Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

DANES PICTA .COM

Blue | Cyan | Green | Yellow | Red | Magenta | White | 3/Color | Black

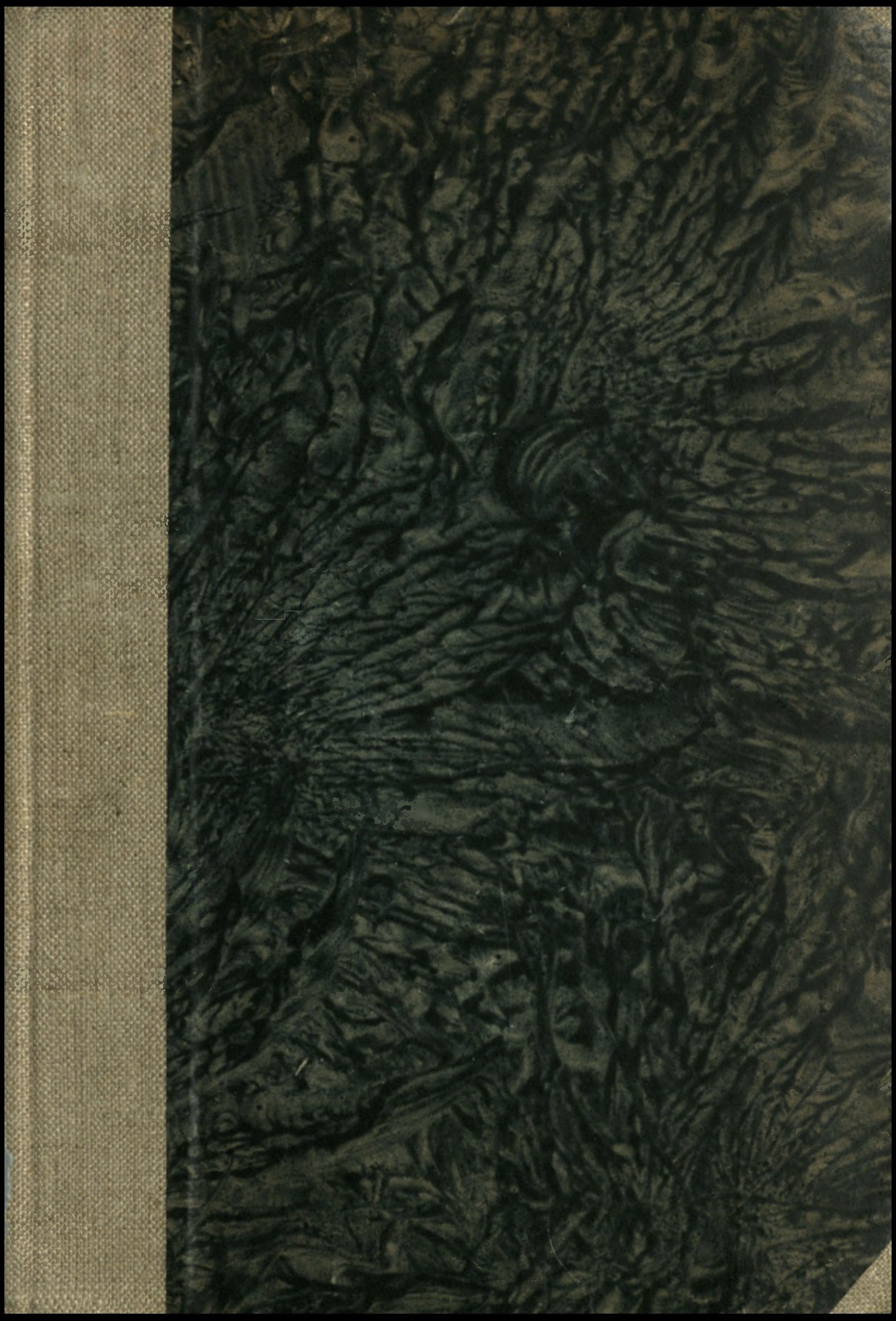
DANES PICTA .COM

C M Y K

Grey Scale #13

R G B WH GR BL

A 1 2 3 4 5 6 **M** 8 9 10 11 12 13 14 15 **B** 17 18 19



PRZEGLĄD JĘZYKOWYCH ZABYTKÓW STAROPOLSKICH

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

PRZEGLĄD
JĘZYKOWYCH ZABYTKÓW STAROPOLSKICH DO R. 1543

NAPISAŁ

JAN ŁOŚ

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI G. GEBETHNERA I SPÓŁKI W KRAKOWIE
1915.

484

12/38/Z

28837/2

l.inw. 4015
BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.

SPIS RZECZY.

Dzieła i wydawnictwa zbiorowe str. 1.

Przegląd zabytków.

Czasy najdawniejsze do XIV wieku. Zabytki runiczne 8. — Źródła historyczne. Pisma historyczne: kroniki, roczniki. nekrologi, kalendarze 9. — Dyplomy 10. — Dokumenty wielkopolskie, małopolskie, mazowieckie, kujawskie, szląskie 14. — Dokumenty pruskie, pomorskie 16. — Zabytki prawnicze 17. — Monety 17. — Opracowania ogólne 18. — Nazwy geograficzne i imiona osobowe 21.

Wiek XIV i następne. Opracowania ogólne 24.

I. Wyrazy i wyrażenia w tekstach łacińskich: W dyplomach i dyplomataryuszach. W kodeksie Wielkopolskim 26. — W kodeksie Małopolskim 27. — Codex diplomaticus civitatis Cracoviensis 29. — Codex diplomaticus Cathedralis... ecclesiae Cracoviensis 29. — Dokumenty kujawskie i mazowieckie 30. — Przywileje... Warszawy 31. — Akty grodzkie i ziemskie 31. — Materyały historyczne ziem polskich i ruskich 32. — Archiwum ks. Lubartowiczów-Sanguszków 33. — W pismach historycznych. Roczniki. Relacya o „wielkiem pobiciu“ Krzyżaków. Żywot św. Kingi. Monumenta historica dioeceseos Vladislaviensis 33. — Wizytacya synodalna włocławska. Libri Beneficiorum 34. — W rachunkach, inwentarzach, rejestrach, listach. Rachunki dworu Jagiełły i Jadwigi 34. — Rachunki miasta Poznania. Libri Quitantiarum. Rachunki dworu Zygmunta Augusta 38. — Kontrakt o budowę zamku Kurnika. Cennik dla rzemieślników Książa. Inwentarze kościelne. Inwentarz skarbca książąt mazowieckich 39. — Rejestry wojskowe. Rejestr wozów skarbnych. Codex epistolaris 40. — Akta i listy Piotra Myszkowskiego 41. — W ustawach świeckich lub duchownych. W formularzach prawniczych. Prawo zwyczajowe polskie. Kazimierza W. ustawa o starostwach 41. — Uchwały łąkoszyńskie. Układ statutów. Statuty mazowieckie. Constitutiones conventus generalis Piotrkoviensis r. 1444. Petyty małopolskie i opockie. Privilegium nobilium. Akt przywrócania do Korony i przywilej ziemi Gostyńskiej 42. — Przywileje królewskie. Statuty arcybiskupów. Statuty prowincyonalne 43. — Uchwały synodów. Libri formularum 44. — Liber cancellariae Stanislai Ciołek 45. — Księga formuł

Jakóba z Kurdwanowa. Księgi konsularne. Księgi ławnicze 46. — Księgi miejskie poznańskie 46. — W zapiskach sądów świeckich. W formularzach sądowych 47. — Zapiski krakowskie 48. — Sandomierskie 50. — Goleskie. Łęczyckie, orłowskie i brzezińskie 51. — Brzesko-kujawskie 55. — Wielkopolskie 56. — Kaliskie 59. — Czerskie 60. — Sanockie 61. — Halickie 64. — Przemyskie i przeworskie 66. — Lwowskie 68. — Różne z Rusi 71. — Zapiski sądów obozowych 75. — Akty sądowe prawa niemieckiego. Zapiski herbowe 76. — Formularze sądowe 78. — W aktach kapituł i konsystorzy, w zapiskach sądów duchownych 79. — W kazaniach, księgach i pieśniach kościelnych. W kazaniach 86. — W księgach i pieśniach kościelnych, lub pobożnych 106. — W literackich tekstach wierszowanych, lub prozaicznych 108. — Glosy polskie w tekstach polskich 121.

II. Gramatyki, zbiory wyrazów. Gramatyki, retoryki, wzory stylistyczne. Jakób syn Parkosza 124. — Zaborowski 128. — Grammatices rudimenta 1523 r. 130. Aleksander de Villa Dei 1525. Hegendorphinus 131. — Honter. Joannes Cervus Tucholiensis. Henrichmann. Reguły gramatyczne 1542 r. 132. Aelius Donatus. Wzory rozmówek 133. — Namowy rozliczne 134. — Heyden. Wokabularz rozmaitych sentencyi 135. — E Terentii comoediis colloquiorum formulae 136. — Słowniki, zbiory wyrazów 137. — Mammotrekty 143. — Murmelius. Mymer 145. — Wokabularz nowy. Bartłomiej z Bydgoszczy 146. — Słowniczek poznański 147. — Wokabuły wierszowane 148. — Spisy imion. Słowniczki prawnicze 149. — Stopnie pokrewieństwa 150. — Nazwy roślin 151. — Nazwy miesięcy 156.

III. Teksty prozaiczne. Proza religijna. Pismo święte 157. — Karta Medycka 158. — Psałterz Floryański 159. — Psałterz Puławski 168. — Psalmy w modlitewniku Wacława 170. — Psalmy w Wigiliach 171. — Psalmy pokutne. Psalm Dawidow pięćdziesty 172. — Psalmy w „Tarczy duchownej“ i w „Szczycie dusznym“ 173. — Psałterz Wróbla 174. — Przeróbka Glabera 175. — Przekład parafrazy Jana Campensis. Psałterz Reja 176. — Biblia królowej Zofii 179. — Fragmenty starego Testamentu. Fragmenty nowego Testamentu 188. — Harmonia ewangelii 189. — Kazania i dodatki do nich. Kazania Świętokrzyskie 190. — Kazania Gnieźnieńskie 194. — Kazanie na dzień wszech świętych 200. — Kazania Augustyańskie. Kazania Jana Paterka z Szamotuł 203. — Wykład na ewangelie dla królewny Zofii 207. — Wstępy do kazań 208. — Spowiedź powszechna 209. — Dekalogi prozaiczne 210. — Modlitwy i modlitewniki. Modlitwy codzienne 211. — Modlitwy oddzielne 214. — Modlitwy odpustowe. „Powieść“ o papieżu Urbanie 219. — Modlitwy kościelne. Kanon mszy 220. — Salve Regina 221. — Modlitwy Wacława 224. — Wigilie za umarłe ludzie 225. — Modlitewnik Nawojki 226. — Hortulus animae 227. — Modlitewnik Konstancyi 228. — Modlitewnik Krakowski 229. — Modlitewniki Ptaszyckiego 230. — Modlitewnik Wietorowski ok. 1530 r. 231. — Pozdrawianie wszytkich członków pana Jezusowych 232. — Modlitwa Pańska Erazma z Rotterdamu. Tarcza duchowna. Szczyt duszny. Obyczaj mowienia żołtarza Panny Maryej 233.

Proza dydaktyczna i powieściowa. Przepisy i reguły klasztorne. Katechizmy. Reguła III zakonu św. Franciszka 234. — Reguła zakonna św. Klary. Reguła Premonstratenzów. Regule juris de libro sexto. Reguła św. Bene-

dykta. Katechizm 1543 r. 236. — Literatura nauczająca. Fragment Glogera 238. — Rewelacye św. Brygidy 239. — Epistoła św. Bernarda 240. — Zapiska dydaktyczna. Księgi św. Augustyna o żywocie chrześcijańskim. Historya biblijna 241. — Przewodnik do spowiedzi dla królewny Jadwigi. Jerzy Argiglobin 242. — Ewangelie polskie królewny Zofii. Modlitwa Pańska Erazma z Rotterdamu. Księgi, ktore zową Język 243. — List Rabi Samuela 244. — O panieństwie 245. — Nauki duchowne dla Zofii Odrowążówny 246. — Apokryfy. Historya o św. Józefie. Historya o stworzeniu nieba i ziemie Pussmana 247. — Modlitwa Chrystusa w Ogrojcu. Przemyskie Rozmyślanie o żywocie pana Jezusa 248. — Charakterystyka NMP. 250. — Sprawa chędoga o męce pana Chrystusowej 251. — Historya trzech króli 252. — Opecia Żywot pana Jezu Krysta 253. — List Lentulusa. Wyrok Piłata. List ręką Boga pisany 256. — Legendy i żywoty. Żywot św. Błażeja 257. — Żywot Eufraksyi 259. — Żywot Aleksego i Eustachiusza 261. — Jana z Koszyczek Żywot św. Anny 262. — Powieść rzeczy istej o założeniu klasztora na Łysej Górze 263. — Żywot Amandusa 264. — Powieści. Rozmowy Salomona z Marchołtem 265. — Historya o Poncyanie 267. — Powieść o Aleksandrze Wielkim 268. — Żywoty filozofów. Fortuny i cnoty rozność 269. — Historye biblijne 271.

Zabytki prawne. Roty przysiąg w sądach grodzkich i ziemskich 272. — Roty przysiąg w sądach duchownych 276. — Oskarżenie i przysięga Wojciecha Jastrzębca 281. — Przysięga Jana Olbrachta. Przysięgi urzędników miejskich 282. — Rota przysięgi woźnych i Żydów 283. — Akty. Wyrok wojewody lwowskiego. Dutki brzeskie. Prokuratoryum Tomasza z Pakości. List zastawny Jana kasztelana bydgoskiego 283. — Akt łęgonicki. Skarga o oszczerstwo. Bulla Klemensa. Legacio 1503 r. 284. — Mandat królewski. — Przywilej cechu rybackiego w Warszawie. Konstytucye sejmu krakowskiego 1543 i piotrkowskiego 1544 r. 285. — Ustawy dla cechu sukienniczego i statuty cechów krakowskich 287. — Statuty 289. — Przekłady Świętosława i Macieja z Rożana 290. — Statut dla Ormian 292. — Statuty mazowieckie ks. Konrada. Zwód statutów Wawrzyńca z Prażmowa. Statut Zygmunta I 294. — Ortyle i prawo Magdeburskie 294.

Pisma historyczne, polityczne, okolicznościowe i ulotne. Utwory historyczne. Miechowita. Chwalczewski. Kronika Litewska i Żmudzka 298. — Pisma polityczne. Falkenberg. Rady Kalimachowe 299. — Kronika turecka Konstantego z Ostrowicy, czyli Pamiętniki Janczara 300. — Napomnienie polskie ku zgodzie 305. — Pisma okolicznościowe. Listy miłosne 307. — Listy szląskie 309. — List Zygmunta I. List rzeźników szląskich 310. — List do Piotra Tomickiego 311. — List Olbrachta Gastolda. Poselstwo Piotra, wojewody wołoskiego 312. — Legacya Zygmunta I 1514 r. List kapituły poznańskiej. Dedykacye książek 313. — Testament o skarbie zakopanym 314. — Rzeczy ulotne, notatki, aforyzmy, przysłowia 314. — Zaklęcia. Sposoby wykładania Pisma św. 315.

Kalendarze. Pisma medyczne, gospodarcze, matematyczne 316. — Kalendarz z 1516, 1528 i 1529 roku 317. — Praktyka Astronomów 1533 r. 318. — Proboszczowic. Kalendarze ścienne 319. — Literatura przyrodnicza 320. — Falimirz 321. — Spiczyński 323. — Lekarstwa doświadczone. Lekarstwa końskie 325. — Lekarstwa w osobliwych niemocach 326. — Agryppy Krótka nauka rzą-

dzenia ku ustrzeżeniu od zarażenia powietrza. Recepty. Andrzej Glaber z Kobylina i jego Gadki... Arystotelesa 328. — Kłosa Algorytmus 330. — Wnioski 332.

IV. Zabytki wierszowane 336. — **Pieśni najdawniejsze.** Pieśń „Bogurodzica“ 338. — Dodatki do „Bogurodzicy“. „Nas dla wstał zmartwych“, „Ciebie dla człowiecze“ i inne zwrotki 369. — „Chrystus zmartwych wstał je“ 381. — „Przez twe święte zmartwychwstanie“, „Wesoły nam dzień nastał“ 384. — „Jezus Chrystus Bog-człowiek“ 385. — „Marya czysta dziewice“ 389. — „Posłał przez anioły“ 391.

Wiek XV. Pieśni: „Wszego świata wszytek lud“ 394. — „Bóg wszechmogący“. „Witaj miły Jezu Chryste“ 395. — „Zdrów bądź królu angielski“ 396. — „Stałać się rzecz wielmi dziwna“ 397. — „Jezu Chryste nasza radość“ 398. — „Witaj miłe święte ciało“ 399. — Pieśń o św. Dorocie 400. — Kancyonał Przeworszczyka: „Zdrawa gospodze milosty“. „Z śmierci wstał ninie“ 401. — „Chrystus się nam narodził“. „Chrystus pan dzisiaj zmartwychwstał“ 402. — Pieśni łysogórskie 403. — „Posłuchajcie bracia miła“ 405. — „Radości wam powiadam“ 407. — „Mocne boskie tajemności“ 408. — „Zdrowaś krolewno wyborna“ 411. — „O ciało Boga żywego“. „Bog ociec i ty syn jego“ 412. — „Angielski chlebie powitaj“. Rotuła kolędowa 413. — „Panna Pana porodziła“. „Nuż wy bielscy panowie“. „Mesyasz wierny Chrystus nasz“. „Stała się nam nowina“ 414. — „Marya panno czysta“. „Zdrowa bądź naświętsza krolewno“ 415. — „Daj nam panno spomożeni“. „Pozdrowienie to jest pirwe“ 416. — „Angieli słodko śpiewali“. „O nadroższy kwiatku“ 417. — „Zdrowaś gwiazdo morska“. „Krolewno niebieska“. „Marya panno szlachetna“ 418. — „O przenasławniejsza panno czysta“. „Pomóż mi święty Dusze“ 420. — „Przydzi Dusze święty k nam“ 421. — „Przydzi k nam święty Dusze“. „Poprośmy świętego Ducha“. „Dusze święty zawitaj k nam“ 422. — „Święty Dusze zawitaj k nam“. „O krzyżu naświętszy bądź pozdrowion“. Żołtarz Jezusów: „Jezusa Judasz przedał“ 423. — „Anna święta i nabożna“. „O Anno pani szlachetna“ 426. — Zwrotki dodane do Bogurodzicy z wezwaniami do świętych. „Chwała tobie gospodzinie“ 427. — Do św. Stanisława, Floryana i Bernardyna 428. — Wiersze religijne i świeckie. Słota: „Gospodnie da mi to wiedzieć“ 428. — Legenda o św. Aleksym 430. — Pieśni Sandomierzanina 432. — Dyalog mistrza Polikarpa ze śmiercią 434. — Skarga umierającego 439. — „Oto usta już zamkniona“. Jędrzej Gałka z Dobczyna 441. — Satyra na leniwych chłopów 442. — Pieśń o zabiciu Andrzeja Tenczyńskiego 443. — Wiersz miłosny: „Dawnom zwiedzał cudze strony“ 444. — Humorystyka wierszowana i inne drobne wiersze 445. — Wiersze mnemotechniczne. Dekalogi 447. — Warunki dobrej spowiedzi. Przepisy pełnienia uczynków miłosiernych. Wstęp do spowiedzi. Notaty kalendarzowe 451. — Cyzyojanus 452. — Alfabet Parkosza. Forma wierszowanych utworów 453.

Wiek XVI. Pieśni. „Jezus Chrystus Bóg-człowiek“. „Archanioła posłał“ 456. — „Jezu Kryste krzyżowany“. „Dziękujmy wszyccy“ 457. — Zbiór początkowych zwrotek pieśni rozmaitych 458. — Zbiór Krasińskich: „Anna niewiasta niepłodna“. „Już się angieli wiesielą“ 459. — „Jasne Krystowo oblicze“. „Jezu zbawicielu ludzki“. „Augustus kiedy królował“. „Chrystus się narodził“. „Kiedy król Herod królował“. „Chrystus zmartwychwstał jest“ 460. — Pieśni w „Szczycie dusznym“ 461. — Pieśń ku piętnastu świętym pomocnikom. Pieśni w dziele Opecia 462. — „Dziecię się nam narodziło“. Pieśni w modlitewniku

Ptaszyckiego. „Mądrość ojca wszechmocnego“. „Racz ukazać mieły panie“. Pieśni w Komedyi o mięsopuście 465. — „Jezu miły oto ja dziś“. „Zdrowaś ot anioła pozdrowienie wzięła“ 466. — „Płaczy dzisia duszo wszelka“. „O krzyżu święty bądź pozdrowion“. „Bądź wiesioła panno Maryo“. „Anna matrona święta“. „Wszechmogący nasz panie“ 467. — „Dzień gniewu, dzień nowiny“. O św. Jopie. „O Marya kwiatku panieński“ 468. — O św. Krzysztoforze. „Chwała, sława, wszelka cześć“. „Przez twe miła panno pozdrowienie“ 469. — Kancyonały: Kórnicki i Czartoryskich 470. — Wiersze religijne i świeckie. Biernata z Lublina Ezop 479. — Dyalog Palinura z Charonem 482. — Prostych ludzi w wierze nauka. Komedya o mięsopuście. Lochera Sąd Parysów 484. — Dyalog Dominikański z 1533 r. 486. — Wierszyki zalecające lub pobożne 487. — Wiersze przygodne. Stanisław Kleryka królewski: O powyższeniu Zygmunta Augusta 488. — Na wesele krolewny Izabelle 489. — Ku czci Jeronimowi z Łaska 490. — O wzięciu Budy przez Turków 491. — Księgi probowane przez doktory. Wiersze późniejsze 492. — Pieśń o pruskiej porażce i inne 494. — Utwory zaginione 495. — Wiersze mnemotechniczne. Dekalogi 496. — Pieśń Bernardyńska 497. — Przepisy lekarskie 498. — Mymera dobrego zdrowia rządzenie, wiersz o zachowaniu się w towarzystwie i Katonowe wiersze obyczajne 499. — Zakończenie 500.

Dodatki i uzupełnienia. Reces graniczny 511. — Glosy w rp. warszawskim $6^3/_{18}$, w „Roczniku Krakowskim“ XVI, w rp. Pet. Łac. I, Q, 82 512, — Pet. Łac. XVII, Q, 1 514. — Pet. Łac. I, O, 32 515. — Pet. Łac. I, O, 29 517. — Pet. Łac. II, Q. 405 i I, F, 210 518. — Pet. Łac. I, F, 8 519. — Pet. Łac. I, F, 45. Rp. bibl. w Wilnie Nr. 4 520. — Rp. Krasińskich 521. — Rp. uniwersytetu Warszawskiego $7^3/_{18}$ 523. — Rp. tejże biblioteki $1^6/_2$. Rp. Archiwum w Wilnie 20,010 z zapiskami chełmskiemi i hrubieszowskiemi 524. — Pet. Łac. II, F, 191 525. — Rachunki dworu królewicza Zygmunta Augusta 530. — Modlitwy. „O Maria flos virginum“ 530. — „O Marya matko Krystusowa“. „Marya matko boża“ 531. — Regule iuris 532. — Opis P. Maryi 534. — Widzenie św. Pawła i glosy 535. — Fragment zapisek krakowskich z 1396 r. Zapiski lubelskie 537. — Roty przysiąg urzędników miejskich 539. — Skarga o oszczerstwo 540. — „Legacio“ z 1503 r. 541. — List miłosny 544. — List królewny Izabelli 545. — Pieśni: „Nas dla wstał zmartwych“ 545. — „Ciebie dla człowiecze“. „Jezus Chrystus Bog-człowiek“ 546. — „Archanioła posłał“ 547. — „Jezu Kryste krzyżowany“ 548. — „Ma w to wierzyć“ 550. — „Lekarstwo jest duszy naszy“. „Chrystus zwolenikom zesłał“ 551. — „Płaczy dzisia duszo wszelka“ 552. — „O krzyżu święty bądź pozdrowion“ 553.

SPIS SKRÓCEŃ.

AGZ = Akta grodzkie i ziemskie z archiwum Bernardyńskiego we Lwowie, p. str. 17.

Arch. Kom. Hist. = Archiwum Komisyi Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Arch. Kom. Prawn. = Archiwum Komisyi Prawniczej tejże Akademii.

Bibl. Warsz. = Biblioteka Warszawska.

Bpp. = Biblioteka pisarzów polskich, wydawana przez Akademię Umiejętności w Krakowie.

Brückner Dz. Lit. Pols. = Dzieje Literatury Polskiej, 2 t. Warszawa 1903; Lit. Rel. = Literatura Religijna w Polsce średniowiecznej, 3 t. Warszawa 1902—4.

BZ = Biblia królowej Zofii (szarospatacka), p. str. 179.

Dod. = Maciejowski. Dodatki do „Piśmiennictwa polskiego", p. str. 1.

Fl = Psałterz Floryański, p. str. 158.

JA = Archiv für slavische Philologie, herausgeg. v. Jagić, p. str. 5.

Kl. altp. Texte = Kałużniacki. „Kleinere altpolnische Texte", Wien 1882.

Kod. Maz. = Kodeks Mazowiecki, p. str. 14.

Kod. Mp. = Kodeks Małopolski, p. str. 14.

Kod. Wp. = Kodeks Wielkopolski (Zakrzewskiego i Piekosińskiego), p. str. 14.

MMAe = Monumenta Medii Aevi, p. str. 4.

MPH. = Monumenta Poloniae Historica, p. str. 10.

MPKJ. = Materyały i Prace Komisyi Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie, p. str. 5.

Pam. Lit. = Pamiętnik Literacki, czasopismo kwartalne, wydawane we Lwowie od r. 1902.

Poln. Dicht. = Bobowski. „Die polnische Dichtung des XV Jahrhunderts. I, Mariengedichte", Breslau 1883.

Pr. Fil. = Prace Filologiczne, p. str. 5.

Rozpr. = Rozprawy wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie, p. str. 3.

Rozpr. hist. = Rozprawy wydziału historyczno-filozoficznego tejże Akademii.

Spr. Kom. Jęz. = Sprawozdania Komisyi Językowej Akademii Umiejętności, p. str. 4.

Stppp. = Starodawne prawa polskiego pomniki, p. str. 17.

Zbytecznem byłoby obszernie uzasadniać potrzebę wydania nowego przeglądu językowych zabytków staropolskich. Wystąpiła ona przy gromadzeniu materyałów do słownika staropolskiego, gdyż bez ułożenia katalogu zabytków niepodobna by było się zoryentować, czy nie pominięto czego, co do słownika wciągnąć należało. Praca więc niniejsza jest niejako przygotowaniem koniecznem do słownika staropolskiego. Ale nie to tylko usprawiedliwia jej wydanie.

Dotychczasowe studya nad zabytkami staropolskiemi dzielą się na dwie grupy: jedną z nich stanowią opracowania cząstkowe, poświęcone zabytkom pojedynczym lub ich grupom, a jest ich ilość znaczna i wszystkie są po największej części porozpraszane po wielu wydawnictwach zbiorowych i po czasopismach. Skompletowanie literatury naukowej, dotyczącej jakiegoś zabytku lub ich grupy jest wobec tego bardzo trudne. Drugą grupę, bardzo nieliczną, stanowią opracowania ogólne, z których najpóźniejsze, najlepsze i najkompletniejsze wyszło z pod pióra Nehringa p. t. „Altpolnische Sprachdenkmäler“ wydane w Berlinie r. 1886. Nawet w tym wypadku, gdyby ono dziś nie potrzebowało uzupełnień, mielibyśmy prawo żądać, aby nam dano do ręki takąż książkę, po polsku pisaną. Dzieło niemieckie ze względu na język obcy nie może zyskać sobie tak szerokiego rozpowszechnienia w środowisku polskiem, jak książka polska. Dlatego też praca Nehringa, choć przez długi przeciąg czasu była jedyną w tym zakresie, nie rozchodziła się tak szybko, jakby to się stało z książką polską.

Nadto w tych ostatnich blizko trzydziestu latach badano zasoby rękopiśmienne po bibliotekach, odkrywano i wydawano nowe zabytki językowe, przedrukowywano w poprawniejszej formie inne, ogłaszano świeże nad niemi badania i tym sposobem bardzo wzbogacono i inwentarz tych zabytków, i nasze o ich wartości językowej, a niekiedy i literackiéj poglądy. Książka Nehringa nie zadowalnia już naszych potrzeb, jak w czasie jej wydania nie zado-

walniał już ani Maciejowski, ani Wiszniewski. W niektórych też zagadnieniach, związanych z dziejami dawnych zabytków polskich zmienił się i sposób zapatrywania czy to na ich wiek, czy na ich znaczenie historyczne. Trzeba było albo zrobić obszerne uzupełnienie do książki Nehringa, albo wszystko opracować na nowo.

Wybrawszy tę drugą drogę, trzymaliśmy się w układzie materyału tak doskonałego wzoru, jaki nam pozostawił Nehring. Zmiany niektóre wywołane zostały przedewszystkiem przez to, że nietylko dla potrzeb słownika staropolskiego, ale i dla innych względów przesunęliśmy granicę chronologiczną rozpatrywanych zabytków do r. 1543, t. j. do chwili narodzin wielkiej literatury polskiej. Inaczej między r. 1500 a 1543 pozostałaby luka, gdyż ogólne historye literatury tym okresem mało się zajmują. Wskutek tego przesunięcia daty część pierwsza książki, poświęcona zabytkom, zaliczonym przez Nehringa do prozy, przygniatałaby swoim ogromem część drugą, w której miałyby się rozpatrywać zabytki wierszowane. Także i z innych względów wydało się dogodniejszem zrobić więcej podziałów i do prozy zaliczyć tylko to, co w ścisłem znaczeniu temu pojęciu odpowiada. Stąd powstały działy aż cztery: jeden dla glos i wyrazów oddzielnych, drugi dla gramatyk, rozmówek i słowników, trzeci dla prozy właściwej, czwarty dla wierszy. Układ przedstawienia zabytków wierszowanych staraliśmy się uzasadnić na str. 336—8.

Jako główne zadanie postawiliśmy sobie dać zupełne zestawienie bibliograficzne zabytków, zwłaszcza poczynając od wieku XIV. Pomimo całej pilności, na jaką nas stać było, niewątpliwie znajdzie się jeszcze niejedna rzecz opuszczona. Dla czasów wcześniejszych wskazaliśmy tylko główniejsze lub obfitsze źródła, tutaj bowiem poszukiwacze najdawniej zapisanych nazw miejscowych i imion ludzkich znajdą zupełnie wystarczające wskazówki w „Bibliografii historyi polskiej“ prof. Finkla; wyliczenie zaś tego materyału w całym jego zakresie byłoby tylko powtórzeniem niektóryeh działów tej „Bibliografii“.

Oprócz obszernego spisu rzeczy, zastępującego indeks rzeczowy, daliśmy tylko dwa indeksy, które wydały się nam najważniejszemi: indeks rękopisów oraz spis alfabetyczny imion z wykluczeniem nazwisk autorów, którzy badaniem zabytków się zajmowali.

Dzieła i wydawnictwa zbiorowe.

Zabytki staropolskie i obszerniejsze wiadomości o nich ogłaszano bądź to oddzielnie, bądź też w wydawnictwach peryodycznych lub innych, mających ogólniejszy charakter. Z tych ważniejsze są następujące:

X. Juszyńskiego „Dykcyonarz poetów polskich“, 2 tomy, Warszawa 1820. Tu ogłoszono wyjątki z najdawniejszych kancyonałów polskich, między innemi z zaginionego Kancyonału Przeworszczyka (1435). Jeden tylko utwór podano tu w pisowni oryginału i to z błędami, inne — w pisowni zmodernizowanej niekrytycznie.

Rakowiecki: „Prawda ruska“ 2 tomy, Warszawa 1822, mianowicie w II tomie w rozdziale p. t. „Rys historyczny stanu języka słowiańskiego i polskiego“ przytoczył teksty staropolskie w całości lub wyjątkach (między innemi n. p. pieśń o Wiklefie z XV w.).

Lelewel: „Ksiąg bibliograficznych dwoje“ 2 tomy, Wilno 1823—1826, podaje teksty staropolskie, wyjęte z rękopisów łacińskich i notuje wiadomości o innych podobnych zabytkach.

Wiszniewski: „Historya literatury polskiej t. 10, Warszawa r. 1840—1857 ogłosił w tomie V Ortyle Magdeburskie według kopii rękopiśmiennej z r. 1501, oraz niektóre inne teksty, już dawniej drukowane.

Maciejowski wydrukował szereg tekstów ważnych w pracach: „Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian“ r. 1839; „Dodatki“ do „Piśmiennictwa polskiego“ Warszawa 1851—1852, a wreszcie w VI tomie Historyi prawodawstw słowiańskich wyd. II, Warszawa 1858. (W II tomie „Pamiętników“ krótkie napisy z końca XIV w. i utwory wierszowane z wieku

XV. W „Dodatkach“ najrozmaitsze nie uporządkowane według chronologii ani treści zabytki piśmiennictwa, szczególnie religijnego: pacierz, dziesięcioro, ułamki kazań, pieśni, legendy itp. W VI tomie „Historyi prawodawstw słowiańskich“ wypisy z ksiąg sądowych, ze statutów, z najstarszych dyplomatów, z akt ziemskich; głównie są tu teksty łacińskie z wyrazami polskiemi, a także nieco polskich zapisek sądowych z XVI wieku.

Mniejsze mają znaczenie z wydawnictw dawniejszych:

„Biblioteka Warszawska“, gdzie zrzadka trafiają się teksty staropolskie, jak to w r. 1843, III; 1866, I; 1874, III; 1883, I. Tu także artykuły Brücknera o zabytkach staropolskich z wypisami tekstów n. p. 1893, III i t. d.

Wójcickiego: „Biblioteka starożytnych pisarzów polskich“ 6 tomów, Warszawa 1840, II wydanie z r. 1854, zawiera tylko niewiele i to późniejszych tekstów staropolskich.

Popliński: „Nowe wypisy polskie“ Część II, Lissa 1838. Umieszczono tu teksty z w. XIV i XV w bardzo maleńkiej ilości.

„Wypisy polskie dla użytku klas wyższych w c. k. szkołach gimnazyalnych“ Tom I, Lwów 1857. Są tu teksty staropolskie w zmodernizowanej pisowni, między innemi „Wyrok wojewody lwowskiego z r. 1400“.

Konstanty Małkowski: „Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego“ Warszawa 1872. Teksty wydrukowano tu z błędami, teoretyczne zaś poglądy Małkowskiego na przeszłość języka polskiego i wytworzenie się języka literackiego nie wytrzymują krytyki naukowej.

Wszystkie powyższe wydawnictwa mają wspólną wadę, że nie są w dostatecznym stopniu ścisłe i krytyczne. Miały to być wprawdzie drukowane po największej części dyplomatyczne kopie rękopisów z zachowaniem wszystkich właściwości dawnej pisowni, ale nie robiono dość uważnie korekty, często źle rękopis czytano, nie zaznaczano błędów samego oryginału, słowem dziś często niewiadomo, kto się w pewnem miejscu pomylił: pisarz średniowieczny czy nowoczesny wydawca, a gdy trafi się jakaś mniej zwykła forma językowa, zawsze rodzi się podejrzenie, że nieściśle została odczytana. Po części to samo można powiedzieć i o późniejszych niektórych wydawnictwach, zwłaszcza dokonywanych przez niefilologów.

Więcej odpowiadają wymaganiom filologicznym teksty, ogłoszone w następujących wydawnictwach:

Rozprawy wydziału filologicznego Akademii Umiejętności w Krakowie; Tomy: I Szujski: „Trzy zabytki języka polskiego“, Kluczycki: „Epistoła św. Bernarda“, III Celichowski: „Dwa nieznane zabytki“, IV Wisłocki: „Legenda o św. Aleksym“, VII Kalina: „Artykuły prawa magdeburskiego“, X Wisłocki: „Pieśń bernardyńska“, XI Hanusz: „O książce do nabożeństwa Zygmunta I“, XIII Malinowski: „Tekst polski Salve Regina“, Bruchnalski: „Pieśń: proza o umarłych“, Menčik: „Pieśń kościelna“ (do Ducha św.), XVI, XXII i XXIII Brückner: „Średniowieczna poezya łacińska w Polsce“. Mnóstwo glos polskich wzbogacających znakomicie słownik średniowiecznej polszczyzny. XIX Bobowski: „Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI w.“. Większość pieśni średniowiecznych już była wcześniej ogłoszona drukiem. XXII Malinowski: „Ewangelia św. Mateusza. Kazanie na dzień wszech świętych“. Malinowski: „Glosy polskie w kilku rękopisach... w Pradze“. Malinowski: „Glosy polskie w rp. ... Ossolińskich“. XXIII Krček: „Modlitwa przed przyjęciem Ciała bożego“. XXIV i XXV Brückner: „Kazania średniowieczne“. Zebrany tu materyał językowy jest tak samo ważny, jak w „Poezyi łacińskiej“. XXV Nehring: „Kazania Gnieźnieńskie“. Brückner: „Drobne zabytki języka polskiego“. Część II tegoż samego w t. XXXIII. XXVIII Malinowski: „Zabytek języka polskiego z pocz. w. XVI“. Książeczka do spowiedzi Jadwigi córki Zygmunta I. Brückner: „Apokryfy średniowieczne“ I. Część II w tomie XL, gdzie są wyjątki z „Rozmyślania“ przemyskiego, wydanego potem w całości w Bibliotece pisarzów polskich Nr. 54. oraz ze „Sprawy Chędogiej“ i „Rozmyślania o bożym umęczeniu“; także Modlitwa i glosy. XXXIV Brückner: „Ezopy polskie“. Wyjątki z „Ezopa“ Bernarda Lubelczyka. Zabytek ten w całości wydał Ign. Chrzanowski w Bpp. Nr. 55. XXXVIII Brückner: „Przyczynki do słownictwa polskiego“. XLVII Brückner: „Przyczynki do dziejów języka polskiego.

W innych wydawnictwach Akademii Umiejętności:

Archiwum komisyi historycznej: T. III prace: Potkańskiego, Ulanowskiego, Biernackiego; IV Ulanowskiego: „Dokumenty kujawskie“; V Ulanowskiego: „Praktyka sądowa w sprawach mał-

żeńskich". VI Ulanowskiego: „Akta kapituł", ogłaszane następnie także w innych wydawnictwach Akademii (p. niżej). Niektóre też drobne teksty w artykule Blumenstoka. W tomie VIII glosy polskie w tekstach ogłoszonych przez Lewickiego i Piekosińskiego.

Archiwum komisyi prawniczej: Tom I wypełniony pracami Ulanowskiego zawiera dość liczne glosy polskie. Tom III obejmuje tłumaczenia polskie statutów ziemskich według 6 rękopisów wydane przez Piekosińskiego. W tomie V znowu glosy w tekstach łacińskich ogłoszonych przez Ulanowskiego i Balzera. W VII późny, bo z końca w. XVI ale pod względem językowym ciekawy Statut litewski ogłoszony przez Piekosińskiego. W części I tomu VIII znajdują się wydane przez Piekosińskiego: Tłumaczenie polskie statutów Kazimierza Wielkiego i Statutu wareckiego z rękopisu Szczawińskiego. Wareckie roty przysiąg oraz łacińskie z glosami polskiemi sandomierskie zapiski sądowe. W tomie IX wyrazy polskie w aktach łacińskich XV i XVI w. wydanych i opracowanych przez Kutrzebę.

„Monumenta medii aevi historica, res gestas Poloniae illustrantia" wyd. przez Akademię Umiejętności: T. I i VIII. Kodeks dyplomatyczny Katedry krakowskiej wyd. Piekosiński; tom II kodeks listów z XV w. wyd. Sokołowski i Szujski; t. XII i XIV toż wyd. Lewicki; t. III, IX, X i XVII Kodeks Małopolski wyd. Piekosiński; t. IV Najstarsze Księgi miasta Krakowa, wyd. Piekosiński i Szujski. T. V i VII Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa, wyd. Piekosiński. T. XIII, XVI i XVIII Akta kapituł i sądów biskupich wyd. Ulanowski; t. XV Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi, wyd. Piekosiński. W księdze ciekawe glosy, stanowiące ważny materyał językowy.

Mniejsze mają znaczenie „Akta historyczne" ponieważ w nich zawierają się teksty nie starsze nad rok 1508. Jedynie nieco ciekawszy materyał językowy w postaci glos znajduje się w tomie XIII, gdzie Ulanowski ogłosił I Część akt kapituł z w. XVI (od r. 1519).

Bardzo ważne są wydawnictwa, ogłoszone w „Sprawozdaniach komisyi językowej" a mianowicie w t. I prace: Wisłockiego, Chomentowskiego, Średyńskiego i Malinowskiego; w t. III Wierzbowskiego, Wisłockiego, Ulanowskiego i Polkowskiego; w IV Jungfera (słowniczek do kroniki Chwalczewskiego); w V Lubicza (Łopacińskiego) i Bystronia.

W „Materyałach i pracach komisyi językowej“ w tomie I znajdujemy średniowieczny materyał językowy, ogłoszony przez Celichowskiego i Rozwadowskiego; w tomie II Baudouina de Courtenay, Czaykowskiego i Łosia; w t. V Rozwadowskiego: Bulla r. 1136; t. VI Łosia Mammotrekt 1471 r. i dwa teksty staropolskie.

Wreszcie zrzadka trafia się materyał językowy w „Sprawozdaniach komisyi do badania historyi sztuki w Polsce“, a mianowicie T. III zesz. II (J. Zakrzewski), tom IV zesz. II (Piekosiński) tom VIII zesz. I i II, szpalta CLV—CLXI (Mycielski).

Prace Filologiczne wydawane przez J. Baudouina de Courtenay, J. Karłowicza, A. A. Kryńskiego i L. Malinowskiego w Warszawie od r. 1885. I. Kryński: „Powieść o papieżu Urbanie“. Przyborowski: „Urywek kazań dla młodzieży“. Bystroń: „Rozbiór porównawczy... najdawniejszych tekstów Modlitwy Pańskiej itd.“. Malinowski: „Zabytki języka pol., w rp. Jag. Nr. 2503“. Karłowicz: „Łacińsko-polski słowniczek roślinny“. II. Nehring: „Ośm kartek z nieznanej książki do nabożeństwa“. Kalina: „Komedya o mięsopuście“. III. Przyborowski: „Formulae colloquiorum“. Kryński: „Żywot św. Eufraksyi“. Brükner: „Głosy wrocławskie“. Kalina: „Prostych ludzi w wierze nauka“. Brückner: „Kazania świętokrzyskie“. IV. Wierzbowski: „Nieznany fragment Biblii Królowej Zofii“. Brückner: „Kazania husyty polskiego“. Lubicz (Łopaciński): „Kilka zabytków“; toż i w V t. Malinowski: „Spis rzeczy z XV w.“. Łopaciński: „Reguła trzeciego zakonu św. Franciszka“. V. Brückner: „Średniowieczne słownictwo polskie“. Wierzbowski: „Pieśń o św. Annie“. Malinowski: „Żywot św. Błażeja“. Brückner: „Powieści polskie“. Łopaciński: „Najdawniejsze słowniki polskie drukowane“. VI. Brückner: „Dawne powieści ludowe“. Dobrzycki: „Oratiunculae variae“. VII. Dobrzycki: „Historya o św. Józefie“. Ślaski: „Przywileje cechu rybackiego“.

„Archiv für slavische Philologie“ wydawany przez Jagić'a w Berlinie od r. 1876. Tutaj ogłosili: T. I. Nehring: „Pacierz średniowieczny“. III. Kalina: „Sprawa chędoga o męce pana Chrystusowej i spowiedzi powszechne“. IV. Collitz: Glosy polskie z XV w.“ Nehring: „Zapiski sądowe z XIV w.“. Nehring: „Pacierz i spowiedź z r. 1375“. VI. Kalina: „Zapiski sądowe“. VI i VII. Brückner: „Wypisy z ortylów magdeburskich“.

VII. Nehring: „Wigilie za umarłe ludzie". X i XII. Brückner: „Starsze teksty polskie". XIV. Brückner: Glosy polskie i różne drobne zabytki w dwu artykułach: „Miscellen" i „Neue Quellen". XV. Nehring: Kilka pieśni i innych utworów wierszowanych. Brückner w dwu artykułach glosy polskie i tenże przysłowia polskie z XV w. XXVI. Kałużniacki: „Słowniczek prawniczy".

Drobne teksty i oddzielne wyrazy w katalogach: Biblioteki Jagiellońskiej — Wisłockiego i Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie — Kętrzyńskiego; także w katalogu rękopisów Biblioteki Kapitulnej w Krakowie — Polkowskiego (Archiwum do dziejów literatury i oświaty T. III wyd. Akad. um.), w katalogu Seminaryum w Gnieźnie, I (do r. 1725) Poznań 1909, str. 80 (por. Przegląd kośc. 1909), u Wisłockiego: „Incunabula typographica bibliotecae Universitatis Jagiellonicae Cracoviensis... usque ad a. 1500".

Liczne zabytki zostały wydane oddzielnie; tak tych, jako i poprzednich przegląd szczegółowy znajdzie się poniżej.

Sam ten pobieżny przegląd bibliograficzny wydawnictw zbiorowych zapoznaje nas z imionami tych, którzy najbardziej się zasłużyli w ogłaszaniu najstarszych źródeł do badania języka i początków piśmiennictwa polskiego. Maciejowski, Bielowski, Helcel, Hube, Wiszniewski dali impuls do poszukiwań i prac w tym kierunku, za nimi poszli i prawnicy jak Liske, Piekosiński, Ulanowski, Bobrzyński i badacze literatury, historyi lub języka jak: Wisłocki, Kętrzyński, Semenowicz, Kałużniacki, Łopaciński, Małecki — wydawca Biblii Zofii, jak zwłaszcza Malinowski, Nehring i Brückner. Pierwszy z tych trzech ogłosił: „Modlitwy Wacława" w. XV i wiele innych drobniejszych zabytków. Nehringowi zawdzięczamy prócz wydania „Kazań Gnieźnieńskich" nadwyczaj sumienne wydanie „Psałterza Floryańskiego". Brückner jest niezmordowanym pracownikiem na tem polu. Niema dziś a może i nigdy w Polsce nie było tak znakomitego znawcy rękopisów dawnych; bez przesady powiedzieć można, że tysiące ich przeszły przez jego ręce, a z setek powyciągał materyał językowy lub literacki pierwszorzędnej wagi. On znalazł najdawniejszy większy zabytek polski: „Kazania Świętokrzyskie", on najbardziej wzbogacił materyały do słownika staropolskiego, on pierwszy przedarł się przez gąszcz łacińskich kazań średniowiecznych, aby z nich powyciągać co ciekawsze glosy polskie i wszystko to, co ma jakąkolwiek wartość

dla historyi umysłowej kultury średniowiecznego społeczeństwa polskiego; on pouczył nas, jakie poezye łacińskie urabiały u nas niegdyś smak estetyczny; on pierwszy położył po niekrytycznym Maciejowskim krytyczne podwaliny dziejów średniowiecznej literatury polskiej czy to w trzytomowem „Średniowiecznem piśmiennictwie religijnem“ czy w licznych artykułach, o tym przedmiocie ogłaszanych w Archiv für slav. Phil., w Bibliotece Warszawskiej, Pracach Filologicznych i t. d. Jest to pracownik niespożytej siły i pilności, a o ile na jego wydawnictwach opierać się można, dowodzi choćby wydanie „Kazań świętokrzyskich“. Brückner znalazł ten zabytek w ostatnich dniach swego pobytu w Petersburgu, gdzie przez dłuższy czas przebywał, robiąc poszukiwania w rękopisach tamtejszej Biblioteki publicznej. Zabytek ten pisany jest na wązkich i zniszczonych skrawkach pergaminu, charakterem ogromnie nieczytelnym z licznemi skróceniami wyrazów. Pomimo tego, że brakło mu czasu na wczytanie się w oryginał, wydał Kazania pod każdym względem wzorowo. Sam nie bardzo sobie dowierzając, pisze w przedmowie: „Gdybym miał i dziś jeszcze owe skrawki przed oczyma, możebym jedno lepiej odczytał, a drugie — zamiast przypuszczenia — jako pewne podał“. Otóż okazuje się po szczegółowem porównaniu lekcyi Brücknera z fotografią zabytku, że tych miejsc, które można było lepiej odczytać, jest bardzo niewiele.

Osobno też wspomnieć się godzi o zasługach Biblioteki Kórnickiej, której zawdzięczamy kilka większych i ważnych wydawnictw homograficznych, przedstawiających ścisłe kopie zabytków XV w., jak Psałterza Puławskiego i Statutów.

Przegląd zabytków.

Czasy najdawniejsze do XIV w.

Z owych czasów nie mamy ani jednego obszerniejszego tekstu; prawie cały ówczesny językowy materyał polski składa się z oddzielnych wyrazów, przedewszystkiem imion osobowych, nazw miejscowości, danin, podatków, powinności oraz obejmuje też niektóre inne znaczeniowe kategorye wyrazów, dotyczących zajęć rolnych, rybołówstwa itp.

Wprawdzie istnieje bardzo uzasadniony pogląd na to, że musiały być ułożone po polsku formuły przy chrzcie (wyraźnie o nich mówią „Constitutiones in synodo Budensi a Philippo episcopo Firmano“ z r. 1279, ale ich nie przytaczają), Spowiedź powszechna, Ojcze nasz, Zdrowaś i Wierzę, zapewne także formuły przysiąg, może psalmy i — co już bardziej wątpliwe — pieśni. Nic jednak z tego nie zachowało się w znanych nam dotychczas rękopisach z przed w. XIV. Może niektórych formuł i modlitw nie zapisywano wcale, lecz uczono ich tylko z pamięci w szkołach lub domach rodzinnych, może zapisy zostały z czasem zniszczone.

Zabytki runiczne.

Do najwcześniejszych zabytków piśmiennych zaliczano, a i dziś jeszcze zaliczają niektórzy zabytki pisma runicznego. Kronikarz niemiecki Tietmar poświadcza np., że w dawnej Retrze w świątyni „Stant dii manu facti, singulis nominibus insculptis“, jakkolwiek zarazem mówi o ówczesnych Słowianach, że byli „illiterati“, tj. niepiśmienni. Stąd przypuszczenie, że owe imiona bożków, wyrzeźbione na ich posągach, składały się ze skandynawskich znaków runicznych. W wieku XVII między r. 1686 a 1697 pastor Sponholz w Prylwicach w księstwie Meklembursko-strelickiem miał

znaleźć w ziemi w ogrodzie dworskim kilkadziesiąt bałwanków, z których 66 dochowało się dotychczas, a prawie wszystkie noszą na sobie napisy runiczne. Zabytki te mają dość liczną literaturę i wzbudziły długotrwałą polemikę naukową o to, czy są rzeczywiście wykopaliskami starożytnemi, czy też falsyfikatami. Nie są to w żadnym razie zabytki polskie, lecz już raczej za połabskie uważaćby je należało. Ale mamy też i rzekome runiczne napisy polskie. Ostatnie prace im poświęcone należą do Piekosińskiego: „Kamienie mikorzyńskie“ Kraków 1896 i Leciejewskiego: „Runy i runiczne pomniki słowiańskie“ Lwów 1906. (Recenzya Ułaszyna w MPKJ. IV, 41—71). Obaj ci pisarze starają się dowieść autentyczności i polskości tych zabytków. Są one następujące:

I. Kamienie dwa mikorzyńskie, (własność Akademii Umiejętności), znalezione w Wielkiem Ks. Poznańskiem, w powiecie dawniej Ostrzeszowskim, dziś Ostrowskim, we wsi Mikorzynie. Piekosiński, pod każdą runę podstawiając jej wartość głosową i biorąc w nawias litery, których odczytania nie jest pewny, rozwiązuje napisy w sposób następujący:

1) s (a) i (r) e (r) d (w) d t d (a) t

2) s (a) i (r) (t) o g o t h l (u) (w) oi (u) s l (u) t (w) o i.

Do tego dodał słowa: „Niechże teraz uczeni nasi filologowie postarają się o wprowadzenie w te napisy opuszczonych przez skandynawskiego kamieniarza samogłosek i restytuowanie możebnego tekstu w języku staropolskim“.

Na wezwanie to pospieszył Leciejewski, który przedstawił własną swoją lekcyę następującą:

1) smir żyrtwą leżit

2) smirńogoćec lutewoi woiu s(ynowi).

II. Brakteat ze wsi Wapno w W. Ks. Poznańskiem (własność berlińskiego Królewskiego Muzeum Starożytności północnych Nr. II 5690). Napis runiczny w czytaniu uczonych niemieckich brzmi „Sabar“, według Leciejewskiego zaś jest to imię polskie „Zabaw“.

III. Medal rzekomo wybity na pamiątkę chrztu Mieszka I (własność p. Friedleina w Krakowie) z dwustronnemi napisami runicznemi, czytanemi przez Leciejewskiego w sposób następujący:

1) Witjandz krżestow, niby: „rycerz Chrystusa“

2) Maćy czanlowek d'wca, niby: „dziewica matka ludzi“.

IV. Figurka lednicka znaleziona na wyspie (Ostrowie) jeziora Lednicy pod Gnieznem, napis według Leciejewskiego ma brzmieć: lice leczi = postaci (figuro)! lecz (uzdrów).

Literatura przedmiotu i historya sporów o autentyczność zabytków wyłożona w obu wyżej wymienionych książkach. Ostatecznie można powiedzieć, że dowodzenia Leciejewskiego ani też Piekosińskiego nie rozwiały zarzutów i nie rozwiązały tak kwestyi, aby autentyczność napisów runicznych, a zwłaszcza ich charakter polski uznać za stwierdzony. Owszem, w lekcyach Leciejewskiego znajdujemy formy albo wręcz niemożliwe ze względów fonetycznych, albo trudne do wytłumaczenia. Bezpieczniej więc owe napisy runiczne pozostawić na boku, i zająć się zabytkami niewątpliwie polskimi.

Źródła historyczne.

Zabytki zupełnie pewne, na których oprzeć się możemy i w których znajdujemy materyał językowy polski najdawniejszy, można podzielić na cztery części:

1) Pisma historyczne. 2) Dyplomy. 3) Zabytki prawnicze i sądowe. 4) Monety.

Podając ich przegląd, ograniczam się tylko do rzeczy, więcej materyału językowego zawierających: spis ich zupełny u L. Finkla „Bibliografia historyi polskiej“, zwłaszcza w części I, wydanej we Lwowie w r. 1891.

1) **Najdawniejsze pisma historyczne:** kroniki, roczniki, nekrologi, kalendarze itp. zostały ogłoszone w wydawnictwie: Monumenta Poloniae historica. Tomów 5 Lwów 1864; pierwsze dwa wydane przez Bielowskiego, następne przez Akad. Umiej.

Między innemi ciekawe tu są próby etymologiczne, z XII i XIII w., mające na celu objaśnić niektóre wyrazy a zwłaszcza nazwy polskie. Więc np. u Herborda z XII w. czytamy: „Quare templa illa vocabant (Poloni) continas? Sclavica lingua in plerisque vocibus latinitatem attingit et ideo puto ab eo quod est continere, continas esse vocatas“ II, 93. Tamże: „Pomerania provincia ex ipsa nominis etimologia qualitatem sui situs indicare videtur. Nam *pome* lingua Sclavorum „iuxta“ sonat vel „circa“; *moriz* autem „mare“, inde Pomerania, quasi Pomerizania id est: „iuxta vel circa mare sita“ II, 72. *Pome* lingua jest tu pomylone zamiast Po in lingua, co się zaś tyczy formy *moriz,* to — o ile zwłaszcza wobec

poprzedniej pomyłki — możnaby się opierać na uchu cudzoziemca, stronnicy wczesnej wymiany *r'* na *rż* mieliby tutaj dowód trafności swego poglądu, sięgający XII wieku: *moriz* bowiem możnaby objaśnić nie jako *mor'e*, lecz jako *morże, morze.*

Podobne etymologie znajdujemy w kronice Bogufała, pisanej około roku 1250, a znanej z odpisu, sporządzonego w wieku XIV: „Regnum Raciae a *racz*, quod vestigium equorum multitudinis exercituum in unum congregatorum dicitur nominatum. Nam ex hoc Slavi multitudinem equitancium dicunt *raci*" II, 469. Zapewne wzięto tu wyraz *rać*, który, jeśli miał znaczenie śladów kopyt, to zapewne był pokrewny z dzisiejszym: *racica*, oraz drugi: *rać*, por. rus. *rat'* = wojsko, *ratnik* = wojownik. Mieszkańcy wyspy Rany czyli Rugii nazywają się od okrzyku: „*rani! rani!* id est vulnera! vulnera!" II, 469. „Lestek quasi dolosus" II, 475. Protoplasta pierwszej dynastyi polskiej przezwany był Piast, „quia erat statura brevis et robustus corpore" II, 478, a więc od wyrazu *piast*, który znaczyłby to samo, co tłuczek. O Popielu czytamy „Iste Pompilius pessimus cognominabatur *Choszysko* ex eo, quia paucos pilos et oblongos in capite habebat. *Chossisko* enim deminutivum, quasi scopula parva fuerat appellatus" II, 478. W innych miejscach nazwa ta pisana *Choszicszko*, zapewne *Chwościsko* (tak samo objaśnia ten wyraz Brückner w JA. X, 266). Gdzieindziej znów kronikarz pisze: „Polanie a campo scilicet *pole* in quo fortiter pugnantes in armis bellabant. Et propter hoc vocati Polani, id est: *polem na nye*" II, 488.

Najdziwniejszą jest etymologia oparta na pisowni: „*Huba* in slavonico plica seu ruga vestium dicitur, unde *Casshubii*" II, 470. Głoska *sz* wyrażona tu przez *sh*, i stąd asumpt do czeskiego wyrazu *huba*, pols. *guba*: por. *przegub*, *drgubica.*

Średnie wieki lubowały się w takich etymologiach, stąd też jeszcze u tegoż Bogufała: Dalmacia znaczy: *dała mać*, dedit mater; Siemowit = *sie mowit*, jam loquens czyli raczej należałoby objaśnić: ecce loquitur; w XV w. kaznodzieja przytacza kilka objaśnień etymologicznych wyrazu *swadźba* itp.

W Mon. Pol. Hist. mamy źródło bardzo obfite do staropolskiej onomastyki, zwłaszcza w nekrologach klasztornych (tom V, do czego poprawki Brücknera w JA X, 372—5). Z rzeczy innych w roczniku Krasińskich z w. XVI zapisano pod r. 1332 co następuje: „Albertus advocatus Cracoviensis cum concivibus suis

Boleslao duci Opaviensi civitatem Cracoviensem tradiderunt et privati sunt advocatia, et qui nesciebant dicere: *soczovycza*, *koło*, *myelye młyn*, decollati sunt omnes", III, 133.

Monumenta Germaniae Historica edidit G. H. Pertz: Tom III. Annales Corbeienses str. 2—18; wiek XI. Annales Hildesheimenses, Quedlinburgenses, Weissemburgenses et Lamberti pars prior str. 22—117 wiek X, XI i XII. Annales Augustani str. 124—126, wiek XII. Tamże: Scriptores tom III, Thietmari chronicon ed. Pertz. Hannower 1839 str. 733—873, ok. r. 1015 pisana kronika. Tamże: Widukindi res gestae Saxonicae ed. Waitz str. 417—467. Pisane około roku 970, kopia z XI—XII w. Scriptores IV: Vita sti Adalberti episcopi. Hannower 1841 str. 581—620. Pisane około r. 1000. Scriptores XVIII: Annales Poloniae ed. Roeppel et Arndt: a) Annales Cracovienses vetusti, a. 1122. b) Annales Lubinenses; sec. XIII. c) Annales Kamenzenses; sec. XIII. d) Annales Capituli Cracoviensis; sec. XIII. e) Catologus episcoporum Cracoviensium; wiek XIII i dalsze.

Sommersberg: „Silesiacarum rerum scriptores" Lipsk 1729—1730. Bardzo złe wydanie obu tomów. Między innemi w tomie II: Boguphali II episcopi Poznaniensis Chronicon Poloniae cum continuatione Paskonis custodis Posnaniensis. Rękopis tejże kroniki znajduje się w publicznej Bibliotece cesarskiej w Petersburgu, wydany w MPH. I. Jest to kronika, dziś nazywana Wielkopolską, pochodząca z poł. w. XIV a opierająca się na roczniku Wielkopolskim z w. XIII.

Magistri Vincentii qui Kadłubek vocari solet de origine et rebus gestis Polonorum libri quattuor. Ed. Adolphus Mułkowski. Cracoviae 1864. (Rec. Bielowskiego w Bibliotece Ossolińskich. Poczet nowy tom VI. Lwów 1865).

Magistri Vincentii episcopi Cracoviensis Chronica Polonorum ed. Przeździecki. Cracoviae 1862. Kronika pisana ok. r. 1200, kopia z w. XIII lub XIV.

Martini Galli Chronicon ... denuo recensuit ... vitamque sti. Stanislai ... adjecit J. V. Bandtkie. Varsaviae 1824. Żywot św. Stanisława jest falsyfikatem z XIII wieku.

2) **Dyplomy** zaczęto ogłaszać w wieku XVIII jako źródła historyczne bardzo ważne. Są to akty fundacyjne, nadania książąt i królów klasztorom, kościołom lub osobom prywatnym, bulle papieskie, przywileje kościelne, klasztorne, miejskie i różne inne.

Znajdujemy w nich imiona osób i nazwy miejscowości, nazwy powinności, miesięcy itp.

Zabytki te ogłoszono w wydawnictwach następujących:

(Mathias Dogiel): Codex diplomaticus Poloniae. Wilno 1759—1764. Materyał językowy polski w tomie I i IV; wydanie bardzo liche, dla językoznawcy prawie bez wartości.

Theiner: Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae. Rzym 1860, gdzie między innemi umieszczono Liber census sexennalis z r. 1326 t. j. spis parafij biskupstwa krakowskiego (I, 236—62).

Muczkowski i Rzyszczewski: „Codex diplomaticus Poloniae“ Tom I i II. Tom III wydany przez J. Bartoszewicza. Wydawnictwo wyszło w Warszawie r. 1847—1858. Zwłaszcza tom III nie zadawalnia wymagań. Wreszcie Boniecki i Bobowski wydali tom IV w r. 1887.

W powyższych wydawnictwach ogłaszano w porządku chronologicznym dokumenty, dotyczące różnych części Polski. Takież dokumenty czy to oddzielne, czy w mniejszych grupach ukazywały się też w następujących wydawnictwach:

Lelewel: „Polska wieków średnich“ tom II, gdzie znajdują się uwagi o aktach, miejscowościach i osobach w średniowiecznej Polsce.

Wiszniewski: „Historya literatury polskiej“ tom II.

Maciejowski: „Historya prawodawstw słowiańskich“ tom VI. Wybór dyplomów polskich najdawniejszych.

(Stronczyński Kazimierz): „Wzory pism dawnych w przerysach wystawione“ Warszawa 1839. Są tu dokumenty z lat 1228—1536 homograficznie wydane.

Krzyżanowski Stanisław: „Monumenta Poloniae palaeographica“ Kraków zesz. I 1908. zesz. II 1910 nakładem Akademii Umiejętności. Mamy tu dotychczas 48 tablic wykonanych w fototypii, a więc dających najzupełniejsze wyobrażenie nawet o zewnętrznych cechach oryginału. Są tu dokumenty z XII i XIII w. do r. 1216, a między niemi sławna bulla Inocentego II dla Gniezna z r. 1136, zawierająca długi szereg nazwisk chłopów i nazw miejscowych w majątkach biskupich. Podobne znaczenie ma też umieszczony tutaj dokument trzebnicki z r. 1204. Bullę z r. 1136 wraz z dokumentem trzebnickim wydał też z objaśnieniami językowemi Rozwadowski w MPKJ. IV, 433—87. Uwagi językowe nad bullą ogłosił Brückner w Rozpr. XLVII, 337—49.

Dość obfity także materyał do onomastyki polskiej znajduje się również w Monumenta Poloniae Vaticana, wydanych dotąd w trzech tomach przez Ptaśnika, nakładem Akademii Um. w Krakowie 1913—4. Materyał do XIII wieku znajduje się w tomie I.

Dokumenty Wielkopolskie:

Raczyński: „Codex diplomaticus Majoris Poloniae" Poznań 1840. Wydany niestarannie, obejmuje dokumenty z lat 1136—1513.

(Zakrzewski): „Codex diplomaticus Majoris Poloniae" Poznań 1877—1881. Tom I zawiera dokumenty z lat 984—1287. II r. 1288—1349; III r. 1350—1399; IV r. 1399—1400. Ostatniemi czasy tom V tegoż wydawnictwa został ogłoszony przez Piekosińskiego w Poznaniu w r. 1908 i obejmuje dokumenty z lat 1400—1444.

Wuttke: „Städtebuch des Landes Posen" Lipsk 1864.

Warmiński: „Urkundliche Geschichte des ehemaligen Cistercianer-Klosters zu Paradies". Międzyrzec 1886.

Małopolskie:

Piekosiński: „Codex diplomaticus Poloniae Minoris, 4 tomy, w Monumenta Medii Aevi T. III, IX, X i XVII wydanych przez Akademię Umiejętności. Tom I obejmuje dokumenty z lat 1176—1386; II 1153—1333; III 1333—1386; IV 1386—1450.

Kętrzyński i Smolka: „Codex diplomaticus Tyneciensis" (r. 1105—1506). Lwów 1875.

„Monografia opactwa Cystersów we wsi Mogile opracowana przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie" Kraków 1867.

Piekosiński: „Codex diplomaticus civitatis Cracoviensis" 2 tomy w Monumenta Medii Aevi. T. V i VII (r. 1257—1506).

Mazowieckie i Kujawskie:

Ulanowski: „Dokumenta Kujawskie i Mazowieckie przeważnie z XIII w." w Archiwum Komisyi historycznej. T. IV.

(Lubomirski): „Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego". Warszawa 1863. Dokumenty z lat 1196—1506.

Kętrzyński: „30 dokumentów Katedry płockiej" Lwów 1888.

Ślązkie:

„Codex diplomaticus Silesiae" wydawany przez „Verein für Geschichte und Altertümer Schlesiens". Materyał językowy w to-

mach I, II, IV, VI, VII i VIII, opracowanych przez Wattenbacha, Meitzena, Grünhagena, Korna, a także w innych późniejszych tomach, między innemi w t. XIV „Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis“, gdzie mamy z pocz. w. XIV zestawienie nazw miejscowych z jednego większego obszaru.

Wchodzące w skład tego wydawnictwa i stanowiące pierwotnie jego tom VII, a wydane przez Grünhagena „Regesten zur Schlesischen Geschichte“ ukazały się powtórnie w 3 tomach we Wrocławiu w r. 1875—1879 i obejmują dokumenty z lat 965—1280.

Tzschappe i Stenzel: „Urkundensammlung zur... Verbreitung der deutschen Kolonisten und Rechte in Schlesien“. Hamburg 1832. Dokumenty z lat 1188—1553.

Mosbach: „Wiadomości do dziejów polskich z Archiwum prowincyi Szlązkiej“ Wrocław 1860.

Grünhagen i Korn: „Regesta episcopatus Vratislaviensis“. Część I do r. 1302, Wrocław 1864.

Stenzel: „Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter“ Wrocław 1845.

Stenzel: „Liber fundationis claustri sanctae Mariae Virginis in Heinrichow“ Wrocław 1854. Zabytek odznaczający się od innych tem, że znajdujemy w nim anegdotę z najdawniejszym krótkim ustępem, złożonym z 3 zdań z sobą związanych w języku polskim z w. XIII. Pod r. 1270 opowiedziano tu po łacinie anegdotyczną historyę powstania nazwy jednej ze wsi klasztornych, należącej rzekomo niegdyś do pewnego Czecha. Otóż czytamy tam: „Sic ille Bohemus vicissim molebat cum uxore, ibi vertebat quandoque lapidem sicut uxor... cui vir suus, idem Bohemus, compassus dixit: sine, ut ego etiam molam, hoc est in polonico: *day ut ia pobrusa a ti poziwai.* Quod videntes vicini, licet tunc pauci, appellabant eum Bogwal Brucal, inde est, quod sua posteritas vocatur Brucaliz“. Ztąd też wzięła i wieś nazwę, zapisaną w innem miejscu: Brukaliz przez *k.* O powyższem wyrażeniu Brückner się wyraża, że jest „schwerlich polnisch“ (JA. X, 375). Nehring zaś przypuszcza, że ut napisano zam. at' lub ot i uznaje to ostatnie za prawdopodobniejsze. Co się tyczy wyrazu pobrusa Nehring ze względu na formy: Brucal, Brukaliz, czyta go jako: pobruczę, od pobruczeć (por. burczeć), sprawiać huk, cały więc ten ustęp miałby brzmieć: „*daj, ot ja pobruczę, a ty poczywaj*“. Zamiast *ot* jednak należy czytać: *at'* późniejsze: *ać* = niech; czyli: daj, po-

zwól, niech ja zrobię trochę hałasu, a ty spocznij. Czeskiem to wyrażenie być nie może ze względu na „*pobrusa*“, gdyż po czesku byłoby: „*pobrusu*“ to jest „*pobruczu*“; końcowe zaś *a* wskazuje na samogłoskę nosową.

Haüsler: „Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstenthums Oels bis zum Aussterben der Piastischen Herzoglinie“ Wrocław 1883. Dokumenty z lat 1149—1493.

Schirrmacher: „Urkundenbuch der Stadt Liegnitz bis 1455“ Lignica 1868.

Oddzielne akty, dotyczące najdawniejszej historyi Szlązka, ogłaszano w „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthümer Schlesiens“ wydawanem we Wrocławiu od r. 1856. Między innemi materyałami w X tomie (str. 411 i nast.) tego wydawnictwa Grünhagen ogłosił Nekrolog Premonstratenzów klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu, obejmujący imiona zmarłych zakonników od r. 1180 (w odpisie z r. 1289) i dalsze od r. 1289 do 1655. Wydanie to jest niepełne i z błędami. Część, wykonaną przez pierwszego pisarza z r. 1289 wydrukował w poprawnej kopii Brücker w JA. X, str. 372 i nast.

Pruskie:

Perlbach: „Preussische Regesten bis zum Anfang des XIII Jahr.“ Królewiec 1876.

Warmińskie:

Woelky et Saage: „Codex diplomaticus Warmiensis“ Mainz I r. 1860, II r. 1864, III r. 1874.

Pomorskie:

Można mieć wątpliwości, czy należy zabytki językowe pomorskie zaliczać do polskich. O tem niżej, a teraz wyliczam ich zbiory, żeby nie rozrywać całości rozdziału.

„Pomerania diplomatica, sive antiquitates Pomeranie“ Frankfurt 1707. Mało materyału i często błędnie zapisany.

(Hasselband und Kosegarten): „Codex Pomeraniae diplomaticus“. Greifswald 1842—1862. Dokumenty z lat 786—1252.

„Regesten, Berichtigungen und Ergänzungen zum Codex diplomaticus Pomeraniae“ I, Szczecin 1868.

Klempin: „Pommersches Urkundenbuch“ Szczecin 1868—1877; 2 tomy. Dokumenty z lat 786—1253.

Pruemers: „Pommersches Urkundenbuch“ Szczecin 1881. Dokumenty z lat 1254—1278.

Perlbach: „Pommerelisches Urkundenbuch“ 2 tomy. Gdańsk 1881—1882. Głosy głównie z w. XIII i XIV.

Kramer: „Geschichte der Lande Lauenburg und Bütow“. Zebrano tu dokumenty, dotyczące obu tych powiatów.

3) **Zabytki prawnicze,** najczęściej zapiski sądowe, streszczenia procesów z imionami stron i nieraz ich pełnomocników, z nazwami miejscowości, wykroczeń (nieraz obelżywych wymyślań), terminów, kar itp.

„Starodawne prawa polskiego pomniki“. Pierwsze dwa tomy wydane przez Helcla, następne nakładem Akad. Um. przez Bobrzyńskiego, Ulanowskiego, Piekosińskiego i innych. Tomów dotychczas 10. Pierwszy wydany w Warszawie w r. 1856, później wydawnictwo przeniesiono do Krakowa. Materyał językowy z przed w. XIV tylko w tomie I i II, a mianowicie w statutach: Janusza arcybiskupa Gnieźnieńskiego z r. 1262 i Jakóba Świnki arcybiskupa Gnieźnieńskiego z r. 1285 (wszystkie w późniejszej kopii z XIV wieku) oraz prawo zwyczajowe polskie z XIII w., zachowane w kopii zapewne z w. XV.

„Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum tak zw. Bernardyńskiego we Lwowie“. Dotychczas tomów 19 (Lwów 1868—1906). Tylko w I tomie bardzo nieliczne dokumenty z XIII w. (wszystkiego 3 z niewielu imionami polskiemi), w innych tomach przeważnie zapiski sądowe.

4) **Monety.**

Moneta z wykopaliska na Szlązku, brakteat z końca XII lub początku XIII wieku z główką w środku, na około napis: „MILOST“. Napis może być polski lub czeski. Jednak czeskie z owego czasu mają inne napisy. Moneta jest w posiadaniu p. M. Gumowskiego.

(Stronczyński): „Pieniądze Piastów, od czasów najdawniejszych do roku 1300“. Warszawa 1847.

Kunik: „O russko-vizantijskich monetach Jarosława I.“ Petersburg 1860. Tablica D, Nr. 4 i 5.

„Berliner Blätter für Münz-, Siegel- und Wappen-Kunde II Berlin, 1865. Tabl. XIV Nr. 2.

Walery Kostrzębski: „O denarach Słowian, zwanych

wendyjskiemi“ w „Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych“ Kraków 1900 i 1901.

M. Gumowski: „Denary pierwszej doby Piastowskiej“ Kraków 1904.

Na monetach z jedynym wyjątkiem owego brakteatu z napisem: „*milost*“ zresztą mamy tylko imiona osób.

Opracowania ogólne.

Materyał językowy z wyżej wymienionych zabytków, o ile te były ogłoszone drukiem przed r. 1870, został opracowany naukowo przez Baudouina de Courtenay w jego książce, ogłoszonej po rosyjsku p. t. „O drevne polskom jazykě do XIV stolětija“. (O języku staropolskim do wieku XIV), Lipsk 1870.

Praca ta składa się z dwu części: drugą stanowi słownik t. j. alfabetyczny spis wyrazów polskich, wybranych z dokumentów; jako materyał, nie podlegający żadnym zmianom, ma on dla badaczów języka największe znaczenie. Ugrupował go autor w 2 działach: do I weszły wyrazy czysto słowiańskie lub też przyswojone w czasach przedhistorycznych. Tu na pierwszem miejscu stoi forma rekonstruowana według zasad fonetyki starosłowiańskiej i rosyjskiemi literami wyrażona, poczem następuje ten sam wyraz w brzmieniu polskiem, wyrażony alfabetem fonetycznym, oznaczenie, do jakiej kategoryi znaczeniowej należy, a wreszcie wybrane z zabytków formy polskie w całej ich rozmaitości ortograficznej z oznaczeniem roku, kiedy były zapisane, przyczem, jeśli źródło zachowało się w oryginale, rok oznaczony jest bez nawiasu, rok zaś kopii wyróżnia się nawiasem; jeżeli wreszcie znany jest rok kopii niezachowanego oryginału, obie daty są objęte nawiasem, a przed datą kopii stoi litera c; wreszcie w skróceniu jest też wymienione wydawnictwo, z którego wyraz został wypisany.

Do części II słownika weszły wyrazy zapożyczone po przyjęciu chrześcijaństwa, trudne do objaśnienia i wątpliwe, a zarazem też ta część służy jako skorowidz do części I. Technicznie różni się część II od I, że w nagłówkach są już tylko wyrazy w polskiej pisowni fonetycznej.

Część I książki po wstępie ogólnym zawiera przegląd źródeł według wydawnictw i spis chronologiczny dokumentów w liczbie 1048. Potem autor zajmuje się rozpatrzeniem alfabetu, grafiki i ortografii wyrazów polskich.

Najznaczniejszą część pierwszego działu książki zajmuje wykład fonetyki, poczem następuje przegląd właściwości morfologicznych języka staropolskiego: mamy tu wykład o zasadach budowy wyrazów, rozklasyfikowanych według ich znaczenia, a wreszcie parę drobnych uwag o deklinacyi i koniugacyi. Nieliczne uwagi na temat właściwości gwarowych języka staropolskiego i jego porównawczego zestawienia z narzeczem połabskiem kończą teoretyczną część książki, bardzo dotychczas pożytecznej ze względu na zgromadzony w niej obfity materyał.

Na podstawie obfitszego już zasobu źródeł, zato nie tyle szczegółowo, jak popularnie, napisał Brückner „Dzieje języka polskiego“, wydane we Lwowie w roku 1906 i powtórnie z pewnemi zmianami w r. 1913. W wydaniu drugiem okresowi średniowiecznemu został poświęcony rozdział II i III (str. 37—92). Zaznaczywszy niedostateczność alfabetu łacińskiego i ważną również dla historyków języka okoliczność, że nieraz pisarzami ówczesnymi byli cudzoziemcy, nie znający brzmień polskich i fałszywie je oddający w piśmie, Brückner na podstawie bulli z r. 1136 dowodzi, że „wszystkie właściwości „polskie“ były już ustalone“ wówczas, a więc nietylko wymiana e na a lub o w takich formach jak Białowąs lub Siostroch, ale również już były w użyciu dźwięki: ć [1]), dź, rz. Dalej Brückner wylicza zmiany, jakie zaszły w języku polskim między w. XII a XVI. Poglądy jego na charakter zmian językowych wywołały krytykę ze strony Baudouina de Courtenay i Ułaszyna (obie recenzye ogłoszone w I tomie „Rocznika Slawistycznego“, Kraków 1908), co znowu wywołało odpowiedź Brücknera w osobnej broszurze p. t. „Filologia i lingwistyka“ Lwów 1908. Polemiki te niewiele się przyczyniły do wyjaśnienia spornych zagadnień w zakresie chronologicznego uporządkowania zmian językowych. Krótką recenzyę drugiego wydania książki Brücknera ogłosił Rozwadowski w czasopiśmie „Język polski“ z r. 1914.

Osobną sprawą zabytków pomorskich zajął się Lorentz: „O pomerelskom (drevne-kašubskom) jazykě do połoviny XV stolětija“ w wydawnictwie petersburskiej Akademii nauk „Izvěstija“ t. X, zesz. III z r. 1905 i t. XI, zesz. I z r. 1906. (Kwestyę stosunku

[1]) Jako jeden z dowodów, że w r. 1136 wymawiano ć a nie t', Brückner przytacza imię Cecer wzięte nie z bulli, lecz z dokumentu trzebnickiego r. 1204; w bulli tego imienia wcale niema.

dzisiejszej kaszubszczyzny do polszczyzny omawia ostatni Kazimierz Nitsch w artykule „Stosunek pokrewieństwa języków Lechickich“ w „Materyałach i Pracach Komisyi językowej Akademii Umiejętności“ tom III, Kraków 1907).

Lorentz daje spis wyrazów pomorskich, wyciągniętych z dokumentów, przyczem korzysta z Perlbacha, jako źródła do I okresu (przed 1310 r.), z dokumentów przez siebie odszukanych, a dotyczących II okresu (do r. 1466), wreszcie z dokumentów ogłoszonych przez Kramera.

Spis dzieli się na części następujące: 1) Rzeczowniki i przymiotniki. 2) Nazwy geograficzne. 3) Złożone imiona osób w porządku alfabetycznym według wyrazów, stojących w drugiej części złożeń. Każdy z tych spisów jest ułożony w porządku alfabetycznym: w zagłówku stoi wyraz w pisowni etymologicznej, poczem idą formy z różnych zabytków zebrane, dalej — jeżeli jest to nazwa miejscowości — Lorentz podaje, gdzie ta miejscowość leży, wreszcie odtwarza formę „pomerelską“ w przypuszczalnem jej brzmieniu właściwem i wyraża ją z pomocą pisowni fonetycznej. Niezawsze to ostatnie udaje mu się dobrze, tak np. na str. 75 (t. X, zesz. III) znajdujemy „*gostidwa* 1423—1424 *gustidna* 1437 rzeczownik r. żeńsk. liczby poj. nazwa pewnego obowiązku wsi, które miały prawo polskie. Pomerels. *gostitva*“. Takiego wyrazu nie było ani u Pomorzan ani u Polaków, lecz jest to tylko błędnie w aktach zapisana polska nazwa, znana z wielu zapisek polskich: *gonitwa*.

Również nie ze wszystkiemi objaśnieniami Lorentza zgodzić się można: tak między innemi daje on objaśnienie wyrazów złożonych, w których drugą część stanowi rzeczownik rodzaju żeńsk., a pierwszą — przymiotnik kończący się na *-i* np. *Gardniłąka*, *Lisigora*, *Bożystopka* itp. Otóż ową formę na *-i* Lorentz uważa za przeniesioną do mianownika ze zwrotów takich, jak: *do Boži stopki*, *u Boži stopki* itp. Zapomina jednak Lorentz o tem, że w XIII w. nie było dopełniacza *boži*, lecz *boże* (deklinacya tematów na *-ja*) oraz nie zwraca uwagi na to, że taka asymilacya form nie nastąpiła w nazwach: *Glinnagora* (nie *Glinnygora*) albo *Warnowa woda* i ogranicza się tylko do form przymiotników, zakończonych w rodzaju męskim na prasł. *ĭji*: *gъrdъniji*, *gъrdъnija*, *gъrdъnije*, *lisiji*, *bożiji* itp. Por. też polskie *Kuninoga* i inne tym podobne, więc mamy tu specyalną postać tematu w pierwszej części tych złożeń, a nie formę jakiegoś przypadku.

Kaszubski charakter zebranego przez Lorentza materyału językowego powinien się wykazać w trzech głównie procesach: 1) w wymianie prasł. *el* między spółgłoskami na *ło* np. *młoko*, 2) w częstszem niż w polszczyźnie użyciu *ar* między spółgłoskami zamiast oczekiwanego *ro* i wreszcie 3) w istnieniu form typu *martwy* (miartwy) zam. polsk. *martwy*. Z tych wszystkich cech występuje wyraźnie w zabytkach tylko druga, gdyż z wyjątkiem wyrazów: *Starigrod* 1198 r. *Slonodroga* 1345, *stroża* 1256 zresztą wyłącznie spotykamy *ar*; w tym względzie Lorentz pisze, że formy z *ro* trafiają się tylko w bullach papieskich i innych dokumentach pisanych poza Pomorzem, w pisanych zaś na miejscu są tylko formy z *ar* (t. XI, zesz. I, str. 66).

Poza tem panuje prawie zupełna zgodność pomiędzy dokumentami pomorskiemi a polskiemi w imionach i nazwach miejscowości, z których wiele powtarza się w prowincyach czysto polskich w nazwach urzędów, podatków itp. np. (Liczba pierwsza — rok, druga — str. u Perlbacha): *Choranze* 1312, 469; *Podstole* 1304, 551, *pan* 1293, 451; *skarbenic* (= skarbnik) 1287, 379, *vlodarium* (włodarz) 1292, 522; *narez* 1229, 36 albo *naraz* 1256, 138; *woiski* 1289, 400; *podkomorse* 1289, 401; *wimeth* 1286, 365 albo *vimot* 1288, 390 (wymiot); *stanownic* vel *strozevi* (= strożewy) 1285, 361; *woiwoda* 1268, 191 itd.

Rzadko się zdarza wyraz, z polskich dokumentów nieznany, np. *podcześle* = pols. podczasze, podczaszy (Johanne Nossela *podschesle* 1289) 401, a także: *cześle* = cześnik (*czesle*, w innej kopii błędnie *Grosle* (1265) 173); nazwa miary czy wagi *mieca*: absque aliquo penso, quod wlg. *mecza* (w innym odpisie: *macza*) vocatur 1258, 149; mensura, que *mecza* nominatur 1276, 236 por. niem. *Metze*. Niektóre wyrazy niezrozumiałe: dictus est locus Slavice *woyces* (= wązkie?) Theutonice enge water 1292, 442; molendinum in civitate inter *Plankas* constructum 1286 transsumpt 1294, 366, *Pozewalc* według Perlbacha zepsute *podstole* 1269, 195 i in.

Nazwy geograficzne i imiona osobowe.

Szereg monografii poświęcono badaniom nazw miejscowych w celach nietyle językowych, ile historyczno-etnograficznych. To też autorowie tych prac po największej części jeżeli zaglągali do dawnych aktów, to tylko po to, aby wskazać, że np. dzisiejsza

nazwa niemiecka pewnej miejscowości miała niegdyś brzmienie polskie, lub dawną polską nazwę zastąpiła. Punktem wyjścia dla tych badaczy była przedewszystkiem nazwa dzisiejsza; z jej brzmienia i składu morfologicznego wyciągano wnioski historyczne. Mimo to prace te nie są bez znaczenia i dla dziejów dawnego języka polskiego, bowiem pomiędzy nazwami miejscowości jest mnóstwo takich, które już w przedhistorycznych czasach się ustaliły.

Pierwszą opartą na metodzie naukowej była praca prof. Tadeusza Wojciechowskiego „Chrobacya, rozbiór starożytności słowiańskich". Kraków 1873. Część I (jedyna wydana) oparta przedewszystkiem na podstawach etymologii nazw osiedlonych miejscowości w Małopolsce. Autor nazwy te dzieli na kategorye podobne do tych, które utworzył Baudouin w części swego dzieła, poświęconej morfologii: mamy więc nazwy na *-ice, -owice*, które autor uznał za pierwotne osady wolne; nazwy na *-ow, -owa, -owo* i inne przystawki przymiotników dzierżawczych objaśniał, że są one nazwami wsi szlacheckich, zasiedlanych przez niewolników; wsi te stanowiły własność osobistą, prywatną, gdy osady pozostawały wspólnotami całego rodu. Dalej nazwy od zajęć zamieszkujących je ludzi np. *Koniary, Kobierniki, Skotniki* itp. nazwane wsiami narokowemi miały również ludność niewolną, zobowiązaną do odpowiednich swej nazwie zajęć na rzecz klasztorów lub grodów. Wreszcie ostatnią kategoryę stanowią nazwy różnego innego pochodzenia np. *Kujawy* = przestrzenie wykarczowane, *Bielawy* = łąki bagniste, *Łazy* = miejsca wypalone z zarośli i przysposobione na orne role, *Słupia* = sadze rybne, *Guty* = pnie nieużyte itp. Teorya Wojciechowskiego o pochodzeniu wsi i osad wywołała szereg krytyk i zarzutów; szczególnie wystąpił przeciw niej bardzo ostro w „Przeglądzie Polskim" r. 1906, listopad, Brückner z powodu I tomu „Historyi Polski" Czermaka, który teoryę tę chciał zużytkować do wyświetlenia dziejów osadnictwa w dawnej Polsce. Zarzuty opierają się głównie na dwojakiego rodzaju faktach, historycznie stwierdzonych, mianowicie 1) mamy historyczne świadectwa o założeniu niektórych wsi prywatnych, które jednak otrzymały nazwy na *-ice* np. w akcie z r. 1210 pewna wieś nazywa się raz: *Villa Negoslai*, a drugi raz *Negoslavici*; w Liber fundationis claustri Heinrichow z XIII w. powiedziano, że pewna wieś była własnością militis satis famosi Jaxae nomine et propterea quidam Poloni adhuc appellant ipsam villam *jaxsic*, nomen

praedicti militis imitantes; 2) Jedna i taż sama wieś zmieniała niekiedy nazwę z patronymicznej na przymiotnikowo dzierżawczą i odwrotnie. Sprawą nazw miejscowych z punktu widzenia historycznego zajął się także Fr. Bujak w pracy: „Studya nad osadnictwem Małopolski“ w Krakowie, nakład Akademii Um. r. 1905, gdzie podano też nowszą literaturę przedmiotu (osobne odb. z Rozpr. hist. XLVII).

Artykuł Karłowicza: „O imionach własnych polskich miejsc i osób“ wydrukowany w „Pamiętniku Fizyograficznym“, t. V, Warszawa 1885, ma znów na celu więcej względy etymologiczne niż historyczne. Karłowicz podaje tu bibliografię prac dawniejszych, temu przedmiotowi poświęconych, a następnie mówi o nazwach, powstałych z imion chrzestnych, ustanawiając kategorye tych nazw według ich sufiksów, dalej o skracaniu imion własnych osobowych i o nazwach geograficznych, które od tak skróconych imion zostały utworzone. Podobny charakter ma też inny artykuł tegoż pisarza: „Imiona własne polskich miejsc i ludzi od zatrudnień“ ogłoszony w tymże „Pamiętniku“ t. VI, z r. 1886. Są tu podane liczne etymologie i objaśnienia wyrazów zapomnianych, i zachowanych tylko w nazwach geograficznych np. *bojar* zam. *boljar*, pokrewne z *bolьše* = magnat, wyraz przejęty od rusinów, *czepielnik* = blacharz. *firlej* = Fürleger, Vorleger, krajczy, *gwarek* = das Gewerk, cech, *ochlicz* = niem. Hechler, który len trze, *świepietnik* = pszczelarz, *wodzirad* = pracownik koło wody itp.

Historyą germanizacyi nazw miejscowych zajęli się: Kętrzyński: „Nazwy miejscowe polskie Prus Zachodnich, Wschodnich i Pomorza wraz z przezwiskami niemieckiemi“ Lwów 1879. Tenże: „O ludności polskiej w Prusiech niegdyś Krzyżackich“ Lwów 1882. Beyersdorff: „Slavische Streifen“ w „Anlagen zu Baltische Studien“ Nr. IV do XI. Brückner: „Die slavischen Ansiedelungen in der Altmark und im Magdeburgischen“ Lipsk 1879. Kühnel: „Die slavischen Ortsnamen in Meklenburg“ Neubrandenburg 1882. Grössler: „Die slavischen Ansiedelungen im Hassengau“ JA. V 333 i n. Najbogatszy zbiór nazw geograficznych polskich przedstawia wydany w Warszawie obszerny „Słownik Geograficzny ziem polskich i przyległych“.

Bardzo obfity zbiór imion osobowych od czasów najdawniejszych zebrał Piekosiński w Rozpr. hist. XIV, 186 i n. i w dziełach: „Ludność włościańska w Polsce piastowskiej“ Kraków 1896

str. 128 i n. oraz „Rycerstwo polskie“ 3 tomy. Kraków 1896—1902. Fedorowicza: „Wykaz dostojników i urzędników świeckich województwa krakowskiego“ z lat 1374—1506 wydrukowany w Arch. Kom. hist. VIII, 1—290 już odnosi się do okresu następnego. Klasyfikacyę imion osobowych daje Bujak: „Studya nad osadnictwem Małopolski“ Rozpr. hist. XLVII, 62 i n. Wspomnieć jeszcze należy listę członków magistratu poznańskiego z lat 1253 do 1504 zebraną i ogłoszoną przez dra Warschauera w „Stadtbuch Posen“ Poznań 1892, str. 1—34, gdzie obok imion niemieckich jest też znaczna liczba polskich; jeszcze więcej znajdzie się ich w indeksie, dołączonym do tej książki, jak również w indeksach bardzo wielu innych podobnych wydawnictw źródłowych, wyżej wymienionych.

Wiek XIV i następne.

Opracowania ogólne.

Oprócz Wiszniewskiego i Maciejowskiego, o których już była mowa wyżej, w nowszych czasach ogólnem opracowaniem zabytków staropolskich, z tego okresu pochodzących, zajęli się szczególnie Nehring i Brückner.

Nehringa „Altpolnische Sprachdenkmäler“ Berlin 1886 dają przegląd również i zabytków wcześniejszych (str. 6 do 15), w głównej jednak osnowie poświęcone są badaniu zabytków późniejszych (str. 16—240), z których umieszczono tu także dość obfite wypisy (str. 243—303).

Materyał został przez Nehringa rozłożony w sposób następujący: I. Zabytki w formie prozaicznej: 1) Oddzielne wyrazy i fragmenty: a) wyrazy polskie w łacińskich księgach kościelnych, b) nazwy roślin i chorób, c) nazwy miesięcy, d) spisy wyrazów łacińsko-polskich, e) wyrażenia prawnicze, f) glosy polskie w tekstach polskich. 2) Modlitwy i modlitewniki. 3) Kazania i dodatki do nich. 4) Psalmy i psałterze. 5) Biblia. 6) Pisma religijne i nabożne. 7) Legendy prozą. 8) Zabytki prawnicze. II. Zabytki wierszowane: a) religijne, b) świeckie. Nehring starał się w najkrótszym według możności zarysie przedstawić rezultaty wszechstronnych badań nad zabytkami: mówi przeto o ich paleograficznych właściwościach, o ich ortografii, cechach językowych, zna-

czeniu dla historyi literatury i kultury, o zależności zabytków od wzorów obcych, słowem mamy tu ich przegląd krytyczny i na owe czasy zupełny, podany przez człowieka w pełni kompetentnego, nie powtarzającego cudzych poglądów, lecz zapatrującego się na nie krytycznie. Książka Nehringa na długo pozostanie wzorem dla wszystkich tego rodzaju poszukiwań. Pomiędzy innemi jej zaletami szczególnie podnieść należy jedną: autor podaje bogatą i wyczerpującą literaturę przedmiotu, notując skrzętnie różne a bardzo cenne dane bibliograficzne.

Brücknera „Literatura religijna w Polsce średniowiecznej“ w 3 tomach, wydana w Warszawie („Biblioteka dzieł chrześcijańskich“, zeszyt 18 z czerwca r. 1902, zeszyt 29 z maja 1903 i zeszyt 40 z kwietnia 1904) ma już bardziej ograniczony zakres. Jest tu także podany przegląd krytyczny zabytków, ale już z wyłączeniem świeckich. W tomie I Brückner rozbiera kazania i pieśni, w II przekłady pisma św. i apokryfów, w III legendy i modlitewniki. Jak sam autor pisze, jest to przeróbka z dopełnieniami artykułów i prac poświęconych dawnej literaturze polskiej, a rozproszonych po rocznikach „Biblioteki Warszawskiej“ (1891—1901), po „Pracach Filologicznych“ warszawskich (tomy III—V) i po „Rozprawach“ wydziału filologicznego Akademi Umiejętności (tomy XXI—XXXI).

Na podstawie archiwalnych materyałów Łebiński ułożył dwa słowniki: „Materyały do słownika łacińsko-polskiego średniowiecznej łaciny i starożytności polskich“, Poznań 1885 (osobna odbitka ze sprawozdań Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego za r. 1884) str. 200 i „Materyały do słownika... Militaria“ Poznań 1889 str. 624; por. Brückner JA. X, 265 i XII, 496.

Materyały średniowieczne, wojskowe zużytkował K. Górski w „Historyi piechoty polskiej“ Kraków 1893; na materyale jednak tu nagromadzonym filolog opierać się nie może z wyjątkiem imion własnych i przezwisk osobowych, o innych bowiem wyrazach niepodobna wiedzieć, czy są to przekłady nowoczesne z łaciny, czy też zostały wypisane ze źródeł w ortografii zmodernizowanej, przyczem autor nie wymienia rękopisów, z których czerpał. Przeważnie na późnych źródłach opiera się Gorbaczewskiego „Slovar drevnjago aktovago jazyka sěvero-zapadnago kraja i Carstva Polskago“, wydany w Wilnie r. 1874, str. 397.

I. Wyrazy i wyrażenia w tekstach łacińskich.

1. **W dyplomach i dyplomataryuszach.** Dyplomy wydawane po r. 1300 znajdują się w tychże samych zbiorach, które zostały wyliczone w części I. W wieku XIV nie znikają w nich wyrazy polskie, owszem raczej się mnożą, a sposób ich pisania coraz bardziej się ustala. Mimo to jednak trafiają się niekiedy w dokumentach obu okresów miejsca błędnie zapisane (lub może tylko przez wydawców źle wydrukowane), niekiedy niezrozumiałe.

W kodeksie Wielkopolskim, wydanym przez Zakrzewskiego (p. wyżej) znajdujemy np *norach* zamiast narzaz r. 1103 raczej 1143, T. I, 41; *pcralne* zam. poradlne 1198, I, 43;[1]) *wyzscha* zam. wirsza 1266, I, 367; *stavonik* zam. stanownik 1273, I 400; *porsochne* 1334, II, 459 zapewne zamiast porzeżne lub pośrzeżne (p. niżej Kodeks Małopolski); niewiadomo, jak czytać nazwę małej sieci: *latnicza* 1357, III, 85. *lacznicza* 1362, III, 272; *na cziz* = super pignora ok. 1380, III, 92 zapewne zam. na ciąże, (co innego jest *cyza* — podatek na rzecz fortyfikacyi miejskich (AGZ. VII, 160) por. *cise*, rogoue, stan 1255 MMAe. III, 48; dacia dicta *czysza*... dacio et levatio *czysze* 1460 AGZ. VI, 58; exaccionem *cize* Leopoliensis civitatis 1487 ib. VII, 160 itp.); trudne do zrozumienia, jak i wiele innych nazw pól, łąk, lasów: duo prata *na niscepe* (1362), III, 272; *a slade* zap. zam. a slad, 1232, IV, 5; *podwolowe* zam. powołowe. Z właściwości fonetycznych; *od porembow* 1258, I, 307; *po piethnasczie* 1282, I, 475; *kaye sse Bogu* 1285, I, 511 (drugie najdawniej zapisane zdanie polskie po znanem wyrażeniu Bogwała Brukała); *venda* (= węda, hamus) 1383, III, 533; *vienciersz* (= więcierz) ib. *wieczersz* 1392, III, 648; *swentego* Petra 1232, IV, 5. Z form: *kopcami* = cumulis 1399, III, 724.

Dla słowotwórstwa ciekawa jest wzmianka: ius, quod in Novo foro dicto *Sroda* est habitum; 1268, I, 384. Na Szląsku założono miasto Nowy Targ, nazwane przez ludność okoliczną Środa oczywiście dlatego, że targi musiały się tam w środy odbywać. Ponieważ to miasto zapewne jedno z pierwszych w Polsce zostało założone na prawie niemieckiem, przeto i prawo to później nazywano

[1]) Cyfra pierwsza oznacza rok, następna — tom i str.; gdy zam. str. oznacza się numer zapiski, wtedy dodano Nr

średzkiem albo po prostu także środą: iure novi fori, quod ius wlg. dicitur *sroda* 1328 MMAe. III, 211.

W kodeksie Wielkopolskim ogłoszono też rzekomo najdawniejszą zapiskę o pieśni Bogarodzica, czytamy tam bowiem: Joannes de Melsztein castellanus Cracoviensis altare st. Antonii et Leonardi in ecclesia Cracoviensi ad Omnes sanctos facultatibus quibusdam dotat die 23 Augusti 1386... maxime tamen in laudibus magne Dei Matris scholares suos exercere et solus cum iisdem scholaribus ante predictum altare salutarem illam et plenam celestibus mysteriis cantilenam *Bogarodzicza Dziewicza* aut aliam similem piam et devotam prosam canere... predictas missas cum scholaribus audire et protunc cantilenam *Bogarodzicza dziewicza* sive aliam piam... ac commodam prosam canere (kopia z r. 1742 z odpisu 1521 r.) IV, 6. Świadectwo to jednak nie jest pewne, akt ten bowiem, wydany dla kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie, Liske uważa za falsyfikat z r. 1521 (Bibl. Warsz. 1877, IV, 417—426 oraz ks. Fijałek w Pam. Lit. II, 17). W Kodeksie trafiają się też miejsca, rzucające pewne światło na obyczaj średniowieczny np. jeden ze szlachty judicare possit in jam dicta hereditate pugilles qualescumque: sive gladii, sive quod wlg. *kiig* (= kij) appellatur, sive ferrum, sive examen, seu etiam aque; 1273, I, 400.

Podobny materyał znajdujemy w Kodeksie Małopolskim, wydanym przez Piekosińskiego w MMAe. III, IX, X i XVII. Pisownia jest chwiejna i nieraz trudno wiedzieć, jak należy wyraz przeczytać: Nycolao *lella* potkumirse 1336, III, 242, obok: Nicolao nostro subcamerario dicto *lala* (1339), III, 246. Peszko dicto *swertil* (1372 cop. 1477), III, 376. Per gades golocenses (Gołaczowskie) usque do dfu *cefku* (ścieżku?) et do Jastrabe droki, 1327, III, 204. Mensura, que *svessna* dicitur (1270), III, 97 (według Piekosińskiego powinno być *sressna*; mówi on, że danina owa jest znana z innych aktów współczesnych pod nazwą: śrzon, śreżna lub „porzeschne“ por. Kod. Maz. 30, 32, 79; Kod. Wp. I, 106, 119). Gothymirus judex curie *predeuore* II, 27, zdaniem Piekosińskiego myłka zamiast predborie, albo też jest to nazwa urzędu sędziego przydwornego, czyli nadwornego, czyli zadwornego. Goluch qui habet dignitatem, que *may* populariter nuncupatur (1276) IX, 139; w r. 1266 tenże Gołuch jest nazwany podkomorzym (subcamerarius) księżnej, Po-

tkański: Zapiski herbowe. Arch. Kom. hist. III, 150 [1]). Preter ex quatuor stadiis na nowinach *w ostrzegowach* (1308), IX, 289. Może to jest nazwa wsi, w każdym razie niezrozumiała. Dokument jest podrobiony, ale Piekosiński nie pisze kiedy; znajduje się w księgach oblat krakowskich Nr. 50, str. 1052. Bona eorum per detentaciones que *anewank* wlg. nuncupantur, quomodo libet occupandi sine nostra licencia (1253 cop. 1528) IX, 89. De molendino Chmelicz *Trzeczasaw* ad fluvium Chmelicza, 1365, X, 380. In gadibus civitatis et *schetrop* et in limitibus skyby 1384, X, 355. Sextus ager, qui vocatur *usczwisnowe* (1366), X, 202, gdzieindziej nieco inaczej: sextus ager *wswisnowe* (1377), X, 305. Quartus campus *choczua* lanka (1377) X, 305. In locis, que dicuntur stadlnica kossutowka, *w koczech* et v lipza (1373), X, 270. Pascua in merica ... dicta wlg. *harta* (1363), X, 162. Raz zapisano dobrze: *za staronyewodną* (1366), X, 202, drugi raz błędnie: *za stare nawodne* (1377), X, 305. Niekiedy myłkę łatwo odgadnąć: ad promontorium *sutka* mogyla (1371), X, 255 zam. sutha tj. sypana. Niekiedy spotykamy tu wyrazy niemieckie: Quandam porcionem terre que *obersar* wlg. dicitur (1253 cop. 1528), IX, 90 późniejszy: obszar. Cum fonticulis pro minori sale, quod *s(or)salhc* dicitur 1273, IX, 132, gdzieindziej (MMAe. III, Nr. 80) źródło takie solne nazywa się pod r. 1278 *sorzalach*; cum IV inquisitoribus salis *ofyimer* 1334, X, 11. Te wyrażenia niemieckie stoją w sprzeczności z legendą, łączącą odkrycie soli w Bochni z Węgrami. — Znajdujemy też tu ciekawsze pod względem gramatycznym formy: Ad verticem montis dicti *ploszky* dzal (1373), X, 269, już w XV w. płaski, por. MMAe. XIII, 412. Angulos *konti* (1375), X, 284. Na *dubroue* (1232), IX, 47. *Oberzne* (1373), III, 381 zam. oborzne por. 1445 MMAe. XIII, 379. *Voronoua* debrz (1348 cop. 1388), X, 71 z niezwykłem *oro*. *Chorazj* z aktu 1255 zapewne zam. dawniejszego chorąże już zmieniony w kopii 1545 r. IX, 102 itp. Powtarza się toż samo i w IV tomie Kodeksu (MMAe. XVII), gdzie obok form zupełnie prawidłowych a potem zmienionych np. *śmiotana* 1450, XVII, 503 (nazwa bagna) mamy już nieco zepsute przez błędną ortografię: *nya pstrzagowe laze* 1448, XVII, 485 (na pstrągowie łazie), lub formy niezwykłe: *do wyrzchowine* 1420, XVII, 184 zam. do wirzchowiny; *na*

[1]) Por. jeszcze: Domino Nicolao de Woynowicze, dicto May 1446, Arch. Kom. hist. III, 143.

wiosne 1420, XVII, 182. Molendinum quod prius erat *farmule* 1447, XVII, 472, choć w innem miejscu: Textores pannum lanificabant a. *folowali* 1447, XVII, 473. Inter campum et mericam wlg. *pomyedza* 1425, XVII, 302 (po miedzę?). Niezrozumiałe: addidi unum angulum wlg. canth (= kąt) maniter (!) qui vocatur *particzi*, tantum pro foracione apum 1421, XVII, 190. A granicia a. od naroznice seu od *woiezdnice* 1442, XVII, 400 (wjezdnice?). Cum monticulis a. *sniezuzami* 1442, XVII. 400 (zam. z sucicami) por. Sippare granicies a. *suszyce* 1449, XVII, 491; mowa tu o suciu kopców; ten sam wyraz mamy gdzieindziej: iussimus sippari scopulos wlg. *suczhicze*: 1443 AGZ. V, 71, a więc sucice.

Piekosińskiego „Codex diplomaticus civitatis Cracoviensis“ (MMAe. V i VII) zawiera między innemi wzmiankę a chlebach *„pieniężnych“*, mających formę drobnej monety (pieniądz = fenig) panes... formam nummorum a. *pienyązne*... które za mały denar sprzedawane być winny 1496, V, Nr. 258. Nazwa części zamku Krakowskiego, dziś Kurzą stopką nazywana, brzmi tam *Kurzynoga* 1453, V, Nr. 156, lub Kurza Noga 1451, V, Nr. 153. Pieskowa Skała nazwana tu z niemiecka w wyrażeniu: Petir Schaffranecz von *Peschkensteyn* Podkomorze czu Cracow 1418, V, Nr. 111. Są tu wyrazy mniej zwykłe: Quicunque socius nostri contubernii (tj. cechu) laboraverit apud magistros non contuberniales a. *v plakuthow*, 1457, VII, Nr. 327. Qui vero socius capit II grossos septimanatim, debet facere per diem unam sexagenam strichy (tj. stryki) et *leczary* (zap. niem. letzer od letzen = wstrzymywać) sine conglutinacione, 1503, VII, Nr. 360. W akcie, według którego Żydom nie wolno od kupców brać na sprzedaż towarów i przez chrześcijan sprzedawać je chrześcijanom, dodano, że wolno to zrobić tylko wtedy, gdy są to nie wykupione przez chrześcijan zastawy, które „perduntur in usura wlg. *wystolassya*“ 1485, V, Nr. 193. W akcie zapisanym około roku 1360, powiedziano, że żyd, posiadający zastaw i pragnący *„aby ssia thaka zasthawa wysthala“* powinien zastaw ów okazać, Kod. Wp. III, 92. Widocznie i wyrażenie: wystola ssya znaczy: wystała się, choć to syntaktycznie nie pasuje do tekstu łacińskiego.

W wydanym przez Piekosińskiego: „Codex diplomaticus Cathedralis ad s. Venceslaum ecclesiae Cracoviensis“ MMAe. I, VIII zasługują na uwagę następujące miejsca: jeden z najdawniejszych przykładów podwojenia znaku samo-

głoskowego: *staan*, 1254, I, 53, znak *ej* dla samogłoski *y*: *vosnej* 1272, I, 95, toż błędnie: *vesnej* (= woźny) 1274, I, 105. Znaki dla *ę*: *Swenthoslao* (1307) I, 150; *pencz nadzesscze*, 1352, I, 249, *dzembrze* (dziwna forma zam. debrze) dumeta et vepres (1422, cop. 1712) VIII, 480; forma z *bl*: *grobla*, 1325, I, 171 podobnie jak i w r. 1459, XIII, 434. Nazwy techniczne w kopalniach soli: *szachty* (putei), *wieże*[1]) (budynki, gdzie sól gotowano czy prażono), *koryta* (alvei) 1278, I, 106 *sorzalach* (liquidum sal) 1278, I, 107. Wyrazy rzadziej używane: *czeran*, czran, naczynie kuchenne, rynka, patelnia 1254, I, 53. Por. cum patellis dictis *trzany*; 1469; AGZ. IV, 187. Cum famulis dictis *otroky* (1377), VIII, 63. *Ślednicy* — psy do polowania służące 1254, I, 56. Dość często odczytanie wyrazu utrudnione wskutek właściwości pisowni: mericam nostram... dictam wlg. *clathky* (= klatki? kładki?); jeden z domów należących do kościoła w Krakowie nazywał się „domus *cienkiej katki*“ 1395, VIII, 191, czy to od imienia Katarzyny? Dawny wyraz polski gozd = las został z czasem zapomniany, to też czytamy: in silva nostra *Goszdz* (1412 cop. 1486), gdzie nazwa ta podana jako imię własne i w formie zepsutej, może urobionej pod wpływem zdrobniałego goździec oraz wyrazu gwóźdź. Cum hamis wlg. *sacky* 1412, VIII, 369, tj. saki a. żaki = małe sieci do łowienia ryb. Quibuscunque juribus, que *Wegnanicze* etc. dicuntur 1391, VIII, 155, zapewne wegnanice por. in pascendo pecora a. *wegnanycze* 1435 AGZ. XI, 94; homines pecora super faginulas impulerint a. *wegnanyce* 1453 ib. 388. Wspomniano też tu *sochaczki*, stoły w mieście, na których wolno było mieszczanom i kmieciom zabijać zwierzęta domowe, rozkładać i sprzedawać mięso (1412 cop. 1486) VIII, 361 oraz 368, także AGZ V, 120 z r. 1443 i tamże XIII, 467 r. 1465. Są i tu wyrazy niemieckie: homines nostri *pecheneri* videlicet cesle 1261, I, 84; quatuor marcas super pannicides a. *schroenczyens*, 1415, VIII, 403; ulica Szpitalna w Krakowie nazwana *Spetlergasse*, 1412, VIII, 370. Z tekstów znajduje się tu oskarżenie wytoczone przeciwko Wojciechowi Jastrzębcowi, biskupowi krakowskiemu i jego rota przysięgi z r. 1420.

Wydane przez Ulanowskiego „Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w.“ Arch. Kom. hist. IV zawierają też akty z XIV i XV w.; znajdujemy w nich

[1]) Por. też: salisfodina a. wyeza, 1469 AGZ. IV, 187.

między innemi wyrazy polskie: quartam partem mellis urne dictam wlg. *raczka* (rączka) Władysławów 1387 str. 268; exaccionibus, sc. II grossorum terrestribus a. *Propoborny* (?) Kraków 1456, str. 281 *pontnadzeczsce*, Dobrzyń, 1300, str. 299; *obrzaz* (ob. prawidłowego *obraz*) przed r. 1354, str. 324; prohibemus ... subvenatoribus et eorum *podgays*, ib. w znaczeniu dzisiejszego podgajowego, może stp. podgaje jak: podstole, podczasze itp. Są tu też dość liczne nazwy lasów, gajów, młynów itp. np. in lacu, quod wlg. *Jas* (jaz) dicitur, Sieradz 1349, str. 248; prope molendinum, quod *Jantwi* wlg. nuncupatur, Władysł. 1356, str. 251; mericam, que *Smestovi* wlg. dicitur, Radzięd z 1357, str. 253; silva *gazomya* wlg. nuncupata, Radzięd z 1370, str. 260; usque ad pontem, qui *czadrowi most* vocatur, Władysł. 1389, str. 264; molendinum dictum *Gniazdko*, Rypin, 1355, str. 325.

T. Wierzbowski wydał „Przywileje królewskiego miasta stołecznego starej Warszawy (1376—1772)“ Warszawa 1913. Dokumenty z w. XIV—XVI na str. 7—60 łacińskie z domieszką polskich nazw danin lub powinności; między niemi *slofarnya*. Jeden dokument omawia Łopaciński w Pr. Fil. IV, 612.

Pierwsze 10 tomów wydawnictwa: „Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej polskiej z archiwum t. zw. bernardyńskiego we Lwowie“ zawierają w sobie nadania i dyplomy, ściągające się przeważnie do ziem ruskich. Są i tu miejsca niejasne lub błędnie zapisane np. *wepuszcheczenyem* (= wpuszczeniem), 1441, I, 28; *na dol rzeka* (zam. rzeki) 1447, II, 128. Fyedko debet tenere ... *dolem rzecka* (!) *poly anth woytha* (po landwojta), 1451, II, 136; a Zub et a Jaczkowe *ly anth woytha* (landwojta) *nadol rzecka* (!) usque ad graniciem, 1451, II, 136; usque ad insignia dicta *chosdz* (1409 cop. 1462) IV, 74. Ad allodia *na zagminie* civitatis, 1437, V, 90 = na zagumnie. Alia piscina mediocri a. *lan szrodnimi*, 1457, V, 203 = łanem średnim? Pro pellicea *crelykowy*, 1475, VI, 180 = królikowy. Super seminaturam *nya osszenye*, 1456, V, 193 = na osienie, osianie. Condemnavit a. *zdyal* 1453, V. 193 = zdał. Ustawa zabrania, aby członek cechu w święto pracował, seu transierit pro speciebus aut soliis wlg. *naliste*, 1480, VI, 197. Znaki nosowych samogłosek dla ustnych przed *m*: *s pastwąmy ... z dolynąmy ... y rownoscziąmy* 1407, VII, 51; inne formy: *z odumiarczyznami* cum obmortuariis 1457 V, 200; *saag* (= sak, żak na ryby) 1459, II, 161; *posaag*, 1435, V, 77; *dbrza* ob. *debrz*

1427, V, 53; *wynorzyliby sya* = emerse fuerint, 1456, II, 146; *abschari* (zam. obszary) sive *sbytky*, 1556, IV, 89. Rzadsze wyrazy: ferramenta (w młynie) majora: *wrzeczew* (wrzeciono?), *paprzyca, czopi*, 1462, IV, 178; *gnyewyenycze* h. e. ligneas sellas, 1472, VI, 156; inobedientem debebunt imponere in stubellam, que dicitur *srzimka* 1472, VI, 153; pro duodecim equabus equirealibus a. stadnych cum uno *polladko* (półlatek?) 1462, II, 167; reus taxam, pro qua pecus fuerit taxatum, solvere tenetur a. *polanye* (połanie) heredi illius hereditatis, ubi est pecus arrestatum 1458, VI, 40.

W aktach — jak wspomniano — wydanych głównie dla ziem ruskich są wpływy językowe ruskie, czy to w zakresie słownika, czy też głosowni i morfologii; w tych ostatnich wypadkach mamy nieraz mieszaninę cech ruskich i polskich np. *szudza* (sędzia) 1378, V, 16; *dworiscze* — area 1413, II, 63; *grodziszcze* (zam. grodzisko) 1463, VI, 80; *wladicze* (biskupowi) 1407, VII, 51; *wladistwa* (biskupstwa), 1407, VII, 50; *na Metropolita*, 1458, VII, 94; *knyasz, knyaszowye*, 1464, VI, 87; *knyasztwo* — scultecia (sołtystwo), 1464, VI, 87; *Monaster świętego Spassa* (Zbawiciela), 1407, VII, 50. *Manasterza* (klasztoru) (1409 cop. 1462), IV, 74; *tholmacz* (tłumacz) 1427, V, 53; *tulmacze*, 1460, VI, 63; *assalay* — ministerialis (asauła), 1448, V, 163; molendinum *Schilzki kut* (= sielski kąt) 1352, II, 2; *krilozanyn*, 1416, III, 170 (kryłoszanin); *czethfyarthnya* (= ćwiertnia) 1476, II, 220; *baczka* (= beczka), 1476, II, 221; *praznyczne*, 1471, II, 208 itp. Zapewne też ruskim jest wyraz rozmaicie pisany: fluvii inundacionibus a. *wszloymi* ... in eius (fluvii) diffusionibus *w szloyoch* ... in ipsius fluvii diffusionibus wlg. *w zesloyoch*, 1447, II, 129, zapewne czytać należy: *wzłoj* z dawniejszego: *vsz-loj*. W tomie XIII znajdujemy ten sam wyraz inaczej pisany: *visloyem* 1446, str. 197. Wreszcie wspomnieć należy, iż w dawnych aktach niekiedy stoi wlg. bez wyrazu polskiego np. quando feretra wlg. tegi debent ... fratres ... debent ... tegere AGZ. VI, 144.

Z innych wydawnictw tego rodzaju zasługują na wzmiankę: „Codex diplomaticus Universitatis studii generalis Cracoviensis", 5 tomów, Kraków 1870—1900. Dokumenty z lat: 1365—1605.

Detmerski i Petruszewicz: „Materyały historyczne ziem polskich i ruskich, Lwów 1882. Dokumenty z lat 1381—1762". W dalszym ciągu toż samo przez Szaraniewicza i Petruszewicza, Lwów 1883.

Radzimiński i Gorczak: Archiwum książąt Lubartowiczów-Sanguszków w Sławucie. T. I (1366—1506), II (1284—1506). Lwów 1887—1888.

2) **W pismach historycznych.**

Roczniki i inne pisma historyczne poza imionami własnemi mało nam dają językowego materyału polskiego, gdyż rzadko się w nich jakieś objaśnienie w języku ludowym (in lingua vulgari) zdarzy. Roczniki prócz dawniej już wymienionych zostały wydane w III tomie Monumenta Poloniae historica: Rocznik Wielkopolski do r. 1309 według rękopisów z XV w.: Otoboniańskiego, Królewieckiego, Wilanowskiego, Wrocławskiego i Sieniawskiego; rocznik świętokrzyski (r. 965 do 1447) rękopisy z XV i XVI w.; rocznik Jana z Targowiska, rękop. końca XV w. w bibliotece Krasińskich w Warszawie i tamże zachowany rocznik Krasińskich z XVI w. Rocznik Naropińskiego z XVI w. według rp. biblioteki Kórnickiej a wreszcie szósty katalog biskupów krakowskich według rp. biblioteki Ossolińskich Nr. 619.

W IV tomie MPH. wydano relacyę „De magna strage — *o wyelgym pyobyczw* (!)... *o wyelgem pobiczv* — Krzyżaków według rękopisu Kórnickiego I, D, 52 z XV w., gdzie znajduje się włożone w usta Jagiełły zdaje się białoruskie wyrażenie *hassto* — quid est, jako zapytanie przed ochrzczeniem; według Łebińskiego zapisane tu błędnie zam.: sczossto i jak Kętrzyński domyśla się: szczoż to (= cóż to); można też to czytać: a szto? (a co?). W tymże tomie w rp. z r. 1455 zapisano: sternutavit a. *kchnal* str. 475 albo omyłka zam. kychnal (= kichnął) albo też forma później nieużywana z przypuszczalnej prapolskiej: *kxchnąłъ*. — W Żywocie św. Kingi rp. z końca XV w. mamy *zupel* — ex toto, czy to wyraz niedokończony? MPH. IV, 664. W rp. Jag. Nr. 2571, obejmującym Kronikę Wincentego Kadłubka w odpisie z w. XV, znajdują się glosy polskie, o których wzmiankuje Wisłocki w swym katalogu.

W źródłach, dotyczących historyi Kościoła w Polsce, znajdujemy też wyrażenia polskie oprócz wielu imion i nazw miejscowych. Tu należą prócz wspomnianego już nekrologu Premonstratenzów jeszcze wydawnictwa:

Monumenta historica dioeceseos Vladislaviensis, drukowane w „Ordo divini officii dioeceseos Vladislaviensis“

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych

we Włocławku od r. 1882 i osobnemi tomikami staraniem ks. Stanisława Chodyńskiego. Są tu rzeczy gdzieindziej nie ogłoszone, ale przeważnie z czasów nowszych, tj. z w. XVI i późniejsze.

Wizytacya synodalna z w. XIV według rp. Jag. Nr. 348 ogłoszona przez Abrahama w „Exhortatio visitationis synodalis dyecezyi Włocławskiej z w. XIV“ w Archiwum Komisyi historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, tom VI str. 219—232. Zasługuje tu na uwagę miejsce: appendicula ad colla facientes videlicet in vulgari *nawanszy* (w. XIV cop. pocz. XV w.) str. 228 = nawęzy w znaczeniu „amulety“ por. węzeł, wiązać itp. Brückner JA. XV, 317.

Długosza „Liber Beneficiorum“ dyecezyi krakowskiej, ogłoszony w zbiorowem dzieł jego wydaniu p. t. „Opera omnia“ zawiera także dość liczny zasób wyrazów polskich, a szczególnie nazw geograficznych. Podobny też materyał językowy przedstawia dzieło Johannis de Lasko (Jana Łaskiego) „Liber beneficiorum archidioecesis Gnesnensis“ z początku w. XVI, wydane przez Łukowskiego w Gnieźnie 1881—85.

3. **W rachunkach, inwentarzach, rejestrach, listach.**

Najważniejszym z tych zabytków, dotychczas drukiem ogłoszonych, są rachunki dworu Władysława Jagiełły i Jadwigi z r. 1388—1417 z rękopisów przechowywanych w różnych archiwach. Pierwszy o rachunkach tych dał wiadomość Przezdziecki w artykule: „Życie domowe Jadwigi i Jagiełły“ w „Bibliotece Warszawskiej“ z r. 1853—54. Wyrażenia polskie (głównie zapożyczenia z niemieckiego) wydrukował Brückner w JA. XII, 147—8, nazwy przyrodnicze umieścił Rostafiński w swoich „Symbola ad historiam naturalem medii aevi“ Kraków 1900, str. 346—348, wreszcie cały rękopis został wydany przez Piekosińskiego (MMAe. XV) p. t. „Rationes curiae Vladislai Jagellonis et Hedvigis regum Poloniae“ Kraków 1896. Materyał językowy tu zebrany w części przynajmniej jest taki, że nie powtarza się w żadnych innych zabytkach; a więc przedewszystkiem z osób, bawiących na dworze lub do dworu należących, wymienione są: „księżna“ siostra króla, „grabia“ de Hardek i inny „grabia“ de Holania czy też Holonia, „wojewoda wałaszski“, „rakuszanie“, „francuzi“, „kruwaci“ (tj. kroaci), „hrodnianie“ także „chrodnianami“ lub „grodnianami“ zwani, „smolnianie“, „kijanie“, którzy stanowili myśliwską służbę króla. Dworem zarządzał „hofmagister“ lub „hochmagister“, na

dworze był też „djak“, „podkonie“ tj. koniuszy, „koniuchowie“, „obroczni“, „prystaw“, którego po łacinie nazywano „astans“, „psiarze“ i „psiarki“ lub „psiarczyki“ (psarczonibus), „chlebni“ (famulis paniferis chelbnim!), „świeczni“, „kuchty“ (coquo dicto cuchta), furmani (furmano qui pisces adduxerat), „oprawca“ (justiciarius) „gliniarze“ (argillarii). W stajniach konie wiązano na „strykach“, nazywano je „zawodniki“ (por. equus velox a. zawadnyk! 1436. AGZ. XII, 12), a niektóre miały osobne przezwiska, tak np. jeden nazywał się „Bartosz“ inny „biskupiec“ (pro medicinis equorum dni Regis videlicet biscupes et walach, str. 227). W psiarni osobne psy były „jelenie“ inne nazywano „kurczami“ (por. pokurcz), a mianowicie były to „canes ursuales“. Psom dawano „tłucz“ jako zwykłe pożywienie. Zamek pokrywano „łatami“ (dachówką), do czego używano gwoździ „łatnych“, a oprócz nich były też w użyciu „bratnale“, „spernale“ i „wścianki“ czy „uścianki“. Dachówki kładziono na „szynholcach“ (str. 273), gdzieindziej zaś wspomniano: „pro roboribus magnis a. stinholcz“ (str. 555). Z narzędzi używanych przy naprawach zamku nazwane: żelazna „klamra“, „haki“, u których na „zawiasach“ wisiały drzwi i okna, nazwane także „bantami“ (pro instrumentis dictis banthy in quibus hostia dependent str. 63). Drzwi zamykano na „kłodki“ a może także na „łańcuchy“. Zamek był zaopatrzony w „rynny“ a do jego naprawy sprowadzano drzewo w „klocach“, często wymienia się „jasień“. Do smarowania „osi“ u pojazdów używano „mazi“ przechowywanej w „maźnicach“. Niektóre wozy pokryte były „pałubą“ lub „pałubami“, kładziono na nie „przykoszki“ (półkoszki) i „podkłady“; z części wozu wspomniane: „podośki“, „szyny“ żelazne na kołach, „barczce“ czyli „wagi“, nazywane także w liczbie pojedynczej „barczcza, bartcza, barcza“; i dziś nazywamy u wozu wagi, do których przyczepiają się orczyki. Wozy były ciągnione na „łanwiach“ (niem. Lanne) lub na „postronkach“ (niekiedy wyraz ten błędnie zapisany: pro cordis piczinky datis vectoribus regalibus, str. 216; pro snury ... a. „napersteky“ str. 188, może to zresztą inne jakieś nazwy). Mały lekki wóz nazywał się „reynwayn“ i był zaopatrzony w „pokład“ (reclinatorium). Wygodniejsza była „kolebka“ z budą, pokrytą „cwelichem“. W zimie były w użyciu „sani“, przez rzekę przeprawiano się „promem“, na polowaniach pod Niepołomicami rozbijano „okoły“ tj. namioty (pro edificacione tentorii a. ocol, str. 555), do których budowy potrzebne były pasy nazywane „poprę-

gami“ str. 159, a ozdabiano je „gałkami“. Prócz polowań zabawiano się łowieniem ryb, do czego używano różnych sieci: „niewodu“, „włoku“, „drgubicy“, której część jedna, główna „macicą“ była nazwana; spodni jej brzeg był obciążony ołowiem, prócz którego używano jeszcze czegoś, co nazwano „brzoskiem“ (drgubicza, pro plumbo et brzosco ad eundem rethe, str. 158); boczne części sieci nazywały się „połami“. Z części zbroi znajdujemy tu: „szłomy“, „kłobuczki“ czyli czapki żelazne (str. 47), zaopatrzone w „hunckopy“ (niem. Hynstkopf), „przyłbice“ lub „przełbice“, „szurcłaty“ (super colnerium szurczlath, str. 206), „naszyjniki“, „brusblaty“ albo „bruspłaty“, „harnasze“, „skorki“ (armillae), „nabiedrki“ lub „nabiodrki“ (epiredae) z „kolcami“ (kółka żelazne) czyli zapewne to, co potem kolczugami nazywano, „beingewanty“, inaczej: „beingwanty“ (gdzieindziej też „bigwanty“), „tarcze“; łuki zniszczone na nowo „pobrzeszczano“ (czerniono) i „pokoszczono“; pod szłomy wkładano czapki „kosmate“ zrobione z „irzchy“. Na konia nakładano „siodelną zbroję“ (fallera), siodło królowej ozdabiano „języczkami“; pod siodła kładziono „podkłady“, umocowywano je „popręgami“ a na wierzch narzucano „pokrowy“. Konie prowadzono z pomocą „uździenic“ z „wędzidłami“ miedzianemi. Z królem wożono skórzane bębny, nazwane „babunny“ (cymbali str. 375) i noszono chorągwie, które od czasu do czasu reperował lub robił „heftarz“. Król nosił „spodni pas“ (lumbale); z części odzieży wymieniono: „kołnierz“, „bryże“ kabatów; suknie męzkie nazywano „jakami“, przy których były „franki“ czy „frańczce“ (pro franczcze ad jaccam dni Vitoldi, str. 201; ad jaccas dni Regis et dni Witoldi scilicet francos, str. 217; ad complendos francos jaccarum str. 219). Do sporządzania „jak“ potrzebne były żelazne „ramy“ (201); krawiec szył nićmi kolorowemi nazwanemi „moderz“, używał „dartego jedwabiu“, „kamchy“ (purpury), płótna „brusselskiego“, „gołczu“ lub „gałczu“, „jaksamitu“, „pokoczynu“, subtelnej „pilśni“ wyrabianej w Anglii, futer nazwanych „bielizny“ i „popielice“; do dalmatyk, pasów i lekkich strojów używano „tkanice“ (praetextae), na podszewki czyli „futertuchy“ szedł „gerzynk“, a nadto niektóre suknie królewskie ozdabiano „sznurami“, nićmi złotemi, które kupowano na „cewach“ nawinięte, „heftlikami“ srebrnemi; klejnoty były ze „szmelcem“, nabywano też „klepane złoto“, noszono ozdoby wiszące, z niem. „gehink“ nazywane, a pas rycerski króla miał „fernusze“ i „nakońce“. Łoże królewskie było zakryte

purpurową „oponą“ i „połogą“ z tafty białej; może też przy łożu leżała skóra „turza“ niekiedy (nietylko w tym zabytku) nazywana „thurcza skura“ (! przez u) str. 163; czytamy też o „kołdrach“ i „matrasach“. Co ma oznaczać wyraz „naściłka“, trudno się domyślić (pro filis albis ad consuendum mensalia, manutergia et nasczilcas dni Regis, str. 178); może to samo, co późniejsze „na stołka“ pokrycie na ławę, które za panami noszono. Król woził z sobą „walizy“ czyli „sumy“ lub „pilśniaki“ (str. 185); natomiast worki z żywnością dla koni nazywano „kreptuchami“ (por. equorum pabulaciones a. kreptuchowe, 1473 AGZ. VII, 129). Na stół królewski zwożono ptaki: „cietrzewie“, kaczki „dzikie“, jakieś małe ptaszki „wesse“ (str. 29); z ryb „lipienie“, „śliże“, „miętusy“, „jesiotry“, których mięso, „jesietrzynę“, kupowano na kamienie, „somy“, „sterleźce“, „jazice“. „płocice“, suche ryby zwane „strekfusami“ lub „strakfusami“. Z jarzyn szedł do kuchni „pasternak“, „marchew“, „ćwikła“, „ogurki“ (prawidłowo przez u), „pory“, dalej „kruczmorka“, „żerucha“, „odrośli“, „włoczęga“ — wszystko rodzaje sałat, które sprzedawano na „wiązanki“; z grzybów „smarze“, zapewne także „weszene“ str. 566 (tego wyrazu niema u Rostafińskiego); z innych potrzeb kuchennych: „ger“ (roślina baldaszkowata, Aegopodium podagraria L.), „ryż“, „kopr“, „łuk“ (cebula) „cukier“; wyrabiano „praskury“ (ciasto przaśne), „obarzanki“, „kisiel“, „galretę“, „pirogi“, „szołdry“, rodzaj słoniny zwanej „loszyna“, „flaki“. — Z naczyń wymienione: „patenicza“ (str. 208) lub „patencza“ (str. 219 wyrobiona przez złotnika, por. kościelną patynę, patenę), „dzban“ do masła, „dzieże“, „krobia“ na kruczmorkę, „stępka miedziana“ (moździerz), „sita“ (włosiane), „rzeszota“, „pytel“ do przesiewania mąki, a szczególnie obfity był zapas naczyń do piwa: „beczki“, „stawnice“ (mniejsze beczułki), „stągwie“, „przykadki“, „lije“, które służyły do czerpania kubkami z naczyń większych, pito zaś napój „hostruchanami“ lub „dostuchanami“ i „kruglikami“. Do mycia naczyń używano „skrzypu“: „Pro skrzip ad lavandum urceum (dzban) aque dni Regis“ str. 56. Z różnych rodzajów broni nazwano po polsku „szypy“ (strzały) lub „widlice“. Z innych narzędzi „brzytwy“, „grzebła“, „kosy“, które ostrzono „osłami“, „rydle“, „taki“ (taczki); do sokołów przyczepiano „zwonki“. Niejasne są: „szosl“ str. 161 i 165, zapewne to samo co „szorcel“, „cubiculario pro szorcel“ str. 163. „Pro mercede Alberto molen-

dinatori facienti portam et verticem eminentem super eam in horreo et *szlemnø*" str. 70. Jedna z bram zamkowych nazywała się „żoraw" str. 79. Kopki siana zwano „kobyłami" str. 101. Zapisano też w r. 1393, że dano podarek „fistulatoribus et citaristis Regis et dne Regine pro kolanda" str. 173. „Mydło" wymieniono po polsku raz tylko i to jako lekarstwo dla konia królewskiego Bartosza. Wspomniana tu wreszcie „samborza" (wieżyczka), o której szeroko pisze Brückner w „Pracach Filologicznych" VI, 4—5.

Dr. Warschauer w dziele: „Stadtbuch von Posen" Poznań 1892 na str. 347—436 ogłosił rachunki miasta Poznania z lat 1493—1497 z licznemi wyrazami polskiemi, gdzieindziej nie spotykanemi jak *zatwor* (opłata za pastwisko), *glinarz*, *piłarz* a. *tracz*, *ssypny* (szufle do zboża), *kopienie* (siana), *cegielnica* (cegielnia), *dachowczanom* (t. j. tym, którzy dachówką kryją dachy), *żumparz* (kopacz gliny), *opławie do strzelnicy*, *kołomaż* (smoła), itd. *otokowanie zorawy* należy czytać ot okowania żorawi (studziennych) 373 por. *od okowanye taczkow* 371, *od okrawanie* (cegieł), *ot kopanie glini* 383 itd. *ot okrowanie czegli* 384 ob. *ot okrawanye glini* ib. *za opalku* wydawca tłumaczy: za opał; *zassadzine* (= zasadzenie) *ridli* 390; *chona* 392 = choina, igły sosnowe do gacenia ścian; *galandze* 394 = gałęzie; *kolye* 395 zap. zbiorowe = kołki. Niezrozumiałe: mille *lissi* (łysych?) laterum ... mille lateres *lisse* 404. Niezupełnie też jasne formy: *kyany* ad ligna scindenda 371 *za kyanye* 378, pro lignis *do kyanow* 404, *za dwe kyane* 418, podobnie: *za kuli* ad latrificia 405, co wydawca utożsamia z *kolye*; *na tloku* 405 = na tłokę; pro straminibus *y wrschu* 406, (wirsza, sieć na ryby), *ssedzi* 416 = sieć itd.

Liber Quitantiarum regis Casimiri; 1485—1487, Teki Pawińskiego t. II, zawiera kilka nazw dla materyałów łokciowych; stamen panni *polbrudzskye*, 1487 (str. 154), 14 ulne panni *polbrinz* 1487 (160), stamen panni *lunskye* 1485 (49), 8 ulne *sztucznego* panni 1486 (117). Inne wyrazy: ad racionem aggeralis *grobelnego* 1487 (186), molem feni a. *stertha* 1486 (119), $4^1/_2$ marcis in moneta *denky* 1485 (50). W Liber Quitantiarum Alexandri regis 1503—1504, Teki Pawińskiego I, wspomniana *cyza*, stamen panni *triczkye*; i parę innych wyrazów bez wartości. Rachunki Zygmunta I, 1495—1505 zużytkował Pawiński w artykule: „Młode lata Zygmunta Starego", Ateneum 1892, I, 6—46 i 292—341. Rachunki dworu Zygmunta Augusta rp. Petersb.

Pols. F. IV, 59 zawierają też liczne wyrazy i wyrażenia polskie. Resztki książki rachunkowej z końca XV lub pocz. XVI w. omówił Łopaciński w Pr. Fil. V, 70, i tamże na str. 69 podał nazwy i imiona z notatki 1504 roku.

Kontrakt o budowę zamku Kurnika (1426), rp. w Archiwum akt konsystorskich poznańskich, ogłosił drukiem Ignacy Zakrzewski w Sprawozdaniach Komisyi Historyi Sztuki III, 64—65, także w kod. Wpols. w tomie V oraz MMAe XVI, 478—9. Wyrazy polskie z XV i XVI w. znajdują się w dokumentach, które ogłosił Kutrzeba: „Materyały do dziejów robocizny w Polsce w XVI w.“. Arch. Kom. prawn. IX, 1—198.

Późny, bo z r. 1538 pochodzący cennik dla rzemieślników miasta Książa z wyrazami polskiemi wydał Ulanowski w Spr. Kom. jęz. III, 350—360.

Inwentarze kościelne, a mianowicie inwentarz skarbca kościoła NMP. w Krakowie z w. XV—XVI, rp. w Arch. akt dawnych miasta Krakowa, pół folio czyli t. zw. dutki, wydał Piekosiński w Sprawozdaniach Komisyi Historyi Sztuki, IV, 64—79. Wyrazów polskich mało: r. 1472 cum fibulis a. *pockly*; r. 1502 Scarisella cum corporali et *syrzinka*; r. 1475 lapide *turcus*; r. 1472 flavea tela a. *czwelich*. — Wydane są jeszcze inwentarze skarbców kościelnych: Kolegiaty wiślickiej z r. 1480, 1483 i 1486; Katedry gnieźnieńskiej z r. 1318 i 1450 MPH. V, str. 936 i 949; Kapituły przemyskiej z pierwszej połowy XV w. (Arch. Kom. hist. V, 426) i późniejszy już bo z r. 1552 inwentarz skarbca kościoła kolegiackiego w Sandomierzu (Spr. Kom. Hist. Szt. tom IV, zesz. I, 1889 str. III).

Inwentarz skarbca książąt Mazowieckich Konrada i Janusza z r. 1494, rp. Komisyi do badania Historyi Sztuki Akad. Umiej. wydany przez J. Mycielskiego w Sprawozdaniach tejże Komisyi tom VIII, zesz I—II, szpalta CLX— CLXI. Niektóre wyrazy zepsute zwłaszcza zapożyczone z niemieckiego: *schwanokrÿn* = schwanzriemen, podogonie; *aopolliadrza*, oczywiście zam. do poliadrza; poliadrze, poladrze według Brücknera część skórzana siodła, niem. Lederwerk. Item *etka* wydawca czyta dętka, czyli trąba, czy byłby to błąd drukarski? czy w rękopisie stoi detka? Jest to nazwa przedmiotu srebrnego w całości złoconego; w drugiem miejscu czytamy: *detka* argento reformata deaurata cum III cultellis, więc futerał na noże. *Zankel* = niem. Senkel, klamra. *Azuka* (kurta)

złotoglowowa. *Polok* viridi serici = połog, opona. *Balasz* = balas rubin różowy. Kielich *drotowany*. *Polawie* = pokrycie na ławę.

Rejestry wojskowe, a mianowicie: 1) Rejestr żołnierzy wyprawionych na wojnę wołoską w r. 1497 z województwa Kaliskiego w zastępstwie osób do służby wojennej obowiązanych. 2) Rejestr żołnierzy wyprawionych na wojnę turecką w r. 1498 z województwa Kaliskiego. 3) Rejestr podobny żołnierzy wyprawionych na wojnę turecką z r. 1498 z województwa Poznańskiego. 4) Rejestr żołnierzy wyprawionych na wojnę czeską z r. 1474 z województwa Poznańskiego. Wszystkie rękopisy znajdują się w państwowem Archiwum Poznańskiem i zostały wydane w pracy Bobrzyńskiego: „Acta expeditionum bellicalium" w Stppp. VII zesz. 1 str. 107—165. Dość liczne wyrazy polskie oznaczające części zbroi, rodzaje broni, maść koni itp. Liczny też jest tu zbiór nazwisk osobowych.

Rejestr wozów skarbnych, wydany przez Biernackiego w Arch. Kom. hist. III, 473—496. Rękopis w Archiwum głównem w Warszawie. Głównie polskie nazwy rodzajów broni lub zbroi, między innemi: *zarukawye, rohatina*, cum framea et *sfolicza* (sulica) gdzieindziej *ssulicza*; także nazwy zapasów żywności, wozów, naczyń np. salis *thenczoney* (tłuczonej), carnium fumigatarum *po-jalowicza* w innem miejscu: *ielowicza* w temże znaczeniu, nazwa jakiegoś naczynia podobnie jak: butiri *drzewianka* albo butiri *kadlup*; salis *tolp* 1000: (por. salis C porciunculas a. Tholp 1443 AGZ. XIV, 112); niekiedy *h* nagłosowe: *hoszczepem*. W wyrażeniu: cum gladio... clipeo et *glawia* (co się parę razy powtarza) ostatni wyraz jest łaciński: clava lub polski: buława por. clava a. *bulawa* r. 1523 Stppp. VI, 233.

„Codex epistolaris XV saeculi" wydany w MMAe t. II (Sokołowski i Szujski) t. XIV i XV. (Lewicki). Z wyrazów zasługują na uwagę a. „sexagena asserum *dele* (dziś: dyle) (1496), XIV, 432; *pianthdziesiant*, 1462, II, 217. Niektóre błędnie pisane np. stale *obstari*, 1432, XIV, 520 i 521, *obstarow*, 1455, XIV, 187 (zam. obszary); inne niezrozumiałe lub wątpliwe np. a labore cultorum agrorum a. *Thurzczy* 1476, II, 274 = turzy, por. „*thurcza skura*" MMAe. XV, 163; kuffa *saremska* 1490, II, 308 ob. kuffa *sereniska* (1493) XIV, 410; zwłaszcza w jednym rękopisie, będącym kopią zabytku z r. 1496: a vase a. *fodcz*... de bonis, que navigantur, a centum wanczosz, klapholcz, *worzimen*... a quolibet centnaris:

kunecholcz langerinici (lagenholz?)... a schofnutha a. *talito* navis humecz (zam. sumere?) XX grossos... *lagenhorcz* (lagenholz)... ab uno lasth (łaszt) de *hofiricz* (1496), XIV, 430—432. Z rzadszych wyrazów: in obmissione litere vel sillabe lapsure a. *potyczel* (1422) XII, 154. Podobnie gdzieindziej też powiedziano, że świadek przysięgający a cruce non debet exigi ab eodem, nec *pothyczel* fieri debet, sed jurabit post perlocutorem, 1453 Arch. Kom. prawn. V, 276; por. jeszcze: ab eadem die *vliczel* fieri non debet Leksz. I, N. 1645.

Akta i listy Piotra Myszkowskiego (1499—1502) wydał Lewicki w Arch. Kom. hist. VIII, 291—377 według materyału zebranego przez Pawińskiego. Są tu nieliczne wyrazy głównie określające maść koni, między innemi parę razy *jabłkobity* zam. jabłkowity; tak samo i w innych źródłach np. w AGZ. *Popyelasty* (str. 312) zam. zwyklejszej formy: popielaty; albus *gorczyczowaty* (str. 312), *szadohrzywy* (312), *gnyady podpolaty* (312). Equus *rydzy zwygzdą* (312) z gwiazdą. Niezrozumiałe: Egoque vero sum ut ducitur, quam *Ctrzewik-prok*, sed tamen quicunque ipsius nuncius venerit ad me, ipsumque semper condono (316).

4. **W ustawach świeckich lub duchownych. W formularzach prawniczych.**

Biblioteka gimnazyalna w Elblągu posiada rękopis niemiecki, obejmujący prawa zwyczajowe: lubeckie, pruskie i polskie, to ostatnie na str. 120 do 168 rękopisu. Jest to kopia zapewne z wieku XV, oryginał zaś pochodził przypuszczalnie z drugiej połowy stulecia XIII. Prawo zwyczajowe polskie zostało wydane przez Volckmanna p. t. „Das älteste geschriebene polnische Rechtsdenkmal“ w sprawozdaniu gimnazyum elbląskiego z r. 1868; powtórnie wydał ten zabytek Helcel w Stppp. II, 13—33. Wyrazy polskie w zniemczonej formie: *vloder, staroste*, us syner *tobolizen* (tobolica) in deme *kretczme* (karczma), zalczes... *krusch* (kruszyny soli jako moneta), *denicze* (dzienica, rodzaj kobierca). W Arch. Kom. prawn. IX, 199 zapowiedziano nowe wydanie tego zabytku.

Kazimierza Wielkiego ustawa o starostwach, o monecie i o rajcach krakowskich, wydana przypuszczalnie w r. 1364 a wydrukowana przez Helcla w Stppp. I, 226 ma tylko jeden wyraz polski *berne*, co oznacza pewien rodzaj podatku.

W wydanych również przez Helcla „Summa statutu Warckiego“ z roku 1420 i 1423 według rękopisu Działyńskich Stppp.

I, 303—304 oraz „Uchwały łąkoszyńskie przez Mazowszan wspólnie z Łęczycanami ułożone“ z r. 1424 lub 1426, Stppp. I, 292—296, znajdujące się tam wyrazy polskie zostały wydrukowane w pisowni zmodernizowanej: *układ*, curiatores — *dwornicy*, servi apretiati — *rządni*; ad bona hereditaria habentem — *na osiadłego*, pignorare — *ciążać*, mericam *zapusta*, caumate — *pożarem*.

W „Archiwum Komisyi prawniczej Akad. Um.“ t. V Kraków 1897 na str. 37—190 w artykule Ulanowskiego p. t. „Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego“ został ogłoszony rękopis biblioteki Baworowskich we Lwowie ze schyłku w. XV z układem statutów w języku łacińskim z niewielu wyrazami polskiemi; z rzadszych trafiają się tu: *spyszne* (spisne) str. 66 podatek na wojsko, gdzieindziej nazwany: *napyszne*. Petyty opockie z r. 1455 (rp. bibl. petersburskiej) Arch. Kom. prawn. I, 163: golotha a. *oblomek* (166); militi vero a. *szlyachczye* (165); Żydzi „super feruncam a. *na kolcze*“ przysięgali; (to samo w AGZ., gdzie jednak jest mowa o Rusinach); cum clipeo et pileo, *glyczam* (omnis) habeat (miles) str. 72 zapewne zam. sulyczam.

Statuty mazowieckie według odpisu z pocz. w. XVI rp. bibl. Petersb. Łac. Q, II, 274 wydane przez Balzera w artykule: „Średniowieczne prawa mazowieckiego pomniki“ w „Arch. Kom. prawn.“ V, 191—310; sam tekst od str. 235. Z ciekawszych wyrazów polskich zasługuje na uwagę: annuam solucionem (od pszczół) dictam *lyscz*, wyraz ten przez innego pisarza został przekreślony, a natomiast wpisany u góry: *kycz* str. 248; *pyeczdzyeszta* (str. 251) nazwa kary. Vindicta sanguinis *Wrozba* (str. 261) zam. wrożda. A quolibet amplustro (od statku) wlg. *oth paczyne* str. 264. Probabit et iurabit *poprzyszna sze* str. 274 zam. poprzysięże.

Polski materyał językowy znajduje się jeszcze w następujących prawniczych zabytkach: „Constitutiones conventus generalis Piotrkoviensis“ r. 1444, rp. Baworowskich; „Petyty małopolskie“ r. 1492 rp. Czartoryskich N. 1594, wydane z petytami opockiemi przez Ulanowskiego w „Arch. Kom. prawn.“ t. I, 145—168, p. t. Trzy zabytki do historyi parlamentaryzmu w Polsce w XV w. Wyrazy polskie przeważnie powtarzające się i w innych zabytkach prawniczych: amissum *oposczono* jest błędnie napisane zam. opuszczono. „Privilegium nobilium“ pisane przez Piotra z Kurowa w r. 1460 z glosami polskiemi, niewydany rp. Jag. 1943. „Akt przywrócenia do Korony i przywilej ziemi Go-

styńskiej" z r. 1462 wydany przez Helcla, Stppp. I, 298—300; pisownia glos zmodernizowana np. datiam nuptialem *swadziebne* i inne nie ciekawe. Ustawy z r. 1528 wydane w „Acta Tomiciana" X, 71—346 i inne z r. 1506—1534 u Balzera „Corpus juris polonici" t. III i IV, Kraków 1906 i 1910.

Przywileje: Kazimierza Jagiellończyka r. 1459 rp. Kórnicki z dr. poł. XVI w.; Zygmunta I z r. 1523 i 1525 (oraz Constitutiones palatinatus Cracoviensis z r. 1561) rp. Archiwum Krajowego w Krakowie wydane przez Ulanowskiego: „Kilka zabytków ustawodawstwa królewskiego i wojewodzińskiego" w Arch. Kom. prawn. I, 37—144. Między innemi znajdujemy tu: foderaturas a. *koschky* (str. 84) rodzaj futra; Judei... nec cameras clausas... neque aera a. *przetrow*... ordinare et convenire debebunt (85) = przętrow; r. 1561: albi cerdones *zamessniczi* (93) = zamesznicy, co zamsz wyrabiają.

Statuty arcybiskupów Gnieźnieńskich z XIII i pocz. XIV w. według rp. XIV w. kapituły Wrocławskiej wydrukował Helcel, Stppp. I 331 i n. 358—359 i 383—385. Wyrazy polskie z rp. XIV w. jednej z bibliotek klasztornych podał Łopaciński w Pr. Fil. V, 83—84, wreszcie o innym jeszcze rękopisie bibliot. Petersburskiej znajduje się wiadomość w Janociana II, 20—21, por. Bibl. Warsz. XLI, 91—111.

W postanowieniu Jakóba arcyb. o spowiedzi powszechnej pod r. 1285 przytoczono jej początek: *kaye ssye Bogu,* Stppp. I, 384, por. Kod. Wp. I, 511. W konstytucyi synodu łęczyckiego w r. 1257, zwołanego przez Fulkona (Pełkę) arcyb. gnieźnieńskiego Stppp. I, 357—8 niema wprawdzie wyrazów polskich, ale za to jest ustęp: Item statuimus, ut omnes ecclesiarum rectores seu plebani... cum habeant scolas per licentiam episcoporum statutas, non ponant Theutonicam gentem ad regendum ipsas, nisi sint polonica lingua ad auctores exponendas pueris et latinum polonice informati. W postanowieniach Janusza arcyb. gnieźn. Stppp. I, 358—359: *pług*, *radło*; Statuimus... ne quaquam *dzeuycze*, *wdouyne* et *pasterne* (sic) rapiantur; wydawca zapytuje czy nie było tu pierwotnie: pustcine? To samo w rp. z w. XIV, ogłoszone w Pr. Fil. V, 83—4 przez Łopacińskiego, który czyta: *paterne.*

W wyciągu ze statutów prowincyonalnych polskich „Statuta provinciala breuiter" w rp. pierw. poł. XV w. Ossol. Q. N. 1627 między innemi powiedziano: „Item prohibeatis plausus et

cantalenas in quibus invocantur nomina ydolorum: *lado, yleli yassa tya*, que consueverunt fieri tempore festi penthecosten". Miejsce to podaje Brückner w „Kazaniach średniowiecznych" II, Rozpr. XXIV, 326, gdzie zestawia też cytaty z innych rękopisów z podobnemi zapisami o bogach pogańskich.

Uchwały synodów: łęczyckiego z r. 1527 rp. Kapit. gnieźnieńskiej, i piotrkowskiego z r. 1542 według druku spółczesnego wydał Ulanowski: „Materyały do ustawodawstwa synodalnego" w Arch. Kom. prawn. I, 325—356: *ssvydry mu goleny vyerczyano* r. 1527 str. 377. Ut restauretur officium *dzyeczyky* videlicet familiaris r. 1527 str. 368 zapewne „dziecki" nazwa urzędnika, woźnego; wyraz ten często się ukazuje w AGZ. Statuta capitulorum: gnesnensis (II poł. XV w.), poznaniensis (r. 1462), ecclesiarumque collegiatarum: Varsoviensis (r. 1517) et lanciciensis (1556) wydane przez Ulanowskiego w Arch. Kom. prawn. V, 451—546 dają nam tylko pewną ilość imion własnych, z pospolitych tylko wyraz: *poradlnye* (str. 465 w statutach gnieźnieńskich) zam. poradlne.

Libri Formularum z I poł. XV w. przy retorykach, wydane przez Ulanowskiego w Stppp. t. X, 66—103. Są tu formuły aktów różnych z wyrazami polskiemi jako wzory dla notaryuszów, zatrudnionych w kancelaryi królewskiej. Złożyły się na to wydawnictwo 4 rękopisy: 1) bibliot. uniw. w Pradze XIV G. 4 z I poł. XV w. obejmujący właśnie w pierwszej części „retorykę" z wzorami dokumentów, napisaną na potrzeby studentów uniwersytetu Krakowskiego między r. 1425 a 1440, wydrukowaną na str. 1—56; glosy polskie z niej ogłosił Malinowski w Rozpr. XXII, 348—9 nie wszystkie i niektóre błędnie; 2) bibl. Jag. 2503, z którego glosy polskie wydał Malinowski w Pr. Fil. I, 467—540, w wyjątkach ogłoszony przez Ulanowskiego str. 57—65; 3) bibl. Kórnickiej; str. 66—88; 4) fragment Polkowskiego, str. 89—103. W rękopisie pierwszym znajdujemy ciekawsze wyrażenia: fulminis — *trzascavicz* (2), excultori, plantatori — *sccepiczowi* (3), ignavus — *roszpeszczoni* (3), subpodiare — *podeprzeczso* (12) zam. podeprzecz czso; clarescere — *wscz* (13) zam. uścieć = lśnić; adiecta conditione — *vymowo, vrzot* (15), liberis legitimis — *namastokam* (15) t. j. namiastkam; salebrosum vulg. *glucze* (16) zap. glnące, dziś: lgnące; rumpitur intensa corda remissa, dura intensus — *cogi?* (16); aspera — *skropawe* (19); sentina... spinositas arboris infixa

pedi... a sencio, quia sentitur in pede wlg. *tory* (25) = tarn? vespasianus — *szursey* (26) zam. szirsen = szerszeń; p. Brückner Rozpr. XXXVIII, 294—5. — Rękopis drugi prócz glos polskich zawiera polskie teksty i zbiory wyrazów, później przeto w całości rozpatrywany będzie. — W rękopisie III czytamy, że młynarz — dzierżawca sam powinien poprawiać młyn excepto, cum arena, wlg. que dicitur *Thom*, duceretur (str. 72). W IV: premientur — *podarzeny* byly (99); inspectis — *obyerzawschy, opatrawschy* (99); in metis — *medzuchy* (100), in terminis *w znamyenyach* (100), ad cuius rei testimonium evidenciam — *pamyczy* (pamięci) (100). Sequitur alter modus transsumpcionis nominis adiectivi ut: mulcidus annis, marcidus evo id est antiquus, pauperie tenuis, floridus eloquio, vincor *pleszu*, rancor *sdzolkloszczu* N. 5. Brückner Rozpr. XXXVIII, 295 czyta: pleśń, zdżołkłością.

„Liber cancellarii Stanislai Ciołek" wydany przez prof. Caro w Archiv für Oester. Gesch. XLV i LII według rękopisu królewieckiego N. 1555, a mianowicie pierwszej jego części, obejmującej 102 karty, a pochodzącej ze schyłku XV w., oraz części II z pierwszej połowy wieku XV (ok. r. 1435), a zajmującej dalsze 60 kart rękopisu. Surową krytykę tego wydania ogłosił Liske w Przew. Nauk. i Liter. r. 1873, 640 i r. 1875, 473. Pozostałe części tegoż rękopisu, wypełnione podobną treścią, wydał Ulanowski w Arch. Kom. prawn. I, p. t. Liber formularum ad ius Polonicum necnon canonicum spectantium. Część III, zajmująca karty: 168—178 i część IV, wypełniająca ostatnich kart 98 były pisane około połowy XV w. Wydawca przypuszcza, że pisarzem kodeksu w znacznej jego części był Stanisław Cieński, pleban z Iwanowic, którego nazwisko figuruje na wewnętrznej stronie okładki. Jakkolwiek był on notaryuszem publicznym, kreowanym dla dyecezyi poznańskiej, trzeba przyznać, że po polsku pisał bardzo nieuważnie czy niedbale i porobił mnóstwo błędów w przytoczonych przez siebie wyrazach: Lubrica condicio — *Luskye bydlyenye* (= ślizkie) str. 233; Longi prescripcione temporis — *Nownosczy* (dawności) 233; obductas *obloczonye* tenebrositate (obłoczone lub raczej obleczone) 233; *acz nye bądie podwerzdzony* — nisi roborentur (zam. nie będą potwierdzony) 233; *sbyegayv* (zbiegają) 234; successoribus legitimis — *dzedzyczy sprawymy* (sprawnymi) 234; quercetis — *karzmy* (karczmi) 235; *spodawyanym* (z podawanim) 235; da michi *chlebya* (chleba) 250; absque dacie pedagii — pyes-

syego, gabie — konskyego *clza* (czla, cła) 237; Appendium est villa locata super alia hereditate wlg. *przywasky* 233. Sua spontanea voluntate suorum amicorum fretus *poszywsy* 234. In iudicio resignavit *swald* (zap. zdał) pro CCC marcis 234. Declinaveritis mihi illam (puellam) ad humefactum dyogenaliter roridi fontis super illis plenitudinem potestatis ordinare a. *obyeczalleysmy byl sny* (z nią) *pocladacz* 249; Inter me et vos, frater *pyessv*, materia persuaderet 249 (bracie Piesiu?). Illorum choors (?) vestris vestigiis solacioque osculi preludio adherebit a. *kyedycz zaplaczye yakobycz zagal*, *zagnadl* = zajął, zagnał 250. W księdze formuł Jakóba z Kurdwanowa, biskupa płockiego, według rękopisu z połowy w. XV bibl. Kapituły płockiej częściowo wydanej przez Ulanowskiego w Arch. Kom. prawn. I, 9—36 znajdujemy tylko parę wyrazów polskich. Podobny zbiór formuł kanonistycznych z czasów Piotra Wysza wydał Ulanowski w Arch. kom. hist. V, ale tu wyrazów polskich niema wcale.

Na granicy między ustawami a orzeczeniami sądowemi stoją księgi konsularne, czyli radzieckie, z postanowieniami dotyczącemi administracyi miejskiej. Najstarsze takie księgi krakowskie zostały wydane przez Piekosińskiego i Szujskiego: „Libri antiquissimi civitatis Cracoviensis“ w MMAe. IV, gdzie na str. 103 części II pod r. 1394 czytamy: „Duo sacci cum argento videlicet *wrublis*... eodem die heynczka predictus recepit ducentos *Rublones*“. Tu po raz pierwszy na gruncie polskim ukazuje się nazwa ruskiego rubla, która potem powtarza się w aktach z w. XV i w Biblii królowej Zofii. Innych wyrazów polskich w księgach konsularnych z XIV w. niema.

W najbliższym związku z poprzedniemi stoją miejskie księgi ławnicze, obejmujące orzeczenia w sprawach niespornych, ale już nie ogólno miejskich, lecz prywatnych. Najstarsze krakowskie z lat 1365—1376 i 1390—1397 według rękopisu, podobnie jak i poprzedni, przechowywanego w Archiwum akt dawnych miasta Krakowa, wydał St. Krzyżanowski p. t. „Acta scabinalia Cracoviensia“ w Krakowie r. 1904. Wydawnictwo zaopatrzone w indeks osób i miejscowości oraz w indeks rzeczy, gdzie są też wyliczone trafiające się w tekście wyrazy polskie, niekiedy w formie łacińskiej np. *korczacum* argenteum; z innych: *ploczennik*, *postela* (płóciennik, pościel), *pletniky* = rękodzielnicy zajmujący się pleceniem czegoś.

Martini *prassol* (= prasoł) r. 1395 N. 2108, wyraz spotykany też w aktach XIII w., ten co sól wozi.

Księgi radzieckie z r. 1398 do 1433, ławnicze 1430—1433 i 1501—1503 a wreszcie sądu kryminalnego poznańskiego wydał Warschauer: „Stadtbuch von Posen“ Poznań 1892 str. 37—344. Wyrazów polskich tu mało: *Choransche* 1408 str. 64, galeam *clopuczecz* et pectorale *brzostblach* 1424 str. 141, *cztirzi ramki*, unam *keczka* (kiecka) *poschwam*, *poduska*, vestes madidas *pod czebrem* 1502, str. 340, *woyewodzycz* 1502 str. 343. Dość znaczna ilość polskich imion np. *Pyeczikabat* 1429 str. 176, *Syeczka*, *Lanthka*, *Lissek* (Łysek) 1431 str. 195 i t. d. Księgi ławnicze brzesko-kujawskie p. Dodatki.

5. **W zapiskach sądów świeckich. W formularzach sądowych.**

Najbogatszy materyał zawiera się w licznych ogłoszonych drukiem zapiskach sądów grodzkich i ziemskich małopolskich, wielkopolskich i mazowieckich. Mało znamy zapisek sądów obozowych i aktów sądowych prawa niemieckiego. Liczniejsze są ogłoszone drukiem zapiski sądowe specyalnie w sprawach herbowych, wytaczanych w przedmiocie nagany szlachectwa i różne zapiski heraldyczne; znajdujemy tu opisy herbów, liczne nazwy rodowe i zawołania. Forma procesu sądowego znana dotychczas tylko jedna i to późna, bo z r. 1553.

Zapisek sądowych w rękopisach mamy mnóstwo: Bobrzyński w przedmowie do t. VI Stppp. liczy je na miliony i stąd pochodzi trudność ich wydawania, trzeba bowiem między niemi robić wybór, bardzo często niełatwy. Układano je w języku łacińskim, takich zaś, w których znajduje się materyał językowy polski (poza imionami i nazwami miejscowości) jest stosunkowo mało. Według Bobrzyńskiego należą tu: 1) roty przysiąg, które świadkom i stronom, nie znającym języka łacińskiego, układano w języku polskim, a do XVI w. także w tymże języku wpisywano do ksiąg sądowych. 2) potem tj. w w. XVI zaczęto do ksiąg sądowych wpisywać w języku polskim obszerniejsze i szczegółowsze niż dawniej akty działów granicznych, w których przychodziło użyć mnóstwa wyrażeń, nie dających się przełożyć na łacinę klasyczną. Ze względu na obszerność i bogactwo wyrażeń akta graniczne polskie, rozpoczynające się w pierwszej połowie wieku XVI, posiadają dla historyi języka niepospolitą wagę. 3) W okresie reformacyi probowano wpisywać całe akty do ksiąg sądowych w języku polskim. 4) Nare-

szcie w tekście zapisek łacińskich od najdawniejszych czasów spotykamy mnóstwo wyrazów i wyrażeń polskich, nieraz całe zapiski napisane pół po polsku, pół po łacinie, szczególnie streszczenia pozwów sądowych, do aktów wciągane. — Każda zapiska polega na krótkiem streszczeniu sprawy z wymienieniem z imienia stron procesujących się, ich poręczycieli, zastępców i świadków, dalej z krótkiem oznaczeniem przedmiotu sporu i rezolucyą ostateczną lub odraczającą sprawę do nowego terminu.

Zapiski te mają ogromną wartość dla historyi języka polskiego z trzech przyczyn: 1) są wszystkie ściśle datowane; 2) mają oznaczenie miejsca, gdzie zostały zapisane; 3) wyrazy polskie tu przechowane należą do mowy zwykłej, codziennej i oznaczają najrozmaitsze pojęcia z życia ówczesnego, sprawy bowiem były różne, dotyczące stosunków rolniczych, finansowych, społecznych, nawet towarzyskich. Często się tu zdarzają wyrazy, których próżno szukać w innych zabytkach.

A. Zapiski sądów grodzkich, ziemskich i królewskich.

Zapiski sądowe krakowskie według rękopisu w Archiwum Krajowego akt grodzkich i ziemskich w Krakowie były parokrotnie wydawane. Po raz pierwszy ich wybór ogłoszony został przez Helcla w Stppp. I, 230—262 z r. 1388—1390 i II, r. 1397—1506, oraz w znacznie liczniejszych ekscerptach przez Ulanowskiego w Stppp. VIII, z r. 1374—1400. Nazwy botaniczne wyciągnął z tych wydawnictw Rostafiński w Symbola II, N. XXXIII, str. 348—349. Niektóre zapiski są wydrukowane dwa razy: przez Helcla i przez Ulanowskiego i wtedy zdarzają się różnice w czytaniu, co nie zawsze wpływa na wyjaśnienie ciemnego miejsca np. pro omnibus causis habitis, videlicet pro via, pro trzesna (być może kara, gdzieindziej trestna), pro *prosucze* 1398 Helcel N. 316, Ulanowski czyta: pro *prosncze* N. 7689; a semita... que dicitur sddza, usque ad... *yesden*, 1397 Hel. N. 36, ad... *yesedem*, Ul. N. 6114. Obaj czytają jednakowo pod r. 1399; pro via in prato *gussyna* et pro XXX curribus sepis, et pro XV cola et pro V scrophis, Hel. N. 423, Ul. N. 8335; podobnie pod r. 1399: duos campos wlg. dve *mesczine* agri Hel. N. 525, Ul. N. 9245, zam. jutrzynie? Niezgodnie czytają *jessdzercza*, 1399 Hel. N. 534, *yess odzercza*, i powtórnie: *es odzercza* Ul. N. 9322; zdzierca jest wyraz pospolity w zapiskach, ale trudno przypuścić, żeby się drugi wydawca w dwu miejscach po-

mylił, więc prawdopodobnie w rp. jest: odzierca. Natomiast lepiej u Helcla: pro arboribus wlg. *naczyne* receptis de silva 1398 N. 149, niż u Ulanowskiego: *na czyne* N. 6690; jest to niewątpliwie wyraz jeden: naczynie w znaczeniu drzewa na porządki gospodarcze. Rzadkim jest wyraz: *kobylenie*: pro cobilene et pro non perfeccione przecoppe 1399 Hel. N. 430, Ul. N. 8359 por. kobyła = kopka siana w Rachunkach dworu Władysława Jagiełły. Zapiski znajdujące się u jednego tylko z wydawców też miejscami wzbudzają wątpliwości; u Helcla: Helena... Nicolaum... pro *weskmnenye* sepi jure in perpetuum evasit, 1413 N. 1310 (zam. wesmknyenye? por. smyknąć, osmukiwać); Przeczslaus... super uxore Ursula Swarczpeschken de Cracovia, quia sibi dixit: newerny, sdradny curwymaczere synu *czethernan*, 1414 N. 1327. Niejasne jest znaczenie a także i forma: pro furticinio a. szlodzeystwo, *poczvyory roky* et super circulo, dwa razy tak napisane 1440 N. 2831; super spassum a. *na sztopye* similiter potens erit (aggerem facere) non dampnificando molendinum, 1444 N. 3186; duabus camisiis a. *siaczky* 1447 N. 3303; arma hastiludaria a. zbroyą *cloczą* seu *colcza*, 1456 N. 3582; ad signa facta a. de *czesl* albo czoszna 1469 N. 3947; ad villam Pleszowski *bresz* 1426, N. 2059; thapete a. *corzec* (kobierzec)... una *czytha* cussyni (tj. poduszki) de sericeo 1418, N. 1579; sericis wlg. *chamthi* (kamchy) 1422 N. 1861; duo *jalowata* (jałowięta) presentis anni a. *lathossach* (latosich) et alia duo *jalowith* (jałowiąt) lonskych, 1434 N. 2553; *lawkawa* proclamacionis Dambno (zam. lankawa, tj. łękawa) 1433 N. 2474 i 2476. Superius piscinas a. nad *szthawa* 1441 N. 2906 zam. nad stawy. Z innych wyrazów: duo walwam a. *lasschy* 1436 N. 2640; unum mansum agri a. *szreby*, 1434 N. 2544, z oznaczeniem podniebienności ostatniej spółgłoski. Campum estivalem a. *nayarz* 1402 N. 856, tak samo: pro frumentis estivalibus a. *na yarz* 1459 MMAe. XVIII, 13. Por. jeszcze porządek trójpolowej uprawy roli: arabant... tribus vicibus... videlicet *na iars*, *na ugor* et *na zassyenye* 1550, Akta hist. XIII, 100. Dalej: via *meschna* 1449, N. 3371, trafia się i w innych zbiorach zapisek i raz objaśniona, jako ścieżka, którą ludzie udają się na mszę do kościoła 1449 MMAe. XVII, 492. W zapiskach ogłoszonych przez Ulanowskiego znajdujemy zobowiązanie kmiecia, że jeśli długu w terminie nie odda, to zgadza się na: captivacionem in via, foro, et nullo jure non habet evadere nisi wlg. *jantczem* et *osseney* (tj. jęćcem i ?) 1398 N. 6356; circa viam *lowyna* 1398

N. 6911. Dość rzadkie błędy: *neskazny* (zam. ne skazuy) thy, nyechacz szkazuie lepschi nyszess ty, 1400 N. 10425. — Język zapisek krakowskich został częściowo opracowany w obszernym artykule J. Hanusza p. t. „O pisowni i wokalizmie zabytków języka polskiego w księgach sądowych krakowskich z w. XIV—XVI“ w Sprawozdaniach Komisyi język. Akad. Um. t. IV Kraków 1891. Za dalszy ciąg wydawnictwa Helcla należy uważać pracę Bobrzyńskiego p. t. „Decreta in iudiciis Regalibus... a. 1507—1531, Cracoviae celebratis“ w Stppp. VI, Kraków 1881, wybór zapisek sądowych z akt archiwum krajowego krakowskiego. Mało tam znajdujemy materyału językowego: niema ani jednego aktu granicznego, ani jednej zapiski polskiej (dotychczas nikt ich jeszcze nie ogłosił), a tylko oddzielne wyrazy np. *maczocha* privigna N. 481; *plonyny* et *polyany* N. 460; *wyrszchnye* prawo, ius supremum N. 14; *zadawek* arrha N. 31. Między częściami zamku obronnego wspomniano: *holady* a. przeczolek, obok *holody* a. przeczolek N. 417, str. 371, 372. W tymże akcie z r. 1527 czytamy: in antecastro vero observaculum a. *sanbotha* (str. 372), oczywiście powinno być samborza. Nie wszystko tu poprawnie napisano lub odczytano: *badanya* tureczska equus N. 372 zam. badawia; *lyeczynstwo* (lecieństwo) perpetua libertas N. 417; *s koscharemy* = z koszarami (dla owiec) N. 460; *przwadzenye* exportacio = prowadzenie N. 48; et alia que recepit *ruprzemyczonyw* ad officium castri Syradiensis transmisit = ku przemyceniu N. 69.

Sandomierskie z Archiwum głównego w Warszawie z lat 1395—1444 oraz terminy tychże sądów z lat 1395—1420 wydrukował Piekosiński w Arch. Kom. prawn. VIII, 61—175 i 175—232. Spotykamy tu trochę błędów: *wrogroda* (wągroda) 1399 str. 83, po wodce a *po modzidlo* (moczydło) 1405—92, zarnow z *parczyczø* (w Arch. Kom. hist. III, 128, prawidłowo: *paprziczø*) 1411, 111, Nouina pro signo servantes kotlowan *szawansza* (zawiasa) 1412—116, por. *zawassza cocelna* 1426 Arch. Kom. hist. III, 335; *wyposzadzilismi* (wyposażyliśmy) 1434—173. Czasem formy lub wyrazy niejasne: terminum concitatum dictum *lonszczo* 1401—84, może „łońsko“ por. hereditatem dictam *Hostrowscze* (Ostrowskie?) 1404—87. Rzadsze wyrazy: stamen panni quod in wlg. dicitur *sthwcha* (stucha) 1396—68, circa rubum canum, qui dicitur in wlg. *sadikerz*, 1397—71, ad pomorium dictum *grawda*... cum medio orto a. zagroda 1397—72, in laneo pole *grawdi* 1398—80. Do słowo-

twórstwa: Dobeslaus de *Byalebrzegi* (później: Białobrzegi) 1411—108, na *Szuchdole* 1411—109. Do fonetyki: *ho lecenstwo* 1409—104, *Hossolin* 1406—96, *Hosmorog* 1407—101, *Huscze* (Uście) 1404—89 itp.; de *Chymelik* 1398—75; de *Chrwati* 1411—111 i toż 1414—124, procurator a. *rrzancza* 1419—149, o przilazbene XX apum a. *klecow* 1411—112, proclamacio *wsczele* 1409—103, de *Beszcze* 1398—75, ale także de *Beyszcze* 1410—106; *ku skazany* 1399—81. W spisie terminów sądowych liczne imiona i nazwy miejscowości.

Judicia bannita in Colaczycze ad castrum Golesz z lat 1405—1541 według rp. Jag. N. 71 ogłosił Piekosiński w Stppp. IX p. t. „Akta sądu leńskiego wyższego w gródku Goleskim". Miejsca błędne: pro cane *ouesznego* (owiecznego) 1420 N. 228, debet ad eundem loqui y o *przychalady* (przychody?) a. o pokupy 1449 N. 470. Vchacz posuit suum testimoniale, quomodo se gest *zawisadl* (?) dnus Franczek dno Vchacz, 1450 N. 486, diei longiori a. *dnynyewy* (!) dalschemv 1467 N. 627, paratam pecuniam a. *gystet* (iste) pyenyadze 1467 N. 601; iudicabunt vel decernant a. *szą́kaszą* (skażą) rectum et iustum 1469 N. 711, interstitionem fecit a. *przepelszyl rog vdzyalą* (przepełzły rok udziała) 1469 N. 726, sex testibus nobilibus et generosis a. *zylaslithy vrodzczsonyey* (z szlachty urodzonej) 1469 N. 781, nolunt iudicare nyechcza *poszyedzacz* (posądzać) 1478 N. 893, secundum convencionem podług *szwawym* (zmowin a. zmowy) 1509 N. 1394. Do fonetyki: *Dobeek* 1457 N. 547, *przevyedl* 1470 N. 790, *przewyod* — perduceret 1470 N. 794. Do morfologii: L. *pnyow vlyow* 1503 N. 1322, jus decrevit... *cziądzacz pan* Paulum 1503 N. 1341. Z zapożyczeń niemieckich: jus scabinale a. *szepenszlyk* 1464 N. 590, ale także i zgodniej z brzmieniem niemieckiem: *sepenszyelynk* 1464 N. 592.

Zapiski sądowe łęczyckie, orłowskie i brzezińskie z rp. Archiwum głównego w Warszawie z lat 1385—1419 wydrukował Pawiński w III i IV tomie „Tek" swoich w Warszawie 1897 r., a Lucyan Malinowski opracował je gramatycznie i wyniki swych badań ogłosił w V tomie tychże „Tek" w Warszawie r. 1898. Zapiski dzielą się na 4 części: cały tom III wypełniają zapiski łęczyckie ziemskie z r. 1385—1399, N. 1 do 6380 (w rzeczywistości jest ich mniej, p. niżej) na 614 str.; w tomie IV są zapiski orłowskie z r. 1389 do 1410 Nr. 1 — 1992 do str. 228, następnie brzezińskie r. 1398—1420, N. 1993 do 3481 str.

231—408, wreszcie łęczyckie grodzkie, r. 1390—1400, N. 3482—6749 str. 410—800. — O wydaniu można tylko powiedzieć, że jest w wysokim stopniu niedbałe: że czasami trafiają się źle odczytane wyrazy polskie lub łacińskie podane za polskie, jeszcze nie dziwi, bo się to trafia zbyt często i w innych tego rodzaju wydawnictwach. Ale są tu rzeczy wręcz dziwne: zapiski z ksiąg ziemskich łęczyckich tom III od N. 3692 do 4213 z lat 1395, 1396 i 1397 są żywcem powtórnie przedrukowane między łęczyckiemi grodzkiemi, tom IV, N. 5100—5629, następuje potem w tomie III luka, wypełniona w tomie IV NN. 5630—5781, poczem znowu idą zapiski jednobrzmiące: t. III, N. 4214—4400 i t. IV, N. 5782—5970. Nowa luka w t. III wypełniona w IV NN. 5971—6049, poczem znowu jednakowe zapiski: t. III N. 4401—5059, a w tomie IV N. 6050—6725, w którym też następują dalsze zapiski z r. 1400 aż do N. 6749. Tymczasem w tomie III na str. 512 w pół się urywa zapiska N. 5059 z r. 1400 i na str. następnej 513 najniespodziewaniej ukazuje się zapiska N. 5363 z r. 1398, po której idą dalsze zapiski z r. 1398, 1399 i 1400 aż do N. 6380. — W zapiskach dwa razy drukowanych niekiedy zdarzają się różnice w odczytaniu, zresztą bardzo niewielkie: recepit securim *u pna* (?) III, N. 3787, bez znaku zapytania IV, 5197; dobrze: super Jankonem *Lowczeuicza* III, 3856 [1]), źle: *Lowczenicza* IV, 5267; źle: *robil* triplex hostium III, 3936, dobrze: *røbil* IV, 5349; źle: non recepit pecuniam, neque persipavit *srebse* III, 4121, dobrze: neque persipavit *sub se* IV, 5535; terminum ad colloqium generale s *pocøszena* III, 4800, s *pocaszena* IV, 6466; dobrze: siliginem ... *pozøl* III, 4994, źle: *pozol* IV, 6660; oba razy źle: *czzego* tim przepros(z)il III, 4864 i IV, 6530 zam. *eze go*. Omyłki w odczytywaniu, lub może w rękopisie: *ne przipøczal* (przypędzał) na przisøgø III, 3764, IV, 5173; zarzucil mø swim *møsem* viymo spach III, 3906, IV, 5096 zam. zarzucił mię swym mieczem, wyjmę z pach, por. Ramp zarzucil *meczem* 1394, IV, 5096; *podaual* zam. powiadał III, 3962, IV, 5376; *czadacz* (ciądzać) III, 3997, IV, 5411; *slaczicem* (szlachcicem) III, 4106, IV, 5520; *popolnil* (popełnił) III, 4396, IV, 5966; *Vogszi* (zap. Wojski) III, 4052, IV, 5466; wątpliwe: *dvoyega* kony III, 4980, IV, 6646; niezrozumiałe: Janek Lubniczski stavi *rzecznyø* de Dobe-

[1]) Cyfra arabska oznacza N. zapiski.

scouo contra Miczkonem pro lorica III, 3853, IV, 5264; canis, quem Clemens mactavit *podgrzebal* et opowyadan inter vicinos III, 4326, IV, 5895; tibi contuli terminum ... primo per II septimanas, secundo per alias II, tercio za *pøtosszoszczi*, et tu termino non comparuisti, 1400, III, 4886, IV, 6552; pratorum terciam partem *zaprzisnewem* iure iudiciali aquisivit (nazwa miejsca?) 1400, III, 4808, IV, 6474. Rzadsze wyrazy: non recepit furtive *bortow* de silva 1400, III, 4828, IV, 6494; por. quibusdam roboribus dictis *borthy* Księga czerska N. 298. Destruere wlg. *broszcze* (zap. brożce, od: brożec = mały bróg) 1400, III, 4885, IV, 6551. — W łęczyckich ziemskich w odczytaniu niektórych wyrazów wydawca sam jest niepewny i wyrazy te zaopatruje w znak zapytania: habent terminum ... pro quodam *srzonovego* (?) 1388, III, 744; dalej w tymże tomie III: pro penis patris *snowe* (?) 1388—767 tempore *gwarno* (?) zap. zam. gwerre, 1393—2830. Źle odczytano, lub w rękopisie napisano: dal uziwacz *uziwanicz puszczini*, zam. uziwanie z puszczini 1391—2076; *zelnami* (zełwami) 1387—435; *poscisne* (puściznę) 1394—3469; *prze otuodzone* (zam. otwodzenie) wodi 1391—2073; ustal *rogy* (zam. roky) 1391—2118; fałszywie dwukrotnie jako wyraz polski zaznaczone: *stubam* (N. 1719 i 1788) oraz *stat* (N. 5953). Po *sseszczi* sfey (po świeści) 1399—5869; agros non *poruszilem umneszil* sicut mensuravit (zam. poruszil ani umneszil) 1391—1996; ad colloquium generale pro domo *posslow* 1393—3069; quod spacium przeoral. Hoc *z praue* (zap. zam. hoc sprawne) Mathie 1394—3378. Znak *e* dla *ę* famulum *paropcze* (zap. parobczę) 1393—2973; *pecznadzescze* 1399—6322; *on* dla *ą* *rzond* 1388—1107, *postompicz* 1393—2910. Z morfologii: *Chorøszi* 1390—1807; Martinus ne *przyą* roky 1399—5735, istud pratum tenui, et Petce dedi et ibi scoth *zayan* 1389—1311; kontaminacya dwu wyrazów: *pøcznadzesant* 1399—6319. (Por. triplicem *pyadzdzyeszyath* et triplicem *pyancznadzeszyath*, 1510 MMAe. XVIII, 143). W tomie IV, w zapiskach grodzkich łęczyckich myłki: *chøzemnø* rzeczø 3490 (chąziebną), *pøcnaczeszczi* — quinquaginta 3555, *ne gradne* (kradnie) 3593, *scil* (żdżył) 3821, sui *novisni* wlg. surze (zap. leviri) 3876, cruenta (vulnera) vel *suska* (sina lub po łacinie: livida) 3902, w gego *dzerszeuo* (dzierżeniu) 4617, excepit fideiussores *vigladala* (wykładała) 4730, *uradzil* (nieradził) 4769, *nesøcz czelni* (nie są dziel(e)ni) 4802, non pokaszil *dzina* (drzewa) krokewnego 4978, suam *trsczø* (tścią) 5685, intercessorem *zachczø* (zachodźcę) 5993,

quid Paulo Andreas obligavit, de illo tego yest *vyol* 4262, Stanislaus cultellum protraxit et ipsum (Johannem) *poruwal* (porzezał ?) 4291, sicut ne *wsolho* (nie wzięto) equum cum meo consilio 5009. Niezrozumiałe: equos non subtraxit... nec ante domo Gregorii dabat *zelne* (zełwie?) 1391—3982, michi *egøsz* super me marcam egit 1393—4621; różne formy wyr. zięć: socer — *zancz* 1391—3672, suo socre *zecz* 3511, socer *zecz* 3724, a socre od *deczcza* et ot surz 4217. Pro hereditate *odzicze* (zap. o dziedzinę) 3899, Hannos *zaczil* (ręczył) Beruoldo *lsze* (?) 1394—4876. Także w zapiskach: 3859, 3734, 3917, 4046, 4140, 4250 są formy łacińskie polskiego czasownika: *potvariam, potvarias, potvariavit*. Do głosowni: *pecznaczescza* 1391—3871, *semddzesont* 1390—3505, *semdczesont* 1390—3529, *ne uczek* 1391—3913. Do morfologii: na mem *orødzi* 1393—4613 ob. in legacionibus wlg. *oroczu* 1392—4167; literam dictam *przeprzany* 1400—6523, kmetho (pecora) *zayø* 1393—4569. Wyrażenie: *poslan po penødze przyachacz* 1393—4635.

W księgach orłowskich pisarz nie mógł sobie dać rady z nazwą kary wstecznej, pisze ją: *stweczna* 1394 - 177, *wszetcznø* 1405—1070, *wesztnø* 1406—1113, *wsestczne* 1407—1299, *wssechna* 1262. Jest też tu wiele miejsc źle odczytanych lub zapisanych: *sopham* utilitatem non habeo (scrofae) 66, citaverat od jagnøthky *owyas esni posval* (owies eś mi popasł) 168, *si* (się) 169 por. też *si* (się) AGZ. XII, 121 i 422; *potatl* (popadł) scodi 208, ten *mnesza viscal* (ten mnie się wystał tj. fant zastawiony) 324, *polczcow* (policzkow) 256, *medza* (miedzy) copami 270, *w gayø* 271, *røkogenstwa* 425, pocupø *vimi* (pokupu winy) 441, *gednancze* 423. *gennaczi, gednanczi* (jednacze, jednaczy) 448, super Michaelem *røkoymi* (rękojmię) 454, *sespasl* (nie spasl) twego szita 459, *postual* (poszczwał) 495, regis *kasrzo* (kaźnią) 744, tenet løko *ussatane* (łąkę w zastawie) 810, *puszczvacz kos* (poszczwać koz) 841, gwalht *anoy* (mu) uczynil 1044, vulnus *crawva* (krwawa) 1108, non recepit *szabel* (za poł) copi 1111. *Odblyl* (odbił) rethas (!) gwaltem 1451. Niektóre miejsca trudno wyjaśnić: mansit sex marcas *popil*, qui cum fratre iudicabat pro vulneribus 219, debet dare duas sexagenas latos grossos *ma bicz camo opeka dwu licz* et si non dabit, tunc debet Fl. tenere hereditatem 340, Jasconi obligavimus easdem pratas (!) et volumus eum wlg. *szacz* 500, non recepi capeta de siligine *visenczego* 543, Gregorius non *smoloczili* tey czesøcini (dziesięciny) silø mocø 545, nolo respondere, quod estis *przitøscze* 584, iuraverunt...

erga castellanum, quod *potklon sø* Andreas bis. et secundus testis *potklol sø* ter (zap. potknął się por. potyczel) 668 (por. też: *utknø sø* 164); debet stare... ubicunque *staszø* (zap. zda się) gemu 671, memoriale dedit, quod se ostal pro eodem equo, quia dixerant, quod ot to sgachal hoc totum posbil et fideiussores *srzøczili søscz røkoyme* (zap. zrzucili się z rękojmie) 667, non stetit (uxor N.) in termino pro eadem re, quod dixit, quia ejus filium *urzączila* (wręczyła?) et ipsa non fuit 676, *Przesdacz* (przeździad) debet eos dividere per medium wlg. *Vøsmi* (częścmi?) hereditatem 774, obligavi duo canonico *szødzano* (decano?) Lanciciensi medium prati 789, ego vobis vituperium non intuli, et sic mihi vestra omnia *placz* (placet?), sicut vobis vituperium intuli 904. por. eandem piscinam Wasco permittere potest, sicut sibi *placz* (placet) 3305, *powoszthczy* (po westczy) 1019, J. acquisivit V marcas pro vulnere super P. quas quidem tenebitur solvere... sub pena regali, a *chromota wyglada* 1107, pro III vulnera... quod fecit cum *pyczscø* 1109. Formy: *sszil* (zżył, obok pospolitszej formy — żdżył) 1402—801, V *cvercey* avene 1402—782, N. preco *posva* (pozwał) in iudicio 1402—787; suus testis *utknø sø* tribus vicibus 1393—164, non rogavi terminum apud Paulum, *gesto* temu roku ne 1402—828.

W brzezińskich: myłki: sub pena pod *szemadzesanth* 2097, accipitrem ne *szebral* (zabrał) 2104, extirpant arbores wlg. *kaczcopa* (karcz kopią) 2113, poczawsza sedlicz y *pugaw* rola (począw się siedlić i pojąw rolę) 2140, penam *podtheczna* (poteczna) 2142, *powøczczi* dilacionem receperunt (po westczy) 2159, vulnus *krawe* (krwawą) sibi dedit 2240, predam wlg. *czesza* (ciąża) 2246, monit questionem *wpomilnal szø* (upominał się) 2251, penam *sep na dzmiszøth* (siedmdziesiąt) 2259, racione dotalicii *sza posacz* (za posag) 2960, evictor *szachocz* (zachodźca) 2972, evicit *szasedi* (zaszedł) 2984, falcones *rarogdy* (rarogi) 3154, przez ten svanthy Alexy *na drugdy* (na drugi) 3357 i toż 3358, pro XVI coretis frumenti *spy* (spu? od sep) 3330. Wlost non minoravit agrum Alexio, sed solus ita recessit wlg. *w gaskø* (?) 1419—3473. Częste nagłoskowe *h*: *hospu* 1419—3304 i 3316, *ho lan* 3342, *hugorne* nasene 3366. Rzadki wyraz: pro apibus wlg. *szmeri* 1418—3085. O wydawnictwie tem pisał Brückner JA. XXIV 191—192.

Zapiski sądowe brzesko-kujawskie z lat 1418—1424 według rękopisu Archiwum głównego warszawskiego wydał J. K. Kochanowski w tomie VII „Tek“ Pawińskiego. Warszawa 1903.

Myłek mniej niż w tomie III i IV: *wyamim* listem 42 [1]), *wyani* list 56, 116. 703, ale także *przi wyannem* liscze 2421, gdi gim *dandzą* (dadzą) 265, in metis *na granczach* 282, troye potwarne y *dwogya* (zam. dwoje) chaszebne (chąziebne) 759, stabularium *koncza* (zap. konica) 840, *o chard czirniui* (o chart czyrniawy?) 2077, *opuszøyø* (opuszczaję = opuszczając) 2821, *o forwak* (zam. forwark) 3412, magnam penam... *czyank* (siedmdziesiąt) 3635, *polrzebek* (półżrzebek) 3808, *wyprawey* zam. wyprawy 4025, *przidatk* (przydatek, gdyż w tejże zapisce: *pomyarek*) 1423—2749. Zepsute: causas suas in iudicio favere wlg. *strugy* 1420—1407. Mathias de Choczen ab una et Stephanus parte ab altera moczno puscyli w rancze nobilibus Jorando de Clobya, *vbi sit zgon* (może subagasoni) Andree de Ludbrancz, iudici Cristino 1562, obligavit *polucyil* Pyechna(m)... Przedwogyo do *poszw* (może: polecił do pozwu) 2504, venator contra Przedwogium o dwye kopye *przeramibli* (zam. przerambli), et pro octo magnis... et pro piscibus 1424—3526, i w tejże sprawie druga zapiska: pro duobus capetibus parvis *przerambli* et octo magnis 3608. Z imion: contra *Sobepankonem* 316, Stephanus *Poszemichod* (Poziemichod) 1418—158. Rec. Brücknera: „Zbornik u slavu Jagića“ Berlin 1908 str. 135—42.

Zapiski wielkopolskie ukazały się w dwu wydawnictwach: starsze, z lat 1386—1400 u Lekszyckiego: „Die ältesten grosspolnischen Grodbücher“ I r. 1887, II r. 1889 i nowsze z lat 1400—1411 u Piekosińskiego w „Studyach, rozprawach i materyałach z dziedziny historyi polskiej i prawa polskiego“ t. VI zesz. I Kraków 1902. Obaj wydawcy wybierają materyał z ksiąg sądowych: poznańskich, gnieźnieńskich, kościańskich i pyzdrskich, ale układają go inaczej. Lekszycki grupuje razem zapiski poznańskie (t. I) i inne (t. II) według każdej miejscowości oddzielnie; u Piekosińskiego materyał rozłożony według lat i pod każdym rokiem podane osobno zapiski z każdej miejscowości.

W zapiskach wydanych przez Lekszyckiego zauważyć się dają pewne szczególne właściwości ortograficzne jako to: przestawianie liter: *tzremi laty*, 1395 Pozn. 2055 [1]), abrenunciavit wlg. *otzrecka* 1395 Kość. 1785, *przepite* 1395 Kość. 1796, *obislal* gyich semel, bis, ter (obsyłał, a może: obesłał) 1399, Kość. 2448, *wchpaly* (wepchali) 1400 Kość. 2608, *przeszeld* 1400 Kość. 2641; mięszanie

[1]) Cyfra arabska oznacza N. zapiski.

liter dla spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych: *do brzebrodi* (przebrodu?) 1388 Pozn. 409, *panozi* (panoszy) 1397 Pozn. 2424, *fczreszyly* (wdrzeszyli) 1397 Pozn. 2467, *gleynotnik* ob. *cleynotnik* 1393 Pozn. 1551; mięszanie liter dla spółgłosek spalatalizowanych i niespalatalizowanych: *zapouadzal* (zapowiadał) 1398 Pozn. 2592, testes duxit *doticzagø*, według przypuszczenia Brücknera JA. XII, 489 = dotykaję 1399 Pyz. 879, raczej może: *doliczaję* por. Przethwoya debet wlg. *doliczacz* unum testem. Księga czerska N. 143; często *r* zam. *rz*: *przepral* 1397 Pozn. 2310, *prisond* 1400 Kość. 2609, *fczreszyly* (p. wyżej); także *t* zam. *ć*: pro quadam eleccione porcionis dividendi o wibrane *czøsty* 1399 Gn. 1205; zbyteczny znak zmiękczenia: crolewo *poduiorze* 1398 Pozn. 2684; uproszczenie grup spółgłoskowych w pisowni: *grostwo* — firmitatem 1398 Pozn. 2665, *poczesze* (podczesze) 1396 Pozn. 2097, *powescze* (po westczy) 1394 Pozn. 1796; inne właściwości: *obzersal* (obdzierżał) 1395 Pozn. 2055, *o vczidky* (wszytki) rzeczy 1394 Pozn. 1826, *carwawy* (krwawy) dyabel 1395 Pozn. 2009; zdarzają się też myłki: *szaplaczeczene* Pozn. 2077, *nanpocazane* Pozn. 3059, kilka razy *gwad* (gwałt) Pyzd. 321, 322, 397; terminos *ziwithe* (zawite) Pyzd. 483, *przisotkky* (przysiołki) Pyzd. 586, terminum... *pouestcza* (po westczy) Pyzd. 624, *pokobowe* (zam. pokowowe) Gn. 1482 por. penam *pokowne* Gn. 1449 od pokowów czyli miar miodu; *hynczst* (hynst) Kość. 2201, *wrasda* (wrożda) Kość. 2360 actor *perfczė* (pierca) Kość. 2496, *s listø szczø* proximitate (blizkością) Kość 2534. Niektóre rzeczy wątpliwe lub niezrozumiałe: Ramsz... in judicio evasit Albertum, quod Ramsch eidem voluit *zaszescz* (zasieść?) Kość. 2368; (por. agrum, in quo manebat et quem colebat, superlocasset a. *zasadzyl*, 1499, MMAe. XVIII, 72). Obtinuit super Wenceslaum *cszo pomowi* pro dampno (eż go pomowi?) Pyz. 659; Hedvigis gego *szecz* (świeść?) Kość. 1859, pena *nestayna* (zap. niestania) Kość. 1892; źle napisane jest *jandram*: Szandcze... et *jandram* Jacusy Kość. 2136, natomiast gdzieindziej prawidłowo: Hancze sue *jandrwy* Kość. 2313, mansit penam *caszile* Pozn. 1516. Dnus capitaneus wulgo *otolal* secundum ingressum suum; et Crupka dixit, quod nihil de hoc sciret, quod dnus capitaneus wulgo *otolal* 1397 Pozn. 2414. Wolwram... palam congnoverat Albertum wlg. *szczeczza* (zyśćca?) dicens se probaturum Pozn. 2692, (por. Brzesko-Kuj. zap. sąd. Paw. VII—310: *szyszczowi*); inculpavit pro X marcis *blidla* Pozn. 1952 por. pro *ubidlo* equis et bovibus et porcis Pozn. 1809; lucratus

est X marcas *zaviatu* Pozn. 1336 (według Brücknera JA. XXII, 151 stara forma odpowiadająca starodawnemu *zavětъ* por. vadii *zawatu* 1404 Piekosiński str. 196, 288 itd.; zap. także zam. zawiat lub zawat: Przibislaus debet statuere *swot* Pozn. 1964). Przyimek *iz*? de regno *yszszemy* 1398 Kość. 2073 de regno *yszemy* ib. 2074 zapewne w formie G. pl.; filiastros — *synowbrathy* 1398 Kość. 2075; przezwisko: Mathias dictus *Tluczimosti* 1397 Pyz. 595 Mathiam *Tlucimost* ib. 790, wreszcie niezwykłe połączenie wyrazu łacińskiego z polskim: *septindzesanth* 1399 Pozn. 2917 ob. *setmdzesanth* ib. 2902, *szetindzeszand* Kość. 2697. — Z zakresu fonetyki sposoby wyrażania form, gdzie dawniej była półgłoska; *obslaez* 1399 Pozn. 3115, ad fodendum *copczcz* 1400 Kość. 2629, percussit... copym *we* lep (kopiim w łeb) 1398 Kość. 2249, a zwłaszcza częste wahania w pisowni form wyrazu wstecz: *po wesczczy*, *weszteczc* 1398 Kość. 2056, *westeczne* 1400 Kość. 2562; znaki dla samogłosek nosowych: *lonky* 1400 Kość. 2584, *wronczil* 1399 Kość. 2431, toż ib. 2553 *szempdzeczont* et *pentdzesszont* 1400 Kość. 2535 i podobnie ib. 2536, 2537, *przysond* 1400 Kość. 2458, toż ib. 2414, 2424, ad juramenta y *przyszondze* 1399 Kość. 2447; *zastompsze* 1399 Kość. 2420 i powtórnie bez myłki: *zastompcze* ib. 2375 *pentnadzesscze* 1400 Kość. 2536, ib. 2537, 2289, *penthanadzescze* ib. 2422; zwykłe zwłaszcza dla Wielkopolski *e*: *copczef* 1394 Pozn. 1730, *crolewo* Pozn. 2684, nawet: mulierem *szoltiszewa* 1398 Gn. 1135 i w innych podobnych formach; *e* zam. *ę na woyne* 1396 Kość. 1840, *e* zam. późniejsz. *a*: debuit ipsum vocare *pogrodzenynem* 1399 Kość. 2396, *e* zam. *o*: o *szelødz* (żołądź) 1399 Pyz. 848, zachowanie *a*: *czasznik* Ubislaus 1392 Pyz. 200; często i gdzieindziej powtarzające się *oborzne* 1400 Pyz. 947, zniknięcie *ł*: *narzek* bil 1393 Pozn. 1614, *j* zam. *dź*: *szachoyczø* (zachojcę, zachodźcę) 1397 Pozn. 2283. Z innych form: pro X marcis *ymna* 1397 Pozn. 2472, glotem wlg. *iantrwø* 1395 Kość. 1751, Malczefszky *lofczy* 1396 Pozn. 2186, *podstoli* ob. *podstole* 1394 Pyz. 334, kmethonem *podstolego* 1397 Pyz. 607, et si *przeprzi* Hanca Jacobum 1399 Pozn. 3073, Nicolaum *oszalowa* 1400 Kość. 2708. W dalszym ciągu tych zapisek, wydanym przez Piekosińskiego jest też wiele myłek: dehonestavit *obuesczil* (zam. obnieczcił) str. 65 *obueczczila* ib. 331, ob. *obneczila* 376 w temże znaczeniu. Hereditatis *Chawulibogow* Pozn. 5 przypomina formy: chawały, chawalić z Psałterza Fl. (115, 7, i 108, 29), inligare *wyeszszicz* in mediam hereditatem 1401 Kość. 73;

zawsze w tem znaczeniu używa się wyraz: wwiązać, tu możnaby czytać: wwięzić; in stangnum *stawch* (staw) 73; *sprauidlewes* bil (sprawiedliw-eś był) 102, *tgnø ssø* 131, *tgnøl sø* (tknął się) 133, *boczany* gnasdo 1403 Kość. 167, sortem *lossi* (los) 200, debet *poszazit* (posażyć) 211, *szaszedzanim* (zasiedzenim) 264; cumulos *copcz* (kopce) 293, in fluvio *na strucze* (strudze) ib. *o cupcze* (kopce) 351 *po rosprawem* civitate (po rosprawe in civitate) 376. Niektóre wyrazy tak zepsute, że trudno się domyślić, co mogą oznaczać: grodzi cum septa XII wgl. *przewtocza*, 1401 Pyz. 58, ponere sortem wlg. *candi* (zap. kąty, por. gays a. *konthi* AGZ. XIII, 406) aut lossi 1403 Pozn. 129, przemiczil *abto* przenayal 138, wydawca dopisuje: „może: a v to“, tymczasem najpewniej jest tu: albo. Juxta ius et honus consciencie wlg. *poduszilz* recognovit (zap. podług czci) 146. Si quis ipsorum *wruczil* (wrzucił, wręczył?) tych kopczw sucza ex utraque parte, extunc tenetur L marcas perdere racione vadii y s *czczola* (?) XXV marcas et zupariis et causam suam perdere 162, *bi szø roszlo* 269. I tutaj w rozmaity sposób pisane są formy z dawną półgłoską: *po wsteczi* 1402 Pyz. 101, o naganene *czisti* 1403 Pozn. 149, *Ceczirad* 1403 Pyz. 158, *po obesylanu* 1404 Pozn. 192; inne właściwości fonetyczne: *yerzinø* 1401 Pozn. 42; *szondzycz* 1402 Kość. 110, *wongelny* kopecz 1403 Kość. 167. *Coldrab* (Kołdrąb) 1404 Gn. 231. Sandiwogy de *Scurki* ib. Z morfologii: *v zayazdach* 1403 Pozn. 135; *przeprzal* 1401 Pozn. 43. Z wyrazów rzadszych: Dicas mihi altius, quia non bene audio; abo zabit bocz, abo cze pesz *huchloscz* (abo cię pies uchłość) 1403 Pyz. 162; przezwiska: Mathias dictus *Przedabog* 1402 Pyz. 96; nazwa miejsca: Stanimir de *Wirzchlassu* (i gdzieindziej *Wirzchlas*) 1400 Pozn. 6. Ad granicies ad lapidem, in quo fuit sculptum *stopa* pro signo 1401 Pyz. 56; czy to nie świadczyłoby za tem, że tak zw. Boże stopki były niegdyś znakami granicznemi? Nieodczytany przez Piekosińskiego i tylko przerysowany wyraz *vsny* zapewne trzeba czytać „usum“: dampnificasset eum in LX marcas et ex isto usum haberet, 85—86.

Kaliskie, wydane częściowo przez Ulanowskiego (1411—1416) Arch. Kom. hist. III 153—267. Miejsca błędne: pro fundacione scopulorum et signis factis *osczosna* (o ciosna) 1412 str. 190, *o obuedcz(ene)* (por. wyż. Piekosiński str. 376) pro infamia (o obnieczczenie) 1415—255, po *wstapnyem* wtorku 1416—259. Do fonetyki: *wonsania* (wwiązania) 1411—165, in *lonka* 1413—205.

Przezwisko: Andreas *Pobichwast* 1414—222. Ciekawa forma: de *Szobesanek*, G. pl. od Sobiesęki, r. 1410 str. 158.

Zapiski sądowe z ziemi Czerskiej wydane p. t. „Księga ziemi czerskiej, 1404—1425, poprzedzona wstępem historycznym". Warszawa 1879. Językowo opracowana przez Bystronia w Spr. Kom. jęz. IV, Kraków 1891 w artykule p. t. „Przyczynek do historyi języka polskiego z początku XV wieku na podstawie zapisków sądowych w księdze ziemi Czerskiej", gdzie jest mowa najprzód o ortografii, potem o fonologii a następnie autor zajmuje się morfologią i składnią, kończąc artykuł wykazem słów ciekawszych, ułożonych w porządku alfabetycznym. Między wyrazami polskiemi niektóre zapisane błędnie: paratus sum te docere wlg. *szel czϕ* (selcą) N. 51, por. nuncius wlg. *selcza* ib. 1226 [1]); sex rethe... ad logitudinem XXX passuum wlg. *szøyene ne nayedrzonech* (sążenie nie najedrzonych tj. nie rozpiętych sieci na kołki) 1416—431 por. jelena szecz in C cupitis *nayedrzona* ib. 170. Nota quia *licz* Sbroslaus 1414—266, Bystroń czyta: lic na zasadzie, że gdzieindziej powiedziano: ducit testes wlg. *do licza* 82, ale tu mamy czasownik: dolicza, por. niżej Czrs. 143; to też owo „licz" jest zapewne łacińskie licet. In silva arborum excidere medietatem wlg. *zawczika* excipiens porcionem barczy markowey 1423—1565. Potest sibi pro ipsius excidere wirąbicz osszy *s kraty* (skręty?). Salowal subjudex fratrem suum Cl. *bezeczinsz chødi* nigenego prawa nemass (bierze czynsz, kędy nijenego prawa niemasz) 1408—116. Pecora dicta *slad* 1415—716, por. pecora dicta *sclad* ib. debet dare pecoribus *skladem* 1520, X sexagenas *skladem* dobrim bidlem 1609. Nie wszystko też prawidłowo odczytał Bystroń, tak np. czytamy w jego „Słowniku" Spr. Kom. jęz. IV, 294: *ciężej*: pignus a. cosey 1207 (gen. sing. ciążej od: ciąża); *chycz*: gazam chycz 1492. Wyraz ten, znany już z innych źródeł, tu powtarza się jeszcze parę razy: kmetho... sedebat in wardansztwo ... et laborabat sicut alter wardąszen in *chicze* 1425 N. 1829; Yndrzich Stasska wipusczil s *chicz* oprawana 1422 str. 256; z tego widać, że nom. sing. było chyca, zap. w znaczeniu obory dla bydła (gasa = tugurium, aedificium rusticum, Du Cange) zapewne z niem. Hütte. *Dolicać* forma niemożliwa, wyprowadzona od mniemanego lic w znacz. testis: Przethwoya debet wlg. *doliczacz* unum testem 143 = doliczać tj. dodać;

[1]) N. zapiski.

por. też wyżej: ducit testes a. *dolicza*, 82, oraz: testes duxit *doliczagø* u Lekszyckiego Pyz. 879, (doliczaję). Wątpliwe: *poddań*: pena poddany 569; także *przecz*: icz *przecz* 2025 zam. ić precz. Z wyrażenia: „ne pobrala *ramb* y perel“ 1731, 1734 raczej należałoby wyprowadzić formę żeńską ręba a. rąba, a nie męską: rąb. Sedzane debet solvere 346, według Bystronia: *siedzanie*, raczej: siedziane. *Szuje*, wyraz zupełnie nieznany: o ktore szuye S. na mya zalowal, tegom mv ya praw 1799, zapiska niewątpliwie zepsuta lub błędnie odczytana. *Wansoch* 1607 błędnie zam. wansosch. *Wiązanie* błędnie zam. wwiązanie. *Żenę* forma błędna choć w zapiskach prawidłowo: *zoną* 1730: *żołowe* błędnie zamiast sołowe: res granarii rzeczi *sołowe* 1227. W zapisce N. 1565 znajdujemy wskazówki do tego, jak w średniowieczu rozumiano wyrazy: barć i dzienia: jest to pozwolenie na wycinanie drzew w lesie z wyłączeniem części: porcionem *barczy* marcowey (Markowej), ale gdzie są pszczoły, takie drzewo powinno pozostać niezrąbane; gdyby zaś właściciel tego przywileju zrąbał dąb „dziany“ (dzany) w części barci Markowych, to powinien oddać na to miejsce inny lub przynajmniej wskazać jego położenie 1423 str. 277—278. Dąb dziany oznacza niewątpliwie dzienię, gdy barć występuje tu w znaczeniu miejsca, gdzie drzewa z pszczołami się znajdują. Co się tyczy wyrazu „dziany“ por. w zapiskach przemyskich AGZ. XIX: mellificia dealveata a. *vydzane* (wydziane) 1489—77.

W dziewięciu wielkich tomach wydawnictwa: „Akta sądów grodzkich i ziemskich ... z archiwum Bernardyńskiego we Lwowie“ ogłoszono zapiski sądowe z województw ruskiego i bełzkiego. Materyał składa się wyłącznie prawie z oddzielnych wyrazów polskich w tekście łacińskim, po większej części bardzo ciekawych, bo nieraz nie trafiających się w aktach ze stron innych. Jest tu bardzo znaczna przymieszka wyrazów ruskich w ich właściwem brzmieniu lub na pół spolszczonych. Osobno o nich niżej, a teraz zajmiemy się materyałem czysto polskim, układając go według miejscowości; tylko tom XIX zostanie rozpatrzony osobno, ponieważ w nim znalazły pomieszczenie najrozmaitsze zapiski, które niedogodnieby było rozkładać na drobne cząstki.

Zapiski sądów Sanockich: AGZ. XI i XVI z lat 1423—1505. W tomie XI myłki: *zagovuczey* rzeczi str. 49 (za gorącej); mandavit violenter a. *Mussol* (musił) 75, sentenciavimus *skalisme* (zdaliśmy) 142 i tak samo: *skalismy* 157, ob. sentenciaverat *zdal*, re-

cedere odstampicz *ląsky* (laski) 217, w *mey* (mem) dzyale 221, *Bathnyczy* (bart-) 247, *possyla* zam. possgla, combussit, 278. Regina ipsum transmisit in suis legacionibus a. *potrzebny nye* (potrzebiznie) 297, ipsum tetigerunt a. *dosto* (dotkli a. dotkło) 346, cum hoc (agro) quod fuerit adlocatum a. *przyszedze* (zap. przysiedłe, przysiadłe, por. wyżej zasieść w znaczeniu superlocari, zasadzić superlocare Leksz. Kość. 2368, MMAe. XVIII, 72) flumine a. *rzyką*, 398, memoriale *poniczne* (pamiętne) 418, complere *plnycz* (pełnić) pelnie (pełnie, zupełnie) 420, *wnyenkom* (wnękom) 448, ad diffinicionem a. *dosskazenya* (skazania) 455, signacula *czosszy* (ciosny) 469; *ponysza* (poniże, poniżej) ville 313, pod *wissy* (wyższe) prawo 128, posuit *swideczne* 1444—241. Wyrazy wątpliwe: pro Wenkone Kmethone a. o *wisenka* (Więcka?) 127, CXXX marcas *zdla* possagu (F. recognovit post mortem syestrzenyczy dare Raphaeli) 1451—365 dwukrotnie ob. dwukrotnego *dla* na tejże str. Do pisowni przedewszystkiem zauważyć należy częste wyrażanie końcowego *-u* przez *o*, *ø* lub *ą*: *ku othczyszczenyo* 1440—170, *po skazanyo* 1440—170, *ku obranczenyo* 1442—195, *w opyekanyo* 1444—239, *w nyestanyo* 1446—275, *ku opalenyą* 1454—398, por. niżej formy na *-i* i mniej pewne, czy tu należy, in secundo termino *zaprziposwanyø* (2 razy) 1446—275. Equistonium *stahna* — stajnia (por. *kytahkv* XVII, 226) 1462—479 (ale także *stanye* stabulum 1457, XV, 22). Znaki szczególniejsze dla samogłosek nosowych: *w long* (łęg) wegnal 1440—171, *pyenschseth* 1438—143, *syencz* (zięć) 1438—143, *oblochy* (obłąki) 1441—180, *powczogal* (powściągał) 1442—193, ob. *wzczangą* (zam. wściągną) 1442—194, *szegnolges* (sięgnął jeś) 1445—253, *szyeglo* (sięgło) 1446—264, *pyenyedzy* 1453—391; *ą* zam. *a*: *stouąmi* (z toniami) fluminis San 1461—458. Znak dość rzadki dla samogłoski długiej *bronyycz* 1455—406, a obok tego: cutis mutonis a. Baranya *skura* 1437—130. Dalej jeszcze: *zawedl* sye obtulit se literas et jura producere 1435—97, w tyle wyeszye (wieże) *glynyeney* 1448—335, *myesto* skodi 1453—392, *perl* (parł) sze 1444—234. Formy nowsze z *bw*: *obvynone* 1449—344, *obwynyl* 1446—280. Z zakresu spółgłosek innych: re concupiscibili *korzisney* 1451—375, *oczthøpyl*... *oczthapili* (odstąpili) 1442—186, *ossad* (osiadł) 1439—157, *poprzisang* 1446—283. Zapewne jest rusyzmem: *okrzty my to kedy* (okrzci mi, powiedz mi to kiedy? w zapytaniu o termin, kiedy upłynął) 1445—253. Kilka razy spotyka się forma: *do dly* juxta plenam mensuram, 1435—94, polthory *dly* (4razy) 1465,

XVI, 25 ob. ager habere debet plenam longitudinem, que wlg. dicitur *dlye* (N. pl.) 1496 AGZ. VI 135, cum laneis Franconicis wlg. *dlye* 1435 ib. XI, 388, ale także forma G. sing. super laneorum medias longitudines a. na pol. *dle* 1462 AGZ. VI 71 i forma N. pl. Limites a. *dly* 1465. ib. XVI, 25. Możnaby też przypuścić, że były dwa wyrazy jednoznaczne: *dla* i *dła* por. po-dle, coby pierwotnie znaczyło wzdłuż. Częste są formy rodz. nijakiego na *-i* od rzeczowników z dawną końcówką *-ije*: N. sg. libertacio *wizwoleny* tom XI rok 1438 str. 144 i dalej w tymże tomie: copula *wyenczany* (rusyzm. *věnčanije*) 1440—171, *podschyczy* (2 razy tj. podszycie) 1448—328, mocio *ruszeny* 1457—421; Ac. sg.: debet facere *vidzeny* 1444—229, na *widzeny* ib. na *rosmysleny* 1444—234, per ipsam *nyestany* 1444—236, evasionem *odbiczy* 1444—237, na *widzeny* 1458—431, a także D. sg. ku *skazany* 1429—48. Z form czasownikowych: sum terrigenus a. *iestem ossad* 1439—157; toż w późniejszej zapisce tomu XV: disjecisti a. *yestesch* roszmyothal 1477—487. — W tomie XVI także są dość liczne myłki pisarzy czy też wydawcy: minus iuste reposuit nyesprawnye *odkladay* (odkładał) 3, floreni fuerunt fratris pie memorie *posczynnye* (puścinne) 8, sentenciatis *zdalycze* (zdaliście) ob. *zdalyscze* 9, de derelictis *spuszny* (z puściny) 188, in catenis *w łączvch* et in baculis *vykyoch* (w łańcuchoch, w kijoch) 31, ad expedicionem subsidium *voynnye* (wojenne) 11, super principalem *naysza* (na iśćca) 35, a sumitate profundi rivuli *rodzelny* (rozdzielny) *do vyrzch* (wirzchu) paszecznyego 1468—60, nazwy dwu potoków; z jedną stoją w związku wyrazy w tomie XI: Gdiczinam flumen cum *Wirchowini* et silvas omnes po *wirchowyny* et po *rosdzyla* 1454—399, villam in flumine Denowka sitam ab wsczye usque ad *wirchowyny* et a *wyrchowyny* usque ad *Roszdzyelye*, ubi ad semitam et ab hac semita po *roszdyelem* usque ad granicies 1462—468; tutaj jednak jest widocznie mowa nie o rzece lecz o wzgórzach, dzielących wody i nazwanych: rozdziele, por. summitas divisoria a. *rozdzyele* 1511, XIX, 567 i podobnie ib. 560. Dalej w tomie XVI myłki: fag(i)nulas *Bukyavye* (bukiew) 87, querula *zalny* (żałuj) 93, sex mensuras a. *czorithna* (coretos?) siliginis 102, pro devolutis *oszpathki* 319, por. dobrze napisane pro devolutis *ostathky* 314, ortum *zagradą* (zagrodę) 329, solidacionem *schepczelnyk* seu memoriale (szepenszeling) 350, Zaczyemyerzowym *myostkyem* (za Ciemierzowym mostkiem) 358, na rokw *przypoweszcznye* (przypowieszczonym), 1505—363, *navyder-*

koch (na wyderkaf, niem. widerkauf) 424, non determinavit ne *namyonyl* (nie znamionał) 411, dwye *nyewye* zkrayne ob. nywye, nywy 358, satisfecit pro suis temporibus vite *zazywocze* 1463—10, wydawałoby się, że jest to rzeczownik zbudowany tak jak: dożywocie, wątpliwe to jednak wobec: ad tempora vite sue od *sziwoczą* 1441, XI, 185. Błędnie: diem longiorem a. *dulschy* dzyen 1491, XVI, 412, por. dnynyewy *dalschemu* diei longiori, 1467, Stppp. IX, N. 627. Wyrazy niejasne w tomie XVI: pro qualibet arbore, in qua esset *zawysna* per X gr. solvere sibi tenebitur, et que apes fuerint in domo, pro quolibet ligno wlg. w vlu per fertonem 1465—25, erigere II stubas et II caminatas a. *srąbą* 1480—158; Mathias proposuit, quod due sorores earum bona matri sue otdvmarly an aliis existens in eius tuicione *nyeszaly maczyerzy bylysze wlono* i w drugiej części zapiski: Mathias querit et interrogat in iudicio accepere (!), quod si in sinum cecidit iste (!) predicte domine post filias i dalej przekreślone: czoby *wszyal wlono* czo yey dzyewky vmarly et dicit se esse propinquior quam germanus patrus (!), non existens consanguineus iste (!) domine 1484—396. Istud testimonium est *wltylne* et ideo requiro, si... habet vigorem an non 1486—405. Z fonetyki: *przypovyestv* 1486—207, *wydzyersewszy* 1498—424, *o pozoga* 1495—260, empcione *kvpen* (kupią) 1465—25, defalcare *wstreczacz* (wstrącać) medietatem census 1484, 400 por. debet VIII flor. defalcare a. *stranczicz* (strącić) 1466—35, cum proventibus a. z danyami vel *hoszpy* (I. pl. od: osep) 1486—208. *Zapoyedz* (zapowiedź) 1468—54.

Zapiski sądów halickich 1435—1474 AGZ. XII mają swoje szczególne właściwości, a mianowicie w pisowni, w której może nieraz odbija się sposób wymawiania pod wpływem ruszczyzny, np. mięszanie znaków dla *e* oraz *i* (*y*): *dworzeschcza* 1441—94, *yemyecza* szya poklonv (imiecie się) 1472—404, *przymythy* (prze-) 1469—327, *dzydzycznyemy* 1474—358; mieszanie znaków dla *e* i *a*: dla *nyestanye* roku 1469—324, *copyacz* (2 razy = kopiec) 1452—218, *rokyam* zawithim 1471—342, *yemyecza* szya 1472—404, penam *potaczną* (poteczną) 1438—32 i toż 2 razy na str. 42; nawet: *byaczki* (beczki) 1453—227; mięszanie liter dla *o* i *a*: *przyssyalky* 1449—199, (toż XV, 560), cum omnibus villis a. *pussaky* (przysiałki = przysiołki) 1449—198, cum obvencionibus s *pacztamy* 1462—279, non recuso nye *branya* 1469—328, prawa *comarnycze* 1471—402; *i* zam. *ę*: ostal *si* 1444—121, przysnalyby *szy* 1463—

422; *ą* zam. *e* przed *m*: *s przemythąm* 1463—283; nagłosowe *h*: *w chischczynye* (w iścinne) pyenyadzye 1461—270. W zakresie spółgłosek: *wsdzągnyenya* (wściągnienia) 1463—283, nieraz znak spalatalizowanej spółgłoski zam. twardej: *sdzanih* (zdanych) 104, *zyrzy* (żyry, żery) 310, *byaczki* (beczki) 227; uproszczenie grup spółgłoskowych: *Namyeschnyk* 1435—3, dedit se *poddzeschkego* (pod dzieckiego tj. woźnego) 1436—8, ad citandum evictorem doposzywacz *gyscze* (iśćca) 1453—225, *pouolowczysznamy* ... *odumarczysznamy* — 363 (choć z *odvmarlsczyznamy* — 364), *pouolosczisną* 1472—345. Samogłoskowe litery podwojone: przypowyedal *saa* (się) 1439—67, toż 70, *paamathnye* (pamiętne) 1439—71, comutacionem *szamanaha* (zamiana) ... comutavit *szamenihil* 1443—107, edificabit *clehecz* (kleć) 1443—109, *posahak* (posag) 1443—110, sublevavit a. *podnohost* (podniosł) 1443—112, divisionem a. *dzahal* (dział) 1443—112, exdedit *widahal* (wydał) 1443—115; iustificaverunt *prawegal* (sprawiali?) 5. W rozmaity sposób mylił się pisarz w formach słów: wzdać, zdać: pecuniam exolvat a. czszo *zadal* 20, exdans *sdwaschky* (zdawszy) 64, exdedit *wzadhal* 106, sentenciatus est *sdlad* 119, *sdlal* 117 ob. sentenciavit *sdalla* 119. Inne myłki: *vuskop* (hynstkopf) 24, *powolkowcziszni* (powołowszczyzny) 30, *potwørzø* (potwarzą) na myø gydø 33, *zabawnyona* (zabawiona) 52, *soszenyni* (z osienim, z osianiem) 57, *swogily* (swoiki) 64, (por. *swoycze* ib. 272), *krnicza* (krynica) 69, in lucello przed *swyachem* (światem) 75, Petrus *dzesyąthk* (dziesiętnik) 83, de areis *sworziszcz* (dworzyszcz) 86, excepta *wyiahszy* ia (wyjąwszy) 104, *szanczuwkem* (szacunkiem) 105, filius *woyewodczin* (wojewodzin) 106, *odczin* (otczym) 109, *nacosszy* (naciosy) 110, pro signacione a. *nawyocz* (nacios) 395, *sdlal nestanen* (zdał niestaniem) 117, tutor sue *Tszye* (tście a. ćcie, teści) 122, *przesigy* (przezyski) 137, *poddimye* (podymne) 210, *degubyczami* (drgu-) 214, w *szgyble* gymya (w zgubłe imię) 221, w *gysczimye* (w iścinie) 230, *przypowyesnyego roki* (przypowieszczonego roku) 414, *poulowczysznamy* (powołowszczyznami) 298, *nyezalnya* (nie żałuję) 344, *s lanimy* cum laneis (z łanmi) 357. Nieraz wydawca czytał *c* zam. *t*: in capitales pecunias *w gysce* (w iste) 139 i toż na str. 159, także XI, 391, 392, *ischych* (isthych) XVII, 332. Inne wyrazy w tomie XII niejasne lub z nieznanem znaczeniem: Super piscinam, quam vendidit, deposuit *lassy* et ista deposicione demisit sibi pisces 1439—66, ligna scindere et pascere a. szyrw (żyru) et *raczyna* (buczynę?) 1443—111, non habet se ad prestam sumere

a. *szwczacz* sa, nisi tantum in X marcis, et si se *szwlszy* preter X marcas hoc ad divisionem suam Johannis 1443—113, disertas piscinas a. *szostany* 1444—125, nullum hominem reclinatum recipere habent *necz* (mieć?) a. grabycz 1445—138, septem vulnera cruenta... tria vulnera *nyepokuthe* 1452—216, succumbet quiditatem a. *gyszczen* 1453—221, officialis a. *zaleskye* 1458—435, oficialis postsilvani *zaleskyem* ib. 436, hamis a. *strosznyami* (brodniami?) adquirere in piscina 1465—301. Testes *zandcze*... unus testis judex *zandcza* 1463—391, machinam a. *wfhnyczą* (ufnicę) et II loricas 1472—349. Si T. R. hominem Johannis N. N. de T. *poludzø* homines domini Ihnat K. de N., tum *odleczye odleczye* hoc est ab anno N. Ihnatoni solvere tenebitur, iuxta quod... eundem T. *polvdzo* et juxta *poludzenya* Johannem N. decernemus... super *odleczye* 1437—17; gdzieindziej spotykane poludzić znaczyło: świadczyć, więc poludzenie = świadczenie; odlecie zapewne roczna tenuta. Tres scrofas et unum *ozymczya* (ozimczę, zap. prosię w zimie urodzone) 1435—3. Z morfologii tylko jedna niezwykła forma: se vendidisse duos wlg. *Jezori* 1441—92.

Zapiski sądów przemyskich i przeworskiego 1436—1502 AGZ. XIII, XVII, XVIII, w ten sposób rozłożone, że w tomie XIII są zapiski przemyskie i przeworskie, w XVII zaś i XVIII tylko przemyskie. W tomie XIII znaczna ilość myłek: cumuli feni *stoky* (stogi) 4, mimo *prawv* (prawo) 13, roky *pesroky* (przez roki) 21, *przissyoki* (przysiołki) 33, kilkakrotnie *przypowiosczoni* (przypowieszczony) 95, w różny sposób pisane piętnaście: *pyanthnacziszcza* 57, *pyatynadczestza* 97, *pyanndzeszcza*, *pyanthnadziska* 136, *pyecznadzeszcza* 164; *Bog* zyta (brog lub stog) 148, *nyeothcladayecz* ob. *nyeodcladayacz* 172, *zelaszmio* (żelazno) szywy equus 181, *wlangowch* (w łęgoch) 200, *powyesticzy* (po westczy) 233, pascua a. *pastawniki*, 236, *s pastownykem* 390 zam. pastew-; *nyszcz* (nic) 250; *w szwrzen* (u szurzej) 276, *giszcza przipospvcz* (iśćca przypozwać) 290, *wstapiszy* (wstąpiwszy) ve prza 290, reformare *rozprowicz* (-pra-) 297, pro lucro... o straczene *odvbicze* (odbicie) 317, ladula *srzinka* (skrzynka) 333, terminum personalem a. *obliczi* (obliczny domyśl. rok) 334, cum dacionibus a. *danyany* (-mi) 362, ku *przipelszlemu* rokowi 410, ale też *przepelszlemu* 416; in ac(cione) *wpoweczstvye* (w powodztwie) 434, condempnavit a. *swald* (zap. zdał) 445, domesticos *chlogdzcze* (chlebojedźce) 489, w *czelnicza* in sortem (w dzielnicę) 493, *myudza* (miedza) 494, dwa lyemyescha *stroszly* (z trzosły) 508, consumpsi-

sti a. *szylasz* (zżyłaś) 509, *stawyssa* (stawiska) 2 razy 514, equum *gyadi* (gniady) 520, cum statucione faciey a. *spostanvyonny* (z postawienim) licza 535, penes propulsionem *podlew ogrodi* (podle wągrody) 557, pro patelle a. za *czrom* (czran) 568, *nyedokozawschi* (dokaz-) 574, *w odbiczu* in evasione 558 obok *w obiczu* 561, cum predio *w szworem* (z wzorem) 436, zapewne także: libere dimisit pro *swora* (wzor) pro canapis et stramina 166, in VIII marcis obligatur sua bona et medietatem *kszą̨nthwą* (księstwa tj. sołtystwa) 544. Niepewne: *Fal srzaczil są* quia pro divisione fideiussit (może: zrzucił się?) 1441—110, totidem dampni solvere tenetur a. *pyecessy* (pieniędzy?) 1439—89; ex atavis *sczadow i spraczadow* (z dziadów i z pradziadów) 1466—533, postes duos a. *vyerze* (dźwierze?) 1451—316, quia tu sibi dixisti, quod te non esset (!) de isto *zsta* (stąd?) 1448—274. Niezrozumiałe: pro taberna et molendinis dictis *podobel* (zapewne nazwa miejscowa) 1442—125, condempnavit pro aquisicione ad *caszu* 1447—227, cum medietate silvarum et cum medietate wramb a. *zospem* (od: osep?) 1449—282; in campis, qui sunt retrogressi a. *zazschi* (zadni? zaższy? por. cz. zaz = więcej z tyłu) post bona et villas ipsius 1449—285, cum gays a. *krangy* (kręgi) 2 razy 1462—369, por. w temże znacz. *konthi, kanthi* ib. 406, mandato tuo et tua informacione a. *naporwo* (namową?) receperunt sibi boves 1465—464, pro non duccione roborum sive *czenwa* ad fontem castri 1465—490. Do pisowni i fonetyki: *swyoker* 1447—237, *proom* 1450—314, pro gays a. *konthi* 1463—406, *odstompyl* 1442—123, reus a. *shopye*(*rz*) = sąpierz 1453—321, *nayol* 1453—321, condescenderunt a. *stopyly* (zstąpili) sye 1449—294, vyana *hy* possagv 1460—355; także: *vydraly* pczoli 1467—555, alvearia apum exspoliata a. *wydrane* 1467—554. W tomie XVII i XVIII prawie nic niema dla fonetyki lub morfologii; zaledwie zaznaczyć można na *horanem* nawschyv XVIII, 562; na *pohorile* a. wszor zapewne znaczy: na poorane a. wzor 10. Poza tem w obu tomach jest do zanotowania długi szereg myłek, a więc w tomie XVII: *dwa* styrthi 1471—44, *czyorwnoczisszavi* (czerwono-) 78, termini reclinatorii *odklonini* (odkłoniony) 84, cum X tibi similibus et totidem disimilibus a. *szdleyszymy* (z podlejszymi) 118, pro duabus *szwyerzepiky* (zapewne świerzepki) 137, Konopka *posrzygacz* (postrzygacz) 155 i powtórnie Konopka *posrygacz* 156, subagazonis *konuscha* (koniucha) 156, successit a. *poszanyla* (posażyła) juxta dotalicium 161, cruentasti a. *wcrawaylesch* (ukrwawiłeś) 182, cruentasti a. *vranyyesch* (uraniłeś, wyraz nie na miejscu) nobili

sanguine domum ipsius 182, *z golethamy* (goło-) 203, nepotem a. *wnyk* 208, *kytahku* (już nie po raz pierwszy *h* zamiast *j*, p. wyżej *stahna*) 226, bellistam integram a. *scerbyą* zwpyelnyw (zbroję? zupełną) 235, *wladycza* (-ka) 240, sanguinolavit *roszkrawyl* 267, cum litera regali a. z lysthem *zakladem* (zakładnym?) 269, in plateam civitatis *w pyerzaya* 318, pecuniarum capitalium a. *ischych* (zam. istych) 332 iuvencas a. *ialowcze* (jałowice) et vitulos ialowyantha 338, equum dictum *Badavici* (2 razy tak zam. badawia) 353, balneamina a. *czichly* (czechły) manutergium (ręcznik) *kąbek* 377, Szawa *czernycz* (czerniec) 391. Niektóre niezwykłe: bovem indomitum. a. *nyehucz* (nieucz? nieuk?) 1470—36, (por. bovem a. *nyeuk* 1506, MMAe. XVIII, 110). — Nie mniej myłek w tomie XVIII: pro edificio wlg. *plecz* (kleć) 34, tak samo: aream a. *plecz* (plac) in Nowe meastho 1489—274, cum IV quartalibus agri sui a. polmyarky *rolel* swey 63, andromedas a. *roszky* (kozki, koski) 81, nullo iure vincendo a. nyesparschy any *zwyączyzywshy* 86, dotalicii a. *woyenne* (wienne) 106, *poralne* (poradlne) 107, na *roczne* (roce) nadwornem 148, in exaraciones *wezwory* (we wzory) 162, cum inquilina a. *s podsathlynyą* (z podsadkinią) 184, pro inquilino a. *podsatha* (podsadka)... kmetho arealis a. *podworzyczny* (podworzyszczny) 228, medietates villarum *vyvarorowacz* (zamiast wywiarować) eliberare et evincere 196 cum semento a. *ssnaszenyu* (z nasienim) 204, sedecim *szethnasczye* 220, in termino concitato a. w *sprzypowyeszczonem* (przy-) roku 266, videre capitalem citacionem a. *wszuor poszw* (wznor pozwu) 403, videre originem citacionis a. *szuvr* (wznor) poszwowy 585, (por. AGZ. XIII, 96: inicium *wsnor*), *kythyakowe* (kitaj-) 417, fratris *vyczonym* (ujczanym) rodzonem 418, *przywlaszasz* (-szczasz) y szobysz szobye 508, *lathwoyth* (land-) 527, *przypowysczony* (wieszcz-)... *przypovyasthku* (zamiast przypovyasthu) 539, racione dotis a. *wnyeschanya* (wniesienia) 547, *pyerzągya* (pierzeję) partem in oppido 594. Niektóre niejasne: cum plumaticis cussinis *sczocliamy* (por. una *czytha* cussyni, Stppp. II N. 1579) pelvi et pullinaribus (!) 81, obligavit areas et turrim magnam super tres *crany* et piscinam 1498—391, IV gallorum a. kvr *wrąbnych* (czy nie zam. warunkowych, który to wyraz zrzadka się trafia i ma znaczenie: tuczny, p. AGZ. XIX—223 i 514) 1479—89.

W zapiskach sądów lwowskich z lat 1440—1505 AGZ. XIV, XV, XVII. Większy tu nieco niż w tomach poprzednich znajdziemy plon dla gramatyki, a zwłaszcza dla słownika, ale

i myłek tu także nie brak. W tomie XIV w zakresie wokalizmu i konsonantyzmu: s *yerzmy* cum jugis 1448—258, iuvencas a. *gyelovicza* 1453—388, *Ormyenczyk* ob. *Ormyanczyk* 1453—389, *obvyod* (obwiódł) docuit 1448—261, *wuszpryli szya* (wesprzyli się) 1453—369, non agito nye *prza* (przę zam. prę) ssye 1448—264; *zapierzovi* (sąpierzowi, gdzieindziej częściej sąprzowi) 1454—511. Rzadsze wyrazy: conveniant a. *seymasya* (sejmą się por. sjem, sejmu) 1443—85, furticinio crimine allegavit a. *okradzebyl* (okradźbił lub otadźbił) 1445—176 por. pecora sibi *othadzbyl* (st. sł. *tatь* = złodziej) 1455—459, cum X aratris et X *styky* 1448—258, por. tribus aratris et tribus *istiky* 1497 AGZ. XV, 336 (podobnie dziś: styk a. istyk), Ruthene iurabunt super *kolcze* more ipsorum 1448—268; o tem kolcu była już mowa wyżej; jako dopełnienie do tych wiadomości służy ciekawa w tymże tomie zapiska: Rutheni... recusabant ad *colcza* ecclesie Ruthenicalis iurare, sed voluerunt ad Crucem sicut Christiani 1445—158, ponieważ żydzi przysięgali u kolca. Sciderunt li(gna)... exciderunt XL *stonow* super... (pa)lacii 1449—279, zapiska popsuta; ten sam wyraz spotyka się w tomie XVII: invasisti... concussis hostiis... secasti et fecisti (może raczej scidisti) trzszy *stony* in acie (facie?) fornacis in predicto domo 1472—70. Rzadki typ. złożenia: equum byalonogi *gambolissi* (gębołysy) 1450, XIV, 295 i przyczynek do ekwiwoków: et dum ministerialem dirigebant ad dominum Gologorski *na ludstwo* (= testimonium), tunc Judeus dixit: et quare me mitterem? dominus Gologorski est *in Luczsko* 1447 AGZ. XIV, 236. Niektóre wyrazy niezrozumiałe: per ministerialem przez *nawrvneg*[*o*] (woźnego?) 1441—30, et alia curia kmethonis ex opposito curie domine cum *virowy* piscina in Czisikow cesserunt 1442—64. Dość znaczna ilość myłek: abrenunciavit *odmawyl* (odmowił) 3, submisit se in pignoracionem *poddawuscha podczaza* (poddał się pod ciążą) 14, cum navicula s *czolmy* (z czołnem) 31, e converso intronisacionem *zaschawyazanye* (zasię wwiązanie) 43, erravit *pomyalsz*, i powtórnie: *pomyalsza* (pomijał się) 44, coadiudicavit *dosczaszal* (doskazał) 259, coram Gywaskone *knyacz* (kniaź tj. sołtys) de Loszyna 359, detencione *gyanczstwam* (jęćstwem) 374, ad bona actoris wgyszczowe *gynyanye* (w iśćcowe imienie) 401, principalem *gysczycze* (iśćca) non citaverunt 402, debent dare *oszyelczyna* (osiedlczyznę) 507, por. *oszyedlczyszna* 510, pro violencia facta super via Regali o *roszbosz* (rozboj) 137. Niejasne: penas istius idem hominis *obrzaczano* (obręczano?) 1444—127. W tomie XV

dla fonetyki: *lyąthvoyth* (landwojt) 1466—60, hostia secata a. *szrabyeno* (zrąbieno) 1467—70, cum vernalibus z *yerzyną* 1470—101, defalcare *streczicz* 1479—510 (strącić, jak w tomie XVI, 35 i podobnie tamże 400), communitatem *grumadą* 1498—343, *gaay* 1487—569, nyzey *grobyey* tamże, *wdrzuczycz* 1468—93, *szdzeglesz* (żdżegłeś, zżegłeś) 1470—102, na *chrzbyeczye* 1498—360. Dla morfologii mało: filotextoriis a. *vyączormy* (I. pl. od: więcierz) 1506—399. Dawny ac. sg. *o valach hnyady* 1498—561. Niejasne lub błędne agrorum coaratorum a. *parelyn* (parzelin? por. rus. par = rola zaorana) 1475—176; monilia a. bramka *podowa* (perłowa) 1500—403, nebridam *tolsthka* 340; margaritarum a.... *oczenycze* pyerlovey (toczenice) 1470—459; yestesch roszmyothal y roszrubal plothv *ostrog* (płot i ostrokół?) y *diszą́bynąą* (?) okolo tego dwora szlamalesch 1477—487; V *croraces* (zam. thoraces) a. plathow *stizaczych*, VI *obvyeczkow* (gdzieindziej: oboyeczek, obojczyk) et... *sczebrzach* (szczebrzuch) domowy 1484—529; poschewky *iuchowe* et postawczowe 1490—540, ad terminum prestandum na *rok* (roku) danye 45, XII *onagroczny* (onagrorum) a. loszyow 50, signum habet (equus) in posteriori parte *navdzy* (na udzie) 48, quam reposicionem kthory *odkla* (odkład) 108, hostia secata et perforata sszyeczone, zlamane y *skothe* (skłote) 123, cum una nassa *zedną* (z jedną) drgubyczą 171, rotulam *krązecz* (krążek) 181, quam cremacionem kthore *zhenye* (żżenie) 181, de porta *zswort* (z wrot) 192, residuitatem piscium *slavek* (złowek) 247, por. *slowek* 1484—225 i 1487—249. *Kitheyka* 302, Nicolaus *Przesta* (Przechrzta) 308, equo *sracasti* (srokaty) 314, XII partes a. stuk *Glogerzow* (zap. słojerzów) 350, (por. *slonerz* Paw. III 1389), *s golatami* (goło-) 352 (toż XVII, 526), concordia de pensa *z lathowanya* (lo- lub ło-) 387, deequitando *vyechowschy* (wyjechawszy) 392, a monticulo od *mogoli* (mogiły) 570. — W tomie XVII niezwykła forma *swyokrą* (świekrę) 1502—487. Wahania w pisaniu wyrazu drgubica: *drgobycza* 1477, XVII, 443, *drogobycza* 1473—435 oraz w t. XV *drugubycze* 1486—241, a także w tymże tomie różne formy wyrazu, inochodnik: pro equo *ivnochodnyka* 1476—484, equum ambulatorem *synochodnyka* i powtórnie zaraz: *synochodnyk* 1477—488, por. też: kon *inochodnyk* XIX, 240 rok 1482. Może także: pro eunocho *sycnyko* a. gnyadi 1490, XV, 543 miało być: synochodnyka. Dalej w tomie XVII rzadki wyraz cum expransa ruccione viloviwssi *sryvek* 1504—502; zapewne w tem samem znacze-

niu mamy inny ale podobny, a może ten sam, ale inaczej napisany wyraz w zapisce tomu XIX r. 1476, str. 170: si piscina rumperetur, extunc illam ruptam a. *zarwek* piscari debet, z czego wnosić można, że wyraz: zrywek, zarwek lub może zarywek oznaczał rozlanie się wody ze stawu i ucieczkę ryb. W tomie XVII: inundacionis piscine a. *wzloyv* 1504—505, (por. wyżej na str. 32), ob. *wzleyu* stawowego 1504—504, natomiast w tomie XV: fluctuacio a. *czloy* (wzłoj lub izłoj) 1499—565. Myłek w tomie XVII mało: *na przecyewko stranye przypowyesczeney ... przypowyestiely* byly 1504—513, recenti vestigii a. *za raczim* kopithem (gorącym kopytem) 1505—526 i inne pomniejszej wagi.

W tomie XIX AGZ. wydrukowano zapiski z różnych sądów i miejscowości, a mianowicie: Przeworskie 1458—1506 str. 1—164, Halickie ziemskie 1475—1495 str. 164—231, takież z r. 1476—1497 str. 231—275, Hal. podkomorskie 1473—1487 str. 275—285, Hal. grodzkie 1476—1489 str. 285—323, Bełzkie ziemskie 1439—1503 str. 323—446 i grodzkie 1465—1479 str. 446—451, Buskie 1499—1506 str. 451—481, Lubaczowskie 1503 str. 482—484, Lwowskie sejmowe 1446 str. 484—486, ziemskie 1452—1476 str. 486—518, grodzkie 1466—1494 str. 518—532, podkomorskie 1466—1494 str. 532—540, Przemyskie podkomorskie 1472—1570 str. 540—657, Sanockie podkomorskie 1511—1546 str. 657—711. Nie wszędzie są rzeczy pod względem językowym ciekawe; najbardziej zajmujące są zapiski sądów podkomorskich, dotyczące spraw granicznych, mamy tu bowiem mnóstwo nazw miejscowych, pól, strumieni, gajów, łąk, wzgórz itd. Poza tem zdarzają się i tu niektóre wyrazy ciekawsze, lub rzadsze formy gramatyczne obok mylnie zapisanych wyrazów lub wyrażeń. — W zapiskach Przeworskich: V stadia a. *stagyenye* (dziś stajanie lub staje) agri 1470—5, cum omnibus mellificiis in gais et silvis nunc paratis et iam de facto de alnetis (zam. dealveatis por. alvearium = ulownica, Knapiusz; alveatus = dołkowaty, słown. Czerskiego) a. *vydzany* (wydziane) 1489—77 (por. quercus *dzany* 1423 Czers. 277), *lengy*, *okrongle* 1488—68. Myłki: quercus greminatos (!) a. *rodzaime* (rodzajne) 59, pro pena *pyadthnodzyescza* 60, magne strate *gosczycza* (gościńca) 87, na *wthorym* roku (zap. zam. zawitym) 126, *wnyewroczyly szą* (nie wrócili) 127, principale debitum *gyszyszna* (iścizna) 146, *pyerzaya* (2 razy) 164. Z Halickich notujemy mieszanie znaków dla miękich i twardych spół-

głosek np. *nya* = na 242 itp. Z innych form i wyrazów: dum venerit tempus arandi a. *parenowacz* 1486—202, beczka luceorum *warąkowich* 1492—223 por. w lwowskich: bonos boves *varunkove* (widocznie w znaczeniu tuczne) ok. r. 1475—514; pro bove nigro *Harbassego* (garbatego?) 1476—231, debent dare falcastrare IV exmensuracionum consignia a. *yvtrcznye* (jutrzyny?) 1476—232 por. *yutrzynyam* (2 razy) 1486—202; Katherina sua *tescza* 1479—233, ale: ad (od) *czszcza* swego 1479—278, także *theschszą* 1486—361, i z łacińską końcówką *thescze* sue debent dare 1499—462; volo videre originem iuris a. *wzuor* (wznor) prawa incipiendo a prima querela 247, mittens *vipuszczywsze* (-szy) 277. Sartaginem *trzan* 1488—215 w dawniejszych zapiskach *czran*; debet statuere... obstaculum in fluvio aggerem a. *zawyrem* (por. cum *virowy* piscina AGZ. XIV, 64) debet statuere obstaculum a. *zolp* 1481—298; super currum et *bolky* (balki?) et braseum, triticum 1488—318. — W Bełzkich nieco — jak zwykle — myłek: othumarsczyszny seu *pusczynia* (puściny) 346, *tkankyą* (tkanką) 386, *poddymye* (podymne) 424, recepisti sertum de margaritis a. *thoczemnczą* (toczenicę) 365, ale także odbicie wymowy n. p. *rekoyemstwa* 1449—329, non resignacione *nye spuschczenyem* (zam. zwyklejszego -nim) 1491—394, *nadwornem* (zam. -nym) rokyem 1494—354. Niektóre miejsca niejasne: de quibus (testibus) a. *sobcze*' (od: sobiec?) moribus solitis aut pospolita dwa iuraverunt primi 1439—324; toż samo w Arch. Kom. hist. III, 342: item produxit duos (testes) portantes eciam sachownicze (herb) de communibus a. *sobcze* moribus solitis aut pospolita dwa. Exceptis pratis... exceptis a. *vyrzod* 1439—326 = wyrząd, co widać z innych zapisek: expedicionales (!) bellica a. *vyrzady* 1462—334, ad bellicam expedicionem a. *vyrzed* 1499—476, a także w nieco zepsutej formie w tomie XVI: cum obmortualibus *wzyrzady* (z wyrządy) 40. Dalej w zapiskach bełzkich: magne piscine, que est in villa Laszczkow a. *nawszneszy* 1469—345, chyba zam. na nawsiu. Non recepi XVIII cassulas siliginis laboriosi Oniszko... wlg. *nadscop*, que cedere debuerunt (filiae ejus) de agris 1469—346; w indeksie oznaczono błędnie: *nadskop* cassulas vulgariter. W zapisce tej pozwanym jest szlachcic, właściciel wsi, przez córki zmarłego włościanina i zeznaje pod przysięgą, że nie wziął miar żyta po umarłym *nad skop*', którą córki zmarłego powinny zapłacić za pola. Wyraz ten ukazuje się i gdzieindziej, a mianowicie w tomie XIV: frumenta, que seminavit et

skopi, que est super ejus agro 1452—347 oraz w tomie XII: cum annonis frugi *skopya* (z skopią) 348 i: cum decimis *skopyami* (z skopiami) 269. Mamy też tu niezwykłą zapiskę z r. 1465 o szyciu butów, a to z następującego powodu: polscy szewcy bełzcy zaskarżyli szewców ruskich, że szyją obuwie nie na swój dawny sposób, ale na nowy, według wzoru polskiego i żądali, aby starosta im tego zabronił. Szewcy ruscy zeznali, i przez świadków pod przysięgą stwierdzili, że szyją tylko sine apposicione corrigii circa subsaliacionem (tj. bez dodawania rzemienia naokoło podeszwy) wlg. besz *wgladu* (wkładu), a za to cum consucione a. *s przyszpha* et desuper cum consucione wlg. *szew* tamen absque apposicione corrigii a. *besz wgladu*, et ocreis sine cingulo a. *besz pasza* oraz nie czernią *podeszphy*. Starosta orzekł, że szewcy ruscy i nadal mają robić obuwie „sine (! zam. cum) consucione wlg. *sprzyszphy* (z przyszwą) *przyszythą szyczym gybly* (szyciem igły) absque denigracione subsaliacionis wlg. *besz podeszphy* (!) et sine apposicione corregii circa subsaliacionem wlg. *besz wgladu*“ 446—7. Inna zapiska rzuca ciekawe światło na to, jak późno nazwiska nawet szlacheckie stały się dziedzicznemi: Generosus *Nyemyerza* de Sipicze, succamerarius Belzensis, recognovit, quia inter filios suos nobiles: Nicolaum *Viczga*, Paulum *Nyemyerza*, Martinum *Losz*, Andream et Johannem fecit divisionem bonorum 1494—419. W następnych zapiskach bracia toczą z sobą układy, przyczem zawsze są wymieniani każdy pod własnem swojem nazwiskiem; potem Andrzej, nabywszy wieś ojcowską Sipice, nazwał się Sipickim. W Lwowskich, Tractili natanter *zabrodnye* (-dnią) wlokyem 1477—530, per silvam penes *verthebi* (zam. wertepy) 1490—537. Pisarz często lubił używać wyrazu: alias, np. sippavimus wlg. a. *gay* cum graniciis 1475—535, (wydaje się jakby tu gaj miał znaczenie inne niż zwykle) wskutek czego niekiedy trafia się dziwne połączenie wyrazów jakby jednoznacznych, a istotnie mających różne znaczenie: super rivulo alias (!) *na garbye* 1475—535. W Przemyskich mało form godnych uwagi np. *dzyedzyczkom* (zam. -*am*) 1483—553, rzadkich wyrazów więcej, niektóre może popsute odznaczam pytajnikiem: ad lacum *Srosohate* (?) yezoro 1474—548; ad viateca antiqua do starych *wywoszycz* (wywozic? wywoziszcz?) 1477—551. Scopulum angularem dictum *pyonyk* (przez *o*) 1484—554, in summitate a. *na grądzye* 1516—568 i: in summitate a. *na grządzie* 1565—652; libere emissiones pascuorum in campis ipsis, oppido Strey adiacen-

tibus a. wypusczye (tj. w wypuście), ot non in *czarzyna* (?) 1525—576; sub monte ac *pod Gorzem* (podgórzem?) granicies terminare 1535—593. Lutum Hosczyslawskym ad duos annos ad falcastrandum liberum esse debet, anno vero tercio, quo agri adiacentes luto non seminarentur a. *przyby w thlok* (przydą w tłok?) Hosczyslawsczy debent libere mittere lutum ad libera pascua 1537—599. A summitate montis a. *przyslopem* 1542—610, summitate montis a. *przyslupem* 1544—613. Ad molendinum *przedy* Oziminą (Ozimina — wieś) 1553—626. Wreszcie w Sanockich, mieszanie końcówek *-ym, -em*: myadzy (między!) *Ornisskowem* pothokyem y *Byedzyenyskym* pothokyem 1519—686. Z innych prawie nic ciekawszego: cupio nomina a. *wroczysska* (uroczyska) illius loci nominari 1531—697. Mensuravit duas cordas de suberibus a. *lyczanv* (łyczane) 1511—664. W tomie XX zaczęto drukować akty sejmikowe już z końca XVI w.

Rusycyzmy, rozsiane po wszystkich zapiskach, są dwojakiego rodzaju: wyrażają się albo w częściowem zruszczeniu wyrazów polskich, albo też w wyrazach wprost wziętych ze słownikowego zasobu ruskiego. Przytaczam szereg przykładów pierwszej kategoryi, nie wyczerpujące bynajmniej zawartego w zapiskach materyału: *nieprzepolsle* roky 1451, XII, 211; dla *wyena* dotaliciavit 1453, XII, 223; testificavit a. *swietschil* 1448, XI, 328; *nyeoszedlego* 1440, XI, 173, possedisti a. *possyedlayeszs* 1448, XIII, 261, parietem a. *sczena* 1449, XIII, 285, fideiussit *ruczila* 1505, XVI, 360, częste formy z *u* zam. samogłoski nosowej zwłaszcza w zapiskach sanockich w tomie XI: *zachodczu* 1429—49, *o glowu* 1430—50, collum exemit *szyw* (szyju) odcupil 1432—70, cum rethe z *syczu* 1433—78, alibi dare a. *odmyanu* 1433—79, *postupawacz* 1447—299, *za sromothu* 1441—377, *za sprawu* 1458—431, vchwalily *gsu* 1430—55, nawet tam gdzie w ruszczyźnie niema i nie może być *u*: retraxit *powsczvgnvl* 1463—422. S. et J. granicies spernere(n)t a. *zrzru* (zrzu, źrzą) 1463—447. Także w zakresie spółgłosek: fratrem *strinyho* interfecit 1447, XI, 302; za *ricczkv* lanei cessit 1505, XVI, 358; *ossadzyty* 1432, XI, 74; *zpustyczi* 1433, XI, 78, debet *douest* 1443, XII, 110 itp. Wyrazów ruskich też bardzo wiele: *myelnik* 1442, XI, 204; *Thiwonowy*, *Thiwona* 1442, XI, 200, terciam partem wlg. *tretina* 1444, XI, 236; *kniaź*, *kniastwo* w znaczeniu: scultetus, scultetia bardzo często w rozmaitej pisowni, *knehynya* 1444, XI, 237; *cnehyny* 1442, XI, 207; *popodnya* (popady-

nia) 1444, XIV, 135; *popadini* actrici 1444, XIV, 135; *popodyey*, *popodyni* 1444, XIV, 133. Inne wyrazy: pro pecunia principali *zadanak* (zadanok? = zadatek) 1455, XI, 404; IV marcas R. sibi dedit *przadanak* (pro zadanok tj. jako zadatek) 1455, XI, 404; *mene* ne poswaszy (pozwawszy) 1423, XI, 3; na *mitropolita* 1458, XII, 437; pro *praszniczne* 1465, XIII, 489; agros extirpatos a. *praszne* 1437, XIII, 3; ad carnisprivium na *maslnicza* 1464, XIII, 432; hominem Regalem a. *Iathwyeszinem* 1444, XIV, 133, viam que tendit ad *gyathwyągy* 1482, XVIII, 242; marcipotus *morohicz* (zam. mohorycz) 1441, XIV, 28, są też tu *mohorycznicy* ob. litkupników; swatego *osskryssyenya* 1468, XV, 93; na *cztwrti* in quartali 1504, XVII, 503; in apparatu w *rezach* 1504, XVIII, 463; vestimenta mulieris et viri wlg. *porthscza* (porty, wydawca dodaje objaśnienie, że w wyrazie tym przekreślono „*scza*“ a „*th*“ zmieniono na „*cz*“ tak, że zostało: *porcz*; raczej jednak „*cz*“ zamieniono przez „*th*“ wskutek czego należy czytać: *porth*) 1439, XII, 430 itd. Natomiast wyrazów niemieckich stosunkowo mało: *oberman* czyli superarbiter pisany rozmaicie: *obirman* 1448, XI, 325, *barman* 1443 XIV, 104, *borman* 1445, XIV, 166, V poluplaczye, III *kokorhelle* 1446, XI, 285, particula panni *stubreyt* 1453, XI, 396, quoddam pannum scilicet *szleftuch* et szytawsky blankytne 1453, XI, 396, także *kiertuch* 1474, XV, 171 i in.

B. Zapiski sądów obozowych.

Akta sądów obozowych województwa kaliskiego 1) z wyprawy wołoskiej r. 1497, 2) z wyprawy na Turków r. 1498 według rp. Archiwum w Poznaniu wydał Bobrzyński w pracy: „Acta expeditionum bellicalium“ w Stppp. VII, zesz. I str. 3—85 i 89—103 (numerów 267), Kraków 1882. Między wyrazami polskiemi niektóre wzbudzają wątpliwości: pro equo castrato o *bedorvya*; tak wydrukowano w trzech miejscach zam. o badawiję N. 140; plath, oboyczek, *szarcz* et panczerz (zam. tarcz) N. 142. Albertus Malachowsky debet resignare totam suam sortem hereditariam patrimonii et matrimonii sui in villa et hereditate Malachowo *Zlych myaszycz* (?) Paulo Malachowski dicto Gabacz N. 156; leguminum *tatarzanych* (zam. tatarczanych) N. 257. Z rzadziej spotykanych wyrazów: statuo duos testes a. *sprząznye* ... testes nobiles a. *sprząznye* N. 170. Semkowicz ogłosił zapiskę sądową z r. 1429, odnoszącą się do bitwy pod Grunwaldem z kilku wyrazami pol-

skiemi, między któremi jest *nagalec*. Kwart. Hist. XXIV, 528—32, r. 1910.

C. Akty sądowe prawa niemieckiego z w. XV według rp. konsystorza Gnieźnieńskiego, ogłoszone przez Ulanowskiego: „Kilka aktów do historyi sądownictwa według prawa niemieckiego". Arch. Kom. prawn. V, 367—400. Wyrazów polskich niewiele, między niemi: dare realem intromissionem a. *gysthe wyaszanye* (wwiązanie) 1479—385.

D. Zapiski herbowe.

Znajdują się w tych samych księgach, co i inne zapiski sądowe; z powodu ich treści, obchodzącej historyków, genealogów, heraldyków, szeroko je uwzględniają wydawcy zapisek sądowych, umieszczając je obficie w ogólnych zbiorach drukowanych, a nadto wydając je oddzielnie. Znajdują się tu ciekawe ze strony językowej zawołania, nad których pochodzeniem dotychczas prawie wyłącznie zastanawiali się historycy, a zwłaszcza Małecki w „Studyach heraldycznych" i Piekosiński w „Rycerstwie średniowiecznem", a dawniej jeszcze Smolka, Bobrzyński i Piekosiński w artykułach o genezie społeczeństwa polskiego, ogłoszonych w XIV tomie Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności, Kraków 1881. Poza tem znajdują się tu opisy herbów z wielu nieraz ciekawemi i gdzieindziej niespotykanemi wyrazami polskiemi. Specyalne wydania zapisek herbowych są następujące:

Potkański: Zapiski herbowe z dawnych ksiąg ziemskich w archiwum radomskiem i warszawskiem. Arch. Kom. hist. III str. 124—147, obejmują czas od r. 1399 do 1453. Wśród innych wyrazów polskich znajdujemy tu: Pro signo gerunt crucem absque parte una *przewercze* in babato et proclamacione Lubcza 1416—130. Bawola glowa *colce w nostrz* et zawolane Wenawa 131; toż Arch. Kom. prawn. VIII, 139 oraz: *colcze w norzd* ib. 136 t. j. kolce (kółko) u nozdrz; in clypeo gyraturam a. *byokotka* deferentes procl. Awdancz 1411—127, i toż w Arch. Kom. prawn. VIII, 108; gyratura oznacza maszynę do kręcenia, coś w rodzaju kieratu, jednak tutaj musi to oznaczać terkotkę, trajkotkę drewnianą podobną do tych, które jeszcze dziś dla dzieci na wielki piątek wyrabiają. *Sczarbnik* (skarbnik) Lancziciensis 1415—130. De clenodio *Cuczaba* ib. gdy w innej zapisce *Cuszaba* 1411—128. Rogala, qui in clipeo deferunt cornu wlg. *thurzen* et duo cornua *poyecznikem gelenaya* 1418—132 i toż samo Arch. Kom. prawn. VIII, 143; opis herbu

niewątpliwie zepsuty: wypadałoby z niego, że są w nim trzy rogi: jeden turzy a dwa jelenie, tymczasem inne zapiski mówią o jednym tylko rogu turzym i jednym jelenim; zepsute są też wyrazy: *thurzen* i *gelenaya*, coś też jest zepsutego i w tajemiczym: *poyecznikem*. Piekosiński w „Heraldyce polskiej wieków średnich“ 1899 na str. 140 podaje rysunek tego herbu, jak stanowczo twierdzi, pochodzący z wieku XVI, gdzie między rogiem turzym a jelenim jest postawiony według mniemania P. oszczep, który raczej za miecz poczytać należy. W takim razie możnaby ów wątpliwy wyraz odczytać: „pod mieczykiem“, co oznaczałoby, że z za miecza wnoszą się oba rogi. Ostrzew Nieczui nazwany tu *ostrva* 1419—132, crzisz *szatwoczoni* crux serata 1420—133 ma być według Piekosińskiego l. c. str. 214 krzyż zaćwieczony (por. hostium serarunt — *zachlapyly* 1506 MMAe. XVIII, 113); *Dowala* zam. Powała 1433—138.

Ulanowski: „Materyały do historyi prawa i heraldyki“ z rękopisów archiwum poznańskiego i warszawskiego. Arch. Kom. hist. III, 271—471 (wiek XIII—XV). Najstarsza zapiska z r. 1271, jedyny polski w niej wyraz: genealogie *Barkala*, który wydawca oznacza, jako wątpliwy, gdyż możnaby go czytać jako *Zaramba*, str. 277. Z innych rzeczy notuję tu: est verus *slachta* 1396—279, *Wsczele* 1408—301 ob. *Wczele* 1419—321, i *Wschczeley* 1438—342, rotam dicere *roczicz* 1420—323, flaminum *plomeneu* (płomieniew) 1421—325, depravatus *oganbøn* 1423—330, *Bogoria* ob. *Boguria* 1427—338, *Samsonowye* ob. *Sampsonowye* 1500—355, *Liliwa* 1505—360, *Czeuya* 1419—321 i 1438—342, gdzieindziej *Leliwa*, *Czewoja*. Mylnie: que bona ministerialis debet conputare, ne per J. dissiparentur *rosztruoszonoby* (roztrwonionoby?) 1415—314.

Piekosiński: Nieznane zapiski średniowieczne heraldyczne polskie, głównie sieradzkie z rękopisów różnych, z lat 1395—1428 Arch. Kom. hist. VIII, 455—485. Czytamy tu o proklamacyi do raya, do raya przywiązanej do herbu *sincot*, który wyobraża „ray-(ska) yablon, vąsz lese po nen (zam. ney) str. 476. Otóż rzekoma nazwa herbu „sincot“ nigdy nie istniała: jest to tylko błędnie odczytany wyraz łaciński sinceriter.

Ulanowski: „Inscriptiones clenodiales“ w Stppp. VII, zesz. III. Z ksiąg krakowskich ziemskich i grodzkich, po największej części pominięte przez Helcla, a także z ksiąg konsystorskich i po części z kapitulnych od r. 1382 do 1506 w ogólnej liczbie 1631

zapisek. Z nich wiele dla historyi języka nie ma znaczenia, ponieważ w nich ciągle powtarzają się te same nazwy klejnotów, rodów i zawołań, zdarzają się jednak tu i owdzie ciekawsze wyrazy lub formy: signi *stremen* et procl. *Lawschow* 1402 N. 135, gdzieindziej także *strzemen* i *Lawssowo* 1413—215, (a także *Lawszowa* Stppp. II, 1398—7013), *stremyane Labschowa* 1441—771, strepe a. *strzymyenow* 1450—945; rota sine *swono* 1415—237 ob. *dzwono* 1448—893 (toż Stppp. II, 3335), *Barana Rogy* 1417—308, *Baranya Rogy* 1420—334, *baranye Rogy* 1441—780 (a nawet *barzane rzoge* 1421 Stppp. II, N. 1830). Pol *horla* (orła) 1423—408, de (clenodio) *perzssczenya* a krzisz 1423—408, de clenodio *Scitwyszczice* et de proclamacione Janina (toż 2 razy) 1425—481, tj. szczytowiszczyce od: szczytowisko, w herbie Janina bowiem jest tarcza. Terminum personalem *oczwisti* 1431—602, *Srzenyewa* 1448—918, *Wrna* 2 razy 1449—922 i również 2 razy N. 928 (u Piekosińskiego l. c. str. 171 *Warnia*), z *golatami* (tak samo jak w AGZ.) 1464—1070, *rostruchanum* 1475 N. 1445 gdzieindziej *roztuchan*; *Wsczele* 1404—1573, de armis *Chleviothky* r. 1419? N. 1580, *Chelowathky* 1420—1582, *Chlowyethka* 1421—1583, *Medzwyadza* 1420—1582, proclamacione Nalancz, in quo deferimus erpicurium dictum *Pomloscz* 1425—1602, *Suchecomnati* 1432—1615, gdzieindziej także *Suchekownaty, Bunczą* (Bończa) 1475—1628. *Cuczava* (gdzieindziej Kuszaba, Kuczaba) 1397 N. 1343. Nieraz znaki dla spółgłosek miękich zam. twardych: *Zawasya* (zawiasa) 1412—206, *Welykonyocz* 1423—408 (ciekawe także ze względu na to, że zazwyczaj występuje w formie dwu oddzielnych wyrazów: Wielika, Wielka noc), *Dambnyo* 1427—1610. Bezdźwięczne zam. dźwięcznych *pronyą* (bronią) non permittunt 1431—602, *Swebota* (Świeboda) 1443—788. Inne myłki: *Mądrosthy* (Mądrostki) 1468—1090, *Criuasch* 1385—1187, i toż 1386—1188, *Krzyvansz* 1468—1090 (Krzywaśny), *Lewrath* (Lewart) 1439—1617, avem *Czerzei* (cietrzew) procl. *Osmorok* (Osmoróg) 1451—962, trzy *golone* (golenie) zlothe 1400, N. 1345, *Gouorozecz* 1440—770 i 1475—1628 (jenorożec), *Lazoky* (Łazęki) 1412 N. 1366.

E. Formularze sądowe.

Ulanowski: Forma processus judiciarii według rp. bibl. Pet. Łac. Q, II, 132, z r. 1553 w Arch. Kom. prawn. I, 257—324. Między wyrazami polskiemi: arborum alveaticarum a. *dziane* 281, arborum alveaticarum a. *dzienye* 282 (w pierwszym wypadku imiesłów bierny,

w drugim — rzeczownik), post silvam dictam maius *dzrewcza* (wielkie drzewce?) 285, paludem *cal* (kał) dictum 306; exbrigatio *warungk* 290 ob. *varunek* 306; sortem villae N. et *wlodiki*... sortium villarum N. et *wloki* 307, jeden z tych wyrazów pomylony.

6. **W aktach kapituł i konsystorzy, w zapiskach sądów duchownych.**

Wszystkie zabytki do tego działu należące zostały wydane przez Ulanowskiego w Archiwum Komisyi historycznej (tom V, VI, X), w Monumenta Medii Aevi (tom XIII, XVI i XVIII) oraz w Aktach historycznych (tom XIII). Według miejscowości materyał ten tak się rozkłada: zapiski Krakowskie kapitulne r. 1438—1523 w Arch. Kom. hist. VI, 1—83, konsystorskie z XV w. w Arch. Kom. hist. V w pracy pod tytułem „Praktyka w sprawach małżeńskich w sądach duchownych dyecezyi Krakowskiej w wieku XV", str. 93—181. Lubelskie konsystorskie z w. XV, tamże; Gnieźnieńskie kapitulne z r. 1408 do 1530 w MMAe. XIII, str. 305—663, N. 1433—3068, sądowe z r. 1404—1531 w MMAe. XVI, str. 1—388, N. 1—811. Poznańskie kapitulne r. 1428—1523 w MMAe. XIII, 1—227, N. 1—1130, kapitulne z r. 1524—1577 w Aktach hist. XIII, 1—240, sądowe z r. 1403—1535 w MMAe. XVI, 457—872, N. 933—1848. Włocławskie kapitulne r. 1435—1518 w MMAe. XIII. 229—303. N. 1131—1432, kapitulne z r. 1519—1578 w Aktach hist. XIII, 241—360, sądowe z r. 1422—1533 w MMAe. XVIII, 217—332, N. 454—793. Kaliskie sądowe z r. 1458—1528 w MMAe. XVI, 899—932, N. 1890—1977 oraz MMAe. XVIII, 357—364, N. 859—877 i nadto str. 381—388 N. 917—935. Wieluńskie sądowe r. 1459—1531 w MMAe. XVI, 389—430, N. 812—890 oraz str. 933—944. N. 1978—1999, a także MMAe. XVIII, 333—356, N. 794—858. Łowickie sądowe r. 1469—1481 w MMAe. XVI, 431—456, N. 891—932. Płockie kapitulne r. 1438—1525, w Arch. Kom. hist. VI, 84—189, z r. 1526—1577 mają wyjść ib. X, sądowe 1448—1530 w MMAe. XVIII, 1—216, N. 1—453. Warszawskie sądowe 1448—1492 w MMAe. XVI, 873—898, N. 1849—1889. Gdańskie sądowe 1470—1500 w MMAe. XVIII, 365—380, N. 878—916. Zapiski te są bardzo ciekawe nie tyle ze względów czysto językowych, ile z powodu zawartego tu materyału, mającego wartość dla folkloru, historyi obyczajowości i kultury. Przed sądami kościelnemi toczyły się procesy o czary i przesądy, a niejedna też zapiska mówi o budowlach kościelnych lub kla-

sztornych, o ich odnawianiu, o naprawie zegarów, o malowaniu sklepień, o nabywaniu i umieszczaniu obrazów itd., jak również o różnych rzemieślnikach i artystach, o wyjazdach młodzieży na studya do Krakowa i zagranicę, o rękopisach i książkach różnych. Tak np. w wydanej dotychczas tylko pierwszej części tomu XVIII MMAe. znajdujemy wzmiankę o książce polskiej (na str. 32), o innych książkach (139, 163, 232, 237, 359), o paleniu książek uznanych za szkodliwe (127), o handlu książkami (61), o pamfletach (118, 136), o przepisywaniu książek (15, 16, 43, 326), o ich oprawianiu (156), pierwsza wzmianka o książkach drukowanych pod r. 1481 (372) itd. Do historyi obyczajowości i kultury zapiski te mają znacznie większe znaczenie, niż zapiski sądów ziemskich lub grodzkich, gdzie po największej części toczyły się zwykłe sprawy cywilne lub kryminalne o kradzież, rozbój, gwałt itp. Tutaj sprawy dotyczą innych stron życia duchowego: przedewszystkiem częste są zapiski w przedmiocie herezyj i bluźnierstw (92, 104, 228, 230, 231, 234, 243, 269, 275, 321, 322, 351, 358), zwłaszcza przyjmowania komunii pod dwiema postaciami (10, 224, 238, 240, 241, 242, 245, 265), niemniej często mówią o nagannem prowadzeniu się księży, niekiedy zawierają w sobie skargi parafian na nieuctwo duszpasterzów np. w jednym wypadku stwierdzono, że pleban rzeczywiście nie umie czytać ani mówić kazań (348) i polecono mu wziąć sobie do pomocy wikaryusza. Ciekawe dla obyczajowości ówczesnej są zapiski w sprawach rozwodowych, często z drastycznemi szczegółami (28, 35, 107, 120, 125, 135, 141, 213, 230, 233, 342), niekiedy trafiają się sprawy o uwiedzenie (66, 76), o fałszywą przysięgę (160, 161, 180), o lichwę (48, 49), o zabobony, czary, magię i kult dyabła: msza dyabelska (207), incantatores (40, 81), maleficia et incantationes (277, 370, 372), ritus diabolicus, libri nigromantici (101), libri et instrumenta artis magicae (163), pro quaerendis thesauris arte magica (253) itp.

W Archiwum Komisyi historycznej, jak to z powyżej podanego przeglądu szczegółowego widać, zostały wydrukowane zapiski: w tomie V konsystorskie Krakowskie i Lubelskie, w VI kapitulne Krakowskie i Płockie z XV w., w X mają wyjść Płockie z XVI w. Między innemi znajdujemy tu nazwę *podwoysky* w znaczeniu: servus communis civitatis 1443 Lubels. V, 103; ściśle odróżniono znaczenie „posag“ i „wyprawa“: dos *poszag* et vestimenta sua a. *wiprawa* 1461 Lub. V, 143. Często powtarza się na-

zwa „gonitwa“: decimam manipularem post ipsorum laneos ducere nolebat in *gonitfam* 1461, Krak. VI, 14; conducere decimam in commune sive in *gonythwam* 1477, Krak. VI, 53; si dominus locet predium kmetonibus, veniet decima in communem decimacionem a. w *gonythwa*, 1424 Krak. VI, 166. Widać z tego, że dziesięcina w gonitwę ściągana była gromadnie od wszystkich chłopów; podobnie w tymże dokumencie: de *przyorky* venit decima w *gonythwa* etiam post nobiles, qui *przyorky* tenent; tutaj trudno wiedzieć, co znaczy przyorek. Z innych wyrazów: stipendiarios et *zoldatos* regis 1480, VI, 60 i toż 61; *tloky* conducturae laicorum 1486, Krak. VI, 69; exclusis hortulanis a. ogrodniki et *wardaszny* (wardężni), qui de ortis... ecclesie decimare non tenentur 1424, Płock. VI, 163; messores, rathage, *zenycze* (żeńce) 1446, VI, 180; między sieciami wymieniona *ucleynycza* 1490, VI, 119; *wstane* pecunie a kmethonibus recepte 1438, VI, 84; ex grano *grycze* (łacińska końcówka, po polsku byłoby: gryki) sive thatharca 1490, VI, 118 (odwrotnie: wyraz łaciński z końcówką polską *vicczey* = viciae Arch. Kom. prawn. VIII, 91); vase a. *stagewy* (stągwie) cerevisie 1507, VI, 133.

W Monumenta Medii Aevi t. XIII zapiski kapitulne Gnieźnieńskie, Poznańskie i Włocławskie; w XVI zapiski sądów kościelnych: Gnieźnieńskiego, Poznańskiego, Kaliskiego, Wieluńskiego, Łowickiego i Warszawskiego, a w XVIII — Włocławskiego, Kaliskiego, Wieluńskiego, Płockiego i Gdańskiego, wszystkie z wieku XV i zarania XVI. W tomie XIII znajdujemy niektóre rzadsze wyrazy: duo calices: alter cum *lelysz* cum smelcz, alter cum *lelysz* sine smelcz 1509, str. 194; carpentarius debet facere II sedes a. przatry (przętry) *spwvdovane* 1510—198. Tunc (plebanus) quomodocunque mala suscipere tenebitur sub mensura coagitata wlg. *potrawka* (potrząska?) 1413, XIII, 319; *przistawki* 1521—217. ob. *przestawki* 1521—223; por. parapsedes a. *przestawki* 1553 Akta hist. XIII, 117. Casula *de pyathna* flavea 1450—395 zapewne błędnie, por. Alia casula *cum pyathna* ib. 396 tj. w piętna; de molendino *pathoky* (potoki?) aquatice 1471—468, *baczky* (jak w zapiskach z AGZ.) 1478—501, *czamlath* (ob. zwykłego: czamlet = czamlot, kamlot) 1521—219, *raythorow* (rajtarow) 1527—658. W zdaniu: *acz szę nad nim nye pomszczisz, kyegdi nye bandzyesz u mnye* 1449—386 przez złe przecinkowanie sens zepsuty: przecinek powinien stać po wyrazie „kiegdy“. Prawidłowa wokalizacya: *sverzebky* 1482—263, nieściągnięta forma: abi mv szo tesz oth wasz krothko *dzye-*

yalo 1420—330, formy przypadkowe: *starostom* 1504—181, palis a. *tarasmy* 1513—203. W tomie XVI mniej zwykłe formy: urnam butiri et aliam *smathanky* 1463—914; dare debebit de uno morg stipitum a. *corczu* (karcz por. korczować) 1431—488, cingulo a. *theschme* (taśma), 1524—839, *czongnali* losy 1452—182, cum curribus oneratis a *zawyonzane* 1445—144, rus. *rohatina* 1512—774 zam. rogacina (sagittam a. *rogaczina* 1428 Arch. Kom. hist. III, 136). Wiele wyrazów z zakresu budownictwa: między innemi proporciones wlg. *podsemboye* 1419—50; cum columpnis in wlg. *podsanbogr* (podsięboje) 1426—478; nazwy różnych narzędzi, materyałów na odzież np. stameth *gosczikowe* (goździkowe), stameth *phiolkowe*, *Czeskye dzikie*, *Gierliczskye*, *Rachamborskie*, *Czwikowskie*, *Bukowskie*, *Nerskie*, *Schitawskie* ob. *Zitawskie*, *Cosczienskie*, *Angielskie* 1508—357. Z innych: Jacobus Sytarz... tunicam nebridam posuit in se et bina mattha, positis *Kanczeli* in lignis longis, et ambulabat ad modum episcopi 1428—73, straminibus aptis ad tegendum a. *gardlina* 1444—143, błędnie: straminum a. *gadlina* 178; in habitaculo firmo a. *cluza* 1450—176, *oczrecz* (otrzedź, zam. otrzedzią, vicissim) non pascat 1421—471, duas mitras *swaia* (por. swoik?) 1464—587, evaginato gladio a. *bundesz* 1507—730, *bundersz* 1522—828, mitram de scismis *chomlią* 1519—810 (por. *chomelka* 1477 MMAe. XVIII, 44); per terram insularem przesz *grad* ob. przesz *grand* i tamże: in terris vero insularibus, que dividunt duo flumina, que dicitur yschmos (zam. isthmus) et ubique a. na *gradzech* (por. grędzina) 1522—931; testis attulit certum lignum signatum a. *karb*, habens in se XXIV signaturas, et hoc ipsum testi... presentaverat, dicens: ista est practica annorum dni Johannis... et dixit, quod ipse Johannes anno currenti non plus habet annos, solum XXIV, et quintum annum currit 1524—839; tunicam novam a. *brukesz* 1514—784, *walkmyn* in quo panni textorum tunduntur et reformantur 1464—243, nobiles a. *noble* 1450—565, clenodia ipsius videlicet tres aureos *noble* 1508—732 (por. VIII Filipicos a. *noblye* magnos 1540 Akta hist. XIII, 274); sederunt in scamno ante tabernaculum a. przed *thaschem* preconsulis (por. tasy = kramy, stoły kramne) 1516—795, debet construere sacristiam... spissitudo vero muri a fundamento supra terram unum *rozth* trium cum medio laterum 1518—801; *folusche* in quibus textores pannos tundunt seu trucidant a. *folnya* (folują) 1464—241, róg w herbie Rogala nazwany *thurczy* (to samo trafia się i w innych zapiskach) 1441—

131, parva hora a. *thsila* (zam. chfila) 1457—213. biretum cum *czobek* (czubek?) 1514—784, contra parlamentum a. *zathkynyene* (zatknienie) prata... invasit 1459—902, lavatorium a. *landfoss* (handfass) 1491—663; w jednej zapisce opis kary cielesnej, wymierzonej przez nauczyciela jednemu z uczniów: Magister dixerat: *Ny*, iaceas, volens eum corrigere; et positus erat sponte... nihilominus tamen ipse magister quibusdam adolescentibus a. *cosznom* mandaverat eundem tenere 1522—833; wyraz albo zepsuty (uczniom?) albo nieznany. Obok wykrzyknika: *ny*, ukazuje się i nu: *Nu*, procuras te, vades mecum 1522—828, *Nu*, tunc eum adhuc 1523—835, *Nusz* eum bene, ib. — W tomie XVIII, którego tylko część pierwsza dotychczas wydana została, mamy między innemi wzmiankę o pieśni *Wspomynayacz Boze slowa* 1525, str. 346. Wiele jest wyrazów zapożyczonych głównie z języka niemieckiego, n. p. auro bono... *phengulth* deaurare 1519—196 (por. omnia ipsa *weingolth* depicta auro 1541 Akta hist. XIII, 282, niem. Feingold). Z wyrazów innych: contribucione frumentaria a. *sepy* (zam. spy) 1516—307, de armis *Pcbossenye* 1519—199 ob. de armis *Pobozanye* 1520—202 (Pobożanie); currum a. *rythwan* 1506—111 (ob. currum *rydwan* 1540 Akt. hist. XIII, 278), massam metalli a. *spyza*... metallum *spyzą* 1525—343. Kilka razy wspomniana „kula“: per signum illius ville a. iuris Culmensis a. *culą*, 1470—34, canonicus... misit signum obediencie a. *cula*, ut omnes incole convenirent, 1513—164; vocatus per signum advocati a. *kulya*, 1514—180. Organista unum hostium et aliud amita testis serarunt a. *zachlapyly*, 1506—113, ipsam (mulierem) compeditatam tenuit in ergastulo a. *w zemniczy* (w ziemnicy? w ciemnicy?) 1477—44. Non resti eam verberavit sed ulmo wlg. *tyczą* (tyką?) 1483—51. Dare negligit (plebano) *thaczam* de mansis sui predii... Quod vicini... *thaczam* aliquando solverent, 1488—57. Quinque dicas (cere purgate) defalcavit super *obraczy*, 1508—123. Boletos mortiferos nuncupatos wlg. muchomory et *poczeczecze* (?), 1497—259. Tres (capecias roborum) ad XX cubitos et duos longitudinis et latitudinis in fine tenuiori unius pedis cesorum a. *flakowanego* 1472—36; (proconsul) ad locum inhonestatis a. *praglerz* (pręgierz) eadem (mulier) poni et statui iussit 1507—115. Mylnie: de panno *stamleth* (stamet) 1513—174, in sericum a. *wlthatha* (w kitajkę) 1503—97. Zwłaszcza w dwu ostatnich tomach zapisek sądów duchownych znajdujemy nazwy gier w XV i XVI w. znanych, np. invenimus (plebanum) ludentem *verteczkam*

1459, XVI, 390, ludere *verteczkam* (2 razy) 1459, XVI, 391, ale także: luserunt tasseres et *vertaczką* 1459, XVI, 389 (wierteczka lub wiertaczka); lucratus est tribus tasseribus, inter quas erat unus, habens binum quinque a. *czynky*, et binum *drya*, 1496, XVI, 422; tasseres ludit ac ludum lignorum a. *byerki*, 1508, XVIII, 128; ad ludendum taxillos a. *byrek*, 1527, XVIII, 213; lusit priammos a. *krąglye*, 1513, XVIII, 177; plebanus confessus est se lusisse tasseres non pro pecuniis, sed pro capillacione crinium, videlicet *nyechaimego*, 1449, XVI, 563. Dość obfity wybór różnych wyrażeń i wyrazów obelżywych: jakiś gorący pleban, czując nienawiść do mnicha, stanął z bronią w drzwiach swego domu i wołał na przechodzącego: *Chczw, chczw, se, se, rudek!* 1437, XVI, 104; na księży wymyślano: non bone presbyter a. *popye*, 1494, XVIII, 64, *nyeczsiwy popye*, 1440, XVI, 125; videbo villissima tibi *popowska*, 1522, XVI, 827, *wygrzebany popye* 1463, XVI, 913, *opuchły, opyły popye* 1466, XVIII, 26; inne wymyślania: infelix mime a. *physczye* (fist, chwist) 1477, XVI, 446, pessime latro a. *szmardze* (smardzie) ib. (por. appellaret eum minimum a. *smard* 1443 AGZ. XIV, 106; dicens ipsum gauconem a. *smardze* 1440 ib. 15); fecit me virum obnoxium a. *nyewolnego* seu *podnozek* ib. Dnum altaristam Posnaniensem simeam et equam a. *yestrewa* (jeś ścierwa) appellavit 1454, XVI, 571; verbis iniuriosis affecit, appellans eum publice smigmator a. *mydlarzu*, 1522, XVI, 829; verbis infamatoriis affecit, appellans eum ... ululatorem a. *szczekaczu*, 1522, XVI, 830; *pszye stary* ib.; nominantes ipsum furem, latronem, crematorem, male progenitum a. *pocrzywnikem* 1462, XVI, 397 (także spurio a. *pokrzywnyk* 1434 Arch. Kom. hist. III, 341); irruit in eum appellando eum malum hominem et furum raptorem a. *oprawcza* 1512, XVI, 943; exeas vilissime fur, sufficiam tibi a. *badzyedzmya szcya* (będzieć mię z cię?) 1524, XVI, 840; proiciebat clamando post eum: sicce lupe *suchy vylku*, sicca perna *suchy polczu* (połciu) 1503, XVIII, 100; episcopo ... ausus est ... dicere talia verba, premisso verbo communi probro: *chloscz* mater *byskupowy*; 1497, XVIII, 261. Z przezwisk sobie samemu dawanych na znak pokory mamy jedno: rogat vos parva ancilla a. *pyasthunka* a. *postrzygacz*, 1521, XVI, 825. Z wykrzykników, prócz wyżej przytoczonych: *ny, nu, nuże*, zapisano tu jeszcze: ve mihi *gorze mnye*, 1506, XVIII, 107. Expuit in terram succlamans: „*Pi, pi*, collatores!“ 1499, XVIII, 70. In tunica ipsius retro caudam vulpinam appendit et post eum: *la, la, la*,

clamavit, de ipso quasi histrionem faciendo, 1496, XVI, 680. Zanotowano tu także niektóre zdrożne żarty: plebanus... nescitur quo spiritu ductus... canticum de eo (quodam nobili) finxit sibi cantans: *Cristus zmarthwy wsthal yesth. Strzeleczsky zdraycza yesth*, Kyrieleyson 1483, XVI, 645. Apolonia... respondit: ho melior est — vulvam intellexit — apud maritatam... quam apud nos vagas a. *losznych* (luźnych), quia sepius eum (tj. kiep, wyżej powiedziano: *yzezby dala kyepa*) lavit magna herba a. *vyelgycm zyelem*, 1525, XVI, 846. Z zapisek, w których mowa o czarach, dwie są z wyrazami polskiemi: jedna nosi nagłówek: „*Wyeszcza baba Zakrzewa*, scilicet *czari*“ i dotyczy starej baby z Zakrzewa, pociągniętej do odpowiedzialności za czarodziejskie praktyki 1476, XVI, 625. W drugiej czytamy: Albertus... ante Carnisprivium noctis tempore visitavit ad quandam virginem cum luminibus et amfora cervisie girando eam a. *obchodzancz*, ei quasdam coniuraciones et incantaciones faciendo, per quas scandalizavit parochiam, 1428, XVI, 73. Za ten żart ów Albert został pociągnięty do sądu zarówno jak i inny w tym samym roku, niejaki Sitarz, co to umieściwszy *kanczeli* na drągach, chodził jak biskup, ku zgorszeniu wielu ludzi 1428, XVI, 73. Była już mowa o tem, że zapiski wspominają o książkach polskich n. p. B... promisit... quod... ecclesie in Myschewo librum sapientialem Polonico sermone scriptum cum glossis... restituet, 1468, XVIII, 32. W tomie XVI są też zapiski o książkach polskich pod r. 1455 na str. 197, 198 i 199. Toczy się sprawa przeciw Stanisławowi, byłemu ministrowi w Pakości o herezyę husycką i przechowywanie książek z Czech sprowadzonych. Jeden ze świadków zeznaje, że widział u oskarżonego książkę, napisaną in vulgari, zaczynającą się od słów: *Panye Boze*, a drugą, w części zniszczoną, w której między innemi było napisano: *a drudzy lyudzye chodzan do Bozego czalka*. Szósty świadek widział u Stanisława listy niedzielne i ewangelie (lekcyonarz) polskie, a inny książkę rozpoczynającą się od słów: *Poczantek tho mą* i dodał, że widział u niego Nowy Testament w języku polskim a także jakąś książkę z malowidłami. Pod r. 1480 ks. Maciej z Szelewa pytany na sądzie we Włocławku, czy posiada jakie książki podejrzane o herezyę, powiedział, quod verum est, quia certi libri sunt inventi et certe truffe a. *klathky* XVIII, 236; według słownika Du Cange-a: truffa = fraus, nequitia, jocus. O wydawnictwie tem pisał Brückner w Rozpr. XLIX, 35—42.

W XIII tomie Aktów Historycznych mamy zapiski kapitulne: Poznańskie i Włocławskie z niewielką liczbą wyrazów polskich z wcześniejszych lat XVI wieku.

7. **W kazaniach, księgach i pieśniach kościelnych.**

W tej dziedzinie zabytków oryentacya jest bardzo trudna z dwu przyczyn: 1) Bardzo często zabytki literatury kościelnej są rozrzucone po różnych rękopisach, a raczej po zbiorach rękopisów, oprawionych razem i pod względem treści nie stanowiących jednolitej całości; przeplatają się między niemi zabytki nieraz najrozmaitsze: kazania, traktaty filozoficzne, ustawy kościelne, nieraz wiersze itp., a zbiory te często po kilkaset i więcej kart obejmują. Wyłączyć z nich kazania i inne zabytki nieraz bywa bardzo trudno. 2) Ze względu na tę trudność badacze staropolszczyzny nie zawsze zaznaczają, w jakiego rodzaju zabytku i w którym z zabytków materyał językowy polski znajdują. Przy wyrazach wprawdzie, wypisywanych z rękopisów, oznacza się liczba karty lub strony rękopisu, ale materyał językowy rozpatruje się tu zazwyczaj ogółem; rozkładanie go więc na poszczególne zabytki w tym celu, aby każdy z nich osobno scharakteryzować pod względem językowym nie dałoby żadnej korzyści, a wymagałoby niezmiernie wiele pracy i czasu. Trafiają się wprawdzie jednolite zbiory kazań, obficie zaopatrzone w glosy polskie, i osobno opisane, a także niektórzy autorowie monografii niekiedy materyał swych studyów grupują według treści zabytków, jak to np. zrobił Brückner w trzech artykułach, poświęconych wyłącznie kazaniom średniowiecznym. Tym osobnym zbiorom, czy to w średniowieczu utworzonym, czy też przy ich nowożytnym omawianiu zgrupowanym, będą też i tutaj poświęcone osobne miejsca. Resztę materyału będę się też starał ułożyć według treści, tak jednak, aby nie utworzyły przeglądu zbyt rozproszonego. Mimo jednak tych usiłowań zdarzyć się tu może jakieś niedopatrzenie, pominięcie lub zmięszanie porządku.

I. W kazaniach.

Znaczenie glos polskich w kazaniach łacińskich jest dla nas podwójne: językowe i kulturalne: glosy te bowiem nietylko dają nam materyał do historyi języka, ale nadto dowodzą, że kazania tylko zapisywano po łacinie, mówiono jednak po polsku. Zapisywanie glos w tym samym celu, jaki miano na oku, gdy w aktach i dokumentach łacińskich umieszczano wyrazy polskie, tu nie mia-

łoby sensu, nie tyle bowiem chodziło tu o dokładne zrozumienie tekstu, o zapobieżenie nieścisłemu pojmowaniu takiego lub innego terminu, lecz o ułatwienie kaznodziei polskiemu korzystania z wzoru łacińskiego, o podsuwanie mu wyrazów, które może nie dość szybko jego własna pamięć by mu podawała. To też tu tłumaczone są wyrazy nie najważniejsze, nieraz bardzo obojętne, lecz mniej używane, mniej znane. Obfitość tłumaczeń jest w różnych rękopisach niejednakowa: jedne z nich są bardzo pod tym względem skąpe, inne mają taką masę glos polskich, że nad rządkami łacińskiemi prawie całe przekłady kazań wpisano. Zresztą i wybór wyrazów jest tu różny: w niektórych rękopisach znać dbałość pisarza, aby tylko to tłumaczyć, co na tłumaczenie zasługuje; inni natomiast pisarze kierują się gotowemi wzorami: wpisują do kodeksów to, co w innych kodeksach widzieli, i dlatego zdarza się, że nawet w jednym zabytku powtarza się po kilka i kilkanaście razy przekład jednego wyrazu, gdy inne, trudniejsze do zrozumienia, zupełnie nie są tłumaczone. Mamy też i niektóre zabytki np. kazania lub zbiory kazań w kilku kopiach, zdarza się więc, że i glosy prawie bez zmiany się w nich powtarzają.

Z tego rodzaju zabytków, a zaczynamy od kazań, ze względu na obfitość glos polskich i na ich starożytność najbardziej na uwagę zasługują glosy polskie w tekście łacińskich kazań Gnieźnieńskich, razem z polskiemi kazaniami Gnieźnieńskiemi wydane przez Nehringa w Rozprawach XXV, str. 68—94. Tekst łacińskich kazań Gnieźnieńskich uważa Nehring za nieco wcześniejszy od polskich, wcześniejszemi są od nich i glosy polskie, których ortografię jeden z pisarzów tekstu polskiego „z uznania godną sumiennością przejął“ (Rozpr. XXV, 8). W każdym razie odstęp czasu nie mógł tu być wielki i jeżeli kazania polskie przepisane zostały w początkach w. XV, to odpis glos można odnieść najwyżej do samego końca w. XIV. — Dopiski polskie składają się nietylko z wyrazów oddzielnych, ale i z większych ustępów np. *bil gest tako tvardy, yscy on nigedn[i]m kamenem ne moson gest słomicz byl* (70), niekiedy tworzących dość długie okresy. Nietylko pisownia, ale i język tych dopisków jest taki sam, jak i w kazaniach polskich. Nehring w AS. prostuje błędy wydania Działyńskiego (Zabytek), ale to już jest zbyteczne teraz wobec poprawnej edycyi samego Nehringa.

W rękopisie kapituły praskiej A XLIV znajduje się między innemi zbiór nauk kościelnych z glosami polskiemi i czeskiemi, wydanemi w Sprawozdaniach Komisyi językowej I, 295—314 przez L. Malinowskiego p. t. „Quadragesimale super epistolas“, glosy polskie z końca pierwszej połowy (?) w. XV. W uwagach o pisowni i języku (str. 296—300) wydawca zaznacza, że raz dla *w* użyto znaku *b*: *sbuk* = sonitus; zapewne ten wyraz czeski został napisany przez *v* z lewą laską wyżej ku górze wyciągniętą.

Z dalszych uwag nie wszystkie słuszne: *nye maszky* = nie mięszkaj, nie zaś: *ja* zam. *e*, jak to twierdzi wydawca; *rosborsz* = rozborz, prawidłowa forma od: borzyć. Pisanie: *y* po spółgłoskach nie zawsze wyraża ich podniebienność, jak to przypuszczał Malinowski; przez omyłkę wydawca formę: *przychodnyewy* objaśnia jako N. pl. Przemogl *go*, myłka, zam. *je*, Ac. pl. Inne objaśnienia gramatyczne Malinowskiego, umieszczone w słowniczku prostuje Nehring AS. 21—22, a nie zawsze może zrozumieć wyrazy polskie stare, tam umieszczone: *iacz acz nyąssz* Malinowski czyta: „iać acz ni-aż“, co ma się odnosić do tekstu łacińskiego: et ecce morior cum nichil horum fecerim, quae isti maliciose composuerunt adversum me; według Nehringa *nyąssz* jest myłką zam. *niczsz*; z tem ostatniem Brückner (Arch. X, 375) się nie zgadza zarówno jak i z innem objaśnieniem Nehringa, który lekcyę Malinowskiego: „jedcuszki (niecuszka?): *nadrobyl wyeczczuszky* (ipse coxerat pulmentum et intriverat panes in alveolo)“ modyfikuje w ten sposób, że nie należy tu czytać w „niecuszki“, lecz literalnie w „jedcuszki“ i widzieć tu jakiś stary wyraz polski, bo przecież niecek nie używano ani do gotowania, ani do jedzenia; Nehring jednak nie zwrócił uwagi na to, że po łacinie wyraźnie stoi: in alveolo, a to tłumaczy się w starej polszczyźnie przez koryto lub niecki. Słusznie natomiast Nehring formę: *rzyeklye* (krzywye szwyądeczthwo) uznaje za dualis, bo mowa tu o dwu starcach, którzy oskarżyli Zuzannę, ale przytem nie poprawia Malinowskiego, który *krzywye* czyta: „krzywie“ i uważa to za przysłówek, choć jest to zamiast „krzywe“ = falsum (testimonium). Co się tyczy owego wyrażenia: *iacz acz nyąssz* to najprędzej *iacz* = „jać“ i odnosi się do ego ecce, a *acz nyąssz* = łac. cum nihil i jest tak zwykłem w staropolszczyźnie wyrażeniem: „acz nic“.

Bogaty w glosy polskie jest kodeks rękopiśmienny bibl. Ossol. 413 z połowy XV w. przepisany z wcześniejszego oryginału

dla konwentu Dominikanów we Lwowie, opisany i językowo wyczerpany przez Wisłockiego w Spraw. Kom. jęz. I, 1—141 w artykule p. t. „Glossa super epistolas per annum dominicales“. Wydanie to omawia Nehring (JA. II, 369 i AS. 22—27), który wiek rękopisu oznacza rokiem 1462—1468. W tekście łacińskim perykop i komentarza do nich (czyli t. zw. glos) znajdują się dość liczne wyrazy i wyrażenia polskie; te ostatnie nieraz są tylko wolnym przekładem z łaciny, wskutek czego nabierają dla nas tem większej wartości. Niestety, rękopis był przepisywany z nieznanego oryginału przez Rusina, który widocznie nie bardzo był mocny w polszczyźnie i porobił wiele błędów, a nadto — co gorsza — w końcu wieku XV niepowołana ręka jakiegoś „młodego teologa“ porobiła w rękopisie spustoszenia w postaci poprawek tekstu i wytarcia wielu miejsc, które widocznie ów teolog poprawić zamierzał. Może niesłusznie jemu właśnie Nehring przypisuje zepsucie niektórych wyrazów, co raczej na karb przepisywacza złożyć należy. Niektóre z tych błędów można poprawić na podstawie odpisu Pet. Łac. I, F. 236, opracowanego przez Brücknera w Rozpr. XXV, 161 i n. Tak w rp. lwowskim XI, 24 czytamy: accipit bravium — *zaclad zacz*, co Wisłocki objaśnia: zacz = za co; Nehring = zakład wziąć; Brückner w rp. pet. znalazł: *czacz* = cacko, jako glossę do łac. bravium. Lwows. *nyczszen* XII, 5 Wisłocki czyta: nic jeśm, Nehring = niczsem, w rp. pet. *niczey*, podobnie jak: *niktej* w BZ i u Świętosława. W rp. lwowskim *wolanye* szmyechu XVI, 4, w pet. — poprawnie: szla mova *valanya* smyechv Rozpr. XXV, 165; w lwows. sine murmuracione — *neyszapyacz* sze, XXVI, 9, co Wisłocki tłumaczy: nie zapiąć się, nie zamknąć się; w pet. przez szemranyą *nyeszamnyuczsze* Rozpr. XXV, 165, wskutek czego Brückner mówi, że „należy czytać: niesąpniąc się (jak: tajempnie, krampne, pompnożonej itp. u Świętosława)“, Rozpr. XXV, 163; natomiast w rp. pet. niema *p*, więc tam „nie sąmniąc“ się jak to napisał Brückner na str. 192, powołując się jeszcze na Rozpr. XXII, 34 i XXIV, 384. U Wisłockiego: *zlomyonye* XII, 25, *przeszladowenya* XII, 30 Nehring poprawia na: zlomyenye, przeszladowanya, z czem naturalnie zgadza się i rp. petersburski. U Wisłockiego *wyelorzonych* XXVI, 10, Nehring poprawia na: wieloobrazowych, Brückner Rozpr. XXV, 163 na wieleroznych lub wieloroznych a w rp. pet. jest *wyelowyobrazone* Rozpr. XXV, 165. U Wisłockiego: skargą *yecz* X, 13, co wydawca czyta: „skargę

jęć“ tj. skargę tę, Nehring: „skargę mieć“: w tekście Wulgaty po: querelam czytamy: sicut et, a więc *yecz* zam. i acz, podobnie jak w rp. pet. *yacz* = i acz Rozpr. XXV, 166 i 163. Trudne do rozwiązania miejsce w obu rękopisach jednakowo brzmiące: *oschnadzyny* bandze wasze dusze abo smyszlow zwnątrznych — sed reformamini in novitate sensus vestri VI, 2; w pet. *oschnadzyny* bądzecze vasze dusze abo szmyslovye zevnatrzny Rozpr. XXV, 163—4. Brückner wobec tego przypuszcza formę od słowa nieznanego skądinąd: „osnadzić“, przypuszczając prtcp. „osnadzeni“ ib. 190.

Nehring też prostuje inne błędne poglądy Wisłockiego, który literze *y* z dwiema kropkami przypisywał jakieś specyalne znaczenie dźwiękowe, w wyrazach rozpoczynających się od litery *w-* czytał pierwszą zgłoskę jako *wu-* i w słowniku namnożył takich wyrazów jak: wucałowanie, wuchwacić itp. obok innych na u-. Słusznie też Nehring poprawia: wosławiony na osławiony bo w tekscie mamy: in libertatem — *woslawyona wolnoscz* tj. w osławioną wolność XXXII, 21, a także w lascze nielszciwey, *nie wobludney* czyta: nie w obłudnej, gdy z tego Wisłocki przymiotnik wobłudny zrobił. W tym zabytku litera *w* ma takież samo zmienne znaczenie dźwiękowe, jak w wielu innych zabytkach: oznacza ona: *w*, *wu*, *uw*, *u*. Ciekawem jest to, że ów poprawiacz rękopisu z końca XV w. wyskrobywał znak przekreślonego *o* dla samogłosek nosowych i zastępował je literami innemi.

Z innych właściwości dość często zdarzają się tu podwójne znaki dla samogłosek *aa, ee, oo* (między innemi *booga* XXIX 9). staropolskie *-ir-* zachowuje się stale w jednych wyrazach: *cirpieć*, *pirzwy* i od nich pochodnych, w innych zaś również stale ukazuje się *-er- śmierć*, *śmiertelny*, *śmiertny*, *stwierdzać*. Ciekawsze formy: *rzekącego* XII, 32 zam. rzekącego się; jak w ps. Fl. *chawala* zam. chwała (III, 5 i XLIII, 26), ale co się tyczy *wyadącz* = scientes, XXXIV, 9, co Nehring uważa za istotną formę partic. praes. to wydaje się, że i tu omyłkę przepisywacza upatrywać należy. Natomiast w formie *wycze* = scitis XV, 2 słusznie z Nehringiem i Wisłockim można widzieć znak dla ścieśnionego *é*.

Najzmudniejszą pracę przy badaniu językowego materyału polskiego w średniowiecznych kazaniach łacińskich zadał sobie Brückner, który przepatrzył ogromną liczbę rękopisów i rzeczy godniejsze uwagi z nich ogłosił w 3 artykułach p. t. „Kazania

średniowieczne“ w Rozpr. XXIV, 38—97 i 317—390, oraz XXV, 115—205. W artykule I opisuje i pod względem językowym wyczerpuje 8 rękopisów: Kazania de tempore et de sanctis, zap. z pocz. XVI w. Pet. Łac. I, Q, 224, str. 44; Postylla Mikołaja syna Wiganda kanonika przemyskiego XV w. Ossol. 1629, str. 48; Kazania Łukasza z Kożmina XV w. Pet. Łac. I, F, 127, 128 i 129, str. 50—2. Tutaj między innemi znajdujemy zestawienia etymologiczne wyrazu „swadźba“, mające illustrować wykład kaznodziei o małżeństwie. Z rękopisu praskiego tychże kazań kilka glos polskich ogłosił Patera w Časopis Česk. Musea 1880, str. 536. Inny jeszcze rp. tych kazań Ossol. 2008 wspomina Brückner na str. 50.

Więcej obfituje w glosy polskie zbiór kazań, przepisanych w r. 1407 przez ks. Macieja z Grochowa Jag. 1619, str. 59—70. Glosy, tu umieszczone, po największej części pisane są w jednych rządkach z tekstem łacińskim, co służy za dowód, że zostały skopiowane ze starszego rękopisu, przepisywacz bowiem wciągał do tekstu to, co we wzorze znajdowało się nad tekstem. Prócz nich są też inne glosy, zapewne młodsze od tamtych, wpisywane przez ks. Macieja czy też kogo innego między rządkami. Brückner je drukuje w nawiasach. Ciekawy i obfity też materyał wyciągnął Brückner z Plenarium, t. j. objaśnień ewangelii i listów apostolskich, pocz. XV w Jag. 1297 (str. 70—77), gdzie glosator — według przypuszczenia Brücknera — wypisywał glosy z wzoru starożytnego, na co wskazuje niejednolitość pisowni, „która obok rzeczy późniejszych (oznaczanie zmiękczenia przez *y*, nosowych samogłosek przez *a*, *ą*, lub *an*) zatrzymuje archaizmy pisowni nie kombinowanej, a więc *r* dla *rz*, *d* dla *dź* itp. i odznacza się osobliwościami jak końcowe *cy* dla brzmienia *c*, *cz*, *ć*, by je odróżnić od znaku *c* dla końcowego *k*“. Lectionarium czyli objaśnienie lekcyi ewangelicznych z r. ok. 1415—1420 Jag. 1299 oprócz glos zawiera także teksty polskie (str. 77—87).

W ostatnich trzech rękopisach, które oznaczymy przez A, B, C znajdujemy wyrazy wątpliwe lub niezrozumiałe: w A: *nerostoszni* — prodigus (por. czes. roztrnožny) 61; remedium — *opyorø* Ac. sg.) 61; w późniejszym dopisku: in statera *prasszly* 65, Brückner przypuszcza: „prasy“; *obydz* 64, *wdomelni* 64, *ple dzisz* narzędzil — passus est 64, peccator homo sua mala vita *p'zklami* (zap. przez kłamy) fetet per quatuor et multos annos 66. In hoc autem quod

Judei voluerunt in Christum lapides mittere videntur pilam *nadzirdzø* pontis intrasse 68, Brückner czyta: „nad żyrdzią“; qui digna petunt *podolnego* 69. Sapiencia maxime perpenditur in modestia verborum *vbaczem* wcrotkosczi, zap. mylka, zam. *vbaczeni* = w baczeniu 69. Dixit (Christus) eis (discipulis) ite *neproznicze*, predicate, non fabulate 65. Z innych form i wyrazów wspomnę tu wyjątkową formę *czany* (= ceny) na str. 64. W rp. B wiele jest wyrazów niepokończonych lub błędnie napisanych: niczs sce *nepro(sili)*, splendite ros..., *salononym*, quis *y(en)* itd. Są tu ciekawe uwagi o interpretacyi tekstu Modlitwy Pańskiej np. Nota q u i quanto tenetur relative, tunc tantum significat *ienze* et non *ktori* (str. 76). W rp. C: pro confusione sonitus maris et fluctuum *przedrzøszem* szwanku morszkego y przed welnami 82; Brückner waha się w czytaniu: „przed rząsem żwięku“, czy: „przed trząsem“; ta ostatnia lekcya wydaje się prawdopodobną. Cum enim apud vyehenna (?) wr. *wødne* venti tonitrua fiebant 85. Te trzy rękopisy charakteryzuje pod względem pisowni i języka Brückner w Rozpr. XXIV, str. 87—90, po czem podaje słowniczek wyrazów wybranych, mających znaczenie dla historyi pisowni lub dla innych działów gramatyki.

W opisanym tu także zbiorze L e k c y j e w a n g e l i c z n y c h rp. XV w. Pet. Łac. I, F, 518 znajdują się teksty polskie, głos mało i to nieciekawych (str. 94).

W a r t y k u l e d r u g i m znajdujemy na stronicy 327 wypis z rękopisu c z ę s t o c h o w s k i e g o (r. 1423) przepisanego przez Jana z Michoczyna. Są to „Sermones per circulum anni“ z licznemi i ciekawemi głosami polskiemi, o czem donosił Brücknerowi Łopaciński i ów wypis mu przysłał. Otóż w zakończeniu kazania na Zielone Świątki znajduje się ustęp taki: „Sed proh dolor, nostri senes, vetule et puelle non disponunt se ad oracionem, ut sint digne accipere spiritum sanctum, sed proh dolor, hys tribus diebus, qui servandi sunt in contemplacione, conveniunt vetule et mulieres et puelle non ad templum, non orare, sed ad coreas, non nominare deum, sed dyabolum scilicet *ysaya lado ylely ya ya*. Tales... nisi peniteant, transient cum *yassa lado* ad eternam dampnacionem“. Ustęp ten treścią i brzmieniem wyrazów polskich przypomina nam znane już miejsce z „Statuta provinciala breviter“, choć niezupełnie z niem się zgadza. Takież „nomina idolorum“ znajdują się też w rp. z poł. XV w. opisanym przez Łopacińskiego w Pr. fil., V 60 (Idola polonorum fuerunt ista: *Alado agyessze*) i w Pr. fil. III, 572.

Dalej tu Brückner opisuje następujące rękopisy, podając przy każdym opisie wybór ciekawych glos polskich. Kazania anonima poł. XV w. z biblioteki świętokrzyskiej obecnie Pet. Łac. I, Q, 244, str. 336—349; jest to odpis dzieła nieznanego kaznodziei polskiego. Rękopis Mikołaja Włoskiego I z początku XV w. Pet. Łac. I, Q, 51 (str. 349—351). Rękopis Mikołała Włoskiego II z XV w. Pet. Łac. I, Q, 76 (str. 351—355). Jana Sylvana (Hieronima z Pragi) Linea salutis Pet. Łac. I, F, 49 (str. 355), tegoż Exemplar salutis, rp. pocz. XV w. Ossol. 1490 (str. 356). Toż rp. XV w. bibl. Berlins. Theol. F, 418 (str. 356—364). Tegoż Quadragena salutis i inne rp. z poł. XV w bibl. uniw. Wrocławs. I, F, 754 (str. 365—372). Toż przepisane przez Macieja z Krzepic w dwu rp.: jeden (str. 369) z r. 1476 bibl. Kapituły krak. 150, opisany w katalogu Polkowskiego, drugi z r. 1444 Pet. Łac. I, Q, 67; trzeci z r. 1441 Pet. Łac. I, F, 216 (str. 372), i czwarty egzemplarz tychże kazań, przepisany przez Jakóba de Laucis w r. 1451, bibl. Pet. Łac. I, F, 240. Potem już krótko traktowane idą inne rękopisy w liczbie 9 z kazaniami: 1) kon. XV; Ossol. 1945 (str. 373); 2) druga poł. XV; Ossol. 821 (str. 374); 3) poł. XV; Ossol. 1946 Q (str. 374); 4) pierw. poł. XV; Ossol. 2209 Q (str. 375); 5) ok. r. 1470; Ossol. 814 Q (str. 375); 6) XV w.; Ossol 659 Q (str. 375); 7) Kazania Jakóba de Voragine r. 1438; Ossol. F 379 (str. 376); 8) Kazanie o Męce Pańskiej Andrzeja Noska, r. 1488; rp. Uniw. lwowskiego I, H. 8, Q (str. 377); 9) Kazania Mikołaja z Wilna ok. r. 1501, rp. Czartor. 2394 (str. 377).

W kazaniach anonima znajdujemy wyrażenie: bachum adorat — *korczakowi się kłania* (str. 338). W kazaniu wielkanocnem mowa o tych, qui isto festo sunt dissoluti in ludis exquisitis more paganorum wlg. *dingusszy* 341, przy czem na boku inna współczesna ręka dodała: Et tamen magister in racionali permittit, quia non est sine misterio videlicet *dingusszi*. W kazaniach tych obfitujących w wycieczki przeciwko gusłom, zabobonom i obyczajom pogańskim znajdujemy też nazwy różnych wróżbitów, zapewne wymyślone przez kaznodziejów, nie mające charakteru ludowego, a więc: arioli — sennicy, aruspices — czasoguślicy i inne t. p. Dalej ciekawy wyraz już z pewnością ludowy: Nonnulli sunt, qui non lavant scultellas post cenam feria quinta magna (to jest w Wielki Czwartek) et feriali ad pascendum animas vel alias que dicuntur *vbosshe*... i dalej to samo: ad nutriendum animas vel quoddam

demonium quod vocatur wlg. *vbosche* (uboże) (str. 345). Jeszcze: contra dolorem que(n)dam capitis qui dicitur *vrzeczyene* ... propter passionem que dicitur wlg. *nogecz* (str. 345), i znowu powtarzają się nazwy czarowników lub czarownic, między któremi: *czyarownycze*, arioli *swyathoguszlnyczy* (str. 347). Nadto zasługuje na wzmiankę: circumdabunt animam inimici i. e. demones vallo wlg. *baschthi* terroris (str. 348), oczekiwalibyśmy formy: basztą, lub basztami. Z wyrazów niezrozumiałych mamy tu: *naknawy* — in vicos 375 por. *na oplothky* — in vicos 367.

Charakterystykę językową podaje Brückner: na str. 379—381, wraz ze słowniczkiem, str. 381—387.

Trzecia część pracy Brücknera o kazaniach średniowiecznych ukazała się w Rozpr. XXV, 115—205. Znajdujemy tu najprzód wszystko to, co dla historyi obyczajowości naszej dało się z rozpatrzonych tu zbiorów zebrać, po czem idzie analiza językowa materyału językowego w rękopisach znalezionego. Rozpatrzono tu następujące rękopisy: 1) Kazania mistrza Macieja z Raciąża rp. bibl. Pet. Łac. I, Q, 125, gdzie znajdują się kazania przepisane przez Jana z Ruszczy w r. 1475. 2) Kazania dla ludu Piotra z Miłosławia według dwu rękopisów: a) z r. 1466 bibl. Pet. Łac. I, F, 298, oraz b) późniejszego: bibl. Pet. Łac. I, F, 222; 3) Kazania nieznanego kaznodziei polskiego w rękopisie z poł. XV w. w bibl. Pet. Łac. I, F, 475; 4) Wykład listów apostolskich, w połowie obcego pochodzenia z glosami polskiemi, w drugiej połowie autora polaka zapewne nieco wcześniejszy z r. 1449 Pet. Łac. I, F, 236. Jest to dzieło, którego inny odpis, lwowski, pod względem językowym opracował Wisłocki w Spr. Kom. Jęz. I, p. t. Glossa super epistolas; 5) Przeróbka kazań Jana Sylwana (Hieronima z Pragi) rp. Ossol. 414. Nadto jeszcze w końcu artykułu Brückner daje krótkie opisy czterech kopii kazań Piotra z Miłosławia: 1) bibl. Pet. Łac. I, F, 497 z XV w. 2) Pet. Łac. I, F, 449. 3) Pet. Łac. I, F, 358 i 4) Pet. Łac. I, F, 350, oraz wzmianka o rp. Pet. Łac. I, F, 480 z przytoczeniem kilku glos polskich. Charakterystyka językowa wszystkich rękopisów razem podana na str. 184—187 a słownik na str. 187—196.

Inne studyum Brücknera temuż przedmiotowi poświęcone nosi tytuł: „Z rękopisów Petersburskich. I. Kazania husyty polskiego“ Pr. Fil. IV, 561—585. Rękopis Łac. I, Q, 146 zawiera niektóre krótsze teksty polskie oraz obszerne postylle, czyli

niedzielne wykłady ewangelii ok. r. 1450 pisane po łacinie z licznemi glosami w tekście i nad rządkami. Treść popularna, często trywialna, przeplatana anegdotami, silnie zabarwiona krytyką przesądów, zabobonów, występków i zdrożności zwłaszcza osób duchownych. Kaznodzieja wzywa słuchaczów, aby nie słuchali księży, niemoralne prowadzących życie. W pisowni trafia się jeszcze znak *ø*, a nadto dwa razy znak podobny do omegi lub połączonych dwu *a* zamiast *ą*: *wøchanie*, nie *søda* (żąda); podwojenie znaków samogłoskowych: *naadzeya naasza*, *naass*, *naa* czasz, *czaasnye*, *naaprawyleem*, *maal*, *daal*, *w kszangaach*, *rzeczaam*, *klaam*, *vaam*, *nieszczeszczyaa*, *pospolnaa*, *szkaapa* (łac. charra), *naagle*, *raada*, *naavka*, *nasyedlileem*, *szee* (żże), *omerzslee*, *podobneem*, *na ssyanyee*, *wsznydaacz*, *za duszaan* itp. *U* zam. *ą*, *ę*: *z obrzudzenya*, *buben*, *szumyenye*; często znaki dla spółgłoski bezdźwięcznej zamiast dźwięcznej, mięszanie *r* i *rz*, *ir* ob. *er*, nieoznaczanie miękkości spółgłosek, także: *powtorzaią*, *tropi* ob. *trapi*, *slunyecznyk*, *przyempna*, *veszcztlo* = weszczdło ⇐ wezszdło (por. JA. XI, 476) *zvank*, *chtory*, *opfite* itp. Z form: *w pokoleniu* ale: *w pieczołowani; w odzenym* może zam. „w odzieni“; I. sg. *zbożym*, nad *wielim* luda itp.; przymiotniki: *rychł*, *rącz*, *głodzien*; zaimek: *nikojego*; czasowniki: *gora* = ardet, *kłama*, *drapają*; *prz(y)słuchaję* = pertinens; ze składni: *poślednie cięższe przednich*; formy: *gospodarzewy*, *slopyenyew*, ob. *crolowstwo*. Wyrazy: *dyngowanie* 573, *gardzina* 572. Uwagi o tym zabytku są jeszcze w JA. XIV, 183—6; XV, 564—5; Rozpr. XXIV, 326 i 332.

Zbiory kazań i oddzielne kazania z glosami polskiemi, oraz niektóre inne zabytki zostały pod względem językowym wyczerpane przez Brücknera w pracy p. t. „Drobne zabytki języka polskiego“, której część I ukazała się w Rozpr. XXV, 206—291. Rękopis Pet. Łac. I, Q, 304 (str. 219) zawiera wykład listów apostolskich, do których wtrącono złośliwą wycieczkę przeciwko Mazurom: *nychaycz on s thobą myeska dobrze dzean dwa a pothem czye oszynye* (por. też Pr. Fil. V, 18). — Rp. Pet. Łac. I, Q, 219 (str. 223) zawiera kazania Kontrakta z glosami, między któremi mało zrozumiałe miejsce, gdzie mowa, że uczniowie św. Dominika we Wrocławiu i Krakowie *posbawaly vszego drowa* (zdrowia?). — Rp. Pet. Łac. I, F, 493 (str. 241) między innemi ma postyllę z glosami z pierwszej połowy XV w. i późniejszemi np. *wselka mazczysną* — omne masculum. — Rp. Pet. Łac. I, F, 490 (str. 265) z kazaniami i glosami polskiemi: *studnya vroszla yest rzeką*, humilitatem

rzye (?), str. 266; *zenszkych twarz*, *zmalval* (zmałwiał), quales sunt actus — y *kaczy ... vczynkoue*, *na m(n)yshech* (na mniszech) *na mnyszchach* (mniszkach), (corpus cocodrili est) gylvum *slutee* itd. — Rp. Pet. Łac. I, F, 205 z kazaniami przepisanemi w r. 1434 i nielicznemi glosami (str. 267) jak: gulosus — *pazyra*, passiones — *czirpene*. Rp. Pet. Łac. I, F, 5 z r. 1409 z postyllą i glosami (str. 267): deserto — gluchey *puscz* vel *nyechodzey*; (s. Laurencius supportabat ignem) quo anima eius elevabatur illuminabatur *ossnozana* (oświecana) inflammabatur *zalalyla* (zapaliła) sø, speciosior' sole *czissza* (czystsza) de purissima (materia) *snaczsszey* (snaczystszej), penalitatem *vsmaczonø* (?) itd. — Rp. Pet. Łac. I, F, 470 (str. 267) z całorocznemi kazaniami niedzielnemi i polskiemi objaśnieniami w tekście: XII gradus *szrychty* (str. 268); decem milia talentorum *kamynya* (268). — Rp. Pet. Łac. I, F, 406 (str. 268) kazania pisane z drugiej poł. XV w.: dilatacio — *voszrzenye*; *day gy zabyczv*, *ja chczą tham a on sam*. — Rp. Pet. Łac. I, F, 402 (str. 268) z postyllą na niedziele i święta. Cesar quasi *Czesarz* videlicet *wvrzazany z zywota*. — Rp. Pet. Łac. I, F, 460, pisany w r. 1462 przez Wojciecha Żukowskiego z kazaniami i glosami (str. 269): presumpcionem — *szmelosczy*, *na vyseph*, sub tutoribus et actoribus — *poth zasczyczelmy y poth sprawyczmy*, calvarie — *sczelbathk*, ornantes eos unguentis — *przyprawyeyącz loyky*; (str. 270): ululat — *lycza* ob. ululare — *vycz*. — Rp. Pet. Łac. I, F, 481 nazwy miesięcy z XV w. (str. 271) ianuarius — *ledzen*, februarius — *luty*. — Rp. Pet. Łac. I, F, 482 z w. XIV (str. 271) discernere (inter bonum et malum) — *uosgodzicz*; tamże pod r. 1409 kilka imion chłopskich. — Rp. Pet. Łac. I, F, 492 (str. 271) tam ad activam quam ad contemplativam vitam — *robotni ... pasroczni*, contemplatim — *pasroczny*, exercitus — *zastump* (2 razy), in quantum — *ilko*, lancearii — *copniczy*, *mistrowye*, in bona disposicione — *srudzenye* (zrządzenie). — Rp. Pet. Łac. I, Q, 199 (str. 271) wykład pacierza z glosami: *swyrchowani*, *w dzyedzystwe*, *swyerzczadlo*, *slotkoscz w usye*, *wszuczym* = wzięcim. — Rp. Pet. Łac. I, F, 478 z kazaniami i glosami w tekście (271) marsubiis — *czczrzossow*, mensuram coagitatam — *pociszønø*; str. 272: hesitaverunt — *wøthpely*, metretas duas — *czwicz* (ćwirci). — Rp. Pet. Łac. I, F, 471, z kazaniami i glosami polskiemi, między któremi: (str. 272) in agonia *v omglenyv*. — Rp. Pet. Łac. I, Q, 298 (str. 273) z r. 1539 zawiera symbol św. Atanazego po polsku, w którym dźwięk *ę* wyraża się przez

ae, *ą* przez *au*, podobnie jak w niektórych drukach z pocz. w. XVI. — Rp. Pet. Łac. I, Q, 292 przepisany w Sączu 1502; jest tu między innemi żywot św. Kingi z niewielu glosami polskiemi (str. 275), pod względem gramatycznym nie dającemi nic ważniejszego. — Rp. Jag. 2634, r. 1468 z glosami dopisywanemi po bokach (str. 275) np. *rosmawyanym* (rozmawianiem), gustum — *vkvschenye*, omnimoda — *offschyeka*. — Rp. Jag. 2340 z r. 1476 (str 276) de sentibus *s tarnow* a. *s cyrnya*, inquit — *pry*. — Rp. Warsz. bibl. Uniw. $6^3/_9$ z XV w. zawiera spis chłopów wyklętych (str. 277), inny, $6^2/_7$ (tamże): lactucis agrestibus — *sz polnø zerzuchø*. Ogólna charakterystyka języka tych glos i innych zabytków po polsku pisanych, które znajdują się w tych rękopisach, została podana przez Brücknera w Rozpr. XXV, str. 278—282, po czem do 291 idzie słownik wyrazów rzadszych lub z innego względu na uwagę zasługujących.

Część druga tegoż studyum była wydrukowana w Rozpr. XXXIII; ze zbiorów kazań glosowanych znajdujemy tam opis rękop. wrocławskiego I, Q, 307 z postyllą przepisaną w r. 1456 (str. 180—185). Polszczyzna tego zabytku nie odznacza się niczem szczególnem i tylko Brückner zaznaczył tu, że „uderza częstsza pisownia końcowego *ą* przez *u* i wybór przekreślonego *u* dla nosówek“ (str. 184). W drugiej postylli wrocławskiej I, Q, 331, zawierającej sermones de sanctis, glos polskich jest bardzo mało; przytoczył je Brückner na str. 185.

Glosy polskie w tekście łacińskim kazań znajdują się także w kazaniach pasyjnych, przepisanych przez brata Maryana z Okurowa z Mazowsza, który przebywał w Kownie i pisał tam w r. 1493. Rękopis tych kazań znajduje się w bibl. Ossol. N. 1589, przykłady glos polskich, zawierających się tutaj, zostały podane przez Brücknera w pracy p. t. „Apokryfy średniowieczne II“ Rozpr. XL na str. 287. Próbkę ich tylko przytoczył Brückner, z czego widać, że nie dają niczego nowego dla historyi języka.

O kazaniach łacińskich w rp. z r. 1453 w bibl. Ossol. N. 824, opisanym w „Katalogu“ Kętrzyńskiego Brückner mówi w pracy p. t. „Średniowieczna poezya łacińska III“, Rozpr. XXIII, 297—8. W legendzie o św. Jerzym czytamy osobliwą wzmiankę: w Rzymie panował „Decianus a. *deczek*, qui fuit rusticus de konuscha, villa prope proschowycze“; zdaje się, cała księga przepisana ręką Piotra Bolesty z Siradza w r. 1453. Tutaj też znajdujemy wiado-

mość o rp. Petersb. Łac. XVII, Q. 69 zawierającym „Summa penitencie“ Johannis de Gallendria w r. 1417, przepisaną przez Jana Rzepkę z Chwaliszyc, gdzie jest glosa niejasna: spectacula mundi — *klamy przyczini.*

Kilka glos tylko, i to nieciekawych, zawierają Kazania świąteczne w rp. XV w Pet. Łac. I, Q. 94, opisane przez Brücknera w Pr. Fil. V, 370—371.

Tak zwane Kazania Trzemeszeńskie Michała z Janowca, r. 1497 według rp. bibl. Raczyńskich 161 (II, H, d, 6) opisane zostały przez Maciejowskiego Dod. 101, Nehringa AS. 17 i Brücknera JA. X, 376—379. Według Maciejowskiego rękopis miał pochodzić z XIV w., co za nim i Nehring powtórzył; przy tej sposobności należy wspomnieć, że często u Maciejowskiego chronologia rękopisów jest fantastyczna, nawet w tych wypadkach, gdy są wręcz zapisane daty przez kopistów, jak np. w niniejszym kodeksie, gdzie spotykają się wyraźne oznaczenia lat: 1474 (najwcześniejsza) 1490, 1494, 1497 i wreszcie 1514! Dopiero Brückner dał nam pewną wiadomość o zabytku: ortografię jego charakteryzuje jako typową dla owego czasu, a więc niekonsekwentną, np. *y* używa się jako znak zmiękczenia spółgłosek palatalnych, a jednak pisze się nieraz i tam, gdzie spółgłoskę wymawiano niepalatalnie; z ciekawszych cech podnieść należy jedną, że znak *a* oznacza dźwięk *ę*, dla *ą* zaś służy *ą* (tj. *a* z ogonkiem), ale także ta samogłoska i przez *u* się oznacza, zwłaszcza w zgłoskach końcowych. Brückner na str. 379 przytacza tego przykłady i zarazem daje tu ogólny przegląd właściwości ortograficznych i gramatycznych zabytku. Dalej idzie wybór glos, z których notujemy: str. 380: przez *chelstv* luda (por. chełścić = tosen), *pvsty vyeczor* — w który opłakuje się dopiero co zmarłą osobę; ad quendam — *do nyekogo*, attoniti — *zrzesnyeny* (zżaśnieni, przerażeni), stale przez *rz* por. BZ. 132, 134, 317, *vrzesnyesz* Ps. Puł. *zrzásnął* sie Leopol.; str. 381: socer — *zyescz* (!), *w placz thvaczyany* (w płaszcz tafciany); z powodu glosy: *leleyal szya zataczal sya* Brückner tutaj mówi o verba effutitia, *leli poleli* z czego potem: *lelum polelum* (Stryjkowki), skąd znów miało wejść do mitologii imię bóstwa *Leli* w r. 1550 (por. JA. IX, 528) i u Warszewickiego z r. 1599: idola *Loedae*, *Boedae* et *Laeli.* Str. 382: *gnati* (ossa) *szya vypączyly* (wypęczyły), contexta *vyasyona* (więziona, wiązana) szata Chrystusa, *myeczmy* (miecmy, imprtv.), raucus es — *omyenyalesz* i tak samo później w XVI i XVII w.

zamiast „oniemiałeś“ itd. Str. 385: przyczynek do historyi obyczajów: Item monemus vos firmissime, ut non ambuletis per equam *po kobylicy*, *sz kobyliczą* et si de aliis parochiis ad vos veniunt, nolite eis quartenses dare, et hoc sub anathemate iubemus. Item depectacionem *po dyngvszom* prohibemus firmissime, ut nullus audeat ambulare, qui ita multi submerguntur. Item feria quarta magna admoneantur, ne crement focos *grumathky* ardentes secundum ritum paganorum in commemoracionem animarum suorum cariorum. Item qui mentiuntur, qui dicunt, quod anime ad illum ignem veniant et se illic calefaciant.

Z bardzo popularnego w XV w. Sacramentale Mikołaja z Błonia według rp. bibl. Berlińskiej niektóre glosy podał Brückner w JA. X, 386; nie dają one nic dla gramatyki, natomiast w tekście znajdujemy ciekawą wzmiankę: caveat sacerdos, ne det Corpus Christi histrionibus..., qui utuntur verbis impudicis vel factis illicitis vel adhibent ludum negociis. Sicut illi, qui induunt larvas et fingunt se cervos vel equos, induentes saccos, et qui hoc faciunt temporibus indebitis sicut diebus festivis. Przypomina to nam wagantów czeskich, którzy jednak zostawili tam ślad swój w literaturze, gdy o naszych tylko wzmianki w kazaniach się zachowały.

Glosy polskie ze zbioru łacińskich kazań niedzielnych „Postilla pauperum“ z r. 1420 oraz z traktatu łacińskiego: „Stella clericorum“ (zap. po r. 1450) według rp. bibl. w Pełplinie podał Brückner w JA. XII, 142—145 (wzmiankę o nich znajdujemy w Rozprawach XXIV, 57). Glosy w postylli tylko w drobnej części napisane r. 1420, znaczna ich większość powstała w drugiej połowie w. XV. Z glos wcześniejszych notuję: str. 143: ad summum — *do virchv, jarcicomv* według Brücknera zamiast „jacykomu“ por. stsł. *kъto ašte*, o czem szerzej w JA. X, 184: *ot iacikogo* BZ. 246, *yaczy ktorym slugą*, r. 1518 kod. Wiślicki w przekładzie Lipnickiego, w XVI w. często *jacy* w znaczeniu „tylko“ (przytoczone przykłady) podobnie w w. XVII, a dziś w gwarze zakopiańskiej. Definito consilio — *dorodzone rady*. Brückner też ogłosił w Rozpr. XLVII glosy sandomierskie według notat ks. Rokosznego, rp. Seminaryum Sandomiers. 1453—4 r. z homiliami na listy św. Pawła oraz z homiliami na ewangelie niedzielne (str. 350—3). Z rękopisu tego zdawał sprawę ks. L. Piotrowicz w Bibl. Warsz. 1883, I, 461. Dalej w tymże tomie Rozpr. Brück-

ner wydrukował glosy polskie z poł. w. XV ze zbioru kazań de tempore et de sanctis w rp. bibl. Baworowskich we Lwowie str. 357—60, a wreszcie glosy z kazań Mikołaja z Sokolnik z r. 1501 rp. Czart. 2394 pochodzenia wileńskiego, str. 361—74; z glos tych kilka uprzednio przytoczył w Rozpr. XXIV, 377—8 i JA. XII, 145—6.

Zaraz na pierwszem miejscu po Brücknerze, jako bardzo pilnego poszukiwacza glos polskich w rękopisach łacińskich, trzeba postawić Hieroni'ma Łopacińskiego, który najprzód pod pseudonimem Rafała Lubicza, potem pod swojem własnem nazwiskiem ogłosił szereg poszukiwań, drukowanych głównie w Spr. Kom. Jęz. i w Pr. Fil. — Jego sposób przedstawiania rzeczy nieco różni się od Brücknerowskiego. Brückner stara się zawsze w jaknajzwięźlejszej formie zawrzeć najwięcej materyału. Stąd skąpy na objaśnienia, mocno przesiewa materyał językowy glos polskich, wypisując z nich to tylko, co na szczególniejszą uwagę zasługuje. Daje też spis jedynie ciekawszych pod względem treści rękopisów, często zadawalnia się podaniem sygnatury bibliotecznej i nie zawsze bliżej określa czas napisania zabytku. Powtarzam jednak, że dotyczy to tylko rękopisów mniej ciekawych. Oszczędny jest również w podawaniu charakterystyki zabytku pod względem ortograficznym i gramatycznym. Językowa część studyów Brücknera nad glosami zwykle rozpada się na trzy lub cztery działy: w pierwszym znajdujemy materyał w takim porządku, w jakim zapisany został w zabytku; tu skrupulatnie oznacza się miejsce, skąd został wzięty, tj. z której karty rękopisu, a zarazem podaje się prawie zawsze odpowiedni tekst łaciński. Następnie idzie charakterystyka ortografii i właściwości językowych zabytku, wreszcie uwagi nad oddzielnemi wyrazami, najczęściej wcielone do ostatniego działu, tj. słownika. Niedogodnem jest to, że w dziale objaśnień gramatycznych, etymologicznych, oraz w słowniku niema wskazówek, na której karcie rękopisu, albo na której stronicy wydania omawiany wyraz się znajduje. Przez takie skondensowanie rezultatów poszukiwań drobne rozmiarami artykuły Brücknera przynoszą więcej nowych i ciekawych szczegółów, niż niejedna gruba książka innego badacza, ale gdy kto chce wybrać z nich rzeczy, szczególniej go interesujące, i wynotować przy nich to, co Brückner o nich powiedział, musi poświęcić na to dość czasu i trudu. — Łopaciński — to typ inny, podobniejszy do poprzedników: tak samo, jak

oni, stara się o zupełne wyczerpanie materyału, nie daruje więc ani jednemu słówku, choćby nie miało żadnego znaczenia, choćby się w wielu zabytkach często powtarzało, a opuszcza tylko to, czego w żaden sposób odczytać nie zdołał, lub gdy wyraz dobrze znany powtarza się kilkakrotnie w tym samym rękopisie. Pragnie on oczywiście tak wyczerpać zabytek, aby już po nim nikt w tym przedmiocie nie miał nic do zrobienia. — Zaczyna od opisu zabytku: na jakim materyale pisany, ile ma kart, czy karty te są liczbowane już oddawna, czy nie; notuje, jakich kart brak, jakie zostały błędnie ponumerowane; opisuje filigrany i porównywa je z rysunkami innych zabytków datowanych, wylicza dopiski i daty; bada, czy rękopis jest pisany jedną ręką, czy też więcej rąk nad nim pracowało, i jakie miejsca do której ręki należą; szczegółowo przedstawia treść zabytku (np. na jakie dni kazania były przeznaczone), opisuje losy rękopisu, jego podróże po świecie, o ile to z zapisek na nim umieszczonych wnioskować można; ustala o ile możności z największą precyzyą czas napisania zabytku, podaje szczególne jego właściwości np. opisuje miniatury lub spisuje glosy podwójne itp. Słowem często rękopis traktuje tak, jakby miał wyjątkowe znaczenie dla historyi naszej kultury. Potem idą bardzo szczegółowe uwagi o grafice, pisowni i języku zabytku z oznaczeniem miejsca w rękopisie przy każdym wyrazie i wreszcie słowniczek godnych uwagi wyrazów. Może tu istotnie za dużo nieraz poświęcono miejsca i uwagi rzeczom mniej ważnym, za to powiedzieć trzeba, że gdyby wszystkie dotychczas wydane zabytki zostały przez wydawców w ten sposób opracowane, moglibyśmy wkrótce mieć i słownik staropolski, i nawet tak wyczerpującą gramatykę historyczną, jak ta, którą dla Czechów opracował i część jej wydał Gebauer.

W ten sposób właśnie zostały wydane i opracowane przez Łopacińskiego glosy polskie (około 1500) w kazaniach t. zw. Kraśnickich, napisanych między rokiem 1440 a 1460 w Krakowie. Rękopis należał, zdaje się, do biblioteki niegdyś klasztoru kanoników lateraneńskich w Kraśniku, dziś jest własnością Akademii Umiejętności w Krakowie N. 1711. Materyał językowy stąd wyjęty został wydrukowany w Spr. Kom. Jęz. V, str. 252—285, uwagi o grafice, pisowni i języku glos na str. 288—310, słowniczek godnych uwagi wyrazów na str. 311—336. Kilka glos z tegoż rękopisu podał Łopaciński także w Pr. Fil. IV, 619.

Zbiór kazań z późniejszym dopiskiem „Dominicus author“ według rękopisu F. A. 8 zdaje się bibl. semin. w Lublinie opisał Łopaciński w Pr. Fil. IV, 587—611. Są to kazania popularne w średnich wiekach Jakóba de Voragine przepisane w r. 1444 przez Piotra z Pabianic zapewne w Krakowie; z glos niewielu tu zapisanych zasługuje na uwagę tylko jedna rzadka: D. pl. *obloyom* = żarłokom. Z innych rp. znane tylko *obłojstwo* = żarłoctwo. Glosy wydrukowane na str. 590—1.

Jana Sylvana czyli Hieronima z Pragi, spowiednika Władysława Jagiełły, „Linea salutis“ według rękopisu przypuszczalnie napisanego około r. 1410 F. B. 17 bibl. sem. w Lublinie? została wyczerpana językowo przez Łopacińskiego w Pr. Fil. IV, 615—617. Materyał nieobfity, scharakteryzowany gramatycznie na str. 617—618. Wydawca formę: *zdnowienia* = de novitate uważa za godną uwagi wskutek wtrąconego *d*; raczej należy tu uznać myłkę, zam. *z odnowienia*.

Tenże sam zbiór kazań według rp. wikarego wiślickiego Marcina Gbela z r. 1428 (F. A. 21 z dopisem późniejszym Thomas author zdaje się dawniej Kraśnicki, obecnie w bibl. sem. w Lublinie?) opracowany został przez Łopacińskiego w Pr. Fil. V, 67—70 (wzmianka o nim w Pr. Fil. IV, 613 a toż samo według rp. bibl. Petersb. Łac. I, F, 49 wyzyskał pod względem językowym Brückner w Rozpr. XXIV, 355). Glos u Gbela mało i nie ciekawe. W tymże tomie Pr. Fil. Łopaciński daje wiadomość o innych zbiorach kazań i ogłasza znajdujące się w nich glosy przeważnie nieliczne i mało ciekawe: z rp. F. A. 11 z dopisem późniejszym Marcus author (bibl. semin. Lubels.?) z r. 1440—1450 z homiliami; między glosami polskiemi (str. 67) torqueri — *cyszpyacz* (cirzpieć). Rp. Q. A. 4 i z dopisem późniejszym Pawłowski author (bibl. Akademii Umiej. N. 1705), z nielicznemi glosami (str. 71) np. auroram — *zarzą*. Rp. Q. A. 7 i z dopisem późniejszym: Piotrowski Author (bibl. Akad. Umiej. N. 1709) z liczniejszemi glosami zawiera między innemi żywoty św. Stanisława (objaśniono: Stans laus, stacio laudis, stans in laude) oraz św. Wojciecha. Z glos: str. 73: ecce iam in nostro regno *Mescą* (mieszka, zamieszka, tak objaśniano imię księcia Mieszki, potem Mieczysławem nazwanego); post decessum regis qui *chosczysko* vocabatur, filium regis *Mystka* nominaverunt; voluit... *Dabrowkam* desponsare; Boleslaus polonice *chabri* nuncupatur. *Semomisl*; *podobynsztwa*; str. 74: *gysznoscz* — substancia itd. — Glosy polskie

z rp. F. sig. A. 17 i dopisem Taddaeus Author (bibl. semin. w Lublinie?), pisanego w r. 1431, wydrukował Łopaciński w Pr. Fil., V, 62—64, a charakterystykę ich podał na str. 64—65. Wszystkie te rękopisy mało co dają nam ciekawego. — Drobne też przyczynki zebrane zostały i ogłoszone przez Łopacińskiego z rp. bibl. seminaryum we Włocławku: Thesaurus z końca XV lub początku XVI w. sig. 116, G. w Pr. Fil. IV, 748—749; z rp. z połowy XV w. z kazaniami postnemi i wielkanocnemi, tamże str. 754—755. Wreszcie glosy polskie z kazań łacińskich według rp. z r. 1510—1520, oraz glosy pisane na dwu inkunabułach: „Sermones de tempore“: i „Summa Angelica“ (ten ostatni z r. 1487) podał Łopaciński w Pr. Fil. IV, 760, a omówił Brückner JA. XVII, 549. Z glos tych notuję tu parę: suggestioni mentis — rosumnemu *podniczyenyv*, in aculeo — na *oschacze* (tj. na osęce). Wszystkie wyjęte z tych zbiorów glosy razem z innym materyałem językowym, który się znalazł w rękopisach Włocławskich zostały wciągnięte do słowniczka, wydrukowanego na str. 762—790.

Glosy polskie z kazań łacińskich według rp. XV w. bibl. kapitulnej w Pradze, E, LVI, oraz ze zbioru kazań „Sermones de tempore“ pisanych przez Łukasza z Wielkiego Koźmina w r. 1412—1430 rp. tejże biblioteki E, XXII, wydał Malinowski w Rozpr. XXII, 333—5 i 343—4. Widzimy tu wpływy czeskie np. (str. 333) *mrawnie* — moraliter, *swrchowanie* — anagoice itp. Uwagi o grafice, pisowni i języku dodano osobno do każdego zabytku, po czem idą słownikowe wykazy w pisowni zmodernizowanej z objaśnieniami. Wątpliwość budzi *niewzwod*, w oryginale: *nefswod*, raczej może czytać należy „nie w zwod“ por. Linde: *niezwód*.

Glosy polskie z kazań łacińskich, zawierających ustępy z Listów i Dziejów Apostolskich z r. 1438 według rp. bibl. Ossol. Nr. 379 wydał Malinowski w Rozpr. XXII, 350—359; uwagi nad materyałem językowym str. 359—365; słownik 365—373. W objaśnieniach oznaczono: *zayemnocz* jako rzeczownik: „zajemnoć gen. -ci“, co ma być zam. wzajemnoć. Sądzę, że jest to przysłówek: „zajemno-ć“ do łaciń. in vicem, por. tuż: *zajemny*, a nie wzajemny; jest jednak i forma *wzajemno* również przysłówkowa, którą M. uważa za pierwszy człon złożenia: *wszayemnoczynywczym*. Czytanie: *zloszynow* — malefactorum, jako G. pl. od „złoczyn“, zdawałoby

się usprawiedliwionem przez odpowiedni wyraz łaciński, w innych jednak rękopisach spotykamy też ten wyraz jako: *złosyn*.

Glosy Budapeszteńskie z w. XV według rękopisów biblioteki Uniwersytetu w Budapeszcie N. 64, 79, 100 ogłosił Malinowski w swem wydaniu Modlitw Wacława, Kraków 1887, str. 63—69, z uwagami o grafice, pisowni i języku, str. 70—80. Niektóre błędy tego wydania poprawił St. Ptaszycki w „Przeglądzie literackim Kraju“ r. 1889 t. I N. 1, i w Pam. Lit. III, 684, ale błędów tych jest znacznie więcej, że ograniczymy się tylko do ważniejszych: rp. N. 64: arrogancia — *hardoscz* (M. hudoscz), insolencia — *nyepokoynoscz* (M. nyepowynoscz), irridencia — *posmyewanye* (M. na-). N. 79: *w pyesnyach* (M. w pyenyach) — in ympnisz, deuorat — *szrze* (M. szue), in plagis — *w chlustanyv* lub może *w chlastanyv*, *lodzÿeÿ lamanÿe czirpÿalem* (M. codzyen, i nie dodał łacińskich słów: naufragium feci), *sządlivye* (M. szadliwye), *ssgrumadzycz* (M. ssgromadzycz) — congregare. Wydawca też często nie przytoczył wyrażeń łacińskich, których polskie są tłumaczeniem i wiele wyrazów polskich opuścił np. w rp. 79: argue — *zadzy* (por. abhorret — *zadzy szą* MPKJ II, 325), brauium — *czacz*, donauit dal gemu illi nomen — *czeszcz*, formam — *vzdraz* servi, sapientiam et scienciam dei penetrare non valet — *przerasz* i inne. Są też dość liczne mylki w słowniku, ułożonym do tych zabytków przez Malinowskiego (str. 81—93).

Glosy z kazań Toruńskich z w. XV według rp. bibl. Towarzystwa Naukowego w Toruniu wydał T. Wierzbowski w Spraw. Kom. Jęz. III, 66—67. Wyrazy nie ciekawe, niektóre błędnie odczytane lub może tak zapisane w oryginale.

Glosy z dwu rękopisów z kazaniami łacińskiemi z w. XV, należących do Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk N. 119 i 131 ogłosił Erzepki w artykule p. t. „Szczątki dawnej Polszczyzny“ w Roczniku tegoż Towarzystwa XVII, r. 1890; omawiane przez Brücknera w JA. XV, 561 i Malinowskiego w Pr. Fil. III, 562—566. Mianowicie Brückner poprawia niektóre błędy odczytania jak: *szyrzynka*, *nawęzacze*, *pica* (t. j. pokarm), *w pieczliwem żywocie, otmawiamy*. Malinowski prócz tego poprawia *zdradce* na: „zdradźce“ i daje objaśnienia gramatyczne i etymologiczne.

Glosy ze zbioru Kazań łacińskich „Sermones de tempore et de sanctis“ według rp. XV w. bibl. kapituły Krakowskiej N. 167, ogłoszone przez Polkowskiego w Katalogu rękopisów tejże bi-

blioteki pod N. 149; pod względem gramatycznym nie dają nic nowego.

Glosy z urywku Kazań dla młodzieży szkolnej na 4 kartkach z XV w., wyjętych ze starej oprawy, ogłoszone przez Przyborowskiego w Pr. Fil. I, 199—204, omówione w Nehringa AS. 95. Wydawca do wyrażenia: *yerczy slugą* dodaje błędne objaśnienie: jest to zwykła forma: jercy, jarcy, jacy w znaczeniu: lada. Wyraz *vraczenye* — dilectio można czytać jako: uraczenie lub może uradzenie por. *pądą* = będą, *crzechu* = grzechu i t. p. Zestawienie błędne różnych form przy jednym czasowniku: *obczowalybi pasturzkyem albo szeb(ra)czą́thom;* przyczyny *dzedzynne* = dziecinne, mores parvulorum. Zapewne zabytek ten pochodzi z drugiej połowy XV w. Nehring pochwala objaśnienie Przyborowskiego dla *yerczy*, że to ma być zepsute: „nie rcy“, i zaznacza jako rzadką formę: *stradzą* — carent. Formy od tegoż czasownika: „stradzę“, powtarzają się w innych zabytkach.

Glosy z kazań łacińskich według rękopisu bibl. Jag. podane w Katalogu tejże biblioteki przez Wisłockiego. „Sermo in carnisprivio bonus“ Wisł. N. 1601. Glosy z innych zbiorów kazań — w tymże Katalogu pod NN.: 2242, 2246, 2280, 2337, 2369, 2377, 2416. Z nich zaledwie wspomnieć warto: *sløchcze* = primis (2280).

Glosy z Epistolae quadragesimales według rp. z r. 1391 bibl. Augustyanów w Krakowie B, 239 podali Czaykowski i Łoś w MPKJ. II, 327. Z wyrazów zaledwie zasługują na uwagę: *rzodlo* al(bo) *stok, cztwarty.*

Glosy w dwu zbiorach Kazań łacińskich z r. 1477 i 1480 według rp. bibl. Augustyanów w Krakowie, B, 283 i B, 282, ogłosili Czaykowski i Łoś w MPKJ. II, 323—6, naprzykład: str. 323 *renyo* (reno) — tempestive, *vdczela* (udziela), *czyczy* (czci) str. 324: *falenya*, in quo discrimine — *nyedasczku*, *lathalecz*—diabolus (prócz tego inne nazwy dyabłów ale już łacińskie: accubus, incubus i t. p.); w kazaniu na nowy rok mowa o tem, że: amici sibi mutuo dirigunt munera... que munera vocantur *druszky*; *vyekuystych czgach* (w wiekuistych ckach); niezrozumiałe: mente scivit = *zewnu* lub może: *zewna;* str. 325: quia esset deus — *oblazny*, *posobny;* mortali peccato occupati — *nathczeny* (natczeni, od: natknąć = natkać); *podludcz* (podług), vybranya coscelnego — canonice; *omirzsnal* (omirźniał) — vilesceret, pospolitno *gescz* — conveniat.

II. W księgach i pieśniach kościelnych lub pobożnych.

W Sitzungsber. der Wiener Akad. Philol. Cl. B. 101 Kałużniacki ogłosił na str. 281 glosy do fragmentu proroctwa Izajasza III, 16–25, z rp. Ossol. 2263 z drugiej poł. XV w. Omawia je Nehring AS. 27, ale przytacza wyrazy niektóre błędnie: *strzebnymy* zam. strzebrnymy, *loktuky* zam. loktussky. Auferet dominus ornamentum calceamentorum et lunulas — *krumpowane crzewiczky* scilicet *strzebrnymy draczky* ostatni wyraz próbuje objaśnić Nehring, jako: obrączki, co nie jest prawdopodobne.

W Nowym Testamencie z końca XIV lub początku XV w. według rękop. bibl. Seminaryum we Włocławku są wyrazy polskie, ogłoszone przez Łopacińskiego w Pr. Fil. IV, 752—753, np. de mamona — *z zboza*, clauditur — *zawrzeno*, solacii (ad Rom. XIV) *vczyesseny*, confiteor — *chwaliczi bødø*, unanimiter — *genostaynye*. Nadto z innych rp. Łopaciński ogłosił: glosy na inkunabule Semin. Włocławskiego 116 G. w Pr. Fil. IV, 747—748 np. *lychwa*, ob. dwoya *lyfa*, *syrzp* — falx; z rękopisów z hymnami zdaje się z bibl. Semin. Lubelskiego w Pr. Fil. IV, 619 i 622—3; w dwu tekstach kanonu (Semin. Lubelskie i Ak. Um. N. 1706) w Pr. Fil. V, 77—78; wreszcie w tekstach ewangelii (rp. Ak. Um. N. 1704) Pr. Fil. V, 80—83 glosy częściowo rzekomo polskie, raczej jednak wszystkie czeskie. W tych wszystkich rękopisach nic nie zasługuje na uwagę. Tak samo mieszane glosy polskie i czeskie (może nie z jednego czasu pochodzące) w Nowym Testamencie bibl. w Upsali C. 95 z przed r. 1430. Sprawozd. z poszukiwań w Szwecyi. Kraków 1914, str. 49.

W rp. Marcina z Łęczycy Jag. 2195 z r. 1465 w wierszach o Matce Bożej jest kilka glos, wydrukowanych przez Brücknera Rozpr. XXII, 28. Tamże XXIII, 299 glosy z hymnów według rp. Jag. 2012 oraz na str. 300—310 z hymnów w rp. Pet. Łac. I, F. 223 zapisanych w r. 1444 przez Zawiszę ze Słupcy, który też i glosy owe powpisywał; między niemi str. 300: *lutoscziui*, 301: refulget — *wsni sią*, induit — *obuinal są*, in feno — *na obiedzach siennich*, *sklamaan*, *vblogacz*; 302: dies absoluti — *roskoschne dny nyecorne* (?), fulgurum — *liskauicz*, choruscacio — *bliskanie* ob. *liscanie*, gelu — mroz *okysy* (okiść?), por. niżej bruma — *okiscz;* laxa — *oszlaib* (osłab); 303: *w sboru krzescianskemu*, iubilus — *laskani* (według Brücknera 312 = łaskany, istotnie zaś jest to rzeczownik:

Jesus est mel in ore, melos in aure, iubilus *laskani* in corde); pependit precium — *zauieschono bilo* (!) *odplata*; *zgadnal* (zam. zgednal); 304: cultor dei memento — *oratayu* (o, rataju); arundine — *trezą*; 305: *poczirwienala*, *siedecznie* (sierd-), *wsniaczey swatlosczy* — rutili luminis; 306: *miloscziuey wielikynoczy*; *bandzie daial* ob. tribuis — *dauas*; visibilis — *vidomia* (zam. widoma), amborum—*obyga* (obojga?); 307: *iadcze* (= jętce) — captivos; recumbens — *odpoczinaiancz* (ob. quietos — *odpocziuaiancze*); 308: extingue—*zaduysz* (= zaduś); *trzemisty* odplatami — terdenis coronat i zaraz: trinocenteno fructu — *trzistaczmi* odplatami; 309: ulnis — *na swich loctach* (temat spółgłoskowy i końcówka — *ach*, Brückner na str. 311 dodaje: czy — *och*?); 310: machina — *puschca* a. *twarz*.

Głosy w Psalterium breve z rp. ok. r. 1470 Ossol. 1136 ogłosił Brückner w Rozpr. XXIV, 379, np. infixe — *wmyesly* (? może wmieści), in chamo, in laqueo — *woglowy*, *wdzenyczy* (w uździenicy?), *scrzytaly*, euge vox irrisiva — *blogo nam cha cha;* in parietibus sive tecto ubi est foramen alias *przystrzechu* (od przystrzech?).

Głosy polskie w traktatach: Granum super Decalogum, De modo et forma baptisandi, De confirmatione, De confessione, Izajas III etc. według rp. XV w. bibl. kapitulnej w Pradze D. XIX, ogłoszone przez Malinowskiego w Rozpr. XXII, 319—332. Str. 319: exornat — *pozdabya,* zapewne w rp. nad *p* znaczek dla *ri,* a więc należy czytać przyozdabia; str. 320: vermibus oriri — *zaplunyacz* (!) sza non dabit (zapleniać się ob. zapłoniać Linde); recessu — *zaszczyu* (zeszciu?); itaque — *nuszee;* 321: sperandarum rerum — rzeczy *wffayaczich*; misericordiam promittit in milia *w dothsszanczego* (? wydawca w słowniczku 327 konstruuje formę „dotyszączny"); tentacionem raptus stabit quomodo qui non fundamento iusticie se mouit — *nyeogradzy* (?), w słowniczku na str. 328 *nye ogrodzy*; str. 322: auferet dominus ornamenta calceamentorum — *vczyagle* (? w słowniczku pod: wciągły) *trzewiky barwyone*; perichlides — *powyesitky pachy* (?) w słowniczku „pachy" nie objaśnione, a „powiesitki" wzięte jako wieszadełka, w których lud ma zaufanie i wiarę; w tekście Izajasza jest tylko mowa o strojach kobiecych; acus — *przensky* (przężki); specula — *zwyrczyedla*. W słowniczku znajdujemy: *cząłek* — auriculus zam. cętka.

W Rozpr. I, 40—8 Szujski omawia dwa rękopisy, o których zapomniał powiedzieć, z jakiej je otrzymał biblioteki, skąd inąd je-

dnak wiadomo, że są one własnością Kapituły Krakowskiej; w jednym z nich (N. 167 p. Polkowski Katalog N. 149) w prozie łacińskiej o Duchu św. są glosy polskie z końca wieku XV, które wydrukował i Polkowski w Arch. Kom. lit. III, 106.

Glosy w Hymnach łacińskich z pocz. XV w. według rękopisu Augustyanów w Krakowie B, 280 ogłosili Czaykowski i Łoś w MPKJ. II, 312; między niemi *słnącza szą jasnoszczy, vyelbrad* — camelus etc.

W nieogłoszonych drukiem notatkach Łopacińskiego znajdują się wypisy z kilku rękopisów, głównie treści teologicznej zawierających glosy polskie. Znajdują się one w publicznej bibliotece w Petersburgu w oddziale Łac., a mianowicie I, Q. 82 z poł. w. XV teol.; XVII, Q. 1 z poł. w. XV (treści literackiej); 1, O, 32 z XV w. teol.; 1, O, 29 z poł. XV w. teol.; II, Q, 405 z pocz. w. XV, teol.; I, F, 210 z r. 1436, teol.; I, F, 8 z pocz. w. XV, teol.; II, F, 191 (prawo Magdeb.); I, F, 45 r. 1397, literacki; w bibliotece w Wilnie F, No. 4 z w. XV, teol.; w bibl. Krasińskich w Warszawie z dr. poł. XV w. z kazaniami Piotra z Zatora; w bibl. Uniwersytetu w Warszawie $7^3/_{16}$ z poł. w. XV, i $1^6/_2$ z pocz. w. XVI; p. Dodatki. W utworach łacińskich treści teologicznej znajdujemy glosy polskie z w. XV według wykazu Korzeniowskiego (Arch. Kom. lit. XI) w rękopisach biblioteki Petersburskiej, w oddziale kodeksów łacińskich: F, I, 43; Q, I, 50; Q, I, 94; Q, I, 119; Q, I, 201; Q, I, 281. Również w rękopisie teologicznym biblioteki królewskiej w Upsali glosy polskie, zapisane ok. r. 1520; p. Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecyi, Kraków 1914, str. 86—7.

Drobne zapiski o sposobach wykładania Pisma św. według czterech zasad, zwykle z glosami polskiemi prawie jednobrzmiącemi, znajdują się w wielu rp. XV w., o których już mówiliśmy, a nadto w rp. Jag. 305, 2036, 2340, 2403; inne drobne przyczynki do słownika polskiego z końca XV w. w rp. Jag. 1934, a z początku w. XVI w rp. Jag. 3258.

8. **W literackich tekstach wierszowanych lub prozaicznych.**

Badania nad zbiorami średniowiecznej poezyi łacińskiej w Polsce rozpoczął na szerszą skalę Brückner, który w r. 1889 ogłosił w Pr. Fil. III, 281—292 artykuł p. t. „Glosy Wrocławskie". Opisał tam rp. bibl. Uniw. wrocławskiego Q, IV, 126, pochodzący zapewne z drugiej połowy w. XV, dzieło kilku pisarzy rozmaitej narodowości (więc zapewne kodeks składany), a zawiera-

jący wiersze i większe poematy łacińskie, jak np. Gwidrinusa Quadripartitus, Aviana z glosami polskiemi, Adolfa: Fabule de fraudibus mulierum i inne. Mało tu jeszcze Brückner zwraca uwagi na samą treść utworów i ich znaczenie dla Polski, prawie wyłącznie zaś zajmuje się zawartym tu materyałem językowym polskim, nawiasowo tylko dodając uwagi treści literackiej. Z glos ciekawszych znajdujemy tu: (str. 287) omen — *wroszą*, i tak samo augurio — *wrozą*; (str. 288) vestimenta — *pyelly* ze znakiem zapytania; później Brückner znalazł ten sam wyraz: peła, pełła w różnych innych rękopisach; wyrazy zepsute: madent — *vmyaczony szą*, zam. umaczany; *overowavszy* zam. ofierowawszy; (str. 289) amplae dotes — *szyrocye odzyenye* Brückner czyta jako: szyrokie; *przekaldayą* zam. przekładają; *o yako szloszlywy wredze* (= wrzedzie V. sg. od: wrzod); (str. 290) *virszothorcze* (= wierszotworcze), *nyekorey* (= niektórej); (291) uve sine granis et sine pelle — *yagody besz gegotho?* W glosach często mięszanie *e* i *a*, także znaków dla spółgłosek niepodniebiennych i podniebiennych, i w ogólności ortografia jest bardzo chwiejna tak, że z tego materyału dla fonetyki i morfologii można korzystać tylko z największą ostrożnością.

Potem Brückner ogłosił trzy artykuły p. t. Średniowieczna poezya łacińska w Polsce, i wydrukował je w Rozprawach wydziału filol. Akad. Umiej. „Przy badaniu naszej łacińskiej literatury średniowiecznej — mówi on tam — dotąd wyłącznie niemal dzieła treści historycznej i prawniczej uwzględnialiśmy; czy zaś ocalały też zabytki poetyckie jakiekolwiek, na to nie zwracaliśmy do niedawna pilniejszej uwagi“. Brückner daje wiadomości o tem, co dawniej w zakresie badań nad średniowieczną poezyą łacińską zrobiono, a następnie w trzech artykułach przedstawia wyniki własnych badań w tym przedmiocie. W rękopisach, które przestudyował, znajduje się dość materyału językowego polskiego, a mianowicie w artykule pierwszym (Rozpr. XVI, 304—372) znajdujemy opis kodeksu Jana ze Słupcy, przechowywanego w bibliotece Petersburskiej Łac. XVII, Q, 18. Kodeks ten pisany w pierwszej połowie XV w. zawiera glosy polskie, niektóre niezrozumiałe np. dum mihi me reddunt patine focus uncta popina (tallare, panis) *nadobogon* str. 322. Z innych glos wymieniam: 323: mandragora— *pocrzyk* (nazwa rośliny, o której wierzono, że ma cudowne własności), pavefacta — *vrzasla*; 324: carice — *myeczycovya* (zam. wykreślonego: *szytovya*); aurora — *rzarza* (!); 327: rethor — *craszomovy*

por. 340: poetarum — *craszomovych*; 329: ciliosus — *wyelky brwy* i t. d. Są tu niektóre rzeczy wątpliwe np. filocapcio = fryj (str. 361), zdaje się jednak, że: *fry yest to* (str. 340) napisane błędnie zam. fryjerstwo, poczem następuje objaśnienie: *czo slowe* z niezrozumiałem *hego blyzey*, por. wlazł na górę *słowie* Tabor, XV w. Rozpr. XXII, 235. Zapisano też tu najdawniejsze przysłowie polskie (str. 347): *Mowa się da mówić a chleb jeść*, co wyraźnie nazwano: commune proverbium. Na str. 355 następują uwagi o ortografii, dalej o głosowni i morfologii (str. 356), a wreszcie słownik.

W części II swego studyum (Rozpr. XXII, 1—62) Brückner najprzód ogólnie charakteryzuje glosy polskie w rękopisach średniowiecznych, które dzieli na dwie wielkie grupy: 1) kazań i 2) dzieł poezyi religijnej lub świeckiej. Glosy po kazaniach, a zwłaszcza po lekcyach z Ewangelii i Listów miały na celu ułatwiać tłumaczenie; kaznodziei poddawano w ten sposób wyrazy i wyrażenia polskie. Materyał to nie obfity i zbyt jednostajny: w odpisach znajdujemy ciągle te same wyrażenia. Natomiast w pomnikach drugiej grupy cel glos jest odmienny: tu glosowanie polskie oparło się na łacińskiem. Do tekstów, czytanych w szkole, dodawano liczne glosy łacińskie, czy to dla objaśnienia trudniejszego wyrazu, czy dla wykazania, że to samo można inaczej wyrazić; nauczyciele przytaczali więc synonimy łacińskie, przy czem odezwał się nareszcie wzgląd i na język ojczysty: nie uczono go w szkole, ale mimowolnie pytano, jak da się to wyrazić in lingua vulgari. Był to rodzaj gimnastyki umysłowej, to też wyrazy potoczne pomijano, a silono się oddawać pojęcia oderwane i wogóle trudniejsze do wyrażenia. Glosy te — to pierwsze próby stworzenia języka literackiego, próby często nieudolne a zawsze chwiejne: ciągle tu widzimy, że jeden i ten sam wyraz w tem samem znaczenin raz tak, drugi raz inaczej tłumaczą, jak niedokładnie polski wyraz łacińskiemu odpowiada, jak niewolniczo polski za łacińskim kroczy i tłumaczenie dosłowne sens zaciera. Gdy słów polskich nie starczy, kuje się nowe, więc: cyclopes, objaśnione jako fabri infernales po polsku *otchłannicy*, politor — *pogrzebca*, captor — *otejmacz*; fabrykują się dziwaczne wyrazy złożone: noctivagus — *nocnobiegający*, thesaurigena — *skarborodzicielka*, astripotens — *gwiazdomocny*, podobnie: *bojomocny*, *kwiatopłodny* i *dziwopłodny*. Do jednego łacińskiego daje się kilka polskich wyrazów jakby do wyboru np. procella — *potop* albo *wir* albo *nawalność morska*. Wyraz polski od-

daje tylko w przybliżeniu, byle jak, łaciński np. nectareus—*cudny*, megaera — *męka*, gorgoneus — *szkarady*, socraticus — *pogański*, chaos — *zaćmienie*, *zamieszanie*, almus — *falebny*, *nachwalebniejszy*, torus — *sjęcie*, *wyleganie*. Wręcz nieraz mylnie tłumaczą: fallax — *ostrożny*, fragilis — *rychły* (zam. *krechki* t. j. kruchy). Nie należy jednak mniemać, że glosatorzy całkiem samoistnie do dzieła przystępowali: i tu, jak w każdym innym objawie średniowiecznym zajęć umysłowych, przebija tradycya, związek jakiś duchowy, szkoła: wiele terminów powtarza się ciągle u najrozmaitszych glosatorów np. *podstata* (substancia). Ze słów obcych znajdujemy mniej łacińskich, więcej czeskich lub niemieckich. Jeszcze liczniejsze nowotwory spotykamy w słownikach. Te wszystkie uwagi Brücknera, zarówno jak i jego ostrzeżenie, że z tego materyału językowego należy korzystać oględnie, dotyczą także i słowników średniowiecznych.

I cóż za korzyść z tych glos? — pyta dalej Brückner. Największą odnosi słownik i głosownia, mniejszą morfologia, a bardzo małą składnia. Po za tem z tych glos zbogaca się jeszcze mitologia czyli raczej folklor: tłumacząc bowiem wyrazy, jak: manes, lamia, pigmeus, gigas, galaxia (droga mleczna) musiano sięgnąć do wierzeń ludowych i terminami mitologicznemi polskiemi objaśniać klasyczne. Brückner w JA. XIV, 183—190 wykazał pochodzenie niektórych takich nazw polskich jak: *uboża*, *przepołudnica*, *krzaty* (skrzaty) w artykule p. t. „Mythologische Studien“; mówi on tu o niektórych glosach znalezionych przez siebie w t. zw. kazaniach husyty polskiego (Pr. Fil. IV, 561—586), w dwu kazaniach z drugiej połowy w. XV, na poniedziałek wielkanocny (Rozpr. XXIV, 339) i na dzień św. Trójcy (ib. 342) oraz w rękopisie 1466 r. Jag. 2195, który treściowo i językowo rozbiera w drugim artykule poświęconym średniowiecznej poezyi łacińskiej. O glosach mitologicznych w kazaniach była już mowa wyżej, tutaj więc tylko pokrótce o nich wspominamy, dodając niektóre dopełnieniające poglądy Brücknera. Wyrazy polskie w cytacie: „Poloni adhuc circa Pentecostes *Alado gardzyna yesse* colentes ydola in eorum Calenda“ przedstawia Brückner jako źródło wiadomości Długosza o mitologii polskiej, objaśniając *jardzina* jako wyraz tego samego pochodzenia, co i czes. *hrdina*— bohater i jako imię osobowe polskie, które trafia się często w XIV i XV w.; *jesza* — według niego jest tylko wykrzyknikiem odpowiadającym stsł. *ješa* — utinam, od czego znów pochodzi stsł. *ješte*

z suf. *-tje* podobnie jak stsł. *ašte*. Wreszcie *Alado* jest wołaczem od *Ładu* (u Długosza pisownia: *lyada* jest fałszywa, jak często w drugiej połowie w. XV) użytym z wykrzyknikiem; por. czes. np. w legendzie o św. Jerzym: *neptay sobie lady* t. j. żony, kobiety; to samo w zabytkach staro-ruskich. Inne miejsca z tychże kazań wskazują na panujące niegdyś przesądy: używanie *gromnic* do odpędzania gradu, do przypalania włosów, aby uśmierzyć bóle głowy, wreszcie do podawania ich umierającym, czego zaniedbanie jest wielkim grzechem (JA. XIV, 185 i 186). Nie dawano ognia sąsiadom w wielką sobotę (Pr. Fil. IV, 573). Kaznodzieja dalej potępia *dyngowanie* (ib. 573). Gdy się dziecko urodzi, stare baby zaraz pytają, czy jest to chłopiec, czy też dziewczyna, chcąc przez to zabezpieczyć chłopca od choroby, nazywanej *nocnice* (dziś jeszcze ta nazwa oznacza chorobę lub ducha, który ją przynosi). Robiono czary z palmami poświęcanemi *bagnyandem* (por. bagnię, bagniątko), aby jastrząb kurcząt nie porywał. W dwu wyżej wspomnianych kazaniach jest mowa o *dyngusach* Rozpr. XXIV, 341, i o *ubożach* (ib.; w JA. XIV, 186—187 błędnie wydrukowano: *vbosthye* zam. *vboschye*); są to duchy przodków, które resztkami jedzenia zostawionemi na noc karmić należy. Wyraz ten znany w stsł. *ubožije* i w rus. (por. Łasicki: De diis Samogitarum: *uboze*), powtarza się i w rp. z r. 1466: manes — *vydzydla vbozą* = duchy umarłych (Rozpr. XXII, 25), co wskazuje, że wyraz ten bezpośrednio z kultem zmarłych może być związany. Późniejsza wzmianka w książce: „Wykład kátechizmu kościoła krześciańskiego“ ks. Gilowskiego, Kraków 1579, gdzie między różnemi rodzajami dyabłów wspomniano: *domowe vbożętá*. W tymże rp. (Rozpr. XXII, 25) przetłumaczono: yppomanes — *vimysla, mamyenia*, oraz (ib. 16) do tekstu: si qua fefellit heri, dodano glosę łacińską: putana (znaczy to samo co: meretrix), a przy niej polską: *prepoluthnycza* t. j. przepołudnica. Jest to nazwa i dziś znana u zachodnich Słowian, por. pols. *południca, przypołudnica, południówka*, czes. *polednice*, łużyc. *przipołnica*, w znaczeniu ducha, ukazującego się na polach o samem południu. Według Brücknera stanowi to cechę charakterystyczną zachodnich Słowian w odróżnieniu od Niemców, że dla nich nietylko północ, ale i południe, gdy blask słońca jest największy, jest czasem ukazywania się duchów. O dyable południowym pisze też pastor Oderborn w liście z r. 1581, jako o wierzeniu Białorusów i Brückner zestawia to z zachodnio-słowiańską przypołudnicą, czy jednakże

raczej ów dyabeł nie ma jakiego pokrewieństwa z dyabłem z psalmu 90? por. a daemonio meridiano — *od dyabla przepoludnego* Fl., *dyabla poludnego* Puł. Zestawienie wyrazów: putana — *przepołudnica* objaśnia Brückner tem, że zawsze duchy leśne, satyry itp. wyobrażane były, jako istoty namiętne i lubieżne. Wreszcie co się tyczy *krzatów* (w Rozpr. XXII, 10 i w JA. XIV, 189 wydrukowano jednakowo: pigmeis — *crzacom*), to te ostatecznie Brückner w Rozpr. XXII, 5, idąc za Karłowiczem, zestawia z późniejszymi *skrzatami*, w JA. dawał inne objaśnienie etymologii tej nazwy. W dalszym ciągu swych uwag ogólnych o wierzeniach i przesądach (Rozpr. XXII, 5) Brückner dodaje jeszcze kilka terminów podobnego rodzaju: *obrzym* (gigas) właściwie: *obrzyn*, *obr*, Avarus, późniejsze *olbrzym*; tegoż znaczenia *stolin*, późniejsze *stolim*, *stwolin* Brückner uważa za identyczne ze stsł. *spolinъ* i zaznacza, że w obu wyrazach końcowe *-n* wymienione zostało na *-m* (obrzym, stolim); zapewne i ten drugi wyraz od nazwy jakiegoś ludu pochodzi. „Dalej, lamia — *jędza*; tłumaczenie to nie jest przypadkowe, na innem miejscu wskażemy — pisze Brückner — że wyobrażenie lamii nie pozostało bez wpływu na słowiańską jędzę“. Dalej nazwy konstelacyi pleiades — *baby*; galaxiae (G. sg.) — *rzimslye drogy*, błędnie zam. rzymskie drogi, skądinąd wyraz nieznany, w języku ludowym: droga Matki Boskiej, Kolberg, Lud VII, 34.

Ów rękopis z r. 1466, znajdujący się w bibl. Jagiell. 2195, a pisany w większej części przez Marcina z Łęczycy, zawiera odpisy kilku większych utworów poetyckich łacińskich, popularnych także i na zachodzie Europy, a między niemi jeden, który się dochował prawie wyłącznie w rękopisach polskiego pochodzenia. Jest to poemat „Palestra Christi“, obfitujący w glosy polskie, zarówno jak i inne utwory. W glosach tych jest wiele omyłek i dlatego Brückner przypuszcza, że Marcin z Łęczycy nie wpisywał glos zawsze oryginalnie czy to od siebie, czy pod dyktat mistrza, lecz wciągał je nieraz z odpisu, który miał przed sobą i stąd powstały liczne myłki. Te jednak mogły się zdarzyć przy szybkim dyktacie mistrza, jak przy odpisywaniu. Że młodzi akademicy średniowieczni nie byli ani uważnymi słuchaczami, ani też pilnymi kopistami, dowód w mamotrektach, z których np. Łopacińskiego jest odpisem z egzemplarza korygowanego a jednak roi się od błędów. Nie dziw, że w rp. Marcina z Łęczycy, w którym glosy wpisane zostały drobnem niedbałem pismem między

rządkami, co właśnie przemawiałoby za tem, że je za dyktatem wpisywano, Brückner mimo wielkiej wprawy nie wszystko mógł należycie odczytać i wyrazy wątpliwe lub niezrozumiałe na 38 str. wyliczył, szkoda, że znów bez wskazania miejsca, skąd wzięte zostały. Nie będę ich tu za Brücknerem powtarzać, wskażę tylko miejsca, albo nie wymienione przez niego, lub też takie, w których by można się pokusić o korektę: Stimulaciones *ligabanya* (str. 11) może *nagabanya*; gemitus — *bolanye* (str. 14) może raczej *volanye*; *smordlyvosczy* (str. 19) może omyłka druku, nie oznaczona wykrzyknikiem, a w słowniku jest: *smrodliwość*; dziwne napisanie dwukrotne: *sgronadza* (str. 19) i *sgronadzil* (str. 20); na tejże 20 str. błędnie: *ponyskanya*, w słowniku prawidłowo: *powyskanie*; na str. 23 zwykłe formy: *brznyala*, *brznyączych*, ale także zaraz: *brzmyączymy*. Dla gramatyki mamy tu obfity materyał, uwagi gramatyczne na str. 28—30, po czem słownik. W tekście trafiają się niektóre wątpliwe wyrazy bez objaśnienia i bez odpowiedniego wyrazu łacińskiego np. *przyczczeye*, str. 13, zapewne zam. *przyczczey*, t. j. *przytczej* (G. sing.).

Z powodu Palestry Brückner opisuje dwa jeszcze rękopisy (str. 39—44), w których się ten poemat znajduje: jeden z nich w bibl. petersb. Łac. XVII, F, 29 z Koprzywnicy, pisany ręką Materny, o którym bliższe też tu znajdujemy wiadomości, a między innemi, że około roku 1449 jako mnich zakonu Cystersów przebywał w Koprzywnicy i tu przepisywał rękopisy. Znajdujemy w jego odpisach pewną ilość glos polskich niezupełnie prawidłowo wyrażonych: mięszanie znaków dla spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, przestawianie liter, opuszczanie ich np. *ne wsarczala* = nie wzgardzała itp., z właściwości fonetycznych: *e* zam. *ę*: *meskego roczayw* (str. 39), *un* zam. *ą*: *lubwyuncz* (40) = lubując.

Drugi rękopis tejże biblioteki Łac. XVII, Q, 140 z klasztoru świętokrzyskiego, pisany w latach 1447, 1451, ma także stale: *wsardzicz*, *wsardziczel*, jak i w poprzednim rękopisie, co może wskazywałoby na wymawianie z czeska: wzhardzić, wzhardziciel. Na str. 41 znajdujemy wyrażenie: qualiumcunque noxiarum — *nyedarczy slosczy*, co na str. 43 Brückner omawia: „Najciekawszym pozostaje zwrot: niedarcy złości, por. zwrot: a *lyedarczy* od wiatru bywają pądzeny Pr. Fil. III, 295 (rp. ok. 1560); w glosach pełplińskich często: omnibus wlg. *jarcicomv*, w glosach Przyborowskiego *yerczy* Pr. Fil. I, 199 i w Dworzaninie Górnickiego: „w the

ledacyiákie gadki". Stosunek tych form nie jest jasny. Tutaj też (41) spotykamy glosy: lamie — *iexdze* (jędze), exultantis gigantis — vyesolego *stolina*.

Ciekawszym od tych dwu ostatnich jest kodeks Mikołaja z Lublina, pisany w Krakowie w r. 1447, Jag. (sygnatura nie podana). Ponieważ Mikołaj czerpał z dzieła Konrada de Hallis, przechowanego między innemi w rp. Tomasza ze Strzępina Jag. 2001, przeto Brückner i o tym kodeksie wspomina (str. 50), mówiąc, że mamy tu zapisane przysłowia, ale w języku czeskim, jakkolwiek przepisywaczem owego rękopisu, stanowiącego niegdyś własność Tomasza Strzępińskiego, nie mógł być Czech, gdyż tego myłki tekstu dowodzą. Ale są też przysłowia i w kodeksie Mikołaja z Lublina: jedno czeskie, dwa drugie mogą być polskie: proverbium: *Tak prawy sowka sobye rzyc* (napisane jakby z czeska *rzit*) *lowka* (?) oraz commune proverbium: *podzekuy panom*. W kodeksie tym zachowały się odpisy trzech dzieł: Konrada de Hallis: Tripartitum moralium, Brunona: Isengrimus (przygody wilka Izengrima i lisa Reinarda), a wreszcie Gwalterus doctor amoris. „Treścią tego dzieła — pisze Brückner — traktat o miłości, przypominający żywcem Balzaka fizyologię małżeństwa lub Bourgeta fizyologię miłości, choć tyle wieków je dzieli: w pierwszej księdze mowa o sposobach, jak zyskać miłość, jakiemi argumentami ludzie rozmaitych klas, mieszczanie, szlachta, książęta, duchowni (!) do damy serca wedle jej stanu przemawiać mają; w drugiej księdze — jakiemi środkami miłość zyskaną się utrzymuje i zwiększa"; trzecia jest jakby paszkwilem na dwie pierwsze: zbiera wszystkie argumenta średniowieczne przeciw kobiecie i miłości. W innych odpisach osoby rozmawiające nie są oznaczone imionami, natomiast Mikołaj nadaje im polskie nazwy, które stanowią jedyną przymieszkę polską tutaj, ponieważ dzieło, treścią swoją nie nadające się do czytania w szkołach, nawet wyższych, innych glos w sobie nie zawiera. Jest tu parę dopisków treści wesołej; jednego odczytać w całości nie można, bo częściowo obcięty, drugi Brückner uważa za przysłowie: *py pywo a ya s tobą, myli thowarzischu*. Dalej następują imiona polskie: *Małpa* (w znaczeniu: meretrix), *Rybałt* (clericus), *Diuonka* (? *n* i *u* rozeznać nie można), *Duchna*, *Duchniczka*, to samo co małpa, (właściwie: pierzyna, poduszka). *Duchnik* (scortator), *Samiec* (mężczyzna), zamaskowane nazwy różne trywialne, nieprzyzwoite, jako imiona osób itp. Podobny odpis, dokonany ręką Jana de W.

również w r. 1447 skreślony, znalazł Brückner w bibl. Dzieduszyckich. Są i tu przypiski polskie, z początku takie same, przy końcu inne; osoby mówiące: *Swarcz, Jurgowa duska, Ruglecz, Zophiczka czudna, Rumpracht, Czapniczka, Biscupek goworek, Murziuka, Janowski, Markusowna panna, Andrishowa her pany, Pyahirzyk, Crzalkowsky, Helruchna, Ribalth, Kachniczka myla moya, Sufleta dominus, Clopyą, Anuchna, Dzyrzgowsky panycz, Warschewska, Pinturek, Mazurka, Rospersky, Malpisko, Robyonek, Ostrowsky Tomek, Frau, Glazar* Pam. Lit. VI, 62.

W artykule trzecim Rozpr. XXIII, 268—319 Brückner wylicza najprzód glosy w tekście satyr Persyusza (rp. Ossol. 601, niegdyś własność kanonika krakowskiego Jana Latoszyńskiego). Tutaj (str. 269) w objaśnieniu wyrazu Palillia (święto bogini siana) czytamy: „nam layci illo anno, quo producebatur multum fenum, faciebant artocomum *stog syana*... vel palillia dicuntur festa pabulorum *tloka*“. Dalej: „sputo maculant puero frontem, ne paciatur in oculis fascinacionem al. *przyrokv*“. Błędów tu nie wiele: viciosa propago — *nakazone* (nakażony) rodzay, ad modum — na *krzatal* (kształt), discernere — *rosnacz* (= rozznać); compunctus — *szczykany* Brückner na str. 313 objaśnia jako: śćkany i zestawia z: *vsczykalem* = me sanxi Rozpr. XVI, 360; u Leopolity: nie jest *śćkan*, ábo frasowan (wydanie I z r. 1561), u Reja: na nasze ze wszech stron *ćchają* Rozprawa w. 2059. (Bpp. XXIII, 67) i czeskie: *ckáti na někoho* — zischen. Ze względów fonetycznych nie można zestawiać polskiego *ćkać, śćkać* z czes. *ckáti*; może raczej wyraz: *szczykany* należałoby czytać: *szczkany?* por. *uszczknąć*.

Obfitszy plon językowy zebrał Brückner z rp. Jagiell. 2251, złożonego z pism różnych rąk, wieków i krajów. Od karty 51 zaczyna się Liber Stanislai de Schadek, niecały, obejmujący Gwidrinusa, karty liczbowane oznaczone — co się w rękopisach polskich nie zdarza — liczbami cyrylicy od *a* do *pξs* = 166, a zapiska końcowa zawiera w sobie ustęp z kilku słowami tajnem pismem wyrażonemi. Brzmi ona: „Explicit liber quadrupartitus alias Gwydrinus per manus cuiusdam Stanislay de Schadek anno domini milesimo quadricentessimo tricesimo sexto et est exauditus post reuerendum Johannem de Schadek *panno mila. Thip atmpg phi opaprbikh Mpcponid panno Maria* da ut sim prosper in via *thako day bog mily* alleluia. Dzieło, nazwane tu quadripartibus (t. j. na cztery części podzielone) jest zbiorem 95 bajek, ułożonych syste-

matycznie tak, że 26 apologów pierwszej księgi zwraca się contra imprudenciam, 30 drugiej contra superbiam, 27 trzeciej contra avariciam, 12 czwartej contra luxuriam. Bajki te — jak pisze Brückner — odznacza głębokość poglądu i rozległa wiedza autora, który lubuje się w subtelnościach, antytezach, definicyach, ale przytem forma bajki się kruszy, wątku epicznego w niej niema. Według Brücknera dzieło musiało powstać w wieku XIV, najwcześniejszy datowany odpis z r. 1403 znajduje się w bibl. Berlińskiej. Autor nieznany: zwykle nazywają go Gwidrinus, niekiedy Cirillus, co z Gwidryna może być przeróbką. Odpisy znane tylko na północy; w XV w. tekst tłumaczono na język czeski i niemiecki. Przypuszczenia, że autor pochodził z Włoch, nie mają żadnych podstaw. Peiper (Jenaische Literaturztg. 1878 str. 525) wyraził domysł, że Gwidrinus był Polakiem, na co zdają się wskazywać niektóre właściwości jego łaciny i może być identyczny z Widwinem czyli Frowinem, autorem Antygamerata. O tym ostatnim pisał Brückner w pierwszym artykule o średniowiecznej poezyi łacińskiej (Rozpr. XVI, 308) zaznaczając tam, że dopiski do odpisów Antygamerata i komentarze mówią o jego autorze, jako o kanoniku lub biskupie krakowskim. Z ciekawszych glos w tekście Gwidryna znajdujemy (str. 276—278): *sle pozivas pyasnek* — abuteris cantilenis, *podsethla* — obviavit; dziwna pisownia uderza w niektórych n. p. mieszanie *k* i *cz*: *s plakv* — de gemitu, i odwrotnie: *vmączczącz* — emollitus. Rzadki zwrot *barzyey roszmislensy* — digestiora; niektóre wyrazy napisano błędnie np. in vasis seminalibus — *sądzegech* (sądziech) rodzaią, *szanmyomyonyo* zap. znamionano (concluditur), *rosztromnorczą* (roztrnożcą). Rzeczy wątpliwe: sequencia verba — *nasladoma* slova, o tem w uwagach gramatycznych niema mowy, w słowniczku zaś tylko: naśladowien; vas seminarium — *szchuszchelątha*, przez Brücknera jako szuszelęta (str. 314) przeczytane i zestawione z rus. *šulata* i białor. *šulaty* (= Hoden) lub z czes. *šušeň* = Butz beim Obste; do glosy: *topelcza* — naufragum dorobiony w słowniczku N. sg. topielec zam. prawidłowszego: toplec. Mniej glos polskich liczy Gwidryn w rp. niegdyś świętokrzyskim Czart. 1315, pisanym przez Matyasza z Pełczyna w r. 1449, gdzie także trafiają się miejsca błędne (279—280): *wczesczw* (w szcześciu), *rabotha*, *nagarnąla* (może omyłka druku, w słowniku: nagabnąć); *staro* (!) mistrzewno (Voc.); *korcziszya* — precluditur, Brückner w słowniku wyprowadza od korczyć por. czes. *korčiti* = einen Strich schütten,

może raczej jest to: korci się; *czliwoscz* w słowniku: czliwość — dignitas, raczej: cliwość por. cny z: czstny.

Gwidryn znajduje się jeszcze w rp. Petersb. Łac. XVII, Q, 1 z r. 1458, gdzie są nieliczne glosy polskie, oraz w rp. Jag. 2032, gdzie nieco glos polskich jest tylko w kazaniu. Tutaj Brückner odczytał: (str. 281) seduci — *snedzon?* należy czytać: *suedzon* por. *swyedzenya* r. 1466 Rozpr. XVII, 24 oraz: *sklamacz*, *zwiescz* r. 1444 Rozpr. XXIII, 306; fixus — *rospyth* objaśnione na str. 310 jako rozbit, chyba raczej jest to: rozpięt. Niezrozumiałe: perdentis (sanguinem) — *swegodaiocz.*

W dalszym ciągu Brückner dołącza opis kilku rękopisów biblioteki Jagiellońskiej z glosami, jako to: rp. N. 2573 zawiera Alana doktora uniwersalnego Planctus naturae ad Deum z dopisywanemi na boku wyrazami polskiemi, po większej części tłumaczącemi nazwy przyrodnicze np. cinomia — mucha *pysza* (mucha psia); niezrozumiałe: buffo — *zel* (str. 283); rp. N. 2115 z paru tylko glosami. Niewiele ich też ma N. 2458 z dwoma ciekawszemi utworami: traktatem „de his malis, que aguntur in hoc mundo", więc ze skargami na wszystkie złości tego świata, nawet na kupców, na ich fałszywe wagi i miary, na podejścia, których się ciągle dopuszczają, zwraca się potem przeciw bogaczom, co o biednych nie dbają, przeciw rodzicom niesprawiedliwym, przeciw kobietom; wszystkich złości wypisać nie może, bo siłby nie starczyło, kończy więc wezwaniem do poprawy. Drugi poemat, również w leoninach pisany, o życiu dworskiem, potępia w słowach zgryźliwych i zjadliwych stroje, słowa nieskromne, ciągłe myśli o Wenerze, lenistwo, opisuje niewygody życia, narażania się na zmienność aury, na głód, cierpiany przez sprawujących poselstwa; kończy słowami.

Mel melos iubilum magister hoc fert Nicolaus,
Quare sibi grates reddere non deneges.

Et sic est finis datus est per magistrum reverendum *olochoch* (może zam. *olobok?*) dabat in summo poznanie.

Otóż Brückner za autora obu tych poematów skłonny byłby uznać tęż samą osobę, która jako: dominus Nicolaus predicator in summo (w katedrze) Posnanie jest zapisany jako autor kazania: Postilla pauperum. Znajdujący się w tekście wyraz: cmetones wskazuje na autora Polaka. W innej części tegoż rękopisu glosa polska: ore trementе (mendicante) — *zegrzaczyny* (str. 290) zam. żebrzącymi. — Wreszcie w rp. Jag. 1954 kilka glos się znajduje (str. 293).

Przechodzi potem Brückner do poematów religijnych, a przedewszystkiem do Aurora Piotra de Riga, której jeden z licznych odpisów w rp. Ossol. 819 z r. 1474 posiada trochę glos polskich, a między niemi jedną niezwykłą lub może tylko błędnie zapisaną: nodatis faucibus — *szwyąszewymi vszthy* (str. 297); należałoby to czytać: zwięziewymi, może od rzeczownika zresztą w polszczyźnie starej nie używanego: zwięź, więź por. rus. *svjazь*; w staropolszczyźnie zdarza się forma: więzić w znaczeniu: wiązać; Brückner pisze, że z powodu *y* nie można tego wyrazu zestawiać z *vąże*, *ąże* (str. 315); choć *y* może być tu bez znaczenia, por. w tymże zabytku latuit — *nyaczynon* (= zap. nacienion), jednak i to nie pomoże do wyjaśnienia wyrazu. Dalej znajdujemy kilka wyliczonych glos (str. 299) z rp. Jagiell. 2012 z r. 1425, oraz znaczną ich ilość z rp. Zawiszy z hymnami łacińskiemi (Pet. Łac. I, F, 223) z r. 1444, o czem już była mowa poprzednio (p. str. 106).

Poza tem studyum Brücknera niewiele zrobiono dla poznania średniowiecznej literatury łacińskiej w Polsce i, jak Brückner przypuszcza, niewiele pewno do zrobienia zostaje. Zakres dzieł i autorów — jak pisze Brückner (293) — z których w Krakowie i Polsce poezyi świeckiej uczono, które czytano, przepisywano i naśladowano, dowodzi grubej średniowieczyzny. „Autorowie klasyczni na pierwszy plan wcale jeszcze nie wysunięci, jedyny Owidyusz gorliwie czytany (p. Rozpr. XVI, 340), ale równej powagi, jak on, używa wszystko, co mu z czasem podsunięto, niedołężności jak: Vetula, De pulice (p. Rozpr. XVI, 323) itp.; słabiej już Wergiliusz i Lukan, dalej satyrycy: Persyusz i Juwenal, najmniej Horacy zastąpiony, innych nawet i z nazwiska się nie zna. Ich miejsce zajmują autorowie wieku czwartego do szóstego i średniowieczni, wieku XI do XIV, szczególniej ci, którzy z poezyą dydaktyzm łączą; poezya epiczna, np. słynna Alexandreis Waltera de Chatillon łaski nie znalazła, za to bajki: Avian i Ezop (Rozpr. XXII, 12), wiersze moralne: Katony, Facety, Contemptus mundi, satyryczne: Brunellus, Palponista, Pauper Henricus (Rozpr. XVI, 351; XXIII, 290) popłacały; upodobanie w Owidyuszu zwracało się od mistrza erotycznych przedstawień do sprośnych zawsze naśladowców: do Maksymiana (Rozpr, XVI, 339), do rozmaitych ślizkich, lubieżnych wierszydeł, przybierających czasem maskę satyry, wycieczek przeciw kobiecemu rodowi, tak niebezpiecznemu dla żaka np. w Adolfie (Rozpr. XVI, 322; Pr. Fil. III, 281)... Liczba kilkunastu rękopisów

wobec tej masy, jaka w wieku XV przy tylu szkołach, mistrzach i uczniach istnieć musiała, wyda się może zbyt drobną, by o nią sąd jakiś oprzeć; w istocie zaś liczba ta wyczerpuje niemal do połowy wszystko to, co nas z XV w. doszło... Z rękopisami poetyckiemi, mianowicie używanemi po szkołach, powstającemi pod dyktatem mistrza, stało się, co z powieściami ludowemi w XVI i XVII w.; jak te zaczytano, tak i owe kajety szkolne czas i zużycie zniszczyły; przechowały się wtedy najrychlej, jeżeli kto, jak np. mistrz Pniewski (Rozpr. XXIII, 284) kilka takich kajetów dał razem oprawić. Choć może plon nie odpowiada łożonemu trudowi, poznało się przecież niejedno, nawet szczególiki życia a raczej zawodu kilku mistrzów krakowskich n. p. Andrzeja Grzymały (w przedmowie do Polisceny przepisanej w r. 1451 wystawia się sława uniwersytetu krakowskiego i wdzięczność za powołanie mistrza Jędrzeja Grzymały, którego autor tej przedmowy dosyć wychwalić nie może, Rozpr. XXIII, 280) lub Wojciecha Pniewskiego (właściciel rękopisu Jag. 2458 do którego sam przepisywał różne utwory i dorabiał przedmowy, Rozpr. XXIII, 284). O wiedzy, mianowicie zaś o krytyce mistrzów, przemawiających do nas z komentarzy, pochlebnie wyrazić się trudno: oczywistych błędów tekstu nie tykano, korzono się przed literą ślepo i ciekawiśmy, jak się też mistrz przed uczniami z owych błędnych miejsc wywikływał — zadowalano się oczywiście całkiem mechanicznem zrozumieniem. Dopiero humanizm zmienił to wszystko doszczętnie: treść i formę, przedmiot i metodę". Szczególnie stara się tu Brückner zebrać wszystko możliwe o autorach Polakach i ich utworach, a także o poematach, którym można ojczyznę w Polsce przypisać: więc o Antygameracie (Rozpr. XVI, 364), o Marcinie ze Słupcy (ib. XVI, 324—331 i 365—370), Grzegorzu z Sanoka (ib. XVI, 334—338 i 371), o Barlinie (ib. XVI, 345—346, 354, 372; XXII, 47), o innych Rozpr. XVI, 304–306 i 362—363.

W pozostałych studyach zarówno Brücknera, jako też i innych, spotykamy już tylko drobne przyczynki do znajomości literatury średniowiecznej i do zasobu glos z XV w. Z łacińskiego poematu Claudiana (rp. Raczyńs. 179 z r. 1507) w JA. X, 386 Brückner ogłosił kilka glos, np. lucus — *gesthwa* (gęstwa), amnes infodiuntur — *myały rzeczuyky* (= małe rzeczułki); tak samo z rp. Ossol. 1589 z r. 1493, gdzie jest przeróbka prozaiczna pieśni krzyżowej: O crux ave spes unica (Rozpr. XXV, 234), z ułamku apokryfu

o wniebowzięciu NMP. w rp. Pet. Łac. I, F, 5 (Rozpr. XXV, 267), z legendy o św. Jerzym (rp. Ossol. 824 z r. 1453), gdzie jest owa dziwna wiadomość o Decyanie — Deczku z Koniuszy pod Proszowicami (Rozpr. XXIII, 298); z żywota św. Kingi r. 1502 (rp. Pet. Łac. I, Q, 292), gdzie są nazwy trzech dyabłów: *ocsa* (= oksza, siekierka), *naton* (natoń), *rosen* (rożen), według uwagi Brücknera nadające się nie tyle do mitologii jak do drewutni (Rozpr. XXV, 275), wreszcie z Gesta Romanorum (Pet. Łac. I, Q, 94) w JA. XVI, 605.

Nic interesującego nie przedstawiają glosy w zapisce o bł. Szymonie z Lipnicy, wydrukowane przez Wisłockiego w Rozpr. X, 141 oraz zawarte w tymże dziś zaginionym rękopisie glosy z kazań (ib. 142—143). Ogłoszone przez Przezdzieckiego w Bibl. Warsz., 1866, I, 309—328 glosy z traktatu o wyższości duszy nad ciałem według rp. Częstochowskiego, zawierającego pieśń „Bogarodzica“ są tylko świadectwem, jak niedołężnemi bywały próby przekładania abstrakcyjnych terminów łacińskich na język polski, na co zwraca uwagę Brückner w JA. XII, 145 W rp. z żywotami świętych z poł. XV w., należącym obecnie do Ak. Um. Nr. 1707 są glosy, dość licznemi upstrzone błędami, ogłoszone przez Łopacińskiego w Pr. Fil. V, 56—60. Między niemi: idola Polonorum fuerunt ista: *Alado agyessze* (prawie tak samo jak w innych rp. p. str. 111) i parę etymologij średniowiecznych: Wojciech consolacio exercitus, oraz: Stanislaus = stans in laude dei. W rp. kapit. przemyskiej LXV, A, 16, zawierającym rozmyślania o męce i śmierci Chrystusa, są glosy polskie, podane przez Kałużniackiego w Kl. altp. Texte (Sitzungsb. d. phil.-hist. Cl. d. Wien. Ak., T. CI, 271—6). Wyrazy stamtąd wynotowane omówił Nehring AS. 27—28 zaznaczając, że niema tu *ir*, lecz tylko *er*, w czem się jednak pomylił, por. *roszthyrk* (str. 271). Z glos najstarszych notujemy: str. 271: *gesztly* = si, *zmątkv* (smętku), *zvmyal szyą*; str. 272: *rzesszey* — curiae, str. 273: *szylnem rzvthem*.

9. Glosy polskie w tekstach polskich.

Jak i w tekstach łacińskich, bywają dwojakiego rodzaju: międzyrządkowe i wprowadzone do tekstu; te drugie najczęściej są dowodem, że tekst jest odpisem wcześniejszego oryginału, w którym były glosy międzyrządkowe, gdyż kopista zamiast nadpisywać wyrazy pisał je obok siebie, łącząc je nieraz spójnikiem „albo“. Glosy międzyrządkowe mogły powstać z różnych przyczyn: czy to

skutkiem interpretowania tekstu, jak to bywa z glosami łacińskiemi w tekstach łacińskich, czy też posiadacz starego rękopisu zastępował w ten sposób nowemi wyrażenia archaiczne, mniej już w owym czasie używane. Zapewne komentowanym po polsku był psalm 50 zachowany na karcie Świdzińskiego z XIV w. (Maciejowski, Dod. tablica homogr.): nad wyrazem: *szrzey* (zam. szyrzey) nadpisano: *wyøcey* (według Nehringa Fl. str. 50 błędnie: *wyøny*); nad *znayø* nadpisane: *yct* (błędnie w kopii homograficznej zam. *ya*) i dalej (na pierwszem miejscu stawiam wyraz tekstu, na drugiem nadpisaną glosę): *wszghy — wszegdy, y zlie — za grzech, by sprawyon — eszby syø wyprawyl, okropisz — pokropysz, pane — gospodne, zmigesz — omygesz, miø — me, ynad — mymo, sneg* — dopisano drugie *e, lice — oblyczee, prosty — prawy, vznovi — odnowy, mogych — mych* i t. p. Widać z tego, że nie bardzo się silono: niekiedy podawano nowy wyraz, czasem omyłkę tekstu poprawiano.

Takie same glosy, już w tekst wpisane, znajdują się w psałterzu Floryańskim, ale tylko w częściach późniejszych, mianowicie w drugiej (od 19 wiersza psalmu 100) i w trzeciej (od 2 wiersza psalmu 106); najczęściej tu stoją obok siebie dwa synonimy, niekiedy trzy np. *zagubonich albo zabitich albo zginolich* 101, 21; *zyawily albo zwyestowali w siyon ymø gospodnowo* 101, 22. Glosy takie powtarzają się dość często aż do końca.

We fragmentach psalmów wciągniętych do modlitewnika Wacława są także glosy np. *miloszierdzie albo smilowanie* (str. 19 a oryginału według wydania z r. 1887), jak również i w modlitewniku Nawojki (por. Danysz JA. V, 412). Nadpisane są glosy w jednym z przekładów Kanonu mszy św. w rp. Petersburskim, dawniej biblioteki publicznej w Warszawie; (tekst ten wydrukował Maciejowski Dod. 50 i następne), a także w polskich kazaniach Gnieźnieńskich np. *ludu — swathu* (2 a. 28) *veszual — nagotoual* (4 a. 9) itp. Natomiast wbrew temu, co twierdzi Nehring Rozpr. XXV, 10 i AS. 38, zdaje się, że synonimy, stojące w samym tekście tychże kazań, są tylko okrasą retoryczną, nie zaś właściwemi glosami, często nawet nie są istotnemi synonimami: cyfry oznaczają karty i wiersze oryginału według wydania w Rozpr. XXV, 28—67): gdisczy szø kthoremv *krolevy* albo *xøszøczu* szin narodzy 1 a, 4; dzysza *dobre vestczy* y *dobre nouiny* szøcz bily... przyneszony 2 a, 2; *gospodą* albo *komorø*... nagøla 3 b, 25; tescy gest ono *velebne, slachetne,* y tesze *milosczyue* bilo 3 a, 4;

o vy, (dze), *nøcznicy nøczni* 182 b, 17; abycz on racil nas szego dna i sego roku ve *sdrovy, veszely* dopuscicz 184 b, 23; jedynie mogłoby być glosą: *dziano* ob. *zwano* 183 a, 22, o czem pisze Nehring AS. 38, ale wtedy korzystał z pierwszego wydania kazań; przygotowując drugie, własne, przekonał się, że pisarz napisał: *svano*, przekreślił ten wyraz i umieścił wyraz: *dzano*. Glosy, raz w tekst wciągnięte, pokutowały w nim długo; tak np. Brückner w JA. X, 388 i Rozpr. XXII, 6 zwraca uwagę na to, że jeszcze w pierwszem wydaniu biblii Leopolity, której tekst już przez to samo zdradza swe pochodzenie średniowieczne, są one utrzymane np. *gweśny a. pewny, zamki abo rygle, ortyl a. wyrok* itp. Dopiero z drugiego wydania je usunięto. Podobne glosy są w BZ, w Kazaniu na wszech świętych i t. p.

Glosy wciągnięte do tekstów prozaicznych niewielką jeszcze szkodę przynoszą ich stronie estetycznej, natomiast gdy się to stanie w utworze wierszowanym, wtedy niszczy się prawidłowość budowy wiersza. Tak w legendzie o św. Aleksym z r. 1454 wiersz 180 i 181 brzmią: Thv pod wszchodem leszal, Kaszdi nan *pomygye, szląwodą* lal. Oczywiście wyrazy: złą wodę, są glosą w tekst wciągniętą. Mówiąc o tem w Rozpr. XXV, 6, Brückner wyraża myśl, że takie glosy mogły w późniejszych odpisach rugować właściwe, pierwej tam umieszczone wyrazy, i tym sposobem wpływać na psucie się rozmiaru wiersza. Sądzi więc, że w wierszu 17 tejże legendy: „Chowal gye na *wyelebnosczy* y na krasze“ glosa „na wyelebnosczy“ wyrugowała wyraz pierwotny, krótszy, może „na czci“. Podobnie sądzi o drugim wierszu Sandomierzanina (Maciejowski Dod. 138—141), że obfituje w glosy — wtręty np. Pyotr z Krapey w them (!) cząsz starosthą byl, Kxądz Boleszlaw *w Sządomyrzyu* gy zosthawyl (Dod. 139) i w innych miejscach po kilka zgłosek w wierszach bywa za wiele. Istotnie, gdy porównać ten wiersz z innemi, religijnemi, temuż autorowi przypisanemi, uderza dziwne niedbalstwo o miarę wiersza, któremu może winien jakiś miłośnik historyi Sandomierza, a lichy znawca przepisów wierszowania: ten mógł do swego odpisu wtrącać szczegóły, o których skądinąd wiedział, lub dopełniać to, co mu się wydawało nie dosyć jasno wyrażonem. Być może, iż i w wierszu o śmierci (De morte prologus (AS. 283—93, MPKJ I, 181—6) nieprawidłowy rozmiar wiersza z tej samej przyczyny wypływa (Brückner Rozpr. XXV, 6), ale w tych wszystkich wypadkach, a i w innych także, trudno

coś na pewno o tem myśleć. Autorów tych wierszy nie znamy, o stopniu ich wykształcenia poetyckiego nie wiemy, więc przypuścić też można, że nieraz wiersz wadliwy w budowie przez nieumiejętnego wierszopisa został ułożony.

II. Gramatyki, zbiory wyrazów.

1. Gramatyki, retoryki, wzory stylistyczne.

Dział ten ok. r. 1440 rozpoczyna Parkosz, czyli raczej Jakób, syn Parkosza, traktatem ortograficznym, do którego dopisał wstęp jakiś nieznany nam z imienia mistrz krakowski. Znaczenie tego wstępu, niestety, napisanego po łacinie, omawia Brückner w Pr. fil. VI, 645: „Kolega czy następca Parkoszów dopisał wstęp do traktatu z takiem znawstwem przedmiotu, z tak szerokim widnokręgiem, w tak patryotycznej tendencyi, że sam ten wstęp zaliczylibyśmy śmiało do tytułów chwały Studyum krakowskiego. Znajomość języków (niemieckiego i ruskiego obok łaciny i polszczyzny), oczytanie w autorach średniowiecznych (Ekloga Teodula, Jana z Montaliny podróże, Plato divinissimus nazwany obok Horacego, Cycerona, Arystotelesa; Petrus de Tarantasio i Benedictus Marsiliensis, Metrista i Antigameratus), szczególniej zaś energiczny protest przeciw „paralogizmowi“, jakoby pisma w języku narodowym do herezyi drogę ułatwiały, zwracają uwagę“. Autor wstępu zaleca posługiwanie się w piśmie własnym językiem, przedewszystkiem ze względów praktycznych: „Narody, zwłaszcza w najbliższem nam, Polakom, sąsiedztwie zamieszkałe — pisze on — jako Czesi i Niemcy, wszystkie państwowe akty, przywileje i inne rzeczy we własnym języku z pomocą liter łacińskich piszą, stosując przytem niektóre różnice. Robią to w tym celu, aby we właściwem rozumieniu rzeczy umowy między nimi zawarte, które muszą być w piśmie ułożone, dosłownie mogły być odczytane przez wszystkich, kogo to dotyczy, we własnym języku, w którym i rzecz samą prowadzono, i żeby w przekładzie np. z łaciny na taki lub inny język właściwe rozumienie rzeczy uszczerbku nie poniosło, jak tego często już doświadczono, ale żeby poprostu i wręcz można było słuchaczom odczytać dokumenty w tym języku, w którym zostały ułożone“. Przeto i „domini Poloni“ za przykładem innych narodów winni myśli swoje we własnym języku wyrażać i posługiwać się „dogodnym dla języka polskiego sposobem pisania“, podanym w traktacie ortograficznym Parkosza.

Jacobus Parcossii de Żorawice, jak go nazywa autor wstępu do traktatu, był doktorem dekretów, kanonikiem krakowskim, rektorem kościoła parafialnego na Skałce. Po ukończeniu uniwersytetu krakowskiego otrzymał stopień bakałarza w r. 1422, magistrem sztuk został w r. 1427, potem był profesorem uniwersytetu i trzykrotnym jego rektorem, mianowicie po raz trzeci w r. 1441. W Czechach w r. 1414 Jan Hus napisał traktat o ortografii, w którym zreformował starą pisownię czeską i stworzył system ortograficzny, do dziś z małemi zmianami przez Czechów używany. Pracę tę poznał Parkosz i ona to musiała go natchnąć myślą, by zrobić coś podobnego także dla Polaków. Nieszczęście mieć chciało, że Hus jako heretyk został na stosie spalony, a nasz Jakób był protegowanym kardynała Zbygniewa Oleśnickiego; to też wydało mu się niebezpiecznem naśladować Husa, choćby w systemie ortografii. Zamyślił więc zrobić to samo, co Hus, ale zarazem ukryć wszelką od niego zależność, aby dzieło jego za zupełnie oryginalne i samodzielne uchodzić mogło. Istotnie też udało mu się to tak dalece, że do w. XIX nikt ani podejrzywał Parkosza o jakąś zależność od heretyka czeskiego. Pierwszy Maciejowski wypowiedział myśl, że Parkosz znał traktat Husa i że poszedł w jego ślady, przypuszczenie to jednak pozostało bez żadnego uzasadnienia, i dopiero później Wisłocki w pracy p. t. „Nauka języka polskiego w szkołach polskich przed Kopczyńskim“, Lwów 1868, oba te traktaty z sobą porównał i wykazał zależność pracy Parkosza od Husa. Zależność ta jest tego rodzaju, że wbrew tylko chęci Parkosza prześlizgnął się do jego traktatu jeden lub drugi szczegół z pracy czeskiego reformatora. Starał się bowiem Parkosz usilnie, aby ortografię polską zreformować inaczej, niż to Hus z czeską zrobił, a wynikiem tych starań było, że jego ortografia okazała się niepraktyczną, że jej nie przyjęto, a nawet sam on był zmuszony się przyznać, że z niektóremi trudnościami dać sobie rady nie może. Jego system ortograficzny zaleca przedewszystkiem odróżnianie w piśmie spółgłosek twardych i miękich i w tym celu dla tych ostatnich pozostawia zwykle używane litery, dla twardych zaś w różny sposób je zmienia częściowo; odróżnia też samogłoski krótkie od długich, dla tych ostatnich podwajając litery i tylko długie *i* wyrażając przez *y*; wreszcie Parkosz sili się na odróżnianie: *s*, *sz*, *ś*, *z*, *ż*, *ź*; *c*, *cz*, *ć*; *dz*, *dż*, *dź* ale zwłaszcza w tej ostatniej pozycyi waha się, nie wie, jak wybrnąć z trudności: „Inter hec

autem — pisze — aptam dare non possumus differenciam, sed lectoris prudencie discernendum relinquimus; si enim Latini alphabeti inventor, qui fuit peritissimus, plurimas litterarum lectoris ingenio reliquit, cur nobis hoc non liceat, quod pericioribus licuit?" Najważniejszem, co z traktatu Parkoszowego dla historyi języka polskiego wyciągnąć możemy, jest jego świadectwo o różnicach iloczasowych w ówczesnej polszczyźnie. Świadectwu temu nie wszyscy dają wiarę, a z nowszych uczonych bardzo wątpi o jego wartości Brückner, który tłumaczy, że „długość" oznacza tu tylko sposób wymawiania wązkich czyli ścieśnionych (pochylonych) samogłosek, i że podwojone litery zostały też przeniesione i na inne samogłoski (*i*, *y*, *u*) gdzie pochylenia nie było (Pr. Fil. VI, 647 i podobnie w Dziejach języka polskiego wyd. II, 19). Traktat Parkosza po raz pierwszy został wydany przez Samuela Bandtkiego p. t. Jacobi Parcossii de Żorawice antiquissimus de orthographia polonica libellus" w Poznaniu r. 1830, wydanie to jednak jest tak złe, że niepodobna z niego korzystać. Nie należy się temu bardzo dziwić, jest to bowiem kopia z czasu około r. 1460 (Jag. 1961) pisana przez kogoś, co wybornie znał wszystkie arcana średniowiecznego pisma łacińskiego, pozwalające pisać z jaknajwiększem zaoszczędzeniem papieru. Skróceń użyto tu tyle, że pismo przedstawia coś w rodzaju stenogramu, bardzo trudnego do odczytania. Wydałem powtórnie ten zabytek przy pomocy prof. Ulanowskiego, który mi cały tekst podyktował, opatrzyłem go wstępem i uwagami i wydrukowałem w MPKJ. II, 379—425 oraz w osobnej odbitce p. t. „Jakóba syna Parkoszowego traktat o ortografii polskiej" w Krakowie 1907.

Brückner w Pr. fil. VI, 644—650 poprawia usterki wydania tekstu łacińskiego (głównie w zakresie znaków przestankowych) i daje swoje objaśnienia wyrazów polskich zepsutych w rękopisie. W tym ostatnim punkcie niezawsze mogę się zgodzić na zdanie Brücknera, który w jednym wypadku sam zmienił swój pogląd (odrzucił czytanie „*cyż*" Pr. fil. VI, 649 ale niebawem je przyjął ib. str. 600).

Przy poprawkach w zakresie wyrazów polskich, przytoczonych przez Parkosza, należy pamiętać o tem, że choć te wyrazy mogły być zepsute przez przepisywacza, ale niekiedy sama racya ich przytoczenia przez autora traktatu poucza nas o ich brzmieniu. Tak np. przytoczony wyraz *cyż* (dziś powszechnie wymawiany *czyż* = *czyżyk* (w ustach Parkosza nie mógł brzmieć z nagłosowem

cz, gdyż został podany, jako przykład na nagłosowe *c*. Dlatego też nie można się zgodzić z Ułaszynem (MPKJ V, 273), że Parkoszowe *sbik*, *sgaga* trzeba czytać *zbik*, *zgaga* na zasadzie innych przykładów mieszających znaki *s* i *z* np. *gniaasdo* zam. *gniaazdo*; otóż ten ostatni wyraz nie służy u Parkosza jako przykład wymawiania *s* przed *d*, gdy tymczasem wyraźnie dla nagłosowego *s* Parkosz przytacza wyrazy: *strus*, *sbik*, *sgaga*, *smøød*, *spøød* w odróżnieniu od nagłosowego *z* w: *zmuda*, *zbyl*, *zdrov*. Natomiast słuszne są poprawki Brücknera: *dręga* nie *dręga* MPKJ II, 401; *łosie* nie *łoże* ib. 404; *żump* nie *żum* ib. 410; *ziara* nie *ziaja* ib. 411; a wreszcie uzupełnienie tekstu Parkosza przez dodanie *h*; *gdy h przypisane będzie* ib. 413 Z innemi poprawkami zgoda trudniejsza: wyraz przytoczony przez Parkosza: *fytaa* wahałem się objaśniać jako modyfikacyę fonetyczną formy „chwyta", która wydawała się niemożliwą na wiek XV; Brückner wręcz mówi, że tutaj „*f* jest wymianą za *ch*" (Pr. Fil, VI, 646) i powtórnie: „nie *chwyta*, jak wydawca przypuszcza, co dla wieku XV byłoby istotnie dziwne, lecz *chyta*" (str. 648). Tymczasem znalazłem formy „chwytać" w wieku XV; mianowicie w BZ *pochwiczona* 86 b, *uchwicilabi* 145 b, *pochficzil* 157 b; *wchwyczą* = rapiunt 1466 Rozpr. XXII, 15 (por. objaśnienie Brücknera tamże na str. 29: „*chwata* ob. *uchwycą* zamiast dawniejszego *uchycą*"); *chwiczyl* 1475 AGZ XVIII, 101 i t. d. Dla czytania *szamborza* jest poparcie w *schamborza* 1518 MMAe XVI, 802 i *schymborza* 1659 Roczn. Tow. Prz. N. Pozn. XXXIV u Erzepkiego. Niektóre też niezwykłe a przytoczone przez Parkosza formy znajdują potwierdzenie w innych zabytkach; więc tak samo, jak u niego: *czolkaa* (str. 407) czytamy: serpit *cyolka szą* Rozpr. XVI, 340, na co i Brückner zwrócił uwagę (ib. 358). Parkosz pisze: *lyschka* id est vulpis, *lysska* id est eruca (str. 405) i tak samo: *lischka* = vulpis 1444 Rozpr. XXIII, 304 i: *liska* = eruca 1436 ib. 276, więc jakby liszka i liska. U Parkosza: *koony* accusativum pluralem (str. 406) i tak samo: duos equos a. *kony* relinquere 1479 AGZ. XVIII, 181; jest to forma tematów na *-i* (porówn. też dzisiejsze: końmi). Do wyrazu użytego przez Parkosza: lękawka (*ląnkawką*) str. 404, por. *lyąkawy* = pusillanimis ok. r. 1470 Rozpr. XXXIII, 146. O pochodzeniu Jakóba Parkoszowica z województwa Sandomierskiego świadczy znaleziona w papierach po Hieronimie Łopacińskim kopia pisanego na pergaminie w r. 1398 aktu sprzedaży gruntów we wsi Motycze presentibus nobilibus viris Parcossio de

Szorawicz (ojciec Jakóba), Dobeslao de Janowicz, Laurencio de Roszki... Zaklicze (!) de Zaleszani, Clemente de Balcow. Akt ten znajduje się w archiwum kapitulnem przy katedrze w Sandomierzu.

O traktacie Parkosza pisali: Emil Kałużniacki: Historische Uebersicht der Graphik und der Ortographie der Polen. Sitzungsber. der Phil. Cl. d. Wiener Akad. d. Wissensch. B. XCIX, 1881, str. 947—986. Jagić w JA. VI, 629—630. Wisłocki w Przewodniku bibliograficznym 1882 N. 9, str. 175—6. Tenże: Nauka języka polskiego w szkołach polskich przed Kopczyńskim. Odbitka ze sprawozdania c. k. gimnazyum im. Franciszka Józefa we Lwowie r. 1868. Nadto: Bentkowski w Pamiętniku Warszawskim VI, 349. Rakowiecki: Prawda ruska II, 219. Maciejowski: „Dodatki“ do „Piśmiennictwa polskiego“ str. 95—98 z podobizną litografowaną alfabetu wierszowanego.

Ks. Stanisława Zaborowskiego: Ortografia polska, której najstarsze wydanie jest z r. 1518, w nowszych czasach na język polski przełożona i wydana p. t. „Księdza Stanisława Zaborowskiego Ortografia polska z łacińskiego na polski język przełożona, z przydaniem uwag tłómacza, tudzież Ortografii Seklucyana i spisu bibliograficznego grammatyk i słowników polskich przez Andrzeja F. Kucharskiego, Profesora Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej N. N. i S. P.“ w Warszawie 1825, in 4° str. 32. Zaborowski pisze pod widocznym wpływem Jakóba Parkoszowica, co widać nietylko z ogólnego układu jego przepisów, lecz także i z wielu szczegółów. Pisząc o tem, że „antiqui autem Poloni, dictionum differenciam facere volentes, sex vocalibus et septima graeca (ø!) usi sunt“, dodaje wiadomość zaczerpniętą z Parkosza: „quarum longas geminabant, breves simplicibus pingebant figuris“ i również prawie dosłownie przepisuje z niego, a stosuje do siebie, (str. 14) usprawiedliwienie, że nie wszystko, jak należy, wyjaśnił, bo jeżeli „łacińskiego abecadła wynalazca, który był zaiste najbieglejszy, bardzo wielu liter różnice czytelnika roztropności zostawił, czemużby i nam nie było wolno, co było wolno najbieglejszym?“ Przepisuje z Parkosza też inne rzeczy i za jego przykładem dodaje do swych przepisów teksty polskie, pisane własną ortografią, już jednak nie układa własnego wiersza z przepisami ortografii, lecz bierze teksty pacierza, oraz rymowane dziesięcioro i również rymowane przepisy katechizmowe. Ale jak Parkosz nie naśladował bezmyślnie łaciny, tak samo i Zaborowski nie trzyma się niewolniczo Parkosza: o różni-

cach iloczasowych w języku polskim mówi już, jako o rzeczy byłej, i choć ścieśnione *o*, *e* oznacza przez poziome nad niemi kreski, nie uważa ich za samogłoski długie. Również system jego graficzny zupełnie jest wolny od wpływów Parkoszowych, i raczej podobniejszy jest do systemu czeskiego, a przez to prostszy, czego i sam Zaborowski był świadom, bo, nie wymieniając imienia Parkosza, krytykuje jego kwadratowe *p* i *b*, narzekając na zbytnie pomnażanie liter alfabetu. Sam on zaleca spółgłoski miękie oznaczać przez dwie u góry kropki, a natomiast spółgłoski: *cz, sz, rz, ż* — przez litery pojedyńcze z jedną kropką u góry; dla *dz* obiera literę *d* z apostrofem: *d'*; rozróżnia *a* (ścieśnione) od *á* (otwartego), zaleca kreską odróżniać *ł* od *l*. Wykład jego w wielu miejscach jest zbyt kusy, niejasny; mięszają się w nim uwagi o języku łacińskim i polskim, o dźwiękach i literach. W każdym jednak razie jesteśmy obowiązani, o ile można, wyciągnąć jakieś wnioski z jego opisów; a więc przedewszystkiem wiemy od niego, że na początku w. XVI w wymawianiu samogłosek nie spostrzegano różnic w iloczasie. Dalej cenne są jego uwagi o różnicy między samogłoskami otwartemi a ścieśnionemi. Zaborowski tłumaczy nam tę dziwną na pozór okoliczność, że w XVI w. pisano *a* otwarte przez *á*, ścieśnione zaś przez *a*, pisze bowiem, że *a* z kropką lub przecinkiem u góry wymawia się tak, jak gdy się czemu dziwimy, nad czemś się zdumiewamy z ustami otwartemi, a więc *a* otwarte, gdy tymczasem łacińskie *a* mamy w wyrazach: *pan, Jan*. Oczywiście więc Polacy w początkach XVI w. *a* łacińskie wymawiali tak, jak dziś wymawiamy *á* ścieśnione, a natomiast łacińskie *e*, *o* były dźwiękami wymawianemi szeroko, więc tu dla ścieśnionych polskich trzeba było nowych znaków. Dalej pouczającym jest opis samogłosek nosowych: *a* z kropką lub połową przecinka u dołu brzmieniem przypomina jęczenie chorych, jakby *a* z następującem *n* niemem np. *świąty*, natomiast *a* z całym przecinkiem ma brzmienie jakby przytłumione. Te dwa szczegóły z obszerniejszego opisu Zaborowskiego pozwalają wnioskować, że Zaborowski samogłosek nosowych nie wymawiał jeszcze tak, jak my je wymawiamy, ale raczej jako *a* nosowe (dzisiejsze *ę*) i jako *á* nosowe (dzisiejsze *ą*). Gdy zwrócimy pilniejszą uwagę na ortografię drugiej połowy XV i pierwszej XVI w. spostrzeżemy, że pisownia samogłosek nosowych waha się tylko w pewnych granicach: przedewszystkiem dla jednej i drugiej używa się znaków wspólnych: *a, ą, an, am* tak samo, jak

a i *á* oznaczane tam bywają (zwłaszcza w XV w.) przez wspólną literę *a*. Prócz tego jednak dla samogłoski nosowej, odpowiadającej dzisiejszemu *ą* ukazują się niekiedy znaki: *o*, *on*, *om*, a dla samogłoski nosowej, odpowiadającej dzisiejszemu *ę* znaki: *u*, *un*, *u* u niektórych pisarzy, lub też znaki: *ę*, *en*, *e* u pisarzy innych. Sądzić można, że w różnych okolicach proces wymiany dawniejszych brzmień na nowsze dokonywał się niejednakowo, co odbijało się i na pisowni.

Ze szczegółów zapisanych przez Zaborowskiego bałamutną jest tylko jedna uwaga, że w wyrazach: *bądź*, *chodź* słychać *dz* twarde, choć w dodanych przez niego tekstach formy: *bądź*, *przyjdź*, *wódź* mają znaki odpowiadające miękiemu *dź*. Nadto jeszcze niezrozumiałe są jego uwagi o różnem wymawianiu *n*, *m* twardego, przykładami łacińskiemi ilustrowane. Wyraźnie gdzieindziej Zaborowski zaznacza, i to w dwu miejscach, że się wymawia: *Częstochowa*, *Casław* tj. przez *c* a nie *cz*, co razem z Parkoszowym *cyżem* wskazuje, że tak zwane „mazurzenie“ więcej było rozpowszechnione w języku literackim wtedy, niż w czasach późniejszych. Zaborowski barbarzyńskim i zbytecznym zwyczajem nazywa pisanie *y* po *l* w wyrazach np. *lyud*, *lyelyek*, *bolyesc* i mówi że tu *l* tak samo się wymawia, jak w języku łacińskim.

Z gramatyk właściwych w pierwszej połowie w. XVI mamy tylko łacińskie, które też i dla języka polskiego nie są bez znaczenia. Najdawniejszą znaną jest (egzemplarz w bibliotece Berlińskiej): „Grammatices rudimenta seu octo partium orationis examen. Cum forma seu modo verba exponendi. Apud Candidam Cracoviam Anno 1523“ (Hier. Vietor). Wiadomość o tej gramatyce podał Brückner JA. XIV, 467. To dziełko Bentkowski w Hist. Liter. pols. I, 202, a za nim Estreicher, uważał za pracę Zaborowskiego, ponieważ jego ortografia w drugiem wydaniu r. 1519 miała wyjść, jako dodatek do „Rudimentów“ i razem z niemi jeszcze niejednokrotnie była wydawana. Bentkowski, który znał pierwsze wydanie „Rudimentów“, o wydaniu z r. 1523 nie wiedział, tymczasem tutaj jest tylko wzmianka o ortografii Zaborowskiego (de modo vero legendi vulgare vide Polonici ortographiam sermonis) ale samej ortografii niema. W drugiej części tej gramatyki, noszącej tytuł: „De modo exponendi verba tractatus“ autor często mówi o tem, jak należy formy i zwroty łacińskie wyrażać po polsku. Między innemi używa formacyi czasu przyszłego złożo-

nego tylko z imiesłowem np. *będę zwał*, *będę się uczył*. Mówiąc o zwrotach życzących, dodaje: quidem autem verba optandi modi exponunt per: *By to Bog chciał*, *bych tam*, vel: *ach bych* vel: *Dajto bych*, ut utinam ibi essem — *by to Bog chciał*, *bych tam był*, utinam ibi sim — *daj to*, *bych tam był*. Accusativus cum infinitivo według niego tłumaczy się tylko polskiem zdaniem przedmiotowem: scio te vocare Petrum — *wiem*, *że ty zowiesz albo zwałeś Piotra*. Na zwroty celowe mamy przykład: *Przyszedłem*, *abych wezwał Piotra* a. *dla wezwania Piotra*; zwrot: est tempus vocandi i. e. habes tempus, ut voces vel voceris — *masz czas*, *abyś wezwał* a. *masz czas wezwania* a. *wezwać*; veni ut vocem v. vocer — *przyszedłem ku wezwaniu*. Obszernie opowiada o sposobach oddawania łacińskiej formy biernej, np. ego vocor a patre — *zowią mię od ojca*... a. *bywam* a. *jestem zwan*. Dla różnych form łac. placet mamy przykłady polskie: *lubo mi iść*, *podoba mi sie* a. *chce mi sie*; imprf. *lubowało* a. *podobało* a. *chciewało mi sie*; prf. *lubiło* a. *zlubiło* a. *spodobało* a. *chciało mi sie* i t. d.; placeat mihi — *niechaj mi się będzie chcieć*; utinam pulsetur — *o*, *aby zwoniono* a. *niech będą zwonić*. Przy objaśnianiu liter (dźwięków) w części pierwszej autor zaleca: „ibi concinne pueri proferre discant non rusticorum more nimia oris dilatione proferentium literas“, z czem można zestawić wyrażenie Górnickiego w „Dworzaninie“: „nasz też polski język zda się trudny a jakoby człowiek całą gębą a gwałtem mówił“.

Brückner w JA. XIV, 466 omawia gramatykę łacińską: Alexandri de Villa Dei: „Prima pars doctrinalis Alexandri cum sententiis notabilibus et vocabulorum lucida expositione nonnulisque annexis argumentis... Praeterea omnium vocabulorum indicem, quae in prima parte continentur, theutonice et polonice exposita secundum ordinem alphabeti antea nunquam impressum. Impressum Lipsiae A. D. 1525“. (Egzemplarz Jag.). Wyrazy polskie znajdują się tylko w pierwszej części; na uwagę zasługuje ich pisownia, mianowicie samogłoski nosowe oznaczają się tu: *ę* stale przez *e*, np. *zwierze*, *imie*, *meczenik*, *nieumieietny*, *peto*, *przeslicza*, *skepic* (skępić), *rekoiemstwo* itd., *ą* przez *a* lub *an*, *am*: *urzad*, *wagl*, *xiaże*, *iatrnicza*, *przeczagacz*, *zamb*, *wansz* (wąż), częściej przez *au*, *mauż*, *zaiaucz*, *miaussy* (miąższy), *golaub*, wreszcie przez *u*: *dotknucz*.

„Rudimenta Grammatices Donati... Autore Christophoro Hegendorphino. Accesit et num denuo triplex (videlicet Alma-

nica, Polonica et Ungarica) exemplorum interpretatio. Na końcu książki: Cracoviae apud Hieronymum Vietorem A. D. 1527". Zawiera system gramatyki łacińskiej z tłumaczeniem przykładów łacińskich na trzy języki we wszystkich formach deklinacyjnych i koniugacyjnych, poczem następują w ten sposób traktowane części mowy nieodmienne. Całe dziełko homograficznie wydał Dr. Jan Melich p. t. A két legregibb nyomtatvány. Budapeszt 1912 według jedynego egzemplarza biblioteki gdańskiej, o którym pisał ks. Miaskowski w Pam. Lit. V, 434—6.

W r. 1530 wyszło dziełko Hontera „De grammatica libri duo" w którem do drugiego wydania z r. 1532 Mymer dodał tłumaczenie polskie niektórych trudniejszych wyrazów łacińskich, co Nehring w JA. V, 467 powtarza za Jocherem „Obraz bibliograficzny" I, 74. Tę gramatykę Hontera wydawano potem kilkakrotnie: w r. 1532, 1535, 1539, 1548.

Joannis Cervi Tucholiensis: „Institutiones Grammaticae", wydane w Krakowie u Unglera r. 1533 (egzemplarz w Dzikowie), zawierają wiele rzadkich wyrazów polskich, z których część około 20 przedrukowano w Bibliotece Polskiej w Warszawie r. 1825, IV, 47—8, a część ogłosił Łopaciński w Pr. Fil. V, na str. 410—54 w Słowniku, do którego wciągnął materyał z najdawniejszych drukowanych słowników polskich.

Nieznaną jest przytoczona przez Estreichera pod r. 1531 „Grammatica Polonica" Henrichmanna. Żaden jej egzemplarz się nie dochował, jest tylko wzmianka o niej w drugiem wydaniu Gramatyki Hontera. Z innej pracy tegoż autora p. t. „Grammatice institutiones Jacobi Henrichmanni Sindefingen" w Krakowie r. 1537, u Scharffenbergera, Łopaciński, Pr. Fil. V, 393—454, przytacza wybrane wyrazy polskie, które się znalazły w tej gramatyce, jako tłumaczenie polskie (obok niemieckiego) przykładów łacińskich, ilustrujących przepisy gramatyczne łaciny. Egzemplarz tego wydania znajduje się w bibliotece Seminaryum płockiego.

W bibl. ordynacyi Krasińskich w Warszawie znajduje się zdefektowany (bez początku, pierwsza karta oznaczona B_{11}) egzemplarz, który w Bibliografii Estreichera oznaczono jako dzieło Jędrzeja Glabera z Kobylina „Reguły gramatyczne". Na ostatniej karcie czytamy: Cracouie per Mathiam Scharffenberg A. D. 1542. Jest to gramatyka łacińska z międzyrządkowym przekładem tekstu łacińskiego na język polski i niemiecki. Tekst za-

czyna się od końca deklinacyi III. Jest tu tłumaczenie dosłowne wszystkich terminów gramatycznych, np. nazwy przypadków są następujące: *mienujący*, *rodzący*, *dający*, *oskarżający*, *wzywający* i *odbierający* a. *oddalający*, activum — *słowo sprawujące*, passivum — *cirpiące*, deponens — *odkładające*, verbum substantivum — *słowo istotne*, supinum — *konieczne*, declinatio — *skłonienie* a. *staczanie*, coniugatio — *sprzężenie* i t. d. Przykład łaciński: arma sub adversa posuit radiantia quercu przetłumaczono: *zbroię pod przeciwny włożył łysnącą dąp.* O gramatyce p. t. „Aelii Donati Vetustissimi grammatici elementa una cum traductione polonica“ wyd. w r. 1583 (egzemplarz bibl. uniwers. wrocławs.) pisał Nehring w JA. V, 467—8, dowodząc, że jest to przekład Mymera, ponieważ na odwrocie karty tytułowej jest jego wiersz łaciński. Stąd Nehring wywnioskował, że gramatyka ta po raz pierwszy mogła być wydana ok. r. 1530. Z porównania tekstów okazuje się, że tak zw. Reguły gramatyczne z r. 1542 i owa gramatyka Donata z r. 1583 są tylko różnemi wydaniami jednego dzieła, które istotnie może być przekładem Mymera, wydanym pierwotnie ok. r. 1530.

Bibliografię gramatyk i słowników polskich od r. 1486 do 1825 podał Kucharski przy wydanej przez siebie „Ortografii“ Zaborowskiego, na pierwszem miejscu stawiając pismo: „Cognitio commodosa Polonorum linguae in scripto servitio“. Pod tym napisem ukrywa się traktat Parkosza, ułożony — jak wiadomo — około r. 1440.

W związku z gramatykami stoją wzory rozmówek łacińskich dla użytku uczniów z przekładem na język polski. Zazwyczaj mamy tu zwroty z mowy potocznej, choć na wzór łaciński urobione, oddające jednak w pewnym stopniu ówczesny język zwykłej rozmowy. Najstarsze, odpisane z rp., będącego w posiadaniu jakiejś nieznanej osoby, a pochodzące zapewne z końca w. XV, ogłosił i omówił Przyborowski w Pr. Fil. III, 176—180. Oto ciekawsze wyrażenia: Nolo te longius comitem esse — *nyechcza czya, yzby myę daliey prowadzil.* Felix tibi sit huius diei exortus — *nyechcz badze szczeszliwy then dzen.* Quid accidit, quod sedes tristis — *czo tho na czya przislo, yze ssyedzisz barzo ssmuthno.* Nescio alios, me scio — *nyewyem ynsech, mnye wyem.* Rem attigisti acu — *traphiles gvuscz wyrzch* (w wirzch). Mamy tu więc samogłoskę ścieśnioną *ó*, oznaczoną przez *u*. Przyborowski zabytek ten nazwał:

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych

Formulae colloquiorum, ponieważ podobne rozmówki — jak pisze — wydawano jeszcze później pod takim właśnie tytułem.

Inne: „Oratiuncule varie. Námowy rozlyczne dla vżytku nauky dzyatek wyłożone“ zostały wydane w Krakowie w r. 1527 u Wietora. Są one dziełem filologa holenderskiego Murmeliusa (Murmellinga) Jana, który żył w latach 1479—1517 i do tekstu łacińskiego dodał tłumaczenie na język flandryjski. Przedrukował tekst łaciński Wietor z przekładem swoim własnym na język niemiecki, do czego dodał także przekład polski wykonany przez Hieronima Polyconiusa. Pod tym pseudonimem Brückner odgaduje „zasłużonego literata i rajcę krakowskiego Hieronima Spiczyńskiego, lekarza“ Przegl. Pols. 1912, Nr. 12, str. 297. Druk wykonano w ten sposób. że po każdem zapytaniu łacińskiem, jak również i po łacińskiej odpowiedzi następuje tekst niemiecki i polski. Jakkolwiek w tytule zaznaczono, że rozmówki mają służyć dziatkom, treść ich obraca się koło życia akademików. „Namowy“ przedrukował (tekst łaciński z obu przekładami) Dobrzycki w Pr. Fil. VI, 425—61. W rozdziale I, młodzi towarzysze witają się z sobą i żegnają, pytają się wzajemnie, skąd przybyli i co ich do miasta sprowadziło: *Przeczess nyebywały tu k nam przyszedł?* i nieraz pytanie lub odpowiedź powtarza się po kilka razy, ale zawsze wyrażone inaczej. Jest tu mowa i o mistrzach, do których warto na naukę się dostać, n. p. *Tyman skolny mystrz nyetylko w nauce, alye też w grożye y w kárányu zbytkow ot wssech lyudzi pospolićye iest chwalon*, są jednak źli nauczyciele, o których czytamy: *Nauczycyel, ktory zwolenykom swym dáye swą wolą dla pyenyędzy, takowy iest sługą dyabelski* (!) *y skázyćyel młodzienski*, poczem sentencya: *Vssechny śye gorssemy, kyedy swą wolą mamy*. Także różne przekomarzania się: *Janye, będę śye ćyebye wystrzegał, abys my pyęśćam w głowę nye dał. Jesly mye namnyeyssym páluskyem dodknyess, tako ćye będę czestował, yż mye bedzyess poky żyw záwsze pámyętał. Co ćye zá ssubyenycá poduścza? Ten nogyeć ány bogá ány lyudzy w poczćtlywośćy nyema*. Z innych wyrażeń: *Ty iestess wssędzye bił* (= wszędziebył, wszędobylski). *Boże day ćy sye dobrze wodziłá łaznya. Pánie boże day ćy śye dobrze wodzito. Wyelky dług, w ktorym śye zádłużył biernat, ná swyęty bog wyec zápłácy* (bog wiedz, niem. an sant nummerlings tag, łac. ad calendas graecas). *Pyurko nyczemu śye nye godzi*. Rozdział drugi nosi tytuł: „Przykazánye álbo náuká obyczáyow dobrych“, w III zaś mamy zbiór przysłowi,

po większej części tłumaczonych z niemieckiego, ale dość swobodnie, często wierszem np. *Człowyek pływa w tego swyátá kodzę* (!) *iákoby bąbel ná wodzye* (Eyn mensch ist gleich als eyn blossen áuffgeloffen yn den wasser). Niektóre przysłowia żywcem przełożono z łaciny: *Oko pánskye konyá tuczy* (oculus domini saginat equum). *Smyałe fortuna wspomoga* (Fortes fortuna iuvat). Dobrzycki dodaje do tego uwagi o pisowni i języku zabytku oraz słowniczek godniejszych wyrazów (brak między niemi wszędziebyła). Z przytoczonych przykładów widać, że pisownia w tym czasie, może dzięki Zaborowskiemu znacznie się ustaliła, a choć Wietor przepisy jego nie ze wszystkiem przyjął, to jednak znajdujemy tu pewną stałość w wyrażaniu dźwięków, uproszczenie znaków i w ogólności ogromny postęp w porównaniu z ortografią zabytków rękopiśmiennych. Drukarzom więcej niż teoretycznym reformatorom zawdzięczamy rozpowszechnienie racyonalniejszej niż dawniej pisowni.

W tymże 1527 r. wyszły Sebalda Heydena: „Puerilium colloquiorum formulae pro primis Tyronibus ex Comicorum campo“, w Krakowie u Hieronima Wietora; według egzemplarza biblioteki gdańskiej nowo wydane homograficznie przez Jana Melicha razem z wymienioną wyżej gramatyką Donata. Fragment tegoż wydania z r. 1527 znajdujący się w bibl. Jag. oraz próbkę z wydania późniejszego krakowskiego (tak samo u Wietora z r. 1531) według egzemplarza w bibl. Muzeum w Budapeszcie w faksymilach wydał tenże Jan Melich w Magyar Könyvszemle 1910, IV füzet. W obu wydaniach tekst jest ułożony w czterech językach: łacińskim, niemieckim, polskim i węgierskim. Są to rozmówki istotnie przeznaczone dla małych chłopców, złożone ze zdań prostych, krótkich, najwyżej kilkuwyrazowych a dotyczących codziennych czynności i zajęć: chłopcy wstają ze snu i kładą się spać, wybierają się i idą do szkoły, jedzą, bawią się lub kłócą. Oto mała próbka rozmowy między dwoma uczniami: *Mam pieniądz. Chtoć ji dał? Ociec moj mi dał. Masz lutościwego ojca. Jakiego ty masz? Barzo twardego. Twoj to pożytek jest. Wolałbym inszego. Szalenie mowisz. Takci mi sie wypsnęło.* Dość obszerny jest rozdział poświęcony rozmowie przy obiedzie i zawierający przepisy, jak należy zachowywać się przy stole, co przedrukował ks. Miaskowski, podając wiadomość o tej książce w Pam. Lit. V, 436—7.

Wietor w Krakowie r. 1539 wydał „Wokabularz rozmaitych sentencyi i potrzebnych, polskim i niemieckim młodzień-

com na pożytek teraz zebrany". Wspomina o nim Łopaciński w Pr. Fil. V, 406, mówiąc, że zawiera w sobie rozmówki, listy, pieśni i ustęp z Marchołta. Egzemplarz bibl. Czart. nie ma karty tytułowej i pierwszych trzech arkuszy. Podobizna karty tytułowej w „Katalogu dzieł treści przysłowionej, składających bibliotekę Ign. Bernstejna" Warszawa-Lipsk 1900, II, 414-5. Por. Wierzbowski, „Bibliographia polonica XV ac XVI s.", Warszawa 1894, III, 74—5. To samo potem przedrukował Jan Daubmann w Królewcu r. 1558. O Wokabularzu tym pisze Brückner Rozpr. XLIX, 36, że jest to „najciekawszy ślad pracy językowej wymierających już Niemców krakowskich, owych Germani polonicati; rodzicom Niemcom miała córka (gdyż „dzieweczkom" głównie przeznaczono Wokabularz, i kuchenne, domowe sprawy wyłącznie go zajęły), radość sprawić, wyuczywszy się z Wokabularza polszczyzny. Nie najlepszej to próby polszczyzna, germanizmów i czechizmów w niej sporo, ale dla charakterystyki Niemców krakowskich tem ciekawsza. Tylko że sami byli już na wymarciu, więc nie dziw, że dalsze liczne wydania Wokabularza do Królewca, od Wietora do Daubmanna i Osterbergera się przeniosły".

W celach głównie praktycznego nauczania w szkołach łaciny wydano też: „E T e r e n t i i comoediis colloquiorum formulae" u Szarfenbergera w Krakowie 1545 r. z przekładem polskim Mateusza z Kęt, po którego śmierci towarzysz jego, mistrz Walenty z Kęt, rzecz tę uzupełnił i poprawił. Tekst łaciński wybrany nie wprost z Terencyusza, lecz zapożyczony z „Colloquiorum formulae ex Terentii comoediis" słynnego humanisty C. Corneliusa Grapheusa (Scriboriusa, Scryvera). Pisze o tem Brückner w Rozpr. XXXVIII, 312 i n., zaznaczając, że choć sarkano na niemoralność i rozpasanie Terencyusza, mimo to nie mogła szkoła humanistyczna obywać się bez niego. „Aby więc i wilk był syty, i koza cała, poświęcono wyuzdany tekst lub drastyczny niemoralnego wyzwolenca i zadowalano się wyborem owych nieprzepłaconych frazesów i lokucyi, najczystszą tchnących łaciną, uszlachetniających i okraszających banalną zresztą łacinę bakalarską, cytowanych ciągle i naśladowanych przez każdego nieco wytworniejszego łacinnika... Jak dokonali Mateusz i Walenty przekładu? Wogóle dobrze, zachowali i oddali szczęśliwie charakterystyczne zwroty łacińskie odpowiedniemi polskiemi; nie brak jednak i myłek, a więc tłumaczenie bywa i dosłowne, zamiast coby sens oddać miało; są i nieporozumienia, co

wobec braku porządnych komentarzy i wobec zadowalania się powierzchownem zrozumieniem tekstu w trybie szkolnym średniowiecznym razić nie może; niektóre złe tłumaczenia podyktował jednak widocznie wzgląd na szkolną obyczajność... Dziełko Walentego rozpada się na dwie nierówne części: Formulae idą od karty A_4 do Q_6, Sententiae następują od Q_7 do S_7; w obu częściach powtarzają się nieraz te same frazesy odmiennie tłumaczone". Dalej Brückner notuje, że Sententiae odznaczają się doborem przysłowi polskich i że Rysiński nietylko z Ezopa, ale także i z tego „Terencyusza" bez ceremonii korzystał. Pierwotna jednak forma przysłowi ucierpiała nieco u mistrza Walentego, gdyż i on, jak tłumacz Murmeliusa „Namow", silił się na rymowanie, wiec rozszerzał i przekształcał krótkie gnomy polskie. Druk sam — pisze Brückner — nie nadto poprawny, a co ważniejsza i w języku tłumacza samego zauważyć można niestałość, pewne wahanie się brzmień, mianowicie znachodzimy np. *teszność* i *teskność; cirzpieć, cierzpieć* i *cierpieć* obok siebie; obok *domnimiał* znajdziemy: *mnimał, mniemał* i *mniemiał*; *dostałem* i *dostałech*; słowa chętnie on dwoi, da dwa tłumaczenia, polskie i obce, albo dwa polskie terminy przedłoży; czechizmów się nie ustrzeże np, XX minis emisti tłumaczy raz *za dwadzyescia złotych wziął*, lecz przedtem powiedział: *kupił za dwaczet grzywien* i t. p. Dalej Brückner wypisuje stąd ciekawsze wyrazy, potem przysłowia. Z tych ostatnich na próbę kilka przytaczam: *Toć pewna nowina, bywssy lato bywa zima. Ten podczas ludzie obyczay mają, iż tak biyą, iako im galą. Yako z onegdáyssey polewki zrą borysowe stuki* (borys = chleb gruby por. rus. św. Borys i Hleb, p. Brückner: Cywilizacya i język, oraz Rozpr. XXXVIII, 321). *Kto zna morze, ten wie, co gorze. Ták proste matki trzymáią, iż kokossy ná szkodę poią. Kiegoż dyabła czynicie, że tak mną ssalicie.* Rzadko stosunkowo przysłowiu łacińskiemu odpowiada nie polskie przysłowie, lecz prosty przekład; niekiedy przekład niezrozumiały np. Homo sum, humani nihil a me alienum puto — *Wssystkosmy ludzie y przydawa sie przydanemu y tákiego y owákiego* (!).

2. Słowniki. Zbiory wyrazów.

Znaczenie słowników średniowiecznych tak charakteryzuje Brückner w artykule p. t. „Średniowieczne słownictwo polskie" w Pr. Fil. V, 1: „Dla dziejów języka przedstawiają słowniki

średniowieczne źródło większej wagi, przechowały bowiem wyrazy, których w innych źródłach albo wcale nie odnajdujemy, albo w znaczeniu już zmienionem, pochodnem; one też zbogaciły język, zmuszając do tworzenia nowych słów, które ze słowników w literaturę wsiąknęły; one świadczą o stanie języka wogóle, jego zasobach i lukach, o najdawniejszej jego terminologii, o przymieszce słów obcych, o potrzebie wreszcie, która słowniki wywoływała". W dalszym ciągu Brückner wskazuje na początki słownictwa średniowiecznego. Wyszło ono z najdawniejszych łacińsko-greckich zbiorów glos, sięgających jeszcze starożytności, do których w średniowieczu dopisywano wyrazy z języków nowszych. Innem jego źródłem były encyklopedye i etymologie, które tłumaczyły słowa łacińskie, greckie, hebrajskie np. Mater Verborum z końca IX w., gdzie także dopisywano wyrazy niemieckie, czeskie i t. d. Osobno też zbierano glosy do objaśnienia psałterza lub całego Pisma św. układane w porządku rozdziałów i wersetów (tak zw. Mammotrekty lub Mammotrepty). Powstają w ten sposób obszerniejsze niby to słowniki, niby encyklopedye: Papias, Lucianus, Ugucio, Catholicon Jana Genueńczyka z XIII w. itd. Obok tych zbiorów ukazują się słowniki wierszowane, obejmujące zasób wyrazów trudniejszych do spamiętania: dlatego właśnie układano je wierszem, aby łatwiej w pamięci utrzymać się mogły. Tu należy np. Distigium czyli Cornutus (grecko-łaciński) Jana z Garlandyi, Grecismus Eberharda w Béthune, Vokabulista Bertolda z Eisenachu itd. Teksty wierszowane można było później znowu na prozę rozkładać.

Do Polski przychodziły z Włoch, Czech lub Niemiec okazy słowników i zbiorów słów wedle materyi; przepisywano je i dodawano wyrazy polskie a często przy tem osobno notowano „bona vocabula" bez trzymania się szczególnego porządku. Szczególną wagę przywiązywano do tłumaczenia nazw roślin, zwłaszcza używanych w medycynie. Widać tu wpływ piśmiennictwa czeskiego, nieraz bowiem Polak przejmował tylko wyrazy, które Czech dla słownika ukuł, lub których istotnie używał; z napisanych przez słownikarzy wyrazów wiele nie weszło nigdy w ogólne użycie i nigdy w użyciu powszechnem nie było. Nieraz też tłumaczenia wyrazów obcych są błędne, np. tigris — *ząbrz* (t. j. żubr), onager — *łoś* itp. Po prostu nazwę jakiegoś zwierzęcia wielkiego lub dziko żyjącego przez nazwę innego wielkiego lub dzikiego, a znanego w kraju tłumaczono, nie troszcząc się o ścisłość.

Po ogólnym wstępie Brückner podał wiadomość o niektórych słownikowych zbiorach polskich i przytoczył z nich wypisy. Jednym z typów takich jest Granarius albo Rosarius, niekiedy także Brevilogus zwany, krótki słownik łaciński z obszerniejszych dawniejszych przez nieznanego autora zebrany głównie dla uboższej młodzieży, często przepisywany także i w Polsce, niekiedy z dodaniem objaśnień polskich. Według przypuszczenia Brücknera może jednemu pisarzowi zawdzięczamy dodanie polskiego materyału, który następnie odpisywano, ale nie bez zmian, owszem, z dodawaniem jednych, opuszczaniem innych wyrazów. Znajduje się taki jeden słownik dość krótkiej redakcyi w rp. Pet. Łac. XVI, Q, 33 z Miechowa, pisany przez Niemca i dlatego z dziwacznemi niekiedy formami wyrazów polskich. Brückner (str. 6—8) wyrazy te oznacza wykrzyknikami, niektóre są sprostowane w słowniczku, inne tam zaznaczone jako niezrozumiałe, o kilku jednak ani w słowniczku ani w uwagach gramatycznych wzmianki niema, choć niekiedy trudno się domyśleć, co oznaczać mają np. intersignum (herb) — *golesną mą*, mordax (szczypce) — *szczadly*, palutellum — *chczitel* (kitel?), picarius — *cassą* (czasza) i t. d., niektóre wyrazy nie pokończone. Następuje potem opis innych podobnego rodzaju słowniczków, przechowanych w bibl. petersburskiej i Ossolińskich, poczem autor przechodzi do mammotrektów (poprawniej mammotrept = karmiony piersią), których zawiązek na gruncie polskim znajduje się w rp. petersburskim ze zbiorów Załuskiego (Łac. I, Q, 39) pisanym w r. 1426 i 1428: są tu zebrane wyrazy rzadkie, ale „per ordinem alphabeti“ nie zaś według rozdziałów, jak w późniejszych naszych mammotrektach. Z kolei mówi Brückner o całych słowniczkach łacińsko-polskich, zestawionych umyślnie i przeznaczonych wyłącznie do tłumaczenia słów łacińskich na polskie. O dwu większych tego rodzaju słownikach, wydanych przez Wisłockiego w „Katalogu rękopisów biblioteki Jagiellońskiej“ Nr. 228 i przez Brücknera (Pet. Łac. I, F, 254) w JA. XIV, 484—496, będzie mowa niżej. Na str. 19—27 w V tomie Prac Filologicznych podaje Brückner w dalszym ciągu spis czasowników złożonych z przyimkami, tłumaczonych na język polski według rp. Jag. 2036, w niektórych miejscach przekład błędny np. indulgere — *darmo prosić* zam. darmo pożyczyć. Wyrazy te mieszczą się w traktacie Jana z Garlandyi „de composicione verborum“, w komentarzu zaś do niego znajduje się pewna ilość glos

polskich, podanych również przez Brücknera. Następuje potem opis mniejszych zbiorków średniowiecznych, a między niemi małe słowniczki do psałterza, do ewangelij i inne zbiorki słówek z bibl. petersburskiej, Ossolińskich, warszawskiej, berlińskiej i Jagiellońskiej Nr. 2012 i 1961. Między niemi na szczególną uwagę zasługuje rp. Pet. Łac. I, Q, 50, w którym obok zwykłej pisowni samogłosek nosowych znajdujemy zgoła niezwykłą, mianowicie przez *wø*, n. p. *potwøpa* (= potępa), *swø* (= się), *srzwødzonemw* (= zrządzonemu) itp., tutaj też zapisano: *poczbyega* (poćbiega) — vagus. Dalej Brückner omawia zbiorki nazw roślin, które później wyzyskał Rostafiński w swoich „Symbola ad historiam naturalem medii aevi". Niektóre wyrazy w rękopisach zepsute np. na str. 28: *potwarz*, *soczba ayeporuthanye* (zam. a je porąganie?) — blasphemia; *szanowącz* (sianożęć) — rapinum; 29: *czogil* (dzięgil) — papiscus; *szeka* (źrzebię) — hinnulus. Wreszcie znajdujemy tu wyliczone, poprzednio już drukiem ogłoszone, zbiory wyrazów prawniczych i dopełnienia do nich według czterech rękopisów z wieku XV. Wszędzie w tych materyałach znajdują się niekiedy wyrazy niejasne, lub błędnie napisane, n. p. *trzi ozopi gedna gytnoscz* (trzy osoby jedna istność), zrzadka trafi się błąd druku n. p. si quis equus *tratnyge swø* (32) (zam. tratuyge). Prócz wyżej wymienionych Brückner (str. 17) wzmiankuje o wierszu słownikowym ogłoszonym przez niego w JA. XIV, 506 i o innym z bibl. Ossol. Nr. 3297 w Pr. Fil. IV, 755 i rozpatruje rękopisy biblioteki petersb. Łac. XVI, Q, 33 (str. 6—8); XVI, F, 12 (8—10); XVI, Q, 32 (10—11); I, F, 294 (11); I, F, 338 (11—12); I, Q, 100 (12—13); XVI, Q, 2 (13); XVI, F. 9 (13); XVI, Q, 5 (13); I, F, 163 (28); I, F, 469 (29); XVI, Q, 8 (29—30); XVI, F, 18 (30); I, Q, 50 (30—1); XVI, Q, 3 (32); Ossol. N. 1630 (13); 3297 (13—14, 17—18); 381 (14—15 i 30). Warszaws. Uniw. 6, 2/17 (28—29). Berlińs. Lat. Q, 183 (30). Jagiell. 2012 (33); 1961 (33), O rękopisach z nazwami roślin i terminami prawniczemi p. niżej. W końcu na str. 39—48 Brückner daje ocenę materyału językowego w zabytkach tych znalezionego i słowniczek wyrazów ciekawszych. Szczególnie tu zaznacza stosunkową obfitość wyrazów złożonych a między niemi prastare słowo *poćbiega* — vagus znane i w innych językach słowiańskich, niewyjaśnione *kolimaga* i in. Z fonetyki zasługują na uwagę formy: *czechrać*, *macecha*, *obrzazać*, *śmiotana*, *czosać*, *słuń*, *okuń*, *domnimanie*, *lij*, również pierwotne *ir. yr: świrk*, *sirszeń*, *syrzysko*, *syrwatka* itp., dalej ze spółgłosek: *czrzo-*

nowy, *wierbląd*, *styrznik* (sternik) *cierzlica*, *rozdrażać* (roz-rażać), z morfologii żeńskie rzeczowniki na — *y*: *żarny*, *świekry*, *jętry* i inne formy mniej rzadkie.

Przed tym artykułem, dającym ogólny pogląd na średniowieczne słownictwo polskie, Brückner ogłosił w JA. XIV, 484—496 wiadomość o słowniku (w rp. Pet. Łac. I, F, 254 z Miechowa) napisanym ręką Juliana z Kruchowa ok. r. 1455. Jest to odpis z oryginału, który mógł pochodzić z pierwszej połowy XV w.

Części składowe tego słowniczka petersburskiego są dość różnorodne: Po Ugucyonie i wokabularzyku łacińskim idzie słowniczek alfabetyczny łacińsko-polski, sięgający tylko po literę *e*; następują wyrazy z przywilejów wybrane, dalej inne, układane według materyi: de consanguineitate, de dignitatibus, de animalibus, de reptilibus itp. przyrodnicze; rubryki niektóre pomylone. Po kilku wyrazach znowu przywilejowych następują wyrazy z psałterza; wskazują one po części na to samo tłumaczenie, które znamy z rękopisu floryańskiego i puławskiego; dalej idzie wyraz łacińskich czasowników złożonych z przyimkami wraz z obocznem tłumaczeniem polskiem (jak w rp. Jag. 2036, p. str. 139) ale tu tłumaczenia obfitsze i dokładniejsze; „privilegii vocabula“, słowa polskie rymowane np. *pyrzyna — jarzyna*, *tłoka — włoka* itd., znów krótki spis alfabetyczny tym razem zupełny od *a* do *v*, nakoniec pod napisem: „alia multa bona“ zbiór bezładny słów przeróżnych, głównie z przywilejów. „Tak — dodaje Brückner — (Pr. Fil. V, 17) słowniczek petersburski przedstawia niby próbki różnych źródeł, z których słownictwo średniowieczne powstawało i zasilało się; dowodzi zaś przedewszystkiem, że istniały zbiory słów, wedle materyi a może w wierszach ułożone“. Nie brak tu błędów w pisowni i objaśnianiu wyrazów; bądź co bądź można stąd niektóre wyciągnąć wnioski dla historyi ortografii i dla gramatyki: niekiedy samogłoska nosowa, odpowiadająca dzisiejszemu *ę* pisze się przez *en*, lub *e*: *myenthusz*, *chwale sze*, *meczycz*, *obstepycz*; podwojono litery w: *zeecz*, *gaabacz;* starsze formy: *maceha*, *włosny;* najczęściej jeszcze *ir*, *yr*, ale także: *ćwiertnia*, *dzierżeć*; często *rz* zam. *r* i odwrotnie, *cz* zam. *dz* lub zam. *k* np. *nyedostatecz*; D. sg. *książęci*; forma na *-ają* w 1 sg. praes. *othrzadzaya* — relidor.

Z innych form zasługują jeszcze na uwagę: *ozłomek* (podobnie też i gdzieindziej w XV w. oraz dziś w gwarach zam. rozłomek), *pyerznik*; z rzadszych wyrazów znajdujemy tu: ssala — *zamborza*.

Niektóre wyrazy tak zepsute, że trudno odgadnąć ich formę poprawną np. messor — *zomyczacza* (żeńca? żniwiarz?), cirumvenire — *obleyecz* (oblegać?), casedolus — *carzny* (karp?) itd.

Drugi większy słowniczek specyalnie łacińsko-polski rp. Jag. 228 z r. 1437 został ogłoszony przez Wisłockiego w „Katalogu rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej"; zawiera on naprzód Britona czyli Lucyana z przypisanemi ok. 30 wyrazami polskiemi (z nich wydrukowano błędnie: *szayka stogliwa* zam. *stoligwa*, co poprawia Brückner Pr. Fil. V, 16), a następnie obszerniejszy słownik, którego autorem jest Vocabulista Bertold z Eisenachu po łacinie też Isnacensis zwany. Jest to zbiór wyrazów łacińskich objaśnionych po łacinie; i tu dopisano też nieco glos polskich, wydrukowanych częścią przez Wisłockiego, częścią przez Brücknera Pr. Fil. V, 16. Przepisywacz Vocabulisty po bokach jego słownika umieścił słowniczek łacińsko-polski, alfabetycznie ułożony, z dodaniem na końcu bezładnego zbioru nazw sprzętów, ubiorów itp., pochodzącego z jakiegoś zbiorku ułożonego według materyi; do słowniczka wciągnięto też wyrazy prawnicze tłumaczone z dokumentów. Według świadectwa Brücknera odpis Wisłockiego, prócz kilku drobnych myłek jest dobry; należy czytać pod collopedium — *chomato*, pod lodex — *koldra*, pod calamistrum — *patet* (t. j. brakuje). Gdzie w słownikach znajdujemy takie patet, mamy znak, że jest to kopia wcześniejszego wzoru, którego braki przepisywacz zaznacza. Słownik ten został omówiony przez Nehringa AS. 32, gdzie zwrócono uwagę na niektóre wyrazy mniej częste, na formy: *zewaya* — oscito, *doswyatczaya* — profiteor, na częste *ir*, *yr* obok: *myerszączka*, wreszcie na to, że niektóre błędnie napisane wyrazy trudno odgadnąć. Przedewszystkiem co się tyczy form, to należy dodać jeszcze parę mniej zwykłych: *zastąpaya* — aresto, *padayą są* — sciscitor; *ozeg* — ustile, *strzadzony* (strządzony)— dispositus; *bracianek?* może tylko błąd zam. bratanek (*braczanki* i. e. *dwu bratu dzeczy*), ale może być tak utworzony, jak: *sietrzanek* (wyraz, znajdujący się w tymże rękopisie). Niektóre wyrazy niezupełnie zrozumiałe.

Wspomniane przez Brücknera najdawniejsze słowniczki średniowieczne ciągle przepisywano w Polsce: w jednym z odpisów słownika Ugucyona z r. 1445 znajdujemy kilka wyrazów polskich a między niemi: pronuba — *druszka*, rivalis — *swak* (Łopaciński Pr. Fil. V, 79).

Z Granaryuszów zasługuje na uwagę zwłaszcza jeden

z licznemi wyrazami polskiemi, zachowany w odpisie Piotra z Uścia z r. 1450. Wydał go Szujski w Rozpr. I, 43—46 i powtórnie Polkowski w „Katalogu rękopisów biblioteki kapitulnej w Krakowie“ Arch. Kom. lit. III, 163—164. Ów rękopis Kapituły krakowskiej N. 223 zawiera w sobie także wpisaną w końcu w. XV satyrę na leniwych chłopów. Słownik jak zwykle ułożony alfabetycznie ma tu i owdzie tłumaczenie polskie niektórych wyrazów łacińskich; wiele z nich powtarza się wielokrotnie i w innych zbiorach wyrazów lub też w glosach; notuję pomylone: ascalaphus — *garbolusk* zam. *grabolusk*; *fasczywoscz* zam. *falszywoscz*, gresdarius — *drabacz* zam. gradarius — *drabarz*, palpitare — *pyescz* (zam. pieścić). Z właściwości ortograficznych i fonetycznych niema tu prawie nic zajmującego: *rzerzucha* zam. wcześniejszego *żerzucha*, niejako przejście do późniejszego: *rzeżucha*; *yeuszyna* (jużyna), *dziąsła* (dawniej: *dziąsna*), *śmiotana*. Zabytek ten został też wyczerpany przez Hanusza w artykule: „Wykaz form przypadkowych, zawartych w kilku mniejszych zabytkach języka polskiego z w. XV“ w Spr. Kom. Jęz. III, 58—65.

Do mammotrektów łacińskich z dopisami polskiemi należy drukowany w końcu w. XV mammotrekt bez miejsca i roku wydania, własność niegdyś klasztoru w Osiecznie, dziś znajdujący się w bibliotece berlińskiej a opisany przez Brücknera w Rozpr. XXXIII, 186—187. Niektóre tu słowa zepsute np. mirtus — *Boguvacz*. „Najciekawsza — pisze Brückner — glosa zachodzi pod: lamiae — *Mąvlpy*; *ą* zalane, zresztą wyraźne, więc zdradzające wręcz pochodzenie od Maulaffe? chociaż *małpa* już w XV w. zapisana“. Typ słownika łacińsko-polskiego wyłącznie do Pisma św. według kolejności rozdziałów i wersetów przedstawiają dwa mammotrekty bardzo do siebie podobne: jeden opisany i wyzyskany przez Brücknera Rozpr. XXXIII, 124—179, tak zwany Lubiński (z biblioteki kościelnej w Lüben na Szlązku) przechowywany w bibliotece berlińskiej, drugi zaś, stanowiący własność dawniej Łopacińskiego, dziś biblioteki Akademii Um. w Krakowie N. 1713 (wydał J. Łoś w MPKJ. V, 1—172 rec. Ułaszyna w Pr. Fil. VII, 634 i n. oraz Brücknera w Pam. Lit. XII, 96 i n.). Oba mammotrekty pochodzą z jednego czasu, oba najprawdopodobniej powstały w Krakowie, oba zapewne są robotą żaków krakowskich, którzy zapisywali objaśnienia profesorów do Pisma św. i w ten sposób ułożyli owe dwa słowniki. W obu niekiedy trafiają się objaśnienia łacińskie bez przekładu

na polskie, niemal zawsze jednak termin łaciński przekłada się na polski. Przekład często identyczny w obu egzemplarzach, nieraz różny, co mogło powstać stąd, że profesor dawał do wyboru dwa lub więcej wyrazów polskich, słuchacze zaś zapisywali albo wszystkie, albo też jeden z nich robił notatki szczegółowsze, zupełniejsze od drugiego, lub wreszcie jeden zapisywał taki wyraz, drugiemu zaś inny wydał się godniejszym zapisania.

W mammotrekcie Lubińskim niektóre miejsca są zepsute, widocznie pomylone przez tego, kto zapisywał objaśnienia, lub przez przepisywacza; niektóre omyłki mogą być poprawione z pomocą mammotrektu Łopacińskiego, który jednakże również nie jest wolny od błędów, jakkolwiek końcowa jego zapiska brzmi: „Explicit monotractus (!) approbatus per capitula vera et lingua polonica vere dictus super vetus et novum testamentum. Correctus per Reverendos magistros Collegy alme universitatis finitus post festum Scolastice in crastino, anno (14) 71“. Zapiskę tę należy rozumieć w ten sposób, że nie ten właśnie egzemplarz słownika został przez mistrzów krakowskich poprawiony, ale że w ogólności cały mammotrekt oni, zapewne na wykładach, poprawiali czyli w porównaniu z objaśnieniami dawniejszemi, dawali poprawniejsze. Nie ich wina, że te zostały przez uczniów w części błędnie zapisane, lub przez nieuważnych kopistów popsute. Mistrzowie przy objaśnieniach najprawdopodobniej opierali się na wzorach czeskich, czego dowody znajdujemy w obu mammotrektach polskich. W każdym razie mammotrekt Łopacińskiego stwierdza przypuszczenie Brücknera o krakowskiem pochodzeniu egzemplarza Lubińskiego. Oba mammotrekty różnią się tem, że Lubiński zaczyna się od nowego Testamentu, kończy zaś na starym, Łopacińskiego zaś ma porządek odwrotny: idą tu objaśnienia najprzód do prologów, potem do wszystkich ksiąg starego i wreszcie także do wszystkich części nowego Testamentu. W obu tych rękopisach najczęściej różni się pisownia wyrazów, nierzadko też trafiają się wyrazy w jednym, których brak w drugim i odwrotnie. Egzemplarz Łopacińskiego jest kopią, bardzo ładnie i wyraźnie pisaną z widoczną starannością. Został on opisany przez Łopacińskiego w Sprawozdaniach z posiedzeń Akademii r. 1899 N. VII. Rękopis ten, znaleziony w bibliotece (pozostały z niej tylko szczątki) niegdyś benedyktyńskiej w Kościelnej wsi pod Kaliszem, według przypuszczenia Łopacińskiego pisany był w Wielkopolsce, gdyż w jednem miejscu znajduje się wyraz

Costen (Kościan) czerwoną farbą napisany, po czem zapewne wkrótce dostał się w posiadanie jakiegoś pana Stanisława Jeżowskiego, o czem świadczy napis na okładce: „Liber iste domini Stanislai Gezowski“. W rzeczywistości napisów na przedniej okładce jest kilka: najprzód wokabuły: ...*lyadzwya*, cassis — *przelbycza*, sicomorus — *plonya*. Potem: Est monasterii Koscielnensis. Generoso Domino Stanislao Gezowszky. *Panye myly Janye Buczynszky*. Liber iste Domini Stanislai Gezowszky. Na karcie 5 v napis: anno LXX primo finite festis(si)me Costen, co wskazuje, że i kopia mammotrektu mogła być istotnie wykonana w Kościanie. Sam słownik zajmuje kart 70. Źródłem naszych mammotrektów jest mammotrekt Marchesiniego i mammotrekty czeskie (Brückner. Pam. Lit. XII, 97).

Z innych drobniejszych już słowniczków jeden opisany przez L. Malinowskiego (rp. Jag. 2503 z r. 1428—1429) w Pr. Fil. I, 475, dwa inne przez Wisłockiego w „Katalogu“ rp. Jag. N. 1302 i 1723, wreszcie glosy polskie, naśladowane z czeskiego w rp. Pet. Łac. I, Q, 146 z r. 1440—1450 wydał Brückner w JA. XV, 318. Krótki zbiór wokabuł wynotował Łopaciński z rp. XV w. Pet. Łac. I, F, 8; z rp. uniw. warsz. $7^3/_{16}$, p. Dodatki.

Słowniki, na sposób średniowiecznych ułożone, ukazują się i później, mianowicie już jako druki w początkach w. XVI. Najwcześniejszy z nich „Dictionarius Johannis Murmelii variarum rerum ...cum Germanica atque Polonica interpretatione“, drukowany w Krakowie u Wietora 1526 (wyd. II w r. 1528, III w r. 1533), ma układ według rozdziałów: „O bodze y rzeczach nyebyeskich“, „o czássyech“, „o zywyelyech y o tych rzeczach ktore sye ná powyetrzu rodzą m...“, „o kwyeczyu“, „o wonyáyących zyołach“, „o rozmaytych rodzáyoch pokármu“ itp., w końcu alfabetyczny spis wyrazów ze wskazaniem stronnic. Dzieło to opisane przez Łopacińskiego w Pr. Fil. V, 394 miało 8 wydań w pierwszej połowie XVI w., a nadto Łopaciński znalazł też odpis jego części na wolnych kartach książki „Vocabularius breviloquius“ Guarinusa z Werony i zużytkował go naukowo w Pr. Fil. IV, 756—7.

Mymera „Dictionarius trium linguarum: Latine, Teutonice et Polonice potiora vocabuia continens“ druk Wietora z r. 1541 bez nazwiska autora. Z trzeciego wydania dokonanego w r. 1592 dowiadujemy się, że pierwsza jego edycya wyszła w r. 1528, co zaznaczone jest w przedmowie, gdzie powiedziano, że Franciscus Munerus (!) poświęca swą pracę Janowi Bonerowi; w wydaniu dru-

giem przedmowy tej niema. Łopaciński w Pr. Fil. V, 397 opisuje, że układ słownika jest podobny do układu u Murmeliusa, a więc są w niem rozdziały: „O niebie“, „o żywiołach y rzeczach które sie w powietrzu rodzą“, „o czásiech“, „o robakoch y morskich dźiwach“, „o kuchni y rozlicznym gratu“ itp. Jest to przeróbka słownika czeskiego, wydanego w Wiedniu r. 1513. Niektóre wyrazy są wręcz u Mymera czeskiemi, zgrubsza tylko spolonizowanemi: *kádźidlnicá*, *kánownik*, *piędźimężyk*, *żeniuch*, *manżel* itp. Są też różnice między wydaniem z r. 1541 a 1592 n. p. w wydaniu wcześniejszem: *zorzá* w późniejszem *zarza* i tak samo: *krtań* — *krztan*, *gąsienicá* — *wąsienica*. *Wilna* — *Wilno*, *nie brodáty* — *gołowęsy*, *przykładacz* — *przykładzićiel* itp. Wypiski rękopiśmienne, wyjęte z pierwszego (1528) lub drugiego wydania Mymera, znalazł Łopaciński i wydrukował w Spr. Kom. Jęz. V, 271.

„Wokabularz nowy czterzech ięzikow: Laczinskiego, Włoskiego, Polskiego, Niemieczkiego, wszem w tey slawney koronie y innym narodom barzo vżyteczny“ u Unglera (w Krakowie) zapewne w r. 1532. Jedyny znany Łopacińskiemu egzemplarz bibl. Seminaryum we Włocławku nie ma kart końcowych, a właśnie w bibl. Akad. Um. w Peszcie znajdują się końcowe karty wokabularza tychże języków z podpisem, że przez Unglera były drukowane w r. 1532. Wokabularz ten na str. odwrotnej tytułowej nazwany też słowarzem dzieli się również na rozdziały według treści; słownik robiony dość niedbale, w niektórych miejscach bezmyślnie, co wykazuje Łopaciński w Pr. Fil. V, 401. Wybór materyału z powyższych słowników oraz niektórych gramatyk XVI wieku ogłosił Łopaciński w Pr. Fil. V, 410—54.

Ze wszystkich tych drukowanych słowników a nadto z Jana Cervusa Tucholczyka (p. niżej) i ze średniowiecznych prac słownikarskich korzystał Bartłomiej z Bydgoszczy, który w r. 1532 ułożył słownik rękopiśmienny (rp. bibl. Seminaryum w Poznaniu XVIII, 53) ogłoszony drukiem przez Erzepkiego p. t. „Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy“, Poznań 1900. Tu we wstępie znajdujemy szczegółowy opis manuskryptu i wykaz jego źródeł. Wydanie dzieli się na dwie części: pierwsza zawiera przedruk rękopisu, mianowicie wszystkich pozycyj z wyrazami polskiemi (str. 3—134); ta część składa się z następujących zbiorów wyrazów podanych według treści, jak to było w zwyczaju słownikarzy średniowiecznych: alfabetyczny spis rzeczowników i przy-

miotników, suplement do tego spisu, dalej spis czasowników, części mowy nieodmiennych, zwłaszcza przysłówków i słowniczki wyrazów specyalnych: De nominibus consanguineorum, De nominibus affinitatis, De cognacione spirituali, Vocabula turpium et mundanarum mulierum, Voces animalium et volatilium, do czego wydawca dodał jeszcze luźne glosy polskie, rozrzucone po rękopisie. Część druga książki obejmuje alfabetyczny spis wyrazów polskich z ich znaczeniem łacińskiem, czyli słownik polsko-łaciński, ułożony przez wydawcę, który w nim wyczerpał materyał, zawarty w rękopisie. W obu więc częściach powtarza się, w innym tylko układzie, ten sam materyał. Pomimo znacznego obszaru (4272 wyrazy polskie) słownik ten nie posiada wielkiego znaczenia, ponieważ powtarzają się w nim wyrazy, znane już z dawniejszych źródeł, a nie brak też tu i błędów, które wydawca prostuje we wstępie. O wydaniu tego słownika pisał Brückner w JA. XX, 173 i n.

Wcześniejszym, bo zapewne z lat 1510—1520 pochodzącym, jest słowniczek poznański, ogłoszony przez Erzepkiego w Roczniku Tow. Przyj. Nauk poznańskiego XXXIV, 1—139, Poznań 1908 p. t. „Przyczynki do średniowiecznego słownictwa polskiego“ a zapisany na książce: „Vocabularius“... wydrukowanej w r. 1490. Recenzyę o tem wydaniu napisał Brückner w Pr. Fil. VII, 238—241 i nadto w Rozpr. XLVII, 377 zaznaczył, że między innemi wyrazami znajduje się też wyraz *kob* w znaczeniu „chlew“ (ara — *kob*; suile — *swynyecz* v. *kob*; suarium — *swyny chlew* v. *kob swyny*). Od tego wyrazu według Brücknera utworzono wyraz kobieta, mający początkowo znaczenie obelżywe. Na okładce książki „Vocabularius breviloquus cum arte diphtongandi, punctandi et accentuandi. Impressus Argentine A. Dni M. V. I“ w bibl. Semin. w Sandomierzu znalazł ks. Rokoszny słowniczek średniowieczny. Ogłosił go drukiem Brückner Rozpr. XLVII, 354—6. Niektóre wyrazy skądinąd nieznane. Cząstkę słowniczka łacińsko-polskiego na litery F, G, C napisano na str. 69 i 70 Modlitewnika, będącego niegdyś własnością senatora Małkowskiego, potem St. Ptaszyckiego (ze zbiorów Załuskiego). Pochodzi on z w. XVI; między innemi są tam wyrazy: forma — *polozenie*, faciavit equum — *liczowal konia*; feudum — *dobrowolne imienie*, glebo — *lepiarz*, gulgustrum — *wier*, copia — *przepis*, complices — *budowniczi*, collator — *podawcza*. Na inkunabule 445 biblioteki uniwersyteckiej w Budapeszcie (Guillermi Postilla super epistolas et euangelia... Basilee 1492) dopisano

następnjący zbiór wyrazów: Grammatica — *Sloworzeczna*, Llogica — *vyelemowna*, Rhetorica — *mowodworna*, Geometria — *zyemomyerna*, Musica — *pospyewadlna*, Astronomia — *Gwyaszderna* (zam. *Gwyaszdomerna*), Arismetrica — *polyczebna*, Dialectica — *Moworzeczna*, In prima questione — *wpyrwey gadcze*, Sententiarum — *gląbokych szmyszlow*, machabeorum — *braczyczow zydowszkych*, Apokalypsis — *szyawyenya thayamnycz* (s.) *boszych*. In omelia — *wykladv dvchownego*. Genesis — *rodaiu* (s.), exodi — *wivodv*.

Wierszowanych wokabuł łacińsko-polskich znaleziono niewiele; pisali o nich; Brückner w JA. XIV, 506 i Pr. Fil. V, 17—18 oraz Łopaciński w Pr. Fil. IV, 755 i V, 760. Niezawsze w nich wszystko ułożono według rymu, pierwotny bowiem system rymowania psuli późniejsi przepisywacze, wstawiając nowe glosy łacińskie lub polskie. Takim jest dość późny, bo zdaje się z połowy XVI wieku pochodzący spis wyrazów, umieszczonych na pierwszych kartach rp. bibl. Gnieźnieńskiej A, 2, gdzie czytamy: (k. 1 a) carista — *szara*, vapor, halitus — *para*, capus — *pustolka*, caroficus — *dzyebvlka*, redarius — *voznyk*, carendula, eleberus — *olesznyk*, impar — *lychmo*, caries — *prochno*, digitus — *palecz*, pannosus — *odrapaniec*, paxillus — *kolek*, pantulus — *pomek*... cerastes — *padalecz*... incubus — *latalecz*, (1 b) thorax — *kabath*, cenedula — *scharlath*, pirus — *kruszka*, centaurea, centanea — *maczerza duszka*, ver — *wyosna*, textrinum — *krosna*, luctator — *zapasznik*, ciniflos — *cuchczik*... amita — *czotka*, cetula — *czeczotka*, cassis — *capalin*, pilum — *schaphalin*, cindetum — *cindalin*, cestus — *pylatik* (zap. zam. *piłatnik*), *bassalek*, apiaster — *barthnik*, circulus — *cirkyel*, incerniculum — *pythel*, (2 a) circus — *krąug*, cingula — *poprąg*, clamis — *płaszcz*, coronilla, ferosus — *yaszdz*, cirpus, iuncus — *sythowie*, cimices — *pandrovie*, cimex — *pandrow*, scolopendria idem, scamnum — *lawa*, clava — *bulava*, clava ferit, clavis aperit, clavus duo extrema jungit, coagulum — *syrysko* (zam. *syrzysko*), colostrum — *kwaszne mleko*, manubrium — *toporisko*, astulogium — *vierzisko*, astulus — *vyor*, (2 b), aspergillus — *wyevior*, sertum — *vyenyec*, columbar — *golebynyec*, franciscus — *francek*, colirida — *pąvczek* vel *rogal*, faber — *kowal*, teratosta — *rogal*, fungus — *grzib*, lirippium (zam. liripipium) — *cyb*, sagulum, stragulum — *kawthan*, cubiletum — *barchan*, vertebrum — *przmyel*, locustapis — *szczmyel*... nunctius — *possel*, (3 a), asinus — *oszel*, alreda — *walathka*, cumulus — *gromadka*, invitaciones — *veswy*, repocia — *przeswy*, cap-

ciosus — *chitry przechwa* (*przechera?*), putridus — *smrodlywy*, foramen — *dvra*, canthus — *reffa*, jacinlabrum — *schvffla*. Często zamiast rymu jest tu tylko asonans. Niektóre wyrazy, gdzie indziej się nie spotykają np. caroficus — *dzyebvlka* (ani polski ani łaciński wyraz skądinąd nieznany, jest tylko *trzebuła* — cerefolium); liripipium oznacza rodzaj kutasa u kaptura, polski wyraz należy czytać *cyp* por. *cypek* — penis w Słown. Warsz.

Z innych spisów wyrazów można jeszcze zanotować: Regestrum domini Thurek z r. 1493 ogłoszone przez L. Malinowskiego w Pr. Fil. IV, 663—664; jest to spis odzieży, wyjęty z „Acta scabinalia Casimiriensia“ przechowywanych w Archiwum miejskiem krakowskiem. Niektóre wyrazy błędnie napisane lub wydrukowane n. p. *Loschky kolykowy*, zapewne zam. Koschky (kożki, skórki — nazwa stroju) krolikowy. Spis chłopów wyklętych „in Voczechowicze“ z rp. ok. r. 1420 bibl. Uniw. warsz. 6 3/9 podał Brückner w Rozpr. XXV, 277 przytaczając tylko dwa nazwiska: Newrzalo, Marz. Spis miejscowości w powiecie Rypińskim według rp. Akademii Umiej. N. 1708 wydrukował Łopaciński w Pr. Fil. IV, 633—638.

Według rękopiśmiennych notatek Łopacińskiego bardzo obfity zbiór nazwisk mieszczańskich i wieśniaczych zawiera rp. bibl. uniw. Warsz. $6^3/_{13}$ in folio, kart 129, noszący tytuł: „Liber actualis scabinorum civitatis Brestensis (Brześcia kujawskiego) sub anno MCCCC decimo VIII“, (akta ciągną się tu od r. 1418 do 1475), i tak samo w księdze, obejmującej zapisy ziemskie chełmskie i brubieszowskie z r. 1431—1468, znajdującej się w Archiwum akt dawnych w Wilnie pod N. 20010; są tam także i glosy polskie.

W średnich wiekach zbierano także słowniczki specyalne n. p. w rp. Jag. 2503 znajdują się „Vocabula rhetoricalia“ ogłoszone przez L. Malinowskiego w Pr. Fil. I, 484 i Ulanowskiego w Stppp. X, 64—65. Obfitsze i częstsze są słowniczki prawnicze.

Jeden z nich został wydrukowany w JA. XXVI, 265—8 przez Kałużniackiego według rp. archiwum miejskiego w Przemyślu. Zabytek ten pochodzi zapewne z połowy w. XV, na co wskazuje mięszane użycie znaku ø obok *an* dla samogłosek nosowych. Z wyrazów i form zasługują na wzmiankę: *gromoda*, *uczynyk* uczynek), *wywyedzeny* — investitura. Wydawca dodaje od siebie

wyjaśnienia i transkrypcyę wyrazów według pisowni dzisiejszej niekiedy błędną: *przymilenie* zam. przymylenie (przymylenye — simulacio), *wiecze* zam. wiece.

Słowniczek wyrazów prawa magdeburskiego z w. XV, rp. kórnicki D. I. t. zw. kodeks Działyńskich I (str. 117—122), zawierający też przekład Statutu Wiślickiego z r. 1460, wydał Celichowski p. t. „Słowniczek łacińsko-polski wyrazów prawa magdeburskiego z w. XV", Poznań 1875. Wzmianki o nim: Bandtkie „Jus polonicum" str. XV, Helcel Stppp. I. str. XXX, Nehring AS. str. 36 (błędną podał wiadomość o bibliotece, gdzie się znajduje rękopis), Maciejowski, Hist. prawodawstw Słow. VI, str. 409—411 (błędny opis zabytku i błędnie podane wyjątki). Do wydania Celichowskiego poprawki Lubicza (Łopacińskiego) w Pr. Fil. V, 61—62. Podobny nieco późniejszy słowniczek znajduje się w rp. Pet. Łac. II, F, 191 (tam także i glosy polskie w tekscie), p. Dodatki.

Słowniczek wyrazów prawniczych zapewne z w. XV w rp. biblioteki opactwa św. Floryana pod Lincem w Austryi, nie wydany, lecz znany tylko z opisu: Czerny Albin „Die Handschriften der Stiftsbibliothek St. Florian". Linz 1871, str. 187—8. Nr. XI, 551: „Blatt 102a—102b ist eine Anzahl lateinischer in den berührten Rechtsbüchern vorkommender Worte, welche durch polnische erklärt werden". Celichowski w swem wydaniu, o którem wyżej była mowa, zużytkował z tego źródła kilkanaście wyrazów, dostarczonych mu przez Nehringa. Rękopisy z terminami prawniczemi omawia Brückner w Pr. Fil. V, a mianowicie: Pet. Łac. I, F, 456 (str. 35), Baworowskich (str. 35—37), Jag. N. 1943 (str. 37—38) i Pet. Łac. XVI, Q, 6 (str. 38—39).

Ze słowniczkami prawniczemi blizki mają związek spisy wyrazów, oznaczających różne stopnie pokrewieństwa, zazwyczaj z drugiej połowy w. XV, kiedy już dawnych nazw takich jak: *jętry, zełwica, świeść, nieściora, swak, szurza* itp. zapomniano, choć były jeszcze w użyciu zwłaszcza wśród mniej wykształconych warstw społeczeństwa, pod wieloma względami konserwatywniejszych, bo bardziej oddalonych od obcego wpływu. Spisy takie między innemi znajdują się rp. Jag. N. 301 z r. 1475 i N. 1961 z r. ok. 1465 (p. Wisłocki „Katalog", Nehring AS. 37, Brückner Pr. Fil. V, 33, J. Łoś MPKJ. II, 379).

Słowniczki prawnicze ukazują się też i w wieku XVI, z nich

bardziej znany: „Farrago actionum civilium Juris Maydeburgiensis“ Jana Cervusa Tucholczyka z r. 1531 (egzemplarz bibl. Uniw. Warszawskiego) opracowany przez Łopacińskiego: „Najdawniejsze słowniki drukowane polskie“ w Pr. Fil. V, 393—454. Późniejsze wydania tego zabytku są z r. 1535, 1539, 1546. W wydaniu z r. 1531 na str. 47—60 umieszczono słowniczek wyrazów, oznaczających pokrewieństwo oraz niektórych terminów prawnych. W następnych wydaniach ten zbiorek wyrazów pomnożono, o czem szczegółowiej mówi Łopaciński w Pr. Fil. V, 404.

Zbiory wyrazów, oznaczających nazwy roślin leczniczych, zwierząt, minerałów itp. rzeczy z zakresu przyrody i medycyny są szczególnie liczne. Naturalnie trafiają się one dość obficie między glosami wpisanemi do rękopisów treści rozmaitej, a z drugiej strony i w zabytkach medycznych nie spotykamy samych tylko glos z zakresu terminologii przyrodniczej. Tak n. p. w traktacie średniowiecznym „Medicina metrica de regimine sanitatis“, bardzo rozpowszechnionym i przełożonym także na język polski przez Mymera w r. 1532, znajdujemy też glosy polskie treści różnorodnej, ogłoszone przez Brücknera według rp. Uniwersytetu Wrocławskiego Q, IV, 126 z połowy XV w. w JA. XII, 141. Zbiorki nazw przyrodniczych, znalezione w zabytkach w. XV i XVI zostały ogłoszone i opracowane przez Brücknera, Celichowskiego, Collitza, Karłowicza, Łopacińskiego, Nehringa, Polkowskiego, Wisłockiego (o niektórych opracowaniach uwagi porobił Nehring w AS. 35—37), najbardziej jednak wyczerpujące studyum temu przedmiotowi poświęcił Rostafiński w dwutomowem dziele: „Symbola ad historiam naturalem medii aevi“ w Krakowie r. 1900, I, str. 605, II, str. 352. Mamy tu zebrane z wielu rękopisów nazwy roślin, zwierząt i minerałów z w. XV i XVI wraz z naukowem określeniem, co właściwie każda z tych nazw oznaczała, gdyż w źródłach średniowiecznych obok nazwy polskiej pisano często różne a nieodpowiednie nazwy łacińskie. We wstępie znajdujemy tu ogólny przegląd przyrodniczej literatury starożytnej i średniowiecznej oraz uwagi krytyczne o naszych źródłach średniowiecznych w ogólności, po czem następuje szczegółowy przegląd źródeł zużytkowanych przez autora, dalej uwagi o oznaczaniu przedmiotów i postępowaniu z błędami glosatorów, wreszcie od str. 89 do końca I tomu część systematyczna według zasad klasyfikacyi botanicznej, zoologicznej i mineralogicznej. Tom II jest zapełniony przedrukiem

źródeł in extenso, do czego dodano kilka tablic z podobiznami niektórych tekstów. Dla historycznych badań nad językiem polskim rozklasyfikowanie materyału w I tomie przedstawia nieraz interes, gdyż często znajdują się tam zestawienia jednej i tejże samej nazwy z różnych czasów i przez różnych glosatorów zapisanej, więc zestawienia nieraz bardzo pouczające. Zbiory nazw przyrodniczych rozpoczynają się u nas wcześniej od innych, bo może jeszcze w czasach Łokietka.

Najdawniejsze nazwy roślin z końca w. XIII lub początku XIV w rp. bibl. Monachijskiej N. 615 (w katalogu I, 1, str. 222) na kartach: 68 b, 69 a, 70 b, 71 b podał Brückner JA. X, 414—415, przedrukował Rostafiński Symb. II, str. 162 N. XIII. Z łacińsko-niemiecko-polskiego Antidotariusa, według rp. XIV—XV w. Jag. 850 podał niektóre wyrazy Wisłocki w Katalogu, a nazwy roślinne wydrukował Rostafiński: Symb. II, 93—95, Nr. V. Omawia ten zabytek Brückner: Rozpr. XXXVIII, 387. Opis rp. u Rostafińskiego: Symb. I, 24—25. W receptach łacińskich z pocz. XV w. w rp. Pet. Łac. XVII, Q, 131 zapisane wyrazy podał Brückner Rozpr. XXV, 228.

Antidotarium dispensatorium z r. 1417—1419 według rp. Pet. Łac. VI, F, 22 opisane przez Rostafińskiego Symb. I, 25—26, wydane tamże II, 163—174, N. XIV.

Spis łacińsko-polski nazw roślin z pocz. XV w. rp. Jag. 778 w części wydrukowany przez Wisłockiego w Katalogu, opisany przez Rostafińskiego Symb. I, 27, wydrukowany tamże II, str. 74—93 i 349—350. N. IV. Mówi o nim Nehring AS, 29 i Brückner Rozpr. XXXVIII, 387.

Słowniczek niemiecko-polski botaniczny z w. XV w rp. Jag. 836, wzmiankowany przez Wisłockiego w Katalogu z przytoczeniem jednego wyrazu.

Helcel Stppp. I, str. XVIII wzmiankuje, że w t. zw. Kodeksie Działyńskich II, rp. kórnicki D II z r. 1441, gdzie jest przekład statutów, znajdują się na karcie 104 przepisy lecznicze p. t. Sanacio wlnerum cruentorum scripta post medicum Malachowsky z wielu technicznemi wyrazami polskiemi, oznaczającemi choroby lub lekarstwa. Pismo ma być z w. XV, ale odmienne od pisma w statutach, drobniejsze, niepoprawne. Przepisywacz według domysłu Helcla był zapewne pisarzem magistratu Łekneńskiego.

Łacińsko-polski spis roślin z w. XV według rp. kórnickiego Nr. 184, II, 68 opisany przez Rostafińskiego Symb. I, 55, wydany tamże II, str. 160 N. XI, wzmiankowany przez Brücknera Rozpr. XXXVIII, 387.

Zbiorek nazw roślin z drugiej poł. XV w. rp. bibl. Bawerowskich ogłoszony przez Brücknera Pr. Fil. V 33—34, przedrukowany przez Rostafińskiego Symb. II, 161—162, N. XII.

Nazwy roślin i zwierząt z drugiej poł. XV w. rp. Pet. Łac. I, Q, 242 ogłoszony przez Brücknera w Pr. Fil. V, 34, a za nim przez Rostafińskiego Symb. II, 350—351, N. XXXIV.

Słowniczek roślinny z r. 1450—1460 rp. Jag. 5468 u Rostafińskiego Symb. I, 27—28 oraz II, 107—122, N. IX; por. Brückner Rozpr. XXXVIII, 387.

Herbarius z r. 1456—1460 rp. Jag. 1959 u Rostafińskiego Symb. I, 27 i II, 105—106 N. VII. Tamże I, 28—29 i II, 107, N. VIII trzy nazwy z Series herbarum r. 1464 rp. Jag. 1945.

Cztery słowniczki medyczne, z których trzy z r. 1464—1468 a czwarty z pocz. XVI w. rp. Zamoyskich „Cymelia 66“ wyczerpane przez Rostafińskiego Symb. I, 29—33 i II, 122—160 N. X. Por. Brückner Rozpr. XXXVIII, 387.

Antibolomenum Benedicti Parthi, opracowane przez Jana Stankę w r. 1472; rp. Kapituły Krakowskiej; materyał językowy polski wydany przez Rostafińskiego Symb. II, 3—59, N. I, rp. opisany tamże I, 33—50. Por. także Polkowski: Katalog rękopisów N. 225; Brückner Rozpr. XXXVIII, 387 i Nehring AS. 31.

Herbarius passim cum vocabulis polonicis scriptum a. 1475 per Bujak Clementem de Gostyn rp. Jag. 1891; Rostafiński Symb. I, 51 i II, 95—105, Nr. VI. Brückner Rozpr. XXXVIII, 387. W tymże rp. rzeczy polskie na str.: 67 b, 158 b, 261 b.

Nazwy roślin z lat 1490—1493 w rp. Jag. 777 u Wisłockiego w Katalogu u Nehringa AS, 28—29, u Rostafińskiego Symb. I, 53—55 i II, 72—74, Nr. III. Por. Brückner Rozpr. XXXVIII, 387.

Z rp. Praecepta medicinalia z r. 1463 (według Piekosińskiego z r. 1478) są glosy polskie zapewne z pocz. w. XVI, rp. Jag. 774 wyzyskane przez Rostafińskiego Symb. I, 51—52 i II, 59—71, Nr. II. Por. wzmianki: Nehringa AS. 29. Wisłockiego Katalog, Brücknera Rozpr. XXXVIII, 387.

Łacińsko-polski słowniczek roślinny z zabytku przemyskiego z w. XV—XVI rp. bibl. Uniwersytetu w Pradze VI, A, 7, ogłoszony

przez Karłowicza Pr. Fil. II, 143—174 oraz przez Rostafińskiego Symb. I, 53 i II, 174—181, N. XV. Por. Nehring JA, X, 635—6 oraz Ciszewski Pr. Fil. II, 592.

Spis wyrazów, przeważnie nazw roślin i chorób w dwu rękopisach Trzemeszeńskich z w. XV i XVI teraz w bibl. Uniwersytetu w Greifswaldzie, ogłosił Collitz w JA. 86—97 z uwagami Nehringa; nazwy roślin przedrukował Rostafiński Symb. I, 55 i II, 182, N. XVI. Por. Karłowicz Pr. Fil. I, 127, Kryński ib. 128 – 131, Nehring AS. 30—31. Niektóre miejsca w rękopisie tym zepsute niezawsze łatwo sprostować: na str. 94 czytamy *innyma szya bycz nyevydzian* — videri non arbitratur; do tego Nehring dodaje skomplikowane objaśnienie, trzeba zaś czytać poprostu: mnima się być niewidzian. Na str. 94 *czvynoscz* — petulancia, trzeba czytać: czujność, w znaczeniu niezwykłem w polszczyźnie. Trudne do objaśnienia inne miejsce na str. 92: *aby nye szamy czeluszczy pokarmy braly, alye lacz maly* (łaczniały? łacznęły? por. łaczny = łaknący) *y vsszy slova bozego* — nec sole vobis fauces sumant cibum, sed et aures esuriant verbum Dei. Niektórych miejsc niepodobna zrozumieć n. p. *myrsyonosz yest boyv vtikaczako* — abhominacio est domino omnis illusor i t. p.

Herbarius wydrukowany w Moguncyi r. 1484 ma w dwu egzemplarzach biblioteka publiczna w Petersburgu; oba z dopisanemi glosami polskiemi z końca XV w. Na innych wydaniach tegoż dzieła: w Passau r. 1485 są także polskie dopiski z r. 1489 i 1534, a także na wydaniu w Passau z r. 1486 takież dopiski z końca XV w. i pocz. XVI. I te również egzemplarze są w bibl. Petersburskiej. Wreszcie toż samo znajdujemy w egzemplarzu biblioteki Zamoyskich. Glosy wydrukowane przez Rostafińskiego Symb. II, 188—205, N. XVIII, opis tamże I, 56—58.

Herbarius wydrukowany w Moguncyi w r. 1484 z glosami polskiemi z pocz. XVI w. znajdujący się w bibl. kórnickiej wyczerpał językowo Celichowski w MPKJ. I, 147—154.

Herbarius niemiecki wydrukowany w Moguncyi r. 1485, inkunabuł krak. Akad. Um. z dopiskami polskiemi, wyzyskany przez Rostafińskiego Symb. I, 59—60 i II, 225—232, N. XX.

Regimen sanitatis z r. 1491 inkunabuł Jag. 96 wyczerpany przez Rostafińskiego Symb. II, 342—343, N. XXIX.

Libri XII Petri de Crescenciis z r. 1493 z dopisanemi glosami polsk:emi, inkunabuł Jag. wyczerpał Rostafiński Symb. II,

339—342. N. XXVIII. Na inkunabule XV w., zawierającym toż samo dzieło, glosy polskie dopisane w egzemplarzu bibl. Semin. Włocławskiego ogłosił Łopaciński Pr. Fil. IV, 762—790.

Druk Ortus sanitatis, w kilku egzemplarzach z dopisanemi głosami polskiemi: 1) Kapucynów w Krakowie, 2) Ossolińskich, w którym wyrazy polskie dopisał Marcin z Urzędowa w poł. XVI w. 3) Zamoyskich; wszystko wyczerpane przez Rostafińskiego Symb. I, 58—59 i II, 205—224, N. XIX; 4) inkunabuł tegoż dzieła z r. 1491 Jag. „Nauki przyrodnicze N. 249“ u Rostafińskiego Symb. II, 343—345, N. XXX, a wreszcie 5) toż samo, inkunabuł z XV w. w bibl. Seminaryum we Włocławku opracował Łopaciński w Pr. Fil. IV, 762—790.

Na okładce książki drukowanej bibl. Semin. we Włocławku wpisane w XVI w. nazwy roślin ogłosił Łopaciński w Pr. Fil. IV, 759—760, oraz tamże V, 516—520 inne, zapisane w r. 1530 na książce „Aphorismi Rabi Moyses“, wydanej w Bononii w r. 1489.

Głosy w dwu inkunabułach zawierających dzieło: Opus Pandectarum Matthei Syluatici: Jag. 1552 i Jag. 1254 zużytkował Rostafiński Symb. I, 72—74 i II, 295—310, N. XXIII.

Nazwy roślin i chorób w Rapturale cujusdam medici polonici z r. 1529—1535 według rp. bibl. nadwornej w Wiedniu N. 11255 ogłosił Wierzbowski w Spr. Kom. Jęz. III, 67—72, za nim Rostafiński Symb. II, 182—188, N. XVII. Por. Nehring AS. 29—30.

Rostafiński w Symb. I, 60—66 i II, N. XXI ogłosił nomenklaturę Szymona z Łowicza z następujących druków: 1) Aemilii Macri: De herbarum virtutibus r. 1532, str. 232—243 i 247; 2) Aemilii Macri: De herbarum virtutibus r. 1537, str. 243—246; 3) Enchiridion Medicinae r. 1537, str. 247—257.

Z dzieła Stefana Falimierza: 1) O ziołach i mocy ich. 2) O wodkach rozmaitych. 3) O rzeczach zamorskich. 4) O rzeczach żywych: o zwierzętach, o ptakach, o rybach, o kamieniach drogich. 5) Nauka o poznawaniu uryny, druk Unglera w Krakowie r. 1534, nazwy przyrodnicze (bez medycznych) wydrukował Rostafiński Symb. I, 66—72 i II, str. 257—295, N. XXII. Por. Maciejowski Dod. 328—232. Wreszcie Rostafiński wciągnął do swego dzieła także nazwy roślin, które znalazł w glosowanych rękopisach, wydanych w MMAe, oraz w Stppp., wreszcie w słownikach: Bartłomieja z Bydgoszczy, Murmeliusa, w rp. Kapit. Krak. 223 i Jag. 228.

Obfite glosy w inkun. Petri de Crescenciis (ok. r. 1494),

egzemplarz w Upsali, zapisane w pocz. XVI w. tworzą zbiór nazw roślinnych, ogłoszony w Sprawozdaniu z poszukiwań w Szwecyi. Kraków 1914 str. 87—8.

Nazwy miesięcy mamy zapisane w w. XIV, XV, XVI w następujących zabytkach: resztki kalendarza na pergaminie z XIV w. w okładce rp. Pet. Łac. I, F, 481 (Brückner Rozpr. XXV, 271). Calendarium Cracoviense rp. Kapit. Krak. z w. XIV, nazwy miesięcy wpisane później nieco (MPH. II, 905—941; Brückner JA. X, 387—388; Polkowski Katalog N. 209 str. 144). Calendarium Plocense rp. XIV w. Kapit. Płockiej, nazwy miesięcy wpisane w w. XV (Kętrzyński MPH. V, 445—460; Brückner JA. X, 387). Regimina sanitatis rp. Jag. 2030, XIV lub XV w. (Wisłocki Katalog; Brückner JA. X, 387 i Rozpr. XXIV, 376, Nehring AS. 31) Nazwa: september — *paszdzernya* (!) Kapit. Krak. N. 168. XV w. (Polkowski Katalog str. 108; Nehring AS. 32). Kalendarz ok. r. 1450 (Lelewel: Bibliograficznych ksiąg dwoje I, 46; Nehring AS. 32). Cisiojanus z poł. XV w. rp. Jag. 1928 (Wisłocki Katalog, tylko trzy pierwsze nazwy). Figurae astronomicae et Tabulae mensium in linguis: Latina, Germana et Polona r. 1476 Jag. 1942 (Wisłocki Katalog, tylko nazwa stycznia). Rp. Jag. 562 z wieku XIV. ale nazwy miesięcy dopisane w końcu w. XV (Wisłocki Katalog; Nehring AS. 31—32). Rp. Ossol. 659 (Brückner Rozpr. XXIV, 376). Nazwy miesięcy z pocz. XVI w. napisane na inkunabule Jag. (Wisłocki Incunabula str. 431). Naturalnie też w kalendarzach polskich XVI wieku, jako też i późniejszych znajdują się nazwy miesięcy.

Z rozpatrzenia zabytków wieku XIV, XV przekonać się można, że zwłaszcza dla niektórych miesięcy nazwy bardzo się wahały; zestawiamy je tutaj, zaznaczając przy każdej w skróceniu rękopis, z którego jest wzięta: Januarius: *Ledzen* Pet. 481. *Prosinech* Crac. *Stitschen* Jag. 2030 i 1928. Lel. *Tyczyen* Ossol. *Luthy* Ploc. Jag. 562. Februarius: *Luty* Pet. 481. Jag. 2030 i 1928. Lel. Ossol. *Sticen* Jag. 562. *Sechen* (?) Crac. *Strompacz* Ploc. Martius: *Marzecz* Jag. 1928 Ploc. Lel. Ossol. *Merschecz* Jag. 2030. Aprilis: *Llzyquyad* a. *Kwyecyen* Ploc. *Lsz(yk)vuat* Lel. *Lzzygwyeth* Ossol. *Quetschen* Jag. 2030. *Kvyeczen* Jag. 562. Maius. *May* Ploc. Lel. Ossol. Jag. 2030. Junius: *Ugornyk* a. *Zok* Ploc. *Czyrvyen* Jag. 562 i 2030. Lel. *Czyrwyecz* Ossol. Julius: *Lypiecz* Ploc. *Lypyen* Jag. 562 i 2030. Lel. Ossol. Augustus: *Schyrpyen* a. *Czyrwyen* Ploc. *Schirpen* Jag. 2030. Lel. Ossol. *Szyrzpyen* Jag. 562.

September: *Wrzeschen* Ploc. Ossol. *Paszdzyernyk* a. *Wrzeszymu* (!) Lel. *Paszdzernya* Kap. Kr. 168. *Payacznik* (pajęcznik) Jag. 562. *Stoiatschen* Jag. 2030. October: *Listopad* Jag. 2030 i 562. Ploc. *Lystopadl* (!) Lel. *Passczerszen* Ossol. November: *Grudzen* Ploc. *Payącznik* Lel. *Lystopad* Ossol. *Peschtschernic* Jag. 2030. *Wrzesyen* Jag. 562. December: *Grudzen* Jag. 562 i 2030. Lel. Ossol. *Proschyen* Ploc. O nazwie: *stoiatschen* (Jag. 2030) Nehring AS. 31 pisał, że ponieważ u Miklosicha (Die slavischen Monatsnamen. Denkschr. der Wien. Akad. 1867), który zebrał nazwy miesięcy ze wszystkich języków słowiańskich, nic podobnego niema, przeto tę nazwę możnaby uważać za zepsutą zam. *paiatschen* = pajęczen. Spotykamy jednak dwukrotnie nazwę miesiąca sierpnia w brzmieniu *stoyaczka* a mianowicie w nieogłoszonych drukiem notatach Łopacińskiego znajduje się wypis nazw miesięcy z rp. Pet. Łac. I, O. 32 z w. XV na karcie 243b i 244a: 1. *styczen* 2. *luthy* 3. *marzecz* 4. *kwyeczen* 5. (opuszczony), 6. *czirwyen* 7. *lipyen* 8. *stoyaczka* vel *sirpyen* 9. *pasdzernik* 10. *wrzeszen* 11. *listopad* 12. *grudzen*. W tekscie znów „Historyi trzech króli“ rp. Pet. Pols. I, F. 16, przepisanym w r. 1544 jest wyrażenie: *Bo częstokrocz nye naktorich myeszczach gornych Avgvsty kxiezicza stoiaczki ssnyek nyebywa* (zam. *bywa*) *nalezion* (k. 170 b). Brückner JA. XI, 470 czyta: *stoiączki* i objaśnia ten wyraz jako przysłówek w znaczeniu ‘ciągle, stale’.

III. Teksty prozaiczne.

Oddzielne wyrazy i drobne wyrażenia, w dawnych zabytkach (piśmiennych) przechowane, mają wartość tylko dla słownika i niektórych części gramatyki: głosowni i słowotwórstwa. Natomiast teksty, choćby krótkie, wzbogacają nasze wiadomości z historycznej morfologii i składni, a nadto one dopiero pozwalają nam odtworzyć obraz stopniowego ogólnego rozwoju języka, który bardzo powoli wyzwalał się z niewolniczego naśladowania wzorów obcych, zanim wyrobił się w nim styl własny, będący zewnętrznym wyrazem ducha polskiego.

A. Proza religijna.

1. Pismo święte.

Z Pisma św. w szacie polskiej najprzód zaczęły się ukazywać psalmy oddzielne i cały psałterz. Za najdawniejszy zabytek w tym zakresie uważano t. zw. kartę Świdzińskiego, zawie-

rającą przekład psalmu 50. Spopularyzowana ona została przez Maciejowskiego, który dał jej podobiznę w „Dodatkach“ do „Piśmiennictwa polskiego“. Obok tego znajdujemy tu jeszcze drugą podobiznę t. zw. karty Medyckiej (przechowywanej w Medyce w bibl. Pawlikowskich) z tymże psalmem 50. Obie karty są pergaminowe, obie w zupełnie jednakowy sposób pisane, jednakowym charakterem, z temi samemi glosami polskiemi wpisanemi nad tekstem, z tą samą liczbą wyrazów i liter w każdym rządku. Okazało się, że karta Medycka jest nowoczesną kopią karty Świdzińskiego, która gdzieś zaginęła i teraz znamy ją tylko z facsimile Maciejowskiego. Wiek jej powstania oznaczył Bandtkie uwagą ze słowami sprzecznemi: „Scriptura docet: psalmum hunc fortassis ineunte sec. XIV s. exeunte sec. XIII scriptum fuisse 1390—1430“. W rzeczywistości trzeba ją odnieść do wieku XIV, trudno jednak rozstrzygnąć, czy jest wcześniejsza, czy też późniejsza od I części rękopisu psałterza Floryańskiego. O karcie Świdzińskiego prócz Maciejowskiego: („Dodatki“ 4) pisali: Wiszniewski „Hist. lit. pols.“ I, 397 i Nehring „Iter Florianense“ 37—38 oraz AS. 99—100. Tekst przekładu, zachowanego w tej karcie, w ogólności jest zgodny z przekładem psalmu 50 w ps. Floryańskim; różnice są nieznaczne: *szrzey* t. j. szyrzej — Fl. *daley*; *miø* — Fl. *me*; *znayφ* — Fl. *poznawam; wszghy* — Fl. *zawszdi*; *pomscysz* — Fl. *przemoszesz*; *w lichotach* — Fl. *w lichocze, matka* — Fl. *macz, Pane* — Fl. *Gospodne, modlø* — Fl. *offarø, poklad y modli* — Fl. *modly y offari* itp. Na podstawie takiego porównania niepodobna orzec, który z tych zabytków jest starszy; raz w karcie Świdz. znajdujemy formy lub wyrazy archaistyczniejsze np. *znaję, modłę*, to znowu starsze są te, które znajdujemy w ps. Fl. np. *mać, Gospodnie*. Zestawienie tekstów dowodzi nam: że oba t. j. na karcie Świdz. i w ps. Fl. są kopiami jakiegoś wspólnego wzoru, ponieważ są z sobą zgodne w mnóstwie szczegółów, i że kopiści średniowieczni nie przepisywali wzoru niewolniczo, lecz do kopii swych wprowadzali różne odmiany: zastępowali wyrazy lub formy jedne przez inne itd. Naturalnie nie wszystkich kopistów to się tyczy, bo ci, co przepisywali za pieniądze, albo choćby i dla siebie samych, gdy nie mieli stosownego wykształcenia, robili przy przepisywaniu niemało błędów, ale na umyślne zmiany tekstu zapewne sobie nie pozwalali. Jedna cecha odróżnia jeszcze kartę Świdz. od ps. Fl. t. j., że w niej znajdujemy znaki podwojone dla samogłosek i te ukazują się za-

wsze tam, gdzie według praw fonetycznych jest miejsce dla samogłosek długich. Pod tym względem niema tu ani jednego błędu.

O Psałterzu Floryańskim najobszerniej pisał Nehring w pracy p. t. „Iter Florianense. O psałterzu Floryańskim łacińsko-polsko-niemieckim, w szczególności o polskim jego dziale". Poznań 1871. Zabytek ten zawiera nietylko całkowity psałterz, ale także dwa prologi, symbol wiary św. Atanazego i pięć kantyków, a zawierał ich więcej, mianowicie 13, jak to widać z zapiski na okładce wewnętrznej: „Bartholomeus Siess me possidet Anno 1557 (Łopaciński czytał 1571). Emptus ab Italico negociatore septem solidis. Psalterium istud 16 psalmis excedit reliqua exemplaria". Jeżeli więc odliczyć dwa prologi i symbol, otrzymamy liczbę 13, czyli że 8 kantyków w końcowym zeszycie zabytku zginęło. Psałterz pisany jest w ten sposób, że po wersecie łacińskim następuje jego przekład polski i potem niemiecki. Te trzy teksty każdego wersetu zaczynają się od nowej linii i od inicyału przy każdym tekscie inną barwą wykonanego; w niektórych miejscach tekst niemiecki stoi przed polskim; nadto dopiero po psalmie 119 i 120 następuje 118, w którym po wierszu 32 wsunięto symbol Atanazego. Pierwszej tytułowej karty rękopisu brak; zapewne wycięto ją dla ozdobnych malowideł, które na niej być musiały, gdyż i cały rękopis, zwłaszcza w części pierwszej, bogato malowidłami jest ozdobiony. Wszystkich kart rękopisu dziś jest 296 in folio. Są tu trzy charaktery pisma: pierwszy do karty 188 (do ps. 101, w. 18 włącznie), drugi do drugiego wersetu psalmu 106, ale już ten sam werset dopisany został w części ręką trzecią, która też wypełniła pozostałe karty do końca. Rękopis znajduje się obecnie w bibliotece klasztoru kanoników lateraneńskich w St. Florian, w wyższej Austryi pod Linzem, a dostał się tu zapewne drogą daru od osoby prywatnej. Najdawniejszym jego posiadaczem znanym nam z nazwiska był ów Siess, którego imię czytamy na okładce. Wkrótce potem zabytek został oprawiony, gdyż na oprawie znajduje się wyciśnięty r. 1564 wraz z nazwiskiem może introligatora (jak to przypuszcza Nehring) lub może nowego właściciela: Hainrich Yegem. Przypuszczenia dawniejsze, że rękopis ten należał do członków panującego w Polsce domu, nietylko przez te dwa nazwiska osób prywatnych nie potwierdzają się, ale przeciwnie tracą grunt, zwłaszcza wobec zapiski, że w XVI w. psałterz ten został nabyty od przekupnia włoskiego. Przypuszczenia te opierały się na fakcie, że

między malowidłami zdobiącemi psałterz znajduje się herb domu Andegaweńskiego i trzykrotnie powtórzona ozdoba w formie wiązanej litery M. Pierwszy wydawca, hr. Borkowski, wnioskował z tego, że psałterz ów był niegdyś własnością żony Ludwika węgierskiego, Małgorzaty, która przecież, jako córka Karola IV, raczej używałaby języka czeskiego niż polskiego. Mimo to psałterz nazywano przez czas pewien psałterzem królowej Małgorzaty. Sądzono też, że był on własnością Maryi, córki Ludwika, która miała tron polski zająć; to znowu twierdzono, że przeznaczony był dla Maryi, ale dostał się siostrze jej, Jadwidze, bo i na darach, młodej królowej ofiarowanych przez mieszczaństwo krakowskie, jak to zauważył Bruchnalski, ten sam monogram dwu M, czy też znak ozdobnego kratkowanego M się ukazuje. Może, jak przypuszcza Brückner (Rozpr. XXXIV, 258), razem z klejnotami królowej po jej śmierci został sprzedany i dostał się do rąk prywatnych. Wszystko to są domysły, których uzasadnić niepodobna. Na zasadzie badań paleograficznych Nehring określił, że część I została napisana między r. 1370—1380, druga — w ostatniej ćwierci w. XIV, trzecia zaś prawdopodobnie w początkach wieku XV. Pierwszy raz psałterz Floryański (niezbyt poprawne, choć korektę prowadził Kopitar, znany slawista, słoweniec) wydał hr. Stanisław Dunin Borkowski p. t.: „Psałterz królowej Małgorzaty, pierwszej żony Ludwika I, króla polskiego i węgierskiego“ Wiedeń 1834. Drugie poprawne wydanie nosi tytuł: „Psalterii Florianensis partem polonicam ad fidem codicis recensuit... Wladislaus Nehring. Posnaniae 1883“.

Tekst łaciński psałterza Fl. niewielu odmianami różni się od tekstu Wulgaty, tekst niemiecki jest napisany w języku, używanym na Szlązku i niegdyś przez mieszczan w Krakowie, gdzieniegdzie z wyrazami zapożyczonemi z jęz. polskiego, odwrotnie znowu tekst polski wykazuje niektóre zapożyczenia niemieckie np. *szpila* — Spiel. Stosunek tych trzech tekstów, jak się okazuje ze szczegółowego ich porównania przez Nehringa, dowodzi, że pisarz psałterza Floryańskiego nie był zarazem tłumaczem łaciny na język polski i niemiecki, lecz oba przekłady odpisywał z dawniejszych a bezpośrednio od siebie niezależnych wzorów, ponieważ w obu trafiają się miejsca niezgodne, oparte na różnem czytaniu tekstu łacińskiego, niekiedy zaś ani tekst polski, ani niemiecki nie zgadza się z nadpisanym nad niemi łacińskim. O pochodzeniu tekstu

polskiego, ostatnie zdanie wygłosił Brückner w artykule: „Psałterze polskie“ Rozpr. XXXIV, 262—264. Według niego tekst ps. Floryańskiego rozpada się na trzy części różne pod względem wieku: do pierwszej należy cały właściwy tekst psałterza t. j. 150 psalmów, które miały być przełożone na język polski jeszcze w w. XIII dla Kingi[1]) (w Sączu ok. r. 1280). Jednakże ten główny zrąb zabytku Floryańskiego nie był odpisany z jednego rękopisu: pisarz pierwszy miał przed sobą wzór nieglosowany, natomiast pisarze: drugi i trzeci odpisywali wzory glosowane, których glosy w tekst wciągali. Mówiąc o tem (Rozpr. XXXIV, 259), Brückner sądzi, że oba te wzory, któremi posługiwali się pisarze zabytku Floryańskiego, były kopiami dawniejszego wzoru, pochodzącemi z pierwszej połowy w. XIV. Drugą część składową według Brücknera stanowią kantyki, których w psałterzu Kingi nie było, a powstały dopiero w pierwszej połowie w. XIV, na co wskazują niektóre ich wyrazy, nieznane tekstowi samych psalmów np. *salmy* Ezech. 23, *wyszą* ib. 16 zam. *wysokość*, jak w psalmach, *kromie* An. 3 zam. *kromia, od nikogo* Ath. 20 zam. *ni od kogo* itd. Wreszcie najmłodszą częścią składową tego zabytku są prologi, dotychczas za Kopitarem nazywane prologami św. Augustyna, co Brückner (l. c. 262) sprostował w ten sposób, że są to prologi kartuza Ludolfa Saksończyka, pisarza z w. XIV. Brückner przytacza tekst łaciński proemium Ludolfa, z czego widać, że na utraconej pierwszej karcie

[1]) Brückner powołuje się na jej żywot (rp. z przed r. 1400 wydany przez Kętrzyńskiego w MPH IV, gdzie powiedziano: Item ex intencione proprie industrie consuetudo sibi inerat, quod decem psalmos in vulgari, antequam ecclesia exiret, Deo persolvebat, addens oracionem et sic totum psalterium per ordinem complebat pro bono statu ecclesie. Ks. Fijałek w Pam. Lit. (II, 7, przypisek 2) to miejsce tłumaczy: zwykła kończyć (complebat) 10 polskimi psalmami za każdym razem (per ordinem) wszystkie modły chórowe t. j. totum psalterium. W każdym razie okazywało by się z tego, że w XIII w. były już przełożone niektóre psalmy na język polski, gdyż Kinga, dzieckiem z Węgier przywieziona do Polski, modliła się po polsku, a nie po węgiersku. Powtórnie jeszcze w tej sprawie zabrał głos ks. Fijałek w Pam. Lit. III, 663—4, gdzie mówi, opierając się na Długoszu, który znów zapewne jako swego źródła używał owego żywotu Kingi, że Kinga odmawiała nie 10, ale 7 psalmów pokutnych (ps. 6, 31, 37, 50, 101, 129 i 142) i że »totum psalterium« oznacza tylko tę część psałterza. Z tem wszystkiem na str. 680 ks. Fijałek przypuszcza, że cały psałterz mógł być już dla Kingi przełożony i że z niego poszły inne późniejsze odpisy. Wcześniej zaś od całości musiały być przełożone psalmy oddzielne np. ów psalm 50, który także tylko w późniejszym odpisie się dochował.

zabytku Floryańskiego było kilka wierszy początkowych owego pierwszego prologu. Między tekstem Ludolfa a przekładem polskim są drobne różnice, czasem na nieporozumieniu oparte, przekład jednakże w ogólności jest tak samo literalny, jak i przekład całego psałterza. Brückner nadto zwraca uwagę na różnice w języku między prologami a tekstem samego psałterza: w prologach spotykamy wyrazy lub formy nowsze, których próżno szukać na innych kartach zabytku np. *pancerz*, *hełm* itp. Według Brücknera prologi zostały przełożone dopiero po r. 1350. Przypuszczenie Brücknera, że przepisywacze zabytku Floryańskiego mieli przed sobą dwa wzory, jeden nieglosowany, drugi glosowany, popiera okoliczność istnienia karty Świdzińskiego, na której psalm 50, więc wchodzący do I części zabytku Floryańskiego, jest glosowany; ponieważ zaś psalm ten przedstawia to samo tłumaczenie, które znajdujemy w psałterzu Floryańskim, przeto przed napisaniem tegoż psałterza musiały istnieć przynajmniej dwa rękopisy psałterza całego: jeden nieglosowany, a drugi glosowany. Jeżeliby przyjąć hypotezę Brücknera o psałtarzu Kingi, w takim razie mielibyśmy w zabytku Floryańskim pomnik języka polskiego z drugiej połowy wieku XIII, w pewnym tylko stopniu zmodernizowany przez przepisywaczy w. XIV, jak go i później modernizowano w rękopisach wieku XV oraz w drukach pierwszej połowy w. XVI.

Język psałterza Fl. nosi na sobie cechy wpływu czeskiego, więc prawdopodobnie z tekstu czeskiego pierwotnie przełożony został, dlatego też ściślejsze oznaczenie czasu powstania przekładu polskiego zależne jest od zbadania psałterzy czeskich. Zajmował się tem Nehring, porównywając w „Iter Florianense“ tekst polski z tekstem najstarszych dotąd znanych psałterzy czeskich: Wittenberskiego i Klementyńskiego, obu pochodzących z w. XIV. W Czechach dotychczas z w. XIII znany jest tylko psałterz łaciński z glosami czeskiemi, wydrukowanemi w Časopis Českého Musaea 1879, 405, z początku zaś w. XIV pozostał rękopis z kawałkami przekładu, drukowanemi Čas. Č. M. 1886, 133. Jeżeli więc Czesi nie mieli tłumaczenia całego psałterza w XIII w., to i istnienie przekładu polskiego tak dawnego wydaje się wątpliwe. Dotychczas nie odnaleziono wzoru czeskiego, z którym przekład Floryański stałby w bezpośrednim związku. Zarówno dla historyi kultury naszej, jako też i dla historyi języka ściślejsze określenie daty powstania oryginału polskiego, którego rp. Floryański jest kopią, byłoby bardzo

ważne. Nehring, stwierdzając ślady wyraźne wpływu czeskiego w ps. Fl., znalazł też „uderzające w kilku miejscach ślady starosłowiańskich (ruskich?) wpływów“, jako to: *brzemø* = tempus, *amorskogo*, a także skłonny jest za takież uznać wyraz: *brzeżdżenie* i formy: *krolew*, *krolewał*. Nietylko *brzemię*, ale pierwotniejszą jeszcze formę *wrzemię* znajdujemy w kazaniach Świętokrzyskich; formy na *-ogo* są zwykłemi omyłkami przepisywacza; *brzeżdżenie* — to wyraz czysto polski, zarówno jak formy na *-ew*, *-ewać*, częste szczególnie w zabytkach wielkopolskich, choć i w małopolskich nierzadko się trafiają. Wpływów starosłowiańskich, a tembardziej ruskich w ps. Fl. niema ani śladu. Wpływ czeski jest wyraźniejszy w części II i III, niż w I. Charakterystykę ortografii ps. Fl., różnej w każdej jego części, daje Nehring w Iter Fl. str. 44—50. Ogólnie trzeba powiedzieć, że pisownia ps. Fl. jest daleko prostsza, racyonalniejsza i bardziej jednostajna, niż wielu zabytków wieku XV, a zwłaszcza końca XV i początku XVI stulecia, kiedy ortografia polska w rękopisach przedstawia obraz zamętu. Od wieku XIV pisownia stopniowo się psuje: gorsza jest już w trzeciej części ps. Fl., niż w II, a w II jest znów gorszą, niż w I. Charakterystyczną cechą ortografii części II jest częstsze, niż w części I, pisanie liter podwojonych na oznaczenie samogłosek długich, czem ta część, zarówno jak i glosami swojemi, zbliża się do karty Świdzińskiego. Przed przystąpieniem do charakterystyki języka Nehring (Iter Fl. 28 i 30) poprawia niektóre błędy tekstu, niekiedy upatrując błędu tam, gdzie go niema, np. dobrze jest napisane *urępny* 44, 3 (nie: urodny, jak chce Nehring poprawiać), *sklęczył* 37, 76 (nie skłębił), *wkłoty* 37, 2 (nie: wkłuty), *sprawiący* 118, 5 (nie: sprawiony, bo często w stp. prtcp. praes. act. w znaczeniu biernem), zapewne też dobrze: *owocający* 51, 8 od: *owocać*, niekoniecznie zam. owocujący od owocować; wreszcie *łapający* sam Nehring objaśnił, jako tłumaczenie błędnego łac. raptile zam. reptile. W charakterystyce języka (Iter Fl. 30—36) Nehring mówi, że są tu znamiona „epoki przejścia, epoki poczynającej się chwiejności w formach“, ponieważ obok form starszych ukazują się nowsze. W ten sposób jednak każdy okres języka możnaby nazwać epoką przejściową, bo nigdy zupełnej jednostajności niema; przecież i dziś np. mówimy: w Prusiech albo w Prusach, we Włoszech, ale: w Niderlandach itp. Tak samo są i w ps. Fl. rzadkie archaizmy, jak: uczynił jeś ji malem *mniej* wszech angiełow 8, 6; dwa razy V. sg.

dusze (psalm 41), dwa razy imprt. *rcy* 123, 1 i 128, 1, aoryst *mołwich* 119, 6; wyjątkowe formy deklinacyjne zaimka wskazującego: *cie* N. du. 42, 3, *ciem* D. pl. 102, 17; forma: *cimi* (*cymy*) 119, 6 jest błędnie napisaną zamiast *tymi*. W deklinacyi przymiotników i zaimków I. sg. m. n. zawsze z końcówką *-im*, *ym*, natomiast L. sg. zawsze na *-em*; w XV w. już te dwie końcówki nieraz używane bywają jedna zam. drugiej. Z innych cech wymienić jeszcze trzeba kilka form imperfektu, imiesłowy czynne teraźniejsze na *-ø*; są też tam niektóre inne cechy niezupełnie jeszcze zapomniane nawet w XV w.

Brückner (Rozpr. XXXIV, 259—262) poprawia szereg omyłek, popełnionych przez Nehringa przy objaśnianiu wyrazów i form ps. Fl. w słowniczku, umieszczonym w wydaniu tekstu psałterza; nadto St. Słoński ogłosił: „Przyczynki do słownika psałterza Floryańskiego“ Warszawa 1913 (odbitka ze Sprawozdań z posiedzeń Towarzystwa naukowego Warszawskiego). Nie powtarzając rzeczy tam zaznaczonych, dodaję kilka uwag. W słowniczku Nehringa czytamy: *Nalaz* — adinventio; raczej rodz. żeńskiego: *nalaza*, por. w *nalazach* Fl. 105, 29 i 105, 37. Nehringa odczytanie: *Niewrządość* Brückner poprawia na: *nieurządość* na zasadzie: in abusione — *w nieurzędności* Pr. Fil. V, 17. Jeszcze i w innem miejscu czytamy: *nyevrządnoscz* — abusio Wisł. Kat. N. 1302; mimo to sądzimy, że w ps. Fl. użyto wyrazu: *nierządość*, czytamy bowiem: *w pisznosczi y newrzodosczi* 30, 22 t. j. w pyszności i nie-w-rządości, co nie jest błędem, jak to pisze Słoński, lecz podobnie jak: *newmilosczach* 64, 3 (= nie-w-miłościach, w niemiłościach). Nehring tworzy formę: *Okół* do dwu miejsc: *w okole* 11, 9 (Puł. *w okolye*) i *w okolu* 33, 7 (Puł. *w okolu*); ta druga forma trudno się da wytłumaczyć, jako L. sg. od: *okół*; raczej N. sg. brzmiał: *okole* (rodz. nijaki), a forma: *w okole*, jakkolwiek jest tłumaczeniem łac. in circuitu, zapewne jest biernikiem z przyimkiem *w*; może też były dwa wyrazy: *okoł* i *okole*. W słowniczku czytamy: *Osiedlić* — aedificare; *osedli gospodzin* 101, 16; są tu dwie myłki, bo i werset i pisownia wyrazu pomylona; w tekście czytamy: *vsedli gospodzin syon* 101, 17, a więc: *usiedlić* — aedificare. *Osoba* — substantia Ath. 4, 29; tymczasem formę od *osoba* znajdujemy tylko Ath. 29, natomiast Ath. 4 ma: *any smeszayancz person*, *any osobe roszlǿczayǿcz*; a więc chyba tylko jako przysłówek w znaczeniu 'osobno'; w ps. Wittenberskim też tu czytamy: *osobie*. Pod *pokalać* — contaminare znajdujemy: 105,

37; tymczasem mamy tam formę: *pokalena*, a więc napewno od: *pokalić*. Dalej *posypać* — spargere, 147, 5, w tekście zaś znajdujemy: *mglø yako popyol rosypa*, natomiast słowa: *posypać* wcale ps. Fl. nie ma. *Przeciwomołwa* — contradictio 54, 9, w tekście zaś: *iesm widzal lichotø y przecywomolwøcz w mescze* 54, 9, t. j. przeciwomołwiącego; tenże imiesłów tłumaczy łacińskie contradictio jeszcze w dwóch miejscach: *wyimesz me od przecywomolwøczego luda* (de contradictionibus populi) 17, 47 i: *zasczicysz ie... od przecziwomowøczich iøzikow* (a contradictione linguarum) 30, 26; *skaza*, *skazić* Nehring odsyła pod: *zkaza*, *zkazić*; istotnie pisze się zawsze *z*, ale tak samo: *zkarbić* 38, 10 ob. *skarb* 134, 8, *zkała* 60, 2 ob. *skała* 113, 8. Nehring uznaje tylko formę: *slutować się*, a jednak ob. niej była też forma: *slutawać się*, por. *kako slyvtava sye... oczecz* (quomodo miseretur pater) 102, 13. Nehring tworzy formę: *żwięk*, ze względu jednak na: *kuro-zwęki* możnaby jeszcze dla XIV w. przypuszczać formę: *zwęk*. W tekście zrzadka trafiają się myłki druku: *i wmimal iesm*, *abich poznal*; *to robota jest* 72, 16; znak średnika należało przenieść dalej o jeden wyraz, por. existimabam, ut cognoscerem hoc; labor est. („To“ niezgodne z rodzajem rzeczownika trafia się tylko raz: *to bog moy* (iste Deus meus) Moys. 3). *Jako ludze mrzece* 81, 7, do czego dodano przypisek: „recte Pul. *zemrzecze*“; tutaj też trzeba czytać: *iako lud zemrzecze* por. *lud* — homines Fl. 35, 7; 52, 7; 65, 10. Przeto w słowniczku należy wykreślić słowo: *mrzeć*, a natomiast wpisać: *zemrzeć*. Do wyrażenia: *iøzik*, *iegosz ne zna*, *vsliszal* (linguam, quam non noverat) 80, 5, Nehring dopisał: „sine dubio pro: *ne znal*“, jakkolwiek jest to forma aorystu, powtarzająca się i gdzieindziej: *zginø nemilosciwi* (periit impius) 9, 5, także w zapiskach sądowych: Albertus *jan* mego czloweka y wodl gy Teki Paw. IV część II, N. 1742 (rok 1409); scot *zayan*, r. 1389 ib. III, N. 1389. Mczignewowin *szayan* owecze (owce) r. 1397, Leksz. I, N. 2300. Mala *wszen* Betka Leksz. I, 544. Takich form więcej się znajdzie, a trudno wszędzie tu podejrzywać opuszczenie końcowego *ł*. W dwa razy identycznie napisanem wyrażeniu: *da my rozum* (da mihi intellectum) 118, 34 i 169 Nehring formę: *da* poprawia na: *day*, czy słusznie? Formę *da* spotykamy i gdzieindziej, może także w znaczeniu imperativu: Maria czista dzewicze *da* nam vidzecz bosze licze Rozpr. XIX, 36, choć można by tę formę tutaj i za aoryst poczytać. W edycyi psałterza Fl. Nehring powtarza te same poprawki tekstu, które porobił w Iter

Florianense a więc: *sprawiony drogi* zam. *sprawiący* jak to właśnie jest w tekście, zostawia jednak bez poprawki: *sliszoczy czincze glos* (auditam facite vocem) 65, 7, dodając tylko, że w Puł. jest: *vslyszony*. Głowa *ochodzona* (caput circuitus) 139, 10 i tak samo w Puł. Nehring w słowniczku poprawia na: *ochodzenia*, może jednak tłumacz tekst łaciński zrozumiał jako: caput circuitum, od: circuire. *Oczwernycze* (terribilia) 105, 22 raczej czytać należy: *oćwiernice* niż: *oczwiernice*. W słowniczku brak: *trząść się*, lub: *trześć się*, jak to właśnie czytamy w tekście: kasze se gyey *trzyescz* (facit eam tremere) 103, 33. Formy: *pobeszczinø* (profanabo) 88, 34, *pobeszczinil ies* 88, 38, *pobeszczinili* 88, 31, w Puł. *pobyesczynę* 88, 34, *pobyeszczynona* 105, 37 Nehring zestawia ze stsł. *běsъskъ* = daemonum, nie objaśniając, skąd mógł się tu wziąć suf. *-in-*; w stp. był wyraz: *czyn* — ordo a więc słowo *pobieczczynić* (w Puł. *b* oznaczone jako podniebienne) znaczyłoby to samo, co dzisiejsze rosyjskie: *bezčinstvovatь*. Mielibyśmy tutaj rzadki wypadek zachowania podniebienności w przyimku: *biez-* (*bez-*).

Psałterz Fl., będąc zabytkiem obszernym, daje nam wiele różnorodnych faktów dla historyi języka polskiego w stuleciu XIV i odgrywa ważną rolę w dziejach wyrabiania się języka literackiego. Nietylko mamy tu obfity materyał fonetyczny, fleksyjny, słowotwórczy, ale także składniowy zarówno w zakresie syntaktycznego używania form fleksyjnych, jako też w zakresie budowy zdania i wiązania zdań z sobą. Jeżeli porównamy pod tym względem język ps. Fl. z językiem zapisek sądowych z końca XIV w., uderzy nas ogromna różnica: w psałterzu wiązanie zdań jest rozmaitsze, gładsze, bardziej odpowiadające dzisiejszemu smakowi, niż w zapiskach. Pochodzi to stąd, że tłumacz psałterza niewolniczo trzymał się tekstu oryginału, w niezmiernie rzadkich wypadkach odchylając się od niego, i przez to składnia psałterza staje się odbiciem składni łacińskiej, odbiciem bezpośredniem, jeżeli przekładu dokonano wprost z łaciny, lub pośredniem, jeżeli tłumaczenie polskie opiera się na przekładzie czeskim, bo i tłumacz czeski zupełnie tak samo, jak polski, starał się przekładać oryginał słowo w słowo, z zachowaniem konstrukcyi zdań tekstu.

O takich przekładach z języka wyrobionego literacko na język, używany dotychczas tylko w rozmowie o przedmiotach najpospolitszych, można to samo powiedzieć, co wyżej już powiedziano o słownikach: tłumacz zmuszony był wyszukiwać wyrazy

i zwroty, których wymagał tekst oryginału. Zwłaszcza gdy się miało do czynienia z księgą świętą, dbałość o to, by przekład był najwierniejszy, musiała być wielka, pomimo ogromnych trudności, które temu zadaniu towarzyszyły.

Bibliografia prac, poświęconych psałterzowi Fl. nie jest tak obszerna, jakby tego można było się spodziewać ze względu na wartość zabytku. Pierwszą o nim wiadomość podał Bandtkie na podstawie notatki Kopitara: „Wiadomość o najstarszym może psałterzu kanoników Lateraneńskich w klasztorze św. Floryana". Kraków 1827. Jednocześnie o psałterzu Fl. pisał Kopitar w wiedeńskich „Jahrbücher der Litteratur" t. 38, po czem jeszcze ukazała się wzmianka o tym zabytku w czasopiśmie „Slavin" r. 1834 str. 386. W tymże roku 1834 Borkowski wydał „Psałterz królowej Małgorzaty" przy współudziale Kopitara; zaraz też rozpoczęły się nieporozumienia między Borkowskim a Kopitarem o zasługi przy wydaniu. Kopitar ogłosił przeciw Borkowskiemu „Praemonita" w 67 tomie „Jahrbücher" z r. 1834, na co Borkowski odpowiedział artykułem: „Zur Geschichte des ältesten polnischen Psalters" w tychże „Jahrbücher" w r. 1835. Wtedy Kopitar ogłosił znów zjadliwą broszurę p. t. (B. Kopitars) „Anti-Tartar, oder Herstellung des Thatbestandes in Sachen der wiener Editio princeps (1834) des ältesten Denkmals der polnischen Sprache... gegen den plagiarischen Roman eines Tartaren. Als Manuscript für Freunde herausgegeben von Leberecht Hassenschelm", a potem jeszcze raz powrócił do tegoż przedmiotu w pracy: „Hesychii Glossographi discipulus... russus" Vindobonae 1839, str. 28—30. W pierwszej z tych broszur Kopitar wykazuje bardzo małe przygotowanie językowe Borkowskiego i mnóstwo błędów w jego objaśnieniach. Potem o ps. Fl. pisali: Jan Papłoński „Rękopis psałterza Małgorzaty" w Bibl. Warsz. 1869, I. 471—477. Nehring „Iter Florianense" Poznań 1871 (Recenzye: Jireček Čas. Čes. Mus. 1872, 298—302; Johannes Schmidt w „Beiträge" VII, 473; A. A. Kryński w „Niwie" 1872, I, 223—225). Karol Libelt: „Psałterz Floryański i Biblia królowej Zofii, dwa najdawniejsze pomniki piśmienne starożytnej polszczyzny" w Roczn. Pozn. 1872, VII, 34—85. Konst. Małkowski: w „Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego" Warszawa 1872, gdzie mówi o stosunku polskiego tekstu psałterza Fl. do tekstu łacińskiego. W r. 1883 Nehring wydał tekst polski psałterza Fl. a recenzye o tem

wydaniu napisali: Jagić JA. VII, 153—154; Brückner Deutsche Literatur-Ztg. 1883, N. 33; Hanusz Przegląd Polski 1884, X. Dalej jeszcze Nehring: „Nachricht von einem polnischen Psalter im XIII Jh." JA. VII, 645, gdzie podał wiadomość z żywota Kingi o odmawianiu przez nią psalmów. Jeszcze ogólnie o psałterzu Fl. pisali Nehring AS. r. 1886, str. 100—108, a zwłaszcza Brückner „Psałterze polskie" Rozpr. XXXIV, 258—264. Prace ściśle językowe zabytkowi temu poświęcone są następujące: Dobrovskij: „Zaměčatelnyja slova iz Psałtyrja korolevy Margarity" w „Materiały dlja sravnitelnago slovarja" I, r. 1852. Miklosich: „Beiträge zur altslovenischen Grammatik" w Sitzungsber. d. Wien. Ak. tom 81, str. 96 i 136. Nehring „Ueber den Einfluss der altčechischen Sprache und Literatur auf die altpolnische" JA. II, 409—436. Hanusz: „Materyały do historyi form deklinacyjnych w języku staropolskim" Spr. Kom. Jęz. II, r. 1881. (Rec. Brückner JA. VI, 110; Appel RFV. 1882, VII, 167—168; Jagić JA. V, 690). Hanusz: „Zur Statistik der Declinationsformen im Altpolnischen" JA. VI, 1—25. Leciejewski: „Die Sprache des polnischen Theils des Florianer Psalters. I, Lautlehre JA, VI, str. 495—548, r. 1883; II, Formenlehre JA. VIII, str. 74—95 i 256—274 r. 1885. Koppens: „O sposobach oznaczania spółgłosek miękkich w ps. Fl." Spr. Kom. Jęz. V, 169—203 (Rec. Jagić JA. XV, 607). Ewa Ramberg: „Beiträge zur altpoln. Syntax aus dem Fl. Psalter." JA. XXXIV, 421—63: (rec. Hanisch ib. 251). Praca Makuszewa: „Čtenija o staropolskoj pismiennosti" w RFV. 1879, I, 39—74 i 210—252, gdzie także jest ustęp, poświęcony ps. Fl., nie ma wartości naukowej.

Psałterz Puławski, rp. bibl. Czartoryskich wydany homograficznie przez Pilińskich nakładem biblioteki kórnickiej w r. 1880 [1]). Pochodzi z drugiej połowy w. XV, pisany dużem wyraźnem pismem, ale z błędami. Najważniejsze studya, temu zabytkowi poświęcone, należą do Nehringa JA. V, 216—267 i do Brücknera Rozpr. XXXIV, 264—274. Nehring głównie pisze o wyraźnym wpływie czeskim na język psałterza i w ogólności podaje rozbiór językowy zabytku, Brückner zaś ogólnie charakteryzuje jego znaczenie dla dziejów piśmiennictwa i kultury.

[1]) Omyłki tego wydania poprawił St. Słoński: „Rękopis psałterza Puławskiego i jego homograficzny przedruk Pilińskich z r. 1880". Warszawa 1911 (odb. ze Sprawozdań z posiedzeń Tow. nauk. warszawskiego).

Pochodzenie psałterza nie jest znane, wiadomo tylko z zapiski na nim umieszczonej, że w r. 1533 należał do jednego z członków rodziny Komorowskich; w końcu w. XVIII został nabyty przez Czartoryskich. Według Brücknera odpis puławski poszedł z tego samego tłumaczenia, na którem opiera się odpis psałterza Floryańskiego, Puławski jednak zapewne został odpisany z egzemplarza, skopiowanego w końcu XIV, lub też na początku XV w. Różni się od Floryańskiego nietylko układem porządku niektórych psalmów (symbol Atanazego nie wstawiony w psalm 118), nietylko dzieleniem, jakby do użytku zakonnego, psalmów na niedzielne, wtorkowe itd. według „feryj", ale, co ważniejsze, tem, że do psalmów dodaje „argumenty" czyli objaśnienia. Argumentów tych, jakkolwiek widać w nich wpływ czeski, nie mamy w żadnym ze znanych psałterzy czeskich, prócz Klemetyńskiego, w którym są zupełnie niepodobne do naszych. Brückner przypuszcza, że wzięte zostały z łaciny, ale oryginału łacińskiego niema także. Ponieważ tekst ich podobny jest do objaśnień Ludolfa, które niekiedy tu dosłownie bywają powtórzone, przeto według zdania Brücknera, pisarz psałterza Puławskiego mógł sam na podstawie źródeł łacińskich owe argumenty układać. Objaśnienia średniowieczne do pisma św. a więc i do psałterza bywały dwojakie: dosłowne czyli cielesne (sensus litteralis seu historiacus) odnosiły wszystkie psalmy do szczegółów z życia Dawida. Ale obok tego był sens duchowny, spiritualis, a ten znowu trojaki: tropologiczny, jakby etyczny, ściągający wszystko do obowiązków życia naszego; alegoryczny, odnoszący wszystko do nowego Zakonu, dziejów zbawienia i nauki wiary, wreszcie anagogiczny, gdy się ściągał do życia górnego, przyszłego. Sens historyczny uwzględniają argumenty puławskie rzadko n. p. przy ps. 56: „Psalm Dawid[ow], kiedy uciekał przed Saulem w jamę Jonat", albo przy 51: „Psalm Dawidow, kiedy przyszedł Doech Idumejski i zwiastował Saulowi, iż przyszedł Dawid w dom Abimelech". Najczęściej argumenty te są wyłącznie alegoryczne, nawiązujące czasem sens tropologiczny n. p. gdy upominają grzesznika. Język i stosunek tych argumentów do źródeł łacińskich jest ciekawy, to też Brückner obszerniej nad tym przedmiotem się zastanawia, dając liczne interesujące uwagi.

Z kolei przechodzi Brückner do charakterystyki języka, zaznaczając szczególne znaczenie zabytku dla dawnego słownictwa polskiego. Wprawdzie liczne myłki tekstu nakazują badaczowi

wielką ostrożność, mimo to można tu odnaleźć rzeczy, które Nehring pominął, lub je źle wytłumaczył. Należy tu forma czasownikowa: *strzępli* (mylnie przez Nehringa objaśniona jako zepsute skrzepli). Brückner zestawia ją z nazwą stycznia: *strąpacz*, w którym mróz wszystko ścina; mamy tu też jeszcze kilka innych poprawek do objaśnień Nehringa i szereg uwag nad rzadszemi wyrazami. Artykuł kończy się następującemi uwagami: „Lecz na co szczególny nacisk kładziemy, to na ów dziwny anachronizm, nieproporcyonalność między brzmieniem tekstu, a pisownią jego. Niema żadnego innego zabytku polskiego, w którymby się równie kłóciły język i pisownia. Pisownią, dokładnem oznaczeniem miękczeń, a przedewszystkiem starannem odróżnianiem *ą* od *ę* wyprzedza puławski odpis pomniki XV wieku, antycypuje druki; gdy jeszcze takie teksty w agendzie 1514 r. „nosówek“ nie odróżniają, nasz pisarz mający w swym wzorze *ǫ* bez różnicy dla wszystkich nosówek, zatrzymuje je często, lecz obok niego i *ą* wprowadza, a oprócz tego i *ę* stale używa. Gdy tak w pisowni zarzuca martwotę i ubóstwo średniowieczne, w formach i wysłowieniu nie oddala się od swego wzoru: takim sposobem otrzymujemy tekst XIV wieku, gdyż takim jest puławski, i nie zmienią tego nawet słowa obce, jak *puklerz* itd. — w pisowni choćby z trzeciego dziesięciolecia XVI w. Że tekst puławski prastary, dowodzi choćby ten fakt, że obstaje przy *gospodzinie*, że nie zarzucił nawet imperfectu, participiów na *-ę*, że zatrzymał *trzem* (zamiast *pałacu* nawet w argumencie) i t. p. wszystko rzeczy przestarzałe już około r. 1450. Miał więc przed sobą pisarz puławski wzór, starszy o jakie stulecie, może nie najwyraźniej pisany; może stąd nawet dadzą się przeliczne jego myłki objaśnić (inne kładlibyśmy na karb owego braku zdrowia i „wielkiej choroby“ w której pisania dokonano). Wzór ten oddał wiernie, lecz w pisowni zastosował na szeroką skalę, co w spółczesnych pismach tu i owdzie się już objawiało, wprowadził nowy znak samogłoskowy i niezbędny, którego brak w dawnej pisowni, nawet w reformie Parkosza, nas tak razi. I w formie odstąpił pisarz od wzoru, który jeśli z XIV w. pochodził, w folio lub 4-o był spisany; on nadał swemu formę modlitewnika, niezręczną dla zbytniej grubości“.

Inna redakcya tegoż samego pierwotnego przekładu psałterza, którą mamy w ps. Fl. i Puł., zachowała się w rp. z końca w. XV (ok. r. 1480) zawierającym t. zw. Modlitwy Wacława

(p. niżej), gdzie są także między innemi modlitwami umieszczone całe psalmy niektóre, lub ich wiersze oddzielne; mówi o nich Brückner w Rozpr. XXXIV, 293 i nast. Ponieważ cały modlitewnik składa się z trzech części, opartych na różnych źródłach, przeto i zawarte tu psalmy nie są odpisem z jednego jakiegoś psałterza, lecz wykazują różne redakcye. O tekście zawartym w pierwszej części tego zabytku Brückner mówi, że powtarza się on prawie bez zmiany w psałterzu drukowanym w 1532 r. w Krakowie, ta więc edycya dowodzi, że oryginał, z którego czerpał pisarz Modlitw Wacława, zawierał w sobie cały psałterz. Tekst jego, jak dowodzą jego ułamki w Modl. Wacł. i cały psałterz z r. 1532, przez Brücknera nazwany krakowskim, był najpoprawniejszy ze wszystkich średniowiecznych; pisarz jego, odpisując przekład dawny, porównywał go z Wulgatą, poprawiał błędy, starał się o naturalny szyk wyrazów, zastępował przestarzałe wyrazy i formy nowszemi, a choć zupełnie konsekwetnym nie był, zostawiając niektóre miejsca bez zmodernizowania, to jednak wiele zmian do tekstu polskiego wprowadził. Kim on był, na to odpowiedzieć niepodobna; według przypuszczenia Brücknera mógł być nim któryś z mistrzów krakowskich, a może raczej zakonnik bernardyn, bo właśnie wtedy bernardyni usilnie się starali wzbogacać piśmiennictwo narodowe.

Nie tak gładkim jest przekład psalmów w zabytku rękopiśmiennym z pocz. XVI w., zawierającym Wigilie za umarłe ludzie (p. niżej), psalmy te przedrukował Nehring, jako dodatek do psałterza Floryańskiego. Osobliwszego związku między tekstem psalmów z Wigilij a owym tekstem, z którego wyjęto psalmy w Modlitwach Wacława i którego odbiciem jest druk z r. 1532 — według spostrzeżenia Brücknera — niema: powtarzają się tu i tam całe wiersze, osobliwsze zwroty, ale wspólnego wzoru nie dowodzą; psalmy Wigilij zachowały formę nieco starożytniejszą (Rozpr. XXXIV, 304).

Owa redakcya przekładu psałterza z drugiej połowy w. XV (ok. r. 1470), tj. ta, którą się posługiwał pisarz Modlitw Wacława, została przechowana w całości w psałterzu, wydanym przez Wietora dwukrotnie w Krakowie: w r. 1532 (280 stron, egzemplarz bibl. Jag.) i potem zaraz bez zmian w r. 1535 (egzemplarz Akad. Umiej.) p. t. „Psałterz abo kościelne spiewánie Krolá Dawidá, nowo pilnie przełożony z łacińskiego ięzyka w polski według

szczerego tekstu + Prasowáno látá Bożego 1532". Wyrazy w tytule „nowo pilnie przełożony" tylko chyba dla reklamy księgarskiej napisane, gdyż przekład sam jest dawny, średniowieczny, jak tego Brückner dowiódł (l. c. 274—311) przez skrupulatne porównanie jego tekstu z tekstem psalmów w Modlitwach Wacława. Szyk psalmów jest tu inny niż np. w ps. Fl., gdyż kantyki wstawione we właściwe miejsca według wymagań kościelnych. Argumenty psalmów są prawie wyłącznie historyczne, wyjątkowo alegoryczne, mamy tu więc stosunek odwrotny, niż w ps. Puł., a taki sam, jak w wielu psałterzach zachodnio-europejskich np. niemieckich. Są i tu wprawdzie drobne odmianki między tekstem z r. 1532 a tekstem z Modlitw Wacława, ale bardzo drobne, natomiast zgodności tyle, że nawet błędy jednego tekstu z pomocą drugiego łatwo poprawić można. Podobieństwo to jednak, prawie tożsamość, dotyczy tylko tych psamów, które znajdują się w pierwszej części Modlitw, a że te są wybrane z różnych miejsc psałterza, stąd słusznie wywnioskował Brückner, że cały drukowany psałterz z r. 1532 jest tylko kopią redakcyi z w. XV, a więc trzeciej (poza ps. Fl. i Puł.) całkowitej redakcyi średniowiecznej pierwotnego psałterza, który mógł powstać z końcem XIII wieku.

Nieco wcześniej wydrukowane zostały niewątpliwie także u Wietora psalmy pokutne, z których tylko część doszła do naszych czasów we fragmencie modlitewnika, wyjętego z oprawy ksiąg archiwalnych przez K. Estreichera i przechowywanego w bibl. Jag. IX, C, 22. Według Brücknera (l. c. 308) druk ten powstał ok. r. 1530, tekst psalmów, zawsze oparty na redakcyi średniowiecznej, znacznie się różni od tekstu z r. 1532 i okazuje tu najwyraźniej pochodzenie z tekstu modernizowanego, nie zaś pierwotnego.

Z innej drukarni nieco później wyszedł „Psalm dawidow piecdziesty... Od chwalebnego biskupa Carpentorackiego wyłożony, z wykładu iego y wyrozumienia ynnich doktorow świętych na polski ięzyk s pilnością przełożony". Na odwrocie rycina Dawida klęczącego, ta sama, której Ungler w r. 1539 przy wydaniu psałterza Wróbla użył. Według słów Brücknera (l. c. 312) przekład psalmu samoistny, dokonany w ramkach całego przekładu dziełka Sadoletowego; wykład wyłącznie moralny, całość wyróżnia się nadzwyczajną gładkością wymowy polskiej. O trudach tłumacza daje nam pojęcie uwaga przy wierszu 5: „Ten wier(s)z barzo wielką

pracą zadawał wikładaczom, a wiele iest wykładow rozlicznych, ale co by sie prawie stosował, nie łacno go naleść. Ktore wszytki acz w łacińskiem ięzyku opisany a wszakosz, isz wielką trudnosc a niewyrozumienie czynią w polskiey mowie. ktora jest niedostateczna, opusciłem ye".

Liczniejsze psalmy zawiera modlitewnik „Tarcza duchowna" — jak czcionki dowodzą — przez Unglera w r. 1533 wydana (oprawiona jest razem z drukami z tegoż roku). Psalmy, jak pisze Brückner (l. c. 312), poszły z jednego z wówczas licznie kursujących odpisów, bynajmniej nie z druku 1532 r. ani z jego pierwowzoru, jednak zdradzają redakcyę czyli tekst ten sam, który obok floryańskiego i puławskiego krakowskim przez Brücknera został nazwany, jest bowiem między niemi widoczna zgodność, chociaż tekst obopólny ciągle się chwieje między brzmieniem starszem a nowszem. Znaczniejsze tylko bywają różnice w niektórych psalmach (poprzedzających litanię w Tarczy), gdzie pisarz Tarczy sadził się nieraz na osobliwsze, psałterzom polskim nieznane słowa np. *głupość*, *rozdziewili usta*, *wosk rozpotniewający*, *zdziurkowali ręce*, *psi zgromadni*, *wpojonem iest w ile głębokim* itd.

Też same psalmy powtarzają się w innem, nieco wcześniejszem tłumaczeniu tegoż zabytku: Clipeus spiritualis p. t. Szczyt duszny (rp. monachijski), ale tekst ich bynajmniej się nie zgadza z tekstem psalmów w Tarczy i nieraz bardzo od wszystkich innych odbiega. Drugą część tegoż rp. monachijskiego zajmują „Godzinki Maryjne" gdzie znowu jest 35 psalmów, mniej więcej zgodnych z tekstem krakowskim. Tak więc — konkluduje Brückner — „niemal dwa wieki przetrwał pierwotny tekst z psałterza sądeckiego, powstałego ok. r. 1280", z biegiem czasu tylko robiono w nim poprawki, modernizowano go, najradykalniejsze zmiany w nim porobiono w tekście, z którego korzystał pisarz Modlitw Wacława i drukarz z r. 1532, czyli w tak zwanym tekście krakowskim. Ale i z tym tekstem zaraz stało się to samo, co i z owym sądeckim: kopiści coraz liczniejsi pozwalali sobie odstępstwa i od tego zmodernizowanego tekstu odrzucali jeszcze konsekwentniej wyrazy przestarzałe, jeszcze ściślej przestrzegali normy łacińskiej, poprawiali myłki widoczne. Ślady tej ciągłej pracy mamy w psalmach, które ocalały w Wigiliach, Godzinkach Maryjnych, Tarczy duchownej, Modlitewnikach. „Układacze ich — pisze Brückner (l. c. 317—318) — korzystali, jak to już w modlitwach Wacława

było, z gotowych przekładów polskich; ich teksty zastępują nam niemal tyleż odpisów całkowitych psałterzy; co charakterystyczne, zgody takiej, jaka między modlitwami Wacława a drukiem z r. 1532 panuje, nigdzieśmy więcej nie napotkali".

Przekłady psałterza niezupełnie zadowalniały wymagania zwłaszcza kobiet pobożnych, którym krótkie argumenty psałterzowe nie wystarczały i wystarczać nie mogły do zrozumienia samego tekstu, owszem, tylko rozbudzały w nich pragnienia obszerniejszych i gruntowniejszych objaśnień, tłumaczących jego tajemnice. To też Katarzyna z Szamotuł Górkowa, wojewodzina Poznańska zleciła kaznodziei poznańskiemu, mistrzowi nauki krakowskiej, Walentemu Wróblowi w trzeciem dziesięcioleciu XVI w. napisanie wykładu psałterza. Wykonana przez niego praca rozchodziła się najprzód w Polsce w odpisach, z których jeden przechowuje się w bibliotece Kórnickiej. Liczy on 316 kart większej czwórki, na których w wązkich kolumnach napisany został sam tekst psałterza z argumentami, a na pozostałych obok miejscach drobniejszem pismem umieszczono objaśnienia. Podział psalmów według feryj taki sam, jak w psałterzu Puł. Natomiast przekład psalmów odznacza się swobodą taką, że miejscami nie jest przekładem lecz wolną parafrazą, omawianiem tekstu oryginalnego, obfitującem w dodatki i uzupełnienia, aby stworzyć sens jasny i zrozumiały. Do objaśnień Wróbel posługiwał się źródłami łacińskiemi od najdawniejszych komentatorów do najświeższych, dowiódł więc tem — pisze Brückner — że nie darmo w Krakowie się uczył. Wykład ks. Wróbla, całkiem średniowieczny, odkrywa w psałterzu prefiguracye chrześcijaństwa do najdrobniejszych szczegółów, a więc manna jest figurą Ciała bożego, psalm 28 wysławia siedmiorakie cuda, które miał Jezus na świecie zdziałać i t. d. Z uwagami własnemi, aluzyami do stosunków polskich — mówi Brückner (l. c. 322) — wstrzymywał się Wróbel, jest ich jednak kilka n. p. przy psalmie 58, convertentur ad vesperam: „oto tu proroctwo, iż żydowie nawrócą się, ale w wieczór t. j. przed sądnym dniem... około onego czasu będą zabijać i wypędzać godne kapłany i zakonniki, podobno niedługo tego już czekać". O żydach mówi jeszcze, że nie należy ich tępić, bo ludzie mogliby zapomnieć o umęczeniu Chrystusa, „a wszakoż lepiejby miedzy sobą nie mieć tego ludu żydowskiego, niźli tak ji mieć, jako jest u nas, bo lichwią, co jest naprzeciwko Bogu i prawu duchownemu". W ogólności w wykładzie Wróbla przebija dość

silny antysemityzm. W przekładzie i wykładzie Wróbla zaciera się zupełnie cecha starego testamentu: nakłada się psałterzowi barwa najzupełniej chrześcijańska, zmienia się duch, ton i słowa modlitwy hebrajskiej namiętnej, mściwej, głębokiej. Poglądy te Brückner stwierdza licznemi przykładami i dodaje: „Wykład Wróblów porzuca więc niemal zupełnie tło starozakonne, o Dawidzie i przejściach jego wspomina jak najrzadziej, obok alegorycznego, ku Jezusowi dążącego wykładu daje głównie moralny, historycznego nie uwzględniając; różni się więc najbardziej od argumentowania psałterza krakowskiego, zbliża raczej do puławskiego. Znał jednak Wróbl psałterz krakowski ...w tłumaczeniu bowiem zachodzi nieraz dziwne podobieństwo a i chętne używanie np. słowa *wielmożyć* myśl o związku obu tekstów podsuwa".

Wkrótce potem i mistrzowie krakowscy postanowili zaradzić ogólnej potrzebie i wydać drukiem wykład psałterza i w tym celu zlecili mistrzowi wielkopolskiemu Andrzejowi Glaberowi z Kobylina, aby pracę Wróbla przejrzał i słusznie a rządnie ją sprawił do druku. Glaber wywiązał się wkrótce z zadania i wykład psałterza został wydany przez Unglera w Krakowie w r. 1539. Przeznaczony on był w pierwszym rzędzie „pannam zakonnym, które w obrzędzie kościelnym żołtarz śpiewając, słowa swoje stąd będą umiały wyrozumieć, i kapłanom prostym, gdyż stąd wyrozumieją, k czemu się ściąga proroctwo Dawidowo, bowiem ku panu Chrystusowi, nie iżby żołtarz nie mógł być wykładan ku inszemu wyrozumieniu... wszakoż to jest nadoskonalszy wykład, gdyż koniec zakonu i proroctwa wszelkiego jest pan Chrystus... przeto mistrz Walenty... bacząc sposób płci panieńskiej i też jej rozumu, opuściwszy insze dworne a głębokie wykłady, telko tego się jął, w którym zależy bogomyślność i pobudzenie ku nabożeństwu". Pracy Wróblowej Glaber sobie nie przywłaszcza, zaznacza tylko swe pracowite staranie, „aby ten żołtarz w tym rządzie, jako teraz jest, był postanowion, którąż trudność może obaczyć wszelki, ktoby chciał widzieć, a k temu przyrównać księgi jego (Wróbla) własną ręką napisane, abo też i wypis ich, który przy nas (w kolegium krakowskiem) jest". Różnice między rękopisem Wróblowym a wydaniem Glaberowem Brückner wymienia takie (l. c. 325): Najpierw podał Glaber całkowity tekst łaciński, właśnie dla potrzeby zakonnic i kapłanów, którzy i nadal tekst łaciński prawić a polskim się tylko dla własnego zrozumienia posiłkować mieli. Tekst łaciński

przeplatany z polskim nie zawsze się z nim zgadza. Dalej pościągał noty wszystkie pod tekst, powtarzając słowa, do których się odnoszą. Po trzecie poprawił pisownię i formy; innych rzeczy prawie nie tknął, tu i owdzie coś dodał, czasem też złagodził wyrażenie Wróblowe. Głównie więc praca Glabera dotyczy technicznej strony wydania oraz polega na językowych i stylistycznych zmianach np. u Wróbla *lepak* u Gl. *zasię*, Wr. *płast*, u Gl. *plastr*, u Wr. *znamienuje się*, u Gl. *rozumie się* itd. Obszerne wydanie Glabera (liczące bez wstępu 670 str.) spopularyzowało pracę Wróbla, było nawet nieprawnie przedrukowywane, o co Ungler skarżył się królowi.

I znowu potem niedługo, bo przed r. 1550, ukazał się niezależny od poprzednich prozaiczny przekład, według Jochera parafraza łacińskiej parafrazy psałterza, dokonanej przez przyjaciela Dantyszka Jana Campensis. Dzieła tego mamy dziś tylko trzy egzemplarze i to zdefektowane: bibl. Czartoryskich i Kórnickiej (pierwszego wydania) oraz warszawskiej uniwersyteckiej (wydania drugiego, nie o wiele zdaje się późniejszego, niż pierwsze). W Kórniku był niegdyś jeszcze jeden egzemplarz (oba wspomniane przez Działyńskiego w wydaniu „Zabytku dawnej mowy polskiej"), ale zaginął; był on identyczny z warszawskim. Psałterz ten wydał według egzemplarza warszawskiego Stanisław Ptaszycki w Petersburgu w r. 1901 p. t. „(Mikołaj Rej z Nagłowic). Psałterz Dawidów". Pierwszy Bełcikowski za twórcę tego przekładu uznał Reja, ku temuż przypuszczeniu skłaniał się i Ptaszycki, Brückner zaś w artykule „Psałterze polskie" Rozpr. XXXIV, 328 stanowczo się za tem oświadczył i przytoczył szereg dowodów, popierających ten pogląd. Zabytek ten nosi tytuł: „Psałterz Dawidow, ktory snadz iest práwy fundáment wssytkiego pismá krześcyáńskiego, teraz nowo práwie na Polski ięzyk przełożon, acż nieiednákością slow, co być niemoże, ále ysz wżdy położenie rzeczy w każdem wierssu wedlug łácińskiego ięzyká sie zámyka". Na karcie tytułowej niema imienia tłumacza ani wydawcy, niema też miejsca i roku wydania. W znanych dziś egzemplarzach karta tytułowa dochowała się tylko w egzemplarzu Czartoryskich, żaden zaś z nich nie ma karty końcowej tekstu. Miał ją zaginiony egzemplarz kórnicki, z jego jednak opisu, który zrobił Działyński, wnosić trzeba, że i na karcie ostatniej ani wydawca, ani rok wydania nie został oznaczony, inaczej bowiem zanotowałby to Działyński. Przedmowa do króla Zygmunta (Starego) jest anonimowa; powiedziano

w niej tylko, że „niektory poddany Jego K. M. wieczną a powolną służbę swą wskazuje“. Niektóre miejsca w przedmowie dowodzą, że istotnie psałterz został dedykowany Zygmuntowi I, a nie Zygmuntowi Augustowi, jak się tego domyślał Maciejowski (Piśm. III, 20), wydanie więc psałterza należy odnieść do czasu przed r. 1548. Każdy psalm poprzedzony jest argumentem tropologicznym.

Psalmu I wraz z argumentem brak we wszystkich dziś nam znanych egzemplarzach, zachował się tylko w zaginionym dziś kórnickim, z którego początek odpisał Maciejowski, a za nim powtórzył go Brückner (l. c. 329): „Beatus vir qui. Psalmus primus. Argument ná pirwssy Psalm. Tu prorok wysławya błogosławyeństwo práwye przez Duchá swyątego każdego człowyeká, kthory tylko nasláduye spráw cnotliwych á iemu náleżących á iáko są od nich rozne spráwy ludzi złosliwych y yáko sie obrocić máią. Psal. pirwssy. Wszeliyákim obyczáiem tho yest błogosławyony czlowyek, ktory sye nye wdawa w spráwy ludzi onych, ktorzy swawolnye (czy nie: swowolnie?) bez zakonu trwáyą áni używa z tymi towárzystwá, ktorzy uprzeymo uczą sye zle czynić y owssem mu to zá rozum przyczyść może, iż mu sye spráwá dobrego żywotá podoba“. Dalej następuje jak po każdym innym psalmie „Modlitwa“, wydrukowana już przez Ptaszyckiego. Brückner porównywa (l. c. 329—330) wydanie Ptaszyckiego z egzemplarzem kórnickim i znajduje szereg drobnych niezgodności, spowodowanych — jak pisze — widocznie odmiennem wydaniem (kórnicki egzemplarz jest wydaniem pierwszem, warszawski drugiem), być może jednak, iż niektóre odstępstwa na rzecz omyłek korektorskich ostatniego wydania policzyć trzeba np. *zjednoczywszy* zam. oczekiwanego i tak wydrukowanego w egzemplarzu kórnickim: *zjednociwszy*.

Data wydania psałterza nie jest więc znana, jednak na egzemplarzu Czartoryskich jest przypisek ręczny: „Jacobus Limax possidet me. Sum Jacobi Limacis Anno Dni 1552“, a więc psałterz przed tym rokiem musiał być wydany. Według Brücknera odbito go najprawdopodobniej w r. 1544—1546 u Unglerowej, jak na to „rażące“ podobieństwo jego karty tytułowej z takąż kartą „Żywota Józefa“ wskazuje. Za tłumacza Brückner stanowczo Reja uznaje a to przedewszystkiem na tej zasadzie, że w psałterzu powtarzają się ulubione Reja wyrazy, użyte przez niego np. w Postylli: *upełny*, *zwłaściwy*, *nie lza jedno*, *bądź tego ist*, *przełożeńszy*, *umiłownik*, *poruczeństwo*, *przegróżki*, *przekazki*, *zastrzał*, *pojazd*, *znieobaczka*, *co*

płatno i t. d. Za Rejem też przemawia anonimowość książki, jak i innych pism Reja n. p. „Żywota Józefa“, gdzie również ani na karcie tytułowej, ani po przemowie do królewny Izabelli, ani po argumencie wstępnym autor nawet literami imienia swego nie zaznaczył. Gdy porównać obie przemowy prozą, do psałterza i do „Żywota Józefa“ — pisze Brückner — zgodność ich jeszcze silniej się uwydatnia, w obu bowiem tych przemowach przebija się ton powagi, spokoju, niezabiegania o łaski, pewności siebie, na którą się tylko możniejszy, niezawisły, żadnym urzędem nie parający się szlachcic — a takim był ów czterdziestoletni Rej — zdobywać mógł. Z tem łączy też Brückner i fakt nadania w roku 1546 Temerowiec przez króla Rejowi, za cóż bowiem by otrzymał tę nagrodę, jeżeliby przedtem tylko Rozmowę i kilka wierszów ulotnych lub satyrycznych napisał? Tylko za „Psałterz“ i „Żywot Józefa“ mógł takie nadanie otrzymać. Wreszcie (w ostatnim przypisku) zwraca też uwagę Brückner na podobieństwo wierszy do czytelnika w „Psałterzu“ i „Żywocie Józefa“, ale nie zapomina też i o tem, co przemawia przeciw autorstwu Reja, a więc: Trzecieski mówi o śpiewaniu Psałterza Rejowego, nadto i słowa Turnowskiego o formie jego wierszowanej zdają się świadczyć; Brückner przypuszcza, że obaj ci świadkowie mogli pomieszać „Psałterz“ z zaginionemi dziś psalmami pokutnemi, które Rej napisał być może wierszem. Ważniejsze to, że „Psałterz“ przypisywany Rejowi jest dziełem ściśle katolickiem, każdą w nim modlitwę kończy Ojczenasz i Zdrowaś Marya, cecha owego kultu, który protestanci od samego początku najsilniej zbijali; w argumentach znajdują się kilkakrotnie wskazówki katolickiego nabożeństwa, owych matutyn, prym, nieszporów, które protestantyzm odrzucał, ale — mówi Brückner — i w „Żywocie Józefa“ niema żadnych aluzyi protestanckich (ale trzeba dodać: również i katolickich); przecież „katolickiemu królowi należała się forma katolicka, której utrzymanie nie kosztowało znacznego ustępstwa“. „Dla religijnych przekonań Reja — dodaje Brückner — dla rychłego ich przewrotu pod wpływem i naciskiem zewnętrznym, psałterz ten to dokument arcyciekawy, rozgraniczający niemal dwie fazy w życiu autora“. Rozpatrując te argumenty za i przeciw, trudno uznać rzecz za rozstrzygniętą, bo o ile dowody za wydają się przekonywające, to znowu i zarzuty przeciw są bardzo poważne.

Bez względu jednak na to, kto napisał Psałterz, zgodzić się

trzeba z Brücknerem, że jest to niepospolity pomnik tak wczesnej prozy polskiej: „My żadnej dotąd — pisze Brückner — nie znaliśmy; nam się zdawało, że Postylla to pierwsze dzieło prozaiczne, za którem i Apokalipsa i Żywot poszły; teraz widzimy, że już 15 lat przez Postyllą Rej prozy użył i to prozy tak znakomitej, że nie powstydziłby się jej Orzechowski, że dorównałby jej Kochanowski... Wytknęlibyśmy tylko nadużywanie tego „ábowiem“ zbyt częstego i zbyt ciężkiego; również wyznać musimy, że omówienie grzeszy rozwlekłością: nie Dawid to i hebrajszczyzna, lecz Rej, który słowami nacieszyć się nie może; że koloryt zbyt jednostajny, że się ton za mało zmienia, że to niemal wyłącznie rozmowa grzesznika i kreatury słabej ze Stwórcą, że brak tu wyrazów tryumfu, nienawiści, namiętności“.

Tak więc, jeżeliby przypuszczenia Brücknera o psałterzu Floryańskim i o autorstwie Reja przyjąć za słuszne, sam jeden już tylko Psałterz stałby się dziełem, łączącem z sobą dwie bardzo ważne, zwrotne w życiu kulturalnem Polski epoki: koniec XIII w. t. j. chwilę narodzin piśmiennictwa polskiego ze środkiem stulecia XVI, chwilą narodzin literatury pięknej, oraz z chwilą powstania artystycznego wiersza polskiego w przepysznym Psałterzu Jana Kochanowskiego.

Całe Pismo święte przełożono na język polski dopiero w w. XV. Wprawdzie Długosz mówi, że królowa Jadwiga „ad orationem et lectionem librorum divinorum, videlicet veteris et novi Testamenti... et plurimorum aliorum de latino in polonicum translatorum, animum et cogitationem intenderat“, to jednak świadectwu temu w całej jego rozciągłości trudno dać wiarę, bo nie wydaje się prawdopodobnem, żeby w końcu w. XIV nietylko całe Pismo święte ale także znaczna ilość innych ksiąg łacińskich już na język polski przełożona była i żeby te wszystkie przekłady tak bez śladu zginęły.

Zabytkiem, który obejmował cały przekład polski Pisma św. jest Biblia królowej Zofii, ostatniej żony Władysława Jagiełły, cząstkowo tylko dochowana. Pierwszą o niej wzmiankę podał r. 1604 w „Jasnem oku prawdy“ Symeon Turnowski, który odpowiadając ks. Tworzydle na jego pismo polemiczne, pisał: „Zadawasz mi złe mówienie, żeby Zofia miała dać sobie przełożyć Biblią. Ale jać czytam w jej własnej Biblii na pargaminie pisanej te staropolskie słowa: „Dokonały się księgi Zakonu na Grodzie

w Nowym Mieście Corczin ku przykazaniu a woli naoświeceńszey Księżny Paniey a Paniey Zofiy, z Bożey miłości królowey Polskiey, Paniey namiłościwszey. A wykładały się przez X. Andrzeja Kapłana Jey Mości, dziedzica z Jaszowic. A pisane przez Piotra z Radoszyc, dnia Wtorkowego s. Jana zeszsłowie ante Portam Latinam Pod latem Bożym 1455". Napisu tego brak już dziś w zabytku, ale autentyczności jego brzmienia dowodzi to, że w r. 1455 dzień św. Jana 6 maja wypadał istotnie we wtorek, a nadto niezrozumiałe dla Turnowskiego i źle przez niego odczytane: „jeż słowie" t. j. który się nazywa. Nawet forma „jeż", o ile tu była istotnie użytą, jest usprawiedliwiona przez tekst zabytku, czytamy tam bowiem: „A człowiek nie był, jeżtoby (zam. jenżtoby) działał ziemię" i w ogólności w BZ (t. j. Biblii Zofii) ten zaimek względny często nie zgadza się w rodzaju z rzeczownikiem, do którego się ściąga.

W innem piśmie mówi Turnowski, że ta „Biblia" po polsku pisana na pargaminie jest po dziś dzień w domu Ich M. panów Krotoskich" (w Barcinie). Od Marcina Graeta „De prima ecclesiarum Unitatis Fratrum in Polonia origine succincta narratio", 1617, dowiadujemy się, że Biblia ta znajdowała się jeszcze i wtedy w posiadaniu Krotoskich. Andrzej Węgierski w dziele pisanem ok. r. 1644 a wydanem w r. 1652: „Systema historico-chronologicum Ecclesiarum slavonicarum" podaje wiadomość, że owa zapiska, przytoczona przez Turnowskiego, kończyła księgę. Możnaby sądzić, że zamykała ona całość starego i nowego Testamentu, tymczasem okazuje się co innego. Dalsze wzmianki o BZ (p. wstęp do wydania Małeckiego) nie przynoszą nic ciekawego i nie zwróciły niczyjej uwagi na ten zabytek, o którym nikt w Polsce nie wiedział aż do r. 1805, wtedy bowiem wyszedł w przekładzie niemieckim opis podróży hr. Telekiego po Węgrzech z wiadomością, że w bibliotece kolegium w Sáros-Patak (czyt. Szarosz-Patak) znajduje się polski rękopis Biblii „przełożonej dla królowej Jadwigi". Przez Dobrowskiego dowiedział się o tem Bandkie, a potem za sprawą Rozalii z Lubomirskich Rzewuskiej Niemcewicz otrzymał obszerniejszą o tym zabytku wiadomość, którą razem z próbą pisma umieścił w II tomie wydawanych przez siebie „Pamiętników o dawnej Polszcze" w r. 1822. W tym też czasie poeta niemiecki Hofmann von Fallersleben znalazł we Wrocławiu w okładce starej książki kartę pargaminową z pismem polskiem, którą posłał Hauce, ten zaś orzekł, że jest to fragment z zabytku szaroszpatackiego.

Spostrzeżenie swoje wydrukował w II edycyi „Slavina“ Dobrowskiego (1834), gdzie też ogłosił fragment wrocławski i dodał, że tłumaczenia polskiego Biblii dokonano z języka czeskiego a mianowicie z redakcyi, zachowanej w rp. zwanym Biblią Leskowiecką, co później poparł także wydawca BZ Małecki. W r. 1848 Maciejowski doniósł w „Pamiętniku religijno-moralnym“, że w Warszawie odnaleziono nowy fragment BZ, pochodzący z Królewca, i ogłosił go potem w „Dodatkach do piśmiennictwa polskiego“. Tu też dodać należy, że już w znacznie późniejszych czasach za wskazówką bibliotekarza czeskiego, Patery, Wierzbowski znalazł w bibl. wrocławskiej jeszcze jeden fragment BZ i ogłosił go w Pr. Fil. IV (r. 1892); wreszcie w ostatnich latach Harsányi odnalazł w bibliotece szaroszpatackiej jeszcze jedną kartę BZ z fragmentem Ezdrasza, wydrukowaną przez niego w pracy „A sárospataki lengyel biblia s ujonnan fölfedezett harmadik töredeke“ Budapest 1909 i przedrukowaną w Roczniku Slawistycznym III, 176—7, Kraków 1910. O fragmencie tym pisał Hanisch w JA. XXXV, 1—11, gdzie jeszcze raz tekst w poprawnej formie przedrukował. Tymczasem w r. 1871 nakładem ks. Jerzego Lubomirskiego Małecki wydał BZ według odpisu Piekosińskiego; do wydania weszła treść zabytku szaroszpatackiego, karta wrocławska Hanki i karta Maciejowskiego.

Rękopis szaroszpatacki BZ jest wielkim pargaminowym foliantem, oprawionym w wieku XVI, i później znacznie zdefektowanym przez wyrywanie ze środka kart i całych zeszytów na oprawę innych książek. Według obliczenia Małeckiego musiało się w tym tomie oprawnym znajdować początkowo kart 470, dziś liczy ich tylko 185; z zagubionych 285 odnaleziono dotychczas dwie: królewiecką i szaroszpatacką z fragmentem Ezdrasza, dwie bowiem inne znalezione do tego tomu nie należały. Na okładce są napisy, wyjaśniające częściowo dalsze losy tego zabytku. Wiemy już, że należał on do Krotoskich w początkach w. XVII. Małecki ze znaków wybitych na okładce wnosi, że Jan Krotoski w r. 1562 kazał ten zabytek oprawić. Z zapiski na okładce, umieszczonej ręką zdaje się z końca XVI w., dowiadujemy się, że owa oprawiona księga zawierała w sobie niecałe Pismo św., bo nie było w niej ksiąg: Przypowieści Salomonowych, Eklezyastes, Pieśni, Mądrości, Siracha, 4 większych proroków i 12 mniejszych, ksiąg Machabejskich, IV księgi Ezdrasza i całego nowego Testamentu; z tejże zapiski wnosić należy, że zabytek kończył się na księdze Joba, po której

musiał następować ów zapis powtórzony przez Turnowskiego i streszczony znowu w zapisce na okładce z dodaną wzmianką: „patrz, co pisano na końcu Joba". Po księdze Joba następuje w Wulgacie Psałterz, o którym zapiska nic nie mówi. Małecki przypuszcza, że znajdował się niegdyś w tomie szaroszpatackim, ale w takim razie napis po księdze Joba powinien był następować po Psałterzu, jako kończącym tom cały (Por. zapiskę Graeta). Przypuszczać można, że albo psałterz znalazł się w tomie II od dawna już zaginionym, albo że go wcale nie było, ponieważ już przed sporządzeniem przekładu całej Biblii kursował on po Polsce w osobnych odpisach. Że tom II istniał rzeczywiście, na to mamy dowód w dwu kartach wrocławskich z których jedna (Hanki) zawiera proroctwa Daniela, a druga (Wierzbowskiego) proroctwa Jeremiasza, pisane zaś są tą samą ręką, która napisała ostatnią z kolei i największą część zdefektowanego dziś zabytku szaroszpatackiego.

Jakim sposobem BZ znalazła się w Sáros-Pataku, na to zupełnie dokładnie odpowiedzieć nie można; prawdopodobnie od Krotoskich, należących do wyznania Braci czeskich, dostał się ten rękopis do biblioteki ich zboru może w Lesznie, skąd — według przypuszczenia Małeckiego — mógł go przenieść do Sáros-Pataku Jan Amos Komeński.

Według zapiski, przytoczonej przez Turnowskiego, Biblię przełożył ks. Andrzej z Jaszowic, a za jego dyktatem pisał Piotr z Radoszyc w r. 1455. Ten ostatni jednak nie był jedynym pisarzem, lecz tylko jednym z pięciu, co prawda on napisał najwięcej. Pisarz I pracował od początku i pismo jego urywa się na karcie 21; drugi wykonał karty: 22 do 44; do trzeciego należą karty: 45, 46 i 47; czwarty pisał od karty 48 do 95, resztę tomu I i cały zapewne II należał do pisarza piątego, t. j. Piotra z Radoszyc. Małecki sądzi, że nietylko pisarz ale i przekładacz Biblii był nie jeden; słuszniej przypuszcza Brückner, że ks. Andrzej dobierał sobie pisarzy, dopóki nie znalazł takiego, który wymagania jego w zupełności zadowolnił (Lit. Rel. II, 67). Losy naszego zabytku między r. 1455, kiedy był on własnością królowej Zofii, a 1562, gdy już go posiadały osoby prywatne, nie są znane. Któryś z właścicieli do ozdób umieszczonych na pierwszej karcie dodał w wieku XVI jeszcze dwa herby: Orła polskiego i Pogoń litewską, nakleiwszy w rogach dwa drzeworyty, używane przez drukarnię Hallera i pociągnięte farbami.

Tak więc za rzecz pewną uznać trzeba, że BZ powstała w połowie w. XV i że przełożono ją z języka czeskiego, dotychczas jednak między bibliami czeskiemi pierwowzoru jej nie odszukano. Hanka wskazywał na biblię Leskowiecką; F. M. S(obieszczański) w Bibliotece Warszawskiej z r. 1872, t. III wypowiedział zdanie, że wszystkie zboczenia od osnowy oryginału łacińskiego, opuszczenia i omyłki, wszystkie ustępy i wyrazy niezrozumiałe, nieforemności syntaktyczne, których pełno jest w BZ, dadzą się wyjaśnić przy pomocy biblii Zabłockiego, pochodzącej z r. 1476—8, a będącej wtedy własnością Muchlińskiego, i sądził nawet, że BZ wprost z tego czeskiego tekstu przełożono. Ze względu na chronologię przypuszczenie to okazuje się błędnem, ale ks. Polkowski w Rozpr. X, 95—133 zmodyfikował ten pogląd, dowodząc, że BZ przełożono z tekstu czeskiego, którego kodeks Zabłockiego jest odpisem. Na poparcie tego twierdzenia przytoczył kilka ustępów BZ w zestawieniu z biblią Zabłockiego i innemi tekstami czeskiemi, wykazując, że z nich wszystkich tylko tekst Zabłockiego najbardziej się zbliża do tekstu BZ. Miejsca, na które powoływał się Polkowski, są mało charakterystyczne i prawdopodobnie dlatego L. Malinowski w Pr. Fil. IV, 153—72 znowu zestawiał tekst BZ i Zabłockiego, ale nie wyczerpał materyału. Bądź co bądź na podstawie porównania 36 miejsc w obu tekstach doszedł do przekonania, że są tu: 1) wyrazy i wyrażenia, w których tekst obu kodeksów jest jednakowy i w obu błędny; 2) wyrazy i wyrażenia, w których tekst BZ widocznie jest zależny od tekstu czeskiego, lecz błędnie zrozumiany; 3) wyrazy i wyrażenia, które w obu tekstach wykazują tekst różny, a mianowicie: a) takie, w których tekst BZ widocznie zależny jest od innej redakcyi czeskiej, b) tekst Zabłockiego polega na błędnem zrozumieniu tekstu łacińskiego, który w BZ jest oddany wiernie, c) tekst łaciński u Zabłockiego jest oddany wiernie, a w BZ błędnie. Wobec tego L. Malinowski doszedł do wniosku, że należy odstąpić od przekonania o blizkim związku genetycznym obu tekstów i skłonić się do przypuszczenia, iż za wzór przekładu polskiego służyła jakaś inna redakcya staroczeska biblii. Wniosek ten uzasadnił zupełnie wystarczającemi dowodami.

Systematycznem rozpatrzeniem stosunku BZ do biblij czeskich i do Wulgaty nikt dotychczas się nie zajął. Z Wulgatą wprawdzie porównywał ją Małecki i miejscami zaznaczał niezgodno-

ści, ale czynił to tylko niekiedy i przytem czasami błędnie; tak np. na str. 74 oznaczył klamrami miejsce, które ma się nie znajdować w Wulgacie, a tymczasem mamy je tam: Ex. 16, 14—18; tak samo na str. 133 zaznaczono, że niema w Wulgacie słów odpowiadających polskim: *nizødnim støpyenim*, choć tym wyrazom odpowiada w Wulgacie vestigium, natomiast na str. 54 b nie zaznaczono, że wyrazy BZ: *a koszczy gego nye stluczyeczye* w Wulg. Ex. 12, 9 nie mają odpowiednich łacińskich.

Nie ze wszystkiemi też objaśnieniami czy poprawkami tekstu, podanemi przez Małeckiego zgodzić się można: np. *uczosl* nie jest „utrząsł“ lecz „uczosł“ od „uczosnąć“, jak to wykazał Nehring JA. VI, 161; na str. 113 a czytamy: *dales... dzewki w yøcze (jeńce)*, co już Ogonowski JA. IV, 247 wytknął, że trzeba czytać „jęcie“ zgodnie z Wulgatą in captivitatem; na str. 53 b: *do pyrzworodzonego dzewczyna* i u dołu uwaga: „Zamiast: dziewczyny“, jakkolwiek jest tu G. sg. od przymiotnika „dziewczyn“.

Ścisłość samego wydania BZ przez Małeckiego była podejrzewana. Wskutek tego zajęli się sprawdzeniem wierności drukowanego tekstu (według kopii sporządzonej dla Małeckiego przez Piekosińskiego) niezależnie od siebie Paulisz i Hanisch: pierwszy w MPKJ. VI, 287—328, Kraków 1913, drugi zaczął drukować swe poprawki tekstu drukowanego BZ w JA. XXXV, 179—201, Berlin, 1913. Jeżeli porównać poprawki Paulisza i Hanischa, dotyczące pierwszych 40 str. wydania Małeckiego, okaże się, że pierwszy zaznaczył 10 błędów druku, których nie zauważył Hanisch, i odwrotnie ten ostatni wyliczył 8 innych, pominiętych przez Paulisza; obaj wspólnie zanotowali 14 błędów. Zarówno Małecki, jak i Hanisch zaznaczają miejsca błędne w rękopisie, nie poprawione w druku; tymczasem są i takie, których nie zaznaczył ani jeden, ani drugi. np. *urzal* zam. *uzrzal* str. 32 a, wiersz 2 rozdziału XXIX, a choć to są drobiazgi, jednak dowodzą, że nawet tak ścisłe porównanie oryginału z drukiem, jakie przeprowadzili pp. Paulisz i Hanisch, jeszcze nie usunęło wszystkich wątpliwości.

W wydaniu Małeckiego spotykamy więcej błędów, lub miejsc przez wydawcę nie zrozumianych: drukuje on *w swyem* str. 20 a i opatruje to pytajnikiem: trzeba czytać: „wzwiem“ — ut sciam. Na str. 117 b czytamy: *ienze z nauczenya navissego a widżenya wszechmogøczego widzy,* co daje sens niejasny; należy zaś czytać:

ienze zna uczenya = qui novit doctrinam Altissimi Num. 24, 16; na str. 208 a: *na godø*, (zam. nagodą), *zastrzelyl krolya* III Reg. 22, 34; na str. 230 b: *Y iøl gy Farao Nechao w Rebla, ta gesz gest w zemy Emath*; próżnobyśmy szukali w zabytkach mianownika zaimka wskazującego z podobną dziwną funkcyą; ale w innych miejscach łac. Rebla oddane bywa w BZ przez „Reblata“ (n p. str. 127 b), więc i tutaj trzeba czytać: *w Reblata, gesz gest.* Pomijam już nie mające znaczenia błędy, jak *Abeldom Macha* str. 198 b, zam. „Abel dom Macha“ = Abel domum Macha III Reg. 15, 20.

Nie mogę się tu zajmować stosunkiem BZ do tekstu łacińskiego biblii i wykazywać, w ilu miejscach przekład jest błędny. Miejsc tych jest bardzo wiele i niektóre tylko tłumaczą się złem zrozumieniem tekstu czeskiego: wiele z nich zaznaczyli: Jireček w Časopis Musaea kral. Českého 1872, 302 i n. oraz Nehring JA. VI, 159 i n.; wiadomo że *stworzenie* weszło tu zam. *stvrzenie*, *robota* zam. *robięta* (cz. *robata*) i t. d. Oto jeszcze parę przykładów: *drzewo gez* (cz. *dřievě, než*) *bil pan bog przewroczyl Sodoma* Gen. 13, 10 (15 a), *wschowanyecz mnogy* (stcz. *muoj*) Gen. 15, 3 (16 b) i podobnie *mnogi szlub* Gen. 17, 13 (18 b); *proszyl* (cz. *prostil* — liberavit) *Lota* Gen. 19, 29 (22 b); *slugø* (cz. *sluti* — vocari) *nye bødzesz Jacob* (Gen. 32, 28 (37 b); *gegosz przymye* (cz. *přijmě* — cognomen) *Bethel* Gen. 25, 6 (40 a); *bødze zloti* (cz. *sluti*) *dom bozi* Gen. 28, 22 (32 a); *oponi przy strzesze* (atrii)... *we dzwyrzach przy strzesze* (vestibuli) Ex. 35, 17 (72 b), gdzie powinno być w obu miejscach *przystrzesza* G. sg. i było tak w tekscie czeskim, tylko, że tam końcowe *a* wymieniło się na *e*; *obiaty palące* często trafiające się w BZ zwłaszcza w księdze Numeri są złem przełożeniem cz. *oběty plovucí*; *posledne* (cz. *poledne*) *strony* Num. 34, 4 (127 b); *bidlyly azdo Sowad* (cz. *dosavad* — usque in praesens) Deut. 2, 22 (133 b).; *przesylnye syø brali* Jos. 8, 20 (168 b) od cz. *bráti se* = walczyć. po polsku byłoby *bróli się*; *szedlem* (cz. *sědlem* = sedi) Neh. 1, 4 (289 a); *przyszedl bil geden* (cz. *byl ge den* = był jest dzień) *swyøta bozego* Tob. 2, 1 (313 a); *poczestnim* (cz. *pocestným* — iter agentibus) Tob. 8, 21 (320 b).

Inne błędy musiały być w pierwowzorze czeskim, po części wskutek mylnego odczytania wyrazu łacińskiego, np. *sødzyl* — indicaverit (zrozumiane jako judicaverit) Lev. 5, 1 (78 b); *czelcze* — titulos (vitulos) Num. 33, 52 (127 a); *snadz* = sorte (forte) Jos 1, 6 (159 a); *pot* — sudes (sudor) Jos. 23, 13 (169 a); *lyudzi nye*

wyernich — pagi (pagani) I Reg. 27, 8 (191 a); *mylowal gy* — direxit (dilexit) II Par. 26, 5 (267 b); *szescz* — et (sex) II Par. 32, 29 (277 b); *rzemyoslnik* — aurifex (artifex) Neh. 3, 8 (291 b); *sczitі* — scruta (scuta) Neh. 3, 30 (292 b); *polyczayoczy* — repetamus (reputamus) Neh. 5, 10 (294 b); *ku polepszenyu* — ad correptionem (correctionem) Judith 11, 5 (334 b) itd. Znaczna jest też liczba innego rodzaju niedokładności w tekscie polskim.

Mimo tych rozmaitych błędów BZ jest jednym z najważniejszych zabytków językowych polskich, przedewszystkiem bowiem nie mamy drugiego tak obszernego zabytku średniowiecznego: zapas wyrazów, wyrażeń, form jest w niej ogromny. Żałować trzeba, że nie znamy pierwowzoru BZ, gdyż nie możemy bez tego rozstrzygnąć, o ile przekład jej jest dosłowny, a gdzie tłumacz swobodniej oddawał treść pierwowzoru; n. p. łac. pythones tłumaczy: *z gichsze brzucha zly duchowye prorokuio* IV Reg. 23, 24 (230 a). Czasem zdarzają się tu anakoluty np. *Czlowyek, ktori umrze przes syna, ku dzewcze dzedzicztwo iego przydze* Num. 27, 8 (121 b), co odpowiadać ma łacińskiemu: homo cum mortuus fuerit..., ale na ogół język tu prosty, zrozumiały, dość gładki, niema tu późniejszych tak częstych w XVI w. zwrotów łacińskich, jak accusativus cum infinitivo, lecz te tłumaczą się zwykle przez zwroty rodzime, np. *uslisy kanaansky krol... przisle syni Israelske* (audivit... venisse filios) Num. 33, 40 (126 b).

Do BZ mamy specyalny słownik, wydany przez Babiaczyka: „Lexicon zur altpolnische Bibel 1455“ Wrocław 1904. Rec. Rozwadowskiego i Łosia w Roczniku Slawistycznym I, 173—84. Z innych prac poświęconych temu zabytkowi, wymieniamy następujące: Mecherzyński: „Objaśnienie wyrazu „zeszłowie“ w napisie, który niegdyś znajdować się miał na kodeksie Biblii królowej Zofii“ Rozpr. I, str. XX. E. Ogonowski: Einige Bemerkungen über die Sprache der altpolnischen Sophienbibel“ JA. IV, 243—272 i 353—381 (r. 1879); Nehring: Ein Nachtrag zur vorhergehenden Abhandlung; JA. IV, 382—386 i AS. 118, gdzie znajdujemy szereg poprawek do objaśnień Ogonowskiego. Semenowicz: „Kritische Bemerkungen zu altpolnischen Texten“ JA. IX, 113—128 i 529—579; ostatnia część tego artykułu ukazała się w Pr. Fil. VI, 475—582 i VII, 43—68, przygotowana do druku po śmierci autora przez H. Łopacińskiego. A. Brückner Polonica

JA. XV, 559—560. L. Malinowski: „Mucha genitalia“, „Szłopień czy stopień?“ Pr. Fil. I, 194—198. Hanisch: „Zur Geschichte der Sárospataker altpolnischen Bibelhandschrift“ (odb. z Festschrift für Alfred Hillebrandt); tenże: „Zum Verständnis einiger Lesearten der Sárospataker altpoln. Bibelhandschrift“ JA. XXXIV, 402—21; XXXV, 477—500; tenże: „Zwei Kleinigkeiten zur polnischen Sophienbibel“ JA. XXXIII, 614; tenże: „Die Zusammenschreibung von Wörtern in älteren polnischen und czechischen Handschriften“ Bytom (Program gimn. $19^{12}/_{13}$). Specyalnie o zawisłości BZ od biblii czeskiej pisali: Jireček ČČM. 1872, 302. Nehring: Einfluss des Altčechischen auf das Altpolnische JA. VI, 159.

Janocki (por. JA. II, 410) podał wiadomość, że w Częstochowie za jego czasów znajdował się średniowieczny rekopiśmienny przekład Biblii aż w 7 tomach in folio. Dziś go tam niema. Natomiast cała redakcya średniowieczna przekładu zachowała się w odnowionej nowożytniejszej szacie, mianowicie w wydanej przez Scharfenbergera w Krakowie w r. 1561 Biblii Leopolity. Na podobieństwo jej tekstu z tekstem BZ zwrócił uwagę Małecki (w przedmowie do wydania BZ), uzasadniał to później Brückner Lit. Rel. II, 75, wykazując, że różnice, zachodzące między Biblią Leopolity a BZ, są mniej więcej takie same, jak między psałterzem z r. 1532, a tekstem psalmów w Modlitwach Wacława. Według Małeckiego żaden inny późniejszy tekst przekładu nie wykazuje zgodności z tekstem BZ. Tekst Scharffenbergowski, jak to już z samej przedmowy drukarza widać, został tylko poprawiony przez ks. Jana Nicza Lwowianina, Leopolitą z łacińska nazwanego. Ten pewno posługiwał się innym odpisem średniowiecznym, a nie tym, który w odpisie szaroszpatackim doszedł naszych czasów, i według przypuszczenia Brücknera mógł tylko znajdować się w jakiemś oddalonem pokrewieństwie z BZ. Leopolita przy swej pracy posługiwał się i tekstem łacińskim, i nowego tekstu czeskiego się radził, ale wszystkich cech średniowiecznego swego wzoru nie zatarł. Obszerniej o tem mówi Brückner w Lit. Rel. II, dodając do tego szereg uwag o różnicach późniejszych dwu wydań Biblii Leopolity w porównaniu z wydaniem pierwszem.

Jeszcze o jednym całym przekładzie średniowiecznym Biblii mówi Bielski w Kronice świata, twierdząc, że Biblia ta przez pół tylko po polsku była pisana, gdyż mnóstwo w niej znalazł wyrazów bułgarskich. Jest tu niewątpliwie przesada i owe rzekome

wyrazy bułgarskie trzeba rozumieć jako staropolskie, niezrozumiałe już dla Bielskiego ze względu na brzmienie a może też i na pisownię. Natomiast posiadamy liczne fragmenty tłumaczeń pisma św. pochodzące z XV i początków XVI wieku.

Z fragmentów starego Testamentu jeden znajduje się w rp. Ossol. 50 z w. XV, opisanym w katalogu Kętrzyńskiego I, 37 i wyczerpanym pod względem językowym przez Kałużniackiego w „Kleinere altpolnische Texte" (Sitzber. d. Wien. Ak. 101, str. 279—289, osobnej odbitki str. 15—25). Mamy tu fragment z drugiej połowy XV w.: „Jura, quae solus Deus dedit populo Israhelico per Moysen" t. j. Exodus XXI, 1—36, XXII, 1—31 i XXIII 1—9 oraz Leviticus XXVI, 3—26. Tłumaczenie inne, niż w BZ. Toż samo w odpisie z pocz. XVI w. znajduje się w rp. Akad. Um. N. 1588, karta 339. Wypisy z pisma św. są w inkunabule biblioteki Ossol. bez karty tytułowej (N. 60862), o których Brückner mówi w Rozpr. XXV, 273—274, że są w nich widoczne czechizmy. Z rękopiśmiennych tekstów wymienić tu jeszcze trzeba wyjęte z biblii historye, które jako osobne powieści odpisywano, jak właśnie znajdujące się w rp. Akad. Um. N. 1588 z pocz. XVI w. „Historia o Judith" i „Historia o dwu sztarczoch, ktori pożądali Zvzanny" (księga Daniela XIII, 1—64) a nadto druki: „Ecclesiastes Xyęgi Sálomonowe, które polskim wykładem káznodzieyskye myanuiemy... Wybiyano w Krakowie przez Hieronima Wietora 1522". Jako tłumacza Bernacki (Marchołt str. 9) wymienia Hieronima z Wielunia; Brückner w Pr. Fil. VI, 167, zapytuje, czy nie był nim Piotr Poznańczyk. „Tobias Patriárchá stárego Zakonu" wydrukowany w Krakowie u Scharffenbergera w r. 1539, wydany na nowo w podobiźnie przez Bartynowskiego w Krakowie 1882, omówiony przez Nehringa JA. VI, 126—127 i wreszcie „Księgi Jezusá syná Syráchowego Eklesiastykus rzeczone, ktore wszystkich cnot nauke zamykaią w sobie" w Krakowie u Hieronima Wietora 1541.

Pierwsze próby przekładu ksiąg nowego Testamentu sięgają początków XV w. a może i końca XIV. Są to urywkowe przekłady, raczej jeszcze tak obficie glosowane miejsca, że za przekład staną: w rp. plenaryusza Pet. Łac. I, F, 518 ewangelia Mateusza XXI, 1—15 (wydrukowana przez Brücknera w Rozpr. XXIV, 94) oraz w drugim plenaryuszu rp. Jag. 1297 fragment ewangelii Mat. XVIII, 23—25, przypowieść o dłużniku (p. Brückner

Rozpr. XXIV, 82). W rp. Ossol. N. 810 jest tekst z ewang. Łukasza I, 46—51 t. j. Magnificat z XV w., wydrukowany przez Maciejowskiego Dod. str. 31—32. Na całkowity przekład ewangelii w w. XV wskazuje fragment odszukany przez Kętrzyńskiego w bibl. Ossol. na okładce jakiegoś rękopisu. Ułamek ów pochodzi z rp. pargaminowego w ćwiartce, pisanego bardzo starannie w 2 kolumny około połowy XV w. Zachowany tekst, popsuty przez obcięcie boków karty, został wzięty z 25 rozdziału ewangelii św. Mateusza; pod względem językowym nie przynosi nic szczególnie ciekawego, ale zdaje się świadczyć, że był niegdyś częścią składową całego przekładu ewangelii, a może i całego nowego Testamentu. Tekst ten został wydrukowany przez Brücknera w Rozpr. XXXIII, 122—123. Inny urywek, z 5 rozdziału Mateusza, stanowiący wstęp do kazania w dzień wszech świętych z XV w. (p. niżej), wydrukował Malinowski w Rozpr. XXII, 233 według rp. Bibliot. Kapit. w Pradze N. D. LII. Mamy też cząstkowe przekłady ewangelii w pierwszych i późniejszych drukach XVI w. np. ułamek ewang. św. Jana w łacińskim druku listów apostolskich Hallera z r. 1516 (przedrukowany przez Bystronia w Spr. Kom. Jęz. V, 468—469); mamy i perykopy ze starego i nowego Testamentu z początku XVI w. w rp. Jag. 3336, opisanym przez Wisłockiego w Katalogu.

Prócz tych ułamkowych tekstów Pisma św. znamy jeszcze ułamek harmonii ewangelii w rp. Zamoyskich 1119, który jest tylko kopią starego nieznanego dziś oryginału. Były tu umieszczone rozdziały z różnych ewangelii, idące jeden za drugim, ugrupowane według treści. Zabytek obejmuje teraz 7 kart, pięć zaś zaginęło. Próbki tekstu ogłosił w Rozpr. XXIV, 95—96 Brückner, który też zwrócił uwagę na to, że cały ów tekst harmonii zachował się do naszych czasów w drukowanej edycyi p. t. „Nowy Testament polskim językiem wyłożony według doświadczonego łacińskiego tekstu od Kościoła krześcijańskiego przyjętego. K temu przyłożono lekcye i proroctwa z starego Zakonu wzięte, które przy ewangeliach bywają czytane. Regestr dostateczny ku najdowaniu ewangelij i epistoł“ u Macieja Scharffenbergera w r. 1556 i ponownie w r. 1564, 1566 i 1568. Księga in 4-go o ośmiuset z górą stronach. Znowu tutaj nazwisko tłumacza nie podane, bo go nie znał wydawca; wziął tekst średniowieczny i zmodernizował go, zastępując stare

wyrażenia nowszemi. Na tem też polegają różnice między tekstem rp. Zamoyskich a owem wydaniem Scharffenbergera.

2. Kazania i dodatki.

Według Brücknera (Lit. Rel. I) kazania po polsku mówiono u nas w XIII wieku szczególnie dzięki zakonnikom: dominikanom i franciszkanom, wśród których po większej części byli Polacy, na co Brückner przytacza świadectwa historyczne. W zabytkach jednak piśmiennych najdawniejsze kazania nie zachowały się wcale jeden zbiór ich rękopiśmienny pochodzi z w. XIV, inne dopiero z XV, ale i z tych ostatnich Gnieźnieńskie ułożone być musiały w stuleciu poprzedniem. Dawne zbiory zniszczały zapewne w podobny sposób, jak to się stało ze Świętokrzyskiemi (p. niżej) potem już w w. XV kazania mówione po polsku spisywano po łacinie, dodając nieraz do nich tylko dodatki polskie n. p. Dziesięcioro, Spowiedź powszechną, modlitwy oraz pieśni niektóre. Dodatki te były dla kaznodziejów obowiązujące od wieku XIII: synod w Wrocławiu r. 1248 zalecił plebanom po polsku odmawiać z ludem Wierzę i Pacierz (t. j. Ojcze nasz). R. Hube, Antiqu. const. synod. prov. gnesnensis. Petropoli 1856, str. 49.

a) Kazania. Najdawniejszym pomnikiem kaznodziejstwa polskiego jest odnaleziony w bibl. petersburskiej rękopis (Łac. I, Q, 281) z w. XIV, przedstawiający szczątki zbioru kazań, nazwanych Świętokrzyskiemi, ponieważ znajdował się w rękopiśmiennej księdze, ze Świętego Krzyża (Łysa Góra w Kieleckiem) pochodzącej. W księdze tej, oprawionej w w. XV, przy zszywaniu zeszytów papierowych podłożono paski pargaminowe, by nici papieru nie przerzynały. Takich 18 pasków zapełnionych pismem starodawnem złożyło się na dwie całe choć po bokach uszkodzone karty, oraz na dolną połowę dwu kart innych. Okazało się po bliższem badaniu, że zachowały się tu resztki odpisu kazań, dokonanego w drugiej połowie w. XIV, ze znacznie starszego oryginału; z różnych kombinacyi przy rozpatrywaniu rękopisu Brückner wywnioskował, że był to zbiór kazań na święta całego roku czyli t. zw. sermones festivales per circulum anni. Zachowały się tu w całości lub urywkach następujące kazania: O Aniołach w dzień św. Michała (koniec), o św. Katarzynie (całe), o św. Mikołaju (początek), na Boże Narodzenie (koniec), na Trzy Króle (początek i koniec bez środka), na

Gromniczną (początek). Układ kazań jest następujący: rozpoczyna je temat, wzięty z ewangelii np. na Trzy Króle: Ubi est, qui natus est rex Judeorum, rzadziej z innych ksiąg Pisma św. np. na dzień św. Katarzyny z Pieśni nad pieśniami: Surge, propera, amica mea. Dalej następuje krótkie omówienie tematu i dyspozycya kazania; jest to exordium albo prothema, które w Kazaniach na św. Mikołaja i św. Katarzynę zlewa się z całem kazaniem, z tenor sermonis. Brak we wszystkich kazaniach zwykłej średniowiecznej inwokacyi np. do Ducha św. o dar nauczania z dodaniem Modlitwy Pańskiej. W tenorze kazania mówca tekst wybrany według słów Brücknera rozbiera tak sucho i krótko, że całe kazanie sprawia wrażenie tylko skrotu, szkieletu mowy żywej. Duch średniowieczny występuje w tej części dwojako: temat kazania tłumaczy się alegorycznie, a samo tłumaczenie rozpada się na działy i poddziały według pewnych systemów liczbowych, które zresztą niezawsze wytrzymane bywają do końca. Najkonsekwentniej przeprowadzony jest podział ów w kazaniu na Trzy Króle, gdzie trójka jest zasadą podziału: Pismo św. w trzech miejscach nazywa Chrystusa „Rex Judeorum“; w trzech rzeczach król ten inne króle przewyższa: jest najmiłościwszy, a to w rzeczy trojakiej; najmocniejszy — w rzeczy trojakiej; najszczodrzejszy — zapewne także w rzeczy trojakiej, ale już tego miejsca brak w uszkodzonym rękopisie. Kaznodzieja trzyma się ściśle porządku, który wyraźnie oznacza liczbami. Przytaczania i opowiadania z Pisma św., czyli t. zw. auctoritates, są liczne, a zato brak zwykłych po innych kazaniach przykładów: exempla, narrationes, w których znów lubuje się układacz kazań Gnieźnieńskich. Kazanie kończy peroratio, prośba o domieszczenie do Królestwa niebieskiego. „Język Kazań — pisze Brückner — prosty, przezroczysty, płynny, dowodzi już pewnego wyrobienia, pewnej giętkości. Ale kaznodzieja niezbyt jest wybredny i lubi bardzo się powtarzać, przez co tok kazania wcale jednostajny; prawda, że przez to samo kazanie i nauka tem dobitniej w pamięć słuchaczów się wrażała“. Można dodać, że kaznodzieja powtarza się niezawsze wskutek swojej niewybredności, ale nieraz także celowo, właśnie dla ozdobienia mowy, przyczem niekiedy w powtórzeniu myśl swoją rozszerza np. w kazaniu o św. Katarzynie kaznodzieja wyłożywszy po polsku temat: „Wstań, pośpiej się, milutka moja i pojdzi“, zaraz potem powtarza: „Wstań, otbądź stadła grzesznego' pośpiej się w l[epsze z dobrego], pojdzi tamo do Krolewstwa nie-

bieskiego". Kiedyindziej kaznodzieja wielokrotnie powtarza wyraz, jakby chcąc nadać większą dobitność temu, o czem mówi, przekonać słuchaczów o prawdzie słów swoich, np. gdy pięciokrotnie powtarza słowo: „widał" w pięciu po sobie następujących zdaniach: „Owa ji (t. j. Boga) pirwej widał Habraham pod obrazem trzy męży po drodze idącego, a wtore ji widał Mojżesz we krzu pałającego, a trzecie ji widał Ezechiel na wysokiem stolcy siedzącego, a czwarte ji widał święty Jan pod obrazem barańca śmiernego, a piąte ji widał ten to ociec święty Symeon pod opłcenim człowiecz[ym]". Umyślnie też kaznodzieja po przytoczonym przykładzie powtarza podaną już przedtem przyczynę, dla której przykład przytoczył, np. „Dani [święci angieli] są na oświecenie naszego sąmnienia. Angieł... zstąpi do Galaa ku synom izraelskim... i zmołwił słowo:... potępiwszy boga waszego [cudzym] bogom modłę jeście wzdawali, przetoż — prawi — dam was w ich włodanie. A gdaż — prawi — angieł zmowił ta wszyt[ka słowa, oni] zapłakachą — prawi — wszem sircem i obietnicę Bogu wzdachą [iżby Bog] się nad nimi smiłował. Toć i jest to, iże angieli [dani są] nam na oświecenie naszego sąmnienia". Gdzieindziej też czytamy podobnie: „I mowi pirwej siedzącym: wstań! już się k dobremu obleniają cztworodla: iż na będące dobro nie glądają, iż w wrzemiennem dobrze lubują, iż, czego im dojć, nie pamiętają, iż o sobie nijedne piecze nie imają, a togo dla [jest to], iżeć k dobremu wstać się obleniają". Kaznodzieja stara się też różnemi środkami wzruszyć słuchaczów lub też plastycznie im rzecz opowiadaną przedstawić, a więc nagromadza szczegóły, np. w opowiadaniu o narodzeniu Chrystusa: „Przeto iże nie imiał w swem narodzeni, gdzieby swą g[łowę podkłonił], togo dla przed wołem a przed osłem w jasłkach [położon] był, bo dziewica Marya aż pieluszek dobrych nie imiała, a togo dla ji we złe chustki ogar[nęła]". To samo opowiadanie spotykamy i w kazaniach Gnieźnieńskich. Z innych figur stylistycznych znajdujemy wykrzyk: „O, kako jest ty to krole mile powabił"! pytanie: „W czemże ty człowiecze możesz bujać, a tego, iże idzie tobie krol zbawiciel, nie chcesz pamiętać"? mowę niezależną, podnoszącą żywość opowiadania: „[Mowił krol asyr]ski do krola Ezechiasza, krola żydowskiego: A wiem — prawi — pwacie w moc Boga waszego nadęci". We wszystkich epicznych utworach średniowiecznych takie przytaczanie mów jest bardzo częste na równi z obrazami alegorycznemi, które w różnych epokach odgrywają ważną rolę w literaturze.

W kazaniach Świętokrzyskich na każdym kroku spotykamy alegorye, zaraz przez kaznodzieję tłumaczone słuchaczom; zazwyczaj tłumaczenie dotyczy każdego szczegółu, a więc: Pisze św. Łukasz: „cecus se[debat]; ślepy, bo na będące dobro nie glądał; siedziesze, bo w dob[rze nie prześpiewał]; podle drogi, bo czego jemu było dojć, nie pa[miętał; żebrzący], bo nic dobrego nie imiał". Takich objaśnień jest mnóstwo, wśród nich wyróżnia się jedno miejsce, w którem, nie mówiąc wyraźnie, że św. Katarzyna jest symbolem duszy zbożnej, kaznodzieja tak przemawia: „Surge, propera amica mea... ta słowa pisze mądry Salomon, a są słowa Syna bożego tęto świętą dziewicę Katerzynę w sławę krolewstwa niebieskiego wabiącego... i zmowił Syn boży słowa wielmi znamienita, imiż każdą duszę zbożną pobudza". Symbole w ogólności nie są wyszukane, ale nie wszystkie dziś przynajmniej dla nas zrozumiałe, np. możemy pojąć symboliczne znaczenie złota lub kadzidła, ale wytłumaczenie mirry wydaje się dowolnem: otóż — jak można się domyślać, za przykładem trzech króli i my mamy Bogu służyć: „złotem — to je skutkiem miłosirdym (t. j. jałmużną), kadzidłem — to je nabożnym modlenim, mirrą — to je ciała udręczenim". Kaznodzieja ucieka się niekiedy do porównań, które są jakby odwróconemi alegoryami np. „Grzesznik w grzeszech zapieklony jest jako kłodnik w ciemnicy skowany"; trafiają się i przenośnie n. p. „Sirce jego jemu doradzi", czasem wyrażenia hyperboliczne: „Człowiek grzeszny... z tajnego sirca rzeki [gorz]kich słez wylije"; połączenia synonimów ze stopniowaniem: „idziechą, pospieszychą się" i t. p. Dla podniesienia tonu mowy, nadania jej nastroju uroczystego, kaznodzieja używa rymowanych wyrazów: „otbądź — prawi — stadła grzesznego, pośpiej się w l[epsze z dobrego], pojdzi tamo do krolewstwa niebieskiego". Kaznodzieja i w treści kazań okazuje smak lepszy od swoich następców, bo prawie wyłącznie opiera się tylko na Piśmie św., nie przytaczając żadnych niewiarogodnych opowiadań legendarnych, żadnych szczegółów drastycznych, które się trafiają np. w kazaniach Gnieźnieńskich. Znacznie też lepszy jest tu język, zwięzły a jednak urozmaicony przez swobodne używanie zdań podrzędnych i zwrotów imiesłowowych, jak również przez częstą zmianę tonu mowy. Sądząc po samej tylko pieśni „Bogurodzica" i po kazaniach Świętokrzyskich, mamy prawo twierdzić, że poziom estetycznego wykształcenia przynajmniej niektórych warstw narodu był w wieku XIV znacznie wyższy, niż to dotychczas przypuszczano. Ortografia

i właściwości gramatyczne kazań zostały w dostatecznej mierze omówione przez Brücknera w Pr. Fil. III, 722—40, gdzie też zabytek ten został wydany. Ograniczę się tu tylko do rzeczy najcharakterystyczniejszych: w grafice uderza niezwykły znak wspólny dla obu samogłosek nosowych, podobny do greckiego φ, oraz częste skracanie wyrazów według zasad paleografii łacińskiej, a nieraz nawet wyraz zaznacza się jedną lub paroma literami początkowemi. Samogłoski nosowe oznaczone są stale specyalną literą, wobec czego formy imiesłowu: „rzeka“ nie można czytać, jako: „rzekę“. Z innych form szczególnie uderzają zaimkowe: „togo“, „tomu“, „nikomemu“, rzeczownikowy dopełniacz l. m. „męży“, czasownikowe nieściągnięte: „znamionaje się“, „uznaje“ (od: uznać), formy: „jeść“ (jest) ob. „je“, „chociał“, „poklęli“ (dziś byłoby: poklękli), obfite przykłady na aoryst i imperfectum, wreszcie jedyny bezokolicznik na *-ci*: „mieszkaci“; z wyrazów: „wrzemię“ (czas), „dzińsia“ (dziś), „uczynkał“ (uczynił), „cztworo dla“ (z czterech przyczyn), „księżyc“ (książę); zwroty: „Nieprzyjaciele, to są [dyabli] (dziś powiedzielibyśmy: to jest) ...usłyszeli“; „Korrozaim wyprawia się tajnica moja mnie“; „św. Katerzyna nie mieszkaci jest stała“ t. j. jest stała spieszyć się, miała stałą skłonność do pośpiechu. Wśród wyliczonych tu form wiele jest unikatów, których nie znajdujemy w innych zabytkach. O języku i pisowni kazań Świętokrzyskich napisał specyalny artykuł Paulisz w Spr. Kom. Jęz. V, 204—39, ale niczem istotnem nie dopełnił uwag Brücknera. Wydanie kazań tych było bardzo trudne ze względu na opłakany stan zabytku, a mimo to tekst został wydany bardzo poprawnie; jedyne usterki, które dostrzegłem, są następujące: karta a r, wiersz 6: *ot rǫcy* w rp. *ot mocy*; karta a v, wiersz 5: *cīsmō islocskim* rp. *cusinom isr[a]elskim*; karta b r, wiersz 3: *zmouih* w rp. *zmowil*; wiersz 34: *na lozi* w rp. *na lozku*; karta c r, wiersz 9: *pospechce* w rp. *pospecsice*; karta c v, wiersz 30: *slics* w rp. *Nics*; karta d v, wiersz 5: *na* w rp. *ka* (końcowa zgłoska wyrazu: języka); wiersz 9 i 10: *Duoie* w rp. *Suoie*; wreszcie na tej samej karcie wyrazy: *podoblcenim* należy czytać: „pod opłcenim“ a nie „pod obleczenim“. Niektóre inne miejsca, wątpliwe lub niezrozumiałe, są tak niewyraźnie napisane lub tak obcięte, że trudno je dopełnić lub poprawić, n. p. karta c r, wiersz 3 *nicshy* raczej: *nicchy*.

Kazania Gnieźnieńskie wydane zostały dwa razy: przez L. Jagielskiego, nakładem Działyńskiego p. t. „Zabytek da-

wnej mowy polskiej“ w Poznaniu r. 1857 oraz przez Nehringa w Rozpr. XXV, 1—114. Wydanie pierwsze, piękniejsze pod względem typograficznym, oprócz tekstu drukowanego w pisowni oryginału i w pisowni zmodernizowanej, ma jeszcze 7 kart (14 str.) facsimilów rp. Kazań Gnieźnieńskich polskich, 2 str. rp. Kórnickiego psałterza Wróbla, 1 str. z czeskiej biblii Leskowickiej (rp. bibl. w Dreznie), 1 str. czeskiego psałterza XIV w. rp. biblioteki Kapituły praskiej, 2 str. psałterza Floryańskiego i 3 str. BZ. Natomiast w tekście drukowanym Jagielskiego trafiają się niedokładności (wykazane przez Semenowiča w JA. VII, 419—24), których niema w wydaniu Nehringa. Kazaniom Gnieźnieńskim zostały poświęcone prace: Hanusz: „Ślady niektórych odcieni dyalektycznych w kazaniach Gnieźnieńskich“ Rozpr. VII, 64—9, gdzie objaśniono pisownię taką, jak n. p. *ogzen* (ogień) wpływem dyalektycznego wymawiania na sposób kaszubski *dź* zam. *g'* przeciw czemu oświadczył się Brückner w JA. XX, 161—5. Hanusz: „Wykaz form przypadkowych“ Spr. Kom. Jęz. I, 335—74; Erzepki: „Der Text der gnesener Predigten kritisch beleuchtet“, Poznań 1885. Oprócz tych prac językowych ogólny pogląd na ten zabytek znajdujemy we wstępie Nehringa do jego wydania a także w AS. 76—89 oraz u Brücknera Lit. Rel. I, 124—7.

Rękopis kazań znajduje się w bibliotece kapituły gnieźnieńskiej, ma format wielkiej ćwiartki, liczy kart 190, został napisany ok. r. 1410, przedstawia jednak odpis ze starszego oryginału, pochodzącego niewątpliwie z w. XIV, na co wskazuje po części język. po części zaś sam charakter kazań. Treść zabytku składa się ze 103 kazań łacińskich i z 10 polskich, a nadto osobno wklejono do rękopisu kartę z tekstem dodatków do kazań, pisanych w końcu wieku XV. Kazania polskie (4 na początku, 6 na końcu rp.), zarówno jak i łacińskie, pisane jedną ręką, która też cały tekst zabytku po przepisaniu poprawiała, lub w tekście łacińskim dodawała glosy polskie. Autorstwo kazań trzeba przypisać Polakowi lub Polakom, można bowiem przypuszczać, że kazania, przynajmniej polskie, przez dwu autorów układane były, o czem niżej. Polskie wydają się przeróbką łacińskich, niektóre z nich mają nawet zachowany swój pierwowzór łaciński w tymże zbiorze. Otóż w łacińskich spotykają się wzmianki o bogobojnych Dominikanach polskich: Janco (zam. Jaxo) in Cracovia, Vislaus (zam. Ceslaus) in Vratislavia, jako też inne: o urzędach wojewodów i kasztelanów,

o ziemi Krakowskiej i Sandomierskiej, co mogłoby być i wtrętem przepisywacza Polaka (por. taki wtręt w jednem z kazań z rp. Augustyanów w Krakowie), ale obok tego spotykamy tu i kazanie łacińskie o św. Stanisławie. Kazania polskie są następujące: cztery na Boże Narodzenie, (z kolei: pierwsze, drugie, siódme i ósme), dwa o św. Janie Ewangeliście (dziewiąte i dziesiąte) oraz po jednem: o św. Janie Chrzcicielu (trzecie), o św. „Magdolanie“ (czwarte), o św. Wawrzyńcu (piąte) i o św. Bartłomieju (szóste). Według spostrzeżenia Nehringa każde z nich ma szczególne właściwości ortograficzne drugorzędne, zasadniczo jednak pod względem ortografii i języka wszystkie są do siebie podobne, zarówno także jak zgodne są z niemi w pisowni i języku glosy polskie tekstu łacińskiego. Rozbiór językowy całego zabytku bardzo szczegółowy znajdujemy we wstępie do wydania Nehringa. Między właściwościami ortograficznemi są bardzo rzadko gdzieindziej spotykane, np. podwojone *ii* lub *iy* dla dźwięku *i* lub *y*; *k* zam. *ć*: *slychake* (= słychacie), *ch* zam. *chc*: *chesz*, *che*, *chemy*, *cheli* ob. *chczø*, a także *czczeszly* (= chceszli), przedewszystkiem zaś sposób wyrażania spółgłoski, ukazującej się w języku literackim jako podniebienne *g'*: *drugzi*, *bogziem*, *księgzi*, *ogzen*, także *sgdzynøla*. W tych formach Hanusz a za nim Nehring upatruje odbicie wymowy, Brückner zaś sądzi, że mamy tutaj tylko sposób graficzny odróżniania spółgłoski *g'* od *j*. Zauważyć jednakże trzeba. że nie każde *g'* w ten sposób się oznacza, zawsze bowiem pisze się *angol*, *angeli*, a przytem nie rozróżnia się w piśmie *g* niepodniebienne od *j*, n. p. w *bogu* (= w boju) — *boga* (= Boga), *mocznegszy* — *gloss* itd. zarówno przed samogłoską jak i spółgłoską i tylko zachodzi to rozróżnienie na końcu wyrazów: *slodzeg*, *rodzag* (= złodziej, rodzaj) — *bok*, *nok* (= Bóg, nóg). W wyrażeniu: *w pirue nedzele* zapewne omyłka, gdyż zaraz potem następują dwie normalne formy locat. sg. *nedzeli*; *w syrie* — przez analogię do deklinacyi złożonej przymiotników, gdzie końcówka *-ej* stale w kaz. Gn. przez *-e* jest zastępowana; *na gego modlithwe* jest miejscownikiem, nie zaś biernikiem, jak to przypuszczał Nehring.

Pod względem właściwości budowy a także treści i stylu kazania bardzo wyraźnie dzielą się na dwie kategorye: dłuższe i krótsze, do każdej kategoryi należy 5 kazań. W dłuższych dyspozycya jest wyraźna i konsekwentnie przeprowadzona: i tutaj, jak w kazaniach Świętokrzyskich, na początku stoi temat, n. p.

w drugiem kazaniu na Boże Narodzenie: „Puer natus est nobis“, po czem kaznodzieja bezpośrednio przechodzi do tenoru kazania: przypomina treść trzech ewangelij adwentowych, zapowiadających przyjście Chrystusa, opowiada o weselu z tego przyjścia i dalej mówi, że nowonarodzone dzieciątko było dziwne, bo Chrystus był: wysoki i niski, stary i młody, wielki i mały, bogaty i ubogi. Wreszcie każde z tych przeciwstawień (z wyjątkiem: stary i młody) obszernie i obrazowo rozwija, zamykając całość kazania zwykłem zakończeniem. Podobnie jak autor kazań Święt. posługuje się systemem liczbowym, rozkładaniem treści na punkty i rozwijaniem ich kolejnem. W podobny sposób zbudowane zostały inne kazania dłuższe, ale jedno z nich, o św. Bartłomieju, ma budowę bardziej skomplikowaną przez to, że kaznodzieja przeprowadza tu paralelę między tym świętym a wężem i parafianom stawia jako przykład do naśladowania to św. męczennika, to węża. Kazanie więc dzieli się na punkty następujące: I. Temat: Facta est contencio (inter eos, quis eorum videretur esse major). II. Przejście do tenoru kazania, polegające na zmianie tematu: „Chryst nauczał apostoły, kakoćby na temto świecie miedzy chrześcijany bydlić mieli: Estote prudentes (sicut serpentes). Bądźcie mądrzy, jakoć są wężowie mądrzy“. III. Tenor kazania: 1) Wąż w niebezpieczeństwie dba tylko o głowę swoją; i Bartłomiej dbał tylko o Chrystusa. 2) Wąż, chcąc się odmłodzić, je gorzkie korzenie i zrzuca skórę; i my winniśmy zrzucić z siebie grzechy. Bartłomiej dał się ze skóry obłupić. Toż zrobili męczennicy, którzy pozbyli się skóry, by wejść do nieba. Przed walką ze złym duchem zrzućmy z siebie grzechy. Bartłomiej to samo zrobił, bo od siebie odrzucił a) bogactwo, b) skórę swego ciała, jakby odzienie nieczyste. Uczynił to wszystko, iżbyć się bożym rycerzem ukazał. 3) Wąż, gdy go zaklinają, jedno ucho do ziemi przyłoży, drugie ogonem zasłoni, by zaklęć nie słyszeć. To drugie ucho przypomina człowiekowi, że z ziemi powstał, a ogon jest pamięć śmierci. Bóg stworzył człowieka z ziemi, aby był skromnym. Bartłomiej był takim. IV. Zakończenie: Naśladujmy go z pomocą bożą.

Dłuższe te kazania pisane są z widoczną dbałością o to, aby czytelnika wzruszyć, aby zająć jego wyobraźnię, stąd też względne bogactwo ozdób stylistycznych, silna przymieszka żywiołu obrazowego, najczęściej legendarnego i apokryficznego (z Legenda aurea Jakóba de Voragine i innych źródeł). Pierwszy w Polsce ów kazno-

dzieja opowiadał słuchaczom o Sybilli (tyburtyńskiej), a kazanie swoje przeplatał opowieściami o cesarzach rzymskich: Auguście i Oktawianie, o królu indyjskim, o dwu bracieńcu, co do św. Jana przyszli, wyrzekając się bogactwa, o Druzyanie, o młodzieńcu, który żywcem do raju się dostał, a gdy wrócił na ziemię, dopiero spostrzegł, że setki lat przez ten czas upłynęły (ten sam motyw w opowieściach ludowych); między temi historyami jest bardzo drastyczna o Gebal (zam. Zebal) i Salomee. Niektóre z opowieści służą, jako przykład alegoryczny (historya o jednorożcu), przyczem, jak w innych alegorycznych opowieściach, mamy tu według powszechnego zwyczaju średniowiecznego wytłumaczenie każdego symbolu. Dla podniesienia plastyczności opowiadań dodają się drobne szczegóły, porównania (warujmyż się grzecha jako bosy węża), epitety ozdobne (miły Chryst); kaznodzieja z pomocą figury powtórzenia dodaje dobitności i wyrazistości niektórym ustępom (dzieciątko... dziwne było, też ci ono na ziemi jest dziwne było, dziwneć teże ono jest miedzy zwierzęty było, dziwneć teże jest ono na niebie i w słuńcu i w kalżdem stworzeniu jest ci ono dziwne było). Niekiedy zachodzi i stopniowanie (wielikie by to miłosierdzie człowiekowi od Boga było, iże gdyż być nasz Chryst miły ktoremu człowiekowi na skończeniu jego żywota posłałci by mu on na pomoc jednego angioła świętego; alećby to jeszcze więtsze miłosierdzie od Boga było, abyć mu on wszytki święte angioły na pomoc posłał. Alećby to jeszcze nadwiętsze miłosierdzie Boże było, iże gdyż być on sam ze wszyćką niebieską rzyszą k niemu nawiedził). Uderzała wyobraźnię słuchacza przeciwstawnia, gdy Chrystusa kaznodzieja nazywał: wielkim i małym, bogatym i ubogim, starym i młodym, podobnie jak w kilkaset lat później podobnych przeciwstawni użył Karpiński w pieśni: „Bóg się rodzi". Zapytania i wykrzyki (A coć jest ogon, jedno pamięć śmierci? Człowiecze, rozpamiętaj się ty na to! O, coć jest to barzo wielikie miłosierdzie było! O, wy nędznicy nędzni!), użycie wyrazów ekspresywnych, zdrobniałych (matuchna, synek, dzieciątko), zwykłe w średnich wiekach przytaczanie słów cudzych w formie mowy niezależnej (ale z użyciem spójnika: iże) ożywiają wykład.

Z tem wszystkiem język kazań tych jest ciężki; długie, czasem zbyt długie okresy, w których zdarza się niekiedy nagromadzenie zdań, grzeszące niepoprawnością stylistyczną, niekonsekwencye w wiązaniu z sobą głównych myśli kazania, niekiedy wreszcie

miejsca mało zrozumiałe, może przez przepisywacza zepsute, (n. p. str. oryginału 4 a, w. 30—34), wielka rozwlekłość stylu wskutek nagromadzenia form czasu zaprzeszłego, powtarzania zaimków anaforycznych, mnożenia niepotrzebnych dodatków, jak również niewprowadzenia elipsy tam, gdzie byłaby pożądana — wszystko to obniża wartość estetyczną tych kazań dłuższych, do których należy 5 następujących: drugie na Boże Nar., szóste na św. Bartłomieja, siódme na Boże Narodzenie, dziewiąte i dziesiąte na św. Jana Ewangelistę.

Natomiast pięć krótszych: pierwsze i ósme na Boże Narodzenie oraz trzecie, czwarte i piąte na św. Jana Chrzciciela, Magdalenę i Wawrzyńca są zupełnie inne. Wprawdzie wykład w obu kategoryach kazań ma głównie na celu umoralnienie słuchaczów, ale sposób wykładu tu i tam jest zupełnie różny. W krótszych strona anegdotyczna, legendarna jest zupełnie pominięta, żadnych tu niema alegoryj, prawie żadnych ozdób stylistycznych, a wreszcie brak podziału na punkty i cyfrowych wyliczań. Auctoritates brane są wyłącznie z Pisma św. i doktorów Kościoła; kaznodzieja stara się nie o poruszenie uczuć i wyobraźni słuchaczów, lecz o ich nauczenie, jakie wnioski i ile ich można wysnuć z założenia, uznanego za pewnik. Cały też ich układ jest inny, n. p. ósmego na Boże Nar.: I. Temat: Exit edictum a caesare Augusto. II. | Ten dzień jest przez Chrystusa uczyniony, a przez to dzisia mielibychom się wiesielić, a przez to Chrystus szczególnie ten dzień uświęcił, a przez to wiesielmy się, iż dyabłu moc odjęta, a przez to wszytcy angieli się wiesielą, teżci dzisia Marya jestci się ona matuchna swemu synkowi miłemu uczyniła, teżci dzisia Syn boży na świat przyszedł. III. A przez to na znamię tego pisano było w ewangielii, iż wyszło jest przykazanie od cesarza Augusta. | Dość tu więc kręcenia się w kółko, więcej słów, niż myśli. Podobnie w kazaniu trzeciem o św. Janie Chrzcicielu: I. Erat enim magnus coram Domino. II. Ludzie pożądają chwały, nie zbawienia. Przez to, o co proszą, tego od Boga nie otrzymają. Przez to nie szukajmy chwały sobie, lecz Chrystusowi (potem na str. 40 i 41 bieg myśli zmącony). Przez to św. Łukasz wykłada rodzaj oćca i macierze św. Jana: byli dostojni i Boga się bojący. Przez toć się jest św. Jan z dostojnych ludzi narodził. Ale dobrym rodzicom Bóg mało dzieci daje, bo te czasem bywają przyczyną ich zmartwień. Przeztoć się św. Jan u swe matuchny jedziny narodził. Przeztoć go Chryst w niebie

powyszył. III. Przezto *ny* grzeszni, jeśli także chcemy być powyszeni, tego sami przez się dostąpić nie możemy bez pomocy boskiej i NMP. Przezto módlmy się do niej.

Kaznodzieja więc prawie wszystkie myśli układa w związku przyczynowym, w formie skróconego syllogistycznego dowodzenia, każdą myśl następną podając w formie wniosku z poprzedniej, i co chwila używa wyrażenia: *a przezto*. Niekiedy plącze się w dowodzeniach, np.: „nie tego dla Marya Magdolana jest się ona grzecha była dopuściła, iżbychom się my ich teże dopuścili, ale, bog nas tego zachowaj, iże gdyżby zły duch niektórego człowieka w tento błąd zawiodł. mać on ją takież w pokucie naśladować“ (kazanie czwarte). Niekiedy przytacza symbole naciągane, np. w kazaniu pierwszem: „Chryst narodziłci się jest on w tento czas, gdyżci stare lato schodzi a nowe przychodzi, przezto, iżbyć się na skończeniu świata ukazał przyć (!) k nam; a teżci nasz Chryst miły jest ci się on w tento czas narodził, gdyżci dnia przybywa a nocy ubywa tego dla, iże ktoryć człowiek weń wierzy, tenci będzie wezwan ku wiekuje światłości“.

Z porównania tych dwu typów kazań Gnieźnieńskich można wnioskować, że nie wyszły one z pod jednego pióra, odbijają się w nich bowiem cechy umysłów i usposobień tak różnych, że przypuszczenie istnienia dwu autorów wydaje się prawdopodobnem.

Kazanie na dzień wszech świętych według rp. biblioteki Kapitulnej w Pradze D. LII z połowy w. XV wydał Malinowski w Rozpr. XXII, 230—318 z dwiema podobiznami tekstu. Kazanie rozpoczyna się od tekstu ewangelii Mat. V, 1—12. W przeciwieństwie od innych kazań mamy tu dość szeroko traktowane przejście od tematu do tenoru kazania. Ponieważ ewangelia mówi o błogosławieństwach, przeto kaznodzieja rozpoczyna od tego, że ludzie rozmaicie błogosławność mienią, Chrystus więc naucza naprzód, „kieby była“, a potem, jak ją zyskać; ewangelia ta przypada na dzień wszech świętych, ponieważ każdy z nich „tako bydlił, jako tuta wyłożył pan Jezus“. Byli jednak mistrzowie, „acz le dyabeł je pobrał“, a są też i ich uczniowie, którzy błogość w inszych rzeczach kładli: dla jednych jest nią pieniądz, dla drugich — brzuch, trzeci kładli błogość we czci tego świata i w mądrości. Prawdziwe jednak błogo jest to, które wskazuje Chrystus i naucza, jak je osiągnąć. Następuje tenor kazania złożony z objaśnień do każdego błogosławieństwa z osobna, poczem w zakończeniu kaznodzieja wszystko stre-

szcza, dodając nowe objaśnienia i nauki. Powołuje się głównie na św. Pawła, na ojców Kościoła i na Dawida. Kazanie jest dość obszerne (zajmuje 15 str. in 8-o w druku); kaznodzieja mówi jasno, dobitnie, prawie nigdy nie odstępując od właściwego porządku, utrzymując niejako katechizmowy sposób wykładu, nie unosząc się nigdy zapałem, lecz nauczając parafian spokojnie, łagodnie, możnaby rzec na chłodno i rzadko tylko pozwala sobie na jakiś efekt stylistyczny, np. wyrażenie wykrzyknikowe: „Biada wam bogatym, jiż tu macie swą uciechę!“ „Biada wam, jiż się śmiejecie, bo będziecie płakać!“ Ogranicza się zresztą do interpretacyi słów ewangelii i do wyciągania z nich wniosków, ale za to wszystkie jego myśli wiążą się logicznie a przejścia od jednego do drugiego punktu są tu łatwe i urozmaicone. Z ozdób stylistycznych zaledwie wynaleźć można obok wykrzyku jeszcze powtórzenie: „więcej a więcej“ (= coraz więcej), kilka porównań np. „twarda pokuta ale rozumna jest jako na wrzod albo na ranę twarda maść albo dźwiarstwo, a skrzyp na misy zmazane“; albo: „Cnoty są jako drab ku wlezieniu Boga poznania“, lub: „Nędza a błogo stoją przeciw sobie, jako gorzkie a słodkie“. Przytacza też maksymę: „Jeno dobre drugie rodzi, jako i grzech jeden w drugie wwodzi“. Czasem szyk wyrazów trafia się mniej zwykły: „k tej czystości nabyciu“; „dla miłości bożej otrzymania“; podobnie i zdań: „Ale eże miłosierdzie rządne poczyna się od siebie, bo kto miłuje złość, nienawidzi swojej dusze, przetoż każdy ma być pirwej sam sobie miłosierny, to jest ma się wiarować grzechów, a potem drugiemu“. Niektóre miejsca (str. 238—239) są tak zamętne, że trudno ich sens pochwycić, zdania złożone rzadko tworzą dłuższe okresy, czasem wiążą z sobą łańcuszkowo jednakowe ogniwa, co zresztą trafia się bardzo często i w innych zabytkach średniowiecznych np. „Ta żałość jest łaska boża, jąż ma kto silną o złość, jaż się przygodziła“.

Pytanie, czy jest to utwór oryginalny polski, czy przekład z łaciny, nie jest obojętne, nawet ze względów czysto językowych, ale odpowiedzieć na nie trudno: na przekład wskazywałyby glosy w tekst wciągnięte, np. „maść albo dźwiarstwo“ (str. 242), „co pomoże albo płatno“ (str. 242), „spokojny albo pokojący“ (str. 242), „złobliwością albo na złobliwości bądźcie dziecinni“ (244). Kopista zapewne niektóre miejsca zepsuł, np. „A toć miłosierdzie jest jest (zam. to jest) cudzej biady żałowanie, zależy na siedmi uczyncech“ (str. 240). „By czystego był sierca, to czu od kaliżdej złej miłości

i żądzej omyto“ (zam. omytego) 241. Podobnie miejsca zepsute na str. 242: „potem (zam. pokoj?) miedzy bracicą czynią a jednają“; str. 243: „Tego domu (?) s. Augustyn rzecz a winę rzekąc, przykazał si panie“ (do „si“ por. „jeż to śmi wam mowił“); str. 244: „Niż to (sześcioro błogosławieństwo) przydzie, jeno (= jedno) rozważy w rozumie, jeż eże tako, drugie eże tako, aby we wszech uczyncech miał umysł prosty“. Niezrozumiałe też jest miejsce (str. 240): „jiż czu są tako łaczni, o jem (?) mowi w pieśni panna maria (?) łaczne napełnił dobrego, a bogate puścił prozno“ (Luc. 1, 53).

Na rachunek wydawcy trzeba też policzyć kilka błędów, a przedewszystkiem często błędne przecinkowanie, przez co nieraz sens został zepsuty, np. str. 234 w. 8 od g. „a to słowie błogość, dobre, mimo je inego już nie chce“ (u wydawcy niema przecinka po „dobre“ a jest po: „mimo je“); na str. 238 w. 6 od g.: „a takoż wszego tego ostaw, jest w ustawnej żeli“ (po „ostaw“ niema przecinka); na tejże str. w. 10: „zapomniał ale ludzkiej złości a bożej potępy“ (dwa przecinki zbyteczne); str. 240 w. 13 od g.: „Ale eże miłosierdzie rządne poczyna się ot siebie, bo kto miłuje złość, nienawidzi swojej dusze, przetoż każdy“... (po „siebie“ postawiono kropkę, po „dusze“ średnik); tamże wiersz 4 od d. po: „człowieka“ powinna być kropka. Prócz tego na str. 237 w. 15 od d. *aczsesch*, zam. *aczsosch* (a czsoż); na str. 238 w. 7 od g. powinno być *yusze* nie *ynsze*.

Do wydania tekstu L. Malinowski dołączył obszerne uwagi gramatyczne i słowniczek; pominięto tu *tota*: „błogo tobie tota mając“ str. 234, por. „tota słowo: wstań, mowi Bog“ kaz. Świętokrz. Na str. 237 czytamy: *nyemoczi*, *nyeszboze*, *przepusti*; w słowniczku na str. 304 podano: „niezboży“ jako przymiotnik, gdy powinno być: *niezboże* — niedostatek, niepomyślność.

Z form zaimkomych znajdujemy tu *jen* często w funkcyi zaimka względnego: „to słowie błogość, dobro, mimo je inego już nie chce“ (234); „acz le ma strach, przez jego nikt nie ma być“ (238). Z innych zaimków: „bożego słowa ma kto (= każdy) słuchać“ (241); „osobnie cielna nieczystość, ta (zam. jaż) proście rozum wyjimuje“ (241). Ze spójników: *niże* niezawsze ma znaczenie „niżeli“, n. p. „jeno z drugiem nie ma złączenia w jedność, niże (= jeśli) każde chce być zasię samo“ (246); „czymci inym, niże (= jeśli nie) słzami omyli swoje grzechy?“ (241). Wbrew objaśnieniu Malinowskiego (str. 283) wyrażenie: „sly bronyącz syą“ (246) należy czytać:

źli bronią-ć się. Tak samo: „Tu sromotne uczynki a ganiebne na was wkładają-ć (przecinek zbyteczny) łżywie na potwarz prze mię“ (246); „o to łżą-ć na was inego“ (246). Użycie biernika zam. dopełniacza: „twardość pokuty za grzechy strojenie“ (= za strojenie grzechów) (241). Z osobliwszych form zasługuje na wzmiankę: *sie* = jeżeli (?), według Malinowskiego w temże znaczeniu dotychczas używane na Szlązku: „A eże to miłosierdzie, sie nie bywa czysto ot marnej fały, a proście prze bog a ku bożej fale, tegda jest darmo“ (241).

Dwa kazania, prawie w całości przełożone lub przerobione z kazań łacińskich i wpisane między rządkami tekstu łacińskiego lub na marginesach, znajdują się w dwu seksternach papierowych, stanowiących szczątek większego zbioru a zachowanych w bibl. Augustyanów w Krakowie. Pismo łacińskie z czasu ok. r. 1480, polskie, nieco późniejsze, pochodzi z końca w. XV lub początku XVI. Tekst kazań wydrukowany w MPKJ. II, 316—320, gdzie też podana próba pisma. Tekst polski przedstawiawia niektóre odmiany w porównaniu z łacińskim, np. *myal w temsze krolewstwye nyektore paynstwo, yako* hodie *starowstwo albo woyewocztwo... W tem tho myeszczye, ktoresz* civitas *bilo glowne, w tkoremsze bil yarczibyskvp yakobi* hodie *gneszno albo Crac[ow].* Przerabiacze polskich kazań łacińskich wprowadzili do nich wzmianki dotyczące Polski. Widać z tego, że takie wtręty i w innych kazaniach nie mogą służyć za dowód ich oryginalności. Wykład kazań Augustyańskich jest przeważnie alegoryczno-moralny, przystępny, różniący się od innych średniowiecznych tem, że wcale niema dzielenia treści według punktów. Kazanie drugie opiera się wyłącznie na treści ewangelii, pierwsze zaś na anegdocie o pewnym królu nieszczęśliwym, którego trzej filozofowie: Arystoteles, Platon i Cyceron cudownemi darami obdarzyli, zwracając mu w ten sposób utracone szczęście. Kaznodzieja tłumaczy to alegorycznie, jako historyę człowieka, który przez grzech Adama i Ewy wpadł w nędzę, a potem przez duszę Chrystusa (Arystoteles), przez jego bóstwo (Platon) i przez jego człowieczeństwo (Cyceron) do pierwotnej szczęśliwości został powrócony. Język w obu kazaniach prosty i gładki, poprawnością i swobodą w używaniu zwrotów składniowych znacznie przewyższa teksty kazań dawniejszych a zbliża się do języka Paterka.

Kazania o Maryi pannie czystej magistra Jana z Szamotuł, Paterkiem zwanego, w liczbie trzech zachowały się w rp.

z początku w. XVI w bibliotece gimnazyum w Toruniu. Pierwszą wiadomość o tym zabytku podał Wojciech Kętrzyński w Rozpr. I, ale niektóre twierdzenia jego z czasem uległy sprostowaniu. Zabytek ogłoszony został w druku przez L. Malinowskiego w Spr. Kom. Jęz. I, 161—294 ze wstępem i słowniczkiem. Treścią jego zajmowali się: Nehring AS. 89-94, ks. Fijałek w Przegl. Polskim 1900, II, 426 i n., a zwłaszcza Brückner w Rozpr. XL, 312 i nast. (Apokryfy średniowieczne II) i w Lit. Rel., por. też Ptaszycki w Pam. Lit. III, 682. O stronie językowej pisali najobszerniej: Nitsch Pr. Fil. V. 521—85, Nehring AS. 94 i JA. VI, 179. Niektóre omyłki tekstu wskazał Semenowič JA. VII, 433—4. Pochodzenie i sprawę autorstwa kazań wyjaśnił Malinowski, oznaczywszy, że pismo pochodzi z pocz. w. XVI, że jest to odpis, a nie oryginał, czego dowodzą niektóre omyłki, że autorem kazań był Jan z Szamotuł, który w r. 1504 był promowany w Akademii krakowskiej na magistra, potem został doktorem dekretów czyli prawa kanonicznego, wykładał między innemi listy Sakrana i listy Filelfa zaraz po promocyi i wstąpił do zakonu Bernardynów (stąd otrzymał nazwę Paterka), ale wkrótce z klasztoru wystąpił, wreszcie w r. 1519 został zabity w gościnie w Rusocicach pod Czernichowem przez szlachcica Rusockiego.

Kazań jest trzy: dwa o niepokalanem poczęciu NMP. i jedno o jej narodzeniu. Brückner przypuszcza, że musiało ich być więcej i że kaznodzieja, gorący czciciel Maryi, miał zamiar napisać całe „Mariale“ t. j. zbiór kazań na wszystkie uroczystości maryjne, ale może wczesna śmierć nie pozwoliła mu dokonać tego zamiaru. W jednym z kazań powołuje się na wcześniejszą pracę swą: „Żywot Maryi“, który to zabytek dziś jest nieznany. Kazania są ułożone ściśle w duchu średniowiecznym i raczej wyglądają na traktaty teologiczne, niż na nauki wygłaszane z ambony. W pierwszych dwu kazaniach Paterek wbrew nauczaniu Dominikanów dowodzi, że Marya niepokalanie została poczęta, i dowodzenie swoje stopniowo rozkłada na punkty, trzymając się ściśle tego lub owego porządku. Drugą charakterystyczną cechą kazań jest ich dyalektyka, umiejętność wyciągania wniosków i najdalszego ich rozwijania ze wszystkiego, co kaznodzieja za fakt podaje lub na co się powołuje, jako na pewne świadectwo. Wybiera tutaj miejsca ze Starego Testamemtu, zwłaszcza z księgi Rodzaju i z proroków, powołuje się na mnóstwo świadectw ojców Kościoła i uczonych doktorów, przyta-

czając z nich obszerne cytaty, wyliczając ich z nazwiska, a imion tych przytacza tak znaczną ilość, że jeśli znał istotnie ich dzieła, w takim razie należy uznać jego oczytanie za niepospolite. Brückner jednak przypuszcza, że między cytatami jest wiele zupełnie fantastycznych. Nie gardził też ks. Jan i źródłami apokryficznemi, owszem czerpał z nich obficie, a szczególnie z jednego, którego nie wymienia, mianowicie z metrycznego Żywota NMP., „Vita gloriose (beate) Virginis Marie (et Salvatoris)“ pochodzącego z w. XIII (o tym eposie religijnym p. Brücknera „Apokryfy“ I w Rozpr. XXVIII, str. 278 i n.).

Prócz tego Paterek posługiwał się też i ewangelią Pseudomateusza i licznemi też innemi źródłami. Brückner zwrócił na to uwagę, że tutaj po raz pierwszy w języku polskim ukazały się opowiadania o Sybillach: mamy ich tu wzmiankowanych 5 na str. 213, 214, 248, a szczególnie szeroko kaznodzieja rozprawia o tyburtyńskiej, nie wspominając jej nazwy, poprzednio zaś mówi o erytrejskiej. Tę samą historyę o Sybilli tyburtyńskiej i cesarzu Oktawianie spotkaliśmy i w Kazaniach Gnieźnieńskich, a powtarza ją także starsze od Paterka Rozmyślanie przemyskie. Dopiero później o wszystkich 12 Sybillach opowiadanie wplótł Marcin Bielski do swej Kroniki świata, skąd przeszło ono do odpisów po Silvach Rerum i do innych książek. Według Pseudomateusza opowiedziana historya o niepłodności Anny, o smutku jej i Joachima z tego powodu, o nieprzyjęciu ich ofiary w świątyni, o zwiastowaniu Annie przez Gabryela, że pocznie i porodzi córkę. Wiele jest ciekawych opowiadań apokryficznych w kazaniach, np. o radości i śpiewaniu „Te Deum laudamus“ przez patryarchów w otchłani, gdy im Gabryel zwiastował o poczęciu NMP., historya o Symeonie itd. Jedno miejsce w kazaniach zdaje się stać w związku z popularną zagadką: „Kto się urodził bez ojca i bez matki, kto z ojca bez matki i kto z matki bez ojca?“ Otóż Paterek szeroko rozprawia o stworzeniu Adama (urodził się bez ojca i matki), Ewy (z ojca tylko, bo z żebra Adama) i Chrystusa (tylko z matki) a przytem jeszcze i NMP. (wprawdzie z ojca i matki, ale bez grzechu pierworodnego).

Kazania Paterka Brückner stanowczo uznaje za dzieło oryginalne pomimo zwrotów, przypominających język łaciński i etymologij, które tylko na gruncie łacińskim można zrozumieć (niewiasta — pana zmiękczająca = mulier — mollire; niebo dla tajenia = coelum — celare itd): wszyscy wtenczas naśladowali łacinę, a nie-

raz, pisząc po polsku, myśleli po łacinie. Bądź co bądź, oryginalne czy tłumaczone, kazania Paterka dla nas są zabytkiem języka polskiego, i jako takie zajmują w historyi tych zabytków miejsce poczesne nie ze względu na jakieś szczególne właściwości gramatyczne, ale jako świadectwo wysoko już stosunkowo wykształconej prozy polskiej. Właściwości ortografii, wcale uporządkowanej w porównaniu z niektóremi innemi z tego czasu zabytkami, oraz gramatyczne, zostały opracowane przez Nitscha. Tu wspomnę, że już tu formy: *jeśm*, *jeś* itd. stale zastąpiono przez: *jestem*, *jesteś*, a zamiast zaimka względnego *jen*, *jenże* używa się stale zaimek *ktory*. Badaniu właściwości językowych nie bardzo przeszkadzają błędy, czy to przepisywacza, który starał się je wszystkie sam poprawić, czy też liczniejsze, ale łatwe do poprawienia błędy korektorskie wydawcy.

O stylistycznych właściwościach kazań można powiedzieć przedewszystkiem, że autor opanował język w wysokim stopniu. Uderza tu przedewszystkiem to, że kaznodzieja wysławia się zupełnie swobodnie, gładko posługuje się zdaniami złożonemi, czasem nawet długiemi okresami i tylko rzadko zdarzają się miejsca, w których zdania podrzędne skłębiają się w sposób zbyt skomplikowany, niedołężny; prawie zawsze zbudowane są i połączone z sobą tak przejrzyście, że nawet mimo braku znaków przestankowych tekst czyta się łatwo. Jeżeli czytanie nuży, to tylko ze względu na treść samą, na tę dyalektykę, która wydaje się zbyteczną, na zbytnie nagromadzanie dowodów, mających nieraz wartość bardzo problematyczną, na zbyt częste kręcenie się w kółko i powtarzanie rzeczy, uprzednio już powiedzianych.

Styl kazań jest przystosowany do ich treści, więc przeważnie można go nazwać suchym: kaznodziei głównie chodzi o zebranie największej ilości dowodów, przeto nawet treść pieśni kościelnych przytacza w formie suchej, jako świadectwo Kościoła o niepokalanem poczęciu NMP. Niekiedy jednak autor porzuca ton chłodnego rozumowania i wtedy styl jego się ożywia: ks. Paterek wplata do kazania modlitwy, np. prawie cały tekst „Salve Regina“, wtrąca cytaty z wierszy religijnych XV w., np. gdy mówi o Matce Chrystusowej, „o której prorocy pisali i w figurach ją widali“ lub gdy w innem miejscu wspomina, że „nie było przed nią ani po niej nie będzie jej równa“ (por. wiersz: „Mocne boskie tajemności“). W kazaniach są też i miejsca patetyczne, z których powodu Brückner pisze: „kazania Paterka są pierwszą wymowną,

wzruszoną, natchnioną prozą polską... Gorący wielbiciel Maryi, i ojczystego języka piastun gorliwy, przedstawia się nam ks. Paterek wierny w obu kierunkach uczeń naszej nauki krakowskiej. I do zasług tej nauki około umiejętności i Kościoła przybywają coraz liczniejsze około piastowania języka narodowego. Jakim ten język już wtedy, na samym progu, a raczej przed ukazaniem się literatury, był, jak giętkim i gładkim, dowiadujemy się z Paterka, jak swobodnym i czystym — mimo wszelkich zupełnie zbędnych naleciałości obcych, np. czeskich, których u Paterka wcale niema. Jeśli w r. 1545 Jan „Malecki“ (t. j. Jan Sandecki, drukarz niegdyś krakowski, a Hallera towarzysz) w swojej „Defensio verae translationis corporis catechismi in linguam polonicam adversus calumniam Joannis Secluciani“ twierdził: „quandoquidem lingua polonica plurimum corrupta est usque adeo, ut nemo vere ac proprie polonice loqui novit (!), nisi bohemicae linguae non ignarus fuerit“ a jeżeli syn jego w ćwierć wieku później (przy tłumaczeniu postylli Luterowej) podobne oszczerstwo powtarza, to z Paterkiem w ręku możemy te uprzedzenia „Maleckich“ przeciw bogactwu języka polskiego, jako najniewłaściwsze, uprzątnąć“. Jak w kazaniu na dzień wszech świętych, tak samo u Paterka ozdób stylistycznych mało, gdzieniegdzie wykrzyk (str. 233, 234), pytanie retoryczne (225), pytanie i odpowiedź (232, 234), apostrofa (216, 235), dość częste powtórzenia (202, 211 itd.), a może najcharakterystyczniejszą cechą kazań jest bardzo częste, wręcz nieumiarkowane używanie wykrzyknika *o!* nieraz w miejscach najniestosowniejszych, np. przed spójnikiem, łączącym zdanie podrzędne z głównem.

Wykład na ewangelie, rp. bibl. Uniw. w Erlangen N. 1796 (kart 148 in 4-o) z napisem na oprawie: „Evangelie Polskye Jey Milosczy Krolewnei Zophiei“, został opisany przez Brücknera Pr. Fil. III, 296. Jest to odpis z przed r. 1556, sporządzony dla córki Zygmunta Starego, urodzonej w r. 1522, która wyszła w r. 1556 za Henryka Brunświckiego a zmarła w r. 1575. Nie jest to zbiór tekstów ewangelij, ale postylla, której wykład całkiem popularny, ściśle etyczny, język poprawny, płynny. Do karty 138 pisany jedną ręką, której charakterystyczną cechę stanowi niemal stałe oznaczanie nosowości *e*, rzadziej *a* przed *n*, *m*. Między innemi zasługuje na uwagę wyrażenie: *isz ich iusz nieiest* (= niema). Autor tej postylli jest nieznany.

b. Dodatki do kazań. Wstępy do kazań zachowane zostały w kilku rękopisach. Do rp. kazań Gnieźnieńskich (Rozpr. XXV, 94—7) ręka z końca XV w. dokleiła 4 karty, na których zapisano teksty: zwykły w owych czasach wstęp (praeambulum sermonis) t. j. rodzaj błogosławieństwa dla słuchaczy: „In nomine Domini Amen. Moc Boga ojca wszechmogącego, mądrość syna jego jedynego, dar i łaska Ducha świętego racz być z nami ze wszytkimi; mowmy wszyscy amen. Tu powstawszy, wszyscy posłuchajci[e] święty ewangelii, która się tak wykłada prostym wykładem". Po wykładzie ewangelii następują krótkie modlitwy: Zdrowaś i inne: za tych, których nakładem kościół zbudowano, za niewolników, za chorych i kobiety, mające zostać matkami, za umarłych, za dusze „puste" w czyscu będące, „ktoreż nie mają żadnego wspomożenia, telko się na nas oglądają a wołają: smiłujcie się, slutujcie się nad nami acz nic ale wy, krześcijanie, przyjaciele naszy", wreszcie za siebie samych. Dalej kapłan odmawia głośno spowiedź powszechną i poleca przed mszą odśpiewać pięć pacierzy, pięć zdrowych Maryj i jedno credo, dalej poleca parafian Bogu, zapowiada święta w tygodniu najbliższym, odmawia dziesięcioro wierszowane, wreszcie poleca siebie i dobrodziejów swoich modlitwom słuchaczów. Takiż wstęp wydrukował Maciejowski Dod. 35 według rp. Bielowskiego z XV w. (nie z w. XIV, jak sądził właściciel rp. i jego wydawca); rozpoczyna się także od błogosławieństwa, poczem idzie zapowiedź kazania, prośba o dar Ducha św. t. j. inwokacya kaznodziei, a wszystko to — jak wypada ze słów kaznodziei — było mówione między ogłoszeniem tematu kazania, a właściwym jego wykładem. W odwrotnym porządku (najprzód inwokacya, potem błogosławieństwo) ułożony wstęp do kazania wydrukował Maciejowski według rp. petersburskiego w Dod. 120, gdzie jest zepsuty wyraz: *akomodoyecz* (według wydawcy: akomodując) z pewnością źle odczytany przez Maciejowskiego: zapewne było tam napisane: „tako mądrość" i może to ostatnie poprawiono na „moc": *akomodoyecz* (tako moc) *oczcza boga, mądroscz syna yego yedynego, myloscz dwcha swanthego racz bycz pospolycze sze wszythkymy sz namy.* Redakcyę wstępu, podobną do redakcyi, przechowanej z kazaniami Gnieźnieńskiemi, według rp. bibl. Krasińskich ogłosił Chomętowski w Spr. Kom. Jęz. I, 147—151; toż samo z niektóremi opuszczeniami u Maciejowskiego Dod. 87. W porównaniu z tekstem gnieźnieńskiem są tu niektóre różnice w wyrażeniach, gdzie miesza

się język łaciński z polskim, więcej nieco wezwań do modłów np. za króla „polskiego ze wszystkim szczątkiem (t. j. potomstwem) jego, i za cześniki (t. j. dostojników) królestwa tego i za wszyćką radę huius corone polonice“. Prócz spowiedzi powszechnej mamy tu Ojczenasz, Zdrowaś i Wierzę oraz niektóre inne modlitwy. Z rp. Hubego z pocz. w. XVI Brückner ogłosił w JA. X, 391 wstęp do kazania, złożony ze zwykłego błogosławieństwa oraz inwokacyi; w wyrażeniu: *Thylko rzeczy maczye swyathey ewa(n)ge(lie) wylozone,* wyraz *tylko* pomylony przez kopistę zam. *tyto.* Wreszcie w rękopiśmiennych notatkach Łopacińskiego znajduje się krótki wstęp do kazania, odpisany z rp. biblioteki miejskiej w Gdańsku XX B, F, 161, z kazaniami Hieronima z Pragi „Exemplar salutis“ w kopii z r. 1423; oprócz glosy na k. 204a: irruerunt (ad Jesum) *poczysnøliszą,* znajdujemy na okładce napisane ręką pisarza całego kodeksu, „Mathey in czcziszewo“: *Mocz boga occza mødroszcz syna gego dar ducha swothego bocz swami sewssymi. Amen. Sauitay ku nam (?) bosza moczy a darem ducha swøthego nasza sircza ossweczy. Amen. Na [pam]anthko sw[øt]a bozego pop[r]ossimi Mariey Mathki yego asz nam ghot[o]wa vssina swego vprossicz daru ducha swenthego.*

Spowiedź powszechną w najdawniejszym odpisie w rp. Jag. 1299 XIV lub pocz. XV w. ogłosił Wisłocki w Katalogu. Nie rozpoczyna jej „kaję się“ jak to było pierwotnie, o czem wiemy z rozporządzenia arcybiskupa gnieźnieńskiego Świnki z XIII w. lecz: „My grzeszni ludzie spowiadamy się Bogu... naszych wszech grzechow, cośmy się ich dopuścili... iżeśmy zgrzeszyli w piąci smysłoch... tego się kajem... iżeśmy zgrzeszyli siedmią śmiertnymi grzechy... gniewem, swarem, zazrością, obłojstwem... iżeśmy zgrzeszyli, nie pełnili sześciora miłosierdzia... zgrzeszyli we dwunaćcie członkow chrześciańskiej wiary“... itd. W rp. w części pisanym r. 1375 Jag. 1681 znajduje się tekst spowiedzi powszechnej zap. z pocz. w. XV, mający cechy pierwotniejszej redakcyi: „Ja gr(z)eszny człowiek kaję się oćcu... mych wszech grzechow... Jakośm co często zgrzeszył, tego mi dzisia żal... w gniewie, w zarze... Jakośm koli mego tworca rozniewał... iżeśm nie popełniał sześciora miłosierdzia... ubogiego łacznego nie nakarmił ani napoił, pustego nie obłożył... jakośm to często omudził... iżeśm przestąpił dziesięciorą bożą kaźń, te jeśm nigdy nie popełnił ja, co mi moj tworzec kazał... częstom si nie gniewał mych grzechow, cośm sie ich dopuścił... proszę... ciebie oćcze duchowny, by mie raczył

rozdrzeszyć mych wszech grzechow wiadomych i niewiadomych". Tekst ten wydrukowany w Katalogu Wisłockiego i przez Nehringa w AS. 243 odnosi Brückner do pierwszych lat w. XV, słusznie wbrew dotychczasowemu mniemaniu zaznaczając, że data 1375 nie dotyczy odpisu spowiedzi powszechnej ani innych modlitw, tu także umieszczonych; formy deklinacyjne tego odpisu (Spowiedzi i modlitw) opracował Hanusz w Spr. Kom. Jęz. I, 320—4. Odpis inny według rp. bibl. Krasińskich wydrukował Chomętowski w Spr. Kom. Jęz. I, 143 i niewątpliwie z tego samego rękopisu (rzekomo rokiem 1428 oznaczonego) ogłosił tekst Maciejowski w Dod. 87. Z pocz. XVI w. pochodzi tekst spowiedzi powszechnej w rp. Jag. 3258 wydrukowany w Katalogu Wisłockiego oraz tekst z karty pergaminowej petersburskiej zapewne z końca w. XV, ogłoszony przez Kalinę w JA. III. 634. Pierwszy z nich wydaje się zmodernizowaną nieco przeróbką tekstu, zachowanego w rp. Krasińskich, drugi napisany na użytek kobiety, został opracowany obszernie przez Kalinę głównie ze względu na ortografię, która okazuje niektóre cechy starsze, np. raz jeszcze trafia się znak *øn*, kilka razy *r* zam. *rz*; z innych właściwości: *ch* zam. *sz*, *ś* lub *ż*: *grechnego*, *grzechyla*, *dzechenczora*, *schrechyla*; *hy* (=spójnik *i*); z form: *oicze*; z wyrażeń: *Dawam sche tyche* (=też) *vynna dzechenczora przykazanye* (!)... *ychem* (iżem) *schrechyla szyedmy* (= z siedmi) *grechow*... Omyłkami wydawcy lub kopisty są: *szewszylkego* (ze wszytkiego), *smaru* (swaru), *dothykeye mego grechnego czala yakym* (= dotknienim). Krótki tekst, nazwany wstępem do spowiedzi powszechnej z rp. XV w. (bibl. Akad. Um. 1708) ogłosił Lubicz (Łopaciński) w Pr. Fil. IV, 631.

Dekalogi są dwu rodzajów: prozaiczne i wierszowane: o ostatnich będzie mowa w rozdziale poświęconym wierszom staropolskim. Prozaicznych jest niewiele, z tych zaś najstarszą jest parafraza dziesięciorga przykazań wciągnięta do siódmego polskiego kazania Gnieźnieńskiego (Rozpr. XXV, 51) *gaczesm vasz bok*, *chos gesmcy ga vasz s tetho szeme egypta vyuotl. A p(rze)sto ne dagcze vy chualy ginsemu bogu nisly mne. A tese vy krzyvo ne przyszøgagcze* itd. Inne dekalogi są już znacznie późniejsze: po roku 1450 zapisany tekst w rp. bibl. Pełplińskiej ogłosił Brückner w JA. XII. 142; są w nim luki wskutek oddarcia brzegu karty: *Nyebądzyesz myeczy bogov gynnych. Nyeveszmyesz yem... bozego nadarmo. Pomny aby czyl dzen nyedzelny. Ccz(y) (o)czcza matka svą. Nyeza-*

byesz. Nyeszeszmylnysz. Nyepocra(dnesz)... movysz przeczyv svemu blysnemu krzyvego szvyadeczstva. (Nye)pozandasz zony gego. [Nyepoza]ndasz rzeczy blysnego (sv)ego. Wyrażenie: „nie zesmilnisz“ wskazuje na wpływ czeski. Inny przekład, czysto polski i bez mieszania form trybu rozkazującego z formami czasu przyszłego znajdujemy w późnym odpisie z początku w. XVI, podanym przez Wisłockiego w Rozpr. X, 141 według rękopisu, stanowiącego czyjąś własność prywatną: *Vyerz w boga iednego. Nye byerz nadaremno gymyena iego. Svyącz dny swyąte y nyedzielyą. Czcy oicza matką i starshe tvoye. Nye zabiay. Nye cradny. Nye czvdzolossh* itd. O nieco wcześniejszych dwu dekalogach z rp. Czart. 3729 Q. po r. 1479 wzmiankuje Brückner w Rozpr. XXV, 243.

Tekst „Dziesięciorga przykazań“ ogłosił też Łopaciński w Pr. Fil. V, 403, wyjąwszy go z książek: „Wokabularz nowy czterzech językow“ druk Unglera ok. 1530 r., „Questiones Joannis Cervi Tucholiensis“ druk Unglera z r. 1533 i „Oratiuncule varie.— Námowy rozlyczne“ z r. 1527. Nadto dodał z „Wokabularza“ tekst: „O sziedmi smiertelnych grzechach“, „O piączy smyslach“ i „O uczynkach milosiernych“.

3. Modlitwy i modlitewniki.

Zabytki te można podzielić na cztery kategorye: a. modlitwy codzienne czyli główne: Ojczenasz, Zdrowaś i Wierzę; b. inne modlitwy luźne, c. modlitwy kościelne i d. zbiory modlitw, czyli modlitewniki przeznaczone dla użytku osobistego.

a. Modlitwy codzienne znajdujemy dość często w rękopisach, ale nie starszych nad wiek XV, może tylko jedno Wierzę w rp. Jag. 1299 pochodzi z końca w. XIV (wydrukowane w katalogu Wisłockiego. Naturalnie mówimy tu tylko o odpisach, bo polski przekład tekstu modlitw zapewne jest znacznie starożytniejszy, może nawet sięga wieku XII, ale z archaizmów nic się tu nie zachowało, widocznie język w nich modernizował się nieustannie aż do pewnego czasu, w którym ostatecznie zakrzepł tak, że jeszcze dziś tutaj tylko mamy zachowane dawne formy 3 os. trybu rozkazującego, zresztą już bez końcówki — i: *święć się, przyjdź, bądź* itp. Oprócz wyżej wspomnianego Wierzę, za tekst najstarożytniejszy należy uznać Ojczenasz i Zdrowaś, zapisane w rp. Jag. 825 z r. 1407 (Wisłocki, Katalog; Nehring AS 42).

Rozpowszechnione dotychczas mniemanie, jakobyśmy mieli wszystkie trzy modlitwy codzienne wraz ze spowiedzią powszechną (p. str. 210) zapisane w r. 1375, mianowicie w rp. Jag. 1681, zostało zaprzeczone przez Krčka Rozpr. XXIII, 234 i przez Brücknera, który odpis ten przenosi o lat 40 naprzód. Istotnie data rękopisu odnosi się tylko do pierwszej głównej jego części, zawierającej traktat łaciński Tomasza z Akwinu, ale nie do końcowej, wypełnionej tekstem modlitw niemieckich i na ostatniej stronicy polskich. Zarówno tekst z r. 1407, jako i ten nieco późniejszy, przedstawiają wiele miejsc zepsutych, według przypuszczenia Nehringa z tej przyczyny, że tekst z r. 1407 został przepisany widocznie przez Niemca, niezupełnie biegłego w mowie polskiej. To samo można przypuścić i o tekście rzekomo z r. 1375; nie darmo polskie modlitwy następują zaraz po niemieckich. Nie można też polegać na dacie, którą Lelewel oznaczył (Ksiąg bibl. dwoje I, 1823 str. 23) na wydanym przez siebie tekście Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia Anielskiego i Symbolu wiary „z rękopisu Jana Sylwana Polaka r. 1400 folio na okładce spodniej“. Często na okładkach są przypisy znacznie późniejsze od zawartości rękopisu. Najprawdopodobniej jest to tenże sam rękopis, który opisał Brückner (Rozpr. XXIV, 355) bibl. Pet. łac. I, F. 49 zawierający między innemi: Exposicio misse solempnis... anno 1400 i kazania (Linea salutis) Jana Sylwana z r. 1405, gdzie na okładce tylnej wypisano trzy główne modlitwy, z których Brückner dla próby przytoczył słowa: *oczcze, osphączy szyą, chleb nasz phszedny, jeco my vinouaczczom, nyewuodzy, odczlego, phsechmogączego, zyąd przydze sądzycz, czyrkyew, wyekuy zywoth.*

Wszystkie trzy modlitwy codzienne mamy zapisane w czterech rękopisach wrocławskich: II, F, 63 z r. 1460; I, Q, 83; I, Q, 69 i I, F, 91. Z tych, jak to zaznacza Nehring (AS. 43), tekst drugi i trzeci (zanieczyszczony licznemi błędami przepisywacza) zupełnie są z sobą zgodne jak również i z tekstem najdawniejszym drukowanym polskim w książce wydanej we Wrocławiu w r. 1475 a zawierającej ustawy synodalne wrocławskiego biskupa Konrada z r. 1446 (jedyny egzemplarz w bibl. Klementyńskiej w Pradze). Również i tekst I, F, 91 podobnie, jak i dopiero co wymienione trzy teksty, nie ma jednej prośby: „przyjdź królestwo twoje“. We wszystkich objawia się bardzo silny wpływ czeszczyzny, co wskazuje, że przez Czecha bardzo słabo umiejącego po polsku pierwo-

wzór ich został zapisany, a przez kopistów bez zmian powtarzany. Również i tekst z r. 1460 ma niektóre cechy czeskie. Tekstu drukowanego w r. 1475 facsimile umieścił Maciejowski w Dodatkach do Piśmiennictwa polskiego i tamże na str. 47 dał tekst identyczny rękopiśmienny wrocławski. Ojczenasz z rp. wrocł. II, F, 63 wydrukował (anonimowo) Bandtkie w książce „Ojczenasz. Modlitwa z rozmaitych rękopisów i druków starożytnych w języku polskim i w innych dyalektach słowiańskich“ Wrocław 1826, a za nim Nehring AS. 43, który też ogłosił teksty I, Q, 69 i I, Q, 83 w JA, I, 71, a Seppelt teksty: I, Q, 69 i I, F, 91 w: „Die Breslauer Diözesansynode vom Jahre 1446“ Wrocław 1912, o czem pisał Diels w JA. XXXV, 615—6, porównywając owe cztery wrocławskie teksty rękopiśmienne. O druku z r. 1475, a mianowicie o sposobach oznaczania w nim samogłosek nosowych, pisał L. Malinowski w Rozpr. VII, 345—7; omawia go zaś wraz z rękopiśmiennemi tekstami wrocławskiemi i niektóremi innemi Bystroń: „Rozbiór porównawczy znanych dotąd najdawniejszych (z w. XIV i XV) tekstów Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia Anielskiego, Składu apostolskiego i Dziesięciorga przykazania“ w Pr. Fil. I, 345—390. Ze względu na to, że w kopii Maciejowskiego tekst druku z r. 1475 ma niektóre omyłki, przedrukował go Kryński w Pr. Fil. I, 61. — Z rękopisu z kazaniami „husyty polskiego“ pisanego przed połową w. XV (bibl. Pet. Łac. I, Q, 146) Brückner w Pr. Fil. IV, 580 przytacza tekst modlitw codziennych, w którym znajdujemy częste podwajanie samogłosek: *Otcze naasz*, *day naam*, *boog*, *szmartwych vstaal;* prócz tego mamy tu jeszcze formy: *oszwantsze twe ymǫ*, *przycz twe croloustwo*, *chleb nasz wszedny*, *blogoslavonati*, *Werzǫ wboga wotcza wszechmogǫczego wstvorzyczela*, *szyǫd przycze* (często *cz* zam. *dz*), *vpolszpostwo* (zam. w pospolstwo) *abo opczowane*, *grzechom otpuszczene.*

Z końca w. XV pochodzi odpis znaleziony przez Brücknera w rp. Pet. Łac. I, F, 222, opisanym w Rozpr. XXV, 142, gdzie znajdujemy znak *ę* używany na równi z *ą*: *szwyąth szye gymyę*, *wyerzę*, *odyąd ze przydze szędzycz*, *wyerzę w szwyątego ducha*, *w szwyątą czyrkyewy*; z innych właściwości mamy tu: *wynowayczum*, *grzechum odpuszczenye*, *chleb wszedny*, *bogoslawyona*, *bogoslawyon*, *z martwy wstal*, *z martwy wstanye.* Też modlitwy znajdują się w rp. Czart. 3729, Q, po r. 1479, skąd Brückner (Rozpr. XXV, 243) wymienia dla pisowni: *yenzeysz*, *ch(l)eb nasz powszethdny* oraz

dodaje, że w Ave młodsza ręka nad: *myloszcy*, dopisała: *lassky*, a nad: *bog — pan*. Z końca też w. XV pochodzi tekst modlitw, wydrukowany przez Chomętowskiego (Spr. Kom. Jęz. I, 150) według rp. Krasińs., gdzie czytamy: *Oycze nasz, cleb nasz, powszedny, Szdrowasz Maria, blogoslavyona thy, w boga oycza, gyedynego, do pyeklov, wssechmogvczego, sztąth ma przycz*. Na przełomie w. XV — XVI tekst tychże modlitw zapisano w inkunabule bibl. Czart. Mikołaja z Błonia „Tractatus sacerdotalis. Argentinae 1487", wydany przez Bystronia w Pr. Fil. I 352; oto jego próbki: *Oocze* (zam. *occze*) *nasz, chleb nasz powszedny, wynowayczom, Szdrowa maria, blogoszlawyonasthy myedzy nyewyesthamy, yedynego, yen szą poczal duchem szwathym, oczcza wszechmogączego, Stand przydzye*. Tu w Ave spotykamy po raz pierwszy dodatek: *Szwyatha maria mathvchno boza naszloczsza modl szye za namy za grzesznymy nynye y czaszv szmyerczy naszey amen*. — Credo (tekst nieco zniszczony) z w. XV wydrukował L. Malinowski (Rozpr. XIII, 311) według rp. Ossol. 379, F, w którym znajdujemy te same cechy, co i w innych z tegoż czasu odpisach: *(ye)dzynego, yen sza yest poczal, czyrpal poth ponskim pylatem, stąpyl do pekel, trzeczy dzen zmartwych wstal, odyand (przy)dze*. — Tekst modlitw zmieniał się z biegiem czasu: w drugiej połowie w. XVI już brzmi prawie tak samo, jak dziś, ale i tu jeszcze (w rp. kapit. Przem. LXV, A, 16; Kałużn. 12) są drobne różnice: *przyidźi twe krolestwo. Day nam dźiśia chleb nász powszedni. A nie wwodź nas w pokusę*.

Modlitwy codzienne wyjęte z „Wokabularza nowego czterzech językow" wydanego u Unglera w Krakowie ok. r. 1530 wydrukował Łopaciński w Pr. Fil. V, 402, dodawszy odmianki z dziełka „Modlitwa pańska rozdzielna na siedm części według siedm dni w tydzień, przez Erazma Rotherodama... Imprimował Florian Unglerius. Lata 1533" i z „Questiones Joannis Cervi Tucholiensis" u Unglera 1533.

b. Modlitwy oddzielne są stosunkowo bardzo nieliczne, dość późne i wbrew oczekiwaniom nie przedstawiają wielkiego interesu językowego. O jednych wiadomo napewno, że są przekładami z łaciny, o innych można to z prawdopodobieństwem przypuszczać. Zapewne musiało ich być znacznie więcej, niż to, co do naszych rąk doszło, na ogół jednak rzadko zapisywano je w manuskryptach i częściej puste karty zapełniano wierszami religijnemi. Choć wiadomo skądinąd, że w Polsce średniowiecznej

kwitł kult maryjny, modlitw do NMP. we wcześniejszych rękopisach znajdujemy bardzo niewiele. Szczątki takiej modlitwy z w. XIV—XV znalazł Brückner na okładce rp. Pet. Łac. I, Q, 87, ale zdołał tylko oddzielne wyrazy wyczytać (Rozpr. XXV, 257).

Z późniejszych znamy krótkie modlitewki, niby westchnienia zapisane przez pobożnych kopistów z natchnienia własnego serca. Taką krótką modlitwę znajdujemy z rp. Uniw. Warsz. $6^2/_7$ z w. XV u Brücknera, Rozpr. XXV, 277: *Kwtøcza rosza wyborna, mathuchno bosza. O panno czicha, o maczicza naplodneysza, O zorza swyetleysza, za nami rzeczniczko vstavna.* Inne w rp. Pet. Łac. I, F 471: *Maria mathko boza racz bycz mylosczywa* (Brückner, Rozpr. XXV, 273), w rp. Jag. 2084 i 1943 (Wisłocki Katalog), i krótka modlitwa z pierwszej poł. w. XVI w rp. Kapit. Przem. LXV, A. 16 (Kałużn. Kl. altp. Texte 25). Dwie krótkie modlitewki do NMP. zapisano na okładce książki drukowanej w ostatniej ćwierci XV w.: Tabula thematium dominicarum totius anni, ręką współczesną: I. *Sdrowasz maria mylosczy pelna bog sthobv laszka thwoya bandz szemną. Bogoszlawyona thy myedzy nyewyasthamy I thwoya szwyantha mathka Anna Szkthorey narodzylo szya yesth kromya grzechv yszmazy thwoye szwyanthe y mylosczywe czalo Skthorego szya narodzyl Ihus xpus Amen.* II modlitwa: *Sdrowasz naszwyathsza Maria mathuchno boza krolyewno nyebyeszka Vlyczko rayszka Pany swyatha Thy yesz dzyewycza oszobna Thysz poczala Jesusza besz grzechv Thysz porodzyla sthworyczyela (!) y sbawyczyela swyatha Awthem nyewathpyą vybaw mya od wszego szlego a modlsza za moye grzechy. Amen.* Podał je w podobiznie Kopera: „Spis druków epoki Jagiellońskiej w zbiorze Emeryka Hutten Czapskiego w Krakowie“ 1900 str. 17. Ta ostatnia modlitwa — jak pisze Brückner (Lit. Rel. III, 123) ciekawa dlatego, że się z górą w sto lat później powtarza w drugiem wydaniu Różańca P. Maryej (ks. Abraama Bzowskiego z r. 1606). Należy ona do modlitw odpustowych, gdyż samo noszenie jej przy sobie ma zapewniać skruszonemu bratu lub siostrze Różanego Wianka 11 tys. dni odpustu.

Modlitwy, zwłaszcza z w. XV, są chłodne, do gorętszych jeszcze należy modlitwa jakiegoś Jarnołta do jego patrona w rp. Jag. 385 z r. 1454: *Myli svanthi Iarnolcze, dostoyny doctorze y byskupye, bancz mylosczyw thwemu drusbye, day yemu boschze potem swe vsznane a k temu rosumu oswyeczenye, yszby tako yego pozywal,*

yako by thwey swanthey navky y szyvota nasladowal. O day tho yemu vyelky panye na proszba y zasluga thwego milego spovyednyka Iarnoltha byskupa y vyelmosznego doctora. (Wisłocki Katalog, Nehring AS. 44—45, Brückner Lit. Rel. III, 122).

Wyjątkowo znaczniejsza liczba modlitw polskich znajduje się w rp. Kapituły Przemyskiej LXV, B, 2 na str. 7, 52—54, 65, 82, 95—98, 99, 102, 123, 138—139 zapisanych częścią w drugiej połowie w. XV, częścią w początkach w. XVI, a od str. 83 w drugiej połowie XVI stulecia. Niektóre modlitwy z tego rękopisu oraz z dwu innych (Przemysk. LXV, A, 16 z pierwszej poł. XVI w. i Ossol. 2263 z pocz. i pierwszej poł. XVI w.) podaje Kałużniacki: „Kleinere altpolnischen Texte". Wien 1882 str. 25—30, (odbitka z Sitzungsber. d. Wien. Akad. Phil. Cl. B. 101 s. 267 i n.). Są to tak zw. modlitwy pasyjne (orationes passionales), podobne do ogłoszonej przez Brücknera, której pisarz wyraźnie objawia zamiłowanie do rymowania: „Panie Jezu Kryste, chwalę ciebie na krzyżu wiszącego, tarnową koronę na głowie noszącego; proszę ciebie, aby twój krzyż wybawił mie od anioła bijącego amen". W podobny sposób ułożone następne 5 ustępów, każdy z dwu części złożony (chwalę — proszę) w rp. po r. 1479, Ossol. 3729, Q, (Brückner Rozpr. XXV, 243). Obszerniejszy przekład tej modlitwy z właściwym porządkiem ustępów (w rp. Ossol. są poplątane) i większą ich liczbą znajduje się w rp. Kapituły Przemyskiej LXV, B, 2 z końca XV w. (Kałużn. Kl. altp. Texte 27).

W wielu tych modlitwach okazuje się skłonność ich autorów do rymowania i do rytmu wierszowego, stąd przekładanie wyrazów, nadające modlitwom tym pewną właściwą im tylko cechę stylistyczną. Treścią ich są wspomnienia mąk Chrystusa, w formie suchego ich wyliczania bez przejęcia się niemi, bez patosu, bez najmniejszych prób obrazowania.

Modlitwę przed przyjęciem Ciała bożego ogłosił Maciejowski Dod. 89 z karty pergaminowej, użytej na okładkę książki drukowanej. Kartę ową Maciejowskiemu przysłał Ant. Muczkowski: prawie cała modlitwa napisana w ten sposób, że każde zdanie kończy się na -ego, przez co tworzy się przykra jednostajność rymów, nie rażąca widać ucha ówczesnych czytelników; podobnie długie wiersze z jednym rymem od początku do końca znajdujemy nieraz i w czeskiem piśmiennictwie średniowiecznem. W tekście Maciejowskiego czytamy: *yako nagy do kola vyelebnego...*

yako sluga do kola (*zgromadzenia*) *laszkavego; kola* niewątpliwie zam. *krola*. Inną taką modlitwę: *Moglythva przeth przyączyem cziala bozego* z rp. Jag. 3301 z w. XVI ogłosił Krček w Rozpr. XXIII, 259—60.

Krótki przekład prozaiczny pieśni łacińskiej: O crux ave z rp. Ossol. 1589 z r. 1493 (w kazaniu pasyjnem) wydrukował dwukrotnie (z drobnemi różnicami, np. *krzyszv—krzyzv*) Brückner w Rozpr. XXV, 234 i Rozpr. XL, 287. Inne tłumaczenie z XV w. według rp. Raczyńs. (w Poznaniu) z kazaniami łacińskiemi Złotkowskiego ogłosił Maciejowski w Dod. 102; koniec tej modlitwy brzmi: *raczysz nasz rzadzycz na vyeki kthorysz odkupyl nasz na krzyszv panye Jesu Chrisczye sthworzyczyelv nasz*. Trzecie znajdujemy w rp. Kapituły Przem. LXV, A, 16 z pierwszej poł. w. XVI (Kałużniacki Kl. altp. Texte 25), oraz czwarte w rp. Kapit. Przem. LXV, B, 2 (Kałużn. 26), gdzie widzimy usiłowania do przerobienia prozy na wiersz przez dobieranie rymów lub asonansów. Są i wierszowane przekłady tej pieśni, o czem niżej.

Do XVI w. a nie do XV, jak o tem sądził Kętrzyński, trzeba odnieść fragment modlitwy do NMP. z jakiegoś rp., skopiowany przez Kętrzyńskiego i wydrukowany przez Nehringa w AS. 273—274 (*vyczala* trzeba czytać: ujrzała). Jest to właściwie rozmyślanie o boleściach NMP. na widok mąk Chrystusa; treść wzięta z apokryficznych opowiadań, jak św. Jan zawiadomił Matkę o pojmaniu Syna, o czem szeroko, choć inaczej, czytamy w Rozmyślaniu przemyskiem. Z XVI w. pochodzą też modlitwy, kończące dopiero co wspomniane „Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa“ z rękopisu Kapit. Przem. wydane przez Brücknera w r. 1907 (Biblioteka Pisarzy Polskich N. 54). Jest tu *Modlythva Oszvyątey Annye* (str. 461) i dwie modlitwy *O pannye maryey* (str. 462 i 465). Pierwsza jest pisana prozą rymowaną, w drugiej miejsca rymowane rzadko się zdarzają, trzecia jest parafrazą, bardzo rozszerzoną pozdrowienia anielskiego.

Do początków XVI wieku odnosi się tekst znaleziony w jakimś bliżej nieokreślonym rp., skopiowany przez Kętrzyńskiego i wydrukowany przez Nehringa w AS. 295—6 (także Rozpr. XIX 74—5), który Nehring i Bobowski mają za wiersz, Brückner zaś za prozę, częściowo rymowaną. Początek jego jest: „Kwiatek czysty, smutnego sierca ucieszenie, rodzaj dziewczy; a czemu nam smutek, gdy ta panna wiesiele a przerażeni skonaniu wieczne ucieszenie?“

(Brückner Lit. Rel. III, 121 poprawia to: „a czemu nam smutek a przerażenie, gdy ta panna wiesiele, w skonaniu wieczne ucieszenie?“ może należałoby czytać: „wiesiele, a w przerażeniu skonania wieczne ucieszenie)“. Słowa te: „czemu nam“ itd. zamykają każdy zwrot niezmiennie, na początku zaś każdego zwrotu stoi kolejno: „kwiatek biały“, „kwiatek czyrwony“, „kwiatek zielony“, „kw. modry“, „kw. brunatny“, „kw. czarny“, aż na końcu wezwanie: „Przeztoż panno dla twej cudności domieściż nas niebieskie radości; a czemu“.—Tekst częściowo zepsuty przez przepisywacza, w niektórych miejscach ma luki np. *Cwathek byali gestcy lilia, a they pannye dzena ma...* (dzieją Maria). *Cwatek brunathny est solscy...* (solsequium = heliotrop, nie: „sol ściemniałe“ jak domyślał się Bobowski)... *nocz* (onać) *nam porodzyla dei filium.* Te wyrazy łacińskie oraz system średniowiecznej symboliki barw wskazuje, że mamy tu przekład z łaciny.

Niektóre modlitwy z pocz. w. XVI znajdują się też w rękopiśmiennych notatkach Łopacińskiego: mianowicie w rp. Uniwersytetu Warszawskiego $1^6/_2$ zapisano: *o zavythay, duchv svyąthy, raczy napelnycz sercza dusze thvoych sluk wyernych.* Jest to wolne tłumaczenie pierwszych wierszy hymnu Veni Creator. W tymże rp. są dwie modlitwy do NMP.: jedna zaczyna się od słów pieśni łacińskiej: O maria flos virginum velut rosa vel lilium *racz sya dzysya modlycz do syna twoyego* itd. Początek drugiej: *O maria mathko cristusova, Panno myloszczyva, smuthnych vczyeszenye, vbogych wsmoszenye, vpadlych pothnyeszenye, nyemocznych usdrovyenye* itd. Tęż samą modlitwę, będącą przekładem hymnu łacińskiego „O Maria, mater Christi“ (Mone II, 353), wynotował Łopaciński z rp. pocz. XVI w. znajdującego się w Cieszynie, w bibliotece miejskiej, założonej przez Szersznika, *Maria, mathko bosza, panno myloszczywa, szmvthlywych vczyeszyczyelko, vbogych wspomozyczyelko, zatraczonych nawroczyczyelko, vpadlych myla wspomozzyczyelko* itd. W niektórych miejscach przekład jest błędny: nostre salutis adamatrix — *naszego szdrowya mylosznyczko.* Z form zasługuje na zaznaczenie użycie stopnia wyższego i najwyższego przymiotników inne, niż dzisiaj. I te modlitwy są częściowo rymowane.

W „Żywocie Pana Jezusa Krysta“, wydanym w r. 1522, Opeć umieścił 28 krótkich modlitw, wyjętych z dzieła „Speculum Passionis Domini“ ogłoszonego w Norymberdze w r. 1507 (Przy-

borowski: „Żywot Pana Jezusa w pięciu wydaniach“, Warszawa 1882 str. 20).

Osobną kategoryę modlitw stanowią te, którym szczególną moc przypisywano, a mianowicie zyskiwania odpustów zupełnych albo na tysiące lat liczonych, do czego trzeba było modlitwę choć raz przeczytać, lub przy sobie ją nosić. O jednej z tych modlitw odpustowych była już wyżej (str. 215) wzmianka; inne znajdują się w modlitewniku Konstancyi i w modlitewniku Ptaszyckiego (p. niżej). Zapewne do tych modlitw należą i *Syethm mssy, kthore yeden doctor a kasznodzyeya na vyelyv kazanyv w Rzymye y w Myemczach kazal* w rp. Jag. 3301 z w. XVI. Do nich też zaliczają się i modlitwy in agone mortis, z których trzy znajdujemy w „Powieści“ o papieżu Urbanie, stanowiącej właściwie tylko ramki dla owych trzech moglitw. Fragment „Powieści“ tej, bardzo popularnej w pierwszej połowie XVI w., znaleziony został na karcie pergaminowej, rzekomo z 1468 r. pochodzącej, zawierającej także i wstęp do kazania, ogłoszony przez Maciejowskiego. Ten również w Dod. 121 wydrukował i ów ułamek „powieści“: „Był w Rzymie papież imieniem Urban. Ten iż sie był wmnożył, (w innych redakcyach: wnorzył) w grzech cielesny, przepuścił nań pan Bog niemoc ciężką i śmiertelną“... Dalej idzie opowiadanie, że papież, wiedząc o grożącem mu potępieniu, prosił otaczających go biskupów o pomoc, ale wszyscy milczeli i tylko kapelan papieża obiecał mu po jego śmierci odmówić trzy modlitwy bardzo pomocne. Papież zamilkł, a kapelan zaczął mówić modlitwę pierwszą. Na tem fragment się urywa. Z innych odpisów dowiadujemy się, że po odmówieniu trzech modlitw przez kapelana papież ukazał się jaśniejący w bieli, oczyszczony z grzechów, i potwierdził skuteczność tych modlitw dla każdego. „Powieść“ ta wraz z modlitwami była wydrukowana przez Hallera w Krakowie r. 1514 w dziełku p. t. „Agenda latino et vulgari sermone Polonico videlicet et Alemanico illuminata.“ Obok polskiego mamy tu także niemiecki tekst powieści, a oba przedrukował Kryński w Pr. Fil. I, 69—76, dodawszy uwagi o pisowni i języku zabytku. Tę samą „powieść“ znalazł Brückner w rp. Pet. Łac., I, O, 91 z r. 1530, o czem mówi w Rozpr. XXV, 235, zaznaczając, że tekst ten „nie jest odpisem ani druku hallerowskiego z r. 1514, zdradzającego tłumaczenie z niemieckiego języka, ani poprawniejszego i zmienionego nieco tekstu w Unglerowskiem Pozdrowieniu (członków

pana Jezusowych) z r. 1531"; do tego dodaje w Lit. Rel. III, 124, że ów tekst z r. 1530 nie jest ułożony wedle tekstu Maciejowskiego, lecz opiera się na jakimś odpisie, bardzo blizkim drukowi w agendzie 1514 r. Dodać trzeba, iż tekst „powieści" z Pozdrowienia 1531 r. ogłoszony został przez Wisłockiego w „Wiśle" Krakowskiej r. 1873 str. 304 i nast. Fragment innego odpisu z XVI w. „powieści" znalazł Brückner na okładce rp. Pet. Łac. I, F, 314, tu jednak zachował się tylko początek; a karta pergaminowa z trzecią modlitwą (dwie pierwsze pominięto) została wycięta (Rozpr. XXV, 235—236).

„Powieść" też zapisana została w rękopiśmiennym kancyonale Kórnickim z r. 1551—1555 oraz w niewydanym dotychczas modlitewniku Ptaszyckiego, jako osobny dodatek, a nadto trzy z niej modlitwy razem z innemi odpustowemi weszły też do składu samego owego modlitewnika, o którym obszerniej będzie mowa niżej. Tekst powieści, do modlitewnika dodanej, tylko w niektórych szczegółach różni się od tekstu hallerowskiego np. u Hallera w *gyedności* — w Modlitewniku: jedyności (pisownię modernizuję) H. *vkazal mu szye papyesch* — ukazał mu sie jest; *stalem szye szynem* — stałem sie iest; *do mnye rzekl* — ku mnie rzekł; *podz* — pojdzi,... podzi; *a nattho kthory koly czlowyek szlischy cziscz thy modlitwi, then nyemosze szgynącz szlą szmyerczą* — a na to ktoryżkolwiek człowiek tych modlitw słucha z pilnością, też jeśliby je kto zawsze przy sobie nosił, ten złą śmiercią zginąć nie może; *slischy cziscz thy modlitwi* — słyszy cztąc ty trzy modlitwy itp.

c. Modlitwy kościelne, przedewszystkiem liturgiczne, odmawiane przez kapłanów po łacinie, niekiedy tłumaczono i na język polski. Tu należy przekład kanonu mszy św. dokonany zapewne nie dla osób świeckich ale dla kleryków, aby im wytłumaczyć najdrobniejsze szczegóły tekstu łacińskiego. Dlatego przekład jest literalny, słowo za słowem, w tym samym porządku, co w tekście łacińskim. To też sam przekład jest miejscami aż niezrozumiały bez pomocy oryginału. Odpisów przekładu mamy osiem, ale wszystkie właściwie są nie przekładami lecz raczej zupełnemi zbiorami glos polskich, objaśniających wyrazy łacińskie, na kanon się składające. Kanon w ten sposób być może przełożono już w końcu wieku XIV, najdawniejszy jednak odpis pochodzi z początku wieku XV (ok. r. 1420) w rp. Pet. Łac. XVII, Q, 131 (Brückner Rozpr. XXV, 259), następnie z r. 1424 w rp. Ossol. 2080

(Maciejowski Dod. 62), z r. 1436 rp. Augustyanów w Krakowie (Czaykowski i Łoś MPKJ. II, 313), rp. z pierwszej połowy w. XV Pet. Łac. I, F, 131 (Brückner Rozpr. XXV, 258), rp. z połowy w. XV Pet. Łac. XVII, Q, 140 (Brückner Rozpr. XXII, 42 i XXV, 259), dalej z XV w. według dwu rękopisów Petersburskich u Maciejowskiego Dod. 50—70, a także z rp. Pet. Łac. I, Q, 59 (Brückner Rozpr. XXV, 258) i wreszcie z r. 1456 rp. Pet. Łac. I, F, 232 (Brückner Rozpr. XXV, 257). Maciejowski w Dodatkach zestawia znane sobie teksty, Brückner zaś w Rozpr. XXV, 260—264 drukuje tekst z r. 1456, podając przy nim waryanty dwu innych tekstów. Waryanty te głównie polegają na różnicy pisowni lub formy fleksyjnej wyrazów, rzadziej na różnicy w ich wyborze. Według słów Brücknera w rękopisach z małemi zmianami do połowy w. XV utrzymuje się jedna wersya przekładu, a od połowy tego stulecia rozpowszechniła się w odpisach nowa zmieniona wersya (Rozpr. XXV, 259).

Najczęściej, bo w 23 odpisach znajdujemy niewierszowany przekład polski hymnu Salve Regina. 1) Najwcześniejszy z XIV—XV w. w rp. Jag. 1299 ogłoszony przez Wisłockiego w Katalogu i przez Malinowskiego w Rozpr. XIII, 308, przedrukowany przez Bobowskiego „Die polnische Dichtung des XV Jh. I, Mariengedichte“ Breslau 1883, 51, tekst I, waryant Nr. 4, oraz w Rozpr. XIX, 39—40 tekst I, waryant 4. *Zdrowa crolewno, mathko myloszerdza, zywoth, szlothcoszczi y nadzeya nasza; zdrowa, k Thobe wolamy wypowiedniczi* (exules) *szynowe yewiny. K Thobe wzdichami, llkayącz y placzącz w themtho dole szlesz. A thego dla rzecznicze* (advocata) *nasza ony thwogy myloszerny oczi k nam obroczy. A yeszusza blogoszlawony owocz zywotha Thwego nam po they tho puszczy* (post hoc exilium) *wkaszi. O myloszciwa, O dobrothlywa, o szlothka Panno Maria.* Widać z tego, jak mało ten tekst się zmienił w ciągu lat pięciuset; zostały w nim zastąpione tylko wyrazy: krolewna, wypowiednicy, jewini, w dole słez, tego dla rzecznice, po tej to puszczy.

Tekst polski tego przekładu w różnych odmianach znajduje się w różnych odpisach omówionych obszernie przez Malinowskiego: „Tekst polski hymnu „Salve Regina“ podług rp. N. 379 Ossol. z r. 1438, oraz stosunek jego do innych tekstów z wieku XV“ w Rozpr. XIII, 303—318 i przez Bobowskiego w wyżej wymienionej pracy jego niemieckiej oraz w dziele: „Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca wieku XVI“

w Rozpr. XIX. Różnice między tekstami są bardzo nieznaczne z wyjątkiem tylko 2) tekstu z r. 1435, zapisanego w zagubionym kancyonale Przeworszczyka a wydrukowanego przez ks. Juszyńskiego w przedmowie do jego „Dykcyonarza poetów polskich", Kraków 1820, skąd go przedrukowali: Maciejowski Dod. 39, Bobowski Die poln. Dicht. 52 i Rozpr. XIX, 40. Tekst ten jest tak popstrzony wyrazami i wyrażeniami czeskiemi, jak Modlitwy codzienne z wrocławskich rękopisów i z druku r. 1475. Po tekście N. 1 za najstarożytniejszy, o ile na datowaniu Maciejowskiego polegać można, (z r. 1406) uchodzi tekst 3) z rp. warszawskiego, wydrukowany przez Maciejowskiego w Dod. 39—40: podajemy z niego i z następnych tylko najcharakterystyczniejsze wyrazy: *crolewno, szinowe yevini, w temto slesz padolu* (?), *ey nusz rzeczniczko, po tey pusczi.* 4) Tekst z r. 1415—1420 w rp. Jag. 1299, wydrukowany w Katalogu Wisłockiego: *crolewno, wynowedniczi* (!) *szynowe Yewyni, k thobe wszdichami w yoczy placzoc* (wyjąc i płacząc?) *wezrzy czocole* (!) *szlesz, a thego dla rzecznicze, po they tho puszczy*; (miejscami tekst zepsuty). 5) ok. r. 1440 glosy obfite do tekstu łacińskiego, ogłoszone przez Lubicza w Pr. Fil. IV, 619: *krolyewno wygnany, nawrocz* itd. 6) ok. r. 1450 tamże str. 618; *k*[*ro*]*lewno, vygnan*[*y*] *szynovye gevyn*[*y*], *vthemtho szlesz padolye A przetho nasza mila orado*[*v*]*nycze, po they*[*to*] *puszczy.* 7) ok. 1450 rp Pet. Łac. I, Q, 146 u Brücknera w Pr. Fil. IV, 568: *Krolewno, nadzeya, wygnanye dzeczy yewyny, w temto dole sles, a przetosz orandownycza naasza, po teyto pusczy.* 8) ok. połowy XV w. rp. Pet. Łac. II, Q, 119 u Brücknera Rozpr. XXV. 208: *krolewno, wypadzone dzeczy, wthem tho padole szlesz, przethosz, oradownycza, po they tho pusczy.* 9) r. 1480 (?) tekst rękopiśmienny, przez Krzyżanowskiego ogłoszony w Sandomierzaninie II, 1 i zapewne ten sam w Bibl. Polskiej III, 126, przedrukowany u Maciejowskiego Dod. 39, wreszcie także u Bobows. Poln. Dicht. 52 i Rozpr. XIX, 40: *krolowna, szinovie yavini, lkanczancz w tim lzesz* (!) *padolie, a przeto rzeczniczko, po thym wypandzeniu.* 10) poł. w. XV w Modlitwach Wacława (wyd. Malinowskiego z r. 1887 str. 19), także u Bobows. Poln. Dicht. 52 i Rozpr. XIX, 40: *kroliowa* (po raz pierwszy zam. krolewna), *wignani sinowie iewini, w temto padole zlesz, a przeto ti rzecznicza, oczi... nawroczi, po tim wisczyu.* 11) II poł. w. XV Ossol. 379 u Kętrzyńskiego w Katalogu, u Malinowskiego Rozpr. XIII, 311 i u Bobows. Rozpr. XIX 40: [*kro*]*lewno, wygnany sinowe*

yewiny, na them... padole, przetho pomoczniczo nascha, oczy... obroczi, po temto [*wy*]*gnan*[*iu*]. Dalej z datą bliżej nieokreśloną z w. XV: 12) rp. warszawski u Maciejowskiego Dod. 39—40 (jako waryant I), Bobows. Poln. Dicht. 51; Rozpr. XIX, 39. Nadto Brückner w Rozpr. XXV, 223 podaje tekst z rp. Łac. I, Q, 219, bardzo podoby do tekstu Maciejowskiego, więc może pochodzący z tegoż rękopisu; różnice zdają się polegać na niejednakowem odczytaniu: czytanie Brücknera jest niewątpliwie wierniejsze, Maciejowskiego zaś (właściwie Gołębiowskiego) mniej wzbudzające zaufania; oto redakcya przytoczona przez Brücknera: *crolewno, vignany szinowe yewiny, w themtho szleznem padole. Owa... zttho zccyncze nasza amy thwoy miloszerny oczy knam obroczy, po theyto puszcy.* U Maciejowskiego: *w them tho szlezevem, owazetho rzecznicze nasza, ony thwoy miloszerny oczy.* 13) rp. Warszawski u Maciejowskiego Dod. 39—40 (waryant II), także u Bobows. Poln. Dicht. 51 i Rozpr. XIX, 39—40. Tenże tekst z rp. Pet. Łac. I, F, 10 u Blumenstoka Arch. Kom. Hist. VI, 445: *Szdrowasz krolewno, vygnane dzeczy yewyny, w themtho padole, a przetosz thy oradovnycze naszą myla, po theytho puszczy.* 14) rp. Pet. Łac. I, F, 518 u Brücknera Rozpr. XXIV, 94—5: *w temtho szlesz padolye, przetho ty ryecznyczko, nam pokyto vygnanym vkasz.* 15) rp. Wrocławski Nr. 1754 u Nehringa w JA. XV, 536—7: *Krolewna, wypovedzeny sinove iewyny, w temto padole szlez. Eya przeto rzecznicza, oczy... obroczy, po tej pusczy pokaszi.* 16) rp. Kapit. Kieleckiej (Postilla... magistri de Lecznica?), odpis Kętrzyńskiego u Nehringa JA. XV, 537. *Crolevno, vignany synovye gevyny, w them thu zlez... Eya a przetho nascha mila rzeczniczko, oczy knam obroczy, po tey pusczy vkazy.* 17) rp. Pet. Łac. I, Q, 271 u Brücknera Rozpr. XXV, 222: *krolevno, vipødzeni szinowe Ieuini liczczøcz placzøcz w temto sles padole, nøsz* (= łac. eya) *tegodla rzeczniczko, oczy knam nawroczy, potemto nam vkaszy.* 18) rp. Wrocławski I. Q. 331 u Miaskowskiego w Jahrb. d. Philosophie u. speculat. Theologie XIII, 479—499 i u Brücknera Rozpr. XXXIII, 185. Tekst rozszerzony: *stradne gyewyny dzeczy, naszych slesz w temtho padole swatha vranyaycz, tegodla ty nascha myla rzecznycza, po they tho stradzy.* Dorobione zakończenie: *raczysz thego vszyczyczy aswą laszką nam daczy, przesz ktora bychmy mogly nabycz ducha swathe*[*go*], *a pothem szyszkacz krolewstwa nyebyeszkego.* 19) w rp. kazań Paterka, z pocz XVI w., do ich tekstu włączona rozszerzona parafraza wolna hymnu „Salve Regina“ z dodatkami

p. w wydaniu L. Malinowskiego Spr. Kom. Jęz. I, 184. 20) Tekst z r. 1522 w „Żywocie Pana Chrystusowym“ Opecia, przedrukowany u Bobowskiego Rozpr. XIX, 158 N. LXXX: *krolewno, wypowiedzeny synowie Ewy, w temto slzawym padole, a przetoż iednaczko nasza, oczy... obroci, a Jezusa pożegnanégo owocz brzucha twégo nam po skonaniu żywota tego okaż.* 21) I poł. XVI w. w rp. Monach., zawierającym modlitewnik „Szczyt duszny“, u Hanusza Rozpr. XI, 63 i u Bobows. Rozpr. XIX, 129: *badz pozdrowiona krolowa, wygnani synowie Jewini, w tym złez padolie, a dlatego orędowniczko, oczi knam nawroczi, po tym wygnaniu vkazy.* 22) tekst z XVI wieku, ogłoszony przez ks. Chodyńskiego w Przeglądzie Katolickim warszawskim w r. 1891 N. 49. 23) tekst znalazł Łopaciński (dotychczas drukiem nie ogłoszony) w rękopisie bibl. Uniwersyteckiej w Warszawie z połowy wieku XV, F, N. $7^{3}/_{16}$, na k. 262 v.: *Sdrowa krolewno, Mathko myloszyerdza zywoth slothkoscz a nadzyeya nascha Sdrowa kthobye wolamy wygnany synowye gewymy (!) kthobye wszdichami lkayącz y placzancz w them tho padolye zlesz. A przetho rzecznycza naszcha ony thwoye oczy myloszyerdne knaam obroczy a Jezusza blogoslawyonego owocz ziwotha twego po teyto pusczy naam vkaszy. O mylosczywa, o dobrothlywa, o slothka dzewyczo panno maria.*

Wszystkie teksty, z wyjątkiem paru, mających cechy mniej zwykłe, są bardzo do siebie podobne, w niektórych wyrażeniach często identyczne, między niemi niema jednak takich, które by się we wszystkich szczegółach z sobą zgadzały.

Do modlitw specyalnie w kościele odmawianych zaliczyć trzeba godzinki trojakie, które znajdujemy w zabytku, nazwanym: Modlitwy Wacława; właściwie jest to zbiór trojakich godzinek: maryjnych, o św. Annie i o aniele stróżu, w odpisie Wacława, który na kopiach rękopisów łacińskich podpisywał się Wenceslaus pauper, a raz dodał, że pisze w Krakowie, in loco miserie; dlatego Wacławem ubogim bywa nazywany. Był on uczniem uniwersytetu krakowskiego, w r. 1445 bakałarzem, a w 1452 mistrzem, później altarystą, pisarzem kapitulnym, profesorem teologii. Wiadomości o jego życiu zebrał i ogłosił Wisłocki w Sprawozdaniach z posiedzeń Akademii (p. t. Wacław de Brodnia ubogi) X 1883 str. X. Dotychczasowe mniemania o tem, że Wacław był kompilatorem „modlitewnika“, zbija A. Prohaska w Pam. Lit. XIII, 50—1, wykazując, że „godzinki“ tylko przepisane przez niego zostały dla

jakiejś pani polskiej, więc nie z biblioteki owego Wacława, jak to twierdzono, ale inną drogą musiały się dostać na Węgry. Rękopis dziś znajduje się w Peszcie w bibl. uniw., oznaczony sygn. slav. 2. Został on wydany dwukrotnie przez L. Malinowskiego: raz w tomie II Pamiętnika wydz. filol. i hist. Akad. Um. w Krakowie w roku 1875 według niedokładnego odpisu, powtórnie w edycyi poprawniejszej, ale także nie wolnej od błędów p. t. Modlitwy Wacława... wydał dr. Lucyan Malinowski w Krakowie 1887. Poprawki niektóre do tego wydania zrobił Ptaszycki w Petersburskim „Przegl. liter. Kraju“ z r. 1889, I, N. 1, i w Pam. Lit. III, 684, oraz liczniejsze A. Prochaska tamże XIII, 51—2; z nich zaznaczamy: karta 48a: *czorki* rp. *czotki*; 52a *wykowie—wyowie* (= wujowie); 61b *obral sobye Iudith—obral sobye matką. Wyrszyk Czyebye Iudith*; 62a *Thacz yesth — Thi yesth*; 83a *obczązany — obczązony*; 107a *przepowidacz—przepowiadacz*; 120a *po wiek—powiel*; 136b *uwyelbil ies swiante—uwyelbil ies nadewszitko ymye twe swiante*; 139a *tego nablogoslawioną—tego dla blogoslawioną;* 140b *modlitwi—modlitwą*; 142b *chwalcze we zwonkoch—chwalcze gy we zwonkoch.* Poprawki Semenowicza (który nie posługiwał się rękopisem) w JA. VII, 424—33. Przy pierwszem wydaniu Malinowski umieścił uwagi nad pisownią i językiem zabytku, zwróciwszy szczególną uwagę na system oznaczania samogłosek nosowych; doszedł on do wniosku, że są tu trzy samogłoski nosowe: e, o i a nosowe tak samo jak w gwarze szlązkiej, w której też godzinki miały być napisane. Temu przypuszczeniu stawia zarzuty językowe Nehring w AS. 49. Trzy części, z których się składa „modlitewnik Wacława“, nie powstały w jednym czasie: najstarszą jest ostatnia: godzinki „o włosnym aniele“, według twierdzenia dr. Wisłockiego sięgające może XIV w., a ułożone dla bractwa sw. anioła stróża u oo. Paulinów na Skałce; tu zachowany został w odpisie gdzieniegdzie znak ø dla samogłosek nosowych, a nadto uderza zupełny brak form nowych, jak np. „ojca“, „ojcowski“, „jesteście“ itp. spotykanych w częściach poprzednich, z których drugą t. j. godzinki o św. Annie — jak twierdził dr. Wisłocki — ułożył bł. Ładysław z Gielniowa dla bractwa św. Anny u oo. Bernardynów na Stradomiu około r. 1475; wreszcie godzinki Maryjne zostały przełożone z brewiarza zapewne także w drugiej połowie w. XV.

„Wigilie za umarłe ludzie, duszam w czyscu barzo pomocne“, wydane przez Nehringa w JA, VII, 293—298 według rp.

Krasińs. z r. 1520. Psalmy z tego zabytku dodał do swego wydania psałterza Fl. Nehring. Jest to tłumaczenie Officium defunctorum z Brewiarza rzymskiego: psalmy i modlitwy tylko na pierwszy, wtóry i trzeci nokturn, i chwały.

Czysto kościelny charakter też mają formuły używane przy udzielaniu sakramentów: chrztu i małżeństwa, późne, bo dopiero w drukowanej u Hallera w r. 1514 „Agenda latine et vulgari sermone Polonico videlicet et Alemanico illuminata". Tekst ich przedrukował Kryński w Pr. Fil. I, 66—8, a choć musiały one być od bardzo dawna przełożone na język polski, jednak w nich tak samo, jak w modlitwach codziennych, nie zachowały się żadne archaizmy.

d. Modlitewniki. Szereg właściwych modlitewników rozpoczyna Modlitewnik Nawojki, dawniej nazywany modlitewnikiem Jadwigi, rp. z ostatniej ćwierci XV wieku, dziś zaginiony, wydany przez Mottego: „Książeczka do nabożeństwa Jadwigi księżniczki polskiej". W Poznaniu 1823. Potem syn wydawcy, Stanisław Motty, przedrukował pierwsze wydanie w Poznaniu i Warszawie 1875. Literatura modlitewnika tego jest dość obfita, nawet według Brücknera zbyt obfita w porównaniu z istotną wartością zabytku. Pisali o nim: Nehring JA. I, 258—259. Danysz JA. V, 402—424. Wiszniewski w Hist. Lit. pols. I, 421. Małkowski w Przegl., Maciejowski w Piśm. I, 363—367. Mańkowski JA. X, 8—26 (poszukiwanie źródeł). Rymarkiewicz w Ateneum 1876, I, 253—282 (rec. Nehringa w JA. I, 462—465). Krček w Rozpr. XXIII, 187—267 (gdzie jest rozbiór językowy i poszukiwanie źródeł), tenże JA. XVII, 303, że już pomijam artykuły mniejsze. Specyalnie deklinacyą w tym zabytku zajął się Hanusz w Spr. Kom. Jęz. III, 20—57 Pisze o modlitewniku także Brückner w Lit. Rel. III, 127—136 i Nehring w AS. 50—55. Mniemanie pierwszego wydawcy, że książeczka należała niegdyś do św. Jadwigi, opierało się na napisie, który w wieku XVII wyryto na srebrnym futeraliku modlitewnika: „Libellus precarius, quo utebatur S. Hedvigis ducissa". Napis to bałamutny, gdyż modlitewnik powstał nie wcześniej, jak na schyłku w. XV, napisany dla kobiety pięć razy w tekście nazwanej imieniem Nawojka, może dla wojewodziny poznańskiej, wdowy po Macieju Bnińskim, z domu Koniecpolskiej, której imię: Nathalia alias Nawoyka dwa razy zapisano w aktach poznańskich pod r. 1496 i 1525. Modlitewnik pisany na perga-

minie w bardzo małym formacie, w początkach wieku XIX należał do Gozimirskich, w r. 1836 do Wołowiczów w Działyniu pod Gnieznem i tu gdzieś zaginął; potem odnaleziono w zamku Fischbach na Szlązku pod Warmbrunn srebrny futeralik, ale w nim zamiast oryginału — pierwsze jego wydanie z r. 1823. Modlitewnik zawiera modlitwy maryjne (str. 24—75 i 172—182), modlitwę podczas mszy św. (str. 75—102), modlitwę przy komunii (str. 103—158) a wreszcie modlitwę rzekomo św. Grzegorza papieża (str. 158—171) i św. Augustyna (str. 183—186) por. Krček Rozpr. XXIII, 191. Niektóre są pisane wierszem. Wpływy czeskie bardzo słabe, to też Brückner nie zgadza się z Krčekiem, który twierdził, że modlitewnik został przełożony z języka czeskiego. Nie bez znaczenia jest modlitewnik Nowojki dla historyi kształcenia się stylu polskiego. Rozpatrywane dotychczas modlitwy na ogół nie odznaczały się nastrojem uczuciowym ani innemi artystycznemi zaletami. W książeczce Nawojki ta strona artystyczna jest widoczna. W modlitwie do NMP. (str. 24—7) Krček (Rozpr. XXIII, 193) widzi prawidłową jej budowę, łączącą misternie paralelizm z antytezą. Miłość Syna Bożego ku Matce — miłość NMP. ku ludziom; narodzenie Chrystusa — śmierć modlącej się; jego krzyż — jej udręczenie; jest w niej też miejscami polot psalmodyczny. Pozdrowienia NMP. (str. 27—33) są częściowo rymowane, jak tyle innych modlitw średniowiecznych. Przejrzystą budowę ma też modlitwa o ulgę w mękach czyscowych (str. 70—5). Modlitwy maryjne mają ogólny charakter, polegający na przeciwstawieniu, gdyż z jednej strony gromadzą się tam liczne epitety wysławiające NMP., z drugiej pokorne słowa, malujące stan duszy grzesznicy, błagającej o łaski; te jej prośby, wołania, westchnienia, łącząc się z kornem rozpamiętywaniem własnych grzechów, płyną w długich szeregach zdań niezależnych i zależnych, wyrażając gorące uczucie i prawdziwą żarliwość modlitewną. Niema tu wiele kunsztowności, ale przebija szczere gorące uczucie. W innych modlitwach, np. pierwszej mszalnej widzimy inny charakter: tu zdania krótsze układają się niejako w psalmowe wersety. W modlitewniku tym liryzm religijny znalazł prostą ale szczerą formę wyrazu.

Fragment Wrocławski przekładu modlitewnika łacińskiego, znanego pod nazwą „Hortulus animae“ zawierający tylko 8 kartek, przechował się we współczesnej oprawie Adagiów Erazma wydrukowanych w r. 1515 w Bazylei. Przekład więc polski w tymże

czasie został dokonany, według świadectwa Maleckiego z w. XVI, przez Biernata z Lublina, który przełożył także żywot i bajki Ezopa. Tekst polski wydany przez Nehringa w Pr. Fil. II, 468—477 zawiera: koniec modlitwy o pognębieniu nieprzyjaciół, dwie modlitwy o dobre skonanie, modlitwę podczas mszy św. i modlitwę dziękczynną za zesłanie Chrystusa. Niektóre z nich są tu szczególnie zalecane, jako odpustowe. Jak na sam początek wieku XVI, język tego fragmentu jest bardzo dobry, szczerze rodzimy i raz tylko spotyka się zwrot obcy: „przez płaczliwy głos, ktorymeś w człowieczeństwie, mając za nas umrzeć, ciężkością boleści zemdlony, opuszczonegoś się od ojca wołał". Z form językowych możnaby wspomnieć: „jednę kropię", „onyma rękoma", „panojezukrysta" (omyłka zam. „pana"?), „kolżdy", „opłwitość", „aliż" (= aż), „dla jej" (= dla niej), „umarwszy", „przed strzigącymi", „plunami" (= plwocinami). Dość jest omyłek druku, np. „dobri y swyαti konye[c]", „yedmemu mowy" zam. jedynemu synowi itp. Dla samogłosek nosowych są tu litery: α = ę, ϙ = ą.

Modlitewnik Konstancyi rp. Jag. 3268 z r. 1527 wydany przez Wisłockiego w Spr. Kom. Jęz. III, 73—184, omówiony przez Nehringa AS. 55—58. Jest to książeczka w małej szesnastce 311 kart licząca, pisana gotykiem z widocznemi wpływami czeskiemi; koniec rękopisu od karty 290 dopisała inna ręka, wolna od wpływów czeskich, która dodała na ostatku słowa: „Stary ociec napisał 1527". Początku niema. Pierwsze 48 kart tak ucierpiały od wilgoci, że tylko oddzielne wyrazy można odczytać. Modlitewnik napisany dla zakonnicy, siostry Konstancyi, której imię dwa razy powtarza się w tekście. Układ podobny do układu „Hortulsów" łacińskich: zaczyna się od Męki Pańskiej, zebranej z ewangelistów, a — jak Brückner sądzi — przepisanej chyba z druku równie, jak następna: „Umowa (rozmowa) grzesznej duszy z Panem miłym Jezu Chrystem", dawny bowiem posiadacz tego modlitewnika ks. Juszyński pisał: „mam to samo w ułomku z drukarni Wietora", rzecz — dodaje Brückner (Lit. Rel. III, 138) — niewiadomego autora, bardzo ładna i pobożna. Dalej Brückner pisze: „Po modlitwach św. Brygidy (XV w.) do P. Jezusa i Męki Jego, następuje powtarzające się później w druku „Pozdrawianie członków Pana Jezusowych"... dalej modlitwy Maryjne przeplatane Chrystusowemi... modlitwy we mszy z wykładem alegorycznym, potem krótka nauka o Ciele Bożem, stawiająca najrozmaitsze pytania

i rozwiązująca je, ciekawa, bo pierwsza tego rodzaju (zachowana) w języku polskim... poczem następują „cudowne nauki“... a w końcu rękopisu, odznaczającego się znacznem pogmatwaniem treści, przeplataniem jednych rzeczy drugiemi, znajdujemy znowu wyliczenie 27 rzeczy, które zakonnica ma mieć w sobie“. Modlitewnik ten zawiera też ustęp znany z druku spółczesnego „Tarcza duchowna“ i rp. „Szczyt Duszny“: „Czcie się w żywocie św. Biernarta, iże zły duch rzekł jemu: wiem 8 wirszów w żołtarzu; ktokoliby je na kożdy dzień mówił nabożnie, ten nigdy nie będzie zatracon“. Zły duch nie chciał ich wskazać, aż święty postanowił codziennie cały psałterz odmawiać, wtedy szatan nie chcąc, aby św. Biernart tako wiele dobrego uczynił, natychmiast mu je wskazał. Zabytek ten, będący w części modlitewnikiem, w części zbiorem nauk i przepisów zbawiennych, przedstawia też różne cechy stylistyczne. W naukach niekiedy myśli są zagmatwane, wyrażenia niejasne, zwłaszcza na kartach 142—8, gdzie się znajduje nauka Chrystusa, jak człowiek ma się zachowywać w smutkach i udręczeniach. Z modlitw może najwięcej polotu lirycznego ma modlitwa do Boga Ojca o męce Chrystusowej (karta 151—4); przypomina ona gorącą żarliwością swoją niektóre modlitwy w książeczce Nawojki. W rękopisie są liczne błędy, nieraz opuszczenia, sens psujące, np. na karcie 69 r: *Dusza: Wzdyeczna offszeyke szmyerczy, ktory*... powinno być: „Dusza wdzięczna: winien owszejki śmierci, który“... Niekiedy znów sens się zatarł przez fałszywe dzielenie wyrazów, np. na k. 293: *any tesch byl ony gdy mylschego dzyeczyącza* zam. „było nigdy“. Dla historyi języka, mimo licznych błędów i czechizmów, zabytek ten ma niemałe znaczenie: jest tu ciekawy materyał dla wszystkich działów gramatyki, (najmniej dla składni), a także i dla słownika. Między innemi wyrażenie „leli poleli“ w znaczeniu „bez usilnego starania“, k. 72 v; *ktoz yą daremno otrzyma, lely polely, nycz nye czyrpyącz.* Liczne są wykrzykniki: *Niestojcie mnie i bieda* k. 73; *wach, hach, ach, oj* i t. p.

Modlitewnik Krakowski rp. Jag. 3301 według Brücknera (Lit. Rel. III, 141) późniejszy od modlitewnika Konstancyi, zawiera prócz wierszy (Bogarodzica wyd. przez Przezdzieckiego i Pilata, przekład „Dies irae“ wydany przez Bruchnalskiego) także na kartach 79—134 „Modlitwy przed przyjęciem i po przyjęciu Bożego Ciała“. Jedną z nich ogłosił Krček w Rozpr. XXIII, 259—260. Jest to parafraza łacińskiej modlitwy mszalnej: Summus

sacerdos; Krček zestawia ją z modlitwą niemiecką, z którą też istotnie ma wiele wspólnego. Język jej jest prosty, wyrażenia gładkie, poprawne, zwroty dość urozmaicone, ale niema tu ani szczególnej siły, ani też prostej szczerości stylu lirycznego, którą w modlitewniku Nawojki lub Konstancyi miejscami spotykamy.

Modlitewnik dla kobiet z w. XVI, ułamek, z rp. senatora Małkowskiego (obecnie własność Ptaszyckiego) wydał St. Paszycki w Krakowie 1905 r. Pisany na pergaminie w formacie większej szesnastki z tekstem otoczonym złoconemi ramkami a gdzieniegdzie pięknie malowanym ornamentem roślinnym, wskazującym na czas około 1530—1540 r. Brak początkowego zeszytu i jednego ze środkowych; na pierwszych dwu str. dokończenie modlitwy do Chrystusa, a za nią modlitwy: W chorobie położona tak się modlić ma. Ku przystępowaniu (do komunii). Modlitwa do Pana Jezusa z rozważaniem żywota i dobrodziejstwa jego. Modlitwy mszalne ku czci NMP.: introit, gloria i nicejski symbol wiary, poczem idzie: Kazanie albo rozmyślanie o Pannie Maryej z nauką żywota świętego, oraz dwie inwokacye o dar Ducha św.; w rozmyślaniu wystawia się przykład NMP., którą wszystkie niewiasty winny naśladować, oraz uwagi o złem wychowywaniu dzieci. Za luką kilku lub kilkunastu kartek następuje 10 modlitw do Panny Maryi, które też znajdujemy pod nazwą „Korony Złotej“ w druku z 1533 r. „Pozdrowienie członków Pana Jezusowych“ (p. niżej) i dalej pięć innych modlitw Maryjnych, znajdujących się także w II niewydanym Modlitewniku Ptaszyckiego i w druku z „Pozdrowieniem“. Za temi modlitwami następuje „Letania o Pannie Maryi“, ewangelia św. Łukasza (o zwiastowaniu) i pięć krótszych modlitw Maryjnych. Pod względem stylu Modlitewnik ten stoi na równi z innemi najlepszym językiem napisanemi utworami początku XVI wieku.

Niewydany II Modlitewnik Ptaszyckiego, również niegdyś własność senatora Konstantego Małkowskiego, pisany na papierze w mniejszym od poprzedniego formacie, powstał prawdopodobnie około tegoż czasu (znak wodny, podwójna lilia papierni Bonerów w Balicach). Dodano do niego zeszyt z „powieścią“ o papieżu Urbanie, gdzie są notatki czyjeś rodzinne rozpoczęte w r. 1550, więc oba te zabytki razem oprawione przed tym rokiem powstać musiały. Sam modlitewnik rozpoczyna się od trzech znanych z „powieści“ o Urbanie modlitw in agone mortis, za któremi idą takie same, jak w „Pozdrowieniu“ modlitwy w rodzaju zaklęć

opartych na imionach Boskich: alfa i omega, Tetragrammaton, Agios, Atanatos, Adonaj, Eloi i t. d., po nich modlitwa do NMP. z uwagą, że „dwanaście tysiąc lat odpustu dał papież Sykstus tym, którzy mówią tę modlitwę“, a dalej inna z napisem: „Ktorykolwiek człowiek tę modlitwę mowi ku czci i ku chwale umęczenia Pana naszego Jezu Krysta, ten tak wiele udziała, jakby tysiąc pacierzy zmowił i zdrowych Maryi“. Obie te modlitwy są też w druku z „Pozdrowieniem“, również jak i następne modlitwy (w liczbie pięciu) z rozpamiętywaniem boleści NMP., znajdujące się też i w poprzednim modlitewniku Ptaszyckiego. Tak więc ten modlitewnik II w pierwszej części ma treść tę samą, co i druga część książeczki z „Pozdrowieniem“, tylko że w modlitewniku wszystkie zaklęcia zebrane są razem, w książeczce zaś znajdują się w dwu miejscach. Treść dotychczas wyliczona zajmuje pierwsze 49 str. modlitewnika; na str. 50 są notatki łacińskie o miesiącach w roku, ile każdy ma dni z wykazem główniejszych świętych od stycznia do sierpnia, a dalej „Modlitwa przed przyjęciem Ciała Bożego“. osnuta na temacie: „Podźcie ku mnie wszyscy, którzy robicie i obciążeni jesteście, a ja nakarmię was“, i ciągnie się do str. 67; następna zawiera dalszy ciąg wykazu miesięcy, na str. 69 i 70 wypisy ze słowniczka łacińsko-polskiego na litery: F, G, C, potem 71—74 Responsoria de Corpore Christi tylko po łacinie (to samo po polsku w modlitewniku Konstancyi) i wreszcie od str. 73 do 82 kilka pieśni łacińskich z prozaicznym lub wierszowanym przekładem polskim; na str. 83—86 różne pieśni i zapiski łacińskie. Od str. 87 zaczyna się inny rękopis w mniejszym formacie z innym charakterem pisma, obejmujący „Powieść“ o papieżu Urbanie (p. wyżej), na str. 107 zapiski o urodzeniach dzieci od roku 1550 do 1558, na str. 110 „Sequitur expositio somniorum, quae beatus Joseph exposuit“.

Modlitewnik drukowany odnaleziony przez K. Estreichera w bibl. Jag. odniesiony przez niego do r. 1521, przez Brücknera zaś na podstawie kształtu czcionek oznaczony, jako druk Wietorowski z r. 1530—1532 wcześniejszy nieco od psałterza tegoż wydawcy. Liczba 1521 powtarzająca się nieraz w obramowaniach tekstu — według Brücknera — niczego nie dowodzi. Opis tego zabytku podaje Brückner w Lit. Rel. III, 143: zostało z niego tylko 14 kartek z dwu różnych miejsc wyjętych i wklejonych do okładki ksiąg archiwalnych, skąd je Estreicher wydobył. Pierwsze

kartki zawierają: „Pasye o bożym umęczeniu“ wedle czterech ewangelistów krótko zebrane, zakończone złożeniem do grobu, poczem zaczynają się psalmy pokutne. Na drugich 7 kartkach mieszczą się modlitwy uroczyste i nauka spowiedzi. W psalmach — według spostrzeżenia Brücknera — pisarz unika konstrukcyj biernych, niepolskich, więc jest na dalszej drodze polepszenia polszczyzny psałterzowej.

Trzy unikaty z zakresu tej literatury modlitewników oprawione razem znajdują się w bibl. Jag. Theol. 4617, tworząc w ten sposób książkę zbiorową, która pochodzi z biblioteki króla Zygmunta I. Wszystkie trzy druki w najdrobniejszych szczegółach technicznych do siebie podobne, a ponieważ na jednym z nich (drugim) oznaczona jest data druku (dzień św. Łucyi 1533), przeto wszystkie trzy za druki z tegoż roku uznać trzeba. Pierwszym z nich jest „Pozdrawianie wszitkich członkow Pana Jezusowych z modlitwami y z rozmyślaniem nabożnem iako ktorey godziny cirpiał. Przytem y modlitwy o złotey Koronie albo dziesięci radości panny Maryey człowiekowi krześcianski[e]mu barzo pożyteczne“. Na pierwszem miejscu stoi „Pozdrowienie członeczków Pana Jezusowych“, zakończone trzema modlitwami; jest to szereg pozdrowień o stałej formie: „Pozdrowion bądź najdostojniejszy mozgu w chwalebnej głowie Pana Krystusowej od ostrego ciernia zbodziony, uszyma i nozdrzami z głowy wypływiony i boleścią uzdręczony“ i tak po kolei wszystkie członki, ich stawy i kości (podobnie w Modlitewniku Konstancyi k. 124—9). Dalej opisanie Męki Pańskiej rozłożone wedle godzin kanonicznych od jutrzennej do kompletnej ze szczegółami apokryficznemi: w ogrojcu „wypłakałeś z boskich oczu siedmdziesiąt tysięcy i dwa tysiące nadroższych łez dla mnie... kropiami krwawego potu siedmdziesiąt tysięcy i trzy tysiące krwawych kropi płynących przez sukienkę aż na ziemię“ itd. „Szczegóły męki — pisze Brückner (Lit. Rel. III, 147) — z okropnym, nieraz aż wstrętnym realizmem wyliczone i opisane; niczego czytelnikowi nie darowano“. Na dwu następnych kartach idą dwie modlitwy: „O chwalebnym zmartwychwstaniu Pana Jezusowym“ i trzecia króciutka, potem owe zaklinania, jak w modlitewniku II Ptaszyckiego i również jak tam, modlitwa odpustowa (12 tys. lat) do Matki Boskiej oraz druga: „Ku czci i chwale umęczenia Pana naszego Jezu Krysta“. Za niemi modlitwy do Matki Boskiej, które należy odmawiać „jedenaście dni natszczo przed

jej obrazem, a mają być poczęte w piątek, a świeczka ma być palona przy tym“ itd., potem znowu zaklęcie, na tetragrammaton i innych nazwach Boskich oparte, wreszcie zapowiedziana w tytule „Korona Maryej“, dziesięć modlitw tych samych, które znajdują się także w I modlitewniku Ptaszyckiego; kończą ten zabytek modlitwy in agone mortis z „powieścią“ o papieżu Urbanie, oraz dwie pieśni, skąd inąd nieznane.

Drugiem w tej samej oprawie dziełkiem jest „Modlitwa pańska rozdzielna na siedm‘ części według siedm‘ dni w tydzień przez Erazma Rotherodama“ tłumaczona przez Hieronima Spiczyńskiego, a poświęcona Justowi Decyuszowi. Ostatnim drukiem w tej samej oprawie jest Tarcza duchowna, przekład polski modlitewnika, który ułożył po łacinie jakiś nieznany anachoreta polski p. t. „Clypeus spiritualis“ i poświęcił go królowi Zygmuntowi Staremu. Oryginał rękopiśmienny łaciński oddawna znajduje się w bibl. medyolańskiej Trivulziów, jedyny egzemplarz „Tarczy“ — w bibl. Jag., a rękopieśmienny inny współczesny przekład p. t. „Szczyt duszny“ — w bibl. monachijskiej. Ten ostatni został opisany przez Łepkowskiego w Rozpr. I, 113—118, opracowany przez Hanusza w Rozpr. XI, 44—146. Każdy z tych przekładów: „Tarcza“ i „Szczyt“ jest niezależny, w obu zaś rozkład materyału jest ściśle taki sam, jak w oryginale łacińskim, mamy więc tu modlitwę przednią i trzy psalmy, potem litanię do Pana Jezusa, poczem następuje zakończenie, składające się z tzech krótkich modlitw, a wreszcie dodatek: modlitwa św. Augustyna i dwie krótsze modlitwy, pięć psalmów, dwie krótkie modlitwy „wirsze z psałterza“ z historyą o św. Biernacie i dyable (toż w Modlitewniku Konstancyi), oraz godziny o Pannie Maryej. Kończy kilka modlitewek i modlitwy do rozmaitych świętych. Treść w „Tarczy“ i „Szczycie“ zupełnie jednakowa, forma natomiast nieraz bardzo różna. Brückner w Lit. Rel. III, 157 i 158 przytacza zestawienie tekstów z obu modlitewników. W „Szczycie“ niektóre modlitwy mają formę w części rymowaną według smaku końca XV wieku, tłumacz więc był pod tym względem konserwatystą.

„Obyczay mowienia żołtarza Panny Maryej“ druk krakowski ok. r. 1530 w bibl. Jag., fragment wyjęty z oprawy księgi aktowej, jest według słów Brücknera (Lit. Rel. III, 150) pomnikiem grubej średniowieczyzny i zwyrodnienia kultu maryjnego: powiedziano tu, że żołtarz ten chwalebny ludziom prostym lepszy jest

BIBLIOTEKA

i ważniejszy i pożyteczniejszy ku mówieniu, niżli kiedy żołtarz Dawidów, bo jest krótszy i rozumniejszy (tj. zrozumialszy), a tak ku mówieniu łaćwiejszy i nie teskliwszy... a nadto żołtarz Dawidów jest złożon od człowieka grzesznego a żołtarz Panny Maryej od samego Boga miłego, a na ten świat przyniesion przez Gabryela archanioła świętego... i dlatego... świętej Trójcy jest przyjemniejszy a człowiekowi ku zbawieniu jego jest pożyteczniejszy i t. d. Żołtarz ten, obiecujący 6666 lat odpustu, składał się z samych pacierzy, ciągle się powtarzających Zdrowaś Marya i z osobliwych rozmyślań na każde Zdrowaś.

W modlitwach, które miały być wylewem wezbranego w sercu uczucia pobożności, natchnionej miłością cierpiącego Zbawiciela i Matki boleściwej, musiały więcej, niż w innych utworach prozaicznych, objawić się dążenia do nadania wyrazowi tych uczuć pewnej formy artystycznej. Pierwsze usiłowania w tym kierunku, datujące się z w. XV, jeszcze bardzo naiwne i niedołężne, objawiały się głównie w nadawaniu przygodnem prozie wierszowanego rytmu i rymów. Ale już w modlitewniku Nawojki miejscami znajdujemy ustępy, gdzie w sposób naturalny przebija się gorące uczucie. Podobnie, jak forma kazań stopniowo się doskonali i nabiera szlachetniejszych rysów u Paterka, tak samo modlitewniki z początku XVI wieku dają nam to, czego szukaliśmy próżno w modlitwach wcześniejszych. I tu wprawdzie obok rzeczy artystycznych trafiają się liche, niedołężne, dziwaczne, niemal wstrętne, obok idealizmu — realizm prawie tak skrajny, jak ten, który cechuje w wieku XVII np. utwór Kochowskiego „Chrystus cierpiący". Ale są też i rzeczy prawdziwie artystyczne, torujące drogę nowym kierunkom literackim, w których dbałość o formę piękną pierwszorzędne zajmowała miejsce. Mowa polska stawała się coraz podatniejszym środkiem do wyrażenia w niej uczuć: miłości, pokory, zachwytu względem rzeczy niebieskich, najważniejszych, zawierających w sobie najwyższy cel życia ludzkiego.

B. Proza dydaktyczna i powieściowa.

1. Przepisy i reguły klasztorne. Katechizmy.

Najczęstszą a zapewne i najdawniej zapisaną po polsku jest reguła III zakonu św. Franciszka czyli tercyarska, której odpis znalazł Łopaciński w rp. bibl. Seminaryum we Włocławku opra-

wiony razem z drukiem z r. 1501, zawierającym 14 traktatów teologicznych Mikołaja de Lyra w języku łacińskim. Rękopis, obejmujący 17 kartek tekstu polskiego i 18 tekstu łacińskiego tejże reguły, napisany na papierze ze znakami wodnemi, wskazującemi na pochodzenie z końca wieku XV (głowa wołu z wysokim między rogami krzyżem i wijącym się wężem), wydawca odnosi do roku 1484 i sądzi, że został on napisany w Krakowie w klasztorze Franciszkanów, jak na to wskazuje umieszczona na nim zapiska, że był on własnością tegoż klasztoru. Niektóre czechizmy zdają się świadczyć, że mamy tu przekład z języka czeskiego. W porównaniu z tekstem łacińskim, polski odznacza się wielomownością i rozwlekłością, parafrazowaniem tych samych zdań, odmiankami zwrotów, zestawianiem synonimów. Wydawca tekstu polskiego z pomocą odsyłaczów zaznacza wszystkie miejsca, w których dostrzegł jakąkolwiek osobliwość przekładu; ze względu na treść samą zwraca uwagę na niektóre rozdziały, np. na V, gdzie są różne nazwy odzieży, rozdział VI zaleca między innemi stronić od zabaw i widowisk, które dawali kuglarze i „wiłowie“ i t. d.; mało w ogólności jest tu szczegółów, dotyczących specyalnie Polski, najważniejszem jest to, że reguła od początku w. XVI spotyka się dość często w rękopisach lub drukach, co wskazuje na szerokie rozpowszechnienie tego bractwa, czy zakonu świeckiego. Do tekstu dodano dwie podobizny rękopisu, sam zaś tekst wydrukowany został w Pr. Fil. IV, 703—724, poczem następują do str. 735 obszerne uwagi o pisowni i języku zabytku. Za rp. Włocławskim reguły idzie zaraz rp. Jag. 3407 z r. 1506, opisany przez Łopacińskiego w Pr. Fil. IV, 790—791; jest to wprawdzie tekst łaciński, ale rozdział o odzieży wyłożono także po polsku, a nadto i w innym rozdziale kilka wierszy przytoczono w języku polskim: Chwała oćcu i synu itd. W bibl. Kórnickiej znajduje się też rp. reguły, wydrukowany przez Maciejowskiego Dod. 77—83 p. t. „Podręczna książka dla bractwa św. Franciszka“ i oznaczony rokiem 1422. Jednak po bliższem zbadaniu zabytku przez Nehringa okazało się, że jego powstanie trzeba o sto lat przesunąć naprzód, tj. że zabytek powstał około r. 1523 (por. Nehring JA. I, 155—156 i AS. 126—127). Wreszcie ostatni ze znanych dotychczas wcześniejszych tekstów reguły znajduje się w Kancyonale Kórnickim z r. 1551, który opisał Brückner w Bibl. Warsz. 1893, I, 273 i n. oraz w Lit. Rel. I, 194—195. Próbki tego tekstu u Maciejowskiego Dod. 83—84.

Są jeszcze inne reguły zakonne po polsku pisane, ale te już dotyczą czasów późniejszych. Z połowy wieku XVI mamy „Regułę polską pannej świętej Klary“ napisaną na pergaminie (rp. Ossol. N. 1874), z której próbkę językową przytoczył Brückner w Lit. Rel. III, 114, a wreszcie i „Regułę Premonstratenzów“ w rp. klasztoru Zwierzynieckiego pp. Norbertanek, o której mówi Brückner w Lit. Rel. III, 114—116, a szczegółowo ją opisał pod względem językowym i podał z niej słowniczek Rozwadowski w MPKJ. I, 291—312.

Wreszcie zaliczymy tu także zapisany w rp. Akad. Umiej. z pocz. w. XVI, N. 1588 przekład przepisów prawnych wyjętych z VI księgi kodyfikacyi prawa kościelnego papieża Bonifacego VIII. Na str. 347 „Incipiunt regule juris de libro sexto“ i ciągną się do końca str. 354. Są to krótkie, zwięzłe wyrażenia mimo swej zwięzłości zupełnie jasne. Te 55 maksym dobre też dają świadectwo o rozwoju języka w pocz. XVI w. dowodząc, że tak samo jak w wyrobionej dla użytku prawodawców łacinie, można w nim było bez szerokich omówień wyrażać pełne treści myśli.

Katechizmem klasztornym nazwał Nehring AS. 61 zabytek, zaczynający się od wyrazów: „Z reguły św. Benedykta“. Jest to w rp. Kras. z r. 1409 (rybrycela łacińska) tekst polski wydany przez Chomętowskiego w Spr. Kom. Jęz. I, 143—144, według wydawcy pisany tą samą ręką, co rubrycela; w rzeczywistości jednak nie może on być starszy nad koniec w. XV, niema tu już bowiem dawnego znaku ø dla samogłosek nosowych, a zaimek względny: *jen* został zastąpiony przez: *ktory*, stale oznaczają się spółgłoski miękie i trafiają się też tak nowe formy, jak *podeyrzana* zam. dawniejszego „podeźrzana“. Dla języka nie wiele stąd da się wyciągnąć ciekawego prócz takiej np. formy, jak: *Chrystusewej*. Mamy tu same krótkie zdania, powtarzające to, co się zaleca w dziesięciorgu, spisie cnót chrześcijańskich i t. p., niekiedy mieszanie przypadków lub inne zwroty mniej zwykłe.

Katechizm we właściwem tego słowa znaczeniu znamy tylko jeden z pierwszej połowy w. XVI: „Catechismus to jest nauka barzo pożyteczna każdemu wiernemu krześcianinowi, jako sie ma w zakonie Bożym, a w wierze i w dobrych uczynkach sprawować“, wydany u Unglera w r. 1543, nowoprzedrukowany przez Fr. Pułaskiego w Bpp. N. 56. Jest to wykład zasad wiary chrześcijańskiej według dekalogu, credo i modlitwy Pańskiej.

W formie dyalogu z żaczkiem mistrz rozbiera wszystkie artykuły „tych trzech rzeczy, na których wszystko pismo o wierze św., ile go jest, zwłaszcza się zawiesiło“. Wykład napisany językiem prostym, gładkim, przystępnym, z niektóremi stylowemi właściwościami szczególnemi, które językowi katechizmu nadają pewną cechę indywidualną. Niektóre z tych właściwości przypominają te, na których Brückner oparł swe mniemanie, że psałterz wydany przez Ptaszyckiego, wyszedł z pod pióra Reja. W „Pamiętniku Literackim“ IX, 355 Brückner, omawiając wydany przez Pułaskiego Katechizm brzeski z r. 1553 lub 1554, uważa go na razie za tłumaczenie czy przeróbkę Wojewódki ale dodaje: „mimo to nie wahałbym się utożsamić go z katechizmem „Rejowym“, wspomnianym przez Trzecieskiego“. Z większem prawdopodobieństwem możnaby twierdzić, że Katechizm z r. 1543 należy do Reja, bo nietylko, jak inne pisma jego, bezimiennie jest wydany, ale i pod względem języka do Psałterza podobny. Napisany on jest w ten sposób, że nie ma charakteru ani wyraźnie katolickiego, ani wyraźnie protestanckiego. Na protestancki zaś charakter jego chybaby wskazywało tylko to miejsce, gdzie mistrz zaleca, aby modlitwę Pańską kończyć „wierszykiem“: „Abowiem miły Panie, twoje jest krolowanie, moc i wiekuista chwała na wiek wiekom“, co właśnie protestanci wprowadzili, jakkolwiek mistrz powołuje się na powagę Chryzostoma, a nie Lutra. Z drugiej strony, mówiąc o Zwiastowaniu, przypomina, że Marya jest istotnie błogosławiona miedzy wszemi niewiastami, i „od wszej zmazy była ochędożona“ (str. 35—36). Na zapytanie żaczka: „Tedy też będą i owi oddzieleni, acz sie pisma i Ewangeliej dzierżą, co je zową Luterany, albo i inymi przewiski, bo je powiedają być odszczepieńce, a takież i inych wiele“ — mistrz odpowiada: „To jest pewna prawda, jeśli że by byli odszczepieńcy, iście bez wszej nadzieje byliby od tej społeczności oddzieleni. A wszakoż ci, ktorzy wedle zakonu pańskiego żywą, nauki pańskiej i pisma inego świętego na wszem naśladują, a takież i świątości kościelnych używają, nie będą odłączeni od zebrania kościoła krześciańskiego świętego. Żaczek: Tedy je też podobno niewinnie winują, albo też czasem podtwarzają. Mistrz: To nie jest mój rozsąd potępiać kogo. Chrystus wie, ktory jest rozmnożyciel wszech nauk, jako sie w tym ma zachować, a rozeznać prawdę“ (str. 66). W każdym razie stanowisko bardzo liberalne, nie wolne od wahań. Natomiast Brückner w Przegl. Polsk. 1912 Nr. 12, str. 296

pisze, że Katechizm ten „tłumaczony z łaciny, dla katolickiego zabarwienia już w tytule (dobre uczynki!) wolny od nieśmiałych jeszcze zakusów protestanckich, wypisany wyborną polszczyzną a zaopatrzony wierszem Mikołaja Reja, jeszcze katolika, ku dobrym towarzyszom, ze zwykłym Rejowskim rozmachem". Dodać należy, że mamy tu zapisane przysłowie na str. 8 oryginału: Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal. Symbol wiary Atanazego znajdujący się w psałterzu Floryańskim i Puławskim znalazł też Brückner odpisany w r. 1539 w rp. Pet. Łac. I, Q, 298, p. Rozpr. XXV, 273—4.

2. Literatura nauczająca.

Fragment Glogera, przez niego wydany p. t. „Ułamek starożytnego kazania o małżeństwie z w. XIV", karta pergaminowa zdjęta z oprawy; do przedruku w Bibl. Warsz. 1873, III dodano podobizny. Z powodu tego fragmentu Makušew napisał artykuł p. t. „Slědy russkago vlijanija na staropolskuju pismiennost'" w „Slavjanskij Sbornik" III, 1876, gdzie głównie na zasadzie wyrazu „żeńszczyna" dowodzi, że w wieku XIV język polski ulegał wpływom ruskim. Odpierał to Kryński „Z dziejów języka polskiego" Warszawa 1879, w polemice zaś zawiązanej z tego powodu brali udział: Jagić JA. IV, 154—155. Baudouin de Courtenay w Filoł. Zapiski 1880. Ptaszycki w Żurnał Minist. Narodnago Prosvěščenija 1877 N 5, Bem: Nowiny 1879 N. 214. O tymże zabytku pisał Brückner JA. X. 392 i Lit. Rel. III, 165—166. Formy przypadkowe z niego wynotował Hanusz w Spr. Kom. Jęz. I, 315—320. Według Brücknera Rozpr. XXVIII, 269 jest to resztka jakiegoś scyntyllaryusza polskiego lub innej podobnej zbieraniny z powag Pisma św. i doktorów. Na treść fragmentu składają się uwagi o zdradliwości kobiet. Z właściwości językowych, lub może tylko ortograficznych, podnieść należy niezwykle częste a nieraz zupełnie nieuzasadnione pisanie liter podwojonych na oznaczenie samogłosek. Karta Glogera o ile z części zachowanej wnosić można, jest pozostałością z wielkiego rękopisu in folio, zapisana w dwie kolumny literami większemi, niż te, które znajdujemy w rękopisie psałterza Floryańskiego, ale na ogół do nich podobnemi. Ale w zakresie ortografii oprócz nadmiernego używania podwojonych znaków dla samogłosek, inne jeszcze cechy przemawiają za nieco późniejszem pochodzeniem zabytku; spółgłoski miękie wprawdzie jeszcze nie konsekwentnie ale już się tu często oznaczają

z pomocą *y* lub *i*. Brückner przypuszcza (Lit. Rel. III, 164), że karta może pochodzi z rękopisu przygotowanego dla królowej Jadwigi, ale zaraz potem (str. 166) orzeka na podstawie pisowni, że zabytek ten powstał w ziemi małopolskiej na pocz. w. XV, spółcześnie z ostatnią partyą psałterza Floryańskiego, przepisany ze starszego wzoru, dla królowej Jadwigi chyba przeznaczonego. Może by to wydawało się dziwnem, że dla królowej przygotowano rękopis, tak źle mówiący o kobietach, ale niewątpliwie była to rzecz obszerna i zapewne nietylko o złych ale i o dobrych, świętych niewiastach była w niej mowa.

Długosz świadczy, że między książkami, będącemi w posiadaniu królowej Jadwigi, były także rewelacye św. Brygidy, znakomitej postaci z w. XIV, szeroko rozsławionej po całej Europie. Św. Brygida umarła w Szwecyi w r. 1374 i między innemi pozostawiła owe rewelacye, które spisali i przełożyli na łacinę: Piotr z Alvatry i Maciej z Linköping. Był to okres przebywania papieży w Awinionie i dążenia do reformy obyczajów w kościele. Św. Brygida poglądy swoje na ten przedmiot uważała za natchnione wprost przez Chrystusa, NMP. i świętych, dlatego też nazwała je rewelacyami, objawieniami. To właśnie dzieło zostało przełożone na język polski już na schyłku w. XIV. O szczątku rękopisu polskiego Rewelacyj św. Brygidy — wzmiankuje Brückner w Rozpr. XXVIII, 269 i w Lit. Rel. III, 164, że widział u Malinowskiego urywek, wielką kartę pergaminową, pewnie z jakiej okładki odklejoną z polskim przekładem tych rewelacyj z końca wieku XV; dodaje do tego, że ułamek ten po śmierci właściciela gdzieś się zawieruszył. Nie oryginał wprawdzie, ale fotografia tych samych zdaje się, co oryginał rozmiarów, wykonana w r. 1895, odnalazła się w bibl. Seminaryum Słowiańskiego Uniw. Jagiell. Z niej widać przedewszystkiem, że jest to mocno z dwu boków okrajana podwójna karta rękopisu z obu stron w dwie kolumny zapisana, w jednym z rogów do połowy kolumny oberwana. Posłużyła ona na pokrycie okładki jakiegoś innego zabytku i dlatego jedna jej strona bardzo wytarta: mamy tu zapisane dwie strony jednej karty rękopisu wielkości in folio, ale od góry obciętej i z oderwanym rogiem, oraz na dwu innych stronach tylko resztki innych dwu kolumn wzdłuż odciętych. Zabytek ten z podobizną wydał Łoś w MPKJ. V, 423—36. Pismo wielkie i piękne, bardzo staranne, dzięki czemu można wiele wyrazów przeczytać i na wytartej stronie

karty, na której właśnie znajdujemy dokończenie drugiej księgi rewelacyj i początek trzeciej rozpoczynającej się od sumaryusza, czyli spisu treści rozdziałów. Sumaryusz ten ciągnie się przez całą stronę odwrotną. W tekście uderza przedewszystkiem konsekwencya i względna prostota pisowni: dla *ż, sz* zawsze mamy tu znaki *zz, sz* (nie *sch*, jak później), *t* zawsze bez *h*, znak *v* samogłoskowy, *w* spółgłoskowy, dla samogłosek nosowych tylko *ǫ*. Wydawca wyraził przypuszczenie, że może jest to szczątek księgi, pochodzącej z biblioteki królowej Jadwigi, a przynajmniej resztka późniejszej kopii z tłumaczenia dokonanego w końcu XIV wieku. Przeczy temu Brückner w Pam. Lit. XII, 96 i Przegl. Pols. r. 1912, N. 12, str. 287 i n., dowodząc, że pisownia, głównie dokładne oznaczenie miękczeń, wskazuje niezbicie połowę XV wieku, i jeżeli dla jakiej królowej, to chyba dla Sońki, spółcześnie z Biblią 1455 r. przepisu (a może i przekładu) dokonano.

Epistoła św. Bernarda o rządzeniu czeladnym według rp. niewiadomo gdzie znajdującego się a pochodzącego podobno z biblioteki Kanoników regularnych na Kazimierzu w Krakowie, jest u nas pierwszą t. zw. ekonomią domową. Język zabytku wskazuje co najwyżej na drugą połowę wieku XV. Tekst polski razem z łacińskim mamy ogłoszony przez Fr. Kluczyckiego w Sprawozdaniach wydz. filol. Ak. Um. na str. XXXIX—XLVII wydrukowanych jako dodatek przy Rozpr. I. W rp. znajdowały się rzeczy następujące: łaciński traktat o naśladowaniu Chrystusa bez tytułu i bez końca, dalej „Tractatus aureus de longitudine et beatitudine vitae“, potem także łaciński wykład alchemii, po którym list św. Bernarda po łacinie a tuż za tem jego przekład polski, pisany rękami dwu zmieniających się często pisarzy. Tekst polski z błędami, niczem przez wydawcę nie zaznaczonemi, albo też błędnie wydrukowany. Myłek wiele, szczególnie na początku; niektóre łatwe do poprawienia, inne zaś poprawić bez porównywania druku z oryginałem trudno. Sądzić należy, że mamy tu modernizowaną pod względem ortografii kopię ze znacznie starszego oryginału, na co zdają się wskazywać wyrazy: „łakożyrca“, „łakożyrstwo“ (gula), „obile“ (bladum), „wykni“ (stude), „o rąbiech“ (de vestibus), „chlebiącego“ (blandientem), „ten sie sam soczy“ (accusat). Z nowych form jeszcze rzadkich w drugiej połowie w. XV notuję formę: „jesteś“. Przekład jest nieraz dosłowny, niekiedy wolny. Na treść zabytku składają się rady, udzielone przez św. Bernarda pewnemu

rycerzowi, jak ma dążyć do tego, aby żyć w szczęściu, więc: utrzymywać w równowadze rozchód z przychodem, dbać o utrzymanie majątku, strzedz się próżnych wydatków, walczyć z łakomstwem, odpowiednio postępować z przyjaciółmi i nieprzyjaciółmi, a także z żoną, nie dbać o szaty kosztowne, nie nawiedzać kłamników albo szpilmanów; dalej są rady, jak „się budować“, jak rozporządzać majątkiem przed śmiercią itd. O epistole tej pisze Nehring AS. 306 i Brückner Lit. Rel. III, 168.

Zapiska dydaktyczna w rp. Pet. Łac. I, F, 263 z r. 1459; Blumenstok (Halban), Arch. kom. hist. VI, 445. Jest to właściwie obszerna glosa nad tekstem łacińskim, stanowiąca prawie zupełny jego przekład. Są w niej miejsca zepsute, lub źle odczytane: *vylesczye* (?) *vydaycze* — exhibete, *prosznycze* (zam. *prosnyscze*) *byly* — liberi fuistis, *w thasylsy* — tunc), *samny czesza* (zam. *samnycze sza* t. j. sąmnicie się) — erubescitis.

Fragment druku Wietora z r. 1522 odnalazł Chmiel i wydał w MPKJ. VII, 1—25. osobna odbitka w Krakowie 1914 r. p. t. „Księgi św. Augustyna biskupa Hippońskiego o żywocie krześcijańskim“, uwagami językowemi tamże opatrzył Łoś. Jest to przekład dwu utworów, przypisywanych św. Augustynowi, istotnie zaś przez kogoś innego napisanych; zachowało się tylko 7 stronic. Przekład jest bardzo dobry, język czysty, styl jasny i gładki.

Inny fragment druku, zapewne z tegoż czasu pochodzący, znajduje się w bibl. Jag. bez karty tytułowej i bez końca, z wielu też wyrwanemi kartami ze środka. Jest to rodzaj podręcznika do historyi biblijnej: rozpoczyna go opowiadanie treściwe o stworzeniu nieba i ziemi, Adama, Ewy; dalej następuje „dobrorzeczenie Boże Adamowi i Ewie“, o grzechu pierworodnym, wygnaniu z raju, potopie i t d. Tę część książki ozdabiają drzeworyty, pod któremi znajdują się podpisy wierszowane, treść ich wyrażające. Gdy autor dochodzi do historyi Mojżesza i otrzymania dziesięciorga przykazań, szeroko komentuje dekalog i wypisuje błogosławieństwa tym, którzy pełnią przykazania boże, a przekleństwa tym, co je przestępują. Nagle potem przerzuca się do dziejów nowego Testamentu: streszcza historyę o św. Annie, a następnie czerpie z ewangelistów. Rzecz urywa się na rozdziale: „Żydowie chcieli Jezusa ukamienować“ według ewangelii św. Jana 10. Tutaj w języku i w pisowni są wyraźne wpływy czeskie, które wskazują, że mamy tu przekład z języka czeskiego. Najcharakterystyczniejszą cechą z zakresu pisowni

jest to, że dla ę użyto jednego znaku, jakiego i dziś używamy, natomiast dla ą mamy tu aż trzy znaki *α*, *au* i *ú*. Zaczyna się tak: *Na początku Buog wszechmogaúcy (iako o tym s. doktorowie swiadczú) z niewymowny dobrocy swe, a nie z potrzeby żadne stworzil niebo y ziemię. Jako o tym pismo zakonu starego w księgach Rodz. Ca. j. powieda.*

Przewodnik do spowiedzi dla królewny Jadwigi córki Zygmunta I, ur. w r. 1513, wydanej za mąż w roku 1535 za Joachima Brandenburskiego, zmarłej w r. 1573, pisany około r. 1530, rp. papierowy w bibl. uniwersyteckiej w Erlangen N. 1798. Wydany przez L. Malinowskiego w Rozpr. XXVIII, 5—13, opracowany tamże, str. 14—32, omówiony przez Brücknera Pr. Fil. III, 293—294 i Lit. Rel. III, 169—170. Rodzaj obszernej spowiedzi powszechnej, będącej zarazem rachunkiem sumienia z pokus zmysłowych, grzechów śmiertelnych, nie spełniania dziesięciorga przykazań, uczynków miłosiernych itd., słowem bierze się tu pod uwagę wszystkie punkty główne zasad wiary i moralności chrześcijańskiej wykładane w katechizmach. Jak przy innych wydawnictwach, tak samo i tutaj Malinowski dodał szerokie objaśnienia językowe zwłaszcza w zakresie ortografii i fonetyki, mniej uwzględniając morfologię i składnię, a wreszcie ułożył i słowniczek wyrazów mniej często się spotykających w innych zabytkach. Nadto jest jeszcze praca językowa Dobrzyckiego „Samogłoski nosowe w zabytku języka pols. z pocz. w. XVI z rp. bibl. uniwers. w Erlangen“. Pr. Fil. VI, 391—5.

Drugi rękopis dla tejże księżniczki napisany a przechowujący się także w bibl. Uniw. w Erlangen N. 1799, w tymże mniej więcej czasie pisany, zawiera Wykład nabożny piosnki Salve Regina przez „Girzego Argiglobyna Baccalarza Posnanczyka“. Pisał o nim Brückner w Pr. Fil. III, 294—5 i Lit. Rel. III, 170—2, zaznaczając, że ton pisemka nadzwyczaj ostry zdradza ciągle rubaszną epokę roznamiętnionych sporów religijnych, w których żadna ze stron przymówek, lub obelg nie szczędziła. Dosadną tego próbkę zostawił i ks. Jerzy, gdy wzywał: „ci wszyscy Abcdarscy doktorowie Lotrowskiego zgromadzenia, Melankolikowie, Jantassowie, Ekolampadiuszowie, Pomernariussowie (sławny Pomeranus Jan Buggenhagen), Filipowie, Grzywaczewie“, lub w innych miejscach: „Chlopatowie, nieukowie, kęsomądrzy, swoimi psiożertemi obyczajmi, ci bezecni mięsalowie, warczącym psom Lotrow-

skim, tym świdrogłowam, sufletowie, kuchcikowie“ itd. W pisowni Brückner zaznacza *u* zam. *ó* np. „płud“, „otuż“, „Bug“, „Boguf“, „ucz“ (ócz“); zam. *ej* często *y* np. „więcy“, a także w odmianie przymiotników; ze zwrotów lub rzadszych wyrazów wymienia między innemi: „wszelkne stworzenie tesknuje sobie“, „mężewie“, „lencoch“ (łańcuch), „ledarcy od wiatru bywają pądzeni“, „pomyż“, (zam. pojdźmyż, częste także u Reja) itd.

O zabytku „Ewangelie polskie Jej miłości Krolewnej Zofiej“ czyli o rękopiśmiennym wykładzie ewangelij, przygotowanym dla córki Zygmunta Starego a żony Henryka Brunświckiego, zachowanym w bibl. Uniw. w Erlangen, była już mowa w rozdziale, poświęconym kazaniom (str. 207).

Tłumaczono też pisma Erazma Roterdamczyka, którego za pisarza katolickiego uważano: „Modlitwa pańska rozdzielna na siedm' części według siedm' dni w tydzień przez Erazma Rotherodama“ (poniżej herb Krakowa); na końcu: „Imprimował Florian Unglerius. Lata 1533“ in 8° k. nlb. 32, przechowała się w jednym egzemplarzu, oprawiona razem z „Pozdrawianiem wszytkich członków Pana Jezusowych“ i z „Tarczą duchowną“ (p. str. 233) i pochodzi z biblioteki króla Zygmunta I. Wykład modlitwy Pańskiej zajmuje większą część książki, poczem idzie krócej już zbyty wykład „Pozdrowienią angielskiego“ i „Wierzę w Boga“. Dedykował ją Jostowi Ludwikowi Decyuszowi, pisarzowi miejskiemu i sekretarzowi królewskiemu Jeronim S(piczyński), zaznaczając tam, że „panie y nabożne panienki... przez tę swiętą modlitwę wiele dobrego y sobie y innym vprosić mogą“. Brückner (Lit. Rel. III, 151) pisze, że „przekład Spiczyńskiego dosłowny gwałci poprostu tok mowy niewolniczem trzymaniem się łaciny“. Drugie większe pismo tegoż autora w przekładzie polskim nosi tytuł: „Xięgi ktore zową Język z łacińskiego ná polski wyłożony“ (pod tem herb Szydłowieckich; na końcu: „Wybiyano w Krákowie przez Jeronimá Vietorá. Látá Bożego 1543“ in 8° k. nlb. 274. Dedykacya Wietora Janowi grabi w Tarnowie z datą 1542 r. zawiera uwagi drukarza o zaniedbywaniu przez Polaków własnego języka. Druga dedykacya Krzysztofowi z Szydłowca wojewodzie i staroście krakowskiemu od Erazma z Rotterdamu. Na treść książki składają się uwagi moralne, jak należy i jak nie należy posługiwać się językiem, aby żyć po chrześcijańsku. Język przekładu na ogół jest lepszy, niż „Modlitwy Pańskiej“; znajdujemy

tu dość znaczną ilość wyrazów i wyrażeń mniej zwykłych, np. „Cożby ten był ścierpiał takiego świegotarza? Wiązanie drzewiane... rozchowierze się. Przynuczeni a z muszenia musieli to czynić. Jedny namowami, drugie też przynuczeniem temu przywodząc. Przylisz (=zbyt, zbytnio). Dega a. plaga biczowa czyni siność. Mgły i zgrudzony a. starany złością. Krola schylawego widział. Żrzebiec rdza, gęś kryra, wielbłąd rże. Podkasany a. gotowy ku złemu lotr. Omirzknął a. skrył się. Języka używa, gdzieby trzebniej rąk a uszu. Suchą a. szczerą złość. Kto nie jest wsadzon a. zrownan, będzie obfitował w złości. Żemka (zam. żemłka=bułka). Nieumiałemu lekarzowi. Sedzina a. okrasa. Jako sedzina złota obojętna przypiękrany wszelkiem kamieniem drogim. Żądze oczu przypiękrane. Ten przywodzi ku otrawieniu ludzkiemu. We dniech wiosnych (=wiosennych). Prożnym świegotaniem zaniepraźniają uszy ludzkie. Zwojca (=zwodziciel). Wiatr... ciągnie chmary. Ten, co się wścipia w rzecz, jeśli jeszcze nietrefnie odpowie, godzien wielkiego pośmiechu. Wycierpiawać. Obieczny (zam. obecny=wspólny)". Powtarza się tu niejednokrotnie przysłówek „jederaz"='jeden raz', 'jednego razu, który popiera etymologię Brücknera: „teraz" z „ten raz". „Żwawy" ma tu jeszcze znaczenie 'zjadliwy' i podobnie „żwacz": „obmowca, albo jako je właśnie zową żwacze". Są wpływy czeskie np. „welmi", „jakoby smoku złączył z opicą, ktorą małpą zową".

Nie bez znaczenia też dla historyi języka, zwłaszcza dla słownika jest „Epistoła albo List Rabi Samuela zyda ku drugiemu Rabi Isaakowi żidowi posłany, że Jesus Nazarański prawdziwem iest Messiaszem y wszego swiata zbawicielem. a iże żydowie prożno innego Mesiasza oczekawaią. Kxiąszki wszem krześcianom barzo vżyteczne. Item przeniesienie barzo skrytey taiemnice żydowskiey od żyda Theodozego o panu Jezu Kriscie, iż on był synem bożim prawdziwym". Na końcu: „Cracovie ex Officina Vngleriana. Anno Domini Mill. D. XXXVIII" (1538), in 8° kart 48. Dajemy tu wybór zwrotów i wyrazów z tej książki, z oznaczeniem stron, na których się znajdują: „piołynem 2; z swej własnej wolej 8; obawam sie 10; byli wwiedzieni 11; dziej się nąm, jako dziej 11; wodź się nam, jako wodź 17; jakożkolwiek się nam wodzić będzie 12; jesteśmy zwodce prostych 12; ja się przybawam (=obawiam) 12; nic się nie poprawiem, ani się wzma-

gamy 19; umierzywszy włocznią ji przekłoł 21; po dwu a sześćdziesiąt tegodnioch 22; dwa i sześćdziesiąt tegodniow 23; z będącym (=przyszłym) wojewodą 22; przyszło książę 23; tego niewinnego umartwili (=zabili) 25; ożywia ty pogany abo rodzaje przez wiarę, a nas martwi (=zabija) w niewierze naszej 47; nie mającego przybioru ani krasy 26; przybiór (=ubiór) 66; łsciwie 28; capitulum jedne naste 29; gdychmy zabili 33; dowodniej dokazuje (=dowodzi, stwierdza) 34; strachuję się 34; że go bóg skrzeszył (wskrzesił) 37; woda morzska 44; zgromadzą się wszytcy w imiono pańskie 46; imiona pańskiego 46; imionem 49; ku imionu twemu 44; o wzbudzeniu poganów a umartwieniu żydów 47; zwycięzyciel 47; pogani wiarą obżywieni przyjmą to imię 48; łsnęły by się oblicza nasze 51; widali mnie jeść mięso 57; bogu ofiara się działawała z wody 60; skonało (=skończyło) się winne zebranie 62; tego proroka, który tak odtworzyście pisze 64; bożnica żydowska nie miała jacy (=nisi) jeden język 66; cyrkiew 64; cyrekwie krześcijańskiej 69; o cyrekwi 65; młodzice odłączone lepsze są, niźli ty, które mają męże 69; jest pisano gryfką żelazną 76; można nie było 78; to rzetelnie pokłada, aby ukazał 78; bociem (=albowiem) 79; przodkiem przewybrał cie nade wszytki ine niewiasty 79; niedużość i niemoc uzdrawiać 79; ty księgi przez żydy pochronione (=pochowane) były 82; człek 84; kapłan ten a ten zszedł śmiercią 89; czasu zbojowania miasta 89; usiłujesz o rzecz owszem niemożną 90.

Dr. Celichowski w bibl. Kórnickiej znalazł książeczkę bez karty tytułowej i końcowej, i wydrukował ją w Rozpr. III, 56—69, dawszy jej tytuł: „O panieństwie“, gdyż autor pisze na początku: „A przeto chcę o panieństwie pisać“. Jest to druk zapewne Unglerowski krakowski ok. r. 1528 wydany. Zawiera 12 rozdziałów z radami, jak panna ma się zachowywać. Do tego dodany słowniczek, gdzie „gonba“ objaśnione jako gędźba, zam. gonitwa; należało czytać „gońba“; „bez świadomia“ wyprowadzone od: „świadom“— ‘świadek’ zam. „świadomie“ por. str. 60, w. 1 „a świadomie jej odpowie“. Prócz tych uwag do słowniczka Nehring JA. I, 461 dodaje także kilka poprawek tekstu.

Z książeczką tą, która może jest tylko jednym pozostałym zeszytem większej książki, stoi w blizkim związku znacznie późniejszy, bo z 1555 r. pochodzący rp. bibl. Czart. N. 1256: „Nau-

ki duchowne dla Zofii Odrowążówny", o którym pisał Celichowski w Rozpr. III, 51 i Brückner w Lit. Rel. III, 175 i n. i w Pr. Fil. VII, 186—90. Mianowicie według spostrzeżenia Celichowskiego rozdział „Nauk", mówiący „o panieństwie", znacznie się zgadza z treścią owego druku Unglerowskiego, który — jak twierdzi Brückner — mógł być przełożony z języka czeskiego, co się okazuje z wyrażeń: „modlitwa Bogu wzacna", „zawrzona w domu", „sędzia dobrej sposoby", „przystrój a przyczyna" itp. W „Naukach duchownych" rozdziały traktują o odzieży, o tańcu, o sumieniu, o umyśle „dwoim", o modlitwie, o ciele Pańskim, o panieństwie, o małżeństwie, o czytaniu pisma św. O tańcu autor mówi, że jest to „jedyna krotofila widoma i gra ludzka poczciwa a niewstydliwa (t. j. której się wstydzić nie trzeba), bo jawna przed mnogimi na taniec patrzącymi... odpowiedająca śpiewaniu, lubo piskaniu, lub gędzeniu, ukłonem, krokiem i skokiem lubo też i w okrąg zatoczeniu, wedle zaczynania opiewanie uczynne." Z rad tu udzielanych widać, że już piśmiennictwo polskie ówczesne obfitowało w książki pożyteczne a także i niebezpieczne: „Nadewszytkoć radzę, czytaj historyje i żywoty świętych, ktore z łacińskiego języka przełożono w polski nie dla kogo inego, jedno dla panien i dla pań stanow wielkich, aby czytając brały wzor życia. Czytaj też i kazanie krześciańskie, ktore mieć możesz po polsku. A nadewszystko radzęć czytać Zywot Pana Jezusow, z ktorego czytania weźmiesz ducha nabożnego i pokornego.... Miasto tedy rigmow i dwornych a świeckich pism, ktorych czasu dzisiejszego wielce jest polskim językiem drukowanych, a zwłaszcza podeźrzanych książek i pism kacerskich, a osobno Jana Seklucyana i innych, ktorych jest mnostwo puszczono po polsku..."

Ale te książki protestanckie wykraczają po za rok 1543, jak wydana przez Seklucyana w r. 1546 „Oeconomia albo Gospodarstwo" i inne. Brückner pierwszy to zauważył i zaznaczył, że już przed ukazaniem się literatury protestanckiej, która rzekomo tak doniośle miała wpłynąć na wykształcenie się u nas języka, mowa nasza doskonaliła się wszechstronnie oddawna na gruncie literatury katolickiej. Zasługę stworzenia piśmiennictwa krajowego przyznaje Brückner skromnym, najczęściej nienazwanym wcale kaznodziejom i spowiednikom, mistrzom i żakom. „Oni torowali pierwsze drogi, a między nimi nasza szkoła krakowska naczelne zabiera miejsce" (Lit. Rel. III, 185).

3. Apokryfy.

Apokryfami nazywamy opowieści biblijne, oparte na źródłach, nie zaliczanych do ksiąg kanonicznych, czyli na źródłach, które apokryficznemi są nazywane. Stosownie do podziału Pisma św. apokryfy dzielą się na dwie części: opowiadające o osobach i zdarzeniach, zawartych w Starym Testamencie, i na takież opowiadania, ściągające się do Testamentu nowego. Wstawkę apokryficzną mamy w historyi Józefa, wydanej p. t. „Istorya o swyetym Iozefye Patryarsse stárego zakonu, ktorego byli brácya zaprzedali“ w r. 1530 in 4° kart 20, w Krakowie u Wietora. Treść historyi opowiedziana wiernie, z niewielkiemi tylko skróceniami, według Biblii aż do miejsca, w którem mowa o ożenieniu Józefa z Asenet. Tu wtrącono apokryficzną opowieść o tem, jak Asenet córka Putyfara, przeznaczona na żonę Józefa przez Faraona, nie zgadzała się na ten związek, ale ujrzawszy potajemnie narzuconego sobie oblubieńca, odrazu rozgorzała ku niemu miłością i zgodziła się nawet bogów swoich opuścić, by poślubić ukochanego. Następuje potem dalszy ciąg biblijnej historyi Józefa, przy końcu mocno skróconej, mianowicie zamiast obszernego opowiadania o śmierci Izaaka i błogosławieństwie jego dla synów Józefowych, powiedziano, że Izaak „gdy baczył, iż sie śmierć jego przybliżała, wezwał syna swego Józefa, prosząc go, by go nie pogrzebł w Egipcie, ale w grobie ojców jego, któremu Józef z przysięgą gdy obiecał, Izrael, obróciwszy się do głowy łoża, chwalił pana Boga, a potym, błogosławiąc swym synom i powiadając im przyszłe rzeczy i nauczając je, przykazując im, co mieli działać, złożywszy na łóżku nóżki swoje, potym umarł“. Opowiadanie kończy się pogrzebem Izaaka, ostatecznem pojednaniem się Józefa z braćmi i krótką wzmianką, że Józef „umarł i maściami pomazany położon jest w Eipcie w grobie“. „Historyę“ tę na nowo wydał z objaśnieniami Dobrzycki w Pr. Fil. VII, 1—42.

Apokryficzną jest „Historya barzo cudna i ku wiedzieniu potrzebna o stworzeniu nieba i ziemie i innych wszytkich rzeczy, ktore i żywą na świecie i jako potem pan Bog człowieka to jest Jadama i Jewę z kości jego stworzył, a jako żywota swego na tym świecie dokonali etc. teraz nowo na polskie z pilnością wyłożona“, drukowana w r. 1551 u Scharffenberga w Krakowie, a na nowo według egzemplarza bibl. Jag. przez Celichowskiego

wydana w Bpp. N. 10. Tłumacz Krzysztof Pussman, krakowianin, pracę swą poświęcił pani Jadwidze z Kościeleckich Bonarowej, kasztelanowej bieckiej, w r. 1543, więc druk o całe 8 lat się spóźnił, lub może pierwszego wydania nie znamy. Początkowe rozdziały opowiedziano według Biblii aż do wygnania Adama i Ewy z raju, po czem idzie opowiadanie apokryficzne.

Stosunkowo dość obfity mamy zbiór opowiadań apokryficznych, dotyczących nowego Testamentu, a z nich najdawniejszy odpis cząstkowy z połowy w. XV, wydrukowany przez Maciejowskiego (według kopii Chłędowskiego) w Dod. 104—106. W tym urywku, opowiadającym o modlitwie Chrystusa w Ogrojcu, jest wprawdzie mało szczegółów apokryficznych (pianie psalmu przez Chrystusa w Ogrojcu), ale cały ten ustęp prawie zupełnie zgadza się z odpowiednim ustępem w Rozmyślaniu o żywocie Pana Jezusa, ogłoszonym przez Brücknera w Bpp. N. 54 a mianowicie z treścią rozdziałów: 396 do początku 402, tu jednak są dodatki do opowiadania w formie objaśnień ojców kościoła i uwag nad opisywanemi wypadkami. W tekście Maciejowskiego, wyjętym z jakiegoś zaginionego fragmentu rękopiśmiennego, są niektóre wyrażenia starsze, niż w Rozmyślaniu, np. „truchła jest dusza“, w Rozm. „smętna“. O fragmencie Maciejowskiego pisał Nehring AS. 128—9, wykazując omyłki w druku u Maciejowskiego.

Najważniejszym zabytkiem naszej literatury apokryficznej jest dopiero co wspomniane Rozmyślanie o żywocie pana Jezusa (Bpp. N. 54), nazywane także Rozmyślaniem przemyskiem, ponieważ zachowało się w rp. z pocz. XVI w. (ok. r. 1500) w bibl. Kapituły grecko-katolickiej w Przemyślu. Rękopis ten przez długi czas znajdował się u kanonika Petruszewicza i tam zaginął, potem jednakże się odnalazł. Pisał o nim Brückner w Rozpr. XXVIII, 275—380 i XL, 239—255, kiedy jeszcze oryginału nie znał i korzystał tylko z obszernych wypisów Petruszewicza. Określił on tu przedewszystkiem treść zabytku, jako zupełny opis żywota Chrystusa i Matki jego, zbiór wszystkiego, co ewangelie i apokryfy o nich przekazały, który właśnie tem się różni od innych obcych dzieł, że także z ksiąg kanonicznych, a nietylko z apokryficznych treść swą czerpie. Dzieło to — pisze Brückner — jest kompilacyą kilku źródeł łacińskich, napisane dobrą polszczyzną bez znaczniejszej ilości przymieszek czeskich; kompilator tekst łaciński nie zawsze rozumiał. Korzystał z religijnego poematu średniowiecznego (lub

z prozaicznej jego przeróbki) p. t. „Vita gloriose (beate) Virginis Marie (et Salvatoris)“ z XIII w. nieznanego autora, z „Historia ecclesiastica“ albo „scholastica“ Piotra Manducatora albo Comestora (t. j. pożeracza z domyśl. książek), z ewangelij kanonicznych, z ewangelii Nikodema i z innych źródeł. Wykazywanie zależności Rozmyślania od tych źródeł stanowi główną treść pracy Brücknera w Rozpr., oraz ustępu, poświęconego temu zabytkowi w Lit. Rel. II, 125—164. Wydanie rp. Brückner poprzedził bardzo szczegółowemi uwagami, gdzie podaje opis zewnętrzny zabytku: quarto str. 852, na str. 847 przerywa się opowiadanie na rozdziale 549, gdzie jest mowa o tem, „jako miły Cristus miał gadanie s Piłatem i ukazał, iżby nimiał mocy sądzić jego, by nie była moc wirzchnia“, poczem idzie dopisek: *Thucz mala nyedostalo pol albo karthy yedney a to przeto ize tez tam koncza nyemasch*, z czego się okazuje, że jest to odpis z wzoru wcześniejszego, nie mającego zakończenia. Ostatnie stronice zapełnione są modlitwami. We wstępie do swego wydania Brückner charakteryzuje pisownię zabytku, który został wydrukowany w pisowni zmodernizowanej; w Rozprawach zaś XXVIII, 317—380 prócz uwag nad ortografią znajdujemy też i charakterystykę języka Rozmyślania, opartą na wypisach Petruszewicza, a nie na nieznanym wtedy jeszcze samym tekście zabytku. Brückner zwraca tu między innemi uwagę na błędy, popełniane przez przepisywacza; istotnie jest ich wiele, choć jakaś ręka późniejsza z w. XVI lub XVII starała się je poprawiać. Styl jest tu zaniedbany, rozwlekły, budowa zdań często wadliwa, z opuszczeniami np. orzeczenia lub podmiotu, pisownia też daleka od doskonałości, wskutek czego korzystać pod względem językowym z rękopisu należy z wielką ostrożnością. Przy porównywaniu jednak tego zabytku z innemi współczesnemi uderza odrębny charakter języka i stylu. W modlitewnikach np. końca XV i pocz. XVI w. widać dbałość o pisanie według wzoru ogólnego języka literackiego, po którym znać, że różni się od języka zwykłej rozmowy codziennej. Ów język literacki wygładzał się coraz bardziej i coraz więcej odbiegał od zwyczajnego sposobu przemawiania tak samo, jak i dziś od niego odbiega. U niektórych tylko pisarzów, i to tylko w niektórych dziełach, odstęp ten się zmniejsza, np. w „Żywocie człowieka poczciwego“ Rejowym. Otóż jeżeli wziąć do rąk książki czy to z XVI, czy z XVII wieku, przeznaczone dla szerokich warstw ludności, mniej wykształconych,

mniej oczytanych na wzorach łacińskich, można w nich właśnie zauważyć cechy owego prostszego, bardziej codziennego wysławiania się bez dobierania wyrazów i budowania zwrotów klasycznych. Taki właśnie charakter ma język „Rozmyślania“, np. w żadnym innym zabytku nie mamy tak niezwykłego w porównaniu ze składnią łacińską używania różnych spójników, zwłaszcza parataktycznych, jak tutaj, (o czem Łoś w „Sprawozdaniach wydz. filol. Akad. Um. XII, N. 6). Pomimo różnych usterek jest to pomnik językowy bardzo ważny nietylko pod względem literackim, ale także i gramatycznym. Brückner w „Przeglądzie Polskim“ r. 1912 N. 12 wspomina o kartce pergaminowej z końca w. XV, której nie znał, kiedy wydawał Rozmyślanie. Stanowi ona dalszy ciąg tegoż Rozmyślania i należała do starszego rękopisu, z którego nie korzystał przepisywacz przemyski, ten bowiem posługiwał się egzemplarzem zdefektowanym. Treść pierwszych czterech kart Rozmyślania powtarza się miejscami dosłownie w odpisie Maciejowskiego Dod. 106—119 z innego nieznanego dziś rękopisu Sieniawskiego z r. 1450, który, jak sądzi Brückner (Lit. Rel. III, 4) mógł być kopią wzoru, o pół wieku starszego. Ułamek ten nosi tytuł u Maciejowskiego: „Szczegóły o życiu Najświętszej Panny, św. Anny i Joachima“. O źródłach tego zabytku, a raczej rzekomo całej historyi Najświętszej Panny w średniowiecznem opracowaniu polskiem pisał Dobrzycki w Pr. Fil. V. 985—95 w r. 1899.

W pewnym związku, wprawdzie nie genetycznym, ale treściowym, stoją dwa krótkie opowiadania o NMP., znalezione przez Łopacińskiego w rp. Uniwersytetu w Warszawie $1^{6}/_{2}$ z pocz. XVI w. Jeden z nich możnaby nazwać charakterystyką NMP., różniącą się tem od XV rozdziału Rozmyślania, że ten wypełnia wyliczenie właściwości jej fizycznych, gdy tamten prawie wyłącznie mówi o cechach duchowych. Jako źródło, podał Łopaciński św. Ambrożego „De Virginitate“. Inny ustęp tegoż rękopisu mówi o weselu aniołów i ludzi z narodzenia NMP. i treścią mniej więcej odpowiada rozdziałowi VIII Rozmyślania, gdzie jednak wesele świata przedstawiono w cudownych zjawiskach natury, a zwłaszcza ciał niebieskich, jaśniejących niezwykłą światłością.

„Rozmyślanie“ zbiera w całość wszystkie opowiadania, ściągające się do żywota Chrystusowego, oddzielne zaś jego części, a szczególnie historya umęczenia, były przedmiotem innych opraco-

wań również z większą lub mniejszą przymieszką szczegółów apokryficznych; mało ich jest według świadectwa Brücknera w „Rozmyślaniu o bożym umęczeniu Pana naszego Jezu Krysta ze wszytkich czteru ewanielistów zebrane wespołek z wykładem doktorow świętych i z naukami pożytecznemi. W Krakowie u Heleny Floryanowej wdowy“ por. Rozpr. XL, 309—311, gdzie są także niektóre uwagi o języku, ograniczone głównie do wykazu ciekawszych wyrazów. Brückner tu przypuszcza, że jest to druk, wydany w latach 1540—50 na podstawie wcześniejszego rękopisu, który Unglerowa żywcem przedrukowała.

Daleko więcej materyału apokryficznego znajduje się w rp. Wawrzyńca z Łasku (Pet. Pols. I, F, 16), przepisanym w r. 1544, gdzie część pierwszą zajmuje „Sprawa Chędoga o męce Pana Chrystusowej“, według Brücknera (Rozpr. XL, 265—287) rodzaj kazania pasyjnego, mówionego w wielki piątek, a także przeznaczonego ku „czcieniu“, na co już sam tytuł: „Sprawa“ t. j. rozprawa wskazuje. Do takich kazań „tematów dobierano ze wszystkich części pisma św. (do „Sprawy“ wzięto temat z ewangelii św. Łukasza: „potrzebizna była, aby cierzpiał Chrystus i wszedł w chwałę swoję“), lubowano się przytem w zbieraniu wszelkich możliwych prefiguracyj, odnosząc do dziejów męki dzieje starozakonne np. o Józefie i inne. Opowiadanie przerywano namiętnemi skargami i żalami na Judasza, na Żydów, na sędzię niesprawiedliwego“. Takiem samem jest i owo dzieło nieznanego kompilatora polskiego, odpisane przez Wawrzyńca z Łasku. Brückner w dalszym ciągu opowiada treść „Sprawy“, przytaczając z niej charakterystyczniejsze wyrażenia z opuszczeniem miejsc, które przedrukował we wcześniejszej swej pracy o tymże zabytku w Pr. Fil. V, 382—386, a następnie przechodzi do wykazania źródeł oraz stosunku „Sprawy“ do „Rozmyślania przemyskiego“. Przedewszystkiem więc kompilator korzystał z apokryficznej ewangelii Nikodema, którą też częścią wciągnął do tekstu „Sprawy“, a częścią odpisał ją w innem miejscu swego manuskryptu, bezpośrednio po „Historyi Trzech Króli“ (p. niżej). Tym sposobem mamy cały przekład Ewangelii Nikodema w odpisie z r. 1544. Składa się ona z dwu odrębnych tekstów, które w IV czy V wieku w całość połączono: z tak zwanych „Aktów Piłatowych“ o procedurze prawnej i męce Pańskiej, i z „Descensus ad inferos“, o wyprowadzeniu zwycięskiem ojców z otchłani. Otóż do „Sprawy“ włą-

czony został bezpośrednio ów „Descensus“. Z dodatków zwykłych przy tekstach łacińskich ewangelii opuszczono w „Sprawie“ historyę o Woluzyanie, a dodano tylko list Piłata do cesarza Klaudyusza o Chrystusie, nieco przy końcu skrócony. „Akty Piłatowe“, umieszczone na osobnem miejscu, dochodzą do wydania Chrystusa w ręce żydowskie, reszta bowiem tekstu mówi o tem samem, co już było opowiedziane w opisie męki Chrystusowej w „Sprawie“. Z zestawienia Brücknera tekstu polskiego ewangelii z łacińskim wynika, że polski tylko niektóremi opuszczeniami różni się od łacińskiego i nie przedstawia osobnej redakcyi. Por. Karskij w „Sbornik“ Petersb. Akad. Nauk LXV z r. 1897 i Ptaszycki Pam. Lit. III, 680 i n. W tymże rękopisie jest również i „Historya Trzech Króli“ przepisana ręką tegoż Wawrzyńca z Łasku. Brückner Lit. Rel. III, 52—62 zalicza ją nie do apokryfów, lecz do legend, wyjaśnia pochodzenie oryginału łacińskiego Jana z Hildesheimu (um. r. 1375) i stosunek do niego przekładu polskiego. »Nieznany tłumacz polski—pisze Brückner—przelał mechanicznie, słowo za słowem tekst łaciński na polskie, tak mało licząc się z wymaganiami i duchem własnego języka, że bez porównania łacińskiego tekstu trudnoby domacać się sensu i ładu w jego polszczyźnie. Wypadło więc tłumaczenie „Historyi“ niewiele staranniej, niż spółczesnej Aleksandreidy (żywot Aleksandra Macedońskiego p. niżej) i tutaj znajdują się słowa łacińskie w tekście polskim i inne grube przewinienia przeciw składni polskiej“. O „Historyi“ tej pisał jeszcze Brückner w Pr. Fil. V, 372—377 oraz w JA. XI, 470—471, gdzie poprawia obszerne objaśnienia językowe, które daje Kalina w JA. III, 1—66, zajmując się tu według dawnego szablonu naprzód ortografią, a potem gramatycznemi właściwościami zabytku; wskutek zbytniego przywiązywania wagi do sposobu pisania, Kalina wyciąga stąd nie zawsze dość uzasadnione wnioski fonetyczne i inne, np. formę „zedrany“ uważa za pochodzącą od „darnąć“= 'szarpnąć'; pochodzi ona od „zedrzeć“; „zedrany='zdarty', a „darnąć“ ma znaczenie 'odważyć się'. Z innych objaśnień Kaliny są błędne: „chrzebrzny“='zgrzebny' zam. 'śrzebrzny, srebrny', por. „ssadky (t. j. sądki, naczynia) chrzebrzne“, „pyenyadze chrzebrzne“; „kaznodziecz“ jest właściwie zam. „kaznodzieje“ od: „kaznodziejca“ ='kaznodzieja'; u Kaliny „kąblać“ zam. „kębłać“='kołysać, piastować'; „koga“=nie 'koncha', lecz 'łódź, okręt'; „lekowanie“=nie 'lekceważenie', lecz 'leczenie'; „łokiet“ N. sg. jest formą nieistnie-

jącą w języku, mamy ją tylko jako Gl. pl.; „mgnal“ zam. „mignął“, po prostu błąd przepisywacza rękopisu; „natejmiast“ — forma nieznana; „osunąć się“ zam. „oszunąć się“ = 'żachnąć się'; nie „ostrwie“ lecz „ostrwia“ N. sg. z dawniejszego „ostrew“, jak „konwia“ z „konew“; „skłuczony“ zam. „skluczony“, por. „sklęczyć“, a nie „skłączyć“ w ps. Fl.; „skumać się“ zam. „srumać się“; „wstornastek“ znaczy 'wszystek' a nie 'pomocnik'; nie „zoczenie“, lecz „soczenie“; „zwolennik“ znaczy właściwie 'wybraniec', ten, co jest zwolony; „zzaran“ zam. „zzarań“ t. j. z zarania; „żłobet“ zam. „żłobek“ (omyłka w rp.).

Wiele materyału apokryficznego weszło także do pracy Opecia, czy Opeca, (jak go Brückner nazywa, opierając się na pisowni Wietora) p. t. Żywot Pana Jezu Krysta. Dzieło napisał Opeć ok. r. 1510 na zlecenie siostry Zygmunta Starego, Elżbiety, księżnej Legnickiej i jak Brückner sądzi, omawiając „Żywot“ w Rozpr. XL, 295—303, robiono z niego zaraz odpisy; dwa fragmenty rękopiśmienne dochowały się do naszych czasów: jeden w bibl. Czartoryskich, drugi w Bibl. Uniwersytetu w Warszawie $1^6/_2$, por. Brückner Rozpr. XXV, 232. Jeden z takich odpisów dostał się do Wietora, a ten wydrukował go in folio w r. 1522 (kart 135), a jednocześnie też i Haller w tymże r. 1522 puścił własną edycyę „Żywota“ in quarto. Mniejszy format książki więcej się podobał publiczności; wydanie Wietora nie rozchodziło się dość szybko, to też powtórzył je on w formacie quarto w r. 1538. Porządek tych wydań wyjaśnił Przyborowski w czasopiśmie: „Przegląd bibliograficzny i archeologiczny“ z r. 1881 i w osobnej odbitce wydanej w Warszawie r. 1882. Wydanie Hallera przedrukował Polkowski w 33 egzemplarzach w Krakowie r. 1882. Według Przyborowskiego pierwsze 5 wydań Opecia są następujące: 1) „Zywot wssechmocnego | syná bożego, páná Jezu Krystá stworzycielá y zbawicie | lá stworzenia wssytkiego. Wedle ewánielist świę | tych, z rozmyślánim nabożnym doktorow | świętego pismá, ogárniony. Item modlitwy roskossne przy vmęczeniu | bożym nowo są przyłożony. | Nakoniec Reiestr podług obiecádłá | jest pilnie zgromadzony“. In folio, kart nieliczb. 4+130+1 nlb. Na karcie drugiej przedmowa, w której jest wyrażone imię drukarza i rok druku, mianowicie na początku: „Wszelkiemu wiernemu krześcijaninowi, ktoregokolwiek stadłá będącemu, Jeronim Wietor Impresor wonym ktory jest práwe zdrowie, dawa pozdrowienie“.

Na końcu przedmowy: „Dan w Krákowie czwartego dniá Máiá. Látá bożego národzenia MDXXII“. Nadto jeszcze drukarz miejsce i czas druku wyraził na odwrocie karty czwartej, tylko tam data dnia inna: „Dniá piątego Májowego“. 2) „Żywot Pana Jezu Krista | stworzyciela y zbawiciela rodzaiu ludzkiego | wedle Ewanielist świętych z rozmyśla | nym nábożnym doktorow pisma | świętego, krotko sebrany. | Item modlitwy roskossné przy umęczeniu bożym. | Item to nowo przydáno | (następują tytuły pieśni) ku czcicielowi.“ | (czterowiersz) in 4-o. kart nlb. 10+199+1 nlb. Na stronie odwrotnej przedmowa Jana Sandeckiego, zakończona datą: „Dan w Krakowie. Lata bożégo 1522“. Na końcu dzieła: „Wyrażono w Krakowie przez Floriana Bawara y Jána Sandeczkiego nakładem opatrznégo mężá pana Jana Hallera. Lata bożégo narodzeniá tysiącznégo pięczsetnego dwudziestégo wtorégo. Za panowaniá náiasnieysségo Zygmunta krola Polskiégo pana nasségo miłościwégo. Lata krolowaniá iego ssostégonastégo“. 3) „Żywot Pana Jesu | Krystá stworzyćielá y zbáwiciela rodzáyu | ludskiego, wedle pis | má swiętego krotko zebrany“ in 4-o kart 4 nlb.+160. Na odwrotnej stronie: „Jeronim Vietor z liebentalu Sławnym pánom Polánom wssytkim pospolicie Pánom swym łáskáwym“. Na karcie: 160: „Wybyano własnym nákładem Jeronymá Vietorá, Impressora sławnego miástá Krákowá, ku chwale náprzod bogu wssechmogącemu, á potym krolestwu polskiemu. Sszczego bądź chwałá bogu w troycy iedynemu. Látá bożego MDXXXVIII“. 4) Tytuł nieznany in 4-o, egzemplarz niezupełny, druk prawdopodobnie między r. 1540 a 1550. 5) „Żywot wssech | mogącego Pa | ná Jezu Krysta stworżyćiela y | zbáwicielá rodzaiu ludzkiego, wedle pismá świętych Ewanie | list, z rozmyślanim naboż | nych doktorow pismá | świętego, krotko | zebrány. Egzemplarz niezupełny, brak miejsca i daty druku. Według Przyborowskiego drukowany w Krakowie ok. r. 1548. Przyborowski na str. 42—73 podał różnice w tekście czterech wydań Opecia. Z wyjątkiem wydania pierwszego Wietorowskiego z r. 1522 nigdzie nie wspomniano o nazwisku pisarza, który rzecz tę po polsku wyłożył, ale w swej przedmowie Wietor pisze: „Náostátek krotkiemi slowy rzecz nássę záwięzuiąc Ten żywot błogosławiony páński, wsselkiemu krześcijáninowi, którego kolwiek stadła będącemu zálecamy, ktoryss Báltázar Opec, mistrz krákowski, dobrey pámięci śláchetney pánnie Pánnie oświeconey Elżbiecie, krolewnie polskiey, wyłożył, áczkol-

wiek niemały pożytek y pieniądze sobie zásłużył". Praca Opecia jest przeróbką dzieła św. Bonawentury właśnie z dodaniem 10 rozdziałów apokryficznych, które zbliżają „Żywot" z „Rozmyślaniem przemyskiem". Pisząc o tem Brückner, kiedy jeszcze rękopis „Rozmyślania" za zgubiony poczytywano, nie miał możności określić dokładniej tego pokrewieństwa obu zabytków: czy polega ono na tem, że oba dzieła z tych samych materyałów czerpały, czy wyszło „Rozmyślanie" z pod tegoż pióra, co i „Żywot", czy wreszcie Opeć korzystał z Rozmyślania, jako starszego gotowego dzieła. O stosunku do św. Bonawentury pisze także Przyborowski (l. c.), wykazując główniejsze różnice i w tekście samym, i w dodatkach, po czem taki ogólny wniosek wysnuwa (str. 21): „W ogóle w całym tonie dzieła św. Bonawentury widoczny całkiem inny nastrój ducha autora; powiedziałbym, że u Bonawentury jest więcej suche opowiadanie, przeplatane zastosowaniami teologicznej treści; u naszego Opecia opowiadanie żywsze, urozmaicone objawami uczucia i zwrotami do serca ludzkiego skierowanemi. U Bonawentury nie znajduję tego serdecznego ciepła i pewnego rodzaju dziecięcej ufności i zażyłości, które znamy z książeczki do nabożeństwa Nawojki, a któremi w równej mierze tchnie opowiadanie Opecia. U Opecia Matka Boska często nazywana miłą matuchną, a pieszczotliwy ten ton, wedle naszego przynajmniej zdania, nietylko nie czyni ujmy czci należnej Bogarodzicy, ale nawet daje pochlebne wyobrażenie o prostocie serdecznej, która niegdyś stanowiła wybitne znamię polskiej modlitwy... Do ogólnej charakterystyki dwu opracowań należy jeszcze dodać, że u św. Bonawentury przez wtrącanie zagadnień teologicznych powstało dzieło niejednolite, w którem główne zadanie przedstawienia obrazu życia Jezusa Chrystusa schodzi często na drugi plan, jakby wątek życia Zbawiciela był tylko nicią, wiążącą między sobą mniej więcej zręcznie poprzyczepiane wspominania i wywody teologiczne. Gdyby tej niejednolitości nie starał się uniknąć Opeć przez odrzucenie tego wszystkiego, co nie łączy się ściśle z powieścią, byłoby dzieło jego znalazło uznanie w wieku szesnastym, ale nie byłoby zapewne przedmiotem zabiegów księgarskich jeszcze w XVIII i XIX wieku, a wiek bieżący (t. j. XIX) nie byłby dostarczył tylu wydań, ile przypada na trzy poprzedzające wieki". Pod względem językowym też Opeć prawie wcale nie był badany. Kryński w Pr. Fil. II, 666—758 z wydania wietorowskiego r. 1522 z egzemplarza bibl.

uniwersyteckiej w Warszawie wynotował glosy nieraz ciekawe (np. w zakresie wyrazów złożonych i różne poprawki) w tekście pierwotnym, porobione ręką o kilkadziesiąt lat późniejszą, z końca XVI lub z pocz. XVII w. Celem tych poprawek było usuwanie z tekstu archaizmów, nadanie mu nowożytniejszej szaty językowej.

Z innych pomniejszych pism apokryficznych najdawniejsze w rp. z połowy w. XV bibl. Jag. N. 2151 wydrukował Wisłocki w Katalogu; jest to niby list Lentulusa wysłany do senatu rzymskiego, z opisem postawy Chrystusa; przedrukował go i objaśnił Nehring AS. 136—7, a pierwszą o nim wzmiankę umieścił „Pamiętnik Warszawski“ z r. 1821, t. XX, str. 172.

Wyrok Piłata z końca w. XV według rp. kapit. przemyskiej grecko-katolickiej LXV, B, 2 wydrukował Kałużniacki w Kl. altp. Texte 15: „Tego Jezusa, syna Jozefa i Maryej z Nazaret, przykazujemy i podług prawa skazujemy, aby gwoździmi żelaznymi na krzyżu był przybit za ty występy, za ktore jest oskarżon, a z nich sie nie wyprawił“. Wzmianki o innych apokryfach robi Brückner Rozpr. XXVIII, 265, wspominając z dawnych odpisów list Abgara, z druków zaś Proroctwo Metodyuszowe i owe księgi apokryficzne Łazarzowe, z których drwiła jedna z fraszek Kochanowskiego. Do nich też należy znaleziony przez Łopacińskiego ustęp z Widzenia św. Pawła, zapisany w pocz. XVI w. na inkunabule bibl. Krasińskich w Warszawie „Rationale divinorum officiorum Guilhelmi minacensis ecclesie episcopi“ b. m. i r. Jest to początek kazania o św. Pawle ze wstępem w duchu średniowiecznym, gdzie kaznodzieja wzywa daru Ducha św., aby mógł godnie opowiedzieć o widzeniu mąk piekielnych. Potem idzie opis granic piekła i pierwsze męki, jakie po wejściu tam św. Paweł ujrzał. Dalej ciągnie się już tekst łaciński z glosami polskiemi.

Do działu apokryfów, jakkolwiek już szczególniejszego rodzaju, zaliczyć też trzeba przypisywany niekiedy św. Piotrowi „List ręką Boga pisany“, znajdujący się w rp. Semin. Włocławskiego,skopiowany w miasteczku Kowalu na Kujawach przez Michała z Krobina w r. 1521, a omówiony i ogłoszony drukiem przez Łopacińskiego w Pr. Fil. IV, 735—740; mówi o nim i Brückner w Lit. Rel. III, 85—88. List ten, na Zachodzie znany od wieku VI, szeroko rozszedł się po świecie i dziś jeszcze nieraz, także i u nas, drukuje się dla ludu lub bywa odpisywany. Kopia z r. 1521 nie przedstawia pod względem językowym nic szczegól-

nego. Zaczyna się od słów: „Toć jest wypisanie, albo przykazanie ktore Bog wszechmogący. Jezus Chrystus, syn Boga żywego sam swą ręką napisał. A to przykazanie jest na gorze świętego Michała z Brytaniej, jakoż macie, ja, prawdziwy Jezus Chrystus, amen“. Dalej jest mowa, że Bóg „przez angieła“ posłał to przykazanie, które wisi przed obrazem św. Michała, „a ządny człowiek nie wie, na czym wisi a rucha się barzo dziwno a jest pisano złotymi wirszami“, a gdy człowiek chce się go dotknąć, tedy od niego odstąpi, a gdy je chce przepisać, to się zbliży. List zabrania pracować w dzień niedzielny, grożąc potępieniem i ciągle się w nim powtarzają zalecenia, żeby takich a takich robót nie wykonywać, ale się modlić i wierzyć, że list ten jest ręką Boga pisany, po czem następują inne przykazania, żeby nie pożądać złota lub srebra, nie przysięgać w złości na imię Chrystusa, „nie wyciągajcie— mówi list—waszych języków jeden na drugiego“ itd., ciągle kręci się w kółko, a często jedno nie trzyma się drugiego.

W ogólności te wszystkie przeróbki apokryfów—z wyjątkiem Opecia—nie odznaczają się wytworniejszą formą językową, natomiast u Opecia wyraźnie znać dbałość o język, o wypolerowanie stylu, o jasność wysłowienia, rozmaitość zwrotów, o nadanie opowiadaniu barwy uczuciowej. Nie dziw przeto, że i przed wyjściem książki z druku odpisywano ją, i potem wydawano często w ciągu XVI i następnych stuleci. W historyi kształcenia się stylu polskiego Opeć powinien znaleźć zasłużone przez siebie miejsce.

4. Legendy i żywoty.

Najstarszym zabytkiem z tego działu jest Żywot św. Błażeja, a raczej jego fragment, zachowany na dwu skrawkach pergaminu, tworzących razem jedną kartę, zdjętą ze starej oprawy jakiegoś rękopisu i przechowywaną obecnie w bibl. Ossol. N. 1451. Wydali ją po raz pierwszy Małecki i Wagilewicz w „Bibliot. Ossol. Poczet nowy“. IV, 173—202, skąd tekst polski przedrukował Małkowski w Przeglądzie najdawn. pomników, Nehring w AS. 253—5 oraz w zmodernizowanej pisowni Bruchnalski w Rozpr. XI, 241—7. W wydaniu Małeckiego i Wagilewicza jest nieco błędów, poprawny zaś tekst powtórnie wydał z rękopisu L. Malinowski w Pr. Fil. V, 319—323, wykazując tu omyłki wydania pierwszego (ib. 312—313 por. także uwagi Brücknera JA. X, 395) i dodając szcze-

gółowy opis zabytku wraz z podobizną jego pisma, z uwagami paleograficznemi, ortograficznemi i gramatycznemi oraz kompletnym słowniczkiem. Malinowski zwrócił tu uwagę na to, że pismo zabytku (sposób pisania liter: *z*, *i*, *y* oraz znaków przestankowych) przypomina sposób pisania drugiego pisarza Biblii Królowej Zofii. Modyfikuje to nieco Brückner Lit. Rel. III, 45, mówiąc, że staranne wielkie pismo Żywota przypomina z daleka pismo w BZ., i także odpis zabytku odnosi do w. XV, zapewne na zasadzie cech paleograficznych. Co się tyczy bowiem strony ortograficznej i językowej, to mamy tu zachowane cechy starożytniejsze, do których należy: zachowanie *-ir-* z wyjątkiem jednego „śmierć“; używanie zaimkowych form: „się“ tylko w połączeniu z przyimkiem oraz „sie“ we wszystkich innych zwrotach; różnica między imiesłowem na *-w* np. „przyczyniw“, „wystąpiw“ itp. zawsze w odniesieniu do rzeczownika liczby pojedynczej rodz. męskiego, gdy formy na *-szy* są w użyciu we wszystkich innych zwrotach; zachowanie formy imiesłowu na *-ęcy* w odniesieniu do rzeczownika liczby poj. rodz. żeńs.: „mać płaczęcy“, a we wszystkich innych wypadkach używa się formy na *-ąc*, z wyjątkiem jednej formy na *-ø*: *poslal ge... kazø* (każąc) itd., ale mamy tu już i formy nowsze np. ortograficzną: „wiezgłowie“ zam. „wezgłowie“ oraz gramatyczne: „dobrzeście poczęły“ zam. wcześniejszego: „dobrze jeście poczęły“ itd. Nie jest to jednak cecha nieznana wiekowi XIV, por. „Czsom miał rany“ 1389 Leksz. I, 545. „Jakom przy tem był“ 1391 Paw. III, 2080. „Jąłeśm ji“ 1394, ib. 3470. W Żywocie Błażeja obok częstego „ji“ (Ac. sg.) spotykamy raz: „Kazał go powiesić“; podobnie „tego go uczynił prozno“ 1387 Leksz. I. 190; również formy takie jak: „by byli“ zam. „bychą byli“ są już w rotach XIV w. np. 1399 Leksz. II, 1376; „rozgniewaw sie“ zam. dawniejszego: „rozniewaw sie“, mamy także i we wcześniejszych zabytkach por. „rozgniewanie“ Fl. 29, 5 i 77, 54. W objaśnieniach Malinowskiego trafiają się niedokładności i błędy: *acz* należy czytać nie „acz“ lecz „ać“=‘niechaj’; instr. plur. „osękami“ wskazuje na N. sg. „osęka“, nie: „osęk“: *przymøcycz* Malinowski czyta: „przymęczyć“, ale tutaj zawsze *cz*,wyraża się przez *cz*, nigdy przez samo *c*, więc może raczej czytać: „przymęcić“ por. „męcić“=conturbare Fl. Karta jest niewątpliwie fragmentem całego pasyonału polskiego, stojącego najprawdopodobniej w związku z pasyonałem królowej Jadwigi, o którym wiemy od Długosza. Było to tłuma-

czenie Legenda aurea Jakóba de Voragine, na co nasz zabytek wskazuje, gdyż jego zależność od legendy wykazał Bruchnalski w Rozpr. XI, 240—1, zestawiwszy oba teksty: polski i łaciński, co też powtórzył Brückner w Lit. Rel. III, 46—51. „Ogólnie mówiąc — dodaje Bruchnalski — tekst polski jest tłumaczeniem w niektórych miejscach bardzo wiernem, ścisłem, w niektórych nieco parafrastycznem, a więc posiadającem obie cechy wszystkich średniowiecznych przekładów". O wieku tego fragmentu Brückner pisze (Lit. Rel. III, 45—6): „wielkie pismo, przypominające zdaleka pismo w Biblii królowej Zofii, pozwala przypuszczać, że, jeśli nie dla Zońki, to pewnie dla jakiejś wielkiej pani odpis sporządzono. Bardzo być może, że właśnie z pasyonału Jadwigi dokonano czy dla Zońki, czy dla magnatki jakiejś, nowego odpisu, przy czem zachowano i dawny wielki format, i dawną pisownię, i dawny tekst; w pisowni chyba pozwolono sobie pewnego wznowienia". Dodać do tego można, że prawie wyłączne posługiwanie się znakiem ø dla samogłosek nosowych w BZ. wskazuje, iż pisarze pracujący dla królowej Zofii zachowywali archaistyczne cechy grafiki i nie starali się o modernizowanie zewnętrznej szaty swego dzieła. Bądź co bądź, jeżeli wzór Żywota Błażeja powstał za czasów Jadwigi, a kopia nasza, jak na to wskazują dawne cechy językowe, jest wierną, w takim razie można zabytek ten zestawić z kazaniami Świętokrzyskiemi, którym pod względem poprawności stylistycznej nie ustępuje. Żywot wprawdzie jest wiernym, ale bynajmniej nie dosłownym, nie niewolniczym przekładem tekstu łacińskiego. Zestawienie obu tekstów znajdujemy u Brücknera (Lit. Rel. III, 46—51). Już samo pierwsze zdanie złożone tłumacz wyraził, posługując się imiesłowami, przez co uniknął zawiłości i jednostajności: „Teda uźrzewszy to ci iści łowcy jeli od nich i powiedzieli swemu starzejszemu, jenże przyczyniw więcej panostwa i posłał je ku świętemu Błażeju, każę świętego Błażeja przed się przywieść". Po łacinie: milites attoniti suo domino nuntiaverunt, qui statim milites plures misit et, ut ipsum Blasium ad se adducerent, praecepit.

Potem przez czas dłuższy czy nie było podobnego rodzaju nowych prób, czy też te się nie zachowały, dość że z żywotami i legendami prozą spotykamy się dopiero w XVI wieku. W bibliotece ord. Krasińskich w Warszawie znajduje się rp. polski papierowy z napisem: „Żywot nabożny panny Eufraksyej

przez brata Jadama", napisany w r. 1524. Zabytek ten wydany został przez Kryńskiego w Pr. Fil. III, 181—280 ze zwykłemi dodatkami: wstępem i rozbiorem językowym. Jest to prawie dosłowny przekład żywotu łacińskiego, jak to wykazał Kryński, porównawszy tekst polski z łacińskim, zawartym w „Acta Sanctorum a Joanno Bollando... coepta... Antverpiae 1668". Sam rękopis uważa Kryński za odpis tłumaczenia, dokonanego w początku XVI wieku. Zabytek jest dość obszerny, zajmuje bowiem 137 str. małej ósemki. Pierwszą o nim wiadomość podał Brückner (JA. X, 395—7), który też omówił go w Lit. Rel. III, 74—5. Według jego spostrzeżenia właściwości językowe mamy tu takie same, jak i w innych zabytkach pierwszej ćwierci w. XVI; charakterystyczniejszemi cechami Żywotu są formy na ech: „dobrech", „młodech", „męskiech", dalej takie, jak: „omglała", „moglitwa", „ojcca", „chwałszywy", „duchwałość", „z garca" (z garnca); „dwiema ranoma", „rękoma", mieszanie końcówek: -ym (-im) lub -em, -ymi (-imi) lub -emi; „udzielaję" (co mi każesz, toć udzielaję). W uwagach nad składnią Kryński umieścił spostrzeżenia, że niektóre zwroty i wyrażenia noszą tu wyraźny wpływ łaciński, a w części czeski. Brückner podnosi żywość i naiwność opowiadania w tej legendzie. W porównaniu jednak z językiem Opecia „Żywot św. Eufraksyi" traci, gdyż ma styl chropawy i bezbarwny nawet w ustępach, które nadawałyby się do barwniejszego i żywszego przedstawienia. Przykładem może być scena wypędzenia dyabła z opętanej: „A wszedwszy panna Eufraksya do kościoła, padła przed ołtarzem, mogląc się Bogu, iżby przez moglitwę jej raczył uzdrowić onę niewiastę opętaną, aby jej s nieba dał wspomożenie; i powstawszy z ziemi, mogląc się lepak szła do onej opętanej na przykazanie opacichy. Tedy wszytki siostry bieżały za nią, by się dziwowały temu, co się miało stać. A przystąpiwszy panna Eufraksya do opętanej, rzekła jej: „Niechaj cię uzdrowi pan mój, Jezus Krystus, który cię stworzył". A zategoż znamię krzyża świętego udzielała na jej czole. Tedy natychmiast opętana zawołała przed wszytkimi: „O, jako od tej zdradnej i chwałszywej dziewki mam wynić, sąda mego, w którem wiele lat mięszkał, a nikt mię wypędzić nie mógł? A ta nieczysta i plugawa dziewka wypędzić mię chce". Któremu panna Eufraksya rzekła: „Szatanie! nie jać ciebie wypędzam, ale pan Krystus, wszytkiego stworzenia Bóg". I rzekł jej szatan: „Nie wynidęć, dziewko nieczysta, boś nie wzięła mocy od Boga ku wy-

rzucaniu mnie". Tedy Eufraksya odpowiedziała: „Jaciem nieczysta jest i wszytkiej złości pełna, jako i świadczysz, a wszakoż na przykazanie boże, wynidź od tej persony, boć jednoć wezmę laskę opacichy, wybiję cię". A gdy się szatan sprzeciwiał, nie chcąc wynić, tedy Eufraksya wzięła laskę opacichy i rzekła mu: „Szatanie, wynidź! bo cię zaiste ubiję". Tedy jej szatan odpowiedział: „Jako od niej mam wynić, gdyż tego udzielać nie mogę". Tedy zategoż panna Eufraksya jęła ji bić, a gdy laską trzeci raz uderzyła, rzekła do szatana: „Wynidź od stworzenia bożego, duchu nieczysty! Niechaj cię wypędzi pan Krystus". Szatan rzekł: „Nie mogęć wynić od niej. I czemu mię prześladujesz? A gdzież się mam obrócić?" Odpowiedziała mu panna Eufraksya: „Idź w ciemności zewnętrzne, w ogień wieczny, w nieskończone męki, zgotowane tobie i ojccu twemu szatanowi i grzesznikom dziełającem wolą jego". Wszytki siostry tam stały, patrzając na Eufraksyą, które nie śmiały blizu przystąpić. Tedy panna Eufraksya ciężko walczyła ze złym duchem, jej sprzeciwiającym się, i wejrzawszy w niebo, mogliła się, rzeknąc: „Panie Jezu Kryste, nie raczy mię w tę godzinę posromocić. Oby nie zwyciężył ten szatan nieczysty". Tedy zategoż szatan, śliniąc się i zębami skrzytając z wołaniem wielkim wyszedł od onej persony".

Z historyj rzymskich (Gesta Romanorum) przetłumaczono Żywoty św. Aleksego i św. Eustachiusza: „Ziwot blogoslawenégo Alexego spowednika. Drugi żiwoth Eustachiusza męczennika" wydrukowane w Krakowie u „Macieja Szayffenberka, Lata Bożego 1529"; w przedruku wydane przez Bystronia w Spr. Kom. Jęz. V, 445—469, skąd też i Brückner pierwszy z tych żywotów powtórzył w Lit. Rel. III, 67—73. Bystroń dodaje uwagi o właściwościach pisowni i języka tych zabytków: uderza tu widoczna chęć zastosowania do języka polskiego grafiki czeskiej, co zdarza się także i w innych drukach w. XVI, choć nigdzie w takich rozmiarach. Jest to z pewnemi odmianami grafika czeska zreformowana przez Husa, której cechą charakterystyczną jest używanie znaków dyakrytycznych, głównie kropek nad literami. Samogłoski nosowe wyrażają się w Żywotach przez *ą* i *ę*; samogłoski ścieśnione przez *á* (rzadko), przez *é* lub *eé*, przez *ó* lub *uo*. Z zakresu fonetyki zachowano tu dawne -ir: „cirpiał", „pirwego" itd. Z morfologii można zaznaczyć formy na -och: „dnioch", „dziecioch", formę: „obojega" w wyrażeniu: „nie śmiał przenosić obojega dzieci".

Język obu tych żywotów odznacza się przedewszystkiem zwięzłością i tem głównie się różni od języka wcześniejszych tego rodzaju zabytków, a nadto jest w nich miejscami i nastrój liryczny. Oto wyjątek z żywota Alexego: gdy okazało się, że Aleksy niepoznany przez nikogo umarł w domu rodziców swoich, ojciec jego, dowiedziawszy się o tem, „zlękł sie barzo, a dla żałości padł znak na ziemię. Potym okrzepiwszy sie, a padszy na ciało jego, począł wielmi płakać i wołać, rzekąc: „O Boże wszechmogący, przecześ na mie tako wieliką żałość dopuścił? O, Aleksy, synu najmilejszy, przecześ mie, ojtca swego tak wielmi zasmucił, a boleści i wzdychania przez tak mnogo lat zadawał? Biada mnie, człowiekowi nędznemu, bo widzę stroża starości me już umarłego! A któregoż ja już pocieszenia mam oczekawać?“ Matka także narzeka: „Płaczcie se mną wszytcy, którzyście tu, bo przez siedmnaście lat miałam go w mym domu, a nie znałam go, by mój miły syn był. Słudzy jego bili i prześladowali go. Biada mnie! I któż mi da studnicę słzam mym, abych we dnie i w nocy nie opłakała boleści dusze me!“ Z żywotu Eustachiusza zwięzłe opowiadanie: „Ja gdym był dziecięciem, nic inego nie pamiętam, jedno że mój namilejszy ociec był hetmanem, a matka moja była wielmi krasna, a mieli dwu synu: mnie i drugiego młodszego. A gdyż rodzicy naszy cirpieli w nocy od złych ludzi drapiestwo tak, że jim wszytko jich dobro pobrano, tedy oni, wziąwszy nas, dwu synu, wyszli precz z domu dla wielikiego upadku swego, a przyszedszy ku morzu, wsiedli w okręt, aby do ine ziemie płynęli. A gdyśmy, przepłynęwszy, wyszli z okrętu, tedy matka zostawiona jest na morzu, nie wim przecz, ale ociec nasz, wziąwszy nas dwu szedł płacząc. A gdyż przyszedł ku jedne rzece, tedy zostawiwszy mie na brzegu, brnął przez nię, przenosząc brata mego. A gdyż się zasie wracał, aby mie też przeniósł, tedy wilk przybieżawszy wziął brata mego; a niźli ku mnie przyszedł, tedy lew wybieżawszy z lasa i pochwycił mie, ale pastyrze wyrwali mie z paszczek jego; a wychowanem w one wsi“.

Do najwybitniejszych stylistów w początkach XVI w. należy Jan z Koszyczek, bakałarz, obdarzony tym stopniem naukowym w r. 1523 przez Uniwersytet krakowski, znakomity tłumacz Marchołta. We wszystkich jego utworach widać prawdziwy talent w posługiwaniu się językiem, umiejętność przystosowania go do natury przedmiotu. Wyraża się to i w „Żywocie św. Anny“, któ-

rego jedyny egzemplarz, wydania ok. r. 1530 przechowuje się w bibliotece Jagiellońskiej (Teol. 4729), opisany przez Bernackiego w Pam. Lit. VI, 363—70. Książka nosi tytuł: „Żywot świetey Anny, náczystszej pánny Mariey mátki bożey y pána Jesu Crystá stárey mátki iego“ b. m. i r. in 8-o kart 43, „rozdzieleń“ 17. Jest to przekład z łacińskiego żywota, pięknym językiem wyrażony. Bernacki przytoczył część rozdziału „o niektórym młodzieńcu strawnym“ (t. j. rozrzutnym), z czego początek tu powtarzamy w pisowni zmodernizowanej: „W niektórym mieście bogatem, wielkim a ludnym był syn niektórego burmistrza możnego, który, gdy jego rodzicy morowym powietrzym zmarli są, bogatym dzidzicem został, ale obyczajem młodzieńców niezwyczajnych stał sie rozpustny a strawny tak, iże gdy był we dwudziestu lat, dla jego wielkiej strawności ono wielkie imienie jego, jako śnieg od słońca, sól w wodzie, lód od ognia, poczęło ginąć, a także będąc w tym zbytku strawności, nieszczęśliwie pochodził w onych bogactwiech tak, iż przyszedł ku ubóstwu. Potym, gdy nie miał nic, opuścili go jego krewni, przyjaciele, opuszczało go imienie, opuszczał go też i pan Bóg, bo jego też był drzewiej opuścił, iż nie chował jego przykazania, a tako i ludzie, i żywioły, i wszytko stworzenie było mu przeciwno, bo powietrze wielkie dom jego, wszytkiego dobrego napełniony, przewróciło, i pierun łyskawice popalił jego gumna, zboże, grad pobił jego bydło, owce, woły, powódź wielka pokaziła role, łąki, sady, drzewa wyrywała i niepłodne uczyniła“... Tłumaczowi zarzucić trzeba jedno: nieumiarkowane rozciąganie okresów, nie używanie kropek. W przytoczonym ustępie tekst łaciński ma 7 części, rozdzielonych kropkami; tłumacz zaledwie znalazł miejsce na jedną kropkę.

Charakter legendowy ma też „Powieść rzeczy istey o założeniu klásztorá ná Lysey gorze, brácicy zákonu s. Benedykta. Iteż o tym, iáko drzewo świętego Krzyża na tę gorę iest przyniesione“ 8-o, kart 11, przypuszczalnie w Krakowie u Unglera ok. roku 1540. Przedruk w „Pamiętniku sandomierskim“ 1830, II, 489—506. Jest to zapewne przekład z łaciny lub z jęz. czeskiego. Oto niektóre próbki języka z tej „powieści“, której następne wydanie (Marka Szarffenberga) wyszło w końcu XVI wieku: *W tymże* (*mieczu*) *szczyrbę vczynił, od ktorey ten miecz iest wezwan Sczyrbiec* A_2: *Był Bolesław syn mieyski* (Mieszki)... *w miasto imienia Mieyski ná krzcie názwan był Miecżsław* A_2 verso; *Bolesław Chábry* A_2, A_3;

Wuhrzy álbo Węgrzy A_3 verso; *świátłość wiáry chrześćiańskiey poczęła sie mnożyć miedzy Wuhry* A_4 verso; *gdy sie wrácał do Wuher* A_7; *Stephan książę wuherskie* A_8 verso; *ten był napierwszy krol chrześćiański w Polszcze, mąż y w cnotach y z rodzáiu zacny, mąż osoby wspániáłey á godny páństwá* A_8 verso; *był w spráwach rospráwny* ib.; *miał k niemu łaczny á dobrowolny przystęp* A_4; *przyjął go wdzięcznie z wielką powiesnością* A_4 verso; *vczynił powiesność iego męczeństwu* A_6 verso zam. *poczesnością, poczesność*; *názowiesz iemu moie imiono Stephan* A_5; *Bolesław świekier iego* A_7; *lud wszytek násłáduiący* (idący z tyłu) A_8; *kroniká to iesth czesniki dzieiow polskich ták máią napisane* A_8 verso; *znosiwszy łupy y skarby przed czarzá swego.,. tedy czarz dziwował sie* A_9; *do dzisiadnia* A_{10} verso. Omawia tę „Powieść“ Maciejowski w Dod. 341—2.

Żywot Amandusa w rp. Polkowskiego (folio, 262 str.) z pierwszej, (według Brücknera z drugiej) połowy XVI w. opisany i opracowany językowo przez Polkowskiego p. t.: „Dawny zabytek języka polskiego w żywocie O. Amandusa“ w Krakowie 1875 i potem przez tegoż wydany z podobizną w Spraw. Kom. Jęz. III, 198—331 (rec. Hanusza w Przegl. Pols. 1884, XII i Matusiaka w Przegl. powsz. 1885, XII); wydanie to i cały zabytek omawiał Nehring AS. 130—133 i Brückner Lit. Rel. III, 79—82. Wydanie Polkowskiego ma liczne usterki, a może i błędy, w każdym razie nie zaznacza miejsc zepsutych w oryginale, wskutek czego niewiadomo, na czyj karb błędy zapisać: na rachunek pisarza, czy wydawcy. Ojciec Amandus, właściwie Henryk Berger Suzo, jeden z najwybitniejszych średniowiecznych mistyków niemieckich (ur. ok. 1300, um. 1365), zostawił po sobie wynurzenia, spisywane podobno przez zakonnicę Elżbietę Steglin w dyalekcie szwabskim; obejmują one żywot Amandusa i jego poglądy, które zdaniem Görresa są wylewem gorącego serca, stanowią wielką epopeję miłości ku Bogu. Tłumacz polski pisze, że posługiwał się tekstem łacińskim Feliksa Fabrego: „ociec, mistrz i brat Feliks Fabry w tymże mieście, gdzie ten ociec wielebny (Amandus) leży, ktore po niemiecku zową Ulm, złożywszy wszytki książki żywota jego i nauk wespołek, cudnie złożył łacińską mową“. To opracowanie łacińskie zaginęło, są tylko inne późniejsze. „Żywot polski — pisze Brückner — niedokończony, we właściwą mistykę Suzona Amandusa nie wprowadza więc całkowicie“. Tłumacz doskonale władał językiem, ale pisowni używał zaniedbanej, oddającej jednak niektóre

właściwości wymawiania: najcharakterystyczniejszą jego cechą jest użycie znaku *ą* nietylko dla samogłoski, którą dziś jako *o* nosowe wymawiamy, ale także i dla grupy dźwiękowej *am*; z innych właściwości: mieły (= miły), zwyk (zwykł), mistrzewie, Amandusewi, krzasło (= krzesło) itp. Dotychczas właściwie przez żadnego specyalistę językoznawcę zabytek ten nie został rozpatrzony.

Niejedna z legend może jeszcze znajdzie się w przyszłości, o niektórych są niejakie bardzo zresztą niedostateczne wiadomości, np. Nehring AS. 128 pisze, że legenda o św. Tekli z w. XV znajduje się w jakimś zbiorze prywatnym, ale gdzie, tego Nehring nie wskazuje.

5. Powieści.

Powieści dawnych polskich mamy zasób bardzo szczupły i żadna z nich nie sięga dalej, jak początku XVI wieku. Za najstarszą i zarazem pod względem językowym najciekawszą uznać trzeba „Rozmowy ktore miał krol Salomon mądry z Marchołtem grubym a sprośnym, a wszakoż jako o niem powiedają barzo zwymownym z figurami i zgadkami śmiesznymi“, których „wykładaczem“ był Jan bakałarz z Koszyczek, a wydawcą Hieronim Wietor w r. 1521. Jakkolwiek ta pierwsza całkowita polska książeczka drukowana została poświęcona przez wydawcę „cnotliwej paniej Annie z Jarosławia, kasztelance wojnickiej, starościnie spiskiej etc.“, mimo to „krotofilność“ Marchołta jest istotnie bardzo gruba i przez „wykładacza“ bynajmniej nie złagodzona. Egzemplarze pierwszych wydań zostały tak zniszczone, że tylko w kilku fragmentach do nas doszły. Jeden z nich, należący niegdyś do prof. Przyborowskiego, obecnie przechowywany w Muzeum Narodowem w Krakowie, wydał w przedruku homograficznym dr. Zygmunt Celichowski w Poznaniu w r. 1876, o czem pisał Nehring w JA. II, 377—9. Nowe wspaniałe wydanie Marchołta zawdzięczamy Bernackiemu. Ukazało się ono p. t. „Rozmowy, ktore myał Krol Sálamon, mądry Zmárchołtem grubym a sprosnym á wssakoż iáko o ńyem powyedáią, bárzo zwymownym zfigurámi y zgadkámi smyessnymi. Wydał Ludwik Bernacki. Haarlem. Joh. Enschedeen Zonen. 1913“, in 4-o, str. 8 nlb. + 125 + 3 nlb., w tem 23 podobizny i 18 tablic światłodrukowych, przedstawiające w wiernej kopii dochowane fragmenty pierwszych wydań tego zabytku, a więc 8 stronic (z tytułową), czyli pierwszy arkusz pierwszego wydania

krakowskiego u Wietora z r. 1521 (egzemplarz należy do Muzeum nauki i sztuki w Wilnie), dalej szczątki dwu kart innego wydania in 8-o według przypuszczenia wydawcy zapewne u Wietora ok. r. 1525, po czem 8 stronic czyli połowa arkusza czwartego, według egzemplarza prof. Przyborowskiego, którą wydał uprzednio Celichowski, i wreszcie na str. 86—9 przedruk wyjątków Marchołta, umieszczonych w „Wokabularzu rozmaitych sentencyi“ wydanym przez Wietora w Krakowie r. 1539 in 8-o. O fragmencie Przyborowskiego pisze Bernacki, że był prawdopodobnie wydrukowany przez Wietora ok. r. 1535. O Marchołcie polskim pisał także ostatniemi czasy Zibrt w obszernej i źródłowej pracy: „Markolt a Nevím w literatuře staročeské“ w Pradze 1909 w wydawnictwie Akademii czeskiej „Sbirka pramenův ku poznání literárního života v Čechach, na Moravě a v Slezsku. Skupina I. řada II, čislo 8“. Okazuje się tam, że redakcya polska Marchołta jest najstarszą ze słowiańskich. Z tekstów łacińskich najstarszym jest „Dyalogus Salomonis et Marcolfi“ drukowany w Kolonii ok. r. 1473, po czem jeszcze do r. 1515 Zibrt wyliczył około 25 wydań łacińskich. Recenzyę wydania Bernackiego, napisał Brückner w Pam. Lit. XIII, 230—1, charakterystykę zaś Marchołta i jego przeróbki polskiej podał w Bibl. Warsz. 1900, IV, 236, gdzie pisze: „Przed Salomonem zjawia się najszpetniejsze chłopisko, znane królowi z chytrości; wyzywa go więc król na szermierkę słowną. Salomon utrzymany w tonie biblijnym; w usta jego włożono przypowieści z ksiąg biblijnych, Marchołt zaś każdej przeciwstawia jakąś maksymę chłopską... Kontrast między uroczystym tonem biblijnym i powagą Salomonową a sowizdrzalstwem Marchołtowem przeprowadzony znakomicie i wydaje się nam, że „Marchołt“ to najdawniejszy protest myśli świeckiej przeciw ugniatającemu ją ascetyzmowi... Taki to Marchołt cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem i w oryginale łacińsko-francuskim i w licznych tłumaczeniach; polskie do dawniejszych i najlepszych należy. Nie rozumiał wprawdzie bakałarz krakowski wszystkich terminów i zwrotów trudnej łaciny marchołtowej, opuszczał jedno, przekręcał drugie, ale w całości wywiązał się ze zlecenia znakomicie... Oryginał łaciński w sentencyach obu rozmowców rymowaną prozą nie gardził; pan bakałarz w przekładzie krótkiemi i długiemi wierszami chętnie się posługuje... Wielu sentencyj nie można dla ich rubaszności przytaczać, oryginał pozostaje nieco w tyle za tłumaczeniem, przeznaczonem i poświęco-

nem dostojnej pani!". Tłumacz nieraz odpowiedzi łacińskie Marchołta poprawia na znacznie grubsze żarty. W tymże artykule na str. 211 Brückner pisząc jeszcze o charakterze średniowiecznych przekładów polskich, dodaje: „W owych książeczkach i powiastkach dopiero wysilił się tłumacz, taki bakałarz Jan z Koszyczek np., na oddanie trafne nie słów, lecz sensu i myśli, i jego tłumaczenie Marchołta jest pierwszym tryumfem jędrnej prozy polskiej i polskiej sztuki tłumaczenia i raz na zawsze między wzorowe przekłady policzonem być musi: jego Marchołt, Poncyan i inne — to świetna proza polska, wyprzedzająca o dziesiątki lat i Orzechowskiego i Reja".

Tenże Jan z Koszyczek tłumaczył równie dobrze „Historyę o Poncyanie", czyli właściwie „Historyę o siedmiu mędrcach", bardzo popularną w wiekach średnich w całej Europie a i dziś przedrukowywaną dla ludu polskiego. „Jest to zbiór nowel o chytrości niewieściej, pochodzenia wschodniego: król każe syna oskarżonego przez macochę tracić, lecz mędrcy wstrzymują zawsze wykonanie wyroku, póki niemy syn — Józef fałszu macochy — Putyfarowej nie odkrył, mowę odzyskawszy" (Brückner Dz. Lit. Pols. I, 86). Wydanie bez miejsca i roku druku wymienia Wiszniewski w Hist. Lit. Pols. VI, 199: „Historya piękna i ucieszna o Poncyanie"; o ile sądzić z pisowni, jest to edycya nowa, natomiast o wydaniu z w. XVI pierwszy dał wiadomość Brückner w artykule: „Dawne powieści ludowe" w Pr. Fil. VI, 165—86. Wspomniawszy tam, że jakiś zupełny egzemplarz „Poncyana" z r. 1528 miał się znajdować w bibliotece Zielińskich w Skępem, ale go tam nie odszukano, pisze dalej, że w oprawie książki, na której okładce był wyciśnięty rok 1538 znaleziono dwa arkuszyki B i M „Poncyana" może właśnie owego wydania z r. 1528. Zawartość tej okładki przeszła do zbiorów p. Zygmunta Wolskiego w Warszawie, który obu arkuszyków udzielił Brücknerowi w celu ich ogłoszenia. „Oba arkuszyki — pisze Brückner na str. 170 — uszkodzone nieco... zresztą przechowały się znakomicie. Widzimy z nich, że format był malutkiej ćwiartki, taki, jak innych powieści polskich: Marchołta, lub Aleksandra (r. 1551)... Druk bardzo staranny odbija korzystnie od późniejszych niedbałych i podłych. Język płynny i czysty dowodzi wielkiej biegłości i wprawy poczciwego bakałarza, któremu w dziejach literatury zaszczytne należy się miejsce; język ten wyróżnia

się formami nowszemi, n. p. „gwiaździe“, „bieda“ i t. p. stałym imiesłowem na — łszy, np. „oblokłszy“, „rzekłszy“ i t. p.“.

Powieść o Aleksandrze Wielkim macedońskim obszernie została omówiona przez Brücknera w Pr. Fil. V, 355—368. Przekład polski opiera się na wersyi Pseudokallistenesa „Vita Alexandri Magni“ czyli „Alexander de proeliis“ przetłumaczonej z języka greckiego na łaciński przez neapolitańskiego archipresbitera Leona. Rzecz ta rozpada się na dwie części: pierwsza trzyma się ściśle wątku historycznego, jakkolwiek twierdzi, że Aleksander był synem nie Filipa lecz Nektaneba, czarnoksiężnika i króla egipskiego, i żony Filipa Olimpii, dodano też tu i przepowiednie rozmaite; część druga „puszcza wodze inwencyi — pisze Brückner — oprowadza bohatera po ziemiach dziwożon, olbrzymich mrówek, karłów, wielkoludów, psiogłowców, gimnozofów i tym podobnych rozkoszy łatwowierności średniowiecznej. Kończy zaś rozdziałami o stanie (t. j. postawie ciała) Aleksandrowym, wyliczaniem miast, które wybudował i o pogrzebie“. Łacińskich odpisów historyi w Polsce było niewiele; kilka ich z w. XV wylicza Brückner. Zachował się wczesny przekład polski w rp. bibl. Zamoyskich w Warszawie, kwartant o 262 zapisanych kartach z tytułem: „J[ezus] N[azarenus] R[ex] J[udeorum] Hysto[ry]a Alexandra wyelkyego krola Macedoniszkyego o walkach“. Zabytek ten pisany ręką Wawrzyńca z Buńczy w r. 1510. „Liczne błędy dowodzą — mówi Brückner — że Wawrzyniec nie jest tłumaczem, lecz tylko kopistą dzieła, nader licho wykonanego. Nieznany nam tłumacz przelał bowiem dosłownie tekst łaciński na polskie z niewolniczem zachowaniem szyku i konstrukcyi łacińskiej tak, że polszczyzny jego bez łacińskiego tekstu nieraz wcale zrozumieć by nie można; widocznie więc podjął się pracy, wezwany do niej przez kogoś i zbył ją byle jak, nie dbając o poprawność lub płynność wysłowienia, zadając sobie tak mało trudu, że niektóre słowa łacińskie w tekście polskim zatrzymał, nie chcąc się mozolić nad ich tłumaczeniem. Praca była tak niezdarna, że sam Wawrzyniec, czy kto inny, najgrubsze usterki poprawiać musiał... Tłumacz nie korzystał z żadnego rękopisu, lecz z druku strasburskiego, nie wiemy którego, bo trzy druki strasburskie z lat 1486, 1489 i 1494 zgadzają się dosłownie“. Przekładu więc dokonano ok. r. 1500. Urywki tekstu Historyi podaje Brückner w Pr. Fil. V, 361—363. Z właściwości językowych osobno tu zaznaczono: *-e-* zam. *-a-*: „najeśniejszy“, „wszeko“, „bo-

jeźliwy“ itp. częste: „rozmieć“ (= rozumieć), „szczedł“ (= zszedł, por. „żdżyć“ = zżyć, np. w rotach przysiąg); „uciek“, „wyrzek“ ob. „oblokł“, „wszeł“ (= wszedł) itd.

Z tegoż samego rp. podał też próby tekstu Maciejowski Dod. 148—9, gdzie nazwano kopistę Leonardus de Banicza (!). Tenże sam żywot, na nowo przełożony niewiadomo przez kogo, wyszedł z druku w r. 1550 nakładem Floryanowej (Unglerowej) w Krakowie. Wcześniej też był drukowany żywot Aleksandra w r. 1535, ale innej zupełnie redakcyi, w której znać tylko odgłosy historyi „Aleksander de proeliis“. Stanowi on przedostatnią a najobszerniejszą biografię w książce Marcina Bielskiego „Żywoty filozofow to jest mędrcow nauk przyrodzonych i też inszych mężow cnotami ozdobionych ku obyczajnemu nauczaniu człowieka każdego krotko wybrane. Prasowano w Krakowie przez Floriana (Unglera) 1535“; jest to przeróbka zupełnie w duchu średniowiecznym pisanych żywotów filozofów Burleja, a właściwie przekład z czeskiego (z Konača), o czem Ign. Chrzanowski w książce: „Marcin Bielski“ str. 30.

Inny charakter ma powieść alegoryczna p. t. „Fortuny i cnoty rozność w historyi o niektorym młodzieńcu ukazana, w ktore jest wypisan żywot świetski a zwłaszcza żywot dworski“, na końcu napis: „Wyrażono w Krakowie przez Jeronima Wietora za panowania namiłościwszego Zygmunta krola Polskiego, roku jego krolowania 18, lata bożego 1524“. Jedyny zachowany egzemplarz tej książeczki, liczącej kartek 19, znajduje się w bibliotece Kórnickiej. Przedrukował ją Ptaszycki w Bpp. N. 1. Rzecz ta przełożona z czeskiego: „Traktatecz kteryż ma gmeno Pan rady“ z r. 1505; z tego powodu wydawca upatruje tu czechizmów, między któremi wylicza też rodzime polskie formy jak np. G. sg. fem. „żadne“ (= żadnej), „przyjał“ co objaśnia: 'przyszedł', choć właściwie odpowiada to dzisiejszej formie: 'przyjechał' (tenże sam błąd w słowniczku), „pry“ (= mówi). Wydanie nie jest wolne od niedokładności, np. wydrukowano: str. 15, w. 3 *żądzę* zam. *żądzą*, str. 18, w. 8 *siębie* zam. *się*, w. 9 *lasu* zam. *lasa*, str. 19, w. 13 *nielitościwi* zam. *nielutościwi*, str. 20, w. 7 *wszytkoć* zam. *wszytkoś*, str. 22, w. 12 *sędziwy* zam. *szedziwy*, prócz tego wydrukowano na str. 18, w. 26 *przewysłyszeli* a na str. 22, w. 6 *przesędzić* gdy *prze* stanowi oddzielny wyraz. Treść utworu jest czysto alegoryczna, jaką później widzimy np. w Wizerunku Reja. Po ukończonej powieści następuje Morale i Przedmowa rozkoszna ku Fortunie i Nie-

szczęściu, wierszem napisana. W bibliotece Zamoyskich w Warszawie jest też fragment (dwa pierwsze arkuszyki) innego wydania, które według zdania Pułaskiego (Sprawozd. Tow. Nauk. Warszawskiego 1909, II) było drugiem; różni się ono kartą tytułową, na której czytamy: „Historia bárzo miła y wesoła ku czcieniu, ktora iest rzeczona y wypisana o ssczęsciu á o swey woli a zwłaszcza o żywocie dworskim“. Pod tem, jak i w pierwszem wydaniu, tenże rysunek herbu Szydłowieckich Odrowąż, ale dalej brak wierszyka p. t. „Pokora ku swoim“. W dedykacyi Krzysztofowi z Szydłowca dodano: „korony Polskiey Kanclerzowi nawyssssemu“, a przy końcu jej zam. ustępu: „Przeto ja bacząc... łaskawie przyjmiesz“, znajdujemy słowa: „Gdy tego ta fortuna chciała, żebyśmy wiele takich panów mieli, za którychby panowania w rządzie i obronie zachowani byli, a nieprzyjacielom tego królestwa sławnego żadnej pociechy nie dopuścili. Zaiste, wieleć ma ten powiat Polski kruków, ale je Orzeł biały trapi, a z łaski bożej nakoniec wrychle ta fortuna nam ku pociesze przydzie, iż ten Orzeł swe białe skrzydła na wsze strony świata rozszerzy, a ty nieprzyjaciele swoje wykorzeni. Jać sługa W. M. pokorny, aczkoli to czynię i z mym wielkim nakładem pracuję, żeby wżdy polskie księgi były, ażeby się Polacy w mądrości mnożyli, wszakże nie mogę być bez prześladowania wielkiego ku skazie mnie człowieka ubogiego, co wszytko naprzód polecam panu Bogu, a potym nie wątpię w łasce Waszej Wielmożności, że mię W. M. raczy wspomóc i obronić od tych mych przeciwności“. Data niezmieniona: „Dan w Krakowie siodmegonastego dnia Maja. Lata bożego 1522“. Są też zmiany i w tekście samym, rzeczowa jedna tylko: w wydaniu z r. 1524 czytamy, że gdy Chrystus gościł w opisywanym tam mieście, temu „nad półtora tysiąca jest ku dwudzieścia i czterzy lat“ (rok wydania książki), we fragmencie zaś czytamy: „nad półtora tysiąca jest ku pietnaście lat“, t. j. tak samo, jak w tekście czeskim. Mimo to fragmentu za szczątek wydania wcześniejszego uznać niepodobna, najprzód z powodu tytułów Szydłowieckiego, a powtóre i z tej przyczyny, że tekst we fragmencie jest niewątpliwie językowo poprawiony: zaraz na początku zam. „Młodzieniec niektory był rządu poczciwego“ czytamy: „Był jeden młodzieniec rządu poczciwego“ i wszędzie potem formę „niektóry“ zastąpiono przez „jeden“, „prócz“ przez „oprócz“, „żądość“ przez „żądliwość“ lub „żądza“, dopełniacze r. ż. na -e przez formy na -ej, „hnet“,

„hnetki“ przez “wnet“, „wnetki“, „przebywał“ przez „przemieszkał“, „przydzie“ przez „przyjdzie“, „wynić“ przez „wyniść“, „wielmi“ przez „barzo“, „niewielmi“ — „niebarzo“, „lękliwy starasz sie“ (str. 16 wyd. Ptaszyckiego) poprawiono na „łaskawy troszczesz sie“, „prze jął twierdzić“ (str. 17) zastąpiono przez: „począł wesoł być“. Widać z tego, że korektor tego wydania korygował egzemplarz, mając przed sobą także wzór czeski i według niego zmieniał redakcyę przekładu, to też wprowadził i owo wyrażenie, wskazujące na r. 1515 zamiast wprowadzić datę nowego wydania.

Możnaby zaliczyć do powieści „Tobiasza Patryarchę“ z r. 1539 oraz wspomniane już na str. 188 dwa przekłady z Biblii „Historia o Judith“ i „Historia o dwu starczoch, ktori pożądali Zuzanny“ z pocz. XVI w. w rp. Akademii Krakowskiej, N. 1588. Poza tekstem biblijnym nic więcej w nich się nie znajduje. Oto próbki z tych powieści rękopiśmiennych: „Historia o iudith (rp. str. 359) Arffaxat król medorum podbił był wiele ludzi pod państwo swoje i zbudował mocne miasto, które wezwał egbatanysz; z kamienia kwadratowego ciosanego udziałał mury jego na wysokość łokci IXX a na szyrokość łokci XXX, wieże zaprawdę na wysokość łokci sto i chwalił sie, jakoby mocny był wielkości i w mocy ludu swego i w chwale wozów swoich. Tedy roku dwanastego królowania jego Nabuchodonozor król asyryjski, który w niniwen mieście wielkim królował, walcząc naprzeciwko arffaxatowi, zyskał ji na polu wielgiem, które zową ragau u rzeki eufraten i tygrim. Tedy powyszyło sie jest królestwo nabuchodnozorowe... (398) Wychodziła w nocy na padół Betulie i krzciła sie w studziene wodzie a prosiła pana boga izraelskiego, aby rządził drogę jej ku wybawieniu luda swego, a wszedszy czysta w przebytek, mieszkała tam, aż na wieczór brała pokarm swój. Tedy czwartego dnia stało sie, iż holofernes udziałał wieczerzą sługam swem i rzekł do wagao eunucha: bież a radź żydówce onej, aby dobrowolnie przyzwoliła mieszkać ze mną (szamną), bo u luda asyryjskiego grubo jest, jeśli niewiasta sie z mężczyzny naśmiewa, działając, aby wolnie odeszła od niego... (413) Umarł manasses mąż jej, a była dniów świętych idąca z wielką chwałą, i mieszkała w domu męża swego sto i pięć lat i opuściła abrę swoję wolną, a pogrzebiona jest z mężem swem w betulii i płakał je wszytek lud dni siedm; we wszytkiem zaprawdę czasu żywota jej nie był, któryby zasmęcił izrael

i po śmierci jej wiele lat, a (414) dzień wycięstwa tego od żydów w liczbę świętych dni wzięt jest a chwalon od żydów od onego czasu aż do dzisiejszego dnia. Koniec historyej tej".

(415) O dwu starcoch, ktor[z]y pożądali zuzanny a sądzeni są od daniela. Był mąż mieszkający w babilonii, a imię jego joachim; wziął żonę sobie imieniem zuzannę, córkę heliasza, cudną barzo a boga bojącą, bo rodzicowie jej sprawiedliwi będąc, rządzili córkę swą podług zakonu mojżeszowego; a był joachim bogaty barzo i miał sad blizko domu swego i do niego schodzili sie żydowie bo był znamieniczszy wszytkich... (423) Daniel dowiódł je z ust swych fałszywe mówić świadectwo i udziełali im, jako źle uczynili naprzeciw bliźniej, aby udziałali podług zakona mojżeszowego i zabili je a obroniona jest krew niewinna onego dnia. helchiarz zaprawdę i żona jego chwalili boga za córkę swą zuzannę z joachimem, mężem jej i z przyjacielmi wszytkiemi, iż nie jest naleziona w niej rzecz szkarada. daniel też stał się wielki przed obliczem luda w on dzień i potem". Z grafiki podnieść można sposób oznaczania miękich spółgłosek końcowych z pomocą *-y*: „siedmy", „dzieny", „krewy". „Historyę o Józefie Patryarsze" omówiliśmy już w dziale apokryfów na str. 247.

C. Zabytki prawne.

1. Roty przysiąg.

Ze względu na starożytność i ważność dla historyi języka w tym dziale na pierwszem miejscu należy postawić często zapisywane po polsku w zapiskach sądowych Roty przysiąg sądowych, składane na dowód prawdy przez jedną ze stron prowadzących proces i jej świadków. Roty te zasługują na uwagę przedewszystkiem dlatego, że rozpoczynają się już w końcu wieku XIV, np. poznańskie od r. 1386, i idą przez cały wiek XV; ważnem jest to, że każda nosi datę ścisłą i o każdej wiadomo, gdzie została zapisana, dają one więc nam wskazówki pewne do chronologii języka i można w nich poszukiwać właściwości miejscowych. Różnią się też znacznie językiem od innych zabytków; układane przez i dla ludzi prostych, nieuczonych, nie włożonych do tradycyj literackich, odbijają w sobie tok mowy codziennej, w której formy starsze mieszają się z młodszemi i znacznie tym ostatnim ustępują. W porównaniu z językiem psałterza Floryańskiego w rotach mamy język

na ogół nowszy zbliżony do języka innych zabytków wieku XV. Roty wciągano głównie do zapisek sądów ziemskich i grodzkich, gdzie sprawy często były do siebie podobne: toczyły się o kradzież, gwałt, zajęcie bydła, sporne należności, o naganę szlachectwa itp., to też i w rotach ciągle się treść ta sama powtarza. Już w końcu XIV wieku powszechna była formuła, według której je wszędzie układano: „Tako mi pomoży Bog i swięty krzyż, jako to wiem i świadczę“ — oto niezmienny prawie początek każdej, po czem idzie w najkrótszych zdaniach wyłożony przedmiot przysięgi.

Wydawnictwa ze względu na ugrupowanie materyału dzielą się na dwie kategorye: jedne podają wybór zapisek sądowych, w których częściej lub rzadziej trafiają się roty przysiąg sądowych, drugie obejmują zbiory samych tylko rot sądowych.

Roty wielkopolskie, jak już wspomniałem, rozpoczynają się najwcześniej. Pierwsze miejsce zajmują roty poznańskie, wyjęte z rękopiśmiennych ksiąg grodzkich i ziemskich Archiwum Poznańskiego. Były one drukowane przez kilku wydawców: pierwszy J. Przyborowski ogłosił niewielką liczbę rot z lat 1387—1434 w rozprawce p. t. „Vetustissima adjectivorum linguae polonicae declinatio, monumentis ineditis illustrata. Posnaniae 1861“, 4-o, str. 26 z obocznym tekstem w nowej transkrypcyi. Później 14 rot (r. 1393, 1396, 1407—1438) wydrukował Nehring w artykule: „Das Wort kry — krew im Altpolnischen“, JA. III, 470—484 (w r. 1879), oraz 47 rot z lat 1386—1399 w „Altpolnische (Posener) Eidesformeln aus dem XIV Jh.“ JA. IV, 177 i n. (r. 1880); jedna z ogłoszonych tutaj jest też u Małkowskiego „Przegl. najdawn. zab.“ 116. Większa ich ilość znajduje się w I tomie pracy J. Lekszyckiego: „Die ältesten grosspolnischen Grodbücher I, Posen, 1386—1399“, Lipsk 1887; są one wydrukowane w chronologicznym porządku między łacińskiemi zapiskami sądowemi. Też same roty wybrane z odpisów Lekszyckiego wydał Hube p. t. „Zbiór rot przysiąg sądowych poznańskich, kościańskich, kaliskich, sieradzkich, piotrkowskich i dobryszyckich z końca wieku XIV i pierwszych lat wieku XV“, Warszawa 1888, str. VI i 161. Roty poznańskie z początku wieku XV (r. 1400—1411) wydał Piekosiński w książce p. t. „Wybór zapisek sądowych grodzkich i ziemskich wielkopolskich z XV w.“ („Studya i materyały z dziedziny historyi polskiej i prawa polskiego t. VI“). Kraków 1902. Jest to jedyny dotychczas ogłoszony zbiór rot poznańskich z w. XV; najobszerniejszy zbiór

wcześniejszych mamy u Lekszyckiego; materyał wydany przez innych może służyć tylko jako pomoc przy krytyce tekstu. O dziele Lekszyckiego napisał recenzyę Kryński w Pr. Fil. II, 794—798. Uwagi językowe nad rotami robił Brückner w JA. X, 407—408, omawiając tekst rot, wydrukowanych przez Nehringa w AS.; tu jednak Nehring nowego materyału nie dodał i przedrukował tylko część rot, dawniej już ogłoszonych.

Roty pyzdrskie z lat: 1397—1432 u Przyborowskiego „Vetustissima", z lat: 1410, 1418 (2 roty) u Nehringa JA. III, 479 i 484; z lat 1390—1400 u Lekszyckiego II, wreszcie z lat 1401—1406 i 1410 u Piekosińskiego: „Wybór zapisek".

Roty kościańskie z lat: 1391—1400 u Lekszyckiego II; 1401—1410 u Piekosińskiego; 1393—1399 (50 rot) u Hubego „Zbiór"; 1394—1432 u Przyborowskiego „Vet."; z roku 1414 (1 rota) u Nehringa: „Ein Beispiel eines seltenen Adverbialbildung im Polnischen" JA. III, 525; z lat: 1407, 1408, 1412 i 1416 (4 roty) u Nehringa „Das Wort kry" JA. III, 481—482. Niektóre roty: poznańskie, pyzdrskie i kościańskie, składane w sprawach o naganienie szlachectwa zostały ogłoszone przez Ulanowskiego w Arch. Kom. hist. III, a mianowicie: 3 poznańskie z r. 1427, 1430 i 1438 na str. 338—342; siedem kościańskich z r. 1413—1424 str. 307—338 i 3 pyzdrskie z r. 1418—1426, str. 317—335.

Roty gnieźnieńskie z lat: 1390—1399 u Lekszyckiego II; z lat: 1402—1404 u Piekosińskiego „Wyb. zap."; z lat 1402—1423 u Przyborowskiego „Vetust".

Razem z poznańskiemi Hube „Zbiór rot" ogłosił: Roty kaliskie w ilości 104 z lat: 1401—1411, piotrkowskie z ksiąg ziemskich w liczbie 105 z lat 1398—1405 i z grodzkich w liczbie 62 z lat 1398—1406, a także dobryszyckie z grodzkich ksiąg radomskowskich w liczbie 82 z lat 1397—1411.

Roty sieradzkie ziemskie z lat: 1386—1402 (rot 219) u Hubego „Zbiór rot"; grodzkie (rot 97) z lat: 1405—1411 tamże; rot 135 z lat 1402—1413 u Kaliny „Anecdota palaeopolonica" JA. VI, 202—215, wreszcie z lat: 1386—1417 u Maciejowskiego w „Pamiętnikach" II, 331—349 oraz w „Historyi prawodawstw słowiańskich" VI, 8—18; w tekście omyłki, objaśnienia często błędne, por. Nehring AS. 244.

Niektóre roty piotrkowskie, sieradzkie, szadeckie i grodzieckie w ogólnej liczbie siedmiu z zakresu spraw o na-

ganę szlachectwa z lat: 1401—1444 ogłosił Potkański w artykule: „Zapiski herbowe“ w Arch. Kom. hist. III, 125—141.

Roty łęczyckie ziemskie z lat 1391—1399, grodzkie z lat 1393—1400, brzezińskie z lat 1399—1419 i orłowskie z lat 1392—1410, ogłosił Pawiński w III i IV „Tek“ swoich.

Roty brzesko-kujawskie razem z zapiskami sądowemi z Arch. główn. Warsz. z lat 1418 — 24 ogłosił J. Kochanowski w VII t. „Tek“ Pawińskiego. Warszawa 1903. Omyłki poprawił Brückner w „Zbornik u slavu Jagića“ Berlin 1908 str. 135—42.

Roty radomskie z archiwum radomskiego, z księgi: Dudki ziemskie r. 1410—1432 w liczbie kilkudziesięciu ogłosił Baudouin de Courtenay w MPKJ. II, 295—309 z obocznym tekstem w transkrypcyi nowej. Omyłki w odpisie lub usterki w odczytaniu poprawia Brückner w „Zbornik u slavu Jagića“ Berlin 1908, str. 134.

Roty sandomierskie w liczbie 106 są w zapiskach sądowych województwa sandomierskiego ogłoszonych przez Piekosińskiego w Arch. Kom. Prawn. VIII z ksiąg Archiwum głównego w Warszawie. Jedną zapiskę polską znajdujemy na str. 96 (N. 406) z r. 1406, częstsze roty rozpoczynają się na str. 130 (od N. 668) z r. 1415 i ciągną się do roku 1434, ostatnia na str. 174 (N. 1115).

Roty krakowskie z lat 1397—1399 według rp. Archiwum głównego w Warszawie ogłosił Hube w Bibl. Warsz. i w osobnej odbitce p. t. „Roty przysiąg krakowskich z końca XIV wieku“. Warszawa 1875. Dalej Ulanowski w Spr. Kom. Jęz. III, 185—197 (roty krakowskie N. 350—352 według zapisek z Archiwum głównego w Warszawie, wszystkie inne według ksiąg sądowych z Archiwum krajowego w Krakowie); roty te są z lat: 1399—1418. Znaczniejszą ilość rot krakowskich (w liczbie 62) z lat 1398—1447 znajdujemy między zapiskami ogłoszonemi przez Helcla w Stppp. II, oraz w większej liczbie przez Ulanowskiego tamże VIII z ksiąg Arch. kraj. w Krakowie; wreszcie 4 roty z lat 1436—1444 Ulanowski wydrukował w Spr. Kom. Jęz. III, 332. Niewielka ilość najstarszych rot krakowskich z r. 1396 znajduje się w zeszycie zapisek sądowych z tegoż roku, będącym prywatną własnością. Nieco rot krakowskich znajduje się też w pracy Ulanowskiego: „Inscriptiones clenodiales“ Stppp. VII np. N. 823 (z r. 1445, toż Stppp. II, N. 3234), N. 1345 z r. 1400, N. 1359 z r. 1411.

Prace językowe rotom krakowskim poświęcili: Nehring w JA. I, 260. B. Szomek: „Wykaz form przypadkowych w rotach przy-

siąg krakowskich wydanych przez Hubego". Spr. Kom. Jęz. I, 325 — 334. Hanusz: „O pisowni i wokalizmie zabytków języka polskiego w księgach sądowych krakowskich z wieku XIV—XVI" w Spr. Kom. Jęz. IV, 95—242 (rec. Brückner JA. X, 272—273, Nehring JA. X, 662—665. Kryński Pr. Fil. II, 336—337. Polívka Čas. Čes. Musaea 1887). Fr. Biernat: „Formy deklinacyjne i koniugacyjne w polskich rotach przysiąg krakowskich (1399—1418) podług wydania prof. Dr. B. Ulanowskiego" — w Spr. wydz. filol. Akad. z d. 7 XII, 1888 (streszczenie).

Roty wareckie z ksiąg Archiwum głównego w Warszawie z lat 1419—1480 ogłosił Piekosiński w Arch. Kom. Prawn. VIII, 43—59 w liczbie 116.

Roty czerskie z lat 1404—1425 w zapiskach sądów grodzkich ogłoszono w „Księdze ziemi Czerskiej" (Lubomirskiego) wydanej w Warszawie 1879 (rec. Bobrzyńskiego w Ateneum 1879, III, 358—366) por. Nehring AS. 306. O materyale językowym tu zebranym pisali: Gustaw Blatt: „Materyały do morfologii języka polskiego z początku XV w. na podstawie zapisków sądowych w księdze ziemi Czerskiej" Spr. Kom. Jęz. III, 401—434 (rec. Matusiaka w Przegl. Powsz. 1885, XI, 274—276) i Bystroń: „Przyczynek do historyi języka polskiego z początku XV w. na podstawie zapisków sądowych w księdze ziemi Czerskiej w Spr. Kom. Jęz. IV, 243—300, (rec. Kryńskiego w Pr. Fil. II, 798—802).

Jedna rota w tekście uchwały zjazdu piotrkowskiego z r. 1406 znajduje się w Rozpr. Hist. Akad. Um. I, 108—120, i w „Codex epistolaris saeculi XV" MMAe, II, 28, zapisana z błędami. Tekst jej znany tylko z kopii późniejszej Czechela, zrobionej zapewne około połowy w. XV. Przysięga dotyczy uchwały, określającej obowiązki poddanych względem króla i względem ciężarów państwowych.

W AGZ. znajdujemy parę rot pisanych z ruska po polsku, mianowicie w t. XII w zapiskach sądów halickich z r. 1443 str. 108 oraz w t. XIX str. 680 z r. 1518.

W rękopiśmiennych notatkach Łopacińskiego znajduje się też odpis 6 rot lubelskich z ksiąg sądowych lubelskich z r. 1420—1427 w Archiwum akt dawnych w Wilnie. Zapewne jest ich tam więcej, ale brak czasu nie pozwolił na szczegółowsze poszukiwania.

Roty przysiąg składanych w sądach duchownych

są bardzo rzadkie: jedna z akt kapituły Gnieźnieńskiej krótka znajduje się ogłoszona w MMAe. XVI, N. 80. Tutaj też mamy odprzysiężenie się od kacerstwa z r. 1524 N. 792. Tekst jest dość obszerny: „Ja Bartłomiej Baltyzar niedostojny chrześcijanin... potępiam kacerstwo, którymem osławion i osławiony... oskarżon, to jest, iżby Bog prawy na słowa kapłańskie z nieba nie (z)stępował w chleb ofiary ołtarznej... A przeto tak dzierżę... jako wiarę tę święci ojcowie na Sborzech chrześcijańskich ustawili i ućwirdzili... a to, com mowił przeciw bożemu ciału, iżby w opłatku poświęconem nie było, dobrowolnie i ubaczywszy moje błędne mowienie i bluźnienie, odzywam... Też przysięgam, iż kogo bych słyszał to kacerstwo mówiąc, chcę i wydać albo opowiedzieć (opovyedzyacz). Też przysięgam, iż jeśli bych widział być u kogo księgi albo pisma o tym kacerstwie, że to mam objawić“ etc.

W drukowanych tekstach rot sądowych trafia się wiele błędów, co pochodzi z wielu przyczyn: przedewszystkiem pisarze sądowi nie mieli dostatecznej wprawy, aby według jakiegoś racyonalnego systemu wyrażać w piśmie to, co przysięgający mieli zeznawać; powtóre pisarze co pewien czas się zmieniali, a każdy z nich miał indywidualne właściwości ortografii, w których nieraz trudno się zoryentować; także ich kaligrafia wiele do życzenia pozostawia: pismo ich jest niedbałe, niewyraźne, zapiski często przekreślano po ukończeniu sprawy, co także nie pomaga do łatwego ich odczytywania. Nadto wydawcami zapisek byli po największej części niefilolodzy; może i na ich karb niejedną omyłkę policzyć trzeba, choć i filolog niezawsze umiał sobie poradzić z trudnościami tekstu, tak np. u Kaliny w Anecdota palaeopolonica JA. VI są miejsca wzbudzające wątpliwość, czy tak istotnie zapisano je w oryginale np. *ossadzil tho pol zrzeku* (źrzebia?) 202; *yest prawe yego y na yego Jakusz szokwi* (?) *moczǫ szilǫ bral* 205; *czso Potr zaoral vchodocowicz sczetniki* (?) *szǫ prawe pospoliste* (?) 205; *any wen pywala* (plwał?) 210; *maczeyemu* (maciejewemu) 208; *przibeszaw na mscziszkow dom zadrwmami* (?) *i dal mu naprzod rani* 211. W każdem wydawnictwie znajdzie się takich miejsc więcej lub mniej: w rotach ogłoszonych przez Ulanowskiego w Arch. Kom. hist. III: *nossy ymy* (imię) 322 i 333, *szucna* (obliczną) *raną dal* 254 por. Brückner JA. XII, 150; U Maciejowskiego w „Historyi prawodawstw słowiańskich“ VI: *nereszono* (nie niesiono) 8; *one wedze* (on wiedzie) 10; *w koyemstwo* (rękojemstwo) 12; u tegoż w „Pa-

miętnikach" II: *Derszek stog szana wroczech* (stoję semną w rocech) *odpowedzal mi* 338—9; *kmecza zabitego swego peczenno* (?) *rzazal* 341; *poti masci* (po ty miasty) *iest stara samicza* (granica?) 347; *snimi* (synmi) 348; *prziwal* (pozywał) 348; u Piekosińskiego: *roley ne oral any gezal* (jej siał), *czoszo* (cože) *na ney zito pobral* 28; *Elizabeth sloth* (skłota?) ib. *getyn* (jemu) 40; *nechowal chonson s name* (?) *any s gego domu iala* 67; *ne obeszal* (nie obesłał) 113; *czolniø* (coż ją) 153; *vayal* (wziął?) .. *niugeg* (u niego?) 186; *gdi sgubon* (nie zgubił?) 216; *wolǫ* (rolą) *przeoral* 225; *presanpna* (przez prawa) 235; *ne poszano* (pożżono) *stodoli* 275; *po maczerzinem zawocze* (żywocie) *malo musz* (miało mu się) *fszitko ymene dostacz* 335; *lista pozeznego* (pozewnego) 342; *wrodzil* (wrocił) 352; *mansz Doroti gey dal* (wydał?) *Pyotrowi na zastawø trzi a ddwadzeszcza grziwen* 385; *po yego bracze wencza* (Więcku) 393; u Lekszyckiego w t. I: *prziyal winne* (w mą) *rola* N. 144 (i dalsze cyfry oznaczają tu N. zapiski); *Trzebeslaow lud otbil chanse* (?) *Andrzegeui kone* 256; *rankim* (rękojmi) 516; *o Grimkow v szalobø wøszøl* (o Grzymkowę żałobę wziął) *wini* 598; *f czirech* (w cztyrzech) 1438; *ne kazal issecz* (?)... *czry* (trzy) marcis (?) *o Szborof i s* (w) *Pogorzaliczech* 1709; *dobichil* (dobył) *na Bavorze carczmi* 1813; *amim* (anim) 2109; *czo mi Krczan bral y mym ludzey* (ludziem), *to czinil v steley (?) a vstel nacz szme* (w czternaście?) *paniczef akmocht* (a kmiot) 2190; *wi yano* (wyjano) 2196; *sescem* (z sześcią) *kmot* 2513; *preczele* (przyjaciele) 2577: *on iest proszen, ale ony se vprawscze* (są u prawa ze) *Sthasskem... rog a. do poroczkow* 2707; *nebil w dzirsze na* (w dzirżeniu) 2891; *cze* (eże) 3001; *witch* (w tych) 3066; *kdzebi... przislgla tu ma ta metzø* (gdzieby... przysięgła tu mata miedzą) 3102; w tomie II: *szodø* (szkodę) 466; *obselat* (obesłał) 511; *szwøl* (wziął) 609; *szem* (com) *dobil* 658; *czerzi* (dzierży) 670; *wetego* (w tej) *gy rzeczi po twarza* (potwarza) *komu* (jako mu) *ten vol newcradzen* 690; *scazami* (skazaniu) 755; *kegey* (ku jej) 768; *visdel* (wyszedł) 815; *vecza* (wieka) 881, por. *poczlol* (pokłół) Brückner JA. XII, 489; *kopce suchi* (suty) 952; *wrodzil* 1062 (wrócił Brückner JA. XII, 489); *neweczal* 1145 (nie wiedział, Brückner ib.), *co* (to) 1144; *czen* (coż, albo co ji) 1328; *miala* (minęła) 1546; *wraøal* (wręczał) 1560; *swødcze* (w sądzie?) 1970; *kopy* (kopim) *w lep* 2003; *sidowego* 2089 (zdrowego, Brückner JA. XII, 489); *memy* (mieni) 2093; *po yego ocze czocze* (ciotce Ocie) 2288; *wswoly* (wziął) 2379; *w kyszech (?) ani w donbech* 2416; *ysz by mv wte tigkwe ne wadzil, iest tobe go-*

thow dacz dwe kope i powtórnie: *w te tīgwe* (?) 2658; u Hubego „Zbiór rot“: *vyszual* (wyznał) *swego sina dzebnøczo* (chąziebną rzecz) *y con mu caszal wrocicz* str. 49; *iacom bil przitem dele (?)*, *isze yego szadnø* (kaźnią) *zayøl zagrodø* 62; *othrzecla sze wszego puscinili bi padli (?) przedpanem Kmitø* 63; *slauismi* (słaniśmy) 66; *aniszego* (a naszego) 67; *dzadi* (działy) 68; *onczinø* (otczyznę) 68; *puczine* (puścinę) 69; *p byl* (pobił) 69; *w nadzeyø* (?) *oracz kazal* 70; *benkowo dzeczøcze* (dziecię dziecięciu) *scarbimirowu dalo ranø* 76; *smiczem* (z Mickiem, z Mikołajem) 77; *sze... voczil* (rodził)... *macze* (macierz) 89, por. Nehring JA. XII, 273; *bidlo zagønche* (zajęte) 90; *randzal* (ciądzał?) 112; *neczusy* (nie dzirży)...*czeczini* (dziedziny) 116; *obranicz* (obręczyć) 119; *wzanl przirzicze* (po prawie?) 121. Podobne omyłki znajdujemy we wszystkich zbiorach rot, najwięcej może w wydanych przez Pawińskiego; zbyt długo by je tu wyliczać, a i wyżej podane nie wyczerpują bynajmniej ich liczby.

Że wina za te omyłki spada nietylko na średniowiecznych pisarzów sądowych ale i na dzisiejszych wydawców, okazuje się z porównania tekstów, parokrotnie ogłoszonych drukiem. Tak np. u Piekosińskiego czytamy: *kmath... dzena* (180), u Przyborowskiego: *kmoth... drzewa* 9, i dalej: *nasze krwe, naszego sczita... ta dwa* Piekos. 141, gdy gdzieindziej błędnie; *nasze krewe, naszego sczitu... tey* Ulanowski Arch. Kom. prawn. I, 292; *yest tu dwu bratu gich krewe, gich sczita* Piekos. 321,—*yest tu dwu gich krewe, gich sczitu* Nehring JA. III, 481; *vcradzo*[*n*]... *domo* Nehring JA. XII, 272—*venidzo... domu* Maciejowski Pam. II, 333. Podobne niezgodności w odpisach Ulanowskiego (Arch. Kom. hist. III) i Nehringa (JA. III) np. *Jaschculka* Ulan. 335—*Jasthculka* Nehr. 483; *Poytrasz* Ulan. 317—*Pyotrasz* Nehr. 482; *Proszna clenotu trzi weze swyrchu a lew przes glowy na sczicze* Ulan. 316 — *clenoth trzi weze swyrchi a lew przes glowy* (brak wzmianki o sczycie) Nehr. 482 itd. W rotach sieradzkich ogłoszonych przez Hubego i innych: *szødu* Hube 75—*szøda* Potkański Arch. Kom. hist. III, 124; *ma* Hube 59—*ima* Nehring JA. XII, 272; *oczecz cupil* partem *naweky przigey oczcisne* Hube 60 — *oczecz cupil niska* quartam partem *przigey oczczu* Nehring JA. XII, 272. Niezgodności zachodzą w czytaniu Lekszyckiego (zapiski jego oznaczam przez L, a cyfra oznacza N. zapiski) oraz Nehringa w JA. IV. np. *newsanl* L. 457—*newsaul* Nehr. 179; *czo szø wadzili* L. 2164—*wodzili* Nehr. 185; *wposziwano* L. 2171—*poszwano* Nehr. 185; *gesz* L. 2176 — *gesm* Nehr. 185; *na szwem...*

pana sczepanof L. 2184 —*na stefanowem... pana sczepana* Nehr. 184; *polklothka modu* L. 2640—*polszøthka modu* Nehr. 186; *twudzestu* L. 2842—*dwidzestu* Nehr. 187 itp. W zapisce obszernej pisarza ziemskiego o zeznaniach jednaczów w sprawie między Hińczką a Senwicem w r. 1395 są także niezgodności; podaję tekst według Lekszyckiego t. I N. 2059, a w nawiasie lekcyę ogłoszoną przez Nehringa JA. IV, 182 i AS. 245—6: *Jako* (*Jaco*)... *gednancze* (*gednacze*)... *nemeczszky* (*nemeczsky*, i często *s* gdzie u Lekszyckiego *sz*)... *tedi mu ti vini dani* (*tedi oni ti vini dali*)... *czapeczentani* (*szapeczentani*)... *szobustroni* (*szobustron*).. *gednacze pana Hinczkoni* (*Hinczkowi*)... *laczimszky* (*laczinsky*)... *pana Hinczkoni* (*Hinczkowi*) *gednacze... panu Himcze* (*Hincze*)... *dzeczin* (*dzeczim*)... *sczal schal* (*sczal sczal*)... *w wogewodi* (*u wogewodi*)... *gescza* (*goscza*)... *dafnoszcø* (*dafnosczø*)... *gosczine* (*gosczinie*) *listi... pana Hinczkoni* (*Hinczkowi*) *gednacze... iønstwa* (*ienstwa*)... *przeszpieczni* (*przeszpeczszni*). Zachodzą też liczne różnice w czytaniu Hubego i Lekszyckiego np. rot Kościańskich: oto przykłady (na pierwszem miejscu Hube i N. zapiski, na drugiem Lekszycki II i N. zapiski): *sa trzi grziwny* 1—*sa trzi grziwen* 1477; *na sczithnø* 4—*na Sczichnø* 1505; *ny* 5—*im* 1513; *Jaczalokrayefski... ne pobral znolza* 7—*Jacza Lobranefsky... ne pobral Jacka* 1522; *sa gego szonem* 8—*sa gego szonan* 1530; *ffihrtel* 12—*Tschitel* 1652; *ne gzyla* 17—*ne szyla* (nie zżyła, por. Brückner JA. XII, 490) 1709; *mynula* 19—*mynøla* 1716; *nenosony* 22—*ne nesony* 1736; *anymge scodi ucziil* 30—*anyfge scodi vcznyl* 1792; *potradzono* 31—*pocradzono* 1814; *avon* 33—*a uon* 1884; *gidnaczy* 37—*gednaczy* 2014; *o czo sche* 37—*o cze szche* 2014; *Agneszky* 41—*Angneszky* 2296; *tym zødzan* 42—*tym zødzim* 2343; *ne zwanl Broguvszy* 44—*ne zwonl brogu rszy* 2379; *kmnecze* 45—*kmiecze* 2410; *czosm kolcz* 46—*czosm koly* 2427; *stogans y swyschathem w roczech y gonil iego kmecza* 47—*stoyans y s Wyschachem w roczech yorol jego kmecza* 2428; *me newroczono naszene* 48—*mi newroczono naszene* 2438. Rot kościańskich Hube, jak sam pisze w przedmowie, nie mógł porównać z oryginałem, ale wyszedł już wtedy I tom Lekszyckiego z zapiskami poznańskiemi, Hube przeto swój dawniejszy odpis porównał z drukiem i poprawił, zachowując—jak pisze — „tylko starodawną pisownię, łączącą przyimki ze słowem, do którego się odnoszą, zamiast pisowni zmodernizowanej, przyjętej niewłaściwie w druku lipskim w odstępstwie od oryginału, jak

tego mamy najzupełniejsze przekonanie". I rzeczywiście, do tego stopnia Hube kierował się tekstem Lekszyckiego, że powtórzył nawet błąd poprawiony przez wydawcę zapisek wielkopolskich na str. ostatniej tomu I: Wydrukował w rocie 22: *obanczewø*, jak znalazł u Lekszyckiego w zapisie 299, choć w wykazie błędów zaznaczono, że trzeba czytać: *Swanczewø*. Mimo to tekst Hubego w wielu miejscach różni się od tekstu Lekszyckiego; przytaczamy tu ważniejsze miejsca, na pierwszem miejscu lekcyę Hubego, na drugim — Lekszyckiego, oznaczając cyframi Nr. zapiski u jednego i drugiego: *zaszecz grziwen* 19 *zascecz grziwen* 203; *nebil Veronie ani ge szegl* 27 — *ani go szegl* 320; *spelna* 412 — *splena* 497; *nezaplaczyl* 53 — *nezaphaczyl* 515; *kmeczewe* 57 — *kmeczewo* 519; *kon otbil* 58 — *kon otbit* 520; *niss* 62 — *nisse* 527; *Janowe* 77 — *Janewe* 542; *Thomslaua* 92 — *Thomislaua* 871; *przite[m]* 116 — *przitel* 982; *Syman... ne fzøl* 125 — *Symon... me fzøl* 991; *swaczø* 133 — *swaczszø* 1001; *dwa cope* 141 — *dwe cope* 1009; *dozidovina* 145 — *do Zidavina* 1015; *poznal* 151 — *pozual* 1021; *viranczil* 186 — *vranczil* 1074; *na dzeszøncz* 202 — *za dzeszøncz* 1370; *vønl* 210 — *vzøl* 1449; *na Jakussa* 215 — *na Jakusse* 1455; *voszny* 225 — *vosznym* 1491; *Ja osm* 226 — *jakom* 1495; *is zprzesz* 259 — *isz przesz* 2109; *Andree... dzedzin* 272 — *Andrei... dzedzini* 2176; *szeszczoranascze* 284 — *szeszczoronascze* 2188; *vesswase* 288 — *we swarze* 2192; *ludzi* 298 — *drudzi* 2269; *vmowa* 323 — *wimowa* 2484; *Jacosmi* 335 — *Jaco cosmi* 2511; *newuczinil* 339 — *newczinil* 2516; *nauiasdech* 353 — *na lek a sdech* 2573 (Nehring tu przypuszczał jakieś imiona własne JA. XII, 271); *vszitku* 367 — *vszitka* 2663; *dw grziwen* 420 — *dw grziwnu* 2721; *newirambil... Yakuszovich* 407 — *newirambal... Yakuszevich* 2886; *burgmistrzem... Sødziwiem... wzøl* 389 — *burzmistrzem... Sødziwoem... wzął* 2906; *Przbignewa... namo* 394 — *Przibignewa... na nie* 3017; *na xeneye lance, tey vziwala* 402 — *na xencye... ten* 3106. Niekiedy trafiają się aż trzy sposoby czytania, n. p. w zapiskach poznańskich: *wzondz* Hube Nr. 9 — *wzøndz* Lekszycki Nr. 172 — *wzendz* Nehring JA. IV, 179; *cu przisodze* Małkowski str. 116 — *cu przisedze* Lekszycki Nr. 2792 — *cu przisødze* Nehring JA. IV, 187.

Z rotami przysiąg sądowych w blizkim związku stoi oskarżenie biskupa Krakowskiego Wojciecha Jastrzębca o nieprawne danie zapisu królowi węgierskiemu oraz przysięga, którą się od zarzucanej winy oczyścił w r. 1420, ogłoszona przez Piekosińskiego

(Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej cz. II) MMAe. VIII 459, według rp. Archiwum miasta Krakowa.

W Codex epistolaris MMAe, XIV str. 469 wydrukowano przysięgę króla Olbrachta przy zawarciu pokoju z sułtanem Bajazetem; oto tekst w transkrypcyi dzisiejszej: „Przysięgamy na ty święte ewangelie według zakonu naszego chrześcijańskiego przez pana Boga, stworzyciela nieba i ziemie, iż pokój i przyjacielstwo będziemy chować i brat nasz Alexander, ksiądz wielki litewski z cesarzem z sołtanem Bajazajtem, jako obyczaj jest pokoj chować, aż do dnia i czasu z krolem jego miłością węgierskiem bratem oboich naszym uczynionego, i tak długo, jako od cesarza i od jego poddanych nam i naszym ziemiam wszystkim i poddanym nic sie złego ani szkody, ani nieprzyjaźni nie stanie".

W rp. bibl. Baworowskich 1014 in folio zawierającym konstytucye z w. XV, w tekstach łacińskich lub niemieckich są na str. 1 charakterem drugiej połowy w. XV zapisane polskie formuły przysięgi wójta, ławników, konsulów i mechaników miejskich. Urzędnicy przysięgają królowi i gospodarzowi, a mechanicy — „radcam" miejskim.

Formuła przysięgi ławnika według prawa niemieckiego z końca wieku XV lub raczej z pocz. XVI w rp. Jag. 168 ogłoszona przez Wisłockiego w Katalogu: „Ja przysięgam Bogu i naszemu miłościwemu krolowi i temu prawu, ku ktoremum wezwan jest, iż ja temu sędziemu podług prawa posłuszen chce być i też ludziom ubogim i bogatym sprawiedliwy ortel znać chce i ten przysiężniczy stolec podług niemieckiego prawa bronić, jako nasprawiedliwie wiem albo mogę i folgę mieć mogę, a tego dla żadnej rzeczy opuścić nie chcę, tako mi Bog pomoż w trojcy jedyny". W środku wyrazów ę oddane przez en, na końcu — przez e lub ą. Formuła przysięgi poruczników albo rotmistrzów wojsk zaciężnych znajduje się w polskim mandacie królewskim z r. 1525 ogłoszonym przez Balzera w Corpus juris polonici. Kraków, wyd. Akad. Um. 1910, t. IV str. 137—8.

Podobne też dwie przysięgi na wierność urzędów miejskich Krak. z w. XVI znajdujemy w MMAe. VII, N. 367, gdzie między innemi czytamy: *wseczkei czczi i pozithku strzecz i doglądacz chczemi, iako nalepiey bądziemi mocz i vmiecz za nądowczipnieissą radą; wseczi swiączi; nassem panom raytczam; czechą nasszą wiernye*

y sprawiedlywye rzendzicz chczemy, ysszye kastemw (każdemu) *rowno ma staycz w przedanyw nasse checzy.*

Rota przysięgi woźnych i sposób składania przysięgi przez żydów przeciw chrześcijanom zapisane w kodeksie Dzikowskim z r. 1501—1523, obejmującym statuty. Rota przysięgi żydowskiej składa się z błogosławieństwa dla niewinnego oraz z długiego szeregu przekleństw dla winnego, wyrażonych językiem pełnym powagi i mocy. Wydrukował obie roty z całym kodeksem Piekosiński w Arch. Kom. praw. III, 105—6.

2. Akty.

Wyrok wojewody lwowskiego rzekomo z r. 1400 w sprawie granicznej ogłoszono w Wypisach polskich dla użytku klas wyższych I, 25—6 Lwów 1857 według Bentkowskiego Hist. lit. pols. I, 185. Oto próbki języka i ortografii: *veirzi... thakeszmi viechali... mietnali miedzi iemy liosy, czyiem stharczom przisloby przisziącz y przisiegli... zosthal szie... na wieki praw w thich graniczach... pieczeczi przywieszili* itd. wszystko to wskazuje, że jest to wzięte z późnego odpisu, a nie z oryginału ułożonego w r. 1400. Z rusycyzmów notuję: *nasego hospodara Krolia.*

Z ksiąg zwanych dutki brzeskie N. 2. (Archiwum główne w Warszawie) 5 zabytków z r. 1402 ogłosił Małkowski: Przegl. najdaw. zab. 116 i nast. Mamy tu szczególne właściwości pisowni, a przedewszystkiem bardzo częste *i* dla dźwięku nosowego i odwrotnie: *ø* dla dźwięku i, y np. *gotowømø peniczmi* = gotowymi pieniędzmi, czego w innych zabytkach nie spotykamy, chyba, tylko sporadycznie.

Prokuratoryum Tomasza z Pakości, napisane ok. roku 1428 w rp. Jag. 2503 ogłoszone przez Malinowskiego w Pr. Fil. I, 479—480 z podobizną i obocznym tekstem łacińskim, oraz przez Ulanowskiego Stppp. X, 59—60. List zastawny dziedzictwa wystawiony przez Jana grododzirżę (kasztelana) Bydgoskiego, przekład międzywierszowy tekstu łacińskiego, dokonany około r. 1428 według rp. Jag. 2503 wydał Malinowski w Pr. Fil. I, 471 i Ulanowski w Stppp. X, 61; por. Nehring AS. 306. Oba te akty podano w podręczniku retoryki, jako wzory prozy kancelaryjnej; w akcie drugim (Mal. 481) *spwonimi albo spwoyonczimy*, Ulan. *szprawonimy a. szprawoyonczimy* (constructis et construendis); Mal. *nasladnye*—con-

sequenter, Ulan. *nasladuyo*; na str. 482 *nacz* znaczy: 'najć', 'znaleźć'. Przekład ten międzywierszowy, jak i inne podobne, niewolniczo trzyma się składni łacińskiej.

Akt łęgonicki, t. j. akt z r. 1463 sprzedaży łąki w Łęgonicach, według rp. użyczonego przez p. Kornela Kozłowskiego ogłosił Malinowski w Rozpr. XXII, 382—383. Jest to tylko mały fragment aktu, w drugiej połowie uszkodzony tak, że nie wszystkie wyrazy dały się odczytać.

Rękopis bibl. Baworowskich, tak zw. II Stronczyńskiego, przepisany przez Piotra z Sieradza w r. 1474, a zawierający statuty Kazimierza Wielkiego w języku łacińskim, ma także między innemi łacińską skargę o oszczerstwo z prawie zupełnym międzyrządkowym przekładem polskim. Rzecznik przed sędzią biskupa płockiego, Jakóba, oskarża niejakiego Jana, „za żaka sie bierzącego", że klientowi jego zarzucił kradzież, co miało się stać w r. 1422. W tekście trzy razy przełożono wyraz łaciński „dioecesis" przez „okłoć", wyraz skądinąd nieznany a pokrewny ros. „околотокъ" — 'cyrkuł miejski', i polskim: „około", „okolica".

Akty i dokumenty: 11 krótkich opisów położenia niw z II poł. w. XV, jeden akt z r. 1498 i kilkanaście wypisów z ksiąg miejskich z w. XVI ogłosił Ulanowski według ksiąg Archiwum Krajowego w Krakowie w Spr. Kom. Jęz. III, 332—349.

Bullę papieża Klemensa de indulgentiis w przekładzie polskim z r. 1506 według rp. Jag. 3407 wydrukował Hier. Łopaciński w Pr. Fil. IV, 792—3.

W wydawanem przez J. I. Kraszewskiego czasopiśmie „Athenaeum" w tomie VI z r. 1841 na str. 62—6 Ignacy Daniłowicz, ówczesny profesor uniwersytetu w Moskwie, ogłosił zabytek z r. 1503 p. t. „Legacio ad nove Civitatis et Colenses Conventiones" króla Aleksandra z Wilna z charakterystycznym napisem: „Vulgaris ad idem ut supra, quia Lanczkoronsky ydioma Latinum ignoraret". Redaktor czasopisma dodał, że jest to kopia z rękopisu współczesnego, udzielona mu przez I. Daniłowicza. Akt ten, jak to skądinąd wiadomo, znajduje się w Moskwie, w Archiwum ministerstwa spraw zagranicznych i jest kopią nieco późniejszą od oryginału, przeznaczonego dla Lanckorońskiego. Tekst ten nie jest bez interesu dla historyków języka polskiego, a ponieważ ogłoszony został nie bez błędów i przytem w czasopiśmie mało teraz dostępnem, przeto w Dodatkach podajemy go według kopii, sporządzonej

staraniem dyrektora biblioteki Jagiellońskiej Dra Fryd. Papéego, który go do ogłoszenia tu udzielił.

Wydawany przez O. Balzera „Corpus juris polonici", Kraków, wyd. Akad. Um. 1910, t. IV str. 137 przynosi nam datowany z d. 4 kwietnia 1525 r. mandat królewski w sprawie postępowania władz przy zaciągu żołnierza najemnego jezdnego i pieszego. Akt ten znajduje się w Archiwum głównem warszawskiem w księgach kanclerskich Metryki koronnej t. XXXVI, str. 285—7. Wydawca modernizuje ortografię. Gdyby nie parę wyrazów przestarzałych np. „dobrze godne" (pachołki), „przez porucznika a. podstawka", „proporzecznik", „posadki a. ćwirdze", „przedni i zadny kuszt" oraz niektóre formy archaiczne np. „na rotmistrzoch", „na towarzyszoch" (forma „zbroją" błędnie wydrukowana zam. „zbroję"), mogło by się wydawać, że jest to przekład dzisiejszy, tak cały tok językowy jasny i gładki, zupełnie nowoczesny.

Przywilej cechu rybackiego w Warszawie w Arch. głównem z r. 1532 był drukowany przez Maciejowskiego w tomie I kwartalnika Kłosów z r. 1877 i powtórnie w Dodatkach do Historyi miast i mieszczan tegoż autora z błędami wskutek niedokładności odpisu Sobieszczańskiego i niestarannej korekty. Pisze o tem B. Ślaski w Pr. Fil. VII, 70, który ogłosił tamże 71—7 tekst przywileju Zygmunta III z r. 1592. Ten według Ślaskiego stosunkowo bardzo wiernie oddaje tekst i pisownię pierwotnej ustawy z r. 1532.

W bibliotece królewskiej w Upsali sygn. H. 182 znajduje się rp. in 4⁰ maj., gdzie na kartach XI—XXII czytamy: „In Comitiis generalibus Cracoviensibus Anno Domini Millesimo Quingentesimo quadragesimo tertio celebratis Constitutiones factae". Początek: *O Ziednoczeniu Xięstwa Litewskiego z Koroną y innich etc. Sigmundt z Bozei laski krol Polski, Vielki Xiądz Litewski, Ruski, Pruski a Mazowieczski etc. pan i dziedzicz. Oznaimvyemi ninieissem napisaniem wssyczkiem pospoliczie i zosobna ktorem tego potrzeba, iż gdi poddani nassy Corony polskiey z Seymu valnego, ktori tak Rok dzierzan bel w Piotrcovie prozbę swą kv nam vczynili przez posly i przez listi k nam* (wykreślone) *do Vilna pisane, øby panstwo nasse Xięstwo Vielkie Litewskie bylo ziednoczono z Koroną Polską tak w obronie przeczivko spolnemv nieprziiaczieliovi, iako tez w ynnych spravach y spiskach dawnych szasieczskich i Bratskich. Acz na ten czas vielkie potrzeby dalismy yem nato slussną odpoviedz. A wssakoz gdi na ninieyszim Seymie Coronnem radząc o obronie vieczney przeczivko*

moznem nieprziiacziolom obogoiga (!) *państwa nassego tak koronnego iako y vielkiego Xięstwa Litewskiego niemoglismy z radami nassemi y z posły ziemskiemi dluzei obrony w Koronie Polskiey iedno roczną postanovicz, tedysmy do rad państwa nassego vielkiego Xięstwa Litewskiego to wzkazali, aby oni tez w tem rocze iednostainą obronę z Koroną Polską dzierzeli przeciwko spolnem nieprziiaczieliom na graniczy. Ato obieczvyemy radąm nassem y posłom ziemskiem Korony Polskiey, ze na ten Rok przyviescz chczemy poddane nasse Xięstwa Vielkiego Litewskiego aby iednostayną obronę z Koroną Polską przeczivko spolnemu nieprziiaczielovi na graniczach dzierzeli* i t. d. Są tu następujące rozdziały: *O Ziednoczeniu Xięstwa Litewskiego z Koroną y innich. O skladziech mieiskich. O Czechach Rzemięsniczich. O Zamknieniu drogi do Sliąska a do Vęgier. O liscziech czelnich. O czliech vodnich. O valnem szeimie. O viiezdzaniu s Polski poddanich naszich. O Mynczy. O Appellaciie od xiązęczia Pruskiego. O Dostoienstwach. O mieszczaniech i ynnich prostego rządu liudziech abi Ziemskiego imienia nietrzimali. Annati abo sacri. O granicze miedzi Koroną a miedzi xięstwem Litewskiem, Pruskiem, Sliąskiem, Margrabstwęm. O Roczech Ziemskich, Groczskich a vieczach. O Męzoboistwie. Accessoria. O kmieczia zbieglego. Relacia voznego. O niezgodnich a sobie przeczivnych statucziech. O Szędziach, Comiszarzech granicznich abo na vikupno ymienia danych. O zeliazne listi a glieity. O Pamiętne. O Deliberaciie. O Procuratorzech iz maią bycz przisięgli. O gwaltownem vibiczju z ymienia. O sprawach ktore maią naliezecz sądowi duchownemu. O sluzebnych abo zolnierzach. Obiczai Polskich zapissow, przedania, zastaw, zamian, arend y innych, a ktemu iakie prze maią bicz miedzi stronami przimowane abo czinione.*

W tymże rp. na k. 30–5 inną ręką. „Constitutiones conventus generalis Piotrcoviensis Anni Domini 1544“, które się tak zaczynają: *Jego Krolewska MCZ nass pan M[iłoś]czywy zathem staraniem, ktore ma o obronie Krolestwa swego, obacziwssi wielkie niebiespieczeństwa, ktore nasz od mocznego nieprziiacziela wssego krzesczyanstwa doliegaią theras nawienczei gdy pod mocz iego Pograniczne Panstwa sąmsieczkie węgierskie krolestwo y woiewocztwo Wałaskie podbyte szą racześ sziem walny Coronny w Piothrkowie na trzy krolie połoszicz, na ktorem ziednostainego y zgodnego zezwolenia y rady wssech stanow themu by się zabiezało aby iaky sskody Corona nie wzięła. Aby nas w niegotownoszczi nassy nyeprzyacziel nie zastał. A nad nedzne nasse nie stłumieł. My thedy rada a senath koronny*

thak duchownego jako szwieczkiego stanu pospołu y ziemskymy posły ktorẹm zupełna niezamierozona (!) *rzecz iest od wssego riczerstwa Corony they dana, aby radzyly o rzeczach na ktorich obrona pospolita nalieszy* i t. d.

Pisarz drugi odróżnia *l* od *ł* w taki sam sposób, jak w niektórych drukach XVI w. t. j. pierwsze pisze w formie prostej laski, a drugie zaokrąglone u góry. Trudno orzec, w jak prędkim czasie po wydaniu tych konstytucyi przełożono je na język polski i czy ten przekład sięga już w drugą połowę XVI w., czy też jeszcze dokonano go w końcu pierwszej połowy tego stulecia.

Z uchwał urzędów miejskich do r. 1532 odnosi się akt sporządzenia na Kleparzu „przed Krakowem“ kopii wraz z urzędowym przekładem na język polski dwu ustaw, wydanych po niemiecku i po łacinie dla cechu sukienniczego krakowskiego w r. 1420 i 1428. Kopię tę wydrukowano w MMAe VII, Nr. 306. Treść tych ustaw określa obowiązki zobopólne „mistrzów“ względem „knapów“ (czeladników) i odwrotnie. Przekład ten jest pierwszym w dość licznym szeregu takich samych aktów innych, które tłumaczono na język polski w ciągu XVI wieku. Z tego widać, iż rzemieślnicy nasi dbali o to, aby ich przywileje i prawa były dla nich w ojczystym języku pisane. Łaciny nie rozumieli, ale po polsku widać czytali, skoro i sobie, i czeladzi pragnęli w ten sposób uprzystępnić znajomość praw i obowiązków, związanych z ich stanem.

Liczne takie statuty cechów i urzędów miejskich w języku polskim ogłosił Piekosiński w Aktach historycznych w tomie VIII, stanowiącym tom I dzieła p. t. „Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa“ w Krakowie 1885. Tam znajdujemy na str. 121, Nr. 102 Porządek i zachowanie panów wiertelników krakowskich *wssym vrzędzie z dawna postanowiony y trzimany, Pisane są te artikulii nisey polozone w roku pańskim 1543 dnia 12 marca. Naprzod oddawanie przisięgi* (rota przysięgi). Potem na str. 121—2 następuje 17 obowiązujących paragrafów. Wszystko to podane według Mecherzyńskiego: „O magistratach miast polskich, a w szczególności miasta Krakowa“. Kraków, 1845, str. 226 z rękopisu, o którym, gdzieby się znajdował, wydawca nie podaje.

Tamże str. 123, Nr. 103 „Zwyczaj panów wiertelników zachowany, a od Marcina Mydlarza wiertelnika Krakowskiego podany i przyjęty“. Razem 12 paragrafów z kopii zawartej w rp. Jag.

118, karta 74. Ponieważ rękopis ten przeważnie kopie przywilejów miastu Kazimierzowi służących obejmuje, przypuścić można, że powyższy spisek Marcina wiertelnika krakowskiego dla użytku wiertelników kazimierskich był przeznaczony. Nie jest on oznaczony rokiem.

Tamże str. 124, Nr. 104 akt łaciński bez oznaczenia roku i współczesny jego przekład polski: „Obyczaj abo sposób budowania ściany s kamienia abo s cegły palonej w mieście Krakowie z wilkierza krakowskiego zachowany“ (str. 126—128). Odmienny tekst tlumaczenia pierwszych siedmiu paragrafów podaje Mecherzyński l. c. 231 z rękopisu, o którym, gdzieby się znajdował, nie wspomina.

Wszystkie te trzy akty Piekosiński drukuje pod r. 1543.

Tamże str. 411—3, Nr. 319 statuty cechu paśników krakowskich. Początek: *Jako lyczą po narodzenyu pana naschego tyszyącz pyenczszeth y szyedmynaczye lyath. Towarzysze rzemyoszla pasznyczego w Krakowye, ktorzy na then czasz byly, yako* (następuje wyliczenie imion i nazwisk) *s zwolą mystrow gych vczynyly obyczaye podlug gych rzemyoszla thym obyczayem a nye ynacze thy trzymacz.* Dalej 39 paragrafów, ostatni: *Item mistrzowicz Krakowski y vczęin Krakowsky mayą dacz po groszu do puszki y na konew.* Oryginał pergaminowy, na marginesach floresami różnobarwnemi ozdobiony, wśród których u góry literami złotemi wypisano PAVEL, u dołu takiemiż literami MYSTRZ; przechowany w cechu mosiężników krakowskich.

Tamże str. 415—19, Nr. 323 statuty tegoż cechu, potwierdzone w r. 1518 przez króla Zygmunta; jest to już późniejszy przekład polski oryginału łacińskiego.

Tamże str. 420, Nr. 325 dodatkowa ustawa dla czeladników, wyzwalających się na majstrów, jaką przy tem „stukę“ mają wykonać. Jest ona dopisana na polskiem tłumaczeniu statutu cechowego z r. 1419, przechowanem w cechu stolarzy krakowskich. Poniżej tej ustawy umieszczony jest dopisek: *Z nyemyczkyego lystv przelozone 1524 a sasye s papyroweyo lystv przepysano dlya trwaloszczy lyatha bozego 1545 we wtorek po Gromnyczach, w then czasz, gdy na Kazymyrzv stolyarsky czech zalozono bylo, a przed thym rokyem mvor byl w Krakovye wyelgy, gdzye ych popyssanych bylo vmarlich czterzy y dwadzyeszcya tyssyącz y trysta, krom czo potayemny w groby myetaly. Stego bącz Panv Bogv chwala na wyek wyeką amen.*

Tamże str. 420 ustawa miejska z r. 1519 o sprzedawaniu ryb suszonych i solonych, ale według kopii z końca XVII w.

Tamże str. 454—7, Nr. 365 statut cechu bednarskiego i leglarskiego (lagaenariorum) w Krakowie z r. 1532 w kopii prawdopodobnie jeszcze z XVI w. przechowanej w cechu bednarzy krakowskich. Jest to przekład z łaciny. Str. 464—7, Nr. 371 statut cechu krawieckiego krakowskiego według kopii z XVIII w. Str. 482—5, Nr. 393, statut cechu rymarskiego z r. 1537 według dokumentu, przechowywanego niegdyś w cechu rymarzy w Krakowie, dziś jednak przywilej ten już się tam nie znajduje. Str. 506—9, Nr. 426, statut cechu „stalmaskiego y kolodzieiskiego“ z r. 1544, według dokumentu pergaminowego w cechu stelmachów krakowskich i dalej inne jeszcze statuty cechowe z lat późniejszych, np. ustęp polski w statucie sukienników z r. 1546, statut stolarzy z r. 1547, barchanników z r. 1548, cechu miecznicze go z r. 1550, murarskiego z r. 1552, taszników, paśników i miechowników z r. 1555, stelmachów i kołodziejów z r. 1555 itd.

W AGZ. znajdują się także dwa akty polskie, ale niewątpliwie późno przełożone: w t. III, str. 164 akt wydany przez ks. Fedora Lubartowicza w r. 1411, przytoczony tu według kopii czy raczej przekładu ok. r. 1555; w t. VI, str. 18 inny akt z r. 1418 w przekładzie z r. 1541, ale według kopii z r. 1577.

W Dodatku do MMAe VII wydrukowano kopię lub raczej może przekład z połowy w. XVI dwu ustaw, wydanych w r. 1408 i 1469 dla cechu nożowniczego przez rajców miasta Krakowa. Język, ortografia i grafika są tu już nowe; są osobne litery dla: ł, ź, ń, ż itd. ob. dawnych znaków: cz dla c, cz lub ć, np. „raycze vczczıwym mistrzom“; zgłoska em pisze się często przez ęm: „wskazuięmi“; litery ę i ą używane w taki sposób, jak dzisiaj.

3. Statuty.

Zabytkami prawniczemi, a zwłaszcza przekładami polskiemi statutów mało dotychczas filolodzy polscy się interesowali. Wydawali je wyłącznie prawnicy, którzy do ogłaszanych przez siebie tekstów pisali wstępy nieraz paleograficzne, ale nie filologiczne. Do krytyki tekstu właściwie mamy tylko dwie prace: Mańkowskiego, „Kritische Bemerkungen“ (p. niżej) i Nehringa uwagi w AS. 137—151. Jeden i drugi uczony naturalnie brał pod uwagę teksty

ogłoszone dawniej, tymczasem mamy krytyczne wydanie Statutów polskich i mazowieckich, wykonane przez Piekosińskiego w Arch. Kom. Prawn. III i VIII według 7 rękopisów i właśnie to wydanie powinno być przez językoznawców polskich dokładnie zbadane. Rękopisy statutów znane i wydane są następujące:

1) Rp. pergaminowy f° bibl. Czartor., zwany kodeksem Świętosławowym lub kodeksem puławskim, zawiera prawa polskie wydane przez Kazimierza W. i Władysława Jagiełłę w przekładzie polskim Świętosława z Wocieszyna z r. 1449 oraz prawa książąt mazowieckich w przekładzie ks. Macieja z Rożana ok. r. 1450. Cały kodeks jest odpisem, dokonanym w drugiej poł. w. XV przez Mikołaja Suleda, pisarza i burmistrza wareckiego, który zwłaszcza w pierwszej połowie manuskryptu często stawiał podwojone litery dla oznaczenia samogłosek; w końcowej części podwojone litery trafiają się rzadko. Kodeks ten w całości lub częściowo wydawano kilkakrotnie: najprzód Lelewel w „Księgach ustaw polskich i mazowieckich“. Wilno 1824. Przekład Świętosława ogłosił Helcel Stppp. I, w pisowni zmodernizowanej. Cały kodeks w dwu oddzielnych publikacyach sposobem homograficznym (braci Pilińskich) pod redakcyą Celichowskiego wydała biblioteka Kórnicka p. t. „Prawa Polskie Kazimierza W. i Władysława Jagiełły“. Poznań 1877. „Prawa książąt mazowieckich“. Poznań 1877. Wreszcie cały ten kodeks, z zachowaniem pisowni oryginału ogłosił drukiem Piekosiński w Arch. Kom. Prawn. III, 229—307 ze statutami mazowieckiemi (307—334) i z przedmową (str. 223—228).

2) Rp. Działyńskich I papierowy in 4-o w bibl. Kórnickiej pisany wedle Lelewela („Polska wieków średnich“ III, 219. Poznań 1851) i Piekosińskiego (Arch. Kom. Prawn. III, 177) w r. 1460 prócz dwu kart ostatnich z r. 1469, według Helcla (Stppp. I, str. XXVIII—XXXVII) w r. 1455. Znajduje się w nim z ustaw polskich po polsku pisanych tylko statut ziemski Wiślicki króla Kazimierza W. Helcel uznał ten przekład za niezależny od przekładu Świętosławowego i nazwał tłumaczeniem II. Wydała go bibl. Kórnicka r. 1876 w reprodukcyi homograficznej (ale z myłkami) sporządzonej przez braci Pilińskich: „Statut Wiślicki w polskim przekładzie z r. 1460“, z przedmową Celichowskiego. Powtórnie wydał go Piekosiński w Arch. Kom. Prawn. III, 173—220. Myłki wydania homograficznego wskazał Mańkowski w rozprawie: „Kritische Bemerkungen zu dem Texte der sogenannten zweiten Uebersetzung

des Statutes von Wislica". Wrocław 1889. Do tego Piekosiński dodaje, że znajdująca się nieraz w wydaniu homograficznem litera *e* z kreską u dołu na podobieństwo *ę* wcale w kodeksie się nie trafia. Por. też uwagi Brücknera JA. XV, 561—562.

3) Rp. pergaminowy in 4-o bibl. Tarnowskich w Dzikowie, pisany częścią w r. 1501, częścią w r. 1523 przez dwie osoby, obejmuje w układzie niesystematycznym różne zabytki ustawodawstwa polskiego aż do r. 1523. Są tu: 1) Zwód statutów Kazimierza W. 2) Statut Korczyński Kazimierza Jagiellończyka z r. 1465. 3) Artykuły sądowe. 4) Statut Piotrkowski Kazim. Jagiell. 1447. 5) Zwód statutów Małopolskich Kazimierza W. 6) Statut Opatowiecki Kazim. Jagiell. 1474. 7) Takiż statut z r. 1474. 8) Rota przysięgi woźnych. 9) Sposób składania przysięgi przez żydów przeciw chrześcijanom. 10) Artykuł o listach inhibicyjnych r. 1454. 11) Przywilej Piotrkowski 1458. 12) Statut Nieszawski 1454. 13) Suma statutów Małopolskich Kazimierza W. 14) Uchwały zjazdu Piotrkowskiego 1444. 15) Uchwała zjazdu Sieradzkiego 1445. 16) Postanowienie zjazdu Piotrkowskiego 1445. 17) Artykuł statutu Piotrkowskiego 1523. 18) Statut Warcki 1423. 19) Toż w odmiennym układzie. 20) Suma statutów Małopolskich Kazimierza W. 21) Statut Krakowski 1423. 22) Statut Piotrkowski 1493. 23) Statuty Wielkopolskie Kazimierza W. 24) Statut Piotrkowski 1501. 25) Zwyczaje ziemi Krakowskiej. O rękopisie tym pisali: Kętrzyński w Przew. Nauk. i Literackim 1883; Balzer „Słowo o przekładach" Lwów 1888; Nehring AS. 147—148; Piekosiński w przedmowie do wydania kodeksu, wydrukowanego w Arch. Kom. Prawn. III, 1—171.

4) Rp. bibl. Jag. 1174, nazwany kodeksem Stradomskiego, choć jest tylko jego kopią, pisaną przez ks. Macieja Lipnickiego, plebana gierałtowskiego, w r. 1518, oryginał zaś Stradomskiego był pisany w r. 1503, i istniał tylko jako brulion do czasu skopiowania go przez Lipnickiego. Składa się właściwie z 3 rp. w jeden tom oprawionych: I. Ustawy Kazimierza W. i Władysława Jagiełły oraz III Ortyle magdeburskie — skopiował Lipnicki, natomiast II Statuty żupne pisał sam Stradomski w r. 1541—1542. Pierwszą o nim wiadomość dał Bobrzyński w Przew. Nauk. i Literac. 1873, II, str. 597—606 i 703—716. Część kodeksu wydał Piekosiński w Arch. Kom. Prawn. III, 337—475, ogłaszając tu z niego: 1) Statuty Kazimierza W. 2) Statuty Władysława Jag. z r. 1423. 3) Odnowienie praw ziemskich 1454. 4) Potwierdzenie praw ziemskich 1433.

5) Artykuły różne z r. 1453. 6) Artykuły z r. 1465. 7) Artykuły różne sędziom potrzebne. 8) Statuty Opatowieckie. 9) Statuty z r. 1457. 10) Niektóre ustawy Sejmu Piotrkowskiego. 11) Statuty Wiślickie. 12) Rejestr statutów polskich.

5) Rp. Ak. Um. w Krakowie, Nr. 1588 z początku XVI w., tak zwany rp. Szczawińskiego, obejmujący między innemi także tłumaczenie polskie statutów Kazimierza W. i statutów krakowskich 1420 oraz warckich 1423, został wydany przez Piekosińskiego w Arch. Kom. Prawn. VIII, 1—41. Według Kutrzeby, który to wydawnictwo po śmierci Piekosińskiego przedmową opatrzył, cały ten rp. wykazuje blizki związek z przekładami, znajdującemi się w rp. Stradomskiego, choć są między temi tekstami pewne różnice.

6) Rp. Archiwum głównego w Warszawie, nazwany Wislicya, składa się z 3 części, z których druga zawiera polskie ustawy Kazimierza W., według Lelewela („Historyczne pomniki") pisane między r. 1540—1545. Tekst ten ogłosił Lelewel w „Historycznych pomnikach" czyli „Księgach ustaw", wydanych w Wilnie 1828 z wzorem pisma. Rękopis ten jest kopią rp. Stradomskiego, różniącą się tylko niektóremi waryantami, zaznaczonemi przez Piekosińskiego w Arch. Kom. Prawn. III, przy tekście Stradomskiego; natomiast Stronczyński, chcąc udowodnić, że Wislicya pisana była przed r. 1510, wydał ten rękopis w wiernym przerysie ok. r. 1840 bez tytułu i daty wydania, wreszcie i Wójcicki tekst ten wydrukował p. t. „Statuta polskie w Wiślicy", Warszawa 1847, z dodaniem niektórych uwag językowych.

7) Rp. bibl. Czartor., niegdyś bibl. Seminaryum dyecezyalnego u św. Jerzego w Wilnie, stąd Świętojerskim zwany, bardzo uszkodzony, pochodzący z drugiej poł. w. XVI jest kopią dokładną całego kodeksu Stradomskiego, t. j. wszystkich trzech jego części. Ogłoszony częściowo przez Lelewela w „Księgach ustaw", uwzględniony przez Piekosińskiego w Arch. Kom. Prawn. III, przy wydaniu kodeksu Stradomskiego.

W r. 1519 uchwalono na sejmie piotrkowskim statut dla Ormian, który w r. 1528 przełożono na język polski. Rękopis oryginalny tego przekładu znajduje się w bibl. Ossol. we Lwowie Nr. 1916; opisał go szczegółowo Balzer w „Corpus juris Polonici" III, 403—6 (Kraków, wyd. Akad. Um. 1906). Tekst polski obejmuje tam 96 kart (od karty 21 do 116 rękopisu, a prócz tego rejestr na k. 12—20, uwzględniający 124 rozdziały liczbowane

z opuszczeniem pierwszych dziesięciu nieliczbowanych). Pismo jednej ręki, duża czysta gotyka. Na zabytku niema daty jego sporządzenia, ale, jak pisze wydawca, „zarówno charakter pisma, jako też pisownia, jak wreszcie także formy i konstrukcye językowe, użyte w tekście statutu (i rejestru), wskazują, że cała ta część rękopisu powstała jeszcze w pierwszej połowie w. XVI, i to najprawdopodobniej około pierwszej jego ćwierci". Znaki wodne papieru wyobrażają świnię, lub podłużny krzyż podwójny z ramionami poprzecznemi u góry i u dołu. Rok 1528 wyczytał Bielowski na oprawie, sporządzonej zapewne w r. 1612; dziś według świadectwa Balzera pozostały widoczne tylko trzy pierwsze cyfry 152; ponieważ, pisze wydawca, „data roczna 152[8] nie da się odnieść do jakiegokolwiek zabytku, zawartego w rękopisie, jako data jego wydania, dlatego nasuwa się wniosek, iż jest to data powstania samego rękopisu... Sam rękopis, jak się nam dzisiaj przedstawia, nie zawiera wprawdzie nigdzie indziej wyraźnej wiadomości, iż powstał w r. 1528; kiedy go jednak w r. 1612 oprawiano, wiadomość ta zawierać się mogła albo w wycisku na poprzedniej, podówczaś zniszczonej oprawie, albo w zapisce na jakiejś przy oprawie usuniętej karcie, może nawet na karcie, nalepionej dzisiaj na odwrocie przedniej okładki". Dalej na str. 423 wydawca pisze: „Zabytek, ze względu na swój wiek, pierwszorzędnej doniosłości nie tylko dla poznania starożytnego słownictwa prawnego polskiego, ale zarazem także języka polskiego wogóle, szczególnie cenny ze względu na czyste i rodzime wyrazownictwo, tudzież jędrność stylu; tak, że prawie dziwić się można, dlaczego zabytek ten, od tylu lat już dostępny uczonemu światu, dotąd nie tylko ogłoszonym, ale nawet nigdzie wspomnianym i ocenionym nie został". Według zdania wydawcy jest to przekład urzędowy, a egzemplarz jego był własnością sądu ormiańskiego we Lwowie. Tekst przekładu Balzer podał na str. 462—538 wraz z obocznemi przekładami późniejszemi, poprzednio zaś wydrukował wydawca tekst łaciński statutu. Polskie teksty ogłoszono tu w pisowni zmodernizowanej z licznemi odnośnikami, w których oddzielne wyrazy lub wyrażenia oddano litera w literę. W modernizacyi pisowni trafiły się drobne usterki, np. *między* zam. *miedzy*, *aboczym* zam. *abocim*, *wszyckich* zam. *wszyćkich*, *odić* zam. *odjić* (467), *bracia* zam. *bracią* (469), *w pieczę* zam. *w pieczą* (528), *za źle* zam. *za złe* (528), *w człowiecze* zam. *w człowiece* (530).

Prócz wyżej wymienionych znamy jeszcze: Statuty mazo-

wieckie księcia Konrada z r. 1498, ogłoszone u Maciejowskiego w „Historyi prawodawstw słowiańskich“ VI, 272—288; Przywilej Zygmunta Starego dla szlachty mazowieckiej z r. 1529, tamże 275—282; Zwód statutów przez Wawrzyńca z Prażmowa za Zygmunta Starego zrobiony r. 1531, tamże 180—271. (Bantkie „Jus polonicum“ 368—72; Winiarz w Rozpr. wydz. histor. Ak. Um. XXXII, 18; Kutrzeba w Arch. Kom. Prawn. IX, 203). Takiż Zwód statutów mazowieckich dokonany przez Goryńskiego, wydano w Krakowie w r. 1541 (p. Bandtkie: Jus polonicum), zgodny ze zwodem Wawrzyńca z Prażmowa. Artykuły ziemie Mazowieckiej 1543 u Maciejowskiego w „Hist. Prawod. Słow.“ VI, 288—293. Przekład polski statutu Zygmunta I z r. 1529 u Działyńskiego „Zbiór praw litewskich od r. 1389 do 1529“. Poznań 1841, a nieco odmienna tegoż redakcya w odpisie z r. 1550 znajduje się w rp. Olszewskim Chomińskich, opisanym przez Ptaszyckiego w przedmowie do pracy: „Wielkiego księstwa Litewskiego i Żmodzkiego kronika“. Wilno 1907, str. VI i nast.; inną późną, bo z r. 1566 pochodzącą redakcyę tegoż statutu litewskiego według odpisu z samego końca w. XVI (rp. bibl. Czartor.) wydał Piekosiński w Arch. Kom. Prawn. VII, 306—566.

4. Ortyle i prawo Magdeburskie.

Bogatszą literaturę mają zabytki prawa miejskiego niemieckiego, czyli magdeburskiego, w przekładzie polskim. Są to t. zw. Ortyle Magdeburskie t. j. orzeczenia sądu ławniczego Magdeburskiego w sprawach wątpliwych, w których ławnicy miast polskich n. p. Krakowa i Lwowa zasięgali wskazówek u sądu Magdeburskiego. W odpowiedzi, jaką ten sąd dawał, zaznaczano najprzód pytanie, a następnie wyrok czyli ortyl, jak w danym razie postąpić należy. Odpowiedzi te, naturalnie w języku niemieckim układane, zbierano, a następnie zapewne około połowy w. XV cały ich zbiór przełożono na język polski, i przekład ten przepisywano na użytek miejskich sądów polskich. Rękopisy, w których ortyle w języku polskim się znajdują, są następujące:

1) Rp. bibl. Ossol. Nr. 50 z drugiej połowy XV w. opisany przez Wiszniewskiego Hist. Lit. Pols. V, 165—168, przez Kętrzyńskiego Catalogus I, 37—38 i przez Brücknera JA. VI, 334—339 i 345—392, gdzie podano z niego wyjątki, a wreszcie w JA. VII,

525—574. Również wyjątki z niego podał Kałużniacki w Sitzber. d. Wien. Ak. CXI, 135—144.

2) Rp. niegdyś miasta Skały, potem Stronczyńskiego, wreszcie bibl. Baworowskich N. 954 Q. z r. 1500, wydany prawie zupełnie poprawnie (dzięki Muczkowskiemu) przez Maciejowskiego Hist. Praw. Słow. VI, 20—145, w wyjątkach przez Kałużniackiego l. c. i Brücknera l. c.

3) Rp. bibl. Kapitulnej w Krakowie z r. 1501 opisany i wydany z dość licznemi błędami przez Wiszniewskiego Hist. Lit. Pols. V, 190—322; wyjątki z niego podał Brückner l. c. Opisał szczegółowo Polkowski w Katalogu str. 159—161.

4) Rp. bibl. Jag. 1174 (Stradomskiego) z r. 1518 opisany przez Bobrzyńskiego w Przew. Nauk. i Liter. 1873, II, 597—606 i przez Wisłockiego Katal.; niezgodności tekstu z rp. poprzednim wykazane u Wiszniewskiego, wyjątki podał Kałużniacki l. c. i Brückner l. c. Jest to ten sam rp. przepisany przez ks. Macieja Lipnickiego, gdzie są też Statuty (p. wyżej).

5) Rp. dawniej Muczkowskiego dziś Szembeków w Porębie z r. 1533, opisany przez Wrzesińskiego w „Processus juris civilis Cracov.“ (przedmowa str. 12—14) Cracoviae 1840.

6) Rp. bibl. Czartorys., niegdyś wileński, Świętojerski, o którym przy statutach była już mowa, że jest kopią rp. Stradomskiego.

7) Rp. grecko-kat. Kapituły w Przemyślu XLVIII, G, 11 gdzie między innemi jest odpis ortylów z pocz. XVI w. Opisany przez Kałużniackiego w Sitzber. d. Wien. Ak. CXI, 120—125, w wyjątkach drukowany tamże 135—144.

8) Rp. bibl. Akad. Um. Nr. 1588 z pocz. XVI w. opisany przez Czubka w Katalogu rękopisów tejże biblioteki.

Z prac poświęconych tym zabytkom najpoważniejsze są dwie: Kałużniackiego i Brücknera. Pierwszy w Sitzber. d. Wien. Akad. CXI, 113—130 opisawszy rękopisy (prócz rp. Akad. Um. 1588, którego nie znał), zastanawia się nad stosunkiem wzajemnym tekstów polskich, o których mówi, że układ w nich jest niesystematyczny t. j. nie uporządkowany według materyi, dalej, że niektóre przynajmniej ortyle zostały wydane na żądanie ławników miast polskich, zwłaszcza Krakowa i Lwowa, uznaje za Bobrzyńskim, że przekład polski został dokonany na żądanie podczaszego lwowskiego Mikołaja Gołogórskiego, który urząd swój spełniał między rokiem 1440 a 1460 (zapiska o tem poleceniu Gołogórskiego znajduje się

w rp. Stradomskiego). Stwierdza dalej, że wszystkie odpisy polskie pochodzą z jednego źródła t. j. bezpośrednio lub pośrednio wzięły początek z jednego oryginału, zapewne właśnie napisanego we Lwowie dla Gołogórskiego, a zachodzące między niemi różnice są tak drobne, że nie sprzeciwiają się przyjęciu jednej pierwotnej redakcyi. Wreszcie Kałużniacki zestawia tekst polski z niemieckiemi, łacińskiemi i czeskiemi, formułując ostateczny wniosek, z jakiemi tekstami niemieckiemi polska redakcya ortylów stoi w związku najbliższym. Te same kwestye rozpatrywał przed Kałużniackim Brückner w JA. VI, 319—392, gdzie opisał rękopisy, zestawił tekst polski z niemieckim i określił ich wzajemy stosunek, a w JA. VII, 525—574 omówił szczegółowo ortografię i właściwości językowe najstarszego (Ossolińskich) rękopisu, wtrącając do tej części osobny ustęp o typie „tert“ w języku polskim.

Kalina znalazł w bibl. Petersburskiej rękopis Pol. II, F, 35, z napisem „Artykuły prawa Majdeburskiego albo niemieckiego wybrany z postępków praw rozlicznych ksiąg Majdeburskich ku prędszemu uczynieniu sprawiedliwości“, z pocz. XVI w. Według Kałużniackiego treść tego rękop. nie ma nic wspólnego z ortylami Magdeburskiemi, lecz zabytek ten jest przekładem z oryginału niemieckiego, do którego treść wzięto z saskiego prawa dla okręgów miejskich, ze Zwierciadła saskiego i innych źródeł niemieckich. Tutaj widać usystematyzowanie treści: na 51 artykułów składają się przepisy o dziedziczeniu, świadczeniu, wyposażaniu, złodziejstwie, testamentach, opiece nad nieletnimi, rękojmiach, jakkolwiek to uporządkowanie treści nie wszędzie jest zachowane. Niema też pytań ani odpowiedzi, lecz tylko sformułowane przepisy prawne. Kalina rozbiera rękopis pod względem języka i pisowni, poprzedzając to ogólnemi uwagami metodycznemi o zasadach badania ortografii zabytku w celu ścisłego oznaczenia głosek języka i o potrzebie zwracania uwagi na różnice, zachodzące między językiem zabytków rękopiśmiennych, a drukowanych w zakresie początków XVI wieku. Z uwag tu pomieszczonych należy podnieść niektóre, zupełnie słuszne. Mówiąc o niejakiej dowolności w używaniu liter, mających pewne dźwięki oznaczać, autor pisze: „Wprawdzie daleko łatwiej jest nazwać prawopis jakiego rękopismu staropolskiego niekonsekwentnym i bałamutnym, ale czy przez to skorzysta fonologia języka polskiego, która ma także swoją historyę? Nie [;] stosowniej byłoby tu — zdaniem mojem — po ozna-

czeniu ścisłem pojedyńczych punktów tej niekonsekwencyi pisarskiej szukać racyonalnej przyczyny, tłumaczącej nam tę chwiejność rękopiśmienną, podobnie jak w nauce przyrody nie przestajemy na obserwowaniu tylko całej masy zjawisk najrozmaitszych, lecz śledzimy za ich przyczyną... Z historyi drukarń polskich, szczególnie krakowskich, wiemy dostatecznie, jakich starań dokładano, ażeby dźwięki mowy polskiej ujęto w pewną stałą szatę graficzną, która też, po wielu próbach stawszy się panującą aż do dzisiaj, nadała mowie polskiej tego jednolitego wyrazu (!), przyoblekła ją jakby w uniform konwencyonalny państwowego zakroju, który jest po dziś dzień jeszcze panującym w drukowanych jej płodach umysłowych... Zanim więc język polski z różnych dzielnic jego istnienia przeszedł do książkowego użycia, które odtąd w pewnej formie wykształconej przez Zygmuntowskich mistrzów słowa trwa dalej a dalej, musiał po przerwie istnieć i rozwijać się według naturalnego porządku rzeczy w sposób taki, jaki wobec ówczesnych stosunków jedynie był możliwy, tj. na glebie różnych miejscowości w postaci różnych narzeczy. Zabytki staropolskie treści religijnej przechowały się w starożytniejszej szacie, aniżeli treści świeckiej, chociaż wiekiem młodsze są od tychże. Na dowód tego potrzebuję tylko zwrócić uwagę na język rot sądowych w r. 1386 — pod względem ustroju gramatycznego o wiele doskonalszy, blizki ukończenia w porównaniu do dzisiejszego stanu jego, aniżeli np. z r. 1544 (zob. JA. III, 1 i n.)". Fakt ten Kalina zaobserwował trafnie, ale objaśnienie jego nie jest ani jasne, ani wystarczające. Rzeczywiście roty przysiąg pod względem użycia zwłaszcza niektórych form fleksyjnych wyprzedzają o wiele ps. Floryański, ten jednak niewątpliwie jest kopią znacznie starszego oryginału, w pewnym stopniu wprawdzie zmodernizowaną, ale mimo to zachowującą wiele form tradycyjnych, które wychodziły już z użycia w końcu w. XIV, choć nie były jeszcze w żywej mowie zapomniane. Po uwagach z zakresu ortografii i gramatyki Kalina Rozpr. VII, 299—318 wydrukował tekst artykułu z zachowaniem wszelkich właściwości oryginału. Recenzyę szczegółową tej pracy ogłosił Brückner JA. XV, 425—428, a także pisał i o tem Jagić JA. IV, 702—703. Nehring AS. 156—157, Kałużniacki Sitzber. d. Wien. CXI, 119—120. Poprawki do tekstu dał Semenowicz JA. VII, 436—437.

D. Pisma historyczne, polityczne, okolicznościowe i ulotne.

W tym rozdziale znowu stajemy na progu literatury polskiej, większość bowiem zabytków, do tego działu należących, przez swą treść i formę do utworów literackich zaliczoną być winna.

1. Utwory historyczne.

Niewiele ich mamy z tego okresu, i to wszystkie późno pisane: żaden poza rok 1535 wstecz nie sięga. Właśnie w tym roku wyszło w Krakowie Macieja Miechowity „Wypisanie Sarmacyej, przekładania Andrzeja Glabera z Kobylina“ w poprawnej szacie polskiej, jak i wszystkie inne przekłady tegoż pisarza. Z innych, jakkolwiek wykraczają poza rok 1543, wymienimy przekład kroniki Miechowity (E. Schirmer: „Stanisław Chwalczewski i jego kronika“ w Przewodn. nauk. i liter. 1886); znany on jest jako Stanisława Chwalczewskiego Kronika polska w r. 1549 pisana, którą wydał Gałęzowski: „Zbiór pisarzów polskich“. T. IX i X. Warszawa 1829. Błędy tego wydania poprawił Semenowicz JA. VII, 440—443. Słowniczek osobny do Kroniki ułożył Jungfer w Spr. Kom. Jęz. IV, 88—94. Kronika ta zachowała się w rp. Czartoryskich, Gałęzowski zaś ją wydał według kopii, z tegoż rp. sporządzonej. Ponieważ Semenowicz tak w tem, jak w innych wydaniach zabytków staropolskich, poprawiał błędy, nie porównywając druku z oryginałem, lecz tylko kierując się domysłami, przeto należałoby albo nowe krytyczne wydanie Chwalczewskiego przygotować, albo przynajmniej sprawdzić z rękopisem to, które nam dał Gałęzowski. Ten w przedmowie zaznacza, że „czystość języka, tkliwa prostota, naturalne podobieństwa, ilość znaczna wyrazów i sposób mówienia ówczesnych, które i dziś zastanawiać mogą, a nadewszystko zachowanie słów pamiętnych odznaczają tę Kronikę“. Nie zachowała się ona w całości, brak bowiem pierwszych 7 rozdziałów, oraz paru w środku. Wreszcie z pism historycznych ówczesnych wymienić trzeba: Wielkiego księstwa Litewskiego i Żmudzkiego kronikę, którą podług rękopisu z r. 1550 wydał St. Ptaszycki w Wilnie r. 1907. Rękopis ten, zawierający także przekład Statutu Litewskiego i innych aktów prawniczych dla ziem Litewskich wydanych, należy do bibl. Chomińskich w Olszewie w pow. święciańskim, gub. wileńskiej. Tekst kroniki i następującej po niej kroniczki, czyli krótkiego chrono-

logicznego spisu najważniejszych wypadków dziejowych, niewątpliwie przełożony z języka ruskiego, najbardziej zbliża się do typu grupy drugiej rękopisów ruskich, mianowicie do kodeksu Rumiancowa, ale czasem powstania wyprzedza wszystkie inne kodeksy tej grupy. W wydaniu Ptaszyckiego zajmuje wraz z kroniczką 40 str. druku in 4°. Przedruku Kroniki Litewskiej wydawca dokonał z zachowaniem ścisłem pisowni oryginału, rozwiązał skrócenia i oznaczył je kursywą, jak również i wyrazy napisane między wierszami; dodał do tego objaśnienia, waryanty i niektóre wyjątki z rękopisów ruskich. Zabytek ten, niewątpliwie pisany w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego wykazuje na sobie pewien wpływ ruszczyzny.

2. Pisma polityczne.

Z wieku XV nie mamy ani jednego utworu w tym kierunku, po polsku napisanego. Z tym stuleciem łączy się tylko tradycya o istnieniu polskich przekładów dwu pamfletów politycznych, które polskich spraw dotyczyły, ale nie przez Polaków były napisane. W r. 1415 podczas soboru powszechnego w Konstancyi mnich niemiecki Jan Falkenberg rozrzucał tam swój pamflet, a raczej paszkwil, wymierzony przeciwko Władysławowi Jagielle, za co potępił go sobór i skazał na więzienie. W trzy lata później król kazał paszkwil ten przetłumaczyć na język polski i przed zgromadzonem rycerstwem odczytać (Brückner Lit. Pols. I, 42). Przekład ten jednak zaginął.

Drugi zabytek, który oddawna, bo już za czasów Frycza Modrzewskiego wiązano z wiekiem XV, są tak zwane „Rady Kalimachowe“ rzekomo napisane przez tego humanistę dla Jana Olbrachta w r. 1492 i przełożone na język polski. Ze względu czysto językowego nie tyle ważną jest kwestya, czy istotnie Kalimach jest ich autorem, czy też, jak przypuszczał Wiszniewski, ludzie, źle usposobieni dla Kalimacha, „spisawszy, co im porozumienie i domysł pod pióro podały, dla większego ohydzenia go w narodzie to pismo po Polszcze rozpuścili“ (Hist. Lit. III, 455), ile pytanie, kiedy to pismo w szacie polskiej się ukazało. Najstarszy ich odpis zawarty w rp. bibl. Jag. 166 ma pochodzić z połowy w. XVI, jakkolwiek znajduje się w zbiorze pism z XVII w. Pisze o tem Wšetečka w „Pamiętniku słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego“,

Kraków 1887, który Rady te w liczbie 35 według owego rękopisu wydrukował na str. 121—32. Zabytek ten nosi tytuł: „Kalymachowe rady Holbrachtowy dane“; wydawca ogłosił go w pisowni zmodernizowanej. Wšetečka dochodzi do przekonania, że oryginał łaciński Rad powstał między 1535 a 1551 r., najprawdopodobniej w r. 1541, gdyż ta data znajduje się na jednym z późniejszych odpisów (rp. Ossol. N. 206); być może, iż niebawem przełożono je też i na język polski. Są one okazem stylu zwięzłego z przymieszką rubaszności: składają się z szeregu krótkich a dobitnych maksym. Pierwszy punkt brzmi: „Miej dwóch albo trzech do swej tajemnej rady, którym tylko tajemnic swych się zwierzaj. Broń im praktykowania i biesiadowania z senatorami i żeby zawżdy trzeźwi byli. A jeśliby żony mieli, niech się im niczego nie zwierzają. Bo od pijanych a od białych głów tajemnice wychodzą... 10. Officia koronne ludziom dobrym a nie chytrym dawaj; także dworskie urzędy, a takim, cobyś nimi obrócił, jako chciał... 30. Brata Zygmunta przy sobie chować non est tutum. Wsadź go na województwo wołoskie... 34. Ażebyś się tem rychlej zemścił [na niechętnych możnowładcach], uczyń ruszenie pospolite do Wołoch, zmów się tajemnie na nie z wojewodą wołoskim; do kupy w ciągnieniu zgromadź je, że je porazi i zbije. A gdyć w tem posłuży, będziesz miał honestam occasionem, że mu weźmiesz województwo, a bracią opatrzysz. 35. A jeśliby który wyciągnąć się nie dał na pospolite ruszenie, każ potruć. Czynią to wielcy monarchowie“.

Nie kroniką a tem mniej pamiętnikiem, ale raczej memoryałem politycznym jest utwór, znany powszechnie pod nazwą „Pamiętników Janczara“, które w rękopisach noszą tytuł: „Czasów popisanie o tureckich sprawach“ albo „Kronika turecka“. Słusznie Chrzanowski w swej „Historyi Literatury Polski niepodległej“ 58 powiedział, że jest to pierwszy w literaturze polskiej głos ostrzeżenia przeciwko Turkom, pierwsza pobudka do wojny z Księżycem. Autorem tego „Czasów popisania“ jest Konstanty syn Michała Konstantynowicza z Ostrowicy, Rac t. j. Bośniak, który młodym chłopcem w r. 1455 wzięty do niewoli tureckiej, znalazł się w szeregach janczarów ale pozostał chrześcijaninem, potem dowodził obroną pewnego zamku w Bośni i po zdobyciu go w r. 1463 przez Węgrów dostał się do chrześcijan i zapewne zamieszkał na Węgrzech. Dalszych losów jego nie znamy, przeto i na pytanie,

czy bawił też i w Polsce, tylko domysłami odpowiedzieć można; memoryał swój pisał po klęsce bukowińskiej w r. 1496, a przed śmiercią Olbrachta, którego zachęca do pomsty na Turkach za klęski przez przodków poniesione. Powstanie więc utworu trzeba odnieść do ostatnich lat w. XV, może do r. 1500. Napisany on był może w języku cerkiewnym, gdyż inaczej wówczas Serbowie nie pisali, a nie mamy dowodów, żeby Konstanty umiał po łacinie lub po polsku. W rp. Zamoyskich jast wzmianka na końcu: „Ta kronika pisana naprzód literą ruską lata Narodzenia Bożego 1400“ (zam. 1500); mógłby to więc być pierwszy przekład polski z języka cerkiewno-słowiańskiego. Natomiast znów w rękopisie wileńskim zaznaczono, że podany tam tekst polski jest przekładem z języka łacińskiego. Kucharski (Dod. do Gaz. Warsz. 1840 N. 32) dowodził, że tłumaczenia polskiego dokonano z wzoru czeskiego, ale twierdzenie to obalił J. Jireček („Rozpravy z oboru historie, filologie a literatury“ Wiedeń 1860 str. 1—9), wykazawszy, że przeciwnie — przekład czeski opiera się na polskim. W Czechach rozpowszechniała się „Kronika turecka“ w odpisach od początku wieku XVI (rękopis z wczesnych lat XVI w. Muzeum Królestwa Czeskiego w Pradze sygn. IV, 9, 4), korzystał z niej Hajek, który liczne wypisy stąd wciągnął do swej kroniki czeskiej, wydanej w r. 1541. Wreszcie ogłoszono ją też w Czechach drukiem p. t. „Historia neb kronika turecká od nejakého Raca neb Bosniaka jménem Michała Konstantinovicza (!) z Ostrovice... sepsaná“ nakładem Aleksandra Aujezdeckiego w Litomyszlu r. 1581. Stąd też uważano, że rękopisy polskie memoryału (prawie wszystkie niedatowane) pochodzą z w. XVII, tymczasem bliższe ich zbadanie wykazało, że są między niemi dawne, z w. XVI w. pochodzące. Za najlepszy uznać należy rp. zwany linowskim, niegdyś Trębickiego, dziś bibl. Zamoyskich N. 1169, pisany aż przez 6 osób, z których zwłaszcza pierwsza w pisowni i grafice okazuje cechy charakterystyczne dla pierwszej połowy w. XVI; rękopis ten jest zupełny, t. j. zawiera wstęp i 49 rozdziałów. 2) Zdaje się późniejszym, ale należącym także do wieku XVI jest rp. berdyczowski, dziś w bibl. Czartoryskich N. 1588, zdefektowany, bo brak mu połowy 47-go i dwu ostatnich rozdziałów, nadto w środku z niego wydarto koniec rozdziału 3 i początek czwartego, wreszcie brak w nim rozdz. 40 i 41, gdyż odpisano go już z egzemplarza niezupełnego. Ten rp. ogłoszono drukiem w „Zbiorze pisarzów polskich“ t. V A. Ga-

łęzowskiego w r. 1828 a potem przedrukował go Załuski p. t. „Pamiętniki Janczara“ w Sanoku 1857 (i 1868). 3) Rp. bibl. Kórnickiej z w. XVI, urywający się prawie w tem samem miejscu (o kilka wierszy dalej), co i rp. poprzedni. 4) Rp. Pet. Pol. F, IV, 250 zapewne także z w. XVI różni się od innych tem, że przed tytułem ma krótki wstęp, mówiący o pochodzeniu Turków od Tatarów za króla Pypina i za cesarza Grakchusa, oraz zawierający opowiadanie o Karawidzie, powtarzające się w rozdz. 9 tak samo, jak w innych rękopisach. Nadto tu są w tekście miejsca, których inne rękopisy nie mają. 5) Rp. Rusieckich przechowywany w Archiwum akt dawnych miasta Krakowa, identyczny z poprzednim rękopisem, jedyny datowany, noszący tytuł: „Kroynika Turecka napisana przez Michała Constantinowica z Ostrowice Raca jednego, który był wzięt do Turek miedzy Janczary. Ktorey dostał urodzony Mikołay Brzeski J. K. M. Sekretarz y Dworzanin gdy Posłem był anno 1566. Także y Wołoskiey Fragmentum“. 6) Biblioteki Petersburskiej pols. IV, F, 100 z pierwszej połowy w. XVII, gdzie tekst jest przeróbką „Kroniki“ Konstantego. Wypisy z tejże „Kroniki“ znajdujemy: 1) w rp. Smoguleckich Pet. Pols. XVII, F. 21 z końca wieku XVI; 2) w rp. niegdyś Michała Tyszkiewicza, dziś w Muzeum w Wilnie; są w nim obok innych rzeczy: „Księgi trzecie, wypisania niektórych spraw i porządku rzeczy wojennych w Turczech z kroniczki Konstantyna syna Michała Konstantynowicza z Ostrowice Raca, ktory był wzięt od Turkow i był janczarem, z łacińskiego języka na polski przełożone“ wydrukowane w książce: „Stanisława Łaskiego, wojewody sieradzkiego prace naukowe i dyplomatyczne“ przez J. Zawadzkiego w Wilnie 1864; 3) w rp. Jag. 108. O wzajemnym stosunku rękopisów p. artykuł J. Łosia p. t. „Pamiętniki Janczara (Kronika turecka Konstantego z Ostrowicy) w Rozpr. LI str. 1—72 oraz w osobnej odbitce, Kraków 1912, a także we wstępie do wydania zabytku p. t. „Pamiętniki Janczara czyli Kronika turecka Konstantego z Ostrowicy, napisana między r. 1496 a 1501. Wydał Jan Łoś.“ W Krakowie 1912, Biblioteka pisarzów polskich N. 63, wydawnictwo Akademii Umiejętności. W wydaniu tem uwzględniono wszystkie znane teksty, przy czem okazało się, że tekst najstarożytniejszy przechował się w rp. Zamoyskich i bibl. Kórnickiej oraz w rp. czeskiego Muzeum, który jest wcześniejszy od dwu najstarszych polskich, a mimo to z polskiego został przełożony. Tak więc za fakt niewątpliwy przy-

znać możemy, że już w początkach wieku XVI mieliśmy tekst polski oryginalny lub tłumaczony. Wyżej przytoczyliśmy względy, przemawiające za tem, że „Kronikę“ Konstanty napisał w języku serbskim, czy raczej cerkiewno-słowiańskim. Za tem zdawałby się przemawiać też fakt istnienia tekstu pisanego cyrylicą, o którym wiadomość podał J. Zawadzki we wspomnianem wydaniu pism Stanisława Łaskiego, gdzie w przedmowie Mikołaja Malinowskiego na str. CLVI czytamy, że w r. 1831 w bibliotece dereczyńskiej ks. Sapiehów znajdował się rękopis cyrylicki „Kroniki“; ale mógł to być też ruski późny przekład tekstu polskiego. Słowem niepodobna dziś napewno rzeczy rozstrzygnąć: względy przemawiające za napisaniem „Kroniki“ w języku polskim przedstawiono we wstępie do wydania tego zabytku w r. 1912, i w Rozpr. LI, 60—4; poglądu przeciwnego trzyma się Brückner w Pam. Lit. XII, 351 i n. W tej sprawie zabierali też głos: Jagić w JA. XXIV, 279—81 i Zibrt w Časopis Českého Musaea r. 1912 str. 424—54 i r. 1913 str. 205. Znaczenie językowe i literackie „Kroniki“ jest dla nas niemałe. Jest to utwór jednolity, z góry obmyślony, konsekwentnie według racyonalnego planu wykonany. Natchnęła go idea solidarności chrześcijańskiej, zagrożonej przez potęgę islamu i państwa tureckiego. Język jest prosty ale czysty i gładki, styl jasny, spokojny; jakkolwiek mało go przepisywacze zmodernizowali, nie przedstawia dla dzisiejszego czytelnika trudności. Autor co prawda rzecz swoją zanadto po kronikarsku traktuje i tylko miejscami przebija w nim dążność do plastyczniejszego odmalowania zdarzeń niektórych, np. w rozdziale o zborach czyli zgromadzeniach religijnych muzułmańskich, na których się toczą namiętne dysputy, nieledwie do bójek dochodzące. Niekiedy też tu się objawia duch poezyi zwłaszcza w porównaniach a ogólny charakter utworu zasadniczo nie różni się od tego, jaki panuje w epicznych rapsodach ludowych serbskich: przeważa tu pierwiastek religijny w zapatrywaniach na przeszłość Serbii, oraz cześć, żywiona dla pamięci dawnych królów serbskich. Ale obok tego ducha wschodniego, bizantyńsko-słowiańskiego, widoczny jest tu i wpływ zachodniej kultury pod postacią przymieszki humanistycznego krytycyzmu w zapatrywaniach na stosunki społeczne i polityczne.

O „Kronice“ Konstantego Michałowicza pisali prócz wyżej wymienionych: Trębicki w Bibl. Warsz. 1845, III, 229—296 i nowemi czasy Bujak w Rozpr. wydz. hist. Ak. Um. XL, 282—286.

W roku 1543 ukazuje się w języku polskim broszura polityczna „Kxiąszki Stanisława Orzechowskiego o ruszeniu ziemie polskiej przeciw Thurkowi, z łacińskiego języka na polski wyłożone. Każdemu Rycerskiemu człowiekowi pożyteczne“, na końcu: „W Krakowie wyciśniono w drukarni Heleny Florianowey wdowy. Lata Bożego 1543“. Wierzbowski w przedmowie do wydania swego tej broszury w zeszycie IV Biblioteki zapomnianych poetów i prozaików polskich, Warszawa 1885 twierdzi, że tłumaczem jej jest sam Orzechowski, ponieważ wskazuje na to i język przekładu, i okoliczność, że tłumacz powprowadzał zmiany w tekście, a więc musiał być nim sam autor, który wydał książkę bezimiennie, gdyż nie chciał uchodzić za tłumacza własnego dzieła. Nie zgadza się z tem Brückner, mówiąc, że tłumacz był niezdarny (Dzieje Lit. Pols. I, 77). Istotnie język i styl nie przemawiają za tem, by ten przekład wyszedł z ręki samego Orzechowskiego, a przytem tłumacz usprawiedliwia wprowadzone przez siebie w tekście zmiany, iż „drugdy szerzej wyłożył“ a także „snać drugdy które słowo przydał, bo tego potrzebuje wykład każdego języka“. Autor przed sobą samym nie potrzebowałby się usprawiedliwiać. Z drugiej strony jednakże nazwa „niezdarny“ dla tłumacza jest może za surowa: w przekładzie w pewnym stopniu zachowano przynajmniej miejscami żywość mowy Orzechowskiego, brak tu natomiast tej siły i zapalczywości, jaką znajdujemy w późniejszych oryginalnych jego dziełach polskich. W przekładzie użyto wprawdzie niekiedy wyrazów mocniejszych, np. gdy wojowników azyatyckich nazwano motłochem, achańczą, tureckiego żołnierza—szują, ale naogół język jest bezbarwny, miejscami zdania poplątane w sposób niezrozumiały, istotnie niezdarne np. „I komuby to podobno mogło być, abo ktoby zań ręczyć chciał, iżby on (t. j. Soliman) wierne przymierze z nami trzymać miał? wyjmując, iżby jego miłość pan Soliman raczył nam tego tylko Polakom sprzyjając, aby nam gardł naszych nie brał, chocia nas nabarziej nienawidzi, wyjmując, iżby nam puścił Spiską ziemię, abo Halicz“. Inne miejsce: „Jedno iż fortuna, jako zwykła pospolicie na takowe ludzie być drugdy łaskawa, posłużyła im wedle myśli ich, jako to Mosesz w piątych księgach swych opisał, gdy to obiecuje, iż Pan Bóg żeby zwierząt okrutnych na nas ma przepuszczać dla złości naszych, co się wypełniło w Mahomecie, który zębami swemi wielką szkodę uczynił w owczarni krześcijańskiej“. Nawet gdy omyłkę druku „żeby“

na „zęby“ poprawimy, frazes stanie się wprawdzie zrozumiałym, ale zręcznym i jasnym nie będzie. Jeszcze jeden anakolut, wypadek u Orzechowskiego niezmiernie rzadki: „Czemu to? abowiem wy za tą chucią, wiernością, cnotą, którą jesteście dla korony a wolności swej zapaleni, nic się wam nie widzi być ani wysokiego ku stąpieniu, ani trudnego ku zwyciężeniu, iż też za tą zapalczywością żadnych nieprzezpieczności przed sobą nie widzicie“. Takich miejsc zawikłanych i ciemnych narachować można kilka w przekładzie, za dużo, jak na niewielką książeczkę. (Znajdzie się też prócz wymienionego jeszcze kilka błędów drukarskich np. na str. 30 „o mieć“ zam. „o miecz“). Trzeba się zgodzić z Brücknerem, że tłumaczem broszury Orzechowskiego był nie sam jej autor, lecz ktoś inny, nie posiadający w dostatecznej mierze talentu pisarskiego.

Wkrótce znów potem w r. 1545 do zgody wobec niebezpieczeństwa tureckiego „bardzo wymownie—pisze Brückner—nawoływał między innymi żołnierz-anonim w pisemku: „Napomnienie polskie ku zgodzie do wszech krześcijanow wobec a mianowicie ku Polakom uczynione“, w jędrnym języku, wydającym trudy obozowe i hart wojenny, nie celę zaciszną i szkaplerz bernardyński; pierwsze wystąpienie żołnierza w literaturze polskiej, godne stanu rycerskiego“ (Dzieje Lit. Pols. I, 79). Jakkolwiek utwór ten wykracza po za rok 1543, jednak dla języka jego zatrzymamy się przy nim. Pismo to, wydane nie bez błędów przez Wierzbowskiego (Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich N. VI. Warszawa 1895), Brückner uważa za utwór Stanisława Łaskiego i przytacza na to przekonywające dowody w Pam. Lit. III, 409—14. Istotnie język tu cechuje autora-rycerza, który pisze, jakby rąbał krzyżową sztuką, mocno ale zarazem i uczenie. Czerpie przykłady z dziejów starożytnych i nowszych, powołuje się na autorów greckich i łacińskich, sypie przysłowiami i maksymami krótkiemi a dobitnemi, zrzadka rzuci retoryczne zapytanie lub wykrzyk, lubi też od czasu do czasu okrasić swe wywody jakiemś przekonywającem porównaniem, wziętem wprost z życia. Myśli swoje układa niejako w szyku bojowym niby oddziały wojskowe i kolejno rzuca je do bitwy: znać w nim doświadczonego wodza karnych i sprawnych żołnierzy. Argumentuje, jakby z łuku lub z arkabuza strzelał, ciska szybko wyrazy jeden po drugim, a często jeden drugim podobnym popiera (co później tak Rej lu-

bił), jakby strzała strzałę goniła. Niekiedy i do cięższych, skuteczniejszych pocisków się bierze, gdy używa np. przeciwstawni, a nie obcą mu jest ani metafora, ani synegdocha lub metonimia. Po wstępie, wygłoszonym od siebie samego, istotną treść swego pisma wkłada w usta uosobionej Zgody: „Po boskiej łasce — tak rzecz się zaczyna—dwie są przedniejsze a napotrzebniejsze rzeczy, ktoremi korony rostą a stoją. Jedna jest sprawa, gotowość a pokład, dla przygody czasu obmyślony po woli, a druga sprawiedliwość, miłość i zgoda". Chociaż o wszystkiem tem należałoby mówić razem, to jednak zgoda jest najważniejsza, od niej więc trzeba zacząć, „a to czynić językiem polskim, niż łaciną, bo acz snadź i po łacinie bych umiał, wszakże iż wszech dolega, lepiej jest, aby czedł każdy bez tłumacza... Ja, by się komu nie zdało, iż to czynię sam, co w inych ganię, wolałbych papirem nieprzyjaciela bić, niż pięścią, i okazałbych, gdzie, z kim, kędy, jako, ktorego czasu nieprzyjaciela używać, abo się chować mamy. Jedno mie odwodzi nasze przysłowie polskie, by kto nie rzekł, iż przed siecią ryby łowię; iście będę w to za bożą łaską ugodził, bo snadniej na stole, niźli na koniu czynić i radzić. Ale to snadź się nie godzi, i ci mi się w tym nieobaczni widzą, co piszą, rozpiszą, wypiszą, malują, biją, roznaszają, czego potym nie dowodzą ani czynią... Czym Grecya, czym Syrya, Egipt, Kreta, Cypr, Karmańskie narody zginęły, wiele ich wie, bo słyszeli; jam widział, bom tam był: są tego znaki na ludziech i na ziemiach, czym pierwej byli, a czym dziś są pod poganinem .. Strzeż Boże! starzy Polacy mówili: co truska, łatwo się łamie". Człowiek dopiero, kiedy „się śmierć przed oczyma warta, a dyabeł ode drzwi zaskakuje, prawda, żeby się jednał na on czas, i mnie (t. j. Zgodę) by rad przeprosił, jedno iż człowiek dwa kroć niemy: gdy się rodzi i gdy umiera". „Podobno, iż wam przyść ma na to, na co przychodzi u myśliwego pana, ktory psow wiele chowa, a dobrze je chowa. Przydzie myśliwiec ku panu, powie: Panie, ja nie wiem, co dalej mam rzec: ty wygi tak się kąsają sami, boję się, by się nie pochromiły; już ujedli jednego miedzy sobą. Pan rzecze: Błaźnie, zależał się w nich dyabeł; jedź s nimi raz i trzy, dzień podle dnia na pole: gdy sobie podpracują, będą leżeć, nie będą się wadzić. Iście i krześcijanom by to nie wadziło, by z nimi raz albo trzy ku Konstantynopolu morzem jedną drogą, drugą ku Aleksandryej, trzecią przez Węgry na pole je-

chano“ itd. aż do końca jednakowo w tonie męskim, energicznym, stanowczym.

3. Pisma okolicznościowe.

Szereg ich rozpoczynają listy miłosne, najstarsze z polskich zachowane, a datujące się z wieku XV. Nie są to wprawdzie egzemplarze samych listów, otrzymanych i zachowanych na pamiątkę, ale raczej ich wzory, odpisy lub wynurzenia w formie listu. Najdawniejszy jest właściwie odpisem, mającym służyć, jako wzór dodany do wykładu retoryki. Znajduje się on w rp. Jag. 2503 z r. 1426—29, a wydrukował go Malinowski w Pr. Fil. I, 480—481 i Ulanowski w Stppp. X, 60. Kawaler najprzód tu oświadcza pannie swą ustawiczną doskonałą służbę „przez przestania“ poczem pisze: „panno ma namilejsza, gdy chciałem na służbę ot ciebie jechać precz, przyjałem do domu twego, ciebie żegnając; dziwne rzeczy, w miłości będąc, poczęły sie miedzy nama, toć jest, aby mnie nie zapominała, barzoć-em twej miłości począł prosić, a twa miłość na mą prośbę ślubiła to uczynić, a tako z tobą się rostając, sierce me jęło barzo płakać. A ja takie ślubuję twej miłości nie zapominać, ale wszędzie cześć a lubość czynić. Wiedz moja namilejsza panno, iże aczkolić-em ja ot ciebie daleko, a wszakoż wżgim nie była ani będzie nad cie ina miła, jedno ty sama, panno milejsza ma. Niedawno mię rzecz była potkała, abych barzo krasną pannę miłował, ale gdym na cie wspomiąnął, tegom uczynić nie chciał. A ty wszyćki rzeczy, aby były tajemny miedzy mną a miedzy tobą; a proszę twej miłości, abyś sie mej matuchnie pokłoniła. Dano w Szamotulech we jśrodę“. Drugi list jest również odpisem i znajduje się w rp. Bawor. z r. 1444, wydrukowany u Maciejowskiego Dod. 98 jako „bezbożna modlitwa do Matki Boskiej“, choć już A. Mickiewicz (Artykuły literackie p. Dzieła wyd. paryskie IV, 196 z r. 1868) oznaczył ten utwór, jako formułkę listu romansowego. Poprawnie u Brücknera Pr. Fil. V, 37 i w Pam. Lit. VI, 61: „Sierdeczne pokłonienie od mego sierce (!) łaskawe powitanie. Panno miła, tobie się kłaniam i na twe zdrowie tym listem pytam, a swe powiedam. Wiem, eże wiele miłych imasz, a po grzechu na mię nic nie dbasz, a lepiej się ci u ciebie mają, co z ciebie kłamają, jakom to słyszał od niektorego twego. Boże, zaraź sługę takiego, co

o miłej myśli i mowi niewiernego co. Imię moje tym darem tobie dawam wiedzieć" etc. nie dokończone i wszystko przekreślone. Znać tu chęć pisania rozmiarem wierszowym i rymowania wyrazów. Inne wynurzenie znajdujemy w rp. z połowy XV w. bibl. Berlińskiej Lat. Q. 239, wydrukowane przez Brücknera w Rozpr. XXII, 60 i w Pam. Lit. VI, 62: „Kachniczko (? Kachyndczo) ma namilejsza, wiedzże, eżci wieliką boleść mam, myślęcy zawżdy o tobie, przeto ciebie proszę, nie raczy mię zapomnieci, le mię raczy sobie przypisaci wodnyw (?) sierdca twego, ma namilejsza. A, Kachniczko, Kachniczko, toć-eś mię udręczyła, iżeś mi ty zgasiła płomień twej miłości. Jezus Marya N. R. J. Jakob" (może raczej Józef). O tej Kachniczce dowiadujemy się, że była wdówką, tenże bowiem pisarz w innem miejscu rp. dodał: „Kachniczko, ma miła wdowko nawyborniejsza" (ib. 57). Wszystkie te listy wydrukowano w miejscach wskazanych w pisowni oryginałów. Pisał o nich Bruchnalski: „Polskie listy miłosne" w Przewodn. nauk. i liter. 1907 luty i w osobnej odbitce, Lwów 1907, (rec. Brücknera. Pam. Lit. VI, 61—3); Kutrzeba w Ateneum Polskiem, Lwów 1908.

Dotychczas ogłoszone listy, prozaiczne czy wierszowane, są wyrazem uczuć mężczyzny do kobiety; jedyny odpis listu jeśli nie kobiety, to przynajmniej w jej imieniu pisany, znajduje się w rp. ks. Chodyńskiego opisanym w Codex epistolaris. MMAe. II str. LVIII. W formacie f° min. oprawny w pergamin liczy 75 kart w czterech zeszytach. Na okładce wiersz miłosny, nazwany przez Nehringa wierszem syna marnotrawnego (JA. XV, 544), o czem będzie mowa we właściwem miejscu. Kodeks pisany dwiema rękami: starsza, odznaczająca się pięknem pismem, daje rzeczy z lat 1437—47, młodsza pisała między r. 1447 a 1462, zapełniając puste miejsca, przez pierwszego pisarza zostawione. Właśnie na jednej karcie po tekście pierwszego pisarza, kończącym się słowami: „datum Cracovie die septima mensis Nouembris. In domo nostre habitacionis. Anno domini M. quadringentesimo quadragesimo septimo" etc. zaczyna się ręką drugiego pisarza: *Poklonyenye moy nadewszchy[t]ky namyleyschy thobye dawam.* Panna pisze do miłego, że go miewa ustawicznie w swem sercu, że co godzina go wspomina; skarży się, że miłość rzadko albo nigdy w weselu bywa, ale zawsze w tesknności. Następnie rozpływa się w pochwałach dla ukochanego: przeszedł on nauką Arystotelesa i Solona, cudnością Parysa, mocnością Samsona, mądrością Salomona, wymownością

Tulliusza i Marona, chytrą miłością Owidyusza, przemożnością i przeważnością [Kod]ra. Nazywa go kwiatkiem narozkoszniejszym itp. Niestety róg karty ktoś mocno uszkodził, że trudno brak wyrazów dopełnić, a przy tem list nie ma końca. W każdym razie list ze względu na uczoność i śmiałość w wypowiadaniu uczuć należy do ciekawszych zabytków XV wieku (p. Dodatki).

Potem listy polskie ukazują się w wieku XVI. Brückner JA. X, 413 wzmiankuje o listach po r. 1520 w rp. Jag 38. Listy polskie szlązkie ogłosił Nehring w Pam. Liter. I, 450—469, z zachowaniem oryginalnej pisowni. Z tekstów szlązkich z przed końca w. XVI nic przedtem nie ogłaszano, to też wydrukowane tu na str. 450—469 27 listów stanowi cenny przyczynek do historyi języka polskiego, tem cenniejszy, że nie są to przekłady, lecz rzeczy oryginalnie po polsku pisane, niejedno więc znajdzie się tu ciekawe i dla dziejów składni polskiej, że już nie mówię o głosowni, formach fleksyjnych i słowniku. Listy te, pisane do książąt Münsterberskich i Oleśnickich, jak również i kopie odpowiedzi książęcych, znajdowały się niegdyś w archiwum Oleśnickiem, przeszły potem do królewskiego archiwum we Wrocławiu i tam się teraz znajdują.

Do okresu między r. 1513 a 1543 należy tu 8 listów po większej części krótkich i treściwych: pierwszy pani Szelingowej z Warty ok. r. 1513, drugi Piotra Siemuna do brata z r. 1513, panów Stegowskich ok. r. 1526, Jana Rarowskiego z Piasków r. 1529, pani Szydłowieckiej r. 1536, Sternberka r. 1541, wojewodzego kaliskiego Ciświckiego r. 1542 i Ambrożego Przyborowskiego r. 1542. Zarówno te, jak i późniejsze listy mają na celu załatwienie interesów: Szelingowa i Przyborowski wytaczają w nich skargi na krzywdzicieli i żądają sprawiedliwości. Siemun tłumaczy się przed bratem, że ani on, ani przyjaciele jego, nie mogą do niego przybyć, ponieważ muszą jechać do Krakowa na koronacyę Zygmunta I i „sjem“ walny; Stegowscy skarżą się na ksienię mniszek w Trzebnicy, że ich siostrzenicę wygnać z klasztoru kazała; Rarowski ma sprawę z Mikołajem Ramstyem i poleca ją książętom Münsterberskim; pani Szydłowiecka pisze do księcia Janusza, zięcia swego, w sprawie działów majątkowych; wreszcie Sternberk tłumaczy się, że futer i kobierców na zlecenie księcia kupić nie mógł. Forma listów już jest ustalona: o ile pisane są do osoby wysokiego stanu, zaczynają się od wyliczenia tytułów i od wstępu

z zaleceniem służby, życzeniem zdrowia itd. Tak samo się zaczyna i list pani Szydłowieckiej do zięcia, i podobnież Siemun do brata na początku pisze: „Moj łaskawy panie bracie, służby me łasce W. M. zalecam etc.“ Również i zakończenia są jednostajne: „Zatym się dobrej przyjaźni W. M. zalecam“, albo „Z tym powtóre służby nasze uniżone do Wielmożny a Najjaśniejszy Książęcy Miłości W. M. zalecamy“, albo „A z tym W. X. M. pilnie proszę, abym w łasce W. X. M. zawsze chowan był“ itp. Następuje wymienienie miejsca i daty oraz podpis z dodatkiem: „nanissza sługa“, „życzliwy brat“, „sługa powolna“. Wreszcie adres z tytułami adresata, np. „Urodzonemu panu Janowi Siemuńskiemu w Skalegach (?) Panu a bratu mnie łaskawemu i miłemu“.

List Zygmunta I z r. 1530 do rycerstwa o obesłaniu sejmu, tak zw. Legatio Piotrcoviensis znajduje się w rp. Pet. Łac. XVII. F, 59 oraz tamże kilka listów polskich z r. 1530—1540, o czem wzmiankuje Brückner w Pr. Fil. V, 392, przytaczając z nich niektóre formy: „Klec“ (G. pl. dziś Kielc), G. pl. „jeich“.

W wydawnictwie: Akta Hist. VIII, „Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa“ wydał dr. Fr. Piekosiński Tom I zesz. 1 w Krakowie 1885 na str. 399, N. 313 znajduje się List rzeźników szląskich do rzeźników krakowskich. Początek: *Nassę prziiazn y vstawiczną sluszbę przodkiem wzkazuiem panowie prziiaczielie mili! Wassim łaskąm ninieissim themto listem obiawiame thak iako niektore pospolithe skargy sthrony rzemiesła rzezniczego v nas w Sliąsku bely, thudzisz thesz w czelnieissich miastach, iako we Wroczławyv, Legniczy, Swidniczi, w Brzegu, w Nisie y indzie.* Skargi na nieposłuszeństwo czeladników, na ich prowadzenie się niemoralne, projekt zapobieżenia złemu, zawarty w pięciu paragrafach i zalecenie, aby rzeźnicy krakowscy trzymali się tych zasad, uchwalonych już przez rzeźników szląskich: *Dan we Wroczlawyu roku thisiącznego pięczisetnego dwunastego.* Dodatek ze strony rzeźników krakowskich: *Na ktore postanowienie y srządzeni my Krakowsszczi, Kazimirzczi, Kleparsszczi y przi nas insse miastha w Ruśsich rzemiesła rzezniczego iednostainiesmi przistali y na tho obopolnie zwolili, prziięli thak trzimacz nini y na wieczne czasy. Co iego krolewska miłoścz pan nasz namiłosczivssi racził tho s raddami swemi poczwierdzicz na wieczne czasy.* Odpis tego listu na pergaminie przechowywany w cechu rzeźników krakowskich, jako potwierdzony przez króla i radę koronną dokument, zapewne został sporządzony w pierwszej ćwierci

w. XVI, kwestyą jednak daty tego odpisu wydawca jego się nie zajmuje.

W r. 1526 jakiś dworzanin wojewody ruskiego Jana Tarnowskiego na jego zlecenie napisał polski list do biskupa Piotra Tomickiego, tłumaczący mu, dlaczego Tarnowski nie chce przyjąć hetmaństwa i województwa sandomierskiego. List ten wyjęty z Tomicyanów (Vol. 25, N. 3165) ogłosił Przezdziecki w dziele „Jagiellonki polskie w XVI wieku", t. V, Kraków 1878, Dodatki str. 4—8. Po krótkim zagłówku: „Mości Księże Biskupie" pisarz odrazu przystępuje do rzeczy, wtrącając do tekstu polskiego gdzieniegdzie wyrażenia łacińskie. Pisze więc, że pan jego wdzięczny jest za mądre rady udzielone mu przez biskupa, ale dawne a prawdziwe przysłowie mówi: „że nikt lepiej nie wie, gdzie kogo trzewik ciśnie, jedno ten, kto w nim chodzi". Rozprowadziwszy ten wstęp szeroko, wyłuszcza „słuszne przyczyny" odmowy i na pierwszem miejscu wymienia Bonę, o której odzywa się formalnie z wielkim szacunkiem, ale w istocie rzeczy bardzo surowo: „Naprzód W. Miłości tajna nie jest wielka niełaska królowej Jej M. przeze wszego przewinienia, którą wzięła przeciw panu, która ponieważ Jej Miłość wszytkiem już raczy władnąć, jako sama chce w Koronie polskiej, tedy rebus sic stantibus Jej Miłości mierziączka jest ita nociva et periculosa nie inak, jako samego króla Jego Miłości, a snać i więcej, bo jego Miłość, jako mądry pan, raczyłby u siebie miesce dać i mądrze to obaczyć a poważyć każdego niewinność albo też zasługi, by się też człowiek, czego panie Boże uchowaj, niejako czego z przygody, jako to na ludzie przychodzić musi, dopuścił. Ale Jej Miłość żadnej wymowie sprawiedliwej, żadnym prośbam napokorniejszym, ktorych się już nie stydził ku Jej Miłości czynić, miesca dać nie raczy, gdzie też i winni łaskę najdują, gdzie jej szukają. To więc, chociaż niewinien, proś, jako chcesz, wydawaj się na wszystko, nic nie pomoże..." Szeroko w dalszym ciągu się rozpisuje o innych jeszcze przyczynach tej odmowy, z zupełną otwartością wyłuszczając, że zaszczyty, któremi Tarnowskiego obdarzyć chciano, mało u niego ważą: „Przyjąć województwo Sandomirskie rozumie je sobie nullo usui... Też województwo, by też i krakowskie dano tym sposobem, tyle pan waży, a nie więcej, jedno jako to, które dzierży, abowiem tytuł inszy, miejsce mało wyssze; parum refert, jakimkolwiek kto wojewodą będzie, gdy osobna przy tym pańska

łaska nie bywa, albo gdy od takich rzeczy na stronie jest, którymi i przysługę uczynić u pana sobie może..“ Co się tyczy hetmaństwa, to dworzanin Tarnowskiego pisze: „A tak ponieważ Wasza Miłość sam znać raczysz, że hetmaństwo u nas w Polszcze nic nie jest, jedno onus, a przysługa żadna, ponieważ k temu przyszło, że ci władną, qui nihili ducunt res et fortunas nostras, tedy nie masz prze co zdrowia targać, starość (t. j. kłopoty) mieć, która w tym urzędzie być musi, nakład czynić, a ubożyć się.“ Dodaje wreszcie, że i królowa z tej odmowy będzie kontenta, a nawet gdy jej o tem powiedziano, odrzekła: tanto melius. Kończy list zapewnieniami, że Tarnowski „osobę swą i ty swe sprawy w łaskę Waszej Miłości zaleca, a ma tę nadzieję o Waszej Miłości że Wasza Miłość i w tym i w innych Jego Miłości potrzebach a sprawach łaskawym panem a bratem być a okazować się raczysz, gdzie on to Waszej Miłości powolnymi swymi przyjacielskimi posługami będzie rad zasługował“.

Tutaj również na str. 10 wydrukowano list Olbrachta Gastolda, wojewody wileńskiego do Mikołaja Nipszyca pisany w Wilnie 7 lipca 1531 roku, wydrukowany według rp. Czart. 1596 nietylko w zmodernizowanej pisowni ale i w zmodernizowanym języku. Gastold poleca przysłać sobie wyrobiony przez Dantyszka przywilej cesarski na „grofstwo“ i odsyła wyłożoną na to kwotę 100 czerwonych złotych, przypominając, że już dawniej Nipszycowi posłał „za upominek dwie rysie“.

W „Acta Tomiciana“ w t. X str. 11, wydanym w r. 1899, podano z tek Górskiego według dawnej kopii list czyli „Poselstwo ot Petra Voievodi Valaskego do Crola Polskego“ z r. 1528. Bez żadnego wstępu zaczyna się słowami: „Pan wojewoda rozkazał Waszej Miłości powiedzieć o pogaństwie, które jest pogotowiu i k temu się przyprawiaje, jakoby walkę na chrześcijaństwo podnieść“. Wojewoda tu donosi, że sułtan turecki gotuje wyprawę na Polskę i że Wenecyanie intrygują u Turków przeciw innym państwom chrześcijańskim, radzi przeto królowi, aby wczas temu zabiegał i kończy: „Też prosim Waszej Miłości, abyście Wasza Miłość zrozumieli i rozbaczyli, iże węgierskie państwo ma dwa króla, przeto abyście Wasza Miłość na to stali, po którym byście moc lepszą znali, ten by niechaj nie mieszkając począł królować. Bo jeśli jeden drugiemu nie ustąpi, tedy pogani temu obyczaj najdą, jako to państwo przy żadnym z nich nie zostanie“.

Z korespondencyi urzędowej w rp. Jag. 38, w księdze Macieja Drzewickiego, kanclerza wielkiego koronnego za Zygmunta I, znajdują się listy z lat 1514—16, między niemi i korespondencya urzędowa polska: k. 171b. Legacio dnis Magni ducatus Lithuanię a conciliariis regni utriusque status per Ianussium Swirczowsky missa dominica ante festum s. Margarethe virginis. *Naprzod oth krolya Gego [Milos]czi laska powyesch panom Lythywskyem, a pothim od rad duchownich y swieczkich* (cała po polsku) z r. 1512; k. 181: Responsum datum Posnanie dno Gastoldo et Alexandro Chothkowicz (!) oratoribus dominorum Magni ducatus Lithuanię. *Posselstwo Wassey Miloszczi, kthoresczye Wassa Miloscz przy bidnosczy* (!) *krola Gego Miloszczy*... całe po polsku z r. 1513; k. 201: *Krol Gego Myl. bandancz zanyeprosznyon vyelkyemy a czyanskymy sprawamy xyasthwa Wyelkyego Lithewskyego a przythem znayącz vyele trvdnosczy*... całe po polsku z r. 1514.

List Kapituły poznańskiej do pp. Łagiewnickiego i Trąbczyńskiego z r. 1549 wydrukowany w Aktach Hist. XIII, 98. Charakterystyczniejsze z nich wyrażenia: *Panye Lageunyczki y panye Trampczinski. Vidzieliszmy dwa lysty wasche odpowiedne*... *z ktorzechesmy vyrozumyely, ysch chczeczie skodzicz yeho myloscz Ksiandza Biskupa y nasz y poddane yeho Mczy y nasche, czemus szie sdzywicz ny mozemy, a wschakosch yeho Mczi kxiandza Byskupa prossylyszmy, yzeby yeho Mcz*... *raczil*... *yeslyby byl czo wynyen, nagrodzicz*... Biskup zgodził się na sąd króla, przeto list dalej mówi: *a thak yesly bysczie thesz na tho chcziely swolycz a nya* (!) *wyroku yeho Croliewskiey Myloszczy y rad yeho przestacz, przicziny emy szie ku yeho Mczi Kxiandza Byskupa, yschby jeho Mcz podnyosl a zlozyl wywolanye wasche s crolyestwa* etc.

Pod względem formy najbardziej do listów zbliżają się dedykacye na pierwszych książkach drukowanych polskich, np. dedykacya „Marchołta“: „Wielmożnej i szlachetnej paniej Annie z Jarosławia, kasztelance wojnickiej, spiskiej, oświęcimskiej, zatorskiej starościnej etc., wielkiej rządczynej krakowskiej, paniej mojej nałaskawszej. Hieronim Wietor impressor służbę swą pokorną i ukłonę powiada“. Kończy się przemowa słowami: „Zatym sie miej dobrze, pani miłościwa a lutościwa. Dan list z domu naszego we wtorek przed świętym Tomą apostołem. Lata bożego narodzenia 1521“. Tak samo mniej więcej i w innych ówczesnych wydawnictwach.

Przedmowę Glabera do psałterza z r. 1539, poświęconego Kmicie. Brückner wręcz listem nazywa (Dzieje Lit. Pols. I, 65).

Mowę powitalną wygłosił Jan Konarski, biskup krakowski, gdy przyjmował Barbarę Zapolską przy jej wjeździe do Krakowa w r. 1510; jestto najstarsza przemowa polska, zapisana ok. r. 1520 w rp. Pet. Łac. XVII, 59; wydrukował ją Brückner Pr. Fil. V, 391—392. Jest tu kilka ciekawych wyrażeń: „Ksiądz biskup krakowski... waszę jasność przywitaje... są tej upełnej wiary... wasza jasność też nie będzie raczyła być inakszej łaski na ten kościół... ksiądz biskup jego dostojność z prełaty i kanoniki i wszytkim duchownym biskupstwa swego ustawicznie chcą pana Boga i świętego Stanisława prosić za szczesną (!) i w długiem zdrowiu łaskawe panowanie z krolem jego miłością".

Testament o skarbie zakopanym, przepisany przez Długosza z rp. 1455 r., dostarczonego z klasztoru Klarysek w Starym Sączu: „Liber Beneficiorum" III, facsimile. Por. A. T[yszyński]. Najdawniejszy zabytek prozy oryginalnej polskiej. Bibl. Warsz. 1868, I, 147 i n. Na treść tego krótkiego zabytku składają się wskazówki, po jakich znakach można poznać, gdzie skarb ukryto.

4. Rzeczy ulotne.

Ulotnemi nazywam krótkie zapiski, których mnóstwo spotykamy po wielu rękopisach, a więc notatki o tem, kiedy pisarz skończył swą pracę, często z przypiskami czy to modlitewnemi, czy humorystycznemi, czy wreszcie dającemi jakieś szczegóły o samym zabytku jak łacińska zapiska przy końcu mamotrektu Łopacińskiego, zaznaczająca udział w nim mistrzów krakowskich. Nieraz taka zapiska składa się z jednego, dwu wyrazów, kiedyindziej jest w treść bogata. Znajdujemy niejedną na wewnętrznej stronie okładek, na wolnych od tekstu kartach, na ich marginesach i t. p. Zapiski takie spotykamy tak często, że niepodobna ich wszystkich wyliczyć. Zresztą plon językowy z nich nie jest znaczny; wspominamy jednak o nich osobno, żeby w obrazie ogólnym dawnych zabytków nie było tej luki. Między zapiskami — mowa jest tu zwłaszcza o prozaicznych—są aforyzmy, przysłowia itp.

Aforyzmy w rp. Uniw. Lwowskiego 2, C, 40 ogłoszone przez Brücknera Pr. Fil. V, 372: *Gorze temu nadvorze, komu szą leczicz, gorze. Mam ya manza puchnacza: ya mu davam grochu, aon chcze*

kolacza. Doszedlem czolem drzwy, wielika myloscz oczy zaszlyepia, a od mylego rany nyebolą. Także przysłowia: z r. 1407, rp. Jag. „quando *sø lika drø* tunc ea *drzi*“; r. 1447, rp. Jag.: *Tuk prawy sowka sobye rzyc lowka* (?); r. 1449, rp. Pet. Łac. XVII, Q, 18: *Mowa szyą da movycz a chleb yescz*, Brückner JA. XV, 475 (ostatnie także Rozpr. XVI, 347). *Byada temv domovi gdze krov*[a dobodzie wołowi], Łopaciński Pr. Fil. IV, 757, pocz. XVI w. „Johanno panno toć-em tobie pisał, przeto prosi za mię Boga, a jego matki Marye a zać bych był kapłanem a zatym abyście mi kaplę dali; to daj panie Boże Amen“. Brückner Pr. Fil. V, 15. Tamże na str. 10 i 15 inne krótkie napisy. Zagadka: „Przyszedł dobry do złego a prosił u niego lepszego, niźli królestwa niebieskiego“ (Józef do Piłata po ciało Chrystusa) Pr. Fil. V, 35 u Brücknera; w jego też artykułach znajdujemy zapiski: „Macie tam pięć obrazków księże (?) Janie, ktore, mówi pan Lipski stoją lypyey (? może wyszej) wierdunka“ Rozpr. XXIV, 45. „Miły tata, szukaj sobie końca, boć niespełna napisano“ Rozpr. XXV, 161. „Si mater bibula... Bachum adorat, post modum filia adorabit, bo ta przywara ku corkom przywira“, ib. 136 „Pi piwo, a ja z tobą miły towarzyszu“ Rozpr. XXII, 55. „Całujże ty Rogowski w rzyć byczaka“, ib. 60. Satyryczna wycieczka przeciw Mazurom z w. XVI: „Niechajć on s tobą mieszka dobrze dzień (dzean) dwa, a potem cię oszynie“ Rozpr. XXV, 219 i Pr. Fil. V, 371—372. „A Radocha sama syry tworzyła“ Rozpr. XXV, 220 i tamże inna na str. 201, oraz kilka JA. XIV, 503 – 504, 506. W zbiorach Kętrzyńskiego znajduje się list łaciński z drugiej połowy XV wieku pisany do przeora Augustynianów in Monte, przecięty niemal przez połowę. Jest w nim wspomniana posyłka fig i śledzi do Łęczycy. Na końcu tego łacińskiego listu — pisze Brückner — pofolgował piszący Augustynianin wenie polskiej i dodał wielkiemi literami: *Grzegorzu bratku, m... y figi krasznye aszczi szą brzuch odm*[*ie*](?)... *obyecal*, Rozpr. XLVII, 361. Łopaciński w niewydanych notatkach zapisał także kilka takich krótkich powiedzeń z różnych rękopisów: Uniwersytetu warszawskiego $7^{3}/_{16}$ z połowy w. XV: *wczem czlowyek nyeothpoczywa, wtem mu trwacz neldza abo nyemoze*, karta 73 a, i *vpilem syą byl piwem Bydgostskim*, karta 138 b, wreszcie z rękopisu Pet. Łac. I, F, 22 z końca w. XIV: *Ach boze moy, pomozy my* i *Ach panicze bernacze, wesrzi na me vbostwo a pomoszi* (toż u Maciejowskiego w Pam. II, 251, gdzie rękopis odniesiono do lat niepewnych).

Drobne napisy w rękopisach biblioteki uniwers. w Budapeszcie: Cod. Lat. 63, F zawierający traktat gramatyczny Johannis de Janua, kończy się zapiską z r. 1444 łacińską z ostatniemi słowami polskiemi: *Michale prosza swanthka boga crista*; Cod. Lat. 87. F na k. 201 b ma zapiskę łacińską z r. 1457 ze słowami polskiemi: „Datum in medica *sluchayancz ptaschka slovika*". U Kałużniackiego Kl. altp. Texte 201; u Hanusza Rozpr. XI, 70, u Lubicza Pr. Fil. IV, 629, u Maciejowskiego cały zbiór w Pamiętn. II, 349—352. W rp. Jag. 1945 z r. 1464 liczne dopiski: „Ach moj[a] namilsza uciecho". „Pani moja miła". „Ach moj namilszy Boże". Także w rp. Jag. 517, 860, 1860, 1928, 1946, 1947, 2037, 2072, 2385, 2620, 2658 p. Wisłocki Katalog. W rp. Ossol. 2, 278, 372, 376, 377, 413 p. Kętrzyński, Katalog; w rp. Akad. Um. Nr. 1711 recepta zabobonna na ukąszenie psa wściekłego i dopisek żartobliwy, p. Katalog Czubka, I Dodatek, str. 25, Na inkunabułach bibl. Jag. zaznaczone w Katalogu Wisłockiego str 40, 59, 91, 107, 218, 304. 329, 441, 487, 542. Na ostatniej karcie egzemplarza „Namów rozlicznych", z którego korzystał Dobrzycki, zapewne zaraz po r. 1527 ktoś wypisał dwadzieścia kilka przysłów ortografią średniowieczną Pr. Fil. VI, 462. Niekiedy trafiają sie zaklęcia, jak n. p. znalezione przez Brücknera w rp. Pet. Łac. I. O, 73 z końca XV w.: „Zarze zarzyce, trzy siestrzyce. Poszła Matka Boża po morzu, zbirając złote pianki; potkał ją święty Jan: A gdzie idziesz, matuchno? Idę synaczka swego leczyć" (Rozpr. XXIV, 332). Tamże formułka, według Brücknera, odnosząca się do czarów miłosnych: *Pwszkyego* (?) *masla yako przesz thego livdzye bycz nyemoga, thako aby thy nyebyl przesz mnye.*

Nie wyłączyłem z glos w osobną grupę wyliczań sposobów wykładania Pisma św. np. w rp. Krasińskich z r. 1421, (Brückner Lit. Rel. III, 168) „cielestnie" (literaliter), „duchownie" (alegorice), „przykładnie" (moraliter), „podobnie" gdzieindziej też: „swirzchownie" (anagogice), „obyczajnie" albo „wykładnie" albo „ku nauczeniu". Mniej więcej tak samo w rp. Jag. 2036, 2340, 2403 i w wielu innych.

E. Kalendarze. Pisma medyczne, gospodarcze, matematyczne.

W Polsce kalendarze ukazują się w wieku XV, ale jeszcze łacińskie; polskie dopiero w wieku XVI. O przypuszczalnie naj-

starszym podał wiadomość Maciejowski Dod. 317, gdzie pisze, że znalazł przylepioną do ostatniej karty dzieła „Expositio hymnorumque interpretatio ex doctoribus in gymnasio Cracoviensi“, wydanego przez Hallera w r. 1516, resztkę druku polskiego z czterech ćwiartek, wybitego takiemi samemi czcionkami, jak owa książka łacińska, na takim samym papierze; stąd Maciejowski wnioskował, że i tekst polski w tym samym roku był wydany. Jest to resztka kalendarza (więc na rok 1517?) w 16 ce drukowanego. Maciejowski przytoczył wypis dwu stronic: *Now Wrzesnya. W sobotę po: s. Wawrzyncu przed. 8 dosicz czieplych dni niegdy mrozistych oblokow; a to przy dnyu wniebo wzieczya Panny Marie: niegdzye tesz y deszczyk przepadnye a w gorączych stronach nawalny y zgromem. Czwyercz iegosz. W sobotę octawy Wniebo wzięczya: po 24. Mierne dni: a nyeco wiatrem powyewayące zachowa: nyeco tesz chłodzące wokolo dnya. s. Bartlomieya. O rodzayu żywnoszczi wszelkiey. Sąchoscz: wyatry skodliwe: robastwo: przez nawalne powyetrza pokladaiące żyta iusz uyrzale napsuią obfitoszczi: a to osobnye na rolyach suchych a pyaszczistych: bowyem na uylkich a srzednych rolach rodzayu[i]ey będzye: tak isz pożywnoscz będą (!) zachowana wsrzednosczi swey: y drogoscz nyeprzeymye: a osobnye. Pszenicza takyesz.*

Inne dwa opisał Celichowski: „Dwa kalendarze polskie na rok 1528 i 1529 według egzemplarzy biblioteki Kórnickiej w Poznaniu 1874 (odbitka z „Warty“). Jeden z nich nosi tytuł: „Wyslowyenye znákow nyebyeskych prez Mystrza Mikolayá z Sadku pilnye ná rok látá bożego 1528 složone... Wybyiano W Krakowye przez Hieronyma Vietora“ (naturalnie w r. 1527). Jest to, jak i inne egzemplarze kalendarzy z pierwszej połowy w. XVI, resztka książeczki, którą razem z różnemi papierami zużyto na okładkę do innej książki, tworząc z nich z pomocą kleju rodzaj tektury. W oprawie z w. XVI znajduje się dość wiele takich fragmentów a są między niemi rzeczy cenne, skądinąd nieznane unikaty. Z kalendarza na r. 1528 zostały tylko dwie kartki w małej ósemce. Na jednej tytuł oraz na odwrocie część przedmowy, na drugiej (zdaje się czwartej z kolei) przepowiednie pogody na kwiecień i maj. Przepowiednie są tak szczegółowe, że określają, w którym dniu zmiana pogody nastąpi. Drugi kalendarz na rok 1529 nosił tytuł: „O s a ú d z e n i e spráw niebieskych sławné nauky Krakowskie na rok po narodzeniu Pana Jezu Krista 1529“. Zarówno w ortografii, jakoteż i w języku znać tu wpływy czeskie: „osúdzenié“, „w man-

żelstwach“ itp. Ośm pierwszych kartek tego kalendarza, wydrukowane przez Celichowskiego, a w znacznej mierze uszkodzone, zawierają przedmowę, informacyę o tem, jaki planeta w tym roku będzie panować, upominanie, aby ludzie nie utyskiwali na złe czasy, przepowiednie ogólne, nie według miesięcy, dotyczące pokoju i wojny, zdrowia i chorób, urodzajów, a wreszcie przewidywania, jak powodzić się będzie żydom, mahometanom, chrześcijanom, przełożonym duchownym i świeckim. Na karcie tytułowej jest czterowiersz z podpisem: J. S. czinil. Zapewne Jan Sandecki. Zdaje się, że inny arkusz tegoż samego „Osaúdzenia“ znalazł Łopaciński i pilnie odpisał, choć niektóre karty uległy wielkiemu zniszczeniu. Jest to także, jak i fragment Celichowskiego, szesnastka i tak samo tutaj jak i tam samogłoska dzisiejsza nosowa *ą* wyraża się przez *ú* lub przez literę, podobną do alfy greckiej a w języku są silne wpływy czeskie. O ile z oderwanych wyrazów wnosić można, jest tu dalszy ciąg przepowiedni, już dotyczących osobnych terytoryów, więc: Małopolski, z czego został tylko koniec rozdziału, i Wielkopolski; potem idzie opowiadanie *o Kniestwie Mazowieczkym, Ruskym y Walaskym, o Kniestwie Litewskym, o Kniestwie Pruskym, o Uuherskym krolewstwie, o Kra[lestwie] cze-[s]kym, o Kniestwie Sleskym.* Oto rozdział poświęcony księstwu Pruskiemu: *Prussia krolewska a Gdańské panstwo snadz w Przedlecie niemocy smiertelnych rozmnożenije uznają a w przedzimę niemniey że tesż cześcią moru sie wystrzegacz maią. Nad to w ten czas też rostyrk pospolstwa s pany rządzącemi vznaią. Ale zimie spokoynie a szczęsliwie życzi będą tako iako y kněżeczá ziemia, ktora radę dobrą wyda ku swemu dobremu a za nią lecie wesele a zdrowo y bogato sie miecz będzie; a s knieżęciem swym prziazne sklady y spolne pożitky vzná szczęsliwie.*

Resztę tego arkusza zajmuje *drugá cżaústka tegoto Osúdzenia o sprawieniu wiatru, o iakoscy 4 cżwiercy roku* tym samym językiem, polsko-szlązkim z naleciałościami czeskiemi. Ta druga cząstka urywa się na przepowiedniach kwietniowych. Odpis tego fragmentu znajduje się w papierach, pozostałych po Łopacińskim, razem z kopią jednego jeszcze kalendarza p. t. „Wypis polski: Praktyka Astronomow slawney náuki Krakowskiey na rok bożego vczielienia 1533. Venus Planeta panowácz tego roku będzie á Mars iemu pomoże“. Egzemplarz bibl. Semin. w Sandomierzu. Na stronicy tytułowej rysunek człowieka wylewającego z urny

wodę do miski: na płaszczu słońce, w rogu rysunku rok 1533; format mała 16-ka. Zachowały się całe dwa arkusze czyli 32 str., na których mamy: na odwrocie str. tytułowej przemowę, na str. 3: „O pospolitem znaczeniu zimy blizko przychodzący“; od str. 4 zmiany księżyca na styczeń i luty z przepowiedniami pogody; str. 8 „o początku roku, ktory sie od wiosny poczyna 1533: Ten rok niniejszy według astronomow nauki gwiazdecznej pocznie sie dziesiątego dnia Marcowego, i następnie o pánowániu planety tego roku“ oraz „o pospolitej sprawie tego roku“; na str. 10 „o niemocach i rozmaitości niemocy, o pokoju i o walkach“; str. 12 „o żyzności roku i o cenie pożytkow“: 13 „o kruszcach“ i dalej, jak w poprzednim kalendarzu, o żydach, o ziemiach oddzielnych, o stanach królów i książąt, a wreszcie przepowiednie astronomiczno-meteorologiczne, urywające się na sierpniu. Tutaj mamy język czysto polski, przez co zabytek nabiera tem większej wagi dla historyi języka, w nim bowiem znajdujemy wyrazy i wyrażenia, nie powtarzające się w innych zabytkach, ze sprawami astronomicznemi nie mających związku.

Takiemiż kalendarzami czy prognostykami są: Proboszczowica „Opisanie przygód światowych“ w r. 1544 i „Opisanie przygód świetskich“ w r. 1547, oba druki krakowskie, oraz wiele innych, późniejszych.

Były też i kalendarze ścienne z wykazem świąt, podobne do dzisiejszych, które na wielkich arkuszach drukowano, dodając prognostyki meteorologiczne i rady o zachowaniu zdrowia w różnych porach roku. Fragment takiego kalendarza na r. 1525 wydał Przyborowski w podobiźnie homograficznej, jako dodatek do Tygodnika Ilustrowanego Nr. 209 z 1 Stycznia 1887. Nosi on tytuł: „Naznamionowanie dzienne miesiaczow nowych pełnych przythym czasow dobrych ku krwie wypusscżeniu, Baniek, Lekarstwa, Sscżepienia y siania etc. Mistrza Mikołaja Ssadka. Latá od narodzenia Jezu Krysta syna bożego 1525 poczytaiątz, ktory iest pierwy po przestępnym. Złote cisło 6. Litera niedzielna A. Mięsopustu dziewięć niedziel. Swięta przemienne są iasniey nizey napisany. Dni y godziny ich poczynay od zachodu sloncza“. Kalendarz drukowany w trzy kolumny, każda zawierała 4 miesiące; pozostała tylko wierzchnia połowa z miesiącami: styczeń, luty... maj, czerwiec... październik, wrzesień. Inny fragment z r. 1531 opisał Celichowski w wyżej wymienionej rozprawce o dwu kalen-

darzach (str. 16); o trzecim fragmencie należącym do bibl. Uniw. Warszawskiego podaje wiadomość Encyklopedya powszechna Orgelbranda XIII, 659; wreszcie kalendarzem ściennym jest też zachowany w bibl. Jag. Michała z Wiślice „Dziennik z ewangeliami niedzielnemi ku latu pańskiemu 1539", opisany w Przewodn. bibliogr. r. 1886, str. 78. O kalendarzach obszerny artykuł umieścił Łopaciński w Encyklopedyi Ilustrowanej warszawskiej, specyalnie o krakowskich pisał Józef Seruga: „Krakowskie kalendarze XVI wieku". W Krakowie 1913, in 4-o, str. 15. Autor o roli ówczesnych kalendarzy mówi: „Była ona znacznie ważniejszą, aniżeli dzisiaj. Kalendarz bowiem podawał nietylko informacye o rozkładzie świąt i postów, daleko ściślej wówczas przestrzeganych, aniżeli dzisiaj — dawał nietylko ciekawe przepowiednie meteorologiczne, ale także przepowiednie polityczne, przepisy kabalistyczno-medyczne, oparte na przesądach i zabobonach, przywiązanych do każdego dnia, a do których społeczeństwo ówczesne przywiązywało niepoślednią wagę. Ta właściwa strona kalendarza... posiada jednakże dla poznania kultury i rozwoju umysłowego ówczesnego społeczeństwa bardzo doniosłą, wprost nieocenioną wartość. Odzwierciedla nam bowiem owe przesądy i zabobony nietylko w najniższych sferach ówczesnego społeczeństwa, ale i w najwyższych warstwach narodu i jego inteligencyi, t. j. w gronie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy te kalendarze zazwyczaj układali". W kalendarzach, co prawda, przez długie wieki małe zachodziły zmiany: „praktykarze" nie krępowali się i nadal w układaniu przepowiedni, ale jeszcze w w. XVI wyszła też satyra na nich pod postacią „Kalendarza Wiecznego", którego nieznany autor tak pisze o nich w przedmowie do czytelnika: „Chciałbym to pokazać tobie Ku twojej więtszej ozdobie, Że ci, którzy o tym piszą, W swym sie zdaniu tak kołyszą, Jak od wiatru słaba trzcina. Przeto im też nie nowina Chybić prawdy, trafić w stronę. A jakożby stroił żonę, Gdyby pismem nie dogodził?" (Bibl. pisarzów pols. Nr. 62, Kraków 1911, wyd. Akad. Um.).

Literatura przyrodnicza powstaje w Polsce dopiero w w. XVI; scharakteryzował ją Rostafiński w dwu artykułach: „Porównanie tak zwanych zielników: Familirza, Spiczyńskiego i Siennika" w Pamiętniku Akademii Umiejętności, Wydz. przyrodn. XIV, 116—51, Kraków 1888, oraz „Nasza literatura botaniczna XVI wieku", ib. 152—207. Wprawdzie autor ogranicza się

tu tylko do literatury botanicznej, ale ta wiąże się z literaturą podręcznikowo-lekarską, po za którą prawie nie mieliśmy innej, gdyż u nas, jak i na zachodzie Europy, książki przyrodnicze wydawano wyłącznie w celach praktycznych, leczniczych.

Pierwszą przyrodniczo-lekarską księgą polską było dzieło, nazwane przez Rostafińskiego Ogrodem zdrowia, gdyż na wzór średniowiecznego łacińskiego Ortus sanitatis ułożone zostało; w literaturze więcej jest ono znane pod imieniem Stefana Falimirza „O ziołach i o mocy ich". Książka właściwie tytułu ogólnego nie ma, gdyż na karcie tytułowej wyliczono nagłówki jej części oddzielnych: „O ziołach y moczy gich. O paleniu wodek z zioł. O olejkoch przyprawianiu. O rzeczach zamorskich. O zwierzętach, o ptaczech y o ribach. O kamieniu drogim. O urinie, o pulsie y o inych znamionach. O rodzeniu dziatek. O naucze gwiazdeczney. O stawianiu baniek y o puszczaniu krwie. O rządzeniu czasu powietrza morowego. O lekarstwach doświadczonych na wiele niemoczy. O naucze barwierskiey. Cum gratia et Priuilegio". Na karcie ostatniej dzieła: „Florian Unglerius z wielką pilnoscią imprimował. W wigilią świąteczną szczęśliwie dokonał. Lata od narodzenia Bożego 1534", in 4-o, kart 38 nlb. + 395. Na drugiej karcie dedykacya: „Wielmożnemu panu Janowi Grabi z Tęczyna, Wojewodzie Podolskiemu, Staroście Chełmskiemu, Bełskiemu, Krasnostawskiemu, Panu swemu miłościwemu Stefan Falimirz służbę pokorną". Na tej zasadzie całe dzieło uznano za utwór Falimirza, choć nie wszystkie jego części wyszły z pod jego pióra, jak to wykazał Rostafiński w „Symbola ad historiam naturalem medii aevii". Kraków 1900, I, 66—72. Według jego opisu książka nie jest w jednym ciągu liczbowana, ale składa się z pięciu części, z których każda ma osobną paginacyę. Rzecz o ziołach i mocy ich jest najobszerniejsza, ma kart 156; następny traktat o wódkach ziół rozmaitych liczy kart 23, wypis rzeczy zamorskich, przeważnie roślinnych — 42, o rzeczach żyjących i kamieniach drogich — 59, ostatnia składa się z szeregu traktatów popularno lekarskich i zawiera kart 119. Nie wszystkiego tłumaczem jest Falimirz, gdyż w drugiem wydaniu z r. 1542 wyraźnie zaznaczono, że traktat o puszczaniu krwi przełożył Andrzej Glaber z Kobylina. Rostafiński przypuszcza, że Falimirz przetłumaczył tylko pierwsze cztery części, które z wyjątkiem wtrąconego traktatu o paleniu wódek odpowiadają zakresowi Ogrodu zdrowia. Falimirz

według zdania Rostafińskiego nie był lekarzem, gdyż w r. 1534 lekarz nie tłumaczyłby takiej zdyskredytowanej w kołach naukowych średniowieczyzny. Był on po prostu dworzaninem Tęczyńskich, tej ich linii, która miała główną siedzibę w Kraśniku, i pochodził z Rusi, jak o tem świadczy współczesny mu Marcin z Urzędowa. Nie wszystko też, co się zawiera w książce, jest przekładem z łaciny: Rostafiński wykazał, że w traktacie o rybach odważył się sam o krajowych pisać; ta więc część traktatu jest jego samodzielną pracą. Słownictwo polskie, którem się posługuje Falimirz w tłumaczeniu łacińskich tytułów rozdziałów, jest — jak to wykazał Rostafiński — nomenklaturą Szymona z Łowicza z nielicznemi odmianami. Także i w innych częściach, nietylko w traktacie o rybach, Falimirz niekiedy wtrąca do przekładu swoje własne uwagi, n. p. „w ty krainy nasze nie barzo dawno jest wniesione drzewo brzoskiniowe“, co dowodzi, że pod znaną oddawna w Polsce nazwą brzoskwini coś innego się ukrywało, jak Rostafiński sądzi, zwykłe śliwki lubaszki. Samodzielne opracowanie ryb krajowych liczy 20 rozdziałów. Pobudkę do ich napisania wyrażono w słowach: „Ale iż w Polszcze mieszkamy, potrzeba jest, abyśmy polskich ryb obyczaj i moc wiedzieli, gdyż ich ustawicznie używamy. Co pomagają, a co też szkodzą, które dobre, a które lepsze, które złe. Którem opisać umyślił, jako Pan Bóg raczy dać“. Rozdział o karpiu brzmi: „Karp jest ryba rzeczna i stawowa. Nawiętszy na sześć piędzi, na nim łuska jest wielka, okrągła, szara i żółta też. Mięso jego dobre jest, jeno ciężkie, bo też ziemią iłowatą żywie. Pożytki jego: Z grzbieta pacierze, a z łuski przyłbice, z klijem na bawełnę sadzą i przyszywają, a jako rzecz jest trwała i mocna. Z ziobrowych kości nożykom czynią okładziny“. Po za rybami Falimirz na innych rzeczach się nie znał, to też w innych rozdziałach jest prawie wyłącznie tylko tłumaczem przestarzałego tekstu średniowiecznego.

O stosunku książki wydanej przez Unglera do wzorów łacińskich pisze Rostafiński (166): „Czy istnieje w powszechnej literaturze książka łacińska tak złożona, i czy ją może ze skróceniami przetłumaczono, czy też Ungler pierwszy wpadł na myśl takiego połączenia różnych lekarskich popularnych wówczas broszur, tego rozstrzygnąć dziś — pomimo długich poszukiwań — nie mogę. Twierdzę tylko stanowczo, że niektóre z rozdziałów naszego Ogrodu zdrowia pojawiły się za granicą jako zupełnie osobne książeczki“.

Botaniczną część Ogrodu zdrowia Rostafiński zestawia z jedną redakcyą łacińskiego Herbariusa i znajduje, że treść jej odpowiada bardzo dobrze Falimirzowemu tłumaczeniu.

Ten sam Ogród zdrowia wyszedł w nowem wydaniu 1542 r., które znowu wiąże się z imieniem Hieronima Spiczyńskiego. Dzieło tutaj ma tytuł ogólny: „O ziołach tutecznych i zamorskich i o mocy ich, a k temu księgi lekarskie wedle regestru niżej napisanego wielmi użyteczne. Cracoviae apud viduam Floriani Unglerij. Anno Dni M. D. XLII", in folio, kart 12 nlb.+247. Porównanie z wydaniem pierwszem, dokonane przez Rostafińskiego, wykazuje, że poczyniono tu tylko niektóre zmiany, zwłaszcza np. w porządkowaniu treści, przyczem jednak nawet w języku różnic wielkich niema. Zaznaczono tu wyraźnie, że „Nauka pospolita o puszczaniu krwie, a zwłaszcza która żyła naprzeciw której niemocy jest użyteczna, przez mistrza Andrzeja z Kobylina ku pożytku pospolitego człowieka po polsku napisana lata Bożego 1542", a jest to nauka ta sama, co w pierwszem wydaniu, ale tylko w pierwszej części, po czem cztery nauki dodano i następujący po nich ciąg dalszy częścią zmieniono, częścią znacznie pomnożono. Także w nauce gwiazdecznej są zmiany znaczne, a również rzecz o morowem powietrzu nie bez zmian i opuszczeń. Wreszcie i Lekarstwa doświadczone przedstawiają się odmiennie, ale w jakim stopniu, tego Rostafiński nie badał, podaje tylko, że je pomnożono z 96 na 154.

Ponieważ nigdzie, ani w tytule, ani w przedmowie nie wymieniono nazwiska Spiczyńskiego, przeto Rostafiński (173) przypuszcza, że „może pytano go tu i owdzie o radę, że może z rękopisu, będącego jego własnością powiększono liczbę lekarstw (t. j. recept)... ale żeby miał się zajmować w czemkolwiek redakcyą książki, na to niema najmniejszego śladu". Imię Spiczyńskiego wiąże się z tą książką, ponieważ końcowa przemowa z pod pióra jego wyszła. Hieronim Spiczyński był patrycyuszem i rajcą krakowskim, umarł w r. 1550. Odznaczał się miłością języka ojczystego, co się wyraziło w wystąpieniu jego r. 1536 w obronie języka polskiego, kiedy się starał, aby z wolą króla Jegomości kazania u Panny Maryi odbywały się po polsku a nie po niemiecku, a także i w przemowie ku polskiemu narodowi, zamykającej dzieło, a będącej apologią narodu polskiego. Zaczyna on w niej od bajecznych wiadomości, że Polaków znano w głębokiej starożytności,

tylko że ich Sarmatami nazywano, i że Aleksander Macedoński „był języka naszego“, po czem pisze: „A gdzieby się chciał dostatecznie wywiedzieć o walkach, o bojoch, które ten naród nasz tako na morzu, jako na ziemi stale wycierpiał i sławne zwycięstwa otrzymał, snaćby ku czcieniu a wywiadowaniu wieku twego nie statczyło; o tym na przodku w Kronice księdza Wapowskiego, nieco w dziejoch narodu Słowieńskiego, w księgach ślachetnych, tymiraz w krainach Niemieckich imprymowanych, przeczcić sobie z radością możesz. Też w narodzie w tym ślachetnym wiele onych cnotliwych a świętych było. Azaż Hieronim święty nie Słowak był, kacerski młot, kościoła krześcijańskiego słup i okrasa? jen ślachetnie stary i nowy zakon z żydowskiego na łacinę wyłożył, będąc k temu (jako święty Augustyn o nim pisze) we wszech trzech językoch doskonale uczony, który też z objawienia Ducha świętego w jednej epistole (ktorąm czedł w starym druku) pisze, iż Anioł Gabryel zwiastował Syna Bożego rzekąc: Zdrowaś Marya łaski pełna etc. Azaż święty Marcin Słowak przykładem wielkiej łaski i miłosierdzia przeciw bliźniemu swemu nam krześcijanom na przykład nie był? Którego świątości sława wiecznie słynąć będzie. Takież święty Wojciech, święty Stanisław, wielebny Jacek i mnóstwo innych w narodzie tym świętych i przykładem świętym i nauką kościół Krystusów oświecili. Nie słychać zaiste, aby w tym świętym narodzie kiedy ludzie od wiary krześcijańskiej odstępowali, albo w niej błądzili; i owszem, kościół krześcijański temu samemu słowieńskiemu językowi, jakoby dufając, dopuścił msze i inne urzędy kościelne sprawować. O rządzie, o sprawiedliwości narodu tego, królów, książąt, wojewod byłoby wiele pisać, co da li Bóg w rychle osobliwemi księgami wam opiszemy. Wszakoż i dzisia Zygmunta, króla polskiego, i rad jego rząd, świątość, miłosierdzie, sprawiedliwość niemal wszytkie inne krześcijańskie króle i pany przewyszsza. Przetoż i na ten czas za to mniemam, aby się co od onych przodków wyrodziło. A jeśliżeby się co odmienić chciało, proszę za to i pilnie upominam, pamiętajmy na przodki nasze, którzy o sławę swą i potomków swych ni statków, ni zdrowia swego nie litowali, język swój miłowali, wyszszyli, bronili, obcemu językowi nigdy go potłumiać nie dopuszczali, strzegąc w tym z pilnością czci swej, prawa przyrodzonego i ustawy Pana Boga wszechmogącego, któremu samemu bądź cześć i chwała wiekuista“.

Oprócz takiego Ogrodu zdrowia, jak w języku łacińskim, tak samo i w polskim rozpowszechniano popularne przyrodniczo-lekarskie traktaciki, z których najstarsze wyszły z pod pióra lekarza domu Pileckich w pierwszych latach XVI wieku. Jedno z nich doszło nas w późnej redakcyi Marcina Siennika: „Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz pana Jana Pileckiego. K temu są przydane lekarstwa końskie z ćwiczeniami tegoż lekarza; przydaliśmy i figurę ziół rozmaitych ku lekarstwam z ziółkami dostatecznie sprawione. Tera znowu na światło wydane. Roku 1564", u Łazarza Andrysowicza. Z treści książki widać, że napisana została za króla Aleksandra t. j. między r. 1501 a 1506. Rostafiński (l. c. 179) pisze, że w średnich wiekach kursowała kompilacya: „Bertrutii Lombardi compendium sive collectorium artis medice", z której przekład czy wyciąg zrobił po czesku Jan Czerny (znany jest rękopis z r. 1480). „Otóż ów lekarz Pileckich mógł rzecz spolszczyć czy z tego czeskiego tłumaczenia, czy też z innego; mówi bowiem: „to jedno wiem, iżem ci chciał z Rzeczy słowieńskiej, a zwłaszcza Polak Polakom pomóc i poradzić podług małości dowcipu mego". Składałoby się to dobrze ze zdaniem Siennika, że język tej książki, który on porządkował przy wydaniu do druku, był grubomazowiecki albo staropolski, i że w nim było siła rzeczy słowiańskiej". Tak więc zabytek, językowo zmodernizowany przez Siennika, nie może już być uważany za źródło do historyi języka polskiego z początku XVI wieku.

Drugie dziełko owego lekarza Pileckich, wspomniane przez Siennika „Lekarstwa końskie", doszło do nas we wcześniejszem wydaniu, Brückner bowiem (Przegląd Polski 1912 N. 12 str. 292—3) twierdzi, że wydana nowo przez Berezowskiego w Bpp. N. 53, Kraków 1905 wyd. Akad. Um. „Sprawa a lekarstwa końskie Konrada królewskiego kowala" właśnie z ręki tegoż lekarza wyszła, a zatem musi być identyczna z „Lekarstwami", wydanemi przez Siennika. Książeczkę tę znaleziono w okładce druku z r. 1538 razem z fragmentem „Historyi o Poncyanie"; obecnie przechowuje się w Muzeum Czapskich w Krakowie. Tytuł jej brzmi: „Spraua a lekarstua końskie przez Conrada Krolewskiego kowala doświadczone: nowo s pilnosczią przełożone a napirwey o poznanyu dobrego konia" in 8 kart 20, (z których brak dwu w środku). Na karcie tytułowej rycina, na końcu znak Unglera i napis: „Excussum Cracouie par Florianum Vnglerium. Anno domini 1532". Między prze-

pisami leczniczemi także jedno modlitewne zaklęcie i „żegnanie na krczycę: Mów tak: w tymto koniu są siedm krczyc od siedmi. sześć od sześci, pięć od piąci, cztyrzy od cztyrzech, trzy od trzech, dwie ode dwu, jeden od jednej, potym nic; w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, po trzykroć po ranu".

Imienia owego lekarza Pileckich Siennik nam nie zachował, ale z domem Pileckich związane jest imię Biernata z Lublina, który „Hortulus animae" spolszczył, przyswoił też literaturze polskiej Ezopa i Rozmowę Palinura z Karonem, a był sekretarzem Pileckich: „scriba magnifici Domini Joannis Pilecii", jak pisze Malecki w r. 1547. W studyum swojem „Ezopy polskie" Rozpr. XXXIV, 163—235 Brückner dowodzi, że właśnie Biernat z Lublina był lekarzem Pileckich i że on napisał owe dwie popularne książeczki lekarskie. Natomiast Chrzanowski we wstępie do „Ezopa" Bpp. N. 55, Kraków 1910, wyd. Akad. Um. zbija to dowodzenie, przytaczając racye, dla których nie można utożsamiać Biernata z Lublina, sekretarza Pileckich z ich lekarzem domowym, którego imię do nas nie doszło. Brückner pogląd swój podtrzymuje w Przegl. Pols. 1912 N. 12, str. 292—3.

Rękopis Jag. 5151 zawiera dziełko lekarskie: „Lekarstpha w osoblywych niemoczach, snamienitych y zacnych doktorov Balienusa (zam. Galenusa) Apicema (zam. Avicenny) Di[o]-scoridesza, Pliniusa y innych Doktorow przes Simona doctora z lowicza zlozone a z herbariusa mystrzowego thv wybierane" w 12-ce, 136 str.; ogłosił je drukiem Wrzosek w Warszawie 1904 (odbitka z Krytyki Lekarskiej). Wydawca określa czas jego napisania w przybliżeniu tak, że zapewne stało się to niedługo po r. 1537, gdyż w tym właśnie roku ukazał się Enchiridion Szymona z Łowicza, a „Lekarstwa" właśnie z Enchiridionem stoją w bezpośrednim związku. Pierwsza część książeczki jest tylko odpisem z Franciszka Mymera „Dobrego zdrowia rządzenie" z r. 1532 z opuszczeniem wierszowanych przepisów o zachowaniu się w czasie, kiedy księżyc się znajduje kolejno w 12 znakach zodyaku. Część druga i trzecia powtarza treść wziętą z Enchiridionu, jest jej przekładem z niektóremi dodatkami, mianowicie zaklęciami, których w dziele Szymona z Łowicza niema. Zarówno ta okoliczność, jak słowa w tytule: „z herbariusa mistrzowego tu wybierane" oraz względy na niepoprawną ortografię wzbudziły w wydawcy wątpliwość, czy owo polskie opracowanie „Lekarstw" wyszło z pod pióra samego

Szymona, czy też raczej ktoś inny skorzystał z łacińskiego jego dzieła i napisał kompilacyę z niego, z Mymera i zapewne z innych pisarzy w następnych trzech częściach, które Wrzosek pominął w swem wydaniu. Broszurę Mymera omówimy przy innych zabytkach wierszowanych, co się zaś tyczy przekładu z Enchiridionu, to omówił go Brückner w JA. XXVIII, 546, zwracając uwagę na t. zw. kaszubskie genetiwy: „brodawk“, „psink“, oraz na częstą formę „sterty“, obok której jednak częściej się powtarza forma „starty“, „starta“. Wydawca w przedmowie zaznacza, że ogłoszone przez niego dziełko z wielu względów zasługuje na uwagę: „Historyk medycyny zainteresuje się „Lekarstwami w osobliwych niemocach“, gdyż rzucają one światło na stan ówczesnego piśmiennictwa polskiego popularno-lekarskiego. Historyk języka może znajdzie w tej książeczce niejeden ciekawy szczegół ze staropolszczyzny. Ci, którzy interesują się polskiem mianownictwem lekarskiem, mogą również pewną korzyść z przeczytania „Lekarstw“ odnieść. Wreszcie ci, którzy badają genezę naszego lecznictwa ludowego, niewątpliwie znajdą tutaj niejedno źródło dzisiejszych przesądów leczniczych“. Kryński w odsyłaczach dodał tu objaśnienia wyrazów mniej zrozumiałych, mimo to zostało parę niewyjaśnionych; co prawda rękopis ma taką ortografię, że pożal się Boże, co też przemawia za tem, że w pierwszej poł. XVI w. rękopis powstał. Przytaczam znajdujące się tu zaklęcia w pisowni zmodernizowanej: „Ot niemocy wielkiej św. Walentego lekartwo: Niech mówi pięć pacierzy na pamiątkę piąciu ran bożech i siedm zdrowech Maryi na pamiątkę siedmiu wesela panny Maryi, a potem niech będzie wzięt garniec wody pełny, którą wziąwszy w prawe ręce, w której niech będzie trzyman i lan na lewą rękę, a ty słowa mają być mówiony: W Nazaret się pan Bóg począł, w Betleem się narodził, w Jordanie ochrzczon, w Jeruzalem umęczon. Toć jest tak wierna prawda. Tak przestanie wielki wrzód i niemoc wielka Piotrowi albo Annie, a polewając oblicze niemocnego: w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. A to masz dziełać przez trzy piątki pospołu, a będzie zdrów niemocny. To w Gnieźnie jest doświadszono i uzdrowiono od trzydzieści person“ (str. 7—8). „Na zażegnanie bolączki: Daj mi miły Bóg dar, lekuję ja sobie sam, i ze mnie wyszło, i ze mnie pójdzie. W imię Ojca“ itd. „Ot ukąszenia szalonego psa: Ty słowa napisz na karcie a daj w chlebie jeść: „*zran. bran. kirian. oferan. kaferan. kaleferan. Stelidn. cotra rapid*“ (zam. contra rabi-

dos canes). Podobne zaklęcie znajduje się w rp. Akad. Um. N. 1711 z w. XV: ista verba valent contra morsum rabidi canis a. *wszyeklego psza*: *iran*, *liran*, *kyrian*, [*ofera*]*n*, *Capharan*, *Cakapharan*, *Stolidon* (poprzedzielane krzyżami); si hominem gustaret, et sic sibi in caseo, aut in pane describere hec verba, et facere sibi decomedere".

„Krotka nauka rządzenia ku vstrzeżeniu od záráženia powietrza, á gdyby kto iuż zachwycił, iáko się rátować z Bożą pomocą, Przez známienitego człowieká Henriká Korneliusá Agryppę Doctorá Cesarskiego správioná", in 8-o min. kart 7. Na nowo ją wydał Wierzbowski w Bibl. zapomn. poetów i prozaików polskich w Warszawie 1899 str. 23—30. Znajdują się tu najprzód ogólne przepisy higieniczne w czasie morowej zarazy, dalej „O lekarstwach zachowawających a z wielkości ich o male, ale o pewniejszych a potrzebniejszych.." kilka recept i „Obyczaj puszczania krwie w takiej przygodzie, bo w tem wiele zależy". Na końcu książeczki: „Teraz zwłaszcza a na prędkości w tym srogim przypadku i w straszliwej pladze wypisaliśmy, jako się wystrzedz, uchronić i rzędzić wszelki masz. O to prosimy i mamy nadzieję w wspomożeniu bożym, mając jego miłosierdzie i dobroć zawżdy przed oczyma, iż jeśli się tak rzędzić i zachowawać będziem przed zarażeniem, albo też w zarażeniu, z bożą pomocą żywot swój zachowamy. W Krákowie Przez Mácieiá Scharffenberga. Lata 1543".

Poza tem doszły nas oddzielne recepty np. w rp. Pet. Łac. I, Q, 94 na okładce stara recepta na ból głowy zapewne z początku XVI w. (Brückner JA. XVI, 605), albo karteczka z XVI w. z przestrogą przed używaniem octu i z przepisami wódek leczniczych w bibliotece w Upsali (Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecyi, Kraków 1914 str. 50—1), recepta z r. 1548, ogłoszona przez ks. Siarkowskiego w Wiśle VI, 221.

Te wszystkie książki i notatki mają dla nas wartość językową, największą dla słownika, mniejszą dla historycznej gramatyki, najmniejszą dla historyi rozwoju stylu. Niektóre pisane niedołężnie, inne nie dają autorom lub tłumaczom pola do popisania się językiem ozdobnym. Przeznaczone dla użytku codziennego, mając charakter czysto utylitarny, dążą tylko do tego, aby przystępnie, zrozumiale a krótko rzecz wyłożyć.

Wspomniany współpracownik Falimirza, Andrzej Glaber z Kobylina napisał „Problemata Aristotelis. Gadki z pisma wielkiego philozopha Aristotela, y też inszych mędrczow tak przyro-

dzoney iako y lekarskiey nauki z pilnością wybrane, Pytanie rozmaite o składności człowieczich członkow rozwięzuiące, ku biegłości rozmowy ludzkiey tak roskoszne iako y pożyteczne". Nazwisko autora wymienione w dedykacyi: „Wielmozney paniey y dobrze zaczney, paniey Hedwidze z Koscielcza... Paniey łaskawey M. Andrzey Glaber z Kobylina służbę swą wskazuie". Na końcu książki: „Prassowano w Krakowie przez Floriana uncglera. Roku od narodzenia Bożego 1535", w 16-ce, kart 152. Rostafiński, wydając to pismo w Bibliotece pisarzów polskich N. 28, Kraków 1893, wyd. Akad. Umiej., mówi, że jest to pierwsza w języku polskim fizyologia, higiena i fizyognomika; zaznacza, że z przypisywanych Arystotelesowi Problematów zapożyczono tu zaledwie kilkadziesiąt pytań i odpowiedzi, i że Glaber posługiwał się średniowieczną kompilacyą, której źródła nie są znane. Brückner (Dzieje Lit. Pols. I, 84) taką daje charakterystykę tego utworu Glabera: „Gadki Arystotelesowe bynajmniej nie Arystotelesowe, plotki średniowieczne, odpowiedzi scholastyczne na różne dworne pytania, dlaczego kobiety wąsów nie mają, dlaczego niedobrze wodę po rybach pić, albo co za umysł rude włosy czy długie palce oznaczają itp. i dziś jeszcze ciekawe do czytania". Książka dzieli się na trzy części: pierwsza traktuje o „składności" członków ludzkich, daje objaśnienia dziwaczne na dziwaczne pytania, np. „Czemu myślący o rzeczach przeszłych głowę na dół schylają? Odpowiedź: Bowiem pamięć jest w tyle głowy, gdzie są zachowane wszytkie przeszłe rzeczy, także gdy głowa bywa ku ziemi schylona, tedy się komórka pamięci odtwarza, a wiatrowie duszni tam wchodząc, pamięć poruszają". Albo: „Czemu chorym ramiona i barki zcieńczeją? Odpowiedź: Członki człowiecze mają lutość jeden nad drugim tak, iż gdy jeden jest bolący, tedy drugie dawają jemu pomoc, wilgoty swej i ciepła swego użyczając; przeto bolący członek pospolicie puchnie i barziej gore, gdyż insze zcieńczeją. Takież gdy kogo głowa boli, tedy ramiona spadają". Panują tu poglądy teleologiczne np. „Czemu biodra są szyrokie? Odpowiedź: Bowiem człowiek potrzebuje siedzenia, a to dla spraw niektórych, co ich nie może inaczej sprawować, tylko siedząc, przeto aby tym dłużej mógł w nich trwać, dała jemu natura w zadku dwie poduszce przyrodzone, bo nie każdy może wezgłowia mieć". Część druga mówi „O żywieniu człowieczym" i wreszcie trzecia „O poznawaniu obyczajów człowieczych według sposobów jego ciała", czyli

fizyognomika. Kończy książkę satyryczna „Ostateczna a pospolna nauka: Jestli kiedy uźrzysz, iż człowiek mały będzie pokornym, wysoki — mądrym, suchy — prostakiem, cudny — dobrym, biały — śmiałym, lisowaty — wiernym, ubogi — niezawisnym, bogaty prawy — szczodrym, łagodniemowny — nie pochlebcą albo nieobłudnym, szepiołka — niezdradny, pochmurno patrzący a nie oszust, jaskrowaty — nie naśmiewca, kudłaty na ciele i na goleniach a niepsotliwy, prostowzrosły — nieokrutny, jeśli też uźrzysz szafarza nie przyliczającego, młynarza miary nie baczącego, młodzieńca nieswowolnego, starca niełakomego, żebraka nieswarliwego, przedawcę swej rzeczy nie chwalącego, kupca nie ganiącego, oracza żyzny rok tuszącego, takież przekupki na targu nie obmawiającej, szynkarki nie przypisującej, baby nie zwodzącej, panny dary wzgardzającej, wdowy mężów nie przebirającej, mężatki na męża nie skarżącej jestli doznasz, dziękuj z tego Panu Bogu, wiedząc, iż to jest jego dar osobliwy, któremu niechaj będzie cześć i chwała ninie i na wieki. Amen".

Wreszcie do rozpatrywanego przez nas okresu należy jeszcze broszura matematyczna: „Algoritmus: To iesth nauka Liczby: Polską rzeczą wydana: Przez Kxiędza Tomasza Kłosa. Na trzy sie cżęsci dzieli, Pierwsza będzie o osobach Liczby, wtora o Regule detri, Trzecia o rozmaitych rachunkoch y o spółkach Kupieczkich. Cracovię ex Officina Ungleriana 1538", in 4° min., kart 32, z których ostatnia pusta. Na nowo wydał ją Maryan Baraniecki w Bpp. N. 6 w Krakowie 1889 wyd. Akad. Um. Wydawca nie znalazł żadnej wcześniejszej arytmetyki w Polsce po łacinie, lub za granicą wydanej, któraby bliższe pokrewieństwo z Algoritmusem Kłosa wskazywała. „Zauważyć jeszcze należy — pisze on — że w książce Kłosa występują wyłącznie jednostki miar i monet jużto krajowe, już też obce, wiążące się z krajowemi, wszystkie odpowiadające spółczesnym stosunkom w Krakowie, a nadto znajdujemy kilka dat z historyi krajowej, tak, iż trudno przypuścić, żeby ta książka była przyswojeniem jakiejś obcej arytmetyki". Na zasadzie rozbioru treści Baraniecki podręcznik Kłosa zalicza do arytmetyk abakowych, czyli liniowych, a nie do arytmetyk cyfrowych, a następnie na zasadzie udzielonych sobie objaśnień Bystronia i Kryńskiego daje charakterystykę pisowni, fonetyki, morfologii i składni oraz szczegółowiej omawia jednostki, spotykane w książce Kłosa, jak: grzywnę czyli markę, złoty czerwony, złoty reński,

litewski, węgierski, wrocławski, grosz, ort, pieniądz, wierdunek, skociec, kwarta, szeląg, halerz; cetnar, kamień, funt, łut, kwint, denar, karat, dragma; baryła, garniec, kwarta, małdr, ćwiertnia, kłoda, korzec; bela, postaw, miara (czyli łokieć); dla futer sorok t. j. 40. Rozpoczyna książkę „Przedmowa do wszytkich młodzieńców polskich, zwłaszcza rodziców krakowskich. Aczkolwie o sławnej zacności nauki liczenia rozmaici mędrcowie wiele pisali, tak pogańscy jako i krześcijańscy, bowiem u Greków Pitagoras, który tę wynalazł naukę, wiele o tym pisał, takież u Włochów pisał po łacinie Apulejus, po nim Boetius, Nicolaus Cusanus i wiele inszych, wszakoż tego i sam rozum dokazuje człowieczy, iż liczba jest nauka barzo zacna i pożyteczna. Zacność jej stąd się ukazuje, iż wszytki rzeczy, od początku stworzone, pod czystym rządem i pod pewną liczbą są postanowiony. Bowiem i ten, który wszytko stworzył, nie chciał się z liczby wyłamować; gdyż jako jedność jest początek wszelkiej liczby dalszej, tak też on, od którego wszytki liczby początek mają, chciał się pod jednością istności zamknąć, a żadnej równej drużyny z sobą nie mieć. Bowiem jedyność wszędy chce mieć część, sama też jest wszytko zupełne, a w każdej rzeczy jest rzecz wieczna, która też bywa przed tym, niż się co stanie. A gdy się która rzecz zepsuje, musi się w jedność obrócić, to jest ku jednej rzeczy koniecznej przyść. A dla tego jeden jest Pan Bóg, jeden świat, jedno słońce, jeden księżyc i wszytki rzeczy stworzone z jednej rzeczy poszły, w którą (by to było podobno, żeby się miało pokazić) zasię by musiały przyść. Przeto tę jedyność niektórzy mędrcy zwali zgodą, drudzy przyjaźnią a miłością, bowiem ona tak się złącza, iż sama w sobie żadnej części ani rozdziału (bez swego urazu) nie dopuszcza. Wszakże ta jedność, z czymkolwie się złączy, dwoje czyni, któraż to dwójca początek wszelkiego mnożenia jest wezwana, bowiem ona zależy w złączeniu dwojej jedyności. Ta napierwsza liczba rozdzielanie przyjmuje, gdyż ze dwu rzeczy lubo części się składa, tak z dobrych, jako i złych, albo z jednej złej, z drugiej dobrej. Przeto w dobrych rzeczach zwali tę liczbę starzy mędrcy zgodą towarzystwa i sprawiedliwością, iż się w dwoich częściach kocha równo rozważonych. Zasię we dwu nierównych rzeczach zwali ją niezgodą, gdy bywa ze dwu niezgodnych rzeczy złożona. Ta jest matka wszytkich żywiołów, gdyż każdy z nich ze dwu rzeczy, aczkoli różnych, wszakoż zgodnych, stawa się. Potym jest trójca, pierwsza liczba nie-

równa, wszakoż sama w sobie doskonała, bowiem początek, śrzodek i dokonanie w sobie zamyka i wszytki insze liczby doskonałe (jako jest sześcioro i dziewięcioro etc.) z niej się rodzą. Dostojność tej stąd się ukazuje, iże oto wszelki czas na trzy się części dzieli: przeszłą, niniejszą i przyszłą; wszelka też rzecz abo była, abo jest, abo będzie. Nasze też modlitwy trzy kroć panu Bogu pospolicie powtarzamy, bowiem i on sam jest w trójcy jedyny". W dalszym ciągu podobnie autor rozprawia o dostojności liczb następnych do 10; podobne w zasadzie wychwalanie liczb od 1 do 12 — pisze Baraniecki—znajduje się w rozdziale I książki, poświęconej arytmetyce i geometryi, mistrza Estienne de la Roche dict Ville Franche, ogłoszonej w „nowem" wydaniu w Lugdunie r. 1538.

Wnioski.

Z tego przeglądu tekstów prozaicznych, jakie zebraliśmy do chwili wystąpienia wielkich pisarzów XVI wieku, okazuje się przedewszystkiem, że wszędzie i zawsze prawie znajdujemy ślady świadomej dbałości o rozwój języka ojczystego. Zarówno rozporządzenia synodów polskich w wieku XIII, jako też w XV nawoływania autora wstępu do traktatu ortograficznego Jakóba Parkoszowica są takiemi śladami dążeń celowych do kształcenia mowy rodzinnej, zwłaszcza wobec niebezpieczeństw, grożących jej w w. XIII od niemczyzny, w XV i XVI od łaciny i innych wpływów cudzoziemskich, na które tak wymownie skarży się Górnicki w Dworzaninie. Ale i przed nim księgarze krakowscy, drukując książki polskie, we własnym interesie nawołują Polaków, aby piśmiennictwo własne popierali, karcą ich, że je zaniedbują. Gdy Stefan Falimirz w r. 1534 dzieło „O ziołach" wydawał, pisał w przedmowie, że między innemi skłoniło go do przekładu i to, „iż ta sławna Korona, ksiąg żadnych językiem swym nie mając tak sławnym, tak była sirociała, iż też innym obcym narodom prawie w pośmiech i dziwowanie było", a cudzoziemiec nakładca Ungler dodał: „ten język wasz w niedbałość ludzką przyszedł a snadź przez obcy naród mało nie w upadek... Tego wielmi lutując, pracem się tej naprzód i przed innymi podjął, żem księgi polskie nigdy niebywałymi buksztaby drukował, potym inni ze mnie przykład brali. Już teraz to pismo na wsze strony rozszerzyło się i szerzyć się będzie". Inny także cudzoziemiec, Wietor, drukując„ Księgi Język",

podobną przedmowę do nich napisał w r. 1542: „Będąc ja wmięszkanem a nieurodzonym Polakiem, nie mogę się temu wydziwić, gdyż wszelki inny naród język swój miłuje, szyrzy, krasi i poleruje, czemu sam polski naród swem gardzi i brząka, który mógłby iście, jako ja słyszę, obfitością i krasomową z każdem innem porównać; ile ja rozumieć mogę z ludzi, z któremi czasem o tem mawiam, nie jest inna przyczyna tego, jedno przyrodzenie polskie, które ku obcem a postronnem obyczajom, sprawam, ludziom i językom skłonniejsze jest, niżli ku swemu własnemu; k temu też trudność słów polskich ku wypisaniu, która takowa jest, iże też snadź niepodobno barzo wiele słów czcionkami albo literami łacińskiemi, których pospolicie używamy, wypisać; a wszakoż mogłoby się temu podobno pogodzić, gdzieby chuć a chciwość była, abowiem jako Cycero powieda: za chciwością tych, którzy się uczą, najdują się uczyciele. Acz to nie mojej głowy sprawa, k rzeczy przystępując, przeszłych dni napadłem na książki Erazma Roterdama, Niemca dolnego, sławnego i uczonego, przed kielkiem lat umarłego, o Języku, z łacińskiego na polskie dosyć dwornie a foremnie wyłożone, które iż są barzo pożyteczne ku czcieniu, nietelko uczonem, ale i prostem ludziom, mężczyznam i też białem głowam, które językiem więcej, niżli rękama zwykły pracować, ażeby się też język polski szyrzył, prasowałem je z pilnością“.

Drukarzom niewątpliwie trzeba przyznać zasługę koło krzewienia piśmiennictwa, ale też nie należy zapominać, że ci pierwsi drukarze-cudzoziemcy, będąc kupcami, nie wydawaliby książek z idealnych patryotycznych polskich pobudek, gdyby mieli na nich tracić albo przynajmniej nie zarabiać. Oczywiście przeto książka polska drukowana zaraz w początkach w. XVI była dobrym dla kupca interesem. Dowodem jest podwójne w jednym roku wydanie Opecia, powtarzanie wydań książek, które się szybko rozchodziły, przywileje na wyłączne prawo drukowania pewnych książek, czyli obrona własności drukarskiej, a wreszcie dość obfita ilość rękopisów, nie wszystko bowiem drukować chciano, więc miłośnicy języka ojczystego i literatury odpisywali rzeczy, pomijane przez drukarzy, że przypomnimy tylko „Kronikę turecką“ Konstantego z Ostrowicy, w tylu odpisach zachowaną.

Większą i istotną zasługę mają drukarze w zakresie uporządkowania ortografii polskiej. Teoretycy, pierwsi zwłaszcza, nie umieli sobie z tą trudnością poradzić: ani Jakób Parkoszowic, ani

BIBLIOTEKA

Zaborowski. Drukarzowi przyszło sprawę rozwiązać, bo przedewszystkiem musiał on zrobić zapas czcionek, a więc obmyślić sposób oddawania w piśmie głosek polskich, nieznanych w języku łacińskim i innych obcych, a następnie musiał też dać pewne wskazówki zecerom, aby książki wychodzące z drukarni a szczególnie większe dzieła, może nie przez jednego zecera składane, miały pisownię jednolitą. To też pisownia w drukach ustala się wprawdzie nie odrazu, ale w porównaniu z wiekami poprzedniemi nadzwyczaj szybko, i pod tym względem druki zaszczytnie odróżniają się od wielu współczesnych im rękopisów, w których przez czas długi jeszcze panuje dowolność i dawna tradycya.

W porównaniu z innemi narodami, z naszymi sąsiadami zachodnimi, znacznie później od nich zaczęliśmy pisać we własnym języku: najbliżsi nam Czesi o sto lat nas w tym względzie wyprzedzili. Za to od wieku XIV, z którego doszły nas teksty polskie, i to większych rozmiarów, rozwój języka literackiego postępował bardzo szybko. Kształcił się on na łacinie w ten sposób, że starano się początkowo przekładać tekst łaciński prawie literalnie. Tak właśnie przetłumaczono psałterz częścią zapewne na schyłku XIII, w całości zapewne w początku XIV wieku. Jednocześnie też zaczęto układać rzeczy oryginalne: może pierwsze pieśni, jak Bogurodzicę, a także kazania, czego świadectwem jest późniejszy odpis kazań świętokrzyskich ze wcześniejszego wzoru. W końcu w. XIV zaczynają się zapiski sądowe (roty przysiąg) niedołężnie i niedbale układane, a obok nich powstają kazania Gnieźnieńskie, z wyraźnemi już swoistemi cechami stylowemi. W prozie (a także i w wierszach) zaczyna się kształcić styl subjektywny, uczuciowy w kazaniach i modlitwach; tu widzimy ciągły postęp: w kazaniach przez cały wiek XV i XVI, w modlitwach krócej, bo już modlitewnik Nawojki i Konstancyi stanowią niejako granicę tego rozwoju. Natomiast wysuwają się na plan pierwszy inne utwory, a przedewszystkiem epiczno-liryczne rozmyślania o żywocie Chrystusa, takież żywoty i legendy, literatura nauczająca czy to w kierunku moralnym, czy też polityczno-społecznym. Wytwarza się styl dwojaki: uczuciowy i rozumowany; nie mamy stylu obrazowego, który dopiero znacznie później się u nas ukazuje.

Na zasługi kobiet w historyi rozwoju piśmiennictwa polskiego wskazywał niejednokrotnie Brückner. Tradycya o najdawniejszym przekładzie psalmów wiąże się z Kingą, Psałterz Floryański

z imieniem Jadwigi, o której zamiłowaniu do zbierania ksiąg polskich pisze Długosz: „Ad orationem et lectionem librorum divinorum videlicet Veteris et Novi Testamenti, Omeliarum quattuor Doctorum, Vitas Patrum, Sermonum et Passionum de Sanctis, Meditationum et Orationum Beati Bernhardi, Santi Ambrosii, Revelationum Sanctae Brigittae et plurimorum aliorum de Latino in Polonico translatorum animum et cogitationem intenderat“ (Hist. III, 532). Biblię całą w r. 1454 przełożono dla królowej Sońki, modlitewniki: Nawojki, Konstancyi i drukowany Ptaszyckiego kobietom służyły, reguły zakonów przedewszystkiem dla zgromadzeń żeńskich tłumaczono, jak regułę św. Klary, Pramonstratenzów i prawpopodobnie także tercyarską św. Franciszka; „Żywot Pana Jezu Krysta“Opecia powstał za inicyatywą księżny Lignickiej Elżbiety, siostry Zygmunta Starego, kilka książek z literatury budującej ułożono dla córek tegoż króla i dla Zofii Odrowążówny, pierwsze drukowane książki polskie wydawcy dedykowali paniom polskim. Znajomość łaciny mniej była rozpowszechniona śród kobiet, niż śród mężczyzn, a że i one łaknęły słowa uczonego, przeto dla nich przedewszystkiem pisano po polsku. Obok kobiet pobudkę do pisania po polsku dawał i szeroki szary tłum szlachty siedzącej na wsi, nie parającej się dworem: w r. 1543 tłumacz „Książki o ruszeniu ziemie polskiej przeciw Turkowi“ mówi, że „miedzy ślachtą rzadko należć, który by dobrze język łaciński rozumiał“. Dla niej więc w XV w. przełożono statuty, ale przedewszystkiem potrzebowała książek polskich ludność mieszczańska, której dziełem było spolszczenie Ortylów magdeburskich a następnie w XVI w. przywilejów i statutów cechowych, wreszcie dla mieszczan zapewne wydawano głównie czy to powieści, czy książki i książeczki popularno-naukowe.

W ciągu lat dwustu język literacki formował się i kształcił nieustannie: gdy z niego zdejmiemy zewnętrzną średniowieczną skorupę dawnej ortografii, wyłuskamy z niej język dla dzisiejszego czytelnika zupełnie (z małemi wyjątkami) zrozumiały, a nieraz silniej i piękniej do niego przemawiający od wielu dzisiejszych książek bezbarwnych i płaskich. Udoskonalenie sposobów wyrażania się szczególne robiło postępy w początkach wieku XVI, kiedy język szybko nabierał charakteru zupełnie nowożytnego, jeszcze zanim powstała literatura polemiczno-religijna, wywołana prądami reformacyjnemi. Polacy później od innych zachodnich sąsiadów za-

cząwszy pracę nad kształceniem języka własnego, w końcu pierwszej połowy w. XVI wydali prozaików takich, jak Orzechowski i Rej, a niebawem i wielkiego poetę, Kochanowskiego, który był tylko nieco młodszy od francuskiego Ronsarda.

IV. Zabytki wierszowane.

Sposób przedstawienia rozwoju polskich utworów wierszowanych nastręcza dość znaczne trudności: jeżeli się ma na celu głównie historyę zmian językowych i przebieg historyczny kształcenia się wersyfikacyi polskiej, należałoby trzymać się zasady ściśle chronologicznej. Ale i tutaj napotykamy na trudności prawie takie same, jakie byśmy mieli przy stosowaniu tej zasady do przeglądu innych zabytków, gdyż i tu bardzo często nie mamy ścisłych wskazówek co do czasu napisania utworu. Z drugiej strony także zabytki wierszowane ze względu na treść swoją układają się w pewne grupy: trudno n. p. drobne przepisy dekalogowe rozrzucić między pieśniami, różniącemi się od nich i nastrojem, i formą.

Nehring w AS. wszystkie zabytki wierszowane rozłożył na dwa działy: 1) Pieśni kościelne i wiersze pobożne. 2) Poezya świecka. Z tych dział drugi przedstawia się znikomo wobec pierwszego, bardzo obfitego, to też Nehring, nie rozkładając działu drugiego na żadne klasy, w pierwszym utworzył ich dziewięć: Wiersze i pieśni Maryjne. Pieśni na Boże Narodzenie. Pieśni pasyjne. Pieśni wielkanocne. Pieśni do Ducha św. Pieśni na Boże Ciało. Pieśni do świętych. Legendy. Wiersze pouczające. Innemi słowy, mamy tu dział religijnej poezyi lirycznej z 7 poddziałami, dział poezyi epiczno-nastrojowej i wiersze dydaktyczne. Konieczność usystematyzowania pieśni według jakiejś zasady jest oczywistą z powodu znacznej obfitości tych utworów, ale czy ze względów literacko-językowych system Nehringa jest zadowalniający? Główną jego wadą jest to, że nawet w tym dziale, najbardziej jednolitym, zasada klasyfiacyi jego według treści zupełnie zaciera obraz rozwoju historycznego, a tymczasem okoliczność, że tę lub inną pieśń przeznaczono na taką lub inną uroczystość, nie ma dla nas żadnego znaczenia.

Mieszany system obrał Bobowski w dziele „Polskie pieśni katolickie“ (Rozpr. XIX, 1—463): utwory z w. XV klasyfikuje według treści, gdy XVI wiek traktuje ściśle chronologicznie. Ale

zadaniem jego było tylko zebranie materyału, a nie nakreślenie obrazu rozwoju historycznego czy to poezyi religijnej, czy sztuki wersyfikacyjnej. To też Brückner w „Literaturze Religijnej“ nie idzie za przykładem Nehringa w zakresie wieku XV, i trzyma się raczej zasady chronologicznej.

Zresztą Nehring na zasadzie własnego punktu widzenia, który odnośnie do wieku XV przemówił też do przekonania Bobowskiego, prędzej mógł pominąć moment chronologiczny w przedstawieniu zabytków wierszowanych, gdyż kierował się wyłącznie znaną lub domniemaną datą odpisu i po za rok 1500 prawie nie wykraczał: ponieważ zaś z jednym małym wyjątkiem nie mamy odpisów z wieku XIV, przeto Nehring cały materyał przez siebie rozpatrywany traktował, jako wytwór wieku XV, i na drobniejsze chronologiczne okresy go nie rozkładał. Tego stanowiska trzymać się nie możemy z dwu powodów. Najprzód granice czasu rozpatrywania zabytków przesunęliśmy prawie do połowy w. XVI, a następnie po ogłoszeniu przez Brücknera badań nad starożytnością pieśni naszych niepodobna nie wyłączyć w osobny dział pieśni, których powstanie sięga napewno XIV a być może nawet schyłku XIII w. Okres rozwoju blizko 250-letni jest zbyt znaczny, żeby go nie podzielić na części.

Podziału tego jednakże nie można dokonać zupełnie konsekwentnie z powodu nierównomiernej obfitości materyału, o ile w nim mamy uwzględnić także podział według rodzaju utworów. Do wieku XIV możemy odnieść tylko pieśni religijne, kościelne, z pewnemi uroczystościami związane. Stulecie XV obfituje także przeważnie w utwory, które do tejże kategoryi pieśni zaliczyć najlepiej. Wprawdzie nie o wszystkich wiemy, czy je śpiewano w kościołach, a nawet, czy śpiewano je wogóle; ale nawet utwór wierszowany obszerny i w długich wierszach napisany, który nieraz w naszych oczach na pieśń nie wygląda, był istotnie pieśnią. Tak np. z trzynastozgłoskowych wierszy złożona „Druga pieśń o narodzeniu pana Jezusowym“ nietylko nosi nazwę pieśni i w kancyonale ją zapisano, ale dodano do niej uwagę: „pieśń ta może być śpiewana na tę notę o słowiku“, a więc na nutę powszechnie widać w XVI wieku znanej pieśni świeckiej. Te pieśni czy wiersze od najdawniejszych czasów zachowują niezmiennie jeden i ten sam charakter: dzielą się na zwrotki i należą do rodzaju liryki religijnej; to też należy je wyodrębnić i ułożyć w grupy chronologiczne

na pieśni najdawniejsze, na pochodzące z wieku XV i wreszcie z w. XVI. Odpowiednio do tego trzeba przystosować i sposób przedstawienia innych utworów, które już nie należą do liryki kościelnej. Dzielimy przeto materyał na pieśni i na utwory wierszowane religijne lub świeckie w obrębie osobno wieku XV i osobno pierwszej połowy XVI stulecia.

1. Pieśni najdawniejsze.

Pieśń: „Bogurodzica". W początkach wieku XVI rozpowszechniło się mniemanie, że pieśń tę w końcu X stulecia ułożył św. Wojciech, i legenda ta nawet w ostatnich czasach znajdowała gorliwych, ale niekompetentnych obrońców. Zbijał ich Nehring (JA. I, 60 i n. oraz Studya literackie, Poznań 1884), po nim Bobowski (Rozpr. XIX, 24—36) i inni. Dziś jedni z badaczów powstanie pieśni odnoszą do XIII, inni do XIV wieku, uznając dwie strofki za najstarożytniejsze. Pisano o niej oddawna i wiele, ale dopiero w ostatniej ćwierci w. XIX ukazał się szereg prac jej poświęconych, które oparły się na poważnych podstawach metodycznych. Wcześniejsze opracowania, np. Maciejowskiego „Piśmiennictwo Polskie" I, 314—22, Narbrzana Bętkowskiego w Roczniku Towarzystwa Naukowego Krakowskiego poczet III, t. XV (zbijał jego poglądy ks. Pękalski w tymże Roczniku, poczet IV, t. XX), lub Małkowskiego w „Przeglądzie najdawniejszych pomników piśmiennictwa polskiego" 1872, zawierają przeważnie błędne, albo nieuzasadnione wnioski. Pierwszy w r. 1876 rozpoczął krytyczne badania nad tą pieśnią Nehring JA. I, 73—81, po nim jednak Rymarkiewicz „Pieśń Bogarodzica", osobna odbitka z Rocznika Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego t. X, Poznań 1878, jeszcze starszych zasad i poglądów się trzymał. Stanowczy zwrot w badaniach rozpoczyna się z rokiem 1879 i ciągnie się do czasów ostatnich. W ciągu tego czasu następujący autorowie ogłosili swoje pisma: R. Pilat: „Pieśń Bogarodzica" w Pamiętniku Akad. Um. wydz. filol. t. IV, Kraków 1879. Rec. Hanusza Ateneum 1884, I, 185—7 i Nehringa JA. IV, 326—335. Nehring: „Studya literackie", Poznań 1884. Rec. Brücknera JA. VIII, 572—4. Kalina: Rozbiór krytyczny pieśni Bogarodzica, Lwów 1880; Tenże: „Pieśń Bogarodzica" w Przeglądzie Powszechnym, Kraków 1887, XV, 329. Bobowski: Die polnische Dichtung d. XV Jh. I Mariengedichte, Wrocław 1883;

Tenże: „Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca w. XVI“. Rozpr. XIX, Kraków 1893. Rec. Jagića JA. VII, 506. Hipler: „Bogarodzica“, artykuł niemiecki, odbitka z Zeitschrift für die Geschichte Ermlands t. XI, Brunsberga 1897. Rec. Dobrzyckiego JA. XXII, 289—91. Iw. Franko: objaśnienie 1 wiersza drugiej strofy Bogarodzicy JA. XXIV, 150—4. Brückner: Bogurodzica. Rozwiązanie zagadki. Bibl. Warsz. 1901, IV, 81—106. Poliński: Pieśń Bogarodzica pod względem muzycznym, Warszawa 1903. Fijałek: Bogurodzica. Pam. Lit. II, Lwów 1903. Heck: Uwagi krytyczne nad najstarszymi tekstami i kompozycyą pieśni Bogurodzica. Rozp. XL, 155—96. Chmiel: Uwagi archiwalno-paleograficzne nad pieśnią Bogurodzica w rp. Jag. Nr. 1619. Tamże 197—208, r. 1905. (Obie te prace wyszły razem w osobnej odbitce w Krakowie 1904). Brückner: Spór o „Bogurodzicę“, Pam. Lit. III, 586—96, r. 1904. Bruchnalski: Spraw. Akad. Um. Krak. 1904, lipiec (Wydz. filologiczny) i Artykuł o Bogarodzicy w zbiorowej książce Maryańskiej r. 1905. Brückner: Bogurodzica JA. XXIX, 121—35, r. 1907. Chybiński: Bogurodzica pod względem muzycznym, Kraków 1907. (Odbitka z Przeglądu Powszechnego). Brückner: Literatura najnowsza o Bogurodzicy. Pr. Fil. VI, 637—44, r. 1908. Jagić: Korollarien zum Bogarodzica-Lied. JA. XXX, 47—57, r. 1909. Wierzbowski: Bogurodzica. Wykład wstępny w uniwersytecie Warszawskim, Warszawa 1909. Artykuły Szczurata: Grunwaldśka piśnja, Bogurodzica, pamiatka zapadnoruśkoj literatury, Żółkiew 1906 i Jaworskiego Nowaja gipoteza o proischoždenii t. n. Griunwaldskoj pěsni, w „Čtenija“ Kijowskiego Tow. histor. Nestora latopisca XX, Kijów 1907 nie mają naukowego znaczenia; por. recenzyę Brücknera JA. XXIX, 121—35 i Pr. Fil. VI, 641—4, oraz B. Barwiński Bogurodzica dziewica... Lwów 1906, str. 40 in 8-o.

Z prac wyżej wymienionych jedne zajmują się ogólnym rozbiorem różnych zagadnień, związanych z pieśnią (najmniej krytyczny Rymarkiewicz, ostrożniejszy Pilat i po nim Bobowski, Heck), inne starają się wyjaśnić pewne tylko jej strony (muzyczną Poliński i Chybiński, kościelną Fijałek), albo wytłumaczyć pewne wątpliwe lub ciemne miejsca tekstu (Nehring, Brückner, Franko, Jagić); ogólne wnioski o powstaniu i starożytności pieśni formułuje w ostatnich czasach Brückner, Pilat zaś miał zamiar rozebrać pieśń tę pod względem językowym i literackim, ale wykończył tylko

pierwszą część zadania, a przedewszystkiem pierwszy on podał szczegółowy przegląd tekstów tej pieśni.

Najstarożytniejszym według niego jest odpis Bogarodzicy w rp. Jag. 408, który to odpis nazywa on krakowskim I, nazwę krakowskiego II zachowując dla odpisu w rp. Jag. 1619. W istocie rzecz się ma odwrotnie: ten ostatni winien być nazwany tekstem Krakowskim I i zająć pierwsze miejsce wśród wszystkich innych.

1) Krakowski I tekst „Bogurodzicy" znajduje się więc w rp. Jag. 1619 na karcie przylepionej do wewnętrznej strony spodniej okładki. Sam rękopis zawiera zbiór kazań łacińskich, pisanych ręką Macieja z Grochowa, wikaryusza w Kcyni w r. 1407. Według uzasadnionych dowodzeń Chmiela rękopis był oprawiony ok. r. 1408, poczem naklejono w nim ową kartę, na której niebawem wpisano pieśń naszą z nutami. Mogło to się stać między r. 1408 a 1420, o ile sądzić z charakteru pisma i niektórych innych właściwości paleograficznych. Pilat nietylko niesłusznie uważa tekst za wpisany później, ale także niesłusznie nazywa go tekstem niezupełnym, ponieważ zawiera tylko dwie zwrotki, istotnie bowiem te tworzą całość pierwotnej pieśni, do której z biegiem czasu dodawano nowe, nie wiążące się z nią ściśle części. Tekst ten wielkiemi literami oznacza początek każdego wiersza w sposób następujący:

Bogv rodzicza dzewicza bogem slawena maria
U twego syna gospodzina matko swolena maria
Sziszczi nam spwczi nam kyrieleyson
Twego dzela krzcziczela boszicze
Vslisz glosi naplen misli czlowecze
Slisz modlitwø yøsz nosimi
A dacz raczi gegosz prosimi
a na swecze zbozni pobith
po sziwocze raski przebith kyrieleyson.

2) Tekst II Krakowski w rp. Jag. 408 z datą r. 1408, która jednak do tekstu pieśni się nie odnosi, lecz tylko do zawartego w tymże rękopisie traktatu Wilhelma Horborcha lub Hortborga, Decisiones Rote. Pieśń zapisana została na odwrocie ostatniej 168 strony charakterem innym, niż traktat, jednak ręką niewątpliwie z w. XV. Mamy tu zwrotek 13, z których dwie pierwsze w niektórych szczegółach różnią się od tekstu Krakowskiego I: zamiast

błędnie w tamtym tekście zapisanych wyrazów, mamy tu poprawne formy: *spwszczi, napelni, rayski*; natomiast błędnie lub mniej poprawnie oddano tu: *bozide* (zam. *bozicze*) i: *oddacz radzy* zam. *a dacz raczy*. Zamiast *o* widzimy tu *a* lub *an*: *modlithwa yanz*.

3) W rp. Pet. Łac. I, Q, 89 dawniej warszawskim, na karcie 223 tekst pisany zapewne w drugiej połowie XV w. wydrukowany przez Maciejowskiego w Pam. II, 363 według odpisu Gołębiowskiego. Powtórnie według nowego odpisu i fotografii wydał go Pilat. Ta redakcya zawiera zwrotek 19. W dwu początkowych w porównaniu do tekstu Krakowskiego I znajdujemy następujące różnice: *Boga rodzycza, slawyona, swolona, krzyczela sbosnycza, pobytk, raysky przebythk*.

4) Pochodzący z samego końca w. XV lub z pierwszych lat XVI w rp. częstochowskim, odnaleziony i wydany przez Przezdzieckiego (z podobizną): „Pieśń Bogarodzica“... Warszawa 1866. W jednej z dalszych zwrotek czytamy: *Maria dzewycze proszy syna thwego za krola polszkyego i za bratha yego krola wagyerszkyego a za krolowa Zophia przesznye nam vczyeszną*. Słowa tej modlitwy odnosić się mogą albo do Jana Olbrachta (1492—1501) albo do Aleksandra (1501—1506) lub wreszcie do Zygmunta I, którzy panowali razem z bratem ich, Władysławem węgierskim (1490—1516). Dziwi tu wspomnienie ich babki Zofii, zmarłej już w r. 1461. Zwrotek jest tu 18. W dwu pierwszych: *Boga rodzycza, szlawyona, szbolenya, szyszczysz, spuszczysz, krzczyczyela, szbosznycza, yenszecz noszemy, O dacz raczy yegosz proszyemy, day na szwyeczye*.

Z wieku XVI mamy następujące ważniejsze teksty:

W statucie Łaskiego, wydrukowanym w r. 1506 p. t. „Commune incliti Polonie Regni priuilegium constitutionum“... gdzie pieśń nazwana utworem św. Wojciecha. Oto jej właściwości: *Bogarodzycza, Bogeem slawyona, szwolona, zysczy, spusczy, krczyczielya zboszny czas, czlowyeczee, yenszecze proszymy, Oo dacz raczy*. (Pilat drukuje osobno *O o*, ze względu jednak na *Bogeem, czlowyeczee*, należy czytać: *Oo*). Cały tekst ma 15 zwrotek i z tego względu jest ważny, że, jak zauważył Pilat, stał się on wzorem dla późniejszych wydań z w. XVI i następnych.

W rp. Jag. 3301 z XVI w., w którym też znajduje się „Mssa o pyączy ran Pana Jezv Krista“, „Prosa o vmarlich na the note iako dies illa“, „Piesn krolia dawida“ z czeska po polsku i wreszcie odmiennym od poprzednich charakterem: „Piesń stara nie

mei pamieczi: Boga rodzicza dzevicza Bogiem slaviona Maria“ (tekst Krakowski III). Tę ostatnią wydrukował Przezdziecki w Roczniku Tow. Naukow. Krak. 1869, t. XXXVIII, str. 340. Pismo według Pilata wskazuje na pierwszą połowę XVI w. Zwrotek 22, jest to więc najdłuższy ze wszystkich tekstów. Jego właściwości: *Boga rodzicza, bogiem slawiona. U thwego sina u gospodina mathko zwolienia. Ziszczi nam spust vinam. Thwego sina [krzc]ziczelia zbavicielia. Dai na svieczie dobri pobit.*

Wreszcie z pierwszej połowy w. XVI Pilat podaje tekst wydrukowany w r. 1543 w książeczce Mateusza z Kościana p. t. „Cohortatio Sarmaticarum Ecclesiarum ad antiquam et avite religionis observationem... Cracoviae“. Tekst ten Pilat uważa za najważniejszy ze wszystkich znanych. Ma zwrotek 15, dwie pierwsze są tu oddane w ten sposób:

Bogá rodzicá dzyewicá bogyem sławyoná Márya
W twego synà gospodzyná mátko zwoloná Márya
Zysscy nam spust winam Kyrie eleyzon.
Twego synà zbáwicyelá zbożniká
Vsłysz głosy nápełni mysli człowyecze,
Słysz modlitwy yenże cyę prosimy,
Oddáć raczy yegosz prosimy,
day nam ná swyecye zbożny pobyt,
po żywocye ráyski przebyt Kyrie eleyzon.

Z późniejszych tekstów XVI w. Pilat wyróżnia jeszcze dwa, mianowicie: Herburta z r. 1570 (wydrukowany w dziele: „Statuta y przywileie koronne“...) z napisem: „Bogárodzicá Pieśń przez świętego Woyciecha uczyniona, ktorey Polacy przed potykániem z nieprzyiácielem vżywáć zwykli“; oraz Skargi w „Żywotach świętych“ z r. 1579. Od innych w pierwszych zwrotkach różnią się tylko tem, że oba mają: *ziści* (zam. zyszczy), a nadto pierwszy: *Gospodynia*, drugi zas: *hospodyná*; zresztą tak samo jak w innych późniejszych: *zbożny czas, modlitwę jenże cię prosimy*. Teksty: Łaskiego, Mateusza z Kościana, Herburta i Skargi mają jednakową liczbę 15 zwrotek. Przezdziecki w Roczniku Tow. Nauk. Krak. XXXVIII, 343—8 (oraz 2 tablice homograficzne) podaje inny jeszcze odpis Herburta w rp. Jag. 2119, prawie identyczny z tekstem r. 1570 ale ciekawy przez to, że pod nutami równolegle z tekstem polskim znajduje się także jego przekład łaciński: „Dei genitrix,

beata et sancta virgo Maria, Tuum filium et dominum, mater gratiae Maria, Da nobis et mitte, Kyrieeleyson, Tempus, quo baptizamur, acceptum. Audi voces et imple corda hominum, audi preces, nam a te petimus. O dones nobis, ipsum rogamus, da in mundo piam vitam, paradisum post hanc vitam. Kyrieeleyson".

Bobowski, Rozpr. XIX, we wstępie mówi ogólnie o Bogurodzicy i o śpiewaniu pieśni polskich w kościołach, a na str. 24—36 zajmuje się specyalnie pieśnią Bogurodzica, jeszcze raz po Nehringu (JA. I, 60 i „Studya literackie") zbija legendę, według której autorem pieśni miał być św. Wojciech, i od siebie wypowiada domysł, że do ułożenia pierwszej zwrotki Bogurodzicy mogła dać powód pokrewna jej pieśń bojowa: „Sant Marei Muoter unde maid", którą Niemcy śpiewali n. p. na polach Morawy w r. 1278, druga zaś zwrotka mogła być przerobiona z czeskiej pieśni: „Hospodine pomiluj ny" za czasu rządów Wacława II (1291—1305) lub Kazimierza W. Przechodząc później do oceny tekstów pieśni, Bobowski dodaje do tych, które znał Pilat, jeszcze jeden: Sandomierski, na okładce rękopisu treści teologicznej, będącego własnością biblioteki seminaryjnej w Sandomierzu, a ogłoszony po raz pierwszy w „Przeglądzie katolickim" przez ks. Apolinarego Knothego (rok 1886, str. 757), jako tekst jeszcze z w. XV, gdy według Kaliny (Przegl. Powsz. 1887, IX, 332), za którym idzie i Bobowski, pochodzi on już z w. XVI. Tekst ten, mający zwrotek 18, dwie pierwsze oddaje w sposób następujący:

Boga rodzycza dzyeuicza bogyem szlawena Maria
V tweg[o] szyna goszp[od]zyna mathko szwolena Maria
Syszczysz nam spuszczysz nam Kyrieleyson.
Thweg[o] d[z]yela krzyczyczyela bozyczyela itd.

podobnie, jak w rp. Jag. 1619.

Nieznany Pilatowi, a znaleziony przez Łopacińskiego i dotąd drukiem nie ogłoszony tekst Bogurodzicy z nutami na str. 345—8 rękopisu biblioteki miejskiej w Cieszynie pochodzi z tegoż czasu, co tekst częstochowski, czyli z początku w. XVI, na co wskazuje taż sama, co i w tekście częstochowskim, zwrotka, mówiąca o królu polskim i jego bracie, węgierskim, jednak tu niema wzmianki o królowej Zofii. Zawiera on 19 zwrotek pieśni (nazwanej tu utworem św. Wojciecha), z których dwie pierwsze są tak zapisane:

Bogu rodzycza dzyewycza bogyem slavyona maria.
V thwego syna gospodzyna mathko zwolona maria.
Zyszczysz naam, szpvszczysz naam kyrie leyson.
Thwego dzyela kzrczyczyela szbosznycza.
Vslysz glossy napeln my[s]ly czlowyeczye.
Slysz modlythwy yąszecz noszymy.
O dacz raczy, yegosz proszyemy.
Day na szwyeczye sboszny pobyth,
Po zzywoczye raysky przebyth kyrye leyson.

Rękopis w formie wielkiej księgi 66 ctm. długości i 44 ctm. szerokości, a liczący kart 189 nosi na okładce napis: „Officia de beata Maria Virgine MDXXVI“ (zapewne rok oprawienia księgi). Zawiera on w sobie jeszcze 4 inne pieśni polskie oraz 2 przekłady pieśni Bogurodzica na język łaciński, prawie równobrzmiące, I na str. 343—345, II na str. 350—351. Podaję tu tekst I, w nawiasach umieszczając waryanty takstu drugiego: „Dei genitrix illibata Deo dicata maria. Aput tuum filium es electa mater Dei maria. Lucreris veniam et miserere tui homini baptistamque beata parens dei (II: Lucreris veniam et tui donum baptistam parens dei). Audi vota, reple mentes hominum, audi preces, quas nunc ferimus. Refunde, redde hoc, quod petimus (II quesumus). Da in hoc esse faustum esse, et post hoc esse celi esse“. W przekładzie tym „lucreris veniam“ odpowiada wyrazom: „zyszczy nam spust winam“, których właśnie w tekście cieszyńskim niema. „Miserere tui donum baptistam parens dei“ ma być przekładem: „Twego dziela (pojętego tu jako: dzieła) krzciciela zbożnica“; wyraz: „miserere“ nie ma odpowiednika w pieśni polskiej.

Dla ułatwienia porównania tekstów podaję zestawienie znajdujących się tam główniejszych różnic; w pierwszej zwrotce:

1) *Bogurodzica* Krak. I i II, Ciesz. *Bogarodzica* Warsz. Częst., Sand., Łask., Krak. III, Mat. Kość., Herb. Sk.

2) *Sławiena* Krak. I i II, Sand. *Sławiona* — inne rp.

3) *zwolena* Krak. I i II. *szbolenya* Częst. *zwolienia* Krak. III. *zwolona* — inne.

4) *gospodzina* — wszystkie prócz *gospodynia* Herb., *hospodyna* Sk.

5) *zyszczy* — wszystkie prócz: *zyszczyż* Częst., Ciesz., Sand. *ziści* Herb., Sk.

6) *spuści* — wszystkie prócz: *spuściż* Częst., Ciesz., Sand. *spust winam* Krak. III, Mat. Kość.

W drugiej zwrotce:

1) *Krzciciela* — wszystkie prócz Mat. Kość, gdzie jest odmienna wersya: *Twego syna zbawiciela.*

2) *bożycze* Krak. I, *bozide* Krak. II, *sbosnycza* Warsz., Częst., Ciesz., *zbożny czas* Łask., Herb., Sk. *zbożnika* Mat. Kość. *zbawiciela* Krak. III, *bożyciela* Sand.

3) *modlitwę jąż* Krak. I i II, Sand., *modlitwy jążeć* Ciesz., *modlitwę jenżeć* Częst., Krak. III, *modlitwę jenżecię* Łask., Herb., Sk., *modtitwy jenże cię* Mat. Kość.

4) *a dać* Krak. I, Warsz. *oddać* Krak. II, Mat. Kość. *O dac* Częst., Ciesz., *Oo dać* Łask., *O o daci* Herb., *to dać* Sk.

5) *raczy* we wszystkich prócz: *radzy* Krak. II.

6) *a na świecie* Krak. I i II, Sand., *daj na świecie* Warsz., Częst., Ciesz., Krak. III, Herb. Sk., *daj nam na świecie* Mat. Kość.

Prace nad objaśnieniami tekstu Bogarodzicy należy podzielić na dwie grupy. W pismach, stanowiących grupę pierwszą, autorowie żadnego z dochowanych tekstów nie uznawali za poprawny i starali się restytuować tekst pierwotny na podstawie porównania z sobą odpisów pieśni i wybierania z nich tego, co wydawało się im stosowniejszem, albo też — jeszcze częściej — kierowali się dowolnemi kombinacyami i domysłami. Pisma, należące do grupy drugiej, chronologicznie późniejszej, ograniczają się do komentowania tekstu Krakowskiego I, jako jedynie miarodajnego.

Obok innych wątpliwości mniejszej wagi, głównie dwa wiersze pieśni zajmowały komentatorów: I, 3 (t. j. w pierwszej zwrotce wiersz trzeci: *szyszczi nam spw[ś]czi nam*, oraz II, 1: *Twego dzela krzcziczela boszicze.*

I, 3 jest niezrozumiały przez brak przedmiotu: co nam Bogarodzica ma zyskać (zjiścić) i spuścić? To też Nehring (JA. I, 73—81), idąc za tekstem Krak. III i Mat. Kość., czyta tu: „zjiści nam spust winam“ = nagotuj nam odpuszczenie grzechów. Tę lekcyę z małą zmianą przyjmuje Pilat i Bobowski (z-iszczy nam spust winam), z czem zgadzał się dawniej i Brückner (JA. VIII, 572—4) poprawiając tylko „z-iszczy“ na „zyszczy“. Lekcyę tę „zyszczy nam spust winam“, przyjmuje też ostatecznie Nehring AS. 162.

Trudniejsza była sprawa z II, 1, gdzie Nehring (JA. I, 75) czytał: „Twego dzieła krzewiciela Boże daj“, nie trzymając się żadnego

znanego tekstu, lecz idąc za własnemi kombinacyami, później jednakże zmienił pod tym względem zdanie. Jagić (JA. III, 754), omawiając wydaną przez Paterę w Časopis Musaea Českého pieśń czeską z XIII w., gdzie są słowa, dotyczące Chrystusa: „ot ňeho že naše krščenie“, mówi, że to przypomina „krzciciela“ w pieśni naszej; Jagić więc czyta tutaj zgodnie z brzmieniem tekstów, i pod nazwą „krzciciel“, rozumie Chrystusa. Pilat ze względu na trudność zrozumienia tego wiersza uchylił się zupełnie od wszelkich komentarzy. Nehring (JA. IV, 326—335) odwołuje lekcyę „Boże daj“, a przyjmuje za Wisłockim i Rymarkiewiczem „bożycze“ od „bożyc“ — 'syn boży', popierając to serbsko-chorwackim „božić“ i czyta: „Twego dzieła krwie i cieła bożycze“, co Bobowski znów zmienia na: „Twego dzieła krzyżowa dla bożycze“, a przed nim Kalina proponował sposób czytania: „Twego dla krzciciela Boże O(j)cze“. Omawiając przypuszczenie Bobowskiego, Jagić (JA. VII, 506) broni lekcyi „Krzciciela“, a natomiast wyraża wątpliwości względem formy „bożycze“ lub „bożyce“, dowodząc, że imiona z suf. -ic (stsł. -ištь, srbs. -ić, rus. -ič) od bardzo dawnych czasów w V. sg. kończyły się na -u, na co też wskazuje i forma serbska „božiću“. Natomiast Brückner (JA. VIII, 572—4), omawiając Nehringa „Studya literackie“, modyfikuje tylko w pewnym stopniu niektóre wyrazy z jego lekcyi, uzasadnia zaś inne, przyznaje w pieśni ślady czeskie i za formę czeską uważa V. sg. „bożyce“; proponuje więc pierwszy wiersz drugiej strofki czytać: „Twoje dzieło, kry i cieło, bożyce“, lub: „bożycze“; ta ostatnia forma miałaby być przymiotnikiem dzierżawczym od „bożyc“, (taki przymiotnik miałby też formę „bożyc“, nie „bożycz“). Tę wersyę Nehring w AS. 162 uznał za najprawdopodobniejszą: „Twoje dzieło, kry i cieło, bożycze“.

Na tem skończył się pierwszy okres badań filologicznych nad pieśnią Bogurodzica: okres dążeń do restytucyi tekstu pierwotnego. Jak widzieliśmy, charakteryzuje się on tem, że w I, 3 przyjęto brzmienie dwu rękopisów bardzo późnych, a w II, 1 dobierano w różny sposób wyrazy podobne brzmieniem do tych, które przechowały się w starszych tekstach, aby w ten sposób jakiś sens uzyskać. Wątpić trzeba, czy nawet sami twórcy owych rzekomych restytucyj tekstu pierwotnego byli zadowoleni z własnego dzieła, gdyż łatwo zmieniali zdanie i coraz nowe wymyślali kombinacye. Przytem cały usilny nakład pracy Pilata i Bobowskiego, którzy tak pilnie zestawiali różne teksty pieśni, poszedł na marne, zwła-

szcza przy objaśnianiu II, 1, okazało się bowiem, że teksty stare pozostały nadal niezrozumiałemi, a nowsze dawały taki sposób czytania, na jaki filologia dzisiejsza zgodzić się nie mogła, tem bardziej zresztą, że i w tych nowych tekstach trudno się było doszukać sensu. To też w sposób naturalny musiała się zrodzić skłonność do uznania tekstu najdawniejszego i najkrótszego za miarodajny i do oparcia się na nim wyłącznie.

Ten drugi okres badań rozpoczyna się od artykułu Iwana Franki (JA. XXIV, 150—4), który zajął się tylko pierwszym wierszem drugiej zwrotki, dowodząc, że trzeba tu czytać „krzciciela“, oraz „bożyce“, lub „bożycze“. Odrzuca on mniemania Maciejowskiego, że w formie: „bożyce“ mamy (czeski) G. sg. zam. „bożyca“ od „bożyc“ i także twierdzenie Małkowskiego, który upatrywał tu V. sg. „bożyce“ zam. „bożyco“ od „bożyca“ (rodz. żeńskiego), a natomiast tłumaczy tę formę jako V. sg. od „bożyc“ wbrew zarzutom, postawionym dawniej przez Jagića. Powołuje się przytem na pols. „panic“, „ojczyc“ i przytacza przykład V. sg. „panicze“, z Sielanek Szymonowicza! Przechodzi potem Franko do „dzela“ i przypomina, że już Maciejowski (Dod. 40) zestawił ten wyraz ze stsł. „dělja“, Kalina zaś wręcz uznawał go za ślad wpływu staro-słowiańskiego, za formę, wziętą żywcem stamtąd zam. pols. „dla“. Franko dowodzi, że i w starej polszczyźnie musiał istnieć przyimek „dziela“ — 'dla' i że właśnie tu się zachował, a przeto tekst dany w pieśni mamy rozumieć: „Dla (z przyczyny) twego Chrzciciela, Synu Boży, usłysz głosy, napełń (sobą) myśli człowiecze“ i t. d. Na poparcie swego dowodzenia, przewidując zarzut, że raczej spodziewać się należało innego szyku wyrazów: „Twego Krzciciela dziela“, Franko przytacza przykład z języka starosłowiańskiego: nasъ dělja člověkъ, nie wskazując miejsca, skąd został wzięty.

Wśród uczonych polskich pierwszy Brückner przyjął poglądy Franki i wysnuł z nich dalsze wnioski o pochodzeniu pieśni, najprzód w popularnym artykule „Bogurodzica. Rozwiązanie zagadki“ (Bibl. Warsz. 1901, IV, 81—106). Rozpoczyna go natchniony szczerem poczuciem poezyi życia średniowiecznego wstęp z sympatycznie i gorąco skreślonym wizerunkiem duchowym św. Kingi. Szczególną uwagę Brückner tu zwrócił na szczegół zapisany w żywocie św. Kingi, że głównie z cudowną pomocą NMP. i św. Jana Chrzciela zdołała w małżeństwie dziewictwo zachować. Nabożeństwo Kingi do tego właśnie świętego i wymienienie „krzciciela“ w pieśni napro-

wadziło Brücknera na domysł, że między pieśnią a św. Kingą istnieje związek bezpośredni. W ten sposób bowiem zrozumiałem byłoby wymienienie św. Jana Chrzciciela, skądinąd nieusprawiedliwione. Ten pierwszy domysł Brückner starał się uzasadnić innemi też dowodami. Więc przedewszystkiem zbija tu twierdzenia, że pieśń może być przekładem z języka czeskiego, i wykazuje, że oprócz dwu rzekomych czechizmów: „sławiena", „zwolena", nigdzie więcej najmniejszego śladu wpływów czeskich tu niema ani w fonetyce, ani w słowniku; gdzie te wpływy czeskie istotnie zachodzą, tam wyrażają się w różnych postaciach językowych; i formy przeto „sławiena", „zwolena" jako staropolskie, oboczne do form „sławiona", „zwolona" uważać trzeba. Następnie Brückner pisze, odpowiadając na włożone w usta czytelnika pytanie: a gdzież dowód, że pieśń tę właśnie dla Kingi złożono? „Niezbity dowód tkwi w pieśni samej, porównanej z okolicznościami żywota świątobliwego Węgierki... Do niecałkiem naturalnego, zwykłego, koniecznego połączenia Bogarodzicy i Jana św. jako pośredników i opiekalników, do jednej i drugiej strofy daje tylko żywot Kingi naturalny, konieczny, nie naciągnięty w niczem, przekonywający komentarz; nigdzie indziej go nie odnajdziemy; zagadka rozwiązana raz na zawsze". To samo powtarza Brückner w Lit. Rel. I, 144—68, dodając nadto domysły o osobie domniemanego autora pieśni (str. 169): miał nim być jeden ze spowiedników Kingi, bo ten tylko mógł znać wszystkie szczegóły jej życia przed jej śmiercią i w pieśni je zużytkować; najprawdopodobniej był nim Franciszkanin Boguchwał, dawniej lektor konwentu korczyńskiego, osoba pozostająca z Kingą w takiej zażyłości, że to nawet wywołało potwarcze ich posądzenie o występny stosunek. Brückner przeto przypuszczał, że Franciszkanin, bo spowiednicy Kingi do tego zakonu należeli, może brat Boguchwał, około r. 1280 pieśń ułożył, kiedy w klasztorze sądeckim, w zgromadzeniu tylu kobiet, mniej lub wcale niepiśmiennych, potrzeba pieśni narodowej coraz natarczywszą się stawała. Siostry istotnie, jak to pisze Brückner, dopraszały się udziału w nabożeństwie, ale napotykały na opór Franciszkanów, którzy raz nawet od ołtarza odeszli, gdy zakonnice mimo ich zakazu śpiewać zaczęły. Hipotezę swą poparł nadto Brückner przypomnieniem, że Kinga dbała widocznie o modlitwę w języku ludowym, polskim, skoro według świadectwa jej żywociarza przed wyjściem z kościoła odmawiała dziesięć psalmów w języku narodowym, mogła też

więc dbać o wprowadzenie zwyczaju śpiewania pobożnych pieśni polskich.

W r. 1904 wyszły razem prace Hecka i Chmiela, poświęcone „Bogurodzicy". Chmiel na podstawie badań paleograficznych stwierdził, że w kodeksie Jag. 1619 tekst pieśni wpisano już po oprawieniu kodeksu, gdyż litery tekstu miejscami zachodzą poza kartę na drzewo okładki, a więc stało się to po r. 1408 kiedy pisarz i właściciel rękopisu całego, Maciej z Grochowa, proboszcz w Kcyni, dał oprawić lub oprawił sam cały kodeks. Wtenczas na okładce nalepił kartę, zapisaną na jednej tylko stronie mandatem kościelnym, datowanym z Gniezna r. 1405. Na jej odwrocie pieśń naszą zapisano nie wcześniej, jak po r. 1408. Heck uznaje, że zapisany tu tekst „Bogurodzicy" jest najstarszym ze znanych i dla tego nazywa go Krakowskim I. Zgadza się na to, że tekst ów przedstawia całość pierwotnej pieśni; inaczej bowiem nie wpisywano by go na karcie okładki, gdyby się na niej pomieścić nie mógł, a przytem nie wypełnił też nawet całej tej karty, na której u dołu pozostało niezapisane miejsce. Czas powstania pieśni Heck przenosi na połowę w. XIV, wbrew orzeczeniu Polińskiego, że takiem, jakie tu się znajduje, pismem muzycznem posługiwano się zagranicą w w. XII i XIII, i wbrew wykazanym przez Brücknera archaizmom, z których jeden (Bożyc) uważa za wyraz, mogący być używanym i w w. XIV, a drugi (dziela) objaśnia, jako archaizm, umyślnie użyty w pieśni pod wpływem rękopiśmiennej może tradycyi. Popiera to twierdzenie uwagą, że prócz „sławiena" i „zwolena" są jeszcze inne czechizmy w pieśni: „zbożny" nie „pobożny" i „napełń" nie „wypełń", „wysłuchaj"; czechizmy te, naturalne w w. XIV, byłyby niemożliwe w XIII, kiedy jeszcze wpływów czeskich w Polsce nie było. Heck też jest zdania, że pieśń powstała nie w Małopolsce, lecz w Gnieźnie, na co wskazuje cześć szczególna dla tej pieśni tam oddawna utrwalona, okoliczność, że proboszcz kcyński dostał do ręki wzór pieśni bardzo ważny, zbliżony prawie całkiem do pierwotnego oryginału; że w Gnieźnie przechowują się dotychczas aż trzy choć późniejsze odpisy tej pieśni, a wreszcie, że w Gnieźnie spoczywają relikwie św. Wojciecha i dlatego tam mogła powstać tradycya o pieśni utworzonej w Gnieźnie i że ułożył ją właśnie ten święty. Na krytykę tych poglądów, umieszczoną przez Brücknera w Pam. Lit. III, 586—96, Heck odpowiedział broszurką

„Do sporu o »Bogurodzicę«“, Kraków 1905, gdzie podtrzymuje swoje twierdzenia.

Pogląd swój na genezę „Bogurodzicy“ Brückner częściowo zmodyfikował w „Dziejach języka polskiego“, wyd. I, str. 90 (r. 1906), gdzie wskazał na domniemane wpływy wschodnio słowiańskie w pieśni „Bogurodzica“, które mogły dochodzić do Sącza: Kinga miała siostrę za Lwem Halickim, a córka Lwa, Świętosława, zmarła u Klarysek sądeckich. Wpływy te objawiają się przedewszystkiem w samym wyrazie „Bogurodzica“, odpowiadającym starosłowiańskiemu „Bogorodica“ a powtóre w zestawieniu NMP. i Jana Chrzciciela z Chrystusem, co przypomina, że „najzwyklejsza i najpierwotniejsza „ikona“ w cerkwi, bez której cerkiew być nie może, greckie „trimorfion“, „deisus“, przedstawia Zbawiciela, a Maryę i Jana Chrzciciela, zanoszących modły do niego; obie zwrotki Bogurodzicy, to niby podpis, czy wytłumaczenie takiego deisusa“. Tu więc mamy już inne wytłumaczenie zagadki, dlaczego te trzy imiona: Maryi, Jana i Chrystusa znajdują się w pieśni. Trochę się przez to zrywa jej związek z Kingą, bo przecież w takim razie niekoniecznie dla Kingi i w Sączu pieśń tę musiano utworzyć. W następnym 1907 r. w JA. XXIX, 121—35 Brückner ogłosił nowy przyczynek do badań nad pieśnią. Mówi on tu, że tekst jej zamyka siedm pieczęci, i że o samem tylko pierwszem jej słowie tomy pisać można. Przeczy on tu, żeby wyraz „Bogurodzica“ można było uważać za tłumaczenie łacińskiego „Dei genitrix“, gdyż w takim razie mielibyśmy „Boża rodzicielko“; stwierdza, że „Bogurodzica“ jest prawidłowe femininum do θεοτόκος (*bogorodъ), dodając, że oddawna w cichości dziwił się, dlaczego obrońcy istnienia niegdyś liturgii słowiańskiej w Polsce nie powoływali się na to starosłowiańskie słowo „Bogorodica“. Nawiasem tu dodać trzeba, że Brückner, aby stwierdzić niezwykłość tego wyrażenia w kościele katolickim, powołuje się na słowa metropolity Nicefora (wiek XI—XIII), który oskarża łacinników o herezyę nestoryańską, ponieważ NMP. nie nazywają oni „Bogorodzica“ lecz „svjataja Maria“. Oskarżenie Nicefora nie jest słuszne, gdyż obok „sancta Maria“ w kościele zachodnim zawsze nazywano NMP. „mater Dei“ lub „Dei genitrix“ co przecież znaczeniem odpowiada zupełnie greckiemu „θεοτόκος“ i stsł. „Bogorodica“. To jednak nie dotyczy kwestyi, skąd się wziął w pieśni polskiej wyraz „Bogurodzica“.

Dalej Brückner wspomina o swem przypuszczeniu, wiążącem

pieśń naszą z Kingą i mówi, że było ono zwalczane nieraz zarzutami dziecinnemi, sam zaś on obecnie nie upiera się ani przy Boguchwale, ani przy Sączu lub Kindze, lecz występuje stanowczo przeciw domysłom, jakoby pieśń ta miała powstać dopiero po r. 1350 (Heck) i przeciwko wyprowadzaniu jej ze źródła czeskiego. Popiera Brückner swe dowodzenia rozbiorem form językowych i omawia krytycznie nowszą literaturę „Bogurodzicy", zbijając błędne wnioski kilku polskich i ruskich autorów. Tego samego stanowiska energicznie też broni w Pr. Fil. VI, 637—44, pisząc: „Komu się „romans" mój o Kindze i jej spowiedniku nie podobał, może go odrzucić: czego sobie wydrzeć nie dam, to dowodu, że „Bogurodzica" jest oryginalną pieśnią polską (t. z. wcale nie przeróbką czeskiej) i że pochodzi z wieku XIII, z drugiej jego połowy, nie z połowy wieku XIV, jak dziś powszechnie twierdzą. Dowodów na to czerpię nie z „romansu" lecz z języka". Dodać trzeba, że Brückner w Bibl. Warsz. 1901, IV, 100 sądził, że w „Bogurodzicy" „kilka wyrażeń z lekka czeszczyznę, nie obcą w Krakowie i w otoczeniu duchowem Kingi, napomyka (np. zwolena, napełń, zbożny)", czego właśnie Heck użył jako argumentu przeciw odnoszeniu pieśni do XIII w.; w ostatnich zaś pracach, „Bogurodzicy" poświęconych, Brückner stanowczo orzekł, że w pieśni żadnych czechizmów niema.

Obok Brücknera nowe wnioski w sprawie „Bogurodzicy" wypowiedział Jagić (JA. XXX, 47—57). Zaznaczywszy, że już Kalina uważał wyraz „Bogurodzica" za odpowiadający greckiemu θεοτόκος, Jagić wyraża przekonanie (za Maciejowskim), że po polsku brzmiał on pierwotnie „Bogorodzica", a zarówno też „Bogiem sławiena" przez „bogosławiena" sprowadza się do pierwotnej formy: „błogosławiena". Z czasem wyraz „Bogorodzica" pod wpływem łacińskiego „Deipara" lub „Dei genitrix" przybrał formę: „Bogarodzica" lub „Bogurodzica". Z punktu widzenia językowego użycie tu dopełniacza lub celownika nie jest wzorowe „sed tolerari potest". Za tym wzorem zmieniono też „bogosławiena" na „Bogiem sławiena". Nazwa „Bogorodzica" mogła być dawnym Polakom i Czechom tak samo znana, jak katolickim Chorwatom, na dowód czego Jagić przytacza odpowiednie miejsca z paru tekstów staroczeskich i z polskich Modlitw Wacława, popierając to licznemi cytatami z tekstów starochorwackich. W wierszu trzecim Jagić godzi się z „U" w wierszu drugim, jakkolwiek zaznacza, że psuje on rozmiar

wiersza, a natomiast widzi niemożliwe do usunięcia przeszkody do związania wiersza trzeciego z poprzedniemi: jeśli w drugim wierszu zostawimy „U“, wtedy czasowniki wiersza trzeciego nie będą miały przedmiotu gramatycznego; gdy odrzucimy „U“, to i w takim razie nie możemy imienia syna uznać za taki ich przedmiot. Jeżeli więc tego przedmiotu nie upatrywać w luźno związanem ze strofą „kyrielejzon“, nie pozostanie nic innego, jak przypuścić, że między: „spuści nam“ a „kyrielejzon“ opuszczono coś, co właśnie ów przedmiot stanowiło. Uważając, że dwa razy powtórzone: „Maria“ stanowi dwa osobne wiersze, Jagić w pierwszej zwrotce liczy 7 wierszy, gdy druga ma ich 8, przypuszczając więc istnienie luki, wyrównywa liczbę wierszy w obu zwrotkach. Druga zwrotka jest wezwaniem do Zbawiciela (przeciwnego zdania byli: Maciejowski, Małkowski, Pilat; tego samego, co Jagić: Kalina, Bobowski, Hippler, Franko, Brückner). Wyznawcy poglądu, że i druga strofka zwraca się do Bogarodzicy, twierdzili, że w przeciwnym razie porządek zwrotek winien być odwrotny, na co Jagić odpowiada, że nie do Boga, lecz do Syna Bożego wezwanie tu się zwraca, a ten Matce ustępuje pierwszeństwa. Związek drugiej zwrotki z pierwszą upatruje Jagić tak samo, jak Brückner, w nabożeństwie szczególnem do Chrystusa, Matki Boskiej i Jana Chrzciciela, przytaczając na dowód tego dwa miejsca z greckiego „Mega homologion“, gdzie te trzy osoby razem występują, co też, jak to wykazał Brückner, odbija się w ikonografii. Przy tak dawnych i ciągłych stosunkach Polaków z zachodnio-ruskiemi plemionami łatwo mógł jakiś pogląd religijny w Polsce być stamtąd zapożyczony. Mimo tego związku wewnętrznego między obu zwrotkami Jagić skłania się ku przypuszczeniu, że druga powstała później od pierwszej; zwraca on uwagę na różnice w budowie obu zwrotek, przy czem w drugiej zwrotce dla wyrównania miar wierszowych czyta: „krz'ściciela“ jako wyraz czterozgłoskowy a: „j'goż“, jako jednozgłoskowy. „Dzela“ Jagić za Maciejowskim — Frankiem czyta jako: „dziela“ — 'dla'. Czytanie: „bożycze“ jako V. sg. od „bożyc“ popiera serbsko-chorw. „božić“ (znany w XIII w.) i staroczeskim „božic“ w pieśni o Maryi Magdalenie (wiersz 848), natomiast w staroruskich zabytkach wyraz ten nie spotyka się ani razu. Ze względu na znaczenie nadaje się on zupełnie dobrze do całości wiersza. Wołacz powinien się wprawdzie kończyć na -u, ale wpływ analogii do takich form jak: „ociec-otcze“, „tworzec-tworcze“ i t. p. wywołał i formę: „bo-

życze“ podobnie jak i w staroczeskich: „kraloviče“, „paniče“ (Gebauer Hist. Ml. III, 1, 97 z końca w. XIV) lub w zabytkach polskich: „wojtowicze“, „Potrójny“ Plauta z r. 1597 Bpp. Nr. 18 w. 918, 938 i t. d. „ślâchcicze“ Rej Zwierzyniec 67. „Napełń“ tłumaczy Jagić: uczyń myśli ludzkie pełnemi (dobrych uczynków).

Wśród badaczów tej pieśni osobne miejsce zajął Bruchnalski, który w wyżej wymienionych pracach wygłosił pogląd, że 1) „Bogarodzica“ nie jest pieśnią Maryjną, ale litanią do wszystkich św.; 2) jako litania jest ściśle związana z Krakowem i wyszła z ascezy franciszkańskiej; napisał ją Franciszkanin polski w Krakowie w połowie XIV wieku. Oczywiście autor, uważając „Bogurodzicę“ za litanię do wszystkich św., przyjmuje jako pierwotną całość pieśni jej redakcyę najobszerniejszą, ze zwrotkami do św. Wojciecha, Stanisława i t. d., nie uznając, żeby pieśń mogła być zlepkiem zwrotek, należących do różnych autorów i czasów. Uzasadnienia swych poglądów autor nie ogłosił.

Z dwu prac, poświęconych muzycznej stronie „Bogurodzicy“, nowsza zaprzecza wnioskom wyprowadzonym w poprzedniej; Chybiński zbija Polińskiego i sam stawia własną hipotezę o czasie powstania melodyi pieśni. Dla historyi tekstu pieśni nie można stąd nic zyskać, autor bowiem pisze: „Tekst nie posiada żadnego wpływu na rytmikę melodyi... Akcentuacya (wyrazów tekstu) jest w melodyi „Bogurodzicy“ raczej ignorowana, niż uwzględniona... Rytmiki językowej nie uwzględnia melodya „Bogurodzicy“ prawie nigdzie. Co więcej, czytając na głos tekst „Bogurodzicy“ odkrywamy przecież pewne rytmiczne zasady językowe; melodya służy tylko do tego, aby te zasady zniweczyć i rytmikę zupełnie zatrzeć“. Stąd autor wysnuwa wniosek, że kto inny tekst, a kto inny muzykę napisał, „gdyby bowiem tak nie było, to muzyk, napisawszy sobie tekst, miałby respekt przed jego właściwościami rytmicznemi, a przynajmniej, uwzględniłby akcentuacyę“. Ale również możnaby twierdzić, że muzyk, mając cudzy tekst przed sobą, powinienby go tak samo traktować, jak swój własny. Czy zatem nie w czem innem zachodzi przyczyna tej, kto wie, może tylko rzekomej rozbieżności tekstu i pierwotnej melodyi? Czas jej powstania określa autor w słowach: „Forma i doskonałość morfologiczna „Bogurodzicy“, względnie jej melodyi, nie mogą przekroczyć granicy między XIII a XIV stuleciem, gdyż należą wyłącznie do XIV wieku i to do jego pierwszej połowy“. Wniosek ten wyprowadza autor

na podstawie porównania melodyi tej pieśni polskiej z melodyami najstarszych pieśni czeskich, nie bierze jednak pod uwagę stanu muzyki w innych krajach zachodniej Europy z w. XIII, jakkolwiek w innem miejscu mówi, że „ten, kto stworzył melodyę „Bogurodzicy", nie mógł być prostaczkiem lub barbarzyńcą, lecz obeznanym cokolwiek z zasadami jeśli nie musicae figuralis, to w każdym razie choralis, wykształciwszy się albo na obczyźnie, albo w kraju w klasztornej lub kapitulnej szkole pod okiem mnicha obcego". Ten mnich obcy nie musiał być Czechem. Co więcej autor przytacza świadectwa, że oddawna Polacy studyowali muzykę i rozumieli się na niej: w rp. Jag. 1965 „Tonaryusza" Bernona, opata z Reichenau, jakiś Polak, A. de Opatów w r. 1211 dodał na marginesach adnotacye do tekstu, a dla XIV wieku przytoczono tu takich świadectw więcej. Wreszcie autor wskazuje, że nie tylko jeden z motywów „Bogurodzicy" jest podobny do jednego z motywów sekwencyi „Ave praeclara maris stella", ale także inne jej motywy „przypominają dokładnie" albo są identyczne z motywami innych pieśni, jako to: niemieckiej „Her winter lass ab dem gepley" z wczesnego średniowiecza, łacińskiej „Letania ad baptismum in sabbato Sancto" Ratperta mnicha z St. Gallen, niemieckiej „Dangk sagen wir alle mit Schalle" i wreszcie łacińskiej „Prosa de beata Virgine". Wszystko to są wzory wczesne, co się zaś tyczy pokrewieństwa z pieśnią czeską XIV w. „Svatý Václave", to tu podobieństwo jest mniejsze: autor mówi, że początek pieśni „Bogurodzica" jest co do motywu „prawie analogiczny" z początkiem tej pieśni czeskiej.

Ostatni badacze „Bogurodzicy" nie we wszystkich zapatrywaniach się zgadzają i sami przyznają, że dotychczasowe prace jej poświęcone, jeszcze nie wszystko wyjaśniły w zupełności; przychodzą tu na myśl słowa Brücknera, że tekst pieśni jest zawarty na siedm pieczęci. Z przedstawionego tu obrazu rozwoju badań wynika, że dopiero w ostatnich czasach obrano drogę właściwą interpretowania tekstu najstarożytniejszego, drogę ściśle filologiczną, która doprowadziła Brücknera do wniosku o powstaniu pieśni w wieku XIII. Pewnem jest, że w niej zachowały się wyrazy i formy, jakich już w żadnym innym zabytku nie mamy, co jest dowodem, że pieśń może być starsza nawet od przekładu psałterza, a tem bardziej, od kazań Świętokrzyskich i od wszystkich znanych dotychczas zabytków staropolskich, o ile nie zawiera umyślnie

wprowadzonych dla uroczystszego tonu, ale używanych zrzadka w mowie ówczesnej archaizmów, których przecież nie można było zapożyczyć z utworów dawniej pisanych, skoro ich jeszcze nie było. Ta wzmianka o archaizmach nasuwa się tu z tego względu, że i przekład psałterza, a przynajmniej jego części, pewniej wiąże się z osobą św. Kingi, niż pieśń „Bogurodzica“, a tymczasem w psałterzu mamy wprawdzie niektóre cechy bardzo starożytne, np. w odmianie zaimka wskazującego, ale nie ma tam choćby „dziela“. Prawda, że w psałterzu łatwiej było późniejszym przepisywaczom modernizować język, niż w wierszowanej pieśni. Bądź co bądź wątpliwość, czy pieśń powstała w drugiej połowie wieku XIII (w każdym razie po r. 1280), czy w ostatnich latach tego stulecia, czy wreszcie w samem zaraniu wieku XIV, niełatwo rozstrzygnąć. To więc ściślejsze określenie wieku pieśni, jako też i niektóre inne zapatrywania na genezę pieśni opierają się na kombinacyach, których wątek się jeszcze nie wyczerpał i zapewne nie prędko jeszcze się wyczerpie. Ze względu na trudności rozwiązania tych zagadnień pozwolę sobie przedstawić tu niektóre własne przypuszczenia, zaznaczyć możność wyprowadzenia nowych wniosków, które nie obalają zdobytych już rezultatów, lecz je raczej dopełniają.

Dotychczas prawie wcale nie zwracano uwagi na formę wersyfikacyjną pieśni „Bogurodzica“. Brückner w swoich artykułach wspomina tylko pobieżnie o kunsztowności jej zwrotek, aby na tej choćby zasadzie odrzucić tradycyę autorstwa św. Wojciecha. Bruchnalski w pracy: „O budowie zwrotek w poezyi polskiej do J. Kochanowskiego“ (Rozpr. XIII, 1—90) prawie zupełnie tę najstarożytniejszą pieśń naszą pomija, ograniczywszy się do niewielu uwag nad budową jej pierwszej zwrotki. Tymczasem i dla kwestyi genezy pieśni ta jej strona nie jest obojętna i warto się nad nią zastanowić. Pierwsze dwie zwrotki pieśni, które przyjmujemy za pierwotną jej całość, są do siebie niepodobne: Pierwsza składa się z trzech wierszy, druga—z sześciu; w pierwszej są dwa wiersze dłuższe, jeden krótki; w drugiej też dwa wiersze dłuższe, ale innej miary, i aż cztery krótsze, znów innej miary, niż krótki wiersz zwrotki pierwszej. Mimo jednak tych i innych różnic obie zwrotki mają też cechy wspólne: przedewszystkiem obie są trójdzielne t. j. w każdej dwa pierwsze wiersze (czyli tutaj dwie pierwsze części) mają budowę jednakową (raczej prawie jednakową), a wiersz trzeci, czyli część trzecia odznacza się budową inną. Pierwsze części takich zwrotek nazywają

się versus, trzecia—repetitio, w rękopisach w skróceniu oznaczane przez V i R. Trójdzielność zwrotki pierwszej uznał Bruchnalski, który w Rozpr. XIII, 59 pisze: „widzimy zatem... że nie jest to pięciowierszowa metaboliczna, lecz misternie zbudowana trójdzielna zwrotka". Ale tak samo trójdzielną jest i zwrotka druga: i w niej, jak i w poprzedniej, pierwszy dwuwiersz przedstawia dwa V, gdy ostatni czterowiersz jest R. Wprawdzie według zasad średniowiecznej zwrotki trójdzielnej oba V powinny być zupełnie do siebie podobne, czyli mieć jednakowy rozmiar; tymczasem w naszej pieśni pierwsza zwrotka ma wiersz pierwszy 16-zgłoskowy, a drugi o jedną zgłoskę dłuższy, i to samo powtarza się w zwrotce drugiej: wiersz pierwszy liczy zgłosek 10, drugi—11. Możnaby sądzić, że jest to błąd przepisywaczów, gdyż łatwo skrócić oba te wiersze o jedną zgłoskę; wiersz I, 2 możnaby czytać: „U twego syna, gospodna"... a więc przyjąć formę „gospodna" wcześniejszą, zamiast późniejszej „gospodzina"; popierał by tę lekcyę psałterz Floryański, w którym formy przypadków zależnych utworzonych od tematu gospodn- są znacznie częstsze, niż formy od tematu gospodzin-, trafiające się przytem tylko w drugiej i trzeciej części. Albo też z uwagi na to, że wiersz I, 2 i II, 2 zaczynają się od U, w obu tę literę uznać za wynik nieporozumienia, kopistów, którzy V. (t. j. znak versus) wciągnęli do tekstu pieśni. Czytalibyśmy w takim razie:

I, 2: Twego syna, gospodzina, matko zwolena Maria.
II, 2: Słysz głosy, napełń myśli człowiecze.

Można jednak nierówną ilość zgłosek w tych wierszach, które miały być podobnemi, policzyć na karb niespostrzeżenia się autora pieśni: w owych czasach zwłaszcza w wierszach nieco dłuższych łatwo mylono się w liczbie zgłosek. Przypisywanie znaczenia tej okoliczności, że w obu zwrotkach wiersze drugie są o jedną zgłoskę dłuższe od pierwszych, i że to mogło być wpływem świadomego zamiaru twórcy, byłoby zapewne zbyt wielką finezyą.

Z tem wszystkiem powiedziałby kto, że jeśli te wiersze nie są jednomiarowe, w takim razie nie są też do siebie podobne, a przeto i zasada trójdzielności obu zwrotek upada. Podobnemi nazwaliśmy je dlatego, że mniej się różnią pod względem rozmiaru od siebie, aniżeli od innych wierszy w każdej zwrotce, wyraźnie krótszych: wiersz I, 3 ma tylko 6 zgłosek, a R zwrotki II z ośmiozgłoskowych

wierszy się składa. Ale wzajemne podobieństwo między pierwszemi wierszami w każdej zwrotce oddzielnej jasno na jaw wystąpi, gdy zwrócimy uwagę na rozłożenie rymów. Tylko tu pamiętać trzeba, że w średniowieczu wszędzie, a więc i w Polsce, zadowalniano się długo zamiast rymów asonansami. System rymów wydoskonalił się w łacińskiej poezyi kościelnej, a jednak i tam znajdujemy pieśni, w których rymy z asonansami się mieszają. Otwieram na chybił trafił zbiór hymnów średniowiecznych (Mone „Lateinische Hymnen des Mittelalters“ Freiburg im Br. 1853—5) i w pieśni II, Nr. 326 znajduję zwrotkę:

Virga Aaron fructitera
Mariae typum gesserat,
quae nobis fructum attulit,
famen qui nostram depulit.

Niekiedy wystarcza zgodność samogłoski w ostatniej zgłosce np. Mone N. 352:

Nunc tibi, virgo virginum,
laudes ferimus carminum,
teque, coelorum regina,
resultet haec plebecula.

Asonansami takiemi byłyby wyrazy: „syna“ — „gospodna“, gdybyśmy przyjęli tę formę zam. „gospodzina“, i są też niemi wyrazy: „głosy“ — „myśli“. Jeśli więc z tego punktu widzenia spojrzymy na dwuwiersze, rozpoczynające obie zwrotki, uderzy nas to, że w każdym z tych dwuwierszów rozłożenie rymów jest identyczne:

I, 1) a a c d	II, 1) a a c
2) b b c d	2) b b c

Z tego też względu mamy zupełne prawo nazwać te wiersze podobnemi, a więc i stwierdzić ostatecznie zasadę trójdzielności, przeprowadzoną w obu zwrotkach. Co więcej: jeden rzut oka na oba schematy przekonywa nas, że w obu dwuwierszach zasada rozłożenia rymów jest wspólna, z wyjątkiem bowiem rymów d, które tworzy powtarzające się imię Maria, mamy wszędzie po dwa rymy wewnętrzne i dwa krańcowe:

Bogurodzica | dziewica | Bogiem sławiena
U twego syna | gospodzina | Matko zwolena

Twego dziela | krzciciela | Bożycze
Usłysz głosy | napełń myśli | człowiecze.

Te cechy wspólne techniki wersyfikacyjnej obok innych względów stanowczo przemawiają za tem, że obie zwrotki powstały odrazu i że miały jednego twórcę. Przypuszczenie, że druga zwrotka powstała później i że jest utworem innego autora, pociągnęło by za sobą wniosek konieczny, że w tak dawnych czasach mieliśmy aż dwu pieśniarzy, którzy się kochali w kunsztowności średniowiecznej wersyfiacyi i umieli ją w sposób bądź co bądź zadowalniający zaszczepić na gruncie własnego niewyrobionego jeszcze języka. Drugim wnioskiem byłoby, że pierwotna pieśń składała by się tylko z trzech wierszy, i że druga jej zwrotka także prawdopodobnie osobną pieśń by stanowiła. Bobowski dla każdej zwrotki innego źródła szukał, ale ani niemiecka pieśń „Sant Marei Muoter unde maid“, jak to już choćby z tego jej pierwszego wiersza wnosić można, ani czeska pieśń „Hospodine, pomiluj ny“ pod względem techniki wersyfikacyjnej nie mogą się równać z pieśnią „Bogurodzica“.

Zasady tej techniki, jak to wspomnieliśmy, są zapożyczone z Zachodu, więc najprawdopodobniej z łacińskiej hymnologii średniowiecznej, choć można by też przypuścić wpływy niemieckie lub czeskie, Ale w hymnach łacińskich znajdziemy wiersze, podobne do naszych. Rozkład rymów taki, jaki jest wspólny pierwszym dwuwierszom w obu zwrotkach, jest w łacińskich hymnach dość zwyczajny, o ile rymy kończą całe wiersze, czyli są zawsze krańcowemi przekładanemi. Rzadsze są typy z rymami wewnętrznemi np. Mone N. 535:

Sancta parens, caro labe carens et dulcis odoris,
Stella maris, cui nulla paris fuit orta decoris.

Cała pieśń ułożona w podobnych dystychach z heksametrów; tu nawiasem dodajmy, że i pierwszy dwuwiersz naszej pieśni tworzy dystych sześciostopowy, naturalnie pojmowany w sposób nowożytny, t. j. gdzie zgłoski akcentowane odpowiadają antycznym długim, a nieakcentowane krótkim, a nadto pod warunkiem, że zamiast „gospodzina“ przyjmiemy „gospodna“, i odrzućmy U:

Bogu ro|dzica dzie|wica | Bogiem sła|wiena Ma|ria.
Twego | syna go|spodna | matko zwo|lena Ma|ria.

Wiersze podobne do naszego = „Zyszczy nam, spuści nam“ także się trafiają w hymnach łacińskich np. Mone Nr. 6: „Rege nos, salva nos“.

Jakkolwiekbyśmy czytali wiersz drugi pierwszej zwrotki, zawsze z punktu widzenia dzisiejszej rytmiki musimy go uznać za różny od pierwszego, bo gdy porachujemy zgłoski, ograniczone pierwszemi dwoma rymami, wypadną nam liczby niejednakowe: Bogu rodzica dziewica (5 + 3); U twego syna gospodzina (5 + 4) i żeby to wyrównać trzebaby przyjąć lekcyę U twego syna gospodna, co też jest pożądane ze względu na rozmiar całości wierszy. To samo zachodzi w pierwszym dwuwierszu zwrotki drugiej: Twego dziela krzciciela (4 + 3), Usłysz głosy, napełń myśli (4 + 4), a odrzucenie początkowego U- nic tu nie pomoże.

Rytmiczność kuleje też nieco i w czterowierszu, kończącym zwrotkę drugą. Złożony on jest z wierszy ośmiozgłoskowych, tak później spopularyzowanych, i często używanych w hymnach łacińskich, ale wiersz drugi ma zgłosek 9, wskutek czego Jagić proponował swoją poprawkę, która byłaby usprawiedliwiona dla języka czeskiego, ale nie dla polskiego. Gdyby koniecznie chodziło o korektę tego wiersza, to należało by go raczej czytać: „A dać racz, jegoż prosimy“, jak to czyta i Brückner (Bibl. Warsz. 1901, IV, 98). W tej drugiej zwrotce jest to obok „usłysz“, „słysz“, „napełń“ jedyna stara forma imperatywu, a i ta właśnie psuje rozmiar wiersza (w oryginale mogło było stać „raczyegosz“, co przepisywacz na „raczi gegosz“ zmienił. Ale i ten 9-zgłoskowiec ze spokojnem sumieniem na karb niepostrzeżenia się autora można policzyć.

Tak więc jeżeli powstrzymamy się od wszelkiej korekty tekstu, okaże się, że pod względem rytmiczym pieśń Bogurodzica ma skazy, i że nawet korekta umiarkowana i w pewnym stopniu uzasadniona nie wszystkie te skazy może wygładzić. A jednak mimo to pieśń ta pod względem techniki wersyfikacyjnej, zwłaszcza jako najdawniejsza znana, może istotnie pierwsza pieśń polska, zdolna jest podziw w nas wzbudzić. Przypuśćmy, że nie oryginalny to utwór polski, ale przekład z języka obcego, łacińskiego lub niemieckiego. Domniemany jej wzór był zbudowany bardzo kunsztownie: w pierwszym dwuwierszu miał skomplikowany system rymów, w wierszu trzecim rym wewnętrzny; drugą zwrotkę też rozpoczynał dwuwiersz z niezwyczajnem i trudnem rozłożeniem rymów. Nasz pieśniarz poznał się na tych ozdobach i zachował je

w swym przekładzie z wielką sztuką. Zasłużył sobie chyba na to, ażebyśmy jego smak artystyczny (naturalnie w duchu wieku) i jeśli nie talent, to przynajmniej zręczność wersyfikacyjną sprawiedliwie ocenili. Mało lub wcale niewykształcony w technice wersyfikacyjnej średniowieczny tłumacz mógł bez trudu i namysłu jedynie wzór czeski przełożyć, mimowoli zostawiając w nim skomplikowany system rymów. Jeżeli to jednak jest pieśń oryginalna, tem bardziej jej kunsztowność wersyfikacyjna nas zdumiewa.

Dotychczas wzoru dla naszej pieśni nie znaleziono: nie znamy też ani jednej obcej pieśni, której budowa stroficzna byłaby do naszej podobna: wskazaliśmy, że oddzielne elementy wersyfikacyjne nie są tu nowe, ale sposób ich połączenia w całość, kompozycya każdej zwrotki i zharmonizowanie z sobą obu różnych, a mimo to w części podobnych zwrotek wydaje się owocem myśli samodzielnej. I między średniowiecznemi hymnami łacińskiemi nie brak bynajmniej pieśni zbudowanych ze zwrotek niejednakowych; w książce Mone prócz „tropariów“ znajdujemy ich liczbę niemałą: między niemi N. 336, w której druga zwrotka różni się budową od pierwszej, a wszystkie inne na tej drugiej się wzorują. Również w poezyi niemieckiej leichy czy to świeckie, czy religijne, składały się ze zwrotek w różny sposób zbudowanych, a ten rodzaj utworów rozwinął się tam z kościelnych sekwencyj. Więc i pod tym względem w naszej pieśni zasadniczo niema nic niezwykłego, różnica polega głównie na tem, że pieśni obce z niejednakowych zwrotek złożone są dłuższe, ale i tu się trafiają wyjątki np. u Mone hymn 338 składający się z dwu zwrotek: jednej 8- i drugiej 6-wierszowej.

Z tego wszystkiego można wysnuć chyba tylko jeden wniosek: że twórca pieśni Bogurodzica musiał być znawcą średniowiecznej poezyi i to jej najkunsztowniejszych okazów, musiał władać doskonale językiem, skoro nietylko porwał się na rzecz tak trudną, ale ją wykonał prawie bez zarzutu. Trudno przypuścić, żebyśmy mogli wydać takiego utalentowanego i wykształconego wierszotwórcę wcześniej, jak za czasów panowania w Polsce Wacława II czeskiego (1291—1305). Wprawdzie król ten otaczał się minnesengerami niemieckimi i sam się do nich zaliczał, ale przecież ta atmosfera poezyi, kwitnącej na jego dworze, prędzej niż w innych czasach mogła też pobudzać do twórczości także i w języku rodzimym. Na dworze Wacława szczególnym rozgłosem cieszył się

minnesenger Heinrich von Meissen, zwany Frauenlob, który także pisał leichy i pieśni, stanowiące nieraz całość pod względem melodyi zaokrągloną i rytmicznie prawidłową; niektóre też jego pieśni są złożone ze zwrotek trójdzielnych. W Czechach wpływ minnesengerów i truwerów silnie się odbił w czasach późniejszych, zwłaszcza w drugiej połowie w. XIV, kiedy ukazują się pieśniarze świeccy, jak mistrz Zaviš, autor miłosnego leichu czeskiego z 5 zwrotek złożonego. Wcześniej wpływ ich twórczości poetyckiej mógł się odbić na pieśniach kościelnych zarówno w Czechach, jak i w Polsce. Wpływ ten mógł nie być bezpośredni, t. j. pobudzający do naśladownictwa ich wierszy i ich muzyki: oni mogli dać tylko pobudkę do tworzenia w języku rodzimym, a wzorami mogły być lepiej znane łacińskie wierszowane i zarazem muzyczne utwory kościelne. Mogła też pieśń ta powstać wcześniej np. na dworze którego z książąt szląskich, albo w którem z ognisk żywszej kultury duchowej, w Krakowie lub w Gnieźnie.

Te rozważania skończymy jedną uwagą: gdybyśmy pieśni Bogurodzica nie mieli zapisanej w początkach wieku XV, gdyby formy językowe w niej zachowane nie wskazywały na wielką jej starożytność, nie uwierzylibyśmy żadnym zapewnieniom, że pieśń, tak ozdobnie, tak kunsztownie zbudowana, z tak odległych czasów może pochodzić. Rozpoczyna się nasza literatura wierszowana utworem, z punktu widzenia formalnego zaprawdę niezwykłym.

Co się tyczy treści, to przedewszystkiem zastanawiała badaczy forma Bogurodzica, niezwykła nietylko u Polaków ale w ogólności u zachodnich Słowian, jakkolwiek ten pogląd zbijał Jagić powołując się na literaturę kościelną katolickich Chorwatów. Tu się otwiera pole do różnych domysłów. Jeżeli wyraz ten dostał się do katolickich Słowian przez pośrednictwo słowiańskiej liturgii, to jego pierwowzorem była starosłowiańska forma Bogorodica, co jednak niekoniecznie musiało pociągnąć za sobą powstanie tejże formy czy raczej przeniesienie jej bez zmiany z gruntu starosłowiańskiego przez czeski na polski. Formę „Bogurodzica“ potem „Bogarodzica“ trzeba rozpatrywać w związku z „Bogiem sławiena“, jak to zrobił Jagić. Choćbyśmy w „Bogurodzica“ widzieli nie jeden wyraz złożony, ale dwa wyrazy oddzielne w związku syntaktycznym z sobą zostające, to i tak nie moglibyśmy wyprowadzić naszego wyrażenia z łacińskiego „Dei genitrix“: polskiego wyrazu „rodzica“ niema i nigdy nie było, łac. genitrix przełożono by przez „rodzicielka“,

jak to zauważył Brückner, mogło być więc „Bogu a. Boga rodzicielka“, nie „Bogu rodzica“. Mamy wprawdzie w rodzaju męskim „rodzic“ i w l. mn. „rodzice“ stp. „rodzicy“; od imion męskich jednak na -ic nie tworzą się żeńskie z pomocą sufiksu -a; por. dziedzic — dziedziczka [1]), krolewic — krolewna, starościc — starościanka i t. p. Stsł. rodica jest utworzone z takimże sufiksem jak pols. dziewica. Użycie tego sufiksu jest dość ograniczone, zwłaszcza przy formacyi imion osobowych: tworzy on rzeczowniki od rzeczowników, np. dziewica, pasierbica, od przymiotników zwłaszcza na -ny, n. p. grzesznica, najemnica, męczennica (zwykle odpowiadają im męskie na -nik), w stsł. także są niektóre jeszcze inne rodzaje tej formacyi, np. krъmilica, žьrica, dość częste w złożeniach np. chladodavica, čarodějica, dvorodrьžica, krъvotočica itd. Greckie θεοτόκος przetłumaczono w jęz. stsł. przez „bogorodica“, i tylko stamtąd ten wyraz mógł przejść do innych języków słowiańskich, zwłaszcza zachodnio słowiańskich, które dla suf. -ica mają zakres bardzo ograniczony. W łacińskich hymnach średniowiecznych nieraz używa się wyraz grecki θεοτόκος, np. w pieśniach u Mone Nr. 341, 356, 394, 448, 521, 563, a ks. Fijałek stwierdza (Pam. Lit. II, 186), że kościół krakowski z upodobaniem zwał NMP. θεοτόκος. Być może, iż to skłoniło naszego autora do zastąpienia tego wyrazu greckiego przez niezwyczajny również, ale znany w Polsce wyraz obcego pochodzenia, który czy to dla lepszego zrozumienia, czy dla uroczystego tonu rozłożył na dwa wyrazy: „Bogu rodzica“, przy czem użył celownika, nie dopełniacza, gdyż w języku staropolskim jak również i w innych językach słowiańskich w pewnych funkcyach oba te przypadki się mieszały, można więc było wybrać taką, albo inną formę. Celownik mamy w zroście: „psubrat“ i w licznych wyrażeniach staropolskich, zamiast późniejszego dopełniacza np. „książęta rodzajem“ (t. j. rodzajom — principes cognationum) BZ. I Par. 7, 40; „w liczbie więźniom“ BZ. Deut. 21, 11; „grzechom kębłanie jest prożnowanie“ Rozpr. XXII, 241; „grzechom odpuszczenie“ Rozpr. XXIII, 311 i t. p. Także

[1]) Brückner przyjmuje (Bibl. Warsz. 1901, IV, 103 i Lit. Rel. I, 175) istnienie w języku stp. wyrazu „dziedzica“ = 'dziedziczka', mianowicie w pieśni zw. „Pozdrowienie Maryi“: „Marya, czysta dziewice, da nam widzieć boże lice, niebieska dziedzice“, t. j. według Brücknera = dziedziczko. W takim jednak razie od „rodzic“ mogła istnieć pochodna forma „rodzica“, a więc „Bogu rodzica“ (dwa wyrazy, nie jeden wyraz złożony) byłoby wręcz tłumaczeniem łac. „Dei genitrix“.

w języku stsł. używano celownika, zwłaszcza przy rzeczownikach oznaczających pokrewieństwo, na równi z dopełniaczem np. w kodeksie Zografskim: „ioana brata jemu“ Mat. 4, 21 obok: „anьdreja brata jego“ Mat. 4, 18 i tak samo mieszają się te dwie formy w kodeksie Maryańskim.

„Bogiem sławiena“ to niewątpliwie podobnie, jak „Bogu rodzica“ zetymologizowane „błogosławiena“, bo i ten wyraz nie jest czysto polski, lecz powstał w piśmiennictwie starosłowiańskim: „blagosloviti“ = greckiemu εὐλογεῖν; przez Czechów zmieniony na „blagoslaviti“ potem „blahoslaviti“, od nich przywędrował do Polski, gdzie go znów przystosowano do norm językowych miejscowych i zmieniono na „błogosławić“. Dawni pisarze lubili zajmować się etymologizowaniem i zastanawiali się nad znaczeniem wyrazów, które po swojemu tłumaczyli. Niejednego też uderzało to połączenie „błogo“ i „sławić“ niebardzo zrozumiałe, to też i w późniejszych zabytkach np. w drugiej i trzeciej części psałtarza Floryańskiego (108, 27; 113, 27; 126, 6) mamy formy „bogosławić“, „bogosławiony“, por. też późniejsze: „Bogiem oććem przeżegnana“ Rozpr. XXV, 210. W hymnach łacińskich niema wcale wyrażenia „a Deo honorata“, są inne: „ab angelis honorata“ (Mone II, N. 392) albo „Jhesus te... praehonoravit“ (N. 399) itp., ale te nie odpowiadają naszemu „Bogiem sławiena“.

Ze względu na stosunek syntaktyczny między wyrazami drugiego wiersza lepiej czytać »Twego syna“, niż „U twego syna matko zwolena“, odpowiednio i do wyrażeń łacińskich w hymnach: „Dei mater ordinata (N. 392) albo „Christi mater praeelecta (N. 355), a także zgodnie z zasadą, że Bóg przed wiekami zwolił, t. j. wybrał NMP. na matkę swego syna, nie zaś syn boży wybrał ją dla siebie.

Co się tyczy „gospodzina“ to była już mowa o tem, że raczej należałoby tu przyjąć starszą formę „gospodna“. Czy i w tym wyrazie mamy się dopatrywać wpływów starosłowiańskich? Mógłby kto tak myśleć, o ileby uznawał, że wyraz ten w języku polskim tylko do Boga był stosowany, bo w takim razie mogłoby to być wpływem cierkiewno-słowiańskim. Istotnie w najdawniejszych zabytkach (psałterz Floryański) występuje on tylko w tem znaczeniu, na co zwrócił uwagę Brückner (Bibl. Warsz. 1901, IV, 95), ale zapewne niegdyś w szerszem znaczeniu go używano, na co jednak dowodu nie mamy z wyjątkiem późnej tradycyi o pieśni na po-

witanie Kazimierza Odnowiciela, w której miała być użyta niewiadomo dlaczego czeska forma wołacza „hospodynie“. Wyraz ten, może uświęcony przez stosowanie go w kościele do Boga, wyszedł wcześnie z użycia najprzód w mowie codziennej, a potem, pod jej znowu wpływem, i z języka modlitewnego. Bardzo być może, iż już w czasie powstawania pieśni „Bogurodzica“ był on archaizmem, ograniczonym w użyciu.

Wyraz „zwolena“ (nie ze względu na e zam. o) Brückner uważał za dowód niejakich wpływów czeszczyzny, co Heck za nim powtórzył. W późniejszych artykułach Brückner nie obalił żadnym argumentem tego dawniejszego poglądu (którym objął także dwa inne wyrazy: „napełń“ i „zbożny“), tylko orzekł, że w pieśni żadnych czechizmów niema. Kwestya istotnie jest trudna do rozstrzygnięcia, gdyż nie możemy się oprzeć na żadnym tekście z w. XIII, w którym jeszcze wpływów czeskich nie było. Gdyby w polszczyźnie słowo „zwolić“ znalazło się choćby w jednym zabytku, niewątpliwie pochodzącym z w. XIII, mielibyśmy w tem dowód, że jest ono rodzime polskie. Do tekstów późniejszych już ono mogło wejść pod wpływem języka czeskiego. Jednakże w braku możności absolutnego stwierdzenia jego rodzimości należy powołać się choćby na tę okoliczność, że słowo to dość długo utrzymywało się w użyciu i przytem w znaczeniu specyficznem: u Knapiusza „zwolony syn“ = 'adoptowany' (Linde).

Ciężki szkopuł przedstawia zrozumienie trzeciego wiersza: „Zyszczy nam, spuści nam“. Nawet jeżeli przyjmiemy lekcyę „Twego syna“, to trzeba tu widzieć dopełniacz, a nie biernik, i dlatego także w tym wypadku czasowniki trzeciego wiersza pozostają bez objektu. Zresztą słowo „zyskać“ w znaczeniu 'pozyskać kogoś', 'skłonić na czyjąś stronę', w staropolszczyźnie nie występuje (używano wtedy w tem znaczeniu słowa „zjednać“), a o „spuszczeniu“ Jezusa na ziemię pisano, ale bez dostatecznego uzasadnienia. Wprawdzie w hymnie „Salve regina“ mamy wyrażenie „Jezusa... nam ukaż“, ale jest to prośba, której spełnienie odkłada się do dnia śmierci osoby proszącej. W innej pieśni polskiej maryjnej czytamy: „Da (= daj) nam widzieć boże lice“, rozumie się także po śmierci naszej, choć także tu formę „da“ możnaby pojmować jako 3 os. l. poj. aorystu, i ten wiersz rozumieć: „Dałaś nam widzieć“... Gdyby te objekcye okazały się błędnemi, możnaby też czytać: „Zyszcz ji nam, spuść ji nam“. Do przyjęcia przypuszcze-

nia, że brak tej zwrotce jednego wiersza, nie mamy żadnej podstawy, pozostaje nam więc zadowolić się tekstem takim, jak się nam przechował. Przyjmujemy czytanie „zyszczy“ a nie „zjiści“; w staropolszczyźnie „iścić“ znaczyło 'płacić', „uiścić“ — 'upewnić'; „zjiścić“ możnaby tłumaczyć jako 'urzeczywistnić', co tu nie byłoby na miejscu. Staropolskie „zyskać“ używano także bez objektu, jak go i dziś używamy, n. p. „Dzeczi prawo czirzpali, a kto na nich ziscal, temu gich opecadlnik gich oczcza dlugi placzil“ 1405 Piekosiński „Wybór zapisek sądowych“ 271; „vrobyl, zyskal — negociaret“ Rozpr. XXIV, 359; „zyskuyczye, robothuycze — negociamini“ ib. Przeto „zyszczy nam“ możnaby tłumaczyć: 'pracuj, staraj się dla nas', gdyż jesteś „advocata“ nasza, a następnie „spuść nam“ to, co zyszczesz. Nieco podobnie w hymnie łacińskim: „posce, quod amamus, dona, quod speramus“ (Mone II, N. 498). Niektórzy „spuści nam“ rozumieli, jako 'odpuść nam' (grzechy); nie jest to prawdopodobne, bo w staropolszczyźnie nie znamy miejsca, w któremby „spuścić“ znaczyło 'odpuścić'; w hymnach jednak łacińskich spotykamy prośbę do NMP. „absolve plebis crimina“ (Mone N. 352), „absterge crimina“ (N. 334), „absolve reos debitis“ (N. 335); w języku stp. „spuścić“ znaczyło — condescendere por. bona condescendit — spusczyla AGZ. XII, 306 (r. 1459); snamienita laską spusczal r. 1466, Rozpr. XXII, 25.

„Twego dziela krzciciela“; tu mógłby wzbudzić wątpliwość tylko porządek wyrazów, na co zwrócił uwagę Franko, przytaczając na poparcie swego tłumaczenia wyrażenie słowiańskie bez podania źródła. W tych wypadkach musimy, naturalnie, posługiwać się przykładami z języków pokrewnych, skoro nie mamy swoich własnych, a języki słowiańskie w zakresie składni okazują taką samą zgodność, jak na gruncie innych objawów językowych. Poparciem więc lekcyi Franki będą przykłady, znajdujące się w dziele Srezniewskiego „Materiały dlja słowarja drevne-russkago jazyka“ Petersburg 1893 (str. 791—2), gdzie czytamy wyrażenia z dawnych zabytków zebrane: „togo dělja grěcha“; „mojeja dělja blagoty“ obok „grěchov moich dělja“. Z tego okazuje się, że i „twego dziela krzciciela“ ma zupełnie normalny porządek wyrazów.

„Bożycze“ czy „Bożyce“? Tę ostatnią postać musielibyśmy wybrać tylko w tym wypadku, gdybyśmy uznali w niej V. sg. od „Bożyca“; ze względów językowych nie byłoby to absolutnie niemożliwem tem bardziej, że mamy zapisane: „numquid enim

quia deificata es — a zaly prze tho yss yess bozyczką“ z poł. w. XV, Spr. Kom. Jęz. V, 280; w takim jednak razie wyraz „krzciciela“ musielibyśmy rozumieć, jako nazwę dla Chrystusa, co nie byłoby niczem usprawiedliwione, a nadto prośby, zawarte w końcowym czterowierszu, odnieść do NMP., choć między niemi ostatnia dotyczy zbawienia wiecznego i mogła być zwrócona tylko do Boga. O ile chcielibyśmy tu rozumieć V. sg. od „Bożyc“, obie formy byłyby jednakowo nieusprawiedliwione. Niema wątpliwości, że ten typ morfologiczny rzeczowników od najdawniejszych, t. j. prasłowiańskich czasów w V. sg. miał końcówkę -u, i że ta forma zachowała się aż do dnia dzisiejszego: królewicu, wojewodzicu, sędzicu i t. d. mimo istnienia typu na -c, który również od najdawniejszych czasów tworzył V. sg. na -cze: otcze, chłopcze i t. p. W pewnych epokach językowych zrzadka u niektórych pisarzów te formy się mieszały: najdawniejsze przykłady w języku czeskim znalazł Gebauer dopiero w końcu w. XIV, a w polskim niema wcześniejszych nad wiek XVI. Dla tego też przypuszczać wpływ analogii takich wyrazów, jak: otcze, chłopcze, już w końcu w. XIII lub w początkach XIV, i to w tym jednym wyjątkowym wypadku, nie wydaje się możliwem. Niepodobna jednak zaprzeczyć, że ze względów znaczeniowych przyjęcie tu formy przypadkowej od wyrazu „Bożyc“ jest bardzo wabiącem: jak syn króla był królewicem, tak syn Boga mógł być nazwany Bożycem, a choć skądinąd tego wyrazu nie znamy w języku polskim, jednak skoro go znajdujemy w innych językach słowiańskich (p. str. 20), to mógł być i w polskim. Cóż z tego jednak, skoro temu przeczy stanowczo historya deklinacyi polskiej.

Tę formę łatwo inaczej objaśnić: pieśń Bogurodzica, jak tego mamy dowody historyczne, była hymnem, przeznaczonym do śpiewania podczas uroczystości Bożego Narodzenia: „si quid volumus audire de dignitate istius diei et nativitate filii Dei, dicamus hanc oracionem devotis cordibus Bogarodzycza etc.“ w rp. z w. XV, Rozpr. XXIV, 365; w innym ze schyłku XV w. przy kazaniu na Boże Narodzenie dopisano na wierzchu karty dwa razy w obu rogach: „canas Bogarodzycza“ MPKJ. II, 326; w zbiorze kazań niedzielnych Wojciecha z Żukowa z r. 1462 na k. 28 zapisano: „cantantes devoto corde ad laudem et honorem eius (Mariae) cantalenam Bogarodzycza, que cantalena est diu a ss. patribus composita, dicentes sic: Bogarodzycza dzewycza usque ad finem“ Brückner

Rozpr. XXV, 269; ponieważ Wojciech z Żukowa na karcie 13 rozpoczął od kazań adwentowych, przeto i te słowa najprawdopodobniej w jednem z nich się znajdują; zresztą Brückner (JA. XXIX, 122) przytoczył wiadomość na podstawie wizytacyi biskupa Rozrażewskiego z r. 1598, że wtedy w wielu kościołach kujawskich śpiewano pieśń „Bogurodzica“ tylko na Boże Narodzenie. Można tedy przypuścić, że i napisano ją właśnie na dzień narodzenia dzieciątka, czyli malutkiego „bożyka“; „ach Boże Bożyczku“ lud i dziś wzdycha, „bożykuje“ (słownik gwar pols. Karłowicza), a od „Bożyka“ właśnie prawidłowy V. sg. byłby w języku stp. „Bożycze“. Po „Bożyca“ musimy sięgać do Chorwatów i Czechów, a „Bożyka“ niejako mamy w domu, z „Bożycem“ gramatycznie nie możemy sobie poradzić, a „Bożyk“ nadaje się tu zupełnie. Dla „Bożyka“ natomiast nie mamy analogii w hymnologii łacińskiej: ani razu nie trafia się „Deus parvulus“ jest tylko „rex parvulus“ (Mone I, N. 54), ale każdy język pod tym względem ma swoje właściwości; w hymnach łacińskich często dzieciątko Jezus nazywa się „puer“, gdy w pieśni polskiej nie dałoby się użyć odpowiedniego wyrazu „chłopiec“.

Zastanawiano się też, jak wiemy, niejednokrotnie nad tem, skąd w pierwszym wierszu drugiej zwrotki wziął się św. Jan Chrzciciel, bo tylko jego pod wyrazem „krzciciel“ rozumieć można. Zapewne niejednemu, kto czytał opis Brücknera „niezbędnej w każdej cerkwi ikony“ nazywanej „trimorfion“ albo „deisus“, przypomniał się inny, tak często przez różnych malarzy włoskich opracowywany temat: na iluż to obrazach widzimy Bogarodzicę z dzieciątkiem Jezus i z młodocianym św. Janem Chrzcicielem zwykle na tle krajobrazu. Przychodzi na myśl, czy w średniowieczu nie było legendy, która mogła natchnąć naszego autora pieśni „Bogurodzica“ i znacznie od niego późniejszych mistrzów malarstwa włoskiego. Jedno tylko miejsce znalazłem, które takiem źródłem może nawet nie pierwotnem być by mogło, mianowicie scena w żywocie Chrystusa św. Bonawentury (1221—1274), gdzie w krótkich słowach opisano jak NMP. w powrocie z Egiptu przyszła z dzieciątkiem do ziemi żydowskiej i na puszczy spotkała św. Jana.

Prostsze jednak wytłumaczenie tej racyi, dla której św. Jana wspomniano w pieśni, daje ta właśnie okoliczność, że nie jest to pieśń maryjna — co właśnie zaznaczył Brückner — ale prośba do Chrystusa i to, jak świadectwa historyczne stwierdzają, zanoszona

do niego w dniu pamiątki jego narodzenia. W hymnach średniowiecznych mamy dowód, że łączono obrzezanie z chrztem Jezusa, np. w hymnie (Mone I, N. 28) o życiu Chrystusa czytamy: „Circumcidi passus est, qui pro nobis natus est; ad Jordanis flumina nostra lavit crimina. Offert virgo filium, vitae sacrificium, Simeonis brachia sua gestant gaudia". Więc chrzest między obrzezaniem a ofiarowaniem (czyli chrzest małego dzieciątka). W hymnie na Boże narodzenie N. 51, gdzie wymieniono główne wypadki z życia Chrystusa, także zaraz po obrzezaniu i ukazaniu się gwiazdy chrzest się wymienia. W innym na święto Trzech króli zaraz druga zwrotka brzmi (N. 56): „Seu mystico baptismate fluenta Jordanis retro..." w paru innych wprost jest nazwany św. Jan Chrzciciel: „Johanne Baptista sacro implente munus debitum Jordane mersus hac die aquas lavando diluit" (N. 57); „Felix Johannes mergere illum tremiscit flumine" (N. 58). Jest też hymn na Boże narodzenie, rozpoczynający się zwrotką NMPannie poświęconą: „Continet hunc genitrix in gremio .. Ave mater inclito digna puerperio" (N. 39) Gdy miano na myśli nowonarodzone niemowlę, kojarzono z niem nietylko wspomnienie matki, ale także nasuwała się tu i postać „krzciciela" zwłaszcza, że zawsze kościół przestrzegał, aby chrzczono dzieci zaraz po urodzeniu.

„Napełń myśli" nie znaczy: „imple corda" lub „reple mentes", jak to przekładano w XVI wieku; gdyby w takiem samem znaczeniu użyto tych wyrazów w pieśni, mielibyśmy znowu niedomówienia, jak w wyrażeniach: „Zyszczy nam, spuści nam". Ogólnie też to tłumaczą „spełń pragnienia", przy czem, jak wiadomo, zrodziło się podejrzenie w kwestyi rodzimości tego zwrotu. Ale „napełnić" w znaczeniu 'spełnić' spotykamy nietylko w psałterzu Floryańskim i Biblii Zofii, w których wpływy czeskie są oczywiste, lecz również i w kazaniach Gnieźnieńskich, gdzie żadnych czechizmów niema: „aby to skutkiem napełnił"='aby to spełnił czynem'. W tymże zabytku i „myśl" w znaczeniu 'zamiar': „ma tę myśl, iżby się on nawtorki chciał dopuścić"='ma zamiar powtórnie się tego dopuścić'.

Wreszcie wyraz „zbożny" możnaby uznać za czechizm, gdyby znaczył 'pobożny', 'nabożny', ale tu widać wyraźnie, że prośba się zanosi o pomyślność nietylko po śmierci, lecz także i za życia: „zbożny" jest niejako odpowiednikiem do „rajskiego" (zbożny pobyt— rajski przebyt); „zbożny" więc, od „zboże"='dostatek', 'mienie', zna-

czy 'pomyślny', 'szczęśliwy', por. „zbożnych ludzi — felicium“ ok. r. 1420 Rozpr. XXIV, 83.

Zagadka „Bogurodzicy“ nie jest jeszcze rozwiązana, ale zdaje się, że do rozwiązania jej powoli się zbliżamy. Kto wie, czy nieraz nie domyślamy się w niej tego, o czem jej twórca nie myślał, podobnie jak w niektórych nowożytnych poezyach. Nie dziw, jest to nasza pieśń najdawniejsza i naprawdę niezwykła już choćby ze względu na jej technikę wersyfikacyjną i dobór niezwykłych wyrazów.

Dodatki do „Bogurodzicy“. Najnowsi badacze pieśni doszli do uzasadnionego wniosku, że wszystkie dodatkowe zwrotki do dwu pierwszych, znajdujące się w tekście krakowskim II i wszystkich późniejszych, składają się na osobną pieśń czy też osobne pieśni, nie tak już starożytne, jak właściwa pieśń „Bogurodzica“. W szczegółach jednak różnią się ich poglądy i to dość znacznie. Bobowski (Rozpr. XIX, 34) dzieli te zwrotki na trzy grupy: na pieśń wielkanocną (zwrotka 3, 4, 5, 6 i 8 tekstu krakowskiego II); na pieśń pasyjną (zwrotka 9, 10, 11, 12, 13 i 14 z dodaniem przed zwrotką 13-tą zwrotki „Już nam czas, godzina“, znajdującej się we wszystkich tekstach prócz krakowskiego II) i zwrotki 7-ej, którą Bobowski przenosi na przedostatnie miejsce (t. j. między zwrotki 13 a 14); wreszcie na zwrotki „okolicznościowe“ dodawane różnemi czasy i znajdujące się tylko w niektórych tekstach późniejszych od krakowskiego II. Początkowo według Bobowskiego (ib. 35) na całą kompilacyę złożyły się: lais do Matki Boskiej (zwrotka 1), lais do Chrystusa (zwr. 2), pieśń wielkanocna (zwr. 3 i 4) oraz pieśń postna (zwr. 9—13 ze zwrotką 7, jako końcową). Potem dodano zwrotkę 6 i 8 („Adamie ty boży kmieciu“ i „Była radość, była miłość“) zapożyczone prawdopodobnie z pieśni kolędowych; zwrotkę 5 („Jenże trudy cirpiał zawiernie“) ułożono umyślnie przy kompilowaniu tej ogólnej całości, wreszcie zwrotka 14 (parafrazowanie wyrazu: amen) mogła istnieć niezależnie, jako osobne zakończenie modlitw.

Przeciwko takiemu drobieniu tekstu na tyle cząstek oświadczył się Brückner, który zajął radykalnie przeciwne stanowisko: uznał za jedynie miarodajny tekst krakowski II i wszystkie umieszczone w nim zwrotki od 3 do 14 za jedną pieśń wielkanocną. Pisze on (Bibl. Warsz. 1901, IV, 100 i Lit. Rel. I, 171): „Postęp, uwidoczniony w pieśni wielkanocnej, w porównaniu z Bogurodzicą

nie wielki, nie nadaje się wcale do wyższego mniemania o smaku i wykształceniu autora: on bierze górę wielomównością, nie potrafi jednak uchwycić się konsekwentnie jednej myśli przewodniej i przeprowadzić ją należycie, kręci się w kółko i poddaje się chwilowemu kojarzeniu obrazów i myśli tak dalece, że utwór jego posądzają ogólnie o zlepek z dwu lub więcej odrębnych utworów, chociaż to mylne, gdyż jedna zwrotka zahacza bezpośrednio o drugą, tylko całość szwankuje fatalnie. O właściwe następstwo myśli dba on tak mało, że późniejsi dla wprowadzenia jakiego takiego ładu posunęli się do wcale energicznej odmiany tekstu. Już „Bogurodzica“ była luźnie zbudowaną, nawet formą odskakiwała druga zwrotka od pierwszej; lecz przy krótkości jej to nie tak raziło; w pieśni dłuższej, liczącej zwrotek dwanaście, brak budowy prawidłowej gorzej odczuwamy. Próby nowszych badaczy przestawiania zwrotek, wyrzucania, zlepiania ich, usuwamy stanowczo; dwanaście zwrotek tekstu krakowskiego tworzy dla nas całość, która w tej formie z pod pióra jednego autora wyszła“.

Jak widzimy, Brückner jako dowód jedności pieśni przytacza to, że się zwrotki zahaczają o siebie: każda następna o poprzednią. Istotnie jednak takie zahaczanie można wykazać tylko dla niektórych zwrotek: 4 zahacza o 3 ponieważ nie powtarza się w niej podmiot, wyrażony w zwrotce 3; zwrotka 5 łączy się bezpośrednio z 4 przez zaimek względny „jenże“, który się odnosi do „człowieka pirwego“. Zwrotki: 7, 8, 9 i 10 nie zahaczają się wcale wzajemnie; pomiędzy 8 a 9 jest tylko pewien związek myśli: „było widzenie twórca“, „zwidziało się dyable potępienie“ (zwr. 8) (wskutek tego, że Chrystus) nas odkupił i obronił swą mocą (zwr. 9), właściwego jednak zahaczenia niema tu tak dalece, że w zwrotce 9 nie wymieniono podmiotu zdania, choć nie mieści się on w zwrotce poprzedniej. Również i inne zwrotki, poczynając od 10, wcale o siebie nie zahaczają: układają się one tylko według pewnego biegu myśli dość konsekwentnie.

Heck (Rozpr. XL, 173—96) rozpatruje porównawczo trzy teksty, pochodzące z wieku XV: krakowski II, warszawski i częstochowski. Zaznacza on, że w odpisie krak. II zwrotka 7-ma „Tegoż nas domieści“, posiadająca własną melodyę, według Polińskiego osnutą na tematach oryginalnych i waryancie motywu pieśni o zmartwychwstaniu, znajduje się w odpisie krak. II przed zwrotką 6-tą. Obok tego w ostatniej zwrotce napisano tylko raz „Amen“,

w obu zaś drugich rękopisach powtórzono to słowo aż siedmiokrotnie także nie bez stosownego celu. Nadto tekst krak. II nie ma całkiem czterech zwrotek, wspólnych obu innym, a mianowicie pięciowierszowej zwrotki, dorobionej również na melodyę „Tegoż nas domieściż“, t. j. „Już nam czas godzina“ wreszcie zwrotek do wszystkich świętych, do św. Wojciecha i św. Stanisława. Z porównania tego Heck wyprowadza wniosek, że teksty: warszawski i częstochowski nie są odpisami krakowskiego II. Co się tyczy zwrotki 7-ej „Tegoż nas domieściż“ Heck wbrew Pilatowi, który twierdził, że jest ona nie na właściwem miejscu w odpisie krak. II i że tu przez kopistę została wsunięta, skłania się za Kaliną, że zwrotka 7 stoi w krak. II na właściwem miejscu, ale zarazem twierdzi, że po niej bezpośrednio następowała zwrotka z Amen, gdyż ta w odpisie warszawskim i częstochowskim stoi po zwrotce „Tegoż nas domieściż“, ale — dodajmy od siebie — na końcu wszystkich licznych zwrotek w obu tych rękopisach t. j. w obu na miejscu dziewiętnastem. Tym sposobem Heck przypuszcza, że pisarz tekstu krak. II przeniósł jedną zwrotkę z miejsca ósmego na koniec, a pisarz tekstu, z którego robiono odpis warszawski i częstochowski, tę samą manipulacyę zrobił ze zwrotką siódmą i dawną ósmą.

Nadto dowodzi, że zwrotka 9 tekstu krakowskiego II „Ni srebrem, ni złotem“ musiała być złożona z pięciu wierszy, z których dochowały się trzy pierwsze, i w rozbiorze dalszym poszczególnych części idzie głównie za Polińskim, w części za własnemi kombinacyami, dzieląc wszystkie dodatkowe zwrotki w ten sposób: 1) Pieśń o zmartwychwstaniu (zwr. 3—5), 2) Modlitwa do Adama i Chrystusa (zwr. 6, 7 i 14), oraz przyjmując, że między zwrotkę 6 a 7 względnie 7 a 14 wstawiano zwrotki nowe, zachowane w różnych rękopisach.

Cały ten pogląd Brückner odrzuca (Pam. Lit. III, 590—4), uważa za najpoprawniejszy tekst krakowski II i wprowadza w nim tylko dwie zmiany: „odjął dyabley stroży“ nie „strożej“ ze względu na rym i „kry święta szła z boka“ nie „z boga“ ze względów dogmatycznych. O zwrotce 14 pisze (str. 591): „Kończy się tekst krakowski strofką: „Amen, tako bog daj, bychom szli szwyccy w raj,“ to znaczy: do końcowego „amen“ dodał ktoś (czy pierwotny autor, wątpię) doczepek, którym każdą pieśń, jak każde kazanie kończono; doczepek ten znaczy tyle, co np. owe dopiski ko-

pistów: „dum bibo piwo, stat mihi kolano krzywo“. Późniejsi dopiero wciągnęli ten doczepek do tekstu śpiewanego i żeby jakoś wyrównać go z strofami poprzedniemi, siedm razy „amen“ powtórzyli. Więc trzymając się autentycznego tekstu krakowskiego, odrzucamy te „amen“ i nie liczymy, nie tworzymy z nich osobnej zwrotki“. Wreszcie na str. 593 czytamy: „Wcale inne pytanie, czy też pieśń od zwrotki 3 do 13 (względnie 14) całość nierozerwalną stanowi? a może to dwie pieśni wpisane po sobie bez odstępu tak samo, jak i zwrotkę trzecią z „Bogurodzicą“ mechanicznie połączono. Możebnem więc i tu, że pieśń o zmartwychwstaniu obejmowała pierwotnie tylko zwrotki od trzeciej do dziewiątej (włącznie). Później ten sam lub inny autor powtórzył jej motywy w nowej pieśni. Jak pierwsza pieśń zaczyna: „Nas dla wstał“, tak zaczął on drugą nową pieśń „Ciebie dla, człowiecze, Bóg“; tak samo powtarzał za pierwszą pieśnią („Wierzyż w to człowiecze“) jej słowa: „wierzyż w to człowiecze“ i jej motywy w dalszym ciągu; jest to więc tylko powtórzenie tego samego tematu i nie chce mi się wierzyć, żeby pierwotny „poeta“ takiej się tautologii, takiego niby plagiatu na sobie samym dopuszczał. Może więc mamy dwie pieśni wielkanocne („Nas dla“ i t. d. „Ciebie dla“ i t. d.) z różnych czasów i od różnych autorów pochodzące, połączone w późniejszych odpisach i z sobą, i z „Bogurodzicą“. Z dwu tych pieśni pierwsza starożytniejsza, z pierwszej połowy XIV wieku pochodzi. Różni się ona od wszystkich znanych pieśni owem oryginalnem, nigdy więcej nie powtórzonem użyciem terminologii stanowej polskiej w rzeczach wiary i zbawienia: dyabla s t r o ż a (stroża w jęz. stp. = powinność strzeżenia zamków), s t a r o s t a pkielny, boży k m i e ć (baron), w i e c e (sejm) boskie, to coś niezwykłego, jedynego w swoim rodzaju, że chyba późniejsze dopiero kolędy z gomołkami i fujarami i pastuchami polskimi na coś podobnego zakrawają; możnaby właśnie o czasach Łokietkowych pomyśleć, o wprowadzeniu starostów jeneralnych królewskich (czeskich) do Polski“. Dalej jeszcze stwierdza Brückner starożytność tej pieśni dowodami językowemi, jej archaizmami: „prześpiał“, „zaśmiernie“, „kmieć“ w znaczeniu barona, „zwidziało“. Druga pieśń, według Brücknera mogła powstać w końcu w. XIV, albo nawet i później.

W późniejszych artykułach Brückner do tej kwestyi nic nie dodał istotnego; dawniej, kiedy jeszcze obstawał przy jednolitości

tej pieśni, robił przypuszczenia co do jej autora: „Przypominamy mimowoli świadectwo, które ks. Juszyński niegdyś przytoczył (we wstępie do „Dykcyonarza poetów polskich“ w Krakowie 1820) z nieznanego nam bliżej kazania na obłóczyny panien w zwierzynieckim klasztorze ks. Jana Zarecensis (w Krakowie, w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka) z roku 1602, jakoby opat witowski, Jan, towarzysz wypraw Władysława Łokietka, złożył pieśni o męce Pańskiej, które długo w kościołach w poście śpiewano. Pytamy, czy świadectwo to, nie zakrawające bynajmniej na wymysł pusty, nie odnosi się do.... Godzinek o męce Pańskiej (Jezus Chrystus Bóg-człowiek) i do drugiej części „Bogurodzicy“? Moglibyśmy im wtedy naznaczyć drugi lub trzeci dziesiątek XIV wieku, jako czas powstania... Na trzeciem miejscu położylibyśmy bez wahania tak zwane „Pozdrowienie Maryi“, również w kilku dawnych odpisach przechowane, jeden z początku XV wieku: „Marya czysta dziewice, da (to jest daj) nam widzieć boże lice, niebieska dziedzice (dziedziczko)“ itd. przeznaczone do odśpiewania przed kazaniem, do czego i „Bogurodzica“ często służyła, a na równi z tem „Pozdrowieniem“ położylibyśmy przekład prozy Abelarda: „Posłał przez anioły tworzec (Stwórca) swe poselstwo...“; wszystko pieśni i pomniki XIV wieku, zapełniające lukę dotychczas tak dotkliwą, niemal nas upokarzającą“. (Bibl. Warsz. 1901, IV, 103).

Kwestye związane z pieśnią czy pieśniami, stanowiącemi przyczepkę późniejszą do „Bogurodzicy“, polegają więc w pierwszym rzędzie na tem, czy uznajemy w pełnej mierze, czy też z pewnemi ograniczeniami wiarogodność tekstu krakowskiego II. Dla właściwej pieśni „Bogurodzica“ za miarodajny tekst uznano krakowski I, ponieważ okazało się, że żaden późniejszy lepszej wersyi nie daje, owszem wszystkie tekst ten psują, wprowadzając do niego błędy lub odmiany nowe; nawet tekst krakowski II daje już „bozide“ zam. „bozicze“. Na ogół to samo zachodzi i w odniesieniu do zwrotek dalszych: tekst krakowski II jest zarazem i najstarożytniejszy i najpoprawniejszy; trzeci z rzędu, warszawski, ma dość znaczną ilość oczywistych błędów, także w tekstach innych niektóre miejsca zepsuto lub wyraźnie zmieniono. Tak przedewszytkiem początek zwrotki 3-ej (t. j. pierwszej dodanej) w czterech tekstach brzmi jednakowo: w krakowskim II, warszawskim, częstochowskim i cieszyńskim; natomiast w sandomierskim i wszystkich innych późniejszych zam. „Nas dla wstał zmartwych syn boży“, czytamy: „Na-

rodził się nas dla syn boży". Zapewne zrobiono to dlatego, aby ściślej połączyć tę zwrotkę z poprzedniemi, stanowiącemi właśnie pieśń na Boże narodzenie, choć przez to znowu utworzył się znaczny odskok między tą zwrotką a następną, która mówi o zejściu do otchłani. Poza tem w tekście tej zwrotki wszystkie odpisy, gdy pominiemy oczywiste błędy, się zgadzają. Mamy tu: „nas dla", już nie „nas dziela", co też powtarza się i w jednej z następnych zwrotek: „Ciebie dla, człowiecze". W wyrażeniu „człowiecze zbożny" wyraz drugi użyty już nie w tem znaczeniu, jakie występuje we właściwej pieśni „Bogurodzica", lecz w późniejszem, 'pobożny', 'bogobojny'. Forma „werzisz", w innych tekstach „wyerzy" albo „wyerzsze" wszędzie ma znaczenie 2 os. l. poj. trybu rozkazującego.

Zwrotka 4-ta we wszystkich odpisach brzmi jednakowo. Brückner (JA. XXIX, 126) twierdzi, że „śmierć podjął" odpowiada łacińskiemu „mortem destruxit" (w prefacyi wielkanocnej) i że tu musi mieć to samo znaczenie, ponieważ nielogicznem by było mówić najprzód o zmartwychwstaniu (wstał z martwych) i o zejściu do otchłani (starostę skował pkielnego), a potem dopiero o śmierci krzyżowej. Istotnie w języku staropolskim „podjąć" miało różne znaczenia: odpowiadało łacińskiemu „pati" np. „abyć mu za to śmierć podjąć" kazania Gnieźnieńskie 178a i t. p. ale także „auferre" np. „*podyął iaco owcze lud swoy*" Fl. 77, 57 co już w psałterzu Puławskim zmieniono na „i odjął", albo też przez „podjąć", „podejmować" tłumaczono średniowieczno-łacińskie „supplantare", co stanowi synonim klasycznego „evertere" np. „subplantator-*podeymuyoczy* vel subplantans a. *podymcza* (Jacobus interpretatur)" ok. r. 1420 Rozpr. XXIV, 86. Zwłaszcza to ostatnie miejsce stwierdza trafność domysłu Brücknera. W ewangelii Nikodema, na którą też Brückner wskazuje, jest ustęp, jakby pierwowzór prozaiczny tej zwrotki: „Christus Dominus maiestatis sue potentie conculcans mortem et comprehendens sathan principem, traditit et inferi potestatem et attraxit Adam ad suam diuinam gloriam".

Zwrotka 5-ta w odpisie krak. II brzmi: „Jenże (Adam) trudy cirpiał zawiernie, jeszcze był nie prześpiał zaśmiernie, aliż sam Bog zmartwych wstał". Wszystkie inne odpisy wprowadzają tu zmiany: zamiast „zawiernie" odpis warszawski daje „przezmierne", a częstochowski i cieszyński „bezmiernie"; dalej zamiast „zaśmiernie" wszystkie te odpisy mają „zawierne" lub „zawiernie". Widocznie skorygowano niezrozumiałą zwrotkę, podstawiając inne wyrazy,

któreby nie zmieniały rymu. „Zawiernie“ znajdujemy jeszcze dwa razy w kazaniach świętokrzyskich b r 34 i c r 3, oraz BZ: *zawyernye wyodlesz nasz* (re vera induxisti vos) Num. 16, 14. Łatwy jest ten przysłówek do zrozumienia, bo mamy także „zapewnie“ (ob. „zapewne“), a zwłaszcza stp. „zaiście“ (ob. „zaiste“) tejże budowy i znaczenia. Przysłówek „zaśmiernie“ nigdzie więcej się nie powtarza (jest tylko niezłożony: „śmiernie“ — 'pokornie'), ale jeżeli obok niezłożonych: „pewnie“, „iście“, „wiernie“, „ledwie“, są także złożone z prefiksem „za-“, jeżeli obok „cny“, „możny“ są przymiotniki złożone „zacny“, „zamożny“, od których tworzą się przysłówki „zacnie“, „zamożnie“, to można przypuścić, że i obok „śmierny“ używano przymiotnika „zaśmierny“ i także obok „śmiernie“ był też i przysłówek „zaśmiernie“; tylko przy schyłku XV wieku stał się on niezrozumiałym archaizmem i dlatego w odpisach zastępowano go przez inny. Więc „zaśmiernie“ trzeba za Brücknerem (JA. XXIX, 126) tłumaczyć 'pokornie'.

W tejże zwrotce znajdujemy słowo „prześpiał“; tak czytamy w tekście krak. II, gdy inne teksty mają „przyśpiał“. Obie te formy znajdują się w psałterzu Floryańskim w jednakowem znaczeniu — prosperari: *o pane, dobrze przyspyey* — bene prosperare 117, 24, w pierwszej zaś, wcześniejszej części: *wszitko, czsocoli vczini, przespeie* — omnia, quaecumque faciet, prosperabuntur 1, 4; także w znaczeniu — proficere: *niczs przespeie neprzyaczel w nem* 88, 22, wreszcie w znaczeniu — dirigere: *przespeie smerne w sødze* — diriget mansuetos in judicio 24, 10; lub — dirigi: *møsz molwyøczy ne przespege na szemy* — vir linguosus non dirigetur in terra 139, 12; *przespey modlytwa moya przed oczyma twogyma yako zaszono* — dirigatur oratio mea sicut incensum in conspectu tuo 140, 2. Sens ostatniego dwuwiersza tej zwrotki nie będzie jasny, jeżeli „jeszcze“ weźmiemy w dzisiejszem jego znaczeniu: „jeszcze był nie zdążył osiągnąć celu w pokorze, aż Bóg zmartwychwstał“, co znaczyłoby, że Adam powinien był zdążyć przed zmartwychwstaniem Chrystusa. „Jeszcze“ musi więc tu mieć znaczenie 'dotąd', 'dopóty'. W zabytkach późniejszych mamy „jeszcze“ w tem znaczeniu, w jakiem go dziś używamy, i tylko raz trafia się w glosach znaczenie, jakie mu przypisujemy w tej pieśni, mianowicie w glosach hymnu: „Rex Christe clementissime“: necdum — *yescze* Rozpr. XXIII, 309 (właściwie glosa powinna być: jeszcze nie).

„Adamie, ty boży kmieciu, ty siedzisz u Boga w wiecu“

mają zgodnie teksty: krak. II i częstochowski; w warszawskim brak „w wiecu“, w sandomiers. napisano *wyeczy*, w cieszyńs. „wiecznie“; znowu skutki niezrozumienia starego tekstu. Druga część tej 6-tej zwrotki przechowała się dobrze w odpisie krak. II, częstochowskim, sandomierskim (z małemi usterkami) i w cieszyńskim: „Domieściż twe dzieci, gdzież krolują angieli“.

Zwrotka 7-ma znowu się powtarza we wszystkich odpisach, ale tylko w krakowskim II siódme zajmuje miejsce, we wszystkich zaś innych stoi na miejscu przedostatniem. Ta zgodność odpisów późniejszych już może wzbudzić wątpliwość, czy odpis najstarszy nie jest w tem miejscu mniej wierny od tamtych. Zwrotka ta jest typowem zakończeniem pieśni: „Tegoż nas domieściż Jezu Chryste miły, bychom z tobą byli, gdzie się nam radują szwe (zam. wsze) niebieskie siły“. Niebardzo się ona wiąże z poprzednią, boć w niej już o to samo proszono Adama, ale, jak pisze Brückner, „ta prośba powtórnie zwraca się do Chrystusa“, przyczem dodaje, że „obie te strofy luźne (6 i 7) rozrywają związek pomiędzy 8 a 5, której właśnie 8 jest jakby dalszym ciągiem“ (JA. XXIX, 126). Ta jednak zwrotka może każdą pieśń kończyć, gdyż sama w sobie całość myślową stanowi: domieść nas tego, byśmy z tobą byli; w staropolszczyźnie „domieścić“ zawsze z dopełniaczem np. „krolewstwa niebieskiego domieści nas Bóg“ kazania Gnieźń. 5 b. Uderza nadto, że budowa tej zwrotki jest inna, niż poprzednich, a taka sama, jak zwrotkek końcowych, od 10-tej zaczynając. Więc oprócz zgodności kilku rękopisów ta druga okoliczność skłania nas do uznania, że porządek zwrotek w odpisie krak. II w tem miejscu został pomylony.

Gdy zwrotkę rzekomo siódmą przeniesiemy na jej właściwe miejsce, mniej będzie razić odskok między zwrotką 5 a 8, bo w 6-tej jeszcze kończy się historya Adama, a w 8-ej, opisuje się skutki dla Adama i innych patryarchów zejścia Chrystusa do otchłani: radość, miłość, widzenie Stwórcy anielskie bez końca (w niebie), a tuć (w otchłani) się nam zwidziało t. j. okazało dyable potępienie. Wszystkie teksty rękopiśmienne prócz najstarszego zamiast „zwidziało“ mają „wzjawiło“. Nadto tekst warszawski zam. „była radość, była miłość, było widzenie“ ma: „tam radość, tam miłość, tam widzenie“, co powtarzają i teksty drukowane.

Dalszą, 9-tą zwrotkę wszystkie teksty najdawniejsze podają jednakowo: „Ni srebrem, ni złotem nas dyablu odkupił, swą mocą

zastąpił". Stp. „zastąpić" lub „zaszczycić" znaczyło 'zasłonić', 'obronić' (por. *zaszczyczene* a. *zasthąmpyene* — iutuicio, intercessio 1444 Pr. Fil. V, 36), więc znaczy to, że Chrystus nie wykupił nas pieniędzmi od dyabła, ale swą potęgą nas wyzwolił z jego więzów. Powiedziano tu „mocą", a nie „męką" ani „śmiercią", bo to jest pieśń tryumfalna, nie zaś pasyjna. Tymczasem właśnie od zwrotki 10-tej rozpoczyna się wspomnienie męki Chrystusowej, pieśń pasyjna. Znowu więc przeskok w treści, a zmienia się też rytm wiersza i budowa zwrotki; następuje nowa zasada jej układu, wytrzymana aż do końca mimo znacznej jej kunsztowności.

W zwrotce 10-tej wszystkie odpisy wprowadzają dwie zmiany w tekście krakows. II: wtrącają wyraz „bok": „dał Bóg przekłoć sobie bok, ręce, nodze obie" bez uwagi na miarę wiersza, i dają lekcyę: „kry święta szła z boka" zam. „z Boga", jak to czytamy w odpisie krakows. II. Zwrotka 11-ta prawie jednakowo brzmi we wszystkich odpisach (cieszyński „rozlał" zam. „wylał"); dla zwrotki 12-tej także żaden odpis późniejszy nie daje poprawniejszej lekcyi od krakows. II, który i tu jest najlepszy. Dalej znowu jest różnica, gdyż między zwrotką 12 a 13 tekstu krakows. II znajdujemy we wszystkich innych odpisach zwrotkę, jak się zdaje, pominiętą w owym odpisie najstarszym: „Już nam czas, godzina grzechow się kajaci, bogu chwałę daci, ze wszemi siłami boga miłowaci"; najpoprawniej jest ona zapisana w tekście warszawskim. Zwrotka ta jest zbudowana zupełnie tak samo, jak poprzednie i następna, t. j. składa się z trzech wierszy: dwu skrajnych dłuższych i środkowego krótkiego o jednym wspólnym rymie; natomiast inne zwrotki, tutaj i w innych rękopisach dodane, a których także brak w krak. II, składają się ze zwykłych czterowierszy ośmiozgłoskowych z rymami parzystemi. Ten wzgląd znów i tutaj nas skłania do przypuszczenia, że zwrotkę tę opuścił w swej kopii przepisywacz tekstu krakows. II. W zwrotce 13-ej tekst warszawski daje błędnie: „abych nas uchował" zam. „abyć". Wreszcie zwrotkę 14 przyjmujemy w brzmieniu, przekazanem przez późniejsze rękopisy, t. j. z siedmiokrotnem powtórzeniem Amen, ponieważ w tej formie zwrotka staje się podobna do innych i w tej też jedynie formie może być śpiewana. Zakończenie pieśni, przeznaczonej do śpiewu, nie mogło być dowolne, musiało być ujęte w formę określoną. Pisarzowi tekstu krakows. II nie chciało się poprostu powtarzać tylokrotnie jednego wyrazu i przez to zepsuł zwrotkę. Z drugiej

jednak strony należy podnieść i wątpliwość: nawet gdy siedmiokrotne „amen“ wprowadzimy, zwrotka wypadnie nieco inna od poprzednich, gdyż trzeci jej wiersz liczy zawsze sześć zgłosek zamiast dwunastu. Zmiany w układzie i liczbie zwrotek w porównaniu z tekstem krakowskim II popiera zwłaszcza tekst sandomierski, nie mający, jak i krakowski II, żadnych późnych naleciałości: zachowała się w nim pierwotna tradycya, może więc służyć za korektę tekstu krakowskiego II, skoro i teoretyczne względy za takąż samą korektą przemawiają.

Doszliśmy więc prawie do tych samych wniosków, co Brückner w Pam. Lit. III, 593: Starszej daty dodatki do „Bogurodzicy“ stanowią dwie pieśni. Różnicę w naszych poglądach stanowi to, że pieśń drugą nazywamy pasyjną, że w trzech punktach dajemy pierwszeństwo późniejszym tekstom nad krakowskim II: w umiejscowieniu zwrotki 7-ej, w uznaniu, że do składu pierwotnej pieśni należała zwrotka „Już nam czas, godzina“, i w przyjęciu formy zwrotki ostatniej [1]).

Tak więc według naszego mniemania pieśń wielkanocna składała się z następujących zwrotek: 1) „Nas dla wstał zmartwych“, 2) „Przydał nam zdrowia wiecznego“, 3) „Jenże trudy cirpiał“, 4) „Adamie, ty boży kmieciu“, 5) „Była radość, była miłość“, 6) „Ni srebrem, ni złotem“. Skład pieśni pasyjnej był następujący: 1) „Ciebie dla człowiecze“, 2) „Wierzyż w to człowiecze“, 3) „O duszy, o grzeszne“, 4) „Już nam czas, godzina“, 5) „Marya dziewice“, 6) „Tegoż nas donieści“, 7) „Amen, amen, amen“.

Pod względem formy obie pieśni się różnią nietylko typem zwrotek, ale także stopniem wytrzymania zamierzonej ich jednostajności. Pieśń wielkanocna jest jednostajna tylko w pierwszych dwu zwrotkach, których typ jest następujący: 8 a + 8 a + (3 b + 3 b) + 6 a, t. j. w dwu pierwszych wierszach 8-zgłoskowych oraz w czwartym 6-zgłoskowym rymy są jednakowe, a wiersz trzeci 6-zgłoskowy ma rym wewnętrzny. Zwrotka czwarta, o ile w niej zmienimy „domieściż“ na „domieści“ dla rymu do „dzieci“, ma jeden tylko błąd podwójny w wierszu czwartym, który liczy 7 zamiast 6 zgłosek i nie rymuje z wierszem pierwszym i drugim. Zwrotka trzecia w przeciwieństwie do tamtych czterowierszowych składa się z trzech

[1]) Por. w analogiczny sposób zbudowaną ostatnią zwrotkę pieśni: „Jezu Chryste nasza radość“, o czem niżej.

wierszy innego rozmiaru: z pary wierszy rymowanych 9-zgłoskowych i z jednego 7-zgłoskowego bez rymu. Zwrotkę piątą trudno rozłożyć na oddzielne wiersze: kierując się rymami, najodpowiedniej byłoby tu widzieć trójwiersz: 13 a + (2 b + 6 b) + 12 a:

Była radość, była miłość, było widzenie
tworca angielskie bez końca,
tuć się nam zwidziało dyable potępienie.

Wreszcie zwrotka szósta przedstawia inny typ, z trzech wierszy 6-zgłoskowych złożony z rymem wewnętrznym w wierszu pierwszym, a skrajnemi w dwu ostatnich: (3 a + 3 a) + 6 b + 6 b. Słowem, w tej pieśni zwrotki czterowierszowe są zbudowane wyraźnie według jednego typu, gdy każda z trzywierszowych przedstawia typ inny.

Natomiast pieśń pasyjna z wyjątkiem ostatniej zwrotki, w której wiersz pierwszy nie rymuje z innemi, a ostatni ma tylko 6 zgłosek, ma zwrotki jednakowe i każda składa się z trzech wierszy o wspólnym rymie; wiersze skrajne są 12-zgłoskowe, środkowy zaś 6-zgłoskowy. Typ więc tych zwrotek jest taki: 12 a + 6 a + 12 a.

Przy ocenie techniki wersyfikacyjnej wszystkich tych utworów, mechanicznie połączonych w jedną całość, należy wziąć pod uwagę nietylko plan idealny autorów, ale także i sposób jego wykonania, umiejętność pokonania trudności. Główne zasady wersyfikacyi średniowiecznej łacińskiej były: równa ilość zgłosek w wierszach podobnych, stałe w nich miejsce średniówki, o ile liczyły więcej niż 8 zgłosek, jednakowy spadek głosu (akcent) w końcu wierszy i przed średniówką, wreszcie system rymów. Nierówność wierszy pociągała także oczywiście za sobą i niejednostajność średniówek. Te usterki znajdujemy i w pierwotnej pieśni „Bogurodzica“ i w pieśni wielkanocnej. W „Bogurodzicy“ drugie wiersze każdej zwrotki liczą o jedną zgłoskę za wiele, także i wiersz „A dać raczy“, jeśli nie napisano go pierwotnie „A dać racz“; natomiast jeżeli ten wiersz skorygujemy, okaże się, że we wszystkich ośmiozgłoskowych mamy średniówkę po zgłosce czwartej, czyli, że wszystkie one tworzą typ wierszy, nazywanych zwykle trochaicznemi. W pieśni na zmartwychwstanie w zwrotkach czterowierszowych 8-zgłoskowe nie mają stałej średniówki, wiersz trzeci w każdej z tych zwrotek dzieli się stałą średniówką i rymem na dwie połowy: 3 + 3, tu jednak są błędy akcentowe:

w zwrotce pierwszej mamy spadek głosu oksytoniczny i rymy męskie, w innych dwu spadek paroksytoniczny, ale rymy także jednozgłoskowe, t. j. rymują z sobą tylko końcowe zgłoski wyrazów wielozgłoskowych: „śmierć podjął, wspomionął", „domieści, swe dzieci". Między wierszami czwartemi tych zwrotek jeden, w zwrotce „Adamie, ty boży", ma 7 zgłosek zamiast 6, a przytem wiersz ten nie rymuje z pierwszym i drugim, jak w innych dwu analogicznych zwrotkach. Trzywierszowe zwrotki tej pieśni nie są do siebie podobne, ale i w nich są błędy: w trzeciej dwa pierwsze 9-zgłoskowe winny mieć średniówkę; jeżeli je podzielimy na 5 i 4 to w drugim wierszu średniówka wypadnie po „nie": „nie prześpiał"; może jednak jej miejsce ma być po zgłosce 6-tej; w zwrotce piątej wiersz pierwszy i trzeci miały być podobne, tymczasem różnią się z sobą o jedną zgłoskę. Zwrotce ostatniej nie można nic zarzucić, prócz rymów w wierszu pierwszym jednozgłoskowych mimo, że wyrazy są wielozgłoskowe: „Ni srebrem, ni złotem". W pieśni pasyjnej prócz usterki, wyżej wspomnianej, w ostatniej zwrotce żadnych innych niema: wiersze 12-zgłoskowe mają stałą średniówkę po zgłosce 6, system rymów wytrzymany z wyjątkiem zwrotki ostatniej. Rymy, jak i w innych pieśniach, niewytworne, raz asonans: prawy, rany, krześcijany.

O czasie powstania obu tych pieśni przytoczyliśmy wyżej zdanie Brücknera z którym trzeba się zgodzić; ze względu na formę „kry" w pieśni pasyjnej, niezmiernie rzadką w zabytkach naszych, powstanie tej pieśni należy odnieść raczej do schyłku w. XIV, niż do czasów późniejszych.

O źródłach tych naszych obu pieśni mało dotychczas mamy wiadomości: nie wiemy o żadnych wzorach dla pieśni wielkanocnej i trudno zapewne je będzie odnaleźć, jeżeli były jakie, gdyż do pieśni autor wprowadził bardzo silny pierwiastek miejscowy, polski; może też ona być co najwyżej przeróbką wolną, lecz z pewnością nie przekładem. Mamy prawo uważać ją za pieśń oryginalną. Dla pieśni pasyjnej, ks. Fijałek, który ją nazywa wielkopostną, przytoczył w Pam. Lit. II, 361—2 dwie zwrotki hymnu łacińskiego „Deus omnipotens", z naszemi dwiema zwrotkami bardzo analogiczne; mianowicie zwrotce pierwszej: „Ciebie dla człowiecze" odpowiada łacińska zwrotka druga: „Triduo humatus, pedes, manus, latus dedit perforare, volens nos salvare"; dla zwrotki piątej „Marya dziewice" wzorem mogła być zwrotka także piąta

tegoż hymnu łacińskiego: „Maria praeclara, coeli rosa clara, ora pro nobis Deum, tuum carum filium“. W takim razie trzeba jednak przyznać, że nasz naśladowca był bardzo samodzielny, zwłaszcza w budowie zwrotki znacznie kunsztowniejszej, niż ta, którą naśladował.

Do pieśni pasyjnej po zwrotce piątej, zwróconej do NMP., już w wieku XV wtrącano nowe zwrotki, budową różne od tamtych, czterowierszowe z 8-zgłoskowców parzysto rymowanych; w trzech ostatni dwuwiersz powtarza się bez zmiany: „proś za nas gospodna, panny Maryej syna“, mianowicie w wezwaniach do św. Wojciecha, Stanisława i Katarzyny. „O święty Wojciesze, u Bogaś w uciesze“, „Święty Stanisławie, tyś u Boga w sławie“ (warszaws., częstochows., cieszyńs.), „Święta Katarzyna, ty jeś Bogu miła“ (tylko warszaws.). Prócz tego jeszcze zwrotki: „Wszyscy święci proście, nam grzesznym spomożcie, byśmy z wami bydlili, wiecznie Boga chwalili“ (we wszystkich tekstach prócz sandomiers.) przekład z czeskiego; modlitwa za króla polskiego (w częstochows. i cieszyńskim): „Marya dziewice, prosi syna twego za króla polskiego i za brata jego króla węgierskiego“, przyczem w tekście częstochows. dodano „a za krolowę Zofią, przez nie nam ucieszną“, choć wtedy już królowa oddawna nie żyła; natomiast w odpisie warszaws. czytamy: „Poprośmyż już Boga za króla polskiego i za dziatki jego, aby je Bóg uchował ode wszego złego“.

Gdy raz jeszcze rzucimy okiem na całość tego zlepka, dziś znanego pod nazwą „Bogurodzicy“, uderzy nas jedno: im która partya jest wcześniejsza, tem wyraźniejsze ma znamiona kunsztowności budowy wersyfikacyjnej. Nie zawsze wykonanie odpowiedziało zamiarowi, nie zawsze udało się pisarzom przezwyciężyć trudności techniczne, ale im który z nich tworzył wcześniej, tem kunsztowniejszą rzecz chciał stworzyć. Najnowsze zwrotki są też najprostsze. Ten sam ogólny kierunek z pewnemi wyjątkami odnajdziemy w historycznym rozwoju naszej literatury wierszowanej średniowiecza: od zwrotki sztucznej, złożonej z urozmaiconych lub mniej zwykłych wierszy, do panowania zwykłych ośmiozgłoskowych dwuwierszy.

Najdawniejszy odpis innej polskiej pieśni wielkanocnej, bardzo krótkiej, bo tylko jednozwrotkowej, datuje się z r. 1365. Znajduje się on w Graduale płockim, którego przepisywanie właśnie w tym roku się skończyło, jak świadczy o tem umieszczona

na nim zapiska. Wiadomość o rękopisie i tekst pieśni ogłosił Bersohn w pracy p. t. „Księgozbiór katedry płockiej“, Warszawa 1899, str. 22, nie przytaczając podstaw, na których możnaby wnioskować, że pieśń tę zapisano istotnie w wieku XIV, a nie później (por. Brückner JA. XXIV, 190):

Chrystus zmartwich wstal ge,
ludu prziclad dal ge,
esz nam zmartwich wstaci,
sbogiem croleuaci. Kyrie.

To samo w rękopisie z kazaniami dla ludu Piotra z Miłosławia Pet. Łac. I, F, 298 (Brückner Rozpr. XXV, 138) z XV wieku z tą tylko różnicą, że forma „je“ w obu miejscach zmieniona na „jest“. Również to samo w rp. Pet. Łac. I, Q, 271 z wieku XV (Brückner Rozpr. XXV, 222) z różnicą, że w I wierszu mamy formę „jesta“ (co Brückner objaśnia jako formę narzeczową pruską lub kaszubską), w II „jest“, a dalej: „iż“ (zam. „eż“), „krolowaci (zam. „krolewaci“) i że po każdym wierszu napisano „Alleluja“ i niema wcale „Kyrie“. Także w rp. Pet. Łac. I, F, 496 z pierwszej poł. wieku XV ten sam tekst jeszcze raz napisano w tychże wyrazach (niema tylko formy „jesta“), por. Brückner Rozpr. XXIV, 364. Wreszcie w rp. Kapituły w Pradze E, XXII, zawierającym Sermones Mikołaja Łukasza z Wielkiego Koźmina z r. 1412, przepisane między r. 1412 a 1430, czterowiersz, umieszczony tu w tekście, wydrukował Malinowski w Rozpr. XXII, 344.

Czy zwrotka ta stanowiła całość pieśni? Niewątpliwie tak: na tyle jej odpisów dawnych nie mamy ani jednego obszerniejszego; wszystkie w tych czterech wierszach się zamykają. Zupełnie analogiczną jest niemiecka pieśń „Christ ist erstanden“ i prawie taka sama czeska: „Jesu Kriste vstal si“, tylko ta ostatnia jest bezpośrednim przekładem trzeciej zwrotki hymnu łacińskiego: „Deus omnipotens“ (zwrotka ta brzmi: „Christe surrexisti, Exemplum dedisti, Ut nos resurgamus, Et tecum vivamus“), gdy pieśń niemiecka i polska w 3 osobie mówią o zmartwychwstaniu Chrystusa. Pisze o tem ks. Fijałek w Pam. Lit. II, 358 i 368, gdzie jako wzór dla pierwszego wiersza naszej i niemieckiej zwrotki podaje pierwszy wiersz zwrotki łacińskiej: „Christus (iam) surrexit“; (dalsze wiersze tu zupełnie inne: Mala nostra texit i t. d.). Odpowiednio do pierwszego wiersza został zmieniony i drugi:

„Ludu przykład dał je“ zam. „Ludu przykład dał jeś“. Tak więc pieśń nasza jest przekładem z niemieckiego lub wprost z łaciny, przyczem jej pierwowzór łaciński należy do wersyfikacyjnych typów najprostszych, wskutek czego i przekład polski przedstawia najprostsze dwa dwuwiersze parzysto rymowane. Wybrano więc i wzór prosty, i w tłumaczeniu nie sadzono się na żadną kunsztowność, nie starano się nawet uniknąć rymowania tych samych wyrazów: jest — jest, miano bowiem na myśli tylko to, żeby pieśń można było najłatwiej zatrzymać w pamięci. O niej jedynie z tak dawnych czasów wiemy na pewno, że lud ją śpiewał, była więc pierwszą w tem znaczeniu naszą pieśnią ludową, t. j. przez lud przyswojoną. Niemiecką pieśń „Christ ist erstanden“ lud śpiewał w Niemczech już w XII a może nawet w XI wieku (Fijałek l. c. 359), o naszej to samo trzeba powiedzieć w odniesieniu przynajmniej do XIV wieku. Rytuał rzymsko-polski (l. c. 354) świadczy, „iż czasu procesyi wielkanocnych zaraz po responsoryum: „Cum rex gloriae Christus“ lud nasz ma śpiewać i śpiewa uświęconym zwyczajem: „Chrystus zmartwychwstał jest“. Wcześniejsze świadectwo przytoczył Brückner z rp. Pet. Łac. I, F, 298, z kazaniami, pisanemi przez Mikołaja z Radomia w r. 1466, gdzie czytamy: „decantemus canticum leticie voce paschali dicentes *Christus szmartwych wstal yest* etc.; ecclesia ordinat decantare cantica leticie omni linguaio, sicut Poloni iubilant *Przestwe szwąthe* etc. vel *Christus szmartwich wstal yest*“ i następnie powtarzają się jeszcze dwukrotnie te wezwania, przyczem raz podano cały tekst czterowiersza.

Mamy wprawdzie świadectwa, że lud w kościele i „Bogurodzicę“ śpiewał, ale jeżeli porównamy z sobą formę obu tych pieśni, musi nas uderzyć ogromna różnica między niemi. Pieśń wielkanocną mógł śpiewać lud nasz nietylko w XIV wieku, ale i wcześniej znacznie, kiedy przyswojenie sobie skomplikowanej formy i melodyi „Bogurodzicy“ wymagało znacznego włożenia się w śpiewy nabożne. Mogło się to stać w wieku XV, albo niewiele wcześniej. Po pieśni wielkanocnej znać wyraźnie, że ją właśnie dla ludu ułożono, o „Bogurodzicy“ żadną miarą tego twierdzić niepodobna. Obie pieśni przedstawiają dwa typy bardzo odrębne, i historya tych typów układała się też zupełnie inaczej: pierwszy, kunsztowny, stopniowo zanikał na rzecz drugiego, popularnego, prostego.

I druga pieśń wielkanocna, zalecona przez kościół ludowi do śpiewania, „Przez twe święte zmartwychwstanie“, zapewne pochodzi z w. XIV, jakkolwiek odpisy jej są dość późne: najpoprawniejszy znajduje się w rp. bibiioteki Kapitulnej w Pradze B, V, 2 z drugiej połowy wieku XV. Ogłosił go Patera w ČČM. 1878 str. 431, Nehring AS. 186 i Bobowski Rozpr. XIX, 90, por. też Brückner Lit. Rel. I, 180 i Dz. Lit. Pols. I, 20. Inny odpis podał Juszyński w przedmowie do swego dykcyonarza, zaznaczając, że „pieśń ta pozostała w pierwiastkowości swojej i tęż samę przez 400 lat bez najmniejszej odmiany śpiewa pospólstwo w naszych kościołach“, oraz, że „taż sama pieśń jest w księgach kościelnych, zwanych processionale, i była w Agendzie Mikołaja Trąby“. W obu odpisach pieśń liczy 6 wierszy o rytmie niejednakowym: według tekstu praskiego 8a+13a+7b+7b+7b+4b (u Juszyńskiego także ostatni wiersz 7b, a nadto zaznaczono „Halleluja“ po drugim i po szóstym wierszu). Tak samo i tu, jak w pieśni poprzedniej, brak wszelkich cech wytworniejszej kunsztowności: dość, że wiersze mają jaki taki rozmiar i jakieś rymy, zresztą kulawe (zmartwychwstanie—zgrzeszenie), lub wyłącznie gramatyczne (sławił—naprawił—zbawił—zjawił). Mieszanie form: „ty jeś... wsławił“ obok: „żywoteś... naprawił, śmierciś... zbawił, swąś moc zjawił“ wskazuje najwyżej na schyłek wieku XIV, jako na czas powstania tej pieśni.

Za utwór z w. XV uważana bywa pieśń „Wesoły nam dzień nastał“, wydrukowana przez Juszyńskiego, jako dalszy ciąg i zakończenie poprzedzającej, t. j. „Przez twe święte zmartwychwstanie“ (przedruk u Bobowskiego Rozpr. XIX, 91). Przypisek wydawcy o znalezieniu tekstu w Processionale oraz w Agendzie Mikołaja Trąby wydaje się odnosić do całości, a więc do obu pieśni. Późniejszą redakcyę pieśni „Wesoły nam dzień nastał“, mocno zmienioną, znajdujemy w „Żywocie Chrystusa“ Opecia z r. 1522; w jej drugiej zwrotce wtrącono też wiersz „Przez twe święte zmartwychwstanie“, co stanowi nowy dowód, że obie te pieśni pozostawały z sobą w bezpośrednim związku i może jednocześnie w jednakowym celu ułożone były. Na to wskazywałaby też i technika, nie odznaczająca się cechami wybitniejszej kunsztowności, w zakresie rytmiki bardzo zaniedbana, co wreszcie może pochodzić i stąd, że oryginał, z którego korzystał Juszyński, był już późnym zepsutym interpolacyami odpisem, jakkolwiek odpis ten

musiał stosunkowo z dawnych pochodzić czasów, skoro działalność Mikołaja Trąby przypada na lata 1403—1411. Słowem możnaby jeszcze i tę pieśń zaliczyć do utworów ze schyłku wieku XIV i postawić ją pod względem chronologicznym na równi z poprzednią. Technika jej jest nieco inna, mianowicie pieśń składa się z trzech trójwierszy rymowanych: a a a, b b b, c c c. Wiersze są przeważnie 7-zgłoskowe, ale cztery z nich odbijają od innych, a składają się na nie: 8-, 9-, 11- i 12-zgłoskowy. Rymy w pierwszym trójwierszu liche (nastał—zmartwychwstał—zwyciężył), inne wyłącznie gramatyczne. Według objaśnienia ks. Fijałka (Pam. Lit. II, 369) pieśń ta „powstała z tropu „O quam felix haec dies", który śpiewał chór szkolarzy... podobnie jak niemieckie „Also heilig ist der Tag", które się na tę samą nutę śpiewa... Czeska „Veselyť nám den nastal" według zapiski współczesnej—to „cantio catholica a Theotunicis sumpta".

Jeszcze trzy pieśni zalicza Brückner do produkcyi literackiej XIV wieku (Bibl. Warsz. 1901, IV, 102—3, i Lit. Rel. I, 174—5): tak zw. „Godzinki o męce Pańskiej" („Jezus Chrystus, Bog-człowiek, mądrość oćca swego"), dalej „Pozdrowienie Maryi" („Marya czysta dziewice") i wreszcie przekład prozy Abelarda „Posłał przez anioły tworzec swe poselstwo". Pierwszą z tych pieśni Brückner pragnął związać z imieniem Jana, opata witowskiego, towarzysza wypraw Łokietka, jako domniemanego jej autora. Nie bez znaczenia jest też okoliczność, że przechowała się ona w odpisie, sporządzonym ok. r. 1420; ogłaszając go w Rozpr. XXV, 229—31, Brückner wyraził przypuszczenie, że tekst pierwotny sięgał r. 1410 lub 1400, potem jednak zmienił zdanie głównie na podstawie analizy języka pieśni. W Bibl. Warsz. 1901, IV, 102 pisze on, że pieśń wykazuje miejscami wcale starożytny tok wysłowienia, naprzykład używa wyrazu „do świata", t. j. do dnia (Chrystusa dręczono całą noc „do świata"), gdzie „świat" w pierwotnem znaczeniu 'światła', które już dawno utracił, zająwszy miejsce „miru"; z boku Chrystusowego popłynęła „kry z wodą"; zamiast „wszę noc", „wszytki" itd. czytamy „szwę noc", „szwytki" itd.; Chrystus „zwojował pkielne koćce", to jest rozgromił piekielne czeluści. O „Pozdrowieniu" już w Rozpr. XXV, 219 pisał, że należy ono jeszcze do XIV wieku: „przy pierwszych kazaniach polskich liczniejszych pojawiła się i ta wstępna modlitwa, z jaką kaznodzieje XIV i XV wieku sobie i słuchaczom łaskę Maryi upra-

szali". Przypuszczenia swego co do pochodzenia przekładu prozy Abelarda z w. XIV natomiast nie popierał żadnemi dowodami, jakkolwiek znamy go dopiero z późnego dość odpisu (z połowy w. XV). W Rozpr. XXV, 215 pisze on, że pierwotny układ tej pieśni możnaby do dwudziestych lat XV wieku cofnąć, później więc zmienił zdanie, nie wyjaśniając pobudek tego. Pobudki mogły być natury językowej, gdyż i tu spotykamy wyrazy, gdzieindziej rzadko lub wcale nie używane np. „Tworzec", „przepowiednik", „wierny Mesyasz" = 'prawdziwy', „rodzina" w znaczeniu łać. „natura", „księżyc" = 'książę' (w rp. wprawdzie jest już zmienione w G. sg. „książęcia" ale rym wymaga „księżyca"), „omysły" = 'zamysły'. Ten pogląd Brücknera na chronologię naszych najstarszych pieśni przez nikogo nie był zbity ani zbijany, a ma za sobą poważne poparcie w języku tych utworów. Dlatego też w tym samym porządku będą tu rozpatrywane te trzy pieśni, jako domniemane utwory jeszcze XIV wieku.

Pieśń „Jezus Chrystus Bog-człowiek" znamy przedewszystkiem z odpisu, dokonanego ok. r. 1420 w rp. Pet. Łac. XVII, Q. 131, wydrukowanego i omówionego przez Brücknera w Rozpr. XXV, 229; późniejszy tekst tejże pieśni znajduje się w rp. z poł. wieku XV, Pet. Łac. II, Q. 119; ogłosił go Brückner w Rozpr. XXV, 208—9; wreszcie trzeci odpis z r. ok. 1500 wyjęty z rp. Królewieckiego uniwersytetu wydrukował Brückner w JA. X, 402. Inny współczesny temu ostatniemu tekst tejże pieśni w rp. bibl. Cieszyńskiej, dotychczas drukiem nie ogłoszony, a znaleziony przez H. Łopacińskiego, przedstawia nową redakcyę; natomiast trzy pierwsze odpisy zachowały z pewnemi waryantami redakcyę pierwotnego tłumaczenia średniowiecznego hymnu łacińskiego, noszącego tytuł: „Horae canonicae Salvatoris", a rozpoczynającego się od słów: „Patris sapientia" (Mone: Lateinische Hymnen des Mittelalters. Freiburg im Br. 1853, I, 106—7). Tekst przekładu pierwotnego zachował się najlepiej w rp. najdawniejszym, który wykazuje wpływy czeskie, mianowicie w formach: „o sukni" (=o suknią), „włoczni" (włocznią), „duszy" (duszę), „twoji" (twoję). Możnaby przypuszczać, że odpis pochodzi ze Szląska, gdzie silnie objawiały się wpływy językowe czeskie. Porównanie z tekstem łacińskim wykazuje, że przekład polski jest swobodny z natury rzeczy, gdyż chcąc utrzymać miarę wiersza i wprowadzić rymy polskie, tłumacz nie mógł trzymać się niewolniczo oryginału. Z tego

też powodu przekłady wierszowane dla wyrobienia się stylu polskiego mają prawie taką samą wartość, jak utwory oryginalne, i pod względem językowym są dla nas bardziej interesujące, niż współczesne im przekłady prozaiczne.

Tłumacz na ogół wywiązał się dobrze z zadania: historyę męki Chrystusa rozłożył na taką samą liczbę 7 zwrotek, jak w oryginale, i tylko w zakończeniu modlitwę zamknął w dwu zwrotkach, nie zaś w jednej, jak to jest w hymnie łacińskim. Tym sposobem hymn nasz ma zwrotek 9, czyli o jedną więcej, niż oryginał. Dla porównania przytaczam pierwszą zwrotkę łacińską:

Patris sapientia, veritas divina,
Christus Jesus captus est hora matutina,
a suis discipulis et notis relictus,
Judaeis est venditus, traditus, afflictus.

Ta zwrotka brzmi po polsku:

Ihus xpus, bog czlowek, mandroszcz oczcza swego,
Po czwarthkowey veczeri czassu iutrzennego
Gdi są modlil w ogrodze oczcu bogu swemu,
Stradzon, yanth, i wydan iest ludu zydowskemu.

Widzimy, że wytrzymano tu dobrze wiersz trzynastozgłoskowy, jak w oryginale. W całym wierszu z wyjątkiem ostatnich zwrotek rymowanie jest takie, jak w zwrotce pierwszej oryginału: a a b b, gdy w hymnie łacińskim zwrotki 2 do 8 mają rymy: a a a a. To samo się powtarza u nas w zwrotce 8, a dziewiąta ma rymujące się dwa pierwsze wiersze, w trzecim jest rym wewnętrzny, natomiast czwarty nie ma rymu. Rymy, tak samo jak w hymnie łacińskim, zwykle gramatyczne, niekiedy są asonasami (nieskładne—pokorne), trafiają się jednakże i bardziej kunsztowne (heli—się śmieli, miła—rozdzieliła, lutości—dości, napisane mylnie „dosyć“ w zwr. 3). Użycie epitetów i porównań odróżnia przekład od oryginału: „on stał jako baranek, zwierzątko pokorne“; „żydowie niezbedni“, „ślepy włodyka“, „od miłostnych przyjaciół“ itd. Natomiast brak tu przeciwstawień, nieraz użytych w oryginale, np. „talem mortem subiit vitae medicina“, gdy w przekładzie polskim znajdujemy raz tylko: „pirwy i pośledni“ w odniesieniu do Chrystusa (zwr. 3). Tekst najdawniejszego odpisu mało ma omyłek: I, 3 (cyfra pierwsza oznacza zwrotkę, druga—wiersz zwrotki): „oczcu

bogu swemu" zap. zam. „bogu oczcu swemu"; III, 1 „zydowe nesbethny" zam. „nesbedny"; III, 3 wiersz ma o jedną zgłoskę za wiele; może zam. „kazal" użyto pierwotnie „dal": „Piłat ji dał biczować beze wszej lutości"; III, 4 „czirin" zam. „czirnim", „doszycz" zam. „dości"; IV, 2 „newesta" zam. „newasta", czego i rym wymaga; IV, 3 „naygego" zam. „nagyego" (nagiego); V, 1 „nadzewathey godzini" zam. „na dziewiątą godzinę" albo „o dziewiątej godzinie"; VIII, 1 „Pre swą swąthi sedm godzin" zam. „przez szwę świętą siedm godzin" albo „przez szwę świętych siedm godzin"; VIII, 2 „gysz" jest czechizmem zam. „jąż"; „wspominani" zam. „wspominamy" VIII, 3 i 4 wiersze mają każdy jedną zgłoskę zbyteczną; może pierwowzór nie miał form zaimkowych: „nam", „nas"; IX, 1 „posczel" zam. „pościeli"; IX, 3 jeden wyraz dwuzgłoskowy jest zbyteczny: „srebro" albo „złoto" albo „drogie"; na to wskazuje rozmiar wiersza.

W odpisie późniejszym (rp. Pet. Łac. II, Q. 119) tekst jest nieco zmieniony, czy to przez użycie innych wyrazów lub form, czy też przez zmianę szyku. Z ważniejszych zmian notuję według zwrotek: I. „yustrzeyszeko"; „on szą modlyl" (zam. gdy się...) „bogo oczczo szvemu"; II. „byth maczon" (zam. plwan, nędzon); „w pyrwa godzyna" (zam. w piątek pirwej godziny); „szvyadeczstwo nyesbadne" (zam. neskladne); w zwr. III w porównaniu z rp. poprzednim zmieniony porządek wierszy, idzie tu bowiem wiersz 3 i 4 przed 1 i 2; „zydowye nyewyerny (zam. niezbedni) volaly, by krzyzowan yesus nazarenszky" (zam. pirwy i pośledni); dalej zwrotka V i VI zbite razem w ten sposób, że dwa pierwsze wiersze zwrotki szóstej i dwa pierwsze zwrotki piątej stanowią czterowiersz; zwrotka VII przeniesiona na miejsce ostatnie i z niej zachowano tylko dwa pierwsze wiersze, do których dodano dwa ostatnie zwrotki dziewiątej; wreszcie przedostatnia zwrotka została bezsensownie zlepiona z dwu wierszy pierwszych zwrotki dziewiątej i z dwu drugich zwrotki szóstej. Odpis przeto późniejszy jest niepoprawny, robiony jakby z pamięci, która tylko dwie pierwsze zwrotki przechowała dość wiernie, wprowadziwszy do innych znaczne zmiany.

Również niedokładny jest i odpis królewiecki, który miejscami jest bliższy to jednemu, to drugiemu z wyżej omówionych odpisów; różni się zaś od obu tem, że żołnierza, który włócznią przebił bok Chrystusa, nazywa Longinem; liczne wiersze są czę-

ściowo tak zniszczone, że niepodobna ich odczytać; dwu wierszy drugiej zwrotki brak zupełny, całość kończy się na zwrotce siódmej, której dwa ostatnie wiersze zupełnie zmieniono: „A były dwie niewieście, co o tym gadały, Aby ciało krystowo mirrą pomazały“; w odpisie zaś najdawniejszym czytamy: „W sobotę zwojewała dusza pkielne koćce, W niedzielę wywiodła jest szwytki święte oćce“. Brückner (Rozpr. XXV, 230—1) porównywając te trzy odpisy z sobą, zauważa, że mamy tu nowy dowód, jak lichą bywa tradycya rękopiśmienna pieśni średniowiecznych, a na str. 228 zaznacza ważność tej pieśni z powodu, że jest to najdawniejszy przykład trzynastozgłoskowego wiersza polskiego, „a wierszowi temu chciano niemal rodzimy początek przyznać; z tej pieśni widzimy, że i on naśladuje formę łacińską“.

Modlitwą wierszowaną do użytku kaznodziejów, którzyby nią urozmaicali kazania swoje, nazwał Brückner „Pozdrowienie Maryi“, zaczynające się od słów: „Marya czysta dziewice“; nazwa modlitwy wynika z jej treści, gdyż między innemi powiedziano tu, „żebychom na tem kazaniu przyszli k boskiemu poznaniu“. Jednak pod względem techniki nie różni się ona od pieśni. Zachowała się w rp. z w. XV, Pet. Łac. I, F, 49, należącym niegdyś do Benedyktynów Sieciechowskich. Znajduje się w nim data r. 1400, ale to owego wiersza nie dotyczy, który, o ile sądzić z pisowni, musiał być tam wpisany około r. 1420, lub nieco wcześniej. Czy jest to wiersz oryginalnie po polsku napisany, czy też przełożony z łaciny—niewiadomo: wzoru łacińskiego nie znamy; choć rytm i budowa zwrotek taka sama, jak w naszym wierszu, powtarza się w średniowiecznych hymnach łacińskich dość często, jednak pieśni treścią zbliżonej do wiersza naszego dotychczas przynajmniej nie znaleziono. Początek jest następujący: „*Maria czista dzewicze da nam vidzecz bosze licze nebeszke dzedzicze. Cista crista gesz poczøla sznosila porodzila sznasz pirszwa prosila. Przsz then thwoi naszwanczsi owocz mila panno racz nam pomocz naduszi naczele szmocz*“.

Wiersz ten znany jest oddawna: ogłosił go Maciejowski w Pam. II, 352 i Wiszniewski Hist. Lit. VI, 417—18, przedrukował i objaśniał Bobowski Poln. Dicht. 45 i Rozpr. XIX, 36—8, opierając się na odpisie Maciejowskiego (właściwie Gołębiowskiego) niezupełnie poprawnym. To też on, a potem Nehring (AS. 167—9) wprowadzają do wiersza znaczne zmiany, które zanadto odbiegają od oryginalnego tekstu, aby się filologicznie uzprawiedliwić dały.

Odpis poprawny bezpośrednio z oryginału podał Brückner w Rozpr. XXV, 218. Modlitwa ta dzieli się na trzy części, a z tych każda na trzy trójwiersze o jednym rymie, przy których stoją litery 1) V, 2) V, 3) R. Każdy trójwiersz ma tylko jeden rym i składa się z dwu ośmiozgłoskowych i trzeciego sześciozgłoskowego wiersza. Rytmicznych usterek jest tu niewiele; wiersz 5 ma o jedną zgłoskę za mało może przez opuszczenie spójnika „i“, a natomiast 9 ma zgłoskę zbyteczną; możnaby go nieco poprawić przez wyrzucenie drugiego „na“.

Utwór dzieli się więc na trzy zwrotki trójdzielne, tem od zwykłego typu różne, że wszystkie ich części są podobne. Rymów nie wytrzymano częściowo w trójwierszu przedostatnim i wcale w trójwierszu ostatnim. Z form językowych notujemy według wierszy: 1. „dziewice“ prawidłowy V. sg.; „da“ zapewne forma 2 os. sing. imperativi, por. „da my rozum“ — da mihi intellectum Fl. 118, 34 i 118, 169; a także partykułę stsł. „da“—ut, używaną także dla oznaczenia imperativu: „da bądątъ“—sint, którą można porównać z pols. „niechaj“ i rus. „pust'“, mającemi to samo znaczenie i tworzącemi formę osobową trybu rozkazującego. 3. „niebieskie dziedzice“, Bobowski czytał: „niebieska dziedzice“, Nehring: „niebieskiego dziedzice“, przyczem obaj upatrywali w formie „dziedzice“ wpływ czeski, zam. pols. „dziedzica“ (por. Rozpr. XIX, 37. Nehring AS. 168); Brückner czyta: „niebieska dziedzice“ = dziedziczko, jako V. sg. choć w językach słowiańskich niema imion żeńskich na -a, utworzonych od męskich patronymików na -ic; możnaby sądzić, że jest tu Ac. pl. zależny od „da nam widzieć“, a więc: daj nam widzieć boże lice [i] niebieskie dziedzice (t. j. niebieskich dziedziców, czyli świętych). 5. trzeba wstawić „i“, dla rytmu. 9. „szmocz“ = wzmódz. 10. „vidz yszczesmi“=widź, iż-ć-eśmy. 14. „szwytkim“ jak i niżej „szwyccy“, a natomiast w innych miejscach: „wsza“, „wszem“. 15 „twarz“ = 'stworzenie, twór'. 18 „milczysz milczą a gdy“ niezwykły szyk wyrazów zam. „a gdy milczysz, milczą“. 19 „Zebychom“; w w. XIV spójnik „że“ należy do największych rzadkości, Brückner jednak pisze, że możnaby tu czytać: „abichom“. 22 „zgotowano“ odnosi się do: „poznaniu“ z wiersza 20-go. 24 trzeba czytać, jak tego i rym wymaga „pozdrow pozdrowienim“; jest to wezwanie do każdego ze słuchaczów, aby NMP. pozdrowił. Niezgodnie z objaśnieniami innych sądzę, że w wierszu 26 „wecza“ należy czytać „wieca“ 3 sg. aorystu,

podobnie, jak aorystyczną formą jest w następnym wierszu „pozdrowi (t. j. pozdrowił) szrkanczo“ (t. j. rzkąc ją); więc ostatnie cztery wiersze czytamy: „pozdrów pozdrowienim z nas każdy, tym (zam. „jim“ t. j. którym) pozdrowi (pozdrowił) ją anioł, gdy naświętszą wieca (powitał), rzkąc (nazywając) ją zdrowaś Marya“. Brückner (Rozpr. XXV, 219) pisze, że znaleziono i późniejszy odpis tej modlitwy.

Pieśń o Zwiastowaniu NMP. „Posłał przez anioły“, zachowała się w odpisie dość późnym z połowy w. XV w rp. Pet. Łac. II, Q, 119; ogłosił ją Brückner w Rozpr. XXV, 209—10, wskazując, że jest to przekład prozy łacińskiej Abelarda: „Mittit ad virginem“, złożonej w oryginale ze strof 10. Ich układ i miarę zachowuje przekład polski, zarówno jak i system rymowania, z tą różnicą, że rymy nie tak tu wytrzymano, jak w oryginale: tam strofka składa się z pięciu wierszy rymowanych: a b a b c, przyczem ostatni wiersz pierwszej zwrotki rymuje z ostatnim drugiej (rymy okolne), i tak samo zwrotki: 3 i 4, 5 i 6 itd. związane są wspólnym rymem. Pod tym względem przekład polski ma usterki. Dwa ostatnie wiersze w zwrotce 6 są zepsute i nie można ich restytuować na podstawie tekstu w kancyonałach z r. 1550 i 1551 (Rozpr. XIX, 236—7), ponieważ tutaj przekład jest inny. Również w rp. cieszyńskim (z Bogurodzicą) znalezionym przez Łopacińskiego przekład tej pieśni tylko drobnemi odmianami różni się od tekstu, przechowanego w obu wymienionych kancyonałach (kórnickim i puławskim). Dawny przekład polski jest dość blizki oryginału, który dopomaga nam do zrozumienia miejsc paru. Tłumacz jednak nie trzymał się ściśle tekstu łacińskiego i w wielu miejscach przestawiał różne wyrażenia z jednej zwrotki do drugiej, naturalnie przytem niektóre rzeczy opuszczając, inne zaś dodając od siebie. „Potępił rodzinę“ — łac. naturam superat; „każe i krolуje“ — regnat et imperat; „Na dwor bog wysadził świeckiego książęcia“ (w pierwotnej redakcyi zapewne było „księżyca“, rym do „prawica“)—po łacinie: foras ejiciat mundanum principem; „Idziż tam, gdzieś posłan, nam dary rozdał (zam. rozdaj) sam“—exi, qui mitteris, haec dona dissere; dalej inaczej, niż w polskich wierszach, częściowo zniszczonych: revela veteris velamen litterae virtute nuntii. Łacińskiej zwrotce 10-tej odpowiada polska 10 i 11, w tej ostatniej: „jegoż“ odnosi się do rzeczownika w wierszu następnym („z synkiem“). W odpisie, na ogół dość poprawnym, znalazło się

kilka błędów: zwr. 1 w. 5 opuszczono „się“; zwr. 7 w. 4 „radoście“ zam. „radości“; w. 5 błędny rytm i błąd ortograficzny: *Szyna bozega porodzysz*; Brückner domyśla się „Boga ty porodzisz“; zwr. 8 w. 5 *nycz gey* zam. „niczej“='nic'; zwr. 10 w. 4 *yscz czya* zam. „iż cię“; zwr. 11 w. 3 *przevacz* zam. „przebywasz“ i w w. 4 *vyeszyele vzyvacz* zam. „wiesiela używasz“. W przekładzie niektóre efekty poetyckie oryginału pominięto w zupełnosci np. zwrotki 7-ej: Accede, nuntia; dic ave cominus, dic plena gratia, dic tecum dominus et dic ne timeas, gdzie wprowadzono wyrazy z pozdrowienia. Z tem wszystkiem jednak i ten utwór, jak i inne z owego czasu, odznacza się niemałą kunsztownością.

U jednego z hagiografów Franciszkańskich (MPH. IV, „Vita s. Cunegundis“, por. Rozpr. XXV, 275) znajdujemy opowiadanie, że w r. 1311 w Sączu przy grobie Kingi siostry zakonne odmawiały egzorcyzmy nad dziewczynką 10-letnią: kiedy jedna z sióstr wymawiała po łacinie słowa: „Foras eiciat mundanum principem“, dyabeł z niej zaszydził, odpowiadając po polsku, że już źdźbło wyrzucił. Okazało się, że w dziewczynce siedziało 3 dyabłów i to samych polskich: Oksza, Natoń i Rożen. Ks. Fijałek (Pam. Lit. III, 678), powołując się na to, że łacińskie słowa egzorcyzmu są wyjęte z ewang. ś. Jana, twierdzi, że wtedy zakonnice Sądeckie nie miały jeszcze przekładu polskiego nawet ewangelii. Jednak u św. Jana XII, 31 miejsce to brzmi: „nunc princeps hujus mundi ejicietur foras“, wiersz zaś przytoczony przez hagiografa wzięty jest z hymnu „Mittit ad virginem“. Zachodzi teraz pytanie, czy dziewczynka opętana znała ten hymn w oryginale łacińskim i rozumiała go w mowie obcej, nie znając go po polsku, czy też może odwrotnie, już wtedy obok łacińskiego używano też w śpiewach klasztornych i hymnu przetłumaczonego na język polski.

Cechą charakterystyczną tak „Bogurodzicy“, jako też i innych pieśni, które za Brücknerem zaliczyliśmy do najdawniejszego okresu naszego piśmiennictwa, o ile z nich wyłączymy popularne, wyraźnie dla ludu parafialnego ułożone, jest ich kunsztowna technika, objawiająca się nie tyle w wykonaniu, ile w zamiarze; nieraz bowiem pisarze nie mogli sobie poradzić z trudnościami zachowania pewnej jednostajnie zmiennej liczby zgłosek i z dobraniem rymów; jakkolwiek nie krępowali się w używaniu asonansów zamiast pełnych rymów, jednak mimo to nieraz albo zmieniali zamierzony z góry system rymowania, albo też rym zupełnie pomijali.

Te skazy w technice wersyfikacyjnej nie są częste, a przynajmniej nie zacierają planu technicznej konstrukcyi utworów. Widać z nich, że ich autorowie obierali sobie kunsztowne wzory obce i starali się zachować ich technikę. Pod tym względem góruje nad wszystkimi autor „Bogurodzicy“; na drugiem miejscu po nim postawilibyśmy twórcę pieśni wielkanocnej („Nas dla wstał z martwych syn boży“, związanej z „Bogurodzicą“, który w szesnastu pierwszych wierszach szczęśliwie przezwyciężył niemałe trudności techniczne w budowie wcale skomplikowanych zwrotek. Nie mniej zasługuje na uznanie praca autora pieśni pasyjnej („Ciebie dla człowiecze“). Z innych pieśni kunsztownością zwrotek odznaczają się zarówno „Marya czysta dziewice“, jak „Posłał przez anioły“. Nawet najmniej kunsztowne: wielkanocne popularne i „Jezus Chrystus Bóg-człowiek“ nie przedstawiają typu, tak później rozpowszechnionego, parzystych ośmiozgłoskowców. Z pieśni, które odnieśliśmy do XIV wieku żadna w całości nie składa się z wierszy ośmiozgłoskowych, a dwie tylko przedstawiają system rymów parzystych, z tych jedna („Chrystus zmartwychwstał je“) naśladuje w zupełności wzór łaciński, druga zaś („Jezus Chrystus Bóg-człowiek“) również idzie za wzorem pierwszej zwrotki oryginału łacińskiego.

Pod względem formy wszystkie utwory zaliczają się do rodzaju liryki religijnej. Wyraz uczucia jest w nich stłumiony pracą nad przezwyciężaniem trudności technicznych: styl tutaj nie wznosi się ponad poziom poprawności; najwięcej uczuciowego charakteru przebija się w prostym technicznie utworze „Jezus Chrystus Bóg-człowiek“, gdzie pisarz dodaje do zapożyczonej treści własne ozdoby stylistyczne, ograniczając się zresztą wyłącznie do epitetów.

Nasza więc literatura wierszowana tak samo, jak i piśmiennictwo prozaiczne, zaczyna od zmagania się z trudnościami technicznemi, a wierszotwórcy i prozaiczni pisarze nasi jednakowo śmiało rzucają się na te trudności: jedni wybierają sobie kunsztowne wzory, drudzy biorą się do przekładu psałterza i do kazań. I jedni i drudzy obok tłumaczeń tworzą też podwaliny literatury oryginalnej („Bogurodzica“, kazania Świętokrzyskie) w twórczości tej nie spuszczając zresztą z oka wzorów obcych. Naśladują i treść, i formę, mało wkładając w te pierwiastki własnego charakteru indywidualnego, ale zarazem wskazują młodszym kierunek, w którym iść należy, torują im drogę. Produkcya piśmiennicza w wie-

ku XV coraz bardziej wzrasta, do pisania po polsku, nawet wierszy, zabiera się coraz więcej ludzi, między którymi są i utalentowani, ale niemało też i takich, którzy mieli więcej dobrych chęci, niż talentu. Z drugiej strony działalność ich rozwija się w kierunku, przedstawiającym największy popyt, a więc w kierunku tworzenia pieśni nabożnych, które coraz częściej rozbrzmiewały po kościołach naszych. W śpiewaniu ich brały udział zastępy wiernych, pieśń nabożna stawała się dobytkiem duchowym szerszych mas ludowych. Formę pieśni przystosowywano do poziomu kulturalnego tych, dla których były one przeznaczone. Stąd rozmaitość w tej formie, różne jej rodzaje: od najkunsztowniejszych, co z natury rzeczy musiało się trafiać rzadko, do najprostszych i zarazem najpospolitszych.

2. Wiek XV.

A. Pieśni.

Zapewne jeszcze do produkcyi wieku XIV należy krótka pieśń: „Wszego świata wszytek lud“, zachowana w rp. Ossol. N. 812, gdzie po zapisce na karcie 118 „Explicit liber sub a. d. MIIIIVII (1407) per manus Stephani Thome de Kraycow“ ta sama ręka tekst owej pieśni wpisała. Treścią jej jest krótkie wyrażenie żalu z powodu ukrzyżowania Chrystusa; formę, przez przepisywacza zepsutą wskutek przestawienia wyrazów bez względu na rym i wskutek dodania lub zmienienia innych, przez co prawidłowość rytmu naruszono, można restytuować, choć przy tem nasuwają się niektóre wątpliwości: inaczej np. miejscami tekst restytuowany brzmi u Nehringa (JA. XV, 534), inaczej u Brücknera (Lit. Rel. III, 202). Tekst pierwotny wydrukowali: najprzód Brückner (JA. X, 389), potem Nehring (l. c.). Cały utwór składa się z jednej zwrotki, mającej wyraźne cechy trójdzielności: dwie części pierwsze tworzą czterowiersz z 7-zgłoskowców z rymami a a, b b, więc dwie jednakowe pary wierszy z wyraźną skłonnością do rymów męskich, od czego uchyla się wiersz czwarty z końcowem „żałość“; część trzecia jest trójwierszem o jednostajnym rymie żeńskim; rytm wiersza tutaj 8-zgłoskowego niezupełnie wytrzymano; zresztą, jak to już zaznaczyliśmy, błędów rytmicznych jest więcej, bo są i w obu pierwszych częściach.

Dwie zwrotki pieśni wielkanocnej, przełożone z pieśni cze-

skiej, będącej znów przekładem hymnu łacińskiego „Deus omnipotens“, zachowały się w rp. Kapituły Praskiej E. LVI z pierwszej połowy w. XV. Przekład jest niedbały z rażącemi czechizmami, jak: „żaducy“, „pismo wieli“. Tekst polski różni się od czeskiego, że ma zbyteczny pierwszy wiersz pierwszej zwrotki: „Chrystus zmartwych wstał jest“. Być może, pisarz chciał przez to zaznaczyć, że po znanej oddawna zwrotce, zaczynającej się od tych słów, należy śpiewać dwie dalsze zwrotki: „Bog wszechmogący wstał zmartwy żaducy“ itd. Wiersze powinny być sześciozgłoskowe, zwrotki czterowierszowe z rymami parzystemi lub z jednym rymem wspólnym i każda z przyśpiewem „Kiryelejson“. Tłumacz polski nie umiał jednakże wytrzymać miary w niektórych wierszach i nie zwracał uwagi na dobór rymów w zwrotce pierwszej. Tekst, ogłoszony pierwotnie w „Časopis Českého Musaea“ 1880 str. 535, omówiony przez K. Konrada w czasopiśmie „Slovánský Sborník 1886, IV, wydrukował Nehring AS. 187, Bobowski Rozpr. XIX, 93 i nanowo z rękopisu Malinowski Rozpr. XXII, 334. Początek tejże pieśni: „Bog wszechmogący wstał z mertwych“ (dalej niema) zachował się w rp. kazań „husyty polskiego“ w rp. Pet. Łac. I, Q, 146 ze schyłku pierwszej połowy XV w., o czem dał wiadomość Brückner w Pr. Fil. IV, 567 i 572: „propter hec decantemus *Bog wsyemoganczy wstal zmertwich.*

Pieśń „Witaj miły Jezu Chryste“, odpisaną przez Gołębiowskiego z jakiegoś rękopisu warszawskiego, ogłosił Maciejowski w Pam. II, 354 i potem powtórnie rzekomo według nieco różnej redakcyi „bądź dlatego, że ją mniej starannie śp. Gołębiowski przepisał, bądź też, że ją z innego wyjął rękopisu“; tę „drugą redakcyę“ znajdujemy w Dod. 77. Różni się ona od pierwszej tylko drobnemi zmianami, z których najważniejsza ta, że w wierszu 6 napisano: *pvalo* zam. poprawnego *pnalo* (pniało) pierwszego odpisu. Oba odpisy są niewątpliwie zrobione z jednego wzoru. Rękopis, w którym pieśń umieszczono, składa się z kilku części, napisanych między r. 1408 a 1457. „Ponieważ tenże sam arkusz — mówi Maciejowski — mieścił w sobie inny tą samą ręką kreślony rękopis pod tytułem: „Historia scolastica Stanisłow (!) Piskorzewski 1419“... mniemam przeto, że pieśń ta w r. 1419 napisana została przez owego Stanisława Piskorzewskiego“ (Dod. 76). Bobowski, który pieśń przedrukował według Pam. II, 354, powołuje się na równobrzmiącą czeską w „Modlitewniku Lwowskim“ (J. T. Goło-

wackij: O rukopisnom molitvennikě staročešskom str. 13), wnioskuje więc, że zapewne polska jest przekładem czeskiej (Rozpr. XIX, 96). Jest to pieśń na Boże Ciało, złożona z trzech czterowierszowych zwrotek, wiersze są ośmiozgłoskowe parzysto rymowane, niekiedy nie wolne od usterek rytmicznych, które łatwo można usunąć. Pisownia i język wskazują na początek w. XV (brak znaków miękczących, częste o, forma: „w zboży“ i dawne wyrazu tego znaczenie: 'pomyślność', 'szczęśliwość'). Przedruk tejże pieśni u Wiszniewskiego Hist. Lit. VI, 418; por. Nehring AS. 189.

W zbiorach kazań łacińskich polskiego pochodzenia Brückner znalazł utwór wierszowany stroficzny, „Zdrow bądź krolu angielski“ zanotowany w trzech rękopisach z różnych lat XV wieku (Rozpr. XXV, 225—6, gdzie też powtórzono teksty wcześniej wydrukowane tamże str. 143 i 198). Według słów Brücknera jest to pieśń, ciekawa zwłaszcza przez to, że z niej „naocznie przekonać się możemy, jak kopiści psuli pierwotny, dobry układ nietylko omyłkami, ale i wtrętami. Najstarszy tekst przechował się w rp. Pet. Łac. I, F, 171, z biblioteki wikaryuszów Wiślickich, gdzie czytamy: „Et sic est finis postille mag. Sczeknonis (mistrz praski, później krakowski) vocate Carcer anime sub a. d. 1424“. W kazaniu na Boże Narodzenie, gdy mowa była o adoracyi i radości pasterzów, powiedziano: „quod quidem gaudium spirituale ut nobis Dominus concedat, istam (sc. cancionem?) dicamus: „Sdrow bancz krolu angelsky“, po czem następuje tekst całego utworu. Częściowo jest on popsuty, zwłaszcza wiersz piąty nie trzyma miary, a w dziewiątym starą formę „za ny“ (=za nas) zmieniono na „za nie“, co nie daje dobrego sensu. Jeśli przypuścimy, że pierwotny oryginał nie miał błędów rytmicznych i że w odpisie budowa pieśni nie uległa zbyt wielkim zmianom, sądzić należy, że dzieliła się ona na dwie różne części: pierwsza składała się z wierszy 7-zgłoskowych, druga—z 8-zgłoskowych. Trzy zwrotki części pierwszej, mające różną budowę, i część druga zaczynają się od wyrazów: „Zdrow bądź“. Ta ostatnia część jest sześciowierszowa o rymach parzystych, właściwie lichych asonansach. W części I zwrotka pierwsza jest czterowierszowa z rymami parzystemi, druga trzywierszowa z rymem wspólnym, trzecia dwuwierszowa także rymowana. Tak sztucznie zbudowany utwór musiał być też chyba i śpiewany według zmiennej melodyi, podobnie jak tropy; nigdzie jednak nie nazwano go „cancio“, a natomiast w rp. trzecim ozna-

czono ten utwór jako „oracio“, więc była to zapewne modlitwa w formie pieśni.

Tekst drugi ogłosił Brückner w Rozpr. XXV, 198 i powtórnie tamże str. 225—6. Tutaj w pierwszej zwrotce są błędy, ale jej forma zachowała się nieźle. Zwrotka druga liczy cztery wiersze, ale pierwszy nie rymuje z żadnym; w zwrotce trzeciej (dwuwierszowej) wiersz drugi zupełnie zmieniony; w części drugiej zachowano wiersze 8-zgłoskowe, (z błędami rytmicznemi) ale dodano dwa nowe. Tekst ten pochodzi z rp. Pet. Łac. I, F, 497 ze zbiorów świętokrzyskich; zapisano go w drugiej połowie w. XV (po r. 1453).

Wreszcie tekst trzeci, najpóźniejszy (Rozpr. XXV, 226 i 143) z rp. Pet. Łac. I, F, 222 także niegdyś świętokrzyskiego, z końca w. XV, ma pierwsze dwie zwrotki prawie takie same, jak w tekście drugim, ale inne są różne: trzecia jest trzywierszowa o wspólnym rymie, ostatnia składa się z wierszy czterech na nowo skomponowanych, a rymowanych parzysto. W pierwszej części (3 pierwsze zwrotki) zachował się jeszcze jako tako rytm wierszy 7-zgłoskowych, część druga (czterowierszowa) składa się z wierszy niejednakowo długich (10, 14, 12, 13 zgłosek liczących) bez stałej średniówki. Forma wierszowa jest tu zupełnie zatracona.

Kolędową pieśń: „Stałać się rzecz wielmi dziwna“ z nieznanego rękopisu N. 477 z r. 1442 ogłosił Maciejowski w Pam. II, 362, przedrukował ją stamtąd Wiszniewski Hist. Lit. VI, 421 Bobowski, Rozpr. XIX, 76—7, omówił Nehring, AS. 180, który pisze, że ta sama pieśń po czesku znajduje się w rp. bibl. Uniwersytetu we Wrocławiu I, Q, 466, a wydrukował ją Hoffmann von Fallersleben w „Monatschrift von und für Schlesien“ r. 1829 str. 745 i Karłowicz w Pr. Fil. II, 578—9. Z porównania z tekstem czeskim okazuje się, że polski kopista pieśni nie dokończył i budowę jej gruntownie popsuł przez przestawianie wyrazów, dodanie wiersza do strofy II i wypuszczanie zwrotek. Pieśń składała się z trzech zwrotek trójdzielnych po 11 wierszy: dwie stole (versus) każdej były czterowierszowe, z parzysto rymowanych 8-zgłoskowców złożone, część trzecia z trzech wierszy, liczących: 8, 7 i 5 zgłosek. W kopii polskiej (może tylko w odpisie Maciejowskiego) znajdujemy formę G. sg. *stradzy* zam. *stradze;* w wieku XV takie formy, utworzone przez analogię do deklinacyi niepodniebiennej, są rzadkie; druga forma niezwykła, *pastueschkam* (zam. końcówki *-om*) dostała

się tu z tekstu czeskiego. O budowie pieśni i jej stosunku do czeskiej pisał Bruchnalski w Rozpr. XIII, 67—8.

Brückner odnalazł w rp. Pet. Łac. I, Q, 304, pisanym ok. r. 1430—1445, pieśń: „Jezu Chryste nasza radość“, ogłoszoną już dawniej przez Maciejowskiego Pam. II 355 i Dod. 85, skąd ją potem przedrukował Wiszniewski, Hist. Lit. VI, 418—19, Nehring AS. 190—1 i Bobowski Rozpr. XIX, 99—101. Według własnego odpisu wydrukował ją też i Brückner Rozpr. XXV, 220. Składa się ona z 8 czterowierszowych zwrotek (w ostatniej trzy wiersze tworzy powtórzone 6 razy „Alleluja“ po czem wiersz końcowy: *sdrowa bącz panno Maria*). Wiersze są 8-zgłoskowe, w niektórych jednak rytm zepsuto przez wstawienie wyrazów zbytecznych, zaznaczonych kursywą w kopii Brücknera; rymy są parzyste, nieraz zastąpione przez asonanse, a w zwrotkach: 3, 4, 5 i 8 wszystkie wiersze się z sobą rymują. Z form językowych zasługują na zaznaczenie: „ty jeś przyszedł“, ob. „tyś się z panny Marye narodził“, „fali“ (chwali), „kożdy“, „święta kry“, „strządzić“ (zrządzić), „łączyć“ w znaczeniu 'odłączać'; mniej zwykłe też wyrażenie: „iżeś świata nie chciała dać, by ji żarła pkielna przepaść“. Zbyteczny ze względu na rozmiar wiersza zaimek względny w wierszu 14 ma formę niezgodną z rzeczownikiem, do którego się odnosi. „Swięta kry racz zawitać, jeż (zam. jaż) z tego ciała dałaś się lać“.

Z właściwości ortograficznych uderza tylko częste użycie *cz* zam. *dz* np. *czewsthws* (dziewstwuś) *gey niczs nezaszkoczyl*; *czysz* (dziś), *szkoczycz* (szkodzić) itp. Błędnie napisano: *wysluyacz* zam. *wysluchacz*. Wiersz cały jest dość gładki, ale nie przedstawia żadnych wybitniejszych zalet stylistycznych, jak tego dowodzi np. zwrotka 6 i część 7, najlepsze w całej pieśni: *K thobye proroczy volaly, by czø yedno vidzecz myely A my czø yvsz thw vydzymy y przetho k thobye crzyczymy*; *Nye lǫcz nasz grzesznych oth szyebye Ale nasz przylǫczy k sobye.*

Późniejszy odpis tejże pieśni z końca w. XV lub z początku XVI znalazł dr. Jachimecki w jednym z rękopisów Kapituły w Tarnowie. I na tym odpisie sprawdza się to, co Brückner powiedział o psuciu tekstu przez kopistów. Już w pierwszym wierszu dodano tu zaimek osobowy: „Jezu Kryste, tyś nasza radość“ zapewne dla wyraźniejszego sensu, ale przez to zepsuł się rytm wiersza; w drugim dawne: „ty jeś“ zastąpiono przez „tyś“, wskutek czego ten

wiersz stał się krótszym, niż należy, o jednę zgłoskę. W ten sam sposób przerabiacz modernizuje formy, zmienia myśl pierwowzoru np. „Dziewstwuś jej niczs nie zaszkodził“ zmienił na „Bostwu[ś] swemu nic nie zaszkodził“, albo mówiąc o ciele Chrystusa, zam.: „Tako, jako z martwy wstało“, pisze: „Tako, jakoś na krzyżu stało“ i w kilku jeszcze innych miejscach zamiast lekcyi dobrej znajdujemy złą, nieraz bezsensowną. Pisarz zaledwie coś niecoś dbał o zachowanie rymów, ale o utrzymaniu jednostajności rytmu nic a nic nie myślał. Nie zyskała też tu pieśń ani na zaletach stylistycznych, ani na uporządkowaniu treści: owszem, zupełnie niewłaściwie przepisywacz przeniósł zwrotkę 6 na miejsce trzecie, siódmą ma miejsce szóste, dodał też dwie zwrotki (ósmą i dziewiątą), z których jedna w tej pieśni na Boże Ciało zwraca się do NMP.

Znaleziona i odpisana przez Kętrzyńskiego z rp. płockiego w. XV a wydrukowana przez Nehringa JA. XV, 534—6 pieśń zaczynająca się od słów: „Witaj miłe święte ciało“ składa się z 11 zwrotek, tworzących właściwie dwie modlitwy wierszowane na podniesienie: jedna—ciała, druga—krwi Chrystusa. Wskazuje na to okoliczność, że zwrotka 7-a jest modlitewnem zakończeniem trzech pozdrowień ciała, po czem następuje „Amen“, a dalej idzie pozdrowienie krwi, również w ten sam sposób zakończone zwrotką jedenastą. Takie modlitwy wierszowane, choć treścią różniące się od naszych, znajdujemy u Monego np. na str. 283 i 284 tomu I. Wiersz jest ośmiozgłoskowy, zwrotki czterowierszowe z wyjątkiem drugiej, gdzie brak jednego wiersza; w każdej zwrotce wszystkie wiersze z sobą rymują. Budowa modlitwy pierwszej jest nieco kunsztowniejsza od drugiej, gdyż słowo „Witaj“ powtarza się trzykrotnie, zaczynając zwrotkę 1, 3, 5 a tylko 7-a już się różni od innych nieparzystych; modlitwa druga zaczyna się także od „Witaj“, ale już słowa tego więcej nie powtarza.

Jak tekst został w odpisie popsuty, przekonać się można z brzmienia dwu pierwszych zwrotek: *Witay mile swathe czalo Czsosz na swantem krzizu pnalo Od kogao* (Z Bogaś) *oczcza poszcze myalo S panni czistey krew przyyalo. Podgniszeszø* (od niejże się) *bostwo stalo Przeto esz czi bylo mclo* (mało) *Bi zlim duchom tayemna bilo.* Obok zwrotki drugiej dopisano: *Z Gabrielem czi wyadacz poudana* (Brückner czyta: Z Gabryelem cię powdano) *Slawom* (słowem) *w czisty ziwrot wlano Wyeszy møg ø pla br. sløczila.* Z tych

trzech ostatnich wierszy Brückner (Rozpr. XXV, 238) dwa pierwsze uważa za amplifikacyę tekstu pierwszej zwrotki, o trzecim zaś przypuszcza, że ukrywa się w nim pierwszy wiersz zwrotki drugiej; zaznacza też tutaj, że pieśń jest pochodzenia czeskiego. Zwrotkę trzecią czytałbym: „Witaj miły boży synu, Na krzyż wzbity (*wzbci*) nie prze winę (t. j. twoję winę), Ale prze grzesznych dziedzinę, jimżeś (*gym z isz*) przydał ciało (*czalu*) glinę". Ostatni wiersz widać raził kogoś w w. XV, bo obok znajdujemy znów dopisek: *Przeto ya yusz w tem uczgyniu* (!). W zwrotce 4 rymują z sobą formy imiesłowowe, a między niemi dwie: „smywających", „uzdrowiących", ze znaczeniem biernem. Tutaj też rzadszy wyraz „ukrop"='war', 'woda gorąca', a dalej: „grzechy zwalić z siebie", „zbaw mi[ę] mocy grzecha", „bych potępił (zwyciężył) wroga"; wreszcie w zwrotce 7 niezwykły szyk wyrazów: „Ciała przez twe ukazanie". W modlitwie drugiej także miejsca popsute: „Za grzeszny lud jeś (*geo*) przelana"; wyraźny czechizm: „kralewali".

Wierszowana legenda, lub raczej pieśń o św. Dorocie przechowała się w odpisie z r. ok. 1420 w rp. Pet. Łac. I, F, 396, zawierającym zbiór kazań, odpisywanych częścią w XIV, częścią w końcu XV w. Opisał go Brückner w JA. XIV, 507—11 i tamże tekst pieśni ogłosił, wykazując omyłki pisarza, przytaczając waryanty tekstów czeskich, od których jednak nasz tekst różni się w pewnych szczegółach, zbliżając się to do Hohenfurckiego, to znów do Święto-Witowskiego tekstu. Pieśń w naszym rękopisie wyłożono w języku mieszanym przez pół polskim, pół czeskim: obok wyrazów i form czysto polskich są takie, w których właściwości fonetyczne polskie znajdują się pomieszane z czeskiemi, lub też w których formę czeską w zupełności zachowano. Przy tem — jak pisze Brückner — przekładacz źle umiał po czesku i na sens nie zwracał uwagi; używał też niektórych znaków np. *y* z nadpisanem *e* w wysokim stopniu dowolnie; pozostawił liczne imperfecta i aorysty, których wtedy już w języku polskim nie było; z czysto polskich właściwości znajdujemy u niego sposób oznaczania samogłosek nosowych: *ę* przez *en*: *dzeczen, dzewencz, schen, czenszke, w czen, szczente*, *ą* przez *on*: *slibuyoncz, chczoncz*, obok czego mamy tu również znaki: *ø* i rzadziej *ą*, *an*. Nadto jeszcze samogłoska nosowa szczególnie na końcu wyrazów pisze się przez *o* np. *halafko* (główkę), *dzefko* (dziewkę) itp. W jednem miejscu oznaczono samogłoskę długą: *maha*=ma (moja).

Ze względu na treść swą i formę utwór ten ma cechy i legendy i pieśni: charakter legendy wyraża się w tem, że opowiedziano tu w krótkości żywot świętej, szczegółowo przedstawiono okoliczności jej śmierci męczeńskiej i cudu, który się przy tem wydarzył. Zwrotki: pierwsza i druga, jak we właściwych pieśniach, zwracają się wprost do świętej, wysławiając jej cnoty i zalety. Nadto całość ułożono w zwrotkach, przez co utwór przybiera formę pieśni. Zwrotki są trójdzielne: część pierwsza i druga każdej zwrotki przedstawia czterowiersz, złożony z dwu wierszy 8-zgłoskowych, jednego 7- i jednego 5-zgłoskowego; część trzecia jest trójwierszem w którym dwa wiersze liczą po 7 i jeden, ostatni, 5 zgłosek. Rymowanie jest tu bardzo zaniedbane, rytm wierszy też nieraz zepsuty.

Do roku 1435 Juszyński odnosi kancyonał Przeworszczyka. Znalazł go gdzieś między księgami chórowemi, o czem wspomina w przedmowie do swego „Dykcyonarza poetów polskich“, pisząc, że był to „nader defektowy“ egzemplarz in 4-o, noszący napis: „Cantionale labore et ingenio honesti Joannis olim Ludimagistri in Przeworsk a. 1435“. Z napisu tego wnosić można, że był on umieszczony znacznie później od r. 1435, a więc i data rękopisu nie jest pewna. Sprawdzić wątpliwości teraz niepodobna, gdyż księga ta gdzieś zaginęła. Z kancyonału Juszyński w tejże przedmowie odpisał 4 utwory, ale tylko w kopii przekładu antyfony Salve Regina zachował właściwości oryginału, w innych zaś — jak pisze — zmienił pisownię „dla łatwiejszego czytania, zostawując cechę dawności“. W antyfonie, zaczynającej się od słów: „Zdrawa Gospodze milosty“ i w pieśni do NMP. „Na[s] wsze[ch] nadziejo przemieła“ postrzegamy bardzo silne wpływy czeskie, których niema w dwu innych pieśniach. Antyfonę ks. Juszyński usiłował przedstawić w takiej formie, jakby ją ułożono wierszem, ale okazuje się, że te rzekome wiersze nie mają ani jednostajnego rytmu, ani systemu rymów. Natomiast w pieśni do NMP. pomimo licznych usterek wyraźnie widać, że usiłowano ją ułożyć w wierszach 8-zgłoskowych parzysto rymowanych. Składa się ona z dwu części: pierwsza obszerniejsza (26 wierszy, z których prawie wszystkie rozpoczynają się od: Tyś) wielbi Maryę, druga zaś (4 wiersze) z napisem: Chór, zawiera wezwanie od NMP. do ludzi, by się starali o zbawienie. Dwie inne pieśni, z tegoż kancyonału wyjęte, są: wielkanocna: „Z śmierci wstał ninie Chrystus

Pan“ i na Boże Narodzenie: „Chrystus się nam narodził“. Pierwsza składa się z wierszy mieszanych, liczących po 6, 7, 8 i 9 zgłosek, parzysto rymowanych przy obfitem użyciu asonansów; pod względem językowym jedyne tu ciekawsze wyrażenie: „wy bojaźliwe mężyce“ (= niewiasty). Druga także ma rytm nie wytrzymany: większość wierszy jest 8-zgłoskowych w ten sam sposób, jak poprzednia, parzysto rymowanych z mocno popsutym rytmem w wierszach ostatnich. Wszystkie te pieśni przedrukował Bobowski Rozpr. XIX, 41, 91 i 75, a nadto pierwszą (do NMP.) w Poln. Dicht. 53; omówił je Nehring AS. 172, gdzie wspomina, że pieśń czeską do NMP., której przeróbką jest polska, ogłoszono drukiem dwukrotnie (u Hołowackiego: „O rukopisьnomъ molitevnikě staročešskom XIV—XV věka“ w Pradze 1861, str. 6 i u Hanki: „Starobylá skladanie“ III, w Pradze 1818, str. 168; o dwu innych pieśniach Nehring wzmiankuje tamże na str. 181 i 185. Według zdania ks. Fijałka, Pam. Lit. II, 145 i 359, tak zwany kancyonał Przeworszczyka powstał u Bożogrobców miechowskich, jak o tem świadczy „choćby miejsce jego powstania, czyli przepisania, oraz treść i charakter samych pieśni“.

Pieśń wielkanocną, zaczynającą się od: „Chrystus Pan dzisiaj zmartwychwstał“, a znalezioną w „kancyonale bardzo dawnym z pisownią wieku piętnastego“, ogłosił ks. Juszyński w przedmowie do „Dykcyonarza poetów polskich“ w pisowni zmodernizowanej, wskutek czego trudno określić, z której części w. XV kancyonał ten mógł pochodzić. Forma tej pieśni, jak i poprzedniej, jest najpospolitsza: dwanaście 8-zgłoskowców z parzystemi lichemi rymami. Rytm miejscami zepsuty; w drugim wierszu zam. późnej formy: „śmiertelnym“ trzeba czytać „śmiertnym“ a w dziewiątym zam. „Tego dnia paschowego“ pierwotnie zapewne było: „Tego dnia wielkonocnego“. O ile można sądzić z odnowionej przez wydawcę formy, pieśń tę zaliczylibyśmy do utworów najwcześniej i końca wieku XV. Nehring (AS. 186) uważa ją za antyfonę z widzi w niej utwór dawnych czasów, nie określając tej chronologii bliżej. Pieśń przedrukował Bobowski, Rozpr. XIX, 92.

Cała dotychczas przez nas rozpatrzona produkcya XV wieku nie odznacza się artystycznemi zaletami: niektóre tylko pieśni mają dość kunsztowną budowę przez zastosowanie zasady trójdzielności zwrotek: widzieliśmy to w pieśniach: „Wszego świata wszytek lud“, i w dwu innych, mających podobną konstrukcyę zwrotek:

„Stałać się rzecz wielmi dziwna“ oraz w pieśni o św. Dorocie. Wreszcie wyróżnia się także pod tym względem modlitwa „Zdrow bądź krolu angielski“. Wszystkie inne przedstawiają typ najprostszy wierszy parzysto rymowanych, które jeżeli tworzą zwrotki, to tylko wskutek tego, że każdy czterowiersz zawiera w sobie pewną całość myślową i zapewne melodyjną; z wyjątkiem pieśni „Bog wszechmogący“, ułożonej zasadniczo z wierszy 6-zgłoskowych, inne, do tego typu najprostszego należące, układają się w jednostajnych szeregach wierszy 8-zgłoskowych, najdłuższych, jakie nie wymagają stałej średniówki, a przeto najłatwiejszych. Zbyt często jednak autorowie, a raczej przerabiacze pieśni obcych, czeskich, na polskie, nie mają poczucia rytmu, albo też oń nie dbają, zadowalniając się wierszami rytmoidycznemi, różniącemi się między sobą w liczbie zgłosek. Ich rymy są albo gramatyczne, albo niezupełne (asonanse), a już o styl najmniej im chodzi. Dosyć im na tem, że pieśń czysto formalnemi cechami różni się od prozy.

Większość pieśni poznaliśmy z rozproszonych przypadkowych odpisów, ze wzmianek po kazaniach i t. d. Jednak już w XV w. zaczęto zbierać pieśni: taki zbiór znajdujemy w rp. z „Bogurodzicą“, który nazwano Krakowskim II. O innych zbiorach, czyli kancyonałach, dowiadujemy się od ks. Juszyńskiego, który dwa takie kancyonały miał w rękach. Zapewne te pierwsze zbiory powstawały wyłącznie wskutek potrzeb kościelnych: spisywano pieśni, których trzeba było się nauczyć, aby je śpiewać na uroczystościach kościelnych. Nie było jeszcze zbiorów, któreby wyszły z pod pióra jednego autora, albo przynajmniej takich, na którychby znać było dobór indywidualny, np. jakiegoś miłośnika poezyi, spisującego to, co mu się szczególnie spodobało. Za pierwszy dopiero zbiór taki możemy uważać ten, który znalazł i ogłosił Maciejowski z odpisu Gołębiowskiego, jeżeli bowiem nie wszystkie, to przynajmniej niektóre z tych pieśni wyróżniają się istotnym artyzmem; zwykle je nazywają pieśniami łysogórskiemi.

Gołębiowski wynotował je z bliżej nieoznaczonych rękopisów niegdyś świętokrzyskich, dziś w bibliotece Petersburskiej przechowywanych i skłonny był autorstwo ich przypisać dwu osobom: Andrzejowi ze Słupi" i jakiemuś Słopuchowskiemu. Maciejowski (Piśm. I, 348—52), powtarzając za Lelewelem, że Andrzej ze Słupi, wychowaniec klasztoru Łysogórskiego, od r. 1472 sprawował obowiązki plebana w Słupi, a następnie od r. 1481 do 1497 był

przeorem klasztoru Świętokrzyskiego na Łysej górze, utożsamia z nim i owego Słopuchowskiego, czyniąc go tym sposobem autorem wszystkich pieśni, znalezionych przez Gołębiowskiego, które oznaczył, jako pochodzące z przed r. 1470 i wydrukował je w Dod. 122—8. Skąd się wzięły oba te nazwiska przy naszych pieśniach? O związku Andrzeja ze Słupi z temi utworami na pewno nic nie można wywnioskować z zamętnego przedstawienia rzeczy przez Maciejowskiego, który w Piśm. I, 349 pisze: „Wiemy... że tenże Jędrzej przepisał r. 1493 jedno z dzieł sławnego pisarza Jana de Gerson (który umarł r. 1429) i że się podpisał na niem imieniem i przezwiskiem owem [t. j. Andreas de Slupia]. Rozczytując się dalej w tychże [?] rękopisach, Łukasz Gołębiowski, następca p. Lelewela w urzędzie bibliotekarskim, znalazł w nich pięć owych pieśni i wstęp, z których dwie pierwsze przyznał temuż, o którym mówi rękopis, czyli utworem je być Andrzeja ze Słupia uznał, a dwie [trzy?] drugie za utwór niejakiegoś Słopuchowskiego poczytał". Z tego można wnioskować, że Gołębiowski w jakimś rękopisie, przepisanym ręką Andrzeja ze Słupi znalazł dwie pieśni, których autorstwo temuż Andrzejowi przypisał; dalej tak zwany „wstęp" oznaczony w samym rękopisie, jako „wykład Słopuchowskiego" uznał za istotny wstęp do dwu następujących w tymże rękopisie pieśni, które wskutek tego oznaczył, jako utwory tegoż Słopuchowskiego. Nehring AS. 178 wyrażenie: „wyklad szlopuchowszkyego" skłonny jest czytać jako „wykład z Słup Wschowskiego" ponieważ Lelewel w „Bibliograficznych ksiąg dwoje" II, 89 między przepisywaczami klasztoru Łysogórskiego z w. XV wymienia jednego, który nosił imię: „Marcus Schowa de Slup". Był to jednak zapewne jakiś „Sowa" a nie „Wschowski".

Okazuje się z tego, że wszystkie kombinacye, mające na celu wyświetlenie sprawy autorstwa pieśni, opierają się na podstawach znikomych i na niektórych spostrzeżeniach wręcz błędnych: „wykład Słopuchowskiego" wbrew poglądowi Gołębiowskiego wiąże się z pieśnią nie następną, lecz z tą, która go bezpośrednio poprzedza, a przypuszczeniu Maciejowskiego, że Andrzej ze Słupi wszystkie pieśni napisał, przeczy wiersz pieśni o nawiedzeniu NMP., gdzie wyraźnie powiedziano: „mistrz Maciej o tobie pisze".

Tak tedy najpewniej nie wszystkie te pieśni wyszły z pod jednego pióra, lecz prawdopodobnie przynajmniej cztery pierwsze zostały zgromadzone w jednym rękopisie przez jakiegoś kopistę,

który kierował się własnym smakiem w wyborze, na co wskazuje okoliczność, że niektóre z tych pieśni odznaczają się istotnie wysokiemi zaletami estetycznemi, że w nich po raz pierwszy objawia się w naszym języku duch nietylko średniowiecznej kunsztowności, ale i rzetelnej poezyi.

Nastrojem lirycznym, szczerością i naturalnością uczucia, prostotą środków jego wyrażenia, przystosowaniem formy wiersza do zmienności wznoszenia się i opadania fal uczuciowych wszystkie inne utwory tego zbioru przewyższa pieśń pierwsza, nazwana „Żalami Matki Boskiej“, zaczynająca się od wyrazów: „Posłuchajcie bracia miła“ (Maciejowski Dod. 122—3, Bobowski Poln. Dicht. 64 i Rozpr. XIX, 48—50). Jest to tak zw. „Planctus“, czyli „Płacz“ — prawie napewno powiedzieć można — jedyny ocalały z XV w. szczątek misteryów, odprawianych u grobu Pańskiego w wielki piątek. O misteryach zebrał wiadomości Windakiewicz w artykule „Dramat liturgiczny w Polsce średniowiecznej“ w Krakowie 1903 (odbitka z XXXIV tomu Rozpraw wydz. filol. Ak. Um.), ale znalazł tylko świadectwa, dotyczące misteryów paschalnych, nie wielkopiątkowych; „Płacz“ nasz zdaje się świadczyć, że były i takie, i to nie „officia“, ale przedstawienia, nazwane „ludus“, gdzie nietylko łaciny, ale i języków krajowych używano. Za tem, że ów „Płacz“ był niegdyś cząstką „gry“ wielkopiątkowej, świadczy okoliczność, że od początku do końca przemawia w nim NMP. w pierwszej osobie, skarżąc się na ból niewymowny, jaki zniosła, patrząc na ukrzyżowanie Syna. Najznamienniejszą i zarazem najbardziej zadziwiającą jego cechą jest to, czego przez długie wieki w literaturze naszej nie spotykamy, a co znalazło potężny wyraz dopiero w III części „Dziadów“ Mickiewicza, mianowicie zmienność formy wiersza, odpowiednia do zmienności nastroju, czyli użycie tak zwanego dziś „wiersza wolnego“.

„Płacz“ rozpoczyna się równemi wierszami 8-zgłoskowemi (dwie zwrotki czterowierszowe) i odpowiednio do tego płynie skarga matki zbolałej, jakby zrezygnowanej po śmierci jedynego syna. Myśl jednak przywodzi jej obraz ukrzyżowania i innych katuszy, mowa przechodzi w zawodzenia, wiersze się wydłużają i nagle skracają w okrzykach czułości i bolu, obejmują po 14 zgłosek, albo się zrywają po trzeciej lub czwartej, na co wskazuje rozłożenie rymów, zwłaszcza gdy skarżącą się przejmuje gorycz na wspomnienie, jak miała być szczęśliwa:

O aniele
Gabryele,
Gdzie jest ono twe wiesiele?
Cożeś mi je obiecował tako barzo wiele,
A rzekący: panno, pełna jeś miłości...
A ja pełna smutku i żałości.
Sprochniało
We mnie ciało
I moje wszytki kości!

Co więcej, zdaje się, jakby w „Żalach“ Maryi brzmiała nuta ludowa, jakby one były odgłosem zawodzeń prostej, naiwnej wieśniaczki polskiej, która, patrząc na zwłoki dziecięcia swego w trumnie, płacze, że mu tam ciasno, twardo, niewygodnie. Tak samo Marya na wspomnienie ukrzyżowania mówi:

Synku, bych cię nizko miała,
Niecoć bych ci wspomagała:
Twoja główka krzywo wisa, tęć bych ja podparła;
Krew po tobie płynie, tęć bych ja utarła;
Picia wołasz, piciać bych ci dała.
Ale nielza dosiąc twego świętego ciała!

Wszystko przemawia za tem, że jest to wiersz oryginalny, ale nawet gdyby był tłumaczonym, należałoby przyznać, że tłumacz był obdarzony niepowszednim talentem poetyckim i że utwór jego pod każdym względem stanowi jeden z najpiękniejszych klejnotów naszej poezyi średniowiecznej: w żadnym innym nie mamy takiego napięcia dramatyczności, jak tutaj. Na pochwałę też kopisty powiedzieć można, że odpisał pieśń uważnie. Według przypuszczenia Nehringa w wierszu drugim: „Chcę wam skarżyć krwawą głowę“ zam. „głowę“ ze względu na rym (do „miła“) powinno być „chwilę“ (AS. 179); lepiej jednak zostawić tekst bez poprawek. Z rp. Pet. Łac. I, F, 493 z lat 1430—40 Brückner Rozpr. XXV, 242 zanotował późniejszy i mocno uszkodzony dopisek, który zawiera kilka wierszy z tejże pieśni, a w XVI wieku ustęp z niej, mocno zmieniony, wstawiono w pieśń kancyonału Kórnickiego „O krzyżu świętym“.

Druga z rzędu pieśń w zbiorze łysogórskim, nazwana przez Maciejowskiego pieśnią o królowej niebios, rozpoczyna się od słów

„Radości wam powiadam“ (Dod. 123—4, przedruk Bobowskiego, Poln. Dicht. 67 i Rozpr. XIX, 50). Znalazł ją także Łopaciński (Pr. Fil. IV, 592—5) w innym, wcześniejszym odpisie, ok. r. 1444 sporządzonym i na ogół poprawniejszym, choć niepełnym, gdyż w nim brak dwu zwrotek, jakkolwiek na nie zostawiono w rękopisie puste miejsce. Odpis ten, opatrzony nutami dla pierwszej zwrotki, znajduje się w rękopisie jakiejś biblioteki klasztornej; główne różnice między nim a odpisem łysogórskim są następujące: 1) w kopii Łopacińskiego mamy bardzo mało w wierszach usterek rytmicznych, których w łysogórskiej jest pełno; 2) w proroctwie Izajasza u Łopacińskiego użyto prawidłowo czasu przyszłego, gdy w odpisie łysogórskim zastąpiono go przez czas przeszły; 3) porządek zwrotek jest mocno naruszony w kopii łysogórskiej, gdy u Łopacińskiego dopiero zwrotka przedostatnia stoi nie na właściwem miejscu i należałoby ją przenieść na miejsce 12, na którem też stoi w kopii łysogórskiej, gdzie za to między innemi zmylony porządek zwrotki 9 i 10 („Pozdrowił ją pokornie... Usłyszał przykazanie“..., powinno być odwrotnie).

Pozatem między obu odpisami jest jeszcze jedna różnica: oba wprawdzie zaczynają pieśń od zwrotki wstępnej: „Radości wam powiadam, Iżeć nową pieśń składam O krolewnie niebieskiej, K uciesze krześcijańskiej“, ale w odpisie łysogórskim zwrotka 20 (wzgl. 22) należy organicznie jeszcze do samej pieśni: „Jam posełkini jego, Przymuję gościa tego, Syna Boga żywego, Jen nas zbawił wszego złego“, gdy tymczasem w odpisie łysogórskim odpowiada jej już pierwsza zwrotka tak zwanego wstępu: „Wykład Słopuchowskiego Początek pieśni nowej ku tci matuchy bożej, Wszech nakrasszej rajskiej rożej“; dalej w obu odpisach trzy zgodne zwrotki: „Śpiewajmyż ją wiesiele“... „W końcu tego śpiewania“... „Ktoć ją będzie śpiewaci“. W odpisie, znalezionym przez Łopacińskiego razi bezpośrednio po zwrotce 20 (22) użycie wyrażenia: „Śpiewajmyż ją wiesiele“, ponieważ w poprzedniej zwrotce niema rzeczownika, do któregoby się zaimek anaforyczny ściągał, a i kaznodzieja nie zwracałby się do ludu z tem wezwaniem, gdy lud całą pieśń odśpiewał; w pierwotnej przeto redakcyi zwrotka ta zajmowała drugie z kolei miejsce. Dwiema więc temi zwrotkami kaznodzieja intonował pieśń, wzywając lud do jej odśpiewania. Zamykały ją dwie zwrotki: „W końcu tego śpiewania“... i „Ktoć ją będzie śpiewaci“, choć ze względu na sens i ta ostatnia zwrotka raczej nadawałaby

się na trzecie miejsce niż na koniec. Z porównania więc obu odpisów okazuje się, że zwrotka, wypisana przez Gołębiowskiego: „Wykład Słopuchowskiego"..., jest późniejszym wtrętem, nieudolnie zrobionym, gdyż pierwszy wiersz nie rymuje z innemi; przytem i sens tej zwrotki nie wiąże się z całością, a zresztą jest ona tylko parafrazą pierwszej zwrotki pieśni.

Pod względem formy pieśń ta nie odznacza się wielkiemi zaletami: wiersze przeważnie siedmiozgłoskowe, mieszane z ośmiozgłoskowemi, (najczęściej zwrotka składa się z wierszy: 7a, 7a, 7b, 8b), parzysto rymowane bez odróżniania rymów męskich od żeńskich z użyciem na równi z rymami także asonansów. Słowem technika, jak w wielu innych utworach tegoczesnych, ze wszystkiemi wspólnemi im usterkami. I pod względem stylistycznym nie wznosi się ten utwór ponad inne ówczesne: daje on bezbarwne opowiadanie historyi zwiastowania NMP. nieco tylko ożywione toczącą się rozmową między Maryą a Gabryelem. Z form językowych zasługuje na wzmiankę w odpisie Łopacińskiego „Anioł jej *odpowydze* (odpowiedzie, czechizm): słuchaj tego, gospodze".

Szczerze liryczny nastrój ma pieśń, zatytułowana przez Maciejowskiego „O Maryi Panny nawiedzeniu", rozpoczynająca się od słów „Mocne boskie tajemności" (Dod. 124—6, Bobowski Poln. Dicht. 75 i Rozpr. XIX, 55, Nehring AS. 179). Drugi odpis z rp. Pet. Łac. II, Q. 119 ogłosił Brückner w Rozpr. XXV, 210—13 razem z innemi pieśniami, tu także znalezionemi („Jezus Chrystus Bog-człowiek" i „Posłał przez anioły"). Oba te odpisy nie są identyczne; podany przez Brücknera jest zapewne wcześniejszym (w rp. jest data r. 1453 i pieśni, jak się zdaje, w tymże czasie tu wpisano) i na ogół poprawniejszym; niema w niem tylu myłek, co w kopii Gołębiowskiego, i kolejność zwrotek zachowano tu pierwotną; zapewne tylko dodano niektóre nowe.

Pieśń, jak i poprzednia, zaczyna się od zwrotki wstępnej, w której kaznodzieja zwraca się do słuchaczów, i zamyka się również zwrotką, która luźno się wiąże z całością pieśni; oznaczył ją Brückner, jako Versus 26: „Mistrz Maciej o tobie pisze Wszemu ludu ku uciesze, By się k tobie uciekali, Swoje krzywdy powiadali, Boś ty ich rzecznica". Potem może jeszcze następowały jeden lub dwa trójwiersze tak zwanej Repetitio. W tekście, ogłoszonym przez Brücknera, Versus ostatni, 31-y, jest tylko korektą popsutego 22-go. Gdy się rozpatrzymy w budowie tekstu, ogłoszonego przez

Brücknera, okaże się, że poza 5-wierszem początkowym i podobnym pierwotnie końcowym (Versus 26) reszta, czyli cała pieśń właściwa składa się ze zwrotek trójdzielnych, w których każdy Versus jest pięciowierszem z czterech ośmiozgłoskowców parzysto rymowanych i z 6-zgłoskowca bez rymu, a Repetitio — trójwierszem z pary ośmiozgłoskowców rymowanych i jednego 6-zgłoskowca bez rymu. Takich zwrotek trójdzielnych było pierwotnie w pieśni siedem. W odpisie Brücknera zaszła ta zmiana, że do zwrotki szóstej dodano jeszcze jedną Repetitio, do siódmej aż dwie zbyteczne, a po pięciowierszu kończącym pieśń dopisano jeszcze cztery razy Repetitio, przez co naturalnie wskutek tych przybudówek połamały się linie architektoniczne pieśni. Być może, iż te dodatki wyszły z pod pióra samego autora: amplifikacye występują w pieśni od tego miejsca, kiedy „mistrz Maciej“ dobiera najczulszych, najtkliwszych, najserdeczniejszych wyrazów, aby określić cudność i łaskawość Maryi, jej chwałę i niezmierną zasługę, i kiedy poruszony tem do głębi błaga ją o zesłanie łask na ziemię; dlatego uczucia swoje wyraża w coraz innej formie, zapominając przy tem o zasadzie jednostajności w budowie oddzielnych części pieśni.

Ten więc formalny niedostatek okupuje się istotnemi zaletami stylu: jest to druga pieśń nasza po „Płaczu“, w której język jest już prawdziwym wyrazem uczucia. Autor po krótkim wstępie, wzywającym lud, aby posłuchał (pieśni) o Maryej wielebności, opowiada, jak o jej przyjściu na świat już oddawna prorokowano i jak ją Bóg od wieków przeznaczył na matkę zbawiciela świata, „coby smutne ucieszyła Adamowo plemię“. Po krótkim ustępie o narodzeniu Maryi autor przechodzi do obszerniejszej opowieści o zwiastowaniu, poświęcając na to prawie całe trzy trójdzielne zwrotki, z których ostatnią kończy: „Z obłoku promień wystąpił, Słuńce z siebie jest wypuścił, Słuńce światłe przez zachodu, Gwiazdę jasną przez zapadu, Oboje światłości. Słuńce ku wiecznej światłości Skłoniło się k jej cudności Ot korow angielskich“. Całe dwie ostatnie rozszerzone zwrotki pieśni poświęcone są uwielbieniu Maryi: „Ani lilia białością, Czyrwona roża krasnością, Ani nardus swą wonnością, Zamorski kwiat swą drogością Maryej się równa“; jest ona kwiatem między kwiatami, płodnością swą okrasiła wszystkie inne panie; pieśniarz woła ku niej: „Krasna panna jeś w śliczności, Użycz nam swojej miłości, Uciesz człowieka smętnego... W mojem rozumie pytałem I takież w piśmie czytałem; Żadnej takiej

nie słychałem We wszem mieście Jeruzalem Panny miłościwszej... Jedno miłuj jej widzenie, Najdziesz u niej ucieszenie Wszelkny wierny sługa". Po zamknięciu już pieśni, kiedy autor wymienia swe imię i mówi, że pisze „Wszemu ludu ku uciesze, By się k tobie uciekali, Swoje krzywdy powiadali, Boś ty ich rzecznica", jeszcze w kilku trójwierszach na różny sposób wielbi NMP. I tu obok szczerości jest prostota i naiwność, te same cechy, które i w „Płaczu" występują. Ponieważ zaś pieśni: „Radości wam powiadam" i „Mocne boskie tajemności" jednakowo są zbudowane, gdyż opatrzono je we wstępne i zamykające rzecz całą zwrotki, możliwem jest więc przypuszczać, że wszystkie trzy należą do jednego autora, którego talent jednak najlepiej się uwydatnił w pieśni pierwszej i trzeciej.

Naturalnie i w tej, jak w każdej innej średniowiecznej, znajdujemy usterki, z których nie wszystkie na karb kopistów policzyć trzeba: i tu rytm nie zawsze wytrzymany, rymowanie niewiele lepsze od tego, jakie spotykaliśmy dotychczas, są też miejsca niejasne, n. p. „Anioł Gabryel k niej posłan, by jej ty dary zwiastował z tajemnice świętej Trojce, jej (Maryi?) wykupił (anioł przez zwiastowanie?) święte oćce z ciemności niewolstwa"; u Maciejowskiego zam. „jej" napisano „jen", co też rzeczy nie poprawia. Luka w odpisie Brücknera (Versus 12) dopełnia się z odpisu Maciejowskiego „Marya dzieweczka [śmierna Stała, jak] roża czyrwona". Inne usterki łatwo poprawić zwłaszcza przez porównanie obu tekstów.

Pytaniem o stosunku między pieśniami: „Radości wam powiadam" a „Mocne boskie tajemności" zajmował się Brückner, który w Rozpr. XXV, 217 ogłosił w tej kwestyi następujące uwagi: „Autorowie wymieniają swe nazwiska: mistrz Maciej (może Maciej z Raciąża, którego kazania omówiliśmy w Rozpr. XXV, 124—133) pisze „Mocne boskie tajemności"; „Radości wam powiadam" byłyby wedle tekstu świętokrzyskiego wykładem jakiegoś Słopuchowskiego; mistrza Macieja Słopuchowskiego nie znamy, więc prawdopodobniej obie nazwy rozdzielić. I mogłoby być, że „Radości", pieśń starsza, z lat około 1415 do 1425, posłużyły wzorem dla „Mocnych tajemności", powstałych o jakie kilka lub kilkanaście lat później. Lecz powtarzają się w nich nietylko zwroty i słowa, ale w obu — zdaje się — dorabia poeta nowe zwrotki dla rozszerzenia tekstu lub dla poprawienia, dając do wyboru tę lub

owę; tak wydają się nam zwrotki 21, 22, 24 „Radości“ (odpisu Łopacińskiego) waryantami końcowej zwrotki; tak w „Tajemnościach“ czytamy kilka wersyj jednej Repetitio. „Cesarzównaś niebieska“, zwrotka 23 Lubicza i „Z początku świata prorocy“ zwrotka 2 „Tajemności“ świętokrzyskich wydają się nam jakby późniejszym dodatkiem, wciągniętym do tekstu w odpowiednie miejsce w świętokrzyskich odpisach“. Dalej jeszcze Brückner pisze: „Porównanie pieśni „Mocne boskie tajemności“ (z pieśnią „Radości“) wypada na jej korzyść: sztuczniejsza w budowie wiersza odznacza się żywszym polotem języka i myśli; prolog i wstęp (t. j. zwrotka 1 oraz 2—4) przypominają wprawdzie „Radości“, a rzecz o Annie zastępuje wzmiankę o Elżbiecie, lecz opowiedziana młodość Maryi, jako wskazówka niemylna jej powołania, i przerwa, nagły przechód od opowiadania o Zwiastowaniu do epilogu, zapełniona trafnie chwałami Maryi, osnutemi na tle znanych motywów pieśni łacińskich“. Tutaj też (str. 215—6) mamy wyliczone wszystkie odmianki obu odpisów.

Według zwykłego typu hymnów łacińskich średniowiecznych jest ułożona pieśń: „Zdrowaś krolewno wyborna“, czwarta z kolei w rp. łysogórskim, ogłoszona przez Maciejowskiego w Dod. 126—7, (u Bobowskiego Poln. Dicht. 83—93 i Rozpr. XIX, 62—4, u Nehringa AS. 176—80). Jest to wierszowana rozszerzona parafraza hymnu Salve Regina, ułożona w ten sposób, że każda z 11 zwrotek rozwija jedno zdanie z hymnu. Zwrotki są 5-wierszowe, wiersze 8-zgłoskowe, piąty wiersz zwrotki jest jakby powtarzającym się refrenem i zawiera słowa: „Chrysta nazareńskiego“; rymy parzyste, często zastąpione asonansami, rytm niezawsze prawidłowy, gdyż zdarzają się zbyteczne w wierszu zgłoski. Słowem, i tu mamy pewne zaniedbanie w formie, zwykłe w ówczesnych utworach. Ozdób stylistycznych bardzo niewiele, te zaś, które są, nie wznoszą się ponad średni poziom banalnych epitetów i porównań, powtarzanych za innemi wzorami średniowiecznemi.

Ze zwrotów zasługują na wzmiankę: „Zbawienieś ludzkie zrządziła, Iżeś Boga porodziła“ („iże“ w zdaniu przyczynowem); wiersz: *ysz ze nyezagynyem poszpolu* trzeba czytać: „jiż (t. j. którzy) nie zaginiem pospołu“. Zwroty: „zbawi wszego złego“, „zrządzi Boga łaskawego“ (= spraw, by Bóg był łaskawy); forma *yanstwo* (= jęstwo zam. dawn. jęctwo), wiersz 14 wydaje się pomylony: użyto w nim czasu przyszłego zam. przeszłego wbrew wymaganiom i sensu, i rymu.

Brückner Dz. Lit. Pols. I, 45 tę pieśń uważa za utwór bł. Ładysława z Gielniowa (druga poł. w. XV), ale w Lit. Rel. I, 186 pisze, że „to będzie raczej utworem mistrza Macieja".

Ostatnia ze zbioru łysogórskiego, choć może już nie z tego samego rękopisu, co poprzednie, wyjęta, nazwana przez Maciejowskiego „Hymnem do Jezusa Chrystusa" lub „Pozdrowieniem Chrystusa", a zaczynająca się od słów „O ciało Boga żywego", powtarza się z niektóremi zmianami jeszcze w dwu innych rękopisach. Według kopii Gołębiowskiego wydrukował ją Maciejowski w Dod. 127—8; w rp. Krasińskich z drugiej połowy w. XV znalazł ją Chomętowski i wydrukował w Spr. Kom. Jęz. I, 146, a nadto taż sama pieśń znajduje się w modlitewniku Nawojki (wyd. Mottego, str. 154—8, Rozpr. XXIII, 252—3). Tekst łysogórski ma zwrotek 8, każda czterowierszowa, złożona z 8-zgłoskowców parzysto rymowanych, w przedostatniej mocno rytm popsuty. W innych rękopisach zwrotki są tej samej budowy: w modlitewniku jest ich 8, w rp. Krasińskich 9; ten ostatni nie zawiera zwrotki pierwszej, znajdującej się w obu innych tekstach i rozpoczyna się od drugiej: „Bog ociec i ty, Syn jego", a nadto nie ma też zwrotki 6-ej tekstu łysogórskiego; ten znów ostatni nie daje zwrotki 5, 8 i 9-ej tekstu Krasińskich, wreszcie w modlitewniku brak zwrotki 3 i 4-ej tekstu Krasińskich, czyli 4 i 5-ej, a także 6-ej tekstu łysogórskiego; tegoż tekstu zwrotka 7-a, Krasińskich 6-a i modlitewnika 5-a przedstawiają najwięcej różnic, inne zwrotki wspólne znacznie mniej różnią się między sobą. Bobowski Rozpr. XIX, 96 wszystkie te trzy redakcye złączył w ten sposób, że wziął wszystkie zwrotki, zapełniając tym sposobem to, co uważał za luki lub opuszczenia w oddzielnych rękopisach, czyli do tekstu Krasińskich dodał 1-ą zwrotkę wspólną obu tekstom innym i 6-ą tekstu łysogórskiego, stworzył przeto tym sposobem nową redakcyę, która nie istniała w w. XV. Nehring AS. 191 wyraził przypuszczenie, że pieśń pierwotnie składała się tylko z czterech zwrotek: z tych dwie były poświęcone pozdrowieniu ciała Chrystusa i dwie — krwi jego, czyli zwrotka 1 (łysog. i modlit.), 6 (tylko łysog.), 5 (Kras. a 4 modlit.) i 7 (łysog., 6 Kras., 5 modlit.), po których była jeszcze zwrotka o Trójcy św., zachowana we wszystkich trzech tekstach (Bóg ociec i ty Syn jego).

Brückner Rozpr. XXV, 238 także sądzi, że pierwotna pieśń była znacznie krótsza, niż ów tekst, zestawiony przez Bobowskiego,

że była podobna do odpisu łysogórskiego bez pierwszej, szóstej i dwu ostatnich zwrotek, a może i bez piątej, która razem z szóstą weszły tu z innej pieśni: „Jezu Chryste nasza radość“. Za jej autora Brückner skłonny jest uznać bł. Ładysława z Gielniowa (Dz. Lit. Pol. I, 45). Z form językowych, użytych w tekście łysogórskim, notujemy: „nie“ (=niema), „tci“ (=czci), „jegdy“ (=kiedy); omyłka w tekście i objaśnieniu: „pvyalo (ufało)“ zam. „pnyalo (wisiało, było rozpięte)“.

We wspomnianym już modlitewniku Nawojki (wyd. Mottego, str. 153, Rozpr. XXIII, 251) znajduje się jeszcze jedna pieśń: „Angielski chlebie powitaj“, gdzie mamy budowę zwrotek niezwykłą choć prostą. Zwrócił uwagę na to Mańkowski w JA. X, 8 i Krček w Rozpr. XXIII, 251. Modlitwa składa się z dwu zwrotek jednakowych; każda z nich ma 5 wierszy, z których cztery 8-zgłoskowe z rymami aa, bb, piąty 3-zgłoskowy. Rytm w pierwszej zwrotce przez przepisywacza zepsuty: w wierszu 3 trzeba zmienić „tobie“ na: „ci“, w 4-tym formę „ciebie“ na: „cię“ i wyrzucić zbyteczny spójnik „i“. Wierszyk ten w pisowni dzisiejszej z poprawkami Krčeka, a ze zmianą jednej jego lekcyi „ktoreż“ na poprawniejsze „ktoreś“, brzmi:

1. Angielski chlebie powitaj,
miły Jezu łaskę mi daj,
bych ci dobrą modłę dała,
gorąco cię miłowała
do śmierci.

2. Powitaj dziewicze ciało,
ktoreś na krzyżu wisiało,
trzeciego dnia zmartwychwstało
z tobą panno krolowało
na wieki.

Jeszcze jeden zbiorek pieśni doszedł nas z owych czsów: jest to tak zwana Rotuła kolędowa (pod ostatnim wierszem czytamy: „finis rotule“), zawierająca pięć krótkich pieśni na Boże Narodzenie. Wszystkie, prócz piątej przedstawiającej pieśń maryjną, mają nastrój radosny, prawdziwie kolędowy; w drugiej i trzeciej użyto dawniej nie spotykanego a tak w późniejszych kolędach zwykłego środka efektownego, różnych pokrzykiwań. Odpowiednio jednak do miary wiersza trzeba też trójwiersz zamykający zwrotkę drugą drugiej pieśni czytać:

Dajcie Bogu chwałę za to,
Za to, za to, to, to, to, to,
Iż się narodził.

Znalazły się te pieśni w zbiorze Walewskiego, przekazanym Akademii umiejętności w Krakowie, zaznaczone w katalogu Nr. 1578, ale w odnośnym rękopisie ich niema. Były to cztery kartki papierowe z połowy w. XV, wyrwane z obszerniejszego jakiegoś kodeksu. Zapisano na nich modlitwę na dzień Bożego Narodzenia oraz pieśni na przemian łacińskie i polskie o treści jednakowej, każda więc pieśń miała tu tekst podwójny, w obu językach podany.

Technika polskich jest w pewnym stopniu urozmaicona i, o ile z ogłoszonych ustępów łacińskich wnosić można, różni się od techniki odpowiednich im łacińskich, jakkolwiek w ogólnych zarysach do niej się zbliża, n. p. wyżej przytoczonemu trójwierszowi odpowiada łaciński:

Date laudes Christo nato
to to to
Domino.

Cztery pierwsze z tych pieśni, t. j. właściwe kolędowe, mają tę wspólną cechę, że składają się ze zwrotek trójdzielnych: pierwsza: „Panna Pana porodziła“ składa się z dwu Versus ośmiozgłoskowych parzysto rymowanych, a Repetitio jest trójwierszem, złożonym jeszcze z jednej pary ośmiozgłoskowców i z wiersza pięciozgłoskowego o jednym wspólnym rymie (por. Bruchnalski Rozpr. XIII, 59—60). Druga: „Nuż wy bielscy panowie“ ma oba V. takie same, jak poprzednia, natomiast w R. jest tylko jeden wiersz pięciozgłoskowy. Nadto w tej dwuzwrotkowej pieśni V. drugi i R. są pod względem treści identyczne w obu zwrotkach. Trzecia „Mesyasz wierny Chrystus nasz“ (por. Bruchnalski Rozpr. XIII, 51—2) ma 5 zwrotek trójdzielnych trójwierszowych: na każdą z nich składają się dwa wiersze ośmiozgłoskowe rymowane i trzeci 10-zgłoskowy złożony stale z okrzyku: „eja, eja“ i z wyrazów: „swego narodzenia“, „w jego narodzenie“ lub podobne, z przystosowaną do wymagań sensu formą przypadkową zaimka i rzeczownika „narodzenie“; jest to więc, jak i w pieśni drugiej, refren, który razem z owemi pokrzykiwaniami po raz pierwszy w historyi naszej wersyfikacyi spotykamy w pieśni łysogórskiej „Zdrowaś krolewno wyborna“ i tutaj. Pieśń czwarta: „Stała się nam nowina“ ma dwie zwrotki 7-wierszowe: w każdej z nich V. składa się z pary siedmiozgłoskowców rymowanych, a R. z pary takichże

wierszy i z jednego sześciozgłoskowego, który znowu jest refrenem: „Krola niebieskiego“. Pieśń ostatnia: „Marya, panno czysta“ z dwu czterowierszy złożona z rymami parzystemi; rytm wierszowy nie jest tu ustalony: możnaby go sprowadzić do sześcio-zgłoskowego, ale trzebaby wyrzucić zbyteczne wyrazy i zmienić niektóre formy, np. „raczy być“ na „bądź“.

Nietylko w tej ostatniej, ale i w poprzednich pieśniach tego zbioru znajduje się niejedna myłka w rytmice lub inne zaniedbanie formy, zwłaszcza w zakresie rymów. Te ostatnie jeszcze przez długi czas były niemożliwym do zwalczenia szkopułem dla naszych wierszopisów, bo przecież i Rej w ostateczności asonansami niekiedy się ratował; mimo to „Rotuła kolędowa“ w historyi wersyfikacyi naszej zaznacza niewątpliwy postęp, a i ze względu na to, że jest ona wdzięcznym wyrazem nastroju radosnego, ma też niejakie znaczenie i dla historyi naszej poezyi.

Tekst jej ogłosił Seredyński w Spr. Kom. Jęz. I, 156—8, powtórzył za nim Bobowski Rozpr. XIX, 78—80, gdzie zwrócił uwagę na to, że dwuwiersz z pieśni drugiej: „Narodził się z dziewice Na człowiecze oblicze“ znajduje się też w pieśni łysogórskiej „Radości wam powiadam“. Por. Dobrzycki „Najdawniejsze kolędy polskie“ Przegl. Powsz., Kraków 1903—4, t. LXXX, str. 373—87 i t. LXXXI, str. 84—99, rec. Krčeka, Pam. Lit. IV, 87—9.

Od połowy wieku XV zaczynają się mnożyć przekłady hymnów łacińskich bez zachowywania, lub tylko z częściowem zachowaniem formy oryginału. Są to więc przekłady albo zupełnie prozaiczne, jak n. p. przekład łacińskiej pieśni „O crux, ave spes unica“, podany przez Brücknera w Rozpr. XL, 287, albo też zachowujące przynajmniej układ zwrotek i wierszy pieśni. W ten sposób właśnie, z zachowaniem rozkładu trzech zwrotek trójdzielnych mamy tłumaczenie czeskiego przekładu hymnu łacińskiego: „Ave pulcherrima regina“: „Sdrowa bandz Naszwnyacza krolewno“ gdzie w pierwszym wierszu mamy niejasną formę *naszwnyacza*. Bobowski czyta *naszwyancza* t. j. „najświętsza“. Przedrukował pieśń tę Brückner z rp. Pet. Łac. I, Q, 304, w którym inną ręką napisany jest traktat łaciński z r. 1440; rękopis ten zużytkował Gołębiowski dla Maciejowskiego, który błędnie i pieśń samą do tegoż roku odniósł. Ogłosił ją w Pam. II, 359 (por. też Wiszniewski Hist. Lit. VI, 421. Nehring AS. 169—70, Bobowski Poln. Dicht. 57—60 i Rozpr.

XIX, 44—6). Przekład polski jest prawie zupełnie prozaiczny, gdzieniegdzie tylko trafiają się ślady rytmu wierszowego lub rymy przypadkowe i ślady trójdzielności zwrotek oryginału. Tłumaczowi chodziło tylko o treść, nie dbał nic o formę; robił przytem błędy ortograficzne, mieszał *r* i *rz*, pisał *y* jako znak zmiękczenia spółgłosek w miejscach nieodpowiednich itd. To też może nie należy przypisywać wagi formom z *a* zam. *e*: *napalnyona*, *przatho* (przeto), *olopharna* (Holofernesa), *yago* (jego), *podla* (podle), *rzakla* (rzekła).

Tłumacz, czy przepisywacz, przekręcał też wyrazy, jak to już z pierwszego wiersza widzimy. Nehring porównał tekst polski z czeskim (u Feifalika „Abhandlung von der altčechischen Vers- und Reimkunst“ II, 1862 str. 44) i wykazał, że słowa: *iacosztho myle prziyal kszobye* mają znaczyć: „jako choć (=oblubienicę) miłą przyjął k sobie“ a inne: *Arronow kwyath yesth prothowadly* odpowiadają wyrażeniu czeskiemu, które po polsku należało przełożyć: „Aaronow kwitł jest pręt uwiędły“. Według Brücknera Rozpr. XXV, 222 przekład ten może pochodzić z czasu około r. 1450.

Trójwiersz, ogłoszony przez Maciejowskiego w Pam. II, 368 (por. Nehring AS. 180, Bobowski Rozpr. XIX, 74, Poln. Dicht. 102) z rękopisu rzekomo pochodzącego z r. 1462 może jest urywkiem większej pieśni: „*Day nam Panno spomozeny, Day nam phaly vyszlovyeny Krolya pana nassego*“. Formy biernika na *-i* zam. na *-e* jedynie tu zwracają uwagę. Nie wznosi się też polot natchnienia i w innych pieśniach Maryjnych ku końcowi w. XV, choć widzieliśmy, że właśnie w nich dawniej starano się albo o formę szczególnie kunsztowną, albo o szczere wyrażenie uczucia. Suchem wyliczeniem chronologicznych wypadków jest tak zw. „Siedm radości Najśw. Panny“, zaczynające się od słów: „Pozdrowienie to jest pirwe. Od anioła wielmi miłe“ według rp. Krasińskich z drugiej poł. w. XV, ogłoszone przez Chomętowskiego w Spr. Kom. Jęz. I, 147 (por. Nehring AS. 180, Bobowski Poln. Dicht. 93—5 i Rozpr. XIX, 64—6). Wiersz ośmiozgłoskowy (miara nie wszędzie wytrzymana) bez podziału na zwrotki, z parzystemi rymami (niekiedy zamiast rymów asonanse). Z form zaledwie zasługuje kilka na zaznaczenie: „poznawa“ (=poznaje), „s im“ (z nim), „rzeknąc“ zam. „rzekąc“; zwroty: „zdrowaś panno porodziwszy“ (t. j. ktora porodziłaś); „gdyś syna zoglądała, bostwo swoje ukazując, przed tobą w niebo wstępując“ (=ukazującego, wstępują-

cego , jak często i w XVI wieku) „poć“ (pójdź); „wrogu złego“, jak w „Pozdrowieniu Chrystusa“, z rp. Krasińskich.

W papierach po Cypryanie Walewskim, ofiarowanych bibliotece Akademii Um. w Krakowie, Seredyński znalazł pieśń o Wniebowzięciu M. B., zaczynającą się od słów: „Angieli słodko śpiewali“ w kopii nowożytnej z jakiegoś wcale nie oznaczonego rękopisu i ogłosił tekst w Spr. Kom. Jęz. I, 160 (por. też Bobowski Rozpr. XIX, 71; Poln. Dicht. 100, Nehring AS. 180). Potem w urywku rękopisu łacińskiego z w. XV, będącego w posiadaniu Konstantego Przezdzieckiego, Bystroń znalazł tę samą pieśń do tego stopnia zgodną z odpisem Walewskiego, że w obu tekstach powtarza się ten sam błąd: *Sathanthany* zam. *Sathany*; oczywiście więc kopia Walewskiego z tego rękopisu zrobiona była. Wiadomość o tem wraz z tekstem ogłosił Bystroń w Spr. Ak. Um. r. 1892 str. 55. Utwór składa się z trzech czterowierszowych zwrotek; miara 8-zgłoskowa i system rymowania niezawsze jednakowo zachowany. Pieśń zapewne jest przekładem z języka obcego, może z łaciny, na co zdaje się wskazywać nie przetłumaczony wyraz: „potestaci“ (=potestates). Sądząc po pisowni, należałoby pieśń tę odnieść do drugiej połowy w. XV. Bobowski w Rozpr. XIX, 71 przypuszcza, że jest to tylko fragment większego poematu, Brückner w Rozpr. XLVII, 36 dodaje, że tekst ten znajduje się w kajecie ucznia, który notował sobie elementarne rzeczy z gramatyki i muzyki, przy czem zapisał i pieśń tę, poprzedziwszy ją słowami: „Sequitur cancio de b[eata] M[aria] V[irgine]“. Dwa chóry anielskie nazwano tu: „potestaci a skromliwi“.

Ułamek pieśni do NMP.: „O nadroższy kwiatku panieńskiej czystości“ z nutami zapisany w końcu w. XV na pasku pergaminu w okładce inkunabułu z r. 1481 z biblioteki seminaryjnej we Włocławku ogłosił Łopaciński w Pr. Fil. IV, 750. Niektórych wyrazów tekstu niepodobna było odczytać, a cały odpis jest tak niedbały, że zaledwie zachowały się w nim ślady podziału na wiersze i zwrotki; nadto i porządek wierszy pomylony, gdyż w obu zachowanych zwrotkach, mających być trójdzielnemi, R. wstawiono między oba V. z pogwałceniem sensu. Odtworzenie owych zwrotek trójdzielnych we właściwej im postaci jest niezmiernie trudne; kusił się o to Łopaciński przy pomocy znacznie późniejszego, rozszerzonego i w innych już zwrotkach ułożonego tekstu tegoż utworu, wydrukowanego w zbiorze: „Pieśni postne sta-

rożytne. Człowiekowi krześcijańskiemu należące". Kraków w drukarni Marcina Horteryna r. 1617. Pod względem języka i stylu pieśń ta nie przedstawia nic osobliwego.

W zbiorze rękopisów w Sieniawie Maciejowski odszukał pieśń: „Zdrowaś gwiazdo morska", oraz drugą: „Krolewno niebieska", napisane bezpośrednio jedna po drugiej według Maciejowskiego przed r. 1500. Pierwsza jest przekładem hymnu: „Ave maris stella", przypisywanego Honoryuszowi Klementynowi Fortunatowi, biskupowi Poitiers, druga zaś jest parafrazą antyfony wielkanocnej: „Regina coeli laetare". Obie pieśni wydrukował Maciejowski w Dod. 142 jako jedną całość; każdą z osobna ogłosił Bobowski Poln. Dicht. 97 i 98 oraz Rozpr. XIX, 67 i 69, omówił je Nehring AS. 171 i 175, przyczem drugą z nich podał w zmodernizowanej pisowni z niektóremi poprawkami tekstu. Pierwsza, napisana sześciozgłoskowym wierszem, dzieli się na 8 czterowierszowych zwrotek z rymami a a b b; po zwrotce czwartej i ósmej powtarza się „alleluja". Z wyrazów i wyrażeń zasługują na wzmiankę: „bierząc" (=biorąc); nowa forma wołacza: „dziewico"; wyrażenia: „uczyń rozwiązane nas czyste i skromne"; „daj nam żywot czysty i chodnik przezpieczny". W pieśni drugiej, mającej taką samą budowę zwrotek w liczbie trzech, ostatnia brzmi: „Proś za nami Boga, Bądź ty nasza koga (=łódź, okręt), Bychom morze przebyli, Do nieba przypłynęli". W obu odpisach uderza porządna ortografia, rzadka ok. r. 1500. O budowie zwrotki w pieśni drugiej wzmiankuje Bruchnalski w Rozpr. XIII, 41. Wiersz lekki, zwłaszcza w pieśni pierwszej, gdzie widoczna jest dbałość o wytrzymanie miary wierszowej, oraz naturalny, rodzimy i gładki tok mowy wyróżniają pieśń tę dodatnio z pomiędzy innych.

Urywek pieśni „Marya panno szlachetna z pokolenia świętego" Maciejowski wydrukował w Pam. II, 369 (za nim Nehring AS. 171, Bobowski Poln. Dicht. 101 i Rozpr. XIX, 72—3). Rękopis urywka, zapewne znajdujący się obecnie w bibl. Petersburskiej lub uniwersyteckiej Warszawskiej, pochodził najprawdopodobniej z końca w. XV i w tymże czasie może sama pieśń ułożona była. Całą tę pieśń, zapisaną w pierwszej połowie w. XVI (około r. 1530) w jednym z inkunabułów bibl. Ossol. znalazł Krček i ogłosił ją z drobiazgowemi objaśnieniami w Pam. Lit. V, 190—1. Do tego dodał swoje uwagi Brückner tamże na str. 311, poprawiając czytanie Krčeka: „bog" na „boj", oraz prostując jego

objaśnienie w wyrażeniu: „Jadam Jawa prosiła“, że w formie czasownika mamy tutaj nie rodzaj żeński lecz liczbę podwójną. Krček na str. 215—16 powtórnie pieśń wydrukował w ortografii dzisiejszej i z podziałem na zwrotki, a przytem dopełnił jeden wyraz w końcu. Na całość składają się trzy trójdzielne zwrotki niezwykle kunsztownie zbudowane. Każda liczy 16 wierszy różnej miary od 8- do 4-zgłoskowych, ułożonych jednakowo we wszystkich zwrotkach. Pierwsza część zwrotki składa się z wierszy 4 (zgłosek 8+7+8+7), druga z 6 wierszy (zgłosek 4+4+7+7+4+4), trzecia z 6 wierszy (zgłosek 4+4+7+4+4+7). Rymy (często asonanse) w pierwszej części: a b a b; w drugiej: a a b b c c; w trzeciej: a a b c c b. Odpis Maciejowskiego oddaje dość wiernie (z paroma nic nie znaczącemi zmianami) pierwsze dwie części zwrotki pierwszej, natomiast część trzecia, skrócona do 3 wierszy, jest kompilacyą wyrażeń z trzecich części zwrotki trzeciej i drugiej. W obu odpisach znać wpływy czeskie: w odpisie Maciejowskiego „k(r)alewna“, w odpisie Krčeka „brany“ zam. „brony“. Niekoniecznie musi to wskazywać na pierwowzór czeski, tem bardziej, że czeskiego wiersza, który by treścią i formą odpowiadał naszemu, nie znamy.

Utwór ten, ostatni tego rodzaju w literaturze naszej, jest wykwitem smaku średniowiecznego; podobny, ale jeszcze bardziej skomplikowany, czeski leich mistrza Zaviša z r. 1379, składa się również z trzech zwrotek, z których każda liczy aż 31 wierszy rozmaitych, ułożonych w pewien system, powtarzający się trzykrotnie bez żadnej zmiany. Naturalnie, niepodobna przypuścić, aby pisarz, choćby był obdarzony nadzwyczajną pamięcią, mógł pisać takie zwrotki inaczej, jak tylko według gotowego i trzymanego przed oczyma planu, czyli, układając każdą następną zwrotkę, musiał co chwila zaglądać do poprzedniej, by się przekonać, jakiej miary teraz wiersz ma ułożyć. O natchnieniu przy takiem ciągłem rachowaniu zgłosek mowy być nie mogło; uczucie było trzymane na uwięzi. Poza tem w wieku XV na ogół w produkcyi utworów wierszowanych coraz mniej starano się o kunsztowną budowę zwrotek, coraz częściej zadowalniano się zwykłemi dwuwierszami, najczęściej ośmiozgłoskowemi; natomiast znajdujemy w utworach tego wieku pierwsze oznaki rodzącego się stylu, języka poetycznego: niektórzy pieśniarze szczęśliwie umieli dobrać nie zbyt skomplikowaną ale także i nie banalną formę, do której potrafili wlać du-

cha prawdziwego uczucia lub radosnego nastroju. W tym też kierunku rozwija się dalej poezya nasza; pieśń: „Marya panno szlachetna“ zamyka szereg pierwszych prób wersyfikacyjnych, mających na celu efekty czysto formalne. Powtarzają się one wprawdzie jeszcze przez czas długi i przytem ich charakter aż do okresu renesansu staje się niekiedy bardzo płaskim np. w wierszach tak zw. alfabetycznych, w których pierwsze litery zwrotek układają się w szereg liter alfabetu, ale stopniowo te efekty zewnętrzne, szkolne, sztuczne tracą na wadze a natomiast coraz częściej widać usiłowania pieśniarzy, aby utworom swym nadać kolorvt subjektywny.

Maciejowski w Pam. II wydrukował dwie pieśni, które oznaczył niewiadomo na jakiej podstawie rokiem 1493; być może iż obie z jednego wyciągnął rękopisu, dziś zupełnie nieznanego. Jedną z nich jest hymn do Maryi Panny: „O przenasławniejsza panno czysta“ (Pam. II, 373, Bobowski Poln. Dicht. 96 i Rozpr. XIX, 66, por. Nehring AS. 170), drugą—hymn do Ducha św. „Pomoż mi święty Dusze twoję chwałę mnożyć“ (Pam. II, 371, Bobowski Rozpr. XIX. 94, por. Nehring AS. 188). Wartość tych dwu pieśni jest bardzo różna: pierwsza, złożona z pięciu siedmiowierszowych zwrotek o nieregularnej ilości zgłosek w wierszach, z rymami również niebardzo regularnie rozłożonemi, pod względem treści, stylu, nastroju nie odbiega od przeciętnego poziomu ówczesnych utworów wierszowanych. Właściwości językowe są wybitnie nowe np. są tu już wołacze na *-o* deklinacyi miękiej imion żeńskich: „nadziejo“, „zorzo“; ze starszych form zanotować można tylko: „krolewno niebieska nade wszystki świętsza“ w znaczeniu 'najświętsza' (wiersz 21) oraz w wierszu 18 *hysta* (=‘ista’, 'pewna'; w przedruku Bobowski po tym wyrazie postawił zbyteczny średnik: „ktoregoś była bostwa ista ty sama“). Natomiast utwór drugi swą treścią, nastrojem, prawidłową formą tak dalece odbija od innych utworów z końca w. XV, tak swój czas wyprzedza, że możnaby nawet wątpić, czy nie mamy tu do czynienia z omyłką Maciejowskiego o jakie lat kilkadziesiąt. Nietylko w takim wyrażeniu jak: „zdrowie rozkoszne“, ale w całym sposobie ujęcia i przeprowadzenia rzeczy czuć tu już powiew humanizmu. Budowa wiersza wprawdzie godzi się z wzorami średniowiecznemi, ale przecież i hymn Kochanowskiego „Czego chcesz od nas Panie“ tym samym wierszem, co i pieśń o Duchu św. jest

ułożony. Gdyby się znalazł rękopis oryginalny, z którego korzystał Maciejowski i gdyby się okazało, że istotnie z r. 1493 pieśń ta pochodzi, mielibyśmy w niej piękny a wczesny pomnik wyrabiającego się w Polsce nowego smaku poetyckiego. O trzy wiersze krótsza od wspomnianego hymnu J. Kochanowskiego, rozkładem swoim bardzo go przypomina. U Kochanowskiego pierwsze 8 wierszy stanowią wstęp, po czem dalsze 16 zawierają wysławianie Boga za dobrodziejstwa czynione ludziom, ostatnie 4 są zwrotem modlitwy błagalnej. W pieśni do Ducha św. wstęp zawiera 4 wiersze, zakończenie zamyka się w 6, środkowe zaś też w liczbie 16 tak samo wysławiają Ducha św. za jego dary. Kochanowski pisze:

Tyś pan wszytkiego świata, tyś niebo zbudował
I złotemi gwiazdami ślicznieś uhaftował;
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioły rozlicznemi.

W naszej pieśni czytamy:

Dawasz zdrowie rozkoszne, komu jedno raczysz
I rozumu przymnażasz, kiedy ty czas baczysz.
Ty rozdawasz wykłady pisma głębokiego
By ludzie nie błądzili do wieku wiecznego itd.

Kochanowski wysławia Boga przedewszystkiem, jako stwórcę ziemi i nieba, jako istotę najwyższą, która rządzi zjawiskami natury materyalnej, autor zaś pieśni, rzekomo pochodzącej z r. 1493, mówi o idealnych darach i właściwościach Ducha św. W ogólności między pieśnią do Ducha św. a pieśnią do Boga Jana Kochanowskiego zachodzi znaczne podobieństwo w nastroju, w harmonijności wiersza w obu pieśniach trzynastozgłoskowego, w sposobie wyrażania myśli. Wydaje się, jakoby między temi utworami istniał jakiś związek genetyczny.

Jeszcze kilka innych pieśni do Ducha św. pozostawił nam wiek XV: więc przekład hymnu łacińskiego: „Veni sancte Spiritus“, „Przydzi Dusze święty k nam“. Oryginał, przypisywany królowi francuskiemu, Robertowi, składa się z dziesięciu trzywierszowych zwrotek; tłumacz polski przekładał wiersz po wierszu, starając się nieco o to, aby wiersze były mniej więcej równe, ale w zwrotce czwartej opuścił wiersz środkowy: „in aestu temperies“; zwrotkę 6 i 7 zupełnie pominął, ósmą nieco zmienił w treści, a dzie-

wiątą i dziesiątą pomieszał i zepsuł. Przekład ten, znajdujący się w rp. Kapituły Krakowskiej ogłosił Szujski w Rozpr. I, 40—3, Polkowski w swym katalogu rękopisów pod N. 149 (Arch. Kom. Literac. III, 106), twierdząc, że tłumaczenie to pochodzi z początków w. XV i wreszcie Bobowski w Rozpr. XIX, 93—4. Pisownia wyrazów: *symnye*, *pysnye* (=zimne, pyszne) z nieracyonalnie użytemi znakami zmiękczenia wskazuje raczej na drugą połowę lub schyłek XV wieku. Także i samogłoski nosowe stale przez *a* (nie przez *ø*) się tu oznaczają.

Inna, znaleziona przez Brücknera w rp. Pet. Łac. I, F, 497, wydrukowana w Rozpr. XXV, 236, zaczyna się podobnie: „Przydzi k nam święty Dusze“. Dzieli się na sześć niejednakowych zwrotek, to trzy-, to cztero-, to dwuwierszowych z różnej miary wierszami prawie bez rymów, co znów wskazuje na przekład zapewne z łaciny, przyczem starano się o przelanie myśli, zapominając o formie. Druga zwrotka gorzej od innych ułożona i na pierwszy rzut oka prawie niezrozumiała, brzmi: *Zaszy w nych* (w sercach) *ogyen szwyey swyanthey myloszczy. Gen szye przyez rosliczności Wszystkych yanszykow lud Szebral vyary w gyednoszczy*, co możnaby czytać: „Zażży w nich ogień swej świętej miłości, Jen że przez rozliczności Wszystkich językow lud“. Reszta: „Zebrał (ów ogień) wiary w jedności“ luźno się łączy ze zdaniem poprzedniem i niejasno myśl tłumaczy. Trzecia zwrotka zwraca się do Boga, aby zesłał ucieszyciela „jen od ciebie pochodzi, od Otca wiecznego“ z pominięciem „filioque“.

Pieśni do Ducha św. początek oraz inną całą znalazł Menčik na karcie pergaminowej w bibliotece nadwornej w Wiedniu pismem drugiej połowy w. XV i tekst wydrukował w Spraw. Akad. Um. za rok 1889 str. XXIV (przy Rozprawach wydz. filol. XIII, Kraków 1889: „Poprośmy świętego Ducha, bychom byli prawej wiary“. Ad eandem melodiam versus: „Dusze święty zawitaj k nam“; cztery trzywierszowe zwrotki, z których dwie mają wiersz trzeci, złożony tylko z „kyrieleison“; w dwu ostatnich aż pięć wierszy się rymuje. Brückner w Rozpr. XXV, 237 to samo przedrukował z niektóremi zmianami dla zachowania miary wierszowej, która w oryginale niezupełnie ściśle została utrzymana, może zepsuta przez przepisywacza, a może i z winy samego tłumacza, czy raczej autora, bo oryginał łaciński ani też inny nie jest znany. Tłumacz katechizmu litewskiego, Mažwid, w r. 1547, jak pi-

sze Brückner (Rozpr. XXV, 238—9), ułożył dwie pieśni „wedle starych nut polskich“, jak się śpiewa: „O Anno, pani szlachetna z pokolenia“ i „Poprośmy świętego Ducha“. Ta druga, to właśnie owa zaginiona, której dwa pierwsze wiersze znalazł Menčik.

Podobnie, jak druga pieśń, odpisana przez Menčika, zaczyna się także pieśń do Ducha św., znaleziona przez Brücknera w rp. Pet. Łac. I. F, 449 z drugiej połowy XV w. i ogłoszona przez niego w Rozpr. XXV, 236—7: „Święty Dusze zawitaj k nam“ o czterech także, ale czterowierszowych zwrotkach ze znacznemi usterkami w rozmiarze wierszy i rymach.

Zapewne z końca w. XV, a nie ze stulecia XIV, jak to przypuszczał Maciejowski, pochodzi ogłoszony przez niego w Dod. 37 wiersz: „O krzyżu naświętszy, bądź pozdrowion“, znaleziony w bibliotece Ossol. przez dyrektora tejże biblioteki, Kłodzińskiego, na okładce „starej książki“; jest to parafraza pieśni łacińskiej „O crux, ave spes unica“ bez wielkiego dokładania starań o rymy i równą miarę wiersza. Przedrukował ją Bobowski Rozpr. XIX, 82, por. Nehring AS. 184.

Cała ta grupa pieśni do Ducha św. (z wyjątkiem pierwszej) i o krzyżu św. pomnaża szereg lichych wytworów wersyfikacyjnych XV w., zbliżających się do modlitw wierszowanych, gdzie nie chodziło o jednostajną rytmiczność wierszy, a tem mniej o budowę zwrotek. Do ciekawszych utworów z tego stulecia należy pieśń, pochodząca z drugiej połowy w. XV, choć zachowana tylko w późniejszych odpisach z końca XV lub z początku XVI w. Jest to „cantilena“, albo „cantio de passione Domini“, jak ją często nazywano, lub: „Żołtarz Jezusow czyli piętnaście rozmyślań o Bożym umęczeniu“, jak sam autor, bł. Ładysław z Gielniowa, tę swoją pieśń nazwał. W jego aktach beatyfikacyjnych, pochodzących z w. XVII, powiedziano, że ułożył ją w roku 1488; mamy ją w trzech rękopisach i w paru drukach późniejszych z w. XVI, ale tutaj już w formie rozszerzonej. Najstarszy odpis ze zbiorów Świdzińskiego w bibl. Kras. (z opuszczoną zwrotką 10-tą i przestawioną siódmą na czwarte miejsce), mający pochodzić z w. XV, ogłosił Chomętowski w Spr. Kom. Jęz. I, 144—6 (por. Nehring AS. 184—5). Mało co różny od niego odpis z pocz w. XVI, znajdujący się w bibl. Tarnowskich w Dzikowie (sig. Fach. I Nr. 1), wydrukował Nehring w JA. XV, 537—9. Wreszcie tąż samą liczbę zwrotek liczący trzeci odpis znalazł Erzepki, ale go jeszcze dru-

kiem nie ogłosił (p. Rozpr. XXV. 231). „Żołtarz“ znajduje się też w drukach z w. XVI: „Pieśń o bożym umęczeniu nabożna y barzo piękna wsselkiemu krześciyáninowi potrzebna. W Krakowie Mátthеusz Siebeneycher 1558“, oraz we wspomnianym już zbiorze „Pieśni postnych“. Tekst, z aktów beatyfikacyjnych (w. XVII) wyjęty, ogłosił Nehring AS. 297—301; zawiera on 27 zwrotek, tyleż, co i tekst, wydany przez Siebeneichera, czyli o 10 więcej, niż ich posiadał tekst pierwotny. Bobowski (Rozpr. XIX, 83—86) wydrukował tekst pierwotny, ale powtrącał do niego i zwrotki, później dorobione, w tej myśli, że i one wyszły z pod pióra Ładysława z Gielniowa. Do tego też dodał objaśnienia, z których kilka jest błędnych. Teksty: Świdzińskiego i Dzikowski porównał Brückner (Rozpr. XXV, 231). Pieśń ta, napisana 13-zgłoskowym wierszem na wzór dawniejszej „Jezus Chrystus Bóg człowiek“, a zaczynająca się od słów: „Jezusa Judasz przedał za pieniądze nędzne“ istotnie przeznaczona była do śpiewu, o czem się przekonywamy z anegdoty, opowiedzianej przez Jana Kochanowskiego w Apoftegmatach (Wyd. pomn. II. 457); „Ciecierski w Radomskiej ziemi, usłyszawszy żaka pod oknem, który wywróciwszy niebacznie słowa, tak śpiewał: Jezus Judasza przedał etc. — Dobrze tak, powiada, bo go on też był przedtym przedał“. Tekst pierwotny miał 17 czterowierszowych zwrotek, z których pierwsza wstępna, ostatnia modlitewna, a środkowe stanowiły owe piętnaście rozmyślań. Wszystkie zwrotki prócz ostatniej rozpoczyna imię Jezus. System rymowania kapryśny: rymy, na ogół bardzo niedołężne (nieraz brak ich zupełny), zwykle są parzyste, niekiedy jednak wiersz, nie rymujący się z innym, ma rym wewnętrzny. Oba znane nam teksty najdawniejsze niezupełnie się zgadzają i to jeden, to znów drugi przedstawia lepszą lekcyę; końcowy wiersz niewątpliwie jest poprawniejszy w rp. Dzikowskim. Tak samo pod względem form językowych to jeden, to drugi tekst odznacza się większym konserwatyzmem: na ogół w rp. Dzikowskim częściej są formy starsze np. „oćcu“, „uźrzała“, „prześciradło“, „cirpieć“ (w rp. Świdz. „ojcu“, „ujrzała“, „prześcieradło“, „cierpieć“), rzadziej odwrotnie. Ciekawa forma w Dzik. *zaczczymylo* (się słońce) por. gwarowe: „zacimiać“ = 'zaciemniać'; w Dzik. są też niektóre miejsca zepsute. W pisowni rp. Świdzińskiego często się używa *u* dla samogłoski nosowej *ą*, raz nawet: *oglidacz*, oraz *e* dla *ę*; wyrażenie Świdz. *dla boyą* = dla boju t. j. męki. Z wyrażeń i form „opak“

(=w tył); „poszyky“ (=poszyjki, uderzenia); „kie są jego winy“ (=jakie); „szoczyly“ (=soczyli, oskarżali); „cierznim“ rp. Świdz., „cirnim“ rp. Dzik.; „od Żydów jest nawiedzon“ — odnosi się do Piłata, że go Żydzi zwiedli; w zwrotce 12 według poprawnego tekstu Dzik. „Pragnę (t. j. pragnąc) grzesznych zbawienia, duszo moja miła, oćcu cię polecaję (stara forma=polecam), wołał wszytką siłą“; zwr. 14. „Jezusowa matuchna gdy u krzyża stała“ zam.: „gdy Jezusowa“ itd.; 15 „sejmowan“ (zdejmowan); Świdz. „w mieszporną godzinę“, Dzik. forma późniejsza: „w nieszporną“; 17 Dzik. *szlapyenye* zam. „słopienie“ jak w BZ.; tego pisarz rp. Świdz. nie zrozumiawszy, napisał: *wsthąpyly* i cały ten ostatni wiersz popsuł.

Dobrzycki w Pr. Fil. V, 977—85, powtórzywszy z książki Menčika (Rozmanitosti. Přispěvky k dějinam starší české literatury“ Jiczyn 1880) wiadomość, że istnieje podobna do „Żołtarza“ pieśń czeska, pochodząca z połowy w. XVI, dowodził na podstawie zestawienia tekstu polskiego z czeskim, że pierwotnie była to pieśń czeska, i że przekład polski zachował się w odpisie wcześniejszym od odpisu oryginału czeskiego. Wniosek ten oparł na zasadzie: „Z dwu utworów, np. z dwu pieśni takich samych, a w różnych językach, ta będzie oryginałem, która będzie miała układ jaśniejszy i prostszy, w której tok myśli będzie gładszy i naturalniejszy“ i na jej gruncie dowodzi słuszności swych poglądów. Przeciw jego mniemaniu oświadczył się Brückner w XIV tomie „Kwartalnika Historycznego“ w recenzyi na „Prace Filol.“ Dobrzycki powtarza swe zapatrywania w Rozpr. XXXIII, 106, powołując się na tekst czeski z r. 1522 w Kancyonale Miżyńskiego, który „podaje po większej części pieśni stare“. Brückner nie zmienił zdania, to też i w Lit. Rel. I, 186, i w Dz. Lit. Pol. I, 44 za autora pieśni uważa Ładysława z Gielniowa, któremu nadto przypisuje autorstwo innych utworów wierszowanych.

„Żołtarz“ należy do rodzaju elegii religijnej; nastrój elegijny jest w nim daleko bardziej wyraźny, niż w dawnej pieśni „Jezus Chrystus Bóg-człowiek“, która prawdopodobnie dla bł. Ładysława z Gielniowa stała się pobudką do stworzenia nowego utworu na ten sam temat. Strona epiczna pieśni nie odznacza się zaletami: nigdzie autor nie wychodzi po za notowanie wypadków i raz tylko ucieka się do porównania (A łotrom jest przyłączon, jak robak wzgardzony) i raz w opowiadaniu nagle czas przeszły zastępuje przez teraźniejszy (Jezusa już krzyżują, patrzy duszo pilnie: Ręce i nogi

ranią, krew z ran jego płynie). To przedstawienie rzeczy, jakby chwili obecnej, wzmacnia się tutaj przez wezwanie duszy, aby pilnie patrzyła. Podczas opisu mąk Chrystusa do jego skonania autor w ten sposób trzy razy zwraca się do duszy własnej, a raz woła do wiernych: „patrzcie, chrześcijani!“ Nastrój bolesny, wywoływany w duszy słuchacza już przez samo nagromadzenie szczegółów męki niezasłużonej, stara się autor podnieść wplataniem kilkakrotnem słów, które malują boleść NMP., patrzącej na męczeństwo syna. W ogólności i w tym utworze widać dążność do przezwyciężenia trudności nietylko wersyfikacyjnych, technicznych, ale także językowych w tym kierunku, by język stał się wiernym tłumaczem uczuć. Cel nie został jeszcze osiągnięty, ale usiłowania nie były też stracone w zupełności.

Za jedną z udatniejszych i za odznaczającą się nawet pewnym polotem poetyckim Wierzbowski uznaje pieśń, przez siebie znalezioną i ogłoszoną w Pr. Fil. V, 103—5. Zapisano ją na okładce inkunabułu „Rationale divinorum oficiorum Guilhelmi“ z r. 1488 ręką z końca w. XV; do tekstu dopisała ostatni wiersz i trzy jeszcze strofki ręka z pocz. w. XVI. Książka należała niegdyś do zgromadzenia Kanoników Lateraneńskich w Kaliszu, obecnie znajduje się w bibliotece uniwersytetu Warszawskiego (sygn. 28, 13, 9, 12). Brückner w Rozpr. XXV, 238—9 pierwszy spostrzegł, że jest to nie jedna, ale dwie pieśni; pierwsza alfabetyczna, tylko z poprzestawianemi w odpisie zwrotkami, zaczyna się od słów: „Anna święta i nabożna“ (w odpisie błędnie „Anno“) o 22 zwrotkach, druga „O Anno, pani szlachetna“ z dwu zwrotek się składa. Odpis zrobiono z wzoru widocznie dwuszpaltowego i pomieszano szpalty, najprzód bowiem idzie 6 zwrotek od A do F, potem 5—od M do Q, dalej znowu 5 od G do L i wreszcie 5 od R do X. Ręka późniejsza wpisała zwrotkę „O Anno, pani szlachetna“ między zwrotki S a T, dodała zwrotkę z „Amen“ po zwrotce X i wreszcie wpisała na końcu jeszcze jedną zwrotkę, która z wyżej wpisaną „O Anno...“ łączy się w jedną całość. Właściwie, ze względu na treść tylko te dwie zwrotki łączą się z sobą organicznie; wszystkie inne prawie nigdy nie zaczepiają się tak o siebie, żeby z treści wynikało, w jakiej kolejności po sobie następować powinny: każda stanowi całość osobną i dlatego budowa całej pieśni jest bardzo luźna: pieśń zaczyna się i kończy opiewaniem św. Anny jako matki Maryi, której chwałami brzmią wszystkie zwrotki

od C do R włącznie. Brückner Dz. Lit. Pols. I, 46 przypuszcza, że może ją napisał Bernardyn Mikołaj Sokolnicki; por. też JA. XIX, 205.

Pieśń druga ma pierwszy wiersz identyczny z tym, jaki wymienia wspomniany już Mażwid, ale dalszy ciąg pieśni znanej Mażwidowi musiał być inny, gdyż w niej po „Anno pani szlachetna“ następował wyraz „z pokolenia“, a tutaj następny wiersz brzmi: „o tobie jest sława wielka“. Obie pieśni z wyjątkiem alfabetyczności mają cechy wersyfikacyjne jednakowe: składają się z wierszy ośmiozgłoskowych parzysto rymowanych tak samo niedokładnie, jak we wszystkich innych utworach średniowiecznych, a zwrotki czterowierszowe mogłyby się bez przeszkody zlewać z sobą w jednostajny ciąg dwuwierszów rymowanych, gdyby ich regularnie nie oddzielała kropka; nadto w pierwszej pieśni i litera alfabetu jest znakiem dzielenia pieśni na zwrotki. Polot poetycki nie jest tu wysoki, zastępuje go język czysty i wiersz gładki. Z końcem wieku XV rytm wierszy polskich znacznie się już wygładza.

Pieśń o św. Annie jest jedną z bardzo nielicznych, które opiewają świętych. Znamy z nich tylko owe najpóźniejsze dodatkowe zwrotki do „Bogurodzicy“, skierowane ku św. Stanisławowi (Święty Stanisławie, nasz miły patronie), św. Wojciechowi (O święty Wojciesze, u Bogaś w uciesze), św. Katarzynie (Święta Katarzyna, ty jeś Bogu miła) i do wszystkich świętych (Wszyscy święci proście, nam grzesznym spomożcie). Pieśń ośw. Dorocie ma odrębny charakter, z innych zaś, zwróconych z prośbą do świętych, znane są dwie jeszcze.

Jedna zachowała się w rp. z r. 1460, tak zw. kodeksie Działyńskich I bibl. Kórnickiej, zawierającym przekład statutów; jest to pieśń o św. Stanisławie, którą ogłosił Maciejowski w Dod. 38, Helcel w przedmowie (§ 22) do I tomu Stppp., a dalej przedrukował ją Nehring AS. 193 i Bobowski Rozpr. XIX, 110. Wiersz zwykły 8-zgłoskowy: „Chwała tobie gospod[z]inie“ itd., zwrotki czterowierszowe z nutami na dwa głosy: tenor i kontratenor. Po zwrotce trzeciej, nie dokończonej, kopista napisał: „Ulteriora non habeo“, co oznacza, że pieśń musiała być dłuższa, jak to zresztą i sama treść zachowanych zwrotek wskazuje, mamy w nich bowiem opowiedzianą historyę tylko młodych lat świętego. Całość znamy ze zbioru „Pieśni postnych“ (r. 1617), z ktorych Bobowski

przedrukował uzupełnienie t. j. 20 zwrotek do trzech pierwszych, przekazanych nam w odpisie z w. XV. Zwrotka druga zaczyna się tak samo, jak hymn łaciński o św. Stanisławie: „Gaude mater Polonia“: „Wiesiel się polska Korono“, dalej inaczej.

Drugą jest pieśń do świętych, którą Łopaciński odniósł do ostatnich lat XV w. (r. 1480—1490). Znajduje się ona w rp. jednej z bibliotek klasztornych; ogłosił ją Łopaciński w Pr. Fil. IV, 623, krótko ją omówił Brückner w Rozpr. XXV, 239. Składa się z trzech zwrotek czterowierszowych, wiersze są sześciozgłoskowe, dwa ostatnie siedmiozgłoskowe: *1. Swyathy Sthanyslawye, Thysz vboga wszlawye, Byszkupye krakowszky, racz bronyy* (zam. *bronycz*) *szwey polszky. 2. Szwyathy tworzyanye* (t. j. Floryanie), *Nasz myly patronye, Vszlysz szwe spyewaky, Kaplany y szaky. 3. Szwyathy Bernardinye, Thwoya chwala szlynye, Thwe goracze kazanye Nam grzesznym naszbawyenye.* Gdyby w dwu ostatnich wierszach wyrzucić zbyteczne „Twe“ i „Nam“ to rytm się poprawi, ale rymy zawsze będą psuć poprawność tych wierszy.

B. Wiersze religijne i świeckie.

„Gospodnie, da mi to wiedzieć, bych mogł o tem czso powiedzieć, o chlebowem stole“. Tak się zaczyna najdawniejszy dydaktyczny wiersz polski, który napisał Słota: O zachowaniu się przy stole. Znalazł go Brückner w rp. Pet. Łac. I, Q, 25 na karcie 206, pochodzącym z początku w. XV (r. 1413) i ogłosił w zmodernizowanej pisowni w Ateneum warszawskiem r. 1891, I, 183—191, oraz w pisowni oryginału w JA. XIV, 499—502, do czego dodał też objaśnienia językowe. Utwór ten, obejmujący 114 wierszy, według Brücknera oryginalnie, choć na wzór innych łacińskich tego rodzaju utworów (np. Fagifacetus Raineri) napisany ok. 1400 r., przechował się w odpisie nieco późniejszym z lat 1410—1420. Na to wskazuje ortografia, jak użycie znaku ǫ dla samogłosek nosowych i brak znaków zmiękczenia dla spółgłosek. Autor w końcu wiersza podaje swoje imię: *Słota*, co Brückner uważał jako nazwę miejscowości Złota, powtarzanej i w innych rękopisach XV wieku, ale w Dz. Lit. Pol. I, 49 czyta, jako przezwisko: Słota, i przypuszcza, że pisarz był żakiem krakowskim. Żak ten widocznie przejął się duchem romansów rycerskich: wspomina o książętach, rycerzach, panoszach, przenika go rycerskie

uczucie czci dla kobiet, wykład bowiem o potrzebie przyzwoitego zachowania się przy stole przeplatają ustępy, wysławiające panie i panny. Forma utworu jest jeszcze niedołężna, jakkolwiek Słota posługiwał się najłatwiejszym typem wierszy ośmiozgłoskowych parzysto rymowanych bez podziału na zwrotki. Liczba zgłosek wynosi niekiedy 7 lub 9, co nie zawsze na karb przepisywacza złożyć można, rymy są po największej części gramatyczne, najłatwiejsze, wyrazy jednozgłoskowe rymują się z dwuzgłoskowemi (np. chleb—potrzeb), nieraz rym wiąże z sobą nie dwa, lecz trzy wiersze, lub też zamiast rymów są tylko asonanse. Język gładki, ale styl niewykwintny: trafi się tu dosadne porównanie np. „A mnogi idzie za stoł, siędzie za nim jako woł, jakoby w ziemię wetknął koł“; albo: „pełną misę nadrobi, jako on, co motyką robi“; epitet: „stoł wieliki świeboda“ (t. j. pan); wykrzyk: „bog daj mu zaległ usta wrzod!“ Kontrast do twarzy cudnej t. j. płci pięknej, czy też ludzi wytwornych: „A je z mnogą twarzą cudną, a będzie mieć rękę brudną“. Na tem wyczerpują się wszystkie ozdoby stylistyczne całego utworu, którego i budowa nie jest ani jednolita, ani harmonijna. Wprawdzie zwyczajem średniowiecznym autor daje modlitewny wstęp i zakończenie, jakby ramy dla całego utworu, plącze się jednak w głównej osnowie, wysławiając najprzód obfitość stołu i panujące przy nim wesele, krytykując zachowanie się niektórych gości, przechodząc potem do tego, jak należy się zachowywać przyzwoicie i nagle skręcając na obowiązek oddawania czci niewiastom, co uzasadnia czcią dla Matki Boskiej. Potem znów nagle wraca do przepisów o zachowaniu się przy stole, a wreszcie bez żadnego przejścia zaczyna znowu: „ktokoli czci żeńską twarz, Matko Boża, ji tym odarz: przymi ji za sługę swego“ itd.; w całym tym ostatnim ustępie aż do zakończenia wydaje się, jakby przepisywacz coś poplątał: po wierszu 60 powinny następować wiersze: 81 do 89; tym sposobem 75 wierszy byłyby poświęcone ceremoniałowi przy stole, a reszta—niewiastom. Niektóre miejsca niezupełnie jasne; w. 22 i 23: „Nie ma talerza karmieniu swemu, ežby ji (?) ukroił drugiemu“; według Brücknera zam. „karmieniu“, było w oryginale: „karmu“, na co właśnie wskazuje zaimek „ji“ w wierszu następnym; w. 29 ma zbyteczne „k niemu“ i niejasno rzecz tłumaczy; w. 39: „mnodzy na tem niczs nie dadzą“, nie wiąże się dość ściśle z następnym: „siędzie, gdzie go nie posadzą“, a przy tem niejasno myśl tłumaczy; to samo stosuje się do w. 52:

„nie może być panic taki“; zupełnie ciemne są w. 82 i 83: „Za to się ma każdy wziąć, otłożywszy jedno *swœcz*“; ostatni ten wyraz Brückner czyta: „żwać“ lub „żwąc“; ta ostatnia forma, usprawiedliwiona więcej ze względu na rym, rzeczy wszakże nie wyjaśnia. O innych formach można zauważyć: w. 1 „da“, forma znana z ps. Fl. i z pieśni: „Marya czysta dziewice“; w. 5 „w stole“ zam. „w stodole“; w. 7 *losze*=„lęże“, w. 25 „miedźwno“='słodko' (od „miód“); w. 29 „ana“='a ona', tak samo w. 45 „an“='a on'; w. 31 „on“ w znacz. zaimka wskazującego; w. 32 „sięga w misę prze drugiego“, według Brücknera zam. „przed drugiego“; w. 33 „szukaję“ ='szukając'; w. 45 „przez dzięki“ ='bez dzięki', 'gwałtem'; w. 54 „bo czego nie wie doma chowany“, według Brücknera zam. „chowały“, rym do następującego: „jeżdżały“; w. 58 *tedyø*= „tedy ją“; w. 74 *cona*=„korona“; w. 93 „schowaj“ zam. „uchowaj“; w. 102 „acz“ w znacz. 'jeśli'; w. 108 „jeść“ w znaczeniu: 'jest'; „w kiem jeść koli“='w kimkolwiek jest'. Wiersz kończy się: „Też miły gospodnie moj, Słota grzeszny sługa twoj Prosi za to twej miłości, Udziel nam wszem swej radości“.

Takim samym wierszem ośmiozgłoskowym ktoś—według przypuszczenia Brücknera (Bibl. Warsz. 1893, I, 263) może tenże Słota—napisał w początkach XV w. legendę o św. Aleksym, która się zachowała w późniejszym odpisie z r. 1454 rp. Jag. 2317, zdefektowanym, bo mu brak końca. Fragment ten, obejmujący 240 wierszy, według wyjaśnień Nehringa AS. 197 najwięcej się zbliża treścią do legendy o św. Aleksym, ułożonej w języku średnio-wyższo-niemieckim, ale czy został on przełożony z jęz. niemieckiego, czy z łaciny, czy wreszcie z nieznanego dziś wzoru czeskiego, o tem nic napewno powiedzieć nie można. Wydał legendę Wisłocki w Rozpr. IV, 314 i n., skąd ją przedrukował Nehring AS. 274—81 i Bobowski Rozpr. XIX, 102—8. Krytykę tekstu przeprowadził Nehring (AS. 198—200) i uwagi jego powtórzył też Bobowski. W szczegółach tylko różni się ta wierszowana legenda od prozaicznej, przełożonej na język polski w początkach w. XVI (p. str. 261). Przepisywacz nie wywiązał się dobrze ze swego zadania: wyrazy poprzekręcał, błędów ortograficznych np. wskutek opuszczania liter narobił, niektóre wiersze niepotrzebnie wtrącił (w. 58 i 59), inne może zaniedbał wpisać (między w. 135 a 136 jest jakby luka). Wiele pomyłek łatwo poprawić, miejsca trudniejsze objaśnił Nehring, w części Brückner, ale nie wszystko dało się wy-

tłumaczyć. Tak więc w. 22 trzeba czytać: „Ci ji do Boga przywiedli“; w. 41 *Poym za gyegocz szoną* Nehring poprawia na: „pojm-że jekąć żonę“; w. 55 „Archodoius“ ma oznaczać Arkadyusza, następny wyraz: *nyszly* jest niezrozumiały, jak i w. 94: *zona po nym gyeko spita* (zbita?); w legendzie prozaicznej żona, gdy Aleksego znaleźć nie można było, przyrównywa się do garlicy; w. 117 *nowthno* według Nehringa = „nie jedną“ w znaczeniu: nie raz tylko: „to się nie jedną dziejało, ale się często dziejało“; w. 125 *swstawszy* Brückner Lit. Rel. I, 189 czyta „steskszy“ (stęskniwszy); w. 126 *prze szwego syna* zdaje się trzeba czytać „przez swego syna“: *Swstawszy szobie oczecz gyego prze*[*z*] *szwego syna*=steskniwszy sobie bez syna; w. 130 *szukacz* zam. „szukając“; w. 149 *wodzila* Nehring poprawia na „godziła“; w. 150 *w boga* zam. „w kogę“ (w okręt); w. 154 i 155 niejasne: *Tham byl czvl szwyąthego Pawla, Thu byla gyego myszl padla*; lekcya Nehringa *Tham byl kosczvl* (!) nie da się utrzymać; możeby raczej czytać: *Tham byl czcil*... w. 156 stojące na początku „więc“ nie wiąże się z sensem wierszy poprzedzających, może tu co opuszczono; w. 157 trzeba czytać: „ten ci się zasię nawrocił“; w. 164 *Pothkal na szoraw oczcza swego,* czytają tu: „na żorawiu“, ale co to ma oznaczać, niewiadomo; dalej powiedziano, że prosił ojca „przed grodem“; w. 167 *gyel u roszna* zam. *gyelmuszna* t. j. jałmużnę; w. 176 czyta się: „Tu się był weń zamęt wkradł“; w. 181 „złą wodę“, glosa do „pomyje“; w. 184 *za morzem byl* według Nehringa zam. „zachorzał był“, Nehring też w w. 190 poprawia *szthvky* na „skutki“; w. 233 *szczlą* zam. „ściągła“; inne drobniejsze omyłki pomijam. Z form gramatycznych rzadszych mamy tu „rado“: *panyą* (panię) *bȳło, czosch bogu rado szluzilo* w. 12; *then byl oczcza barszo lepszy* w. 36; *wszeko* w znaczeniu 'jako' w. 45; *papyesz gy sz nyą oddal* (połączył go z nią) w. 51; imperatywy bez -j; „odziewa“, „gniewa“, „chowa“ w. 72, 73, 74, por. wyżej „da“ zam. „daj“, wszystkie tu pisane z *a* na końcu; *phalą, proszą, mogą* — imiesłowy nieodmienne w. 104 i 150; „eż“ zam. „aż“ w 107 i 234, *e* często zam. *a*: „reno“ w. 101, „wszeko“ w. 45 i 46, „jeko“ w. 94, „jełmużny“ w. 135, „wietr“ w. 156; z innych form: „księdza“=księcia, „księdzu“ = księciu w. 130 i 147; „ciszczba“ (późniejsze: „ciżba“ w. 213; spójnik: „eżby ale“: „A wżdy mu go nie mogli otjąć, eżby ale poznali mało, co by na tym liście stało“ w. 229—231. Cała historya opowiedziana sucho, bez śladu natchnienia.

Maciejowski (Piśm. Pols. I, 369) wewnątrz okładek starej książki na przylepionych tam dwu półarkuszach papierowych znalazł ręką XV w. napisane wiersze, które podzielił na pięć oddzielnych utworów i nazwał *pieśniami Sandomierzanina*, gdyż z treści ich wynika, że w Sandomierzu je napisano. Wydrukował je w Dod. 134—141. Nehring dla określenia wieku tych utworów przytacza świadectwa historyczne o wypadkach, których druga pieśń Sandomierzanina mogła być echem, i wnioskuje, że ułożono ją dopiero w samym końcu w. XV (po r. 1491), a przepisano może wkrótce potem. Być może, iż pieśń nietylko napisano, ale i skomponowano w końcu w. XV, w treści jej jednak odbijają się wypadki bynajmniej nie z r. 1491, ale daleko wcześniejsze. Pogodin w Bibl. Warsz. 1912, II, 560—4 wskazuje, że źródłem pieśni Sandomierzanina jest opowieść o napadzie Tatarów na Sandomierz, zapisana w roczniku Świętokrzyskim (MPH. III, 53—118) pod r. 1259, powtórzona już w początkach w. XVI przez Miechowitę a za nim przez Chwalczewskiego (wydanie Gałęzowskiego, t. II, str. 169—71). Autor rocznika Świętokrzyskiego opowiada szczegóły, zaznaczone w wadliwym nieco porządku w pieśni: Tatarzy ukazali się pod Sandomierzem, którego bronił starosta Piotr z Krępy; ten chciał się układać z Tatarami i dać im okup, udał się więc do ich obozu, ale tam go zatrzymano i zajęto miasto, gdzie mnóstwo ludzi zginęło, a krew do Wisły spływała; Bolesław Wstydliwy natenczas schronił się do Sieradza. I autor pieśni opowiada, że „Piotr z Krępy w ten czas starostą był, ksiądz Bolesław w Sandomierzu ji zostawił, sam do Siradza uciekszy zbył... w pokoju grod Tatarom spuścił“; to też Tatarzy „Wisłę trupy (t. j. trupami) zastawili, dziatki z krwią po wodzie płynęły“. Dalej rocznikarz mówi, jak dziekan sandomierski Bodzanta, pragnąc podnieść zniszczony przez najazd kościół Panny Maryi, udał się do Rzymu i tam u papieża Bonifacego VIII wyjednał bullę, nadającą kościołowi przywilej przy zachowaniu pewnych warunków udzielania penitentom tylu lat odpustu, ile rok dni liczy, co niezgrabnie Sandomierzanin w pieśni zaznaczył: „jele dni do roku bywa, tele lat Sandomierz odpustow miewa“. Wyrazy pieśni, że papież był „płaczliwy[mi] prośbami skłoniony“ zapożyczone zostały z tekstu bulli.

Już Nehring AS. 231 poprawia podział Maciejowskiego na pięć pieśni i widzi ich tu tylko cztery, Bobowski poszedł za nim (Rozpr. XIX, 88—90), natomiast Brückner w Bibl. Warsz. 1893, I,

278 wykazał, że jest ich tylko dwie: „jedna — ośmiozgłoskowym wierszem napisana, liczy strof 21, zaczyna się od siedmiu słów Chrystusa na krzyżu, dodając przy każdem odpowiednią naukę, wspomina o „testamencie“ jego, a wzmianką: „Katom odzienie swoje dał, Judasz piekło też otrzymał“, zyskuje przejście do upominania: „Kostyrowie a łotrowie, Zbójce, złodzieje, katowie, Cić Chrystusa z sukniej łupią, Za swe grzechy piekło kupią“, i opowiada o strasznym przykładzie, jaki się wydarzył w Budzyniu... kończy, jak zaczął, pobożnem westchnieniem; tekst tej pieśni dobrze zachowany. Znacznie więcej od ciągłych wtrętów ucierpiała następna w 20-tu pięciowierszowych zwrotkach, którąbyśmy mogli nazwać pieśnią „O gniewie Pańskim“; wywołujemy ten gniew naszemi przestępkami: „Pan nas karze głodem, morem, rozlaniem krwi; karał tak zawsze; za przykład niech służą Żydzi pobici na pustyni, Sandomierz od Tatarów spustoszony“ i t. d. „Oczyściwszy tekst (od wtrętów), otrzymujemy tok prosty a gładki i należyty rozwój myśli; niepotrzebnie tylko rozwinął „składacz“ epizod o Sandomierzu i jego odpustach, ale odczuł też ten brak i wyraźnie nadmienił, że pewne strofy opuścić, albo też podobne dorabiać można“. Właściwie uwaga przepisywacza: „versus isti duo vel alii de figuris possunt omitti“, dotyczy dwu ostatnich, które „składacz“ chciał wstawić do pieśni bezpośrednio po zwrotce, gdzie jest mowa o odpustach w Sandomierzu: „debent stare ibi ante: *Thu sztąd baczczye*“. Lepsze by dla nich miejsce było po zwrotce o wyjściu Żydów z Egiptu, gdyż następowałyby po sobie przykłady z historyi powszechnej, za któremi szedłby przykład o Sandomierzu, a wzmianka o jego odpustach, jako nagrodzie za poniesioną niegdyś klęskę, stanowiłaby przejście od ostatniej, modlitewnej części pieśni. Kopia niezupełnie poprawna łatwo da się sprostować. W pieśni I: *odpuscz ym gnym* (gniew); *by braczczyv* (braciej) *kasdj odpuszczal gnyew*; *by wnyęwszedl* (nie wszedł); *zwey mathką* (matki) *nyezapomnyal*; *w budzynyą* (w Budzyniu); źle objaśnił Maciejowski wiersz: *zly tho czynek kosthyrze szyadl*, oraz drugi: *Nye pomogą mu y drygy*; trzeba je czytać: „Zły to cynek kostyrze siadł... nie pomogą mu i dryje“; „cynek“ i „dryja“ — rzuty kości na 5 oczek lub 3 oczka. Dwa razy błędnie wydrukowano: *vosznyewal*, *vosznyewaly* (rozniewał, rozniewali); *krwyą* (zam. krwie) *roszlanym*; *day nam na zprawyenye* (zam. naprawienie t. j. poprawę); *nu* (na) *thwą dobrocz.* W pieśni drugiej wiersz 3: *zupelną* zam. *spełna*, a może *z-upełna*; zwr. 3 w.

BIBLIOTEKA

3 *zbyl* = zbył, stał się nieobecnym; dalej: *wyerzycz* (= werzić t. j. wejrzy) *pan Bog na szwogye slugy*; *day thu szluszne poszydlenye* (siedlisko, dobrobyt?); *z pyerczenczow* (pierścieńcow, pierścieni).

Po drugiej pieśni Sandomierzanina następuje w rękopisie nagłówek nowej: „Pulcerrima cantio noviter compilata lugubris et ad contemplacionem et devocionem multum inductiva sequitur", samej jednak pieśni niema, gdyż była zapisana na kartach dalszych, które zginęły. Brückner w Bibl. Warsz. 1893, I, 279 przypuszcza, że wierszem tym mógł być tak zwany Prolog o śmierci, „szczyt polskiej poezyi średniowiecznej, którego by się i Rej nie powstydził". Znamy go z rp. Kapituły Płockiej, pochodzącego z końca w. XV, gdzie liczy 497 wierszy ośmiozgłoskowych; jest to więc najdłuższy utwór w. XV mimo, że przepisywacz średniowieczny pracę swą przedwcześnie przerwał i końca utworu nam nie przekazał. De morte prologus, jak go przepisywacz zatytułował, lub Dyalog mistrza Polikarpa ze śmiercią, jak go dziś często nazywają, jest przeróbką z łaciny, Brückner bowiem znalazł w dwu rękopisach biblioteki w Monachium i w jednym rp. klasztoru św. Floryana pod Linzem a nadto w rp. Pet. Łac. I, F, 131 napisany w XV wieku traktacik łaciński, nazywany rozmaicie, ale najstosowniej „o śmierci wszystkich" w formie dyalogu między śmiercią a mistrzem Polikarpem z Irlandyi, kraju, który w średnich wiekach za uprzywilejowane miejsce wszelkich wizyj, zwłaszcza zagrobowych, uchodził, którego legendy formowały materyał, zużytkowany i przetopiony w Boskiej Komedyi (JA. XI, 613—20; ib. XIV, 502 i Bibl. Warsz. 1893, I, 283—4). Inny rp. łaciński z biblioteki uniwersytetu w Pradze opisał Nehring w JA. XXIX, 621—2. Polską tę przeróbkę wierszowaną, którą Brückner przypuszczalnie uważa za dzieło Mirzyńskiego z czasu ok. r. 1460 (Rozpr. XXXIV, 190), i w której według słów jego na karb przerabiacza przypadają wszystkie rysy ówczesnego życia, choć grube, ale charakterystyczne, wydał Nehring AS. 283—93 według kopii Kętrzyńskiego, a potem bezpośrednio z rękopisu Rozwadowski MPKJ. I, 181—96 z dodaniem objaśnień językowych (rec. Brücknera w Pam. Lit. II, 286—7); z MPKJ. przedrukowała tekst A. C. Croiset van der Kop w „Altrussische Uebersetzungen aus dem Polnischen. I. De morte prologus" Berlin 1907. Tekst polski jest miejscami zepsuty, niekiedy niezrozumiały, to też wymagał objaśnień, które dał głównie Nehring w notach pod tekstem i Brückner w cytowanej już

Bibl. Warsz. oraz w JA. X, 404—5 i XI, 618, po części także Rozwadowski.

Tekst, z którego tu przytaczam cytaty według wydania Rozwadowskiego, nastręcza sposobność do objaśnień następujących: w. 12 *szątłny* = żadny; w. 23 *moglyl* = modlił; w. 24 „ostał [ze] wszech ludzi [sam jeden] w kościele“; w. 27 *obraszą* Brückner czyta „wzraza“, ze względu na miarę wiersza; „wzraz“ — 'postać'; w 30 *lsczyszya* = lści się, lśni się, według Brücknera: „leści się“; w. 47 *vyla* = wiła; w. 51—52 „pan bog tę rzecz tako nosił“ (wyniósł wyrok, postanowił), iżeś go o to barzo prosił“; w. 59—60 niezupełnie zrozumiałe: „nie kaj się mię tym razem, iż mię widzisz przed obrazem“, Nehring czyta: nie boj się (dla wiersza lepiej przypuścić: nie lękaj się) mię tym razem, iż (ponieważ) mię widzisz przód obrazem (t. j. naprzód jako obraz, lepiej: pod obrazem), gdyż na takie objaśnienie naprowadzają dwa wiersze następne: „Gdy przydę namil[ej]szy k tobie, Tedy barzo zeckniesz sobie“; w. 63 „zableszczysz na strony oczy“ por. gwarowe: „blesceć“, „bliszczyć“— 'błyszczeć' Słow. gw. Karłowicza I, 93, „bliszczyć“ — 'patrzeć z pode łba' ib. 89; z XVI wieku: „bleszczą oczyma i zęboma“, Brückner JA. X, 405; w. 67 *othchodzecz szya* = odechceć się; w. 69 „przez dzięki“ (gwałtem, wbrew woli); w. 73—74 Brückner czyta: „ostań tych wszech, tobie wielę, przez dzięki cię z nią rozdzielę“; w. 75 rozumieć trzeba: „mow ze mną (prędko), bo mam robotę (śpieszy mi się)“; w. 78 Nehring czyta: „czemu cię wzięła taka tesznica?“; w. 79 według Brücknera: „ma kosa wisz (t. j. sitowie, szuwar), trawę siecze“; w. 82 „za“ (aza, czy); w. 83 według Nehringa: „snadź ci sortes (wyrażenie szkolne, sposób wróżenia z ksiąg świętych) nie pomoże“; w. 97 „odstąp“; w. 105 „na reistrze“ = na rejestrze (na pogotowiu); w. 106 *szyka*, w wyd. Nehringa *szyeka* = siekę; w. 107 „zawżdy ją gotową noszę“; w. 108 „przez dzięki“; w. 110 „nie chcęć cię dzisia zniewierzać“; w. 111 „jedwo lelejąc się“ = ledwo się zataczając; w. 131 „ruszysz“; w. 140 „w onem jebłk[u]“ = jabłku; w. 141 *wyeplcze* = w jebłce, w jabłku; w. 145 *wszyewyk* = wzjewić, wzjawić; w. 148 „zać co“ = azali ci co; w. 149 „chcem[y] do ciebie poczty (podarki) nosić“; w. 159 „stworzyciel“; w. 173 *szkaszvya* = skuszuję, doświadczam, probuję: w. 177 „szkodzi“; w. 180 „wojewody“; w. 183 „pobierzę“ = pobiorę; w. 188 „gwiazdarze“; w. 189 „na swej stawiam sparze“ = wabię; w. 193 „zostawię je nieboszczyki“ (zrobię je nieboszczykami);

w. 202—203 „naprzod zdawię (uduszę) dziewki, chłopce, aż się chłop po sircu zmiekce“ = może 'zadrży' por. „pszczoły latające... miekcąc skrzydłami“ Cresc., „miektać“ — 'migotać', 'drżeć', głównie o świecących przedmiotach; w. 206 „obiesiła“ (obwiesiła); w. 210 *zyla* zam. siłą; w. 214 „potem jużem“; w. 224 „zapłacze“; w. 228 „zmienisz“; w. 229 „dał-ci mi to“; w. 231 „wsłynie“ (słynie); w. 236 „Wietrzycha (Dytrycha z Bernu, czyli z Werony) obrzymskiego“; w. 247—249 „aby się w niej napociła, gdyby się urobiła, a potem lepiej [czyniła]; w. 269 „o to nigdy nie pokupię“ (nie zapłacę winy); w. 275 „rostucharze“ (handlarze końmi); w. 283 „bierzę (biorę) szypy (strzały), tulce (kołczany)“; w. 301 „faści“ (zwodzi, durzy); w. 306 według Brücknera: „póty człowiek pragnie zboża“; w. 317 „lubieszczka“, rodzaj lekarstwa łac. libisticum; w. 319 „piołyna“ (piołunu); w. 321 „szełwije“ (szałwie); w. 322 „wszytko śmirć przez ługu zmyje“; w. 323 „ziele“; w. 327 „poczwy“ według Brücknera 'figle', 'maszkary', por. „leżała owa pacwa“ (maszkara, figura) Pasek Pamiętn. str. 21 (wydanie Gubrynowicza); w. 328 „w jenej mierze“; w. 334 „Sędzia w miech piszczeli włoży“ według Brücknera: 'spuści z tonu'; w. 336 „niesprawnie“; w. 341 „wzjawiono“; w. 366 „ją“ (nią); w. 367 „miła śmierci“; w. 378 „w dzienie“ (w dziuplę, w dziurę); w. 383 „drugiej filki“ (w inną chwilę); w. 384—386 Brückner czyta: „przez płoty gonię chłopie żórawie takież i dropie, gęsi z koćca też wypędzam“; w. 390—1 „cokoli martwym (jako martwe) niosą, ci byli (zam. to było) pod mą kosą“; w. 400 „wydłabię“, do rymu powinno być: „wydłażę“; oba słowa mają jedno znaczenie: 'wycisnę', 'wytłoczę'; w. 406 „pogniatam-ci kanoniki“; tu według Brücknera brak jednego wiersza; w. 407 „ani mam“; w. 420—421 Brückner czyta: „prosty mnich w niebo ciągnie, a żadny mu nie przeciągnie“; w. 434 „obłudne“; w. 447—450 „wsiędzie na szkapicę, wetknie za nadrę kapicę, zawodem na koniu wraca, a często kozielce przewraca“; w. 470 „dam komu na nogawicę“; w. 472 *lanki* według Brücknera 'szaty zwierzchnie', por. w Obronie postylli Grzegorza z Żarnowca, gdzie o Jezuitach mowa: „lanek ich dokostkowych“; w. 473 „torłop (futro); w. 474 „gdzie się okuni“; według Brücknera „okunić się“ od „okuń“, por. czes. „okouny loviti“ lub „okouněti se“ = 'gapić się' podopnie jak: „gapić się“ od „gapy“ (wrony) pochodzi; jednak znaczenie 'gapić się' tutaj niebardzo się nadaje: „odejmę mu torłop kuni, a nie wiem, gdzie się okuni“; w. 477 „koniecznie

(w końcu) mu zejmę infułę"; w. 478 „dam za szyję poczpułę"; według Brücknera „poczpułę dać", zdaje się tyle, co 'uderzyć'; por. czes. čpuliti = 'kręcić np. ustami', 'marszczyć'; w. 487 „ciało żżono"; w. 493 „targano je osękami". Przepisywacz zrobił dość wiele omyłek a posługiwał się też i pisownią, według której jedna i taż sama litera oddaje nieraz różne głoski, dlatego też zdarzają się miejsca dla mniej wprawnych w czytaniu tekstów staropolskich dość trudne do zrozumienia. Jest to może jedyny zabytek, w którym spotykamy pisownię: „śmirtelny", „śmirć"; gdzieindziej, nawet w bardzo starych zabytkach, mamy tylko: „śmierć". Poza tem dla gramatyki nie znajdujemy tu wiele plonu, natomiast dyalog jest bardzo ciekawy ze względu na jego właściwości stylowe.

Ma on cechę, której nie spotykamy gdzieindziej: odznacza się obrazowością; niektóre sceny przedstawiono w nim bardzo żywo, np. wrażenie, jakie widok śmierci wywarł na mistrzu; plastyczny jest obraz samej śmierci, do którego dobrano rysów naturalistycznych, a i niektóre inne obrazki, np. złego mnicha, są bardzo wyraziste. Dobitnych użyto tu także porównań i epitetów, np. „przewiązała głowę chustą, jak samojedź krzywousta"; „rzucęć się, jak kot na myszy"; przenośni: „odechcеć się z miodem tarnek"; „nie dam ci czyść epistoły"; „dzirżę kosę na rejestrze"; „przez dzięki noclegu proszę"; „chodzę, nie pytając brodu"; „wezdrzesz nogę"; „ja tu ciebie zmyję"; „nie rozumiesz o tej kupi"; „twe rozynki i migdały zawżdyć mi za mało stały"; „już ci zgotowana deszczka"; „sędzia w miech piszczeli włoży"; „ciebie ją (kosą) podgolić muszę" i t. d. i t. d. Wszystko to znajduje się tylko w ustępach, w których śmierć przemawia; natomiast w mowie mistrza wyraźnie objawia się lęk przed śmiercią i ostrożność, żeby jej czem nie urazić. W dyalogu więc widzimy już znaczne wyrobienie językowe i to właśnie w kierunku żywości i dobitności stylu, która później takiego mistrza znalazła w osobie Reja. To też „staropolskim Rejem" Brückner nazywa autora tego dyalogu (JA. XI, 613) i zaznacza, że jego oryginalność tem bardziej na jaśnię występuje, gdy porównamy sposób jego przedstawienia rzeczy z tekstami łacińskiemi, które za wzór mu służyły. Ów wzór łaciński przedstawia się jako krótki traktat prozaiczny we wspomnianym wyżej rękopisie z w. XIV, należącym do klasztoru św. Floryana pod Linzem („Colloquium inter mortem et magistrum Polycarpum"), i w dwu rękopisach monachijskich (jeden Nr. 7828, 8-o z przed r. 1448,

drugi Nr. 16469, F. z XV w.). Tekst opisany przez Nehringa jest też z tamtemi prawie identyczny. Porównanie tekstu łacińskiego z polskim wykazuje wielkie między niemi różnice nietylko w treści, ale, co główniejsza, w sposobie wyłożenia rzeczy. Tekst łaciński mówi, jak i polski, „de morte omnium hominum“ (tak też brzmi tytuł całości w drugim rp. monachijskim), główny nacisk kładąc na to, że wszyscy umierać muszą, że żadne lekarstwa nie pomogą, że śmierci każdy podlega „sicut rex in regalibus, ita pauper in plasta, sicut episcopus in infula, sic monachus in cappa“. Uosobiona śmierć opowiada, w jaki sposób morzy człowieka: zaczyna od głowy przez mały ból, potem schodzi do nóg i do reszty ciała, odejmuje apetyt, pozbawia snu i t. d., wreszcie oddziela od ciała duszę, oddając ją Bogu lub dyabłu. Na pytanie mistrza wyjaśnia, że nawet Enoch i Eliasz przy końcu świata umrzeć muszą; i oni nie będą wyjątkiem. Wreszcie powiedziawszy mistrzowi, że będzie żyć jeszcze pięć lat, wzywa go do poprawy życia i znika. Rękopisy kończą, że mistrz posłuchał śmierci, żył i zmarł potem bogobojnie. Cała ta rozmowa toczy się bez żadnego zaznaczenia psychiki indywidualnej człowieka i śmierci, jakby dyskusya między uczniem a mistrzem, tymczasem przeróbka polska zyskuje na tem, że napisano ją wierszem, a przedewszystkiem, że zestawiono w niej potulnego mistrza z groteskową postacią śmierci, tworząc przez to silny, efektowny kontrast. Autor dyalogu polskiego, zapewne mnich, opracował temat obcy po swojemu, rubasznie i dobitnie.

Tekst polski nie ma zakończenia, które znamy tylko z przeróbki ruskiej, wydanej, jak to już wzmiankowaliśmy, przez A. C. Croiset van der Kop. Ta przeróbka trzyma się wiernie oryginału polskiego, ale niektóre rzeczy opuszcza i przerywa się na wierszu 238, poczem z dalszego ciągu daje tylko cztery wiersze i owe ustępy końcowe, których brak w odpisie polskim. Dlatego też niewiadomo, czy między zakończeniem, zachowanem w przeróbce ruskiej, a ostatnim naszego tekstu wierszem 497-ym były jeszcze jakie ustępy. Zakończenie tekstu ruskiego jest następujące: mistrz zapytuje śmierci, czy na sądzie ostatecznym i ona razem z Bogiem ludzi sądzić będzie, skoro się uważa za tak bardzo mocną. Smierć odpowiada, że Bóg jest żywot wieczny, i gdzie króluje Chrystus, tam śmierć już królować nie może. Ale po sądzie ostatecznym ona to wypędzi potępionych do piekieł na wieczne męki, a ci będą ją prosić, by ich umorzyła, wyzwalając ich od mąk w ten sposób; ona jednak tego nie zrobi. Przeto — mówi — ty, mistrzu, strzeż

się: dniami i nocami służ Bogu, byś uniknął mąk wiecznych. Z ust moich możesz to dobrze zrozumieć i dobrze uważaj, co ci mówię. Gdy ci się znowu pokażę, koniecznie cię życia zbawię. W tem mistrz krzyknął wielkim głosem, iż ją widział już tym czasem, i rzekł: już nam wszytkim gorze, śmierć nas wlecze, jako morze, zgubiłem wsze swoje lata dla czesnego tego świata.

Autorka tego studyum o przekładach ruskich „Rozmowy“ zaznacza sarkazm w pytaniu mistrza, czy i śmierć razem z Bogiem sądzić będzie ludzi, jako charakterystyczny rys tego pisarza polskiego, który wszędzie oddzielne momenty na własny sposób podkreślał i z zacięciem dramatycznem przedstawiał. Pierwiastek realistyczny, zawarty już w oryginale łacińskim, pobudził poetę polskiego do czerpania rysów z życia realnego. Jego talent plastycznego przedstawiania rzeczy, w ten sposób pobudzony, tworzy z krótkich charakterystysznych rysów obraz świata ludzkiego z uwydatnieniem jego stron śmiesznych. Zna też świat roślin i zwierząt; zapewne pędził życie w jakiejś okolicy lesistej, gdzie były dwory szlacheckie i klasztory. Czy widział też morze, o którem na końcu wspomina? Jego żartobliwość ma rysy, przypominające Erazma, a rubasznych wyrażeń nie unika tak samo, jak Marnix van St. Aldegonde w swojem „Biënkorf der H. Roomsche Kercke“, i tak samo, jak ten, wsłuchał się w mowę ludową, przez co nadał żywość swemu językowi. W końcu autorka podnosi wszechstronność spostrzeżeń życiowych naszego poety; nie zapomniał on o ludziach dobrych, ale więcej okazywał skłonności do wytykania złym ich wad i śmieszności.

Razem z Prologiem o śmierci w tymże rękopisie płockim znaleziono inny jeszcze utwór wierszowany, który nazwano Skargą umierającego. Także ośmiozgłoskowym wierszem napisany, liczy on 22 czterowierszowe zwrotki, z których każda zaczyna się od kolejnej litery alfabetu (brak tu zwrotki na S). Skargę tę wydał Nehring AS. 293—295 i Rozwadowski MPKJ. I, 196—200. Potem Kętrzyński przysłał Nehringowi inny odpis, już nowoczesny, niewiadomo skąd wzięty, i wskazał mu jeszcze jeden tekst w rp. Kapituły Wrocławskiej sig. M. S. O. Z., rzekomo z początku w. XV (p. JA. XV, 541—4). Pierwszy z tych dwu tekstów nie zna już alfabetycznego układu zwrotek i miejscami różni się od tekstu płockiego. Tekst wrocławski niewątpliwie nie pochodzi z początku w. XV: jakkolwiek w rp. pod jednym traktatem znajduje się rok

1419, to jednak zbyt często się zdarzają znacznie późniejsze odpisy wierszy w podobnie starych rękopisach; częste użycie znaków: *e, u* dla samogłosek: *ę, ą* wskazuje raczej na schyłek wieku XV, mniej więcej na r. 1470. W odpisie dawnym oczekiwalibyśmy tekstu poprawnego, tymczasem znajdujemy tu takie samo pomieszanie zwrotek, jak i w owym tekście nowożytnym, dostarczonym Nehringowi przez Kętrzyńskiego. Co więcej, sama forma zwrotek uległa tu nowemu zepsuciu przez dodatki i inne zmiany; obok zwrotek czterowierszowych są pięcio- lub trzywierszowe; słowem pierwotna redakcya wiersza uległa tu barbarzyńskim zamachom niedbałego przepisywacza. Zachował on nam za to wskazówkę, że i ten wiersz ułożono w formie dyalogu, przed niektóremi bowiem zwrotkami czytamy: Audientes hoc homines, oraz: Angelus dixit ei, czego niema w rękopisie płockim. Okazuje się, że po zwrotkach A—N, które wypowiada umierający, odzywa się anioł, na którego mowę przypadają dwie następne zwrotki: O i P, a za nim zabiera głos otoczenie chorego, pouczając go, co ma zrobić przed śmiercią (zwrotki Q, R i S; ta ostatnia znajduje się w obu później znalezionych tekstach). Wreszcie w ostatnich zwrotkach znowu przemawia umierający. W tekście wrocławskim rzecz kończy epilog, opisujący, że dusza z ciała wyleciała, stanęła na łące zielonej, płacząc, aż przyszedł św. Piotr i zabrał ją do nieba (12 wierszy). Brückner Lit. Rel. I, 223—234 i Rozpr. XXV, 245—254 zestawia ten utwór z dzisiejszemi niektóremi utworami ludowemi, gdzie zachowały się reminiscencye owego wiersza średniowiecznego, i objaśnia „zieloną łąkę“ jako zapożyczenie z niemieckiego „grôni wang“ (grüne wiese), miejsce pobytu duszy, która nie zasłużyła ani na zbawienie, ani na potępienie. Tekst płocki, zapewne współczesny wrocławskiemu, lub mało co od niego młodszy, zachował więc najpoprawniejszą postać wiersza. Odpis mało przedstawia miejsc trudniejszych do zrozumienia, a jego błędy po największej części łatwo poprawić — zwr. B w. 2 Brückner czyta: „nie usłałem swojej duszy“ w myśl przy: słowia: „jak sobie kto pościele, tak się wyśpi“; zwr. D w. 2 według Brücknera „przyjaciela mnie żałują“; zwr. E w. 2 „ocuci się“; zwr. J w. 1: „nędznym“; w. 4 według Brücknera „bogum nie dał dziesięciny“; zwrotka S według rp. wrocławs.: *Sberz dlvsnyky y gnewnyky, Othpros, zaplacz dlvg wsytkym, Ne tracz dusze swe o czucz penvdz, ysza szle w pekle gorzecz*; zwr. T w. 2 w odpisie nowożytnym: „jako trzcinę dyabłów widzę“, widocznie we wzorze prze-

czytano: *trzczy*, nie zaś: *trzy*; tamże w. 3: „na mię me grzechy wzjawiają“; inne objaśnienia przy wydaniu Rozwadowskiego.

Znowu tu mamy interesujący okaz poezyi średniowiecznej, gdzie także, jak w niektórych poezyach religijnych, wyraźnie objawia się nastrój uczuciowy. Pomimo chropowatej formy wierszy, kulawych rymów, wieje stąd prawdziwy szczery smętek, natchniony myślą o marności naszych zabiegów życiowych wobec śmierci, która nikogo nie minie: „co mnie dzisia, to wam potem“, kończy swą skargę umierający. Dobrzycki w Rozpr. XXXIII, 106—14 usiłuje dowieść, że polska „Skarga umierającego“ jest przeróbką utworu czeskiego, znanego tylko z późnych odpisów (z w. XVI) p. t. „O rozdělení duše s tělem“. Ten sam pogląd powtórzono w Hist. Lit. Pols. Chmielowskiego (wydanie drugie) I, 133.

Jeszcze jeden taki pogrzebowy utwór: „Oto usta już zamknionа“ zachował się zapewne także z końca w. XV w rp. toruńskim (Towarzystwa Naukowego). Wyjął go stamtąd i ogłosił w Spr. Kom. Jęz. III, 67 Wierzbowski. Tekst już bardzo popsuty. Brückner (Lit. Rel. I, 234 i Rozpr. XXV, 255) przez wyrzucenie niektórych wyrazów i wyrażeń, przez zmianę innych doprowadza go do poprawnej formy 10 wierszy ośmiozgłoskowych parzysto rymowanych. Czuć tu wyraźnie nastrój zjadliwo satyryczny, wyrażony przez zestawienia: ust zamkniętych przez śmierć — i wczorajszych targów, modłów bractwa — i sporów przyjaciół o spadek, płaczu dzieci — dopóki ojca widzą, rozpaczy żony — dopóki dzwony pogrzebowe słyszy.

Z większą zjadliwością i z gwałtownym temperamentem napisał swój wiersz w obronie Wiklefa przeciwko kapłanom katolickim i całemu „papieżnictwu“ Jędrzej Gałka z Dobczyna (przed r. 1449). Rękopisu, w którym go znaleziono, teraz nie znamy: miał on się przechowywać w bibliotece w Getyndze, ale czy jest tam jeszcze, niewiadomo (Brückner Rozpr. XXV, 256). Wiersz ten według odpisu Dobrowskiego wydrukowano w „Pam. Warsz. 1816, V, 457—60, u Rakowieckiego „Prawda ruska, II, 217—18, u Wiszniewskiego, Hist. Lit. III, 425, w Codex Dipl. univers. Crac. II, 116—17, częściowo u Nehringa AS. 226—8. Zamknięta w jedenastu pięciowierszowych zwrotkach, według wzoru: 6 a, 6 a, 6 b, 7 b, 6 b zbudowanych, ta obrona Wiklefa ma niektóre miejsca błędnie napisane lub źle odczytane. W drugim wierszu zwr. 1 *wątpiczeli* Nehring czyta: „wątpić jęli“, choć możnaby tu rozumieć: „wątpicie-li“ t. j. jeśli

wątpicie w mowie... Wiklef prawdę powie. Zwrotka 6, gdzie wysławiają się kapłani Chrystusowi, t. j. wyznający naukę Wiklefa, kończy się: *skutki* (czynami) *ukazuią* (stwierdzają), *czo szą roskazuią*; Brückner czyta owo: *szą* jako: „nam", lub „sam" = tutaj. Zwrotkę 8 objaśnia Nehring, że „chobot" jest przezwiskiem cesarza Konstantyna, zeszpeconego chorobą, a „jad z boka jego wylany" — to początki władzy świeckiej kościoła. „Lasota" = Sylwester; „cesarze" (zwr. 9) według Brücknera „cesarzem"; „łudzić cesarzem" podobnie jak: „kłamać kim" t. j. przed kim, a więc złudził cesarza, oszukał go w majątku (*we gymyenyn* = *we jmieniu*) Rzym na nie[m] wyłudził. Zwrotka 10 ma nieprawidłową miarę wierszy i zepsute dwa wyrazy. Nehring czyta ją tak: „A po niem (po Konstantynie) laicy Obłudzeni wszyccy; Przetoż (w rp. *przeedz*) ich dziedzicy, Namiastkowie (potomkowie) stradnicy Są w wielikiej tsczy"; ostatni wyraz ze względu na miarę wiersza należy czytać „tszczycy" por. „tszczyca" — taedium Fl. prol. I, 12. Gałka swą inwektywę formułuje krótko, zwięźle, kończąc zestawieniem prawdy Krystowej z łżą (kłamstwem) Antykrystową; dla przeciwników nie żałuje epitetów mocnych, dotkliwych. Rozkłada materyę tak, że pierwsze sześć zwrotek poświęca wysławianiu Wiklefa i jego zwolenników, w ostatnich zaś pięciu rozprawia się z nienawistnymi sobie papieżnikami.

W XV wieku była widać w Polsce skłonność do satyrycznych wycieczek, skoro z owych czasów pozostał nam jeszcze jeden utwór tego rodzaju, i to w całości wytrzymany w jednym tonie, wskutek czego nazwano go Satyrą na leniwych chłopów. Utwór ten, liczący 26 wierszy ośmiozgłoskowych, zapisany w r. 1483, znajduje się w rp. Kapituły Krak. Nr. 223. Ułożył go jakiś szlachcic (Brückner w Bibl. Warsz. 1893, I, 261 i JA. XII, 152 domyśla się, że był nim Ścibor z nazwiska może Poniecki), drukiem go ogłosił najprzód Szujski w Rozpr. I, 47, potem Polkowski w Katalogu (Arch. Kom. Lit. III, 162). Tekst u Szujskiego poprawniejszy, może tylko poprawiony w odpisie. Tak np. w wierszu 1 u Polkowskiego: *pany*, u Szujskiego: *s pany*, dalej poprawniej (ze względu na rym) u Polkowskiego: *wsithek* (u Szujskiego: *wsisthek*) ale za to P. *umyfszlnye* Sz. *umyszlinye* P. *blyekaczye* Sz. *klyekczye*, P. *Rzekomocz mo oracz nyechczye*, Sz. *Rzekomocz mu plug oracz nie chczye*, P. *Sedw do chrostha za krzew lyczy Nyerychlo zasye wybyczy*, Sz... *lyezy... wybyezy*, P. *Mnymacz*, Sz. *Mny-*

masz. Wyrażenie: *namyszlem* — umyślnie, *yako gorze* — jak nieszczęście, jak najgorzej; reszta jest łatwo zrozumiała. Satyra utrzymana w tonie humorystycznym ma jednak silną przymieszkę niechęci pana do chłopa: autor zręcznie powybierał cechy postępowania sługi, który na każdym kroku chce pana oszukać, udając pilność i staranność w robocie, bo tylko wydaje się prostaczkiem, w rzeczywistości jednak chytry to pachołek. Satyrę tę częściowo z wydania Szujskiego przedrukował Nehring AS. 239—40, pisał zaś o niej Brückner w Bibl. Warsz. 1893, I, 260—2 i JA. XII, 152—3, gdzie zestawia czasownik z satyry: „zlechmanić“ (zmarnować) z późniejszemi: „lichmániną“ Rej, Zwierciadło i „zlichmanić“ Klonowicz, Worek Judaszów.

Z okolicznościowych wierszy, opowiadających ważniejsze zdarzenia współczesne, zachował się tylko jeden wiersz sześciozwrotkowy o zabiciu Andrzeja Tenczyńskiego w r. 1461 przez mieszczan krakowskich za zelżenie jednego z rzemieślników. Wiersz ułożono zapewne niedługo po wypadku i po ukaraniu winnych. Zachował się w rp. Zamoyskich, zawierającym najstarszy tekst kroniki Gallusa. Wydał go Wójcicki w Album Literackiem z r. 1848, str. 301—9 z błędami, także Bandtkie w wydaniu Gallusa i Nehring AS. 267—8. Napisany nieregularnym wierszem z bardzo słabemi rymami, za to nieraz w jednym wierszu podwójnemi, dzielący się na nieregularne też zwrotki, był on wytworem nietyle współczucia dla ofiary, ile raczej nienawiści względem nietylko zabójców, ale też wogólności mieszczan krakowskich, dla których autor nie ma wcale litości: „Kłamacie chłopy jako psy“ — woła do nich — „nie stoicie wszytcy za jeden palec jego“, i nie dość mu, że sześciu mieszczanom głowy ścięto; mówi, że jeszcze na tem mało. To uczucie nienawiści wyraźnie tu się objawia, natomiast opis samego wypadku ma tylko cechy suchego wyliczenia faktów bez żadnych starań o obrazowość. Wcześniejszy to zapewne od satyry na leniwych chłopów objaw w naszej literaturze tej niechęci stanowej, która i w satyrze dobitnie się wyraziła.

Poza tem między utworami, zaliczonemi przez nas do tego działu, są tylko drobne i niewielką mające wartość. Być może, iż po rękopisach, przechowywanych zwłaszcza w bibliotekach w Rosyi a szczególnie w publicznej w Petersburgu, znajduje się niejedna jeszcze rzecz ważna i ciekawa. Są tradycye o istnieniu pieśni historycznych, lub z osobami historycznemi związanych jak np.

z Kazimierzem Odnowicielem, Ludgardą, zamordowaną żoną Przemysława, Witoldem, albo dotyczące wojen z Turkami, klęski bukowińskiej za Olbrachta, o czem piszą: Długosz, Bielski, Stryjkowski, ale to wszystko zaginęło, podobnie, jak i pieśni ludowe, z których jedną o Krzysztofie Szafrańcu z Pieskowej Skały, co rozbojami się trudnił, mieli śpiewać chłopi za czasów Bielskiego.

Musiały być też i pieśni czy to obrzędowe, np. weselne, czy też miłosne; niepodobna, żeby po chatach i dworach uprawiano jedynie śpiew pobożny; nie zapisywano ich jednakże i tylko przypadkiem jakiś ich ślad tu i owdzie się znajdzie. Tak np. na okładce rękopisu ks. Chodyńskiego, o którym już mówiliśmy na str. 308, ktoś w końcu w. XV zapisał początek wiersza miłosnego. Odpisał go Kętrzyński i posłał Nehringowi, który, nazwawszy ten utwór „Wierszem syna marnotrawnego“, wydrukował go w JA. XV, 544—5, a za nim Bruchnalski w „Polskie listy miłosne“ we Lwowie 1907, str. 11. Tekst jest tak mocno popsuty, że nie można go było w całości odczytać, ponieważ więc u Nehringa są dość znaczne luki i opuszczenia, podajemy go tu powtórnie według rękopisu:

Dawnom swedzal czvdze strony:
czechy, wlochy i moravy.
potravylem gymyenya vyele,
szvkayaczy szobye myley.
nye nalaslem, alysch nynye
Nalaslem ya kswey lubosczy
chcza rad szlvszycz yey mylosczy
do mego skonczenya vyernye,
by raczyla vyedzyecz pewnye
wszelky czasch wnoczy y vye dnye
Slvsbą moya vstavyczna
thwey mylosczy panno slyczna.
szemną nyemyey roslaczenya
dla mnogych ludzy szoczenya;
szokom nyevyerz novego smyslenya.
Then, ktho mye przethobą vyny
memv szerczv czyaskoscz czyny;
toc slysz, wszech przeslyczna pany,
szecz memv szerczv czyaskoscz czyny.

trwam w szalosczy besprzestanya,
kkakomy w szalos[czy rostanya]...

Na tem się tekst urywa w pół wiersza. Nehring przypuszczał istnienie wzoru czeskiego, lub z czeska napisanego, bez dostatecznej przyczyny; w ostatnim wierszu czytał „lkakomy“ i starał się to objaśnić etymologicznie. „Soczenie“ znaczy 'oskarżenie', „sok“— 'oskarżyciel', zresztą wszystko łatwo zrozumieć. Technika wersyfikacyjna jest tu typowa z usterkami w rytmie i z lichem rymowaniem według zwykłego systemu parzystości, wiersz — naturalnie — ośmiozgłoskowy.

Jest też po rękopisach nieco humorystyki wierszowanej, uprawianej nieraz przez kopistów, by konceptem ulżyć nudom przy przepisywaniu długich nieraz traktatów poważnych, a właściciele rękopisów tolerowali te żarty i nie wymazywali ich nietylko na okładkach ale i w odstępach pomiędzy tekstami pobożnemi lub naukowemi. Humor to niewybredny, nieraz ordynarny, jak w improwizacyi przepisywacza Jana de Kostrzyn, który ukończywszy ok. r. 1460 odpis traktatu medycznego jakiegoś autora Niemca, ułożył na zakończenie humorystyczny epilog z 14 wierszy złożony, gdzie brzydko nazwawszy Niemca, tak dalej pisze: „A ja też młodzieniec We śrzodę wtorą za popielec Przed obiadem pisma dokonał, Głosem wielkim zawołał: Chwała Bogu i jego matce, Był bych rad, jako tatce, Mistrzewi, gdy przyjedzie, Azaż darem co przywiedzie. Bo pieniędzy nie stało, Sierce by się mnie śmiało, Gdy by jaki węzeł po brzęku widziało pełn“. Dwuwiersz na cudzołożników: „O ganiebna lubości, iż nie dbasz niebieskiej słodkości“ wydrukował z rp. Pet. Łac. I, F, 350 Brückner w Rozpr. XXV, 201 i JA. XIV, 506 oraz inny nieco podobny: „Ileś tu miał złych lubości, teleć tam dadzą mąk i silnych przeciwności“ (Pr. Fil. IV, 565 i 570) z rp. Pet. Łac. I, Q, 146. Maciejowski w Pam. II, 350 ogłosił szereg krótkich napisów „z lat niepewnych“ (wierszowanych 6), między któremi wiersz: „Kapłanie, chcesz polepszyć dusze swej, nie mow często piwa nalej“ i t. d., znajdujący się też w rp. Pet. Łac. I, F, 131 i Łac. I, Q, 25 (Brückner w JA. XIV, 499 i 502, także Lelewel „Ksiąg bibliogr. dwoje“ II, 57 i Nehring AS. 222). Łacińsko-polski dwuwiersz również o piwie: „dum bibo pywo, stat mihi kolano krzywo“ u Lelewela l. c. II, 56, u Nehringa AS. 223, u Maciejowskiego Pam. II, 350 i z rp. Pet. Łac. I, F, 471 u Brück-

nera Rozpr. XXV, 273. Inny: *Llaudate xąsa pascha szkaszny, bo rad pywo pye po laszny* z rp. Ossol. 824 (r. 1453) u Brücknera Rozpr. XXIII, 298. Także łacińsko-polski: „Libro completo, musisz mi dać moje myto“, i dalej już tylko po łacinie z rp. płockiego u Bersohna „Księgozbiór katedry płockiej“, Warszawa 1899, str. 21. Rp. Jag. 2620 z r. 1470 ma napis: *Hali Habenragel-Hali goszdi* (= *kożdy*) *szobye gali* (Wisłocki Katalog). Dwuwiersz swawolny: „By stary mogł, a młody śmiał, tedyby żadny kiep nie był cał“ na wydaniu Arystolesa z r. 1500, a przytem dopisek złośliwy (Wisłocki, Incunabula 40).

Niekiedy bywa w nich mowa i o miłości: Maciejowski Pam. II, 352 wydrukował taki dwuwiersz: „Miły miłą miłuje, chłop się temu dziwuje“. To samo nieco inaczej znalazł Łopaciński w rp. Pet. Łac. F, I, 22 z końca w. XIV: *Ezzeli mylø myluge chlop szø temu dzivuge.* Zamiast dziwnego *ezzeli* raczej tak, jak czytał Maciejowski, gdyż napis jest według słów Łopacińskiego nawpół wytarty. Bruchnalski „Polskie listy miłosne“ we Lwowie 1907, str. 11 za Przyborowskim przytacza wierszyk:

Ach miły Boże, toć boli,
Kiedy chłop kijem głowę goli,
Ale barziej boli,
Kiedy miła inszego woli.

do czego jeszcze dodano dwuwiersz:

Miły Boże, daj pokoj, mir
A k temu pokrętę chleba i czeski syr.

Wszystko to znajduje się na końcu przepisów kanonicznych, po łacinie pisanych w r. 1460 przez Piotra z Bydgoszczy. Tekst ogłosił Przyborowski w pracy „Wydanie krakowskie dzieła Jana z Turrekrematy „Explanatio in psalterium“ (Przegl. bibliogr. archeol., Warszawa 1881, I, 187). Pogodin w Bibl. Warsz. 1912, II, 564—5 wskazuje, że czterowiersz „Ach miły Boże“ jest przekładem z czeskiego; Feifalik mianowicie ogłosił też po czesku w „Altčechische Leiche, Lieder und Sprüche“, Wiedeń 1862: „Ach kak velmi bolí, kdyż trdlem hlavu holí, Však více bolí, když milá jiného zvolí“. Są też i sentymentalno miłosne: „Ach miłość, coś uczyniła“ i t. d. z rp. Jag. 408 u Maciejowskiego Dod. 43, oraz z jakiegoś innego rp. „Miłuj miła, miłuj wiernie“ (ten drugi miej-

scami zepsuty) tamże na str. 44, oba wydrukowane przez Nehringa AS. 222, albo: „Nigdym temu wierzyć nie chciał, Bych kiedy tak miłować miał“ (Brückner Lit. Rel. I, 140). Popularna też była przestroga dla młodzieńca, chcącego się żenić, zaczynająca się od słów: „Nie wybieraj junochu oczyma“; powtarza się ona z małemi odmianami w opracowanych przez Brücknera rękopisach petersburskich: Łac. I, F, 298 (Rozpr. XXV, 136), Łac. I, F, 497 (tamże str. 198); Łac. I, F, 358 (tamże str. 200), Łac. I, F, 350 (z r. 1476, tamże str. 201) i Łac. I, F, 222 (tamże str. 145). Wszystkie te teksty Brückner razem zestawił i podał restytucyę tekstu pierwotnego w JA. XIV, 504—505. Są też dopiski pobożne np. w rp. włocławskim z r. 1454: „Panie Boże, krolu wszechmogący, racz przeżegnać ten lud wszystek, na tych księgach cztący“, (Pr. Fil. IV, 758), albo wynotowany również przez Łopacińskiego z rp. uniwersytetu Warszawskiego $7^{3}/_{16}$ *Tho tylatha tham Jesu Christe myli bandz mye grzechnemv myloszczywy Maczyey czy geszm grzyeschny, raczmy dacz przebytek w nyebye vczyeschny*“. Zapisał to w r. 1467 kopista, Maciej kapłan z Pawłowa „Vicarius in Zneyna“. Także dwa dwuwiersze z rp. Jag. 3407 r. 1506 wydrukował Łopaciński w Pr. Fil. IV, 793. Wreszcie aforyzmy i przysłowia niektóre rymowane, przytoczyliśmy na str. 314—15; trawestacyę pierwszego dwuwiersza pieśni wielkanocnej na str. 85.

Wiersze mnemotechniczne. W średniowieczu posługiwano się formą wierszowaną nietylko w celach artystycznych, ale używano też wierszy, jako środka mnemotechnicznego: przepisy, które należało zachować w pamięci, układano w wierszach tak samo w języku łacińskim, jako też i w polskim. Stąd i w wieku XV u nas namnożyło się dość utworów, które prócz rytmu i rymów nie mają z poezyą nic wspólnego.

Najliczniejszemi z nich są dekalogi (dziesięcioro przykazań), o których pierwszy pisał Bystroń w Pr. Fil. I, 355—90 (Rozbiór porównawczy znanych dotąd najdawniejszych (z w. XIV i XV) tekstów modlitwy pańskiej, pozdrowienia anielskiego, składu apostolskiego i dziesięciorga przykazania); tu poddał rozbiorowi językowemu 16 różnych tekstów. Nehring w AS. 200—6 wziął pod uwagę 24 teksty, z których 17 zaliczył do jednej grupy na tej podstawie, że mało różnią się od siebie, inne zaś uznał za należące do różnych redakcyj. Bobowski w Rozpr. XIX, 114—31 dwa teksty drukowane, omówione przez Nehringa, pominął, jak

również i jeden tekst rękopiśmienny (bibl. Krasińskich), także u Nehringa wspomniany, resztę zaś, t. j. 21 tekstów ugrupował inaczej: mianowicie do grupy najliczniejszej, którą nazwał redakcyą III, zaliczył 15 dekalogów, a resztę podzielił na cztery redakcye. Od czasu wydania pracy Bobowskiego odnaleziono po rękopisach jeszcze kilkanaście tekstów dziesięciorga przykazań, z których prawie wszystkie dadzą się rozłożyć według redakcyj, scharakteryzowanych przez Bobowskiego. Gdy więc zatrzymamy jego system i dopełnimy go nowoodnalezionemi tekstami, zasób tych zabytków przedstawi się nam w porządku następującym:

Redakcya I, tekst 1) z r. 1407 (?) rp. Jag. 1619 (Wisłocki Katalog). 2) z r. 1478 (?) biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie (?) N. 745 u Maciejowskiego Pam. II, 369 dekalog pierwszy. Oprócz tych, znanych Bobowskiemu, tu jeszcze należą teksty: 3) z rp. biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie $6^3/_9$, na pierwszej karcie zapisany ok. r. 1420, podany przez Brücknera w Rozpr. XXV, 276, 4) w rp. Pet. Łac. I, O, 29 z połowy w. XV na karcie 66, wynotowany przez Łopacińskiego, a dotychczas nie drukowany: *Wyersz w boga gednego. Nyebyerzy darmo ymyenya yego. Pamyąthay czdzycz dny szwyąthe. Nyey* (zam. „miej“) *wczlywosczy stharsche twe. Nye zabyay, nye kradny, nye czudzolosz. Swyadeczthwa falszywego nye wyedzy. Nye żąday czudzey szony, any yego zadney rzeczy.* 5) Podobny do pierwszego (Jag. 1619) jest tekst z rp. Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu N. 131 ogłoszony przez Erzepkiego w pracy: „Szczątki dawnej polszczyzny“ Poznań 1890 (Roczn. Tow. Prz. N. Pozn. XVII) str. 10—11. 6) tekst w rp. Krasińskich N. 53, katalogu N. 13, z r. 1433—4, pisanym dla Tomasza kapłana z Lipna, wydrukował Pułaski w Sprawozd. z posiedzeń Towarz. Nauk. Warszaws. V, r. 1912 str. 5. 7) w rp. Pet. Łac. I, F, 497, ogłoszony przez Brücknera Rozpr. XXV, 199.

Redakcya II, tekst 1) z wieku XV rp. Krasińskich, podany przez Chomętowskiego w Spr. Kom. Jęz. I, 152, dekalog z rzędu trzeci; 2) z w. XV w rp. nieznanym, wydrukowany przez Polkowskiego w „Dawny zabytek“ Gniezno 1875, str. 32, dekalog z rzędu trzeci. 3) Zbliżony częścią do redakcyi I, częścią do II jest dekalog zapisany w samym końcu w. XV na okładce książki „Tabula thematium“ a ogłoszony przez Koperę; „Spis druków epoki Jagiellońskiej“, Kraków 1900 str. 17. 4) Krótki tekst podobny do pierwszych redakcyj, ale z zakończeniem właściwem re-

dakcyi III ogłosił Wisłocki w Incunabula Bibl. Uniw. Jag., 559 (kon. XV w.). Redakcya III, tekst 1) z r. 1399 z rp. nieznanego, ogłoszony przez Maciejowskiego Dod. 34; 2—6) z w. XV 5 dekalogów, z rp. Bibl. Kras. wydrukował Chomętowski w Spr. Kom. Jęz. I, 151—4 (dekalog pierwszy, drugi, czwarty, piąty i szósty). 7 i 8) dwa dekalogi niedrukowane w rp. Kras., wspomniane przez Nehringa i Bobowskiego; 9) jeden dekalog z tejże bibl. wspomniany przez Nehringa; 10) w. XV rp. Jag. 1299, Wisłocki, Katalog. 11) rp. Jag. 1297, Wisłocki, Katalog, por. Brückner Rozpr. XXIV, 76. gdzie podano niektóre poprawki tekstu Wisłockiego: wiersz 2 należy czytać: *wproznoszczy*, w. 14 *swoego*, w. 15 *nyeswyacz*, w. 20 *przykaszn.* 12) z r. 1469, rp. nieznany, Polkowski „Dawny zabytek“, str. 32, dekalog drugi; 13) z r. 1478 (?) rp. warsz. (?) Nr. 745 Maciejowski, Pam. II, 369, dekalog drugi; 14) z końca w. XV rp. Akademii N. 1578 Seredyński Spr. Kom. Jęz. I, 158—9; 15) kon. XV w. rp. katedry Gnieźnieńskiej, zawierający kazania Gnieźnieńskie. Nehring Rozpr. XXV, 96—7. 16) kon. XV w. na oprawie książki „Speculum aureum decem praeceptorum fratris Henrici Herp.... Noremb. per Ant. Koberger. 1481“ bibl. Jag. O, IV, 5, dekalog drukowany kilka razy: w Pamiętn. Warsz. 1817, VIII, 240 przez Bandtkiego; przy tłumaczeniu Ortografii Zaborowskiego, wydanem przez Kucharzewskiego w Warszawie 1825, str. 19; przez Maciejowskiego Dod. 94—5; przez Rakowieckiego „Prawda ruska“ II, 217, wreszcie poprawnie według rękopisu, dostarczonego mu przez K. Przezdzieckiego, wydrukował go Bystroń w Pr. Fil. I, 358. 17 i 18) opuszczone przez Bobowskiego, a wspomniane przez Nehringa dwa teksty: z w. XV, rp. kapituły Krakowskiej, Polkowski Katalog rękopisów Nr. 171 (Archiwum do dziejów Literatury III) i z połowy w. XV rp. Ossol. 413, zawierający Glossa super epistolas, Wisłocki Spr. Kom. Jęz. I, 60—1. Z ogłoszonych później tekstów jeszcze do tejże redakcyi należą: 19) uszkodzony w rp. Pet. Łac. I, Q, 50, ogłoszony przez Brücknera w Pr. Fil. V, 31. 20) na okładce rp. Pet. Łac. I, F, 518, według Brücknera zapisany późniejszą ręką z w. XV, zgodny z tekstem rp. Jag. 1299 (p. N. 10), o czem pisze Brückner w Rozpr. XXIV, 95. 21) z r. 1449 rp. Pet. Łac. I, F, 236, obfite glosy do dziesięciorga, przypominające redakcyę III, p. Rozpr. XXV, 164. 22 i 23) w rp. Pet. Łac. I, F, 449 dwa teksty dekalogu, podane także przez Brücknera w Rozpr. XXV, 199 i 200. 24) w rp. Czar-

tor. N. 3729 po r. 1479 pisanym, tekst dziesięciorga nieco inaczej zakończony, niż inne teksty tejże redakcyi, p. u Brücknera Rozpr. XXV, 242—3. 25) z rp. Włocławskiego r. 1481 ogłosił Łopaciński w Pr. Fil. IV, 743—4. 26) tekst, stojący na przełomie w. XV i XVI, zapisany na okładce inkunabułu w bibl. Seminaryum w Sandomierzu, zbliża się bardzo do tekstu z rp. Jag. 1299; ogłosił go Nehring w JA. XV, 540. 27) z rp. Krasińskich N. 33, katalogu N. 13, z r. 1433—4 tekst bardzo zbliżony do ogłoszonego przez Chomętowskiego (z rzędu szósty) wydrukował Pułaski w Sprawozdaniach z posiedzeń Towarz. Nauk. Warszawskiego V, r. 1912 str. 5—6. 28) w rp. Pet. Łac. I, O, 32 z w. XV tekst rymowany na karcie 276 dotychczas nie drukowany, podaję go przeto według kopii Łopacińskiego: *Pirzwa kazn tworcza naschego Nyemasch myecz boga gynego. W proznoszczy nyestathku twogego nye wsiway gymyenya bozego. Pamyethay tho thobie wyelą, by czczil swyãtą nyedzelą. Chczeszly myecz myloscz moya, czczy oczcza y mathka twoya. Nyezabiyay bratha szwego swadą, ranka, rada, any kaznya. Nyeczin grzechu nyeczistego procz vrzadu malzenskego. Nye kradny gymyenya czudzego, ale nądznym vdzelay swogego. Nye mow na bratha swego slosczy any swiadecztwa falschiwego. Nye pożąday zony yego, Tako badzesz myecz vrząnd stadla sswego. Wyego rzeczy nyekorziszczy, w bozey kaszny gy vgiszczy.*

Redakcya IV: do niej należy jeden tekst tylko w rp. Jag. 1456, wydrukowany u Wisłockiego w Katalogu i u Bobowskiego Rozpr. XIX, 120—1.

Redakcya V: tekst znany Bobowskiemu jeden, z rp. Jag. 1625 (Wisłocki w Katalogu i Bobowski Rozpr. XIX, 121), a nadto z później znalezionych ogłoszone przez Brücknera: 2) z rp. Pet. Łac. I, Q, 146 ok. r. 1450 w Pr. Fil. IV, 568. 3) podobny do poprzedniego; waryanty podane w Rozpr. XXV, 222. 4) z rp. Pet. Łac. I, F, 493 z r. 1430—40 w Rozpr. XXVI, 241. Tutaj w tekst dziesięciorga kapłan wplata własne uwagi np. do przykazania I: *nemodlszø bogom ginim* hoc est *baluanom;* do II zakazuje przysięgać na stwierdzenie prawdy: *vyera kmey duszy* non feci hoc, aut: recepi, *tako mi pomozi bog.*

Redakcya VI, nieznana Bobowskiemu, zachowana w rp. Pet. Łac. I, F, 518 z r. 1411, ale późniejszą ręką zapisana; tekst ten ogłosił Brückner w Rozpr. XXIV, 94.

Tak więc na ogół dotychczas odnaleziono 45 tekstów deka-

logów rymowanych z XV wieku. Rzadziej znacznie trafiają się rymowane inne przepisy katechizmowe, najczęściej warunki dobrej spowiedzi, zwykle według jednego wzoru. Oto np. tekst dotychczas niedrukowany, który znalazł Łopaciński w rp. Pet. Łac. I, Q, 82 z połowy wieku XV:

prostha, pokorna spovyedz ma bicz y czista, vyerna,
Czenstha y odkrita, rostropna y dobrovolna,
Sromysliva, czala, tayemna, richla, placząca,
Moczna, posluszna y tesz na syą zaluiącza.

Podobne zapiski posiadają: rp. Ossol. 2263 (Kałużniacki Klein. altp. Texte 282, Nehring AS. 128); rp. Jag. 2503 (Wisłocki Katalog, Malinowski Pr. Fil. I. 476); rp. wrocławski 1754 (Nehring JA. XV, 534); rp. Kapituły krakowskiej z r. 1428 (Polkowski Katalog str. 90 N. 123, Nehring AS. 128); rp. Ossol. 824 z r. 1460 (Brückner Rozpr. XXV, 243 i JA. XVI, 606); rp. Pet. Łac. I, F, 350 (Brückner Rozpr. XXV, 138); rp. Pet. I, F, 222 (Brückner Rozpr. XXV, 146); rp. Pet. Łac. I, F, 497 (Brückner Rozpr. XXV, 198 i JA. XVI, 606); rp. Pet. Łac. I, Q, 94 (Brückner tamże).

Przepisy pełnienia uczynków miłosiernych zanotowano na okładce inkunabułu w bibliotece Seminaryum w Sandomierzu ręką końca XV lub początku XVI wieku, co ogłosił Nehring w JA. XV, 540: „Opera corporalia: Nakarmi łacznego, napoj z łaski pragnącego, Przyodziej nagiego, nawiedź, przymi ubogiego, Otkupi jętego, nawiedź człowieka niemocnego, Pogrzebi umarłego, pociesz człowieka smętnego. Opera spiritualia: Poradź głupiemu, otpuści gniew obrażonemu, Skarzy grzesznego, modl się Bogu za grzechy jego, Upadu bliźniego żałuj, a naucz niemądrego. Do raju wiecznego toć słopienie z nauki jego".

Wreszcie z rękopisu, dziś będącego własnością Akademii Umiejętności N. 1708, pisanego ok. r. 1480, Łopaciński wyjął i ogłosił rodzaj wstępu do spowiedzi w Pr. Fil. IV, 631, gdzie też (na str. 632) podał tekst (w oryginale nieco zepsuty) z poprawkami Brücknera: „Panie Boże wszechmogący, Przed twą świętą miłością Niemasz nic tajemnego W siercu człowieka wszelknego. Ty znasz myśli i sprosności Grzechow naszych, tegodla Spowiedam się twej miłości, Cośm zgrzeszyli pięcią smysły".

Pisano też wierszami i inne godne zapamiętania notaty np. kalendarzowe: wytworem średniowiecza są wierszowane tak zw.

cyzyojanusy (nazwę tę wywodzą od occisio—obrzezanie Pańskie i januarius—styczeń), formuły, ułatwiające spamiętanie pewnych terminów kościelnych: Mamy ich dwa rodzaje: cyzyojanusy cząstkowe i ogólne. Z pierwszych znamy jeden, który w dwu redakcyach nas doszedł, a dotyczy suchych dni; starsza, zapisana zapewne w pierwszej połowie w. XV w rp. Pet. Łac. I, Q, 59 (Brückner JA. XIV, 506 i Rozpr. XXV, 258) brzmi: „Duch, Krzyż, Łucya, po Popielcu śrzoda pirwa, każda parochia suche dni wiedzieć ima", co znaczy, że po św. Duchu, Podwyższeniu krzyża św., dniu św. Łucyi i po Popielcu suche dni następują. Druga redakcya w rp. Jag. 1928 z r. 1451 (Wisłocki, Katalog): Duch, Krzyż, Łucya, po popielcu śrzoda pirzwa, osada moja miła święte (!) dni wiedzieć ma".

Cyzyojanusy ogólne są też dwu rodzajów: jeden tylko dlatego nazywa się polskim, ponieważ wprowadza imiona świętych polskich, a zresztą ułożony w języku łacińskim. Wydrukował go Wierzbowski w „Vade mecum. Podręcznik do studyów archiwalnych dla historyków i prawników polskich" Warszawa 1908 str. 1—2. Są to dwuwiersze, z których każdy na jeden miesiąc przypada, a jest w nich tyle zgłosek, ile dni w miesiącu; na którą zaś zgłoskę przypada imię świętego, w tym właśnie dniu jego pamiątka ma być obchodzona, np. dwuwiersz na maj:

Phil Sig Crux Flor Got Joan Stanis Epi Ner Ser et Soph
Maius in hac serie tenet Urban in pede Cris Pan.

To znaczy, że o następujących dniach maja trzeba pamiętać: 1 Filipa, 2 Zygmunta, 3 Znalezienie św. Krzyża, 4 Floryana, 5 Gotarda, 6 Jana, 8 Stanisława, 12 Nereusza, 13 Serwacego, 15 Zofii, 25 Urbana i t. d. Właściwy polski cyzyojanus, po polsku ułożony znalazł prof. Ptaśnik w jednym z rękopisów Muzeum kapitulnego w Płocku, oznaczonym N. 88. Pismo wskazuje na wiek XV, mianowicie na jego pierwszą połowę lub początek; za początkiem w. XV przemawia ortografia. Zabytek ten według kopii prof. Ptaśnika został wydrukowany w MPKJ V, 437 (Jan Łoś: Dwa teksty staropolskie). W porównaniu z łacińskim jest w nim ta zmiana, że ułożono go w czterowierszach i nie każdy czterowiersz liczbę zgłosek ma równą liczbie dni w odpowiednim miesiącu, ale imiona świętych stoją na właściwych miejscach. Tak np. czterowiersz na maj ma aż 34 zgłoski:

Phil sig crisz twor got (1, 2, 3, 4, 5)
Yan pan, staszka sczyal boleszlaw (6, 8)
A gedno to wslyszal, esz precz beszal wrban (25)
Gonycz vylka a drzecz lyka

„Twor“ oznacza tu Tworzyjana czyli Floryana, „esz“ według Brücknera (Pam. Lit. XIII, 94) znaczy to samo co „aż“. Brückner, omawiając ten zabytek (l. c.), odnosi ułożenie jego do końca w. XIV, kopię do początku XV, poprawia niektóre usterki wydawcy (np. „wyszpr.“ znaczy „wysprz.“=w górę, a nie imię własne) i podaje wiadomości o późniejszych cyzyojanusach polskich z w. XVI i XVII. Są to wszystko produkty najprawdopodobniej kultury szkolnej, dla żaków przeznaczone. Chciał naśladować tę modę i pierwszy reformator ortografii polskiej, Jakób syn Parkosza, dodając do swego traktatu łacińskiego wierszowane przepisy polskie dla każdego „kto chce pisać doskonale“. Znane są one pod nazwą: wierszowany alfabet Parkosza. Zabrakło jednak autorowi cierpliwości, czy konceptu i tylko część zasad swej pisowni w ten sposób wyłożył. Wierszyk ten, napisany w połowie w. XV, ale zachowany w kopii późniejszej, wyszedł z druku w obu edycyach traktatu Jakóba Parkoszowica (p. str. 126), a nadto wydrukował go Maciejowski Dod. 95—6 oraz podał w podobiźnie na osobnej karcie przy temże dziele.

W końcu wspomnimy tu jeszcze o wokabułach wierszowanych, o których mówiliśmy obszerniej na str. 148—9.

O formie wierszowanych utworów z w. XV Brückner pisze w Bibl. Warsz 1893, I, 269: „Wykwintnemi wprawdzie ich nie nazwiemy; największą zasługą pozostaje tok prosty, wysłowienie łatwe, ale rymowanie zawsze niedołężne. Rymy męskie rzadkie, zazwyczaj żeńskie: przeważają gramatyczne, a więc na: -ego, -ają itd., niedokładności częste tak dalece, że nawet uchodzą za rymy: młoda—Boga, śmierna—czyrwiona itp. Miary wierszowe najrozmaitsze, od pięcio-, sześcio- do trzynastozgłoskowych; najpospolitsza, szczególniej w utworach dłuższych, ośmiozgłoskowa, typowa dla poezyi średniowiecznej; środek i koniec wiersza rymują nieraz. Zwrotki bywają różnej ilości i budowy wierszy, od dwóch lub trzech do sześciu wierszy, dalej trójdzielne i inne... ale najużywańszą zwrotką pozostaje jednolita o czterech wierszach, niekoniecznie tym samym rymem wiązanych. Następstwo akcentów w wier-

szu dowolne, średniówka niezawsze zachowana; wiersz ośmiozgłoskowy rozpada się nieraz w nierówne części. Jedyną, wcale ściśle stosowaną zasadą pozostaje liczenie zgłosek; w ośmiozgłoskowych wierszach dopuszcza się tylko niekiedy, np. dla zaznaczenia ustępu, większej lub mniejszej liczby zgłosek; dla tego samego celu skupia się nieraz więcej rymów np. trzy zam. dwóch. Ale ta prawidłowa budowa wierszy w odpisach naszych często naruszona; czytamy wiersze dłuższe i krótsze np. w legendzie o św. Aleksym, a to samo tyczy się innych utworów, utykamy co chwila na wierszach dziewięcio- i kilkunastozgłoskowych. Otóż w oryginałach nie było takich błędów nigdy; to przepisywacze tylko tekst skazili, odczytując źle słowa, modernizując formy i wyrażenia, wciągając do tekstu, co z boku lub na górze przez jakiegoś czytelnika dla objaśnienia lub zamienienia dopisanem było, opuszczając nakoniec niejedno; im odpis późniejszy, tem liczniejsze takie braki". Dalej (ib. 271): „Ogółem biorąc, język pieśni nie obfity; obrazy i zwroty jego tak nieliczne a tak utarte, że to ciągłe przetasowywanie tych samych niemal wyrazów jednostajnością swą czasem prawie nuży; barwniejszym za to staje się język w legendach, żywszą myśl w wierszach dydaktycznych, które nieraz również barwność języka cechuje".

Na to wszystko można się pisać z paru tylko zastrzeżeniami, a mianowicie nie wydaje się uzasadnionym pogląd, że miarę wiersza psuli tylko przepisywacze, twórcy zaś ich nigdy rytmicznych usterek nie popełniali. Błędy przepisywaczów się mnożyły, to niewątpliwe, ale pewną ich część na karb samych twórców złożyć trzeba. O ile wnosić można z pozostałości dawnej poezyi ludowej ruskiej („byliny" wielkoruskie) budowa dawnego wiersza słowiańskiego, nie opierała się na ścisłem trzymaniu się liczby zgłosek, lecz wiersze mogły być trochę krótsze lub trochę dłuższe, co się przy ich recytowaniu przez przyspieszanie lub zwalnianie tempa wyrównywało. Dopiero z czasem pod wpływem średniowieczno-łacińskiego typu wiersza starano się i polski budować coraz „prawidłowiej" z zachowaniem pewnej liczby zgłosek. Drugie zastrzeżenie dotyczy stylu utworów wierszowanych: słowa Brücknera o ubóstwie i pospolitości obrazów i zwrotów w naszej poezyi średniowiecznej na ogół są słuszne; widzieliśmy jednak, że w niektórych wierszach zarówno religijnych, jako też i świeckich, częściowo przynajmniej zerwano z szablonem (np. „Posłuchajcie bracia miła",

„Dyalog o śmierci“) i wprowadzono do nich pierwiastki zaczerpnięte z obserwacyi życia. Sam Brückner mówi (l. c. 285), że postęp od wiersza Słoty do dyalogu o śmierci jest o wiele znaczniejszy, niż od tego dyalogu do Reja, gdyż w ciągu w. XV język nabiera giętkości i śmiałości, ustala się składnia poetycka, rozwija całe bogactwo miar i zwrotek. Tamże zestawia jeszcze poezyę i prozę: „Od poezyi XV wieku dziwnie jego proza odbija w utworach, nią pisanych: tak sztywna i ciężka, tak nieokreślona i chwiejna w wiązaniu zdań, tak walcząca z brakiem wyrazów, że niezawsze byśmy ją dokładnie zrozumieć mogli, gdybyśmy samych źródeł nie znali, które przyswajać się starała; winą tego stanu owe ciągłe tłumaczenia z łaciny, (czasem z niemieckiego), które język na uwięzi obcego toku, obcych wyrażeń trzymają, z czego pieśń już samą odmiennością rymów i miar wyzwolić się musiała; poezya też najpierw, nie proza, do samoistnego lotu się wznosi: zjawisko, powtarzające się w średnich wiekach częściej np. zaraz znowu u Czechów“.

Jeżeli porównać pieśni z wieku XV z innemi utworami wierszowanemi, nie przeznaczonemi do śpiewu, uderzy nas różnica dość znaczna; w pieśniach, zwłaszcza dawniejszych, często technika wersyfikacyjna jest kunsztowniejsza, w nich nieraz wysilano się na nadzwyczajną budowę zwrotek, i tylko w niektórych, przeznaczonych dla ludu, oraz w wielu późniejszych zadowalniano się już wierszem ośmiozgłoskowym, parzysto rymowanym. Natomiast w tej drugiej grupie utworów już od początku te wiersze ośmiozgłoskowe z rymami parzystemi prawie niepodzielnie panują; jeden Gałka stanowi wyjątek. Co się tyczy języka, jako środka wyrażania uczuć i nastrojów, to w obu grupach znajdujemy utwory, przedstawiające wcale udatne próby zwycięskiego borykania się z trudnościami; rzadko, co prawda, to się trafia, ale jednak postęp w porównaniu z pieśniami najdawniejszemi jest oczywisty: mamy parę pieśni w tonie naprawdę lirycznym, szczerym i serdecznym, w grupie drugiej nastroje satyryczne lub uczuciowe, niekiedy plastyczność i dobitność w przedstawieniu rzeczy.

Podnieść trzeba, że w w. XV po raz pierwszy znajdujemy niejaki grunt do poszukiwania wpływów poezyi ludowej na książkową. Przypuszczaliśmy taki wpływ w „Płaczu Matki Boskiej“, może też i w stroficznej budowie kolędy „Nuż wy, bielscy panowie“ odbiła się nuta śpiewu ludowego.

3. Wiek XVI.

A. Pieśni.

W rękopisie z pieśnią „Bogurodzica“ (p. str. 343) znajdującym się w bibliotece miejskiej w Cieszynie, Łopaciński znalazł dwie pieśni, znane już w redakcyi, którą za Brücknerem odnieśliśmy do wieku XIV, potem, zapewne już w początkach XVI stulecia na nowo przełożone z łaciny. Jedną z nich jest „Jezus Chrystus Bog-człowiek“, której dwa pierwsze wiersze bez zmiany powtarzają się i w nowej redakcyi, natomiast reszta tekstu jest oczywiście nowym przekładem. I tutaj także zachowano miarę wiersza 13-zgłoskowego i podział na czterowierszowe zwrotki z parzystemi rymami; rytm zresztą nie wszędzie dokładnie wytrzymany, a rymy mieszają się z asonansami, jak to bywało i dawniej. Tłumacz starał się najwierniej trzymać się oryginału i dobrze mu się to udało, gdyż tylko w niektórych miejscach zastąpił wyrażenia łacińskie innemi polskiemi np. „in collo percutiunt manibus ligatum, conspuentes faciem, ut est prophetatum“, u tłumacza: „głowę mu skłoto cirniem, koroną cirniową, wyniosł krzyż na swych plecoch na mieśce męczenia“, przez co zmącony został chronologiczny porządek wypadków, gdyż w następnej zwrotce jest mowa o mękach Chrystusa przed udaniem się jego w drogę krzyżową, a wierszem o niesieniu krzyża kończy się w hymnie łacińskim zwrotka trzecia, nie druga, jak w naszym przekładzie. Natomiast tłumacz nie pominął przeciwstawni oryginału: „Talem mortem subiit vitae medicina, heu corona gloriae jacet hic supina“, co po polsku brzmi: „tako śmierć ucirpiała żywota obrona, a korona wszej chwały na wznak przewrocona“. Zwrotek jest tak samo 8, jak w hymnie łacińskim. Zapewne błędem przepisywacza jest w drugiej zwrotce „proroctwem“ zam. „świadectwem“.

Drugą z tych pieśni jest „Archanioła posłał“, przekład prozy Abelarda „Mittit ad virginem“. I tu także tłumacz chciał najwierniej oddać bieg myśli oryginału, ale okupił to oschłością formy, wskutek czego przekład jego nie stoi na poziomie tłumaczenia dawnego. Zresztą i pod względem ścisłości tekstu są tu usterki. Zachowano tu pięciowierszową zwrotkę z sześciozgłoskowych wierszy złożoną, przy czem rytm wprawdzie na ogół wytrzymano dobrze (w dwu wierszach brak po jednej zgłosce, za to w dwu innych dodano nad normę po jednej zgłosce), ale rymo-

wanie jest nadzwyczajnie zaniedbane, miejscami brak nietylko rymów ale nawet asonansów. Tłumacz samodzielnie dorobił jedenastą końcową zwrotkę. Inne odpisy tegoż przekładu znajdują się w kancyonałach Czart. i Kórnickim z połowy w. XVI, p. niżej.

Również z początku w. XVI pochodzi pieśń „Jezu Kryste krzyżowany“, którą na luźnej karcie znalazł ks. Michalski w bibliotece oo. Augustyanów w Krakowie. Karta jest z jednego boku obcięta w ten sposób, że tekst pieśni został uszkodzony, najczęściej jednak łatwo go dopełnić; u dołu też zdaje się jedna cała zwrotka przepadła. Jest to jedna z dłuższych pieśni, liczy bowiem 39 zwrotek czterowierszowych najpospolitszych, bo każda z nich składa się z czterech wierszy ośmiozgłoskowych. Są i tu naturalnie takie same zaniedbania i błędy techniczne, jak we wszystkich innych pieśniach, najgorsze może rymowanie, ale rytm tylko w niewielu miejscach zmącony. Niektóre zwrotki wydają się nie pokończone, a w jednej (26) inna ręka dodała dwa brakujące wiersze czeskie, prawie nieczytelne wskutek wyblaknięcia atramentu. Może w tem mamy ślad, że pieśń z czeskiego przełożono. Zaczyna się i kończy pieśń modlitwą do Jezusa ukrzyżowanego, główną zaś jej treść stanowi historya mąk Chrystusa od pożegnania się z NMP. i ostatniej wieczerzy, do chwili zdjęcia ciała z krzyża. Utrzymana w tonie elegijnym, ma język gładki, tok myśli naturalny.

W facsimile bibl. Ossol. N. 1482 znajduje się pieśń, zaczynająca się od słów: „Dziękujmy wszyccy z tej bożej dobroci“, wydrukowana przez Brücknera w JA. X, 401 i Rozpr. XXV, 226—7; podano ją też w II wydaniu Hist. Lit. Pols. Chmielowskiego I, 113—14, gdzie również jest reprodukcya części tego facsimile. Okazuje się, że zrobiono ją z rp. Kapituły w Tarnowie, z którego w późniejszych czasach zdjął fotografie dr. Jachimecki. Pieśń jest rozszerzoną parafrazą sekwencyi Grzegorza W., zwanej „in galli cantum“, a zaczynającej się od słów: „Grates nunc omnes“ i w rękopisie tarnowskim bezpośrednio po tej sekwencyi następuje. Składa się z czterech zwrotek, a właściwie z półczwartej, gdyż ostatnia ma 4 wiersze, inne zaś po 7. Przekład słów sekwencyi rozłożono tu częściami na wszystkie zwrotki, a między nie wstawiono obszerne dopełnienia, niezawsze zrozumiałe; w pierwszej zwrotce słowa sekwencyi: „Grates nunc omnes reddamus Domino Deo“ amplifikowano tu w następujący sposób: „Dziękujmy wszyccy Z tej boże dobroci, ktora nie była Już temu chwila; Szosty wiek

zaszedł, Iż świat był podszedł, Żandny w niebo nie wszedł"; to znaczy, że niebo było dla ludzi zamknięte przed wstąpieniem do otchłani Chrystusa, co się stało w ciągu piątego okresu drugiego obiegu planet według teoryi kalendarza średniowiecznego. Prawie literalnie z tym polskim tekstem jest zgodny czeski w kancyonale oo. Misyonarzy w Krakowie F. N. 811; gdzie tę samą pieśń dwukrotnie zapisano; kancyonał ten pochodzi z drugiej ćwierci XVI wieku. Tekst polski jest jednak poprawniejszy pod względem równomierniejszej budowy zwrotek: w czeskim zwrotka druga liczy 6 wierszy, a ostatni widocznie w niej jest zepsuty, prócz tego w ostatniej zwrotce coś się też popsuło. Podajemy tu dla porównania z polską tę krótką pieśń czeską: *Dyekugmy wssiczczy stey bozy dobroty, kteraz nebila gyz temu chwyla; y ssesty wyek zassel y swieth byl possel, zyadny w nebo newssel. Panu nassemv, bohu laskawemv, ktery nas vzrzal, milost swu zeslal y czerthu nedal, kteryz by nas gyz sobe bral. Swogym narodzenym, wiernym vtiessenym mamy se dostat y w nebe zostat zotczem panowat, zsynem y zduchem swatym kralowat. Ktobyez wolamy, wieczne zangely spywame: Tobye czest, chwala na wisokosty.* Jakkolwiek miejscami tekst czeski jest poprawniejszy (polski w ostatniej zwrotce ma błędnie: „k temu wołamy" i „z wysokości"), to jednak polonizmy w tekście czeskim wskazują na to, że przełożono go z polskiego. I w drugim odpisie czeskim tejże pieśni, do pierwszego bardzo podobnym, zaraz pierwszy wyraz napisano: *Dzienkugmy.*

Druga karta tegoż rp. Ossol. N. 1482 przedstawia również facsimile z jakiegoś nieznanego rękopisu, podobnie jak poprzedni, pochodzącego z końca w. XV lub początku XVI. Częściową jej reprodukcyę znajdujemy w Hist. Lit. Pols. Chmielowskiego wyd. II, t. I str. 115, a cały jej tekst wydrukowano tamże na str. 116. Wzmiankuje o niej Brückner Rozpr. XXV, 238. Czy jest to pieśń, czy raczej zbiór początkowych zwrotek pieśni rozmaitych? Skład karty jest bądź co bądź niezwykły: najprzód zwrotka łacińska o zstąpieniu Chrystusa do otchłani: „O quam felix haec dies", potem zwrotka „Wesoły nam dzień nastał"; cztery zwrotki środkowe hymnu łacińskiego „Deus omnipotens"; trzy zwrotki polskie, jednakowej budowy, nie wiążące się jednak z sobą w jakąś całość; potem zwrotka łacińska: „Maria flos florum" i jej wierszowany przekład polski; wezwanie łacińskie do św. Wacława i drugie do św. Stanisława, to ostatnie i po polsku: „Święty Stanisławie,

nasz miły patronie, proszą cię Polanie, daj im zboże tanie“ (o taniości zboża niema wzmianki w zwrotce łacińskiej), dwie zwrotki łacińskie do św. Wojciecha i jedna do św. Floryana, dalej znów po polsku: „Bądź[cie] wszyccy weseli, jako w niebie angieli, czegochmy pożądali, tegochmy doczekali“, i wreszcie na końcu cała starodawna pieśń wielkanocna: „Przez twe święte zmartwe (!) wstanie, Boży Synu odpuściż nam nasze zgrzeszenie“ itd., krótka zresztą, bo tylko z 8 wierszy złożona z prawie zupełnie dobrze zachowanemi starożytnemi właściwościami tekstu. Jedyną cechą wspólną tym zwrotkom łacińskim i polskim jest to, że prawie wszystkie mają przyśpiew: „Alleluja. Kyrielejzon“, i że znaczna większość jest złożona z czterech wierszy sześciozgłoskowych, naturalnie z parzystemi rymami.

Mnożą się też w wieku XVI zbiory pieśni, rozrastając się niekiedy do wcale poważnych rozmiarów. Jeden z mniejszych zbiorków zawiera się w rp. dawniej Wolskiego, obecnie bibl. Krasińskich N. 41, zawierającym miscellanea teologiczne i pisanym wieloma rękami. Brückner o tych pieśniach mówi w Rozpr. XXV, 224, 227, 239; jest ich pięć, cztery pierwsze wpisała jedna ręka, ostatnią—inna, w początku w. XVI. Ogłosił je drukiem Fr. Pułaski w Sprawozd. z posiedzeń Tow. Nauk. Warszawskiego V, zeszyt I str. 9—21. Technika ich wersyfikacyjna jest jednakowa: wszystkie ułożone zostały w zwrotki czterowierszowe, nie mające formalnej odrębności, lecz stanowiące każda całość myślową, rymy bowiem w nich są parzyste, nie przekładane, a wiersze równe, ośmiozgłoskowe; rytm z niewielu wyjątkami wytrzymany, sposób rymowania dawny; dwie pieśni: pierwsza i ostatnia są alfabetyczne, dlatego po 23 zwrotki liczą. Pierwsza pieśń, maryjna, zaczynająca się od słów: „Anna niewiasta niepłodna“, jest dość licha: składają się nań chwały NMP. i prośby do niej według utartych wzorów dawniejszych. Miejscami zdarzają się omyłki: w zwrotce P wiersz trzeci i czwarty trzeba czytać:

By nas w dzień [sądu] postawił
na p[ra]wicy i też zbawił.

W zwrotce T wyraz *zyelenyvthną* trzeba poprawić na *zyelenyvchną*. Druga pieśń tegoż zbioru: „Już się angieli wiesielą“, opiewająca zaśnięcie i wniebowzięcie NPM. składa się z 26 zwrotek, z których 5 i 6 przestawiona jedna na miejsce drugiej, a nadto

zwrotka 18 powinna stać na przedostatnim miejscu, jak tego treść jej wymaga. Oprócz rzadszego wyrazu: „tążyła“ (= tęskniła), niema tu nic charakterystycznego dla języka; pod względem literackim widać silny wpływ apokryfu o zaśnięciu Matki Boskiej znanego także i w literaturze staroruskiej. Pieśń trzecia, zatytułowana: „Alia coram veronice effigie“, zaczynająca się od słów: „Jasne Krystowo oblicze“, ma 27 zwrotek; w zwrotce 8 w. 4 *matką* zam. „mękę“; w 4 wierszu zwrotki 12 i w 1 zwrotki 13 *szwoy*, *swfoy*=zwój, w znaczeniu chustki. Czwarta: „Jezu zbawicielu ludzki“, mająca 7 zwrotek, jest modlitwą o dary: bojaźni bożej, litości, nauki, mocy, dobrej rady, rozumu, mądrości; drugi wiersz ostatniej zwrotki trzeba czytać: „Jen jeś mojej dusze radość“. Ostatnia „Augustus kiedy krolował“, opisuje narodzenie Chrystusa. Przepisywacz, nie tak uważny, jak poprzedni, porobił tu więcej błędów: w zwr. 3 napisał „Azy“ zam. „Czy“ (= ci); w tejże zwrotce zapewne też zastąpił wyraz: „bydlili“ (rymujący z „stąpili“) przez „mieszkali“; w zwr. 5 napisał: „Amanuel“ zam. „Emanuel“; zwrotkę 8 należy czytać: „Hi ha ha dziecię krzyczało, Za grzechy ludzkie płakało; Matuchna je z ziemie wzięła, Po płaczu je powijała“; zwr. 9: *w syaslky* i zwr. 19: *w yaslkal* zam. „w jasłki“, „w jasłkach“. Z rzadszych form mamy tutaj tylko dwa razy powtórzoną formę: „piesnka“ (zwr. 11 i 22), oraz „krzciny“ związane tu bezpośrednio z narodzeniem: „Chryste, przez twe narodzenie Daj nam duszne ucieszenie; Odpuści nam nasze winy Przez twoje naświętsze krzciny“.

Z nieznanego dziś kancyonału r. 1521 ks. Juszyński wydrukował w „Dykcyonarzu“ trzy pieśni: dwie na Boże Narodzenie: „Chrystus się narodził“ i „Kiedy krol Herod krolował“ oraz jedną wielkanocną „Chrystus zmartwychwstał jest“; tej pierwsza zwrotka jest zmodernizowaną językowo tą samą, którą i w XIV wieku śpiewano, a do niej dorobiono jeszcze pięć nowych. Pieśń druga jest zdefektowana, co widać z tego, że w niej nie wszystkie zwrotki się wiążą z sobą, np. między czwartą a piątą niema naturalnego przejścia myśli. Bobowski, dając przedruk tych pieśni w Rozpr. XIX, 132—6, dopełnił drugą zwrotkami tekstu, ogłoszonego drukiem w r. 1643. Pierwsza jest podobna do ogłoszonej również przez ks. Juszyńskiego z kancyonału Przeworszczyka r. 1435 „Chrystus się nam narodził“; w tej starszej wiersze 7- i 8-zgłoskowe się mieszają, a również i nowszej pieśni rytm

jest bardzo zamętny; jeden jej wiersz może służyć za korektę do pieśni starszej: „Stanął przy nich anioł jasny“, gdy u Przeworszczyka było: „Stanął przy nich anioł spasny“; prawdopodobnie zaszła tu omyłka pod wpływem ostatniego wyrazu poprzedniego wiersza: „Gdy pasterze w nocy paśli“. Pod względem językowym ani wersyfikacyjnym niema tu nic ważniejszego: w trzeciej pieśni zachował się archaizm: „tu go nie“ w znaczeniu „tu go niema“, wierszowanie bardzo zaniedbane mimo łatwej formy 8-zgłoskowego wiersza.

Zbiory pieśni trafiają się też w modlitewnikach i innych książkach pobożnych. W rp. monachijskim, zawierającym „Szczyt duszny“ są też „Godziny o pannie Maryej“ z 13 pieśniami. Rękopis według Hanusza pochodzi z czasu między r. 1507 a 1533, przyczem przekład „Godzin“ może być nieco starszy od tłumaczenia „Szczytu dusznego“. Umieszczone tu pieśni czyto całe, czy też ich większe lub mniejsze urywki, ze względu na formę nie przynoszą nic nowego, dają też i zdobycz dla gramatyki niewielką. Między innemi mamy tu nową formę: „słońce“, starą: „kożdy“, pisownię chwiejną: „prosimy“ ob. „bojemy się“. W pieśni o św. Annie niekiedy użycie *u* tam, gdzie dziś piszemy *ę* lub *ą*: „nudzni“, „znudzonego“ (znędzonego), „na stronu“, „sudu bożego“. Z morfologii V. sg. „dziewice“, oraz „krolewice“; najstarszy to przykład tej formy, która i w późniejszych tekstach zrzadka tylko się trafia. Dalej: „by zginęli nudzni ludzi“ (zam. ludzie); „od poganow“; „swej przeciwniki (zam. swe) zwyciężył“; „przez cięchmy (zam. przez cięśmy) już oglądali“; „rozwięż“, „żędać“, „powściągać“, „cokolwie“, „ocz tu żądam“ (czego żądam); „być pokoja“: „Uproś tu żądne mieszkanie, potym w niebie krolowanie, być pokoja od poganow, Turkow, Moskwy i Tatarow“. Jedna zwrotka w pieśni drugiej z rzędu „Prawa dziewice po porodzeniu“ jest zapożyczona z pieśni starodawnej „Marya czysta dziewice“ w zepsutej pod względem wersyfikacyjnym formie:

Gdy sie miła panno modlisz,
Tedy sie teże święci modlą;
A jeśli milczysz, też umilkną.

Zwrotka powinna mieć cztery wiersze. O „Szczycie dusznym“ pisał Hanusz w Rozpr. XI, 44—146, gdzie też wszystkie pieśni wydrukował, skąd znowu je Bobowski przedrukował w Rozpr.

XIX, 122—32, a rozbiór treści „Szczytu“ podał też Brückner w Lit. Rel. III, 153—6, gdzie także mówi i o pieśniach. O jednej z nich „Ku piętnastu świętym pomocnikom“ pisze Brückner tamże I, 193 i Bibl. Warsz. 1893, I, 273, że być może pochodzi ona z wieku XV, a jej „autorem mógłby być np. bł. Ładysław z Gielniowa, mszę bowiem ku (czternastu) pomocnikom, która tę modlitwę wywołała, przywiózł do Krakowa z Włoch mistrz Bokszyca r. 1476“. Pieśń ta według układu Bobowskiego liczy 8 zwrotek sześciowierszowych, ale w dwu jest tylko po pięć wierszy być może wskutek nieuwagi przepisywacza. Wiersze są równe ośmiozgłoskowe (z niektóremi błędami rytmicznemi), ale ich podział na zwrotki jest oparty na systemie rymowania. Wprawdzie nie przeprowadzono w całej pieśni jednego systemu, niekiedy wiersze nie wiążą się z sobą żadnym rymem, są jednak zwrotki z poprzekładanemi rymami np. druga:

Dałeś też nam wspomożenie
Przez twych świętych przyczynienie,
Gdy [ci] się modlą za nami;
W kożdej naszej złej przygodzie,
Tak w niemocy, jak i w szkodzie
[Ty] strzeżesz nas ich prośbami.

Takie samo rozłożenie rymów jest w zwrotce trzeciej, siódmej i ósmej. Mamy tu więc nowość: przekładane regularnie rymy a b b a, co prawda nowość względna, bo i we wcześniejszej pieśni, z w. XV, „Marya panno szlachetna“ do budowy zwrotek, jako część ich stała, wchodzą czterowiersze z przekładanemi regularnie rymami: a b a b, a nadto w trzeciej części zwrotek inaczej rymy przekładane ułożono: a a b c c b.

W przekładzie polskim Opecia dzieła św. Bonawentury „Żywot Pana Jezu Krysta“, wydanym w r. 1522 dwa razy, bo jednocześnie przez Hallera i Wietora, znajdujemy zbiór pieśni: u Hallera 17, (nie licząc prozaicznego przekładu Salve Regina), u Wietora zaś 8; ponieważ 4 pieśni powtarzają się w obu wydaniach przeto ogólna ich liczba wynosi 21. Cztery z nich noszą nazwiska autorów, a mianowicie jedną w wydaniu Hallera: „Śmierć Krystowę, smierć swą zawżdy miej przed sobą człowiek każdy“, napisał Jan Sandecki; dwie w wydaniu Wietora: Hieronim Spiczyński, mianowicie: „Napominanie na-

świętszej Maryej“ i „Wtore napominanie pana Jezusowe“; wreszcie w tejże edycyi znajduje się obszerne: „Pokorne wspomnienie żywota pana Jezusowego i przemowa do Pana Jezusa“ Jana bakałarza z Koszyczek, tego samego, co tak wybornie Marchołta przełożył. Wydrukowane w obu tych wydaniach utwory wierszowane odznaczają się pewną rozmaitością formy: spotykamy tu miary od sześcio- do szesnastozgłoskowej („Wtore napominanie“), podział na zwrotki lub brak takiego podziału, rymowanie (zawsze liche) lub wiersz biały. Pod względem stylistycznym rzadko się trafi zwrot żywszy, np. początek wiersza: „Nabożne i roskoszne tolenie... pana Jezusa“:

Dziecię namilejsze, proszę cię, nie płaczy!
Aza twoje członeczki już drżą od zimna?

W temże „Toleniu“ lub w „Nabożnej rozmowie św. Bernata“ niekiedy jeszcze trafi się jakieś jedno lub drugie miejsce, gdzie pieszczotliwie uczucie przemawia, poza tem panuje zwyczajny szablon średniowieczny. Dla gramatyki także tu obfitego plonu nie znajdziemy: w pisowni i głosowni gdzieniegdzie końcówka przymiotnikowa *-eé (piersi niepokaloneé, syny ludzkieé)*, także: *teéż;* przykłady dla *o* ścieśnionego: *buog* lub *buóg*, *na dródze, szczęsna bróno*; z innych form: „tolenie“, „pasterzewie“ ob. „pastyrze“, często: „ojtca“, „ojtcowi“, „ojtcem“ itp., „skło“, „słzami“. Z morfologii: „ojtcowi“, „bogowi“, „duchu świętemu“, „o bodze“, „złego wrogu“, „twoje jasły“, „w jaślech“, „w jaślicech“, „na ramieniech“; „podjąłeś... chcęcy wyrwać“, „zbodziono“, „przebodzion“, „pocałuwam“ (całuję), „więzać“, „oglądać“. Wyrazy i wyrażenia: „wielkogrzeszny“, „słodczejsze“, „nakraszsze“, „wszystkim narzędem“ (instrumentami), „mchowki“ (poduszki puchowe), „nikakie“ (w żaden sposób), „skamiałego“, „wszech nagrzeszniejszego“, „nikam“ (nigdzie); „Nic nigdy tak słodkiego jestem ukusił, nic nigdy tak rozkosznego jestem pożywał“. „O słodki gościu duszny, aż teraz odchodzisz“. „Racz umocnić nasze ciało, abociem barzo struchlało“.

Pod względem techniki wersyfikacyjnej znajdujemy i tutaj niektóre próby samodzielne: u Hallera w pieśni: „Nastał nam dzień wesoły“ mieszają się wiersze 7-zgłoskowe z 6-zgłoskowemi w określonym porządku, który wprawdzie w dwu pierwszych zwrotkach jest zmącony, ale w innych ośmiu stały: mianowicie zwrotka składa się z 10 wierszy liczących zgłosek 7, 6, 7, 6, 7, 7, 6, 7, 7, 6;

natomiast w rozłożeniu rymów niema stałego porządku. Wiersz 13-zgłoskowy, dotychczas mało używany, mamy w obszernej, 28 czterowierszowych zwrotek liczącej „Nabożnej rozmowie św. Bernata z Panem Jezusem“, a także w „Nabożnem i roskosznem toleniu... nowo narodzonego Pana Jezusa“ o 21 takichże zwrotkach z dość licznemi błędami rytmicznemi. Z kolei pieśń następna, przekład łacińskiego hymnu „Pange lingua“, zaczynający się od słów: „Krzyżu wierny i wyborny“ ma także nowy rodzaj zwrotki, jest ona sześciowierszowa, gdzie następują po sobie wiersze, liczące zgłosek: 8, 7, 8, 7, 8, 8; przytem wiersz drugi rymuje z czwartym, piąty z szóstym, natomiast wiersze: pierwszy i trzeci nie mają rymów; konsekwentnie tę budowę przeprowadzono w pierwszych 7 zwrotkach, ostatnie cztery mają błędy. W pieśni: „Trzy Marye poszły“ zwrotka składa się z dwu wierszy 6-zgłoskowych i dwu 7-zgłoskowych parzysto rymowanych.

W wydaniu Wietora po raz pierwszy na gruncie polskim spotykamy się z wierszem 11-zgłoskowym: w nim ułożył Hieronim Spiczyński „Napominanie naświętszej Maryej“: „Tenci jest syn moj, krześcijani mili, ktoremuście sie ninie polubili itd. Popełnił jednak przy tem autor błędy rytmiczne aż w pięciu miejscach na 20 wierszy: w czwartym, szóstym, jedenastym i dwunastym wierszu średniówka po siódmej zgłosce wypada w środku wyrazu, a w wierszu siódmym jedna zgłoska zbyteczna i także po jej usunięciu średniówka nie wypadłaby z końcem wyrazu. Tenże autor umieścił tu, jak wspomnieliśmy wyżej, jeszcze jedną pieśń swoją, która poprostu urąga wszelkim dotychczas praktykowanym normom wersyfikacyjnym: „Wtore napominanie pana Jezusowe“ składa się z 9 par wierszy, z których jeden dłuższy, drugi krótszy, ale na tem też kończą się zasady ich rytmiczności; żeby o ich budowie się przekonać, trzeba liczyć zgłoski, rytmu bowiem pochwycić uchem niepodobna: rachunek wskazuje, że wiersze dłuższe liczą stale po 16 zgłosek, a krótsze po 13 (z wyjątkiem jednego o 12 zgłoskach), ponieważ jednak niema w nich stałego miejsca dla średniówki, przeto i rytm ich jest zupełnie zmącony. Niepodobna przypuścić, żeby autor nie miał w głowie jakiegoś schematu, pisząc swój utwór, odkryć go jednak niepodobna, o ile nie przypuścimy tu niedołężnego naśladownictwa starożytnych form metrycznych, mianowicie wiersza elegiackiego, złożonego z heksametrów i pentametrów, przyczem jeszcze trzebaby

przypuścić, że na wzór metrów łacińskich, nasz wierszopis polski nie zwracał najmniejszej uwagi na akcenty wyrazowe. Byłaby to istotnie karykatura wiersza polskiego, ale wtedy nawet ów wiersz 12-zgłoskowy możnaby jako pentametr odczytać. Jan z Koszyczek swe „Pokorne wspomnienie żywota Pana Jezusowego“ napisał tu gładkim wierszem 13-zgłoskowym.

Są też pieśni w przekładzie Biernata z Lublina modlitewnika „Hortulus animae“, o czem wspomina Brückner Rozpr. XLIX, 36, ale nie zachowały się w najdawniejszym z początków XVI w. fragmencie tej książki.

„Wokabularz rozmaitych i potrzebnych sentencyi“ z r. 1539 zawiera trzy pieśni religijne: „Krystus zmartwych wstał jest“, „Przez twe święte zmartwewstanie“ (obie znane w redakcyach dawnych) i trzecią, nieznaną skądinąd: „Dziecię się nam narodziło“, z 10 wierszy; przytoczył ją w całości Brückner Rozpr. XLIX, 37.

W niedrukowanym modlitewniku Ptaszyckiego (p. str 230) są też trzy pieśni tłumaczone z łaciny zwykłemi wierszami ośmiozgłoskowemi bez żadnych osobliwych właściwości. Oto ich wiersze początkowe: 1) „Ma w to wierzyć człek wszelaki, Że Bog w personach trojaki“; 2) „Lekarstwo jest duszy naszy W ciele i krwi Chrystusowy“; 3) „Chrystus zwolenikom zesłał Ducha z nieba, jak obiecał“.

Około połowy XVI wieku na końcu książki „De sacramento eucharistiae... per Iudocum Clichtoueum“, drukowanej w r. 1527, należącej niegdyś do kolegium Jezuitów w Brunsberdze, a znajdującej się dziś w bibl. uniwersytetu w Upsali, wpisano dwie pieśni religijne: pierwsza na temat hymnu „Patris sapientia“ nie jest jednak jego przekładem, ani nawet przeróbką: ma charakter nie opisowy, lecz modlitewny, zaczyna się jednak słowami hymnu: „Mądrość ojca wszechmocnego, Chrystus, on wieczny syn jego, Przyszedł wnizkość świata tego podług pisma prorockiego“. Druga także niegdyś musiała być ułożona w wierszach ośmiozgłoskowych, które porozpychały późniejsze wstawki: „Racz ukazać mieły panie Nad nami swoje smiłowanie podług miłosierdzia twojego Wielkiego a niewymownego“. Obie pieśni ogłoszono w „Sprawozdaniu z poszukiwań w Szwecyi“ w Krakowie 1914, str. 83—4.

Wreszcie z takich małych zbiorków wspomnimy jeszcze o trzech pieśniach, umieszczonych w „Komedyi o mięsopuście“,

którą Brückner w Lit. Rel. I, 193 uważa za napisaną po r. 1550, a według Maciejowskiego Piśm. II, 435 i Dod. 151 oraz Kaliny ma ona pochodzić z początku wieku XVI. Pieśni te wydrukował Kalina w Pr. Fil. II, 544—5, 553—4 i 560. Są to krótkie utwory w wierszach 8-zgłoskowych ułożone. W pierwszej z nich znajdujemy takie porównanie: „Wpadniemy w moc szatanowi, Ktory dobrze na nas godzi, Jakoby wilk albo złodziej". Pozatem prawie żadnych więcej ozdób stylistycznych tu niema. W tymże samym rękopisie, po dyalogu „Prostych ludzi w wierze nauka" znajduje się „Pacierz wyłożony po polsku" t. j. wierszowana parafraza Ojczenasz, gdzie każdą prośbę wyrażono w sześciu wierszach 8-zgłoskowych, gładko napisanych, bez usterek rytmicznych (z jednym wyjątkiem). Ogłosił go Kalina w Pr. Fil. III, 351—3; wszystkie też te cztery pieśni przedrukował Bobowski w Rozpr. XIX, 173—176.

Ks. Józef Rokoszny wydobył z rękopisów i inkunabułów biblioteki Seminaryum w Sandomierzu kilka pieśni, które ogłosił w Gazecie Radomskiej w numerach z listopada i grudnia 1902 r. Jedną z tych pieśni, tam ogłoszoną urywkowo, wydrukował w całości Brückner w Rozpr. XLVII, 353—4. Pochodzi ona z lat 1530—40, jest wierszowaną modlitwą do Chrystusa, a zapisano ją na okładce mszału z r. 1501. Zaczyna się ona od słów: „Jezu miły, oto ja dziś przed tobą grzeszny stoję, Żądając o łaskę twoję" i t. d. wiersze 8-zgłoskowe nie wytrzymane w rytmie bardzo często; tłumacz, czy przepisywacz wcale na rytm nie zważał, przeplatał wiersze krótsze nieraz znacznie dłuższemi.

Z owego czasu najwięcej mamy pieśni tego właśnie najpospolitszego typu: jednym z nielicznych wyjątków jest pieśń do NMP. „Zdrowaś ot anioła Pozdrowienie wzięła", zapisana na ostatniej karcie Stanisława Zaborowskiego „Orthographia seu modus recte scribendi" wyd. z r. 1526. Utwór ten z 6-zgłoskowych wierszy ułożony, wydrukował Kopera w „Spis druków epoki Jagiellońskiej w zbiorze Emeryka hr. Czapskiego" w Krakowie 1900 r., str. 107 (omawia ją Dobrzycki w Pr. Fil. VI, 325—6). Są tu błędy przepisywacza, w wierszu 4-ym niepotrzebnie dodano „Maria", a w 8-ym „twe oczy"; zdaje się, że pierwotnie tu było: „Na nas ji obroci", t. j. Jezusa, którego imię wspomniano w wierszu trzecim; przepisywacz dodał „twe oczy" a nie usunął „ji".

Z wierszy 8-zgłoskowych, ale przeplatanych regularnie 7-zgło-

skowemi, składa się pieśń, którą możnaby zatytułować: „Rozpamiętywanie męki Chrystusowej“, a zaczynająca się od słów: „Płaczy dzisia, duszo wszelka, Łzy wylewaj obficie“. Zapisano ją na ostatniej stronicy książki: „Statuta provincialia toti provincie Gnesnensi... edita“; jest to inkunabuł nie oznaczony miejscem ani rokiem wydania, drukowany w końcu w. XV in 4-o (zapewne w Lipsku u Lottera przed r. 1500), egzemplarz biblioteki Jagiellońskiej. Błąd rytmiczny jest tu jeden tylko w wierszu 18; natomiast rymów prawie wcale niema; zwrotki sześciowierszowe oznaczone są przez dopisek przy pierwszych dwu: „Versus“. Taż sama pieśń z tekstem pełniejszym, czy rozszerzonym, znajduje się w kancyonale kórnickim, wydrukowana przez Bobowskiego Rozpr. XIX, 310—12.

Inny znów inkunabuł, będący prywatną własnością (p. Józefa Serugi), Herolt Johannes „Sermones discipuli de tempore et de sanctis“ Argentine 1489 zawiera dopisaną tak samo, jak i poprzednia, w początkach w. XVI pieśń „O krzyżu święty, bądź pozdrowion“ z rytmiką bardzo zaniedbaną, przytem i karta jest tak uszkodzona, że są luki w tekście. Obie te pieśni podaję w Dodatkach.

Nie mniej zaniedbaną formę ma też inna pieśń o krzyżu św.: „Bądź pozdrowion krzyżu święty“, znaleziona przez Brücknera w rp. Pet. Łac. I, O, 91 (ogłoszona w Rozpr. XXV, 234—5), gdzie budowa dwu zwrotek ostatnich jest odmienna od dwu pierwszych: ostatnie, czterowierszowe, są ułożone z wierszy 8-zgłoskowych, pierwsze mają niejednakową liczbę wierszy, po większej części tegoż rozmiaru. Jeszcze jedną, zapewne także z początku w. XVI. pieśń o krzyżu znalazł Erzepki, której jednak nie ogłosił drukiem (Rozpr. XXV, 234) zarówno jak i dwu innych „Bądź wiesioła panno Maryo“ (ib. 224) oraz „Anna, matrona święta, u Boga barzo wzięta“ (ib. 239).

Do piękniejszych utworów tego okresu należy osobno wydana „Pieśń o bożym vmęczenyv terás nowo przełożona“, na końcu: „Drukowano w Krakowie przez Jeronymá Wietorá. Látá Bożego 1532“. Zaczyna się od słów: „Wszechmogący nasz panie, dziwnoś swoj świat sprawił“. Zwłaszcza pierwsze trzy czterowierszowe zwrotki odznaczają się powagą stylu, harmonizującą z poważnym rytmem 13-zgłoskowego wiersza, co więcej, widać tu nawet pewną muzykalność języka, którą dotychczas

spotkać było można w bardzo niewielu utworach. Ale już wiersz 12-ty ma zbyteczną jedną zgłoskę i odtąd dość często rytm szwankuje a zarazem psuje się i nastrój; rzecz cała schodzi do chronologicznego opisania męki Pańskiej według znanego szablonu, oddawna się powtarzającego. Z form językowych notujemy: „poderzány“ (zap. poderziany), „bywszy u Kaifasza stawion Herodowi“, „synuow“. Pieśń tę przedrukował Bobowski Rozpr. XIX, 162—7; ma ona 34 zwrotki czterowierszowe, rymy parzyste. Początek. siedem pierwszych wierszy tejże pieśni znalazł Łopaciński na okładce książki „Liber meditationum... qui Anthidotarius anime dicitur“, Parisiis 1510, w egzemplarzu biblioteki królewskiej w Królewcu; zapisano ją tu prawdopobnie w połowie XVI wieku. (Z notatek rękopiśmiennych Łopacińskiego).

W tak zw. Modlitewniku krakowskim w rp. Jag. 3301 znajduje się „Prosa o vmarlich na the note iako dies illa“ t. j. tłumaczenie polskie prozy łacińskiej Tomasza a Celano, zaczynające się od słów: „Dzień gniewu, dzień nowiny“. Pieśń tę wydał Bruchnalski w Rozpr. XIII, 22, pisał o niej Brückner w JA. X, 276 i 403, w Rozpr. XXV, 256 i w Lit. Rel. III, 141, gdzie określał czas powstania tego modlitewnika, dochodząc do wniosku, że jest on późniejszy od modlitewnika Konstancyi z r. 1527. Pieśń składa się ze zwrotek trzywierszowych, związanych jednym rymem, jak to jest i w oryginale łacińskim, ale zwrotkę 7 zepsuł wtręt kilku wyrazów zbytecznych, a ósma stanowi zakończenie całości zupełnie prozaiczne.

Z innych pieśni oddzielnych niewiele już nas doszło z pierwszej połowy wieku XVI. Zwykłym ośmiozgłoskowym wierszem napisana pieśń o św. Jopie (32 czterowierszowe zwrotki), znana z odpisu Szymona Dziewieckiego (r. 1524) z Wiślicy (w kopii Żegoty Paulego); przechowała się też w zbiorze „Pieśni postne“ z niektóremi późniejszemi wtrętami. Według poprawnego odpisu podał kilka jej strof Brückner w Lit. Rel. I, 209—211 (w pisowni zmodernizowanej).

Tę samą formę wersyfikacyjną ma pieśń „O Marya kwiatku panieński“, zawierająca 15 czterowierszowych zwrotek, a zapisana w rp. Kras., gdzie się znajdują „Wigilie za umarłe ludzie“; jest od nich nieco późniejszą. Wydrukował ją Bobowski w Rozpr. XIX, 69—71.

Inne pieśni zachowały się tylko w późnych odpisach lub

drukach; jedną z takich, może starszą od innych, jest drukowana około połowy wieku XVI, pieśń o św. Krzysztoforze, może ułożona jeszcze w XV wieku, gdyż znać na niej silny wpływ legend cudownych z dawnych pasyonałów. Wydrukował ją Wiszniewski w Hist. Lit. VI, 425—427 i Bobowski w Rozpr. XIX, 330—333, omówił Bruchnalski w Przegl. Powsz. 1884, XII, 76 i Brückner w Lit. Rel. I, 211, gdzie dość nieprawidłową miarę wiersza sprowadził do 8-zgłoskowej, uważając, że w takiej właśnie miała być pierwotnie napisana. Zwrotek liczy 18 po 5 wierszy, zbudowanych tak, że dwa pierwsze wiersze mają rym osobny i trzy następne są także z rymem wspólnym. Jak zwykle w starszych pieśniach, mających charakter epiczny, nie chodzi tu o plastyczność obrazów; z faktami autor załatwia się krótko, po kronikarsku: w części pierwszej opisano, jak święty szukał pana najmocniejszego, któremuby służył, w drugiej — jakie męki cierpiał i jak dla Chrystusa umarł. Z właściwości językowych notuję kolejno, co więcej na uwagę zasługuje: „z plemienia obrzymskiego“; „jednąc“ (= raz) por. „dwojc“ w innych zabytkach w znaczeniu 'dwakroć'; „hnet“; „wszytko mu oznajmił, o czym (= w jakim celu) chodził“; „ludzie przez rzekę przenosił“; „pan Jezus na brzegu dzieciątkiem (jako dziecię) stanął“; „dwie pannie“; „panny skoro go ujrzały, przyszedł na nie strach niemały“; „gdy ją (t. j. krwią) oko pomazał“; „smucien nie może być“.

Nieraz bardzo trudno określić wiek nietylko powstania jakiejś pieśni, ale i jej odpisu; zdarzały się też nieraz omyłki: przez pewien czas uchodziła wyżej wzmiankowana „Proza o umarłych“ za wytwór wieku XV, podobnie rzecz się miała z pieśnią: „Chwała, sława, wszelka cześć“, którą Maciejowski oznaczył rokiem 1400 i wydrukował w Pam. II, 357, a za nim Wiszniewski Hist. Lit. VI, 420 i Bobowski Rozpr. XIX, 80; ale już Nehring AS. 182 sądził, że zapisano ją około r. 1440, Brückner zaś Rozpr. XXV, 232 wykazał, że znajduje się ona w rp. biblioteki uniwersytetu Warszawskiego $1^{6}/_{2}$, gdzie też jest odpis z Opecia, zapewne jednak nie z druku, ale z rękopisu, tekst ten więc nie może być starszy nad lata 1510—22. Również dwuwiersz: „Przez twe, miła panno, pozdrowienie Racz nam uprosić u syna swego grzechom odpuszczenie“, mający być resztką jakiejś większej całości, oznaczył Maciejowski Pam. II, 362 rokiem 1416 (Bobowski Poln.

Dicht. 99, Nehring AS. 176), gdy Brückner Rozpr. XXV, 223 stwierdził, że wpisała go ręka wieku XVI.

Niewątpliwie wiele pieśni starszych nad połowę tego stulecia zawierają w sobie dwa obszerne kancyonały, których tutaj pominąć niepodobna, jakkolwiek chronologicznie nie należą do zamierzonego przez nas zakresu. Jednym z nich jest Kancyonał bibl. kórnickiej, mały tomik in 4-o, liczący kartek 183, pisany przeważnie ręką jakiegoś Hieronima w r. 1551, gdy inne ręce wpisały też pewną ilość pieśni w r. 1550 i 1555. Zbiór ten opisał Brückner w Lit. Rel. I, 193 i n., treść wierszowaną wydrukował Bobowski w Rozpr. XIX, 264—330. Drugi, Kancyonał Czartoryskich, z r. 1551, liczący kart 97, opisał Brückner w Lit. Rel. I, 197 i n. oraz pieśni z niego podał Bobowski w Rozpr. XIX, 184—264. Oba zbiory, pisane przez Franciszkanów, mają pewne cechy wspólne, o których Bobowski mówi: „Niedołężna forma tych pieśni obok wyszukanej, a niekiedy nawet wykwintnej treści, każe nam w nich domyślać się przekładów, i to prawdopodobnie z łaciny, chociaż pierwowzory większej ich części nie są nam znane“. Dodać trzeba, że oba te Kancyonały napisano dla kobiet, gdyż w pieśniach często nawet z naruszeniem miary wiersza wprowadzono formę rodz. żeńskiego zam. męskiego. Forma wielu tych pieśni jest istotnie bardzo licha: widocznie chodziło tu w przekładach o oddanie treści z zachowaniem jako tako miary oryginału, żeby nuty nie zmieniać, natomiast o rymy nic a nic nie dbano. Jedyną pieśnią, gładko napisaną i względnie dobrze rymowaną, jest w zbiorze Kórnickim „Nabożna pieśń o panie Jezusie“, wydrukowana na str. 316—322, ale też ułożono ją wierszem najpospolitszym ośmiozgłoskowym; obejmuje ona 48 czterowierszowych zwrotek i opowiada cały żywot Chrystusa. Między pieśniami są też i takie, które treścią swoją dawniejsze pieśni przypominają: tak n. p. „O krzyżu świętym pieśń“ (u Bobowskiego str. 312—316) tegoż zbioru kórnickiego od zwr. 9 do 15 ma treść zupełnie taką samą, jak pieśń: „Posłuchajcie bracia miła“, pod względem jednak artystycznym znacznie gorzej opowiedzianą. Znaczenie tych pieśni wersyfikacyjne zawiera się tylko w pewnej dość znacznej rozmaitości zwrotek tu użytych, zapewne wskutek naśladowania oryginałów.

Z rzadszych dotychczas typów zwrotkowych najprostszy znajdujemy tu typ, złożony z trzech równych 8-zgłoskowych wierszy,

związanych wspólnych rymem, np. w pieśni (Czart): „Narodził się nam Zbawiciel“ Rozpr. XIX, 187, przy czem kończy każdą zwrotkę refren, np.

Gdy panna syna powiła,
Światłość niebieska świeciła,
Ludziem pokój objawiła.
Alleluja, alleluja.

Refreny, zwłaszcza w pieśniach kolędowych, radosnych, spotykamy dość często, np. w pieśni „W Betleem tej nocy“ (Czart. Rozpr. XIX, 205), lub „Boga nam i człowieka“ (Czart. ib. 200), złożonej z wierszy 7-zgłoskowych, z których ostatni w zwrotce czterowierszowej każdej powtarza się niezmiennie. Niekiedy bywa refren dwuwierszowy, jak w pieśni: „Maryej wywodzenie“ (Kórn. ib. 291), albo nawet trzywierszowy: „Dzisia dzień obrzazania“ (Czart. ib. 208).

W wierszach równych trzynastozgłoskowych ze średniówką po 7-ej zgłosce (7 + 6) mamy tu napisane tylko dwie pieśni: „Toć jest miejsce duchowne“ (Czart. ib. 217) i „Jezu Kryste wszechmocny, wejrzyj dzisia na mie“ (Kórn. ib. 328), ale w pierwszym wierszu zrobiono błąd, napisawszy „Wszechmogący“, przez co wiersz stał się 14-zgłoskowym. Najczęściej z jednostajnych wierszy użyto tu 8- lub 7-zgłoskowych. Nowy typ wiersza 14 zgłoskowego (8+6) znajdujemy w pieśni: „Ej, dzieciątko z panny czystej jest się narodziło“ (Czart. ib. 197); cztery takie wiersze łączą się w zwrotkę z rymami parzystemi. Nie mamy tu za to przykładu łączenia regularnego wierszy 8-zgłoskowych z 6-zgłoskowemi w pary, a tylko w jednej pieśni na zwrotkę składają się dwa wiersze 8- i dwa 6-zgłoskowe, mianowicie w pieśni: „Nasz Kryste namiłościwszy“ (Czart. ib. 236).

Nasz Kryste namiłościwszy
Baranku boży prawdziwy,
Cnot wszytkich studnico,
Boże wierne ciało.

Częściej łączą się wiersze 8- i 7-zgłoskowe, i to w dwu pieśniach jednakowo po trzy pary w zwrotce z rymami przekładanemi: „Witaj Jezu przenasłodszy“ (Czart. ib. 183) i „Pła-

czy dzisia, duszo wszelka“ (Kórn. ib. 310); system rymów jest lepiej wytrzymany w tej drugiej, ale także niezupełnie, n. p.

Płaczy dzisia, duszo wszelka,
Łzy wylewaj obficie,
Rozmyśl[ajże] mękę wielką
Pana swego serdecznie.
Jezus miły wszyćki krzywdy
Za nas cirpiał okrutne.

Z połączonych wierszy 7- i 6 zgłoskowych po jednemu na przemian składają się pieśni: „Dzisia dzień narodzenia“ i „Stała się nam nowina“ (Czart. ib. 212 i 214). Okazuje się przeto, że wiersze 13-zgłoskowe są, u nas przynajmniej, starsze od łączonych wierszy 7- i 6-zgłoskowych, a także wiersz 14-zgłoskowy ukazuje się wcześniej od łączonych wierszy 8- i 6-zgłoskowych, co przemawia przeciwko teoryi, wywodzącej genezę wierszy dłuższych ze zrastania się z sobą wierszy krótszych. Tu raczej mielibyśmy proces historyczny odwrotny.

Ukazują się też tutaj i wiersze 11-zgłoskowe, tak mało dotychczas rozpowszechnione u nas, zawsze tylko w połączeniu z innemi; w pieśni: „O duszo moja“ i w drugiej bezpośrednio po niej następującej: „Przyjął dziś pan Bóg“ (Czart. ib. 192 i 193) znajdujemy zwrotkę, tem tylko różniącą się od safickiej, że czwarty jej wiersz liczy 6 zgłosek; w pierwszej zwrotce pieśni pierwszej są w dwu pierwszych zwrotkach rymy wewnętrzne, w innych wszędzie tylko krańcowe parzyste, mocno zaniedbane.

O duszo moja, oto miłość twoja
Z nieba zstąpiła, w pannie się złożyła,
Pan Jezus, ciebie szukając, żałując,
Do nieba wzywając.

Takież 11-zgłoskowe wiersze wchodzą w skład bardziej skomplikowanej zwrotki siedmiowierszowej w pieśni: „Już cię żegnamy“ (Czart. ib. 203), gdzie druga zwrotka posiada dokładniejszą budowę od pierwszej:

Już cię żegnamy, o naświętsza Panno!
Ubłagaj grzesznym to miłe dzieciątko:

Niechaj nyna, nyna,
A nas nie zapomina,
Kiedy zemrzemy,
Aby nas przyjął na gody
Do swej wiecznej chwały.

Stałą średniówkę (4 + 6) mają wiersze 10-zgłoskowe w pieśniach: „Czemu płaczesz, Jezu“ i „Nasz zbawiciel, pan Bog wszechmogący“ (Czart. ib. 204 i 242). Pierwsza ma zwrotki takiej budowy: 6, 6, 10, 10, 10, 10 z rymami parzystemi:

Czemu płaczesz Jezu?
Aza zimno czujesz?
Azali cię matka nie odziała?
Azali cię miła nie przyjęła?
Azali cię miła nie piastuje?
Azali cię słodko nie miłuje?

Druga z tych pieśni ma inną budowę zwrotek: 10, 10, 5, 10 także z rymami parzystemi, a jest zwrotek takich aż 62 z rytmem prawie wszędzie zupełnie dobrze zachowanym:

Nasz zbawiciel, pan Bog wszechmogący,
Jezus Krystus nazarański w trojcy
Wstał zmartwych ninie
Uwiesielil ludzkie pokolenie.

Nowością rytmiczną są wiersze 10-zgłoskowe (3+7), przeplatane regularnie z innemi: są one w pieśni: „Angioł pasterzom mówił“ (Kórn. ib. 309), gdzie średniówka (z jedynym wyjątkiem) jest umiejscowiona po trzeciej zgłosce; wchodzą one do zwrotki pięciowierszowej: 7, 7, 10, 7, 6:

Angioł pasterzom mówił:
Chrystus się nam narodził
W Betleem, niebarzo podłym mieście,
Narodził się w ubostwie
Pan wszego stworzenia.

Wreszcie wiersze 10-zgłoskowe, z takąż średniówką (3 + 7) ukazują się w połączeniu z również niezwykłemi, bo 13-zgłoskowemi, mającemi średniówkę nie po 7-ej lecz po 6-ej zgłosce.

Wiersze te wszystkie nie sprawiają wrażenia muzykalnego, gdyż trudno w nich rytm pochwycić. Zwrotek trójwierszowych: (6 + 7), (6 + 7), (3 + 7) znaczną ilość, bo 59 zawiera pieśń: „W Nazaret dziewica“ (Kórn. ib. 298) Przytaczam z niej dwie pierwsze zwrotki.

W Nazaret dziewica, czysta panna Maryja,
Pozdrowienie wzięła od świętego angioła
Imieniem świętego Gabryela.
Ta, panna wielebna, matka boża, Maryja,
Świętej Anny corka, cudniejsza niż lilija
I owszem tysiąckroć, niż lilija.

Z innych typów zwrotkowych zaznaczamy jeden niezwykły, do którego wchodzą wiersze krótkie, czterozgłoskowe: 4, 4, 7, 7, 6, 7, w pieśni: „W jasłkach leży“ (Czart. ib. 205):

W jasłkach leży
Kwiatek śliczny,
Panieńskie porodzenie.
Jego tolą angiołowie:
Nynu, nynu, nynu,
Nie płacz, panieński synu.

Inne zwrotki stanowią kombinacyę wierszy krótszych 7- i 6-zgłoskowych, w pieśni: „Przywitajmy Jezusa“ (Kórn. ib. 326): 7, 6, 7, 6 z rymami parzystemi i ze stałym refrenem:

Przywitajmy Jezusa,
Iż k nam raczył przyci,
Raczył się nam narodzić
I z nami bydlici,
Ohej, ohej!

Wreszcie z wierszy 13-zgłoskowych i 6-zgłoskowych z rymami parzystemi w pieśni: „Podźmy do jasłek nowych“ (Kórn. ib. 284):

Podźmy do jasłek nowych Jezusa miłego,
Pozdrowmy go pokornie z serca nabożnego,
Jak pana naszego,
Krola niebieskiego.

Na wzór oryginału polskie tłumaczenie hymnu: „Te Deum laudamus“, „Ciebie Boga chwalemy“ (Kórn. ib. 294), składa się z wierszy zupełnie nieregularnych.

Kancyonały przeto dają nam dowód, że w historyi wierszy polskich nie było zastoju: starano się przyswajać coraz nowe wzory nieznanych przedtem miar wierszowych lub typów zwrotkowych, a może niektóre z tych ostatnich samodzielnie konstruowano. Mniej widać starań o dokładne utrzymanie rytmu wierszowego a najmniej — o rymowanie. Poprostu lekceważono ten środek techniczny, wydaje się, jakby dla wierszopisów tamtejszych był on czemś obcem, posługiwano się więc rymami lub asonansami prawie tylko mimowoli, wtenczas, kiedy to nie wymagało większych wysiłków. Czy nie wskazuje to, że w ówczesnej, zupełnie nam nieznanej, poezyi ludowej jeszcze rymów wcale nie używano? Tem bardziej, naturalnie, nikt wtedy nie myślał o tem, aby rymowanie udoskonalać, unikać asonansów; dopiero u Reja to dążenie widzimy wyraźnie, choć i on jeszcze miejscami się posługuje asonansami, których już u Kochanowskiego nie znajdziemy.

W obu kancyonałach najwięcej się znajduje pieśni kolędowych, ale humoru w nich jeszcze niema ani śladu, co najwyżej tylko opowiadanie, ożywione okrzykami i wyrazami, wziętemi z języka dzieci, np. w zbiorze Czartoryskich (Rozpr. XIX, 204) „Nynaj, nynaj, nynaj, a na nas racz być łaskaw“, i dalej: „ubłagaj... to miłe dzieciątko, niechaj nyna, nyna, a nas nie zapomina“; („nynaj“ to, co dzisiaj „luli“, „lulaj“).

Zrzadka w tekstach, ogłoszonych przez Bobowskiego, trafia się błąd drukarski np. na str. 290 w zwr. 51 „Zlesz“ trzeba czytać; „Z łez“; na str. 247: „a woli“ = „awoli“. Na str. 304 wyraz opuszczony „nawiedziwszy“, a nie: „i cudnie ją“, jak się Bobowski domyśla, bo i w następnym wierszu też taki imiesłów; miejsce więc to było takie: „Helżbietę nawiedziła, nawiedziwszy pozdrowiła, pozdrowiwszy obłapiła“. Na str. 330 zwrotka 9 wyraz „zadzesle“, Bobowski objaśnia jako „zaczesne“, co byłoby niezrozumiałe, tymczasem poprostu są to „żądze złe“.

W obu tych obszernych zbiorach znajdzie się coś i dla gramatyki; notuję z oznaczeniem str. to, co zauważyłem przy przeglądaniu treści: w zakresie pisowni oprócz sporadycznych wypadków: „pułnocnego“ 189, „zazenie“ (żarzenie) 268 i nowego sposobu pisania: „obficie“ 310, u niektórych przepisywaczy występują spe-

cyalne systemy oznaczania pewnych głosek; tak *ś* oznacza się przez: *ys* lub *ysz*: *stumpileys* 193, *zeysz* (żeś) 206, *odpuysc* 206, *wsitekeys* 212, *czoys* (coś) 215, *iakoysz* 216, *iesteysz* 216. Od str. 225 do 229 głoska *c* wyraża się często przez *c* z apostrofem: *studnic'a*, *serc'u* 225, *c'o* 226, *c'ałuję* 227 itd. tylko w jednej pieśni. Wreszcie w rp. kórnickim w pierwszych trzech pieśniach na str. 264—279 bardzo często *a* ścieśnione wyraża się przez *ą*.

Dla fonetyki notuję parę przykładów wymiany lub zniknięcia dawnych półgłosek: „świekier“ 255, „jasłeczek“ 290, „w jasłkach“ 197, „do jasłek“ 280, „zecknie“ 268 ob. „steskniemy“ 290; sposób oznaczania samogłosek nosowych, co może nie we wszystkich wypadkach jednakowo jest odbiciem sposobu ich wymawiania: „stumpiłeś“ 193, „stumpić“ 194, „z wesołościu“ 217, „wołaju“ (wołają) 307, „mięszkać“ (z samogłoską nosową już w w. XV) 236. W bezokolicznikach i formach trybu rozkazującego prawie zawsze pisze się pienne *ę*: „żędać“ 226, 267, „przystępić“ 290, „osędzić“ 319, „oględajcie“ 216, ale zrzadka także: „żądać“ 290, „oglądać“ i t. d., „dzieciętko“ raz na str. 287 ob. zwykłego „dzieciątko“, „błędzenie“ 233; w imiesłowach nieodmiennych *-ący*: „stojący“ 270 ob. częstszego *-ęcy*: „klęczęcy“ 280 itd. p. niżej. Dość często wymienia się wzajemnie *i* z *e*, np. „powim“ 300, „możym“ (możemy) 320, „będzim“ 322, „będzimy“ 290, „pościelimy“ 326; ob. „widziemy“ 199, „odchodziemy“ 234, „prosiemy“ 240, „prosiemy“ 242, „straciemy“ 251, „chwalemy“ 295, „położemy“ 326, a także w D. pl. „wszystkiem“ 261; wymiana *i* na *e* przed *ł*, *l* w prtcp. praet. act. „chwaleli“ 195, „beli“ 241, „wierzeli“ 248, „uwieła“ 253, „męczeli“ 259, „dziecię chwileło“ 325 ob. „rozkwieliła“ 261; prawidłowe *e*: „zmierzył się“ (tj. sprzymierzył się) 257; zam. dawnego *y* mamy *e*: „powstał z marwe“ 240, „zmartwewstać“ 240, „zmartwewstałemu“ 242, „wzmartwewstałego“ 305 ob. „zmartwywstania“ 248. Podobne też wahania między *o* i *u*: „tulić“ 188, 288 ob. „utoliła“ 209, „toliła“ 289; „jedorny“ 287 ob. „piękurny“ 221; *u* zam. *o* zwłaszcza przed *m*: „ustum“ 226, „bychum“ 249; takze: „całuwał“ 318. Drobniejsze zjawiska w zakresie samogłosek: „poćwiardzona“ 319, „wyleli“ 311, „wylenie“ 310 (zam. „wylali“, „wylanie“), „napirwy“ (napirwej) 235, „rozmiesz“ (rozumiesz) 299. Często zachowuje się tu stan wokalizmu dawniejszy, np. „ojcewie“ 245, „cesarzewi“ 274, „krolewie“ 278, „krolewi“ 286, ale: „pasterzowie“ 281; także: „kożdy“ 189, „włosne“ 236, „osiełkiem“

286, „cypresową“ 290, „gorące“ (gorąco) 225, 267, „wjachali“ 220, „lutość“ 211. W zakresie spółgłosek stare formy: „obrzym“ 285, „szczedł“ (zszedł) 236, „obinę“ (obwinę) 196, „obijano“ (obwijano) 261, „śrzod“ 305 ob. „pojśrzodek“ 212, „ujźrzał“ 266; także „dziedzistwem“ 295; niekiedy wahania: „skrzesić“, „wskrzesić“ 244; metateza: „wzjastowanie“ 303, tak samo w Katechizmie z r. 1543; dodane *w*: „wzmartwewstałego“ 305. Inne zjawiska sporadyczne: „stanyey (stajniej) 292, „podcież“ (pódźcież) 244, „chwileło“ (kwiliło) 325, „mgły“ (mdły) 236, „białłe“ 321. Pod wpływem analogii do przymiotnika: „łaczny“ utworzono czasownik: „łacznąć“ i stąd forma: „łacznącego“ 196, 211, 305. Starsze formy mamy też: „ogrodziec“ (później „ogrojec“) 302, „sejmie“ (zdejmie) 260, „zjęli“ 260, „zjęte“ 302, „zumiała się“ 324, „zumieli się“ 277, 280.

W odmianie rzeczowników formy V sg. „moj panice“, „witaj krolewice“ 304, „o dnie“ (dniu) 199; inne formy przypadkowe: „mszą zaczęto“ 218, „w wyspu“ 219, „o bodze“; N. pl. „poeci“ 296; „trzej krole czekali“ 277; Ac. pl. „święte ojce“ 245, „ludzie z Bogiem zgodzi“ 213; różne formy I. pl. „darmi“ 220, „znamionmi“ 234, „dziedzicmi“, „towarzyszmi“ 236, „jasłkami“ 278, „głosy k niemu wołajmy“ 308; L. pl. „w zamcech“ 190, „na organiech“ 272, „w jasłkach“ 197; dualis: „dam cię dwiema zwierzątkoma“ 196, „ukazał się dwiema“ 249. Deklinacya imienna przymiotników: „łoża ciepła nie znając“ 231, „na wielkę noc“ 242. Przymiotnikowa deklinacya rzeczowników: „sta[j]niej“ 292, „do otchłaniej“ 282, „sędziemu“ 321; L. sg. fem. przymiotników: „na ziemi zmarzłe“ 195. Z koniugacyi: „bierzę“ (biorę) 243, „pismo nie kłama“ 298, „gora“ (pała) 227, „goraję“ (pałam) 268 ob. „gore“ (pała) 268, „nie słusze“ (nie należy) 243, „nie“ (niema) 290, 291, „czciła“ (zam. „cztła“, czytała) 298, „jać was... nie obłupił“ 243 bez słowa posiłkowego, „zlęknęła się“ 323, formy: „całuwał“ 318, „całuwając“ 208, 288, „pocałuwając“ 209 ob. „całuję“ 265. Obok zwykłych form imiesłowu nieodmiennego na *-ąc* mamy też formy na *-ący*, *-ęcy*: „dwor niebieski chwali ciebie stojący przed tobą w niebie“ 270, prawie stale z *ę*: „Osieł z wołem klęczęcy głowy swoje nakłaniali“ 280, „Dziecię w stajni leżęcy barzo jest płakało“ 286, „Leżało tak dzieciątko na ziemi płaczęcy“ 286. „Mówiła tak jeszcze modlęcy się“ 298. „Przywitała je matka pokornie rzeknęcy“ 286. „Odpowiedział anioł boży rzekęcy“ 301. Raz z końcówką *-e*: „Częstokroć ji całował, tulęce je pilno“ 288.

Ze składniowego użycia przypadków: „Wszech naostrzejsza“ 238. „Starł moc satanowi“ 239. „Dalej mu (go) cierpieć nie możym“ 320. „Matuchną swoją pocieszył je“ 245. „Syna panną (t. j. będąc panną) miała“ 222. „Ona ma go narodzić, dzieciątkiem na rączkach swoich nosić“ 299. „Samą wiarą zrozumiesz, tylko nie mieszaj rzeczą“ 234. „Jest śmiercią złym, żywot dobrym“ 235. Użycie form przypadkowych z przyimkami: „Dzieciątko namilejsze bez siebie rownego“ 285. „O żywność pracowali“ 263. „Dziękujmy ojcu z nieba z przenajświętszego chleba“ 251. „Z manną ciebie [Chryste] znaczyli“ 235. Użycie bezokolicznika: „Jeśli go tamo być uznam“ 221; partykuł: „Salomon zawołał: bym cię braciszku oglądał!“ 282. „Ukaży ojcu twe rany, za nas zabierze do siebie“ 270. „Za nic wiesz?“ 287. „Weźmi ji ale k sobie“ 287. Spójniki: „Lub go pilnie strzegli stroże, a wżdam on powstał“ 241. „Duchem świętym był oświecon, niż mu był ten skarb polecon“ 274. „Ledwy słow dokonać mogła swoich, aliciem Krystus... wszytkie pozdrowił“ 247. „Nie może mi nic przekazić, ależe sam Bog chce dopuścić“ 269. Składnia zgody: „Calutką sześć niedziel“ 289. Dawne formy zaimka: „jen“, „jenż“ podobnie jak w BZ ukazują się tu w funkcyi spójników nieodmiennych: „Oglądajże moje święte rany, jenż są zakrwawione“ 249. „Wielką boleść w sercu miała, jen roztropną się rządziła“ 252. Atrakcya: „w ocemgnieniu“ 323. „Troj“, „oboj“ w znaczeniu ‘trojaki’, ‘dwojaki’ mają przy sobie rzeczownik w liczbie poj.: „Ten dziw troj“ 285. „Pod obojąosobą“ 235. Rzadsze i mniej zrozumiałe wyrazy wybrał Bobowski w dołączonym na końcu książki słowniku ze wszystkich ogłoszonych przez siebie pieśni. Tu zaznaczę tylko: „niestojcie mnie grzesznej“ 214 i podobnie 315 ob. formy „niestocie“ 299, co później zmieniono na: „niestoty“, „niestety“; „jużej“ (już) 246, „ledwy“ (ledwo, ledwie) 247, „niczej“ (nic) 268, „odkupać“ (odkupować) 293, „bogosławić“ 295, „naprzejmy“ (jeden przez drugiego) 319, „hewdzie“ (tutaj) 326.

O niektórych późniejszych pieśniach katolickich z w. XVI dał wiadomość Brückner w Bibl. Warsz. 1893, IV, 432—439, gdzie też kilka tekstów wydrukował. Pominęliśmy je, zarówno, jak i niektóre inne, np. „Sdrowa bucz Maria“ z połowy w. XVI (Bystroń w Pr. Fil. I, 391, Bobowski Rozpr. XIX, 177), drukowaną w r. 1546 „Pieśń a prośba człowieka krześcijańskiego“, inną w r. 1549 „Boże ojcze, przy słowie twem“ (Bobowski ib. 70) lub w r. 1550 „Pieśń o narodzeniu pańskim“ i „Pieśń druga o przyj-

ściu pańskim w ciało", jak również inne, znane tylko z tekstów drugiej połowy XVI stulecia.

B. Wiersze religijne i świeckie.

Inaczej niewątpliwie przedstawiałaby się oczom naszym świecka twórczość wierszopisarska z początków wieku XVI, gdyby do nas w pierwotnej postaci doszły wszystkie utwory, wówczas napisane. O ile jednak sądzić można z dawnych inwentarzy księgarskich i niektórych innych świadectw, wiele pism zupełnie zaginęło, niektóre drobniejsze przypadkowo dopiero teraz znajdujemy po różnych zbiorach, inne wreszcie znamy tylko z wydań późniejszych.

Właśnie tylko albo w okruchach, albo w późniejszych edycyach zachowały się pisma Biernata z Lublina, który ok. r. 1515 był sekretarzem Jana Pileckiego i, jak się zdaje, poświęcał się żywej działalności literackiej [1]). Największem i najważniejszem dziełem jego był przekład żywota Ezopa i bajek Ezopowych, zachowany w egzemplarzu biblioteki Kórnickiej z r. 1578. Książka ta, którą nowo przedrukował Chrzanowski w „Bibliotece pisarzów polskich" Nr. 55, Kraków 1910, nosi tytuł: „Zywot Ezopá Fryga Mędrcá obyczáynego, y z Przypowieśćiami iego: z niektorymi też inych sławnych Mędrcow Przykłády osobliwymi, á bárzo śmiesznymi i też krotochwilnymi etc. W Drukárni Stánisławâ Szarffenb: Roku 1578".

O tym „Ezopie" i jego tłumaczu pierwszy dał wiadomość J. Muczkowski w Krakowskim „Dwutygodniku Literackim" Nr. 11 z 1 września r. 1844, str. 321—30, w artykule p. t. „Bernard z Lublina", gdzie, powołując się na świadectwo Pudłowskiego z r. 1634, że „Bernat z Lublina przed stem i dwunastom lat" pisze wierszyki o księżach „w przemowie na Ezopa", wnioskuje, że dzieło to po raz pierwszy ukazało się w r. 1522. Potem znowu o Biernacie zapomniano, aż dopiero w r. 1902 Brückner poświęcił mu znaczną część swej pracy p. t. „Ezopy polskie", która wyszła w Rozpr. XXXIV, 163—235 i jako osobna odbitka. Pisze on tu, że obok „Żywota Chrystusowego" (Opecia) dla prozy, staje dla

[1]) Ostatnim przyczynkiem do jego życiorysu jest referat Fr. Pułaskiego „Nowe szczegóły o Biernacie z Lublina", Sprawozd. Tow. Nauk. Warsz. 1911, zesz. 4, Wydział jęz. i lit. Nr. 2, str. 23—35.

poezyi, jako pierwsze dzieło cenne i poważne, jako pierwsze większe jej dzieło, nasz „Ezop“. Składa się on z dwóch części: pierwsze 28 kart, z drzeworytami niemieckiego pochodzenia, zawiera żywot Frygijczyka; drugie 43 — przypowieści. Część pierwsza, jak to wykazał Brückner, jest przekładem łacińskiego tekstu „Żywota Ezopowego“ w opracowaniu humanisty włoskiego Ranucio d' Arezzo czyli Rymicyusza z połowy wieku XV. Przekład jest na ogół wierny, miejscami niewolniczy, niekiedy z własnemi dodatkami Biernata, niekiedy błędny, gdy Biernat nie mógł zrozumieć trudniejszych miejsc oryginału. Są więc wady i ułomności w jego pracy, ale z drugiej strony — pisze Brückner (ib. 169) — należy uznać odwagę Biernarta wierszowania tego, co wszyscy inni, i Steinhövel (tłumacz niemiecki) i czeski tłumacz (obaj z w. XV), prozą oddawali... „Wiersz jego gładki i potoczysty, daleki od wszelkiej wybredności, stoi na jednej linii z wierszami Dyalogu o Polikarpie i śmierci, lub z wierszami Rejowymi; rymy liche, gramatyczne, albo asonanse zamiast istotnych rymów; za to formy wierszów (ośmiozgłoskowe dwójki rymowane), formy całą tradycyą średniowieczną uświęconej, przestrzegał Biernat z wszelką starannością. Prawda, na podstawie tekstu drukowanego ani tej zasługi nie moglibyśmy jemu przyznać, gdyż trafiają się ciągle wiersze 9, 10, 11 i 12-zgłoskowe, rzadko krótsze, 7-zgłoskowe; lecz nietrudno o dowód, że oryginał Biernatów podobnych usterek wcale nie znał; kopista jego rękopisu zastępował formy starsze, krótsze, nowszemi, dłuższemi; dodawał przyimki; wtrącał całe słowa, aby formę modernizować, a wiersz popsować“. Na poparcie tego, Brückner daje kilka poprawek tekstu, nieraz idąc w tym kierunku zadaleko, np. twierdząc, że zamiast „tedy“ trzeba nieraz czytać „ted“, albo zamiast „się“ — samo „ś“, czasem jednak i to nie wystarcza, np. Brückner pisze: „wiersz: „Natychmiast k niemu posła posłał“, można w najrozmaitszy sposób poprawiać“, ale sam dochodzi do przekonania, że i Biernat nie jest tu bez winy: „Nie usuniemy jednak — pisze — wszystkich omyłek i braków w ten sposób; pozostają inne, które na karb Biernata, t. j. tłumacza samego, odliczyć musimy“, upatruje ich jednak tylko w opuszczeniach niektórych szczegółów i miejscami w pomyleniu treści. My byśmy przynajmniej część rytmicznych niedokładności także samemu Biernatowi przypisali; przecież nawet u Mickiewicza lub Słowackiego niejeden błąd rytmiczny się znajdzie; dbałość wielką o jednostajne utrzymanie rytmu

w wierszach, najwcześniej u Reja, a zupełną dokładność dopiero u pierwszego Kochanowskiego spotykamy.

Druga część pracy Biernata, zbiór bajek, przypisywanych Ezopowi, według Brücknera jest samodzielniejsza od pierwszej: przedewszystkiem do tego zbioru weszły bajki, wybrane z różnych źródeł, następnie Biernat wprowadza do nich spostrzeżenia własne i wycieczki satyryczne przeciw panom lub duchowieństwu, wreszcie zamieszcza w nich wiele przysłowi: „końcowy morał — pisze Brückner (l. c. 177) — epimythion, poprzedza u niego streszczenie moralizujące, sens i cel bajki, w samym tytule, niby jej promythion, wyrażone najczęściej w formie przysłowia polskiego. Więc zamiast: „O skrzynnej myszy (pierwsza bajka Abstemiusza) czytamy u Biernata w tytule: „I ci chleb jedzą, co domu nie wiedzą“; dalej: „Bez prace nie będą kołacze“; „Kto zazdrościw, ten sobie krzyw“ itd.“.

Świadectwo Pudłowskiego o wczesnem pochodzeniu „Ezopa“ Brückner popiera analizą językową zabytku, nie powołując się przytem na zasób wyrazów, gdyż te zebrał w osobnym słowniczku (również i wydanie Chrzanowskiego ma na końcu słowniczek), ale ograniczając się do właściwości gramatycznych. „Do takich należy — czytamy tam (l. c. 188) — częste „jest“ i „są“ przy czasie przeszłym, np. „jest zopytał“ zam. zapytał, „jej odeszcia jest żałował“, „trębacza są ułapili“ i t. d.; najbardziej uderza używanie liczby podwójnej, tak stałe i obfite, że próżnobyśmy u spółczesnych czegoś podobnego szukali, np. (Xant i uczeń) „pierścieniesta założyła“; (Xant i Ezop znaleźli skarb, rzekąc): „Weźmwa ji do domu, Niepowiedajwa nikomu... także uczyniwa, Napoły sie rozdzieliwa; Potymesta szła pospołu; zakazałasta sie sobie; obadwasta wsporna była“ i t. p.... Podobnie znachodzimy u przymiotnika formy tak zw. krótsze: „mając rozum prętek“, „nie raczyż smucien być“, „nie tak był medł“ (częste), „bywa stał“, „lubo jest tań, lubo droższy“, „kiedyżem w nocy świebodzien“ i t. d.... imiesłów przeszły jeszcze na *-w* się kończył, nie na *-wszy*“. Dalej jeszcze Brückner przytacza formy stare: „śniadła“, „śniewa“ (= zjemy) i t. d. formy trybu rozkazującego na *-i*, np. „Już mię dalej nie kłopocy“, „mnie już raczy rozkazać“, „taki mi pry jęczmień rości, by nie miał plew ani ości“ i t. d. Prócz tego 2 os. l. poj. zawsze „by“ nie „byś“, nadto stare formy: „odpoczynął“, „żędać“, „oględać“, „posędzać“, „wściągać“, „zwięży“ (= zwiąż), „oględować“, „w szpatnym sędzie“ (t. j. naczyniu), „cudzych sędów“ i t. d.

Język Biernata w tych słowach charakteryzuje Brückner (l. c. 189): „Musimy dla poprawności, gładkości, czystości języka Biernatowego największe wyrazić uznanie. Od jednego razu, jakby za skinieniem różczki jakiejś czarodziejskiej, ustają owe niedołęstwa językowe, szpecące dotąd tłumaczenia i przeróbki polskie... Opeć i Biernat, za nimi Jan z Koszyczek, Andrzej Glaber i Marcin Wolski-Bielski starają się o to, by ich polszczyzna nie była trudniejszą do wyrozumienia, niż bywała łacina sama; żeby laik nietylko polskie słowa składał, lecz je rozumieć mógł; jak okropna pstrocizna dawnej rękopiśmiennej ortografii ustępuje jakiej takiej normie drukarskiej, tak poprawia się i język. Przedewszystkiem uderza u Biernata brak czechizmów, słabej strony tylu dawnych pomników polskich... Tak samo wystrzega się on słów łacińskich, tylko z „istrixem“ rady sobie nie dał i tak go zostawił; a chociaż z Lubelskiego pochodził, próżnobyśmy i jednej ruskiej formy czy słowa u niego patrzyli“.

Drugim większym utworem, przypisywanym Biernatowi, jest „Dyalog Palinura z Charonem“ czy raczej z „Karonem“, bo w tekście tej użyto pisowni. Znamy tylko większy jego fragment, wydany z zachowaniem ważniejszych właściwości pisowni oryginału i z wyczerpującym wstępem przez Fr. Pułaskiego w wydawnictwie „Collectanea biblioteki ordynacyi hr. Krasińskich“ Nr. 2, Warszawa 1909 (Rec. Łosia w Roczniku Slawistycznym IV, 80 i n.). We wstępie wydawca podał wyniki pracowitych swych studyów nad tym prawie przypadkowo zachowanym szczątkiem ciekawego z wielu względów zabytku i wnioski swoje oparł na mocnych fundamentach. Przedewszystkiem więc na podstawie znaków wodnych papieru i kroju czcionek oznaczył, że książkę wydrukował Hieronim Wietor między r. 1536 a 1542. Dalej wykazał, że jest to tłumaczenie utworu, niegdyś przypisywanego niesłusznie Lukianowi z Samosaty i wydanego po raz pierwszy p. t. „Luciani Palinurus“ przez Rinuccia w Rzymie około r. 1470. Analiza języka utworu wykazała, ze napisano go w początkach wieku XVI, i że zarówno technika wiersza, jako też zasób wyrazów są tu takie same, jak w „Ezopie“ Biernata Lubelczyka. „Dyalog“ jest pisany wierszem 8-zgłoskowym, parzysto rymowanym, jak „Ezop“, nieraz z rytmem popsutym, którego poprawić niepodobna bez zmian zbyt ryzykownych i dowolnych; niektóre wiersze zamiast ośmiu mają po 9, 10 a niekiedy po 7 zgłosek, rymy w nich są niedołężne,

czasem znikome asonanse gramatyczne, np. ucisnął — wziął, obcych — wszytkich, nasadził — zbawił, być — przyść itp.

Co więcej, stosunek tłumacza „Dyalogu“ do oryginału jest zupełnie taki sam, jaki charakteryzuje Biernata w odniesieniu do wzorów „Ezopa“: miejscami przekład jest wierny, ale często tłumacz pomija jedno, dodaje od siebie drugie i to nietylko ze względu na potrzeby, związane z techniką wierszowania, lecz dla celów ważniejszych. Mianowicie i tutaj przerabiacz zmienia tendencye oryginału zasadniczo, przeprowadzając własne kierownicze myśli, a to: 1) Stan wyższy, więc królowie, możnowładcy, bogacze i urzędnicy są zdemoralizowaną i szkodliwą kastą. 2) Bogactwo i władza tego wyższego atanu nie daje mu szczęścia. 3) Tylko stan średni przy miernych dostatkach i nie ubieganiu się o władzę i znaczenie daje zadowolenie wewnętrzne i nie naraża na troski. Ponieważ podobne tendencye wyraźne są i w „Ezopie“, przeto najprawdopodobniejszem przypuszczeniem, opierającem się na treści przekonań pisarza, na języku i właściwościach techniki wierszowania, wreszcie na przypuszczalnej dacie napisania utworu, jest to, że i „Dyalog Palinura z Charonem“ wyszedł z pod pióra Biernata z Lublina.

Wydawca kończy swój wstęp słowami: „A jeżeli tak jest w istocie, jeżeli dyalog nasz jest utworem Biernata, to nowa przybywa chwała temu dotąd prawie nieznanemu patryarsze poezyi polskiej, trzymającemu jej berło przed Rejem“.

Znaczenie „Dyalogu“ dla historyi wersyfikacyi naszej jest bardzo niewielkie, gdyż panuje w nim, jak w „Ezopie“ niepodzielnie dawna moda ze wszystkiemi jej wadami i błędami. Niepodobna tu dostrzedz żadnego postępu. Natomiast w dziejach rozwoju naszego języka literackiego „Dyalog“ a tem bardziej „Ezop“ zapewnia Biernatowi miejsce poczesne, „Ezop“ bowiem znacznie „Palinura“ przewyższa.

„Palinur“ po „Rozmowie mistrza ze śmiercią“ jest najdawniejszym dyalogiem polskim. Ta forma literacka dyalogu, bardzo dogodna do przedstawiania różnych zapatrywań na ważniejsze zagadnienia czy to społeczne, czy religijne, rozpowszechniła się w w. XVI bardzo. Niedziw; przedewszystkiem bowiem przez wprowadzenie dwu lub kilku adwersarzy autor mógł rzecz skądinąd ciężką, zawiłą nawet nudną, znacznie ożywić, nawet udramatyzować, a przez to uprzystępnić; wiadomo, że niektóre dyalogi odgrywano na scenie wobec licznej być może publiczności. Powtóre

autorowi łatwo było w dyalogu sprawę oświetlić ze stron różnych, wprowadzając zapatrywania na nią niezgodne, a przytem, będąc panem dyskusyi, mógł też autor tendencyjnie zarzuty, z któremi się nie zgadzał, wypowiadać w formie słabszej, ale dość dla czytelnika suggestywnej, by je potem zbić argumentami mocnemi, które jego własne przekonanie popierały. Dyalogi Reja, nawet pisane przypuszczalnie przed ogłoszeniem „Krotkiej rozmowy miedzy trzemi osobami, panem, wojtem i plebanem“ w r. 1543, pomijam, jako powszechnie znane i tylekroć omawiane. Inne dyalogi, jak „Prostych ludzi w wierze nauka“, lub „Komedya o mięsopuście“, obie znajdujące się w rp. Pet. Pols. Q. XIV, 53, zapewne już z połowy wieku XVI pochodzą; wydał je Kalina: pierwszą w Pr. Fil. III, 313—50, drugą tamże II, 538—63. Ogłosił z nich dawniej wyjątki Maciejowski Dod. 150 i n., a o rękopisie pisał Brückner w JA. XII, 154—5 i w Lit. Rel. I, 193, który w studyum swojem „Mikołaj Rej“, Kraków 1905, str. 62 zbija mniemanie, jakoby „Prostych ludzi w wierze nauka“ miała być utworem Reja.

Dyalogi jednak, choć je niekiedy grano na scenie, nie mają żadnego związku genetycznego z utworami dramatycznemi, z grami istotnemi, brak w nich bowiem zasadniczej cechy dramatu, t. j. akcyi, zawiązania i rozwiązania intrygi. Nie zdawano sobie z tego sprawy, i dlatego niekiedy dyalogi, jak np. ten o mięsopuście, nazywano komedyami. O najdawniejszych przedstawieniach teatralnych w początkach wieku XVI wzmiankuje Brückner w Dz. Lit. Pols. I, 72; zaznaczywszy, że wzmianki o dawniej już odgrywanych misteryach i o dyalogach pochodzą dopiero z wieku XVI, dalej pisze: „Równocześnie zaczynali żacy widowiska sceniczne na zamku krakowskim, lecz sztuki ich były pióra humanistów niemieckich, n. p. Jakóba Lochera „Sąd Parysów“ o jabłku złotem między trzema boginiami, przedstawicielkami życia rozmyślającego, czynnego i rozkosznego, albo tegoż „Wizerunek tragiczny“ o naradach i uchwałach wojennych mocarzy chrześcijańskich przeciw srogiemu Turkowi, oba dramaty wystawione przez mistrza Stanisława z Łowicza, jako reżysera, roku 1522, nawet nie pierwsze tego rodzaju. Najsłynniejsze z tych dramatów szkolnych, np. właśnie ów „Sąd Parysów“ Lochera albo „Akolasta“ (Niemrawę, parabolę o synu marnotrawnym) Gnapheusa, mistrza elbląskiego i inne, tłumaczono nawet rychło na polskie“. Ów przekład sztuki Lochera

„Judicium Paridis“, po polsku „Sąd Parysa, krolowica Trojańskiego“ wyszedł dopiero w r. 1542 w Krakowie u Hieronima Wietora. Jedyny znany egzemplarz znajduje się w Lublinie, w bibliotece publicznej im. Łopacińskiego, który książeczkę tę znalazł, opisał i wydał w Pr. Fil. V, 455—515. Wydawca dodał tu obszerny wstęp, w którym charakteryzuje i oryginał łaciński i przeróbkę jego polską. Sztuka w oryginale dzieli się na cztery akty i trzyma się dość wiernie mitu: niezaproszona na wesele Peleusza i Tetydy Niezgoda rzuca jabłko z napisem „dla najgodniejszej“. Na rozkaz Jowisza, Parys ma przysądzić jabłko jednej z bogiń i wybiera Wenerę. W nagrodę od niej uzyskuje miłość Heleny, co pociąga za sobą wybuch wojny trojańskiej; trzy pierwsze akty kończą się intermedyami, czwarty zaś — trzema monologami, wychwalającemi żywot rozkoszny, pracowity i kontemplacyjny. W przeróbce polskiej tekst rozszerzono przez dodanie aż 144 wierszy, co stanowi prawie szóstą część całości. Przerabiacz, którego nazwiska nie znamy, niekiedy dodawał wiersze pojedyncze, czasem bez uwagi na sens, tylko dla rymu, a prócz tego, jak pisze Łopaciński, chciał on zaokrąglić akcyę dramatu, ponieważ czuł, że tekst łaciński nie jest dla widza polskiego wystarczającym; dodał w akcie pierwszym zaproszenie Jowisza z boginiami przez Peleusza, w trzecim odpowiedź Parysa Merkuremu, że się zgadza przyjąć rolę sędziego, jego przybycie do Menelausa, który odjeżdżając powierza mu opiekę nad państwem i Heleną; w czwartym podziękowanie Parysa Wenerze za Helenę, i walkę Menelausa z Parysem oraz śmierć uwodziciela z ręki zdradzonego męża, gdy tymczasem akcya w dramacie łacińskim kończy się wypowiedzeniem wojny Trojańczykom.

Sposób wykonania tej przeróbki jest bardzo niedbały: metrum elegiacum oryginału zastąpiono przez wiersze bardzo nieregularne, przeważnie 8- lub 10-zgłoskowe, między któremi trafiają się jednak i do 20 zgłosek dochodzące, rymowanie bynajmniej nie lepsze od tego, jakie w pismach Biernata znajdujemy. „W nieudolnym przekładzie polskim humanistycznego utworu łacińskiego — pisze Łopaciński — zatarła się, niestety, wszelka okrasa poezyi: zamiast pięknych poetycznych frazesów, przenośni i zwrotów, zaczerpniętych z pisarzów klasycznych, darzy nas autor polski prostacką, gminną nawet, prozaiczną mową, pozbawioną jakby z umysłu kolorytu i stylu poetycznego“. Z „zamknienia“ tej sztuki, różniącego się od epilogu Lochera, dowiadujemy się, że „Sąd Parysa“ był przezna-

czony do grania na scenie i zapewne grany najprawdopodobniej w zapusty, bo jest tu wzmianka o mającym nastąpić poście, śledziach i t. d. Na str. 501—7 Łopaciński wydrukował uwagi o właściwościach grafiki, pisowni, morfologii i składni tego utworu.

Inne podobnego rodzaju dramaty szkolne i później już wyszły z druku, i egzemplarze ich się nie dochowały, jak „Akolasta", wydanego przed r. 1547, „Sophrony" Sebastyana z Łęczycy (r. 1550), albo „Tragedyi żebraczej" z r. 1552, z której zostały tylko początkowe 4 karty, wydane przez ks. Siarkowskiego w Bibl. Warsz. 1875, III, 291—4; całość jej znamy tylko z przekładu czeskiego, por. Brückner Bibl. Warsz. 1895, I, 19—24 i Krček Pam. Lit. VII, 594. Moralitet Bielskiego „Komedya Justyna i Konstancyi" jest utworem jeszcze późniejszym, bo wydano go w r. 1557 (przedruk Wierzbowskiego w Bibliotece zapomnianych poetów i prozaików polskich, VII, Warszawa 1896).

Ze sztuk religijnych, układanych na wzór dawnych misteryów, dochowała się tylko późna, na schyłku w. XVI napisana „Historya o chwalebnym zmartwychwstániu Pańskim. Ze czterech S. Ewángelistow zebrána á wirszykami spisana. Przez ksiedza Mikoláia z Wilkowiecká, Zakonniká Czestochowskiego". Wydał ją Windakiewicz w Bpp. Nr. 25, Kraków 1893, zaznaczając w przedmowie, że na składzie w księgarni Floryana Unglera w r. 1551 znajdowało się 200 egzemplarzy „Historyi częstochowskich", więc utworów podobnych do utworu Mikołaja z Wilkowiecka, gdyż i jego dramat „Historyą częstochowską" nazywano. Nadto o wcześniejszych tego rodzaju wydawnictwach pisze ks. Juszyński w Dykcyonarzu II, 402: „Błędnie sądzono, iż sztuki teatralne w Polszcze i dyalogi szkolne nieznane były przed Jezuitami. Już około r. 1500 u Dominikanów w Krakowie było wystawionem podobne widowisko: „Akademicy Krakowscy w szkołach parafialnych przez żaków wyprawiali wówczas Mięsopustne komedye, które z składek spektatorów znaczne im przyniosły dochody" Brzozow. M. S. Mam sławny dyalog Dominikański z roku 1533, który trwał cztery dni: zaczynał się w kwietnią niedzielę od prologu, wystawiającego wjazd do Jeruzalem, a kończył na pogrzebie Chrystusowym w środę po południu. Wybierano na to osobne miejsca, budowano teatrum kosztowne, gotowano się niemal rok. Była to cała męka Pańska w rozmowach. W tym dyalogu są następujące osoby: Jezus, Marya, Magdalena, Jan, Piotr, Anieli, Cleophe, Longin, Annasz, Kaifasz,

Herod, Piłat, Biskupi, 12 Sędziów, Pisarz, Woźny, Ciurowie, Dyabeł, Judasz, Rotmistrz, Żołnierzy 10, Szymon, Malchus, Kucharka, Rabinów 6, Józef z Arymathii, Nikodem, Naśmiewcy, Łotrowie, Chłopiec, Ogrodnik, Concilium, Miłosierdzie, Pokuta, Rozpacz, Smutek, Symphonia, Echo, Miłość, Różne persony. Sztuka ta na sceny podzielona, których jest 108. Ile znam, jest to najdawniejsze dzieło tego rodzaju; poezyi prawie żadnej, np.

Jesus dicit ad discipulos, qui dormiunt:
Uczniowie moi mili jesteście,
Ale czemu tak śpicie bezpiecznie?
Nie mogliście ze mną czuwać
I w małej chwili na modlitwie trwać.
Nie wiecież, że w żądości tego utrapienia
Dusza moja srodze we wszem uteskniła? itd.

Angelus se illi ostendit cum cruce et calice:
Pozdrowion bądź Jezusie, Ojciec twój w niebiesiech
Przyjmuje ten pot krwawy, zwiastuje pociechę.

Jesus dicit ad Angelum:
O drogi mój Aniele! przyniosłeś zmiłowanie,
Bo duszne męki przyszły wielkie na mnie".

Z czasów, poprzedzających wystąpienie Reja, znaczniejszych po za wyżej wymienionemi pism rymowanych nie było. Znajdujemy tylko mniejsze, i to często nie mające wartości ani literackiej, ani językowej. Tak n. p. prawie każdą z drukowanych wówczas książeczek i książek zaopatrywano w wierszyki zalecające lub pobożne. Taki czterowiersz zapewne Jan Sandecki umieścił w r. 1522 w wydaniu Hallera Opeciowego „Żywota pana Jezu Krysta"; podobnie „Fortuny i cnoty rozność" z r. 1524 ma wstępny sześciowiersz i na końcu rymowane w niezdarnych wierszach wyrażone rozważania o szczęściu i nieszczęściu; znowu zapewne Jan Sandecki w czterowierszu zaleca czytelnikom kalendarz na rok 1529 i tenże sam autor takimiż „szostowierszykami" ozdabia na początku i na końcu wydanie żywotów św. Aleksego i Eustachiusza, drukowanych u Scharffenbergera w r. 1529. Jan z Koszyczek dodaje wierszyki do własnego przekładu „Historyi o Poncyanie" z r. 1530 i wierszowaną przemowę ku św. Annie przy żywocie tej świętej z r. 1532 (por. Bernacki Pam. Lit. VI, 364). Bielski zaleca

wierszem wydane przez siebie „Żywoty filozofów“ i t. d. Według zdania Brücknera wierszowana „Przemowa ku dobrym towarzyszom“ w Katechizmie z r. 1543 wyszła z pod pióra Reja.

Niekiedy też trafiają się przygodne wiersze w tekstach prozaicznych; z nich najbardziej zasługują na uwagę krótkie wierszowane odezwania się Marchołta w rozmowie z Salomonem. Również we fragmencie, nazwanym przez nas Historyą biblijną z r. 1522, wykład starego Testamentu przeplata się rymowanemi czterowierszami, których pięć się dochowało. U Falimirza w medycznej księdze zbiorowej, wydanej przez Unglera w Krakowie 1534 r., w rozdziale „O poznawaniu uryny“ pomieszczono fraszkę 12-wierszową o tem, jak doktor prostaka sługę pytał o „znamiona“ choroby jego pana; sługa nie rozumiał pytań, dopóki lekarz nie nazwał wszystkiego na sposób ludowy. Fraszkę tę z późniejszych wydań, jako zbyt „grubą“, wyrzucono. W „Wokabularzu rozmaitych i potrzebnych sentencyi“ z r. 1539 umieszczono też rymowany figiel żakowski: „Abiecadło, śniadł pies sadło, matka mydło, ociec szydło, wlazł na połkę, śniadł gomołkę“ (Brückner Rozpr. XLIX, 37).

Niektóre cechy poezyi znajdziemy tu jeszcze w paru mniejszych utworach z owego czasu pochodzących. Jednym z autorów, zupełnie zapomnianych był Stanisław Kleryka królewski, jak się na swych utworach podpisywał, nie wymieniając nazwiska rodowego. Estreicher w „Bibliografii Polskiej“ XIX, 296 pisze: „Klerikiem zwano Stanisława Anserinusa (Gąsiorka), wuja Ł. Górnickiego, o czem akta biskupie krakowskie“.

Najwcześniejszy znany jego utwór nosi tytuł „O Powyzszeniu Sigmunta Augusta krolewicza na Księstwo Wielkie Litewské. 1529. Item: O powyzszeniu tegoz Sigmunta Augusta krolewicza na Krolewstwo Polské. 1530. Przes Stanisława Klerikę Krolewskégo“; na końcu „Maciey Szarfenberk Wyprassował“ zapewne w r. 1530 lub 1531. Egzemplarz jedyny w bibliotece uniwersytetu w Upsali, oprawiony razem z „Epistola Erasmi contra quoddam“... 1529 i „Erasmi Rotherodami Epistola apologetica“ 1530, nie jest kompletny: mamy tu cztery kartki, w czem jedna stronica tytułowa i ostatnia pusta, ale między kartką drugą a trzecią, jak to widać z treści, jest brak dwu kart zapewne. Przyjąć też trzeba, że stosownie do podwójnego tytułu były tu dwa osobne utwory: jeden pisany w zwrotkach czterowierszowych, w których dwa pierwsze

liczą po 10 zgłosek, drugie dwa — po 12; z niego zachowało się 15 zwrotek, koniec zaś znajdował się na zaginionych kartach, na których też był początek drugiego utworu, ułożonego w równych 10-zgłoskowych wierszach; z niego znamy 14 czterowierszowych zwrotek. Wiersze są parzysto rymowane, z jedynym wyjątkiem zawsze mają właściwą liczbę zgłosek, a mimo to często ich rytmika jest zepsuta, gdyż autor nie dbał o średniówkę: najczęściej wypada ona w wierszach 10-zgłoskowych po zgłosce czwartej, a w 12-zgłoskowych w środku, ale bynajmniej nie wszędzie. Zalet stylistycznych niema tu prawie żadnych, jedyną zasługą autora jest użycie rzadkich naówczas miar wierszowych. Tekst upsalski ogłoszono drukiem w „Sprawozdaniu z poszukiwań w Szwecyi“ w Krakowie 1914, str. 301—5.

Na dwu kartkach in 4-o (unikat w bibl. Czart.) znajdują się jeszcze dwa utwory tegoż autora. Na ostatniej str. czytamy podpis: „Stanisław Kleriká Krolá iego M. Stárego“, poniżej: „Wybiyano W Krákowie przez Jeronimá Wietorá Latá 1539“, a pod tem wyobrażenie herbu państwa. (Podobiznę tego zabytku wydał Wład. Bartynowski w Krakowie r. 1884). Na str. 1 zaczyna się podobny do poprzednich panegiryk: „Na weselie krolewny Izábelle“. Jak w obu wierszach „O powyzszeniu“, tak samo i tutaj chwali autor najobszerniej Zygmunta I, krótko Bonę, jako „barzo mądrą żonę“, przechodzi następnie do potomstwa, cieszy sie, że w młodym Zygmuncie, który już jest królem „i k temu wielkiem księdzem księstwa Litewskiego“, cnoty ojca siedlisko mają. Dopiero potem mówi o Izabelli, o jej świetnem zamęźciu, które jest nagrodą za jej cnoty, bo Bóg ją umiłował: „Dał je rozum, wymowę, obyczaje milsze I cudność niewymowną nade wszytki insze“; wróży innym królewnom, że ich także „pan Bóg nie przebaczy“ (t. j. nie zapomni o nich), o ile będą starszą siostrę w cnotach naśladować, kończy życzeniami na przyszłość i modlitwą:

O to cię też prosimy, Stworzycielu miły,
By król stary z krolewą długo zdrowi byli,
Aby nas tak rządzili, tak nas sprawowali,
Jakoby się i s nami do ciebie dostali.

Treścią swoją od poprzednich silnie odbija utwór ostatni: „O tejże krolewnie Izabelli“; tamte wszystkie trzy były trzymane w stylu dawnym, tradycyjnym, poważnym, moralizującym.

Natomiast tutaj znajdujemy wcale zgrabnie ułożony komplement dworaka, który po temat do mitologii greckiej sięgnął. Zaczyna on tak:

Juno, Pallas i Wenus, ty trzy zacne panie,
Mają to od Jowisza wieczne sprawowanie,
Że każdego człowieka na świat wyprawują,
A żadnego nie ześlą, aż go czym darują.

Jedna daje bogactwa, druga mądrość, trzecia piękność, nigdy jednakże jednemu człowiekowi „tych darów społem nie dawają", powadziły się bowiem „gdy przed pięknym Parysem na rozsądku były". Pojednały się wszakże raz z sobą „gdy piękną Izebellę na świat wyprawiały", wskutek czego ta jedna wszystkie naraz dary otrzymała. Za tym przykładem poszły i Charyty, a wreszcie i sam Jowisz, który królewnie jeszcze przydał własną dobroć. Autor rzecz swą zamyka słowami:

A tak mamy krolewnę od Boga nam daną,
Na radość, na wesele tym państwam posłaną:
Mądrą, silno wymowną, piękną, urodziwą,
A wdzięczną niewymownie, k temu dobrotliwą.

Niedarmo więc nasz poeta na dworze królewskim ocierał się o wytwornych Włochów i innych humanistów; może też pod ich wpływem wydoskonalił swą technikę wersyfikacyjną: w obu utworach użył 13-zgłoskowego wiersza parzysto rymowanego, tworzącego zwrotki czterowierszowe tylko dlatego, że w każdej okres myślowy w całości się zawiera. Takich zwrotek utwór pierwszy liczy 20, drugi zaś 8. Postęp głównie widzimy w tem, że tu średniówka zawsze wypada po 7-ej zgłosce; natomiast znajdujemy wszystkie inne dawne usterki: rymowanie liche, używanie wyrazów jednozgłoskowych w końcu wierszy, gdy spadek ma być zawsze żeński, a nadto powszechną przez długie potem jeszcze wieki w poezyi naszej panującą cechę, że przed średniówką akcent nie jest jednostajny, że pada często na trzecią od końca lub na ostatnią zgłoskę.

Elegijny ton brzmi w wierszu, pochodzącym z r. 1541, a napisanym „Ku czci sławnej a szlachetnej osobie Wielmożnemu Panu Jeronimowi z Łaska, wojewodzie Sieradzkiemu niegdy będącemu", którego polskim Ulissesem nazywano. Zgon tego bardzo

wybitnego męża zwłaszcza wobec grożącej wojny tureckiej za klęskę narodową poczytywany, natchnął jakiegoś patryotę do wylania swych żalów w mowie wiązanej. Niema tu okras stylistycznych, wytwornego artyzmu, szczególnej harmonii języka, a jednak czuć w tym drobnym utworze szczerość prostego uczucia, lęk o przyszłość narodu i ufność w pomoc boską. Technika jest jeszcze średniowieczna: pierwsze dwie zwrotki składają się każda z czterech wierszy 12-zgłoskowych i jednego pięciozgłoskowego o jednym wspólnym rymie; inne zamiast 12-zgłoskowych mają wiersze 11-zgłoskowe, w niektórych mieszają się jedne z drugiemi, a w dwu miejscach nawet trafiają się 10-zgłoskowe. Nastrój też nie wytrzymany w całości, ale kilka zwrotek wyróżnia się z pomiędzy innych; nawiązując rzecz do herbownej Łodzi Łaskich autor pisze:

Wiele ta łodzia po światu pływała,
A sam to Bog wie, kędy nie bywała.
Już teraz marnie na suszy została
I wszelkie żagle swoje połamała,
Gdy tak śmierć chciała.

Przedostatnia zwrotka zwraca się do Boga:

Bo nasz miły Panie! my tu tak słychamy,
Iż tam w niebie pokój, a tu kłopot mamy;
A wżdy nam bierzesz potrzebniejsze stany.
Niechże cię samego za hetmana mamy!
Tak ci wygramy.

Wiersz ten, z 15 takich zwrotek złożony, po r. 1541 wyszedł w druku (egzemplarz w bibliotece Zamoyskich w Warszawie), z rękopisu zaś wydrukował go Brückner w Bibl. Warsz. 1893, IV, 411—12, wyrażając tam domysł, że jego autorem mógł być Mikołaj Rej.

W tymże czasie Buda węgierska dostała się Turkom r. 1541, co się też niebawem odbiło echem w piśmiennictwie polskiem: zapewne wkrótce po tym wypadku powstał wiersz, któryby można zatytułować: O wzięciu Budy; zapisano go w jednym ze współczesnych rękopisów Czart. 282, str. 799, a także był drukowany (egzemplarz w bibl. Zamoyskich). Ogłosił go Kurpiel w Pam. Lit. XI, 299—304. Składa się on z 48 zwrotek czterowierszowych miary najzwyklejszej ośmiozgłoskowej: „Pan Bog, który w ocemgnieniu Władnie we

wszystkim stworzeniu, Przekłada nam nasze złości; Z swej wielikiej Boskiej miłości Posłał do nas widze swoje. Już było poselstwo dwoje, Wystrzega przez swe proroki, Już nam nie chce dać odwłoki. Śle k nam swoje miłośniki: Kaznodzieje, pustelniki; Ci, którzy nas wystrzegają, Ducha proroczego mają" itd. Autor wzywa do poprawy, grozi karami boskiemi, które już spadły na Węgrów: „Nieszlachetna to nowina, Zwłaszcza u krześcijanina, iż Węgrzy, sąsiedzi naszy, Służą w pęcie panu Baszy". Opisuje dalej, co Turcy w Budzie zrobili: „Zborzyli wszytki kościoły, Stawiają w nich konie, woły, Rozebrali aparaty, Krzyże, kielichy, ornaty. Nie mieli tam w uczciwości Najdostojniejszej świętości, Deptali po Bożym ciele, Rozproszywszy po kościele, Nie beło komu rzec rata, Nie wspomoże tam brat brata, Nie obroni ociec syna od okrutnego Turczyna". W podobny sposób dzisiejsza pieśń dziadowska opisuje gospodarkę turecką w Wiedniu: „Wyjechał basz turecki, monstrancyją wzięto, Siedmdziesiąt zakonników pod klasztorem ścięto. A gdy panny zakonnice gwałtem porąbali Przenajświętszy sakrament nogami deptali" (Kolberg, Krakowskie II, 233).

Lichym fabrykatem są „*Księgi probowane* przez doctory" zapisane w inwentarzach dawnych księgarzy krakowskich a przechowane dziś w jedynym egzemplarzu (bez karty tytułowej w bibl. kórnickiej). „Szlachcic polski — pisze Brückner Lit. Rel. III, 173 — poświęca z Krakowa 26 stycznia 1545 r. bawiącej między kacerzami „Najaśniejszej Księżnie Paniej Hedwidze Marchiance Brandenburskiej, Sletyńskiej" (Szczecińskiej) etc. te Księgi probowane przez doktory i ludzie nauczone Kościoła rzymskiego, które są na troje rozdzielone: pierwsza część uczy nie kochać się w świecie, druga okazuje prawdziwy stan Kościoła chrześciańskiego, jak go kacerze odmieniają i co na nim zależy, trzecia uczy, co to jest cnota i jaki w niej postęp. Wybijano u wdowy Heleny Floryanowej w r. 1545. Dziełko liche składa się z 334 długich wierszy, przerywanych powoływaniem się na powagę Pisma św. i ojców Kościoła, wszystko w języku sztywnym, chropowatym, że i sensu trudno nieraz się dopatrzyć. Ciekawa tu wzmianka o dominikańskim kaznodziei Samuelu, wywłoce poznańskim, pierwszym szerzycielu nowej nauki przez książeczki polskie, z których dotąd żadnej nie odszukano". (Por. też Brückner Pam. Lit. VI, 63).

Inne zabytki datowane pochodzą już z czasów późniejszych, jak „Pieśń o przeciwnościach żywota" z r. 1550 (Wiszniewski

Hist. Lit. VI, 443–5; 17 zwrotek czterowierszowych w rytmie 13-zgłoskowym), „Epitaphium“ dla Barbary Radziwiłłówny (Korzeniowski w Roczniku filareckim i w osobnej odbitce: „Nieznane polskie i łacińskie wiersze politycznej treści 1548—1551“, Kraków 1886, str. 11—13), gdzie sama Barbara przemawia w 15 czterowierszowych zwrotkach zwykłemi 8-zgłoskowcami; „Przestrach na złe sprawy ludzkiego żywota“ u Łazarza Andrysowica, także w wierszach 8-zgłoskowych dość gładkich (Wiszniewski Hist. Lit. VI, 443–5 bez daty, ale niewątpliwie już z drugiej połowy w. XVI. Późnemi są też także niedatowane rękopiśmienne; z połowy w. XVI pochodzi dwuwiersz na inkunabule, ogłoszony przez Łopacińskiego w Pr. Fil. IV, 759: „Płaczy, dawaj łzy we dnie i w nocy. Nie odpoczywaj ty ani twoje oczy“, późniejsza jest apostrofa do języka kłamliwego z czterech gładkich wierszy 13-zgłoskowych złożona: „Co swym kłamstwem pozyszczesz, języku wszeteczny?“ i t. d., którą też Łopaciński wydrukował w Pr. Fil. IV, 761, a wreszcie i najdłuższy z zapisanych na inkunabułach „Wykład snów Daniela proroka“, zapisany na pierwszej karcie inkunabułu bibl. Jag. „Somnia Danielis“ i na ostatniej innego, oprawionego niegdyś z tamtym: „Vallensis, Interpretamentum leve in Psellum“, drukowanego w r. 1499. „Wykład“ obejmuje 22 czterowiersze, jeden na każdą literę alfabetu, pisane miarą ośmiozgłoskową. Są to wróżby dokonywane z pomocą jakiejkolwiek książki, którą według dodanego tam objaśnienia trzeba otworzyć, a jaka litera w oko wtedy wpadnie, tej trzeba poszukać w „Wykładzie“ i odpowiedni czterowiersz przeczytać; np. A: „Możesz swe rzeczy sprawować I pannę piękną całować, Boć to A drogę podało Wy[j]dziesz we wszytkiem cało“. Niektóre zwrotki obcięte przez introligatora, lub częściowo w inny sposób zepsute. Pisownia wskazuje, że wiersz ten zapisano w drugiej połowie w. XVI, bo znać tu już silny wpływ ortografii książek drukowanych, niektóre jednak formy pozwalają przypuszczać, że jest to kopia starszego oryginału: dwa razy „strzeży“ zam. „strzeż“, „w Bodze“, „by się zamknął“, dawna forma drugiej osoby; z innych form: „ni z kiem“, „plęsać“, „kęsać“, „w trzosu“ zam. „w trzosie“ (dla rymu) „w cale“ (= w całości). W zwrotce H ostatni wiersz trzeba czytać: „Sprawnie żywie[sz] z swej roboty“. Niejasne: „K wiąże konopnem ślubem, Oprawiając stolec łubem“. Tekst cały wydrukował Wisłocki w „In-

cunabula typographica bibliothecae Universitatis Jagellonicae" Cracoviae 1900, str. 151—2 i 533.

Według Brücknera w pierwszej połowie w. XVI śpiewano pieśń o Piłacie, która się tak zaczynała: „Chcecie wiedzieć o Piłacie, Po tym jego ród poznacie: Był rodzaju niemieckiego, Krzyżował Syna Bożego". (Brückner: Mikołaj Rej, str. 24). Odpisu jednak wczesnego tej pieśni nie mamy.

W późnym też odpisie z drugiej połowy w. XVI zostały trzy pieśni, z których jedna szczególnie zwracała na siebie powszechną uwagę historyków piśmiennictwa naszego. Rzyszczewski w jednym z rękopisów znalazł i ogłosił w Bibl. Warsz. 1843, III, 374 i nast. „Pieśń o pruskiej porażce, ktora się stała za krola Jagiełła Władysława Roku 1510 napisana".

We wtorkow dzień apostolski
rzekł marszałek: Krolu Polski!
wielki to jest lud nad nami;
trzeba, by był pan Bog z nami.

Takich zwrotek pieśń liczy 49. Określeniem wieku zapisania pieśni zajął się Nehring, AS. 236—239 i 307, który dowodził, że w ortografii pieśni znać wpływ systemu ortograficznego Górnickiego i że wskutek tego czas jej zapisania trzeba odnieść co najwyżej do połowy w. XVI, ale przyjął r. 1510, jako czas powstania pieśni, zwracając uwagę na to, że autor pieśni szedł za Długoszem, a nie za Kromerem, gdyż tam, gdzie się ci dwaj historycy z sobą nie zgadzają, (liczba wziętych do niewoli Krzyżaków u Długosza 40 tysięcy, u Kromera 14 tysięcy) pieśń cyfrę Długosza powtarza, oraz że Kromer zarówno, jak i Joachim Bielski, wspomina o istnieniu pieśni, poświęconej Grunwaldzkiemu zwycięztwu, nie wymienia jednak ani jej autora, ani czasu jej powstania. Brückner w Dz. Lit. Pols. I, 194 wręcz Górnickiego uważa za jej twórcę. Nehring poprawia niektóre błędy tekstu: „nazacz" na „nazad", „ulżywienie" na „ukrzywdzenie"; ostatnia poprawka może zbyteczna, gdyż „ulżywienie" wydaje się synonimem do: „wstyd", w zwrotce poprzedniej. Wątpliwość zdaje się ostatecznie wyjaśnił Windakiewicz twierdzeniem (Pam. Lit. III, 350), że datę w rękopisie odczytano błędnie: 1510 zam. 1570. Istotnie, pomyłka tu była bardzo łatwa, gdyż w XVI wieku nadawano siódemce kształt taki, jak później jedynce.

W tymże rękopisie, gdzie jest pieśń o pruskiej porażce, Maciejowski znalazł jeszcze dwa wierszowane utwory, które ogłosił w Dod. str. 150. Jeden, sześciowiersz, zatytułowany przez Maciejowskiego Pieśń moralna, miał niegdyś rytm wiersza trzynastozgłoskowego; popsuły go późne wtręty. Drugi utwór, z pięciu nieprawidłowych zwrotek złożony i błędnie przez Maciejowskiego nazwany: Rozmowa grzesznika z Bogiem jest jeszcze bardziej zepsuty. O obu pisze Nehring w AS. 207—208, gdzie zdołał odtworzyć formę wierszowaną „Rozmowy“ tylko zwrotki drugiej i trzeciej, i za Feifalikiem powtórzył, że w niej odbija się treść znanej w literaturze czeskiej „Visio Philiberti“, czyli: „Spór duszy z ciałem“, zaznaczając jednakże, iż podobieństwo ogranicza się tylko do formy. Istotnie dusza tu rozmawia nie z ciałem, lecz raczej z aniołem stróżem. W obu tych wierszach także niema żadnych śladów starożytności. Owszem, pierwszy zdaje się być w związku z dekalogiem drukowanym przez Wietora w r. 1545, w „Pieśni moralnej“ bowiem czytamy: „A na to zawsze pamiętaj, iżeś jest szafarz Boży; Radzęć szafuj dobrze, boć on wnet z urzędu złoży“, — w dekalogu zaś: „Ale pomni, żeś włodarzem dobra od Boga danego“.

Niewątpliwie też dopiero z drugiej połowy w. XVI pochodzi Piosnka cudna, wydrukowana przez Maciejowskiego Dod. 38 i znaleziona przez niego w jednym z rp. biblioteki Berlińskiej, w którym też znajduje się statut Litewski po rusku łacińskiemi skreślony literami: „A kto tu chce Bogu służyć, żywiąc w pobożności, Musi nędze użyć i zamutkow dośći“ i t. d.

Prawie wszystko, co dotąd wyliczyliśmy, zachowało się dzięki przypadkowi, to w książce drukowanej, będącej unikatem, to we fragmencie, wyjętym ze starej oprawy, to wreszcie w przypadkowym odpisie dla zapełnienia czystej karty inkunabułu czy rękopisu. Śmiało można powiedzieć, że ocalało bynajmniej nie wszystko, co charakteryzowało by produkcyę poetycką polską owych czasów. O niektórych rzeczach zaginionych mamy jakieś wiadomości, bardzo skąpe i nieokreślone. Wiszniewski w Hist. Lit. VI, 249 pisze, że w rękopisie Dantyszka, zabranym do Upsali, mają się znajdować wiersze pocieszne z wyrażeniami właściwemi Żydom. O istnieniu tego rękopisu wątpić trzeba, gdyż członkowie ekspedycyi, wysłani w r. 1911 przez Akademię Umiejętności do Szwecyi w celu poszukiwania książek i rękopisów polskich lub pol-

skiego pochodzenia, bardzo skrupulatnie przeszukali wszystkie rękopisy nietylko w Upsali, ale i w innych główniejszych bibliotekach szwedzkich, i nic podobnego tam nie znaleźli. Są jednak inne wiadomości o zapomnianych wierszotwórcach lub o zaginionych a popularnych w swoim czasie pieśniach. O jednym znanym z nazwiska twórcy konceptów wierszowanych Brückner (Bibl. Warsz. 1893, I, 262) pisze: „Po Ściborze (domniemanym autorze satyry na leniwych chłopów) należy na tem polu (poezyi świeckiej) wymienić owego Korybuta Koszyrskiego, zmarłego w r. 1528; opój to i kostera, ale zarazem muzyk i poeta, zwany wówczas rozkoszą dworu i cudem natury, którego żartami i figlami całe księgi napełnić by można". Nic z tego się nie zachowało. Tamże o dwu pieśniach ludowych z pierwszej poł. XVI w.: „Lipka" i „O słowiku" mówi Brückner w Bibl. Warsz. 1893, I, 259—260, zaznaczając, że pieśni ludowe, tępione przez duchowieństwo, jako utwory bałwochwalcze, dyabelskie, zostały zupełnie zapomniane. Tak było w wieku XV, ale potem stosunek duchowieństwa do tych pieśni musiał się chyba nieco zmienić: o piosnce „O słowiku" dowiadujemy się z katolickiego kancyonału Czartoryskich, gdzie trzy pieśni nabożne trzynastozgłoskowym wierszem napisane zaleca się śpiewać na nutę „O słowiku" (Bobowski Rozpr. XIX, 212, 214, 217). W tabulaturze Jana z Lublina z r. 1540 (rp. Akademii Um. Nr. 1716) między nutami katolickich pieśni religijnych są nuty pieśni świeckich, może nie ludowych, ale w każdym razie zapewne bardzo popularnych, których pierwsze wyrazy są zaznaczone: „Radem temu". „Dziwny sposób", „Księże Marcinie", „Zakłołam się tarnem", „Szewczyk idzie po ulicy, szydełka nosząc". O innych pieśniach zaginionych p. Maciejowski Dod. 137. Wiszniewski Hist. Lit. VI, 504. Nehring AS. 194.

Wiersze mnemotechniczne także w wieku XVI nie należą bynajmniej do rzadkości: znamy je i z rękopisów i z druków. Dekalog rymowany w dawnej formie trafia się już teraz co prawda znacznie rzadziej. Dwa takie znalazł Gloger i ogłosił je w Bibl. Warsz. 1874, III, 329—30. Jeden z nich, starszy, zapisano na karcie drukowanego w końcu w. XV inkunabułu „Tractatus sacerdotalis de Sacramentis". Tekst ten krótki zbliża się do redakcyi I i II z w. XV. *Chwal boga yednego, nyebyerz proszno gymynya yego, Szwyąncz szwyąntha y nyedzelya, Czczy oczcza y mathka szwoya, Nye zabyyay, Nye nyeczyszczy, Nye kradny, Pfal-*

szywye nyeszwyadczy, Zony nyepoząday blysznego szwego Any ząndney rzeczy yego. Drugi tekst, zapewne już z drugiej poł. w. XVI: *Krotkie opisanie przikazania Boże[go], To są Boże przikazania, nauk a twego zbawienya: Chwal zawsze Boga iednego, niebierz prożno imienia ie[go]. Pomni wszelkie święto święcić, Oyca swego y matkę cźcić. Niezabyay nikogo, nieczyni grzechu nieczistego. Nie kradni nic bliźnie[go], nieświadc fałszu kakiego. Cudzey żony ani rzeczi niezą day u bliźniego. Toć jest Boże przikazanie, pospołu z ludźmi stworzone: Ktori czlowiek gdi ie zdzierżi, żiwot wieczny ten odzierżi. Ale przestępca przikazania strada Bożego widzenya.*

Wcześniejsze dwa krótkie teksty dekalogu częściowo wydrukował w Rozpr. XXV, 241 Brückner: jeden z rp. Pet. Łac. I, Q, 125, drugi, nieco wcześniejszy, z r. 1505 — 6, z rp. Pet. Łac. XVII, Q, 17, gdzie jeszcze zachowała się forma „mołw“ (mów), przejęta widocznie z wzoru dawnego.

W jednym z nieznanych dziś rękopisów z początku w. XVI Wisłocki znalazł i ogłosił w Rozpr. X, 137—40 wierszowane rozszerzone dziesięcioro, które nazwał Pieśnią Bernardyńską. Według Brücknera Rozpr. XXV, 244 należy ona jeszcze do w. XV. Istotnie, na jej wcześniejsze pochodzenie wskazują niektóre wyrazy jak: „by“ zam. późniejszego „byś“, „szonować“, późniejsze: „szanować“, „łączyć“ w znaczeniu 'odłączać' „czwiarty“, forma dość często spotykana w w. XV, ale są też i późniejsze: „ojca“, „ojcu“. Wiersz, zwykłą miarą ośmiozgłoskową pisany, ma 21 zwrotek: pierwsza stanowi wstęp do „pieśni“: „Słuchaj tego wszelika głowo, napisz to w swym siercu słowo; pełni boże przykazanie, by nie wszedł w piekielne łkanie“. Reszta zwrotek dzieli się w ten sposób, że po dwie wypadają na każde przykazanie i zwykle w pierwszej wykłada się treść przykazania, druga zaś mówi o tych, co danego przykazania nie spełniają. Ostatnia zwrotka właściwie jest zakończeniem całego utworu i nie ma bliższego związku z przykazaniem dziesiątem. Autor tego wiersza nie wyzyskał artystycznie myśli przeciwstawiania postępków ludzkich przykazaniom bożym: zamiast obrazków życia ówczesnego podał tylko ogólnikowe uwagi np. „guślnicy tego nic nie dbają, dyabła na pomoc wzywają“, albo: „Tego nie dbają lichwiarze, zdrajce, zbojce i kostarze: swoje bliźnie zawżdy szkodzą, do piekła z tym tako wchodzą“; lub jeszcze: „Łakomi tego nic nie dbają, swojej wolej używają, nigdy

nie chcą być syci, muszą potym w piekle byci". Rytm wiersza niekiedy szwankuje.

Bardziej do dawnych typów wierszowanego dziesięciorga zbliża się Dekalog z r. 1545, zachowany w dwu identycznych drukach krakowskich: Wietora i Siebeneichera (pierwszego egzemplarze: Przyborowskiego i bibl. Czartoryskich, drugiego bibl. Zamoyskich) p. Bobowski Rozpr. XIX, 167—9. Również ośmiozgłoskowym wierszem pisany, jak poprzedni, zawiera 13 zwrotek pięciowierszowych, przy czem po każdej następuje refren: „Zdarz to nam nasz Panie". Pierwsza i ostatnia zwrotki — to wstęp i zakończenie, reszta rozłożona w ten sposób, że na każde przykazanie wypada jedna zwrotka, na dziesiąte zaś dwie. Pierwsze przykazanie rozłożone tu na dwa „pierwsze napisz w sercu tobie, nie miej bogow inych sobie... wtora wola jest ta jego, nie czyń obrazu żadnego, ni podobieństwa jakiego" i t. d. przeciw bałwochwalstwu. Zato przykazanie dziewiąte i dziesiąte złączono razem, ale dwie zwrotki im poświęcono. Z nauk, udzielanych czytelnikowi, mamy tu niektóre maksymy, myślą głębszą natchnione: „Czyń podciwość ojcu, matce i swemu przełożonemu, od Boga postawionemu ku dobru pospolitemu"; „miej trzeźwie i czyste ciało, by duszy nie panowało"; „ale pomni, żeś włodarzem dobra, od Boga danego ku opatrzeniu bliźniego" i t. p.

Inny rodzaj wierszy mnemotechnicznych traktuje o rzeczach lekarskich, zawiera przestrogi przyzwoitego zachowywania się między ludźmi lub maksymy moralne. Najwięcej jest lekarskich, prawie bez wyjątku pisanych niezdarnie, bez żadnego talentu. Najdawniejsze z nich zachowały się w bardzo późnym odpisie „Lekarstw doświadczonych" niewymienionego z imienia lekarza Pileckich z początków wieku XVI. „Lekarstwa" te, t. j. zbiór recept z owemi wierszowanemi przepisami, wydał Siennik w r. 1564. Brückner owego lekarza Pileckich utożsamia z Biernatem z Lublina, z czem się nie zgadza Chrzanowski (p. Brücknera „Ezopy polskie" Rozpr. XXXIV, 191 i Chrzanowskiego przedmowa do wydania „Ezopa" Biernatowego, Bibl. pis. pols. Nr. 55); dwa czterowierszowe „rymy" są też w książeczce „Sprawa a lekarstwa końskie Konrada królewskiego kowala", drukowanej przez Unglera r. 1532, których autorem według Brücknera (Przegl. Pols. 1912, Nr. 12 str. 292) był tenże Biernat.

Niedołężnym wierszorobem, do tego źle po polsku piszącym,

był autor słownika trzech języków, Mymer, w którego przekładzie polskim wyszły: Lucii Aenaei Senecae: „De quatuor virtutibus cardinalibus“ (po łacinie, niemiecku i polsku, dziś nieznane) oraz „Regimen sanitatis. Dobrego zdrowia rządzenie przez wszytki miesiące roczne, jako sie każdy człowiek w jadle i w piciu i w puszczaniu krwie ma rzędzić“, w Krakowie u Scharffenberga r. 1532, przedrukowane przez Wierzbowskiego w Bibl. zapomn. poetów i prozaików pols. Nr. 11, w Warszawie 1899 (także w rp. Ossol. 1159 p. Brückner Rozpr. XXV, 274). Cztero-, rzadziej sześciowierszowe te przepisy nierymowane w rytmie ośmiozgłoskowym, niezawsze wytrzymanym, nie wolne są też od błędów językowych. Na próbkę dajemy pierwszy czterowiersz:

Chwalebna szkoła w Paryżu
Dała krolu An[g]lielskiemu
Książki, ktore są niniejsze,
Ku rządzeniu się na świecie.

Czytamy tu „czasy wiosne“ zam. „wieśne“ t. j. wiosenne; znajdujemy niezwykłe formy lub wyrazy: „koleni“ (= kolan), „sirodki“ — 'pory w skórze', „w sirpieniu“. Z nazw miesięcy pierwsze pięć są takie same, jak dzisiaj, po nich zaś idą: „czyrwień“, „siennik“, „sirpień“, „jesiennik“, „winnik“, „listopad“, „grudzień“. To dziełko Mymera z niektóremi opuszczeniami i z błędami skopiowano w rp. Jag. 5151, gdzie stanowi ono pierwszą część przypisywanej Szymonowi z Łowicza pracy p. t. „Lekarstwa w osobliwych niemocach“, wydał Wrzosek w Warszawie r. 1904. W słownictwie jest tu jedna tylko zmiana, że miesiąc „winnik“ nazwano „wrzesiennikiem“.

Mymer wydał też we własnem tłumaczeniu wiersz o zachowaniu się w towarzystwie: „Joannis Sulpitii Verulani De moribus puerorum carmen iuvenile“. Jest to 60 polskich czterowierszy, ogłoszonych drukiem w r. 1533 (egzemplarz bibl. Czart.); przedrukował Kot w broszurze: „Andrzej Frycz z Modrzewa o wychowaniu i szkole“ Lwów 1910, str. 48—50, a wyjątki podał Brückner w Przegl. Pols. 1912, Nr. 12, str. 296—7.

Podobnej treści są wydane również przez Mymera „Cathonowe wiersze obyczayne przez Eras. Rotherdama właćinie opatrzone, nowo Polską y Niemiecką mową okrassone“, tu już rymowane; wydał je Bystroń p. t. „Katonowe Wiersze w przekła-

dach polskich wieku XVI", w Krakowie 1894 (osobna odbitka ze Sprawozdania Gimnazyum III). Wreszcie tenże Mymer zaopatrzył w polskie i niemieckie wiersze wydanie „Lucii Aeneii Senecae Formula honestae vitae" w r. 1541; próbkę tych wierszy podał Maciejowski w Dod. 342.

Cóż nowego przynosi nam w tej poetyckiej dziedzinie wiek XVI? Niewątpliwy postęp, ale tylko cząstkowy. W zakresie posługiwania się językiem, jako wyrazem uczuć, pozostały te same dwa kierunki, które zauważyliśmy i w wieku XV: próby wyśpiewania w pieśniach religijnych nastrojów smętnych, bolesnych, przenikniętych serdecznem ciepłem, rzadko tylko wesołych, radosnych; elegijny nastrój, raczej niewyraźne, niedociągnięte jego tony znaleźliśmy tylko w jednym utworze świeckim, napisanym na śmierć Hieronima Łaskiego. Za to panuje rubaszność i dobitność stylu, zwłaszcza w „Ezopie" Biernata, prawie taka sama, jak w „Dyalogu mistrza Polikarpa ze śmiercią".

Większy zaznacza się postęp w technice wersyfikacyjnej: u niektórych pisarzy wiersz się wygładza, nie kuleje tak często, jak dawniej, a przedewszystkiem ukazują się nowe typy rytmiczne i nowe sposoby budowania zwrotek, na ogół prostsze od kunsztownych dawniejszych, dla naszego smaku piękniejsze. Nie znaleźliśmy zwrotki safickiej, tak niedługo potem używanej, bo też ta niewątpliwie dopiero wskutek naśladowania poetów klasycznych się u nas zrodziła, pisarze zaś dotychczasowi ciągle jeszcze mieli oczy zwrócone na wzory średniowieczne, i pierwsze przebłyski humanizmu ukazują się tylko w tłumaczeniach „gier" teatralnych, oraz wyjątkowo w drobnym komplemencie wierszowanym Stanisława Kleryki.

Zakończenie.

Naszem najdawniejszem piśmiennictwem zajmowaliśmy się dotychczas mało: nie wzbudza ono i dziś ciekawości w szerszych warstwach naszej inteligencyi, a i wśród uczonych poświęciła się jego badaniom szczupła stosunkowo garstka. Dotychczas jeszcze najwięcej opracowań ogólniejszych ma charakter przeważnie bibliograficzny, jak np. prace Maciejowskiego, Wiszniewskiego, Nehringa, i wreszcie książka niniejsza, lub monograficzny. W nowoczesnych historyach literatury najdawniejszym zabytkom polskim, poprzedzającym okres złoty, udziela się niesłychanie mało miejsca,

lub zupełnie pomija się je milczeniem. Dla wielu z nich istotnie z natury rzeczy nie może się znaleźć miejsca w historyach literatury, uwzględniających tylko twórczość artystyczną, a historyi wszechstronnego rozwoju naszej kultury duchowej nikt nie napisał. Ale nawet gdyby się ograniczyć wyłącznie do tego, co nazywamy literaturą piękną lub artystyczną, te dawne zabytki, nietyle przez swój artyzm, ile przez dążenie ich autorów czy przerabiaczów do celu artystycznego należące do tej literatury, są wdzięcznem polem dla historyka, który znajduje w nich liczne i ciekawe problemy do rozwiązania.

Przedewszystkiem zagadnienie, tak szeroko i gruntownie roztrząsane w dziedzinie nowszej i najnowszej literatury, skąd przychodziło do nas światło, z jakich korzystaliśmy wzorów, w jaki sposób przerabialiśmy je na własny użytek i w jakiej mierze szliśmy za niemi. Przy poszczególnych poszukiwaniach zwraca się na to uwagę, wykryto już wiele, ale i tu często badacze ograniczają się do zaznaczenia zależności jakiegoś naszego utworu od obcego, nie wchodząc w bliższe szczegóły. Poszczególne poglądy na genezę takiego lub innego polskiego tekstu prozaicznego lub wierszowanego zaznaczyliśmy na miejscach właściwych przy omawianiu zabytków. Tu należałoby podać spis prac ogólniejszych, tym zagadnieniom poświęconych; złożą się na niego dwa artykuły: Bruchnalskiego „O źródłach niektórych utworów poetycznych“ w Przeglądzie Powszechnym 1884, IV, 76 i n. oraz Dobrzyckiego „Studya nad średniowiecznem piśmiennictwem polskiem. I. O źródłach kilku polskich wierszy średniowiecznych“ w Rozpr. XXXIII, 104—19. Bruchnalski między innemi z poezyi średniowiecznej bierze pod uwagę pieśń o św. Krzysztoforze i legendę wierszowaną o św. Aleksym, Dobrzycki zaś najprzód daje spis pieśni, które już przedtem uznawano za utworzone pod wpływem czeskim, lub za tłumaczone z czeskiego, następnie zaś dopełnia ten spis jeszcze kilku utworami, dotychczas uznawanemi za oryginalne. W obu tych działach znajdziemy niejeden pogląd, wzbudzający wątpliwości, lub stanowczo przez innych zbijany, bądź co bądź jednak są tu niektóre fakty skonstatowane przez wskazanie niewątpliwych wzorów obcych. Z drugiej jednak strony spotykamy tu także przypuszczenia, popierane zbyt ogólnemi uwagami o „niektórych formach językowych“, bliżej nieokreślonych, albo względami na rymy,

które w brzmieniu czeskiem lepiej się z sobą zgadzają, niż polskie asonanse. Oba te sprawdziany są bardzo zawodne.

O znaczeniu zabytków językowych staropolskich dla historyi naszej kultury może najczęściej dotychczas pisano: interesowały one z tego względu nietylko badaczy dziejów naszej literatury, ale także historyków, prawników i przyrodników, i to nietylko teksty staropolskie, lecz również najdawniejsze wyrazy polskie, zapisane w tekstach łacińskich, oraz słowniczkach. Niektóre wywody, np. o dawnych urządzeniach społecznych, szukają poparcia w etymologizowaniu wyrazów staropolskich, nieraz już oddawna zapomnianych i wydobytych na nowo ze starożytnych aktów lub dokumentów. Suche rachunki dworu Jadwigi i Jagiełły dały możność odtworzenia niektórych stron życia dworskiego w ostatnich latach wieku XIV i pierwszych XV. Z języka zabytku dowiadujemy się, kiedy i skąd przychodziły do nas obce pojęcia i wyrazy, co nam wskazuje na żywsze raz z tym, to znowu z innym narodem utrzymywane stosunki polityczne lub kulturalne. Zabytki nam dają jedyny pewny materyał do naukowego odtworzenia historyi języka naszego, i pod tym względem przez nikogo pilniej i w większym zakresie, jak właśnie przez filologów i lingwistów nie były badane. Wszystkie ogólne gramatyki historyczne, wszystkie w tym zakresie wydane monografie językowe na materyale stąd zaczerpniętym się opierają. Zabytki te są też jedynem źródłem dla słownika staropolskiego, którego wydanie się przygotowuje.

Dla wielu zagadnień naukowych utwory średniowieczne polskie są tylko ułamkowem źródłem, że wspomnimy tu tylko historyę literatury: nie w nich jedynie odbija się duch średniowiecza i nie z nich tylko wypłynęła późniejsza literatura nasza, to też obok nich badacze przeszłości naszej muszą brać pod uwagę i łacińskie dzieła w Polsce pisane. Ale z drugiej strony nietylko historya języka w ścisłem tego słowa znaczeniu ma w nich jedyne źródło: są one takiemże jedynem źródłem dla badania najwcześniejszego rozwoju techniki pisarskiej zarówno w prozie, jak i w wierszu. Jakim sposobem powstawały u nas różne rodzaje literackie, w jakim porządku i w jakiej formie, jak kształciła się początkowo zasada budowy utworów oryginalnych, a choćby naśladowanych lub przerabianych z wzorów obcych, na te i tym podobne pytania możemy tu znaleźć materyał do odpowiedzi. Temi zagadnieniami jednak mało się u nas interesowano: teoryi poezyi i prozy, któraby

się na historycznych zasadach opierała, nie mamy. Tak samo nie mamy i historycznej stylistyki, a nawet przy ocenie oddzielnych utworów, czy też całej twórczości autorów, albo wreszcie okresów literackich na cechy stylu mało się zważa, a w szczegółowszą analizę nikt się nie wdaje. Zebrane w tej książce poglądy na tę sprawę Brücknera dają pewien obraz rozwoju stylu polskiego w tym najdawniejszym okresie.

Nieco lepiej rzecz się ma z historyą naszej wersyfikacyi dzięki dwom pracownikom, z których jeden specyalnie zajmował się średniowieczem, a drugi uwzględnił je w dostatecznej mierze odpowiednio do rozmiarów całej pracy, traktującej o wersyfikacyi polskiej w ogólności. Bruchnalski zajął się specyalnie dwoma tematami i napisał dwa źródłowe roztrząsania: „O budowie zwrotek w poezyi polskiej do Jana Kochanowskiego“ Rozpr. XIII, 1—90, Kraków 1889, oraz „O rymie w poezyi polskiej do Jana Kochanowskiego“ Muzeum r. 1885, str. 462—74 i 511—29. Rowiński w „Uwagach o wersyfikacyi polskiej“ Pr. Fil. IV, 1—152, r. 1892 pierwszy ściśle naukowo ujął problemy rozwoju wersyfikacyi, wychodząc ze średniowiecza. Dziś liczba znanych utworów średniowiecznych znacznie się pomnożyła, możnaby więc dać pełniejszy obraz wczesnego rozwoju naszej techniki wersyfikacyjnej. Na tę stronę utworów wierszowanych zwracaliśmy i w tym przeglądzie uwagę, charakteryzując w krótkich słowach prawie każdy utwór wierszowany ze strony jego techniki. Wyjaśniło się, że najdawniejsi nasi wierszopisowie rzucali się śmiało do naśladowania kunsztownych wzorów obcych i trudności techniczne zwalczali na ogół pomyślnie. Zwłaszcza pociągała ich kunsztowna budowa zwrotek, jakkolwiek jeszcze mylili się w liczbie zgłosek w wierszu i o dokładność oraz wytworność rymów nie dbali. Nie zdawali też sobie sprawy ani ze znaczenia średniówki ani z różnicy, zachodzacej między męskim a żeńskim spadkiem głosu w końcu wierszy. Ten stan rzeczy trwa aż do samego Reja, a w okresie panowania średniowiecznych form literackich spotykamy tylko niektóre fluktuacye i cząstkowy postęp. W końcu wieku XIV, kiedy tworzono pieśni kościelne dla ludu, dobierano wzory o zwrotkach prostych w wierszach krótkich; w w. XV, gdy pomnożyła się liczba wierszopisów, kunsztowność wersyfikacyjna na ogół, z małemi wyjątkami, zanika: wchodzi w najczęstsze użycie wiersz jednostajny, najłatwiejszy, bo najdłuższy bezśredniówkowy, liczący 8 zgłosek, który też i w pierwszej po-

łowie w. XVI jest najpopularniejszym. Pod względem zachowywania ścisłego rytmu wiersza, a zwłaszcza utrzymywania jednostajnej liczby zgłosek w wierszach podobnych, mamy w ciągu wieku XV wielką rozmaitość: najkapryśniejsze są w tym kierunku modlitwy w prozie rymowanej ze zdaniami różnej długości, które się kończą nieraz ponawiającemi się ciągle rymami jednostajnemi. Wyjątkowo „Żale Matki Boskiej“ mają wiersze nierówne, odpowiednio do fluktuacyi uczuć, które mówiącą przenikają. Poza tem utwory składają się po największej części z wierszy jednostajnych parzysto rymowanych. Zrzadka jednak zdarzają się i takie, w których według z góry obranej zasady wiersze krótkie przeplatają się z dłuższemi, przez co tworzy się zamknięta w sobie, formalnie wyosobniona zwrotka. Rymy przekładane, np. a b a b lub a b b a są największą rzadkością nietylko w XV ale i w pierwszej połowie XVI wieku. W stuleciu XV wchodzi też w użycie refren, o ile nie będziemy go upatrywali w powtarzających się „Kyrielejzon“ lub „Alleluja“ wcześniejszych pieśni. W utworach, pisanych przez przeciąg XV stulecia miara wierszy jednostajnych co raz bardziej się reguluje, choć nawet w XVI w. przed Rejem rzadko się znajdzie utwór bez błędów; bądź co bądź jednak procent tego rodzaju usterek stopniowo się zmniejsza. Tak samo zmniejsza się i procent asonansów: co raz częściej z biegiem czasu pieśni są naprawdę rymowane, ale rymy w nich i nadal pozostają „częstochowskie“, najłatwiejsze, najpospolitsze, tyle tylko, że pełne; jakkolwiek z drugiej strony nawet w późniejszych czasach trafiają się utwory, pisane z zupełnem lekceważeniem rymów: bardzo liczne w nich wiersze nawet asonansowych zakończeń nie mają, ale też nie bywa i takich, któreby wcale rymów nie miały.

Aż do końca wieku XV używano tylko kilku typów wierszy, mianowicie liczących po 8, 7, 6 zgłosek, z dłuższych zaś już zapewne w XIV wieku wprowadzono wiersz 13-zgłoskowy, jedyny ze stałą średniówką (po 7-mej zgłosce). Dopiero w wieku XVI ukazują się nowe typy rytmów: najwcześniej wiersz 11-zgłoskowy (5 + 6) w r. 1522, użyty przez Spiczyńskiego; tenże wiersz ukazuje się też w zwrotkach, podobnych do safickich, a mianowicie w 5-wierszowej (11, 11, 11, 11, 5) w utworze na zgon Jeronima z Łaska i w 4-wierszowej (11, 11, 11, 6) w kancyonale Czartoryskich. Nadto wiersze 10-zgłoskowe u Stanisława Kleryki albo jednostajne, albo w połączeniu z nowemi również wierszami 12-zgłosko-

wemi (dwa utwory na „powyższenie Zygmunta Augusta“); takiż rytm 10-zgłoskowego wiersza w dwu pieśniach kancyonału Czartoryskich; w tych 10-zgłoskowcach średniówka pada po zgłosce czwartej, w 12-zgłoskowcach po szóstej, trafiają się jednak częste pod tym względem usterki. Nowym też typem wiersza jest 14-zgłoskowy w kancyonale Czartoryskich ze średniówką po zgłosce 8-ej; tegoż rytmu użył Rej w „Żywocie Józefa“ w r. 1545, a więc zanim powstał kancyonał, pieśń jednak „Ej dzieciątko“, w kancyonale zapisana, może być starsza. Do nowych też typów wierszowych zaliczyć trzeba wiersze 13- i 10-zgłoskowe (kancyonał Kórnicki, pieśń „W Nazaret dziewica“), razem ułożone w zwrotki, w nich bowiem średniówka pada: w pierwszych po 6-ej, w drugich po 3-ej zgłosce; typ ten jednak w późniejszych czasach już się nigdy nie powtarza. Wreszcie podnieść należy, że w kancyonale Czartoryskich, w pieśni „W jasłkach leży“, do budowy zwrotki użyto stale wierszy 4-zgłoskowych. Tak więc widzimy, że zasób typów rytmicznych w wersyfikacyi polskiej pierwszej połowy wieku XVI bardzo się pomnożył; postęp jest niezaprzeczony i znaczny.

Również znajdujemy tu wielką rozmaitość w budowie zwrotek: przeważa typ 4-wierszowych, dawny zaś typ zwrotki trójdzielnej zaledwie dałby się w niektórych bardzo nielicznych utworach odnaleźć (n. p. na zgon Jeronima z Łaska: V. 11, 11; V. 11, 11; R. 5). Zwrotki nie mają charakteru skomplikowanej kunsztowności, tak cenionej w wieku XIV, a po części i w XV (por. pieśń „Marya, panno szlachetna“); panuje tu zasada prostsza, przez co budowa zwrotki staje się przejrzystą. Często też tu wiersze idą po sobie parzysto, ale przeplatane dłuższe z krótszemi n. p. 8- z 7-zgłoskowemi, rytm się urozmaica peryodycznie, mieni się równomiernie, na czem zyskuje jego melodyjność.

W ogólności widać dążenie do wzbogacenia zasobu typów rytmicznych, do urozmaicenia w łączeniu ich z sobą, ale i tu są granice prawie nieprzekraczalne: z jedynym nieudanym wyjątkiem dziwnych 13- i 10-zgłoskowych wierszy w pieśni: „W Nazaret dziewica“, we wszystkich innych typach wierszy dłuższych po nad 8 zgłosek ich część po średniówce liczy zgłosek 6, a więc: 13-zgłoskowe wiersze dzielą się na 7 + 6, 12-zgłoskowe na 6 + 6, 11-zgłoskowe na 5 + 6, 10-zgłoskowe na 4 + 6 i 14-zgłoskowe na 8 + 6. Drugą zasadniczą cechą tych czasów, uprawianą też jeszcze w dalszej przyszłości, jest dążenie do ujednostajnienia wierszy podobnych:

objawiło się to w ściślejszem, niż dawniej, baczeniu na to, by te wiersze miały jednakową liczbę zgłosek; stosunkowo też rzadko się zdarza nieprawidłowa w nich średniówka. Czy dążono do tego świadomie? wątpić można: jeszcze gdy Bielski w „Komedyi Justyna i Konstancyi“ r. 1557 ostrzegał czytelnika, że należy wiersze czytać według miary i dlatego oznaczał cyfrą ilość ich zgłosek (używał wierszy 13-, 10- i 8-zgłoskowych jednostajnych), o średniówce ani wspomniał i stosunkowo często w tym względzie popełniał błędy. Naturalnie też nikt wtedy (i potem jeszcze długo) nie dbał o to, aby przed średniówką w wierszach jednostajnych był jednostajny spadek głosu, czyli o umniejscowienie ostatniego przed średniówką przycisku głosowego. Natomiast więcej dbano o to w końcach wierszy, jakkolwiek nawet u Reja nie znajdujemy stanowczej jeszcze w tym kierunku poprawy.

O zastosowaniu rytmu do zmienności falowania uczuć, czyli o wierszu celowo nierównomiernie zmiennym, mowy nie było. Mamy co prawda wiele utworów dawnych o rytmie nieustalonym, zmiennym, gdzie mieszają się wiersze nawet bardzo krótkie z bardzo długiemi, ale te raczej przypominają technikę pierwotną utworów rytmicznych, gdzie długość lub krótkość wiersza zależała nie od natury i natężenia uczuć lub nastrojów, ale od budowy zdań krótszych, lub dłuższych. Jedyny wyjątek stanowią „Żale Matki Boskiej“, jak w samym końcu XVII wieku takim wyjątkiem jest Niemierycz w swych bajkach, a w końcu stulecia XVIII po części Karpiński w „Myślach jesiennych“. Wiersz ten celowo wprowadza u nas naprawdę Mickiewicz. Dla sztuki wersyfikacyjnej w w. XIX jest on tem, czem był Kochanowski dla wieku XVI: owi po największej części bezimienni poeci średniowieczni razem z Bielskim i Rejem w pocie czoła powoli i stopniowo torowali drogę następcom, próbowali na swych lutenkach nowych melodyj; gdy ukazał się mistrz prawdziwy i wielki, nietylko odrazu udoskonalił rytmikę, ale stworzył liczne nowe rodzaje wierszy, liczne nowe typy zwrotek i co więcej, wydobył z języka muzykę, harmonię, położył wreszcie podwaliny stylu poetycznego. I Bielski, i Rej są jeszcze wyznawcami techniki wersyfikacyjnej średniowiecznej; nowy okres rozpoczyna dopiero Kochanowski.

Staraliśmy się zebrać wiadomości o wszystkich choćby najdrobniejszych zabytkach piśmiennictwa naszego aż do chwili narodzin wielkiej literatury w języku ojczystym. Jakby z małych kamyków, z których każdy sam przez się niewiele ma wartości, utworzył się obraz mozajkowy pierwszych i długo trwających zmagań się ducha twórczego z twardym, kanciastym a bezbarwnym materyałem językowym, który powoli, dzięki uporczywym trudom, urabiał się stopniowo, by z czasem stać się arfą eolską ludzkiego serca. Ale w tych okruchach znajdujemy jeszcze co innego: idee i dążenia dawno zmarłych pokoleń, ich loty w świat ideału, ich myśli i ukochania, ich troskę o gromadzenie dóbr duchowych w szaty języka własnego odzianych, słowem świadectwo naszej dawnej cywilizacyi i kultury.

Świadectwo to, niestety, jakkolwiek rzetelne, nie jest zupełne. Nie wszystkie dawne zabytki się zachowały: o wielu wiemy tylko tyle, że były, o wielu zaś, które może były, nic nie wiemy. Ale i uchronione od zagłady w wiekach dawnych skarby te nasze w znacznej części burze rozniosły po świecie; zalegają one nieraz w ogromnych ilościach biblioteki cudze, dalekie, trudno dostępne, nieraz obwarowane przepisami, które szybszą pracę wręcz uniemożliwiają. Co więcej, i u nas w domu obok bibliotek, tyle razy w tej książce wymienionych z uczuciem szczerej wdzięczności, są zbiory, których drzwi przed badaczami szczelnie zamknięto. Ileż z nich teraz zniszczył huragan wojny! Owe księgi i rękopisy, tak zazdrośnie strzeżone przed uczonymi, stały się może popiołem lub mierzwą, a ich posiadacze czują i żal, i wyrzut, że zginęło bezpowrotnie to, co należało i można było choć w kopii uratować, i co było dobrem publicznem.

Księgę tę, którą natchnęła miłość przeszłości i teraźniejszości, cześć dla trudu dawnych twórców i nowych, niedawno zmarłych lub dziś żyjących, pracowników na niwie starego piśmiennictwa naszego, księgę pisaną przez lat dziesiątek, a drukowaną w czasie wielkiej wojny, kończę życzeniem: niech jak najprędzej liczba nowoodkrytych zabytków staropolskich tak wzrośnie, by zaszła konieczna potrzeba nowego ich opracowania ogólnego.

DODATKI I UZUPEŁNIENIA.

Reces graniczny.

Do str. 39. Reces graniczny między Wielkopolską a księstwem Głogowskiem z r. 1528—31 wydał Dr. Zygm. Celichowski. Poznań, 1900, str. 36, w wydawnictwie „Przyczynki do panowania Zygmunta Starego". Zeszyt I. Zawarto tu: reces graniczny z dnia 29 maja r. 1528, następnie uzupełnienie tejże czynności granicznej z d. 31 sierpnia 1528 jako też 29 sierpnia 1530, wreszcie dopełnienie rozgraniczenia między Wielkopolską a Szląskiem z d. 21 września 1531. W tych aktach łacińskich są liczne nazwy miejscowości i inne wyrazy polskie, np. str. 11: *przez chrosti*, sexaginta passus in Polonico *szazon* in Germanico kloffter, sub borra a. *pod wyszekim* (sic) *borrem;* str. 13 *Mieczwieczi kierz* (palus), in monticulo a. *na grzępye*, in prato dicto *Wielki Ostrow*, in prato *Morawyczina lanka*, ad paludem *Wylczebloto*, penes gurgitem *Cobilya Schyya*, in fine gurgitis *Wylczakloda*, villa *Conyetopa*; str. 14: ager *Bunyeczkyego Schymana kąth*; str. 15: piscatores poterunt (sic) libere et benevole ad litora terrae ipsius dni Joan. Cotwicz cum navibus suis applicari, easdem funibus attrahere et alligare, alias *przytykać* et ramos a. *wiechy* (w niemieckim tekście: auf polnisch *wicie*) tollere; mellificia a. *dzianky*; str. 17: sub silva dicta *Wyelgy lyas*, in loco dicto — *Rythi ostrow*, str. 18: transitus limitalis a. *Zajazd*, inter prata a. *Na mokrzyznie*, in dumetis a. *w chroscie*, ad fagum a. *do kądzyerzawego buku*; str. 19: ad viam dictam *Polska droga*; str. 22: per silvam *Jankow kunth*, ad parietalem scopulum, qui iacet *vedlie grądu*, dicto Echwerder; str. 23: arbor platanus dicta *yeszion*, in medio silvae a. *na mieczissku*; str. 25: gurgitem dictum *Mocra struga*, penes paludem dictam *Byalli kal... Bialli call*; str. 26: silvam *Cozy lyass*, ad paludem *Kony call*, paludes *Szbykowy kall, Troschynsky call*, ad vadum *Żydowsky broth.*

Reces graniczny z r. 1528 znajduje się w archiwum prowincyonalnem poznańskiem w dwu oblatach: w księdze zawierającej „Inscriptiones Posnanienses“ z r. 1540, fol. 171 i w księdze „Inscriptiones Wschowenses 1526—1528“, fol. 45. Tekst niemiecki w rp., jak się zdaje, pierwszej poł. w. XVIII w bibl. Kórnickiej.

Glosy.

Do str. 47. W księdze ławniczej Brześcia Kujawskiego (Liber actualis scabinorum civitatis Brestensis) rp. bibl. uniw. Warszaws. $6^{3}/_{13}$, pisanej od r. 1418 do 1475, znajdują się prócz licznych nazwisk osobowych także polskie wyrazy pospolite, z których wymieniam według notat rękopiśmiennych Łopacińskiego: essenciali debito a. *giszcznosczna*, prout inter vicinos a. *kumowacz*, advocatus—*lanthwoyth* (k. 50), fecit satis *maną* (mianą, zamianą) (47); braseatorio a. *myelczuch* (39), iuxta *podeschwy myelczucha* (15), gotard *myelczarzs* (43), *nosownyk* (= nożownik) (44), in pecuniis non evadam eum a. *nye odbiwayącz yego ny scladem, ny zastawa* (22), debet delaborare a. *odszyedzecz* ad quatuor annos; domum a. *budam* dictam *postrzigadlna* (69), in iudicio bannito a. *powatek* (= powiatek) (75), post pirum a. *pok[r]uschka*, in pallacio quod dicitur *podesswa*, edificare novam *podesswam*, vitrifici a. *sczarlrzs* (szklarz) (83), ius sentenciavit a. *straszalo prawo* (43), patruelitatem a. *strzygyewysny* (114), patruus — *swach* (45), exigere a. *schosovacz* (49), testimoniali a. *szwadeczne* (44), prius dedit *zadawek* (34), protegere — *zachodzicz* (56).

W czasie drukowania książki niniejszej wyszedł „Rocznik Krakowski“, t. XVI, gdzie Dr. Jan Ptaśnik na str. 50—71 ogłosił materyały źródłowe do historyi mieszczan krakowskich, p. t. „Studya nad patrycyatem krakowskim“ (osobna odbitka w Krakowie r. 1914). W umieszczonych tu zapiskach łacińskich z lat 1479 do 1540 jest wiele wyrazów polskich, oznaczających sprzęty, naczynia domowe, części stroju i t. d.

Do str. 108 (z notat Łopacińskiego). Rękopis Bibl. Publ. Petersb. Łac. I, Q. 82 z połowy w. XV papierowy w drzewo i skórę oprawny, zawiera wiele rzeczy treści teologicznej; na kartach 288: „rubrica missarum“, księgi starego testamentu, „libellus Isidori de norma vivendi“, „Meditationes“ i „Formula honeste vite“ Sti Ber-

nardi, traktaty o grzechach śmiertelnych, o sakramentach, o spowiedzi; tu na k. 117 a czterowiersz polski o tym, jaka ma być spowiedź. Na k. 124 „Expliciunt canones penitenciales valde utiles pro sacerdotibus et necessarii ad audiendas confessiones, per manus Stanislai scripti in Sand. M° XXXX (tak zam. CCCC) L°“ tj. 1450. Z napisu tego widać, że w Sandomierzu rękopis powstał. Następuje „liber Boneventure de doctrinis clericorum“, dalej objaśnienie Ojcze nasz, kazania o świętych, pomiędzy innemi k. 191 a de S. Stanislao, 192 b de Sto Venceslao; wiersze o pokucie z dość częstemi głosami polskiemi i in. drobne artykuły.

Podajemy odpis ważniejszych głos polskich i ustępów o przesądach. Nadmieniamy, że nie jedna ręka, lecz różne współczesne sobie na kodeks ten się złożyły. Głosy polskie są w tekście lub między wierszami.

Na karcie pergaminowej, użytej do okładki: Ecclesia de Peszcouicze. Gorzkow, villa Moszczornicza, villa Doluszicze. K. 58 b *przesz quartnika*. k. 117 a (o spowiedzi) „In conficiendis et ministrandis sacramentis, si non potest adesse specialis intencio, sufficit generalis circa formam vestrorum delictuum, secundum Magistrum Vigandi“.

K. 223 głosy międzywierszowe: peniteas — *pokvthvy*, miserator — *pelny miloszczy*, tibi tenenda — *oth czyebye grzesznego maia byczy trzymany*, spes — *nadzeia laszky*, *vyarovanye grzecha*, k. 226 vt dimittaris — *aby byl roszgreszon oth grzechow*, cessisse fateris — *vraszycz vszavasz*, k. 227 b voluptates — *luboszczy roszkoszy czelestnye*, ludus, spectacula — *szmechy*, *gygry*, *marnoscz*, populi tumultum — *ludzy wyelykoszcz yszebranya*, 228 b w tekście: *w czemnosczy*, teneris sub annis — *pod mlodymy lathy*, statera — *waga*, 229 b devocio maior — *wyaczsza pocora*, 230 a scrutans — *baczycz*, etates — *swa latha*, loca — *swoga bydlenya*, deplorans acta — *oplakaiacza wczynonye grzechy*, obmissis offensis — *przesz obrazenya*, 232 Vera sit integra — *nyroszdzelonya* (tak), et sit confessio munda, sit cita firma — *vstawyczna*, *moczna*, humilis... munda (?) — *iawny*, propria — *vlostna*, discreta — *nykogo nye omaw̃yacz*, lacrimosa, morosa, fidelis (p. str. 451 przekład tych wierszy), k. 235 multum prodest — *barszo vszyteczno iest*, 238 b allide — *rosztrzaszny*, 239 b w tekście: animatur — *czwerdzymyszya*, 240 b aviditas — *lakomoszczy*, 241 atenuacio — *vmneyszenye*, 241 b ne capieris nutibus illius (t. j. kobiety) a. *snamonmy p̄edonyem* (?), scorti — *fleysony* (tak), solicitudo —

peczalowanye, 245 refrigentem — *vczązonego*, compensacio — *zaplaczenye*, 246 b mulcens — *vmakczayacz, lagodzacz*, 252 b invide — *zaszroczywy* (tak), sobrietasque gulam — *wstrzymanye lakoszyrstwo* (tak), excessus — *skutki*, raptor — *drapeszcza... luthoscz*, 255 differendo — *odlayacz* (tak mylnie zam. oddalayacz) *albo przedluzayacz*, 257 a delebimur (w tekście) — *szgladzeny badzemy*, 258 proch dolor — *ach nyestocze*, 259 a vallata — *ogarnonya osloponya* (tak), 259 b mechari — *nyeczyszczycz*, *czudzoloszycz*, maculari — *skalan bycz*, *pokalacz ssye*, uxores — *malzonyek zon czudzych*, „Similiter et auguria obseruare nolite nec in itinere positi aliquas aviculas cantantes attendite nec ex illarum cantu dyabolicas divinaciones wr. *zabobony* alias *czary* nunciare presumite“ (por. np. kukułkę), moleste — *boleslywe*, machinamenta — *groszy* (t. j. grozy), infestacione — *od nagabanya*, langvida — *krachka*, desidem — *lenywa*, detestatur — *szromoczy*, 261 a vota — *sluszby* reddere. „Sic iterum dicis aliquociens, si precantatores non fuerint aut de morsu serpentis aut de aliqua infirmitate usque ad mortem periclitamur“. 264 a nephando — *yadowythym*, 264 b confirmacio — *byrzwowanye*, 269 „Utrum annunciacio beate virginis marie fuit facta ebreyce vel alio ydiomate? Albertus Magnus dicit, quod in ebreyco, sed alii dicunt, quod alio ydiomate, et aly dicunt, quod sclavonum wr. *sloweyskym* (tak), 270 cribraret — *pothsszewal* (t. j. podsiewał), 276 illudebant — *nasmevalisø*, 278 decertarent pro me — *bronilibi mø*.

Rękopis Bibl. Publ. w Petersburgu oznaczony syg. Łacińskie XVII, Q, 1, papierowy, oprawny w drzewo i skórę, liczący k. 244, pochodzi z połowy w. XV i zawiera obszerny traktat wierszowany łaciński Alana „Liber de planctu“, zaczynający się od słów „Non fraus tristiciam non fraudis fletus“ z obszernem objaśnieniem i glosami łacińskiemi, między któremi trafiają się i polskie tejże ręki (k. 1—119). Kończy się: „Sub anno domini M°CCCC° quinquagesimo 8°“. Następuje „quadrupartitus“ Gwidrinusa, z napisem ręką Załuskiego na k. 120: „Proverbia moralia explicantur“; na k. 205 b „Explicit quadrupertitus ipsius Gwidrini per manum cuiusdam Stanislai de Zalesze et est finitus die Saturni ipsius mensis ante dominicam iudica“. Rok nie jest wskazany. I tu zdarzają się glosy polskie. Wreszcie od k. 206—243 Bukoliki Wirgiliusza z takim explicit: „Explicit liber buccolicorum per manus cuiusdam Stanislai de szalesye et est finitus die Martis proxima die Scti Procopi anno dni MCCCC° quinquagesimo octavo. Explicit hoc totum infundetur in

potum. Non deportabis, donec mediam marcam portabis". O rękopisie tym wspomina krótko prof. Brückner na str. 14, cz. III-ej „Średniowiecznej poezyi łacińskiej w Polsce", rozpatrując inne rękopisy, w których spotkał dzieło Gwidryna (str. 3—14). (Nadmieniamy, że rp. Łac. I, Q, 30, w którym jest Gwidrinus z r. 1420, nic polskiego nie zawiera). Do okładki lewej wewnątrz przyklejony jest obrazek, przedstawiający dwa kozły wspinające się do krzaczka. Z boku obrazka napis polski ręką XV wieku; niestety z boku obcięty i nieczytelny; był to wiersz jakiś treści satyrycznej, odczytać dało się tylko tyle: *thego nycz nyedbali any chzą dbacz piak... eszą (?) szye sządza pola... czam tho takie vsracz tho... caszacz.* Że były to wierszyki, można się domyślić, dodawszy do *piak* — i tj. pijaki i do *pola* — ki; wyrazy *vsracz* — *casacz* stanowiły rymy; *esza*, może znaczy eże = iż?

Glosy polskie w traktacie Alana (wypisujemy nie wszystkie): fames — *glod*, 61 b sitis — *pragnyenye*, 62 a suaue — *slotkye*, tinea — *mol*, 80 b *zyvyączą*, 104 a calamitosis — *szmathlywym*, siderea multitudo — *roszmaytha wyelkoszcz*, 104 b vestigio — *szladem*, adventum — *oblyczne przyblyszenye*, collocationis — *szmowy*, 115 a fulmen — *mocznoszcz*, *rychloszcz*, dilacionis — *oddalenya*, 115 b sydereo splendore — *szvyathloszcyą nyebyeską*, *trudnoszczą*, 117 a abusiua disvetudine — *nyeswycznym*; w Gwidryna bajkach: 124 a refrigeratum — *ochlodzenye*, 124 b abuteris — *trawysz*, vitis — *latorostl*, 140 a leporem crimacium — *yaswyecz*, 141 a *sdrzadzonye* (tak); w Bukolikach: 206 sub tegmine — *poth zaczymyenym*, in umbra — *wechlodzye*, 208 a alta sub rupe — *poth wyszoką skalą*, rauce — *nyeme*, 208 b pascentur — *bądą pasyenye*, cervi — *yelyenye*, in littore — *na brzegu*, 213 b edera — *bluscz*, 217 b mirice — *ruszyny*, 242 b vaccina — *yeszyny*, 243 v alnus — *olsza*, ...*yetl.*

Rękopis Biblioteki Publicznej w Petersburgu pod signum „Łacińskie I, O, 32" papierowy w 8-ce, o kartach 265, z w. XV ma napis ręką Łukasza Gołębiowskiego uczyniony: „Wypisy teologiczne różne d. 20 września 1831 Łuk. Gołębiowski"; kodeks oprawny w drzewo i skórę, bez początku; zawiera wypisy z proroków, traktaty o pokucie, spowiedzi, objaśnienie przykazań Boskich, dekalog rymowany polski na k. 276, wypisy zdań i sentencyj moralnych w porządku alfabetycznym, według pierwszych wyrazów; w ustępie p. t. „parvulorum peccata" ciekawe wzmianki o przekleństwach i kradzieżach chłopców wiejskich z wyrazami polskiemi; traktat

o cnotach, „casus reservati“, „autoritates regis Salomonis“; k. 207 z napisem z boku: Johannes de Radomske, przepisy lekarskie np. o puszczaniu krwi, formuły czarodziejskie (sator, arepo, tenet, opera, rotas k. 241 b), objaśnienie nazw miesięcy ze znaczeniami poskiemi, objaśnienie znaków zodyaku, ustępy „de symonia“, „de hereticis“ i innych wiele drobnych rzeczy. Na okładce przepisy lekarskie z wyrazami polskiemi i data 1454, a więc cały rękopis, jak treść i pismo świadczy, z połowy w. XV pochodzi. Wynotowaliśmy i podajemy niżej to, co dla języka i obyczajów z rękopisu tego zdobyć się dało przy pobieżnem przeglądaniu. Na okładce lewej wewnątrz na drzewie: w tekście „antidotum de tapula“ następujące dało się odczytać pomiędzy łacińskiemi wyrazy polskie: item *pąkowye topoloue*, butirum mayum (t. j. masło majowe) *stopycz*... et ibi coque *pakowye*, cerum *yarzączy*... *topycz*. Na okładce prawej: nigrum antidotum alias *czarna mascz*, arvina *rysy* (tj. zapewne łój rysi, sadło z rysia), arvinum (?) *zdbyk* (?), pulli ciconye — *modrzewowa strecz*, *przesląk*, *roschodnyk*, *bdly*, scutellam (tj. miskę) *yesyenyowa*. Ad parandum antidotum: *olywa szywyeza*, *szywocost szywyeez*, saluia, *yazyczky*; k. 27 b dekalog rymowany po polsku, podany wyżej na str. 450.

K. 28 a w tekście: circa ignem faciunt *kuffas* (czy truffas?) videlicet *stryaczkos* (tak).

K. 138 blasfemare — *heystacz*... Nam pro eodem peccato (tj. blasphemia) dum filiorum Israel pueri Elizeum prophetam equitantem in asino inclammassent illudentes et dicentes *geszdzy lyszku*, aput nos enim dicitur *hele hele* velut *kobila kobila*.

Od k. 139 w rozdziale „parvulorum peccata“: 140 b ut plurimum *nazyvanye podrzeznyany* (tak) maledicio wr. *lagyanye bidlu*, insultacio *przegarzanye* vel *pomavyanye*, turpiloquium wr. *pluskanye*... ficcio wr. *zamislanye*, mala imprecantes dicentes wr. *day bich zabith*, *day mi macz curwa*, 141 a faciunt ab horrendis wr. *poczwyary* (w znaczeniu: straszne rzeczy). O kradzieżach chłopców wiejskich: 141 b ligna decorticant wr. *lupya prze myaszgą*, pisces iuvenes maxime furantur item primicias wr. *praszmo*, item furantur imma (rozumie się zboża, trawy) wr. *szble na klobuky*... fructus arboris furantur nocte et die wr. *wszady chodzą*, 144 a presertim filias custodire... si sunt multivole et lubrice wr. *skomroszne*, 186 a u góry: *swyathokupstwo*, 196 benignitas — *lutoscz*, *miloscz*, 206 b ypocrita — *tayemny sloznik*, 236 a squammas alias *pyany*; *czemyerziczą byalą*, 242 b nad

wyrazami następnych wierszy takie są wyrazy polskie dopisane, jako żartobliwy przekład: Qui per versum — *yaz* — inveni in eo versum iocundum — *vyrsza okuna* (tj. okunia), pecceavi — *vpeklem* — in populo — *wpopyele* — comedi celum — *czelą*, 242 b adopcio — *viswolenye albo polubyenye*, 243 a *talko* dicitur quod metallum et *mikoful* dicitur pura essencia auri.

Rękopis papierowy Biblioteki Publicznej Petersburskiej: Łac. I, O, 29 ma treść podobną do Łac. I, O, 32, kart liczy 502; pismo nadzwyczaj drobne, pochodzi z połowy wieku XV. Na k. 1-ej pergaminowej wokabuły łacińskie i polskie w liczbie około 30, obszerne objaśnienie przykazań boskich, rozdział „de peccatis puerorum“ bardzo interesujący z temi samemi prawie wyrazami polskiemi, co w rp. I, O, 32, kazania o grzechach „precepta Ven. Dris Thome de Aquino“, na k. 66 dekalog (p. str. 448), na k. 68 wspomina o „impressa facie Christi regi Abagaro“, kazanie o św. Trójcy, objaśnienie artykułów wiary, modlitwy Pańskiej, „Summa confessionis Antonini“ pisana w r. 1468, na k. 251 a i nast. „Sermo *Nicolai de Blonye* de ieiunio“, „titulo libri IV Innocentii V“, „errores Ruthenorum“, traktat o sakramencie małżeństwa, „de quinto libro Astexani“, o spowiedzi, pokucie, herezyach i wielu innych przedmiotach.

Podajemy tutaj wokabuły, opuszczając wyrazy pospolicie znane: Na k. 1-ej pergaminowej: agilitas — *wartkoscz*, subtilitas — *czestnoscz*, inpassibilitas — *nyeczirpyedliwoscz*, fama — *powiescz*, solitudo — *pustnoscz*, furor — *rzewnoscz*, vagacio — *tulanye*, tribulacio — *truchloscz*, meditacio — *rospomynanye*, succumbere — *nagle pascz*, tolerabilius — *lekczey*, generosus — *rodny*, tumultus — *czyszba*, confutare — *ganbicz*, gula — *obzarsthwo*, crapula — *zarloczstwo*, iocundus — *vczeszony*, str. odwr. reconciliativa — *zmyrzayacza*, prestigium — *mamyenye*, presagium — *wyesczenye*, moraliter — *przykladnye*, hystoriace — *czyeliesthnie*, anagogice — *swyrzchownye*. W „de peccatis puerorum“: k. 25 a w tekście: derigere wr. *przyprawyacz*, 26 b per vestram inerciam wr. *za nyedbaloscz*, 27 a blasphemare — *bogu layacz a podrzesnyacz*, retrorsum — *wsnakch*, 28 b latebras wr. *paczysy*, 29 b *nazyvanye*, *podrzesnyanye*, maledicio wr. *layanye bydlu*, infurtacio (w rkp. I, O, 32 insultacio) *przegarzanye*, turpiloquium wr. *pluskanye*, equitancium mala mocio wr. *haladanye* (tak), *za ludzmi volanye*, fictio veritatis — *llgarzstwa zamyslenye*, dicentes *day bych zabyth*, *day by mi macz currwa*, 30 a primicias wr. *praszmo*,

offendicula — *straschydla*, 30 b res utensibiles — *tytho sczebrzuchy* ut cultellos, *oglovye* itd.

Rękopis Biblioteki niegdyś Załuskiego, obecnie Publicznej w Petersburgu, papierowy, in 4-o, oznaczony sig. Łacinskie II, Q. 405, oprawny w drzewo i skórę, zawiera: 1) „Summa confessionis composita per dominum Verengarum episcopum Custulanum Cardinalem“ z takiem zakończeniem na k. 138 b: „Explicit liber summa confessionis ysidori per manus Andrei (tak) de Zyrniky, clerici Gneznensis A. D. Millesimo quadricentesimo quinquagesimo octavo in villa Sokolnyky... Dominus Gregorius Skoczsky canonicus Posnaniensis et plebanus ibidem in Sokolnyky procuravit sibi pro solario“. 2) Liber penitencialis, 3) traktat św. Augustyna pisany w r. 1415: „Explicit liber Sti Augustini de summa salutis Anno MCCCCXV, 4) różne mniejsze traktaty prozą i wierszem z glosami łacińskiemi. Wyrazy polskie z w. XV są następujące w tej księdze:

Na okładce lewej wewnątrz między innemi: Quatuor tempora hic continentur. *Duch krzysz lucia po popyelczu szroda pyrwa Suche dny tak kosczyol trzyma.* Jestto więc rodzaj polskiego „versus memorialis“ dla spamiętania, kiedy wypadają suche dni, a mianowicie: środa pierwsza (piątek i sobota) po Zesłaniu Ducha Świętego, po Podwyższeniu Krzyża Świętego, po św. Łucyi i po popielcu. Na k. 156 b glosa: beta — *czvikla.* Na k. 229 b glosy między wierszami: Aggravat ordo — *zakon,* locus — *myasto*, persona... sciencia — *navca*, tempus — *czasz*, etas — *staroscz*, condicio — *stadlo*... numerus, mora, copia — *dostąpyenye,* causa — *prze czos szgrzeszil* et modus in culpa — *cacosz szgrzeszil* vel *opiczay*, status altus — *viszokye stadlo*, lucta pusilla — *mdle pyeczanye.*

Rękopis papierowy Bibljoteki Publicznej w Petersburgu z pierwszej połowy w. XV-go oznaczony signum Łacińskie I, F, 210, o kartkach 188, pisany w dwie kolumny, oprawny w drzewo i skórę, zawiera: wykład listów św. Pawła przez Pawła z Zatora k. 1—139, kończy się tak: „Expliciunt epistole magistri Pauli de Castro Craco viensi per manus Nicolai de P., pro quo sit deus laudandus in secula seculorum“, od k. 154—157 „Liber spiritualis a magistro ioanne de deo editus“, wreszcie k. 157—187 Gesta Romanorum, z napisem na końcu: „Expliciunt gesta Romanorum et est finita in vigilia Epiphanie sub anno dni MCCCCXXXVI°“. Na karcie ostatniej: „Explicit liber per manus Nicolay de Polaniecz“, a dalej:

„Per me Nicolaum de Brzescze Mathie filium“. Część pierwsza rękopisu posiada glosy polskie współczesne między wierszami, ku końcowi rękopisu bardzo ich już mało. Odpisujemy tutaj co ważniejsze: k. 38 b nexuum — *stawow*, torrentes — *nawalnye*, 39 a statum — *gospody*, lacrimabili — *smvthnym*, finis — *skonanye*, 40 a *sgadlywye*, 44 a iterum — *nawthorky*, moderatio — *vmernoscz zywotha*, 45 b gaudent in voluptate — *wlubowanyw kocha*, 46 r modestia — *smyara a. pokora*, infidelibus — *nyedowyarkom*, 46 b delectacio — *lwboscz*, expectantes — *ozydayą*, 49 a viles — *zadne*, *vbogie*, stricti — *vąskie*, lectus regalis — *kolepka zlota*, vestis — *prziodza* (glosa niedokończona), vide — *oberzy*, dolorem — *bolescz*, 49 b sustine hoc modicum — *ponyechay*, *potrway*, involvam — *powyą* — (czyt. powiję), pro nostra necessitate — *na pozivienie*, descriptiones — *popysz*, 51 a conflabunt (gladios in vomeres) — *spuszczą*, 52 a pacis — *przimirza*, 63 b artifices — *rzemąslny*[*ky*], acciones — *poplatky*, *wyny*, lucri — *vsythku*, 64 a *zędlalye* (= zemdlałe), vagvm — *pąthnyka*, mandatum — *p'kazanye* (przykazanie), 105 a precellenti — *powyssonye*, 107 b sapientia = *mądroscz*, *vmyeyathnoscz*, caritas — *statecznoscz*, omne datum — *vselke danye*, 108 a tardus — *nyerychly*, polluunt — *skrudza* (p. niżej), uelox — *varthky*, obicientes — *oddalyw*, 108 b furorem — *ocruthnoscz*, 109 b guarra (tak) — *swary*, movet — *zamączy*, movetur — *zaburzono*, (lingua) titubat — *zayąka*, 110 b *ptasnyk*, 111 a negligenter — *nedbale*, mutabilis (imago) — *obludny*, intueri — *oberz*[*ecz*], 111 b componentis sermonem suum — *scladnya* (tak) *slowa*, 114 a arbiter — *rzecznyk*, *yednacz*, 114 b apostoli — *vczennyczy*, sponsus — *spossobyenye*, 115 a *za bozą mąką*, layci — *otrokowye*, 116 a acquiritur — *zyskana*, *nabytha*, 120 b irracinabiles vie — *nyewyslyakowanye skrythe rozwmovy*, 122 a deformat et defedat = *skaradzy*, *skrudzi*, 122 b euntes — *sedssy*, sumus — *yesmy*, essencia — *podobnoscz*, apprehendere — *ogarnocz* (tak), 123 a propiciatorem — *obyathnyaka* (tak), 155 b maligni — *zabyly*, 156 a ortulano *zagrodnyka*, tyrannos — *vsylnyky*, 156 b anagogice — *swirzchowane*, 157 a *grob*, 184 a terrarius — *zemyanyn*, terrario — *zemka*.

Rękopis łaciński Biblioteki Publicznej w Petersburgu oznaczony sig. Łacińskie I, F, 8 należał niegdyś do Benedyktynów na Św. Krzyżu, zachowany jest źle. Zawiera księga ta in folio, licząca kart 101, rzeczy następujące: k. 1—51 explicatio hymnorum, 53—62 objaśnienie Pater noster, 63—67 Liber de officio lamentacionum,

72—100 exposicio super Ave Maria. Pismo wskazuje na wiek XIV; na k. 100 b luźne uwagi o Ave Maria, nieco późniejsze, zapewne z początku w. XV-go; tu w tekście są wyrazy polskie, na k. zaś 101 a napis: „Nota vocabula de epistolis et ewangelys“ z objaśnieniami łacińskiemi i kilku wyrazami polskiemi, na k. 101 b znany wiersz „signa te signa“, wiersze łacińskie o świętych, wokabuły polskie i niemieckie. Podajemy tu wynotowane wyrazy polskie: k. 100 b tedium habes wlgar. *styskuyesz*,... debet *szadacz*, super se *potøpø*, quod est *potøpon*; wyrazy oddzielne: limitacio — *vgyasd*, petrata (?) vestis — *stukowana*, tunica polimita (?) — *szachowana sukyna*, k. 101 a superstes — *ostatheczny*, subtextilium — *wøczer* (?), ventilabrum — *szedløczka*, erumpna — *lychota*, calampnitas — *stradza*, supersticiosus — *obludny*, k. 101 b: ergastulum — *czyeñycza*, t. j. ciemnica, eculeus — *osøka*, architriclinus — *szyrecz* (tak), insolencia — *gwalth*, condicio — *stadlo*, contagio — *pokalane* (czyt. pokalanie), districtus — *obyast*,... *marszalek*, agasso — *coñyk* (t. j. konnik), subagasso — *podkone* (t. j. podkonie), brunarius — *brunath*, pulater (? u Du Cange'a brak) — *koberzecz*, cendatum — *cendath* (cendalum v. cendatum u Du Cange'a — rodzaj tkaniny jedwabnej).

Rękopis Biblioteki Publicznej w Petersburgu pod sig. I, F, 45 pisany w dwie kolumny, zawierający „Liber Hugonis de claustro anime“, „liber Anzelmi de similitudinibus“ z datą na k. 151 b rok 1397, na k. 153 nast. „Sermo Sczekne in Ramis palmarum“ z glosami polskiemi w liczbie kilku zaledwie w samym tekście: k. 153 a: In illo tempore cum appropinquauit ihus iherusalem plurima autem turba... *o phala nebeska ospaszene* (tak) *wskozy* (czy *wstrozy*?) hoc ewangelium legitur in missa. 153 b: promulgatus fuit — *przeneszon*, 154 b Post prandium die dominico sermo, w tekście: *poueczthe* (!), dicere — *pravycz*, k. 155a: *posnay kasdy apoczwy* (t. j. a poczuj) *stateczne dossebe*, perfectum (hominem) — *pewnego*.

Rękopis Biblioteki Publicznej w Wilnie folio Nr. 4 z w. XV oprawny w drzewo i skórę ma na okładce lewej wewnątrz napis: „In nomine domini amen. Sub anno a nativitate eiusdem Millesimo CCCC°L (dalej zepsute przez otwór od gwoździa okładki). Iste liber est comparatus per Nicolaum Boyncza Vicarium in Warta: in primis liber sacramentorum, secundus liber dominice per circulum anni super ewangelia proavi dicta, in fine liber generationis“. W „Sermo de assumcione Bte Marie“ glosy polskie z boku: disso-

lute — *rospusthnye*, religiosus — *zakoñyk*, exclamavit — *zawa* (tak mylnie zam. zawoła), *nyerospusth... napokorneysza, przespyeczna, racz nam dacz dokonanye dobre*, et profecto — *a ophszeky*, corporalis — *czelyesthny*, enarrare — *wyslowycz*. Dalej na karcie czystej: Ego Nicolaus nomine *miklusz*. Dalej późniejszem pismem: „*ktho nyeda dzysz nye bandze*“, przy końcu rkpu: hac illacque — *y tądy y owądy*, obseruabant eum — *przeczywyalisza yemv*, hydropicus — *opuchli*, gubernare — *sprawyacz*.

Dodajemy tu nawiasowo, że w Bibliotece Publicznej w Wilnie, przeglądając rękopisy łacińskie średniowieczne z w. XIV i XV-go, których jest kilkanaście, nic polskiego oprócz rękopisu Nr. 4 nie dostrzegliśmy.

Rękopis Biblioteki hr. Krasińskich w Warszawie, oprawny, w 4ce, liczy kart 526, pochodzi z drugiej połowy w. XV-go i zawiera kazania znanego kaznodziei z czasów Władysława Jagiełły, Pawła z Zatora. Gruby ten rękopis posiada bardzo niewiele glos polskich; obszerniej opiszemy go tutaj ze względu na autora. Na k. przedostatniej 525 b czytamy: „Finis sermonum olim Egregy decretorum doctoris canonici et predicatoris Ecclesie Castri Cracoviensis Pauli de Zathor anno dni finiti M°CCCC°LXXVII° in Radomszkye feria sexta ipso die sancti Arnolphi per Stanislaum de Mstow protunc vicarium in Rado. et eodem anno exiuit in Crac. a festo S. Jacobi“. Na k. 1-ej rękopisu tytuł brzmi: „De Zathor magistri olim Pauli sermones“. Jakie koleje przechodził w wieku XVI-ym ten kodeks, widać z napisów następujących: Na okładce lewej wewnątrz: „In Lagow anno domini 1561 feria 3-cia ipso die sanctae Elisabethis ante vesperam Honorandus dnus Albertus ibidem vicarius hunc librum mihi dono dedit in perpetuum presente dno Nicolao Truskolaskij Kielcensi Vicescolastico“. Na k. 1-ej napis: „Liber Floriani Pilchowski Scholastici Opathouiensis et vice praepositi Kielcensis 1561 in Lagow dono datus ac per eundem pro loco S. Catherinae in Haeremo fratribus legatus 1592 July prima“.

Początek rękopisu: „Ecce Salvator tuus venit“. Początek kazań na k. 36: „prime dominice super epistolam sermo. Scientes, quia hora est“. Jak zwykle kazania rozpoczynają się od pierwszej niedzieli adwentu. Bywa po kilka kazań na jedną niedzielę i święta. Z kazań o świętych wspomnimy o św. Stanisławie aż pięć razy i o św. Wojciechu. Charakter kazań scholastyczny z systematem

poddziałów; przykładów czerpanych z życia prawie się nie spotyka, (n. p. 314 b o zjawieniu się dyabła na wezwanie). Wielką zdradza Paweł z Zatora naukę i oczytanie tak w pisarzach religijnych, jako i świeckich, potrąca i o historyę, dobrze zna dzieje herezyj. Cytuje n. p. Owidyusza, Senekę, Katona, Arystotelesa, Boecyusza, Waleryusza, Maksyma, Franciszka, t j. Petrarkę; z pisarzów kościelnych oprócz takich, jak Ambroży, Bernard, Hugo, Beda, Gorra, Nicolaus de Lyra, wspominani są Richardus „de trinitate". Gwilhelmus „Racionale", Robertus Helgoth „super librum sapiencie", Mikołaj z Błonia, Bertrandus in „postilla", Alexander de Hallis i in. Częste są przytoczenia z historyi starożytnej; na k. 330 a wymienia herezyarchów: „Arius, Sabellius, Manicheus, Viclew, Hus". O Pawle z Zatora wspomina prof. Brückner w rozprawach o „Kazaniach średniowiecznych", I, str. 7, 16, 21 i III, 35—46 zdaje się, że opisany tam rękopis Bibl. Publ. Petersb. Łac. I F 475 zawiera rzeczywiście zbiór kazań Pawła ten sam, co w Bibl. Krasińskich; por. też o Pawle z Zatora i rękopisach jego kazań w Bibl. Jagiellońskiej Wiszniewski Hist. Lit. Pol. V, 56. Co do glos polskich, to niezbyt wiele znajduje się ich w rękopisie i to dość pospolitych; w tekście samym dostrzegliśmy jednę tylko glosę, zwykle pisane są między wierszami lub po bokach. Przytaczamy tu nie wszystkie, lecz tylko ważniejsze: 12 a in alter utrum — *spolu*, 13 b contremisco — *szdrigam*, 17 a confussionis (tak) — *zamyeszanya*, fructum — *pacze liscze*, 39 a in miseracionibus — *w lutosczach*, de recuperacione — *sz nabycza*, 44 a extorquere — *strzydz*, 51 a ad imperfeccionem — *doszko*... (gl. niedok.), 56 b vicium — *naskazenye*, delictum — *opuszczenye*, 71 a w tekście samym: et dicentes *popowye* hoc adiuverunt; 105 b aduste — *vschle*, plagata — *vbythe*, 117 b contaminare — *swyescz*, 132 a omnimodam determinatam (noticiam) — *pewna*, *oddzelona*, 160 b contemplativus — *doszkonali myszlaczy oszbawyenyv naboszny, pochodzaczy wecznocze praczlywy*, 169 a subtile — *przenykle lekye*, (in illa) statura — *postawye*, impassibilitas — *nyeczerplywoscz*, subtilitas — *lekoscz*, *przenykloscz*, 171 b agilitate — *gybkoscza*, dos — *poszag*, 257 b pertingens — *przenykayacz*, 260 a ut velimus — *ysz bychom chczely*, 396 a capax — *vczaszna* (= uczęstna), 426 a reptavit — *na rąkv y na nogv laszl*, 481 a prosperitatis — *w dostathku*, 483 a diwlgacio — *roszyrzenye*, 483 b *oddalywschy*, participacionis — *vczasznoszczy*, liberum — *wyszwolonego*, *wolnego*, visitavit nos oriens ex alto — *na-*

wyedzyl nasz wschodzaczy zwyszcha (tak), in vmbra — *we mgle*, 484 a diffidebat — *nyedowyerzala*, 501 v Sermo de animabus *Czenyawa* (zap. nazwa miejscowości).

W rp. z poł. XV w. bibl. uniw. Warszaw. $7^{3}/_{16}$ glosy polskie na okładce: pro pace et tranquillitate — *za myr za pokoy*, k. 3 b zodiacus — *krzywe nyebo*, inducibile — *nyepowyedne*, emisperium — *wyrzchnya chrzą[s]cz nyeba*, arra — *pamąthne*, delineacio — *vsznamyonanye*, emeritus — *wybrany* a. *przeszothplathny*,... *pąkowye*, gramen — *nacz*, 5 b census — *plath*, 20 victoria — *zwyczyasztwem*, 24 b... *zalobą*, 33 impulsum — *nagabanye*, 35 b in descensu — *na stąpyenv*, 67 auctoritate — *dostoynosczą*, 68 incompassio — *nyesczyrpyenye*, preuenti — *nawyedzeny*, 73 delectacio — *pylnosczy chancz*, *zandza*, 77 b ligatum — *zadzirsglony*, 78 *podeszwa*, propter habitum — *dla wlosnosczy*, 81 bestia fera — *saĩcza* (samica), 82 tres furias — *troyaką salonosczy*, 86 b ad quantum ad situm — *yelko ku szedzenyv*; *any bądze rosl*, *any są posilal*; 96 glutto — *szarlok*, 99 b ad fontes aquarum — *ku vodze studzyonney*, opportunitas — *podobnosczy*, plangendi — *gorzekanya*, 100 sensualitatem — *smyslnosczy*, sapida sciencia — *mądrosczy chątna*, 101 b idropici — *opuchli*, 106 b chimera — *yandza*, fiscus — *lep*, 113 opprobrium — *vrąganye*, 114 tranquilla mentis vacacio — *vpokoyenye mysly swoych oboyąthnego*, *obludnego*, *zdradnego*, *lsczywego*, 117 garrulitatem — *swekothanye*, 122 b *lakomosczy*, 126 tunc gaudes defricacione — *nye bądze szwyrbyalo any bądze dropano*. 151 b anxietate et timore — *vsmączonym a boyasnyą*, 153 interlocutoria sentencia — *vzdzyrzane zatrzymane skazanye*, 156 b *vdathnosczy*, 159 b cum condicione — *swątpyenym*, 162 utrumque — *obopolne*, 164 infixus sum in limo — *vglnąlem*, 164 b non edificat — *nye wzmaga*, 189 b non mechaberis — *nye bandzesz paskudzyl*, 202 facit ferias — *rosklada roky*, 207 preiudicium — *przesprawye*, 207 b displicencie — *kvprzykrosczy*; 208 b pellem brunam — *szmyade oblicze*, 210 favus — *trzescz myodowa slothka*, 210 b et respectus — *a weyrzenye*, 214 passus — *kraczay*, 260 b *a drugyego pocziskayą*. K. 86 a przy kazaniu na Wielkanoc u góry stronicy dopisano: „In plerisque eciam regionibus mulieres 2-a die post pasca verberant viros suos, die vero tercia mariti uxores, sicut et antiquitus licebat seruis dominos saltem in termino adultery accusare“. Nad tym ustępem napisano: wr. *dyngusz*, t. j. zwyczaj ten po polsku dyngusem się zowie.

W tymże samym rękopisie na karcie 7 v słowniczek łacińsko-

polski: experiencia — *vydomoscz*, inpericia — *gluposcz*, karitas non emulari — *laskacz nyezayrzy*, vesanus — *nyemądri*, ingluvies peccati — *spleczenye grzecha*, condicionaliter — *vrządownye*, detestacio — *myrzanczka vel ganba*, strangulatam vestem — *przeschywane odzyenye albo afthowane*, zelotes — *msczyczyel*, inbecillitas mentis — *nyeporozvmpnoscz czlowyeczey mysly*, inreprehensibilitas — *nyevkaranye*, fomes peccati — *sklonyenye kv grzechowy*, sensualitas wr. *smyslnoscz*, stipendia — *vzythky*, ponderator — *roswscza* (tak, zapewne mylnie zamiast rozważca?), translator — *wyklaczcza*, contemplativi wr. *rospamyątali*, signifer wr. *spycznyk*, immensus — *przeszmyerny*, insolencia — *gwalth*, ignaws — *pyesczony*.

W rp. z pocz. w. XVI bibl. uniwersytetu Warszawskiego $1^{6}/_{2}$, zawierającego „Mękę Pana Jezusową“ czyli „Żywot Chrystusa“ są glosy polskie: novem sunt ordines — *stolcze abo rzadi abo chori* angelorum: 1. Seraphim — *w mylosczi goraiaczi* i. e. charitativi, 2. Cherubim — *bogomyslny* scientifici, 3. Throni — *stoliecznyczi*, 4. dominatores — *panuyączi*, 5. principatus — *przeloszeny*, 6. potestates — *valczączi obroncze*, 7. virtutes — *mozni*, 8. archangeli — *roskasuyaczi*, 9. angeli. Prócz tego: nurus — *yathrew*, levir — *dzeuyerz*. Tamże dalej inne glosy i wyrażenia polskie: *Czyny tho wsmynek pysmo* de romanis *obrzeszanczy*, heresiarcha — *swoycza* (= zwodźca), scismaticus — *rostargnyenyecz*, percussor — *mordarz*, apostata — *othstawcza*, character — *pyathno* a. *czech*, exorcista — *zaszegnanyecz*, craticula — *rosth*, fuscina — *warząchew*, assessor — *przyvlascza prava*, eunuchus — *valach*, vectigal — *phurlan*, relacio personalis — *zapolnoscz*, suppositum — *pothstacz*, personalis — *personny*, antecedens — *przechodna*.

Do str. 149 (z notat Łopacińskiego). Z księgi obejmującej „Zapisy ziemskie chełmskie i hrubieszowskie z r. 1431—1468“, znajdującej się obecnie w Archiwum akt dawnych w Wilnie pod Nr. 20,010 wynotowaliśmy przy dość pobieżnym przeglądaniu następujące wyrazy polskie:

A. *Nazwy miejscowości: Czirniczin* (zapewne dzisiejszy Czernięcin), *Dwyepoltycze* (dziś Depułtycze), *Dszdzane* (czyt. Dżdżane, dziś Żdżanne), *Hoscza* (dziś zapewne Huszcza), *Hrubeschow* i *Rubyeschow*, *Cozodawy* i *Kozodawy*, *Lubotulya* (w dzisiejszych spisach nie znajdujemy tej nazwy), *Labvnye* (tj. Łabunie), *Maslomącze* i *Maslomecze* (tj. Masłomęcze, dziś Masłomęcz), *Mathecz* (dziś Mat-

cze, *Mlodaticze* (tj. Młodiatycze, dziś Mołodiatycze), *Myenyany* (Mieniany), *Nowosyedlcze* (dziś zapewne Nowosiółki), *Oborcow* (tj. Oborków) *Pyotrowycze*, *Pudoreszy* i *Pudorezy* (nie znajdujemy w dzisiejszych spisach), *Sypycze* (zapewne to samo, co dziś Szpica?), *Szczekoczin*, *Trzeszczany*, *Wyrzbkowicze* (dziś Werbkowice), *Wolayewycze*, *Wolkowycze* (zap. to samo, co dziś Wołkowiany), *Zdzary*, *Zolquia* (dziś Żółkiew).

B. *Imiona osobowe: Barthossius*, tj. Bartosz, *Borysz*, *Hyhnath*, *Hyhnathko*, *Jacussius*, *Mszczysko*, *Nyemyerza*, *Swanthoslaw*, *Wasko* (tj. Waśko zdr. od Wasyl).

C. *Nazwiska osobowe: Bszowsky* (tj. Bzowski), *Junoscha Hostinsky*, *Kossek*, *Prochnyczsky* (generosus). *Szyenyczszky* nob. (ze wsi Siennicy), *Scoruthicz*, *Tasszko* nob., *Wyrzbkowsky* nobilis. (p. wyżej Wirzbkowice), *Volczko*, *Viprothek*.

D. *Wyrazy pospolite:* pro duobus walteribus alias *charthy*, diuturnitate *dawnosczyą*, *zadną dawnosczą*, area alias *dworzyszcze*, ad sentenciam — *kv dokazanyv*, prehendat alias *lowylby*, racione dotis vulgariter *possagu dlya*, dotalicium alias *poszag hy wyano*, predicebat se alias *przypowyedal ssye*, *pyadla de Cozodawy*, cremavit alias *pozegl zapustą*, pro duabus parvis.... alias *dwa polczya*, iuxta concitacionem suam vulg. *podlye przypozuv swego*, proclamavit — *przypowyedal*, in perdicione alias *wstraczenyv*, dominus — *wladica*, pena a. *wynye*, *wyana hy poszagu*, fecerit inhibicionem *zapowyedzal*, condampnavit alias *szdal*.

Do str. 150 (z notat Łopacińskiego). Rękopis Biblioteki Publicznej w Petersburgu, oznaczony syg. Łacińskie II, F, 191 z końca w. XV papierowy, liczący kart 228, dobrze zachowany, był niegdyś własnością Biblioteki Misyonarskiej w Warszawie u św. Krzyża, następnie Załuskiego, który na k. 1-ej napisał: „Speculum Saxonum seu Ius Theutonicum Magdeburgense scriptum circa A. 1499“. Od k. 2-ej do 19 umieszczono dokładny spis treści. Wyrazy polskie zdarzają się w samym tekście i na marginesach wypisane z łacińskiemi od k. 20 do 38. Na k. 224—226 mieszczą się *vocabula* w liczbie 100 przeszło. Na k. 227 b „*Thelos per me thomam de Bydgostia*“. Daty niema. Na k. 227 zapisano w r. 1581: lekarstwo po polsku. Podajemy tu naprzód wyrazy polskie, odpisane przez nas z tekstu lub marginesów (opuściliśmy zwyczajniejsze i późniejsze z w. XVI-go), następnie receptę, wreszcie słowni-

czek łacińsko-polski. Glosy polskie z tekstu powtarzają się niektóre w słowniczku, k. 20 a Arbitrium, voluntas, census *uchwala wolna*; alias dicitur *wyelbyerz* (tak) *wszythkych*, z boku: *gromada myeszczka*; municipale ius — *powyszone prawo* [1]), slavonica marca wr. *szlowaczka grzywna*, 20 b statuta wr. *vstawy*, 21 a solemnis dies *naroczyszthy dzyen*, sentencia wr. *orthel* [2]); w tekście talentum wr. *rubl* [3]); z boku: legale impedimentum wr. *sprawyedlywa przekaza* vel *nagabanye*, irreverencia domiciliorum wr. *vderzenye na dom* [4]), obsidium — *zaszadzenye na drodze*, recompensa — *glowna zaplata* [5]), 22 b evadet — *szbadzye* [6]), temeraria violencia wr. *szmyalem gwaltem*, obligat — *szastawy*, 23 a linea vel *kresza*, sanguineitatis — *pokolenya krewnego*, creditor — *gyszczyecz albo dzwyerdza* (tak, zam. dowierca), fiscatur vel pignoratur wr. *ma bycz czyadzana*, sua possessio wr. *gyego wlodza albo gyego gymyenye*, 24 a w tekście: de limine sanctorum wr. *poszwyaczy*; 25 a legitimus natus wr. *czysthego loza polozony*, pulmentaria wr. *yarzyny* [7]), vasa distillatoria — *szady spusczadlne* [8]); w tekście: ortus, vinea, humulentus — wr. *chmyenyk* (tak zam. chmielnik), 25 b pre imbecillitate corporis wr. *dla mgloszczy czyeleszney*, 26 b duellum, mortalitas alias *burdinek* [9]), 31 a federa pacis seu firmatam pacem *sczwyerdzony myr* [10]), 32 a w tekście: linea vestimenta — *parczyane dzyenye* (tak) [11]), 35 b hereditas obmortua wr. *dzyedzyna odvmarla albo puszcza przes dzyedzycza* [12]), refricatio id est invocatio wr. *wsznowyenye*, inculpari — *vgaban* vel *obvynyon*, 36 a ultra mare — *za morze na polnoczy*, trucidatus — *szmordowany*, proscriptus — wr. *wyszwyeczon*, 38 b alloquitur, arrestaverit wr. *narzeklby zastaw* [13]), k. 227. Contra rubeam infirmitatem medicina probata. *Galke muskatowa chlyebem obliepycz y obwynącz weszgrzeby*

---

[1]) Tak samo w Słow. Celich. podobizna, str. 8, kol. 1.
[2]) I niżej w słowniczku; Celich. str. 10, kol. 2: ortyl.
[3]) Tak samo niżej w słowniczku.
[4]) Toż Celich. słow., str. 6, kol. 1.
[5]) Tak samo niżej w słowniczku.
[6]) Celichowski. Słow. podob., str. 4, kol. 1, evadet — *zbadze*.
[7]) Tak samo Cel. Słow., str. 9, kol. 2.
[8]) Por. Cel. Słow. str. 12, kol. 1.
[9]) I niżej w słowniczku.
[10]) Słow. Cel. str. 4, kol. 2: *sczwyrdzony mir*.
[11]) Tamże str. 7, kol. 2 — *parczane odzyenye*.
[12]) Tamże 5 k. 2 — *dzedzina odvmarta* uel *pvsczina przez dzedzicza*.
[13]) Por. Słowniczek Celichowskiego, podobizna str. 1, kol. 2.

y wlozycz w popyol gorączy czoby one sgrzeby nie sgorzaly pothym vpieczoną roskroycz na sterzy częszczy y ziescz est probatum per me blasium Wielychowien. Anno Domini 1581. Wokabularz łacińsko-polski z napisem „Vocabula“ należy do obszerniejszych słowniczków wyrazów prawnych z w. XV-go. Dajemy tu odpis jego, opuszczając wyrazy, przy których przekład polski nie został dodany. Słowniczek ten późniejszy o jakie 30—40 lat od ogłoszonego przez dra Z. Celichowskiego w przedruku homograficznym („Słowniczek łacińsko-polski wyrazów prawa magdeburskiego z w. XV. Poznań, 1875) zawiera te same po większej części wyrazy, co w kodeksie kórnickim, który znacznie jest obfitszym. Zdaje się jednak, nie jest nasz słownik odpisem lub wyciągiem z kórnickiego, o czem świadczy inny układ alfabetyczny: pochodzą one oba zapewne z tegoż samego źródła, t. j. z glos do artykułów prawa magdeburskiego lub z jego przekładu. Dla snadniejszego porównania obu słowniczków dodajemy * przy wyrazach, które bez zmiany w obu słowniczkach się znajdują, przy różniących się zaś odpowiednie uwagi.

*Advocatus infeodatus[1]) *zakupny woyth.* K. 224 a, kolumna 2. Bedellus dicitur *Buthir.* Bannum regium etiam dicitur *crolewszky powyath*[2]). *Affines *plemyenyczy*[3]). *Ancilla *nyewolna szluga.* Allocutio *dothknyenye.* *Argentum informatum seu non texatum *nyeszkovane szrzebro.* *Armiger est liber dignus scabinis alias *stolecznykow.* *Armilla *Sponky*[4]). K. 224 b, kol. 1. Bancus *lawycza* etiam dicitur consul. *Bannum regium *gayny szand* vel *zapovyecz królewszka gaynego szandv.* *Burgrabius supremus *nawyssy sandzya grodszky wyssego prawa*[5]). Cambire *przemycnycz.* *Clamide *plascem.* *Clamor *godlo.* *Clipeus est scutum *szczyth.* *Ciste elevate *Scrzynye chocholate* vel *czvbate*[6]). *Clericus *caplan* vel *pop.* *Colloquium est consilium *poradzynye* vel *wyecze.* *Comes *grabya* vel *voyth*

---

[1]) Słowniczek Celichowskiego, podobizna, str. 1, kol. 2 aduocatus feodatus.

[2]) Sł. Cel. pod. str. 2, kol. 1: Bannum Regium — *zapowyedz krolewska ssądv gayonego* uel dicitur *gayony sad* uel dicitur edictum. Judicium wr. *przykazany sad wyschschego prawa pod klanthwa krolewską.*

[3]) Str. 1, kol. 1 affines — *plemyeniczy krewny.*

[4]) Tamże: *knaphlyky abo sponky.*

[5]) Str. 2, kol. 1: *nawyszschy sądza grodzsky prawa wysokyego.*

[6]) Str. 3, kol. 1: ciste cum eleuatis tecturis — *skrzynye schocholatimj wyekamy.*

wyssego prawa. Comunitas *gmyn.* Criminale nephas *szmyerthelna przegroza* [1]). Craticula *Bronka.* *Cuspa dicitur *cussa* [2]) vel *tok.* Kol. 2. *Descripcio *wyrugowanye.* Dies feriales *vroczyste szwyatha.* *Dientulus *Goszcz* vel *powod* [3]). *Disceptare *rozyednacz* vel *roszgodzycz.* *Dirimit est infringit *przelamuye* vel *przekaza.* Dimicator *Szermyerz.* *Duellum est mortalitas vel pugna duorum in circulo vulgariter *Burdink* [4]). Duellum eciam actio duorum litigancium in iure et dicitur *powoth* et principium. Etiam probacio dicitur quasi diceret Martinus contra Johannem probant cum duello est cum testibus vel sine duello est sine testibus. *Emenda *pokup.* *Exilium est proscriptio *wyszwyeczenye.* *Feodale ius *lynskye* vel *ryczerszkye prawo.* Feratura *myeczewa zawada* [5]). Karta 225a, kolumna 1. Fillatura *posczyela.* Fiscum regium *krolewszky skarb* [6]). Fundus *dzedzyczthwo* [7]). *Girare *nawroczycz.* *Homuncius est vanus vel confractus *przeszkosth.* *Hominium id est omagium *olth.* *Informatum aurum *nyeszkowane szlotho.* *Illiber est obnoxius *nyewolnyk.* Kol. 2. Illegalis *wyrvgowany.* Impetus *przytrzenye* [8]). Inducie *przymyerze gleyth* [9]). *Indictum iudicium *polozony szand.* *Insidie *vszylsthwa przegrosy* [10]). *Infestare est inculpare *nagabacz, obwynycz.* *Insolenciis *przeczywnoszczyamy* [11]). Interlocucio *poradzenye* [12]). *Ioculatores *pyszczkowye, kuglarze* [13]). Ius municipale *myeszczkye prawo.* Hereditarius *zakvpny woyth* [14]). Iudex feodalis *dzedzynny szadzya* [15]). Ius feodale *wolne pravo* [16]). *Lladule (napis. llandule — n wykreśl.).

---

[1]) Str. 2, kol. 2: *smyertelne przezgrzesche.*

[2]) Tamże *cuppa — cuffa.*

[3]) Str. 4, kol. 1: dienculus eciam dicitur actor *powod* uel *gysczesz*; wyżej zaś str. 3, kol. 2: dienculum *goscza* id est actor et reus.

[4]) Str. 3, kol. 2: duellum *smyertelnoscz* uel mortalitas; na k. 266 rękopisu petersb. *burdinek* p. wyżej.

[5]) Str. 5, kol. 1: ferratura — *zasadka myeczowa szelazna.*

[6]) Tamże: fisco regio — *w sloyek krolewsky* uel *wskarb.*

[7]) Tamże: fundus — *myesczcze.*

[8]) Str. 6, kol. 2: impetus — *dobrodrustwo masskye.*

[9]) Str. 7, kol. 1: *odwloky.*

[10]) Str. 6, kol. 1: tylko — *przegrozy.*

[11]) Tamże: *myerszanczkamy abo przeczywnosczamy.*

[12]) Por. str. 6, k. 2: interloqui — *poradzycz sya.*

[13]) Tamże: *pysczkowye albo gygrczy kvglarze.*

[14]) Str. 7, k. 1 dodane: uel *sandza.*

[15]) Tamże: *sadza dzedzyczny.*

[16]) Str. 6, k. 2: *lynskye prawo.*

szyrzynky male. Legale impedimentum *przegabane prawa* [1]). *Lucibulum *kaganyecz.* K. 225 b Manifestum factum *lyczowany albo goranczy vczynek* [2]). Matertere est cognate *rodzyczy po kadzyely* [3]). *Monomachaliter *szmyerthelnye.* Morsee dicuntur morsalia *mozdzerze* [4]). Mundiburdius est tutor *opyekvn mowcza* vel intercessor [5]). Muncipale ius *zawyessone prawo* [6]). *Muncipalia edificia *obramby mvru powyessonego* [7]). Modius modii est mensura librarum XL quatuor et sextariorum viginti duorum et dicitur a modus quia in suo modo perfectus est. Etiam modus dicitus *spand.* Kol. 2 *Nepos *wnuk.* Neptis *nyeszczorka* [8]). *Noxa *glowny grzech.* *Opidialis comes *nyezakvpny woyth alye pozyczony.* *Obsidium *zaszyadzyenye na drodze* [9]). *Obnoxius seruus *nyewolnyk.* *Opyzo *momothlywy.* *Originarius *korzenyszthy* est a duobus avis id est paternis et maternis. Penolus est stangnum (sic) vel *gyezyoro* [10]) Proscriptus *wyrugowany albo wyszwyeczony.* *Pugyl *szermyerz albo rzecznyk* [11]). *Propugnaculum *strzelnycza* [12]) K. 226 a Recompensa *glowna zaplata.* Sacrilegium *Czarnoxaszthwo* [13]). Sentencia *orthyl.* Sedilia *zedle stolky.* *Septa vel seps *plothy szczyanne* [14]). *Sequela est successio *wstapyenye.* Kol. 2. Sudaria *laszyebne czechly.* *Suffragare est opitulare *spomocz* [15]). *Talentum *Rubl* et facit XX-ti solidos denariorum. *Tapecia *cobyerczye.* *Territorium *powyath.* *Traditor *Szdrayczа* [16]). Tutor etiam dicitur mundiburdius *opyekvn.* Varandus est solutor *splaczcza* [17]). *Vazallus *szluga holdowny* vel *szluga w gymye-*

---

[1]) Str. 7, k. 2: *sprawyedlywa przekaza* uel *przegabanye,*

[2]) Str. 8, k. 1: *lyczowany skvtek* uel *gorącza rzecz lyczowana.*

[3]) Tamże: *rodzyczky pokadzely abo po prząslyczy.*

[4]) Tamże: morsee dicuntur tunsalia erea wr. *stampky mosyadzowe.*

[5]) Tamże: *opyekadlnyk.*

[6]) Tamże: *powysszone prawo.*

[7]) Tamże: *powyszschonego.*

[8]) Str. 8, k. 2: *nyesczora.*

[9]) I wyżej w tekście.

[10]) Str. 9, k. 1: palus v. stagnum — *lvg* v. *yezoro.*

[11]) Str. 9, kol. 2: pugiles — *schyrmyerze.*

[12]) Str. 9, k. 1: propugnacula — *strzelnycze.*

[13]) Str. 11, k. 1: sacrilegia — *czarnoxanstwa, czary, gusla.*

[14]) Tamże: *ploty* uel *sczany.*

[15]) Tamże: *wspomocz.*

[16]) Str. 11, kol. 2: *zdraczcza.*

[17]) Tamże: tutor idest qui proloquitur alias *mowcza* uel *rzecznyk* etiam dicitur opifex uel *opyekadlnyk* vel mundibordius vel eciam *zachodzcza* uel *splaczcza.*

nyv [1]). Vasa distillatoria *piwne* albo *vynne* alias *beczky* [2]). Vela *opony poszczyenne*. *Veneficia *truczyny*. Vexille feode *chorugwye* (sic) *dobre* [3]). *Vngwis *pasznogyecz*. *Vmbo *pukyel* in medio clipei a. *obąrthel* [4]).

Do str. 156. Ostatniemi czasy wyszła osobna odbitka z LIII tomu Rozpraw wydz. filol. Akademii Umiejętności: Aleksandra Brücknera „Przyczynki do dziejów języka polskiego“ Serya III. Kraków 1914, gdzie mamy zebrany z rp. Ossol. (sygnatura nie podana) z w. XV spis polskich nazw przyrodniczych, głównie botanicznych (str. 59—70), oraz charakterystykę języka w rotach sądowych z ksiąg brzesko-kujawskich, wydanych przez J. Kochanowskiego w VII tomie Tek Pawińskiego, Warszawa 1905, a także w zbiorze ogłoszonym przez Piekosińskiego: „Wybór zapisków sądowych grodzkich i ziemskich wielkopolskich z XV w.“. Kraków 1902 oraz w rotach przysiąg wareckich (1419—1480) a wreszcie i sandomierskich (1395—1444), wydrukowanych również przez Piekosińskiego w Arch. Kom. Prawn. VIII.

Wyrazy polskie w rachunkach dworu królewicza Zygmunta Augusta r. 1500—2 i 1505. Wydał je Dr Adoryan Divéky: „Zsigmond lengyel herczeg Budai számadásai“, Budapeszt 1914 („Magyar Történelmi Tár kiadja a magyar tud. Akadémia“).

Modlitwy.

Do str. 218. Rp. uniw. Warsz. $1^{6}/_{2}$. O maria flos virginum velut rosa vel lilium, racz sya dzysya modlycz do syna twoyego za czlovyeka grzesnego, o svyathą myla panno maria, wspomosz nądzne, poczvyrdzy boyasne, vtol placzlyve, modl sya za luth, przyczyny sya sa duchovnemy. Prosz za nabosna plczya pannyenska, nyechay poczuyą wszyscy twoye wspomoszenye, kthorzy kolvyek obychodza a svyącze (!) thwoge wspomynanye y narodzenye, bo thy myla panno yestesz vbogych wspomoszenye y grzesnych poczyeszenye, w thobye sza wszysthky cznothy y wszysthky swyąthosczy. Nyebo, zyemya y morze nyesmyerzalo czyebye, nyeoddaley nasuyathsya nasz grzesnych oth syebye. Wszysczy grzeszny panno do czyebye volamy, y nadzyeyą pewną w thobye mamy.

---

[1]) Str. 12, k. 1 i 2: *slvga holdowy, sługa ryczerzky wgymyenv lynskyem.*

[2]) Str. 12, k. 1: *sady spvszezadlne.*

[3]) Str. 12, kol. 2: vexillifeoda — *chorągewna wolna dobra abo gymyenya.*

[4]) Str. 12, kol. 1: vmbo *pvkyel* in clipei medietate *obarthlowy.*

Racz sya modlycz za namy do syna svogego, by nasz raczyl vchovacz oth pyekla gorączego, a raczyl nasz domyesczycz krolyestva nyebyeskyego.

Na karcie następnej druga modlitwa do Matki B.: O maria, mathko cristusova, Panno mylosczyva, smuthnych vczyeszenye, vbogych wsmoszenye, vpadlych pothnyesyenye, nyemocznych vsdrovyenye, lyekarstwo yestesz grzesnych, sdrovye wszysthkych poboznych, rosza prawdy besz chytrosczy, thysz lylya y perla czystosczy y schovanye boskyey svyątosczy, Othdal oth nasz powyetrze morowe skodlyue, rosproszy yadovythe zebranye poganyskye, vprosy nam, slugam svem, grzechom othpusczenye, day rosumne skonanye y dusne sbavyenye, bychom na czyą patrzaly, thvego syna chphalyly soyczem y sduchem svyathem na vyek vyekom. Amen.

Rp. bibl. miejskiej w Cieszynie. Str. 339. In wlgari predicta cantilena Maria. Maria, mathko bosza, panno myloszczywa, szmvthlywych vczyeszyczyelko, vbogych wspomozyczyelko, zatraczonych nawroczyczyelko, vpadlych myla wspomozzyczyelko, nyemocznych v (s. 340) sdrowyczyelko, nasszego szdrowya mylosznyczko, o przenaslothscha. Sdrowasz panno maria, thy yesz boszky przebythek, myedzy wszemy dzyewyczamy naszwyanthscha, czyebye proszyemy, racz szgladzycz nasze wyny, o dosthoynyeyscha. Thy yesz nyebyosz nawyssza, nyszly zyemya naszyrscha, nad gwyasdy yasznyeyscha, nysly morze naglabscha, o maria wszythkych szwyąnthych yesz naszwyanthscha, o na (str. 341) myloszczywsza, o wessola, thy gesz roszthka aaronoua kwtancza, kthorasz nam owocz pana crista przynyosla. O napokornyeysza, wszythkych moczy wszego kamyenya thy panno wszobye masz y wszythkich [1]) zzyol mocz thy, panno, wsobye trzymasch. O przenaczysthsza dzyewyczo, szlawnyeyscha gwyasdo, sloncze noszancza, szywyathloszczyą szwa gwaszdy (tak) oszwyeczayancza, wyesszyelancz zakonne, roszbyayancz pyekyelne o przenaszwyath (str. 342) scha, sgladz nasszye sgrzeszyenye, oddal uszkodzyenye, szmysly nassze raczy nawyedzycz nynye, day othrzymacz nam wyeczne w nyebye wessele, o nayasznyeyscha, dvszne day wessele, wyeczne vczyesszyenye gy wnyebyeszyech zsangyoly krolowanye racz nam tham daczy przesz swoye szmylowanye, gdysszye dvsscha ssz czyalem rosthanye. O maria.

[1]) W oryg. błędnie wszythkisz.

Regule iuris.

Do str. 236. Rp. Akad. Um. Nr. 1588 (str. 347—54). Incipiunt regule iuris ex li. sexto.

Ktokoly poszyada ktorą rzecz ffalszywye albo nyeszprawyedlywye, ten knyey zadne bliszkoszczy nyema.

Grzech odpvszczon bicz nyemoze, alyz by rzecz wzyątą wroczono.

Odpvszczenye grzechv dano bicz nyemoze, yedno szkaranemv.

Zadny na rzecz nyepodobną obwiązan bicz nyemoze.

Przywyley yedney dany perszonye yą naszliadvyą(!), a poszpolv sznyą gynye.

Yederaz zly domnyman yest zawzdy bicz zly.

Zadny za rzecz pewną tego myecz nye moze, czo yego ymyenyem nye yest vczynyono.

Wsządząnyv perszon baczenye albo wazenye nyema bicz.

Nyewyadomoszcz vczynku alie nye prawa wymawya.

Gdy kto wynszego prawo wsztąpvye, nyewyadomoszczy szwe ma szlvszną przyczyną.

Nyenawysztne prawa szczyszkacz szlvszno yest, a laszkawe roszszyrzacz.

Od xyązączya komv daye yakie benefficium, szlvszno ma przy nym trwacz.

Szprawa dane komv benefficium oddalone od nyego nyema bicz.

Nye twyerdzy sze czaszv wlieczenym, czo szie szprzodkv nyepocząło.

Nye yest bez wyny, ktorzy (!) wrzecz wczipya szie, ktora nany nyeszlvsza.

Wyelie pozywacz bronyenya zadnemv nye yest zakazano.

Czo szie szpodobalo raz, wyączey nyema szie nyepodobacz.

Zadny dlya nyenawyszczy drvgiego nyema bicz obcziązon.

Nykt bez wyny karan nyema bicz, nyzlyby yaka bila prziczyna.

Kto czo szprzykazanya dzyala ządzego, ze zdrady tego nyedziala, bo mvszy yemv bicz poszlvszen.

Omyeszkanye szwoye kozdemv yest szkodlywe.

Rzeczy ty, ktore od ządzego bywayą, a na vrząd yego nyeszlvszą, moczy nyemayą.

Wyedzączemv y przyzwalayączemv krzywda any zdrada nyebywa.

Ktore rzeczy na przeczyw prawv poszpolytemv szą, nykako kv naszliadowanyv mayą bicz czyągnyony.

Czo szie wszytkych tknye, od wszitkich dzierzano ma bicz.

Wrzeczach wątpyączych namnyeysze ma bicz naszliadowano.

Gdy kto oczem pewyen yest, vpewnyacz sze mv wiączey nye potrzebi.

Rady szwoye nykt zmyenycz nyemoze kv drvgiego szkodzie.

Rzecz wyączcza zawdy wszobie mnyeyszą zamyka.

Za dzyerzawczą yest myan, ktory zdradnye przestal czego dzierzecz.

Rzecz vzyteczna przez nyevzyteczną nyema bicz szkazona.

Sztego nykt pozytkv nyema myecz, czo on sam chcial szkazicz.

Gdy ktorą rzecz zakazano, y ono, czo sznye pochodzy, zakazano.

O dwoch moze bicz rzeczono, yze ych wielie yest.

Za zle nyema temv myano bicz, ktory tego, czo myal vdzyalacz, nyevdzialal nye sz (wykreślono) szwoye prziczyny.

Kto mylczy, yakoby przyzwalal.

Wrzeczach nyepewnych czo yest podobnyeysze, tego szie dzierzemy.

Ten, czo wprawo wdrvgego wstąpvye, tego tez ma poziwacz.

Nykt zdrvgiego krzywdą albo szkodą nyema szie bogaczicz.

W mąkach albo wkaranyv laszkawsze ma bicz wybierano kv vczynyenyv.

Czo bogv raz yest dano, nyema wyączey bicz na vczynky lyvdzkie obroczono.

Nyeczyny to zaszkodzenya, co szprawa moczy nyema.

Komv wolne yest wyączsze, wolne tez y mnyeysze.

Kto czaszem yest pyrwszy, prawem yest godnyeyszy.

Kto czvye praczą, ten ma czvcz pozytek, y zaszyą: kto ma pozitek, ma tez myecz praczą.

Czo dlia laszky komv dano, nyema bicz na yego szkodą obroczono.

Nykt zporadzenya szkody ktore popadnyenya nyewynyen, nyzlyby zdradlywe bilo.

Ktore rzeczy naprzeczywko prawv bywayą, mayą bicz za nyevczynyone myany.

W rownem grzechv albo wyednakiey rzeczy liepsza strona yest rzecz dzierżączego.

BIBLIOTEKA

Gdy kto myal czo vdzialacz, a nye vdzialal nye szwoye przyczyny, tako bicz myecz myano, yakoby vdzialal.

Czo komv nyeszlvsza vczinycz szwoym ymyenyem y ynszego tez nyeszlvsza.

Moze kozdy vdzialacz przez drvgego, czo y przez szamsziebie.

Wezlich obietnyczach wyara mozebicz nye chowana.

Czo kto dziala przez drvgiego, tako rownye yest, yakoby przez szamsziebie vdzialal.

Czo komv zlaszky dano, nyema bicz za przikład od ynszich czyągnyono.

Opis P. Maryi.

Do str. 250. Rp. Bibl. uniw. Warsz. $1^{6}/_{2}$.

Ambrosius testatur de ea libro de virginitate: nichil, inquit, torsum in oculis marie, nil procax in verbis, nil in actv inverecundum — dava o they pannye nasvyathszey sanctus Ambrosius testimonium: sądna rzecz okruthna, zadne ruszanye przykre w oczu panny naswyathszey nygdy nye bylo wstach [1]) yey swyathych sadne slowo plugave nyebylo, kthoreby moglo dacz pogorszenye, sądna rzecz sla w uczynkach yey swyathey mylosczy besz wsego srvmv, kthorysz ona zawsze myala, bowyem czo movyla, tylkokrocz sya sasrvmala. Nyebylacz wsprawach svych lyekka, nyebylacz vesczyv [2]) prątka. Gdysz navczala, nycz nyebylo, czoby przyvodzylo kv vpathkv, alye wszysthky slova, kthore pochodzyly z yey svyathych vsth, bylycz mylo roskosne, oth slosczy wszysthkyey othwodzące, tak ysz ony obyczaye czyala onego svyatego bylycz napravą dusze yey svyathey, abo yey czyalo svyathe bylocz nyeme naprzeczyw yey duszy, bo ysz byla besz grzechv pyrvorodnego, dvch svyathy rządzyl czyalo, kthoremv sya nygdy nye sprzeczyvyalo, w kthorem czyale wszysthka staloszcz, svyathoscz, marnoscz zawsze oth początka byla. Hec Ambro[sius].

W kazaniu łacińskiem o narodzeniu Najśw. Panny znajduje się następujący ustęp polski: a tak blogoslawiona panna narodzila sya nye splaczem, yako ynsze dzyathki, alie s wielkiem weszelem myedzi wielie thysyączi angioloph, kthorzi barzo veszelie spyewali a snarodzenia sya yey vueszielily, y ludzie, kthorzy tham byly,

[1]) T. j. w ustach.

[2]) T. j. we ściu (w chodzeniu, w ruchach).

kthorzi angioli wydziely a sniemy sya pospolyv wiesielili, patrzayacz na sliczną panną, kthorey sya nye mogli napatrzacz, oth kthorey snamyenitha vonnoscz pochodzila.

Widzenie św. Pawła i glosy.

Do str. 256. Przy inkunabule bez oznaczenia miejsca i roku wydanym p. t. „Rationale diuinorum officiorum Guilhelmi minacensis ecclesie episcopi“ [1]) in folio, znajduje się w Bibl. Krasińskich w Warszawie doszyty przy końcu rękopis o kartach 62, pisany starannie w 2 kolumny zapewne w końcu w. XV lub w pierwszych latach XVI w. Treść rękopisu następująca: objaśnienia pacierza, sakramentów (tu na k. 56 wycieczka „contra Johannem Rokicanum hereticum de praga“), traktat o przykazaniach k. 8—12, dalej „Introductiones in evangelium per circulum anni incipiunt“. Inny traktat o przykazaniach św. Augustyna. Od k. 37—41 historya apokryficzna o Adamie i Ewie, znana z polskiego przekładu w w. XVI Pusmana; historya Józefa patryarchy k. 40—41. Na k. 41 b „Sermo de die Judicii“ zaczyna się od słów: „Congregabo omnes gentes in valle Jozephath, ibi disceptabo cum eis“; w kazaniu tem rozmowa się toczy między iusticia i misericordia. Po niem zaś na k. 43 b, kol. 1 u dołu początek widzenia św. Pawła ze wstępem łacińskim, który niżej przytaczamy, od góry zaś kolumny 2-ej tekst polski: „[N]A *poczathku slowa moyego*“... zajmujący całą kolumnę 2-ą i 2 wyrazy następnej stronicy. Następnie dalszy ciąg widzenia po łacinie z glosami polskiemi w tekście do 45 a. Potem ustępy z takiemi tytułami: De sancto Nicolao, de Beata Maria Magdalena, de Beatissima Maria Virgine, de Judeo, de Crucifixo, de Bto Andrea, de iuvene et Crucifixo, de milite, qui vendiderat uxorem suam, de corpore Cristi, de predicatoribus, de pigris, de Sto Bartholomeo hystoria, exempla valde bona, de beata virgine et de quodam fure; od k. 52 b—56 b zapewne wyciągi z jakiegoś fizyologa średniowiecznego: serpens, formica, leo, aquila, ceruus, vulpis, aranea, cethus, elephas, turtur, syrenes, honocentrus, panther; w końcu rękopisu znowu kazania o św. Katarzynie, Mikołaju i Aleksym. Pismo zdaje się do dwu rąk należeć. Glosy polskie zdarzają się wszystkie w samym tekście oprócz jednej tylko: 5 b″ novi testa-

[1]) Druk ten opisuje Hain pod Nr. 6469.

menti inpolonico wr *novego zvyądeczsthwą*, misterium fidei wr *tayemnycza vyari*, 12 b′ desperacio alias *roszpacz*, 22 b′ hec quarta dominica prout habetur in racionali diuinorum dicitur vaccans wr *nyedzela oszobnego obyeranyą wmyloszyernych vczynczech*, 22 b″ et immo dominica presens optime alba vocatur in polonico, 25 a obligaciones — *zasthawy*, k. 43 b″ [N]A poczathku slowa moyego proschą sobye boga wszechmogączego y wtroyczy yedynego, aby my raczyl seslacz dar ducha swyanthego skrolesthwa nyebyeskyego, ysz bych mogl rozumyecz thso (tak) dobrego, o wydzenyv pyekyelnych mąk pawla swanthego. A tho yesth swyanthy wydzyal, bandacz yescze wswoym czyele, bo thego bog chczyal, aby swyanthy pawel pyekyelne mąky nyethso oglądal. Thedy gy wyodl swanthy mychal do pyekla y wskazal yemu yeden plomyen, gdzye swyathloscz y czyemnoscz, smanthek y placz y czyaschkye wzdychanye. A thamo byla yedna rzeka ognyewą mayączą w sobye czworakye rosdzyelenye. A dym they rzeky podnosyl sya asz do nyeba. Pyrwey czyecze (tak) they tho rzecze Stix, a drugyey chochilus (tak), a trzeczyey achyron (tak), a czwarthey flageton (tak); wkazal yemu swyanthemu pawlowy swyanthy mychal archangyol ognyewe drzewo, a na thym drzewye grzeschne zwyeschano, ydny (tak zam. yedny) za nogy, a drugye za wargy, trzeczye za wlosy, a czwarthe za ramyona, a pyathe (k. 44 a′) za yazyky". Tyle tekstu polskiego, dalej po łacinie: „Et sic alios per diuersa membra, quibus peccauerunt; ostendit eciam sanctus Michael sancto Paulo ignitum fornacem ardentem quadruplici flamma et diuersa videlicet nigra, rubea, sulfurea... vltra ostendit ei flammam mirabilem *przykrze* ardentem... et isti dentes (draconis) fuerunt accuciores omnibus gladiis *rozczol* (tak), os suum *pasczeka* degluciendo peccatrices animas. Et nomen eius fuit *paczy* (tak), *smok*, quia inflammabatur animabus. Et ab ipso procedebat omne malum progenitum *porodzenye* videlicet diuersi vermes, dracones, serpentes, rane... falsi colatores — *podawcze*. 44 a″. Et ibi fuerunt multi homines nigri diuersimode ardentes aly ad cingula *po pasz*, aly ad os *po vsta*..., aly ad oculos *po oczy*, aly *po brwy*... mali consiliary avari *rzecznyczy zly*. 44 b′, et ostendit ei vnum puteum *otchlan*. 44 b″ pro labia — *po wargy*, et isti qui *po byesyadach* obloquentes..., pro supercilia — *po brwy*, pessime obisatrices (tak zam. houisatrices) *ffriarky*. 44 a′ ostendit ei *przepascz*. Na k. 45 a′ koniec widzenia, k. 50 b″ strepitu — z boku —

szvm, *grzmot*, *trzask*, *claszk*, 52 a' penestica wr. *przekupka*, 61 b aquam immundam v. *pomyge*.

Fragment zapisek krakowskich z r. 1396.

Do str. 275. Zapiska łacińska z wyrazem polskim: Pasco de koslow cum laurencio de czulicz, petrassio de falisouicz, cum wirzchoslao de cotouicz terminum habet ad colloquium pro eo, quod se habuit in libro *zapisacz*.

Roty przysiąg:

1) taco nam bog pomozi, iaco praue bilismi przitem, kegdi Prandota dayal List Jacobo, a on go nesczal wsancz, na ten dzen chczal oprauicz, a oni tego nechczano odnego prziyacz.

2) taco nam bog pomozi, iaco praue wemi iszwaczimi, esz nicolaus septem annos tenuit in pace a preczslav.

3) taco nam bog pomozi, iaco praue wemi iszwaczczimi, to, czo ranczil msczugneus de koslow cum matre pro domina de dabno et potrassio, et Joannes filius, tego ne popelnili, iaco gednacze wyednali.

4) taco nam Bog pomozi, iaco praue wemy iswaczimy, esz pecz nevcradl duos equos nocznan rzeczam anitego wzitka Jma.

5) taco nam bog pomozi, iaco praue wemi iswaczimy, esz dominus palatinus nigdi nebil tey nyue wdzerzenu, oyansz zalowal, any gospodarzem.

6) taco nam Bog pomozi, iaco praue wemi iszwaczimi, ot tich mast w dzesandzi lat ranczil XII marcas capitalis pecunie pro zauissa.

7) taco nam Bog pomozi, iaco praue wemi, esz bilismi przi tem, kegdi pani (na tem urwano; dalej rot niema).

Zapiski lubelskie.

Do str. 276. Księga arch. Wileńskiego Nr. 20687 zawierająca „Zapisy ziemskie lubelskie od r. 1420—1427".

Roty polskie:

1) K. 58 a akt z r. 1424: Testes nobilis Nicolai de Czechow contra Zelasny: Nicolaus de prawidlniky, Benassius de Cressymow, Welislaus de Sczuczky, Wyrzinbantha de ibidem, Johannes de Kerz, dobrogoslauicz de Lupky. Tako my bog pomozy y swanthi crziz,

iz wemy y swatczimi, eze swanthoslaw zelazni pozwal o dambrowu rzekanczu yasly y o lanky witnye a thy yest pan micolay pirwey pozbil y slusan ku baalcze sstaradawna.

2) K. 190 b Stogneus de Sczuczky contra Johannem de ibidem z r. 1425: Tako nam Bog pomoszy y swanty crzysz, esszye wemy y swaczymy, essze J wssel w potra Trzanszytoboly trzy grzywny y ossm sset pewnich panyadzy (!).

3) Z r. 1427, k. 241 a: Andreas de Jelenow, Zaclika de Wscheswanthe, Nicolaus Brzanczkowicz de Gozdzelyn, Nicolaus de Thurka, quem emendavit, quod habet sororem suam germanam anotalem (?) petrus de Strzykouicze, Johannes de Sweschcowicze. Rotha. Jako tho wemy y swathczim, yze micolay yest plischy possestrze oczcza swego postrzynye ale ne rodzonye possczithnye ku trzecze czasczy wssy yawydzu, o yasch ye Zaclika pozywal nyzly yan Schyrek z braczá swá y ssostrzamy.

4) K. 246 a z r. 1427: Dna Pochna consors dni Johannis Castellani Radomiensis et Johannes Partheka ducunt testes contra Petrum dominowsky et idem dominowsky duos tantum hic expressos recepit pro sex testibus, videlicet Petrum Thilkowsky et Leonardum de Adamczowycze, qui iurabunt: Tako nam bog pomozy y swanthi crzys, iako wemi y swathczimy, esz yest pochnyna et yanowa dzadowyzna et y maczerzyzna Jablonka, o kthorá gest petr Dominowsky pozwal.

II księga „Zapisów ziemskich lubelskich 1427—1431", Nr. 20688; dwie roty z r. 1427:

5) K. 101 b. Tako gym Bog pomossz, ysszye wemy yswaczymy, isszye Jachna swym maszem Borzugem newnyosla...

6) K. 102 a. Rota ipsorum: Tako gym Bog pomoszy y swanti crzisz, yssye wemy y swaczymy, yszye mycolay ne byl dzelen ssyanem Bratem swim tedy, kedy wzyskal petr de ysszycze wstal p nayanye.

W zapiskach oddzielne wyrazy polskie: non diarbitrans alias *nerosprauiwssa*, a porta ad portam — alias *oth kolowrothya do korowrothya* (tak), post signa alias *wrocziska*, consodalis alias *swak* compatres et *swath*, expresserunt — *neyoprawyly* (tak), est signatum alias *othorane*, pro dotalicio alias *zawiprawya* t. j. za wyprawę, per rubetum dictum *dambniky* usque ad vallem dictam *Row.* K. 245. Jacobus *Socolecz* de Bychawa... dixit Sobeslao de Mathczin wr. *chlosczys swá maczerz* et pro isto receperunt pro corulo.

Do str. 282. Rękopis Baworowskich 1014.

[Przysięga wójta].

Ja przyszągam bogu y krolowi gospodarzowy y takosz gego namystnikom y wszym tego mistą werzen bycz sprawydlywosczy vszyczacz yako wdowam tako syrotam goszczowy yako szansadowy w temto prawe a tego ne opuszczycz ny przeszadną myloszcz any przeszadną nenawyszcz any przeszadny dar tago daleko yako ya sz mich pyączy smislow vrosumecz mogą yako my bog pomoszy y gego sprawedliwoszcz ktorasz y w sądny dzen nademnv y nad wszythkym swathem dzeyacz sze ma.

Juramentum scabinorum.

My przyszagami bogu ysze chczem prawdą mowycz ku chwale bosze tako vbogemu jaco bogatemu tago goszczowy yaco sząszadowy w tem tho prawye bydlanczim a thego ne chczem opuszczycz przeszadnu miloszcz any przeszadnu nenawyszcz any thesz przesdny (!) dar (yaco my bog pomoszy y ten orthel kthorysz pan bog w sądny dzen bancze bandze nad namy[1]) tago daleko jaco my swych pynczy szmislow mozem vsznacz y vrosumecz.

Juramentum consulum

My przysagamy bogu Crolowy gospodarzowy (y tagosz yego namistnycom) vbogemu y bogatemu tako goszczowy jaco szansadowy w tem to prawye bydlanczemu ysz my chczemy sprawydlywoszcz mnoszycz a krzywdą tanpycz tako daleco yaco my moszim tego vrosumecz y tego nechczem opuszczysz przeszadny miloszcz any przeszadny nenawyszcz any prze dary tago nam bog pomosz y wszyska sszwãcza.

Mechanicorum.

My przyszangamy bogu y takeysz naszym panom Radczam posluszny bycz w dne y w noczy gdzekoly nasz vppomonu (!) pomoczny bycz ku wszeliky sprawedliwoszczy y takesz pomocz sze przeczywycz kthoszby naprzeczywko Radzem (!) postawyl sze y sszwe rzemislo sprawydliwe czalacz a welkerzow ne czynycz besz raczkye wolye vswem Rzemiszlye, czosz bysze tikalo pogorszeną wszemu postwolwv (!) tako nam bog pomoszy y wszyska szwãcza.

[1]) To wykreślono, co zawiera nawias.

Skarga o oszczerstwo.

Do str. 284. Rp. Baworowskich. Przed wamy velebnim wbodze oczczem y kxadzem kxadzem (domino, domino) Jacubem sboga miloscy biskupa ploczskego szadzø vrzadnym wybornym doctorem rzecznik y imenem rzecznikowym mødrego møsza Jacobi Johannis et cetera vaszey Plocensis ocloczy na y naprzeczywko negtoremu Johannem, za szaka se berzøczego Plocensis ocloczy y naprzeczywko gy[n]szemv cloveku zany vel yego gymenyem waszem sødze (vestro in iudicio) spravedlive zastøpayøczego dicit zylkanym ysplaczem poclada ysweliką szcargø dicit ysze ot ten Jacobus odyenego otedvu trzech XX-ti XXX-ta przettim y potem annis medzy wszymi luczmi oboyga rodu (sexus) Plocensis ocloczy yowseyky in civitate Plocensi domino za poczestnego czsnego odzadnego wszadnem zawodze podesrzany ani yest nalesøn y przedobri luth, sktorim snaymoscz swoych czaszow przyøl albo posnacz mogl, za tagego myan dzirsan y chowan ytesz ninye gy maiø dzirsza y chowayø za czsnego y falonego cloveca, cacovele czlowecze przyrodzene poszøda y kako przyslusza p[ra]vo clovecze. novo ale (nusper tamen) podlatym boszego narodzena M°CCCC°XXII, osmego dyna ckxaszycza lutego (Januarii) wmescze ploczskem rzeczony Jan chodzyl, newedzecz kthorim duchem zavedzon albo kthorø pychø nadchnony, gy sprosnymi, vrągayøczymy, omownimy, przecziwnymi, neczsnymi, infectivis przed welim dosvathczonich y cznych ludzy porosmaytich [me]stczech tegoto myasta ploczky[ego] et alios ad infamandum... incitans et provocans nesprawedliwimi, zlosthliwimi slowmi omovil vpadaiø wgrzech wlaczanya... et infamie. Pomowil gy bycz slodzegya, abi gemu snechgkthorey skrzynky vcradl dzesącz cop groszow cusnie praskey... dobre y sprawyedlywe zachowane (conservacionem) y gynsze vele slow tym rowna pogarszayøcza lsczywa sprosna wwlaczayocza omavyayøcza yczczy gego nagabayocza vczynyl yczynycz potem vmislil gy veczczy gego przeczivko bogu et iusticiam nepodobne (indebite) vsmøczayocz, ctorichseto slow vragayocza vwloczayocza vyszey vipiszana tedy gduszy przyyøl ynyne spomina; dobrø vyarø nathyszacz slothich czystego slotha y spravedlivey vagy volalby y volj, acz tyle wlosczego (! si tantum de propriis) straczylby, y straczycz ysmercz ymecz ypodyocz, nisly taka slova sprosna omovyna (!) vvlaczayocza vrøgayocza y neczsna nespravedliva infectiva y gego czescy

nagabayocza odprzerzeczonego iana czirpecz et przyyocz chczecz odnego.

„Legacio“ z r. 1503.

Do str. 284. Vulgaris ad idem, ut supra, quoniam Lanczkoronski ydioma latinum ignoraret. Aczkolwye wassa myloscz ktorziscze na seymach zyemskych bily nauczeny od poslow, ktorzy od Krola yego milosczy na Seymi bili posslany przes ktoresz posly yego myloscz roskazal bil na seymyech powyedzecz nynyeyschich krothko volyą swoyą. A wssakoz yego myloscz nynye poleczyl, abych tho wassey mylosczy powyedzyal, a wssakosz pod ssyrssymy slowy y tesz przetho, ysz yego miloscz przydal nyeczho, abych tho wassey mylosczy powyedzyal, czho lepak w pyotrkowye dobrze ssyrzey bandze przekladano wassey mylosczy tho czho potrzeb yesth ku rzeczypospolitey y ku rzeczam Byezączczym.

A przetho snadz thako mowyancz naprzodku yako na malych seymyech mowyono, yego myloscz dal wassey m. powyedzecz, ysz wasscha myloscz rozumnyey Byerzecze rzecz kaszdą, nyszli yego myloscz sam rozumye, gdysz yego myloscz nowym gospodarzem w panstwye wthym szostal.

Thako ysz wassa myloscz dosyagnyecze thego rozumy swymy wissokymi, ktora potrzebą doczyska rzeczpospolithą krolestwa yego m., kthore nyeprzyaszny sthąre ma krolesthwo, ktore szya thez nowe poczynayą.

Hic incipit latina translatio: y vyecze wassa myloscz, yako panowye mandrzy, ktorego lyekarsthwa rzecz pospolytha potrzebuye, ktorey rady, yakych nakladow y yaka pranthkosczya potrzeb yesth opatrzycz rzecz pospolitha, by na osstathek nyeupadla, bysmy ostatecznye nyeszgineli, by thez krolesthwo tho nakonyecz abo skazono od nyeprzyaczol, abo posyandzyono od poganow nyebilo.

Y rzeklem, yz vyecze wasscha myloscz, kthoram pranthkosczya potrzeb yesth, aby poradzono, y kthoram gothowosczya, abo czym yako nassy nyeprzyaczelye swa pranthkosczya a nyepyenyeznymi, alye wlasnymy moczami swimi nas boivya, thako thez nam potrzeb thak potrzeb sprawowacz, abysmy rychley prandzey lepssym srzadzenim y lepssim sposobyenim wigeszdzali zawszdi przeczіw nyeprzyaczelom y przeczyw nyeprzyasnyam, kthore sya podczassem vkazuyą.

A przetho krol yego mi: pan nass mylosczywy seymi poloził wpyotrkowye pospolity krolesthwv wssysthkyemu na wthorą nyedzelye wposth wassey mylosczy then, naktoryscze sya syechali, y ynssym zyemam zyemskye, a thakyesz onym zyemyam polskym drugy zyemski pospoliti wkolye na nyedzelyą wposth pyrwssą.

Alye ysz potrzeb yest radą wsyacz o nowym obyczayu ku obronye o nowe zrządzenye o lepsse sposobyenye y thez o naklady, kthorymy bi Brzemye na walek thych mozony bicz snoschony y thez brzemyona wsystkyey rzeczy pospolity.

Potrzeb thez radzycz o pomoczy braczey nassey panom Litewskym, o braczya prussy y o sansyady prussy, ktorzyz snadz ynsse rzeczy myslya a sprawyayą, a swlaszcza pan mystrz prussky. Thez potrzeb radzycz o Turczech, od kthorych ze tho Cesarza pokoy thaki yaki mogl bycz przynyeson, a wssakoz vidzy sya yego mylosczy, yz thako mamy duffacz themu pokoyowy yako y then poganyn gynssych lath mynalych zachowal a tho wassch a mylosczy dobrze vye.

Thez o tatarzech o przekopskych, kthorych ze tho turek wpokoy swoy snadz vmyslnye wpissacz nyechczal, sktorimyz tatary yusz pospolitha albo poprawdze mowyancz powssednya walką mamy, jako kazdy z wassey mylosczy nyetelko vidzy, alye thez vczyrpyayancz mączą, czego sya pan bog pozal. Thez o wallassynye ktory nowa valką podnyosl nowy pych y nowa wyną [1]) y sskodą vczynyl.

Thez o ksyandzu kunracze, yakoby vkoyon, aby nyeskarzil y thez aby nyeostala przynym abo vnyego przyczyna nyeprzyaczelom prussom, krolowy rzymskyemu, walassynowy, moskwyczinowy, ksazanthom ych mylosczy szyanczom panow nassych mylosczywych, kthorzy czy wssyczsy chczancz czso dzalacz przeczyw panv nassemu mi. y przeczyw pansthwam yego, nadzeye mogli by myecz wksyazanczv wthym, wyego porozumyenyv y wyego stalosczy jakosz strach yest nyepothkano go sthym, aby wsyal pansthwa ynsche wyemyeczkych [2]) stronach za ostatek pansthw swych mazowesskych.

Thez o zamkoch o russkych, ktore nyekthore skazone, nyektore zubozone, ą szwlaszczą camyenyecz, halicz, o kthorych opra-

---

[1]) Zam. woyną.

[2]) Zam. w niemieckich.

vyenye y vchowanye potrzeb yesth radzycz, bo dochodow ynych nyemayą.

Thez o pany wangri, sansyady nasse, ktorzy wkthorym są porozumyenyv snamy yego myloscz nyerozumye, y owssem mnyma yego myloscz, yz wgych nadzeyą walassyn thak vyssoko yesth smyal y podnyosl sya przeczyw krolesthwv. Thez o vynoschenye poddanych iego mylosczy skrolesthwa do sansyadow, yako y do przyaczol, yesthli tho ma bycz mylczano, albo yako przeczyw themu ma bycz dzalano.

Thez o viplaczenye possagow, kthore ksyanzantha ych miloscz zyanczovye panow nassych mylosczywych myecz chczą, jakoss tho ssyrzey wpyotrkowye przelozan.

Thez o yego myloscz pana nassego mylosczywego y o stan yego m. krolewski, kthoregoz maiestath nyema wderzenyw gimyenyą stolu swego krolewskyego, a thako radzycz dostatecznye nyemoze rzeczam byezanczym y owssem trudno vyedzecz, skand yego myloscz zywnoscz swą myalbi myecz, czym myalbi dwor chowacz, czym odprawyacz poselstwa wyelkye y mąle, czym posly male y wyelkye, ku czemu wssysthkyemu potrzeb yesth vyelkyego nakladu y wyelkyego dostathkv. Snadz mowya nyektorzy, yz by yego miloscz vyelye quittanciami rozdal y vyelye gymyanya zawyodl; rad bi yego myloscz tho wydzal, aby wassa myloscz raczyla rozwazycz madrze a rozumnye, yako vyelkye wyprawy, nakladi y strawy na yego myloscz yednego czasu przyssly byly.

Kazdi tho rozumyecz moze, ysz yego miloscz nakladem swym na krolesthwo przyal, ysz yego miloscz skarbow zadnych, pokladow zadnych, dochodow czalych zadnych nyenalasl.

A wassa myloscz rozumye, kthorym nakladem mogl bycz oprawyon pogrzeb yego mylosczy braczski krolewski, Koronaczyya yego mylosczy, strawy xyanzecze, strawy poslow snamyenythych zaplaty abo odprawy solnyerskye, zaplathy odprawy slug, dworzan odvmarlych braczkych krolewskych wyplacenye dlugow braczkich krolewskich, wyprawa yego do Lythwy, czo sya wsystko dzalo rozmyslnye a por[z]adnye, thako, yakosz ynak bycz nyemoglo.

Tez ma bycz radzono o gynsse wyelkye sprawy y potrzeby, kthorez thak ssyroko a snadz ssyrzey banda prze[k]ladany przesz yego myloscz wpyotrkowye.

Przetho yego myloscz prosy radzy y kasze, aby wassa myloscz raczyliscze thakye posly y thako wyelye, y offssem wyan-

czey, nyszli ynssych czassow bywalo, abyscze raczyli obracz a poslacz na ony seymi: kolski, a pothym na pyotrkowski, kthorzyzby wassey mylosczy gymyanyem mogli radzycz rzeczam thym potrzebnym, a pothym wkolye zgodzywssy sya zonymy zyemyany, aby wpyotrkowye mogli tho vczynycz, czo bandze vradzono, czobyscze wassa myloscz vlozycz, vradzycz y vczynycz myely y mogli, byscze tham byli.

A yego myloscz wassey mylosczy dal powyedzecz, yz yego m. vewssysthkym chcze bicz powolen, czo wassa myloscz radzycz bandzecze wpyotrkowye, czoby bylo ku polyepssenyw rzeczy pospolithey, ku obronye lyepssey, i thakyesz, czso bandzye lepssego a sczaslywssego yego mylosczy, a thakyez korony wssysthkyey, yakosz tho yego miloscz wpyotrkowye syrzey snadz oznamy.

Listy.

Do str. 308. Poklonyenye moy nadewszchyky (!) namyleyschy thobye dawam, ysch czya w szwem szerczv vstawycznye myewam. Dla thego tho moy namyleyschy wszayawczam (!), ysz czya wwszelka godzyna myly wspomynam. Ale recz myedzy namy gyesth nemala, przetho ysze myloscz gyesth wszobye wyelmy dzywna; przesz thosz moy namyleyschi racz wyedzeczy, ysch myloscz tho wszobye mą, ysze rzathko albo nygdy wyeszelu bywą, telko szawsze a vszmuthky [tu miejsce wolne], w theszknosczy ythesch wnye wymowney szercza bolescz[i] trawa (!) y przemyeszkawa. Nusch moy namyleyschy nadewszythky gyne w navkach nauczonye [w] przyrodzenyv czvdne, mocznye, mądrze ythesch wymownye nawybornyeyschy. Bothy szwą [nauk]a aristhothelyscha szwylozophow ythesch szmythrczow (!) wybranyego przewyszasch ...solona y paryscha czvdnoszczya, Samsona mocznosczya, Salomoną madroszczya [T]ullyvscha ythesch marona wymownoszczya, owydyvsha chythra myloszczya [Hek]tora przemosznoszczya, y przewasznoszczya y wszythky gynne gym wprzyrodzenyv [rownye] y [po]dobnye. Jvsch dzysza nynye moy namyleyszchy, szmvthna od gynych nyena... Racz vweszelycz w theszknoszczy badącza, poczyeszycz naszreczv (!) pothobye... owycz gysz przesz thwe dlugye y wyelmy dalyekye odemnye myly... [zalo]scz wyelka y bolesz[cz] mam wszwogyem szerczv nynye. Atho pre mogye... pothobye wyelkye thuszenye y nyewymownye myszlyenye. Bocem szlu-

zyla... zlycznye y wspanyle lyczka vrodzenye Ach moy kwyathkv naroszkosznyeyschy... nathwogyem lyczkv byalem kwthaczy a rosza czyrwona w poszrothkv... racz mya dzyscha wspomoczy gdysch w thwey moczy boczem szya thobye... wszakosz moy namyleyschy w czem koly bych thwą mysl wyedzala wszye... [p]opyelnycz mylye chczyala. Bocz nyebyla tha szadna godzyna, gdy... ... [w] mem szerczv nyebyla. Bo yakom czya moy namyleyschy posznala, wszythkom... deczku (?) myala, szecz bych wyernym przygyaczelem byla. Przeszthosz... [us]tawycznye thrawaczy (!), a nadnya gynyey myley nyemyeczy. Bocz tho... mylych myewa then czastho krocz groza y wyelkye naduszy y naczyelye... then kth... lysth baczesz ye[s]thly y da powye ktho yest ya.

Do str. 310. Krótki list Elżbiety czyli Izabelli, córki Zygmunta I, królowej węgierskiej, pisany do Stanisława Hozyusza, niewiadomo z jakiego rękopisu wzięty, podał Pamiętnik Warszawski r. 1816, IV, 251—2: „Wielebne pane w. m. prosse, aby mnie w. m. raczyl pisati copey (?), yako krula (?) mlodemu (t. j. do Zygmunta Augusta) mam pysati, nebo yutro poyedsze poszel do nyego, y abych (jabych?) mu barzo rada pysala szama swego glowa (?), ale nieumim tak wyele po latinie protoz w. m. prosse, aby w. m. raczyl yesstrze (?) gdysz (= jeszcze dziś) abo yutro rano mnye poslatz, nebo yutro po obiedze poyedze a w. m. winssuie dobrau noc. Alzbieta Krolowa".

Pieśni.

Do str. 369 i 456. Rp. Cieszyński. (Str. 346). Nasz dla wsthal smarthwych syn bozzy, wtho wyerzysz [1]) czlowyeczye sboszny, ysz przestrud bog swoy lvd odyvl dyabley sthrozze.

Przydal nã sdrowya wyecznego, stharosthę skowal (Str. 347) pkyelnego, szmyercz podyal, wpyomyonal [2]) czlowyeka pyrwego.

Yensze thrvdy czyrpyal bezmyernye, yeszczyecz byel nyeprzispyal zawyerne, alyesz sam bog smartwych wsthal.

Adamye, thy bozzy kmyeczą, thy szyedzysz v boga wyecznye, domyescz nasz swe dzyeczy, gdzye krolvya angely.

---

[1]) W tekście: wierysz.

[2]) Mylnie zam. wspomyonal.

Byla radoszcz, byla myloszcz, bylo wydzenye thworcza angelskye besz skoncza, tham sye naam wzawylo dyable pothempyenye.

(Str. 348 [1]). Ny szrebrem ny slothem nasz dyablu odkvpyl, swa mocza zastampyl.

Czyebye dla czlowyecze [2]) dal bog przeklocz sobye bok rancze nodze obye, krew szwyatha szla sbokv na sbawyenye thobye.

V'. wyrzsze wtho czlowyecze [2], ysz Jesu Cristh prawy czyrpyal za nasz rany, szwą szwyentha krew roszlal za nasz krzeszczyany.

V', O duschy o grzeszney sam bog pracza ymą, dyablv ya odyma, gdzyesz tho sam przebywa, thv yą ksobye wzywa.

V. Jvsz nam czasz godzyna grzechow szye kayaczy, panv bogv chwalę daczy, ze[w]szemy szylamy pana boga mylowaczy.

V. Maria dzyewycze, proszy syna thwego, krola nyebyeszkego, aby nasz vchowal ode wszego szlego.

V. Maria dzyewycze [3]), prosszy syna thwego za krola polszkyego y za bratha yego, krola wągerskyego.

V. Szwyanthy woyczyesze, v bogasz wvczyessze, prosz za nasz gospodzyna, panny marie syna.

V. Szwyenthy Sthanyszlawye, thysz vboga wslawye, prosz zanasz gospodzyna, panny mariey syna.

V. Wszyszczy szwyąnczy proszczye, nasz grzeszne wspomoszczye, bychmy swamy byly, Jesu cristha chwalyly.

V. Tegosz nasz domyeszczy, Jesu criste myly, bych[my] s tobą byly, gdzye szye naam radvya wszythkye nyebyeszkye szyly.

V. Amen, amen, amen, amen, amen, amen, amen; thako bog day, bychmy poszly wszyczy w ray, gdzye krolvyą angely.

Str. 349. Cancio de passione Domini. Jesus christus, bog czlowyek, mądroszcz oycza szwyego, po czwarthkowey wyeczyerzyey czassu yutrzennego od szwogych zwolennykow zosthal odbyezhany y zhydom przedan y wydan czyąszko zmordowany.

Na dzyen pyrwey godzyny pana do pylatha dano, tham phalszywyem proroczthwem yego oszkarzhono; glowa ma sklotho czyr-

---

[1]) Odtąd tekst pieśni bez nut.

[2]) W tekście: czlowye.

[3]) W tekście błędnie: dzyecze.

nyem, corona czyrnyowa, wynyoszl krzysz na szwych pleczoch na myeszcze mączyenya.

Krzyzhuy krzyzhuy wolayą o trzeczyey godzynye, naygran y obleczhon w pawloczne odzyenye, posszyky mu dawaly, oczy zawyązano, pluyącz w szwyenthe oblyczye, yako prorokowano.

Versus. Na dzyen schosthey godzyny Jesus vkrzyzhowã, gdy dla mąk wyelkych pragnął. zholczyą yesth napawan, wysszącncz myedzy lotroma mnyman bycz szloszlywy, lyewy go lothr sromoczyl, bądvncz wewszem wynny.

O dzyewyąthey godzynye pan vmarwszy szya poddal, hely hely wolayącz duszą oyczą oddal, bok wlocznya rzyczerz przebodl, krwye wyelye plynąlo, zhyemya thedy zadrszala, szlonczye szye zaczmylo.

Versus. Czyalo szkrzyzha szlozhono czassv nyeszpornego, boszthwo szye zathagylo w dusszy schwyenthey yego, thaką szmyercz vczyrpyala zywotha obroną, a korona wszyey chwaly na wznak przewroczonya.

Versus. Do grobu ponyesszono czyassu komplethnego czyalo crystha, nadzyeya zywotha wyecznego, pomazano maszczyamy pys- (str. 350) ma szye spelnyly, thy manky pamyenthaymy podlug wszythkey szyly.

Versus. Thy czhassy poszwyączone z vshythką nabosznoszczyą thobie cristhe szpyewamy dobra rozmyszlnoszczyą; przesz thy, kthoresz thy czyrpyal mąky na skonanyą, day po nasszey szmyerczy czheszcz w nyebyeszkyem rayu.

Str. 172—176. Mittit ad virginem. Prosa in wlgari. Archanyola poszlal, kthory mocz boska myal, (str. 173) do panny mariey poszelszthwo wyrzecz myal mylosznyk czlowyeczy.

Nyemglly tho byll possell, czo tho dlya nasz byll szchedl, prawo przyrodzone yesth byllo zllamane wdzyewyczy mariey.

Natura [1]) przewyssza mocz mocznego boga, kroly wyey [2]), panvye y grzechy gych zglladza szposzrzodku szwych lyvdzy.

Pysshne z wyssokoszczy, gdy przydzye, roszproschy, powysschone gllowy szwa moczą ye szthllvmy then walyecznyk moczny.

Str. 174. Xyązhą thego szwyatha, gdy przydzye, preczh wyprząthą, a mathcze szwey czheszcz da, gd[z]yesz krolyewszthwo szwe ma v boga mylego.

[1]) T. j. naturę.

[2]) T. j. króluje i — w oryg. łac. regnet et imperet.

Powyedz zhe poszlye, ktho tho poszelszthwo szlye, wyyaw, czo szkrythego zakonu sztharego zvrzendą szwoyego.

Przyszthąmp kv pannye, pozdrow yą pokornye: pellna yesz myloszczy, bog przy thwey czhyszthoszczy, nyeraczh bycz lyaklywa.

Racz bozhy szkarb przyyącz, (str. 175) panno, w thym pewna bąndz, w they czyelney czyszthoszczy bąndzyesch thako thrwalla, yednosz przyzwolyla.

Gdycz tho vszllyszalla, panna przyzwolylla, poszllowy vwyerzylla, nathychmyaszth poczhąlla przesz syna dzywnego.

Rayczą wszechmocznego pleymyenya lyvczszkyego, mandroszcz syna yego, dar ducha szwyąthego w they wyerze thrwallego.

Kthory nam raczhy dacz od naszych grzechow wszthacz, (str. 176) szwą laską othrzymacz, sznym wyeczhnye krolowacz do wyekv wyecznego. A[men].

Do str. 445. Wiersz Jana de Kostrzyn znajduje się w rp. Jag. 783.

Pieśń o krzyżu.

Do str. 457.

Jesu cr[ist]e krzyzovany, veyrzy na nas kresczyany, racz [nam] vszyczycz thwey laszky, day oplakacz thwoye rany.

Eya cr[iste] iesu myly, czyerzpysz maky a przesz vyny, [iż jeś]my grzeszny szgreszyly czyebye na szmyercz przyp[ędzili].

W bethanyey mathka byla yvdaszovy polyeczyla yesusa my[łego] szyna yako vylkovy baranka.

Sradzyl czya yudasz szlos[tliwy], gdy vczynyl rada szszydy, naczocz szya wszythczy swolyly, [dali] mv thrzydzeszczy pyenyadzy.

Sama barszo plakala, [gdy się] ssynem roszthacz myala, nyerada by go szoszthala, ycz na szm[ierć] rada sznym chczala.

S maduchną gdy szą roszthava[ł, tedy] rzewno yeszth szaplakal; dząkvya, szem wthobye myeskal [i two]ych pyerszy poszyval.

Alye yescze yey przykazal, [na ziemi] yey szosthacz kasal, magdalyenye yą polyeczal, szyrostw[o jej] yeszth opathrzal.

Rosszyeszcz szą w nyey sercze chc[iało, gdy] szą szyesvszem wsgladalo, ysz sznym spolv bycz nyem[iało], maky yego sznym czyrzpyalo.

Jesu cr[ist]e, synv myly, [idziesz] tham w nyewyerne szydy czyerpyecz maky a y przes [winy] zanasz wszythky chrzeszczyany.

A gdzye szą ya y [podzie]ya, gdy stracza moya nadzyeya? snyegom myala vye[le wese]la, a dzysz czyrzpya wserczv maky.

Jesus gdy pothem w[iecze]rzal, szlvgam swoym nogy vmyval, przeth proszthaky [sam] bog kląkal y czyalo swoye yem roszdaval.

Eya J[udaszu] slo[s]thlyvy, otho baranek przeth tobą klaczy, kola[na] vmywszy. czaluyecz nogy.

Sam Jvdasz vyszethl szl[ostliwy], w noczy byeszal, wsbudzyl szydy: poczcze szamna w ogroth [wszyt]czy, tham yeszth iesus nazarenszky.

Vysrzawszy iesus [w ogrodzie] sgothovanego ivdasza, rzekl dopyothra y doyana: yvsz sza [przybli]sza moy sraczcza.

Spytal ych, kogo szvkaly, gdzye yeszth [Jezus] nazarenszky? gdy rzekl: yam iesus nyevynny, trzykrocz w[szytcy] wsnak padaly.

Miloszthny iesus laszkavy, oth ivdasza [już wydany], namavyal okruthne szydy, by apoxsztholow nyebyly.

Alye szydovye szlo[s]thlyvy jako baranka szvyaszaly, pothukaly gwalthem domyasztha.

Roszbyl lycze yesus myly nakamyenyu povalony szydovye n[ielutoś]czyvy doannasza y poszlaly.

Jesus gdy vannasza byl, ok[rutnie] tam polyczkovan, wzgardzon, szvyąszan.

Anyelszky pan tham oszkarszan y falszyvye yeszth poth[ępion] tham wszythek yeszth.

Jesus...

[A] mathka zamarthwa padla, gdy thą mova vslyszala, do ierusalem [bież]ala, by iesusa ogladala.

Slyszala polyczkovanye y ganyebne [naś]myevanye, ythesz pyotrowo zaprzanye barso sranylo serce yey.

[Płak]ala pyerwey godzyny, gdy wlenczvchv iesus myly gwalthem [wiedzi]on do sztharoszthy, a szydowye nany szkarszyly.

Svyaszaw[szy P]ylath iesvsa, poszlal dokrola heroda, gdy nyeprzemovyl tham [słowa], wszgardzon poszlan do pylatha.

Maria thako wszgladala [na Jezu]sza, by szama czyrzpyala yakoby ducha nyemyala, nasze[mię] szamarthva padla.

A pothem iesvs nyevynny byl vszlv[pa u]vyaszany, byczovany.

[A] pylath vybavycz gy chczal, prestho y szydom vkaszal; odszy[dow] barabasz ząndan, alye iesus vkrzyszovan.

Jesus pothym [na ś]myercz szkaszan, na krzyszu gosdzmy przykovan, barszo czą[żki krz]ysz wloszon nany, podnyem szą cząstho povalal.

[Marya] za nyemy byegla, rada by krzysz nyeszcz pomogla, alye [dos]thapycz nyemogla, dokalvariey sza nyem szla.

Jesus [na krz]ysz przybyth nagy, obyeson yeszth przykovany, szydowye y [naśm]yevaly, szolczy szoczthem napa[wa]ly.

Eya, szydowye okrv[tni i] nyerosumne szthworzenye, nyevynney szmyerczy kv...e szyemya drszy, nyeszweczy szlonycze.

Swatha [mat]vchna sdaleka nareny yego wszgladala, rada byla vmarla [od niego] nam sza mathka dana.

Vyszącz szyvy iesus myly na [krzy]szu przeszthrzy godzyny, volal placzem: oycze myly, yvse [ducha] mego przyymy.

Slyszącz maria smuthlyva, yse szyn ...szthny umyera, myecz bolyeszczy sercze sranyl, gdy iesus [swą] glovą szklonyl.

Maria splaczem czekala, by szynacz[ka p]yaszthovala, szamago doszącz nyemogla, szthego vyelka boleszcz [miała].

Alye malo yescze myaly: koszczy yego lamacz chcz[yaly; gdy] vmarlego naleszly, bog yego wlocznyą przebodly.

...czy go longyn szwathy mathcze pomnoszyl boleszczy; [na zie]myą marthva padla, alye byl przy nyey yan szwathy.

[Joze]v snykodymem przyszly, szprzesczyeradlem maszczy nye[śli], splaczem czyalo szkrzysza szyaly, pomaszawszy w grob [włoż]yly.

Amen grzeszny chrzeszczyany tobye, cr[iste] krzyszowany, w [temto] naszem othkvpyeny day, bychom vszyszthczy szbaveny.

Do str. 463. Z modlitewnika St. Ptaszyckiego.

Deus in personis trinus.

Ma w to wierzyć człek wszelaki,
Że Bog w personach trojaki,
Ale jeden jest w isrości
Krol nad krolmi, pan możności.
Jako w słuńcu trzy własności
Nie szkodzą jego jedności,
Ociec, Syn i Duch święty,
Społem w Krolestwie jednaki.

Wielki upor jest sie badać,
Łaska wielka wiarę dawać;
To uznasz, jest żywot wieczny,
Zbawienia bądź za to pewny.
Trojcę świętą wyznawajmy,
W Bostwie jedność wyznawajmy:
Tak Ociec, Syn i Duch święty
Jeden Bog w Trojcy na wieki.

Christus hoc pignus reliquit.

Lekarstwo jest duszy naszy
W ciele i krwi Chrystusowy;
Chrystus upominek ten dał,
Ktory na pamiątkę został,
Byśmy godnie przymowali
Mękę jego spominali.
Zbawienie jest duszam naszym
W ciele św. Chrystusowym.
To manna znamionowała,
Chleb nam dać wi[a]nowała.
Chwałę dajmy Chrystusowi,
Bogu i Zbawicielowi;
[Z] światłości go wyznawajmy.
By był miłościw, żądajmy.

Spiritus sanctus de celis.

Chrystus zwolenikom zesłał
Ducha z nieba, jak obiecał,
Ktory nauczy wszytkiego
Niniejszego i przyszłego,
A wierne ludzi odrodził,
W syny boże przysposobił,
Wiary Trojcy ś. uczył
Od poganow nas wyłączył.
Pociesza nas w przeciwnościach,
We wszystkich niepożądliwościach.
Chwaląc, prośmy Ducha tego,
Żeby w nas był czasu wszelkiego.

Pange lingua in polonico.

Do str. 467.

Placzy dzysza, duszo wszelka,
lszy vylevay obficzye.
Roszmyszlaysze mąką vyelką
sthworzyczyela szwoyego.
Jhs myly wszythky kszywdy
szaczą czyrpyal okruthnye.
Veszry na krzysz okyem szwoyem
na Jesusa krwawego.
Szaluy szerczem barszo gorskyem
pana szvego szerdecznye.
O Jesu moy, yam czlovyek thwoy,
veszry namyą grzesznego.
Czyrpyal Jesus rany vyelkye
slova przykre, nyesluszne,
vylanye krwye barso vyelkye,
gdy byczovan okrutbnye,
a koroną gdy wloszono
na glovą nyeluthosczyvye.
Nye yesth thaka, any bądzye
zadna na szvyeczye bolescz.
Vyerzą wtho naboszny ludzye,
bogu czescz, chwalą dayącz.
Jesus slothky vmąkach gorskych
dal byczovacz szvoyą plecz.
Clonky wszythky Jesusovy
szą ganyebnye sranyony.
Rącze, nogy kv krzyszovy
szą ganyebnye przybithy.
krewy vylaly, lycze splwaly
y szyly wnym stargaly.
Nyebylacz tham szadna lutoscz
nad Jesusem cyrpyączem,
any tesz szadna poczlyvoscz
nad bogem wssechmogączym.
vyelka bolesez, cząska zaloscz
przyaczyelom vydzączym.

Alia invocacio crucis.

Do str. 467.

O krzyzu swyathy, bandz posdrowyon,
na kthorym pan ihus byl zawyeszon,
Gdy czlowyek pr[zezeń był od]kupyon.
Thy gesz pew[na obro]na nasz[a]
y krzeszczyans[ka ...].

O krzyszu, drzew[o błogosł]awyone,
kthoresz noszylo n[asze] sbawyenye,
pomnosz wnasz laska nynye,
a zgladz grzechy wsythky vynnym.

O panye ihu chre, przes thwa swyatha maką
Racz dacz serczom naszym prawa szkrucha,
Byszmy thwoye rany oplakaly,
Naszym grzechom laska otrzymaly.

a thy, mathko bolesczywa,
wyelebna panno maria,
Nasze sercza raczy sranycz
a sthwym smąthkyem raczy slaczycz,

Aby maka syna thwego
yąla szya sercza naszego,
A nasz zywoth naprawyla,
wlascze bozey pomnoszyla. Amen.

l. ims. 4015

I. INDEKS RĘKOPISÓW.

Berlin.

Biblioteka Królewska.

Theol. F, 418 93
Glosy 99
Lat. Q, 183 140
Mammotrekt lubiński 143
Lat. Q, 239 308
Piosnka cudna 495

Budapeszt.

Biblioteka Uniwersytecka.

Nr. 63 316
64 104
79 104
87 316
100 104
VI (Slav) 2 225

Cieszyn.

Biblioteka Miejska.

Modlitwy i pieśni 218, 343, 386, 456, 531, 545

Częstochowa.

Biblioteka klaszt. OO. Paulinów.

Rp. Jana z Michoczyna 92
„Bogarodzica“ 121, 341

Dzików.

Biblioteka Tarnowskich.

Statuty 283, 291
Żołtarz Jezusów 423

Elbląg.

Biblioteka Gimnazyalna.

Prawo zwyczajowe polskie 41

Erlangen.

Biblioteka Uniwersytecka.

Wykład na ewangelie . . 207, 243
Wykład „Salve Regina“ 242

Gdańsk.

Biblioteka Miejska.

XX, B, F, 161 wstęp do kazania . 209

Getynga.

Biblioteka Uniwersytecka.

Gałka z Dobczyna 441

Gryfia.

Biblioteka Miejska.

Rękopisy Trzemeszeńskie 154

Gniezno.

Biblioteka Kapitulna.

Kazania 87, 194, 449
Wokabuły wierszowane 148

Kielce.

Biblioteka Kapitulna.

Postylla 223

Kórnik.

Biblioteka Zamoyskich.

Rocznik Naropińskiego 33
Słowniczek prawniczy 150
Przepisy lecznicze 152
Spis roślin 153
Psałterz Wróbla 174
Reguła III zakonu św. Franciszka 235
Statuty 290, 427
Kronika Turecka 302
Kancyonał 470

Kraków.

Biblioteka Jagiellońska.

Nr. 38 . . . . . 309, 313
118 . . . . . 288, 302
166 299
168 282
228 . . . . . 139, 142, 155
301 150
305 108
348 34
385 215
408 . . . . . 340, 369, 446
517 316
562 156
774 153
777 153
778 152
783 445
825 211
836 152
850 152
860 316
1174 . . . . . 291, 295
1297 . . . . . 91, 188
1299 . 91, 209, 211, 221, 222, 449
1302 . . . . . 145, 164
1456 450
1601 105
1619 . . . . . 91, 340, 349, 448
1625 450
1681 . . . . . 209, 212
1723 145
1860 316
1891 153
Nr. 1928 . . . . . 156, 316, 452
1934 108
1942 156
1943 . . . . . 42, 150, 215
1946 316
1947 316
1954 118
1959 153
1961 . . . . . 126, 140, 150, 453
1965 354
2001 115
2012 . . . . . 106, 118, 140
2030 156
2032 118
2036 . . . . . 108, 139, 141, 316
2037 316
2072 316
2084 215
2115 118
2151 256
2195 . . . . . 106, 111, 113
2242 105
2246 105
2251 116
2280 105
2337 105
2340 . . . . . 97, 108, 316
2369 105
2377 105
2385 316
2403 . . . . . 108, 316
2416 105
2458 118
2503 . 5, 44, 145, 149, 283, 307, 451
2571 33
2573 118
2620 . . . . . 316, 446
2634 97
2658 316
3258 . . . . . 108, 210
3268 228
3301 . . . 217, 219, 229, 341, 468
3336 189
3407 447
5151 . . . . . 326, 499
5468 153
Kodeks Mikołaja z Lublina . . . 115

Biblioteka Akad. Umiejętności.
Nr. 1578 . . . . . 414, 449
1588 . 188, 236, 271, 292, 295, 532
1704 106
1705 102
1706 106
1707 121
1708 . . . . . 149, 210, 451
1709 102
1711 . . . . . 101, 316
1713 143
1716 496

Biblioteka kapitulna.
123 451
149 422
150 93
167 . . . . . 104, 108
171 449
209 156
223 . . . . . 143, 155, 442
225 153
231 295

Muzeum Ks. Czartoryskich.
Nr. 282 491
1256 245
1269 168
1315 117
1418 (Statuty) 290
1423 (Statut litewski) 294
1588 301
1594 42
1596 312
2057 (rp. Świętojerski) . 292, 295
2372 (Kancyonał) . 470, 504, 505
2394 . . . . . 93, 100
3729 . . . . . 211, 213, 450
Rękopisy Sieniawskie, dziś nieznane 250, 418

Archiwum krajowe.
Zapiski sądowe i roty przysiąg 48, 275
Przysięga Wojciecha Jastrzębca . 282
Opisy położenia niw 284

Archiwum Miejskie.
Księgi ławnicze 46, 149
Kronika Turecka 302

Bibl. Klasztoru Augustyanów.
Glosy polskie 105, 108
Kazania 203
Kanon mszy 221
Pieśń „Jezu Kryste“ . . . 457, 548

Bibl. Kanoników regularnych.
Epistoła św. Bernarda 240

Biblioteka Misyonarzy.
Rp. czeski 458

Biblioteka Norbertanek.
Reguła Premonstratenzów 236

Statuty Cechów.
Bednarskiego 289
Mosiężników 288
Rzeźników 310
Stolarzy 288

Królewiec.

Biblioteka Uniwersytecka.
Liber cancellariae St. Ciołek . . 45
Karta Biblii Zofii 181
Pieśń „Jezus Chrystus Bóg-człowiek“ 386

Lwów.

Biblioteka Ossolińskich.
Nr. 2 316
50 . . . . . 188, 294
278 316
372 316
376 316
377 316
379 . . . . 93, 103, 214, 221, 222
381 140
413 . . . . . 88, 316, 449
414 94
601 116
619 33
659 . . . . . 93, 156
810 189
812 394
814 93
819 119
821 93
824 . . . . . 97, 446, 451

Nr. 1136 107
1159 499
1451 257
1482 . . . . . 457, 458
1490 93
1589 . . . . . 97, 120, 217
1627 43
1629 91
1630 140
1874 236
1945 93
1946 93
2008 91
2080 220
2209 93
2263 . . . . . 106, 216, 451
3297 140
3729 216

Biblioteka Baworowskich.

Glosy w kazaniach 100
Terminy prawnicze 150
Nazwy roślin 153
Formuły przysiąg 282, 539
Skarga o oszczerstwo . . . 284, 540
Ortyle 295
List 307

Biblioteka Dzieduszyckich.

Nazwy osobowe 116

Biblioteka Medycka.

Psalm 50 158

Biblioteka Uniwersytecka.

I, H, 8, Q 93
II, C, 40 314

Archiwum Bernardyńskie.

Akty i zapiski sądowe 31, 61, 276, 289

Monachium.

Biblioteka Królewska.

Nazwy roślin 152
Szczyt duszny . . 173, 224, 233, 461

Moskwa.

Archiwum Minist. spraw zagr.

Legacya z r. 1503 . . . . 284, 541

Olszewo.

Biblioteka Chomińskich.

Zbiór praw litewskich 294
Kronika Litewska 298

Pełplin.

Stella clericorum 99
Postilla pauperum 99
Dekalog 210

Petersburg.

Biblioteka Publiczna.

Łac. I, F, 5 . . . . . 96, 121
8 . . . . . 108, 145, 519
10 223
16 157
22 . . . . . 315, 446
43 108
45 . . . . . 108, 520
49 . . . 93, 102, 212, 389
127 91
128 91
129 91
131 . . . . . 221, 434, 445
163 140
171 396
205 96
210 . . . . . 108, 518
216 93
222 . 94, 213, 397, 447, 451
223 . . . . . 106. 119
232 221
236 . . . . . 89, 94, 449
240 93
254 141
263 241
294 140
298 . . . 94, 382, 383, 447
314 220
338 140
350 . . . 94, 445, 447, 451
358 . . . . . 94. 447
396 400
406 96
412 96
449 . . . . . 94, 423
456 150

Łac. I, F, 460 96
469 140
470 96
471 . . . . . 96, 215, 445
475 94
478 96
480 94
481 . . . . . 96, 156
482 96
490 95
492 96
493 . . . . . 96, 406, 450
496 382
497 . . 94, 397, 422, 447, [448, 451
518 . 92, 188, 223, 449, 450
Łac. I, Q. 25 445
30 515
39 139
50 . . . . 108, 140, 449
51 93
59 . . . . . 221, 452
67 93
76 93
82 . . . . 108, 451, 512
87 215
89 341
94 . 98, 108, 121, 328, 451
100 140
119 108
125 . . . . . 94, 497
146 . 94, 145, 213, 222, 395, [445, 450.
199 96
201 108
219 . . . . . 95, 223
224 91
242 153
244 93
271 . . . . . 223, 382
281 . . . . . 108, 190
292 . . . . . 97, 121
298 . . . . . 96, 238
304 . . . . . 95, 398, 415
Łac. I, O, 29 . . . . 108, 448, 517
32 . . 108, 157, 450, 515
73 316
Łac. I, O, 91 467
Łac. II, F, 191 . . . 108, 150, 525
Łac. II, Q, 119 . . 222, 386, 388, 391, [408
132 78
274 42
405 . . . . . 108, 518
Łac. VI, F, 22 152
Łac. XVI, F, 9 140
12 140
18 140
Łac. XVI, Q, 2 140
3 140
5 140
6 150
8 140
32 140
33 139
Łac. XVII, F, 29 114
59 314
Łac. XVII, Q, 1 . . . 108, 118, 514
17 497
18 . . . . . 109, 315
69 98
131 . . . 152, 220, 386
140 . . . . . 114, 221
Pols. I, F, 16 251
II, F, 35 296
IV, F, 59 39
100 302
250 302
XIV, Q, 53 . . . . . 466, 484
XVII, F, 21 302

Biblioteka Głównego Sztabu.

Chwalczewski (niegdyś Czartoryskich) Sygn. 37532 (89—1—6) por. Arch. Kom. Lit. XI, 338 298

Płock.

Biblioteka Kapitulna.

Kalendarz 156
Chrystus zmartwychwstał je . . . 382
Witaj miłe święte ciało 399
Dyalog mistrza Polikarpa 434
Skarga umierającego 439
Krótki napis 446
Cyzyojanus 452

Poręba.

Biblioteka Szembeków.

Ortyle 295

Poznań.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Nr. 119 104
131 . . . . . 104, 448
Słowniczek 147

Biblioteka Seminaryum.

Nr. XVIII, 53 146

Biblioteka Raczyńskich.

Nr. 161 98
179 120
Przekład „O crux ave“ 217

Archiwum.

Rachunki miejskie 38
Zapiski sądowe 56, 273
Reces graniczny 511

Praga.

Biblioteka kapitulna.

A. XLIV 88
B. V, 2 384
D. XIX 107
D. LII 189, 200
E. XXII 103, 382
E. LVI 103, 395

Biblioteka Uniwersytecka.

VI, A, 7 153
XIV, G, 4 44

Przemyśl.

Biblioteka Kapituły gr.-kat.

XLV, A, 16 . 121, 214, 215, 216, 217
XLV, B, 2 256
XLVIII, G, 11 295
Rozmyślanie o żywocie pana Jezusa 248

Archiwum miejskie.

Słowniczek 149

Radom.

Archiwum.

Roty przysiąg 275

Sandomierz.

Biblioteka Seminaryum.

Glosy 99
Słowniczek 147
Pieśni 466

Sáros Patak.

Biblioteka.

Biblia królowej Zofii 179

St. Florian.

Biblioteka Opactwa.

Słowniczek prawniczy 150
Psałterz Floryański 159

Tarnów.

Biblioteka Kapitulna.

Pieśni 398, 457

Toruń.

Biblioteka Tow. Naukowego.

Glosy w kazaniach 104
Oto usta już zamkniona 441

Biblioteka Gimnazyum.

Kazania Paterka 204

Upsala.

Biblioteka Uniwersytecka.

Glosy 106, 108
Konstytucye 285, 286
Recepta 328
Pieśni 465

Warszawa.

Biblioteka Krasińskich.

Glosy 108, 521
Wstęp do kazania 208
Spowiedź powszechna 210
Modlitwy codzienne 214
Wigilie 225, 468

Z reguły św. Benedykta . . . 236
Widzenie św. Pawła . . . 256, 536
Żywot św. Eufraksyi . , . . . 259
Sposoby wykładania Pisma św. . 316
Pieśni . . 412, 416, 423, 448, 459
Dekalogi 448, 449, 450

Biblioteka Zamoyskich.

Słowniczki medyczne 153
Harmonia ewangelii 189
Powieść o Aleksandrze W. . . 268
Kronika Turecka 301
Tomicyana 311
Pieśń o zabiciu Tęczyńskiego . . 443

Biblioteka Uniwersytecka.

Nr. $1^{6}/_{2}$. 108, 218, 250, 253, 469, 530, [534
$6^{2}/_{7}$ 97, 215
$6^{3}/_{17}$ 140
$6^{3}/_{9}$ 97, 149, 448
$6^{3}/_{13}$ 149, 512
$7^{3}/_{16}$. 108, 145, 224, 315, 447, 523
Dekalogi 448, 449

Archiwum Główne.

Zapiski sądowe 50, 51, 275
Dutki brzeskie 283
Przywilej cechu rybackiego . . 285
Wislicya 292

Wiedeń.

Biblioteka Nadworna.

Pieśni do Ducha św. 422

Wilno.

Biblioteka i Muzeum.

Glosy 108, 520
Kronika Turecka 302

Archiwum Główne.

Księga ławnicza Brzeska . 149, 524
Roty lubelskie 276, 537

Włocławek.

Biblioteka Seminaryum.

Glosy 103, 106
Reguła III Zakonu św. Franciszka 234
List ręką Boga pisany . . , . 256
O nadroższy kwiatku 417
Drobny wierszyk 447
Dekalog 450

Wrocław.

Biblioteka Uniwersytecka.

I, F, 91 212
754 93
I, Q, 69 212
83 212
307 97
331 223
466 397
II, F, 63 212
IV, Q, 126 . . . . . 108, 151
Karty z Biblii Zofii . . . 180, 181
Listy szląskie 309
Warunki dobrej spowiedzi . . . 451

Biblioteka Kapitulna.

M. S. O. Z. 439

Rękopisy prywatne.

Ks. Chodyńskiego . . 308, 444, 544
W. Kętrzyńskiego 315
Konst. Przezdzieckiego 417
St. Ptaszyckiego . 147, 230, 463, 550
Zapiski krakowskie . . . 275, 537

II. INDEKS OSÓB.

A. de Opatow 354
Abelard . . . 385, 386, 391, 456
Adolf 109, 119
Agryppa Henryk 328
Aleksander de Villa Dei 131
Aleksander Jagiellończyk 38, 284, 341
Aleksander Macedoński . . 252, 268
Aleksy św. . . . 3, 123, 261, 430
Amandus 264
Ambroży św. 250, 534
Anna św. 5, 263
Anna z Jarosławia 313
Andrysowicz 325
Andrzej z Jaszowic . . . 180, 182
Andrzej ze Słupi 403, 404
Argiglobyn Jerzy 242
Arkadyusz 431
Arystoteles 329
Augustyn św. 241
Avianus 109, 119
Avicenna 326

Barbara Radziwiłłówna 493
Barbara Zapolska 314
Barlin 120
Bartłomiej z Bydgoszczy . 146, 155
Benedictus Parthus 153
Bernard św. . 3, 240, 463, 464, 512
Bernardyn św. 428
Bernon 354
Bertold z Eisenachu . . . 138, 142
Bertrucius Lombardus 325
Bielski Marcin 187, 269, 444, 486, 487, 494, 506
Biernat z Lublina 3, 228, 325, 465, 479—84, 498, 500
Błażej św. 5, 257
Bnińska Nawojka 226
Bodzanta 432
Boguchwał Franciszkanin . . . 348
Bogufał Kronikarz 11, 12
Bogwał 15
Bokszyc 462
Bolesław Wstydliwy 432
Bolesta Piotr 97
Bollandus Jan 260
Bona 489
Bonawentura św. . . 255, 367, 462
Boner 145
Bonifacy VIII 432
Brukał 15
Brunellus 119
Bruno 115
Brygida św. 239
Bujak Klemens 153
Burley 269
Bzowski 215

Cervus Tucholiensis 132, 146, 151, 211, 214
Chodkiewicz 313
Chwalczewski 4, 298, 432
Ciecierski 424
Cieński Stanisław 45
Ciołek Stanisław 45
Ciświcki 309
Cyceron 333
Czerny Jan 325

Daniel Prorok 493
Dantyszek 176, 495
Daubmann 136
Decyusz 243
Dioscorides 326
Długosz . . 34, 179, 314, 444, 494
Donatus 131, 133. 135
Dorota św. 427
Drzewicki Maciej 313
Dytrych z Bernu 436
Dziewiecki Szymon 468

Eberhadt z Béthune 138
Elżbieta siostra Zygmunta I . . 335
Erazm z Rotterdamu 214, 227. 243, 333, 439, 488, 499
Eufraksya św. 5, 259
Eustachiusz św. 261
Ezop . . 3, 119, 228, 479, 498, 500

Fabry Feliks 264
Falimierz . . 155, 320, 321, 332, 488
Falkenberg Jan 299
Fedor Lubartowicz 289
Floryan św. 428
Franciszek św. 5, 234
Frowin 117
Frycz Modrzewski 499

Galenus 326
Gałka Jędrzej z Dobczyna . . . 441
Gastold Olbracht 312
Gbel Marcin 102
Gilowski 112
Glaber z Kobylina 132, 175, 298, 314 321, 323, 328
Gnapheus 484
Górkowa Katarzyna 174
Górnicki . . . 114, 131, 332, 494
Graet Marcin 180, 182
Grapheus 136
Grzegorz Wielki 457
Grzegorz z Sanoka 120
Grzegorz z Żarnowca 436
Grzymała Andrzej 120
Guarinus z Werony 145
Gwalterus Doctor amoris . . . 115
Gwidrinus . 109, 116, 117, 514, 515
Gwilhelmus Minacensis episc. . . 535
Gwillermus 147

Haller 182, 189, 219, 220, 226, 253, 317, 462, 463, 487
Hegendorphinus 131
Heinrich von Meissen 361
Henrichmann Sindefingen . . . 132
Henricus Pauper 119
Henryk Brunświcki . . . 207, 243
Herbord 10
Herburt 342
Herolt 467
Herp Henricus 449
Heyden Sebald 135
Hieronim z Pragi . . . 93, 94, 102
Hieronim z Wielunia 188
Honoryusz Klementyn Fortunat . 418
Honterus 132
Horacy 119
Hus 125

Innocenty II 13
Isidorus 512
Izabella królewna 489, 545

Jadwiga królowa 4, 34, 160, 179, 239, 335, 502
Jadwiga księżniczka 226
Jadwiga Brandenburska . 3, 242, 492
Jakób grododzirża Bygdoski . . 283
Jakób z Kurdwanowa . . . 46, 284
Jakób de Lancis 93
Jakób Parkoszowic 124, 128, 133, 433, 453
Jakób Świnka 17, 43
Jakób de Voragine . 93, 102, 197
Jan z Garlandyi . . . 98, 138, 139
Jan Genueńczyk 138
Jan z Hildesheimu 252
Jan de Janua 316
Jan Campensis 176
Jan de Kostrzyn 445, 548
Jan z Koszyczek 262, 265, 267, 463, 465, 487
Jan z Lublina 496
Jan z Michoczyna 92

Jan Olbracht . . 282, 299, 341, 444
Jan de Radomske 516
Jan z Ruszczy 94
Jan ze Słupcy 109
Jan z Szamotuł Paterek 203, 223, 234
Jan z Targowiska 33
Jan z Tęczyna 321
Jan Opat Witowski . . . 373, 385
Janczar 300
Janusz arcyb. Gnieźn. 17
Janusz Mazowiecki 39
Jarnołt 215
Jastrzębiec Wojciech . . . 30, 281
Jeronim z Łaska 490, 500, 504, 505
Jerzy św. 121
Jeżowski 145
Joachim Brandenburski 242
Jop św. 468
Józef Patryarcha 5, 247
Judyt 271
Julian z Kruchowa 141
Juwenal 119

Kalimach 299
Karpiński 506
Katarzyna św. 381, 427
Katon 119
Kazimierz Jagiellończyk . 38, 43, 291
Kazimierz Odnowiciel . . 364, 444
Kazimierz Wielki 41, 284, 290, 291, 343
Kinga 33, 97, 121, 161, 334, 347, 348 350, 351, 355, 392
Claudianus 120
Klemens papież 284
Kleryka Stanisław . . 488, 500, 504
Clichtoueus Jodocus 465
Klonowicz 443
Kłos Tomasz 330
Kmita 314
Koberger 449
Kochanowski Jan 179, 256, 336, 420, 421, 424, 475, 506, 507
Komeński Amos 182
Comestor Piotr 249
Konač 269
Konarski Jan 314
Konrad bisk. Wrocławski . . . 212
Konrad de Hallis 115
Konrad kowal 325, 498
Konrad Mazowiecki . . . 39, 294
Konstancya 228, 334, 335
Konstanty z Ostrowicy . . 300, 333
Korybut Koszyrski 496
Kościelecka Jadwiga 329
Kromer 494
Krotoscy 180, 181
Krzysztofor św. 469

Lambert 12
Lanckoroński 284, 541
Latoszyński Jan 116
Leopolita 98, 116, 187
Lew Halicki 350
Limax Jacobus 177
Lipnicki 99, 291
Locher 484
Lotter 467
Lucianus 138
Ludgarda 444
Ludolf Saksończyk 161

Ładysław z Gielniowa 412, 413, 423, 462
Łagiewnicki 313
Łasicki 112
Łaski 34, 302, 305, 341, 490, 491, 500, 504, 505
Łukasz z Koźmina . . 91, 103, 382

Macer Aemilius 155
Maciej mistrz 404, 408, 409, 410, 412
Maciej z Grochowa . . . 91, 349
Maciej z Krzepic 93
Maciej z Linköping 239
Maciej z Pawłowa 447
Maciej z Raciąża 94, 410
Maciej z Rożana 290
Maksymian 119
Malecki 228
Małgorzata królowa 160
Manducator Piotr 249
Marchołt 265, 463, 488
Marcin Gallus 12
Marcin z Łęczycy 106, 113
Marcin ze Słupcy 120

Marcin z Urzędowa 155
Marcus Schowa de Slup 404
Marnix van St. Adelgonde . . . 439
Marya Węgierska 160
Maryan z Okurowa 97
Materna 114
Mateusz św. 3, 188, 200
Mateusz z Kęt 136
Mateusz z Kościana 342
Matthaeus Sylvaticus 155
Matyasz z Pełczyna . . . . , . 117
Mażwid 422
Michał z Janowca 98
Michał z Krobina 256
Michał z Wiślicy 320
Mickiewicz 506
Miechowita Maciej . . . 298, 432
Mikołaj syn Wiganda 91
Mikołaj z Błonia . 99, 214, 517, 522
Mikołaj Bończa 520
Mikołaj z Brześcia 519
Mikołaj z Lublina 115
Mikołaj de Lyra 235
Mikołaj z Połańca 518
Mikołaj z Poznania 118
Mikołaj z Szadku 317, 319
Mikołaj Łukasz z Wielkiego Koźmina 91, 103, 382
Mikołaj z Wilkowiecka 486
Mikołaj z Wilna 93
Mirzyński 425, 434
Moyses Rabi 155
Murmelius . . 134, 137, 145, 146, 155
Münsterberscy książęta 309
Mydlarz Marcin 287
Mymer 132, 133, 145, 146, 151, 326, 499, 500
Myszkowski Piotr 41

Naropiński 33
Nawojka 226, 234, 334, 335, 412, 413
Nicefor 350
Nicolaus p. Mikołaj
Nikodem 251
Nipszyc Mikołaj 312
Nosek Andrzej 93

Oderborn 112
Odrowążówna Zofia 335
Oleśniccy książęta 309
Oleśnicki Zbygniew 125
Opeć 224, 253, 257, 260, 333, 384, 462, 469, 479, 487
Orzechowski . . . 179, 304, 336
Osterberger 136
Owidyusz 119

Palinur 482
Palponista 119
Papias 138
Parkosz . 124, 128, 133, 333, 453
Paterek 203, 223, 234
Paweł św. 256, 535
Paweł de castro Cracoviensi . . 518
Paweł z Zatora . . . 518, 521, 522
Pełka arcyb. Gnieźnieński . . . 43
Persyusz 116, 119
Philibertus 495
Pileccy 3, 25, 326, 498
Piotr z Alvatry 239
Piotr z Bydgoszczy 446
Piotr de Crescenciis 155
Piotr z Krępy 432
Piotr z Kurowa 42
Piotr z Miłosławia 94
Piotr z Pabianic 102
Piotr Poznańczyk 188
Piotr z Radoszyc 180, 182
Piotr de Riga 119
Piotr z Sieradza 284
Piotr z Uścia 143
Piotr wojewoda Wołoski 312
Piotr z Zatora 108
Piskorzewski Stanisław 395
Plaut 353
Pliniusz 326
Pniewski Wojciech 120
Polikarp 434, 500
Poncyan 267
Proboszczowic 319
Przemysław 444
Przeworszczyk Jan . . 1, 222, 401
Przyborowski Ambroży 309
Pudłowski 479, 48-

Pussman Krzysztof 248

Rarowski 309
Ratpert 354
Rej 116, 176, 237, 249, 269, 336, 353, 415, 434, 437, 443, 455, 484, 487, 488, 491, 503, 504, 505, 506
Robert Francuski 421
Ronsard 336
Rozrażewski 367
Rusocki 204
Rysiński 137
Rzepka Jan 98

Samuel Rabi 244
Sandecki Jan . . . 254, 318, 487
Sandomierzanin 123
Scharffenberger 132, 136, 187, 188, 189, 247, 261, 263, 328, 479, 487, 488, 499
Sebastyan z Łęczycy 486
Seklucyan Jan 246
Seneca Aeneas Lucius . . 499, 500
Siebeneicher 424, 498
Siemun Piotr 309
Siennik 320, 325, 498
Sies 159
Skarga 342
Scriborius, Scrywer 136
Słopuchowski . . . 403, 407, 410
Słota . . . . . 428—30, 455
Sokolnicki Mikołaj 427
Spiczyński Hieronim 134, 243, 320, 323, 464, 504
Stanisław św. 102, 353, 371, 381, 427 428, 513
Stanisław z Łowicza 484
Stanisław de Mstow 521
Stanisław z Szadku 116
Stegowscy 209
Stradomski 291, 292
Stryjkowski 98, 444
Sulpitius Verulanus 499
Suzo Berger Henryk 264
Sylwan Jan . . . 93, 94, 102, 212
Szafraniec Krzysztof 444
Szczawiński 4, 292
Szczekna 396, 520
Szelingowa 309
Szydłowiecka 309
Szydłowiecki Krzysztof . . 243, 270
Szymon z Lipnicy 121
Szymon z Łowicza . . 155, 322, 326

Ścibor (Poniecki) 442, 496
Świętosław z Wocieszyna . . . 290
Świętosława 350
Świnka Jakób 17, 43
Świrczowski Janusz 313

Tarnowski Jan 243, 311
Tekla św. 265
Terencyusz 136
Tęczyński Andrzej 443
Tęczyński Jan 321
Tietmar 12
Tobiasz 271
Tomasz z Bydgoszczy 525
Tomasz z Celano 468
Tomasz z Krajkowa 394
Tomasz z Lipna 448
Tomasz z Pakości 283
Tomasz ze Strzępina 115
Tomicki Piotr 311
Trąba Mikołaj 384, 385
Trąbczyński 313
Truskolaski Mikołaj 521
Turnowski Symeon 179
Turrecremata 446
Tworzydło 179

Ugucio 138, 141, 142
Ungler 132, 146, 172, 173, 175, 211, 214, 219, 236, 243, 244, 245, 263, 269, 322, 325, 329, 330, 332, 486, 488, 498
Unglerowa . 177, 251, 269, 323, 492
Urban papież . . 5, 219, 231, 233

Vallensis 493

Wacław II czeski 343, 360
Wacław de Brodnia . 170, 222, 224
Walenty z Kęt 136, 137
Walter de Chatillon 119

Warszewicki 98
Wawrzyniec z Buńczy 268
Wawrzyniec z Łasku . . . 251, 252
Wawrzyniec z Prażmowa . . . 294
Wergiliusz 119
Węgierski Andrzej 180
Widukind 12
Widwin 117
Wietor 130, 132, 134, 135, 145, 171, 172, 188, 241, 243, 247, 253, 265, 269, 313, 317, 332, 462, 464, 467, 485, 489, 498
Wiklef 1, 441
Wincenty Kadłubek 12, 33
Witold 444
Władysław Jagiełło 4, 34, 49, 179, 290, 291, 494, 502, 521
Władysław Łokietek . . . 373, 385
Władysław Węgierski 341
Włoski Mikołaj 93
Wojciech św. 12, 102, 341, 342, 343, 349, 353, 371, 381, 427
Wojciech Jastrzębiec . . . 30, 281
Wojciech z Żukowa . . . 366, 367
Wróbel 172, 174
Wysz Piotr 46

Yegem 159

Zabłocki 183
Zaborowski . . 128, 133, 449, 466
Zarecensis Jan 373
Zaviš 361, 419
Zawisza ze Słupcy 106, 119
Złotkowski 217
Zofia królowa 5, 6, 179, 180, 341, 343, 381
Zofia córka Zygmunta I . . 207, 243
Zuzanna 271
Zygmunt I 3, 38, 43, 243, 254, 269, 285, 294, 310, 313, 341, 489
Zygmunt August 38, 488, 489, 505, 530

Żukowski Wojciech 96

Dostrzeżone omyłki.

Str.	15	w.	10	od g.	wydr.	Tzschappe	pow. być	Tzschoppe.
„	16	„	19	„ „	„	Brücker	„ „	Brückner.
„	33	„	11	„ „	„	Otoboniańskiego	„ „	Ottoboniańskiego.
„	45	„	15	„ „	„	cancellarii	„ „	cancellariae.
„	97	„	16	„ d.	„	Brücknor	„ „	Brückner.
„	216	„	11	„ g.	„	pierwszcj	„ „	pierwszej.
„	216	„	12	„ „	„	altpolnischen	„ „	altpolnische.
„	224	„	2	„ d.	„	Prohaska	„ „	Prochaska.
„	260	„	6	„ g.	„	Joanno	„ „	Joanne.
„	262	„	4	„ „	„	Alexego	„ „	Aleksego.
„	290	„	6	„ „	„	Czartor.	„ „	Czartor. Nr. 1418.
„	292	„	14	„ d.	„	Czartor.	„ „	Czartor. Nr. 2057.
„	294	„	19	„ „	„	Czartor.	„ „	Czartor. Nr. 1423.
„	298	„	19	„ „	„	Czartoryskich	„ „	niegdyś Czartoryskich, dziś biblioteki Sztabu Głównego w Petersburgu 37532 (89—1—6) por. Arch. Kom. Lit. XI, 338.
Str.	309	w.	2	od g.	wydr.	[Kod]ra	pow. być	[Hek]tora.
„	314	„	6	„ „	„	XVII, 59	„ „	XVII, F, 59.
„	445	„	17	„ „	„	Kostrzyn	„ „	Kostrzyn Jag. 783.
„	470	„	12	„ „	„	Czartoryskich	„ „	Czartoryskich Nr. 2372.

Liw 4015

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.



28837/4